



58990

58990

P

R.



*Feol. 3867.*



*IX. 6. 20.*

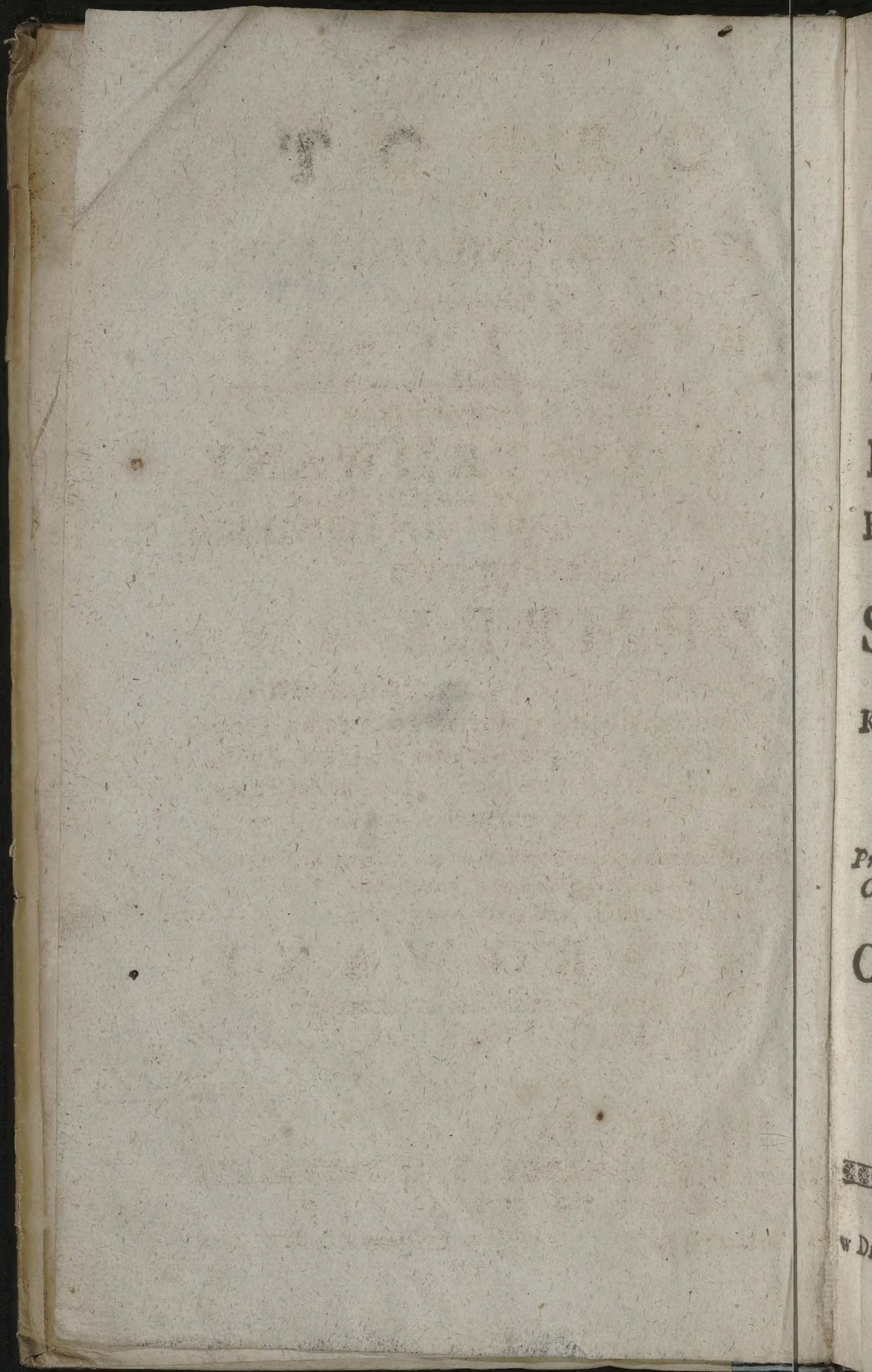


fr

*C. e. libris  
michi d. n. m.*

Premes Dominus. I. tus  
Alma porta aeli aura.







# O B R O T

Całego Roku

KAZANIAMi NIEDZIELNYMI

*Ku Wieczności*

SKIEROWANY,

*W Przeświałney Kollegiatie Łowickiey przy frekwencyi godnego  
Auditora Kaznodzieyskim stylem*

REMONSTROWANY,

*JASNE OŚWIECONEMU, XIĄŻĘCIW JĘGOMSCI*

KRZYSZTOFOWI ANTONIEMU

Nà Słupowie

SZEMBEKOWI

Arcy-Biskupowi Gnieznińskiemu,  
Krolestwa Polskiego, y Wielkiego Xięstwa Litew:

PRYMASOWI y pierwszemu Xiążęciu, Posło-  
wi Urodzonemu, Opatowi Tynieckiemu Panu

nałzemu y Fundatorowi

*Przez náyniegodnieyszego Tanti Nominis Klienta X. Raymunda  
Czaszyńskiego S. Teologij Lektora Dominikana, Kaznodzieię  
Ordynaryusza Przeświałney Kollegiaty Łowickiey mortuus 1746. Lo  
diey.*

OFIAROWANY,

Za dozwoleńiem Zwierzchności

Roku Pańskiego 1745.

Do Druku

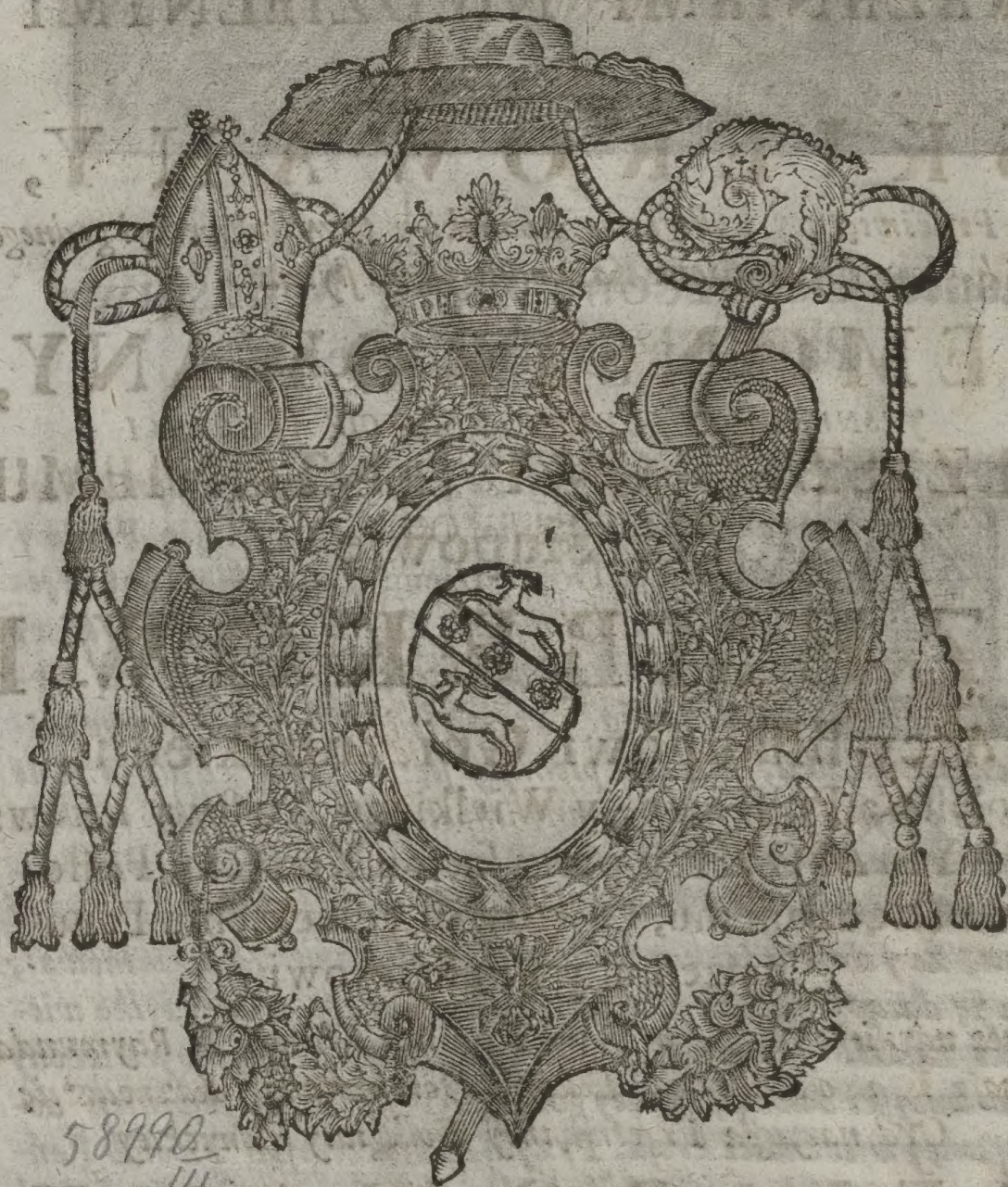
PODANY.

W WARSZAWIE.

w Drukarni J. K. Męi y Rzepltey w Kollegium XX. Schol. Piar.



Ná Herbowny Kleynot  
*Jasnie Oświeconego* **DOMU**  
**S Z E M B E K O W.**



58990  
 III

I.

RAY światu prezentuią w ROZACH SZEMBЕКOWIE  
 Gdzie Honor, cnota kwitną, wszak to każdy powie,  
 Ze ich dziedziczny Honor, á cnota domowa,  
 Zaden się z nich przed cnotą, Honorem nieschowa.

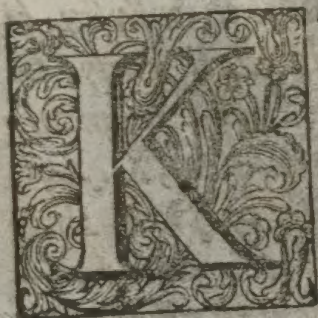
II.

Niechay się nikt niepyta, gdzie moy obrot mierzy,  
 Dowie się od KOZ Pańskich y niechay im wierzy  
 Ze ku Niebu niechybnie, kędy spieszą ony  
 Bo ku wieczności y moy iest OBROT skrecony.





## Jásnie Oświecony Xiążę Miłościwy Panie y Dobrodzieiu.



Toż nieprzyzna, że ludzkie dowcipy są wielkiego Obrotu, Jásnie Oświecony Xiążę Panie y Miłościwy Dobrodzieiu; Ten iednak za Chrześciańskim zdaniem Obrot naylepszy, który swoim zabiegom niepojętą wieczność za termin stawia. Szczupły to strumyk, którego męta, syczybeć piasku, perlami pieniący się Eridan, chyba o złote oprze się gory. Już to nikczemny impet, gdy się o lichy rozbiia kamyk, zamach wielkich rozumow, samey powinien wieczności sięgać. Apelles lubo sławny ze swojej sztuki, sławnieyszy ztąd świata, że y drobne swojej linii punkta, wiecznością terminował, z tym się dając słyszeć: że w nadgrode swej pracy, iedney tylko wieczności żądał. Dopieroż w Szkole Ducha Świętego wycwiczony Kaznodziejski dowcip, swojej gorliwości impetem powinien dotrzeć samey wieczności kresu. Przykład bierzemy, z Twoich Pańskich którymś świat nappełnił dził, gdy naymnieysze Xiążęcych zabaw skinienie, samą tylko wiecznością regulujesz, iakoby to już ta nie była Prymasa Polskiego akcyja, ktoraby miała chybić wieczności punktu. Y wrodzona ta jest Jásnie Oświeconemu SZEMBEKOW Jmieniowi cnota, tak iako perle kandor, słońcu promień złoty, herbownym Rożom, kształt purpurowy. Napatrzyły się tego Cesarskie, Krolewskie, wielkie Monarchow Domy, iako waleczni z Antenatow SZEMBEKOWIE na to swoje spen-  
dowali siły, aby nie tak szczęścia y honoru, iako aby wiecznego zasługami swymi dobili się szacunku. Piśią się na to, miasto piora  
złot-



złotym swym berłem, Karol Wielki, Henryk siódmy, Karol,  
Czwarty, Maximilian Rzymscy Cesarze, piśią się od Augusta  
pierwszego, licznym komputem, aż do szczęśliwie panującego Au-  
gusta trzeciego Krolowie Polscy, że nieśmiertelni w swych czynach  
SZEMBEKOWIE, czyli żelaznym w boju czasom, czyli złotym  
w pokoju panowali wiekom, wszystkie momenta według wieczno-  
ści regulowali kompasu. Liczono w Marsowym Polu, ile z Wa-  
leckiego Domu Rycerzow, tyle za Polską Troją opponujących się  
Hektorow, bo Spartańskich praw żyjąc duchem, iak nieprzeło-  
manym murem, tak wojennymi pierściami bronili Ojczyzny,  
ale tych wszystkich zapędy, nie tak do zwycięskiego Lauru, iako  
bárdziej do Korony szczęśliwey wieczności zamierzały, y nie był  
u nich zupełny tryumf, aż kiedy y Jamę wieczność osiągnęli.  
Miał Senat tak wielu Purpuratow, co Senatorskie osiadłszy krze-  
sta, nieustanne około dobra pospolitego czynili zabiegi, wszyscy ci  
radząc o publiczney fortunie tak Polskie terminowali rady, że  
cała walnych obrad Machina, na Jamym wieczności terminie  
polegała. Podał światu do winnney rewerencyi, Prymasow, Xiążąt,  
Biskupow, Prałatow, stan Duchowny, o iak wszyscy przy Apo-  
stolskiej gorliwości, przy Kapłańskiej świątobliwości, przy fun-  
damentalney nauce wysokiego Charakteru sprawowali obrządki,  
już to Pasterskim berłem, Chrystusow wspierając Kościół, już to  
Xiążęcą Purpurą bolejące nad ruiną Ojczyzny lecząc serca, iuż  
to Biskupią Koroną, Chrześcijańskie honory zdobiąc, iuż to z  
Niebieską ofiarą, razem życie swoje na usługi Bogu y Rzeczypo-  
spolitey sakryfikując, a w tym wszystkim nie prywatne dobro, nie-  
prożną ludzką chwałę, ale szczególną wieczność, w rekompensę  
swych zasług na celu mieli. Niepodobna Panow, sławą świat na-  
pełniających, na szczupłym karteluszu mieścić, Krolestwa, Państwa,  
Prowincye, nieobeyną wielkości Imienia, a czyliż można, aby  
im subtelne dowcipnych Bibliotek wystarczyły brzegi? Niech się  
tych przynajmniej godzi przed oczy przełożyć, których świeża ie-  
scze pamięć nasze kontentuje wieki. Ktoż niewspomina, z tyśią-  
cznym pochwał ponowieniem STANISŁAWA Prymasa Polskie-  
go, iako wziąwszy na głowę Xiążęcą Arcy-Biskupow Gnieźnień-  
skich Mitrę, przyjął z nią nieznośny starania się o dobro pospo-  
lite ciężar, a pod tym, iezeli ktore, to Tego Vice-Reja, aż się  
poćili zamysły. Bo ten jest, który wojenne nieprzyjaciół siły, zwła-  
szcza od potęgi Szwedzkiej na zgubę Ojczyzny wymarte, na siebie  
przejął, y przełamał, więcej swym Arcy-Pasterskim Krzyżem, a-  
nizeli



niżeli seiny orężem Rycerz dokazałszy. A że pograniczny Mars  
w ten czas się naybarżciey sroży, y zmacnia w siły, kiedy się za-  
pomaga w złoto, zabiegł temu czynny Oyczyzny Ociec Stanisław,  
kiedy skarbu Oyczystego przed zawisną nieprzyiacioł obronił rę-  
ką, y porozrywał nieprzyacielskie zwiąski. A iako nigdy nie-  
chciał postronnego bogacić Marsa, tak niemógł cierpieć pospolite-  
go uboſtwa, przeto choćby miał złote góry w swych własnych ręku,  
y tymi by swojej miłey Oyczyźnie służył, własną Pańską Fortu-  
nę na przysługę dobra pospolitego ażaruiąc. Uznała to w nim  
cała Polska, w oczach zebranego na Seym Lubelski Kroleſiwa,  
Oycowską pieczołowitość wychwaliła, iakoby potomne wieki pra-  
wem do powinney obowiązuąc regratyfikacyi. Czynił to y wię-  
cey naa to Pobożny Arcy-Biskup, wielkich cnot zapędom samę  
wieczność za metę naznaczynſy. Tychże cnot, dził, y tegoż ho-  
noru Jaśnie Oświecony KRZYSZTOF SZEMBEC Xiążę y Bi-  
skup Warmiński, y po śmierci w ſercach y w pamięci potomnych  
wiekow żyjący, którego ku Bogu pobożność, ku Boſkim Świąty-  
niom boyność, ku Oyczyźnie własnie Synowskie ſatygi, ſame ſła-  
wią Kaznodzieyſkie Ambony, które częſciey niż Xiążęcy Tron  
zaſiadaiąc, Paſterską gorliwośćią Księgi napełnił, y tą zeloziją  
pałają ſię naſtępcy Kateder Kaznodzieyſkich Doktorowie ſwiat do  
Boga zapalaiąc. Nieuſłapił Duchowney doſkonałoſci JAN KAN-  
CLERZ Koronny, którego wyſoka cnota, ukoronowaney Paſter-  
ſką Mitrą wyrównała pokornoſci. Y ten to był na którym nie-  
tylko Polskie ſtany, poważny Senat, ale y ſame Krolewſkie pole-  
gały Trony, które przy domowych rokoch, przy pogranicznych  
zgiełtach, y dzielną roſtropnoſcią, y zwycieſkim orężem, y doſko-  
nałą radą utrzymywał. O iaka to kontenteca Polſkiego Serca,  
w domu ſwoim ozdoby ſwiata całego widzieć, więkſzy to niero-  
wnie zaſzczyt, niż w Krolewſkiej Koronie całą Monarchią ſaco-  
wne liczyć perły. A dopieroż iaka Oyczyzny pociecha, w Tobie  
iednym Jaśnie Oświecony Xiążę Miłoſciwy Panie y Dobrodzie-  
iu, wſyſkich Antenatow skoncentrowane widzieć cnoty, dziła, y  
wſelką cenę przechodzące zaſługi. Iakoż W Tobie widziemy ſe-  
natorską dzielność, boſ tak ieden w nayciężſym razie Oyczyźnie  
pomógł, iako wſyſcy. W Tobie adoruiemy Krolewſką Polſkich  
Prymaſow powagę, bo równą prawie Monarchom mocą Arcy-Pa-  
ſterſkie trzymająz berło, za ſkinieniem ktorego, naypryncypalniey-  
ſze idą interejsa. W Tobie mamy kochaiących Oyczyznę ſynow  
obronę, bo za Tobą iako za murem ſtoї całość praw y ſwobody



Polskiej. W Tobie hojność więcej niż Pańską depredykują Ko-  
ścioły, Kłostory, fundusze, które złotą twoją wsparte ręką, Bo-  
gu na chwałę do tych czas stoją. W Tobie gorliwość Apostolską  
uznają, Kurlandskie, Inflantkie, Pruskie kráie, gdzieś bezpie-  
cznie grassująca uiał herezyą, á Rzymską utwierdził Religiją.  
W Tobie Świętą sprawiedliwość Polskie adorują Areopagi, gdzie  
samym Koronnym Prezydentom Krzyżom błogosławiąc, z Oy-  
czystą Themidą wszelkiey nieprawości zegnać się każesz, każdym  
bezprawnym procederom, Marszałkowską łaską groząc surowo.  
W Tobie Polskie Rycerstwo, wielkiey w publicznych transakcy-  
ach przezorności, nachwalić się nie może, iáko z wysokiego swey  
godności Maiestatu, przysła upatrzynwszy impetycye, tak im za-  
raz drogę zagradzasz, że w Bogu nadzieia y noga ich w Oyczy-  
źnie niepostanie. Iákaż innym Twym Świętym dziłom dać po-  
chwałę? Pobożność Twoja jest osobliwsza, bo ábys Bogu dał win-  
ny honor, nietylko na swoje godność, áni na zdrowie nie respe-  
ktujesz, y ztąd widziáła w Poznaniu Polska, iákoś Bogu w So-  
lenney Processyi assystencyą czyniąc, nie na škodliwego powie-  
trza przykrości niedbał, z otwartą głową niebieskie wytrzymał  
wylewy, á y táka powdź zawziętego w sercu Boskiey miłości o-  
gnia nie zalała. W tym razie w Xiążęciu Polskim dała się wi-  
dzieć Cesarzka cnota, y Rudolf ze swoim ku Bogu w Sakramen-  
cie utáionym affektem, żyje jeszcze w KRZYSZTOFIE. A nie  
tylko Bogu, ale y ludziom pokazujesz się ludzkim, y łaskawości  
Twoiey wydzinić się niemożna, kiedy y nayuboższemu do nog Pań-  
skich jest wolny przystęp, nikt nie zawoła ktoregobys niemyślu-  
chał, nikt nie zapłacze ktoregobys nie pocieszył, nikt nie odeydzie  
áż Twoją zapomazony hojnością, przeto choćbys twoich cnot nie  
miał Oratorom innych, same zebrzących głosy sławić cię będą,  
y ich kondycya Twoją zbogacona szczodrotą, wynidzie ci na wie-  
czną chwałę. A te sławne cnot Świętych zapędy dokąd że zmie-  
rzaia iezeli nie ku wieczności? Wielkiego Pana zasługi, są w  
pretensyi wielkiey u Boga nądgrody. O iáki światu całemu da-  
iesz z siebie przykład, Miłościwy Panie y Dobrodzieiu, kiedy to  
wszystko, czym się pospolita ludzi kontentuje ckciwość, na stronę  
odrzućwysy, intentom swoim same Niebo, za cel y metę stawiaś.  
Do tegoż centrum obiecanie długie lata, y spendowane dla dobra  
pospolitego dają usługi, Biskupa Chelmskiego, Franciszka Wo-  
iewody Inflantkiego, Starosty Boronieckiego, trzech Rodzo-  
nych Braci, samą liczbą zupełną doskonałość wyrażających,  
ktorzy



ktorzy fortuną w promowowaniu publicznego szczęścia, życiem  
w salwowaniu Ojczyzny zdrowia, służąc Koronie Polskiej, nie  
tak o ziemską która z czasem korrupcyi podległa, iako z Świę-  
tym Narodow Doktorem, o wieczną certuią Koronę. Y ta  
czeka nieomylnie od Boskiej sprawiedliwości, która ma razem  
y całą wiecznością Pańskie S Z E M B E K O W otaczać skro-  
nie. Nim iednak Xiążęce cnoty ukoronuje Niebo, niech ci  
się Mści Xiążę Miłościwy Panie y Dobrodzieiu Setne wystu-  
guią wieki, im dłużey tym nam z dobrym Panem lepiej, lepiej  
Świętej Religii, lepiej Matce Ojczyźnie; lepiej Zákonowi  
memu, wszak y iemu świadczone łaski, wieczney odpłaty cze-  
kaia. My się tym czasem naszą wdzięcznością wypłacać bę-  
dziemy, na co się za wszystkich piśe.

Jásnie Oświeconey Waszey Xiążęcey Mści  
Pana naszego Miłościwego, y  
Fundatora.

Nayniższy Sluga

X. RAYMUND CZASZYNSKI S. The: Lector  
Z. S. Ojca Dominika.



# FACULTAS

*Nos Fr. Thomas Ripoll S. Theologiae Professor, ac totius Ordinis Prædicatorum  
humilis Magister generalis, & servus*

**H**Arum seriè, nostriq; autoritate Officij quantum in nobis est tibi Rndo. Pri. Lectori Fri. Raymundo Czatzynski Prov. Polon. potestati facimq; typis evulgandi quasdã Conciones nuper à Te habitas, dummodo illæ prius à duobus Ord: Nostri Magistris in Theologia ab A. R. P. Mro: Provinciali dictæ Provinciæ specialiter, ac nominatim ad hoc deputandos exactè revisæ, & tanquam prælo dignæ approbatæ fuerint, & servatis cæteris de jure servandis. In Nomine Patris. In quorū fidem Romæ in Cōvèt. nostro S. Mariæ super Minervam die 10 Martij 1745.

*Fr. Thomas Ripoll  
Mgr. Ordinis*

*Registr. pag. 95.  
Fr. Emericus Langenwalter  
Mgr. & Secretarius.*

## Censura Theologorum.

**E**X Commissione speciali Adm Rndi Patris Joannis Chrysostomi Kozicki S. Th. Magistri Provincialis Provinciæ Poloniæ Ordinis Prædicatorum, nos infra scripti, Conciones Dominicales totius Anni, à Rndo Patre Raymundo Czatzynski S. Th. Lectore & Concionatore Ordinario Insignis Collegiæ Loviciensis Archi. Episcopatus Gnensnensis accuratò labore concinnatas, cum diligentia debita perlegimus & examinavimus: cūq; in ejusdem, doctrinam in S. Scripturis & SS. Patribus fundatam invenerimus, nihilq; Orthodoxæ fidei, vel bonis moribus contrarium: dignas ad imprimendum Eadem judicavimus, accedente consensu quorum interest, In cujus fidem subscripsimus. Varlavix Anno Dñi 1745 die 20 Martij.

*Fr. Albertus Ochabowicz S. Th. Magister Exprovincialis mpp  
Fr. Hyacinthus Reptowski S. Th. Magister  
Regens Studij Generalis Varlaviensis mpp.*

**E**X Commissione Celsissimi Principis Illustrissimi Episcopi Posnaniensis tanquam Loci Ordinarij legi Conciones polonico idiomate conscriptas Rndi Patris Raymundi Czatzynski Ord: Prædicatorum, accurate revidi & singulas ac omnes diligenter perlustravi. In quibus nihil Orthodoxæ fidei contrarium, à bonis moribus alienum, nec quidquàm statum publicum tangens reperi; quinimò aptè & concinnè factas, Sacræ Scripturæ textibus ac Sanctorum Patrum egregijs Sententijs refertas, Apostolico zelo plenas, & ædificationi fidelium apprime idoneas, ac proinde publicâ luce dignas esse censeo, si videbitur Illustrissimo Officio. Varlavix 27 Martij Anno Dñi 1745.

*Ladislaus Kosowski Soc. JESV.  
S. Th. Doct.*

## APPROBATIO.

*Imprimatur.*

ANTONIUS GRZEGORZEWSKI U. J. D. in Ecclesia Cathedrali Posnaniensi Archidiaconus Vicarius in Spiritualibus & Officialis Varlaviensis ac per Ducatum Masovix Generalis.

*mpp.*





LAUDETUR JESUS CHRISTUS Amen.

# KAZANIE

Ná Niedzielę Pierwszą  
A D W E N T U.

*Erunt signa in Sole, Luna, & Stellis, virtutes Cælorum  
movebuntur. Lucæ. 21.*



Strach wielki mnie bierze, nie tylko serce, ale y wszystkie członki, niepospolita alteruię boiaźń, kiedy się same Niebieskie Planety mienia, cmi się słońce, Xiężyć, tetryczną załobę ná siebie bierze, gwiazdy z gornego firmamentu spadaia na ziemię, y wszelkie bez excepcyi Niebieskie się mieżaią mocy, *Erunt signa in Sole, Luna, & Stellis, virtutes Cælorum movebuntur.* Ciężka ná cały świat ruina idzie, *in terris pressurá gentium* gdy się same Niebieskie strachaią Luminarze. Bo kiedyż się ná ziemi bez okrutney obeszło klęski, kiedykolwiek się na Niebie, takie pokazywały znaki? Znak się pokazywał na Niebie wielki, czwartego Roku Panowania Nerona Cesarza, kiedy słońce w wyskrzonym południu formalny cierpieć zdało się zachod, ale się potym takie ná Chrześciaństwo od Nerona okrucieństwo wszczęło, że tyrańskim krwie niewinney wylaniem Całe chciał Ewangelij Świętey zagasić światło. W dzień Narodzenia Krola Mitrydatesa znaczna się ná Niebie widzieć Kometá dała, bo tak ognista wielce, że się całe Niebo nieugaszonem gorzeć pśmieniem zdało. Lecz y tá znakiem niepoćielznym była, kiedy do- roższy Mitrydates, całe Cesarzkie ogniem y mieczem spustoszył Państwo. Przed zachodem słońca (iák pisze *Flavius Iosephus*) pokazały się na powietrzu ogniste żelazne wozy, y mnostwo wojenney apparen- cyi, Całe Jerozolimskie oblegaiący Miałto, widzieli to wszyscy Jero- zolimscy Obywatele, z wielkim się na to patrzaiąc strachem, y nie bez racyi, bo to tak przeraźliwe widowisko znakiem było ostatniego spu- stotzenia Jerozolimy, iako się stało. Państwo moje okropne nam dnia dzisiey-



## K A Z A N I E

dzisiejszego Ewangelia Święta prezentuje znaki. *Erunt signa in sole, Luna, & stellis, virtutes Calorum movebuntur.* A czymże nam te znaki grożą? O Niebotyczne Olimpy upadajcie na nas; o góry przysypcie nas sobą! *Montes cadite super nos, & colles cooperite nos.* Oto dzień okrutny, dzień niedyskretny, bez wszelkiego miłosierdzia idzie. *Ecce dies Domini veniet crudelis.* Jsaia 12. Dzień Sądu Pańskiego, na który sobie tylko wspomniawszy, nietylko się lękać, ale y wyć od ciężkiej bojaźni káže, Jzaia Prorok, Cap. 13. *Ululate, ululate quia prope est dies Domini, quasi vastitas ad nos veniet.* Dzień w który grzeźnik, żądne dla konsolacyi swoiey nieobaczy światła, ale same tylko okropne ciemności. *Dies Domini ista tenebre & non Lux.* Amos. 5. Dzień w który się samo Słońce żałobnym pokryje kirem, Xieżyć się wstydlwym zafarbuje rumieńcem. *Sol convertetur in tenebras; & Luna in sanguinem, antequam veniat dies Domini magnus & horribilis.* Joel. 2. Kirem się okryje Słońce, niby w żałobie chodząc po wieczney grzesznikow śmierci. W krew się obroci Miesiąc, wstydząc się tego przed strasznym Sędzią, iż do obrazu Boskiej przyświecał grzesznym. Dzień iako piec iaki nieugaszonym rozpalony pożarem, w którym iako drwa iakie niefruktyfikujące grzeźnicy, frodze palić się będą. *Dies succensa quasi caminus, & erunt omnes Superbi, & omnes facientes impietatem, stipula, & inflammabit eos dies veniens.* Malachie 4. Dzień gdzie na straszny y Uniwersalny Trybunał zasiadłszy sprawiedliwy Sędzia BOG, y Człowiek Chrystus, wszystkim w zagniewaney twarzy swoiey obecny będzie, na ktorego się zapatrując zapalczywość, wszystkie Narody, desperować od strachu y płakać będą. *Tunc patebit signum filij hominis in Celo, & tunc plangent omnes tribus terre.* Matth. 26. Y słusznie, bo tam zapalczywość Boska, nikomu nie przepuści, ani żadney wymowki y proźby nie przypuści. *Zelus & furor non parceret in die vindictae, nec acquiescet cuiusquam precibus.* Prov. 6. Staną tam wszyscy, y zebrać miłosierdzia będą, między niemi staniemy y my, ale w ten czas Sędzia Sprawiedliwy, niebędzie miał czasu do wysłuchania sprawy naszej, wiedząc, żeśmy żyjąc bojaźni niemieli Boskiej. *Tunc invocabunt me, & non exaudiam, eo quod timorem Domini non susceperunt.* Prov. 1. Poydą tam do uznania Maiełtatu Sędziego BOGA, *ad recognitionem Majestatis,* a rączy do ubłagania *ad reconciliationem,* Chłopskie ubogie podarunki domowe, szlacheckie *liberum voto,* Jásnie Wielmożne Senatorskie Ordery, Jásnie Oświecone Xiążęce Mitry, Nayiasnieysze Królewskie y Cesarzkie Korony, a nie miłaiąc y Nayświętsze Papieskie Tryregna, ktore się pod nogi przed Tron rzucać będą Sędziego BOGA. *Seniores mittebant Coronas suas ante Thronum ejus.* Apocalip. 4. ale po niewczasie, bo grom y grzmot od Maiełtatu Jego pochodzący *de Throno ejus procedebant fulgura & voces,* Apoc. 4. nietylko káždego zastraszy požądany nie dając audyencyi, lecz y zgubą najmocnieyszego y Naygodnieyszego nabawi Bohatyrę. *Vox dei Do-*

mini



Na Niedzielę Pierwszą Adventu.

3

*mini amara, tribulabitur ibi fortis. Sophonia* 1. Wielmożne, Jaśnie Wielmożne, Jaśnie Oświecone, Nayiaśnieysze, miec tam nie będą respektu Tytuły, bo choćbyś miał kolligacyą z wszystkimi Świętymi w Niebie, y ich ná ratunek wzywał, żadney ci pomocy niedadzą, y owżem tylko nad wieczną twoią zapłakawszy nędzą, *plangent super eum omnes tribus terre. Apoc. 1.* instygować ná Ciebie będą. Y tak iest, bo iezeli nieposłusznym byłeś, Abraham ci Patryarcha nieprzyjacielem będzie, iezeli niecierpliwym, Jzaak ci potępi, iezeli niedbałym ku miłobie Bożey, Jakob cię odstąpi, iezeli lubieżnym Jozef surową wiecznego potępienia wyda ná ciebie sentencyą, nawet sama Nayswiętsza MARYA, twoja ostatnia Patronka od tak ciężkicy uniknie sprawy, bo iak tam czasu nie będzie poprawy, tak y miłosierdzia. Wspiera mnie w tym S. Bernard, kiedy mowi: *Omnes contra nos tunc erunt, Abraham contra inobedientes, Isaac contra impatientes, & Jacob contra negligentes, & Joseph contra incontinentes, non tunc Sancti nobis subveniant, quia tempus non erit miserendi, & misericordiam impetrandi, & jam fugiet janua, Paradisi MARIA; nulla omnino speranda est erga impios illuc miseratio, ubi nulla speranda est correctio.* Nie sekret to iest co mowie, bo ná Straszonym Sądzie żadnego nam się nie trzeba spodziewać miłosierdzia. Y o tym *Ad M. D. G.*

**S**Tanać przed surowym Trybunałem Sędziego BOGA, dość rzecz byz musi straszna, kiedy przed zagniewanego człowieka twarzą, iest ciężka y nieznosna, P. A. *Esther. 13.* Stała przed zagniewanym Obleczem Krola Asfera Ist er Krolowa, który gdy ná wspaniałym Majestacie swoim, w Krolewski ubrany Paludament, drogą, od złota y drogich dyamentow ozdobiony Koroną, Jey rozpalony gniewem, tway pokazał konfpekt, y oży nie dyskretnym zapalone rankorem, wie kim zdjeta z widzenia zagniewaney twarzy Krolewkiey strachem, zemdlawszy ná łono służący sobie upadła damy. *Stetit ante Regem, ubi ille respicebat super solum Regni sui indutus vestibis Regijs; auroq; fulgens, & pretiosis lapidibus, eratq; terribilis aspectu, cumq; elevarset faciem, & ardentibus oculis furorem pectoris indicasset, Regina corruit, & in pallorem colore mutato, lassum super ancillulam reclinavit Caput.* *Actor. 5.* Przypozwał do sądow swoich, Xiążę Apostołow Piotr Święty, obwinionego Ananiasza, ktoremu gdy surowo począł popełniony exprobiować excess, z wiekicy boiżni ná ziemię padłszy ostatniego wypuścić ducha, *Audiens autem Ananias hac verba, cecidit, & expiravit.* 2 *Regum. 24.* Nie zagniewanego Sędziego BOGA, potępiającego grzelných, aie mściwego Anioła tylko, z dobytym mieczem ná spuszczenie Jerozolimy obaczył Dawid, *Cumq; extendisset manum suam Angelus, super Ierusalem, ut disperderet eam, tak się go przeląkł, iż y Starzawłzy się pod nacyciepleyszym się niemógł odzieniem zagrzac. Cumq; operiretur vestibis, non calefiebat,* którym nie tak zimno, albo febra trzęła, iako niewyrażony strach, kiedykolwiek sobie widzenie mściwego Anioła wspominał.



maiał. Obaczył y Daniel Anioła, *Danielis* 10. ále zmieszany y zalekniony upadłszy, nie w twarz się Jego patrzy, á e w ziemię, *Iacebam consternatus super faciem meam*. Zdąrzyło się y Janowi Świętemu Anioła widzieć, z którego oczu skry wypadły ogniście, á z ust obojęczny miecz, ále tak widzeniem Jego przestraszony został, iż iák umarły pod nogi jego upadł, *Cecidi ad pedes ejus tanquam mortuus*, Apoc. 1. Po widzeniu zagniewanych ludzi, y Aniołów, podźmy do widzenia łaskawego BOGA. *Exodi* 20. Kiedy przez Moyżesza Zákonnodawcę BOG Wszechmogący wybranemu ludowi sw mu, ná gorze Synai, przy grzmotach, piorunach, y publicznym otrębowaniu, uchwalone swoje promulgował Prawa, prosili Izraelitowie Moyżesza, áby on sam mówił do nich, á nie BOG, bojąc się, áby, choć tak łaskawym głosem przerażeni Boskim, nie poumierali z wielkiego strachu: *Perterriti ac pavore concussi steterunt procul dicentes Moyse, loquere tu nobis, & audiemus te, non loquatur nobis Dominus, ne forte moriamur*. Jean. 18. Nie za BOGA, ale za Człowieka mieli Chrystusa, złosliwi żydowscy żołnierze, kiedy go iako winowaycę iákiego ná męki w Getsemańskim chwyтали ogrodzie, á przecię kiedy Zbawiciel Chrystus chociaż łaskawe do nich wymówił słowa: *Ego sum*; wszyscy wczos potzedłszy z wielkiej boiaźni ná ziemię padli, *abierunt retrorsum, & ceciderunt in terrā*. Math: 28. Dość zmęczonego, dość udrezonego, ná ostatek iáz od nieznosnych katowni, y umarłego złosliwi widzieli żydzi, jednakże kiedy go w chwalebnym Zmartwychwstania obaczyli splendorze, ze strachu iák umarli, padać ná ziemię musieli. *Pro timore autem ejus exterriti sunt custodes, & facti velut mortui*. A teraz P. M: formuycie sobie áfortiori Argument, Jeżeli rzecz ciężka y nieznosna, widzieć zagniewanego człowieka, Anioła, Samego łaskawego BOGA, cóż dopiero mówić, co się z nami dźać będzie, kiedy przed zagniewanym BOGIEM y nieublaganym staniemy Sędzią. O zá pewne zmieszać się każdemu trzeba, kiedy swoje grzechy ná reflexyá wziąwszy, o Uniwersalnym sobie przypomni Sądzie. Rádby się każdy w jedno nie obrocić, żeby uczestnikiem niebył stráznego Sądu. Dość wielki Serca Boskiego kochanek cierpliwy Job, á przecię się tak stracha ostatecznego Sądu, żeby się rad y w piekle ukrył, pokiby gniew Boski nie przeminał. *Quis mihi hoc tribuat, ut in Inferno protegas me; & abscondas me donec pertranscat furor tuus*. Job 14. Wielką każdy świątobliwość przyzna, bo wielkiemu Kościoła Bożego Doktorowi Hieronimowi S. á y ten kiedykolwiek sobie Uniwersalny Pana Boga naszego przypomniał Trybunał, kamieniem tłukł swoje obnażone pierśi, mówiąc: ja obrzydliwemi zepszecony grzechami, w dni, y w nocy krwawym się zalewam wstydem, bez przestanku w boiaźni myśląc, iák będę mógł tak ciężki oddać rachunek BOGU: *Ego cunctis peccatorum sortitus inquinatus, diebus ac noctibus operior, cum tremore reddere novissimum quadratum*. Y Święty Eliaz Opat, nieposledniey świątobliwości, á przecię trzech się ostatecznych, które



które żadnego nie miną, obawiały rzeczy; pierwszy: kiedy dusza jego miała wychodzić z ciała; drugiey: kiedy się miał stawić przed oblicze Sędziego BOGA; trzeciej: kiedy miał na siebie od strasznego Trybunału ostatnią słyszeć sentencyą. *Tres timeo res, unam, quando egressura est anima mea de corpore suo, alteram, quando occursurus sum Deo Iudici, tertiam, quando contra me ab illo ferenda est Sententia.* Jeżeliż tak pobożnego życia Święci, y wybrani Boscy, tak się srodze Generalnego obawali Sądu, a ty człowiecze niezliczonemi zeszpecony grzechami, co mówisz? jeżeli sprawiedliwy ledwie zbawiony będzie: *Si iustus vix salvatur.* A ty niesprawiedliwy, szalbierzu, mataczu, zdzierco, lubieżniku, zaboyco, koftero, pijanico, złodzieiu, lichwiarzu, fakeyańcie, y tam daley, iak na sąd Boski staniesz, *Impius & peccator ubi parebunt!* Każdy dzień, godzina, minuta, przechodząca twoiego życia głośno ci Sąd otrębiają Boski, a ty iak nie słysząc w plugawych nałogach leżysz, żyjesz iak bydłę, iakbyś duszy nieśmiertelney nie miał, coż tam sprawiedliwemu odpowiesz Sędziemu wszystkie twoie wiedzącemu złości, pyta cię się B. Tomasz à Kempis: *O miserrime & inspiens peccator quid respondebis DEO omnia mala tua scienti?* Chyba tylko z Dawidem *Psalmo 142* zebrać miłosierdzia Boskiego będziesz: *Non intres in Iudicium cum servo tuo, quia non justificabitur in conspectu tuo omnis vivens;* ale ponieważś, bo lubo sprawiedliwy Sędzia BOG, przed Sądem swoim ubłagany być może, ale podczas Sądu żadną się miarą ubłagać nieda. Święty to zeznać Grzegorz, kiedy mówi: *Iudex supremus ante Iudicium placari potest, in Iudicio non potest.* Y tak jest, bo na Sądową Stolicę swoją przyjdzie sprawiedliwy Sędzia BOG razem y człowiek Chrystus, odrzućwszy cierpliwość, o pokorze zapomniawszy, y bez wszelkiego miłosierdzia: *Ad Iudicium veniet, patientiam abiciens, humilitatem nesciens, ignorans misericordiam,* napisał Damian S. z kąd się rzetelnie wnieść może, że Sąd Boski bez wszelkiego będzie miłosierdzia.

Pisze Fernandius, iż uSyneńczyków był taki zwyczaj, że kiedykolwiek Krol ich na Sądzenie spraw kapitalnych krolestwa swego na Trybunał zasiadł, zawsze przy nim po prawey, y po lewey ręce, dwóch stało urodzinych dzieciuchów, w świetne bo od złota y srebra ubranych szaty. Jeden który stał po prawicy Krola, trzymał zieloną roszczkę, (znak miłosierdzia) złotym związana sznurkiem. Drugi po lewey stronie stojący, trzymał obosieczny miecz, we krwi zboczony ludzkiej, na znak sprawiedliwości. A to dla tego, aby Krol zawsze podczas swoich sądów te przed sobą widząc *insignia*, niezbyt był miłosierny, lub sprawiedliwy, ale żeby w Dekretach zarowno mieścił sprawiedliwość z miłosierdziem. Trwa y do tych czas, po Ziemstwach, Grodach, Trybunałach, Konfysforzach, Ratuszach, Sądowych Jzbach, ten uchwalony zwyczaj, mamy czalem sprawy, które nie tylko utratą fortuny, więzieniem ciężkim, ale y gardłem grożą, przecie my niemo-



wiemy, że te tak zdesperowane przegramy sprawy, ale wygramy, w poważne Instancye, w ważne Korrupcye, albo w miłosierdzie dufając Sędziów. Jnakszy u Pana BOGA naszego proceder, bo iak na Strażliwy swoy zaśiądzie Trybunał, y najmnieyszey skry miłosierdzia w sobie mieć niebędzie. Y lubo BOG z natury swojej iest łaskawy, iednak według zdania Hieronima Świętego, ná ostatecznym Sądzie grzechami przymuszony naszemi, wziąwszy ná siebie naturę okrucieństwa, samą sprawiedliwością czy niecznośną surowością, złości nasze potępiać będzie: *Deus cuius natura Clementia est, causâ nostri, cogetur sumere, naturam crudelitatis*. Strach będzie spojrzeć temu Sędziemu w oczy, surowego się tam trzeba spodziewać Dekretu, bo on iest *Iudex Iustissimus*, u którego ani poważne Instancye, ani drogie korrupcye nie będą ważyć. Sam to zeznać S. Laurentius Justinianus. *Nullum intercessorem habituri sunt, nullog pretio redimendi*. Nic się tam nie zatai, iak teraz kiedy naysprośnieyszy kryminał manifestami poczynionemi obwiną, zmyślonemi rácyami pokryją, drogiemi donatywami pozłocą, ale wszystkie excessa nasze, bez żadney załłonki gołe y nagie w oczach Boskich staną: *Omnia nuda & aperta sunt oculis ejus* Hæbreor. 4. bo iak on iest Sędzią wszystko widzącym, y wiedzącym, *Iudex omniscius*, tak nie tylko serce y wszystkie członki, ale y najmnieysze żyłki nasze surowo sądem swoim roztrząlać będzie: *Scrutans Corda & renes Deus*. Trudno tam przeciwko Dekretowi Jego, swywołną rekalcytrować smiałością, który tak iest potężny *Iudex potentissimus*, że zabiwszy na ciełe, sprawiedliwą swoją decyzyą, má moc ielzcie zabić y na duszy, w piekielne ognie na całą wieczność, bez żadney wybawienia nadziei destynuiąc: *Qui postquam occiderit Corpus, habet potestatem mittere in gehennam ignis*. Lucæ 12. Trudno się tam nie zleknać, albo sobie poufale począc, kiedy iako naysrażliwszy Sędzia BOG *Iudex tremendus* bez wszelkiego Sądzić będzie miłosierdzia. Wszystkich nás na ten swoy strażliwy Trybunał zagniewany przypozwie Sędzia, *Omnes nos manifestari oportet, ante Tribunal Christi* 2 Cor. 5. y z najmnieyszey rzeczy, ściśly każe rachunek czynić, *redde rationem villicationis tue* Lucæ 16. z wszelkich myśli najmnieyszych, y nayskrytższych, z wszelkich słow próżnych y lekkich, á tym bardziey szpetnych, lubieźnych, gorzących *redde rationem*, że trzech potencyi duszy twoiey, z pamięci rozumu, y woli, iakże ich zażywał na złe; Pamięci na pamiętanie plugawych światowych piosneczek, lubieźnych y uciesznych historyek do swywołnych dyskursow; Rozumu na oszust, ná dowcipné y lżące hohor cudzy pałzkwile, na subtelne w prawach ludzkich, y Boskich rezolucye, ná postpozycyą inszych; Woli, na obrzydłą Niebu y Bogu swobodę, teraz że z tego ściśly rachunek odday, *Redde rationem*. Z pięciu zmysłow ciała twego, z widzenia, słyszenia, powonienia, ukuszenia, dotykania, iakoś ich niezwyceżył Panem ich będąc, do wszelkich niegodziwych obiektów, wolno, bo bez wszelkiey rezystencyi puszczał *redde rationem*

rationem.  
ne były.  
dla Zbaw  
grzechow  
podobno  
niezliczon  
y cudzyc  
kim zgors  
technienia  
ciągnął,  
załug tw  
żywiania  
gorącey  
prawy n  
czynkow  
żney ch  
z fortun  
ko spenc  
minuty,  
dzie poz  
szej re  
żdym  
inkwizy  
katuszy  
Math. 2  
dzierz,  
GU: iez  
dzia, ta  
wiel. 7  
co, non  
dziu du  
miłosie  
miłosie  
nie ied  
strachu  
Sprawi  
potępie  
trudne  
łosierd  
surowo  
sierdzie  
rząd mi  
Kaznoc  
te wazy



Ná Niedzielę Pierwszą Adwentu.

7

*rationem*. Z obserwancyi Mandatow Boskich, które ci tyle razy ogłoszone były, *Si vis ad vitam ingredi serva mandata* Math. 19; Jeżeliś ich dla Zbawienia duszy twoiej wypełniał, *redde rationem*. Z siedmiu grzechow śmiertelnych, wzięwszy na pilny Examen sumnienie swoje, podobno się winnym we wszystkich znaydziesz, a ieszcze podobno w niezliczoney liczbie, *redde rationem*. Nietylko z grzechow własnych, ale y cudzych, do krorychś bliźnich twoich mową, uczynkiem, y wszelkim zgorzeniem twoim przywiodł, *redde rationem*. Z wszelkiego nátechnienia Boskiego, wewnętrznego y zewnętrznego, którym cię do dobrego ciągnął, z nieprzeliczonych łask Boskich, tobie darmo, bo bez żadnych zasług twoich, danych, którychś zamiaś na dobre, używał na złe. Z pożywania Sakramentow Świętych, ozieble, bez żadnego przygotowania gorącej dewocyi, z spowiedzi tyle razy uczynionych, po których, poprawy niebyło żadney, *redde rationem*. Nawet z samych dobrych uczynkow, czylis ie z szczerrey Intencyi, dla chwały Boga, a nie dla próżney chwały czynił, *redde rationem*. A na ostatek z urody, zdrowia, z fortuny, ktorey ci Bog do rąk powierzył własnych, czylis to wszystko spendował na chwałę Boga; z każdego Roku, dnia, y godziny, minuty, których ci do nabycia Nieba, y do zbawienia duszy, miłosierdzie pozwoiliś Boskie, *redde rationem*, słowem mówiąc, z najmniejszey rzeczy, wielki rachunek odday, *redde rationem*. Tak ciężki z każdym z nas czynić BOG rachunek będzie, coż po tey surowey nastąpi inkwizycyi? chyba ta straszna Sentencya, zwiążcie go, y do wieczney katuszy wrzucie! *ligatis manibus & pedibus mittite eum in tenebras* Math. 22. O! nieszczęśliwy grzeszniku, coż poczniesz, co czynić będziesz, żebyś się przed zapalczywym Majestatem usprawiedliwił BOGU: jeżelibyś chciał o zbawienie swoje z nieubłaganym certować Sędzią, zawiedzieś się, bo mu na tyśiąc pytania y razu iednego nieodpowiesz. Zeznaie to Job Cap. 9. kiedy mowi: *Si volueris contendere cum eo, non poteris respondere ei unum pro mille*. Jeżelibyś chciał w miłosierdziu dufać, y to cię omyli, bo BOG na Sąd zasiędzie bez wszelkiego miłosierdzia. A dawszy y to, żeby przy surowym Sądzie w BOGU y miłosierdzie było, to cię w ten czas niezbawi, lecz potępi. Podobno mi nie ieden z was, odważy się fałsz zadać mówiąc: że to tylko dla postrachu Kaznodzieio mówisz, y tę promulguiesz propozycyą, iakoby Sprawiedliwy BOG Sędzia, żeby było miłosierdzie przy nim, miał nim potępić raczey, każdego grzesznika, a nie zbawić. Podobno mi kto trudne do solucyi zarzuci *Contra*, że to z effencyi, czyli z Natury miłosierdzia, iest zmiłować się, a nie karać, przepuścić, a nie exekwować surowo, zbawić nie potępić, a iakże to bydz może, żeby BOG miłosierdziem swoim, miał potępić kogo? wszak że to, zbawić kogo iest U rząd miłosierdzia y litosci, a potępić, karać, gniewu, y surowości, a ty Kaznodzieio, znać niewiesz definicyi miłosierdzia Boskiego, kiedyś się tę ważył powiedzieć propozycyą. Lecz daremna wasza wycieczka, na



ktoraście prożno mozgi smażyli wasze, oto wam nie ia, ale Prorok Pański, Jzaiasz w Rozdziale 59. odpowiada mówiąc: miłosierdzie zmocniać go będzie, żeby zaczętego dzieła niezaniebdał, *Misericordia ipsa fulciuit eum, ne ab incepto desisteret.* To jest iak uczony explanuje Kalamato Zakonu mego, że gdyby (co jest rzecz niepodobna) ręka Boga się, karząc, pioruny rzucając, w piekło grzeszników wtrącając, tak sfatygowała, y zmordowała, iżby zemdlona do dalszey, exekucyi niepodobna była, tedyby ją wspierało samo miłosierdzie, aby na grzeszników nieszczęśliwych, ostateczną wykonała surowość swoją, *si fieri posset, ut Iudicis ferientis dextera lassaretur, ipsa olim suavissima misericordia, lassatam dexteram fulciret, roboraret, ne ab incepta damnationis sententia, & fulmine desisteret.* Otoż masz w plugawych nałogach zależały grzeszniku, że cię na surowym Sądzie BOGA, y samo miłosierdzie niezbawi, lecz potępi.

Nie będzie przed zagniewanym Sędzią Bogiem, zieloney oliwney roszczki, która jest znakiem miłosierdzia, świadkiem, jest tego Habakuk Prorok, który mówi w Rozdziale 3. *mentietur opus olive.* Rzecz tu podobno, kto, Ey ieszcze ia niewierzę temu, żeby BOG miał bez wszelkiego miłosierdzia sądzić, jest prawda Bog sprawiedliwy, ale też y niemniej miłosierny. *Iustus & misericors Dominus.* A wszakże ciężką plagę dopuścił na Joba, kiedy nietylko całą fortunę iego, na łup nieprzyjacielowi podał, ukochane dziatki na zabicie domowemu gmachowi, ale na ostatek y ciało iego wrzodom y robaństwu oddał, aby go żywcem w smrodliwym gnoiu dręczyły, y toczyły, a przecię w ten czas BOG bez miłosierdzia nie był, kiedy po tak straszney kárze, wszystkich rzeczy wedwoie Jobowi z miłosierdzia udzielił swego, *dedit Dominus duplicia Iob.* A wszakże dosyć był zagniewany BOG, kiedy cały świat Uniwersalnym potopem karał, gdzie zarowno naymożniejszy Potentat, y lichy poddany, drapieżny Lew, Tygrys, Lampart, Niedzwiedź y nie winne baranki, zaiączki, y inne zwierzątka domowe, wysoko buiające Orły, y nisko po gałązkach, albo po ziemi skakające pomniejszy ptaszęta, mnostwem wód zgubione były, a przecię y tam przy Bogu miłosierdzie było; Kiedy *Gen. 8.* wypuszczona z Arki od Noego gołębica, oliwną mu w pyszczku swoim przyniosła roszczkę, *Dimisit columbam ex Arca, at illa venit ad illum ad vesperam, portans ramum olive, & erant ibi folijs in ore suo.* Prawda to że lubo BOG Wszechmogący surową na Joba przepuścił karę, ale jednak było miłosierdzie przy nim bo go nie mściwie karał, lecz tylko probując Joba stateczności. Surowo wprowadzie, y w wielkim gniewie swoim, zgubił wszystkie rzeczy potopem na podmieśiecznym zostające świecie, ależ przecię y w tak bezdennych wodach, nienaruszone oliwne zostawił drzewko, z ktorego przez gołobicę Noemu zieloną gałąskę posłał, na znak, że choć tak namiętniście Adama Potomstwo był ieszcze miłosierny: Podpisujemy się na to uczony Orygenes kiedy mówi: *ut innueret adhuc vigere misericordiam*



*am, in filios Adæ, olivam virentem misit Noë.* Ale na strasznym y ostat-  
tecznym Sądzie każdego oliwna zawiedzie roszczka, która jest symbo-  
lum Miłosierdzia Boskiego y łaskawości, *mentietur opus olive*, tak  
dalece, że jednego litości znaku w Panu Bogu nie będzie, *Tunc corruet  
& non vigebit, misericordia.* O nieszczęśliwy grzeszniku, w którym że  
się na tym niedyskretnym Tribunale będziesz lokował mieyscu, gdzie-  
by cię gniew nie doszedł Boski? w którą się obrociłeś stronę, gdzieby  
cię sprawiedliwe Sędziego BOGA minęły pioruny? do czyiej się udaśz  
protekcji, za którąbys pożądanego miłosierdzia dostąpił! Ey już że  
twoja zdesperowana sprawa, bo chociaż się pod znak odkupienia twe-  
go ucieczesz, to jest Krzyż Święty, ten ci zamiast dania protekcji nie-  
przyacielem będzie, głównym mowcą przeciwko tobie. Lubo się w  
miłosierne JEZUSA oddawać będziesz Rany, aby cię te w tak ciężkim  
zbawiły razie, które cię już już ginącego Odkupiły, ale się zawiedziesz,  
bo te za niewdzięczność twoją iako usta iakie surową wiecznego potępie-  
nia na ciebie będą ferować sentencyą. Lub się do goździ zbawiennych  
udaśz, y te dla siebie nieprzyjazne znaydziesz, bo ci nie do Zbawienia  
Patronami ale instygatorami do wiecznego będą potępienia. Dawno  
to Bernard ogłosił Święty w te słowa mówiąc: *Nulla omnino creden-  
da est erga impios illic misratio, Crux Christi contra te perorabit, si ad  
redemptionis confugeris plagas, Christus per vulnera sua, contra te alle-  
gabit, cicatrices contra te loquentur, clavi de te conquerentur.* A kiedy  
same Zbawienia naszego znaki, Krzyż, goździe, y Rany Jezusowe na  
grzesznika, pod czas generalnego Sądu następować będą, wiedz że o  
tym każdy, iż się w ten czas nikt żadnego niemasz spodziewać miło-  
sierdzia.

Matth. 9. Powiedao sobie Zbawiciel Chrystus, iż ma moc od-  
puszczać grzechy na ziemi, *Filius hominis habet potestatem in terra di-  
mittendi peccata.* Rzecz dziwną Nauczycielu powiedaśz Chryście JEZU,  
że tylko na ziemi masz moc odpuszczać grzechy. *filius hominis* &c: al-  
boż to większy Wszechmocności jesteś na ziemi, aniżeli w Niebie?  
alboż to w Niebie kto twoją Wszechmocność wiąże? a wszak ci Wsze-  
chmocny Ociec nad wszystkim nie tylko co jest na ziemi, ale co jest y  
w Niebie dał generalną władzę, iako się Sam Math: 11 przyznaiesz.  
*Omnia mihi tradita sunt a Patre meo*? á iakże to bydz może, abys w  
Niebie nie miał tey mocy, iaką masz na ziemi darować urazy swoje.  
Prawda to jest P. M. że Zbawiciel Chrystus jedney jest władzy iak na  
ziemi, tak na Niebie, ale kiedy mówi: że tylko na ziemi może odpu-  
szczać grzechy, *Filius hominis habet potestatem in terra dimittendi pecca-  
ta*, znać daie, że poki w ciele żyjący jesteśmy na ziemi, możemy Je-  
go dostąpić miłosierdzia w odpuszczeniu grzechow, ale iak na sąd stra-  
sliwy staniemy, już iak by tey mocy nie miał, bo nikomu nieprzepuści,  
y bez wszelkiego karać będzie, miłosierdzia. Tak to uczony Theophi-  
lastus twierdzi mówiąc: Wiedz każdy, że Chrystus na ziemi odpuszcza  
grzechy,



grzechy, albowiem poki na ziemi jesteśmy, zmazać możemy defekta naszego, iak że z ziemi staniemy na Sąd do usprawiedliwienia się nie będzie czasu, bo miłosierdzia Jego dla nas będzie zamknięta brama. *Vide quod in terra dimittit peccata, dum enim sumus in terra, peccata nostra delere possumus, postquam vero a terra tollimur non valebimus confiteri, clauditur enim janua.* Y tak jest, iako albowiem pierwsze przyście na świat Chrystusa w ludzkim ciełe, w samym tylko miłosierdziu było, tak drugie przyście na Sąd ostateczny, w samym tylko gniewie będzie y surowości. Tak to zeznaie uczony Theodoretus, gdy mowi: *Prior quidem aduentus multam habuit misericordiam, secundus vero iustitiam habebit.* Y lubo nas w prawdzie BOG, na ziemi jeszcze żyjących, często kroć karze, to sobie to tylko znami igra, iak mowi Duch S. *Prov: 8. ludens in Orbe terrarum.* Bywa to że nas częstą nawiedza choroba, fortunę, dobre Jmie, y wysoką nam odbiera reputacyą, często y na zdrowiu szwankować dopuszcza, wszystko to właśnie igrzysko z nami BOG czyni, iak owo miłosierny Ociec z swywolnemi dziećmi swymi, które gdy co wykroczą, Ociec rozgniewany, wziąwszy rozgę, zda się nogami tupać, zębami zgrzytać, y gniewliwą twarz pokazywać swoją, iednakże kiedy przydzie chłostać, uderzy prawda, ale miłosierdzie, nie dlatego żeby zaraz zabił, ale żeby tylko łaskawie pogroził, żeby tym zastraszone dziećmi, więcej się zle czynić nieważyli. Tak y BOG z nami jeszcze żyjącymi w ciełe postępuje sobie, że choć się zda pioruny rzucać, *de Throno ejus procedebant, fulgura & voces,* nie lutościwie mieczem obojęcznym ścinać, *de ore ejus procedebat gladius utraq; parte acutus,* te iednak plagi, nie tak z zapalczywości y gniewu, iako z szczerulnego pochodzą miłosierdzia. A czemuż, bo według S. Tomasz Doktora Anielskiego, *in Caput 10. Hebraeor:* piszącego, aż do Sądu Boskiego, nie jest straszna wpaść w ręce Boskie, gdyż przez ten czas, iako Ociec miłosierny dyskretnie karze: ale gdy na Sąd Jego straszny staniemy, ciężka rzecz wpaść w Jego ręce, kiedy iako BOG y Sędzia mściwy, surowo karac będzie, nie tylko zbytki ludzkie, ale y same nasze dobre uczynki, y sprawiedliwości, *Vsq; ad iudicium non est horrendum incidere in manus Domini, quia iudicat misericorditer, qui est Pater misericordiarum; sed post. horrendum est incidere in manus DEI, quando sicut DEVS ultionum, iustitias iudicabit.* Tak to samo y Psalmista potwierdza Pański, *Psal: 97.* że Sąd Pański bez wszelkiego będzie miłosierdzia. *Iudicabit orbem terrarum in Iustitia.* Kiedyż tedy tak straszny Sąd Pana BOGA naszego będzie, że się z takiego miłosierdzia nie trzeba spodziewać na nim, ale się obawiać samey sprawiedliwości tylko, poki czas mamy, garnieymy się przy serdecznym za grzechy żalu, do łaskawego BOGA, żebyśmy nie padli na Sprawiedliwego y mściwego. Boymy się tego straszego dnia, także się boymy, żebyśmy go przy światobliwości życia uniknąć mogli. Tak nam S. Chryzostom radzi. *Si extimescitis hunc diem, serio extimescite, & si extimescitis convertimini ad Dominum verâ poenitentia.* Amen. KA-



O! w  
na świ  
w drob  
przy dr  
pá. ebit  
potępia  
przyśc  
ny zier  
& in t  
przed  
ipsum  
pierw  
y mlek  
ent, la  
a racz  
erant  
jus. J  
bo lub  
scondi  
my,  
tak, i  
dzie,  
sznicy  
szq:  
ut vix  
li eum  
kiedy  
korze  
miał k



Na Niedzielę drugą Adwentu.

# KAZANIE NA NIEDZIELĘ DRUGĄ ADWENTU.

Tu es. Math: II.



Atwa z Bogiem była sprawa przy pierwszym Jego Adwencie na świat, P. A. Wolno się z nim było iak chcieć rozmówić, bez wszelkiego przydawania Tytuły *Tu es*, nietylko Krolom, Xiążętom, y Panom, ale y lichym pastuszkom. Lecz przy drugim, kiedy na świat iako Sędzia sprawiedliwy przyidzie, ciężki z nim będzie termin.

O! wielka y bardzo daleka między pierwszym y drugim przyściem, na świat Boskiego Syna dyfferencya czy różność, bo przy pierwszym w drobniuchnym ciałku, płaczliwe iak małe dziecko wydawał głosy, przy drugim zaryknie iako najmocniejszy Lew, *Leo rugiet quis non pānebit?* Zaryknie a głosem straszliwym, nieszczęśliwych grzeszników potępiającym, *Discedite a me maledicti in ignem eternum*. Pierwsze przyście Zbawiciela na tego na świat, poprzedzali Aniołowie, pożądany ziemi za przybyciem Jego pokoy ogłaszając, *Gloria in excelsis Deo & in terra pax hominibus* Math: 25. Drugie zaś śiarczyście będą poprzedzać ognie, okolicznie wypalające iego nieprzyjaciół, *Ignis ante ipsum pracedet, & inflammabit in circuitu inimicos ejus*. Psal. 96. Na pierwszy Adwent same nieużyte opoki, y gory, zamiast rzodeł, miod y mleko wydawały z siebie, *Stillabunt montes dulcedinem, & colles fluent, lac, & mel*. Amos. 9. Na drugi y niebotyczne Olumpy schnąć a raczey trząść się od strachu wielkiego będą. *Vidi montes, & ecce erant tremantes & universi colles turbati à facie Domini, & à facie ire ejus*. Jerem: 4. Przed tym przyszedł nieznakomicie, y niewiadomy, bo lubo BOG wielki ale w szczupłym ludzkim utoiony cieie, *Deus absconditus*, lecz na Sąd ostateczny przyidzie, każdemu widomy, y wiadomy, *Deus manifeste veniet*, iako S. Chryzostom mowi: przyidzie nie tak, iak przed tym, utoiony, że go ledwie dobrzy y Święci uznali ludzie, ale publicznie w nieobciętej chwale, iż go y niesprawiedliwi grzesznicy radzi nieradzi za BOGA y za straszliwego Sędziego uznać muszą: *DEVS manifeste veniet non jam celatus in Corpore, sicut antea, ut vix eum etiam boni cognoscerent, sed manifestus in gloria, ut etiam mali eum confiteantur inviti*. Pierwey ludzką na siebie naturę wzięwszy, kiedy miał świat Odkupić cały, przybył nie w Maiestacie, ale w pokorze y uboſtwie, lecz kiedy przy Sądzie Generalnym swoim, będzie miał każdemu według zasług płaćć, Zbawieniem lub potępieniem, w  
tak



tak straszliwym Maieſtacie zawita, że cały ſwiat drzeć będzie przed  
 nim, Świętego to Wincentego Ferreryuſza, Wielkiego Kaznodziei Za-  
 konu mego, zdanie, który mowi: *In primo Adventu pro redemptione fi-*  
*enda, non venit in Maieſtate ſed humilitate, & paupertate; at in ſecundo*  
*Adventu, quando veniet ad faciendam remunerationem, non veniet in hu-*  
*mitate & paupertate, ſed in tanta Maieſtate & poteſtate; quod totus*  
*Mundus tremat.* A Święty Remigius dodaie: w ogromnym Boſtwa  
 ſwego Maieſtacie, Sądzić nas przydzie, który przedtym gdy miał  
 bydź od ludzi ſądzonym na ziemi, w iednego ſługi pokorze pokazał ſię.  
*In Maieſtate Deitatis iudicaturus adveniet, qui in humilitate ſervi judi-*  
*candus apparuit.* Kiedy ſię w Betleemſkiej Urodził ſtaience, inſzey aſſy-  
 ſtencyi nie miał tylko nieme bydłeta, y wieyſkie paſtuſzeta, z których  
 iedne ciepłą tchu ſwego parą, niedyſkretny mrozu uſmierzały rygor,  
 drugie pod czas głębokiego cicha o pułnocy, ſwoimi głoſami y char-  
 monią prawie ſpiącą budzili radość. Ale kiedy na końcu ſwiata na do-  
 linę Jozefatową Sądzić żywych y umarłych przychodzić będzie, nie-  
 zliczoną da ſię widzieć otoczony Chorow Aniełſkich aſſyſtencyą, ci na  
 tubalnych trąbach, nigdy niewidziany ſprawiedliwego Sędziego otrę-  
 bując przyiazd, tak okropne będą wydawać głoſy: *Mittet Angelos ſu-*  
*os cum tuba & voce magna,* że ſię ze ſnu ſmiertelności wſzyſcy umarli  
 od początku ſwiata, aż do oſtatniego ludzie porywać muſzą, y ſtawać  
 przed obliczem Sędziego BOGA, *Congregabuntur ante eum omnes gentes*  
*Math: 21.* ciężkiſz tam będzie termin potkać ſię z Bogiem, a z Bogiem  
 ſtraſznym, y zagniewanym, ciężki bo iako piſze Chryzoſtom Święty:  
 w ten czas którzy w zgardzili Bogiem, w pokorze y uniżoności, uznać  
 go muſzą w niedoſtępnym Maieſtacie, y potędzie, y którzy niechcieli  
 widzieć, iak ſłodkie ieſt miłowieczność Jego, uczuią iak przykry y niezno-  
 śny ieſt gniew Jego y ſurowość. *Tunc qui contempſerunt Deum in hu-*  
*mitate, cognoscent, eum in poteſtate, & qui ſcire noluerunt, quam dul-*  
*cis eſt miſericordia ejus, ſentient, quam gravis ſit ira ejus.* Przy tym  
 drugim Adwencie, mściwey ſprawiedliwości, wſzyſtkie nieżyjące rze-  
 czy y nieczujące kreatury ſłużyć będą, na wiekſzą grzeſznika naſtępu-  
 iąc zgubę, ſłońce, Kieżyce, gwiazdy, y wſzyſtkie Luminarze Niebie-  
 ſkie, pogasną ſądząc nieſzczęśliwych grzeſzników niegodnemi, y na ie-  
 den moment na Niebieſkie patrzeć ſię ſwiatło. Ziemia zewſząd nieu-  
 gąſzonym będzie gorzała ogniem, nigdzie wolnego nieſzczęśliwym nie-  
 dając mieyſca. Powietrze gęſte z ſiebie pioruny wyrzucać będzie, kto-  
 reby każdego prawołamcę rozſzarpały w naymnieyſze części, morze  
 ogromnym ryczeć będzie głoſem, niby chcąc poſrzeć y bez czaſu nie-  
 ſprawiedliwych. Między tak ſtraſzną będąc nieſzczęśliwy człowiek po-  
 ſtawiony klęſką, czy w Niebo, czy w ziemię ſpoyrzy, wſzędzie mize-  
 ryą obaczy, y nędzę ſwoię, tak dalece że takiey nie będzie ſtrony, gdzie-  
 by ſię Boſkiego uchronił gniewu: *Suſpiciet ſuſum, & ad terram intue-*  
*bitur, & ecce tribulatio & tenebrae, & anguſtia, & caligo perſequens,*  
 &



*Et non poterit avolare de angustia sua, Isaia 8.* A czemu? bo Niebo, ziemia, powietrze, woda, słońce, Xiężyc, dni, nocy, y cały świat na zgubę stać będą nieszczęśliwych. Tak to Święty Chryzostom twierdzi. *Celum Et terra, aquae Et aer, Sol Et luna, dies Et noctes, Et totus Mundus stabit adversus nos.* Nawet samo sumnienie własne instygować, Piśmo Święte świadczyć, Elementa skarżyć, wszystkie Kreatury armować się przeciwko grzesznikowi będą. Naostatek sam Krzyż Chrystusow będzie przeciwko niemu, same zbawienne Rany, surową wiecznego potępienia, na niego będą ferować sentencyą. *Contra te conscientia propria loquetur, Scriptura fatetur, accusabunt te elementa, armabitur contra te omnis creatura, Crux Christi contra te perorabit, Christus per vulnera sua contra te allegabit.* S. Hi renymus. Rzecz to jest prawdziwa, bo na strasznym Sądzie wszystkie rzeczy Stworzone y niestworzone, na grzesznika instygować będą. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

**T**Rudna temu posępny rozweselająca animusz konsolacya, komu bezprzełanna trwoga, ustawicznie ciężką w głowę wbija melancholią. P. A. Zawsze temu na strasliwą serce pobudkę biie, kto w każdy moment, czy we dnie, czy w nocy czuwającego nieprzyjaciela na siebie czuje. Dnia, godziny, minuty spokojney niema, komu ustawiczną wojnę nieprzyjaźny wytrębuie Antagonista. Serce się alteruje, wewnętrzności się trwożą, kiedy w człowieku pomieszczone zmyśły ze strachu okropne larum wybiiają. Zawsze ow czuć a nie spać musi, kto wie, że mu z tej albo z owej strony nieprzyjaźna fortuna, na zgubę gotuje sidła, aby w te niewpadłszy, mógł swoje miłe salwować życie. Trudnoż bo temu, y pod czas snu naglącego zaspać, ktorego następujący naziad nieprzyjaciół, albo w własnym Domu potajemna zaśadzka budzi. Niepodobna Dawidowi chociaż około niego Krolewskie warty, y szylwachy, stoia, w pośrodku samych delicyi, y głębokiego pokoju zasnąć, ktoremu napęta nieprzyjaciół złość, tak trzeźwą wyteża czujność, żeby salwowania siebie, naznaczoney mety niemięsa. Y dla tego kiedy na niego domowi lub postronni nieprzyjaciiele, nieznaczmowają y myślą samołowki czynią: *Adversum me cogitabant mala mihi,* poty nie zaspi, y pożądanego snu stęsknionym nie pozwoli oczom, poki nie znajdzie, ieżeli na niego y w własnych progach niemasz zastawionych siideł: *Si dederō somnum oculis meis Et palpebris meis dormitationem, donec inveniam.* Psal: 131. Y tak się właśnie codziennie dzieie, że ten w życiu już prawie w pułumarły, przy pomyslnych sukcesach smutny, w bezpieczeństwie niebezpieczny y strwożony zostaje, komu na myśli, że w tym albo owym kącie nieprzyjaźny człowiek na jego czaić zdrowie. Mity BOŻE! kiedy ieden nieprzyjaźny człowiek dotakiey przyprowadza alteracyi, że ow który nieprzyjaźń czuje, ani snu, ani wesoły krotofil, ani bezpieczeństwa mieć niemoże nigdy, a coż pocźnie nieszczęśliwy grzesznik na strasznym Sądzie Pana BOGA naszego,



szego, kiedy nie jeden, nie sto, nie tysięcy, przeciwko niemu następować stanie, ale wszystkie kreatury obarmowane, *Zelo Infinita*, mścić się chcące krzywdy Boskiej, którą przez całe życie swoje, niezliczonemi excessami czynił grzesznik nieszczęśliwy. Zeznaie też samo Jzaiasz Prorok w Rozdziale 5. kiedy mówi: Uzbroi BOG wszelkie stworzenie, na zemstę nieprzyjaciół swoich, y cały świat walczyć będzie przeciwko grzesznym. *Armabit DEVS omnem creaturam ad ultionem inimicorum suorum & pugnabit orbis terrarum contra insensatos.* Biadaś w ten czas biada zewsząd, na nieszczęśliwego grzesznika będzie, kiedy gdziekolwiek strapienie swoje skieruje oko, nigdzie na swoją stronę, pożądaney pociechy nie obaczy. O iak tam ciężka na grzesznika będzie klęska, nad nim będzie zagniewany Sędzia, pod nim straszliwy zgieść y krzyk nieszczęśliwych potępienców, po prawey ręce oskarżające grzechy, po lewey moc niezliczona diabelstwa, na wieczne ciągnąca męki, wewnątrz dogrzewające sumnienie, zwierzchu świat cały do żywego dopiekający. Tak nad ciężką mizeryą, y nieszczęśliwym każdego grzesznika stanem Augustyn eksklamuie Święty. *O quam anguste erunt undiq; vie reprobis! superius erit Iudex iratus, inferius horrendum chaos, à dextris peccata accusantia, à sinistris infinita demonia ad supplicium trabentia, intus consuetudo urens, exterius totus mundus ardens.* Tych wszystkich widząc na zgubę swoją stojących, drżec y trwożyć się od strachu będzie mizerny człowiek, *videntes turbabuntur timore horribili*, bo ci wszyscy na potępienie jego sprzyśięźni poty instygować będą, *pugnabit Orbis terrarum contra insensatos*, poki nieszczęśliwego grzesznika z większą hanbą y konfuzyą w piekielne nie wtrąca katarakty. *Infernus devorabit animas eorum.*

*Numerorum 16.* Powiada tam Pismo S. że ledwo co Datan y Abiron poczęli rebellizować przeciwko Moyżeszowi, aż zaraz w tym punkcie ziemia palczę otworzyła swoją żywcem ich na wieczne czasy piekielnym pożarła zębem: *Descenderunt vivi in Infernum.* A czemuż tak prędko zaraz po grzechu popełnionym kara? wszak BOG niebywa tak porywczy do zemsty, żeby w tym punkcie zaraz karał, kiedy człowiek grzeszy przeciwko niemu? a za coż tak nagła na tych Moyżeszowych exorbitantów exekucya sława? Staie tu na tym miejscu Pisma Świętego Ambroży S. mówiąc: że same elementa nad tymi złościami krzywdy się zemściły Boskiego flugi. *Immugiens terra in medio plebis scinditur, aperitur, in profundum sinus, abripiuntur noxij, & ita ab omnibus Mundi hujus ablegantur elementis, ut nec aërem haustu, nec Cælum visu, nec mare tactu, nec terram contaminarent sepulchro.* Patrząciesz iak straszna y niespodziewaną odnieśli karę, w tymże momencie, w którym zgrzeszyli, ci nieszczęśliwi rebellizanci Datan y Abiron, za jeden tylko popełniony excess, a jeszcze przeciwko człowiekowi, kiedy ich tak surowym elementa Dekretem potępiły. Surowym bo im Niebo wiazania siebie, Powietrze tchu, woda napoju, a naostatek ziemia



nia nie pozwoliła mieć pogrzebu w sobie, tylko w piekle: *Descendent viui in infernum*. Dopieroż czego się masz spodziewać na strasznym Sądzie, mizerny grzeszniku, już nie przeciwko ludziom, ale przeciwko samemu BOGU, przez całe życie twoje rebellizujący, już nie o ieden, ale o niezliczone obwiniony excessa, ah! nieszczęśliwości, już tam nie tylko elementa, ale, y wszystkie kreatury na ciebie surowo instygować będą, abys był bez wszelkiej odwłoki ciężey, a ciężey potępiony. Tak a nie inaczej iako Święty powiada Semphronius, że iako w ten czas wszystkie żyjące y nieżyjące przeciwko sobie obaczą rzeczy, tak y czas wszelkiego morderstwa nad sobą uznać muszą. *Omnis generis suppliciorum tempus adesse cernent*.

*Genesis* 4to. Rozławiły rodzonego Brata swego Abła krew niewinną, złośliwy Kaim, kiedy go BOG Wszechmogący ma Sądem swoim sprawiedliwym karać, taką na niego feruie sentencyą. Przeklęty będziesz na ziemi, *Maledictus eris super terram*. A siedemdziesiąt Tłumaczow czytają; przeklęty będziesz od ziemi, *Maledictus eris à terra*. Lecz sprawiedliwy BOZE toż to niesłusznieysza było, abys był Kaima bratoboycę wyklętym nazwał od Nieba, Słońca, Xiężycy, gwiazd, y od całego gornego firmamentu, a nie od ziemi? *maledictus eris a terra*. To jest prawda że słusznieysza było, bo według Ignacego Świętego, każdy zle żyjący grzesznik z Niebem przymierza niema, y zbawiony bez czynienia pokuty bydz niemoże: *Impossibile est quemlibet saluari peccatore*. Ale kiedy BOG Wszechmogący przeklętego bydz od ziemi Kaima mieni, *maledictus à terra*, znac daie, że każdy zbrodzień, według praw nieżyjący Bołkich, nie tylko z Niebem ale y z ziemią przymierza nie ma. Gdyż tedy BOG Wszechm: taką na Kaima feruie sentencyą, *maledictus eris à terra* każdego nia grzesznika uczy, że przeciw niemu świat powstawszy cały, bydz się pokaże mściwy. Świadkiem tego Ambrozy Święty: *docere voluit peccatorem, quod totus Mundus in eum insurrexisset*. Daley ieszcze to święte Pismo pomieniony explainie Doktor w te słowa pilząc: od ziemi jest ten przeklęty grzesznik, która jest nayniższą, y naylichtszą świata częścią, szlachetnieysza albowiem świata część jest Niebo, Słońce, Xiężyc, gwiazdy, Trony; Mocarstwa, Herubinowie, Serafinowie, y tam daley, znac że tedy, już wyższe rzeczy potępiły Kaima, kiedy go y naypodlejsza potępia ziemia: *Huiusmodi peccator à terra maledictus est, quæ est infima & postrema pars Mundi, superius utiq; Cælum, Sol, luna, stelle Throni, Dominationes, Principatus, Potestates, Cherubim, & Seraphim, non est ergo dubium quod eum & Superiora damnauerint, quem inferiora damnauerunt*. Wcś że sobie na pilną reflexyą każdy zaboyco bliznich twoich, nie tylko na życiu, ale y na honorze, krzywoprzysięzco, łakomcze, cudzołożniku, y w każdym przykazaniu exorbitujący człowiecze przeciwko BOGU, jeżeli ziemia na ciebie instygować będzie, która jest niema, y nieżyjąca, coż rozumiesz o inszych kreaturach żyjących: ziemia cię teraz znośi, ziemia za życia twoie po-



krywa defekta, bo chociaż naysprośniejszy na iedney ziemi części kryminał zbroisz, powędrujesz w inszą, wszystko to pokryje, iakbyś był nayszczęśliwym, nikt ci o popełnony występki niezapluśnie oka, za świętego cię przyznają wszyscy, przyznają dobre Imię, honor, y nieśkazoną reputacją, iakbyś żadney nie podlegał infamij, a czemu? bo ziemia choć oczywisty twoich złości świadek, milczy, twoich szkodliwych excessów, niewydając. Ale na strasznym Sądzie Pana B O G A naszego, taka ci nieuydzie sztuka, gdzie cię y ziemia za przekłętą przed całym światem uznawszy, *maledictus eris à terra*, na wieczne potępi piekielne męki.

*Ioan. 8.* Kiedy złośliwi Faryzeuszowie, zastawszy na cudzołóstwie ułomną niewiaścę przyprowadzili do JEZUSA, skarżąc ją że na świeżym jest złapana grzechu, *Domine hec mulier modo in adulterio deprehensa est*, y instygując na nią aby według Moyeszowego Prawa zaraz ukamienowana była, *In lege mandavit Moyses huiusmodi lapidare*. Pan JEZUS schyliwszy się palcem na ziemi pisał. *IESVS, autem inclinans se deorsum digito scribat in terra*. Powiedzcież mi P. M. co Jezus na tey ziemi pisał, swoim Najsświętszym palcem? Rzeczecie że swoy surowy Dekret, na tę złapaną na nierządzie cudzołożnicę. Jeżeli Dekret, albowż to JEZUS iako naysprawiedliwszy Sędzia niemógł y słownego ferować Dekretu, za którymby zaraz ta wykraczająca Niewiasta, skarana była? a jeżeli na piśmie Dekret było potrzeba wydać, albowż to JEZUS nie miał Pisarzów swoich, Mateusza, Łukasza, Marka, Jana, którzy bybyli *officiosi* z powinną authoryzacją wypisali dekret? Jeżeli Dekret zapewne pisał, a zacoż tę niewiaścę wolną czyni? *Nemo te condemnavit mulier, nec ego te condemno*. Prawda to iest że choć po tak ciężkim grzechu wolną Pan JEZUS niewiaścę puścił, bo BOG nie wszystkie grzechy zaraz tu na ziemi karze, ale sobie ich na Sąd ostateczny rezerwuie zemstę, y dlategoż zaraz tey niewiaścę niekarał, ani na zgubę iey Dekretu pisał, ale tylko na ziemi iey nanotował excess, dając znać, że y ziemia na straszny Sąd przyniesie Regestr grzechów, na każdego grzesznika świadcząc y instygując. Hugo Kardynał też samo mowi: na pomienione komentując Pismo: *In terra scripsit ad significandum, quod terra in Iudicio Universalis afferet suum libellum conquerendo de malis, & testificando contra eos*. Otoż ziemia Kat, ziemia delator, ziemia persecutor, *supplicem libellum* czyli supplikę poda na strasznym Trybunale Sędziego Boga, prędszego, większego na grzesznika potępienia po Bogu wyciągając.

*Gen. 7.* Niemogąc daley ścierpieć krzywdy swojej Bog Wszech: którą mu na bestyalskie wyuzdani nierządy, czynili ludzie, codziennie szkodliwie obrażając Majestät Jego, zapalony rankorem, y zapalczywością, Uniwersalnym całym świat zamyslił potopem karać. Y natychmiast zaraz na zburzenie Jego, nie tylko Niebieskie otwiera katarakty, ale też y wizytum ziemskim zrzoufom, rzekom, y morzu rozkazu-



ie, ażeby za granice wyszedłszy swoje całą zalały ziemię, a z obłoków deszcz nawalny puszca, przez dni czterdzieści y nocy. Relacya iest Pisma Świętego: *Anno sexcentesimo vite Noë rupti sunt omnes fontes abyssi magnæ & catbaractæ celi aperte sunt, & facta est pluvia quadraginta diebus & quadraginta noctibus.* A zacoż Pánie tak wiele zawodow czynisz na zburzenie iednego świata mizernego? toś go Stworzyć potrafił, iednym tylko Twoiey Wszechmocności słowem wyrzekłszy *fiat*, y stał się, a zgubić go niemożesz, tylko aż ziemię y Niebo porużysz? a wszakżeby Panie Niebieskie Katarakty wystarczyły na to, żeby łomotnie zalały grzeszników, albo rzeki, rzodła y morza ziemskie, łame przez się zdołałyby zatopić każdego w głębokościach swoich, na twoy Wszechmocny rozkaz, choćby im tego nie pomagały Nieba? Prawda bydź to wszystko mogło; y owszem żeby był BOG rozkazał iednemu tylko rzodłu, mogłoby świat cały zalać, ale kiedy na spuśtoszenie iego y ziemskie y Niebieskie poruża rzodła, znac daie, że na zgubę niezczęśliwego grzesznika, w ow straszny dzień Uniwersalnego Sądu Boskiego, nie tylko większe, ale y pomnieysze, nietylko Niebieskie, ale y ziemskie stać będą kreatury, aby większą pochanbiony konfuzją wiecznie został zatracony. Sentyment to Augustyna Świętego, który też samę naznacza racją mówiąc: że to dla tego uczynił BOG, aby pokazał, że przeciwko rebellizującym cały się świat armować będzie. *Vt ostenderet quod contra rebelles & contumaces se se pariter Univerſus Orbis armabit.*

*Exodi 14.* BOGA nieznaiący Faraon prześladować z woyskiem swoim Egipskim Święty lud Izraelski, ledwo co pyszną nadęty ambicyą szaloney swoiey zadołyc chcąc uczynić imprezie, z wielką odwagą wszedł w czerwone morze, aby Izraelskiego dopędziwszy ludu, swoją go mógł potęgą zgubić, aż zaráz z surowego Ordynansu Boskiego, którego było łaskawe nad ludem Izraelskim oko: *Ecce respiciet Dominus super castra*, mszcząc się krzywdy Boskiey y ludu iego, tak gęste na całe Egypskie woysko padać poczęły pioruny, grzmoty y błyskawice, że wszyscy iednym wołać poczęli głosem, Uciekaymy od Izraela, BOG albowiem biie się za nich: *Fugiamus, fugiamus Israele, Dominus enim pugnat pro eis.* Y kiedy się co żywo z pomiędzy wod morskich do brzegow poczęli wracać, uciekając, mało im pomogło, bo ledwie co pomienioną ucieczkę wszczęli, tak się morská zburzyła woda, że z niey y ieden żywy niepowrócił do Egiptu: *Ita ut nec unus quidem superfuerit ex eis.* Jeżeliż woda mogła była zalać, iako y zalała, przeciwko BOGU woiującego Faraona y cały lud iego, a coż tam było po grzmotach, piorunach, y błyskawicach? iako uczony powiada Orygenes. *Terra eos impugnabat, aer ipse pugnat, mare absorbebat, totus denique Orbis contra ipsos erat?* dla tego to BOG Wszechm: uczynił; aby poki żyje na świecie przeciwko Bogu rebellizujący człowiek wiedział to, że cały świat będzie stał na zgubę iego, *totus denique Orbis terrarum contra ipsos erat.*



*erat.* Otoż patrzayże teraz, y uważ sobie przez całe życie swoje rebelizujący człowiecze, ieżeli Datana y Abirona tak wszystkie potępiły elementa, iż w samym piekle sprawiły mu pogrzeb, żeby ich wżetecznymi ciałami swemi niezspectili, *ut nec aërem haustu, nec Cælum visu, nec mare tactu, nec terram contaminarent sepulchro.* Jeżeli Kaima za ieden bratoboystwa popełniony excess, mizerna wykłęsa ziemia *maledictus eris à terra;* ieżeli za ieden raz na cudzołożnicę na sąd Boski, ziemia supplikę poda, ieżeli ziemia y Niebo prawie się wyniszczały ostatnie swoje otwierając wnętrzności, *rupti sunt abyssi magnæ & cataractæ Celi,* aby świat exorbitujący zniszczyć, na ostatek ieżeli BOGA lubo nieznanącemu Faraonowi, nie tylko morza, ale y powietrze, w grzmotach, piorunach y błyskawicach, nieprzyjaźne były, iż się mu zdało, iakoby sam BOG z nim za Izraela walczył: *Fugiamus Israël Dominus enim pugnat pro eis.* Coż dopiero mienisz sobie grzeszniku, nie tylko przeciwko ludziom, ale y przeciwko BOGU comomentalnie czyniący rokół? Coż się tam dziać będzie z tobą? oto świata całego na ciebie powstałszy kreatury, bez wszelkiej cię dyskretyi potępiac będą; tak dalece że jęczyć od ciężkich boleści będziesz, a nikt się nieuzali nad tobą, po wszystkich miejscach patrzeć się będziesz, a tego któryby cię w tak ciężkim pocieszył razie nieobaczysz, bo cały świat będzie przeciwko tobie. Nie ia ale Chryzostom to powiada Święty: *Ingemiscet & rigabitur à doloribus, & nullus attendet, omnia loca respiciet, & nusquam qui consoletur, contra rebelles & contumaces se se pariter Orbis universus armabit.* Jeżelisz niewierzycie ieszcze, że tak jest a nie inaczej, iż wszystkie kreatury będą na strasznym Sądzie Pana BOGA naszego przeciwko grzesznikowi, lepiej wam dowiodę tego, kiedy tych wszystkich przynajmniej pryncypalniejszych, przed oczy wystawiwszy wasze rachować będę.

Święty Bernardyn Senencki najpierwszego Nieprzyjaciela grzeszników y Instygatora na potępienie ich mieni byź Wszechmocnego Ojca, który ma byź razem świadkiem y Sędzią na większą nieszczęśliwego zbrodnia zgubę, iako sam o sobie powiada Jerem. 29. *Ego Sum testis & Iudex,* a coż tam odpowiesz człowiecze, w złościach zakamiały twoich, kiedy ci ten, ktoremu nic nie jest skrytego, *cui manifesta sunt omnia* twoie niepocziwe exprobrować będzie akcyę, y widomie manifestować przed Niebem, y ziemią? daremna tam exkuza choćby się też y wyprysiąc niepodobna. Y dlatego każdego ieszcze w życiu zostającego grzesznika Grzegorz przestrzega Święty: *Vide tu, obsecro, quid negare poteris, quod ipse dicat, aut quis contradicet quæ ipse testificabitur?* bo za Jego honor tak się mścić wszystkie kreatury będą, żeby y Jego nieczekając dekretu, rady nieszczęśliwego grzesznika potępiły.

Drugi Nieprzyjaciół także razem y Sędzia Chrystus JEZUS, który się przed całym światem żalić na każdego grzesznika będzie, że tak wiele prac, trudów, ucierpiał dla niego, a przecie nie mógł go zbawić, mówić będzie: *quid ultra debui facere populo meo, & non feci* Jsaie 59.



Ey przecieśz nieśtalesz grzeszniku o zbawienie swoje, y czyż to że mnie niedosyć było, iżem się stał człowiekiem, abys się ty stał Bogiem, *Deus factus est homo, ut tu fieres Deus.* S. Aug. Byłem wymyślnemi za twoie grzechy karany plagami, policzkowaniem, wyśmianiem, krępowaniem, abys ty nieprawości związany węzłem, *funes peccatorum circumplexi sunt me.* Psal: 118. w nieprzyjacielskie nie wpadłszy sidła, wieczney y sromotney niepodpadł zgubie. Y czyż to niedosyć ze mnie było, iżem za ciebie tak okrutne ucierpiałwszy męki; naostatek y umarł sromotnie na Krzyżu? abys ty mógł mieć żywot wieczny? a ty ranami moimi wzgardziwszy, w czarcie, ciełe, y świecie, nadzieję pokładał twoię, badźże y z drugimi na wieki potępiony. *Ite maledicti in ignem eternum.* Math. 25.

Trzeci przeciwko grzesznikowi następca Anioł Stroz stanie, który tak na niego instygować będzie, Ey niebacznym człowiecze, otom cię przez całe życie twoie, na ręku piałował swoich, abys nawet o kamień nieobraził nogi twoiey, *ne forte offendas ad lapidem pedem tuum* Psal. 90 a coż dopiero mówić co należy do Zbawienia wiecznego? zawżem cię tam kierował, którędy prosta do Nieba droga. Ale żeś ty nie mnie lecz czarta słuchał, idźże do piekła za nim.

W Czwartym szeregu nieprzyjaciół grzesznika staną Wszyscy Święci Apostołowie, Patryarchowie, Prorocy, Męczennicy, Wyznawcy y tam dalej według deklaracyi Chrystusa Math. 19. *Sedebitis et vos super sedes judicantes duodecim tribus Israel:* Drzeć tam y jęczyć żalostnie będzie, ow nienasycony krwie Chrześciańskiej rozlewca Nero, kiedy Piotr y Paweł wiecznego potępienia na niego będą ferować sentencyą, że, ich wiarę Chrystusową potępiając, okrutnie zamordował; w piekło by rad przepaść honoru Boskiego nieprzyjaciela Egeas, gdy Jędrzyi z tego Krzyża, na którym go sromotnie za święta zawiesił wiarę, Dekret potępienia wiecznego na niego będzie publikował. Co odpowie Herod, kiedy mu Jakob Apostoł złość jego publicznie w oczy exhibuując, straszną na niego wyda decyzją. Co rzecze Aftyages, gdy Bartłomiey stać na tym usilnie będzie, aby go piekło niemięło. Po niewczasie żałować będzie Aquilinus, że Floryana, Waleryan że Wawrzyńca, Dyoklecyan że Sebastryana, y innych tak wiele zamęczył, gdy ci mszcząc się Boskiej y swojej krzywdy, na wieczne ich osądzą męki. A na ostatek co rzeczesz, co odpowiesz nieszczęśliwy zbrodniu, gdy na cię Patron Święty, ktoregoś Jmie na sobie nosił, instygować będzie, tak rozumiem że rozsiadłbys się od żalu, gdyby można było, żebyś się miał uskarżyć przedkim, ale że nie będzie przedkim, y z tym żalem poydziesz na wieczne męki.

Piąty nieprzyjaciół grzesznika będzie Diabeł iako Pismo S. Threnor: 2. mówi: *Aperuerunt super me os suum, inimici mei omnes.* Ten będzie wszystkie złości grzesznika z całego życia, bo od młodości aż do starości popełnione liczył przed strasznym Sędzią, swoją sentencyą dając, że za nie niegodzien Nieba ale piekła.



Szósty nieprzyjaciel grzesznika będzie własne sumnienie iego iak Paweł S. mowi: Rom: 2. *Testimonium reddente conscientia ipforum.* Ey dyktowało sumnienie niecnotę, źle czynisz, niegodzi się ubogich krzywdzić, opprymować niewinnych, niewstydow publicznych czynić, wołało na cie sumnienie, że to piekłem trąci, Kościoły odzierać, Duchownych ukrzywdzać, a ty nic tego nieśluchając, wszystko bez prawnie czynił, co cie za to za wyrok potka, zność go na wieki musisz.

Siodmy Instygator na grzesznika lata iego będą, przez ktore sromotne prowadził życie. Te następować na człowieka y ciężko mają, iż mając czas do pokuty długi przecięz iey nie czynił, y w samey starości, kiedy go same odstępowaly grzechy, on ich odstąpić niechciał. w ten czas z Jobem Job 16. narzekać musi, Ah nieszczęśliwości moja, otoż marzeczki na twarzy moiej przeciwko mnie świadectwo dają. *Ruge meae testimonium dicunt contra me.*

Osmy Nieprzyjaciel grzesznika będzie sam czas, pod czas ktorego niecnoty plodził, iako Jeremiaśz Threnorum 2do mowi: *Vocavit adversum me tempus*, albowz niewołał na ciebie czas, oto czas na Mszę Świętą, czas na Kazanie, czas do modlitwy, a tyś ten czas na kartach, kościołach, na lubieżnych dyskursach, na nierządnych niewstydach trawił. Ten czas ktory się na chwałę należał BOGU, tyś woli swojej, zadowolyc czyniac ofiarował czartu, zaczym czas z nim isc do piekła.

Dziewiąty nieprzyjaciel grzesznika, będą same iego grzechy, według świadectwa Dawida: *Peccatum meum, contra me est semper.* Psal. 50. Tych kiedy niezliczona liczba stanie przed strasznym Sędzią, trudno się ich zaprzeć bo iakoby usta mając, na nieszczęśliwego wołać grzesznika będą, tyś nas plodził, oto nas to całe mnostwo, iesteśmy potomstwo twoie, zeznać to Chryzostom S. *Stabunt omnia peccata contra infelices peccatores dicentia: tu nos egisti, opera tua sumus.* Wołały na ciebie już to przez Kaznodzieiow, już to przez Spowiednikow, że kto grzeszy musi wieczną na duszy umierać śmiercią. *Anima que peccaverit, ipsa morietur*, niewierzyles temu, otoż się zprzysięgliży na ciebie wieczney nabawią śmierci, *morte turpissima condemnemus eum.*

Dziesiąty Nieprzyjaciel człowieka, będą wszystkie nieme y nieżyjące rzeczy, iako to drzewa, kamienie, ściany, y mury, te wołać będą że w ten czas, a w ten czas, w tym, a w tym miejscu, ten a ten kryminał, popełniłeś tyle a tyle razy: *Lapis de pariete clamabit, & lignum, quod est intra juncturam respondebit.* Habac. 2.

Jedenasty Nieprzyjaciel grzesznika, iako Hugo à S. Victore świadczy, będą wszystkie Elementa, bo taką koncertacyą będą między sobą czynić, ogień wołać na niego będzie, odemnie w popioł, y perzynę obrocony będziesz, woda odemnie pograżony, ziemia y piekło odemnie na wieki pożarty: *Ignis, a me combureris, aqua, a me submergeris, terra a me absorberis, Infernus a me deglutieris.*

Dwunasty Nieprzyjaciel grzesznika według Chryzostoma S. będzie

dzie Nie  
skie, d  
życie.  
totus M  
trzyaje  
czynić  
przeciw  
się stron  
bys cho  
złtraci,  
cierpliw  
ergo fugi  
fi aërem,  
vindica  
świętza  
każe o  
da, prz  
wości n  
zeznaie  
etiam q  
August  
dnego  
czeka p  
tormen  
ci racz  
czyły  
przeci  
niebrał  
Sądzie

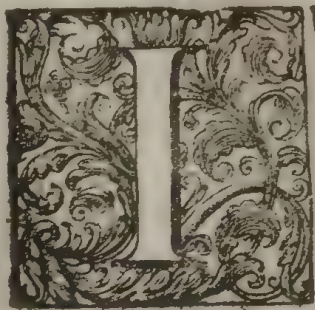




dzie Niebō, y co iest na Niebie, ziemia y wszystkie kreatury ziemskie, dni y nocy, te świadczyć będą, iako człowiek rozwiozłe prowadził życie. *In illa die Calum & terra, aqua, sol & luna, noctes & dies, & totus Mundus stabunt in testimonium nostrorum peccatorum.* Otoż patrzaycie nieszczęśliwy grzeszniku, niecnotliwe prowadzący życie, co tam czynić będziesz, gdy ci, y niezliczeni inni instygatorowie stanąwszy, przeciwko tobie na strasznym Sądzie potępiać cię będą, w którą udałz się stronę? kiedy choćbyś chciał do Nieba piorun cię niedopusci, choćbyś chciał lotem ptaka na powietrze wylecieć, y zamtąd burza cię złtrąci, choćbyś chciał w morskich ukryć się nurtach, y zamtąd niecierpliwe cię wyrzucą fale. Tak o tym znać Święty Antoni daie: *Quo ergo fugiet miser peccator, si Calum voluerit ascendere, tonitru pulsabitur, si aërem, turbine concutietur, si in mare, fluctibus expelletur, elementa undiq; vindicabunt authorem.* Nikt cię tam niepocieszy w ten czas, sama Naysiętliża MARYA największa Protektorka twoja, łaskawego ci nie pokaże oka, Anioł Stroz odstąpi od ciebie, żaden Apostoł pomocy ci nie da, przyiaciel cię opuści, nawet Ociec który cię spłodził, żadney ci łaskawości nie pokaże, iakby cię nieznał. Święty to Wincenty Ferreryusz zeznaie: *Non Beata Virgo, non Angelus, non Apostolus, non amicus, non etiam qui te genuit Pater, propitiabitur pereunti.* A czemu? bo tam iako Augustyn S. powieda. *Omnes enim contra nos tunc erunt.* Y iako tam żadnego znikąd ratunku mieć niebędziesz, tak cię zewsząd nieuchronne czeka potępienie, *In nulla parte improbi habebunt auxilium, sed inevitabile tormentum.* Y dlatego każdy poki żyiesz, tak twoje reguluy życie, żeby ci raczey wszystkie kreatury na Strasznym sprzyiały Sądzie, a nie walczyły przeciwko tobie. Poki żyiesz swywołnym życiem nie exorbituy przeciwko BOGU, żeby za krzywdę Boską, wszystkie kreatury z ciebie niebrały zemsty. Całe życie twoje, zgadzay z Bogiem, a na strasznym Sądzie nikogo przeciwnego mieć nie będziesz. Amen.

## K A Z A N I E NA NIEDZIELE TRZECIĄ A D W E N T U.

*Tu quis es?* Joan. 1.



Uż bez wszelkiego miłosierdzia na ostatnim swoim Sądzący Trybunale Sędzia BOG, kiedy wszystkie kreatury na świadectwo stanęły, Sam ściśłą z grzesznikiem zaczyna kalkulacyą *Tu quis es?* Ty kto jesteś? Dość ciężką z całego życia uczyniły inkwizycyą wszelkie żyjące, y nieżyjące stworzenia przeciwko nieszczęśliwemu człowiekowi, tak dalece że

F

nay-



naymnieyszego nie zmilczały excessiku, po ktorey inkwizycyi sprawiedliwy Sędzia BOG, choćby mógł surowy przeciwko niemu ferować Dekret, przecież go ieszcze na swoy ściślejszy examen bierze. *Tu quis es?* świadczyły wprawdzie y surowo instygowały wszystkie kreatury na zdesperowanego człowieka, wszelką iego złość przed całym mu w oczy wyrzucając światem, ale że tylko wiadome y widome publikowały, o skrytych y wewnętrznych *silentium* uczyniwszy grzechach, dla tego surowy Sędzia, aby y nayskrytsze, y naymnieysze defekciki bez kary nie były, na oczy ich grzesznikowi wyrzucać będzie. *Tu quis es?* Sam się przyznaie do tego *Sophonie* 1. kiedy mowi: rozstrząsać czy roztrząsać Jeruzalem będę, przy pochodniach: *Scrutabor Ierusalem in Lucernis*. Roztrząsać Jeruzalem będzie miasto Święte, to jest sumnienia samych ludzi Świętych pytając się *tu quis es?* Ty żeś to jest cnot tak wiele Świętych mający, za nich się spodziewasz w rekompensę Nieba, a iakążes ich intencją czynił, czy tylko nie dla próżney chwały, żeby cię za Świętego mieli; *Tu quis es?* Tyż to jesteś coś tak chojne iasny na szpitalu y Zakony czynił, coś tak wiele Klasztorow y Kościołow fundował, szczegulnie dla tego, żebyś sławne po sobie zostawił Jmie, *Tu quis es?* Examinować żeby y naywiększe według ludzi sumnienie będzie przy pochodniach, *in lucernis*, to jest z wielką pilnością y surowością, bo z naymnieyszey rozrywki w Modlitwie, oziębłości w uczynkach, swywoli w poyrzeniu y gestach, ciężki każe rachunek dawać: *Tu quis es?* Prożnym nieprzepuści słowom, y allegorycznym nie kazdemu wiadomym dyskursom: *De omni verbo otioso reddent rationem*: Math: 12. niepotrzebnych, lubieżnych, zawziętych, zazdrośnych, chardych, z delectacją y upodobaniem w kreaturze mających myśli nieminie, *Et cogitationes scrutabitur*, Sap. 6, Nawet y same sprawiedliwości nasze, iego Niestworzona sprawiedliwość sądzić się obiecuje: *Cum accepero tempus, ego iustitias iudicabo*. Psal: 74. Obaczył tę ścisłą Sędziego BOGA z grzesznikiem kalkulacją, okiem extatycznym swoim Bernard S. aż chociaż tak Mąż Święty, bo wielki Doktor Kościoła Bożego, wspomniawszy sobie o naymnieyszych defektach twoich, tak sam do siebie samego mowi: Biada mnie mizernemu, iak ow dzień Sądu strasznego przyidzie, kiedy z otwartych Książ moiego życia, wszystkie moje myśli, y nayskrytsze uczynki, przed Bogiem Sędzią publicznie czytane będą, co w ten czas pocznę? chyba tylko przez wstyd obwinionego sumnienia, oczy w ziemię skłoniwszy, y głowę, stać na Sądzie Bożkim drżący y strapiiony będę, popełnione sobie zbytki wspominając. *Vae mihi misero, cum veniet dies illa Iudicij, Et aperti fuerint libri, in quibus omnes mei actus Et cogitationes Domino presentande recitabuntur, tunc demissō capite prae confusione male conscientiae, in Iudicio coram Domino, stabo trepidus Et anxius, utpotē commemorans scelorum commissā meorum*. Strachał się, lubo Mąż tak wielkiej światobliwości, nucąc sobie okropne biada, *vae mihi misero*, ale miał czego, bo tam

naypo-



naypotaємniejszy czy nayskrytszy życia naszego punkcik, iawny nie-  
tylko BOGU, ale y światu całemu będzie, *nihil opertum quod non reve-*  
*letur, neq. absconditum quod non sciatur Luce. 12.* Wszystko tam iawne  
oczom Boskim będzie: *omnia nuda, & aperta erunt oculis ejus, Hebr. 4.*  
Co się działo w ciemnościach, co się knuło w nayskrytszym sercu,  
wszystko to niby w południu, iak na tey dłoni, rzetelnie obaczy każdy;  
Swiadkiem tego iest Paweł Święty ad Corint: 4. w te słowa mówiąc:  
*Illuminabit abscondita tenebrarum, & manifestabit consilia cordium.* Y tak  
iest, Bazyli to przyznaie Święty, kiedy mowi: Co przedtym ciałem iak  
iaką załloną zakryte było, doczegośmy się y nieczuli, żeby tkwic na  
sumnieniu miało, to się da widzieć całemu światu: *Quae prius corpore,*  
*quasi veste contecti, minime habere putabamur, ea nudata, omnium oculis se*  
*ingerent.* Nic się tam niezatai, iak S. Hieronim mowi: *scelera latere non*  
*possunt;* Y owšem za te malenkie grzechy, ktore mamy sobie za nic,  
straszliwe nas z Dekretu Sędziego BOGA czekają męki. Tak nas w  
tym Chryzostom upewnia Święty: *Eorum peccatorum quae valde parva,*  
*& vilia apparent, horribiles penas lugemus.* Ciężkoż tam ciężko sta-  
nać grzesznikowi będzie, kiedy nie tylko naymniejszy defekta, ale y  
cnoty trutynować będą, *Tu quis es?* Ufundowany podobno na cnocie  
Teologiczney Wiary Świętey, odpowiedź nato pytanie *Tu quis es?*  
żeś prawowierny katolik, prawda iest, wiara twoja Katolicka rzecz to  
iest przed Bogiem wielka, ale y z tey BOG cię examinować będzie,  
pytając się, czy się wiara twoja z uczynkami, y uczynki zgadzały z  
wiarą? ieżeli przy wierze dobrej y Świętey żył y bezbożny proceder  
życia, iako według Świętego Pawła, bez dobrych uczynkow umarła  
wiara: *Fides sine operibus mortua est,* tak cię wiecznego żywota nie naba-  
wi. Te ci albowiem powie dawne, dawno przez Dawida rzeczne sło-  
wa: gdyby mi ktory nieprzyjaciel, iako to Poganin mnie BOGA nie-  
znaiący tak swoim bestyalskim zlorzeczył życiem, mimo bym to pu-  
ścił, *Si inimicus meus maledixisset mihi, sustinuissem utiq., Psal. 54.* ale że  
ty prawowierny katolik, mający odemnie życia swego opisaną Regu-  
łę, a przecieś według niey nie żył, ścierpieć ci niemogę tego. *Tu quis*  
*es?* Jeżeli odpowiedź żeś Pan, Senator, Xiążę, Krol, Monarcha, Po-  
tentat, *Rex gloriae, Dominus fortis & potens, Dominus potens in praelio.*  
*Psal. 23.* Paneś? iakieś zdzierał ubogich ludzi, opprymował niego-  
dziwie, bił, y mordował; Senatoreś? iakieś robił w Senacie fochy, ia-  
kieś na zgubę Oyczyzny z postronnymi nacyami zawierał przez nieciu-  
szone korespondencye ligi? Xiążęś? zacoż twoja Mitra nie włatnego  
Państwa, ale cudzey hołduie Koronie, albo się pogranicznym wyśtu-  
guie kapeluszom? Kroleś? iakieś Państwem rządził zleconym sobie, czyś  
na słusznych, czy niesłusznych woynach, tak wiele potracił ludzi? ści-  
sły rachunek odday z tego w takim honorze będąc, pokawiłeś sprawę  
jużeś na wieki przepadł, bo BOG mowi: *Potentes potenter tormenta*  
*sustinebunt.* Sap. 6. To tak każdego z nas na surowey swojej inkwi-



zycy BOG ściślego rachunku słuchać będzie, z całego życia, po kto-  
rey na każdego grzesznika niemiłosierny nastąpi Dekret: *discedite à  
me maledicti in ignem eternum*, Math. 25. O nie miłosierny! o straszny!  
o surowy Dekret! *discedite à me* idźcie odemnie, bo ta największa bę-  
dzie potępieńców z tego Dekretu kara, przez całą wieczność niewidzieć  
BOGA. *Ad M. D. Gloriam.*

**C**ięzka Natury Wiolencya, mieć do Objectum swego wrodzoną  
inklinacyą, a przecie nigdy nie bydź w iego nabyciu y possessyi.  
Objectum ostatniego błogosławieństwa każdej rozumney y nieśmier-  
telney duszy jest BOG, do widzenia y do nabycia ktorego, każda  
jest stworzona dusza. Każda z tych przy swoim Stworzeniu tak do wi-  
dzenia BOGA ostatniego błogosławieństwa swego wrodzoną odebra-  
ła inklinacyą, że bez niey czy złączona, czy odłączona od ciała bydź  
niemoże. Nawet yte nieszczęśliwe dusze, które już są y będą po całą  
wieczność potępione, y od oblicza Boskiego odrzucone, tę naturalną y  
wrodzoną sobie do widzenia BOGA, zachowują propensyą, ta jednak  
przez wszystkie wieki tak daremna y zawiedziona będzie, że nigdy w  
swoim skutku, pożądanego widzenia Boga niemoże stać. Tak Te-  
ologowie nauczają: *Ita ut nunquam talis innatus ordo, & inclinatio ad  
Beatitudinem exeat in actum secundum.* Y tać jest nieszczęśliwych po-  
tępieńców największa męka, iż przy swojej mianey wrodzoney pro-  
pensyi, do widzenia Boga, na wieki na wieki wieczne, go, nie będą wi-  
dzieć. Ta kara niewidzenia BOGA przez nieskończoną wieczność, jest  
nad wszystkie okrucieństwa większa: Świętego to Chryzostoma zdanie,  
kiedy mówi: *Tantum mihi malum videtur de tanta gloria cecidisse, ut  
gehennam pro nihilo habeam pro hoc damno ac ruina.* Wielkie są piekiel-  
ne bo nieskończone tormenta y męki, w których od ciężkich upałów,  
bezprzestanne nućć trzeba biada (ah biada wieczne, iak słowo okropne)  
ale większa nierównie większa kara, a raczy męka ten surowy Boski  
uślyszawszy Dekret *discedite à me* idźcie odemnie na wieki, bydź od wi-  
dzenia Boga odrzuconym y oddzielonym. Staie tu uczony Ludol-  
phus Carthusianus nad tym surowym wyrokiem Boskim *discedite à me*  
y iego zrozumiawszy rygor, tak eksklamuie żałośnie: O nieszczęśliwy  
grzesznika od Boga odjeżdżie! o ciężka separacyo! o mizerna kondy-  
cyo? O infelix discessio! o dura separatio! o miserabilis conditio! Idźcie  
odemnie rzodła życia nieskończonego, odemnie światła chwały ubło-  
gosławiającej, odemnie morza nieprzebranej roskoszy, odemnie peł-  
ności łask, y Dobrodziejstw nieprzebranych: *Discedite à me fonte, vite  
indeficientis, à me lumine glorie beatificantis, à torrente voluptatis inun-  
dantis, à me plenitudine, ubertatis inebriantis.* O ciężka karo na wieki  
nie widzieć BOGA, o nigdy nienadgródzona strato, największe utracić  
Dobro! o przeciwna naturze wiolencyo! już tego za strasliwym edy-  
ktem *discedite à me* nie oglądać, do widzenia ktorego każdy jest Stwo-  
rzony



rzony człowiek. Jednostaynie subtelne mi rozumami swemi, Święci, y biegli, w Piśmie Świętym Doktorowie, tę straszliwą Boską trutynując sentencyą: *discedite à me maledicti in ignem eternum*, pytają się, dla czego sprawiedliwy Sędzia Chrystus te w dekrete potępienia niesprawiedliwych dodaie słowa: odemnie *à me*, *discedite à me maledicti* &c: kiedy bez nich dość jest ciężki y nieznośny, bo na wieczne destynuiący męki, *discedite maledicti in ignem eternum*. Y zgodnie odpowiadają mówiąc: że w tych słowach odemnie *à me*, *ite à me* idźcie odemnie Sędzia BOG Chrystus potępieńców wyraził na większą karę. Bo lubo ciężka rzecz słyszeć to słowo: *maledicti* przekłęci, y wspomnienie o ogniu wiecznym, *in ignem eternum*, ale tym większa y nierownie nieznośniejsza, byź od oblicza odrzuconym Boskiego, y nigdy, nigdy, bo na wieki iasności niewidzieć iego. Tak Albertus Patavinus mowi: Chociaż przykry jest piekielny upał, niedytkretnie nieszczęśliwym potępiencom dopiekający, lecz bez komparacyi tortura większa, byź oddalonym od BOGA, bez nadziei widzenia Jego. *Licet sit gravis pena, incendium gehennae, tamen sine comparatione major est pena separari a Deo*. Tak jest albowiem nieznośna ta kara, niewidzieć BOGA na wieki, że gdyby przez rzecz niepodobną potępiencom od BOGA dana była opcya, coby woleli, czy byź w piekielnych ogniach, a BOGA widzieć, czy nie byź w piekie, y mąk nie cierpieć żadnych, a BOGA niewidzieć, tedyby wszyscy, iednym krzyknęli głosem, wolemy byź potępiencom przy widzeniu BOGA, aniżeli zbawioncom bez widzenia iasności Jego. Tak ich mówiących indukuje Tertulian Stary: *malum est damnari, quam à Deo excidere*. Podpisuje się ieszcze na to Chryzostom S: taką nam reflexyą dając. Połstaw każdy przed oczami sobie, iaką boleść, y mękę potępiencomu sprawuje sercu, byź ekskludowanym y na wieki odrzuconym od Twarży widzenia Boskiej, y od kochania Jego, iż za moim zdaniem piekielne katownie nic są, respektiem tey utraty BOGA. *Ponamus illud ante oculos, quanti doloris est excludi & proijci à Regno Celorum, quod ut mihi videtur, ipsa gravius est gehennâ*. Y tak jest, iak daley ten Święty konkluduje Doktor, że choćby ow nigdy nieugaszony w podziemnych lochach niegorzał ogień, choćby nigdy ustać nie mające ustały męki, przecież że dalecy będzie my od BOGA, y wygnani od dobr Niebielkich, y czyliż toż samo, nie jest naszą nayokrutniejszą męką? *& si ille ignis non arderet, & immortalis illa pena non esset, hoc solum quod alieni efficimur à Christo, & excludimur à bonis eternis, nonne omni pena cruciabilius est?* Wielka szczęśliwość jest byź przy Boku Boskim, y bez przestanku patrzeć się w niego, bo on jest, (iak Paulus de Palatio mowi:) wszelkie dobro, pożądany pokoy, pomyslnie delicye, ale nie porownanie nieszczęśliwość większa byź oddzielonym na wieki od niego, bez ktorego prezencyi, wszystko złe, uprzykrzony niepokoy, y końca niemająca dolegliwość, na przeklętego spada potępienia. *Cum Christus sit omne bonum, pax,*



*delicia, ideo discedentes ab illo, incidunt in omne malum, inquietudinem, & anxietatem.* A iako uczony Rabanus powiada: nigdy ten żadney nie-  
może mieć konsolacyi, albo kiedy dobrej chwili użyć, kto jest upo-  
śledzony w Stworcy swego BOGA łasce y prezencyi. *Nihil habet  
boni, qui creatoris sui carebit gratia atq; presentiâ.* Bo z kądże temu ma  
bydź iaka konsolacya, pociecha, lub ukontentowanie, od ktorego nie-  
przebrane łask wszelkich wesela y radości zrzodło BOG, na wieczne  
czasy się oddaliło. Y dlatego Koronat Izraelski Dawid, oto usil-  
nie upraszał BOGA, aby na wieki od widzenia Twarzy Jego odrzu-  
cony nie był. *DEVS ne elongaveris à me,* Psal: 70. bo wiedział że ia-  
ko z widzenia Jego, nigdy żadnym terminem nieokryślona chwała, tak  
z niewidzenia Jego naywiększa męka, *absente enim Domino ingruunt ma-  
la, que presente evanescent.* uczony napisał Mendoza.

Math: 25. Opowiadając karę nieszczęśliwych potępieńców Zba-  
wiciel Chrystus mówi, że poydą na wieczną mękę. *Ibunt in sup-  
plicium eternum.* Kiedy ja sobie to Święte Piśmo na pilną biore u-  
wagę, dwie mi do rezolucyi ciekawe przychodzą reflexye. Pierwsza;  
radbym ja wiedział na czym ta potępieńców zawisła męka? Druga;  
dlaczego Zbawiciel Chrystus nie mówi: w wielkiej liczbie poydą na  
wieczne męki, *ibunt in supplicia eterna*, ale tylko w małej liczbie poy-  
dą na mękę wieczną, *Ibunt in supplicium eternum*? Co się tycze pier-  
wszego punktu, na czym ta męka zawisła? nie zbłądź od prawdy, kie-  
dy odpowiem, iż szczegulnie zawisła na tym, że BOGA przez całą  
wieczność nie będą widzieć. Bo jeżeli szczęśliwość Błogosławionych,  
zawisła na wiecznym żywocie, czy życiu. *Iusti autem ibunt in vitam e-  
ternam* ktore zawisło na poznaniu czyli widzeniu BOGA, iako sama  
Przedwieczna powieść Prawda, Joan: 17. *Hæc est vita eterna, ut  
cognoscant Te DEVM verum*, toć udreczenie nieszczęśliwych potę-  
pieńców, zawisło na niewidzeniu Boga po wszystkie wieki. Popiera  
mnie w sentymencie moim *Laurentius de aponte* mówiąc: a ponieważ  
żywot wieczny Świętych dobra wszelkiego jest possessyą, którym jest  
Sam BOG, toć męka wieczna, na którą potępieńcy skazani będą, jest  
umknienie y niewidzenie tego Dobra, to jest BOGA. *Ergo cum vita  
eterna, bonorum sit comprehensio; ac fruitio summi boni, supplicium eternum  
ad quod mali ibunt, erit privatio consecutionis huius boni.* Z tegoż te-  
dy łatwo każdy wniesć sobie może, że iako żadnym zadofyc nigdy ter-  
minem, nieokryślone ani wyrażone będzie Błogosławieństwo Świętych  
y wybranych Boskich, ztąd że się przez całą wieczność patrzeć na Bo-  
ga będą, tak naywiększa będzie potępieńców kara, ztąd szczegulnie  
że nietylko widzieć nie będą BOGA, ale y w nadziei widzenia nie bę-  
dą Jego. Co się tycze drugiego punktu kwestyi, odemnie wszczę-  
tey, dla czego, Chrystus nierzekł poydą na męki, ale na mękę *Ibunt in  
supplicium.* Wiem dobrze, iż y sami rzeczenie, że się należało mówić,  
poydą na męki, *Ibunt in supplicia*, ponieważ tam każdy potępieńiec nie  
iedną



iedną cierpieć będzie mękę, bo każdy iego członek, każda żyłka, każdy zmyśl, każda potencya duszy, iaką osobliwszą swoją mieć będzie karę. Ale dla rezolucyi tego edyktu Boskiego, podźmy do Pisma Świętego. *Iudicum* 18. Zakradłszy się w nocy złodzieie, do domu nieiakiego Michasa, nietylko wszelkie iego bogactwa, pieniądze, klejnoty, różne w srebrze, y złocie, apparencyje zabrali domowe, ale y iego bożyjsze nazwane Ephod, y inne bożęta. *Tulerunt qui intraverant sculptile Ephod, & Idola, atq. conflatile, & omne quod erat pretiosum.* Aby za to złapani pod miecz katowski nie dani byli, ucieczką swoją życie salwować umysłili. Ledwo co dufając w nogi, pomienioną ucieczkę wszczęli, poltrzęgłszy Michas, iż go okradziono, y złupiono z fortuny, czymprędzey idzie za nimi w pogoń. Y kiedy już, już złodzieiow dopędzą owych, żałośnie za nimi wołać y płakać począł. Złodzieie się obeyrzawszy, widząc że nie uciekną, poczęli się go pytać, co ci to, że tak krzyczysz, y lamentujesz? *Quid clamas?* aż on do nich jęcząc y narzekając rzecze: Bogowieście moich zabrali, y ieszcze się pytacie co mi to? *Deos meos tulistis, & dicitis, quid tibi est?* Tu uważyc proszę nad czym tu naybardziej boleie Michas? oto za nic sobie waży że mu skarby, domowe sprzęty, srebra zabrali y złoto, ale to sobie ma za wielką krzywdę że mu iego zabrali Bożkow. Jakoby rzekł: za nic sobie waży splendory fortune, bogate depozyta, kosztowne ruchomości, które mi łakome wasze wydarły ręce, bo to rzecz mnieysza, lecz żeście śmieli Bogow moich odemnie oddalać, to nie odżałowana szkoda, ktorey inne by naywiększe zguby wyrównać niezdołają. Tać to szkoda utracić BOGA, ze wszystkich naywiększa iest, bo inisze w komparacyi iey, za nic ważyć się mogą. Tak go mowiącego indukuje uczony Paoletti. *Deos meos tulistis, hanc solam iacturam unice deploro utpote maximum quod accidere mihi potest damnum, in hoc namq. quevis alia insuper perpeisa iactura continetur.* Bo iako lubo Michałowi wiele uczyniono szkody, w zabraniu szacownych rzeczy, przecięsz te, miał sobie za nic, nad iedną tylko Bogow swoich ubolewając strata. *Deos meos tulistis,* tak lubo potępiency, wiele mąk cierpieć wymyślnych będą, te iednak tak w tey się zamykają iedney, że BOGA nie będą mieli y widzenia Jego, iż iedna zda im się bydz męka, a nie więcej. Y nie inaczey, bo ta iedna na wieki niewiedzieć BOGA, naywiększym tormentom nie tylko wyrównia, ale y przechodzi, tak dalece, że się w niey wszystkie zamykają. Y dlatego Zbawiciel Chrystus nie rzekł: poydą na męki, ale poydą na mękę. *Ibunt in supplicium eternū,* bo lubo piekielne będą im dopiekały ognie, smrodliwe potrawy, ślarczyste napoje, gryść będą zmiie, węże, padalce, comomentalnie piekielne smaki pożerać będą, a nie strawią wiecznie, na ostatek nad nimi samo diabelstwo wymyślnie w godzinę każdą, kwadrans, y minutę zdziwiać się będzie, przecięz to nic respektem tego, że się na BOGA nie będą patrzeć, bo to iedno BOGA na wieki stracić, iest szkoda



da nienadgrodzona, niepowetowana niešťczęšťliwość, naywiększa kára. Jeszcze mnie w tey Máteryi, uczony *Laurentius de áponte* swoim sentymentem wspiera kiedy mówi: Niewspomniał Chryšťus o piekielnych ogniach albo o rozmaitych udręczeniach, ale tylko o karze wieczney, to iest o upośćledzeniu żywota wiecznego, ktore iest z widzenia BOGA, bo ta kara y męka iest naywiększa, wszystkie inne mieszcząca w sobie. *Dominus noster non ignis aeterni voluit reminisci, sed supplicij aeterni, hoc est privationis aeternae vite, fruitionis nempe sui ipsius, tanquam primum sit & maximum Inferni malum, & in quo cetera includuntur mala.*

*Math: 25.* Zeby z námi ieszcze na ziemi żyjący Zbawiciel, y Sędzia sprawiedliwy Chryšťus oznaymił nam naywiększą potępieńcow karę, przyrownywa Krolestwo Niebieskie, do dzieśięciu Panien, z ktorych pięć było mądrych á pięć głupich, *Simile est Regnum Celorum decem Virginibus, quinq; autem ex eis fatuae, & quinq; prudentes.* Razem te dziełięc Panien na Oblubieńca swego dążyły gody, *exierunt obviam sponso*, prawie iedna wszystkich ochota była, tak wspaniałego bankietu użyć, przecięż pięć mądre, iako z wszelkim przygotowaniem były, *acceperunt oleum in vasis suis cum lampadibus*, z Oblubieńcem na gody weszły *intraverunt cum eo ad nuptias*, pięć zaś głupie poniewczasie przyszły, bo iuż zamkniętą zašťły bramę. O Panskim w Domu tym weselu wiedząc, y skaczą okolo bramy, y płaczą, pukają, proszą aby ich puszczono. Słyszcy to Oblubieniec, ale ich nie tylko niekazał na gody wpusćić, ale im y twarzy swoiey niepokazał mówiąc: nie znam was *nescio vos*. Przez tę parabolę, czyli podobieństwo, kommentatorowie Świętego Pisma ošťateczny Sąd Boski rozumieją. Jako to Paulus á Palatio mówi: *Parabolam hanc de Iudicio extremo intelligi statuo*, do ktorego się przypisuje Dyonisius Carthusianus y inni. Y tak iest bo przez oblubieńca, rozumie się BOG Sędzia, przez Dom weselny, Niebo, przez gody, Niebieska chwala, przez pięć Panien mądrych wybrani Boscy, przez pięć głupich, niešťczęšťliwi potępieńcy. Lecź Boże, ieźeli te Panny głupie potępieńcow wyrażają sobą, y na takąś tylko za tyle popełnionych zbrodni zašťżyły karę, którą w tych wyrażasz słowach: nie znam was *nescio vos*? Rozumiałbym że dla tych Panien, albo raczej potępieńcow Sprawiedliwy Sędzio, kaźelz nagotować nieugaszone pożary, okropne katufze, śiarczyšte fetory, zbyteczne zimna, zgrzyt y szczekanie zębów, piekielne larwy y straszliwe robaćstwo, nie tak ciało iak sumnienie gryzące, tortury nieznośne; ktoremi by ich złośliwe dręczyło diabelstwo, a ty ich karę w tych tylko zamykałz słowach *nescio vos*, iakoby bydź naywiększa miała? Rzecz tu podobno nie ieden, albo pomysliłobie, żeś nie tak straszliwy Sędzio BOZE, iako cię malują, albo o Tobie Kaznodzieie twierozą, ale mylisz się kto tak mówi, bo to iest naywiększa kara, kiedy kogo BOG znać niechce. *nescio vos*, Twarzy mu swoiey do widzenia na wieki umykając. Toć to kara,



kara, nie mieć znajomości, albo widzenia Boga, tak wielce potępień-  
cow dręczy, że choćby nie było piekła, y żadney męki, ta sama im  
się największa staie, bo choćby się wszystkie tormenta skonstruiowały na  
nich, y razem ich dręczyły, tak by im nie dokuczyły, iak ta jedna, bo  
jest nad samo straszliwa piekło, *nescio vos*. Podpisuje się na to Chry-  
zostom Święty, w te słowa mówiąc: *Intollerabilis quidem res est, etiam  
gehennâ, quis nesciat illud supplicium horribilius esse?* Ba niech tu tyśiąc  
piekłów stanie, niech te wszystkie niešťczęśliwego grzesznika, dręczą  
nic to jest respektem tego, co jest byđź odrzuconym na wieki od Twa-  
rzy Boskiej, y te wieczną repulsę ogłaszające słyszec od niego słowa:  
*nescio vos*.

*Exod: 33*: Rozkazawszy BOG Wszechmogący Moyżeszowi, aby  
Jzraelitow nie prowadził do ziemie, którą ich Oycem, Abrahamowi, J-  
zaákowi, y Jakubowi, pod zaprzyśiężonym obiecał parolem, y z tym  
się przed Moyżeszem oświadcza, że w tej drodze przy nich obecny nie  
będzie, dla tej szcęgownie racyi, aby Jzraelitow iako ludu niesfor nego,  
na wszystkie rozwoźnego zbytki, nie miał okazyi surowo karać. *Non  
ascendam tecum, quia populus dure cervicis es ne forte disperdam te in via.*  
Z tym wszystkim chociaż się Sam BOG z nimi byđź nie obiecuie,  
deklaruie się jednak swego poprzedzającego ich Anioła z nimi posłać,  
ktoryby ich przy swoim konwoiu, šťastliwie zaprowadził na samo  
mieysce. *Mittam Præcursorem tui Angelum*; Usłyszał o tym lud, że z so-  
bą wdrodze prezencyi mieć nie będzie Boskiej, ale tylko Anielską pro-  
tekcyą, aż iakby się w nich rwać poczęły wnętrzości, y serce od cięż-  
kiej żałości, y bolu, nieutulenie poczęli płakać, choć Boską mowę,  
przecież ią mięniąc za naygorszą: *audiens autem populus sermonem hunc,  
pessimum, luxit*. Uważyc proszę, y czyliż się BOG Wszechmogący mógł  
z tym rozpustnym ludem łaskawiey obeyść, iako się z nim n epuszczają-  
jąc w drogę, umyślnie dlatego, aby go za codzienne niezgubił zło-  
ści? a przecię ten proceder Boski, lud krnąbny, ieszcze gani a bardziey  
bluzni, za nierozsądną, złą, ba y naygorzszą mając mowę Boską. Ra-  
czey ci się to cieszyc, skakać Jzraelitom było, a nie rzewliwie płakać,  
już to z niebytności przy nich Boskiej, przez którą wolni byli od ie-  
go zemsty, już to z prezencyi Anielskiej, ktory ich w swobodzie wszel-  
kiej, miał byđź łaskawym Wodzem. Ale lubo BOG z Jzraeliskim  
ludem Anioła posyłał swego, lubo im dał poufały konwoy, przy kto-  
rym się żadney trwogi nie mieli troskać, przecię jednak mieli ubo-  
lewać nad czym, kiedy ich prezencyą swoją uposledził. *Non ascenda  
tecum*. Woleliby Jzraelitowie byli żeby ich BOG Wszechmogący  
za występki, bez wszelkiej dytkrecyi, iako nayciężey karał, byle się  
od nich, na tak daleką drogę y długi czas nie oddalał. Y dla tegoć nie  
błądzą za złą y okrutną tę mając mowę Boską, *Non ascendam tecum*,  
którą im swoiey deneguje prezencyi, bo tej nie mieć największa jest  
człowieka kara. Tak na to komentuiąc Pismo mowi Didacus Bæza:



*Et merito dicitur pessimus sermo, & durus, & omni dignus luctu, quod DEVS negat assistentiam presentiae suae, sanè ea carere, tormentorum omnium est homini acerbissimum.* Jeżeli tak ciężko, y rzewliwie płakali Izraelitowie za niecznośne sobie mając karanie, y krzywdę, że im BOG na krotki czas umknął widzenia siebie, y prezencyi *non ascendā tecum.* Coż dopiero mówić, iaką nieszczęśliwi potępiency będą cierpieć mękę, ztąd szczegulnie, że im Bog umknie prezencyi swoiey, na całą Wieczność? O karo nieporównana! o! nieszczęśliwości nieopłakana! o udrczenie nad wszystkie náywiększe męki, na wieki nie widzieć BOGA.

Pisze Livius: Zkonfederowawszy się pewnego czasu przeciwko Senatowi Rzymskiemu, pospolstwo Rzymskie, obronną ręką na tameczne kapitolium weszło, y w nim się potężnie wojenną obarmowało amunicją. Dowiedzieli się o tym Wolscy główni nieprzyjaciele Rzymian, a właśnie pogodną dla siebie upatrzywszy konjekturę, umyśleli krwawą wydać Rzymianom wojnę. Przeyrzeli to Rzymianie, co ich z tego rokoszu, tudzież z pogranicznej imprezy, za klęska czeka, aż czymprędzey między sobą w radę, iakby zabiec temu można. Stało się w radzie, że zle około nas będzie, jeżeli poten czas rebellizujące pospolstwo w iedności nie będzie z nami, gdyż może przeciwko nam do nieprzyjacielskiej udać się partyi, co wielką zgubą naszą zapewne będzie. Coż czynią? Oto do tych rebellizantów wielkiej Authoryzacyi y wymowy, wysyłaiają poważnego męża Publiusza, któryby ich różnymi sposobami, choćby też y niegodziwymi, mógł rekuncyliować, aby zaniechawszy rokoszu, w miłej iedności z Senatem żyli. Stało się że Publiusz przybywszy do nich różnymi sposobami traktował z niemi, już im to przekładaiać na oczy, że tą rebelliją swoją nieprzyjacielowi Rzeczypospolitey Rzymskiej większego animuszu dodaia, iako jey, już podobno dla tego wypowiadaia wojnę, a lepieyby w iedności przeciwko nieprzyjacielowi stanąć, aniżeli w rozzerwaniu, tak ciężką od niego ponosić klęskę. Lecz daremna ta propozycja: Już im to goła od Senatu prezentuiąc posłaną kartę, aby iakie chcieli pisali na niey kondycye, affekuruiąc się że ich Senat akceptować będzie, byle z nim przyieli iedność: Ale y ta daremna: Już groźbą postępuiać z niemi, że jeżeliby nieprzestali rokoszu, y w iedności zarowno z Senatem bić się z nieprzyjacielem nie wyszli, tedy prywowani bydz mieli wszelkiemi dobrami swemi, Domy ich miały bydz wywroczone z fundamentow, nawet żony y dzieci pozabiane, Ale y to iak by do głupich mówił: Naostatek wzięty zelożyą, tę do nich perorę zaczął: Mężowie Rzymscy kiedy o siebie, fortuny, żony, y ukochane nie trwacie dziatki, toż y to was niewzruszy, że Bogowie wasi przez nieprzyjacielski rabunek, y inkursyą od was alienowani będą? *Si vestri vos nulla cura tangit, an vos non veremini Deos vestros captos?* Co tak przerażiwszy zdewinkowało rebellizantow owych, że zawziętą porzuciwszy imprezę swo-



ię, iednostaynie wyszedłszy z kapitolium, z Senatem na nieprzyiaciela uderzyli. Rzecz dziwna że ten lud rebellizujący, zguby swoiey nie apprehendował, o ruinę fortun, Domow, żon swoich, y dziatek nieślał, ale iednę tylko apprehendował swoię utratę Bogow. Na pilnąz tonie weś każdy reflexyą, ieżeliż sobie Poganie, tak wielce ważyli zmysłowych swoich Bożkow utratę, za nic sobie wając siebie, y rzeczy pomienionych zgubę, coż dopiero za szkoda niepowetowana nigdy, prawdziwego BOGA, na wieki stracić? ani kiedy bydź w nadziei widzenia y mienia Jego? o zapewne! bagatela są wszystkie szkody, katownie y męki, to z między wszystkiego złego naygorsza, utracić BOGA, y nie widzieć go przez całą wieczność. Tak do tey alleguie prawdy Filip Diez. *Unum ex gravioribus malis quae sunt in Mundo, est, nos à DEO recedere.*

*Ioan: 1.* Opisuiać Jan S. Narodzenie na świat Boskiego Syna, powieda, że nawet y głowy nie miał kędy skłonić, bo chociaż y między swoich przyszedł, przecież go y ci niechcieli przyjąć, *In propria venit, & sui eum non receperunt.* Y owszem sami swoi tak niedytkretni y bezbożni byli, że go przez całe życie, aż do samey nayokrutnieyszey śmierci, nieustannie prześladowali. Jednakże niektorzy, tak wielcy byli Uczciwiele Jego, że go nie tylko za wielkiego Proroka, ale y za prawdziwego BOGA wznawali. Lecż wielce im to na dobre wyszło, kiedy ich za to Zbawiciel Chrystus przysposobionemi, przez łatkę swoię Boskiemi poczynił Synami. *Quotquot autem receperunt eum, dedit eis potestatem filios Dei fieri,* y dziedzicami Krolestwa Niebieskiego, iako powieda uczony Będa: *ut per hoc homines in Dei filios transferret, gloriae suae faceret coheredes.* Znaczna przyznam Chrystusa Regalizacya kiedy za to że go przyjęli wdzięcznie, Synami Boskiemi się stali. Stawa tu na tym miejscu Pisma Świętego, Chryzostom S. y pyta się. To nam Janie Święty powiadasz o rekompensie tych, którzy go przyjęli, że się Synami Boskiemi stali, a o karze tych, którzy go nieprzyjęli milczylz, tylko wyrażając, że chociaż od swoich przecię akceptowany nie był? Rzecz niepodobna, kiedy tamci nadgodę mieli, y ci mieć musieli karę. *Quid non dicis nobis Ioannes, eorum etiam supplicium, qui eum non receperunt, sed tantum quod sui erant, & in propria veniens, à suis minime receptus est? quod autem ex hoc eis supplicium maneat, silentio praeterijsti?* Tęsz pewnie zostali bez kary? bynajmniey; y owszem z całego rygoru, iaki bydź może sprawiedliwości, są karani, albowz to miała ich kara; ba y ktora bydź może większa, iako że nie są Synami Boskiemi? co gdy w ich mocy było, a niechcieli sami, swoją wolą się, tak w wielkim uposledzili się honorze y godności. *Et quod nam majus supplicium esse posset, quam dum in eorum arbitrio ponatur filios Dei fieri & nolint, seu sponte sua tanta se nobilitate, tanto se honore indignos efficiant.* Chryzostom S. Wszak Syn ma relacyą do Oycy: *filius dicit relationem ad Patrem,* toć stracić Synostwo Boskie, iest iedno, co stracić BOGA, nad



co większa nigdy byź nie może kara. Kładzie tu ieszcze swoy senty-  
ment uczony Bæza w te słowa mówiąc: Ta twoja nieszczęśliwy potę-  
piénce iest naywiększa kara, ta naycięższa męka, że mogąc byź w licz-  
bie Synow Boskich, nie iesteś, aleś tak opuszczony od Boga, tak wzgar-  
dzony, iakobyś żadnym pretextem do niego nie należał. *Hoc sanè ma-  
ximum supplicium, & pena gravissima, quod qui poteras esse inter filios Dei,  
sic relinqueris à Deo, sic despiciaris, quasi nullomodo ad ejus curam pertineas.*  
O karo nad karami! o nędzo nigdy nieskończona, nad nędzami! o nie-  
szczęśliwości całą wiecznością niedopędzona! nie tylko nie byź Synem  
Boskim, ale y nigdy niewidzieć Boga. Nigdy, nigdy go niewidzieć, bo  
iak surowo na Sądzie swoim na potępiénców krzyknie: Jdźcie odemnie o  
bezbożni, precz zdaleka przepadnicie, na wieki od mego konspektu, al-  
bowiem was za Synow nieprzyznaę moich, *Discedite à me maledicti*, iuźże  
go nawieki nie obaczą. Y już Amen po widzeniu Boga, minie ieden, drugi  
trzeci, ósmy, dziesiąty milion lat, ah! ah! nie będzie nadziei widzenia  
Jego, y poki wieczność wiecznością będzie. O nieszczęśliwa wieczności  
iakże tych podziemnych kretow, światła Boskiego niewidzących drę-  
czył? o przekłeta potępiénców chwilo; gdzie każdy od Boga odrzuc-  
ony człowiek, szukać będzie śmierci, a nieznaydzie iey, będzie iey pra-  
gnął, a ona od niego uciekać będzie. *In diebus illis quærent homines mor-  
tem, & non invenient eā, desiderabunt mori, & fugiet mors ab eis.* Apoc:  
9. O uprzykrzony czasie, w którym tylko sama śmierć panować będzie  
bez życia, gdzie śmierć żyć będzie, aby nieszczęśliwi grzesznicy bez prze-  
stanku umierali. *Ibi est mors sine vita, & apud eos mors vivit ut perpetuo  
morianatur:* Napisał Albertinus Patavinus. BOZE sprawiedliwy, ale ra-  
zem y BOZE miłosierny, kruszę ia dziś przed tobą zakamiałe w zło-  
ściach serce moje, zaśuiąc szczerze, zem cię kiedykolwiek iedyne Do-  
bro moje obraził, szczerą poprawę obiecuię życia, a nie umykay ode-  
mnie, y od Audytora mego, Twarzy twoiey na wieki. Amen.

## K A Z A N I E NANIEDZIELE CZWARTĄ A D W E N T U.

*Factum est Verbum Domini ad Joannem filium Zacharie  
in deserto. Lucæ. 8.*



Uz ci też nad okryślenie, y nad poięcie ludzkie, Sąd  
Boski straszny; kiedy Jana Świętego, nad ktore-  
go nikt w światobliwości y w łasce niepowstał wię-  
kszy, *non surrexit maior Ioanne Baptista*, na ści-  
sły wokuie examen, *Factum est &c:* Ey prze Bog!  
a coż zgrzeszył, ten S. Prorok, który był ieszcze  
w Żywocie Matki poświęcony, y potwierdzony, w  
łasce



łascie? na puszczy od lat niemowlęcych, aż do lat trzydziestu y kilku mieszkał, konwersacyi nietylko gorzących, ale y wzajemnych unikał, w napoiu, y pokarmie excelsu nieuczynił nigdy, w samych tylko po-  
 stach, dyscyplinach, Bogomyślnościach, ściśle prowadził życie, á prze-  
 cię go podobno y z tych świątobliwości aktów, Bog Sądzić myśli, kie-  
 dy go wywoływa z puszczy, wokuie na Sąd. *Factum est &c.* 4. *Regum*  
 9. Aby ściśle mogł służyć Bogu Eliafz, Prorok, w dzikie polzedł-  
 ły puszcze, dla pomieszkania swego, okropną w nich jaskinię znalazł.  
 Aż oto głos Boski do siebie mówiący słyszy, Co tu czynisz Eliafzu?  
*quid hic agis Elia?* Na pytanie Boskie nie słowami ale uczynkami od-  
 powieda Eliafz, bo to się modli, to Bogomyślnością bawi, pości, w dy-  
 scyplinach codziennych, y koniecznych nieśpaniach, Anielskie prowadzi  
 życie. Drugi raz znowu zagniewany Bog do niego mówi: *Quid hic a-*  
*gis Elia?* O Strażny Sędzio BOŻE! á coż to takiego popełnił Eliafz,  
 że go y na puszczy w jaskini znalazłszy, straszysz Twoim ogromnym  
 głosem, y niby wywoływał na Sąd? Uczony Penzingier powie, że  
 Eliafz nic nie popełnił, ale że tylko niewypełnił, to jest że zaniechał o  
 niedowiarstwo y zdrady, iako Prorok y Kaznodzieja, Jezabelli strofo-  
 wać, dlatego go y po pustyniach ściśle Sąd Boski szuka. *Officij sui quia*  
*modicum omisit, ecce SS. mus zelotes Elias ad questionem sistitur, judicatur.*  
 Ze Eliafz zaniechał na czas funkcyi Urzędu swego, nie przez kontempt,  
 nie z oziębłości ducha, przeciwko Bogu, ale dla zatwardziałości Kro-  
 lowy Jezabelli serca, coż to za wina? mały defekcik, właśnie iak nic,  
 á tu y z tego Bog myśli Sądzić Eliafza. Na Proroka Bog poświęcił  
 Jana, ieszcze w żywocie Matki, aby pokutę *Baptismum penitentiae* za  
 grzechy opowiadał ludziom, y lubo to Jan wszystko czynił, ale że nie  
 między ludźmi, publicznie w Miałtach, ale na puszczy tyko zadosyć  
 czynił obligacyi swojej, dlatego y tam głos Boski słyszy. *Factum est*  
*&c.* podobnie iak z Eliafza za tak mały w świątobliwości defekcik, ści-  
 ślego z niego rachunku wyciągający, *Officij sui quia modicum omisit, ecce*  
*SS. mus zelotes ad questionem sistitur, judicatur.* Tak, tak, nie są to postra-  
 chy, albo zmyślone bayki, na strasznym Pana Boga naszego Sądzie, y  
 sprawiedliwość Świętych, bezpieczna nie jest, chyba że ią nie sprawie-  
 dliwość, ale miłosierdzie Boskie usprawiedliwi. Hugona to jest Kardyna-  
 nała zdanie, *ad strictum examen Iudicis, nec iustitia iusti secura est, nisi pi-*  
*etate Divina à Deo iustificante iustificetur.* Teraz ci to uchodzi, co złe  
 lub dobrze robisz, co prożnuiesz, co mówisz, y czemu milczysz, ale tam  
 iak z złych tak y dobrych uczynków, tak z prożnowania, iak z mowy,  
 czy z Świętey, czy przekłetej, tak y chwalebney, milczenia, cnoty, stra-  
 sznego się spodzieway Sądu. Rzetelnie w tym każdego przestrzega An-  
 zelm S. *Tunc condemnabitur, quidquid fuerit inventum in te operis vel*  
*otij, sermonis & silentij.* Takiego jest ten Sędzia Bog bystrego oka, że  
 y w samej naydelikatniejszego sumnienia świątobliwości, naymniey-  
 szą upatrzy skazę. *Acutò visu est, nihil inscrutatum relinquet oculus eius:*  
 I napisał



napisał Bernard Świąty. Bardzo biegły y subtelny Anatomista, wziąłszy delikatne słowicze oko, kiedy go bardzo przednią Anatomiją lustruje, y każdą z osobna wymiata żyłkę pilnie uważając, czyby się w ktorey nie znajdował defekcik iaki, nadlatuje na to kruk, y gdzieś uśladłszy sobie na stronie, z wielką uważa pilnością, co się dzieie z niewinney ptaszyny okiem, Y natychmiast rzecze: strzeszcie się krucy: *cawete corvi*. Jakby chciał wyrazić; jeżeli czyste y niczym niezapruszone, tak miłey y każdemu wdzięczney ptaszyny oko, na tak ściśłą anatomiją jest wzięte, że każdą w nim najsłabiejszą lustrują żyłkę, czegoż się dopiero obrzydli ludziom, ścierwem śmierdzący krucy, spodziewać macie? zmyślony to aforyzm, ale nam z niego przestroga jest taka. Jeżeli najdoskonalszy Anatomista wszelkich defektów ludzkich Bog, tak ściśle najsłabszych sług swoich nawet najsłabsze roztrząsał sprawy, że y w samej świątobliwości najmniejszych szukać defektów będzie, coż dopiero my grzesznicy, na cudzą fortunę, dobre Jmie, na ścierw lubieżności łakomi krucy, iak teytak straszney Anatomij Boskiej unikniemy? Ah! Sądzcie Boga moiego straszny, y ściśły, ktoż by mi to dał, żebym się mógł z Jobem przed tobą y w piekle ukryć. *Quia mihi hoc tribuat, ut in Inferno protegas me*, Ale darmo wszystkim nam się tam potrzeba stawić. *Omnes nos manifestari oportet ante Tribunal Christi*. Ale iednak jeżeli chcemy straszney Boskiej uniknąć Sądu, trzeba nam się warować grzechów, a brać się do cnoty, boć przecie łatwiej jest dać rachunek Bogu z cnoty, by też najlżejszy niżeli z grzechu, A chcemy się warować grzechu, trzeba nam na Strażny Sąd pamiętać Boski, bo świeża pamięć Boskiego Sądu, wstręt od grzechu czyni, napędza do cnoty, Y o tym *Ad M. D. Gloriam*.

Niechay kto chce, y iakich chce sposobów szuka do utrzymania się od grzechu, ia na tę wrodzoną chorobę naturze ludzkiej, skuteczniejszey nie znajduję recepty, iak boiaźń, y pamięć Boskiego Sądu. Niechay najostrzejsze po całym świecie puszczą nie puścią, ale niech wszystkie świątobliwymi anachoretami napełnione będą, niechay Kłasztory dla garnących się do pokuty penitentów, zawsze otworem stoją, gdzie już to Świętymi wotami, już to Zakonnym rygorem, wszelka do grzechu związana wolność, ey przecieź się y tam nieobeydzie bez grzechu, jeżeli tylko z pamięci wypadnie Sąd Boski komu. Boiaźń Boskiego Sądu to szkoła świątobliwości iak Paschasius powie S. *Judicij timor, Schola Pietatis*. Pamięć Strażnego Sądu to doskonały Magister, uczący cnoty, oduczający grzechu. *Timor Iudicij Pedagogus est ad pietatem*: napisał Bazyl Świąty; kto tey szkoły, y tego Profesora to jest Sądu Boskiego jest uczeń, w tym się wszelka wydaie cnota, a kto nie, ten na wszelkie excelsa jest rozkiełznany.

*Psalm. 9.* Dawid w Koronie Prorok, obaczywszy tam iakiegoś bezbożnego człowieka exorbitującego złością swoją przeciwko Bogu, pyta się



pyta się dlaczego ten złośnik ważył się drażnić Boga. *Propter quid irritavit impius Deum?* S. Hieronim czyta: dlaczego bezbożny bluźnił Boga, *propter quid blasphemavit impius Deum?* Biblia zaś Krolewska czyta, dla czego złośnik do gniewu pobudził Boga. *Propter quid impius, Deum provocavit ad iram?* że między ludźmi Boskiej miłości nie ma, ale sama tylko oziębłość, a przywiązanie do świata opanowała serce, *propter quid* dla czego to? że miłosierdzia pasz, ale tylko zdzierstwa, niegodziwe opresyje pomniejszych, przyjacielskiej y wzajemnej uczynności ani pytasz, a e same tylko lichwy, których ledwie nie wszystkie dwory, miasteczka, miasta pełne, *in plateis ejus usura & dolus*: dla czego to? *propter quid?* że ubodzy po ulicach, gnojach, iako mizerne robaki leżą, a nie ma kto by im podał łaskawą rękę, bo wszyscy od małego do wielkiego z nienasyconego poskapieli łakomstwa, *ad minorem usque ad majorem, omnes student avaritie*. Jerem. 6. dlaczego to *propter quid?* że zgody między Monarchami, pomniejszemi Panami nie masz, ale Krolestwo na krolestwo napada, dwory naieżdżają na dwory, o mizerne słowko, o mały kontempt, pojedynki się y śmierci gęszczą iak opowiedział Chrystus Luc. 22. *Surget Gens contra gentem, & Regnum adversus Regnum*, dla czego to? *propter quid?* że przyjaciel przyjaciela, w ściśle y nim komitywie żyjąc, nieślusznym udaniem nieprzyjacielowi wydaie na sztych, *pacem loquuntur cum proximo suo, mala autem in cordibus eorum*, dla czego to? *propter quid?* że iak Panowie, tak y poddani, iak Przełożeni, tak y pomnieyszy, pilnieyszy do łuszytkow, pijaństwa, y do innych cielesnych wygod, *quorum Deus venter est*, niżeli do chwały Boskiej? *propter quid?* że między ludźmi nie ma tak szczęśliwego stanu, któryby się lubieżnością, cudzołóstwem niebawił, y tak że się krew, krwi częstokroć tycze, iak Paweł powie S. *sanguis sanguinem tetigit*. Czemu to *propter quid*. Te y inne ludzkie niezliczone złości przed oczy sobie przywodząc Dawid, niemógł się zadosyc wydziwić, z kądby była taka człowiekowi śmiałość, że tak lichą kreaturą będąc, tak wielki przeciwko Bogu, Panu nieograniczonego Maiestatu śmiał podnosić rokosz, y do ciężkiego przyprowadzić gniewu, *Propter quid irritavit impius Deum*. Y aby nas nauczył, z kądże się ta w ludziach śmiałość świętokradzka bierze, powie w tymże samym wierszu, że nie z kąd inąd, tylko z tąd, iż ten bezbożny mienił sobie, że to z tego na strasznym Sądzie nietrzeba Bogu rachunku oddać. *Dixit enim non requirit*: Y z tąd ci to z tąd, wszelka nayrozwozleysza się wszczyną do grzechow śmiałość w ludziach, że gdy rozumieją iż Bog śpi, y tak ich złości surowo karać zaśpi, w ten czas się na wszelkie excessa odważają. Patrzajcież co to umie niepamiętać na Sąd, a Straszny Boski, że kto go w oczach swoich ustawicznie nie ma, iakby mu oczy wybrał, oślep z nieprawości w nieprawość idzie. Tak to uczony Silveira twierdzi: Dla nieszczęśliwey niepamięci Sądu, na wszelkie złe jest gotow człowiek, y gdyby mu się wynieść nad Boga można, y na to by bez wszelkiej



boiaźni pozwolił łatwo. *Ex pessima oblivione Indicij, in tam gravissimum malum, super omnia mala ruit, ut contra Deum velit homo se erigere & ponere.* Y tak, że się takie przeciwko słuszności, sumnieniu, BOGU, na świecie między ludźmi excelsa dzieją, niemasz się dziwować czemu, bo kto szkoły boiaźni y pamięci Boskiego Sądu nie praktykował, y praktykować niechce, ten iakoby był absolutny Pan namiętności swoich, wolno wszędzie ich puszczą, mieniać, a ni roztropnie sobie, że BOG, albo zapomni, albo zaniedba tego, *non requiret.* Ależ kto ma tę zawsze na pamięci szkołę, cnót Świętych w nim podobostatek znaydziesz, co grzechu, w nim ani naymniejszego nieznaydziesz znaku. Stać się albowiem żadną niemoże miarą, aby chociaż z natury ułomny człowiek, miał do grzechu skłonność, który ustawiczną pamięcią, zawsze, przed sobą ściśle Sąd Boski widzi. Tak to elucyduje Chryzostom S. *Fieri enim non potest, ut anima que timet de reddendis rationibus; ad delicta non sit tarda* Szkoła niepamięci Boskiego Sądu, iest Szkoła naygłówniejszych, nayniewstydlivszych excessow, y zbytkow, szkoła boiaźni y pamięci Boskiego Sądu, iest szkoła cnoty. Pytać się Hieronima S. za co mu tkwi w pamięci Sąd Boski zawsze, bo czy on ie, czy piie, czy iaką inną światobliwosci wypełnia akcyą, zawsze mu brzmi w uszach Sądu Boskiego trąba, wstanie umarli, y podźcie na Sąd: *Sive comedam, sive bibam, sive aliquid aliud faciam, mihi resonare videtur in auribus meis illa vox, surgite mortui, venite ad Iudicium.* Pytać się Świętego Chryzostoma, czemu się tak Sądu Boskiego boi, iż się ustawicznie od strachu trzęsie, żalśnie ięczy, y wzdycha nieutulonym sercem, Ah mnie biada! *Heu mihi! ab illa die tremenda tremo, & amarè gemo, & ex profundissimo corde suspiro.* Pytać się głowy Kościoła Chrystusowego Grzegorza Świętego, za co tak prawie y łpiąc y czuiąc narzeka, Ah mnie nieizależliwemu! gdy Bog po stanie na Sąd, y mnie z całego moiego życia ściśle oddawać rachunek każe, a coż mu będę mógł odpowiedzieć na to? *quid faciam miser, cum surrexerit in Iudicium Deus & cum quaesierit, quid respondebo illi?* Pytać się Świętego Huberyusza Biskupa Leodyceńskiego, czego się tak stracha; nikogo niewidząc przed sobą: Już w drodze iest Sędzia Bog, iuż go na mnie wołaiącego słyszę, odday z życia, odday rachunek z talentow twoich. *Heu angor! jam in via Iudex, jam vociferantem audio, redde rationem villicationis tue.* Pytać się Efrema S. dla czego w nas wszystkich wmawia Sądu Boskiego pamięć, w te słowa mowiąc: czy się to czym bawisz, czy modlisz, czy chodzisz, czy siedzisz, czy ielz, czy pościsz, przy każdym uczynku twoim, niechay pamięć twoja nie przestaie myśleć, usta mowić o straszonym Sądzie. *Sive igitur operi, sive orationibus deditus sis, sive ambules, sive sedas, sive comedas, sive jejunes, sive quid aliud facias, non desistat mens tua cogitare, & os tuum loqui de Iudicio.* Rozumiem że nam ci wszyscy Oycowie Święci iednostaynie odpowiedzą Augustyna S. zdaniem, że dlatego zawsze w pamięci, właśnie iak przed oczami swe-



mi Sąd Boski mieli, bo pamięć y boiaźń Boskiego Sądu, każdemu wstręt od grzechu czyni, pochob do cnoty daie. *Minis Dei prohiberis à malo, invitatis ad bonum.*

*Actorum.* 9. Niepodobna nigdy zadofyć wyrazić tego, co za wielki nieprzyjaciel Boski, co za okrutnik, co za prześladowca był Chrystusowego Kościoła Paweł S. Saulem na ten czas zwany, że nie dosyć iż w Jeruzolimie wielkie nietylko potajemnie, ale y publicznie na chrześciany wywierał tyranstwo, ale y do tego naywyższego Kapłana przywiódł, że mu surowy do Damaszku, z przydaniem woennych ludzi Ordynans dawszy, wlystkich wiernych do Jeruzolimy, w pętach, kaydanach sprowadzac kazał, gdzieby tym okrutnieyszą ginęli śmiercią, im by mężniey stali przy wierze Świętey. *Saulus spirans minarum & cedis in discipulos Domini, accepit Epistolas in Damascum, ut si quos invenisset viros ac mulieres, victos perduceret in Ierusalem.* Wybiera się do Damaszku Paweł, ale strach y na niego spoyrzeć, bo się takim na Chrześciany zapalił ogniem zapalczywości, że nikt do niego przytąpić nie śmie, iak Auguśtyń powieđa Święty. *Tantum spirabat ignem ut ad eum nemo propius accedere posset.* Z tak wielką się do Damaszku Paweł wybiera furyą, aż się rzecz opacznie stała, bo tak zawziętey niewykonawszy imprezy swojej, ieszcze niedoiachawszy do Damaszku, iuż ci się stał naczyniem wybranym Boskim. *Vas electionis est mihi iste.* Y tak iak Dyonisius Carthusianus mowi: że z nayzłośliwszego, naylepszym, z nieprzyznanego przyjacielem, z naypysznieyszego został niskim y pokornym Uczniem Jezusowym. *De pessimo factus est optimus, de inimicissimo amicissimus, de superbissimo humillimus.* Im daley, tym potym Paweł Świętszy, cnotliwzy, bo na ziemi żyjąc, Niebieſkie prowadzi życie, z ziemianami rzadką konwersacya iego, ale z Niebianami tylko. *Conversatio nostra in Celis est,* iego swiatobliwość iuż z Świętymi w paragon weszła, bo lubo między ludźmi na świecie żyje, z tym wszystkim niezbronno mu y w Niebie bywać *Fui raptus ad tertium Cælum.* Miłość w nim przeciwno Jezusowi taka, że który się przedtym brzydził, y wspomnienia tego imienia niemogł cierpieć, teraz z ust iego nigdy niewyidzie JEZUS, bo ieżeli ci się dla Nabożeńſtwa, albo dla zbudowania y nauki niechce, to przynajmniey z ciekawości, iego Liſty wszystkie przeczytay, każdy, ktore do różnych narodow piſał, żadnego w nich nietylko rozdziału, ale y wierſza podobno nieznaydziesz, w którym by niebyło JEZUS Imienia. Stateczność y gorliwość w nim Wiary Chrystusowej tak wielka, że lubo dla niey Piotr y Jędrzyi fromotny krzyż, Szymon topor, Tadeusz piłę, Bartłomiey ostre ſczyzoryki y brzytwy, Jan to wygnanie, to koćcioł rozpaloney smoły, y tam inni różne instrumenta śmierci przy męczeńſtwie ponoſili mężnie, ale Paweł S. nierownie więcey, on każdego dnia dla Chrystusowej wiary Męczennik, bo potrzykroć na rożgi, na potopy, y pod kamienie idzie, *ter virgis caesus, sum, ter lapidatus sum, ter naufragium pertuli.* Więcey Paweł, bo gdzie się



się obrocił tylko, wszędzie niebezpieczeństwo, y prześladowanie cierpiał, morze, nie morze, miasto nie miasto, lasy nie lasy, przyjaciel nieprzyjaciel, wszystko to dla Pawła okrucieństwo, *periculis in mari, periculis in solitudine, periculis in civitate, periculis in falsis fratribus*. Słowem mówiąc: tak Paweł doskonałościami Chrześciańskimi, y świętobliwością swoją wygorował nad wszystkich, że mu żaden Święty, ba y wszyscy razem zasługami przed Bogiem wyrownać niezdolają. Nie moje to, ale Chryzostoma S. zdanie, który u Korneliusza à Lapide, tak mówi: Paweł Święty jest to cnot doskonałości y świętobliwości Chrześciańskich nieofszacowany depozyt, tak dalece że gdybyś na iedney Szali samego tylko Pawła Świętego położył zasługi, a na drugi wszystkich Świętych, samą doznałbyś rzeczą, żeby Pawłowe wszystkich razem przewyższyły. *Paulus est omnium virtutum arca, adeo ut si quis totum contra cum justorum, chorum appendat, inveniet trutinam virtutum, à Pauli parte depressam*. Teraz się pytam, a z kądże to Pawłowi, że z tak wielkiego złośnika, stał się tak wielkim Świętym? iabym rozumiał iż ztąd że iego zbyteczną śmiałość skarał surowo Chrystus, kiedy nim ciężkim spadkiem z konia, właśnie iak iakim robakiem uderzył o ziemię *cecidit in terram, & nihil videbat*, Ale nie: bo dosyć to ciężkiemi Bog Faraona plagami karał, a iednak on się przez to, ani do dobrego, ani do Boga nie miał. Czyli ztąd że go tak niespodzianie skarał, lecz y to nie, bo się często własnemi oczami patrzemy na to, że y w niewidomych kalekach, więcej niecnoty niż cnoty; czyli dlatego iż mu się iadącemu pokazał Chrystus, y napomniiał aby tey zaczętey poprzeszał złości, ale nie, boć y my nietylko przez sen, ale y na iawie takie miewamy inspiracye, właśnie iakobyśmy napominającego przed sobą widzieli BOGA, przecież wcale nic nie trwamy na to bo iakosmy się do cnoty nie mieli przedtym, tak y teraz. S. Wincenty Ferreryusz powie, że nie dlatego Paweł się wziął do cnoty, że mu się w drodze pokazawszy Chrystus, zganił tak wielką śmiałość, ale że mu się w tak straszney pokazał osobie Sędziego, w iakiey ma przyść świat cały Sądzić. Y tym tak był Paweł przerażony Święty, że tą boiaźnią w tym punkcie zabrał do grzechu wstąpię, do cnoty pochob. *Quando Christus dixit Saule Saule durum est, tibi contra stimulum calcitrare, ostendit se illi, sicut stabit in Iudicio; Paulus statim tremens, ac stupens dixit Domine quid me vis facere*. Poki Paweł niewiedział co to jest Sąd Boski, poty ile bydz excessow może odważał się na wszystko śmiało, iakże na swoje obaczył oko, że to każdy naymniejszy defekcik, będzie straszny Bog Sędzia a surowo Sądził, aż Paweł naymniejszego strzeże się grzechu, do cnot, do świętobliwości się Chrześciańskich bierze, y tak że mu żaden w nich, z wybranych Boskich niewyrowna. Pamięć y boiaźń Boskiego Sądu, z Saula go uczyniła Pawłem, z prześladowcy, Apostołem, z wielkiego zbrodnia najswiętzym mężem. Y dobrze bo iak Ambroży powie, że nie tak człowieka do chwalebne go zachęcić nie może życia, iako pa-

mięć



mieć y boiaźń surowego Sędziego Boga, przed którym iak się nie nie-  
może zakryć, tak mu iest miła cnota, grzech obrzydły. *Nihil est quod  
magis proficiat ad vitam honestam, quam ut credamus eum Iudicem ventu-  
rum, quem & occulta non fallunt, & indecora offendunt, & honesta dele-  
ctant.* Co y Joba tak Świętym, tak rzetelnym, tak Boga się bojącym y  
unikającym od złego uczyniło mężem, *homo simplex rectus, & timens  
Deum, & recedens à malo;* że się go Sam BOG, zadofyć wychwalić nie  
może, mówiąc: iż mu na ziemi w świątobliwości rownego niemasz,  
*quod non sit similis ei in terra* Job 1. Nieco innego tylko boiaźń Boskie-  
go Sądu, Sam bowiem do siebie ustawicznie mawiał: Jako powstaia-  
cey burzy, bałem się Boga, y znieść niemogłem ciężaru Sądow Jego.  
*Quasi tumentes fluctus, timui Deum, & pondus ejus ferre non potui* Job,  
21. Jakoby rzekł: iako ci co żeglują po morzu, gdy widzą powstaiającą  
falę, boia się śmierci, tak ja comomentalnie spodziewałem się nad sobą  
straszego Sądu, Tak go mowiącego indukuje Lyranus. *Sicut illi qui  
sunt in mari navigantes, videntes fluctus intumescences, quolibet momento  
timent submergi, ita semper super me, timui Iudicium Dei venire.* Uczyn  
że sobie teraz pilną nad tym reflexyą każdy, co to umie z ludźmi czy-  
nić boiaźń Boskiego Sądu, a nieuchybłą uznawszy prawdę, nigdy nie-  
zapominay o nim, iezeli się chronić grzechu, a brać do cnoty pra-  
gniesz.

Dziwno mi to y chciałbym koniecznie tego dociec, czemu pier-  
wszy nasz Rodzic Adam w poysrzedku roskotzy wszelkiey będący  
w Raiu, na tak straszną się odważył obrazę Boską, kiedy z Ewą zaka-  
zane zerwawszy iabiko, tak surowo przykazany od Boga przestąpił man-  
dat. A czemu za Raiem kiedy go Bog wypędził z niego w nędzy y  
mizeryi, choć przez długie lata, więcej się na grzech nieodważył. Ja  
bym mówił że Adam w Raiu nie powinienby był zgrzeszyć, czemu?  
bo w Raiu był od Boga Stworzonym w stanie niewinności w którym  
będąc, ieszcze tak nagłej nie miał podniety do grzechu. A wyszedł-  
szy z Raiu iuż Adam powinien byż skłonnieszy do grzechu, czemu?  
bo z Raiu wyszedł, iuż w stanie ułomney natury, w ktorej do drugich  
grzechow została podnieta z pierwszego grzechu. Jezeliż tak, za coż  
się opaczna rzecz z Adamem dzieie? Święty Ambroży odpowiada na to,  
że Adam po pierwszym grzechu, za Raiem dla tego niezgrzeszył wię-  
cey, bo mu Sąd Boski wstręt czynił od dalszych grzechow, a do cnot  
właśnie iakby przymuszał. *Divini Iudicij timor fuit illi purgatio pecca-  
torum, & basis omnium virtutum.* Jezeliż po pierwszym grzechu za  
Raiem, Adamowi Sąd Boski wstręt czynił od dalszych grzechow, a  
czemuż mu y w Raiu od pierwszego grzechu nieczynił wstrętu? odp-  
wiem na to bo Adam przed grzechem znał Boga, ale łaskawego, y dla  
tego łatwo się mógł rezolwować na grzech. Ale kiedy po grzechu po-  
znał surowego Boga, gdy Bog Straszną sentencyą swoją, nietylko iego  
ale y ziemię dekretował mówiąc: w pocie czoła twego, chleba zażywać  
będziesz



będziesz, przeklęta ziemia dla grzechu twego, same ci tylko ciernie y chwasty rodzić będzie. *In sudore vultus tui vivescens pane tuo, maledicta terra in opere tuo, spinas & tribulos germinabit tibi.* Aż Adam dość na głos, *Adam ubi es?* a coż dopiero na tak surowy Dekret przestraszony, więcej się waruie grzechu. Mogł Adam w Raiu zgrzeszyć, a za Raiem choćby chciał, niemógł, bo ile razy sobie, tak strasznego przypominał Boga, iakiego widział po pierwszym grzechu, tyle razy od niego nie tylko grzech ale y sama do grzechu inklinacya odpadła. *Divini Iudicij timor fuit illi peccatorum purgatio, & basis omnium virtutum.* Dał nam z siebie przykład nasz pierwszy Rodzic, iak ciężka rzecz jest widzieć Sędziego Boga, dał nam dokument z siebie, czym się mamy od grzechu wstrzymać. Nieodwodziła go od grzechu nędza, mizerya, ustawiczne prace, wygnanie z tak rokosznego Raiu, ale frogsć Boskiego gniewu, chcesz że się y ty wystrzegać grzechu, nigdy niewypuszczay z pamięci swoiey, tego, że cię Bog będzie z najmniejszych defektów sądzić. Y dla tegoć chcąc Dawid swywołnych od zbytków powściągnąć ludzi, to im przekładał przed oczy, że Bog jest surowy Sędzia. Tak się sam z tym *Psal. 74.* proteście, mowilem złosnikom waruycie się złego, mowilem wyniosłym niegoruycie chardością waszą, albowiem BOG Straszny jest Sędzia. *Dixi iniquis nolite iniquè agere, & delinquentibus nolite exaltare cornu, quoniam Deus Iudex est.* Tym S. Wincenty Ferreryusz iako chamulcem iakim powściągał od grzechu ludzi, bo prawie żadnego kazania niemiał, na którymby tych pioronowych słów na słuchacza nierzucił swego. Boycie się narody Boga, albowiem nadchodzi godzina sądów Jego, *Time Deum Gentes, instat enim hora Iudicij ejus,* Y słusznie bo zaraz mawiał, że nic tak od grzechu niemoże człowieka odwieść, iak boiaźń Sądu. *Inter omnia que retrahunt hominem à malo, est timor Iudicij.*

Pisze Joannes Elimadus że pewny świątobliwy Zakonnik nie iako będąc już bliski śmierci, zamiast skonania, był w zachwycenie wzięty; pod czas ktorego widział frogsi rygor Boskiego Sądu. Y kiedy z osobliwej Paná Boga łaski, naby z tamtęgo świata do siebie przyszedł, poczał przytomnych braci usilnie prosić. aby go w owej Celli zamurować kazali, nie iakie subtelne zostawiwszy okienko którym by mu dać niektórych czasów posiłek mogli. Zamurowany w owej celli ten S. Zakonnik żył przez lat 12. zrzadka iedząc y pijąc, ale przy modlitwie, w iedno tylko miejsce ku niebu wlepiwszy oczy, ustawicznie słuchać y drząc z ustawicznę boiaźnią. Kiedy podwunastu leciech, czas śmierci owego Zakonnika przyszedł, Zakonni bracia mur wybiwszy do niego, usilnie go poczęli prosić, aby im chciał dać przy ostatniey walecie z sobą, iaką naukę. Aż ow S. Starzec opowiedziawszy im frogsć Sądów Boskich, którą podczas swego zachwycenia widział, y dla boiaźni ktorey, za małe defekta swoje, tak ostrą pokutę przez Lat 12. czynił, rzekł na ostatku do nich, że gdyby ludzie pilnie pamiętali o

tym



tym iak ściśle są Sądy Boskie, nigdyby się nie odważali obrażać Boga. *Si homines serio cogitarent, quam terribilis est extremus dies Iudicij, nunquā auderent offendere Deum.* To wymowiwszy szczęśliwie skonał. Coż teraz rzeczesz na to nieszczęśliwy grzeszniku, który iak nierozumne bydlę bez wszelkiej reflexyi leziesz w niecnoty wszelkie? podobno powiesz że się żadną miarą, niemogę od grzechu wstrzymać, bo mam zepsowaną naturę, nie utrzymanie do grzechu skłonną. Ale iak się w tej racyi mylisz, Niemiał ci Adam, nie miał y ten Święty Zakonnik lepszej natury w sobie, a e zarowno z tobą do grzechu skłonną, a przecież się warowali grzechu, chyba że ci boiaźń Boskiego Sądu z pamięci wyszła, dla tego bezpiecznie grzeszysz. Porzuciłeś dla szpetnych inklinacyi twoich Boga, poczciwość, sumnienie, czemu? boś odszedł od boiaźliwego serca, od rozumu, od pamięci, strasznych Sądów Boskich, terazie kiedy widzisz że to nieprzeliwki na Sądzie Boskim, powróć się do lepszej rekognicyi, do pamięci ściślych Sądów Boskich, do boiaźliwego serca, iak na cię Sam Duch Przenayświętszy woła: *Redite pravaricantes ad cor*, a y grzech, y złą do niego inklinacyą zwyciężysz w sobie. Nie miej sobie tego za bayki, co o strasznym Sądzie Boskim na Ambonach kaznodzieie mówią, bo nie dla tego cię Sądem Boskim straszą, żeby cię daremnie straszyli, ale żeby cię od grzechu odstraszyli. *Hec à nobis dicuntur, non ut terrorem incutiamus, sed ut ad meliorem mentem traducamus:* każdego w tym upewnia Chryzostom Święty, każdyż tedy miej pamięć o Sądzie Boskim, ieżeli się chcesz ustrzedz grzechu, strzeż się grzechu, ieżeli chcesz uć Boskiego Sądu. Amen.

## KAZANIE Na BOŻE NARODZENIE

*Vidimus gloriam ejus. Joan. I.*



OG w dziecięciu, Dziecię w żłobie, słowo w ciele, ciało w słayni, Naywyższy Stworca przez hypostatyczną unię z lichym ludzkości złączony stworzeniem, y ta tak kosztowna hypostatyczna unia, czyli perła iakoby żadnego waloru nie była godna, w Betleemskim się po między bydlęty barłogu wala, otoż chwała Wcielonego BOGA, *Vidimus Gloriam ejus.* BOG dziecię, *Homo factus est*, Przedwieczne słowo ciało, *Verbum Caro factum est*, słonce Sprawiedliwości ciemność, *Sol obscuratus est*, Uniwersalny Pan kreatur wszystkich, nikczemny sługa, *formam servi accipiens* ad Philip. 2do. Cała pochwała iego, *Vidimus gloriam ejus* Naywyższy się Maiestat zniżył, W szlachmocność osłabiała, śmiertelnością stała się wieczność, *Suscipitur à Majestate humilitas, à virtute infirmitas, ab eternitate mortalitas.* napisał S. Leo. W szczupłej się stajen-  
ce mieści, który cały świat zamyka w sobie, a świat iego ogarnąć nie-  
może



może, cicho, spokojnie, w żłobeczku leży, y nad nim bydłęta ryczą, który na powietrzu czyni straszliwe grzmoty. Tak mowi Błogosławiony Albertus magnus. *In stabulo ponitur, qui continet Mundum, iacet in praesepe, & super ipsum mugiunt animalia, qui in nubibus tonat.* Tego Krola chwały Maiestat, bydłęcy żłobek, Pałac, mizerna Staienka, Krolewska Purpura, dziecięce pieluszki, bogate hawty, powiązane na pieluszkach guzy, Krolewskiego Dworu frequencya, Jozef, y MARYA. *Thronus praeseptum, Aula Regia Stabulum, panni confusi & veteres, Regalis Purpura nodi colligationis & involutionis fibula, curie Regalis frequentia, Ioseph & MARIA.* mowi Ambroży S. BOG tak Wielki straszny, y bogaty terazże spojrzey na żłobek, dziecię jest, na stajenkę, ubogi jest, na szcuple członki, mizerny jest, na Jozefa mniemanego Oyca, podley kondycyi jest, na ubogą Matkę Jego MARYA, nagi jest. Święty to Zeno tak nikczemność opisuie Jego. *Si consideras praesepe puer est, si respicis stabulum pauper est, si advertis membra miser est, si attendis ad Ioseph tanquam Patrem ignobilis est, si respicis ad pauperem MATREM nudus est.* Chcesz więcey widzieć, Obaczcie Przedwieczną Mądrość Wszechmocnego Oyca milczącą, obacz najmocniejszego w słabości, Naywyższego w zgardzeniu, naybogatszego w uboŃstwie, nieśmiertelnego w śmiertelności. *Vide ipsam sapientiam Patris obmutescentem, fortissimum imbecillem, magnum humilem, & abjectum, impassibilem passibilem, divitem pauperem, infinitum finitum,* mowi uczony Stella. Nikczemność Nowonarodzonego BOGA Augustyn uważając Święty, stanąwszy nad Betleemskim żłobkiem, te z płaczem mowi do niego słowa: Gdzieżeś to jest dla mnie BOZE, wstajni bydłęcey, w pieluszkach, w żłobie? O odmiano niewidziana! Rządca Niebieskich Planet, się pierśi, który ozdobą y mądrością napełnia Aniołow, słabem ciałem, y dziecięciem stał się, przez którego Wszechmocny Ociec, jako przez słowo swoje uczynił wszystko, y całemu rozkazał stworzeniu, teraz na Macierzyńskim zamilczał łonie. *Ubi es pro me, in diversorio angusto, in pannis & praesepe, qui regit sydera, fugit ubera, decore & sapientiâ implet Angelos, & caro infirma factus est, puer factus est, loquitur in sinu Patris, omnia per ipsum facta sunt, & tacet in sinu Matris.* O iedyna kontenteco moiego serca dziecino Boże! za cożeś się tak stał maluckim y nikczemnym? Odpowieda Ambroży S. nikczemnieie Bog, bo miłosierny jest, y tym pieścićńszym bydz powinien kochany affektem od nas, im nam się Bog wielki pokazał mneyszym. *Vilescit quia misericors est, tenerior in affectu quo minor est in aspectu.* A iako S. Villanovanus mowi: Bog się stał malenkiem dziecięciem, abyś się ty człowiecze stał doskonałym mężem, on skrępowany pieluszkami, abyś ty był wolny od więzow śmierci, on w żłobie, abyś ty na Ołtarzach, on na ziemi, abyś ty w Niebie, on mieysca w gospodzie niemiał, abyś ty wiele miał w Niebie pomieszkania. *Ille parvulus, ille infantulus, ut tu vir possis esse perfectus, ille involutus pannis,*  
ut



*ut tu mortis laqueis sis absolutus, ille in praesepio, ut tu in Altaribus, ille in terris, ut tu in Celis, ille locum in diversorio non habebat, ut tu plures haberes in Celestibus mansiones.* Bog leży w pośrodku bydła, abyś ty z między bestyi, między Aniołów policzony został, Bog się lokuje w stajni, abyś ty stancją miał pewną w Niebie, *Deus positus est in medio animalium, ut homo erigat se de medio bestiarum in gremium Angelorum, ille locatur in stabulo, ut homo statuatur se in Celo,* napisał Augustyn S. więcej cośiejsze Augustyn Święty powie, gdy mowi: Bog się stał człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem, Bog się stał sługą, aby człowiek stał się Panem, Bog się poniżył aż do ziemi, aby człowiek był wywyższony nad same Nieba. *Deus factus est homo, ut homo fieret Deus, Deus factus est servus, ut homo fieret Deus, Deus descendit ad terram, ut homo ascendat ad Caelum,* słowem mówiąc Bog przez Narodzenie swoje człowiekowi stał się wszystko, *omnia in omnibus,* bo czegokolwiek człowiek może sobie życzyć, tym Bog dla niego stał się. Wszystko się Bog stał, y tak przy Narodzeniu swoim poniżony został, że jest każdemu by też najmniejszemu pospolity. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

**W**łaśnie Pańskiego animuszu przymiot, w świadczeniu, dobrodziei twoich, stać się każdemu pospolitym, właśnie wielkiego chumoru własność, być Panem nie dla siebie, ale dla pożytku poddanych swoich. Y lubo w prawdzie prejudykować się Pańskie godności zdaie, gdy Honorat jest naylichszemu przychylny, z tym wszystkim iednak, chwalebniejsza na pożytek pomniejszych ludzi,łożyć całego siebie. Y ztąd ci Adrianus Cesarz, wielką ma uczasow wiekopomnych sławę, że nietylko Majestat swoy, ale y samego siebie na pożytek wyniszczał poddanych, bo zwykł mawiać, nie dla siebie ię Cesarz, ale dla ludu, *non mihi sed populo.* Pilopides Imperator kiedy go Jego napominała żona o to, iż się bez żadnego względu na życie swoje, często za całość ażarował Oyczyzny, w te iey odpowiedział słowa: wiedz o tym Cesarzowa, że to tylko inszym przyzwoita, zdrowia swojego łzanować, y życia, do Cesarza zaś należy choćby też *cum dispendio vite* poddanych całości bronić, y o ich się przez własne niewygody, wygodę starać. *Aliorum est vitam tueri, at Imperatoris ex suis incommodis, omnia Reipublice parare commoda.* Wiedział bowiem co uczeni mówią: że Cesarstwo nie inszego jest, tylko staranie się o cudze dobro. *Nihil aliud est Imperium quam cura salutis alienae.* Justynianus Cesarz to nie odwołane Prawo, na wszystkich Monarchow włożył, aby większy wzgląd nie na swoy, ale na poddanych pożytek mieli. *Quod communiter omnibus prodest, hoc rei private, nostrae utilitati preferendum esse censemus.* Tytus Vespasianus iakoby tą obowiązany Konstytucją, tak był w czynieniu dobrze do każdego przychylny, że naylichszemu było do niego przystąpić wolno, wolno o co chcieć prosić, y nikomu nigdy w tym zbronny nie był, o co go prosił. Y dlatego, kiedy iednego dnia przy kollacyi siedząc wspom-



mniał sobie że nikomu nieuczynił dobrze, wyrzekł owe godne pamięci słowa; przyjaciele dzieńieśmy stracili marnie. *Recordatus quondam super cenam, quod nihil cuiquam toto die prestitisset, memorabilem illam merito, laudatam vocem edidit, amici diem perdidimus.* Jak Pański przymiot Monarchow ziemskich, przychylnosc do każdego w świadczeniu dobrodzieystw swoich, widzieliśmy, teraz że do Monarchy Nieba całego y ziemie Boga naszego, naszą obroćmy mowę, a ieszcze pilnieyszego, y choynieyszego w szczodrocie swojej obaczemy. Bog albowiem nasz, nie iest Sam swoy, y sam dla siebie, ale pospolity, y całej Nayświętszey Troycy, y wszystkim kreaturom. Bo czyli Jego uważamy dzieła, ktore Teologowie nazywaią, *opera Dei ad intra*, widziemy że Ociec Wszechmocny, poznaiąc czyli rozumiejąc Sam siebie, rodzi przez rozum swoy Syna, ktoremu oprócz Oycowstwa, wszystkiego komunikuie szczodrze cokolwiek ma, bo mu komunikuie swojej istoty, Nátury, Bosstwa, Mądrości, Wszechmocności, wieczności, y wszystkich attrbutow swoich, Ociec także z Synem wzajemnie się kochaiąc, przez ákt woli własney, tchną Trzecią Osobę Nayświętszey Troycy, to iest Świętego Ducha, ktoremu także doskonałości y attrbutow Boskich udzielaia wszystkim, nic sobie nierezzerwuiąc, oprócz Ociec Oycowstwa, a Syn Synowstwa. Duch zaś Przenayświętzy że niczego w Bosstwie, ani tchnie ani rodzi *ad intra*, nam wiernym ludziom y całemu Kościołowi, w dziełach *ad extra* iest prawie wylany, z kąd go Kościół Święty, Dawcą nazywa darow. *Dator munerum.* Y tak cała Nayświętsza Troyca, iako co się tycze dzieł *ad intra* iest sobie pospolita, bo ma wszystkich doskonałości, w zaiemną między sobą komunikacyą, tak co się tycze dzieł oprócz Bosstwa *ad extra*, wszystkiemu Stworzeniu iest pospolita, bo niemasz tey godziny, dnia, y owšem momentu, w którymby nam dobroczynnie przestała świadczyć. Y prawie tak iest przyrodzona Bogu bydź pospolitym w świadczeniu miłosierdzia swego kreaturom wszystkim, że gdyby kiedy przestał dobroczynnie świadczyć, przestał by bydź Bogiem, czego się niegodzi mowić. Ráczey prędzey świat zginie y bydź przestanie światem, nizeli Bog Bogiem, a zatym iák to niepodobna, aby kiedy Bog przestał Bogiem bydź, tak to, aby nam miał kiedy Dobrodzieystwy niesprzaić swemi. Y dlategoć gdyby kto śmiał kiedy mowić, że iuż Bog ustał dobrze czynić, y iabym się odważył mowić, że przestał bydź Bogiem. Nie własnym bym to wymowił zdaniem, ale Wiekiego Patryarchy Klemenśa Alexandryńskiego ktory mowi, tak iest Bogu przyrodzona dobroć, że gdyby kiedy kreaturom swoim zaniechał dobrze czynić, Bogiem by nie był, co się nie może mowić: *Cum Deus sit bonus, si cessaret unquam benefacere, Deus quidem cessaret esse, quod nefas quidem est dicere.* Y to się ma rozumieć o szczodrocie Boskiey, czyli dziełach iego, okrom Bosstwa uczynionych *ad extra*. Jeżeli ieszcze y o dziełach w samym tylko Bosstwie *ad intra* czynionych będziemy mowić, Święty mnie w tym potwierdza

Zeno



Zeno com wyżej wyrzekł: w te bowiem dyżkuruie słowa: Ten jest Bog nasz, który się cały szcudrze wylał na równego sobie Boga, ten jest Ociec który przy konsekwacyi całości swojej, całego siebie Kommu- nikował Synowi, aby sobie nic nieuwłączał. *Hic est Deus noster, qui se digessit in Deum, hic est Pater qui suo manente integro statu, totum se re- ciprocavit in Filium, ne quid sibi met derogaret.* Jakoby chciał wyraźniej mówić: tak jest Bogu przyrodzone y przyzwoite wylanie samego sie- bie, że gdyby poprzestał Komunikacyi w dobroczynności swojej y prawie każdemu pospolity niebył, tedyby się zdał godności uwła- czać swojej, *ne quid sibi met derogaret.* Otoż od wieków Bog nie był Sam w sobie, ani też sam dla siebie, ale pospolity, bo zarówno Synowi, y Duchowi Świętemu wszystkich doskonałości udzielał swoich, y w cza- sie po Stworzeniu świata, takimże, bo ta się by też naylichsza kreatura nieznajdzie, ktoraby uczestniczką nie była dobrodziejstw jego. A dość że na tym, że Bog y w Niebie będący, a tak nam pospolity był wszyst- kim? o niedosyć nie! kiedy dziś ludzkie bierze na siebie ciało, człowie- kiem się staie, aby który niewiedomie, y niewiadomie był nam pospo- lity, wiadomie nam pokazał się takim. Słowo staie się Ciałem, otoż ledwie się na ziemi pokazało w ciełe, pokazała się zaraz przeciwko nam y litość Jego. Tak mowi Paweł S. ad Titum. 3 *Apparuit humanitas & benignitas Salvatoris nostri Dei,* Bog stał się dziecięciem, y to nam iest dziecię urodzone. *Puer natus est nobis, & filius datus est nobis* Jsaie 9. O zapewne nam, y dla nas, bo nie dla siebie, ani też dla Aniołów. *Puer natus est nobis, non sibi, non Angelis.* napisał Gwaricus Opat. Pan Naywyższy, naylichszym rodzi się sługą, y to dla nas, bo się rodzi dla tego takim abyśmy wielkiemi się Panami stali. *Magnus Dominus qui ut faceret magnos, factus est parvulus* mowi Święty Maxymus. Rodzi się w Stajni na nasz pożytek, y to, aby się Genetliak dłuży, po śmierci naszej odprawiał w Niebie *locatur in Stabulo, ut homo se statuat in Celo.* Rodzi się ubożuchno, aby nas nieoszacowanym Bołstwa swego waleorem ubogać. Słowem mówiąc: cokolwiek Bog przy Narodzeniu uczynił swoim, to wszystko dla nas. Przyznaie mu to Święty Villanovanus gdy mowi: o zapewne miłośierne nam dziecię iestes narodzone, nie sobie, nam iestes narodzone z Matki, nam iestes od Oyca dane: *Vere tu mi- sericors puer natus es nobis, non tibi, nobis natus es à Matre, nobis donatus à Patre.* A iezelisz według allegowanego Villanovana zdania, BOG przy Narodzeniu swoim, nam iest Narodzony z Matki MARYI, nam darowany od Wszechmocnego Oyca, *nobis natus à Matre nobis donatus à Patre,* toć iest pospolicie nas wszystkich, a iezeli pospolicie iest nasz, toć iest Bog Nowonarodzony nam wszystkim pospolity. Lecz żebyśmy to obaczyli lepiey, y rzetelniey, iak się nam to Bog pospolitym stał, dla dalszych dokumentow do Pisma Świętego idźmy.

*Ioan. 10.* Dwoie Narodzenia razem Jan Święty drugiey Osoby Nayświętszey Troycy, to iest Boskiego Syna opisuie, Jedno Narodze-



nie Przedwieczne z Oycy, drugie Narodzenie z Matki, doczesne w czasie. Kiedy o pierwszym zaczyna mowę, taką nam o nim relacją czyni, że na początku było słowo, y słowo było u Boga, a Bog był słowo. *In principio erat Verbum & verbum erat apud Deum, & Deus erat verbum*, Kiedy zaś do drugiego Narodzenia z Matki, przystępuje, powiada, że ten Bog Słowo stało się Ciałem. *Verbum Caro factum est*, że Jan powiada Święty iż słowo stało się ciałem, *verbum caro factum est*, dziwna mi się tego relacja zdaie, bo gdy Bog, iako nas naucza wiara, wziął na siebie Ciało y duszę, y całym człowiekiem stał się, raczy Jan S. powinien mówić słowo stało się człowiekiem. *Verbum homo factum est*, Albo gdy dusza szlachetnieysza jest niż ciało, bliższa y podobnieysza Bogu w nieśmiertelności, dla nie mienia w sobie żadnego materyału, raczy się Janowi Świętemu należało mówić, słowo stało się duszą. *Verbum anima factum est*, a nie słowo stało się ciałem, *Verbum Caro factum est*. Y sama tego Filozofia uczy, gdy mówi, że: każda denominacja powinna się brać od szlachetnieyszej części, *denominatio debet fieri à nobiliori*. Y dlatego że w człowieku dusza rozumna, jest część szlachetnieysza niż ciało, każdy człowiek się nie od ciała, ale od duszy nazywa rozumny, *homo rationalis*. Ale że iednakowo Jan Święty powiada, że słowo stało się ciałem, *Verbum Caro factum*, a nie duszą, albo całym człowiekiem, musi byż tego nie mała tajemnica. Co w tym za racya, dochodzący z nauki uczonego Theodoret, który mówi, że dusza ma iakieś podobieństwo y powinowactwo z Bogiem, y jest szlachetnieysza niż ciało, ciało zaś żadney nie ma komunikacyi z Bogiem. *Anima cognitionem aliquam habet cum Deo, Caro autem nullo modo communicat cum Deo*. Y dlatego Jan Święty nie mówi słowo stało się duszą, *Verbum anima factum est*, boby był pokazał Nowonarodzonego Boga byż parcyalistą, bardziey sprzyiającego szlachetnieyszej stronie, niż podley, ale mówi słowo stało się Ciałem, *Verbum Caro factum est*, żeby pokazał, że BOG stał się pospolity y naylichszym rzeczem, bo y podłością niewzgardił ludzkiego ciała *Verbum Caro factum est*. Y Święty się do tego przypisuje Grzegorz gdy mówi: Krol Niebieski wziął na siebie ziemię naszą go ciała, nikczemnością naszą owa wysokość Maiestatu niewzgardziła. *Celi Rex terram nostrę carnis assumpsit, infirmitatem nostram illa Celsitudo non despexit*. Stał się Bog Ciałem, ale y duszą niewzgardił, więc się stał y duszy y ciała pospolitym. A iako przez duszę, która jest szlachetnieysza, stan się może szlachetny znaczyć, przez ciało zaś które jest podleyse stan podły; Tak Bog Nowonarodzony nietylko Monarchom, Xiążętom, Senatorom, Panom, y wszystkim szlachetnym stał się pospolitym, ale też sługom y poddanym, ubogim y bogatym, zarowno się Narodził, iak dla Świętego, tak y grzesznika, iak dla poganina, tak y wiernego. Y ztąd ci kaźdey kondycyi ludzi, do applauzow y radości przy dzisieyszym Narodzeniu Panskim Święty pobudza Leo, kiedy mówi: Ciesz się sprawiedliwy, albowiem się przez Wcielonego Boga, do



do korony zbliżasz, radny się grzeszniku, boś pewny odpuszczenia, wesel się poganinie, albowiem ci się inſze życie narodziło, *Exultet Sanctus quia propinquat ad palmam, gaudeat peccator, quia invitatur ad veniam, animetur Gentilis quia vocatur ad vitam.*

*Psal. 81.* Zapatrzysz się Prorockim okiem w niedostępną Najsświętszą Trojcy Tajemnicę Koronat Izraelski Dawid, powie, że Syn Boski prawdziwy Bog, y w Boskiej sam szrodek trzyma: Tak bowiem mowi: Stał Bog w zgromadzeniu Bogów w szrodku. *Deus stetit in Synagoga Deorum in medio.* Szrodek w Boskiej Syn Boski trzyma *in medio*, bo jest druga Osoba Najsów: Trojcy, y dla tego szredni między Oycem y Duchem Świętym. Kiedy ciekawy jestem, iakie też po Wcieleniu swoim Syn Boski, trzyma na ziemi miejsce, widzę że wszędzie y zawsze szrodek, bo gdy całe Jego uważam życie, zawsze w szrodku go widzę, Rodzi się na świat z Naczystszych Najswiętszej MARYI wnętrzości, w Betleemskiej stajence, już ci go widzę w poszrodku bydła, *In medio animalium.* Idzie JEZUS z MARYĄ Matką swoją, y z mniemanym Oycem swoim Jozefem do Jerozolimy na Święta, y tam Jozefowi y Maryi ginie, gdzie go znajduią? w poszrodku Doktorów siedzącego, y dysputującego z niemi. *Invenierunt eum in medio doctorum sedentem & interrogantem eos.* Łuc 20. zaczyna cierpieć Jezus dla zbawienia dusz naszych, gdzie? w Jerozolimie; czemu niegdzieindziej? bo za relacją uczonego Penzyngiera Uczni powie, że Jerozolima jest w szrodku świata, *dicunt docti Ierosolymam esse medium totius mundi.* Umiera Jezus na Krzyżu, y tu w szrodku, bo między dwiema łotrami, *in medio latronum.* Zmartwychwstałszy Uczniom się pokazuje swoim, pokoy im oznajmując, nie gdzie indziej stać ale w poszrodku nich, *Stetit Iesus in medio discipulorum suorum, & dixit eis Pax vobis.* Łuc 24. słowem mówiąc wszędzie y zawsze Jezus szrodek trzyma, bo gdzie siękolwiek dwóch lub trzech zgromadzi, tam między niemi jest szredni Jezus, Sam to zeznał gdy mowi: *Ubi duo vel tres congregati fuerint, in medio eorum, ego sum.* Wierzę ja temu y z wielkim posłuszeństwem przyjmuję wiary, ależ przecie kiedy uważam że Chrystus razem był człowiekiem y Bogiem, zeznać y nikt mi tego nie może zganić, że jeżeli mu nie iak człowiekowi, to iak Bogu wszędzie pierwsze należało miejsce, a nie szrednie *in medio.* Bo jeżeli ludzie dla znikomych honorów świata, nayiaśnieysze Maieſtaty ośiadaią, y krzesła, toć Chrystusowi dla Boskości nieskończenie jego ludzkość dygnifikującego, należało wszędzie pierwsze przynajmniej miejsce. To prawda że należało; przecie Jezus zawsze w szrodku, *In medio*, a czemu, nie na początku albo na końcu? odpowiada na to Remigius Antiocheny, kiedy w te słowa mowi: kto jest w szrodku, od wkoła stojących, jest zarowno widziany, y dlatego że Bog jest pospolity wszystkim, zawsze szrodku się trzyma. *Qui est in medio aequaliter à circumstantibus videtur, & quia Deus communis est omnibus, rectè in medio positus dicitur.*



Jak przy Narodzeniu swoim, tak w życiu, przy śmierci, po Zmartwychwstaniu, zawsze Jezus w środku *in medio*, bo wszystkim się stał pospolitym, zarówno on między nierozumnymi bydłami, ośłem, y wołem, *in medio animalium*, iak między Doktorami mądrymi *in medio Doctorum*, zarówno między grzesznikami łotrami, *in medio latronum*, iak między sprawiedliwymi uczniami swemi, *in medio discipulorum*, czemu? bo jest pospolity wszystkim, *Quia Deus communis est omnibus &c.*

1. *Paralip.* 13. Kiedy Dawid Monarcha Izraelski miał Arkę Pańską z Domu Aminadaba do królewskiego stołecznego przenieść miasta, powieść Piśmo S. że na całe Państwo swoje Uniwersał wydał, aby się wszyscy bez excepcyi, iak Xiążęta, tak y poddani, iak Panowie, tak y słudzy, iak mieszczanie, tak wieśniacy, iak bogaci, tak y ubodzy, iak zdrowi, tak y kalecy, na tę tak solenną dla asystencyi Arce Pańskiej stawili translacyą. Co miał w tym za racyą Dawid, że właśnie iak całego Państwa do Arki Pańskiej przeniesienia wzywał nie rozumiem; Mogł to uczynić bowiem z Xiążętami z Senatorami pryncypalniejszymi Panami Królestwa swego, mógł to uczynić z Arcykapłanami, Kapłanami, dodawszy liczną wojsk swoich asystencyą, przy godney prezencyi swojej, bo Królewskiej; za co jednak wszystkim Uniwersalnie na ten publiczny Akt rozkazuje stawać, chciałbym koniecznie wiedzieć, Uważając to Uczony Abulensis odpowiada, iż dlatego, aby o tym każdemu wiadomo było, iż zarówno do każdego by też naylichszego Arka należała Pańska. *Vt crederent quod ad omnes Arca Dei pertineat.* Y słusznie to uczynił iako Monarcha mądry, bo gdyby był te przenośiny odprawił z samemi tylko przedniejszymi Królestwa Panami, z Arcykapłanami, Kapłanami, y wojskiem, wszyscy mniejszey kondycyi ludzie, prostacy, y ubodzy mieniliby sobie, że do nich nic nienależy Arka Pańska, aby tedy wiedzieli wszyscy, że wszystkim jest pospolita Arka Pańska, na iey solenną translacyą wokuie wszystkich. *ut crederent, quod ad omnes Arca Dei pertineat.* Pobożna Audyencyo, co się niegdy w Starym Testamencie działo, to się dziś przy Narodzeniu Pańskim w Nowym dzieie, bo ktoż iedną z Oycami Świętymi myślą przez Arkę Pańską nierozumie byż Jezusa Nowonarodzonego, który jest Arką Nowego Testamentu? nie inaczej; solemna się dziś tey Arki z Nieba na ziemię odprawuie translacya *descendit de celis & Incarnatus est*, iakże, Samisz tam tylko asystują Aniołowie? ten do nich tylko należy applauz? bynajmniej, wielki się prawda w Niebie odprawuie applauz. *Gloria in excelsis Deo* Aniołowie śpiewają, ale też y na ziemi niemnieysze oznajmują wesele ludziom. *In terra Pax hominibus.* Asystują tu Jozef, y Marya, ale się zarówno z niemi ośieł y wołek mieszczą, asystują trzy Oryentalni Monarchowie, ale nietylko razem z niemi, ale y pierwey ieszcze mizerni pastuszkowie, a czemu? bo ta Arka Nowego Testamentu, Nowonarodzony Jezus zarówno należy tak do bogaczow, iak y ubogich, tak do Królow, iak y do oraczow prostych. *Ut crederent quod ad omnes*



*ad omnes Arca Dei pertineat.* Dziś zarówno wszyscy iednakiego się uczestnikami stali wesela, bo iako Nowonarodzony Bog stał się pospolity wszystkim za zdaniem uczonego Penzyngera, *Iesum Incarnatum non spectare ad Reges, ad divites & potentes tantum, etiam cuius obvio mendico Iesus est totus & proprius*, tak pospolicie iednym welelem nabawił wszystkich. *Magnum gaudium omni populo.* Lucæ. 2 do.

Lucæ 2 do. Kiedy Anioł Pański oznajmował pastuszkom ubogim Narodzenie Dzieciny Jezusa, mówił do nich: Idziecie a znajdziecie go w stajni położonego w żłobie, bo dla niego w gospodzie nie było miejsca. *Invenietis eum possum in præsepio, quia non erat ei locus in diversorio.* Czemu się Dziecina Bog w kosztownych nie rodzi Pałacach po Pańsku? czemu nie w mieście? dla czego w stajni? y tak ubogo? do kogo ta stajnia należała? na wszystko to chciałbym mieć racją. Lecz jeżeli to wszystko uważemy pilnie, stosując się do mojej materji racye usłyszymy. Nie rodzi się w Pałacach po Pańsku, bo iakże się temu w Pałacach rodzić, który tak się stał społecznym każdemu, iż y po mizernych lepiankach, y po gnoiach, przyszedł dusz ludzkich szukać? uczonego to Teodoreta zdanie. *Palatys non delectatur, qui venit animas hominum; etiam in tugurijs & in sterquilinio querere.* Nie rodzi się w mieście, bo zwyczajnie kto się rodzi w mieście, tego mieni za swego miasto, aby tedy Jezus nie był włainy iednego miasta, ale pospolity całemu światu, za miastem się rodzi; Rodzi się w stajni, która do nikogo nienależała, ale na gruncie pospolitym stała, abyśmy widzieli, że iako w stajni każdemu wolno zarówno stanąć, by też y naylichszemu pastuszkowi, tak do Jezusa niezbronny przystęp nikomu. Rodzi się ubogo, tak będąc bogatym aby nas ubóstwem zbogacił swoim: *Propter nos egenus factus est cum esset dives, ut illius inopiâ nos divites esse.* *mus* mowi Paweł S. 2. *ad Cor.* 8. To BOG, Pan niedostępnego Majestatu, tak się stał pospolitym wszystkim, iakośmy widzieli wszyscy, że do niego jest wolny przystęp, iak pastuszkom, tak y Krolom, iak nieprzyiacielom, tak y grzesznikom, Święty to Augustyn mowi: *Majestas Dei inaccessibleis facta est pervia etiam pastoribus, etiam iniquis, etiam hostibus suis.* A ty katoliku takesz też jest pospolity dla bliźnich twoich? Pożal się Boże, bo owszem ledwie czasem, y tych przypuszczasz do siebie którzy cię wyżej podsiędą w Niebie. *Et tu homuncio vix quandoque admittis eos qui altius ascendent in celo supra te.* napisał Augustyn S. Ale skruszony na sercu każdy katoliku, obaczywszy dziecinę Boga, tak każdemu pospolitego rzecz sobie w duchu; to Pan moy, Bog moy, tak się pod ręką Matki uniaza ręką, a ia się pod Wszechmocną ręką Jego uniazać nie mam? *Dominus humiliatur sub manu infirma & ego servus non humiliabor sub manu Omnipotentis?* mowi S. Bernard. Y owszem tak żyć będę ostrożnie, iak mi S. Zeno życzy, bo lubo ta Dziecina Bog, teraz malucim jest, łaskawym jest, ale potym ma być moim straszliwym y frogim Sędzią. *Cautè admodum vive, qui modo pu-*



*er est, nisi cautè vixeris, in magna indignatione Iudex tibi futurus est.* Dziećno Boże, któryś się dziś stał każdemu pospolity, y przystępny, przystępuję ja dziś pokornie z całym Audytorem moim, do Ciebie w tym ubogim położonego żłobie, y proszę, wyciągnij Twoię ze żłobku y pieluszek dziecinną rączkę, á audytorowi memu y mnie pobłogosław w pomyślnych sukcesach. Stałeś się nam pospolity wszystkim, niechże dziś każdy pospolicie błogosławieństwo otrzyma twoie, aby przy nim każdy cię chwalił, á potym zbawienie otrzymał wieczne. Amen.

## K A Z A N I E

Ná Niedzielę

### Po BOZYM NARODZENIU.

*Positus est in ruinam & resurrectionem multorum. Lucæ 2do.*



dla Boga coż to ty mówisz Symeonie, Staruszkę Święty, toż to ten Bog, którego natura, iák S. powiada Leo, iest sama dobroć, którego wolá iest Wszemocność, którego wszelkie dzieło iest miłosierdzie, *Deus cuius natura bonitas, cuius voluntas potentia; cuius opus misericordia est*, teraz się człowiekiem stawszy, tak ma bydz surowym, że iednych zbawi, á drugich potępiać będzie? *Positus est in ruinam, & resurrectionem multorum*? Nie taką nam Patryarchowie, Prorocy, Aniołowie przed czasem ieszcze relacją czynili o nim. *Genesis 49.* Jákob Patryarcha przeyrzawszy go w duchu mówił, czekać będę twego zbawienia Panie. *Salutare tuum expectabo Domine*, Dawid *Psal: 20.* mówił, nad zbawieniem, które całemu masz uczynić światu, niepohamowanie cieszyć się będę: *Et super salutare tuum exultabo vehementer.* Lucæ. 2do Y Anioł Pański toż samo twierdził, kiedy wyrzekł: że on cały Narod ludzki od grzechow zbawi, *ipse enim salvum faciet populum suum à peccatis eorum.* A z kądże teraz taka w nim odmienność ma bydz że o czym żaden niewspomniał Prorok, żeby miał albo ruinować, albo karać, surowo Narod; to ty Symeonie powiadasz, że się na zgubę na ruinę urodził naszą? *Positus in ruinam.* Zadney ja w nim do tego niewidzę apparencyi. Cokolwiek bowiem było w nim iako w Bogu, wielkiego y niedostępnego, wszystko to stawszy się człowiekiem, właśnie iák złożył z siebie, á żeby frogością Majestatu swego nie tak od siebie odstraszał ludzi, iako podłością ludzkości na siebie wziętej zachęcał do siebie bardziey. Tak uczony Teodoretus mówi: *Quid quid Magnum, excelsum, verbum in mundo nascens deposuit, ne Majestate, detereretur homines, sed vilitate & facilitate alliceret.* Nieprzyszł iák ogro-

mny



mny Monarcha Całego świata, w srogości swojej powagi Boskiej; nie sprowadził z sobą ani Anielskich, ani Archanielskich Pułków, ale Nieba y ziemi absolutny Pan, wiednego lichego sługi osobie przyszedł, aby nieodstraszał, ale przynęcał do siebie zgubione dusze, *Non venit cum Imperiali fastigio, nec obsequium deduxit Angelorum, non movit Archangelorum exercitus, sed venit omnium Dominus in forma servi, ut nationem non effugaret.* mowi uczony Baza. Do tego iak Bonawentura powiada Święty, narodził się dziecięciem, ażebyś się człowiecze Jego srogości nie bał, narodził się ma'enkim, abyś się nie lękał sprawiedliwości, *Nascitur parvulus ut non formides Potentiam, nascitur parvulus ut non formides iustitiam.* Y ztąd ci Święty Tomasz à Villanova mawiał. Przystępuycielz do niego grzelnicy poki dziecięciem jest, przystępuycie bez boiazni, gniewać się nie umie, co to karać nie zna, *accedite ergo peccatores dum parvulus est, accedite, nolite timere, irasci nescit, ferire non novit,* a S. doda e Bernard, n.estron od niego grzelzn.ku, nie przyszedł obronno, iak iaki mocarz, zbawić cię, nie zgubić przyszedł, *noli fugere, noli timere, non venit cum armis, non puniendum, sed salvandum requirit.* Jezeli tak jest, a iakże się o nim Symeonie twoie Proroctwo pełnić będzie; w którym powiadasz że się Narodził na zbawienie jednym, drugim zaś na zgubę? *Positus in ruinam, & resurrectionem multorum?* otoli y sam go na ręce wzięwszy, nie o zgubie, ale o pewnym sobie zbawieniu tuszysz. *Viderunt oculi mei salutare tuum.* Ale dobrze właśnie po Prorocku Symeon mowi, bo tymi słowy chciał wyrazić iakby rzetelniey rzekł, że: iacy my dla Boga, tak Bog dla nas. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

**T**AK się BOG akkommoduje ludziom, że iakim go chce, kto dla siebie mieć, takim mu się staie; Y lubo sam w sobie jest nieodmienny nigdy, iak sam o sobie mowi: *Malach. 3.* Ja jestem Bog y nieodmieniam się. *Ego sum Deus & non mutor,* z tym wszystkim na co go cnoty, albo niecnoty wyciągaia nasze, w to się odmieniać musi. Pięknie to wyraża Jzaiaasz Prorok *Isaie 11.* opisuiąc Wcielenie Syna Boskiego, kiedy nie rzetelnego, ale metaforycznego na to zażywa sensu: mowi bowiem: z Pokolenia Jessego, wyniknie rozga, wyniknie kwiat. *Egredietur Virga de radice Iesse, & flos de radice ascendet.* Jakoby chciał rzetelniey mowić: iak z Macierzynskich MARYI wnętrzości prawdziwy Mesiysz Chrystus w ludzkim ciele zawita na świat, razem będzie y rozga, y kwiatem. Co to jest że Prorok raz Chrystusa kwiatem bydz rozga, y kwiatem. niewiem co to rozumieć przez to. S. Cyryl Alexandryiski Biskup powiada; że: kiedy Prorok Chrystusa intytuie imieniem rozgi, *Egredietur virga,* wtenczas znać daie że prawdziwy Mesiysz Chrystus iako Krol Wiekow ma wszelką nad Niebem, y ziemią władzą, którą się w rozdze, iako w znaku Zwierzchności adumbruie. *Per Virgam eum Regiam dignitatem habere subindicari*



*videtur*, Kiedy go zaś nazywa kwiatem, w ten czas pokazać chce, że dopiero w nim zaśtarzała w grzechach natura ludzka, na szczęśliwą nieśmiertelność poczęła kwitnąć: *Dicitur flos, quoniam flos hominis natura in illo ad Incorruptionem & novitatem Conversationis Evangelice floruit*. Szanuję i to poważne Doktora Świętego zdanie, ale ztem iednak nim w trudności moiej uspokoiony nie jest, dla tego do wyczerpnienia in-szey racyi idę do Pisma Świętego. *Cant. 1.* Ciesząc się Oblubienica Niebieska z Oblubieńcem swoim, w te słowa mowi: *snopek mirrowy kochanek moy, iagoda Cyprowa kochanek moy. Fasciculus myrrhe dilectus meus, botrus Cypri dilectus meus*. Zdaiesz ci się Oblubienico Pańska podchlebiać Oblubieńcowi twemu, ale nie ze wszystkim, widzisz się bydz mile korrespondującą iemu, lecz nie zupełnie, gdy go raz chwalisz, a drugi raz ganisz. Mirra z natury swoiey nieprzyjemną ma w sobie gorycz, iagoda zaś słodczą swoją każdemu miła; więc kiedy go raz Mirrowym snopkiem, drugi raz iagodą zowiesz, y chwalisz go y ganisz razem. Rozumiem że ten proceder nie ieden w Oblubienicy zgani, że tak przeciwnymi sobie rzeczami zdaie się oblubienca swojego chwalić; ale ieżeli to pilniey zechcemy zważyć, właśnie w tym roztropną Oblubienicę obaczemy. Oblubienica Niebieska poznawała to z siebie, iaki też dla niey Oblubieniec bydz może, iakoby rzekła: Jeżeli ja dla Pana serca mego iestem gorzka, dla złych postępów moich, niezgadzaających się z Jego Świętą wolą, y on też dla mnie iest gorzki iako mirrowy snopek, *Fasciculus myrrhe dilectus meus*. Jeżeli ja zaś dla niego słodka, we wszystkim Jego pełniąc wolą, y on też dla mnie iako iagoda Cyprowa słodka. *Botrus Cypri dilectus meus*. Tak ią wywodzi mowiącą *Benedictus Fidelis. Si ego amara sum, Myrrha videtur, si dulcis sum, botrus quod nihil dulcius*, Widziała Oblubienica, że się Bog według ludzkiej odmienności mieni, dlatego raz go iagodą, drugi raz nazwała mirrą, aby dała znać, że Jacy my dla Boga, taki Bog dla nas, kiedy iest dla złych raz nieznosnie mirrą gorzką, drugi raz dla dobrych, iakby iagodą do gustu miłą. Tak mowi pomieniony Fidelis. *Pro sumentium merito transformari eum vidit, ut qui dignis, est botrus, myrrha sit indignis, amarus his, illis suavis*. Kiedyż tedy y Jzaiaś opisując Chrystusa mowi o nim, że raz będzie rozgą *egredietur virga*, drugi raz wdzięcznie rozkwitłym kwiatem, *flos ascendet*, to chce, co y oblubienica wyrazić Pańska. Bo ieżeli kto będzie miał w sobie niesforne pasy, częstokroć przeciwko Bogu, sumieniu, y rozumowi, brykające, na tego będzie rozgą surowo chłostającą iego złości; Jeżeli zaś kto Boga boiący się będzie, temu będzie kwiatem, kwitnącym w ustawiczne łaski, fruktyfikującym w nieprzebrane Dobrodzieystwa. Tak Augustyn S. explikacyą swoją potwierdza tego, kto będzie dla zbytków swoich potrzebujący kary, Chrystus dla niego zawita na świat, iak rozga, kto będzie za zaślugi swoje korony godzien, Kwiatem mu się rozkwitłym stanie. *Sic ergo qui verberibus indiget, exit ad*



*ad eum in virga, qui autem proficit ad iustitiam, ascendit ei in florem.* Właśnie ten proceder Boski Maximilianus drugi Cesarz mądrze w Symbolicznej swojej wyraził adumbracyi. Ten Monarcha, po szczęśliwej intronizacyi na Cesarzski Majestat, kazał odmalować Orła w jednej nodze trzymającego piorun, w drugiej, zaś koronę złotą, y taki nad nim wyraził napis. *In opportunitate utrumq;* Przez co chciał dać znać całemu swojemu Państwu; iakoby rzekł: iakiego zechcecie, takiego ze mnie mieć będziecie Pana, będziecie złymi, tak będę surowym, że się pioruny zdam rzucać na was, będziecie dobrymi, tak będę łaskawym że was w waszych rekompensę zaślug, ledwie nie tak iak siebie w złote będę korony stroił. Tak sobie Bog nasz postępuje z nami, iakiego chcemy, takiego Pana z niego mamy, jest u niego tuż y piorun dla złych, jest dla dobrych y korona złota. *In opportunitate utrumq;*. Na oko to swoje Apokaliptyczny Orzeł Jan S. widział *Apocalypsis 4to.* Ten na niedostępnym Majestacie obaczywszy Boga siedzącego, powiada że od Majestatu Jego, wielka srogość wypadła piorunow, tak jednak, że między ogromnie trząskającymi piorunami, y głosy było łaskawe słychać. *De Throno ejus procedebant fulgura & voces.* Jakże się to z srogiemi piorunami, y głosy mogą łaskawe mieścić? Uczony Speranza wyklada mówiąc: Od Tronu Boskiego wychodzą łaskawe głosy, dla dobrych y Świętych Ludzi niby ich wzywając do korony, y chwaly wieczney, pioruny zaś na złych, niby ich wtrącając w piekło; *de Throno procedunt voces in bonos, fulgura & tonitrua in peccatores.* Y tak Bog się zapatrując na nas, takim się dla nas staie, iakiemiśmy dla niego. Srożemy się my przeciwko niemu, złościami naszymi, sroży się też y on na nas piorunami swymi, jesteśmy spokojnemi żyjąc w obserwacyi Mandatow y miłości Jego, On też nam jest z przyrodzoney litości swojej miłościwy, my z Bogiem, Bog nierozdzielnie z nami, przez łaskę swoją, my przeciwko niemu, y on też przeciwko nam. *In opportunitate utrumq;*. Sam się przyznaie do tego. *Levit. 26. Si ambulaveritis ex adverso mihi, ego quoq; contra vos adversus incedam.* Słowem mówiąc: iakim się kto pokażesz Bogu, w tym punkcie zaraz takiego znaydziesz dla siebie Boga. Z kochającym jest kochający, z prożnującym prożnujący, z pilnym pilny, Bernarda to Świętego zdanie. *Qualis te paraveris Deo, talis apparet Deus, cum amante est amans, cum vacante vacans, cum sollicito sollicitus.* Ta jednak nie iako odmienność w Bogu nie pochodzi z odmienności Natury Jego, który nigdy w sobie odmienny nie jest, ale z odmienności naszych złych, albo dobrych akcyi, dla których się Bog nasz albo w mściwego, albo w miłościwego odmiennieć musi.

*Gen. 4.* Jednego czasu dway rodzeni Bracia, Kaim y Abel, czynią Bogu ofiary swoje, częścią dla rekognicyi Naywyższego Majestatu jego, iako absolutnego wszystkich kreatur Pana, częścią dla pokazania wdzięczności, przeciwko Bogu, za odebrane fawory jego; Kie-



dy te Całopalone ofiary oddają Bogu, stało się że Bog Ablowe ofiary przyjął, na Kaimowe zaś ofiary, y nieweyrzał. *Respexit Dominus ad Abel, & ad munera ejus, ad Cain autem & ad munera ejus non respexit.* Uczony Theodocion czyta, że Bog zapalił Ablową ofiarę, Kaimowy zaś ofiary nie zapalił. *Inflamavit Dominus super Abel, & super sacrificium ejus, super Cain vero, & super sacrificium ejus non inflamavit.* Tak żeś to zmalą w oczach Boskich, Kaimie, że Bog nietylko ofiar twoich, ale y ciebie nie widzi? *ad Cain & ad munera ejus non respexit?* także to zbyt tłuste twoie ofiary były, że się ich nieiał z Nieba spuszczoney ogień, *super Cain, & super sacrificium ejus non inflamavit?* Same mi w tym Pismo Święte relacją rzetelną czyni, żeś ty Kaimie oddawał ofiary Bogu, z samych tylko krescencyi, z samych tylko owocow ziemskich, Abel zaś z samych tylko pierwiastek trzody swoiey, a co większa ze naytłusćieyszych, *factum est ut offerret Cain, de fructibus terre munera Domino, Abel quod obtulit de primogenitis gregis sui, & de adipibus eorum.* A zacoż się ogień chwya, choć tak tłustych Ablowych ofiar, a twoich nie? za co Ablowe ofiary, widzi y przyjmuie mile, a twemi gardzi, iakby ich niewidział właśnie? Co w tym za racya bydz może, doydziemy iey z pilney uwagi, innego textu Pisma Świętego. *Marci 6.* Nakarmiwszy JEZUS na puszczy cztery tysiące ludzi, siedmiorgiem chleba, kiedy do Betsaidy przyledził, przyprowadzono mu ślepego na obydwie oczy, prosząc za nim, aby mu kładzeniem na niego rąk swoich, wzrok przywrócił, *adducunt ei cecum, & rogabant eum, ut eum tangeret.* Pan JEZUS wyprowadziwszy go na ustronie z pośrodku ludzi, oczy iego swoją namazawszy śliną, pyta się go, czyliby co widział? odpowiada JEZUSOWI, widząc aie coś bardzo mało, bo mi się ludzie właśnie zdają iak drzewa iakie. *Video homines velut arbores ambulantes.* Potym znowu Jezus dotknąwszy się oczu iego, powtornie tak go uzdrowił, że wszystko mógł rzetelnie widzieć. *Et cepit videre, & restitutus est, ut clare videret omnia.* Właśnie się tu nie po Bosku, w przywroceniu wzroku temu ślepemu kalece, Jezus postępowac zdaie, że mu pierwey niedoskonały, potym dopiero doskonały wzrok przywraca. Tenże Sam Bog, co y świat Stworzył, y który go jednym rozkazem swoim, w wszelkiey postawił perfekcyi, teraz gdy ślepemu kalece wzrok przywraca, nie zaraz go z całą doskonałością daie, ale niby po ludzku, powoli słaby wzrok doskonali. Co za racya tego, czemu mu za razem doskonałego niedaie wzroku, pyta się uczony Poaletti, *Cur non mox confert visum perfectum?* y sam odpowiada sobie: że, JEZUS tak się ma w daniu temu ślepemu wzroku, iak się ma ślepy w daniu Jezusowi wiary. *Christus se gerit in danda cura, quomodo cecus in praestanda Christo fide.* Małą ma ten kaleka na początku przeciwko Chrystusowi wiarę, Chrystus mu też mały wzrok daie, daley przeciwko Chrystusowi ma większą wiarę, Chrystus mu też większego y doskonalszego użycza wzroku, *cecus in initio modica fidei, & Christus*  
dat



*dat modicum lucis, crescit cæcus in fide, crescit Christus in danda luce,* Gdy by był ten kaleka, zaraz na początku miał doskonałą wiarę, JEZUS dałby był wzrok mu doskonały zaraz, a że go powoli nabywa, nie Chrystus ale on sam sobie przyczyną tego, bo iacy my dla Boga, taki Bog dla nas. Wroćmyś się teraz do Kaimowych ofiar, a czemu ich Bog nietylko nieprzyjął, ale y nie weyrzał na nie, y ogniem nie spalił, iako Ablowych spuszczoneym z Nieba, obaczemy. Kaim iakom powiedział oddawał Bogu ofiarę swoją z krescencyi, z samych tylko owocow ziemskich; *factum est ut offerret Cain de fructibus terre munera Domino,* Bog właśnie iakby ich niewidział, *ad munera Cain non respexit,* czemuż iaki on dla Boga, taki dla niego Bog, bo iak on cale nie miał się z czym popisować przed Bogiem, tak błache mu ofiary czyniąc, tak też Bog właśnie nie miał co widzieć, *ad munera Cain non respexit.* Ze na Ablową ofiarę weyrzał niemasz czemu dziwować się, bo miał co w Ablowych ofiarach widzieć, taki Bog by dla Abła musiał, iaki był dla Boga Abel. O! niešťczęśliwy Kaimie! czego to narobiła ślepotą twoją, gdybyś ty był chciał dobrze widzieć, co to za godności Bog, gdybyś był chciał rozumieć, co on to za ofiar godzien, nieochybnieby był Bog na twoie ofiary weyrzał, ale żeś ty bez żadnego względu na Jego godność wszystko ślepo czynił, on też jest właśnie iak niewidzący, y ciebie, y ofiar twoich; Wyrzuca ci na oczy tę ślepotę twoją Symon Cassianus mówiąc: gdybyś ty był weyrzał na godność Boską, weyrzałby był y Bog na dary twoje, bo on kochających siebie kocha, y na mających na siebie wzgląd, ma pilne oko, *respexisset utiq; si respexisses, nam diligentes se diligit, & respicientes se respicit;* Tego nieweyrzenia Boskiego, na dary twoje, nie zrobisz, ani nieśaska Boska, ani Ablowa dobroć, ale złość twoja własna, ty z Bogiem nieźcierze idziesz, Bog niewdzięcznie z tobą. *Quod Deus ad te, & ad tua munera non respiciat, non fecit bonitas fraterna, sed tua malitia.* Ze Bog twoich iak Ablowych nie zapalił ofiar, *super sacrificium Cain non inflammavit,* nie miej Bogu y tego za złe, iakże bowiem Bog ma być ogniem do twoich palenia ofiar, kiedy mu ich ty niegorącym, ale lodowatym oddajesz sercem? Bog jest z zimnym zimny, z gorącym gorący, *cum calido calet Deus, cum frigido friget* mówi Augustyn S. Przypomniemy sobie teraz każdy, z jaką też chęcią, z jakim affektem co dla Boga czynisz, y uważ sobie czyli też Bog od ciebie przyimuie mile; rzeczesz podobno a ktoż to wiedzieć może, chyba sam Bog, czy od nas dary nasze, na chwałę Jego czynione przyimuie czy nie. A ja mówię że możesz wiedzieć, miarkuyieno się po sobie, z jakim affektem, y co ofiarujesz Bogu, a dojdiesz czy to Bog od ciebie mile przyjął. Jezeliś dał dla oka ludzkiego, upewniam, że to chyba oko widziało ludzkie, a nie Boskie. Jezeliś dał z szczerulney miłości, mieniąc sobie, że Bog godzien tego, przyznaię że niepodobna, żeby tego przyjął Bog nie miał. Rzecz jeszcze podobno kto, ieszcze y tak niepodobna doćiec, otoli iatylem poczynił



na chwałę Boską, a szczerą intencją y prawym sercem, prosząc go o tę, albo o owę łaskę, a kiedy mi Bog tey niedaie łaski, znać że tych o-  
demnie nieprzyjął darow; Na to ci tak odpowiadam: ieżeliś ty na chwa-  
łę Boską odwłoczył długo uczynić co, niedziwuy się, że ci też Bog  
swoiey odwłoczy łaski, iaki ty ku Bogu, taki ku tobie Bog; otoli że  
Zacheusz dziś zaraz na ubogich daie połowę substancyi. *Dimidium bo-  
norum meorum do pauperibus*, a nieodwłoczy, y Bog też w rekompensę  
tego nieodwłoczy, ale dziś mu zaraz Zbawienie daie, *hodie salus huius  
Domui*. Jakoby rzekł: iak Teofilactus mowi: daiesz ty Zacheuszu  
dziś, y ia też zbawienia twoiego na jutro nieodwłoczę. *Hodie das hodie  
tibi & salus*. Daiesz ty dla Boga co nie z chęcią, ale właśnie iak niechę-  
cy Bog ci też właśnie iak niechęcy oddaie za to, bo dary Boskie ktore  
masz, właśnie iak by nie dary były, *Deorum dona sepe non dona*, mowi: *Paulus Manutius*, kiedy ci się nic nieszczęści przy nich, albo ci na dobre nie  
wychodzą; Będiesz ty Bogu oddawał niedbaie, ale iak drzymiacy modli-  
twę twoię, właśnie ież też iak śpiący Bog słuchać będzie. Y takiey ci po-  
dobno śpiącey modlitwy szturmem do Oblubieńca swego kołatały owe  
pięć głupie Panny Math: 25. *Domine Domine aperi nobis*, Coż na to O-  
blubieniec Niebieski? oto im prawie iak śpiący odpowiedział: Nieznam  
was *nescio vos*. Y tak w każdej okoliczności, iaki tylko dla Boga bydź  
może człowiek, zawsze dla siebie znajdzie takiego Boga, *Qualis homo er-  
ga Deum, talis ille erga ipsum*. mowi Hilary S.

*Luca 24*. Samego dnia Zmartwychwstania Jezusowego, dwóch  
uczniow Chrystusowych wybrałszy się, gdy idą z sobą do Miasieczka  
Emaus z Jerozolimy, y rożnie o męce Jego rozmawiają z sobą, w dro-  
dze łączy się z niemi Jezus, tak iednak w osobie pielgrzyma, że go choć  
właśni Uczniowie Jego nie poznali, *Ipsę Iesum ibat cum illis, oculi au-  
tem eorum tenebantur ne eum agnoscerent*. Złączywszy się z nim, idą dro-  
gę niemałą, bo stał sześćdziesiąt, przecię go iako Boga, iako Nauczy-  
ciela swego niepoznaia. Jdą z nim iak z pielgrzymem, rozmawiaia iak  
z pielgrzymem, z sobą w kompanii do gospody proszą, iak pielgrzyma.  
Tu ia stanawszy pytam się, kto też tu winien, że w tey drodze Jezus po-  
znany nie był, czy Apostołowie że tak zaślepieni byli, *tenebantur oculi  
eorum, ne eum agnoscerent*, czy Jezus że im się dał w pielgrzymiskiey  
Osobie widzieć; W tymże Rozdziale Łukasz powiada S. że iak on tak  
też y drugi Kleofas nie cale niewinni temu, bo powiada że znać sam  
tego chciał Jezus, kiedy się takim bydź przed niemi zmyślił, *Finxit se*.  
Jeżeli się Jezus, czym nie był, przed niemi zmyślił, a zdobisz to Boga?  
u samych ludzi nie pochwały, ale nagany godna, kto się tym, czym nie  
jest zmyśla, a dotego gdy zmyślać jest płochoego animuszu przymiot,  
ktoż tę lekkomyślność JEZUSOWI przypisać może? Cale ia, iak to  
rozumieć niewiem, S. Grzegorz pisząc na ten text S. Pisma powie-  
da: że się Jezus przed tymi uczniami niezmyślił, czym nie był, ale iakim  
był, w sercach ich przez miłość ku sobie, w oczach się też ich pokazał  
takim



takim. *Hoc egit Dominus in oculis Corporis, quod apud ipsos erat intus in oculis Cordis.* Jakoby rzekł: iakiego oni przez wiarę swoię ieszcze niedokonałą uznawali Chrystusa, taki się im też pokazał Chrystus, gadali o nim w drodze iako o człowieku, pokazał się im iak człowiek, nie był u nich w sercach domowym przez wiarę, pokazał się im iak pobożny pielgrzym. *Quia adhuc in eorum Cordibus peregrinus erat a fide, ire se longius sinxit,* mowi pomieniony Grzegorz S. Jakiemi oni dla Chrystusa byli, Chrystus się im pokazuje takim, byli oni pielgrzymami sami, nie dobrze ieszcze w Chrystusowej zamieszkanii wierze, pielgrzymem się też im dał widzieć Chrystus, y prawie taką wziął Osobę dla nich, iaką oni dla niego na sobie mieli. *Dominus in eam se ponebat formam, quam illi in credulitate sua habebant,* mowi uczony Baza: Wydaie się to na oko y w Szczepanie Świętym *Actorum 7.* Stoi Szczepan dla Chrystusa iako kolumna iaka niewzruszony w wierze, ani pochylony, choć tak ciężkim kamiennym gradem, widzi też dla siebie Chrystusa stojącego w Niebieskich wrotach, *video IESVM stantem.* Tak też samo potwierdza Ambroży S. *Immobilis fide Stephanus, immobilem Christum videbat, non se movit Stephanus, non movit se Christus.* Wydaie się to y na Janie Świętym Ewangeliście szczerzy on dla Jezusa: nikomu też nieszczerzy JEZUS, iako szczegulnie iemu, komusz bowiem przy śmierci swojej poleca Matkę? nie komu, ale Janowi, *Ecce Mater tua.* Rzetelniesz teraz mowić Jan Chrystusowi może, co niegdy *Cant. 2 do.* Oblubienica Niebieska: iaka ja Chrystusowi, taki mnie Chrystus, *Dilectus meus mihi, & ego illi,* Na co mowi Gwerricus Opat: Jan kochający Jezusa y Jezus nie mniej kochający Jana, Jan wszędzie Jezusa, y Jego zaleca wiarę, Jezus Jana zaleca Matce, oto Syn twój *Ecce filius tuus,* y cale taką Jan od Jezusa w rekompensę miłości nadgrode bierze, iaką miał przeciwko Jezusowi: *Ioannes Iesu, & Iesus Ioanni, Ioannes Iesum predicat, & Ioannem Iesus commendat, par pari redditur, & tam amica, quam justa vicissitudine, charitas invicem provocatur, & remuneratur.* Słowem mówiąc: iakie kto ma w sobie przymioty dla Boga, albo przeciwko Bogu, takie też w Bogu znajdzie przeciwko sobie.

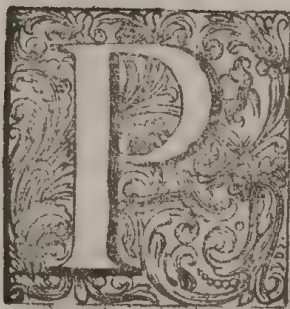
Nie raz dziwowałem się sam w sobie, mówiąc: że co też to Pismo Święte kiedy o Bogu mowi, tak często go, y tak różnemi intytułue Jmionami, a nie tylko mu przypisuje Jmiona Planet, zioł różnych, y kwiatow, ale y łamych drapieżnych, y dzikich zwierzow. Na wielu go bowiem mieyscach, zowie to Lwem, to Rysiem, to Niedzwiedziem, to Barankiem. Ale kiedy teraz na to taką mam uzonego Teofilaku relacyą, który mowi: że ile razy bestyalską bierzemy na siebie naturę, dla złych nałogow naszych, tyle razy się Bog dla ukarania naszego stawac musi, albo drapieżnym Tygrysem, albo zafuszonym Niedzwiedziem, albo frogim Lwem, *quando, ferarum, naturam assumimus, fit & ille nobis panthera, & ursus & Leo,* niedziwuię się iuz teraz temu. Bo iezeli katoliku iesteś na cudzą fortunę, honor, reputacyą, dobre Jnie drapie-



żny Tygrys, po Bogu tego sprawiedliwość wyciąga sama, żeby się dla ciebie stał tygrysem, za twoje zdrzierstwa, duszę z ciebie na wieczną zgubę wydzierającym. Jesteś na cudzą pocziwość, albo na życie zajuszony Niedzwiedź radbyś z kogo, y ostatnią pocziwość albo życia kropelkę wyssał, nie słuszniejszego, iak żeby się dla ciebie Bog stał takim; Jesteś frogi Lew; niemasz żadnego na świecie tak Świętego stanu, żebyś się nie targał na niego, albo paszczą, albo ręką twoją, niespodziewayże się mieć łaskawego iak Baranka na siebie Boga. Jakes ty był dla kogo, albo dla Boga dzikiej natury, takiego też mieć Boga dla siebie będziesz. Będiesz barankiem pokornym, cichym, konserwuiacy przeciwko Bogu, y Ludziom miłość, Bog ci też miłościwym barankiem będzie. Nowonarodzony Panie, któryś na świat dla tego przyszedł, abyśmy wszyscy przez Ciebie nie zgubę, ale zbawienie mieli, iako Sam mowisz Joan. 10. *Ego veni ut vitam habeant, & abundantius habeant*, użyczcie nam swojej do tego łaski, abyśmy dobrzy dla ciebie będąc, Ciebie dobrego mieć mogli dla siebie Boga. Ty się JEZU takim dla nas staiesz, iakimi my dla Ciebie, łaska twoja, niech nas takiemi czyni, iakich Ty chcesz mieć do usług twoich. Amen.

## K A Z A N I E

## Na NIEDZIELE Vacat.



Odobno to widzę ten Rok dla próżniaków nastał, bo w nim náypierwsza Niedziela próżniak *Dominica vacat*, iako y Ewangelij na dziś niemająca. Życiesz tedy próżniacy bez Ewangelij, życie bez Kazania, życie bez Kościołów, te to teraz nastąły czasy, o których dawno przed tym przepowiedział Chrystus, że ludzie, Cnoty, pocziwości, Boga y Kościołów odstąpią. *absq. Sinagogis facient vos*. Już dziś owe ustały Święta ktore do Cnoty, do Świętych pobożności aktów zachęcały ludzi, iedna tylko nastała teraz Niedziela próżnująca *Dominica vacat*, od cnoty, od zbawiennych zabaw odwodząca. Już że tedy iak chcecie, y nożecie, tak próżnuycie, wasze to dziś nastało świątko *Dominica vacat*, ktore was y od roboty, y podobno od cnoty wolnymi czyni. Proźnowanie wielki grzech, już znać teraz zostało cnotą, kiedy się na nie y same Niedziele święcą, *Dominica vacat*. Przedtym kto chciał osiągnąć Niebo, nie próżnowaniem, ale wielkimi pracami na niego sobie zasługować musiał, iako Pòeta mowi: *Si tibi perpetuae vigilest cura Salus, una perpetuo deliciofa cave*, teraz widzę y próżniacy osiągną Niebo, kiedy są od Kościoła Świętego, Święta y Niedziele próżniackie uchwalone. Dobra wasza próżniacy, choćby was teraz y Ewangeliz-

czny



czny Gospodarz po rynkach y ulicach baraszkuiących, nie nierobiących obaczył, nie zgani wam tego, *Quid hic statis tota die otiosi* Math. 10. do Winnicy wam swoiey, abyście nie próżnowali na robotę nie każe, *Ite & vos in vineam meam*, bo teraz u was większa Cnota próżnować, niż co robić. *Melius est otiosi, quam quid facere*. Pożądane to wakacye nastały dla was, nie nie robić do Cnoty się niemiec, o Boga nietrwać. Ale poczekaycie ieno panowie próżniacy, ieszcze nie bardzo od wszystkiego opuszczaycie ręce, nie taka to iak rozumiecie nastała Niedziela próżniacka *Dominica vacat*, żeby was wolnymi czyniła y od roboty y od cnoty. Wyście rozumieli pewnie że kiedy nastanie *Dominica vacat*, to się to już nietrzeba mieć ani do Cnoty, ani do roboty? ale nie tak, bo kiedy się zowie *Dominica vocat* tego nas uczy, że każde Święto, każda Niedziela powinna być od ręczney roboty y od ciężkich prac *vacat*, a dla czego? oto dlatego, aby ludzie od ciężkich prac uwolnieni, sposobnieyszy byli do chwały Boskiej. Tak Augustyn Święty powiada: *Vt fideles diebus festis otium haberent, & à terreno negotio vacarent, ut paratiores essent ad Divinum Cultum*. Każda Niedziela y Święto godne od nas tey rewerencyi, żeby ich próżnowaniem od pracy uczcić, ale próżnowaniem od Świątobliwych aktów, zachoway Boże. Tak Święty Tomasz Anielski Doktor opuśc. 6. de 3tio Præcepto naucza, kiedy mowi: Kto chce iak należy Niedzielę y Święto uczcić, niedotyc iett od wszelkier się roboty wstrzymać, ale się w te dni, każdy w Cnotach Świętych powinien czwiczyc. *Qui diem Sabbathi vult rite colere, satis non est, si ab omni labore abstinet, sed debet insuper se in virtutibus ac bonis operibus exercere*. Inne dni Sam Bog cielesnym naznaczył pracom, z ktorychby ciało swoje wiwendę miało. Dni Święte zaś Duchownym naznaczył pracom z ktorychby dusza profitować mogła. Y tak każde Święto y Niedziela powinna być od roboty *vacat*, od cnoty nie *vacat*. Y o tym *ad M. D. G.*

**Z**E czcić każdą Niedzielę y Święto mamy, rozumiem że o tym wie rzetelnie każdy, bo go tego Samo Boskie przykazanie uczy Exodi 20. Pamięta y abyś dzień Święty Święcił. *Memento ut diem Sabbathi Sanctifices*. Ale żeby wiedzieli wszyscy na czym uczczenie Świąt y Niedziel zawisło, nierozumiem. Y dla tegoć pytam się, powiedźcie mi proszę, naczym się uczczenie Świąt funduie? podobno mi odpowiecie że nie naczym innym, tylko na tym, aby w Święto nic nie robić y szczególnie od wszelkier próżnować pracy? żydowski to sentyment iak Chryzostom powiada Święty, bo ci kiedy im Bog uczciwie kazał obchodzić szabat, oni mowią że im go Bog dał dla iednego próżnowania. *Iudæi putant sibi Sabbathum otij gratia fuisse datum*. Odpowiecie mi podobno ieszcze, że na tym aby sobie od pracy spocząć po dziurki się iak naieść tak y napić? to prawda bo tak y Katolicy trzymają sami, którzy iak Chryzostom powiada Święty, już sobie owego Święta za Święto niemają.



ią, jeżeli się podczas niego puty y nienaiedzą, y nie upiia. *Nounnulli festivos se esse dubitant, nisi gule, nisi ventri, nisi luxurie satisfecerint;* Ale jeżeli tak trzymacie, y tak dni obchodzicie Święte, przekłeta taka świat obserwancya. Dał Bog Wszchemogący żydoſtwu ſzabat, y rozkazał mu, aby w niego od wszelkiey wakował pracy, ale nie dlatego żeby to ich próżnowanie było obserwancyą Świętą, ale dlatego aby będąc od pracy wolni, byli pilniejsi w oddawaniu czci y chwały Bogu. *Ut abducti à curis rerum temporalium, otium omne consumerent in Spiritualibus.* S. Chryzostom. Dał y Katolikom też ſamo Prawo, aby nic nierobili w Święto, ale nie na to, żeby się w niego uzrzyć, ale nie na to żeby się upić, ale na to żeby bydz trzeźwym y ſpoſobnym do ćwiczenia się w cnotach Świętych. Sam to BOG com powiedział w podaniu tego przykazania wyklada, kiedy mowi: Pamiętaj abyś dzień ſwięty ſwięcił, *Memento ut diem Sabbathi Sanctifices,* Nie mowi bowiem (iak uczony Oleaster piſze:) pamiętaj abyś w dzień się Święty upił, abyś ſkakał, abyś się przy różnych ſwywolach cieszył, ale mowi żebyś go ſwięcił. *Nota Deum non dicere quod ejus recorderis, ut in eo gaudeas, tripudies, sed ut Sanctifices.* Niby chcąc wyrazić lepiej; że jeżeli człowiecze zaniechasz roboty, a wezmiesz się do cnoty, jeżeli minieſz taneczne y muzyczne domy, a na Mſze ſwiętę, na ſłowo Boſkie, na Bogomyślność do Kościoła poydzieſz, jeżeli nie o ziemi, ale o Niebie, nie o doczeſnych ale o wiecznych myśleć będzieſz rzeczach, a tak dopiero ſwięcić będzieſz iako należy Święto. *Si deſinas ab omnibus operibus ſecularibus & nihil mundanum geras, ſed ſpiritualibus operibus vaces, ad Eccleſiam convenias, lectionibus Divinis aurem prabeas, de Cœleſtibus cogitis, de futura ſpe ſollicitudinem geras, hæc eſt obſervatio Sabbathi Chriſtiano,* mowi uczony Origenes. Pytaj się każdy katoliku jeżeli mi nie daieſz wiary Starozakonnego Tobiasza iak się czcić y ſzanować należy Święta, odpowie ci nie inaczej, tylko że uſzanowanie ſwięta, funduje się na ćwiczeniu w cnotie, na Bogomyślności, na modlitwie. Tak ten Święty Staruſzek czynił, który iak naſtało ſwięto do kościoła wſzedłszy, cały dzień na ukłonach trawił y Chwale Boſkiey. *Pergebat in Ierusalem in Templum Domini, & ibi adorabat Dominum Deum Iſrael.* Tob. 1. Pytaj się Hieronima Świętego iak ſwięcił Niedzielę, y ſwięto? Sam ci odpowie: że gdym był młodym dzieciuchem w ſzkołach w Rzymie, miałem ten zwyczaj z innemi rowiennikami memi, co Niedziela co Święto nawiedzać grob Apoſtołów Świętych y inne Męczenników Świętych obchodzić lochy, w każdym, y Bogu, y Świętym oddając rewerencyą. *Cum eſſem Romæ puer, & liberalibus ſtudijs erudirer, ſolebam cum cæteris ejuſdem pietatis & propoſiti, diebus Dominicis Sepulchra Apoſtolorum & Martyrum circumire crebroq; cryptas ingredi.* Pytaj się innych Oyców Świętych, jeżeli ci nie ſłowami to ſamemi uczynkami odpowiedzą, bo u nich dni ſwięte, były dni trzeźwe, nocy od niewſtydow powſciągliwe, ſny nawet czyſte, uczynki wszelkie cnotliwe, rozmowy ſwięte. Tak o nich



a nich mowi Chryzostom S. *Quorum dies sobrii, noctes pudice. sopor castus, actus probi, Conversatio honesta.* Czemu? bo się w Niedzielę y święto nie co innego robić, tylko o Bogu, o duszy myśleć y mówić należy, *Die Dominico nihil aliud agendum est, nisi Deo vocandum.* mowi Augustyn S. bo każde święto, y Niedziela powinna bydz od roboty *vacat*, od cnoty nie *vacat*.

*Exodi 20.* Opisuiać Bog Wszechm: ludowi swemu iakby mieli dzień Święty święcić w te słowa mowi: Przez sześć dni pracowac będziesz, y wszelkie dzieła twoie masz czynić, siódmego zaś dnia, święto jest Pana Boga twego, y dlatego w ten dzień wszelkiego zaniechasz dzieła, *Sex diebus operaberis & facies omnia opera tua, septimo autem die Sabbatum Domini Dei tui est, non facies in eo omne opus.* Nibyc to Bog Wszechm: rzetelnie wykłada to przykazanie twoie mającym ludziom dzień Święty święcić, co ia to tego wykładu cale niemogę poić. Bo kiedy Bog Wszechm: mowi że w sześciu dniach powszechnych wszelkie dzieło godzi się czynić *& facies omnia opera tua*, ia bym rozumiał że na wszystko Bog człowiekowi pozwolenie daie, to jest czy złe, czy dobrze, wszystko wolno mu czynić; Kiedy zaś mowi: że w święto wszelkiego powinien zaniechać dzieła, *non facies omne opus in eo*, ia mieniłbym sobie że czy od dobrego czy od złego, jest wolny dzieła. Y tak według mniey roztropnego pojęcia mego każdemuby wolno co chcieć, to czynić, czy robić, czy się w cnotach Świętych ćwiczyć, czy grzeszyć, a w Święto do tego się wszystkiego niemieć. Ale płocze to pojęcie moje, bo kiedy się Oycow Świętych radzę, nie tak mi to przykazanie Boskie rozumieć każą, bo ci kiedy te słowa Boskie explikuią że w powszechny dzień będziesz czynił wszelkie dzieła twoie, *& facies omnia opera tua*, nie z tego terminu *omne* wszelkie, swoy wiodą wykład, ale z tego *tuum* twoie; Mowiąc: iakby tak chciał Bog Wszechm: wyrazić, że w powszechny dzień człowiecze twoie masz czynić dzieła, to jest co należy do sustentacyi twoiego ciała, abys miał z pracy rąk twoich co jeść, co pić, y czym się okryć. Lecz iak nastąpi święto, nic niemasz z tego wszystkiego robić, ale tylko co należy do twoiej Zbawienia duszy. Tak to Gaudentius S. rozumie; kiedy mowi: *Non facies omne opus tuum, nisi quod sit pro anima tua.* Tak y S. Chryzostom mowi: w święto się nic niegodzi czynić, chyba to co do twoiej należy duszy: *nihil facietis preter ea que sunt anime, in die Festo.* To mnie w tym ci Oycowie ułatwili Święci, że w inne dni cielesne roboty, y ciężkie prace godzi się y trzeba robić, a w Święto nie, tylko iedne świątobliwości dzieła na dusze nasze spadające, aby się prawdziło że każde święto y niedziela powinna bydz od roboty *vacat*, od cnoty nie *vacat*, iako tobie każdy może z dyskursu ich rzetelnie wnościć, ale mnie w tym nie ułatwili, kiedy przyzwolitza człowiekowi grzeszyć, czy w powszechny dzień, czyli w Święto? Rzecz tu podobno kto: już ci kiedy mowią Oycowie Święci, że w święto tylko te trzeba uczynki pełnić, które spadają na duszę, toć



y grzeszyć przyzwolisz w święto, bo grzechowi winy, nie tak na ciało, iako na duszę spada. Kto tak mowisz w zdaniu się swym wielce mylisz, bo iedno że zgrzeszyć absolutnie jest zakaz Boski, y tak żeby go nigdy nie popełnić można, druga że grzech jest to niewolnicze dzieło, które się w święto robić nie powinno. Tak S. Tomasz *opusc.* 6. naucza, w dni święte trzeba nam się grzechowej warować winy, bo grzech niewolniczy uczynek jest, iak Jan S. Ioan: 8. mowi: Kto grzech czyni, jest niešťczęśliwym grzechu niewolnikiem; *debemus in ijs cavere culpam, nā peccatum opus servile est, quia ut dicitur qui facit peccatum, servus peccati est.* Zakazał nam Bog niewolniczych uczynków w święto pełnić, mamy sobie to y o grzechu tłumaczyć, y dlatego przeciwko temu przykazaniu grzeszy, kto w święto grzeszy: *Omne opus servile non facietis in eo, potest intelligi de peccato, & ideo contra preceptum facit quis, quando Sabbatho peccat.* Y tak daley tenże S. Konkluduje Aniellki Doktor; ciężey przeciwko temu przykazaniu grzeszy, kto w Święto grzeszy, niżeli żeby iaką naywiększą robotę z natury swojej godziwą robił: *magis facit contra hoc preceptum, qui facit peccatum die festo, quam qui facit aliquod opus corporale de se licitum,* oťoż Aniellka nauka przeciwko czartowskiemu zwyczajom naszym, bo u nas kiedy się upić, zapomnieć o sumnieniu, o poczciwości, o duszy, o BOGU? w święto, kiedy przy kuflu ieden drugiego, nietylko po sławie, ale y po uszach rąbać? w święto; kiedy iaki nierząd, y niecnotę wypłacać? w święto. Poszły teraz nasze święta na owę Antyštenesę Filozofa Pogańskiego definicyą, który spytany od iednego co jest Święto, *Quid est festum?* odpowiedział mu: Święto jest pobudką do obżarstwa, okazyą do nierządu. *Gula incitamentum, luxurie occasio.* Tak to jest tak, kiedy się nie iednemu y gardło y cnota pęka? w Święto, kiedy u nie iednego, y nie u iedney, iak w jatce naprzeday cnota? w Święto, kiedy niegodziwe schadzki, sekretne praktyki, na bliznich zgnębienie rady? w Święto, słowem mówiąc do wszelkiej obrazy Boskiej w Święto naylepsze pole. Zeznaie to S. Antonin Zakonu mego Arcy-Biskup Florentski, który nad tym przeklętym zwyczajem Chrześcianańskim, tak opłakuie mówiąc: Ach ślepoto prawowiernych ludzi, że większe y cięższe w Święta popełniają grzechy, niżeli przez cały tydzień, bo kiedyby mieli o Bogu myśleć y na zbawienie pracować duszy, to oni się w grzechy szkaradne wdaia. *Heu miseranda cecitas Christianorum, quia plura peccata faciunt diebus festis, quam per totam hebdomadam, diebus festis quando deberent laborare pro anima & Deo vacare, implicent se multis vitijs,* Kiedy się tak miedzy nami bezprawnie dzieie, wielką Bog, przez to od nas urazę cierpi, bo iako mężczyźnie lepiejby było, y w Święto orać, niżeli tańcow albo niewstydu patrzeć, *melius est arare die Sabbathi, quam luxuriare,* tak białey płci wymowniejszaby przed Bogiem było, y w Święto prząść kądziel, albo igłą robić, aniżeli cały dzień Święty lubieżnie płać, *melius femina die Sabbathi lanam facerent, quam quod tota die impudice saltarent.*



rent. te obydwie teksty mówi Augustyn S. To nas dość rzetelnie uczą Oycowie Święci, iak mamy dzień Święty święcić, wykładają nam przed oczy, że jeżeli innych dni, niemożemy ustrzedz się grzechu, w dzień Święty dla rewerencyi ostraśmy od niego mieć powinni abstynencyą, iasny daia nam dowod, że iak robić y grzeszyć nie mamy w Święto, tak się tylko iedną zabawiać każą cnotą na pożytek duszy naszej.

Rzecz jest wiadoma wszystkim, że Bog wszystkich rzeczy Stworca ze dwóch części człowieka złożył, to jest z Ciała y z duszy. Y iako każdy człowiek, ciało ma y duszę w sobie, tak o obudwoch pilne staranie ma mieć. Na Ciało pracować y ciężko musi, zkądby go okrywał y żywił, na duszę także zkądby ją zbawił. Jako bowiem Ciało potrzebuie nápoju, pokarmu y wczasu, aby zdolnieysze do pracy było, tak y dusza swojego posiłku żąda, który ma z Modlitew Świętych, y innych pobożnych aktów aby w zbawienia drodze nieustawała. Tak S. Antonin Arcy-Biskup Florenski mówi *Sicut enim Corpus indiget aliquo tempore ad refectiorem, quae fit per somnum, comestionem, alias deficeret, in operando & vivendo, ita & anima indiget refectiorem Spiritualis, ne deficiat, quae fit per orationes & alia Spiritualia.* Y cale každemu człowiekowi ta przyrodzona obligacya, iak ciała mieć pieczę ustawiczną tak y duszy. Kiedy się rzecz ma, coż Bog Wszechmogący czyni, aby człowiek nie więcej albo nie mniej miał staranie o jednym, iako o drugim? Oto cały czas pozycia iego na siedm dni dzieli, Z tych sześć dni naznacza, na staranie się o ciało, siódmy dzień Święty na staranie się o duszę. Tak to zeznaie S. Wincenty Ferreryusz. *Deus divisit totum tempus, in septem dies, de quibus dedit nobis sex ad laborandum & lucrandum, & retinuit septimum diem ut pro anima laboremus;* Przeyrzał to niby Bog swoją Przedwieczną mądrością, że człowiek większe do Ciała niż do duszy przywiązanie mając, bardziej się miał o Ciało niż o duszę starać, y dlatego sam tak naznacza mu dni do pracy na Ciało, że mu przynajmniej w siódmy dzień Święty o duszy mieć staranie każe; Nie każe mu aby się w Święto po cielesnych pracach wylegał, wyprożnował, ale żeby pracował na duszę, nie iako mu adintendę dając; na profit ciała sześciodniowa praca miła ci była, toć przynajmniej w Święty dzień niechci praca smakuie na zbawienie duszy twoiej; W inne dni różną roztargnioną zabawą żadnego niemasz na Duszę względu, przynajmniej w Święto przypomniyże o niey sobie, ba y ona co się zbawienia tycze, wyciąga swojej od ciebie sufficyencyi.

*Genesis. 30.* Służył Jakob Patryarcha Labanowi przez lat czternaście, y w tak ciężkich pracach, że od nich y wednie y w nocy spoczynku nie miał, przeciesz po tych przypomniął sobie, y o własnym Domu, mówiąc: Ey już ci też czas y sama słuszność wyciąga po mnie, abym y o swoim miał staranie Domu. *Iustum est ut aliquando provideam Domui meae.* Pracujesz Katoliku dzień ieden, y drugi, y szósty, na wyżywienie na okrycie twoiego Ciała, y tak ciężko, że wszystkich sił przy-



kładasz y mocy, nastąpi Święto insza dla ciebie nastaie praca, boś sobie  
 przynajmniey w Święto powinien o duszy wspomnieć y mówić, ey  
 przecieć aby dziś o duszy mieć staranie trzeba, y tę słuszną rzecz pośilić  
 Modlitwą, Cnotą, y innemi Świątobliwości akcyami. Tak zachęca do  
 tego uczony Garzias, gdy się człowiek upracuje przez cały tydzień o-  
 koło starania ciała iako okrutnego swiekra, w Święto ma zważyć y mo-  
 wić: słuszną rzecz aby dziś robić na zbawienie duszy, *postquam anima*  
*nostra per totam septimanā circa curam Corporis, velut crudelis soceri est*  
*fatigata, at minus die festo debet se recolligere & dicere: iustum est ut ali-*  
*quando provideam Domui meae.* Inne dni są dni roboty y pracy, aby Świę-  
 to, niech będzie dzień cnoty, od ktorey żaden interes światowy, albo  
 cielesny odwoździć człowieka niema. *Exodi 16.* Przez sześć dni kazał  
 Bog Wszechmogący żydom zbierać mannę na puszczy będącym, a siód-  
 mego dnia to jest w szabat tym samym iey zakazał zbierać, że im iey nie  
 spuszczał na ziemię w szabat, *Sex diebus colligite, in die autem septimo*  
*Sabbathum est Domini, idcirco non invenietur.* Stawa tu nad tym tex-  
 tem Świętego Pisma uczony Tołstus y pyta się, czemu Bog Wszechm-  
 w Szabat żydom nie spuszczał manny? y Sam sobie odpowiada mówiąc:  
 że dla tego aby im do pracy okazyi nie dał, ale raczey do Bogomyślno-  
 ści, do cnoty pochoy, *ut daret incentivum sive occasionem vacandi Deo.*  
 Bywa owo często że cię katoliku największe interesy zachodzą w Świę-  
 to, nie mien że sobie, że ci ich BOG nadaie, ale pewniey czart,  
 przez złego człeka, bo cię BOG chce mieć w Święto, nie światowych  
 interesow patrzącego, ale cnoty, boiaźni Bożej, y modlitwy; Y dla  
 tego na inne dni odkładay interesy takie, a w Święto do błagaia-  
 cych BOGA, do zbawiających duszę uczynkow bierz się, bo każde  
 Święto, y Niedziela powinna bydz od roboty *vacat* od cnoty nie  
*vacat.* Takiego ktoby w Święto robił BOG Wszechmogący *Na-*  
*merorum 15.* kamienować wszystkiemu ludowi kazał, *morte moria-*  
*tur homo iste, obruat eum lapidibus omnis turba.* A iaka na tych kara,  
 co się w Święto nie mają do cnoty, tylko iey wiadomość BOG re-  
 zerwował sobie, bo o niey nigdzie w Piśmie Świętym niemasz aby  
 nas nauczył, że ieżeli w Święto robić grzech wielki, nierownie  
 większy w Święto się do cnoty nie mieć, za co BOG ludzi  
 tak ciężko karze, że nie ludziom, ale Jemu tylko wiadomo o  
 tym. Także tedy święć każdy Święto, żeby było od roboty  
*vacat* od cnoty nie *vacat*, a tak Boskiego karania uydzieysz  
 y duszy twoiey zbawienie znaydzieysz. W Święto y  
 Niedzielę bądź leniuchem, do roboty, y  
 grzechu, a porywczym do Świętych pobo-  
 żności zabaw, tak święć Święto, że-  
 byś się z grzesznika na Świętego  
 poświęcił. Amen.

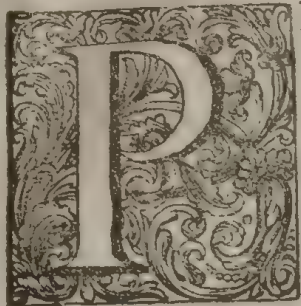


# KAZANIE

## Na NIEDZIELE PIERWSZĄ

PO TRZECH KROLACH.

*Remansit puer JESUS in Ierusalem, & non cognoverunt.*  
 Lucæ 2do.



Rzećiesz to y całą wiecznością niepowetowana szkoda, utracić BOGA, a tak go stracić że ieszcze y nie-  
 spostrzedz kiedy nam zginie, tym bardziey zało-  
 śniejszy ludzkiemu sercu; Stracić BOGA, iest na-  
 bydź nieszczęście wszelkie, bo gdzie Boga niemasz,  
 tam nic pocieszego bydź niemoże nigdy. Sam to  
 BOG zeznaie *Osee 9.* kiedy mówi: biada tym, wszel-  
 ka nędza, y smutek, od których kiedykolwiek odstąpię, *ve eis cum reces-*  
*fero ab eis.* Już tam sprzyśgających się nieprzyjaciół dosyć, domowych  
 Antagonistów niemiara, sąsiedzkich nieprzyjaciół podostatek, gdzie  
 Boga szczegulney obrony niemasz. *Deus dereliquit eum, persequimini, &*  
*comprehendite eum, quia non est qui eripiat.* Psal. 70. Do konsolacyi y  
 ukontentowania, nikt tam dnia wesolego nie zoczy, ale tylko wszelkich  
 dysgustów okropne nocy, gdzie wypogodzone swoją łaskawą prezen-  
 cyą, Boskie nieprzyświeca oko, *sunt tenebrae ubi Christus non est,* mowi  
 Grzegorz S. Mień się bydź katoliku w naywiększym szczęściu, á tyś  
 naynieszczęśliwszy, ieżeli Boga przy sobie niemasz, bo sroższa na czło-  
 wieka bydź nie może kara, iako bydź porzuconym od Boga. *Nulla*  
*atrocior pena ceteras vincit calamitates hac, deferi à Deo.* napisał Baży-  
 li S. Podpisuie się na to y Didacus Nissenus w te słowa mowiąc: Nie-  
 chay tu staną naystraszliwsze pogrozki, y kary Boskie, wszystko to iak  
 by nic iedno, ale to nad wszystkiemi karami, kara; ta nad nieszczęśliwo-  
 ściami nieszczęśliwość naywiększa, Jedyne y nieskończone dobro utra-  
 cić Boga. *Hoc nempe suppliciorum supplicium est & miseriarum miseria, à*  
*Deo deferi.* Y lubo ta iest nad nieszczęśliwościami nieszczęśliwość nay-  
 większa, bydź opuszczonym od Boga, lubo to iest niepowetowana szko-  
 da utracić Boga, przecież tak są płochego rozeznania ludzie, że kiedy  
 przez grzech utracą Boga, mniemy sobie wazą, y właśnie owe słowa swy-  
 wolnemi ustami zdaią się mowić: grzeleş, według ciała żyję, daczego  
 wiem że Boga stracił, y łaskę Jego, á przez to coż mi się przeciwnie-  
 go kiedy stało? *Peccavi & quid mihi accidit triste?* O wyuzdana pa-  
 szczo! przyznać ia że byle przez iakikolwiek grzech, łatwo utracić  
 Boga, ale go odzyskać trudno, ieżeli ci w tym Jego nieposłuży łaska, á  
 ty sobie masz zanic utracić Boga? Straciłac go dziś iuż nie przez grzech,  
 ale przez nieostrożność swoię z Jozefem Nayświętsza MARYA, *reman-*  
*sit Puer IESVS in Ierusalem & non cognoverunt Parentes ejus,* ale  
 odszedłszy z Jerozolimy, patrzay ieno, iak się to o niego troszcze, iak  
 R się to



się to o niego między krewnymi y znanymi Sąsiadami pyta, *Requie-  
rebant eum inter cognatos, & notos*, ale uważayże z jaką go to pilnością  
szuka, z jakim utęsknieniem y umartwieniem Macierzyńskich wnętrzno-  
ści, na powrót do Jerozolimy idzie, y poty byź uspokojona niechce,  
poki go w Kościele między Doktorami siedzącego nieznayduie, *Inve-  
nerunt eum in medio Doctorum sedentem in Templo*. To Nayswiętsza MA-  
RYA, chociaż tylko prezencyą Boską na czas straciła, a łaski Jego nie,  
ktorey zawsze była pełna, *gratia plena*, a tak była troskliwa w odzyska-  
niu Boga zgubionego, a my ktorzy przez grzechy nasze tracimy y  
Boga, y łaskę Jego, czemu tak, w odzyskaniu Jego nie jesteśmy pilni?  
odpowiadam: bo więcej sobie ważemy znikomość doczesną niżeli Bo-  
ga. Y o tym *Ad M. D. Gloriam*.

**T**AK nieunofzonego rozsądku jesteśmy ludzie, żeśmy to zwykli czy-  
nić, co nam okazyą do zguby bywa, a tego zaniedbywać coby z na-  
szym zbawieniem było. Y lubo każdy z nas wie dobrze, y tak nieochy-  
bnie sądzi, że to jest źle, z tym wszystkim iednak, częściej przeciwko  
rozumowi swojemu czyni. Doznał na sobie Pódtatego, kiedy wy-  
rzekł: Widzę y sądzę byź lepsze, a przecię za gorszym idę. *Video  
meliora, proboq, deteriora sequor*, Y S. Grzegorz Nazyanzeński toż samo  
śpiewa z Poetą, *Id facio quod mens mea damnat, & odit; oblectorq, malis*.  
Przeciwko inklinacyi Natury, same nawet nieczynią bydlęta, w nas zaś  
tak przeciwna natura, że przy wolney woli naszej Elekcyi, to sobie obie-  
ramy, y lubić wolemy, co gorszego, a co lepszego, nam do zbawienia po-  
żytecznieyszego, to sobie ważymy za nic. Posłiśmy coś na owego mniej  
rostopnego Ezawa, ktory za iedną mizerną potrawę prawo prymogenitu-  
ry sprzedał. *Vnico edulio permutavit jus primogeniti*, Gen. 25; Kiedy so-  
bie więcej ważył, napchanie żołądka iedno, aniżeli Błogosławieństwo Oy-  
cowskie. Posłiśmy coś na nierozumne bydlęta, ktore do obroku się  
bardziej biorą, niżeli do pereł albo złota. *Malunt stramenta quam aurū*.  
Wznikomych się w ziemskich kochamy rzeczach, chociaż serca nasze  
tylko stworzone są do kochania iednego Boga. Znał to do siebie Au-  
gustyn S. y przeto mawiał: Stworzyłeś nas do siebie Panie, y dlatego na-  
sze ma byź nieuspokojone serce, poki w Tobie, iako w swoim naznaczo-  
nym nieuspocznie centrū. *Fecisti nos Domine, ad te, & inquietū est cor nostrū,  
donec requiescat in te*. Przemieniające stworzone rzeczy do serc przytula-  
my naszych, y właśnie *in medulla cordis* pialtuujemy znikomość, lubośmy  
deptać powinni po nich, iako też same rzucił Bog pod nogi nasze. *O-  
mnia subjecit sub pedibus*, Psal. 8. Bog tylko ieden powinien kochany  
byź od nas, Niebieskie Dobra, nie ziemskie szukane, ey przecięz my  
o Boga nie trwamy, kochamy się bardziej w stworzeniu, niżeli w Stwor-  
cy, ziemię wolemy, niżeli Niebo, z Psalmistą mówiąc: Psal. 113.  
*Celum Celi Domino, terram autem dedit filijs hominum*. Przyznaie to  
y Grzegorz S. wte słowa mówiąc: bardziej przywiązani jesteśmy do  
ziemi.



ziemskich, aniżeli Niebieskich rzeczy. *Plus diligimus terrena, quam spiritualibus occupamur.* Czemu? bo znać znikomość bardziey wazemy sobie nizeli Boga.

*Exodi 10.* Wielkiemi plagami przez Moyżesza dotykał BOG Wszechm: Faráona, y z całym Państwem, kiedy do niego Moyżesza posłał dla wyprowadzenia z niewoli swojego ludu. Dotykał go tak wielkim wszytłko pożeraiącey szarańczy mnostwem, tak dalece że nic po niey iak z urodzaiow polnych, tak ogrodowych niezołtało. *Nihil virens relictum est, in lignis, & in herbis terra incuncta Egypto.* Przepuszczał na Całe Państwo jego tak frogie ciemności, że przez trzy dni, y nocy ieden drugiego niemógł widzieć, ani z swego bez światła ruszyć się męyska, *Nemo vidit fratrem suum; nec movit se de loco ubi erat,* przecież Farao tak był uporny, że żadną miarą Synow Izraelskich z niewoli od siebie wypuścić niechciał. Przykrzył mu się Moyżesz, y słowami, y cudnymi znakami, wołając na niego, aby do oddania czci y chwały Bogu lud Jego puścił. *Dimitte populum meum ut sacrificet mihi.* Farao iednak choćtak ciężką czuł frogosć nad sobą Boską, przecież ile mógł tyle sposobow szukał, aby Izraela mógł u siebie w niewoli trzymać. Naostatku kiedy mu iuż doięły te p.agi Boskie, takiego na Moyżesza zażywa sposobu; kiedy mowi: Jść macie na oddanie ofiar waszemu Bogu, idźcież tedy sami y z żonami, y z waszemi dziećmi, owce zaś y wżysłtkie bydłeta wasze, niechay tu w Egipcie będą. *Ite sacrificate Domino, oves tantum vestre, & armenta remaneant, parvuli vestri erant vobiscum.* Ze Farao niechciał z niewoli od siebie Izraela puścić, choć przeciwną Bogu, ale dla intereksu swego miał słuszną racją, iak Piłmo powiada Święte; mowił bowiem do Moyżesza wypuszczyć ia was z niewoli, ale ia niebezpieczny dla tego podobno będę, bo się y teraz boję, żebyście nieknawali co złego na mnie, *dimittam vos & parvulos vestros, cui dubium est quod pessime cogitetis.* Ale w tym że wypuszczając z niewoli Izraela; koniecznie chciał w Egipcie zatrzymać ich bydłeta, co miał w tym za racją? cale niewiem; Ale żebyśmy racją mogli mieć na to, podźmy do inżezgo Textu Pisma S. *Math. 8.* Przyszędłszy do Miałta Gerazeńskiego JEZUS, zastał w nim dwóch opętanych od czartow, a opętanych od tak okrutnych czartow, że nietylko tych nieszczęśliwych srodze dręczyli ludzi, ale też y przechodzącym wielkie czynili psoty; Widząc to Jezus zdięty miłosierdziem, rozkazuje biesom aby owe ciała opuścili; Poczęli się nieco te czarty z początku spierać, mowiąc: Coż my ci Jezu Synu Boży winni, żeś nas dręczyć przed czasem wyszedł? *quid nobis & tibi Iesu Filij Dei, venisti ante tempus torquere nos?* Z tym wszytłkim na Chrystusow gotowi rozkaz, z tą kondycją, aby z tych ludzi, w trzode im wieprzow rozkazał wstąpić, *mitte nos in porcos,* Jezus zezwolił na to, mowiąc wstąpcie, *Ite.* Ledwie co te złośliwe biesy opanowały tę trzode wieprzow, tak owe wieprze zmięszane między sobą poczęły się zrzec, y kaleczyć kłami, naostatku niemo-



gąc wewnętrznego udręczenia wytrzymać dłużej, zacieknawszy się ku morzu, wszyscy się w nim potopili. Widzą to pastuchy, co się stało, czymprędzey do miasta biegną, dając znać swym Panom, iak wielka się im stała szkoda w utracie wieprzow. Gerazeńczykowie domyśliwszy się że to nie inszego nie zrobiło, tylko te czarty, które Jezus z opętanych wygnał, a w trzode im wieprzow dozwolił wstąpić, co czynią? Oto nietylko Urzędnicy, ale y całe pospolstwo mieyskie, wychodzą przeciwko Jezusowi, prosząc go aby precz z ich kraiom poszedł. *Et ecce tota civitas exijt obviam Iesu, & visd eò rogabant eum, ut transiret à finibus eorum.* Coż wam się mili Gerazeńczykowie stało, Chrystus opętanych waszych uzdrawia, chorych leczy, a gdyby dłużej ieszcze zabawił u was, większeby wam swoje fawory świadczył, a wy go ieszcze od siebie zbywacie za to? coż to za racya, że Jego prezencyi niemożecie cierpieć? uczony Teofilactus powiada, że ci Gerazeńczykowie wielce się kochali w wieprzach, a to dla tego, że z przedaży ich, wielkie mieli pieniężne zyski, a że ich dla Jezusa utracili, który na nich przepuścił czarty, dlatego Jezusa proszą aby z ich kraiu wyszedł, mniey sobie Jezusa ważąc, niż swoje wieprze; *Rogaverunt ut discederet, timebant enim ne tale damnum paterentur, contristati enim de porcorum perditione presentia renuunt Salvatoris.* Dyonizyus zaś Carthus powiada, że iak im się dla udręczenia tych czartow potopiły wieprze, tak między sobą radzili. Jeżeli w naszym kraiu więcey Jezus, będzie opętanych leczył, przydzie nam nic nie mieć, zaczym lepiej go od siebie zbądźmy, żebyśmy dla niego więcey takiej nie mieli szkody, *rogabant ut transiret, ne talia damna paterentur amplius, si Christus plures demoniacos in terra ipsorum curaret.* A uczony Lopez dodaje: zbywają od siebie Jezusa, bo im milsza mieć wieprze niżeli BOGA, *Malunt sine Christo potius suos servare, quam cum Christo eis carere.* Otoż tu ztąd racya, dla czego Faraon wypuszczając Jzraelitow z niewoli koniecznie chciał ich bydłeta zatrzymać u siebie; Tak bowiem sam w sobie radził, jeżeli ia Jzraelitow wypuszczę z całą ich substancyą, niebędzie nadziei żeby się kiedy powrócić mieli do mnie, ale tak, kiedy ia ich bydłeta zatrzymam u siebie, opuszczą oni y Boga, a do swoich wrocą się fortun. Y coś to nie źle chciał sobie poradzić Faraon, bardzo dobrze wiedział bowiem o tym, że Jzraelitowie chociaż lud Boski przecież się tak w znikomych kochali rzeczach, żeby woleli bardziey byđz w niewoli z niemi, y Faraonowi służyć, aniżeli byđz na wolności bez nich, przy służbie Boskiej. Tak uczony Mendoza mowi: *Quia credebat tanto amore suarum pecudum teneri, vel pecunie ex illis colligende, ut malint cum illis in servitute remanere, quam sine illis in libertatem redire, & Deo in deserto libere sanctificare.* Y dlategoć kiedy Faraon do Moyżesza te słowa mowił: chcąc się utrzymać przy tym, żadną miarą niechciał zezwolić Moyżesz na to; do niego mówiąc: nietylko wszystkie Jzraelskich Synow bydłeta nie zostaną w Egipcie, ale y iedna bydłeca sierć, *Cuncti greges pergent nobiscum. non remane-*



*remanebit ex eis ungula*, Bo wiedział że Izraelitowie skłonniejszy byli y Boga porzucić, y Boskie obietnice w Palestynie, a nazad się do Egiptu wrocić, dla utrzymania się przy fortunach swoich, *propensiores ad terrenas possessiones in Aegypto, quam ad Celestes pollicitationes in Palestina obtinendas*. Tak to Bog u ludzi staniał, że więcej sobie iednę znikomość ważą nizeli Boga.

1. *Regum. 5.* Kiedy Filistynowie z woiennego Izraelitow spędziwszy placu, Arkę Pańską w niewolą wzięli, powiada Litera S. że gdy ją przyprowadzili do Azotu Miasta, lokowali ją w pogańskim Kościele swoim, y tak że ją, na iednym Ołtarzu z Dagonem Boszkiem swoim postawili. Boska powaga Arki Pańskiej niemogąc tey krzywdy na sobie ścierpieć, że iedno Pogańskim głupstwem uknowane Bożyłcze Dagon, w paragon chodziło iednegoż honoru z Arką, zrzuciła z Ołtarza Dagona, tak że przed nią właśnie iak mu należało na ziemi leżał. Widzą to Filistynowie, nazajutrz nieuważając tego, znowu go na dawnym miejscu przy Arce Pańskiej postawili. Trzeciego dnia znowu wchodzą do kościoła, znaydują, że się gorzej jeszcze z Dagonem stało. Otoli bowiem dwa kawały rąk Dagonowych aż na samym Kościelnym znaydują progu, iedną nogę w iednym, drugą w drugim znaydują kacie, y cale tak Dogana pokruszonego widzą, że przy nim ani ręki ani nogi ani głowy niemaż, ieden kadłub na ziemi przed Arką w całości leży. *Dagon solus truncus remanserat in loco suo*. Jeszcze się nie skończyło na tym że dla krzywdy honoru Arki swojej Bog tak srodze Dagona skruszył, ale oprócz tego y na Filistynow nie mnieyszą przepuścił karę, kiedy urodzaie ich mnożstwem myszy niszczył, a ich samych nagłymi śmierciami gubił. *Nati sunt mures & facta est confusio mortis magne in Civitate*. Jak się prędko Filistynowie dowiedzieli otym, że ich urodzaie ziemskie, prawie do ostatniego wyniszczają myszy, aż iednostaynym głosem nárzekać poczęli mówiąc: Ey precz ztąd Arka Boska od nas, na nic nam się to zda, że ją u siebie będziemy na affront Izraelitow w niewoli trzymać, kiedy podobno dla niey, tak ciężką w fortunach naszych cierpiemy krzywdę. *Non maneat Arca Dei Izrael apud nos quoniam dura est manus ejus super nos*. Nád tym textem S. Pisma, ja mam taką reflexyą, do moiey się stosując materyi, że Filistynowie za nic sobie ważą Arkę Pańską, ludu Izraelckiego iedyną ozdobę y chwałę, kiedy im o ich fortun zniszczenie idzie. Własne u nich fortuny więcej ważą, nizeli Arki Boskiej godność, milsza im ich doczesney substancyi possessya, nizeli Arki Pańskiej prezencya. Uczony zaś Mendoza też samę mą reflexyą, ale z inšzey okoliczności; bo nie uważa tego że Filistynowie za nic sobie Arkę Pańską mieli, respektem tak zacnego decessu na fortunach swoich; ale to, kiedy Bog dla dyshonoru y nieposzanowania Arki swojej, Dagona, ich Boszka skruszył, w którym oni wszelkie pokładali nadzieie swoje, to bynáymniey Filistynowie nienarzekali na to, iakoby im się w tym żadna niedziała krzywda, iak że na



ich pola przepuścił myszy, niszczące ich krescencye, aż oni w nieutolone poczęli opływać żale. Ytāk mowi: Filistynowie wszelkie swoje nadzieie, co nāleżało do duszy w iednym Dagonie iāko Bogu swoim pokładali, ā przecię kiedy go nā kawałki pokruszonego widzieli, żadnego niepokazowali po sobie żałości znaku: *Omnia bona sua spiritualia in uno Dagonē Philistin ponebant, & nihilominus cum eum dirutum videbant, nihil movebantur.* Ale kiedy im się to słyścić dało, że myszy ich krescencye y fortuny niszczą, tāk oni nā to dopiero poczęli serdecznie boleć. *Verum cum agrorum fructus, in quibus suas divitias habeant, ā muribus devoratos viderent, valde doluerunt & respuerunt.* Dagon Bog Filistynski pokruszony, Dagon z swojego Boskieso zrucony mieysca, ā przecię Filistynom nieidzie oto, iākże ich fortuna poczęła niszczyć, ā się Filistynowie w ciężkich niemogā uspokoić żalach. Tak to tāk, niech się Bogu dzieie iāko nāywiększa krzywda, nic nās to nie boli cale, niech że nam nā fortunie iaka stanie się krzywda, to nieutolone toczemy żale. Czemu? bo więcey sobie szacuiemy doczesną znikomośc, niżeli Boga. Ależ ia się Filistynom dziwuię y niedziwuię, bo iedno że to Poganie byli, drugie że zmyślonego y nieprawdziwego mieli Dagona Boga. Sami ieno obroćmy do siebie mowę ā chociemy prawowierni Katolicy, y mamy prawdziwego nieogarnioney Dobroci Boga, ā obaczemy że się nic w tym cale od Filistynow nierozniemy. Na swoiemy iuż za czasow nāzych (pomināwszy przeszłe) slyżeli uszy, co się podczas niedawnych inkursyi nieprzyjacielskich w Oyczyznę nāszę, działa za krzywda nāzemu Bogu, kiedy nā rożnych mieyscach pogwałcone klauzury, sprofanowane Kościoły, podeptane Święte Sakramenta były, prosiłiśmy prawda Boga, żeby ich z Oyczyzny nāszej wyprowadzić raczył, āle nām nie tāk szło oto, żeby przez nich Bog więcey niecierpiał krzywdy, iāk oto żeby fortun nāszych dłużej nieniszczyli. Tak widzę tāk kochamy nāzego Boga, iāk Filistynowie Dagona swego, kiedy nām przyidzie iāki nā fortunie cierpieć decess, to się niemożemy utulić w ża ach, agdy przyidzie nietylko widzieć iākā krzywdę Boskā, ale też przez grzech y comomentalnie tracić Boga, to nās to nie tyka cale. Pośiemy coś nā Filistynow, godnieysza u nās poszanowania doczesna marnośc, niżeli Bog albo duchowne dozbowienia wiecznego służące dobra. Pośiemy nā owego bezbożnego Kaima, ktoremu miłsze były doczesne dobra, ā niżeli osiągnięcie Boga nieskończonego Dobra. Temu gdy Bog Wszechmogący powiedział: nā ukaranie twoiego grzechu, chociaż nāylepiey będziesz sprawował ziemię, niewydaćci požadanego owocu z siebie: *Cū operatus fueris terram, non dabit tibi fructus suos,* tak go to zalterowało, że niestał y o samego Boga mowiąc: jeżeli mnie Panie w požadanych uposledzasz krescencyach, otoż poydę od oczu twoich. *Eycis me ā facie terre, & ā facie tua abscondar;* Jākoby rzekł, iāk go mowiącego uczony indykuie Pinna: Jeżeli doczesnych sercu moiemu miłych, umykałz odemnie rzeczy, ia też mniey y o Niebieskie, y o Ciebie samego stoię.



stoie. *Si temporalia à me tollis, Spiritualia quæ offers abijcio.* Tak to jest zaślepiony rozsądek ludzi, że więcej sobie poważa iednę pozorność znikomą, aniżeli po całą wieczność profitujące duchowne dary: *Hoc impiorum ingenium, ut pluris temporalia, quam spiritualia faciant.* Pośliśmy naostatku na samego Judasza, ktorzy byle za bagatele, byle za mamonę, gotowiśmy y Boga przedać, y niedziw bo więcej sobie poważamy znikomość niżeli Boga, bardziey przywiązani iesteśmy sercem do ziemi niż do Nieba.

*Math. 19.* Przyszedłszy do Zbawiciela Chrystusa młodzieniec ieden, pytał się go wte słowa mowiac: Dobry Nauczycielu co mam dobrego czynić, żebym mógł żywot pozyskać wieczny. *Magister bone, quid boni faciam, ut habeam vitam eternam.* O dobreć to ty się rzeczy pytałeś misy młodzieńcze Jezusa, ale niewiem czy się ci to zda, co ci Jezus powie, Nauczycielem go zowieś, ale wątpię żebyś chciał bydź uczniem iego. Y *Math. 22.* Przychodzilić także do niego y Faryzeuszowie pytaiąc się ktoreby náywiększe przykazanie w Zakonie było, zwali go Nauczycielem także *Magister quod est mandatum magnum in Legge,* a przecię o nich Chryzostom powieda S. że iak naymnieyszego niepełnili przykazania, o náywiększe się pytaiąc, tak go Nauczycielem zowiąc, uczniami bydź niechcieli iego. *De magno mandato interrogat, qui nec minimum observat, magistrum vocat, cujus non vult esse discipulus.* Podobno y ty młodzieńcze podobnie zrobisz. Kiedy mu Jezus dekalog, to jest Przykazanie Boskie explicować począł, że ich ma obserwować wszystkie, jeżeli chce zbawienie zyskać, odpowiada Jezusowi, że ia to wszystko od samey młodości pełnię. *Omnia hec custodivi à juventute mea.* Kiedy znowu naostatku do niego mowi; Jeżeli chcesz bydź doskonałszy nąd to, trzeba żebyś wszystko cokolwiek mieć możesz przedawszy, na ubogie rozdał, y poszedł w ubóstwie zamną. *Si vis perfectus esse, vende, vende quæ habes, & da pauperibus, veni sequere me.* Aż ow młodzieniec zwiesiwszy nos precz odszedł smutny, *abijt tristis.* Coż cię to zasmuciło tak ochoczy do służby Boskiej, tak pilny w zbawieniu duszy młodzieńcze? Czyliż nie to że ci iść Jezus za sobą kazał? Symon Cassianus powieda że nie, ale to że mu dla zbawienia duszy, y osiągnięcia Nieba, wszystko Jezus porzucić kazał. Zasmucił się, bo iego terce, tak do znikomych rzeczy przywiązane było, że ich y dla zbawienia duszy, y dla nabycia Boga, żadną miarą odstąpić niemógł. *Erat anima hujus colligata perfunctorijs rebus, ideo contristatur, si aliter salvari non potest, quam quod amata dimittat.* Tak sobie ten młodzieniec podobno sam do siebie mowił: mam ia dla ciebie Jezu, moje opuścić wszystko, wolę y Ciebie nieznać, aniżeli possessyi odstąpić moich. Otoż co to za ślepotaludzka, woleć bydź przywiązanym do bogactw niżeli do Boga niekończonogo dobra, iedno nic więcej szacować sobie, niżeli Boga, w ktorym jest wszystko nasze pomyslnie dobro. O! Augustynowe przepaściste serca, o Franciszkowe Seraficzne ardory, o Tomaszowe nienasycone



żądze, gdzieżście się podziały, których nic doskonale nie mogło napełnić oprócz iednego Boga! Tyś Augustynie mawiał, że choćbyś mi, coś tylko stworzył, dał wszystko Panie, nie dosyć to jest ná mnie, ieżeli mi siebie samego nie dasz; *Si cuncta quae fecisti mihi dederis, non sufficit, nisi dederis te ipsum.* Tyś Franciszku wyznawał, żeś miał wíszystko w Bogu. *Deus meus, & omnia.* Tyś Tomaszu inszey zá prace od Boga zapłaty niechciał, tylko Jego Samego, *quam vis mercedem! non aliam nisi te ipsum.* A teraz lada kropla marności, takież samo ludzkie nápełni serce, y tak że kontentniejszy z nich, niżeli z Boga. Sam to zeznaie Augustyn Święty; wszyscy teraz bardziey sobie smakują w świecie niżeli w Bogu, ziemskiej, nie Boskiej szukaia chwały, więcey sobie wazą iedną nikczemność, niżeli Boga. *Omnes terrena sapiunt, omnes querunt quae sua sunt, non quae IESV Christi, omnes felicitatem terrenam Deo preferunt.* Dziwuje się nieieden, owym zepsowanym appetytom żydowskim, którzy Numer; 11, podostatek mając Niebieskich potraw, owej náydelskatniejszey manny, w ktorey iaki chcieli, taki smak mieli, a przecię ich chęć do Egipskiej cybuli y czolnku brała, *in mentem nobis veniunt, cucumeres, & pepones, porriq; & cepae,* ależ gdyby się sam każdy poznał, że mu bardziey świat do gustu, niżeli Niebo, stworzenie, niżeli Stworca, niemiał by się dziwować czemu. Ze żydzi woleli czosnek niżeli mánę, w tym tylko ich głupstwo, że bardziey sobie smakowali w gorszym, niżeli lepszym, a iednak iák manna, tak czosnek, wszystko to stworzenie Boskie, ale że my bardziey się kochamy w stworzeniu niżeli w Stworcy, iák żadna stworzenia do Stworcy, tak żadna ich głupstwa do naszego komparacya. Nic niemasz w stworzonych rzeczach, coby nátyć mogło doskonale serce ludzkie, iako do Samego Boga stworzone, tylko ieden Bog, iák Bernard powieida Święty. *Nihil est in rebus, quod possit replere creaturam nisi Deus.* O! czasy odmienne! O! szczupłe ludzkie serca, że was teraz lada mamona nápełnić może. Boże który godnością y Dobrocią twoią przechodził szacunki wszelkie, day że nam tę łaskę, żebyśmy cię nád wszystko szczegulnie mogli szacować godnie. Niech nic nie przylega do nášego serca, oprócz iednego Ciebie, żebyśmy wiecznie mogli z Pawłem Świętym śpiewać. *Quae mihi fuerunt lucra, haec arbitratus sum propter Xtum detrimenta. Amen.*





# K A Z A N I E

## Na NIEDZIELE DRUGĄ

Po TRZECH KROLACH.

*Implete hydrias aqua. Joannis 2do.*

Ak iest Bog nasz wylany przeciwko nam dobrocią swoją, że tego momentu niemasz, ktoregoby nam nie świadczył, swoich faworow Boskich. Dobroci Jego cały świat świadkiem, bo y tegoby nie stworzył, gdyby niedobroć Jego. Tak Tertulian pisze: *ejus bonitatis testis est totus mundus, quem non institisset, nisi quia bonus fuisset.* Znać Boga naszego po dobroci, znać po zdzierstwie inszych fałszywych Bogow. Exodi 7. Czyni Bog Wszechmogący Moyżesza Bogiem Faraonowym, a Aarona Brata iego Prorokiem iego. *Ecce constitui te Deum Pharaonis, & Aaron frater tuus, erit Propheta tuus.* Uczony Naxera pyta się tu, poczym znać Moyżesza że iest Bogiem, a poczym Aarona że nie iest Bogiem? y sam sobie tak odpowiada na to, znać że Moyżesz Bogiem, otoli cale nie Pismo S. nie wspomina, żeby co miał wziąć od swojego ludu, ale owszem dla niego, y życie swoje na azartłożył. *Moyfes nihil refertur à populo accepisse, sed vitam impendisse omnibus.* Znać Aarona nie Bogiem, otoli gdy ludem w niebytności Moyżesza rządzi, cokolwiek kosztownego lud Boży mógł mieć, wszystko to łakomo wydiera z niego. *Aaron cum absente Moyse populo imperaret, quidquid optimum & pretiosum, accepit.* Przyzwoita Bogu szczodrobliwie dać, a ludziom przyrodzona brać. Wyraził to pięknie Anioł Pański, kiedy Nayswiętszey MARYI Zwiastując Wcielenie Boskiego Syna, raz go Naywyższego, drugi raz Dawidowym nazywa Synem, mowi bowiem: Ten będzie Wielki, y Synem będzie Naywyższego zwany, y da mu Bog Stolicę Oyca iego Dawida. *Hic erit magnus & Filius Altissimi vocabitur, & dabit illi Dominus sedem David Patris ejus.* Na co Chryzolog S. tak dyszkuruie, kiedy Anioł Pański o Chryście mowi: że będzie wielki w czynieniu Cudow, w świadczeniu swoich faworow Boskich, w ten czas go Synem nazywa Boskim, kiedy znowu mowi o nim, iako obeymującym Stolicę Dawidową, w ten czas go ludzkim nazywa synem. *Dum Angelus de ipso ait quod erit Magnus operibus, miraculis, & donandis beneficijs, tunc asserit Filium Dei, dum autem ait accepturum eum Sedem David, statim filium hominis declarat.* Czemu? bo mowi uczony Sylveira przyzwoita Bogu dać, a ludziom brać, *Proprium enim Dei dare, hominis autem accipere;* Y tak szczodra Dobroć Boska, nie tak iest przymiot albo attrjbut Boski, iako sama Natura Jego za zdaniem Leona S. *Deus cujus natura bonitas.* Y tak, iak Clemens Alexandryjski mowi: że gdyby Bog ludziom prze-



stał dobroczynnie świadczyć, Bogiem by przestał być co się nie może mowić, *Cum Deus sit bonus, si cessaret unquam benefacere, Deus cessaret esse, quod nefas est dicere.* Y dzisiaj na oko widzimy szczodrotę Dobroci Jego, kiedy w Kanie Galilejskiej flagwie wodą napełniać każe. *implete hydrias aqua, a przecię całe wesele Cudownym winem traktować myśli.* Kiedy Zbawiciel Jezus Bog nasz tak jest y szczodry, y dobry, że do niczego skłonniejszy nie jest, iako do świadczenia nam fa-  
worow swoich, pyta się tu uczony Sylveira, czemu Chrystus albo z ni-  
czego tego nie stworzył wina, albo gdy go miał uczynić Cudownie z  
wody, czemu Sam wody w flagwie nie nalewał, ale służącym kazał?  
*Cur ipse Christus Dominus aquam non infudit?* Y tak sam odpowiada  
sobie, Przez to nas chciał nauczyć Chrystus, że jeżeli chcemy być u-  
czestnikami darow Boskich, y pracy naszej, do tego trzeba, *Vt nobis  
dona Divina communicentur, cooperatio nostra est adhibenda.* Jakoby rzekł:  
przy szczodroblivey nad nami Pana BOGA naszego łaska, y nasza ma  
być kooperacya własna, bo Bog nikogo swoją szczegulnie nie zbawi  
łaską, jeżeli przy niey naszej nie będzie aplikacyi. Y o tym *Ad M.  
D. Gloriam.*

**N**ieodbita to jest Katolicka prawda, że do wszelkich uczynków do-  
brych, potrzebna nam jest Pana Boga naszego łaska, bo bez tej  
nie człowiek dobrego czynić nie może. Sama to stwierdza Przedwie-  
czna Prawda, Joan. 15, kiedy mówi: Bezemnie nie możecie czy-  
nić. *Sine me nihil potestis facere.* To jest iak Kardynał Toletus czyta,  
bez łaski moiej nie tylko nie wielkiego, ale całe nie czynić, nie możecie.  
*Sine me nihil potestis facile facere, aut nihil magnum, sed simpliciter nihil.*  
Concilium Arauxicanum toż samo mówi; ile razy czyniemy dobrze, ty-  
le razy to w nas, abyśmy czynili Bog swoją sprawuie łaską. *Quoties  
bona agimus Deus in nobis, atq. nobiscum ut operemur operatur.* Toż sa-  
mo y Concilium Trydentskie trzyma; Pierwey nam Bog swojej do te-  
go użycza łaski, ażebyśmy mu się przy niey potym dobrze załuzyc mo-  
gli. *Ipse nobis nullis precedentibus meritis, fidem & amorem sui prius in-  
spirat, ut post cum ipsius adjutorio, quae sibi sunt placita adimplere possimus.*  
S. Tomasz Anielski Doktor tegoż samego uczy; tak bowiem mówi: Za-  
dneý tak z samey siebie doskonałej kreatury niemasz, żeby mia-  
ła bez moey Boskiej naturalnymi siłami, iakie zbawienne wypełnić dzie-  
ło. *Quaecunq. Creatura corporalis vel Spiritualis ponatur perfecta, non po-  
test suum actum producere, nisi movetur à Deo.* Y Augustyn S. tak a  
paritate, tej samey probuie prawdy, iako cielesne oko, żeby też nay-  
zdrowsze náylepiey, nie może widzieć, jeżeli objaśnione nie będzie świa-  
tłem, tak człowiek żeby náylepiey usprawiedliwiony, żyć światobliwie  
nie może, jeżeli mu do tego łaska Boska pomocy nieda. *Sicut oculus  
corporis, etiam plenissime sanus, nisi candore lucis adjutus non potest cer-  
nere, sic etiam perfectissime iustificatus, nisi aeterna Luce Iustitiae Divinitus  
adju-*



*adjuvetur, rectè non potest vivere.* Ze się przez złe nałogi nasze od Boga oddalić możemy, na to dosyć jest zła wola nasza, y naturalne siły, ale żeby się przez dobre uczynki mieć do Boga, to jest nad siły nasze, jeżeli nas Bog w tym swoją wspierać nie będzie łaską. *Quod à Deo nos avertimus, nostrum est, & hæc est voluntas mala, quod verò ad Deum nos convertimus, nisi ipso excitante, & adjuvante non possumus.* mowi Augustyn S. nawet mowi tenże S. Doktor, nie tylko czynić, ale y chcieć dobrze czynić nie może człowiek, jeżeli go Bog do tego łaską swoją wzbudziącą nie poruszy. *Nec velle quisquam potest, nisi admonitus & vocatus.* Czemu? bo z S. Augustynem y z Anielskim Doktorem Teologowie uczą, że cała racya, czemu człowiek dobrze czynić może, Pa-na Boga jest szczegulnie łaska *Ratio formalis sub qua operandi bene, est gratia.* Y dla tego Gen. 2. zaraz przy stworzeniu człowieka Bog Wszechmogący mowił. Bydź samemu człowiekowi nie dobrze jest. *Non est bonum hominem esse solum.* Jakoby rzekł: iak Augustyn glosłuje S. Gdy Boga przy człowieku niemasz, nic dobrego w nim byz nie może. *Nihil boni est in homine solo, sine Deo.* Bo iak człowiek bez Boga sama ułomność, tak z Bogiem wszystko może, bo z nim jest y śmierci wżgardziel, y grzechu, y piekła zwycięzca. *Homo sine Deo ipsa infirmitas, homo cum Deo & contemptor mortis, & vitiorum ac demonum debellator, omnia potest in eo, qui confortat hominem.* Niemoże, niemoże człowiek, nic z siebie dobrego czynić, nawet się y do samego Boga, choćby chciał, nie może garnać, jeżeli go nie pociągnie do siebie swoją Bog łaską. Tak sam Chrystus mowi: Nikt się zbliżyć nie może do mnie, chyba że go moy pociągnie Ociec. *Nemo potest venire ad me, nisi Pater meus traxerit eum.* To iuz ztąd rzetelnie mamy, że nam się do zbawienia garnać nie podobna, bez łaski Bołkiej. Obroćmyż teraz reflexyą na drugą stronę, á iako nas sama łaska Bołka nie zbawi, ále do niey potrzeba dobrouczynkowej aplikacyi nałzey, obaczemy. Wszak mowmy pierwey z naturalney experyencyi; kiedy doskonały medyk chce chorego do czerstwego przyprowadzić zdrowia, potrzeba żeby swoje pełnił, co do niego należy, medyk, ále też y chory swoje ma czynić, co mu ma do zdrowia służyć, iak bowiem do medyka, tak y do chorego wzajemnie curatela należy zdrowia. Tak Hypokrates mawiał. *Ad perficiendam curatela, oportet non solum medicum suum prestare officium, sed & agrotantem suum exequi, etenim agri est una cum medic, morbo reluctari.* Tak podobnie mowiąc w interessie zbawienia duszy, bo gdy nam Bog do zbawienia swojej użycza łaski, y my przy pomocy iej, swoją także rzecz czynić mamy; bo iak S. powiada Cyril; lubo Bog zawsze skłonny jest do dania nam swojej łaski, przecię nas niechce nią samą zbawić, ále naszej nieiako współ pracy do tego wy-ciąga po nas. *Liberalis est Deus, & pronus ad beneficentiam, expectat tamen, cujuslibet propriam voluntatem.* Potrzebna nam do zbawienia Pa-na Boga naszego łaska, ále nas nią samą Bog nie zbawi, jeżeli my sami



przy pomocy Jey nie będziemy się do własnego zbawienia garnąć.

*Lucę 1.* Uradziwszy Najsświętsza Trojca w Konfysstorzu swoim, że się miało w Náyczystszym Náyświętszey MARYI Zywocie, ná o--kup, y zbawienie całego Narodu ludzkiego wcielić Przedwieczne Słowo, wysyła do niey ablegata swego Gabryela Archanioła, aby Jey to doniosłszy, poczniesz y porodisz *Concipies & paries* konsensu u niey wyiednał ná to. Ussyszawszy Najswiętsza MARYA o tym, zezwala ochotnie, mówiąc: O to ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego. *Ecce Ancilla, fiat mihi secundum Verbum tuum.* Stanawszy tu nad tym *Sylveira* uczony, dziwuie się temu procederowi Boskiemu, y pyta się, za co Bog Tajemnicy Wcielenia swego Syna nie sprawuie bez woli MARYI, ále koniecznie za Jey wyraźną wolą? *Cur Deus voluit hoc Mysterium fieri interveniente consensu Virginis?* Jakoż przyznaię y ja, że się ma dziwować czemu. Jeżelibowiem wolno Bogu, co chcieć z kreaturą uczynić swoją, zacoż od woli iey swoją chce mieć dependencyą? widzę ja *Gen. 2 do.* kiedy BOG Wszechm: ma z własnego Adamowego zebra, stworzyć dla Adama Ewę, to się go nie radzi, w tym punkcie, czyli zezwoli na to, albo niezezwoli Adam, ale śpiącemu wyjąwszy zebro formuie Ewę. A za coż tu kiedy się Syn Boski ma Wcielić w MARYI Zywocie na Zbawienie ludzkie, Jey na to woli wyraźney żąda. Dla wyczerpania tey racyi, podźmy do inszego Textu Pisma Świętego, *Cantic 5.* Maiąc Oblubieniec Niebieski intencyą się cieszyć z Oblubienicą swoją przyszedłszy do Gabinetu Jey, puka w drzwi y prosi, aby mu otworzyć chciała. *Otworz mi Oblubienico moja, Aperi mihi Soror mea Sponsa;* położywszy to łobie za fundament, że przez Oblubienca Niebieskiego, nikt się rozumieć nemoże inszy, tylko Zbawiciel nasz Chrystus, przez oblubienicę zaś dusza nasza, Gwilbertus Opat, do Jezusa w te słowa mowi: Coż to jest dobry Jezu, ty że to, aby ci otworzyła Oblubienica prosisz? wszakże Ty Panie Sam, który masz w rękę swoich klucz Domu Dawidowego, nie tylko do stancyi Oblubienicy swojej, ale y do serca iey, możesz otworzyć, á nikt nie zamknie, możesz zamknąć, a nikt nie otworzy? *Quid est bone Iesu, quid rogas aperiri? tu ipse habes clavem David, aperis & nemo claudit.* Jeżeliz tedy możesz sobie Sam otworzyć doniey, za coż iey woli wyciągasz ná to? *Si ergo aperire potes? cur à sponsa cupis tibi aperiri?* Y Sam tak odpowiada ná to, niechce Oblubieniec wnieść do Oblubienicy, pokiby mu nieotworzyła sama. *Nisi Sponsa aperiat, non intrabit Sponsus.* Czemu? bo mowi: miła bytność Oblubienca u Oblubienicy bydzi nie może, bez otworzenia Jey, do tak miłych z Oblubieńcem pociech, y Oblubienica się powinna garnąć. *Utraq, necessaria est, & cognata sibi sunt, & apertio Sponsi, & apertio Sponse, apertio Sponsi, est apparitio ejus, apertio Sponse, est apparatus ejus, & coaptatio ad tam dulces usus.* Otoż tu ztąd oczywiscie mamy, że chociaż Sam BOG chce tego, żebyśmy się cieszyć z nim mogli wiecznie, przecież y my sami naszą własną



szą aplikacją, przez heroiczne świątobliwości dzieła, do tegoż się samego powinni garnąć. Podzmyśl teraz do pierwszego, á czemu Bog z MARYI dobrowolnego wyciąga konsensu przez Archanioła względem Wcielenia swojego Syna, na Zbawienie całej Natury ludzkiej, już pogotowiu mieć będziemy racją. Niechciał BOG wziąć na siebie bez woli MARYI ludzkiego ciała, tak właśnie iak stworzył z Adamowej kości bez woli Adama Ewę. *Noluit Deus carnem suam sumere ex Beata Virgine, sine ejus consensu, sicut Eva formata est ex costa Adami ipso dormiente.* Czemu? bo Bog inaczej się ma w Stworzeniu, inaczej w restauracyi Zbawienia ludzkiego. Przy stworzeniu swoim, cokolwiek czynił, czynił bez żadnego względu na wolę naszą, w sprawie zaś Zbawienia naszego nie czyni bez woli naszej, ale chce żebyśmy, y my do tego, y woli y pracy naszej przykładali. Tak uczony Sylveira mowi: *Ut significetur, quod aliter se Deus habeat in creatione, aliter in restauratione & salute nostra, nam in creatione, utitur potentia sua, independentem à nostra voluntate, at in salute nostra, non vult ita effici, nisi cooperantibus nobis & consentientibus.* Tajemnica Wcielenia Boskiego, iest to nayosobliwszy Pana Boga naszego fawor, którym chce każdego zbawić, ale iezelisz na to, wyciąga Nays: MARYI woli, daie nam znać, żeby też przy naywiększey Pana Boga naszego łasce, osiągnąć zbawienia nie będziemy mogli, iezeli przy niey, y naszej niebędzie aplikacyi. Y ztąd ci mawiał Augustyn S. który cię człowiecze stworzył, bez woli twoiey, nie zbawi cię bez woli twoiey. *Qui creavit te, sine te, non salvabit te, sine te.* Co się tycze Dobroci Boskiej, Bog nas chce wszystkich zbawić, y do tego nam swoiey udziela łaski, ale co się tycze, y aplikacyi nązey, y tey wyciąga po nas, chcąc abyśmy zbawienie mieli, y za łaską Jego, y razem za naszą pracą. Wydaie się to pięknie na S. Pawle.

*Actorum 9.* Tego Chrystus przed wieki nieochybnym wyrokiem swoim umyślił zbawić. Y dla tego wczasie o nim do Ananiasza te wyrzekł słowa: ten to iest Paweł, iest mi naczynie wybrane, aby Jmię moje przed Narodami, Krolami, y Izraelskimi Synami wielbił. *Vas electionis est mihi iste, ut portet nomen meum coram Gentibus, & Regibus, & filiis Israel.* Dość wielki Panegiryk Świętego Pawła, ktorego Sam własnymi ustami kanonizuje Chrystus, toż na tym już stanie Paweł? to już że się sam do Zbawienia nie będzie garnął? O! nie; patrzaycie ieno, iak się to przy łasce Boskiej, Paweł dorabia Nieba, oto sam mowi: że iest w ustawicznych pracach, w nadzwyczajnych plagach, wczesnych okolicznościach śmierci. *In laboribus plurimis, in plagis supra modum, in mortibus frequenter.* Oto Paweł przez Tyrańskie rozgi, przez kamienne grady, przez potopy się do zbawienia garnie swojego. *Ten virgis cesus sum, ter lapidatus sum, ter naufragium pertuli.* Ale y na tym nie dosyć ieszcz, oto Paweł to ostrymi żelaznymi pasami, to niedyskretnymi dyscyplinami, ciało swoje dręczy, y prawie wszystkie swoje y członki



y zmyśliły w okowy bierze, aby się przeciwko zdrowemu rozsądkowi nie ważyły brykać. *Castigo corpus meum, & in servitutem redigo.* 1. Cor. 9. Na coż to Apostole Święty, tak wielkie czynisz ciała twoiego trudy, kiedy cię BOG chce swą łaską zbawić? kiedy już przy Jego respekcie Boskim, pewny jesteś zbawienia, na coż się ażarduiesz na tak frogie prace? Ale uważyc proszę; iak mądrze sobie postępuje w tym punkcie Paweł, wiedział ten S. Apostoł, że jest do zbawienia Boska potrzebna łaska, ale też niemniej y otym wiedział; że przy daney nam łasce Boskiej, y nasze własne bydź mają prace, y dlatego do zmocniaiącey się łaski Boskiej, y prac przykładu swoich, aby tym skuteczniej mogli osiągnąć Niebo. Tak to Eusebius Emiffenus zdaniem potwierdza swoim. Oto Apostoł S. już pomieszkanie Boskie, już wybrane naczynie, a przecię się zna do tego, że mu do zbawienia niedosyć jest, na samey łasce Boskiej, ieżeliby przy niey, y Jego własnych niebyło zasług. *Ecce beatus Apostolus, jam Christi habitaculum, jam vas electionis effectus, intelligit sibi non sufficere solam gratiam, nisi gratia adjungat sollicitudinem vigilantie, & laboris industriam.* Ten proceder uważaiac Apostolski, Augustyn S. w te słowa mowi: zkąd każdy z nas naukę ma mieć, że chociaż przy darach własnych, iako to przy Wierze, Nadziei, y miłości, y do tego mamy osobliwą Pana Boga naszego łaskę, że możerny iak Paweł zbawienia bydź pewni, przecięż my y to powinni czynić, co z strony naszej do zbawienia naszego pomocą ma bydź, abyśmy się nie zdawali niegodziwie tentować Boga. *Admonendi sumus ex hoc exemplo ut quamvis credamus in Deum, faciamus tamen, que facienda sunt ab hominibus, in præsidium salutis, ne prætermittentes ea, Deum tentare videamur.* Bo czyliż może kto niegodziwiey tentować Boga, iako ten, któremu Bog do zbawienia skuteczney użycza łaski, a on się tylko szczegulnie, na tę spuszczaiąc łaskę, że go powinna zbawić, sam się do dobrego nie ma? to jest formalna presumpcya, grzech przeciw Duchowi Świętemu. Y dlategoć 1. *ad Timoth. 4.* Paweł napisał S. niezaniebdyway łaski, która ci dana jest. *Noli negligere gratiam, quæ data est tibi,* aby nas nauczył, że nas sama Boska nie zbawi łaska, aleśmy się razem z nią dorabiać powinni Nieba. Bog nasz właśnie się tak ma w daniu Nieba nam, iako w daniu żydom Niebieskiej Manny. Tey *Numer: 11.* choynie Bog Wszechm: użyczał ludowi swojemu, ale iakże? oto niesypał iey w naczynia, ale na pola w okoliczności woyska, tak że ią zbierać potrzeba było, iak Pismo powiada Święte *Circuibatq̃ populus colligens illud,* nie dawał im iey gotowey, tak żeby ią bez pracy ieść mogli zaraz, ale iako Pagninus mowi: trzeba ią było pierwey mleć, śiać, gotować y tak dopiero pożywać, *Manna non dabatur esui jam præparatum, sed frangendum mola, sive terendum in mortario & coquendum in olla.* Manna coż to jest? jest to Symbolum Niebieskiej chwały, którą Bog, jest nam dać gotow, ale nie bez prac naszych, Tak uczoney Sylveira mowi: *Manna Cælestium donorum Symbolum, quibus cooperandum.*

Bog



Bog tak się ma nam w daniu Nieba, właśnie iak w daniu tegoż samego Świętemu Janowi. Do tego Bog *Apocal: 21* spuścił na ziemię Niebo. Tak Sam Jan powie da S. Widziałem miasto Święte nowe Jeruzalem zstępujące od Boga: *vidi Civitatem Sanctam Novam Ierusalem descendentem à Deo.* Wielki przyznam się Pana Boga fawor, że sam do Jana Niebo na ziemię spuszcza, bo o tym nigdzie, w Świętym niesłychać Piśmie, żeby samo miało zstępować do kogo Niebo. A tu, ieno uważać proszę gdzie mu go stawia? Oto Sam Jan S. w tymże Rozdziale mowi: że mu go stawia na wielkiej gorze *super montem magnum.* Kiedyż Boże miał Janowi wyświadczyć fawor, czemuż mu go na równinie nie postawił? Pyta się tu sam Chryzostom S. aby spracowanemu Janowi uczynić folgę, za co mu kędy na równym miejscu Bog nie stawia Nieba, ale na wysokiej gorze? *Cur non in planitiem, ut Ioanni já laboribus fracto, nonihil parceretur?* Przez to nas chciał BOG Wszechmogący nauczyć wszystkich iakoby rzekł: widzisz Janie, że w tym iest wielka łaska moja, że ci Niebo na ziemię spuścił, ale żebyś nierozumiał że go mieć bez pracy możesz, oto na gorze stoi, chcesz go widzieć, niezałuyże pod górę fatygi swojej. Tak sobie y z nami postępuje właśnie, bo nam łaską swoją prawie iak przychyła Nieba, ale żeby go nam miał dać w posłasy, bez naszej pracy y fatygi, nie; bo przy łasce swej y załug naszych pretenduje. Tak Chryzostom powie da Święty. Bog umyślił dać Niebo w nadgrode załug, przeto iezeli chcemy w nadgrode Nieba, nie samej szczodrobliwości Boskiej, ale y naszych trzeba do tego załug, wszak nadgroda albo zapłata bez załug nie iest. *Deus gloriam suam dare statuit, in premium & mercedem, ut & nos aliquid & quidem de nostro conferamus.*

*Osee 2do.* Właśnie pięknie Bog Wszechmogący szczodrotę swoją w daniu nam Nieba okryślił pod Figurą małżeńskich zaślubin. Mowi tam bowiem do duszy ludzkiej: zaślubię cię ná wieki sobie w miłosierdziu y sprawiedliwości, *sponsabo te mihi in sempiternum in misericordia, & Iustitia.* Jakoby wyraźniej mowił: Chcesz duszo ludzka mieć ze mną wieczne pożycie w Niebie, otoż ia cię sobie zaślubiam w miłosierdziu y sprawiedliwości. Zaślubiam cię sobie w miłosierdziu *in misericordia* bo ci z szczegulney miłości moiej, do tego użyczam łaski, przy pomocy, ktorej mogłabyś mi się załuzyc dobrze, tak żebyś była godna wiecznego pożycia zemną. Zaślubię cię sobie razem y w sprawiedliwości, *in Iustitia*, boć słuszną rzecz, żebyś y sama się garnęła do tego przy łasce moiej. Do tego właśnie sensu, zdaie się mowić Chryzostom S. kiedy tak mowiącego indukuje Boga: nie iest między małżeństwem miłe pożycie, iezeli wzajemnym konsensem stwierdzone nie iest. *Non est verum Matrimonium, nisi mutuo consensu conjungendorum stabilitum.* Chceszże tedy spólnego w wiecznej chwale pożycia mego, inaczej go niedostąpisz, chyba w taki, iaki między małżeństwem zachodzi sposob. *Si vis o anima gloriam sempiternam, non a-*



*liter eam obtinebis, quam sibi copulari conjuges solent.* Wszak przy zaślubinach ludzkich dają sobie wzajemnie ręce. Więc duszo ludzka, kiedy ja ci daję rękę, przez użyczenie ci łaski moiej, do zbawienia, y tyś mi także przy aplikacyi prac twoich, do wykonania tegoż samego powinna dać rękętwoię. Czemu? bo na utwierdzenie wiecznego w Niebie pożyćia z nami, zobopolnieśmy sobie dać powinni ręce, ia ci pomoc dając, ty się do tego samego garnąc: *concurrere ambo debemus, ut & ego quidem opem feram, tu vero operam tuam, simul adhibeas, & ad meam gratiam, tua industria accedat.* A czyż może co być iasniejszego nad to? ztąd się oczywiście wydaie, że iak my w interesie zbawienia, nic niemożemy bez Boga, tak też y Bog bez nas dać nam niemoże Nieba. Podpisuie się na to y Dydacus Nissenus mówiąc: iak człowiek nic dobrego nie może czynić, chyba że mu Bog pomocy doda, tak Bog nic zbawiennego z człowiekiem nieuczyni, chyba że się sam będzie miał do tego człowiek. *Sicut homo non potest facere bonum, nisi habeat adiutorium Dei, sic nec Deus operatur bonum in homine nisi voluerit homo.* Jeżeliś tak iest, żeśmy potrzebni do zbawienia y łaski Boskiej, y dobrych uczynkow własnych; Ey prze Bog a za coż się przecię przy łasce Boskiej, ktorey każdemu z nas udziela choynie, nie bierzemy do uczynkow dobrych? Szczęśliwy Paweł S. który się z tym szczyć przed całym światem, że w nim daremna niebyła łaska Boska. *Gratia ejus in me vacua non fuit.* 1. Cor. 15. Ktoremu winszując, a nad gnuśnością ubolewając naszą, uczony Oliva mowi: O! iak wieleby miał Kościół S. Pawłow, gdyby daney sobie, nieodrzucałi od siebie łaski. *Multos Ecclesia haberet Paulos, si à multis plenitudo gratiae, non projiceretur.* A nasza gnuśność coż najlepszego czyni, że czym więcej nam Bog swoiej użycza łaski, tymesmy nieposobnieyszi do zbawienia? *Quo copiosius in nos influit Divina liberalitas, eo sterilior est cordis nostri senticosus ager.* O BOZE, któryś iest wszelkiey łaski szczodroblivy dawca, daiesz nam skuteczną do zbawienia naszego łaskę, przydayże nam do niey, y zbudzającą nas do heroicznych świątobliwości áktow, ktoremybyśmy sobie na Niebo zaśluzić mogli.

## K A Z A N I E

### Na NIEDZIELE TRZECIĄ

#### Po TRZECH KROLACH.

*Domine si vis potes me mundare.* Math: 8.



Akiś to osobliwy y nowy modlenia się do Boga sposób, Panie jeżeli chcesz, możesz mnie oczyścić. *Domine si vis potes me mundare.* Tak się modlić, albo też o co upraszać kogo, mnie się widzi, że to iest iedno właśnie, iakby też y nieprosić. O nie tak ci ubóstwo, kalećstwo, u maiętnych y kamienicznych Panow



Panow prosi, bo częstokroć z płaczem miłosierdzia zebrze, mówiąc, zmiłuy się day, wszak widzisz Panie ubóstwo moje, a przecię częściey nie uprośi, niżeli uprośi, częściey burkę złapie niżeli szeląg. A coż dopiero gdyby tak prosił, Panie day jeżeli chcesz, *da si vis*, rozumiem żeby mu odpowiedział każdy, znaćieś nie potrzebny bardzo, kiedy mi na wolą daiesz, żeby mi dał, albo też nie dał. A przecię ten Ewangeliczny kaleka nie mowi do JEZUSA, zmiłuy się Panie, widzisz kaleństwo moje oczyść mnie, ale jeżeli chcesz możesz mnie oczyścić *Domine si vis potes me mundare*. Ale właśnie dobrze, właśnie prawym modli się sercem, wiedział bowiem, ten kaleka, że skuteczniejszy bydz nie może Modlitwa, iak ta, która tego po Bogu wyciąga dla nas, co nam dać ma Sam Bog wolą. Tak Augustyn powie S. Prędko te odbieramy, y odnosiemy za modlitwą naszą od Boga rzeczy, o które dobrą prosimy intencją, nie bywa odrzucona modlitwa taka, która o to uprasza Boga, co nam Sam Bog chce dać. *Cito obtinentur, quae bono desiderio postulatur, nec differuntur preces, quae hoc petunt, quod vult ille qui petitur*. Toto modlitwa, co się do Boskiej stосуie woli, nie co do swojej chce stosować Boską. Y ztąd ci podoba mi się owego świątobliwego prostacka modlitwa, o którym uczony Salmeron pisze. Ten kiedy miał o co upraszać Boga, zamiast pacierza albo modlitwy obiecał mawiać. A, b, c, d, &c. Powtorzywszy kilka razy obiecał, na końcu dokładał mówiąc, Panie Ty Sam litery składaś, do ułożenia modlitwy moiej, y to mi day, co ci się podoba, albo co jest zbawienniejszego dla duszy moiej. *Domine junge tu literas, & quod tibi magis placet, mihiq; expedit largire*. Jakoby rzekł: o to ja cię nie proszę Panie, czego moja zepsuta, chcieć może wola, ale o to, co mi dać pragnie twoja. Y dobrze tey bowiem Modlitwy, nieochybny skutek, która we wszystkim na Boską zdaie się wolą. *Nulla prestantior oratio est, quam ut quis, petat Dei voluntatem in se, & in omnibus alijs fieri*, mowi uczony Blosius. Nie oto, nie, mamy upraszać Boga, co nam się potrzebnego zdaie, ale o to, co potrzebniejszego, y zbawienniejszego dla nas Bog widzi, bo sama tak każe słuszność, żeby nam się to, podobało tylko, co się podoba BOGU. *Aequum est ut homini placeat, quid quid Deo placet*, napisał uczony Lipsius. Wola Boska iak Kardynał Cajetanus pisze, jest to prawo, którym się wszelkie sprawy ludzkie powinny rządzić, y dlatego, kto do Boskiej stосуie się woli, niezbłądzi nigdy. *Voluntas Divina Lex est omnis Iudicij, & propterea qui conformat se Divine voluntati non errat*. Niezawiodł się y dzisiejszy kaleka na modlitwie swojej, że ią do Boskiej stosował woli, otoli zaraz uzdrowiony został. *Volo mundare*. Y modlitwą swoją tego nas nauczył, że nie wola Boska z naszą, ale wola nasza z Boską we wszystkim się powinna zgadzać. Y o tym *Ad M. D, G.*

**R**egulament woli naszej powinien iść od woli Boskiej, bo iako wola nasza, jest pod dyrekcją Boskiej, tak się też na skinienie iej we

W

wszyst-



wszystkim powinna sprawić. Same nas tego uczą podmieśieczne rzeczy, które tak się rządzą, iak niemi skieruje zwierzchność. Y ztądci Filozofowie mówią: że każda rzecz od początku się swojego rusza. *Omne quod movetur ab alio movetur*. Nieustają nigdy w obrocie swym Niebieskie sfery, bo nieustawać muszą, na sfery najwyższej obrot, *ad motum primum mobilis*. Bieży zegarek y regularnie idzie, ale tę regularność ma od pierwszego kołka, na którego obrot wszystkie się obracają, *unâ moventur omnes*. Jak wszystkie rzeczy od swoich początków, tak wola nasza od Boskiej ma mieć dependencją swoją, y to tylko powinna y chcieć y czynić, co się szczególnie podoba Boskiej. Bo coż to jest wola Boska, jeżeli nie Reguła, jeżeli nie rządzenie wszelkiej stworzonej woli? Tak S. Tomasz Anielski Doktor uczy. *Divina voluntas Regula est, & mensura, omnis bonae voluntatis*, na której skinienie, wszelka się stworzona wola powinna sprawić. *Magister Sententiarum* dodaje: że wola Boska jest przyczyną wszystkich rzeczy, które się naturalnie staia, stały, albo stać mogą, *Summè bona voluntas, causa est omnium, quae naturaliter fiunt, vel facta, sive futura sunt*. Y iako BOG wszechmogący cokolwiek mu się podobało stworzył według woli swojej, *Omnia quaecunq; voluit fecit*. Psal. 133. tak chce żeby się nikt nie sprzeciwiał woli Jego. *Non est, qui suae possit resistere voluntati*. Esther. 13. A zatym nikt sobie z nas uporczywie owego nie powinien przywłaszczać słowa: tak mi się podoba, tak chcę, *sic volo*. Samey to tylko woli Boskiej przyzwolta mówić: tak chcę, *sic volo* bo wola nasza nie sobą, ale wolą się Boską powinna rządzić, y z nią się we wszystkim zgadzać. Obaczmy to w Aniołach, w Świętych Pańskich, potym że y wnas tak bydz powinno, miarkuymy pilnie. Co się tycze naprzód Aniołów, podzmy do Pisma Świętego.

*Exodi 25*. Rozkazuje BOG Wszechm: Moyżeszowi, aby mu budował Arkę, z ktoreyby nietylko, iako z skarbnicy swojej ludowi swemu dobroczynnie świadczył, ale też, y w ktoreyby przez łaskawą prezencją swoją ustawicznie mieszkał. Dawszy mu informacją, iakim ią miał budować kształtem, na ostatku doniego mówi: na tey Arce postawisz dwóch Cherubinów szczerozłotych, którzy mając rościągnione skrzydła, niechay się wzajemnie na siebie patrzeć, z obroconemi twarzami ku mnie, *expendentes alas respiciant se mutuo versis vultibus ad Propitiatorium*, co to ma znaczyć że tym Cherubinom każe Bog Wszechmogący zawsze mieć rościągnione skrzydła, y żeby się zawsze patrzyli w niego, całę niewiem; Ale żebyśmy jednak tego dociec mogli, proszę na to uważać inszą figurę Świętego Pisma. *Isaia 6*. Powieda tam Jzaiasz Prorok, że widział na Majestacie wspaniałym siedzącego iakiegoś Pana, *Vidi Dominum sedentem super solium excelsum, & elevatum*. Y zaraz dokłada, że na tymże Majestacie widział dwóch Serafinów stojących, częścią skrzydłastych, którzy dwiema skrzydłami zasłaniaли twarz tego Pana, dwiema nogi, a dwiema latali. *Seraphim stabant super illud, ser-*  
ale



*ale uni, sex ale alteri, duabus velabant faciem ejus duabus pedes ejus, & duabus volabant.* Położywszy to sobie za fundament, że według zgodnego Świętych Doktorów zdania, ten Pan na Majestacie siedzący, nie inny jest tylko Bog, absolutny Pan Nieba, y całej ziemi, stanawszy ia nad tym textem S. Pisma, taką mam nad nim reflexyą. Ze ci Serafinowie y Twarz y nogi Boskie zakrywali skrzydłami swemi, daie temu y łatwo wiare, Czemu? bo gdy na tymże Majestacie stali, gdzie y Bog siedział, łatwo mogli stając, y Twarz, y nogi zakrywać Jego. Ale iakim sposobem latali, kiedy stali, *stabant volabant?* tego nierozumiem. Wiem dobrze o tym, że iak stać, y chodzić, tak stać y latać, razem niepodobna, a iakże to bydz może prawda, żeby ci Serafinowie latali na Majestacie stając? Uczony Lyranus powie, kiedy Jzaiafz Prorok opisuje tych Serafinów razem stających y latających, to chce wyrazić, że ci Serafinowie tak byli rezygnowani, na wolę Boską, iż chciałby Bog żeby wyżej nad same lecieli Nieba, byli gotowi na to, chciałby Bog żeby lecieli na ziemię, y na to gotowi byli, y prawie stosując się do woli Boskiej, tak stali na Majestacie, że się razem y latać zdali. *Ad designandum quod Angeli semper sint parati, ad Divina ascendere, & ad inferiora descendere secundum Domini voluntatem.* Wroćmyśz się teraz do pierwszego, a czemu Bog Wszechm: tym Cherubinom każe zawsze mieć rozciągnięte skrzydła, y bez przestanku się na siebie patrzeć, iuż mamy racyą. Każe mieć Bog rozciągnięte skrzydła, y bez przestanku się na siebie patrzeć, *versis vultibus ad propitiatorium*, aby dał znać że każdego momentu bydz na Jego skinienie gotowi mają, woli tylko Jego, rozkazu wyglądając. Tak Święty Cyril Alexandryiski mowi: obacz Cherubinów swoje mających w Boga wlepione oczy, skinienia Boskiego czekających, y tak im bydz przyzwoita, wszystkie bowiem Anielskie Chory, na Boską się tylko zapatrnia wolę, coby z niemi, y kiedy uczynić chciała. *Cerne Cherubim circumstantia propitiatorium, conversa ad propitiatorium & pene nutui Divino oculum intendunt, ad Dei enim voluntatem tantum respicit Sanctorum Angelorum multitudo.* To tak Aniołowie Święci są rezygnowani, na wolę Boską, że co tylko chcieć może wola Boska, uczynić z niemi, na wszystko to gotowi zawsze, właśnie iakby swojej niemieli woli, ale się szczegulnie rządili Boską. Y ztąd ci *Psal.* 102, widząc Dawid tak wiele chwalebnych przymiotów, w Aniołach, o żadnym nie czyni wzmianki, ale tylko o tym że wolę Boską we wszystkim pełnią; gdy mowi: błogosławcie Bogu, wszyscy Aniołowie święci, którzy wolę czynicie Jego, *Benedicite Dominum, omnes Angeli ejus, qui facitis verbum ejus.* Widział Dawid w Aniołach nieśmiertelność, miłość przeciwko Bogu, nieodmienność własney woli, szlachetność ich stworzenia, przecię to pominawszy wszystko, iedno w nich woli Boskiej pełnienie chwali, iakby nad to nic w nich godniejszego nie było chwały. Tak uczony Oliwa mowi: *Cum tanta in Angelis sint, quae commendari possunt, immortalitas, amor in Deum, constantia*



*voluntatis, Nobilitas originis, his omnibus omissis unam miratur & laudat David obedientiam, ac si preter eam nihil cuperent in se laudari.* Samo Jmie Anioł, y to w nich Chwalebne dosyc, a y to nie zkąd inąd maia, tylko ztąd, że we wszystkim woli Boskiey zadosyc czynia. Tak Anielski Doktor Tomasz S. 1. p. q. 12. a. 4. ad 2. uczy: Aniołowie tłumaczają się posłowie, ztąd że Boską wolą, iak Posłowie ludziom oznajmują. *Angeli Nuntij interpretantur, eò quod Domini voluntatem nuntient.* A nie tylko wolą Boską oznajmują ludziom, iako Posłowie, ale też y iako stróżowie, strzegą ludzi dając zbawienne instrukcye, żeby we wszystkim Boską nie swoją czynili wolą. Y lubo to jest przeciwko ich powadze, niby, że są stróżami naszymi, z tym wszystkim sobie niemaia za krzywdę tego, tym nas ucząc, że choćby też bydź co, y przeciwko naturze miało, woli Boskiey we wszystkim trzeba zadosyc czynić, Tak Chryzostom powie da S. *Etiam natura abhorrente ac renitente, Deum esse sequendum.* To iuż rzetelnie mamy że Aniołowie Święci we wszystkim się na skinienie Boskiey sprawują woli, y tak że co Bog chce, to y oni, to czynia, czego Bog wyciąga po nich. Podzmysz teraz do Świętych Pańskich.

*Apocal: 1.* Widzi tam Jan S. Ewangelista, w posrzedku siedmiu fczerozłotych lichtarzy podobnego Synowi człowieczemu. *Vidi in medio septem Candelabrorum, similem filio hominis.* Y ze wszystkim go opisawszy, na ostatku powie da że włosy na iego głowie były iak wełna biała. *Capilli erant candidi, tanquam lana alba.* Hugo Victorinus przez włosy tego Syna człowieczego nic innego nie rozumie, tylko Świętych Pańskich, *Come, Ceteræ sunt Sanctorum.* Glossa ordynarya pyta się czemu te włosy nie iak czarna ale iak biała wełna? *Cur hi capilli non ut nigra, sed ut alba lana fuerunt?* Y odpowiada sobie, bo mowi biała wełna jest gotowa przyiać każdy na siebie kolor. *Quia lana alba apta est, ad quoscunq; colores recipiendos.* Kiedyż tedy przez te włosy, iak wełna białe znaczą się Święci, Jan S. to chce wyrazić, że iak wełna biała nieobiera sobie kolorow sama, któryby na siebie wiać chciała, ale do przyięcia każdego jest gotowa, tak święci w Niebie są rezygnowani cale na wolą Boską, y są gotowi na wszystko, coby tylko Bog chciał uczynić z niemi, *Sic servi Dei indifferentes sunt, ad suscipiendum colorem, quoscunq; illos vult Deus imbuere.* Y ztądci *Actorum 9.* iak prędko Paweł S. wybranym Boskim naczyniem został, *vas electionis est mihi iste,* tak sam cale nic nierządzi sobą, ale się we wszystkim zdaie na wolą Boską; Panie co chcesz czyn ze mną. *Domine quid me vis facere.* Jakoby rzekł: Chryzostoma Świętego słowy: Cokolwiek świat strasznego mieć może, mam to za nic, cokolwiek ulubionego, z tego się śmieię, bogactw niepragnę, ubóstwa się nie wzdygam, śmierci się nie boię, niechay będzie we wszystkim twoia wola. *Quidquid terroris habet Mundus, contemno, quidquid delectabile, rideo, divitias non cupio, paupertatem non horresco, mortem non timeo, Domine voluntas tua fiat.* Ztąd y Dawid ma

wiał,



wiał *Psal. 72.* Stałem się przed Tobą Panie, właśnie iak bydlę iakie, *ut iumentum factus sum apud te.* To iest iak bydlę swoją się nierządzi wolą, ale wolą Pana, tak ia iak bydlę Panie na to gotow iestem gdzie mnie tylko obrocić zechcesz, *Quasi iumentum volo ire Domine quocumq; me duxeris.* mowi uczony *Diez.* Y ná tym się osobliwie funduie ich miłość przeciwko Bogu, bo Święty powieda *Prosper,* Ci tylko doskonale kochają Boga, ktorzy na tym przestają, co tylko chce Bog uczynić z nimi, *Illi perfecte diligunt Deum, qui volendo, quod vult Deus, & nolendo quod non vult acquiescunt.* Y tak ztąd iasnie się wydaie, że Święci we wszystkim się z wolą zgadzają Boską. A zatym że y w nas tak bydz powinno obaczemy.

*Gen. 3.* Opisuiać Chronista S. stworzenie człowieka, powieda że go Bog stworzył ná podobieństwo y wyobrazenie swoje. *Faciamus hominem ad imaginem & similitudinem nostram.* Text Hebrayski czyta że go Bog Stworzył ná umbrę swoją, *ad umbram nostram.* Alez pierwszego weyrzenia, nie zdaie mi się to, żeby miał człowiek bydz umbrą Boską, *ad umbram nostram.* Wiem bowiem że każda umbra, pochodzi od ciała, y żadną się miarą nie może wydać, gdzie ciała iakiego nie masz, á że Bog Ciała niema, bo iest náyczystszy Duch, od wszelkier materjalności odległy, toć iakim sposobem ma bydz człowiek umbrą Boską nierozumiem, *ad umbram nostram.* Y lubo mi się wierzyć Hebrayczykowi niechce, z tym wszystkim kiedy y *Job 14.* toż samo twierdzi, że człowiek iest iak umbra właśnie *Et fugit velut umbra,* musi to bydz nieochybna prawda. Jakim to bydz sposobem może, żebyśmy iakiegokolwiek w tej trudności objaśnienia nabyli, uważyc proszę, co Dawid mowi: Ten S. Prorok prosząc gorąco Boga, aby kroki iego prosta do Nieba prowadził drogą, zaraz y o tę uprasza łaskę, aby nogi iego w chodzeniu, na drodze zbawienia, były nie wzruszone iako kolumny iakie. *dirige gressus meos, in semitis tuis, ut non moveantur vestigia mea.* Modlitwa twoia Dawidzie, z pierwszego mi się weyrzenia nie zdaie cale, gdyż mi się widzi że o niepodobną Boga upraszasz łaskę; bo czyż to rzecz bydz podobna może, abyś w drodze Przykazań Boskich, razem y chodził *dirige gressus meos,* y był niewzruszonym iako kolumna iaka? *ut non moveantur vestigia mea,* wszak wiesz że spoczynek z pracą, nie ruszanie się z chodzeniem, razem bydz żadną niemoże miarą. A zatym kiedy prosisz Boga, aby cię dobrze prowadził w zbawienney drodze, *dirige gressus meos,* iuż o to nieproś, abyś był niewzruszony *ut non moveantur vestigia mea.* Albo kiedy prosisz, żebyś był niewzruszony, *ut non moveantur vestigia mea,* to iuż nie proś aby Bog twoie kierował kroki, *dirige gressus meos.* Ale kiedy się tak modli Dawid, musi mieć tego racją, którą nizeli uslyszemy obaczmy co w Getsemańskim Ogrodzie Piotr S. zrobił. *Math, 26.* Powiada Mateusz S. że kiedy po ostatniey wieczerzy, w pomienionym ogrodzie nasza Jezusa żydowska rzelza, chcąc go brać ná męki, Piotr S. chcąc go bronić kordem swoim



im uciął Malchusowi ucho, *abscidit auriculam ejus dextram*. Y gdy Piotr podobno imaginował sobie, że heroiczne uczynił dzieło, żarliwie się uymuiąc za Nauczycielem y Bogiem swoim, wten czas mu to zganił Zbawiciel Chrystus: Schoway miecz twoy na mieysce swoje, kto bowiem woiuie mieczem, od miecza ginie. *Converte gladium tuum in locum suum, omnes enim qui acceperint gladium, gladio peribunt*. Lecz Panie nie mogę ja pojąć procederu twego, y nagany, która się teraz właśnie Piotra S. niewinnie tycze, bo ieżeliś nie dawno przedtym, wszystkim Uczniom twoim pokupować rozkazał miecze, bo któryby nie-mając pieniędzy kupić niemógł miecza, tedyś nawet sprzedać y suknią kazał, aby się o miecz starał każdy, *wendat tunicam & erat gladium*. *Luce 22*. Kiedysz tedy teraz wszyscy Uczniowie twoi y Piotr przy kordach chodzą, to ich ty Panie używać zakazuiesz *Converte gladium in locum suum*. Alboż to dla kształtu a nie dla obrony szable, albo miecz przy boku noszą? ieżeli nie dla kształtu, zacożes im ich posprawiać kazał, kiedy ich na obronę y swoją y twoją zażywać bronisz? Sam się tu temu dziwuie Ambroży S. *Si prohibes ferire gladio, cur emere pracepisti?* Odpowieda na to Augustyn S. kiedy mowi; że Piotr w tym uczynił dobrze, iż miecz przy boku nosił, bo się w tym z wolą Boską zgadzał, miecz nosić rozkazującą, że go zaś użył na okaliczenie bliźniego, to iako przeciwko Nauczyciela swego uczynił woli, tak też rzecz wykonał nagany godną. *Cominus jussérat, ut ferrum discipuli ejus ferrent, sed non jussérat ut ferirent, exemit gladium autoritate propria, extendens manum non voluntate Divina*. Nie to w Piotrze Świętym ganił, co było z wolą Jego, ale to, co przeciwko Jego uczynił woli, tym ucząc, że nikt, y tchnąć niema bez woli Jego. Y dlategoć kiedy się modli Dawid. Rządź Panie kroki moje, na ścieżkach twoich, tak iednak aby nie wzruszone stopy moje były. *Dirige gressus meos, in semitis tuis, ut non moveantur vestigia mea*, prosi Boga, aby żaden krok iego nie był, któryby się z wolą nie zgadzał Jego, iakoby rzekł: Ty Sam Panie rządź mną w zbawienia drodze, bo ja y stąpić niechcę bez woli twoiej. Ty mnie Sam kieruy, według woli twoiej, aby mi się która według moiej zepsutej woli, niepośliznęła noga, w każdym kroku moim, nie moja, ale Twoja niech będzie wola. Tak to mądrze explanuie uczony Swarez. *Dirige gressus meos in semitis voluntatis tue, ut non moveantur vestigia mea, nisi secundum voluntatem tuam*. Obroćmyś się teraz do Hebrayckiego textu, a dlaczego umbrą człowieka czyni. *Faciamus hominem ad umbram nostram* obaczemy. O umbrze codzienna nas experyencya uczy; że umbra od ciała ma dependencyą swoją, y tak że na ruszenie ciała, zaraz się rusza, w którą tylko ciało, w prawą lub lewą uda się stronę, tuż zaraz nierozdzielnie y umbra, y siła ciało postępuje krokow, tyle się ich uczynić y umbra zdaie, właśnie iakby we wszystkim nie swoją, ale ciała czyniła wolą. Y w tym ci a nie innym sensie człowiekiem Umbrą Boską, bo iak Umbra nic sobie nie pozwoli nad to, y to tylko co y ciało czyni, tak

każdy



każdy człowiek to tylko powinien czynić, to chcieć, czego po nim Boska wyciąga wola. Nie moje to, ale Ambrożego S. zdanie, który mówi: we wszystkim co czynimy trzeba nam regulament Boskiej zachować woli, bo iey każda akcyja nasza właśnie iak umbra ciała powinna służyć, y iako za Przewodniczką swoją w drodze zbawienia chodzić, aby przy głupim uporze swoim wiecznie nie zginęła. *In omnibus quae agimus, vim supernae voluntatis inquiramus, cui videlicet cognite, debet nostra affectio devotè famulari, & quasi Ducem sui itineris prosequi, ne etiam nolens serviat, si hanc superbiens declinat.* Bierze sobie tu ná pilną reflexyą każdy, á tak miey rezygnowaną swoją do woli Boskiej, iak umbra do woli ciała, żebyś iey w niczym nie odstąpił. Z tych dokumentow S. Pisma, iakośmy widzieli, że iak Aniołowie, tak święci wolą Boską we wszystkim pełnią, gas ná nas z ostatniego dokumentu, żeśmy się we wszystkim z wolą Boską powinni zgadzać, á także czynimy? O pożał się Boże! za naszą przekłętą chodzimy wolą, to czynimy co nam się chce, nie to co się podoba Bogu. Kiedy nám się co opacznie stanie nad wolą naszą, o iakże swoje ciało przeklinamy, y duszę, czasem się od uśc bluznierskich naszych y samemu dostaie Bogu, bo na niego narzekamy, iakoby to on wolą naszą miał pełnić, a nie my Jego. Ale ile razy to czynimy tyle razy bunt podnosimy przeciwko niemu, ktoregośmy woli, iako absolutnego Pána podlegli być powinni. Patrzmy się ná Pogańskie affekta, ktoremi się przeciwko chociaż fałszywym Boszkom swoim, właśnie iak z wyniltzeniem ferc, y dufz swoich wylewali. Oto Poganin Seneka, nieznaiący Prawego Boga; iak się przeciwko zmysłowym swoim Boszkom, z rezygnacyą swojej woli wylewa prawie, kiedy mówi: Bogowie nieśmiertelni! ia wolą moję z waszą chcę we wszystkim zgadzać, bo iezeli Synow moich chcecie, wam ich ofiaruję, iezeli żądacie ktorey, ciała moiego części, y tę palić ná waszą ofiarę będę, dusza moja, ciało, y cokolwiek mam, wasze to iest, więc iezeli się wam, tak podoba, weście sobie y ciało, y duszę, fortunę moję, y tymi iak wola wasza dysponuycie. *Dij immortales! ego voluntatem meam vestre volo conformare, si filios vultis, ego vobis illos offeram, si corporis mei partem poposcitis, ego vobis eam sacrificabo, anima & quaecunq; possideo vestra sunt, accipite corpus, de his disponite sicut vobis placuerit.* To Poganin, to Boga nieznaiący Seneka, á iak się znośi z wolą swoich fałszywych Bogow, á my ktorzy codziennie mówić w Pacierzu zwykli: Bądź wola twoja, iako w Niebie, tak y ná ziemi *Fiat voluntas tua, sicut in Celo, & in terra;* To iest iak uczony tłumaczy Gerson. Niech się stanie wola twoja iak między Aniołami y Świętymi w Niebie, tak y między nami ná ziemi, *Fiat voluntas tua, sicut fit ab electis in Celo, da ut conformes tibi fiamus in terris,* także się też rezygnuiemy ná wolą Boga? o od samych Poganow iesteśmy gorśi, niech ienoby od nas Bog iak niegdy od Abrahama ná ofiarę sobie pretendował Corki albo Syna, albo chciał zdrowie nasze w chorobę, fortunę w ubóstwo przemienić, honor



y reputacyą w despekt, gdyby to w naszej mocy było utrzymać się przy tym, iako żywo byśmy niezezwolili na to, mówiąc że mi Bog w tym krzywdę czyni, iż nad wolą moję, w młodości bierze dziatki, chorobą mnie składa, fortunę mi wydziera, zamiast honorow dysgustami mnie raczy. O! wstydzie, o konfuzyo nasza, oto nas w tym celuż Poga- nie sami, że się z wolą swoich zgadzają Boszkow, a my prawdziwi Ka- tolicy, iakbyśmy Uniwersalnego panowania nie znali nad sobą Pana Boga naszego, nie według Jego, ale według swojej, rządzić się chcemy woli. O rozpięta na krzyżu miłości Jezu, któryś będąc Bogiem, przecie żeś był y człowiekiem razem, we wszystkim się zgadzał z wolą Wszech- mocnego Oycy w Ogroycu mówiąc: Jednakże Oycze, nie iak ja chcę, ale iak ty: *Verumtamen non sicut ego volo, sed sicut tu.* Math. 26. Day nam tę łaskę abyśmy się we wszystkim z twoją zgadzając wolą, w go- dzinę śmierci mogli od Ciebie słyszeć, coś niegdy Joan. 16. wyrzekł do Uczniow swoich, wy jesteście przyjaciele moi pełniliście albowiem wolą moję *Vos amici mei estis si feceritis quae precipio vobis.* Amen.

## K A Z A N I E

### Na NIEDZIELĘ CZWARTĄ

Po TRZECH KROLACH.

*Motus factus est magnus in mari, ita ut navicula operiretur fluctibus.* Math. 8.



Akiey tu burzy, iak wielkiego niebezpieczeństwa, na wszystkich Apostołów Świętych, złość iednego na- robiła Judasza, że przeciwko y niewinnym całe burzy się morze. *motus est magnus in mari*, wiatry zarowno atakują wszystkich, a łodkę już już burzliwe fale zatapiają. *ita ut navicula operiretur fluctibus.* Przy winnym zawsze się y niewinnemu dostanie. Gdy- by między Apostołami Świętymi złościwego Judasza niebyło w łodce, szczęśliwey byliby sobie po morzu zażywali żeglugi, a tak dla grzechu iednego zdrajcy, w niebezpieczeństwie zostają wszyscy. Niemasz respe- ktu y na świętość, która w iedney parze z niecnotą chodzi. Tak mo- wi Ambroży S. *Vnius delicto cunctorum merita quotiuntur.* Karząca Spra- wiedliwość Boska grzech Judasza nie ma względu na drugich Aposto- łow świętość, ale dla iednego złości, wszystkim iednymże niebespie- czeństwem zarowno grozi. *Iudae peccato cuncti periclitantur Apostoli* mo- wi Ambroży S. przy winnym, od kary Boskiej, nie wybiega się y nie- winny, przy niecnocie, y cnota niebezpieczna. *2do Regum 12.* Coż za niecnotę wypłatał, dopiero urodzony na świat z Betfabei Dawidow Synaczek, że go ledwie nie w pierwszym życia punkcie sprawiedliwość Boska



Boska dekretuje na śmierć. *Filius qui natus est tibi morte morietur?* Zadne; bo iakże miał zgrzeszyć, kiedy ieszcze w niemowlęcym wieku, do popełnienia grzechu sposobnym nie był. A za coż go Bog karze tak prędko śmiercią? odpowiada Augustyn S. że za grzech Oyca Jego Dawida, bo często grzech Rodzicielski, śmiercią własnych Synaczkow karany bywa. *Crimen Parentum mors filiorum.* Coż zgrzeszyła albo zawiniła ziemia, że ją surowym wyrokiem swoim Bog Wszechmogący przeklął, aby żadnego owocu niewydawała z siebie, ale same tylko chwasty, y ciernie? *Maledicta terra in opere suo, spinas & tribulos germinabit.* Gen. 3. nic; Adam zgrzeszył, a przy nim y na niewinną ziemię pada przeklęstwo Boskie. Tak oleaster mowi; *Homo non maledicatur, sed terra propter ipsum.* Dla szkaradnych złościwego Judasza złości, karze dziś sprawiedliwość Boska niebezpieczeństwem na morzu Apostołow wszystkich, niby tym Judaszowi adintendę dając, że tak ciężkie są jego grzechy, iż niedosyć, żeby sam był karany za nie, ale słuszną aby przy nim y wszyscy karani byli. Rozumiałbym że po tak oczywistej adintendzie Boskiej, Judasz ostrożniejszy będzie, mowilibym że się dalszych grzechow wystrzegać będzie, a za dawne uczyni pokutę ściśłą, ale widzę y ta mu nie pomogła przestroga, ieszcze iey na gorsze zażył, kiedy się po niey szkaradniejszych excessow domyslił czynic. Co mu do zbawienia bydz pomocą miało, tego on ieszcze na gorsze zażył. Y toć się to, y między nami pospolicie dzieie, że sobie przestrogi Boskie ważemy za nic, y tym samym rozwiozleyszymi się staiemy na wszelkie złości. Y między nami toż się praktykuje samo, bo co nas powinno zbawić, to nas ieszcze potępia gorzey. Dobrodzieystwa nas Boskie psują, bo tych frzodkow, ktorych nam Bog do zbawienia daie, na obrazę Boga, y na większą zgubę naszą zażywamy. Y o tym *Ad M. D. G.*

**N**ieprzebrana Pana Boga naszego Dobroć, tak się wszystkim pospolita stała, że się każdemu ledwie nie iedną udziela miarą. Tak bowiem Bog Dobroczynny iest z natury swojej, że każdego iest gotow zbawić przez dobroć swoją, ktorego przez sprawiedliwość swoją nie może zbawić. Tak Glossa mowi: *Deus naturâ suâ misericors, paratus ut salvet per clementiam, quos salvare non potest per iustitiam.* Dlatego będąc Bogiem, człowiekiem stał się, dlatego z Nieba na ziemię zstąpił, aby wszyscy przez niego zbawienie obficie mieli. Sam się do tego przyznaie *Ioan. 10.* w te słowa mowiąc: *Ego veni ut vitam habeant, & abundantius habeant.* Czy to prawowierny, czy niedowiarek, czy sprawiedliwy, czy grzesznik, czy Monarcha, czy nędzarz, bez excepcyi Bog wszystkich pragnie zarowno zbawić *Vult omnes homines salvos fieri.* Y dlategoć każdemu, by też nayniegodnieyszemu, takie do zbawienia daie frzodki, na ktorychby się nie zawiodł w zbawieniu swoim. Y tak co iest z Boga, wszelką do zbawienia dusz naszych sufficyencyą mamy, tak dalece że żaden z nás, nie powinienby utracić duszy. A że wiele się,



y owfzem więcej znadue takich, którzy nieszczęśliwie od szczęśliwey odpadaia wiczości, nie na Boga, ale ná siebie narzekać maią; bo tych szkodkow, ktorých im Bog do zbawienia pozwala, ná większą zgubę swoię zażywaią. Dobroć Boska na złe im wychodzi, bo gdy Bog szcrodobliwą ku nim wyciąga rękę, ustawiczne na nich swoje nieprzebrane Dobrodzieystwa sypiać, za coby go iako naygoręcey powinni kochać, w ten czas oni tymi Dobrodzieystwami wytuczeni, naybardziej brykaia przeciwko Bogu. Sam to Bog przyznaie mowiąc. *Isaie 1.* Wytuczylem, wypielegnowałem iak Synow, a oni mną wzgardzili. *Filios enutriui, & exaltavi, ipsi autem spreverunt me.* Pyta się uczony Diez, zkąd że temu ludowi taka wzgarda Boga! y odpowiada sam sobie, że z szcrodobliwey dobroci Boskiey. *Unde tam immane populi chari flagitium ex bonis Divine Charitatis.* Tak, tak Dobroć Boska ná złe wychodzi ludziom, bo ich nie do cnoty, ale do grzechu wiedzie. Tak Tertulian mowi: *Redundantia Clementie Celestis, libidine facit humane temeritatis.* Niechay Bog co chce, y co może ludziom złośliwym świadczy, mieniać sobie, że ich tym do kochania siebie zachęci bardziej, aż oni przy obfitości łask Boskich nad sobą, w większe się złości pomnażaią. *Susceptis beneficijs, quod extreme vitiositatis est ad malignitatem incitantur.* napisał Chryzostom S. Przedłuża owo Bog załazarzaym w złościach grzesznikom życia, wielkasz to Pana Boga naszego Dobroć, że im *spatium penitentiae*, czas do czynienia pokuty daie, á pewnież go użyia na swoiey zbawienie Duszy? O! pożał się Boże, bo im ten czas ieszcze do większey bywa przyczyną zguby, gdyż podobno nie ieden, to ma u siebie swywolne zdanie, znać że Bog chce, żebym ieszcze użył świata, kiedy mi do tego, tak długiego użycza życia. Daie drugiemu fortunę, chcąc go nią do kochania zachęcić siebie, aż on tą samą fortuną woiue przeciwko Bogu. Wydaie się to iasno.

*Exodi 12.* Kiedy BOG Wszechm: Jzraelskich Synow, wyprowadzał przez Moyżesza z Egipckiey niewoli, taką im dał u Egipcyanow łaskę, że o cokolwiek przy wychodzie swoim mogli Egipcyanow prosić, wszystko im to z miłą dawali chęcią. Prośili ich o pożyczanie na wieczne nie oddanie, różnych argenteryi, kredensow szczerozłotych, y srebrnych, w niczym im niezbronni byli, y tak, że przez nich prawie ogołoceni zostali Egipcyanie ze złota, y sreber swoich. Tak Pismo powieda Święte. *Petierunt ab Egyptijs vasa argentea, & aurea, Dominus autem dedit gratiam populo coram Egyptijs, ut commodarent eis, & spoliaverunt Egyptios.* Ten text Świętego Pisma uważaiąc uczony Diez powieda: że BOG Wszechm: taką dał Jzraelitom u Egipcyanow łaskę, że im naykosztownieysze spoliały brali, á na to wszystko, dobrowolnie zezwalali Egipcyanie, nie miał inšzey do tego racyi, tylko tę szczegulnie, áby Jzraelskich zbogacił Synow. *Deus Egyptios aurô rebusq; pretiosis spoliavit, easq; Hebreis tradidit, ut divites ex eorum servitute evaderent.* A zaś w tym co miał BOG Wszechmogący za racją, żeby tak



tak Izraelitow z bogacał wielce? Po racyą podźmy do inszego Textu Świętego Pisma. *Iob, 1.* Kiedy się wszystkie Niebieskie zgromadziły pułki, na popis przed Bogiem. *Cum venissent Filij Dei ut assisteret coram Domino,* stało się, że się też między nich y szatan wmieszał, *afuit inter eos etiam Sathan.* Postrzegłszy go BOG Wszechm: spytał, zkądby przyszedł *unde venis?* Szatan odpowiadając rzekł: Otom mowi całą okrzył y obszedł ziemię. *Circuivi terram & perambulavi eam.* Bog Wszechm: znowu do niego mowi: kiedyżeś całą obszedł ziemię, czyliżeś tam nieuważał wielkiego sługi moiego Joba: *Nunquid considerasti servum meum Iob,* wszak z niego mąż prosty, sprawiedliwy, Boga się bojący, y unikający od wszelkiego złego, y tak że mu w światobliwości na ziemi rownego niemał, *quod nō sit similis ei in terra, homo simplex, & rectus, ac timens Deum, & recedens à malo.* Aż czart odpowiada na to; przyznaię ia to, że Job Święty, Ciebie się Boże bojący, ale czyż on się Ciebie darmo boi, y Ciebie szczegulnie kocha? otoliś go Panie tak ubogacił, y cały Dom iego, że mu w bogactwach rownego niemał. *Nunquid Iob frustra timet Deum? nunquid vallasti eum, ac Domum ejus, & possessio ejus, crevit in terra.* Jakoby rzekł; iako go mowiącego indukuie uczony Diez. Niemał się dziwować czemu; że cię Panie Job tak frodze kocha, takeś go bowiem bogactwami obsypał, że y o málenką skałubinę ciężko, przez którąbym go mógł sięgnąć, y tak go do grzechu przywieść. *Non mirum Domine si te Iob amet, & timeat, quando tot bonis eum affecisti, ut nec rimulam inveniam, quā eum aggrediar.* Ale ieno Ty Panie ten mur bogactw, ktoermiś go do miłości twoiey właśnie iak ufortyfikował, znieś, to iest, tę mu fortunę odbierz, á ia łatwy mając do niego przystęp, nie ty ko od miłości, ale y od służby go twoiey odwiodę. *Tolle ab eo hunc murum, & audacter illum aggrediar.* Y tak ztąd oczywście mamy, co sam osądził szatan, że bogactwa utrzymuią przy Bogu ludzi, bogactwa do zbawienia nieochybny szrodek. Y tak iest; bo ktoż dla odebranych dobrodzieystw Dobrodzieiem gardzi? y owszem się przy nich bardziey garnie do łaski Jego. Y dlatego S. Tomasz Villanovanus mawiał: duszo moja służmy Bogu, tak dobremu Panu, który tak sobie postępuje łaskawie z nami, że nam zamiałt ukarania dobrodzieystwa świadczy, y za piekło na ktore zasługuiemy, doczesnym sprzyia nam szczęściem: *Anima mea serviamus tam bono & pio Domino, qui tam benigne nos tractat, qui pro tormentis tot largitur beneficia, & pro Inferno quem meremur, dat nobis rerum temporalium abundantiam.* Kiedyż tedy BOG Wszechm: wyprowadzając Izraelitow z niewoli, Egipskimi ich chciał ubogacić skarjami, rozumiem; że inszey niemał do tego racyi, tylko tę, aby ich obligował do miłości swoiey, y dał im do zbawienia skuteczny szrodek. Gdyby bowiem był Bog Izraelitow z Egiptu w uboŹstwie y głodzie wywiodł, mogliby byli sobie przykrzyć na służbie Jego, y tak się garnąć do służby Egipskich Boszkow, ale tak kiedy im y skarby oddał Egipskie w ręce, y bogatszych ich nad Egipcyan



now poczynił sławnych, już przez to samo dał im skuteczny pochob do kochania siebie, a przeto y do dusz zbawienia własnych. Ten jest albowiem Pana Boga naszego zwyczaj, że pierwey sobie przez dobrodziejstwa swoje zobligować człowieka lubi, a dopiero mu do wykonania, przykazania podać łatwe, aby łaskawością Jego zachęcony tak dobrogo się Pana niepuszczał służby, Świętego to Chryzostoma zdanie, który mowi: *Ita se gerit omnium Dominus, prius enim benefacit, & multitudine beneficiorum, ad se allicit, & postea imperat facilia, ut beneficijs & facilitate excitati, ad ea implenda ducamur.* A iakże Izraelitowie tych argenteryi, tych skarbow sobie zażyli od Boga danych? iabym rozumiał że się dla nich tak do miłości przywiązali Boga, iż ich nic ani od służby Jego, ani od zbawienia dusz nieodwabi. Ale ah! zaślepiona niewdzięczności! oto sobie z tego srebra y złota, które im Bog dał, ulali cielca na miejsce Boga. *Ex eodem auro, quod eis Dominus dedit, fecerūt sibi vitulum.* O straszne rzeczy! do czego złość ludzka przyszła, że co przedtym Jobowi bogactwa były nieprzebitym murem, przeciwko szatańskim niazdom, na utwierdzenie się w miłości Boskiej, teraz się stały bezbożnym ludziom niegodziwą bronią, którą wypowiadają wojnę Samemu Bogu. Tak nad tym ubolewa uczony Diez. *O! rem mirabilem! eō humanam malitiam pervenisse, ut cum divitie olim murus & presidium contra demones hominibus fuerint, & ad amicitiam Dei conservandam valde conduxerint, nunc illis tanquam armis, contra Deum bellum gerant.* Otoż dany do zbawienia, do utrzymania się przy Bogu szrodek, na co swywołnemu ludowi wyszedł, na większą Boga wzdargę, y na ich tym większą zgubę. Tak się, tak y wieków dzisiejszych dzieie, im nas Bog bardziey faworami swemi do siebie wiąże, tym my od niego odpadamy daley, im więcey nam swoich Dobrodziejstw świadczy, tym my mu większą krzywdę nadgradzamy. *Quantum ab eo beneficij accipimus, tantum ei injurias repensamus,* napisał *Salvianus*. Y tak te szrodki, ktorych nam Bog do zbawienia użycza, wychodzą nam na większą zgubę.

*Luce 19.* Sam się Zbawiciel Chrystus do Zacheuszowego zaprosił Domu, a że Zacheusz był Xiążęciem wszystkich iawnogrześzników, *Princeps publicanorum, & ipse dives,* dlatego się to tak wszystkim Faryzeuszom niezdalo, że właśnie iakby ich tym pogorszył Chrystus, srodze między sobą na to poczęli mruczeć. Jedni tak między sobą mowili; Ten to jest Chrystus, jeżeli jest Święty, iak o nim fama publiczna mowizacoz on się z tak wielkimi grzesznikami pospołu miełza, albo z tak obrzydłym Narodem towarzystwo bierze? Drudzy się naśmiewali mowiąc: Otoż macie Proroka nauczającego prawdy, w każdego z nas uboństwo wmawia, abyśmy się bardziey mogli w uboństwie, aniżeli w bogactwach kochać, a sam się nie do ubogiego, ale do bogacza na ucztę wprasza, *Hodie in Domo tua oportet me manere;* Sam z niemi, nie z ubogimi spółkować lubi, na towarach kupieckich zarobkow zakazuje wielkich, a

z lichwiarz



z lichwiarzami obrzydłemi Bogu, prześtaie. *Et murmurabant quod ad hominem peccatorem divertisset.* Radby ia tu wiedział, czy ta wizyta Jezusowa, którą Zacheuszowi oddał, iest zła y nagany godna, czyli też dobra y zbawienna. Rozumiem że mi wszyscy odpowiecie zgodnie Ambrożego Świętego zdaniem, że każda by też naymnieysza Chrystusowa akcyja, y uczynek iest zbudowaniem naszym. *Omnis Xsti actio est nostra instructio*, bo nawet y każde stąpienie Jego, ordynowane było ku dusz zbawieniu naszych, y ku chwale szczegulnie Boskiej. Kiedyż tak iest, toć się złośliwi Faryzeuszowie gorszyć niemieli z czego, że do Domu iednego iawnogrzeszniaka wstąpił, istotną świętością będąc, to się y owšem budować powinni z tego, bo ieżeli Bog niegardzi grzesznikiem, tym bårdziey oni tak też, iak y drudzy ludzie podlegli grzechom, nie mają ich chardym przenosić okiem. Jeżeli Bog tak wielkiego celnika, lichwiarza, publicznego niecnotę zbawił, y z całym Domem. *Hodie huic domui salus à Deo facta est*, toć powinni się budować z tego, że żaden by też naywiękzzy grzesznik w miłosierdziu Boskim rozpaczać nie ma. To iest prawda, że takby się a nie inaczey powinni sprawić, ale uważcież pilno, do iak ślepey rekognicyi przyszły rozumy ludzkie, że ztąd biorą do szkalowania Jezusa anse, a przeto y do zguby swoiey, z kądby powinni mieć okazyą do większego zbawienia swego. *Fuit eis murmurandi materia, quod erat occasio salutis.* mowi Chryzostom S.

*Math: 9.* Obaczywszy także Zbawiciel Chrystus paralizem ruszonego od lat kilku, spoczywającego na łożu, zdięty miłosierdziem nad nim, nietylko go na ciele uzdrawia, ále też y duszę iego od wszelkich paroxyzmow leczy, gdy mu wszystkie odpuszcza grzechy mówiąc: Dufay Synu, odpuszczone są grzechy twoie, *Confide fili dimittuntur tibi peccata tua.* Wielkiesz to w tym przyznam się nieszczęśliwych grzesznikow szczęście, że tego BOGA między sobą chodzącego, y z sobą obcuiącego mają, w którego mocy iest, y naywiększe choroby leczyć, y nayłzkaradnieysze odpuszczać grzechy. Rozumiałbym ia, że po widzeniu tak wielkiej Dobroczynności Boskiej wyświadczoney, temu paralitykowi, wielki będzie do JEZUSA konkurs; mowiłbym że ktokolwiek mieć będzie chorego w Domu, przed obliczność go Jezusowę ponieśie, prosząc aby mu pierwsze zdrowie przywrócić raczył. Tákbym mienić że kto się tylko do iakiego czuć będzie grzechu, przystąpiwszy do Jezusa, odpuszczenia będzie od niego żadał, ale nic z tego, tey dobroci Boskiej zażywaią na złe, kiedy go za to bluźniercą zowią, *Hic blasphemat.* Pokazał im BOG na oko, że iest łatwy do odpuszczenia grzechow, *remittuntur tibi peccata tua*, przez coby każdy powinien brać otuchę w interesie zbawienia swego, aż oni więkzzy biorą z tego pochop do zguby swoiey, niepodeyrzaną świętość Jezusa bluźniąc. *Hic blasphemat.* Dobrze do tego alleguie sensu uczony Sylveira, kiedy mowi: złośliwych rozśadek ludzi, nayskutecznieysze do zbawienia lekarstwo w truciznę swoiey odmienia zguby, zbawienne Boskie słowo, odpuszczone ci są grzechy



chy twoie, w despekt BOGA y duszy swoiey. *Iniquorum Ingenium, omne bonum in mortiferum venenum convertit, & saliferum Domini verbum: remittuntur tibi peccata tua, in contumelias & blasphemias retorquet.* Niechay BOG iakie chce, czyni między ludźmi cuda, y znaki, przecię oni z tego nie do zbawienia, ale do większego potępienia swego brać będą pochoy. Czynił BOG wielkie przed Faraonem przez Moyżesza y Aarona znaki, w Cudowney rozdzie, iuż to na ziemi, iuż to na morzu, y Niebie, przecię te Cuda, ieszcze bardziey iego zatwardziły serce, że przez te extraordinaryne widzenia, ktore mu były okazyą do poznania iednego Boga, bardziey się złośnik utwierdził, w swoim upornym niedowiarstwie. *Induratum est cor Pharaonis, tot prodigijs factis, Pharaon ad extremum malitie cum suis devenit* mowi *Eutimius*: Czynił Bog stałszy się człowiekiem, niepospolite między żydostwem Cuda, a pewnie ich użyli na uznanie BOGA? nie; oto na zabicie Boga, a przeto y na swoię wieczystą zgubę. Czyni Bog y podziś dzień, podobne między nami Cuda, ale y my choć prawowierni katolicy, na złe ich nasze zażywamy. Byłeś katoliku w podłej kondycyi, y despotycznym stanie, Bog cię na godność wyniośł, Cud to iest Boski, y piękny do zbawienia frzodek, bo coś się miał dla podłości kondycyi twoiey, w ustawicznych pracach y dysgustach, y z ciałem y z duszą przekląc, teraz masz do chwaleń Boga sposobność wszelką, do podania, oppressyą cierpiącemu ustawiczną okkazyą, a także czynisz? pożał się Boże! oto przy tey godności, większą masz do grzeszenia śmiałość, bezbożną śmiałość na oppressyą takich, iakim byłeś sam przedtym. Byłeś w ubóstwie, nędzy, y mizeryi, Bog ci dał fortunę, y tak że ci iey codzień y nad pomyślenie przybywa, pewnie nia tak robisz, dobrze czyniąc Kościołom, Szpitalom, sierotom, żebyś miał w zarobku Niebo? nie; oto nia piekło kupiesz sobie, kiedy iey na lubieżności, zbytki, pijanństwo, na zgnębienie zażywasz Antagonistów. Chce cię iako Abrahama fortuną zbawic, a ty się nieiako Ewangeliczny potępiaś Bogacz. A zkądże iedney fortuny, tak odmienny skutek? nie z iednakowego zażycia, tak zbawiennego frzodeku. *Quomodo tam diversa fortuna? quia in simili fortuna dissimilis usus.* mowi *Naxera*. Daie ci BOG dłuższe życie, aniżeli rowiennikom twoim, żyiesz nad nich, dzieścię, dwadzieścia, trzydzieści lat więcej. Coż toznaczy, że cię Bog tak długo na świecie trzyma? oto cię chce w tym czasie zbawic, a myśliszże też w nim, o twoiey zbawieniu duszy? nie z tego ieszcze teraz stałeś się gorzszym, była przedtym w tobie nadęta pycha, wyniosłość, y gorna ambicya, ieszcze teraz sobie większą przyśędziwey powadze czynisz. Były przy nienasyconym łakomstwie zdzierstwa, zdrady, y teraz się ieszcze boday niewiększe znaydą. Bywała przedtym nieokiełznana w lubieżności rozwiozłość, teraz ieszcze gorzsza, bo coś przedtym z ułomności w młodości czynił, to teraz czynisz z formalney złości. Dał ci Bog rozum przy doskonalszey nad innych rekognicyi, abys nim mógł dać, iak w potocznym, tak y w dusznym, y

sobie



sobie, y drugim zbawienną radę, á ty go zażywasz na niegodziwe supplantacye y praktyki, na cudzey sławy denigracyą, na lubieżne koncepta, y subtelne allegorye. Mowi Augustyn S. Gdybyś znalazł na drodze szczerozłoty kielich, dałbyś go Kościołowi, á tu ci Bog dał właśnie iák złoty rozum, á ty nim ścírwowi służysz, y sam się daiesz na napoy czartu. *Si calicem aureum invenisses, donares illum Ecclesie, accipisti à Deo ingenium spiritualiter aureum, & ministras inde libidinibus, & in illo satbana propinas te ipsum.* Dał ci się Bog narodzić w prawdziwey Wierze, nie tak iako Poganom, á ty y tey na swoją zażywasz zgubę, gdy w niey gorzey od Lutrow, Kalwinów, od Turków żyjesz. Pośty, modlitwy, Jałmużny twoie, tak piękne do zbawienia szrodki, większym się stają potępieniem twoim, bo ich nie dla Boga, ale dla oka ludzkiego czynisz. Y tak się przez złość przewrotną naszą, heroiczne ákty, odmieniają w grzechy, zbawienne szrodki na większą naszą wychodzą zgubę.

A tu przy konkluzyi kazania, mówię do ciebie. P. A. ktoszkolwiek się między nami znayduiesz taki, który danych tobie do zbawienia od Boga szrodków, zażywasz na złe, przestrzegam więcej tego waruy się czynić, bo lubo Bog wszelkie twoie naysprośnieysze może odpuścić grzechy, ále ci tego nieodpuści, że Jego szrodkami tobie do zbawienia danymi gardzisz, y świętokracko używasz na złe. *Marci 14.* Kiedy Judasz przekłety zdrajca, przyiacielskim pocałowaniem JEZUSA żydowskim rzeszom wydawał ná śmierć, *quemcumq; osculatus fuero, ipse est tenete eum,* z wielką boleścią swojego serca Jezus do niego wyrzekł: Judaszu pocałowaniemże mnie wydaiesz? *Juda osculo tradis?* Jáko by rzekł? Judaszu, y toż miłości znakiem, tak ciężko ranisz? y czyż się śmierć instrumentem pokoju zadawać godzi? *Amoris pignore vulnus infligis, & pacis instrumento mortem irrogas?* Ambrożego S. słowa: uczony Celada powiada, że to bárdziej Jezusa bolało, iż go Judasz pocałowaniem wydał, iák że go na męki, tak straszne wydał. *Ac si non tam agré ferat Christus, sevissima Passionis cruciamenta, quàm amoris pignore benevolentie specie, & virtutis pretextu illum tradere.* A zacoż to bárdziej JEZUSA boli, że go Judasz pocałowaniem wydał, ániżeli to, że mu iść na tak straszne męki? Bo Jezus chciał koniecznie Judasza zbawić, y chociaż dla tak wielkiego zbrodnia, miał ieszcze ieden do iego zbawienia szrodek, to iest znak miłości, przyiacielskie pocałowanie. A że Judasz na złe go zażył, na wydanie Jezusa, nie na rekonyliacyą, dla tego, to tak ciężko Jezusa boli, że lubo Judasz iuż niby pokutę czyni, *peccavi tradens hominem iustum.* Jezus mu przecię nieodpuszcza; zgubił się na wieki niešťczęśliwy Judasz, że przez có sobie miał rekonyliować Boga, przez to go na siebie rozgniewał wiecznie. Patrzayże katoliku, co to iest na złe zażywać szrodków; zrozumiałeś to każdy, przestrzegam dobrześ się spraw z niemi, żebyś się o wieczną zgubę nieprzypawiał. Dobrego zażywać na złe, tylko to diabelska sztuka, wy zaś tak



czyncie, iak Paweł Święty każdemu radzi, *emulamini charismata meliora*, á tak wam zbawienne frzodki na zbawienie wynidą nie na zgubę. Amen.

## K A Z A N I E

### Ná NIEDZIEŁĘ PIĄTĄ

Po TRZECH KROLACH.

*Inimicus homo fecit.* Math. 13.



Uż się też ludzie nad zwyczaj ná zęby wzięli. Kto? okim? y co? ludzie o ludziach, y bardzo szpetnie. Niech będzie cudzy nienaruszony honor, ey przecieřzgo potrafią naruszyć ludzie, niech będzie niezmařana řawa, y ná tę u ludzi znaydzie się zmařa. Niech będzie w niczym niepodeyrzane życie, y to choć nie řusznie podeyrzy złořliwe oko. Coř komu Święty Prorok Jeremiařz winien? w czym ieřt podeyrzany kiedy? a przecię y o tym ludzie źle zamysłaia gadać, otoli *Jeremie* 18 do siebie mowa; podźmy pomysľmy ieno co przeciwko Jeremiařzowi, zatniemy go ieřzykiem naszym. *Venite & cogitemus contra Jeremiam cogitationes, venite & percutiemus eum lingua.* Mili ludzie, kiedy macie Jeremiařzowi, czy to godziwie, czy niegodziwie szkodzić, toř to nie macie ná niego obofiecznych mieczow, rozg, dyscyplin? y tam daley? ieřzeli macie, á nácoř dobywać macie ieřzykow waszych ná niego? Ci ludzie řrodze chcieli Jeremiařzowi szkodzić, y dlatego ná cieřzkie umartwienie iego gotowali ieřzyki swoje, bo między wszyřtkimi instrumentami iak řmierci, tak karania, nie szkodliwszego niemařz, iak kiedy kto kogo ieřzykiem rąbnie. Ták uczony Teodoretus mowi: między wszyřtkimi instrumentami, ktore mieć ná zemřtę cudzą złořć ludzka moře, szkodliwszego niemařz nad ieden ieřzyk *Inter omnia arma, que solet ministrare furor, nullum nocentius telum invenitur, nisi lingua.* Y ták iakim oreřzem naycieřciey woiaia ludzie? ieřzykiem, z kim? sami z sobą. Niechay kto iako náyswiatobliwiey żyie, niech się okazyi naymniefzey řtrzeře, przecię mu niepodobna ludzkich uniknąć zębow. Hieronima to S. zdanie ktory mowi: Niemařz w ludziach, ták Świętego życia, ktoreby uyć mogřo złořliwych zębow. *Nulla tam Sancta vita, que dentes malignitatis vitare possit.* Niech się co komu przeciwne řtanie, niech mu nie drugi człowiek, ale sam bies wyrządzi řtuke, nie złořy on tego ná biesa, ale człowieka, iakoby to nikt niemogř człowiekowi szkodzić, iak drugi człowiek. Job. 1. Dořć wielką złořć przekłety bies wyrobił Jobowi, y taką zęby mu y náyzłořliwszy człowiek, iako tak wielkiemu y mořnemu Panu wyrządzić nie řmiał, kiedy wszyřtkie iego y bydlęce, y końskie y wielbłądze řtaďła ná řup nieprzyiacielowi podał, przecię mu czyniaćy relacyą pořeł, nie řkłada tego ná biesa, ale ná Sabeyczykow, kiedy mowi:



mowi: wpadli Sabeyczykowie, y wszystko zabrali razem. *Irruerunt Sabai, & tulerunt omnia.* Y dzisieyszemu Ewangelicznemu Gospodarzowi, wielki się stał na wyboryczney pszenicy decess, kiedy mu ktoś zasiał między nią kłakol, przecię on nieposądza o tę złość biesa, ale złego człowieka. *Inimicus homo fecit.* W dzisieyszej Homilij sam powieda Augustyn Święty że to nie był człowiek ale diabol. *Venit diabolus & supereminavit,* a zacoż tę złość Ewangeliczny Gospodarz na złośliwego człowieka zmawia? *Inimicus fecit.* Podobno nas to tym procederem swoim Ewangeliczny Gospodarz chciał nauczyć, że gdy się człowiek na człowieka w nieprzyjaźni zawezmie, to mu tak złośliwie na wszystkim usiłuje szkodzić, że mu y sam czart więcej y ciężey szkodzić niepotrafi. Y o tym. *Ad M. D. G.*

**Z**wyczajnie mówią co człowiek człowiekowi? wilk, *homo homini lupus,* kto y komu nieprzyiaciel większy? człowiek człowiekowi. *Nul-lus major hostis quam homo homini* mówi uczony Sylveira. Pytano się niegdy S. Marcina Biskupa Brakaryenkiego, co też bydz człowiekowi nieprzyjaźniejszyego może, aż on nad tą kwestyą nie długo myśląc odpowiedział, nic iak ieden złośliwy człowiek. *Quid homini est inimicissimum? homo.* Y tak iest, bo niechay się na ciebie Bog iako z najsurowszym swoim rygorem grozi. Niech ci czart ustawicznymi impetycyami pokoju nie daie, niech się iako najstrasniejszy zwierz na ciebie rzuca, łatwieysza to iest, czemu? bo szczerem za grzechy żalem y pokutą, przebłagasz Boga, postem, Modlitwą, krzyżem Świętym odpędzisz od siebie biesa, choćby też najsrofszego ugłaszczesz zwierz, a złośliwego na ciebie zawziętego człowieka, ni prozbą, ni grozbą, ni affektem nieukoisz. Y tak gdyby przyszło sądzić, który nájniezsześliwszy na świecie człowiek, ia bym mówił że nie inny tylko ten, który pod złość podpada ludzką. Szczęśliwy ow S. Prorok, ktorego 3. *Regum* 13. napadłszy Lew na drodze okrutnie zabił. *Invenit cum Leo in via, & occidit.* Szczęśliwsze owe czterdzieści y dwoie dzieci ktore 4. *Regum* 2. dwa Niedzwiedzie wypadłszy z puszczy na drobne rozszarpały sztuki. *egressi duo ursi de saltu laceraverunt quadraginta duos pueros* aniżeli niewinny Jozef Gen. 37. w niewolą Ismaelitom przedany od rodzonych złośliwych braci, *Vendiderunt Ioseph Ismaelitis.* Czemu? bo Lew lubo Proroka Świętego zabił, przecię aby po śmierci miał na niego respekt, kiedy nieodstępnie iego pilnował ciała, żeby mu infze zwierzęta, y dra-pieżne ptaństwo nie szkodziły. *Leo stabat juxta cadaver.* Bo ieżeli rozszarpały niedzwiedzie, te dziecka, to raz; y drugi raz po śmierci niechciały się nad niemi zdziwiać, bo ich nie pożarły; A na niewinnego Jozefa, taką złość wywarli Bracia, że się iedną iego niekontentowali śmiercią. A iakże to? oto tak; idzie z rozkazu Oycowskiego Jozef do braci pasących trzodę z obiadem, czy podwieczorkiem, zdaleka go obaczywszy bracia między sobą mówią, oto nasz zdrayca idzie ktoremu się y śni o tym, żeby nas nieza braci, ale za swoich poddanych mógł mieć. *Ecce*



*somniator venit.* Więc nie słuszniejszego iako go zabić. *Venite occidamus eum.* Y lubo się wszyscy zgadzają ná to, przecie się odzywa Judasz brat iego, ná coż się zda brata nášego zabić, o to przeieżdzą Ismaelite, lepiej go sprzedać. *quid prodest si occideremus fratrem nostrum, melius est ut venundetur.* Niby tu w tym punkcie, Judasz się zdał przeciwko Jozefowi pokazywać braterski affekt, ale gdyby się go był kto spytał, co masz w tym za racyą że go lepiej sprzedać, niżeli zabić? rozumiem żeby był nie inaczej odpowiedział, tylko tak, lepiej go sprzedać niżeli zabić. Czemu? bo kiedy go własną ręką naszą zabijemy, to raz umrze, y już się skończyło, á kiedy go zapredamy, to tyle razy umierać będzie, ile razy od Tyranna dręczony w niewoli będzie. To tak złość ludzka zazarta frodze, że gdyby się można nád kim y kilką śmierciami zemścić to iest do tego prędko, od czego się y sam bies y drapieżne zwierze odrodziły. Y dlategoć *Math. 10.* Kiedy Zbawiciel Chrystus ná cały świat, z opowiedaniem Ewangelii Uczniów wysyłał swoich, ludzi się im strzedz náybardziej kazał *cavete ab hominibus.* Jakoby im nie nieprzyjaźniejszego bydź nie miało, nad iednych ludzi. Dopiero w tym ze samym Rozdziale powiedział Chrystus do Uczniów swoich, o to ia was posyłam iako niewinne owieczki, między drapieżnych wilków, *Eccce ego mitto vos, sicut oves in medio luporum.* A zacoż się im nie rozkazuie warować wilków, ále ludzi? Uczony Sylveira odpowiada w te słowa mówiąc: Nierzekł Chrystus strzeżcie się od drapieżnych wilków, którzy wam podczas peregrynacyi waszey, po drogach zastępować będą, strzeżcie się od zaiuszonych Lwow którzy rzadko komu kiedy przepuścić mogą, strzeżcie się od ognia, który wam iest zgotowany dla Imienia mego, ale strzeżcie się od Ludzi, bo człowiek zły nád samego czarta, y nád wszelkie zwierze náyfrozsze gorszy. *Non dixit cavete à feris, Leonibus, flamma, sed ab hominibus, quia homo malus peior est ipso diabolo, crudelior quacunque fera.* Lwy zaiuszone ná krew ludzką przepuściły S. Ignacemu Męczennikowi, zamiast rzucania się ná niego, liżąc iego nogi iak łaskawe pśięta, á tyrański miecz mu nieprzepuścił, ále ostatnią swoją frogosć ná niego wywarł. *Dan. 3.* Pożyrający ogień w Babilońskim piecu, trzem Pacholetom Sydrachowi, Misachowi, y Abdenagowi, nie tylko ná ciełe nie dopiekl, ále y ná szatach nie uczynił náymniejszey szkody. *Et non tetigit eos omnino ignis, neque contristavit,* co Krol Babiloński, to się był gotow, y ná prochu znich mścić, gdyby w to złościęgo potrafić mogła. A zatym słusznie Zbawiciel Xtus Uczniom swoim pilnie się strzec każe złośliwych ludzi, *cavete ab hominibus,* bo frozsza złość ludzka, á niżeli drapieżnych zwierzow: A zatym słusznie dzisiejszy Ewangeliczny Gospodarz samego przekłętego czarta zasiewającego między pszenicą kłakol, złym człowiekiem názwał. *Inimicus homo,* bo zły człowiek gorszy niżeli sam bies, ábo náydziksza bestya.

*Psal. 139.* Prośi tam Dawid gorąco Boga, áby go od złego człowieka zachować raczył. Uwolniey, wybaw, zachoway mnie Panie od złego



go człowieka. *Eripe me Domine ab homine malo.* A dawnoż ci się to Dawidzie stało, żeś na owo tak męskie, tak odważne serce, zaięczego nabył? dawnoż ci ta boiaźń, że któryś przedtym, ani Lwa, ani niedźwiedzia w apprehensyi nie miał, teraz się iednego mizernego człowieka boisz? 1. Reg. 17. Wszakęś się tak sam przed Saulem swoją szczycił mężnością serca, że gdyś pasał trzodę swojego Oyca, bywało, że ci Lew, niedźwiedź, albo wilk między trzodę wpadłszy, chciał szkodę robić, a tyś to wszystko gromił przy męstwie sił, y serca twego, boś ich dogoniwszy rozdzierał iako kocięta iakie. *Veniebat Leo, vel ursus, & tollebat arietem de medio gregis, & persequeretur eos, & percutiebam, eruebamq; de ore eorum, & suffocabam, interficiebamq; eos.* Y co ci przedtym z frogiem Lwami passowanie, właśnie iak z małymi iagnietami igrzyśko było, iak o Tobie Duch Najszywszy mowi Eccl. 44. *Cum Leonibus ludit, quasi cum agnis,* to ci teraz z iednym złym człowiekiem potyczka ciężka. Właśnie ci teraz Dawidzie przypisać trzeba owo Przyślowie Polskie. Pokazał się iak Lew, a zginął iak mucha, boś przedtym y Lwa y niedźwiedzia miał za nic, teraz apprehendujesz iednego lichego człowieka. Zkąd proszę w tobie taka odmiana serca? żebyśmy lepiej doysć tego sekretu mogli, obaczmy na to infzy text Pisma Świętego. Dan. 6. Nieśluszenie Daniela Proroka, na ow czas najszyjszego Krolestwa Perskiego Xiążęcia obniesiono przed Majestatem Krola Daryusza, że się żadnemu niechciał kłaniać Perskiemu Bogu. A że to czynił przeciwko wyraźnemu Dekretowi Krolewkiemu, dlatego całe Pospolstwo y z Xiążętami owego Krolestwa, usilnie wyciągało na Krolu, aby według Dekretu między drapieżnych y wygłodzonych Lwów w iaskinią był wrzucony. Y lubo Krol Danielowi sprzyiał, iako nypierwszemu Ministrowi swemu, z tym wszystkim za nąleganiem innych, musiał to z Danielem uczynić, co rygor Dekretu kazał. Y tak Daniel iuż w iaskini między Lwami. *Miserunt Daniele in lacum Leonum.* A niedosyć na tym że Daniel, iuż w iaskini y między Lwami, ale kazawszy ieszcze Krol kamieniem zawalić owej iaskini oko, w niey Daniela razem ze Lwami zapieczętował pieczęcią, y swoją y innych Ministrow swoich. *Lapis positus est super os laci, quem obsignavit Rex annulō suō, & annulō optimatum suorum.* Nibyści się miły Daryuszu, zdał mieć nad Danielem litość, kiedyś do niego mowił, Bog twoy ktoremu oddajesz ukłony twoie, niech cię y z między frogich Lwów uczyni wolnym. *Deus tuus quem colis semper, ipse liberabit te;* ale dopiero teraz w tobie widzę zmyśloną litość. Zdaiesz ci się Daniela żalować, ale właśnie w tobie krokodylowka żałość, kiedy w iaskini Daniela, z zaiuszonymi zamykasz Lwami. Stanąwszy tu uczony Diez, w te słowa mowi: Co czynisz o Krolu! ieżeli się o to starasz żeby zawzięci Danielowi nieszkodzili ludzie, a nacoż mu się zda ta życzliwość twoja, kiedy go z wygłodzonymi Lwami pieczętuiesz w iamie? a ktoż mu bardziey szkodzić może, iako zażarte Lwy? Nacoż się zda twoja Krolewska pieczęć, kiedy pod pieczęcią ze Lwami w iaskini Daniel?



*Quid facis o Rex? Curas ut nemo Danieli officiat, & tamen in lacum Leonum illum injicis? quid prodest ei ostium claudi, Regioq. sigillo obfirmari, siquidem cum Leonibus Daniel manet inclusus?* Gdy byś to był zaiuszonym ná niewinną Daniela krew Lwom popieczetował paszcze, to byś mu był prawdziwie Krolewski wyświadczył respekt, ale żeś z nim Lwią zapieczetował iamę, znać że stoisz ná jego zgubę. Ale kiedy ia się w tym punkcie uczonego Lyrana radzę, znayduię w nim, że Daryusz o życiu Daniela, bardzo dobrze, y mądrze radzi. Pieczętuie Lwią z Damiem iaskinią, bo się mowi bardziey obawiał zawziętości ludzkiej, iak Lwiey frogości, dufał po Lwiey frogości, że od Daniela w iaskini bydz ugłaskana może, a po ludzkiej złości nie dufał, żeby mu y między Lwami bardziey nieszkodziła. Tak bowiem sam Krol w sobie myślił. Bydz to może, że choć drapieżne y wygłodzone Lwy Daniela nie tkną, a gdy nie zapieczetowana iaskinia będzie, zapewne mu złość ludzka nie przepuści, ale go zabije, więc niech iaskinia pod moją pieczęcią będzie, żeby go za nią złość ludzka niedosięła. Tak tę myśl Krolewską wyklada pomieniony Lyranus. *Magis timebat Rex de crudelitate hominum contra Danielelem quam de ferocitate Leonum, timebat enim, ne inimici ejus, in lacum introirent, illum interfecaturi.* Y tak się stało, bo nazajutrz Krol między Lwami Daniela żywego znalazł, y tak że od frogich Lwow na ciele swoim, naymnieyszey nieodniósł szkazy; *nulla lesio inventa est in eo*, a gdyby tak był padł na zartłość ludzką, jużby się y o kostkę Danielowę niedopytał. Owoż tu racya, dlaczego się tak ciężko Dawid bał człowieka złego, że wstając y legając prosił Boga, aby był wolny od niego. *Eripe me Domine ab homine malo*; bo bardziey się trzeba bać złości zawziętych ludzi, aniżeli nieugłaskaney frogości, zaiuszonych zwierzow, większego nieprzyjaciela niemasz nad człowieka człowiekowi. *Plus timenda ira, unius maligni hominis, quam rabies omnium bestiarum, non major inimicus quam homo homini*, mowi uczony Sylveira. Kiedy się więc Dawidowi z kilką Lwami, albo niedzwiedziami spotykać potrzeba było, to sobie miał za iedno igrzysko Dawid, *ludit cum Leonibus, quasi cum agnis*, a przed iednym zawziętym Saulem uciekać musiał. *Declinavit David à facie ejus.* 1. Reg. 18. Złość ludzka, nad wszystkie złości, bo złości iak naydzikszych zwierzow, ieżeli nie ugłaszczesz to pokonaśz, ieżeli ci sił stanie na to, a złości ludzkiej ni twoją dobrocią, ni złością nieukoisz, zechcesz z nim iść pokorą, będziesz mu się kłaniał, y prawie mostem stał, przepraszając go, to ci deptać po karku będzie, zechcesz mu się przez Prawo oprzeć, to cię nim poty niszczyć będzie, poki cię nietylko z ostatniej koszuli, ale y z życia niewyżnie. Y tak złość Ludzka końca y miary niema, bo łamę dzikich zwierzow, y czartowską przechodzi frogosc. Y ztądci 1. Paralip: 21. tenże Dawid mowił; wolę paść na ręce mściwego Boga, aniżeli na ręce zawziętych ludzi. *Melius est mihi ut incidam in manus Domini, quam in manus hominum.* Czemuż to Dawidzie, znośnieysza ci ręka mści-



mściwego Boga, aniżeli ręka złośliwych ludzi? mowi w tymże kontekście, bo Bog choć mściwy, to przecię razem y przytym miłościwy, *quia multe sunt miserationes ejus*, bo Bog choć Pan zemsty, przecię on łaskawie kárze, *Deus ultionum libere egit*, á człowiek gdy się mścić nad drugim weźmie, to iego złości końca y miary niemałz. Wydaie się iasnie w Piśmie S. w którym iak zemstę Boską, tak y ludzką widzę. *Isaie 14.* Widzę zemstę Boską, którą Bog wywiera na rebellizujących Aniołow przeciwko sobie. *Exodi 32.* Widzę zemstę Ludzką, którą wywiera Moyżesz na cielca, którego sobie za konsensem Aárona ulali żydzi na miejsce Boga. BOG Wszechm: to prawda że się krzywdy swoiey surowo zemścił, bo iak się wynosił diabeł chcąc byđz równym Samemu Bogu, *Ascendam super altitudinem nubium, similis ero Altissimo*, tak go Bog z Nieba głęboko strącił, *verumtamen in profundum laci detraberis*, y iuż po zemście Boskiey. Ale kiedy się mścić począł Moyżesz, to nietylko Brata bratu, Oyca Synowi, Syna Oycu, zabiać kazał, tak dalece że tego dnia trupem padło trzydzieści y trzy tysiące, bałwochwalskich ludzi, *occidat unusquisq. fratrem, & amicum & proximum suum, cecideruntq. in illa die, quasi triginta tria millia hominum*, nietylko owego cielca na proch spalił, aleteż y proch czyli popioł z niego utarłszy, z wiatrem na wodę puścił. *Arripiens vitulum, quem fecerant combussit & contrivit usq. ad pulverem, quem sparsit in aquam.* To tak złość ludzka umie, że poki cię tylko stanie, puty się mścić nad tobą będzie, á choć cię iuż y nie stanie, że od niey zginiesz, to y po śmierci nie da ci dobrego fłowa: Strażna iest rzecz w paść w ręce mściwego Boga, *horrendum est incidere in manus Dei viventis*, strażna y czartowłkiey z Jobem podpadać władzy, nie mniefy łatwieysza w zażartych się bestyi pazury dołtać, ale naystrasznieysza pod ludzką zawziętość podpaść.

*Danielis 5 to.* Złupiwszy Krol Babiloński ze wszystkich Kościelnych obrządkow Jerozolimski Kościół, kiedy sobie przy Pańskiey ochocie swoiey iako w naylepszą Kościelnemi Kielichami, y innnemi naczyniami, z przytomnymi ná Pałacu swoim gościami piie, podochocony Krol, obaczywszy owę pifzącą ná ścianie rękę, tak się frodze przeląkł, że nietylko drzeć pod kolanami iego poczeły łytki, serce się alterować, aleteż y kolana iego ze strachu tak drżały, że się iedno o drugie obiało. *Collidebantur genua adinvicem.* Coż cię to niezwyciężony Monarcho, tak wielce przestraszyło, że się od strachu ná tak mocnych niemożesz utrzymać nogach? o to mowi Litera Święta, pokazały mu się ná ścianie palce, iakoby ręka człowieka pifzającego, *apparuerunt ei digiti, quasi manus hominis scribingtis.* Toż to złośliwy Monarcho, kiedyś Kościół łupił, toś się niebał obecnego w Kościele Boga, á w Pałacu się twoim, iedney ręki człowieka pifzającego lękał? Gdybyś to był rękę Boską rzucającą pioruny ná cię obaczył, albo czartowłkie szpony, nagołowane ná wydarcie duszy z ciebie, tak rozumiem żebyś się był powi-



nien lękać, ale żeś piszącego człowieka obaczył rękę, zładze ci ta zbytnia boiaźń? alboż ci to pierwsza widzieć człowieka piszącego rękę? ale kiedy się tak srodze Baltazar ludzkiej obawia ręki, musi mieć tego fundament iaki. Właśnie tego fundamentu y racyi, tykać się zdaie Sam Zbawiciel Chrystus, kiedy Łucę 9. mowi do Uczniow swoich. Przyjdzie ten czas że Syn człowieczy będzie dany w ręce złośliwych ludzi. *Filius enim hominis futurum est ut tradatur in manus hominum.* Stanawszy tu nad tym tekstem uczony Oliva tak dyszkuruie. Y także nad Niedźwiedzie pazury, nad Lwie zęby, okrutnieysze są ręce ludzkie, że kiedy Chrystus w ludzkie się dostanie ręce, to iuż náyokrutnieysze tyranstwo na sobie ponościć będzie? *Itane urforum ungvis, Leonum dentibus, seuiore manus hominis sunt, ut cum ihs tradetur Christus immaniora morte supplicia debeat sustinere?* Tak ieść, Chrystus chcąc ostatnią swoją opisać nędzę, dopiero ją doskonale wyraził w ten czas, kiedy powiedział, że w ludzkie będzie wydany ręce. *Hominis immanitatem libet admirari, in cuius manus tradi dicitur Deus, ut intelligatur extrema quęq; passurus.* Jakoż tak nad okrutną y męką y śmiercią Jego, miały litość same nieżyjące rzeczy, bo się niby od żalu pryskały nieużyte skały, Kościelne padały zafłony, otwierały groby, y tam daley, a w przedsięwzięciu złości swojej, ieden tylko nie mógł bydz zmiekczony człowiek, bo gotow był go y po Zmartwychwstaniu drugi raz zabić. Owoż kiedy Baltazar tak srodze ludzkiej lęka się ręki, niemasz się dziwować czemu, bo miał czego się lękać. Tak bowiem mowił podobno sobie; kiedy na mnie Dekret ludzka pisze ręka, iużem też razem ze wszystkim przepadł. Czemuż to miły Krolu? oto odpowiada; gdyby Boska ręka na mnie pisała Dekret ieszcze nie tak bym się lękał, czemu? bo Bog iak wszystko pod wagą y miarą stworzył, tak też ma miarę y w gniewie swoim. Gdyby czartowska na mnie ręką pisała Dekret, ieszcze by to znośnieysza było, czemu? bo ta nad wolą Boską nic nie pociągnie, iak się praktykowało na Jobie. *Verumtamen animam ejus serva. Job. 1.* ale kiedy mnie ludzka dekretuie ręka, iuż też ze wszystkim po mnie. Jakoż tak się stało; Napisała mu ta ręka trzyślowny Dekret *Mane, Thecel, Phares*, ale pierwszym słowem *Mane* policza całe Krolestwo iego, *Numeravit Dominus Regnum tuum.* Drugim *Thecel* odsądziła go od podłości, *Inventus est minus habens.* Trzecim *Phares*, wydarła mu całe Krolestwo, a Persom go y Medom dała. *Divisum est Regnum tuum, & datum est Persis & Medis.* A zatym że się ludzkiej ręki tak srodze lękał przyznaie że się miał bać czego, bo się złośliwego iey dekretu spodziewał cierpieć ostatnią nędzę. *Vt intelligatur extrema quęq; passurus.* Tak to niepomiarkowana złość ludzka, że w zemście swojej ani miary, ani zwyczaju niema.

*Exodi 21.* Daiąc BOG Wszechm: prawa ludowi swemu, między innymi daie im też y to, względem zemsty nad nieprzyjacielami mówiąc: mścić się zaś nad nieprzyjaciołami walcami inaczej niebędziecie tylko



tylko, oko za oko, ząb za ząb. *Oculū pro oculo, dentem pro dente.* To jest wyłupi ci twoy nieprzyjaciół oko, oddając mu za swoje, wyłup mu oko, wybić ci ząb, y ty mu za swoje ząb wybij. Widzi mi się Panie, żeś to Prawo całę niepotrzebne dał ludowi swemu, alboż by oni się to y bez prawa niedomyślili tego? upewniam, bo z ludzi nikt swojej darować nie umie krzywdy. A coż dopiero kiedyś im dał takie Prawo, w krotce z oczami obiema albo ze wszystkimi zębami nie wiele będzie widział chodzących ludzi, bo przy tym Prawie stojąc, jeden drugiemu czy słusznie czy niesłusznie będzie wydierał oczy, ba podobno y gibczaszki zawsze nosić w kieszeniach będą, żeby sobie w tajemnie gdzie się napadną, rwali ze złości zęby. Rupertus Opat powiada że tym prawem BOG Wszechm: chciał złość pokroić ludzką, bo wiedział tę ich nie pomiarkowaną zamiętność, żeby był jeden po drugim za oko, głowy, za ząb mściwie y ostatniey wyciągał duszy. *Sciebat Deus eam scitiam esse Iudeis, ut pro oculo caput, pro dente animam postularent.* Y dlatego iak Chryzostom powie S. złościom ich naznacza miarę, aby taka zemsta była, iaką mieć kto może od kogo krzywdę, iako to ząb, za ząb, oko, za oko. *Modum Deus imponit vindictę, ut laesus homo oculum pro oculo dentem pro dente excutiat.* Kazał BOG winy nieprzyjaciółom odpuszczać swoim, a że żadną miarą ludzi do tego nakłonić niemógł, przeto ich złościom naznacza miarę, aby przynajmniej niezbyt kowała nad to. *Vt qui sapere non valebant ad veniam, vel modum saperent ultionis.* Patrzącież do iakiego zbytku, złość ludzka przyszła, że iey Sam Bog naznacza miarę, a trzymasz się według tej miary? O moy Boże! y to, choć tak niby nad to pozwalające Prawo, w obserwancyi nie jest, bo niech jeden na drugiego zakrzywi palec, to już ci go do ostatniego szczętu na fortune niszczy, niech przykre przymowi słowo, to już ci mu od ucha do ucha pyśk wyciąć myśli, niech pokątnie albo publicznie na honorze szarpnie, to już ci mu ledwie y życiem zapłaci. Zkąd proszę urosło przyśłowię owo; radby go w żyłszy wody utopił? ze złości, bo czego y czart niepotrafi, na to się złość ludzka kasze. Zkąd owe przeklęstwa boday sto, boday sto tysięcy, boday wszystkich ziadł? ze złości; y co dosyć by było licha na człowieka gdyby jednego ziadł, to się tym złość ludzka niekontentuje, ale mu razem w gardło tka całę piekło. Zkąd owe przeciwko Boskim, Naturalnym, Kościelnym Prawom exorbitancye, o czym długo by było mówić? wszystko to od złości idzie. O Boże! miłośniku Dobroci, któremu najmniejsza nie miła zemsta, uśmierz w nas tę niepomiarowaną złość naszą, abysmy będąc naśladowcami dobroci Twoiej, mogli uysć twoiej sprawiedliwej zemsty za złości nasze. Powiedziałeś Panie żeby wszelką zemstę na Ciebie spuszczać, a Ty każdemu za swoje oddasz. *Mihi vindictam, ego retribuam,* Otoż ia na pierwszy wszystkim nieprzyjaciółom moim dla miłości twoiej daruję, y mścić się nie chcę, tylko cię za zgromadzonym Audytorem proszę, abyś mu dał tę łaskę, żeby dalszych niepomiarowanych poprzestał złości. Amen.



# K A Z A N I E

## Na NIEDZIELĘ SZOSTĄ

### Po TRZECH KROLACH.

*Simile est Regnum Celorum grano sinapis quod minimum est.*  
Math. 13.



Oż teraz rzeczenie gorne imprezy ludzkie, które sobie małe rzeczy, za jedno nie macie, kiedy Przedwieczna Mądrość Chrystus, tak sobie wiele szacuje iedno gorczyczne ziarno, że w nim samo Niebo w równości kładzie? *Simile est Regnum Celorum grano sinapis*, Niebo wiecznością uprzywileiowane, Bosstwem ozdobione, za ziemskie wielkością swoją rościągnione granice, iak mowi Chryzolog Święty. *Regnum illud eternitate felix, Divinitate fulgens, diffusum toto Celo, tota terra*, gorczyczne ziarno z między wszystkich najmniejszy nasion, *minimum omnibus seminibus*, przecię w tak Boskich urosło oczach, że Chrystus na Niebie y ziemi, szukając do czego by mógł przyrównać Niebo, nie znaczniejszego nie znalazł, nad iedno gorczyczne ziarno. *Quarens Christus in Celo & in terra, nihil invenit nisi granum sinapis, in quo totam potentiam supernae Dominationis includat*, mowi Chryzolog Święty. Miewie sobie człowiecze małą rzecz za nic, a tu cię Chrystus uczy, że sobie najmniejszej rzeczy nie masz poważać lekce. Widzisz że z malenkiej iskry, nieugaszone powstaia ognie, *ex minima maximus ignis erit* mowi Ovidius: niewielka żmija jadem swoim naysilniejszego pokona byka, *parva necat morsu, spatiosum vipera taurum*, y drobny kandel czasem wielkiego dotrzyma dzika, *a cane non magno saepe tenetur aper*. Coż dopiero mowić o rzeczach, które się sumnienia naszego tyczą? z tych; najmniejszej, niemamy sobie poważać za nic, żeby z niczego wielkiego co nieurościło. Mowiemy owo sobie to mała rzecz, to bagatel, apprehendować nie trzeba tego, *de minimis curandum non est*. a Alciatus mowi: że się obawiać trzeba y małych rzeczy, *etiam a minimis est timendum*. Czemu? bo czasem najmniejsza rzecz, nayciężey szkodzi, *minima non minime nocent*. Kto sobie małe defekćki poważa za nic, z naydoskonalszego światobliwości stanu, upaść nayciężey może. Tak Sam Duch Nayswiętszy mowi: *Eccl: 19. qui spernit modica paulatim decidet*. Toż samo y Grzegorz powie da Święty. Mają tu mieć przestroge wszyscy, którzy sobie za nic małe defekćki mają, bo się czasem ciężey w małej rzeczy grzeszy, niżeli w wielkiej. *Admonendi sunt qui in minimis frequentè excedunt. quia nonnunquam in parva deterius, quam in maiori culpa peccatur*. Niedlatego to mowi Grzegorz Święty, żeby grzech powszechny miał bydź, aniżeli śmiertelny większy, ale dlatego że kto sobie pomniejszy grzechy bez wszelkiej boiaźni Bożej za nałog weźmie,

za cza-



za czasem mu y wielkie wezwyczay poydą, y który w małych boiaźni  
niemiał, bez niey y w wielkich będzie. *Fit plerumq; ut mens assveta ma-  
lis levibus, nec graviora perhorrescat, & tanto in majoribus contemnat  
pertimescere, quanto in minimis didicit non timendo peccare.* Y tak malen-  
kie grzeszki, kryminałami się straszniemi staną, y tak na małe grzeszki  
względem nie mieć, za czasem iest ciężko upaść. *Qui peccata minima de-  
vitare negligit, à statu Iustitie non quidem repente, sed partibus totus ca-  
dit.* mowi pomieniony S. Grzegorz, á zatym w sprawie zbawienia du-  
szy naszej, naymnieyszey rzeczy niemamy sobie poważać lekce, bo nie-  
wiemy od czego punkt zbawienia naszego idzie. Y o tym. *Ad M. D.  
Gloriam.*

**K** Azdemu to widzimi się wiadoma prawda, że częstokroć naywiększe  
rzeczy od naymnieyszych biorą początki swoje. Widziemy bowiem  
że obszerne rzeki przez różne Dukt swoy wiodące Państwa, zdaią się  
początku nie mieć, iako odległym od siebie krolestwom zakładające gra-  
nice, inundacyami swemi burzące y miasta, y pola, y lasy, á obaczyć  
że z iákiego początku idą, ledwie taki strumyczek znaydziesz, który  
nietylko dziecko, ále y kura zgruntować może. Olimpy frogie zdaią  
się samego dotykać Nieba, zkądże taki inkrement maią? z iednego dro-  
bnego piasku. Pioruny tak frogie na powietrzu robiące gromy, maią-  
ce moc, do znoszenia naymocnieyszych gmachow, do palenia lasow,  
zkądże swoy początek biorą? z iednych atomow tak małych, że ich y  
ludzkie niezdolą doyrzec oko. Jnteres naszej Zbawienia duszy, y to  
rzecz importancyi wielkiej, bo się całą wiecznością maiąca mierzyć, á-  
le ieżeliż y na tę pilną naszą obrociemy reflexyą, znaydziemy że czasem  
z tąd idzie, coby sobie mieć potrzeba za nic.

*Genesis* 2 do Uczyniwszy BOG Wszechm: Adama absolutnym  
Raju całego Panem, przez poddanie pod władzę iego, y urodzaynych  
drzew, y kreatur wszystkich, zakazuje mu, áby się z drzewa umiętno-  
ści dobrego y złego nieważył zażywać fruktu. W te bowiem mowi  
do niego słowa: ze wszelkiego drzewa, masz pozwolenie zażywać fru-  
ktow, z drzewa zaś umiętności dobrego y złego waruy się ważyć, *de  
omni ligno Paradisi comede, de ligno autem scientie boni & mali ne come-  
das.* S. Bazyli, y Święty Grzegorz Niseński powiedaią, że chcąc Bog  
Wszechm: utrzymać Adama w tym niewinności stanie, w którym go  
Stworzył, malenki ten mandat na niego włożył, to iest: áby się tylko  
od tego iednego drzewa utrzymał. *Sciendum mandatum, quod obedienti-  
am hominis probaret datum fuisse.* Nad tym textem stanąwszy Uczony  
Naxera tych Świętych Oycow, tak dyszkuruie: Kiedy Bog przy tak pię-  
knym chciał Adama utrzymać stanie, na którym zawisło zbawienie ie-  
go, coż to iest że tak malenkim przykazaniem posłuszeństwa probuie  
iego? *Si Deus Adami obedientiam experiri vult, cur non rem majoris mo-  
menti precipit?* mała rzecz od iednego zakazanego drzewka, wstrzymać



się, kiedy ma pozwolonych rokoszy, całego Raju podobostatek. Gdyby mu to był zakazał wszystkich, a iednego tylko pozwolił drzewa, toby to była Adamowego pokuszeństwa rzetelna proba, ale mu to pozwoliwszy wszystkich, od iednego tylko kazać mieć abstynencyą, w tym iak Bogu, nie wielka chwala, tak Adamowi zaśluga mnieysza. Ale od małych rzeczy Bog z Adamem zaczął, y na tym, zawieścił utrzymanie się iego przy niewinności stanie, aby dał znać, że to y nayrozwozleyszy grzesznik, może się strzedz wielkich przykazań łamać, áżas tak doskonałym w cnocie, iak Adam na ow czas w stanie niewinności, należy y naymnieyszy Mandat obserwować. *Minima precipit, ut obedientie virtutem examinet, nam vel indevoti est, magnis obtemperare praeceptis at perfecti parere vel minimis.* Mała rzecz miała Adama zbawić, y nas w nim wszystkich, przy niewinności utrzymać stanie, gdyby był tylko na zakazane drzewko nieściągnął ręki, a że ściągnął, otoż ta mała rzecz, tak wielkiej w interessie zbawienia naszego narobiła trudności, że co Adam wiedział na czym zawisło zbawienie iego, to my niewiemy od czego ma iść zbawienie nasze, albo zguba. Mienimy sobie że to tylko nas wielkie cnoty zbawią, nie mówię ia tego żeby nas potępić miały, ale to mówię ktoż wie, czyli wielkie cnoty nasze, nie mają mieć od małych początku swego, y tak że gdybyśmy niewypełnili mnieyszych przez niedbalstwo albo postpozycyą, tedyby nam Bog nie dał łaski, do pełnienia większych? Y ztąd ci podobno *Gen. 3* wdawszy się Ewa w dyskurs z przeklętym czartem, kiedy ią do zerwania zakazanego namawiał iablka do niego rzekła: zakazał nam Bog nawet się y tykać tego drzewa. *Et ne trangeremus illud.* Niemiała tego zakazu Ewa, żeby się nawet y tykać tego niegodziło drzewa, bo o tym w Piśmie Świętym y wzmianki niema, a przecię mówiła że nam się go y tykać zakazano. Czemu? bo sobie podobno tak myślała Ewa; Lubo o tym wyraźnego przykazania niema, żeby się tego nietykać drzewa, ale kiedy ia się go dotknę, ktoż to wie, ieżeli mi dlatego Bog swoiey nieumknie łaski, że się od zerwania wstrzymać nie będę mogła? y tak iest, zgadła Ewa, na czym iey punkt zguby wiślał, bo gdy się dotknęła od zerwania się niewstrzymała. Y dlatego mawiał Anzelm Święty, ieżeli chcecie z świętobliwości w świętobliwość, y z cnoty postępować w cnotę, zawsze się boycie w naymnieyszych rzeczach obrażać Boga. *Si de virtute in virtutem Et de profectu, ad profectum vultis ascendere, semper timete in singulis minimis Deum offendere.* Nietrzeba sobie y naymnieyszey rzeczy poważać lekce, żeby Bog dla wzgardy mnieyszych, do pełnienia większych swoiey nie uiał łaski. Wydaie się to iasno na Saulu Izraelskim Krolu. Tego,

1. *Regum 9.* Namaściwszy Samuel ná Izraelskiego Krola Saula przy akklamacyach wszystkiego Rycerstwa całego Izraela ogłosił Panem. A że według pobożnego zwyczaju należało mu od czynienia Bogu ofiar zaczynać panowanie swoje, dlatego mu rozkazuje Imieniem Boskim, aby



go z ofiarami poczekał całe siedm dni, ażby do niego przyszedł. *Septem diebus expectabis donec veniam ad te.* Poszedłszy od niego Saul, według Prorockiego rozkazu czeka, kiedy już dzień siódmy nadszedł, Proroka niemał, tu ofiar gotowość wszelka, tu do spotykania marsowego całe Izraelskie Rycerstwo stoi, tu nad karkiem nieprzyjaciel, już słońca nadchodzi zachód, Samuel się w swoim niestawia słowie. W takich okolicznościach Saul, co czyni? o to Prorocki mandat, mniej sobie ważąc, sam przez się nieczekał Proroka, ofiary czyni. Ledwie co Saul przez siebie samego całopalone oddał ofiary Bogu, aż na to nadchodzi Samuel, y mowi do niego. A tyś co nieszczęśliwy uczynił Krolu? *Quid fecisti?* odpowiada mu Saul, ia mowi według umowienia się znamy, ilem mógł tylem czekał, ale gdy tym czasem y wieczor siódmego dnia nadszedł, y wojsko się do potyczki rwało, y nieprzyjaciel się z nieporówności naszej do oręża, urągać począł, ia mając sobie za grzech wynić przeciwko nieprzyjacielowi w pole, nie ublagawszy ofiarami Boga, dlatego się sam tych ofiar domyslił palić, wiedząc że ty Samuelu, masz swoje zabawy różne. Miał rzecze tu każdy słuszną Saul po sobie racją, że się ważył Prorocki przestąpić mandat. Ale słuchajmy ieno, co mu na to replikuie Samuel. Głupie, złeś uczynił Krolu, żebyś sobie zanic był niemiał rozkazu mego, jużby był teraz Bog utwierdził przedsięwzięcie swoje, żebyś był y w Sukcessorach twoich na wieki nad Izraelem panował, a tak już więcej nie twoia Izraelskiego Korona Państwa. *Stultè egisti, si non fecisses, jam nunc preparasset Deus Regnum tuum super Israel in sempiternum, sed nequaquam Regnum tuum ultra consurget.* Y tak Saul dla przestępstwa Prorockiego mandatu Izraelskie Krolestwo stracił. Ale to mało ieszcze że Saul tym tak małym przestępstwem koronę stracił, gorzej to, że tym przestępstwem stracił łaskę Boską, stracił duszę, stracił y Niebo, stracił náypzód cnotę męstwa swego, bo który się przed tym niebał y stotyściężnych obozów, potym mu był w apprehensyi y ieden Goliat, że na zwoiowanie iego, aż maleńkiego Dawida zażył, stracił y wszystkie cnoty, bo co przedtem był mąż náypocźiwszy ze wszystkich, *non erat vir melior illo*, to teraz z między wszystkich największy zbrodzień *vir flagitiorum*, bo iak mu cnota ciężka, tak łatwo mu niecnota idzie. Stracił łaskę Boską, bo iak nią do wypełnienia Prorockiego rozkazu wzgardził, tak mu iey też Bog uiał do wypełnienia rozkazów swoich. O toli Bog Sam przez się nikogo zabijać nie kazał *non occides*, a tu Saul nie tylko wszystkich Mobeyfskich Obywatelów od małego do wielkiego wyćinać kaze, y Miasło z kretefem palić, ale też y Kapłanom ich nieprzepuszcza, ale ich mieczem bez żadnego respektu na kapłański charakter, gubi. Stracił duszę y Niebo, bo co daley z niecnoty w niecnotę idąc náostatek na gorach Gelboe obaczywszy zabitego swojego Syna, sam się swoją dokonał ręką. Otoż niby z tak małej bagateli, ziednego poważenia sobie za nic ludzkiego rozkazu, iak Saula nieszczęsny koniec, mała rzecz do iak ciężkiey go przywiodła zguby. Niepłochom



to mówił, ale na fundamencie Chryzostoma Świętego wszystko, mówi bowiem ten Święty Doktor. Gdy Saul Samuelowym rozkazem wzgardził, z grzechu w grzech powoli leciał, poki się na samym dniu swojej nie oparł zguby. *Dum Samueli non obtemperavit, paulatim, atq. paulatim labens non stetit, quousq. ad perditionis baratrum se ipsum immisit.* Mień sobie tu Katoliku w sprawie zbawienia twoiego małą rzecz zanie, ale patrz co cię ztąd za koniec czeka. Gdyby był kto w ten czas przestrzegał Saula mówiąc: źle czynisz Mości Krolu że się nąd wolą Proroka, drzesz do palenia ofiary Bogu, pamiętaj że ci to szkodzić nie tylko do-  
 cześnie, ale wiecznie może, bo ktoż to wie, jeżeli nie od tego zguba twoja, albo zbawienie idzie? Rozumiem żeby był Saul plunął takiemu w oczy, mówiąc: bablkie to bayki, dziecinny to postrach, nie mądrych rozsądek ludzi, żeby zaś miał Bog tak wielki zbawienia albo zguby moiej punkt zawieszć, na tak małej bagateli, bo na jednym rozkazie ludzkim fundowany. A przecię dć pilne baczenie nćto, co z niefzczęśliwym stało się Saulem? oto nąd iego ubolewając zgubą Święty Grzegorz mówi. Patrzay iak wielką rzecz stracił, któremu się zdało, że przez tak małe przestępstwo niepopełnił żadnego grzechu. *Ecce quam magna perdidit, qui ut putabat nulla contempsit.* Co Bog uczynił z Saulem, to znami ledwie nie codziennie czyni, dając nam opcya zbawienia, albo zguby naszej, w wypełnieniu, albo nie w wypełnieniu iakiego świętobliwości dzieła. Bog który jest według Jeremiasza *Ierem. 32. Magnus in consilio, & incomprehensibilis in cogitatu*, ułożył sobie przed wieki według przedsięwzięcia woli swojej, chcący nas zbawić, *secundum propositum voluntatis sue*, i temu, a temu człowiekowi załóżę, na pierwszy punkt zbawienia iego, na słuchaniu tego Kazania, gdzie mu dam osobliwy instynkt, aby się w rozwiozłości swojej upamiętał. Będzie tego Kazania słuchał, sprawi się według tego instynktu, y łaski moiej, obiecany mi łaskami dalej sprzyjać mu będę, tak że dojdzie zbawienia swego. Nie sprawi się według instynktu mego, dalszych łask moich tak mu umknę, że go wieczna nie minie zguba. Tak się stało z Świętym Mikołajem Tolentynem, który z słuchania Kazania, do doskonałego się za-  
 brał świętobliwości stanu. Innemu na słuchaniu tej a nie inszej Mszy Świętej, który jeżeli się sprawi według słów słyszanych na niej, które go tkną w serce, za łaską moją do wielkiej świętobliwości przyjdzie. Tak się stało z Świętym Antonim wielkim Pustelnikiem, który sprawił się według słów słyszanych na Mszy: Podź przeday wszystko co masz a podź za mną, *vade vende omnia que habes & sequere me*, nie minął Nieba. Innemu na daniu Jałmużny, którą jeżeli da z szczerą miłości bliźniego, godzien się stanie miłości moiej. Ztąd tak wielka poszła Franciszka Świętego świętość, że iak on miał Boga za Oycę swego, tak go też Bog za Syna swego. Innemu na darowaniu krzywdy swojej nieprzyjacielowi, któremu jeżeli dla miłości moiej z całego odpuści serca, pewien będzie niekończonych respektów moich; Od tego punktu



punktu Świętego Jana Gwalberta idzie zbawienie, który że darował bratoboycy swemu, Sam mu JEZUS z Krzyża dziękował za to. Innym na publiczney konfuzyi, którą ieżeli od świata oderwani będą dla wstydu swego, uydą wiecznego wstydu. Tak się stało z Błogosławionym Piotrem Gonzales, y z Świętym Pawłem, których gdy Bog pod czas ich szalonych imprez fromotnie pozzrucił z koni, w ten czas się z Piotra Święty Dominikan, z Pawła Święty Doktor Narodow staie. Innemu na zganieniu niecnoty w drugim, ktorego ieżeli nieopuszcza aktu, kiedy potrzeba będzie, w ten czas on sam odemnie strosowany nie będzie o grzech, od tego małego aktu poszło zbawienie szczęśliwego Łotra, który że drugiemu łotrowi zganił urąganie się z JEZUSA, taką u JEZUSA otrzymał łaskę, że prosto z Krzyża do Nieba poszedł. Mszy Świętey albo Kazania słuchać, odpuścić nieprzyjacielowi winę, zganić niecnotę w drugim, y tam daley: wielkiesz to świętobliwości akty? małe to rzeczy, y właśnie iedno nie respektem naszej zbawienia duszy. Teraz się pytam, a gdyby sobie też był który z tych Świętych zanie miał, albo Mszy Świętey słuchać, albo kazanie opuścić y tam daley, doszłszyby byli tak wielkiego świętobliwości stanu? prawda że rezolucya na to, do samych tylko Boskich należy Sądow, ktore są niezgruntowana przepaść. *Iudicia Dei abyssus multa*, ale iednak po ludzku możemy mówić, podobno by świat, takiey ich świętobliwości nie widział, gdyby sobie małe za nic wazyli rzeczy. Alboż nie wolno Bogu, od czego chcieć, od tego nam dać początek zbawienia naszego? wolno mu na trzech tylko palcach całą światą tego sustentować machine; *appendit tribus digitis molem terrae*; a zacoż mu nie ma być wolno na iednym akciku naszym małym zawiesić całej zbawienia naszego fabryki? ktoż go się będzie pytał z mówiącym Jobem. Job 9. Czemu z nami tak Panie czynisz? *quis ei dicere potest, quare sic facis!* Y dlategoć nie mniey Święty iak uczony Eusebius, czytając sobie Pismo Święte w Zakonney Celli, kiedy ciekawość: a zdjęty, wolno oczy swe puścił na zniwiarki wiejskie, tak ten mały w sobie defekcik karał, że zawiesiwszy na szyi swoiey wielkiego ciężaru łańcuch, przez dwadzieścia lat nachylony ku ziemi chodził, y nigdy nie tylko na ludzi, ale y w Niebo swoich niepodniósł oczy. Rzeczecie tu, nie proporcjonalna to do tak małego defekciku pokuta, a perswaduycież mu z drugiemu, żeby tak małego defekciku, tak surowo nie karał w sobie, odpowie wam iak y drugim: karzę w sobie mały grzech, żeby mi czart nim do wielkich cnot nie zagroził drogi. *Castigo pauca, ne malignus demon de magnis bellum gerat, conans auferre temperantiam atq; iustitiam*. Jakoby rzekł: Ktoż to wie, czy na tym płochym weyrzeniu moim niezawiesił Bog zbawienia moiego? y przeto go tak karzę surowo w sobie, żeby z weyrzenia nieprzyszło do upodobania, do pożądliwości, od pożądliwości do zezwolenia, od zezwolenia do uczynku, od uczynku do ruiny całej zbawienia moiego machiney. Jedna iskra Niebieskiego ognia w popioł obrociła Pentapolskie miasta, ieden ma-



leńki kamyczek tak straszną Nabuchodonozora statucę porównał z ziemią, a jest ziemia pewny, czyby ten mały defekcik nie był ruiną zbawienia moiego? przeto uczynię za niego pokutę ostrą, żeby w sprawie zbawienia mego nic tak małego nie było, cobym sobie miał poważać lekce. Y ztądci Święty Efrem mowi, że nam się tak sprawować w intereſſie naszego zbawienia trzeba, właśnie iak Professorom w Szkołach z małymi dziećmi. Ci aby ich na stan doskonałej ſcyeney wyprowadzić mogli, nie tylko im pierwsze elementa, czyli początki, ale też y náymnieysze joty, y náymnieysze punkta podają do obſerwancyi. Tak się y my w intereſſie naszego zbawienia mieć mamy, że ieżeli chcemy wynieść na stan doskonałej ſwiątośliwości, y tym sprawę zbawienia wygrać, náymnieyszego ſwiątośliwości akćiku niepowinniśmy sobie poważać za nic. *Preceptores non solum clementorum ſcholaribus ostendunt figuras, ſed & minima quoque puncta, diſtinctionesque proponunt, ſic oportet nihil quantumvis minimum, quod ad ſalutem pertineat, negligere.* Czemu? bo iak małą cnotą możemy sobie łaskę zaſłużyć Bożką, tak iak małym grzechem możemy ſtracić.

*Luca 7.* Kiedy Magdalena w Domu Faryzeuſzowskiem drogim olekiem namaściła Jeſusowe Nogi, też ſame pokutnymi połała łzami y rozczochranymi otarła włosami, y całowała, w ten czas Faryzeuſza ſtrofuie Jeſus, że wſzedłszy do domu iego, zwykłym go pocałowaniem nie przywitał, wody nie dał na iego nogi, y że olekiem nie tylko nog, ale y głowy iego nienamaścił. *Intravi in domum tuam, aquam pedibus meis non dedisti, osculum mihi non dedisti, oleo Caput meum non unxiſti.* Żeby był Jeſus o to Faryzeuſza ſajał, że go w Dom ſwoy przyjąwszy, nog nie całował iego, albo że baſſamu żałował na namaſzczenie iego, nie tak bym się dziwował, czemu? bo ieżeli niemniey bogaty Faryzeuſz, iak y Magdalena, a zacoż go nie miało ſtać na to, iak y Magdaleny? ale że go ſaie o mnieysze rzeczy, to mi dziwno. Tożby to był ten uczynek Faryzeuſzow żeby był dał wody na Jeſusowe Nogi, tak Jeſusowi miły, iak y Magdaleny, która ie y łzami obmyła y otarła włosami? nie; ale dlatego go ſtrofuie, że wody nie dał na nogi iego, aby go nauczył, że ſobie y małą rzeczą możemy łaskę zaſkarbić iego. Tak uczony Pellegrinus mowi: *quia rebus minutis, gratia Dei poſſumus mereri.* 1. Reg. 25. Niewielki akt ſwoiey życzliwości przeciwko Dawidowi Abigail pokazała, że ſfatygowanego z drogi, iakąś małą potrawką poſiliła, a przecię się tym zaſłużyła w reſpeckie iego, że iak wzięwszy w małżeńſkiego poſzycia parę, Uczęſtniczką uczyniła Królewſkiego Majeſtatu. *Gen. 24.* Y Sara dość mały Eliezerowi wyſwiadczyła fawor że go pragnącego poczęſtowała zrzodłową wodą, y iego bydłę, a tak ſobie tym iego uieła ſerce, że niekogo innego tylko iak Izaakowi Synowi, Pana ſwego za żonę bierze. Kiedyż tedy Jeſus Faryzeuſza ſtrofuie, że nie dał wody na iego nogi, znać daie że ſobie y tak małym niedbałſtwem łaskę utracił iego, któryby był pożyſkał wypełnieniem tak małej rzeczy. A zatym



y naymnieyszey rzeczy w sprawie zbawienia naszego, nie trzeba mieć za nic, bo niemasz nic tak małego, co może iść na honor, albo dyshonor Boski, coby nie miało być miłe, albo nie miłe Bogu. Tak S. Grzegorz Nazyanzencki mowi: *Nihil earum rerum quae Deo offeruntur, tam parvum est quantumvis etiam minimi momenti sit, quamvis longè illa dignitate inferius, quod non omnino accipiat atq. comprobet.* Ale ja inszą mam reflexyą na ten text Świętego Pisma. Y tak się pytam, czemu Jezus niestrofuie Faryzeusza naypierwey o to, że iego nienamazał drogim balsamem głowy, iako o opuszczenie, tak wielkiego rewerencyalnego przeciwko swoiey Osobie znaku, *Oleo caput meum non unxisti*, albo nie o oddanie sobie pocałowania, *osculum mihi non dedisti*, ale naypierwey o nieludzkość że niedał wody na iego nogi, *aquam pedibus meis non dedisti*, iakoby to większa była Faryzeusza wina że opuścił akt ludzkości w nieumyciu nog Jezusowych, aniżeli że opuścił w niepocałowaniu Jezusa akt miłości, albo w nienamieszczeniu głowy akt rewerencyalny, należący godności iego. Mnie się widzi, że akt miłości, y akt rewerencyalny, iak iest przed Bogiem zaśluga większey, tak też odpuszczenie ich iest większey winy, a zacoż Jezus, pominąwszy większą, mnieyszą naypierwey strofuie w Faryzeuszu winę? Tym procederem swoim podobno to chciał Faryzeuszowi pokazać Chrystus, od iakiego punktu miało iść zbawienie iego. Kiedy bowiem tą gradacyą mowi. *Aquam pedibus meis non dedisti, osculum mihi non dedisti, oleo caput meum non unxisti*, właśnie się tak zdaie do Faryzeusza mowić, od małej rzeczy miało iść zbawienie twoie, to iest od podania wody na nogi moie, ale żeś go sobie miał zanic, dlatego ci umknął łaski moiey, żeś się stał nieposobnym do wypełnienia większych aktów, to iest do pocałowania mnie, albo namaszczenia głowy moiey. Mieiż że sobie tu katoliku w sprawie zbawienia twego małą rzecz za nic, a tu niewielz zkad twoia zguba albo zbawienie ma iść. Nie iest to bayka, albo Kaznodzieyski postrach com wyrzekł: toż samo y na końcu kazania mowie: Ostrożnie w Zbawienia waszego sprawie, bo niewiećcie zkad wasze zbawienie idzie. Inaczebym mowił, y każdemu bym z was dał assekuracyą, o pewności zbawienia waszego, gdybym go był sam pewny. Y mowie do was Augustyna Świętego słowy: Do waszego zbawienia sprawy niedaie wam informacyi inszey, tylko tę, wielkiey wam katolicy boiaźni w tym interefsie trzeba, nie dam wam informacyi inszey, niedam, czego sam od Boga niemam, uczyniłbym was bezpiecnymi gdybym sam był bezpieczny. *Fratres nimis timendum esse volo, melius est enim non dare vobis securitatem malam, non dabo, quod non accipio, securos vos facerem, si securus ego essem.* Przetoż tedy przy tey boiaźni nic nam innego nie trzeba czynić, tylko o tę łaskę prosić gorąco Boga, aby nam do wypełnienia tego aktu dał swoy instynkt, do wstrzymania się od tey niecnoty wstręt, od ktorych nasze zbawienie lub zguba ma iść. Amen.

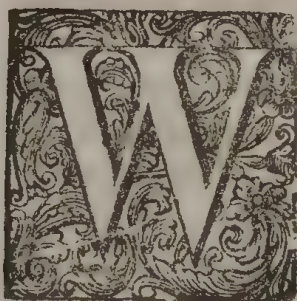


# K A Z A N I E

Ná

## NIEDZIELE STAROZAPUSTNĄ.

*Volo & huic Novissima dare sicut & tibi. Math. 20.*



Wielką tego Ewangelicznego Gospodarza szczodrość widzę, że iak więcej, tak też y mniej zasłużonym zarówny płać. Nieuważa ná to, że iedni, o trzeci, drudzy, o szostey, trzeci, o dziewiętey, czwarci, o iedenastej godzinie do winnicy przyszedłszy, nie iednakowo pracowali, ale iak iego Pański humor każe, tak wszystkim równą zapłatę daie. Y lubo mu nikt tego nie może zganić, bo Panu iak chcieć wolno swoim szafować workiem, ale ja przecię przyznać mu mogę, że w tym punkcie przeciwko słuszności czyni. Sprawiedliwość każe według zasług każdemu rzetelnie płać, bo coż to jest sprawiedliwość pyta się Augustyn Święty. *Quid est iustitia?* iest mowi cnota każdemu według swoich płaćca zasług, *est virtus Ius suum unicuique tribuens.* A iestże to słuszność, iestże to sprawiedliwość dać temu tyle co mniej pracował, iak y temu co więcej? w tym procederze co łaska Pańska to się wydaie iasno, ale co sprawiedliwości to cale niemasz. Jednym ciężar, y upał dnia całego zność *portavimus pōdus diei & aestus*, drugim zaś iednę tylko pracować godzinę. *una hora fecerunt*, iest to w pracy daleko różność, a iakże do zapłaty przyszło, aż nierowni w pracy, staia się równemi w płacy, *receperunt singulos denarios.* Ale ja niewiem iak tego o niesprawiedliwość strofować Pana, kiedy nas w tym Grzegorz upewnia Święty, że to iest nie inszy Pan, tylko Pan Nieba całego, y ziemię BOG nasz. *Quis Patrisfamilias similitudinem rectius tenet, quam conditor noster, qui regit quos condidit.* Tego Pana proceder każdy, naymnieysza akcyja, ściśłą sprawiedliwością roztrząśniona. *Omnes vie ejus iudicia.* A któż mu niesprawiedliwość zada? nietylko mowić, ale y myśleć się niegodzi o tym, żeby co miał Bog kiedy niesprawiedliwie czynić, bo iest *iustus in omnibus vijs suis, & Sanctus in omnibus operibus suis.* Jezeliż tak iest, niechże mi się spytać przynaymniey godzi, za coż przecię iak pierwszym tak y ostatnim, iak tym co mniej, tak y tym co więcej pracowali iednaką zapłatę daie, iak Święty Grzegorz Nisłenski mowi: *Bonus ille Paterfamilias idem stipendium dedit ultimis operariis, quod primis?* Pięknie na to odpowiada uczony Sylveira; Pierwsi mowi do Winnicy przyszli pierwey ugodzeni na iaką mieli pracować płać, ostatni też samę przyięli pracę co y pierwsi, bez żadnego na płać względu, pierwsi w nadzieię rekompensy, ostatni z szczerę tylko miłości przeciwko Bogu, y dlatego iednakową zapłatę wzięli. *Quia primi factā conventionē venerunt, ultimi*



*ultimi verò nulla accepta mercede laborem susceperunt, primi ob mercedem, secundi ob amorem, ideo tale discrimen inter illos.* Wazniejszy przed Bogiem y iednogodzinna zaśluga, która z szczeręj miłości idzie, aniżeli całodniowa praca, w nadzieję rekompensy podjęta, patrzą każdy iak im Bog iednako płaci. *Volo & huic novissimo dare, sicut & tibi.* czym nas uczy żeśmy mu nie z pretensją nadgrody powinni służyć y iego kochać ale z szczeręj miłości, bo nieskończenie jest tego godzien. Y o tym. *Ad M. D. Gloriam.*

Jak się różni na świecie znajduią ludzie, tak do kochania y służenia Bogu, nie wszyscy iednakie ale różni różne motiva czyli pobudki mają. Jedni, dlatego kochają Boga, aby ich na wieki nie karał piekłem. Drudzy Bogu dlatego służą, że się zapłaty od niego spodziewają wieczney. Trzeci, mu, na dokument miłości całe swoje ciało konsekrują y duszę dlatego, że Bog nieskończenie jest tego godzien. Jak ze trzech racyi Bogu ludzie usługę swoją y miłość świadczą, tak się trojaki Stan sług Boskich naznaczyć może, to jest pierwszy niewolniczy, drugi naiemniczy, trzeci Synowski. Ci którzy dla bojaźni piekła do usług się aplikują Boskich są despotyczney bo niewolniczey kondycyi. Jako bowiem niewolnik, brać się do pracy musi, że surowość nad sobą czuje, tak ci do świątobliwychby się nie mieli akcyi, żeby ich za to Bog nie obiecał piekłem surowo karać. Ci którzy na usługach Boskich dni swoje y nocy trawiają, dlatego że się zapłaty spodziewają od niego, naiemniczego są ludzie stanu. Jako bowiem naiemnik dla umowionej Panu zapłaty robi, tak y ci do cnoty niemieliby się pewnie, gdyby się w rekompensę niespodziewali od Boga Nieba. Ci którzy całym sercem y duszą kochają Boga, nie dla bojaźni piekła, nie w nadzieję rekompensy iakiey, ale z szczegulney miłości, dlatego że Bog jest tego godzien iako Pan nieskończonej chwały, są prawdziwi Synowie Boscy. Jako bowiem Syn czy się po Oycu sukcesyji iakiey spodziewa czy nie, czy go respektuje czy śmie, przecię go iak Oycę kocha, tak ci czy sobie to Bog surowo, czy łaskawie postępuje z niemi, bez żadnego względu na zapłatę lub karę, miłość świadczą mu swoją, iako najsłaskawszemu swojemu Oycu. Nie moy to wymysł, ale Świętego Doroteusza zdanie, który do nas wte słowa mowi: jeżeli czyniemy dobrze dla bojaźni piekła w niewolniczym jesteśmy stanie, jeżeli się do heroicznych bierzemy aktów, w nadzieję zapłaty wieczney, naiemnikami jesteśmy, jeżeli to czyniemy z szczegulney miłości Boskiey, na Stan Synostwa Boskiego wychodzimy. *Si timore gehenne benefacimus, in servili Statu sumus, si ut mercedē recipiamus mercenarij, si bonum ipsius gratiā facimus, ad filiorum statum transimus.* Teraz że się Katoliku reflektuy każdy, iak Bogu służysz, a dojdiesz w jakim czy w niewolniczym, czy w naiemniczym, czy też w synowskim zostajesz stanie. Stan niewolniczy to jest; gdy kto Bogu służy dla bojaźni piekła, nie jest nagany godzien, bo iedno że tych, kto-



rzyby ten stan ganili przez Conciliū Trydeńskie Sess. 6. Cz. 8. Kościół wykłina Święty gdy mowi: *Si quis dixerit metum, per quem ad misericordiam Dei de peccatis dolendo confugimus peccatum esse, anathema est.* Druga że y boiaźń piekła, iest boiaźń Święta. *Timor Domini Sanctus.* Psal. 18. Stan także naiemniczy nie mnieyszey pochwały godzien, bo lubo Piotr 3. pokazał się bydź jurgieltowym Chrystusowym sługą gdy wyrzekł *Math. 19.* Otośmy dla Ciebie Panie opuścili wszystko, a coż nam za nadgroda za to? *Ecce nos reliquimus omnia, quid ergo erit nobis:* przecię oto strofowany niebył, ale za to Uniwersalnym został Sędzią całego świata. *Sedebitis iudicantes duodecim tribus Israel.* Ależ kto bez boiaźni, y iakiey pretenzyi służy Bogu, ten stan Synostwa Boskiego, tak iest daleki od nich, iak iest Niebo od ziemi wyższe. Ják syn, naiemnik, tak y niewolnik iest miły Panu, bo mu iak ten, tak drugi y trzeci wyśługę czyni. Dlatego iak między usługami ich, tak między godnościami różność zachodzi wielka. Zadnych ci wprawdzie Bog nie oddała od siebie zaśluga, bo iak niewolnicze tak naiemnicze, tak y synowskie akceptuie mile, ależ kiedy Bog nie wyciąga po nas tego, abyśmy nie byli niewolnikami iego, albo naiemnikami, lecz y owszem dał nam przywilej na to abyśmy bydź mogli synami iego. *Dedit eis potestatem filios Dei fieri.* Joan. 1. Więceśmy go iako synowie, bez pretenzyi, z szczegulney miłości tylko powinni kochać. Y lubo się to niemoże mowić, aby kto Bogu miał darmo służyć bo Bog náyminieyszą każdemu zaślugę płaci, z tym wszystkim mu bez zadnego na zapłatę względu, y można y trzeba służyć. Augustyna to Świętego zdanie który mowi. *Licet Deo sine premio servire non possit, tamen sine intuitu premij serviendum est.*

*Iob. 1.* Sollenną sam w sobie czart przeklęty uchwalił radę, na ktorey nieodmiennie ustanowił zlustrować cały świat, y na nim od náygodnieyszego do náylichszego, od náywiększego do náyminieyszego zostających ludzi. Kiedy tę tak znaczną odprawił expedycją między Świętych przy boku zostających Boskim, w mięzał się, którego Bog Wszechmogący postrzegłszy spytał, coby między asystencyą Boską czynił, y zkądby przyszedł? aż mu czart odpowiada, zem przyszedł z całego świata, całą bowiem zlustrowałem y obszedł ziemię. *Circuiui terram, & perambulavi eam.* Bog Wszechm: do niego mowi, kiedyś to ty byś wizytatorem całego świata, cożes też tam na tey tak znaczney wizycie osobliwszego widział? czyliś też nieuważał wielkiego sługi mego Joba? wszak sam zeznay czarcie, że mąż iest sprawiedliwy, prosty, Boga się boiący, wszelkiego unikający złego, tak dalece że mu rownego na ziemi niemasz. *Nunquid considerasti seruum meum Iob, quod non sit ei similis in terra, homo simplex & rectus actimens Deum, & recedens à malo.* Czart przeklęty z tey mowy Boskiej niciąko się uśmiechnął, do Boga w te słowa mowi: Za wiele sobie tę widzę Panie Joba świętobliwość wazysz, co ia to mam ią zanic, ktożby bowiem takiemu nie służył Panu, a dodaię szczerze, całym sercem y duszą, który ma ten

Pański



Pański do siebie pzzymiot, iż najmnieyszą ſługom ſwoim wyſługę ſo-  
wicie płaci? o tym dzień y noc myśli, iakoby mógł na naywiększe for-  
tuny y honory ſług ſwoich wynieść, co ſię na Jobie pełni. Naczymże  
bowiem Jobowi zbywa w cobys go nie zbogacił Boże? otoś go iak  
wałami iakiemi obſypał złotem, iako woyskami iakiemi otoczył ży-  
czliwą kolligacyą y dziećmi, y także pobłogoſławił pracy rąk iego,  
że nikt iemu rowney ſubſtancyi y honoru na ziemi niema. *Nunquid*  
*tu vallaſti eum & domum ejus univerſamq. ſubſtantiam per circuitum ope-*  
*ribus manuum ejus benedixiſti, & poſſeſſio ejus crevit in terra.* Toż to  
Job małe ma zadatki do kochania Ciebie? albo Panie z łaski ſwoiey y  
darmo ci ſłuży? *Nunquid Iob fruſtra timet Deum?* ale gdybyś ty rady  
moiey uſłuchał Boże, a tak uczynił z nim iak ia rzekę wnetbyś o nim  
inaczey mowił. Wyciągnij ieno ty rękę Twoię Boże, a opacznie nie  
tak iak teraz dotknij ſię Joba, *extende pauliſſer in eum manum tuam,* a  
wnet inſzego znaydzieſz. Wyrzuć ieno go ty z przepyſznych Pałacow,  
a położ w ſmrodliwym gnoiu, zamiast kolligacyi y dzieci robaćtwem  
go żywo toczącym obſyp, za bogate ſzaty całe ciało iego wrzodami o-  
kryi, iego różliczne y liczne ſtada, na ſup nieprzyiacielowi poday, a  
zamiast chwały oddawania tobie, niepochybnie cię przeklinać będzie,  
*Tange cuncta quę poſſidet, niſi in faciem benedixerit tibi.* Jakoby czart  
chciał wyraźniey mowieć: co ſię świeci, nie wſzyſtko złoto, Ty Panie  
rozumieł że ci Job bez intereſu ſłuży darmo, y z ſzczegulney miłości  
przeciwno tobie, a on ieſt wiaśnie iak naiemnik, bo iak mu Ty zbytnie  
dobrodzieyſtwami ſwoimi ſprzyjał, tak on ci ſię za nich uſługami  
ſwemi wypłaca tylko. BOG Wſzechm: wiedząc y widząc ſtateczną  
Jobowę miłość, iako ieſt bez pretenſyi y intereſu żadnego przeciwno  
ſobie, aby przekłętę z konfundował czarta, wſzelką mu dał władzę,  
nad Jobową fortuną y ciałem. Ledwie co takię władzy czart od Bo-  
ga nabył, iuż ci burzliwym wiatrem obaliwſzy Pałac wſzyſtkie iego za-  
bija działki, złotem y ſrebrem napakowane ſzkatuły w cudze wydaie  
ręce, wſzyſtkie zaſiew y polne ogniem, ſtada nieprzyacielską natarczy-  
wością gubi, naſtatek ſamego Joba, z właſnego wyrzuciwſzy domu,  
na cudzych porzuca ſmieciach, całe ciało tak kanceruie wrzodami, że  
w nim niemałz żadnego zdrowego mieyſca. Cożeś wſkorał przeklęty  
czarcie, przywiódłżeś do ſkutku imprezę ſwoię? nic z tego; zawiodłżeś  
ſię na ſwoim zdaniu, oto Job iak w ſzczęściu, tak y w nieſzczęściu, iak  
przy fortunie, tak y w uboſtwie błogoſławi Boga, oto go y ſzczęście  
przy Bogu trzyma, y nieſzczęście nieoddala. Słuchay co mowi: Pan dał  
Pan wziął Jmie Jęgo niech będzie pochwalone. *Dominus dedit, Domi-*  
*nus abſtulit ſit nomen Domini benediſtum.* Jakoby rzekł: chciał mnie mieć  
Bog bogatym, niech będzie błogoſławiony za to, teraz mnie chce mieć  
ubogim, y za to niech będzie błogoſławiony niemniey. Czy dla mnie  
Bog choynym, czy ſkąpym będzie, czy mnie po Oycowſku litościwie,  
czy po tyraniku chorobami, uboſtwem, y nayłatnieyſzą nawiedzi pla-



gą, ieden to Pan, a zatym iednakowey a nieodmienney miłości godzien. *Sit nomen Domini benedictum.* Niekochałem w szczęściu dlatego Boga, że mi dobrze czynił ale bez intereksu dla tego, że tego godzien, nieodstapę go w nieszczęściu, dlatego że mi zle czyni, ale go iednym chwalić będę sercem dlatego że tego godzien. Y tak Job bez pretensyi służący Bogu iest znaleziony iak Augustyn powieida Święty. *Invenitur Job gratis colere Deum, gratis diligere.* Dał nam z siebie Job S. przykład, że bez pretensyi, bez intereksu, ale z szczeroy miłości mamy Boga naszego kochać, *gratis colere, gratis diligere.*

Pisze *Discipulus* że w pewnym Zakonie było dwóch Zakonników wielkich sług Boskich, ieden podeszłego wieku, a drugi młody. Ci obydwu wielką mieli między sobą miłość, ztąd że się ieden z drugiego budował, y do miłości zapalał Boskiey. Czart przeklęty który na zgubie zbawieniu ludzkiemu stoi, aby ich odwiodł od służby Boskiey, w postaci Anioła Staruszkowi Zakonnikowi pokazał się w te słowa do niego mówiąc: Z woli Boskiey tu Święty Staruszkę przed tobą stawiam, aby ci obiawił nie bez ciężkiej kondolencyi twoiego serca. Oto ten twoy młody kochany Socyusz, który zarowno z tobą służy y kocha Boga, iest niepochybnie na potępienia drodze. Jego posty, mortyfikacye, dyscypliny, ustawiczne na modlitwie klęczenia, żadną mu do zbawienia pomocą nie są, bo taka iest wola Boska, aby był potępiony. Wymówiwszy to z oczow jego zginął. Usłyszawszy to Zakonnik Staruszek Święty, ciężko począł na sercu boleć, że bez respektu na zasługi owego Zakonnika, tak ciężką mu miał Bog uczynić krzywdę. Y dlatego ile razy czy modlącego się, czy koło siebie przechodzącego owego Zakonnika widział, tyle razy serdecznie wzdychał, y szlochał nieutulonym płaczem. Widzi to Zakonnik młody, y pocznie raz, drugi y trzeci obligować owego Staruszka, aby mu się chciał zwierzyć racyi tak częstego płaczu. Staruszek aby mu desperacyi przyczyną niebył, ile mógł tyle mu się zbraniał, iednak po częstych obligacyach powiedział mu w te słowa mówiąc: A iak że ja niemam płakać ile razy cię widzę! kiedy ja mam przez Anioła rewelacyą o tobie, że twoie tak wielkie przed Bogiem zasługi zanic, boś już iest dekretem Boskim skazany na wieczne męki. Coż rozumiecie; co tu na to, ten już niby zgubiony Zakonnik rzecz? toż pewnie Boga bluźnić będzie? toż pewnie w świątobliwym przedsięwzięciu ustanie? toż w bezdenną wpadnie desperacyi przepaść, albo nieutulenie swoię nieszczęśliwość opłakiwać będzie? bynajmniej; słuchaycie choć w młodym, co za sędziwa rezolucya. Tak bowiem do Staruszka mowi: niechay cię to nie alteruje moy Święty Oycze, ieżeli bowiem będę miał bydź zbawiony, rzecz prawdziwa że mnie niechybi Niebo, a nie ia Nieba, ieżeli potępiony, nieodmiennie się stanie. Ale żeby mnie to alterować miało, zachoway Boże, czy mnie na tę stronę, czy na tę Bog moy obroci we wszystkim niech się Jego Najswiętsza dzieie wola. Bo czego ia się mam alterować, sam w sobie męsząc, albo w desperacyą



wpadać? o Niebo nie stoic, bo dla Nieba nie służyć Bogu, piekła się nie boię, bo ja nie dla boiaźni piekła Boga moiego kocham, ale dla Jego dobroci, dla iego godności nieskończoney. Ani piekło, ani Niebo nie wyciąga ze mnie miłości przeciwko mojemu Bogu, ale Jego szczegulna godność. Boiaźń mię piekła nieodwiedzie od Boga, bo mnie przy Bogu trzymanie pretensya Nieba, lecz Jego godność. A zatym chce mnie zbawić dobrze, chce mnie potępić, y to dobrze. *Noli tristari, si enim debeo damnari, damnabor, si salvari salvabor, sicut Deo placet, ita fiet, non enim servio Deo, propter Regnum Celorum, sed propter suam charitatem, & bonitatem. quam habet ad me, si vult mihi dare Regnum Celorum, potest, si Infernum, iterum potest.* To to prawdziwa miłość, to to prawdziwa służba Bośka w tym Zakonniku Świętym, że kochał Boga, tak wielką miłości intensją, iaką Bog od swoich kreatur powinien być kochany. Ztąd że się każdy katoliku naucz, że nie dla boiaźni piekła, nie dla nabycia Nieba, w rekompensę zasług twoich, masz Bogu służyć, ale że Bog nieskończenie jest tego godzien.

Do tej właśnie należy materyi, co o świętym Jwonie Bryto nazwanym czytam. Ten Święty Jwo od Ludwika dziewiątego Krola Francuskiego w Charakterze Posała Wielkiego do Miasta Ptolomaidy wiechał, kiedy przez miasto iedzie, aż widzi niewiaścę z roszczoхранymi włosami wpuł dnia, w iedney ręce zapaloną pochodnią, w drugiey naczynie wody trzymającą, iaką iaką szaloną biegającą po mieście, z wielkim lamentem, na cały głos wołającą y krzyczącą: o Boże! o Boże! a czyż się to tak godzi. *O Deus, o Deus, est ne possibile, est ne possibile?* Jako by rzekła: O Boże Jedyna miłości moja! jest że to do rzeczy, a zasf ci się to tak godzi służyć? a zasf cię to tak należy y kochać, y chwalić? Nierozumiejąc głosu Święty Jwo, nad tak wielkim dziwowiskiem zdziwiony, stanawszy kazał iey do siebie wołać. Gdy się iey pocznie pytać, coby się iey tak przeciwnego stało, iż tak publicznie lamentuie po mieście? nic mu nieodpowieda na to. Gdy się daley pyta, coby to znaczyło iż w iedney ręce zapaloną pochodnią, a w drugiey trzymasz naczynie wody; aż ledwie się od ciężkiego utuliwszy płaczu, do niego serdecznie wzdychając mowi: Ze dlatego tę zapaloną pochodnią noszę, iż gdyby mi Bog dozwolił tego, abym ogniem spalił Niebo, tedybym go poty podpalać tą pochodnią gotowa była, pokibym go w proch y perzynę nieobrocila, tak dalece żeby y znaku po nim niezośtało. Tę znowu wodę w drugiey ręce, dlatego trzymam, że gdyby można, tedybym rada, ognie piekielne zgaścić y cale ie znieść, y zruinować. *Cuperem Celestem Paradisum, hoc igne incendere, hanc vero undam restringere flamas infernorum.* Gdy się iey pyta: a coż masz za racyą miła Matrono, tego zburzenia Nieba, y piekła, gdyby to w twoiey mocy było? Replikuje mu z ciężkim lamentem, y płaczem, że dlatego chciałabym znieść piekło, bo ludzie tylko dla boiaźni piekła kochają Boga, a Niebo dlategobym zburzyć chciała, aby ludzie nie służyli Bogu dla twego in-



teresu, to jest nabycia Nieba, bo Bog iako Pan nieśmiertelney chwały, godzien tego, żeby go dla niego Samego kochać, bo Bog bez żadnego względu na piekło y Niebo, godzien tego żeby był od stworzenia chwalony swego. A zdobisz to ludzi, tak Boga kochać, a przyzwolisz to taka chwala, tak wielkiemu Panu? Boże jeżeli mnie niedozwolisz, sam znieś y piekło y Niebo, abyś był od stworzenia swego bez interesu bez pretensyi chwalony, y kochany. *Non enim decet ullum mortalium, aut propter Celi altissima gaudia Deo servire, neq. fugere scelus ob suppliciorum formidinem, sed amore potius amabilissimi nominis.* O Święta Matrono! ktożby mi to dał, żebyś z tą energią, z tą żarliwą zelozyą o honor Bofki, teraz na tym moim stanie mieyscu, ey mogłabyś w audytora moiego taką wmówić miłość, iaką ty sama kochasz swojego Stworcę. Bog żeby mi to dał, żebyś zgromadzonemu Audytorowi ty sama perswadowała, że od nas nie takiej, ale inakszej Bog miłości godzien. Spytać się bowiem każdego z osobna dla czego kocha y służy Bogu, nikt podobno nie powie tego, że dlatego, że tego godzien, ale dlatego że mam tego pilną a nieodwłoczną racją. Pytam się naprzykład naypierwey tych, którzy częstymi postami martwią ciała swoje; dla czegoż sobie to tak częste naznaczasz posty, od których już krwie w tobie niemasz, wywiądłeś iako wędzonka, od ustawicznych martyfikacyi, cera właśnie iak u nieboszczyka, aż mi nie inaczej odpowie tylko tak, poszczę to jest prawda, y te posty ofiaruję, na zawdzięczenie Bogu mojemu, za grzechy moje, aby mi ich z miłosierdzia swego odpuścić raczył, a nie karał mnie za nich na wieki piekłem. Pytam się drugich dla czegoż to tak długi czas w kościele trwają, czy zimno, czy gorąco, ledwie ich zamykający kościelny sługa wypędzi z niego, dlaczegoby radzi y dniować y nocować w kościele? odpowiedzą; że teraz ci się to trzeba poki żyjemy zasłużyć Bogu, aby nie zgubić duszy, ale ią zbawić. Pytam cię ty ieden y drugi, dlaczego tak często Msze zakupuiesz Święte, iaką intencją to franki, to obrusy, to świece do Ołtarzow daiesz? odpowie kupiec aby mi Bog dał na towarze odbył, chory aby mi Bog pierwsze przywrócił zdrowie, nieprzyjaciół mający wiele, aby Bog dał upamiętanie nieprzyjacielom iego, ubogi, aby mię Bog w tym niedostatku moim prowidował. Y tak się od naywiększego do naymnieyszego pytać, każdy swoją służenia Bogu y kochania iego wyrazi racją, a nikt nie powie tego, żeby to miał czynić bez interesu, albo szczerę miłości przeciwko Bogu, O gdyby ta tu Matrona stała Święta, a taką w nas ku Bogu miłość obaczyła y służbę, niepochybnieby się przy serdecznych od ognistej zelozyi lamentach, zabierała do zalania piekielnych ogniów, y do spustoszenia Nieba, ucząc nas że nie dla uniknienia piekła, nie dla nabycia Nieba, ale szczegulnie z szczerę miłości, Bogaśmy powinni chwalić. Niemowię tego (uchoway mię Boże) żeby taka służba była nieprzyjemna Bogu, kiedy kto czyni z boiaźni piekła, y takaiest Bogu miła. Niemowię żeby y taką Bog odrzucał, gdy się mu kto zasługuie dla nabycia Nieba.



Nieba, ale iak mały profzek nie wyrowna gorze, tak te niewyrownaią miłości y kochania Boga, bez intereksu. Człowiek był Alexander wielki, poganin do tego, a przecię gdy wziął na wagę rozumu swego zaśluga, *Kraterusa, y Efeſtyona*, zaśluga Efeſtyona u niego ważniejszy były, czemu? bo go Efeſtyon kochał iak Alexandra, *Kraterus* zaś iak krola. *Craterus amat Regem, Epheſtion Alexandrum*. To ieſt; bo Kraterus tak ſłużył Alexandrowi, że gdyby Krolem niebył, y niemogł mu uſług zawdzięczyć iego, tedyby o niego nieſtał, Efeſtyon zaś tak Alexandra kochał że gdyby y krolem niebył, y niebył mu ſpoſobnym zawdzięczyć zaſług, przecięby go kochał iako godnego, tego; A coż dopiero Bog iak ſobie niema tych uſług naſzych ſzacować więcej, ktore z ſzczerey miłości pochodzą przeciwko niemu? Tákiey, tákiey, miłości Bog wyciąga po nas, abyśmy go kochali, nie iak ſurowego, albo choynego Pana, ale iak nieſkończoney godności Boga. *Gen. 17.* Daiąc Bog Wſzech: Abraamowi informacyą, iak mu ma ſłużyć, mowi do niego, zawsze tak chodź abyś od oblicza niezbłądził mego, y bądź doſkonały. *ambula coram me & eſto perfectus*. Coż to proſzę za doſkonałości w ſłużbie ſwoiey Bog po Abraamie wyciąga? Głoſa interlinearis czyta: Jako by chciał Bog rzec: Jeżeli mi ſię Abraamie na uſługi ofiarujesz, ſprawuyże ſię według woli moiey, to ieſt nie ſłuż mi z boiaźni ale z ſzczerey miłości. *Secundum beneplacitum meum incede, ut non timore, ſed amore ſervias*. Przetoż tedy taką miłością kochaymy Boga, iákiey Bog wyciąga po nas, abyśmy doſkonałemi y prawdziwemi byli ſługami iego. Ná ſtronę boiaźni odrzućmy piekła, bo tak Jan powieſda Święty 1. Joan: 4. *perfecta charitas foras mittit timorem*, dla kochania Boga, niech nas nie zachęca Niebo, bo Bog z nieſkończoney godności ſwoiey, godzien żeby był kochany od nas, Bog nas nie dla Nieba, ale dla ſiebie ſtworzył, więcemy go nie dla Nieba, ale dla niego ſamego powinni kochać. Ták go kochaymy, abyśmy godnymi byli bydź Synami Jeſgo. *Vt filij lucis ſimus, Amen.*

## K A Z A N I E

### Na NIEDZIELE

PRZED MIĘSOPUSTNĄ.

*Aliud cecidit ſecus viam, aliud ſupra petram, aliud inter ſpinas, aliud in terram bonam. Lucæ 8.*



Toż ſię tu żalić może ná niełaskawego Boga, kiedy miłoięrdziem ſwoim, ták ieſt wylany przeciwko wſzyſtkim, że dobrym, y złym godnym, y niegodnym, zarowno ſzczodrobliwie dobrodzieyſtwami ſwoimi ſprzyia. Wyſzedł dziś ten Niebieſki Goſpodarz całą żyjącą w ludziach zaſiewać ziemię, nieprzebrany ſiark ſwoich ziarnem, ſpodziewając ſię

Ffz

po



ponaś w zbawieniu dusz iyznego żniwa, aż nieuważając ná to, czy to iest człowiek publicznym gościńcem dla niecnót wszystkich, czy to iest zakamiałą opoką w złościach, czy to iest pełny wszelkich nierządów ciernia, czy to iest dobrą y pożytkującą rolę, wszędzie zarowno ziarna łask swoich sieie. *Aliud cecidit secus viam, aliud supra petram, aliud inter spinas, aliud in terram bonam.* Uczonego to Arnobiusza sentyment, który mowi: Niebieski Gospodarz Bog nasz, y ná publiczną wszelkim niecnotom drogę, y ná niepłodną opokę, y między ciernie, y ná dobrą ziemię rzuca ziarna dobrodzieystw swoich, bo złym y dobrym swoich udziela Darow. *Celestis agricola in petram, in viam, in terram spinosam & in terram bonam beneficiorum grana misit, bonos, & malos donis affecit.* Nie narzekayże tu grzeszniku, publiczna wszelkim niecnotom droga, ná Boga, żeś nie wydał z siebie ná twoiey zbawienie duszy buynego żniwa, wszak cię Bog tak zasiał nasieniem łask swoich, iak y dobrą rolę, *aliud cecidit secus viam*, ale sam ná samego narzekay siebie za coś się tak stał publicznym gościńcem niecnotom wszystkim. Nie narzekay y opoko, żeby Bog miał temu bydz winien, żeś na chwałę iego buyney cnot Świętych kreścencyi nie mogła wydać, y tyś w nasieniu łask iego uposledzona niebyła, *aliud cecidit supra petram*, ale narzekay ná siebie, zacoś się stała nieużyta. Nie narzekay y ty chwałtem, y grzechowym cierniem, zarosła ziemio, żeś się ná zbawienie swoje nieurodzayną stała, y tyś miała sufficyencyą łask Boskich, *aliud cecidit inter spinas*, a zacożes niecnoty, ale grzechowe rodziła chwały? Tak, tak, sam ma każdy narzekać ná samego siebie, a nie ná Boga, że niepożytkuie ná swojey zbawienie duszy, bo iak mowi Chryzostom Święty: Bog iak złym tak y dobrym zarowno swojey udziela łaski, niemasz tego, któryby łaskawości iego uczestnikiem niebył, ten iest bowiem Bogu naszymu przyrodzony przymiot, niebydz nikomu zbronnym w świadczeniu swoich faworow Boskich, y nieuważać kto ich godzien, albo niegodzien. *Christus equaliter bonis, malisq. subvenit, nec repulsus ab hoc quisquam est, hoc est enim proprium Dei, benignitatem suam negare nulli, nec reputare quis mereatur, aut minimè.* Y ztąd ci Paweł Święty mowi *Rō. 10.* Jest Bogiem nas wszystkich, dla tego iest dla wszystkich szczodrym, *Idem Dominus omnium Dives in omnes*, a Święty Chryzostom glossuie, że iest Bogiem wszystkich, dla tego iest dla wszystkich szczodrym, *Quia Deus est omnium dives in omnes & super omnes.* Przetoż tedy, ieżeli przy obfitości łask Boskich nád nami, Dusz nie zbawimy naszych, nie narzekaymysz ná Boga, ale ná samych siebie, bo zguby naszej przyczyną nie Bog, ale my sami. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

**J**Ak Bog nasz wszystkim zarowno swojey udziela łaski, tak też bez żadney excepcyi, wszystkich chce zarowno zbawić. *Vult omnes homines salvos fieri.* Nie dlatego bowiem z Nieba ná ziemię zstąpił, żeby dla zbytkow naszych, strasznym był naszym Sędzią, alť o żeby gromy, pioru-

ny,



ny, y surowe ná nas dekreta rzucał, ále żeby był miłościwym naszym Zbawicielem. Sam się przyznaie do tego Joan. 3. Nie dlatego Bog ná świat Syna swiego zekłał, żeby świat złośliwy sądził, ále żeby świat był zbawiony przez niego. *Non misit Deus Filium suum ut iudicet mundum, sed ut salvetur mundus per ipsum.* Aże Joan. 5. temuż samemu synowi swemu, który iest iak Symon Cassianus mowi: litościwym, łaskawym, miłosiernym Bogiem, chcącym nas wszystkich zbawić. *Pius, benignus, & misericors Deus est, qui vult homines salvos fieri,* daie absolutną surowego nas sądzenia władzą. *dedit filio potestatem iudicii facere, quia filius hominis est.* Ktoż temu winien? nie Bog, bo ten zbawić nie sądzić przyszedł, ale sami grzesznicy, którzy go y niechącego pociągają do sądów, sama dla niego nieprawość funduje Trybunał Sprawiedliwy. Ták Symon Cassianus mowi: *Salvare vult, non iudicare, sed peccatores eum ad iudicium trahunt, iniquitas tribunal iudiciale constituit.* Nie dlatego y frogie Męki cierpiał, y śmierć okrutną podniósł, aby potępił grzesznych, ále żeby zbawił, y tak iak Święty powieda Cyril, że nam Rakanami swymi nie iednę otworzył do Nieba bramę, ale wiele, abyśmy wszyscy tym łatwiey zbawienie osiągnąć mogli. *Benignus cum sit Dominus, non unam neq. alteram tantum, sed multas eterne vite ianuas aperuit, ut omnes quantum in ipso est, absq. impedimento illa potiri possint.* A zkądże to pyta się Chryzostom Święty, że dla męki y śmierci iego, iedni osiągaia szczęśliwy żywot, a drudzy nieszczęsną zgubę? nie od Boga, ale od zły y rozwiozły woli. *Vnde alij quidem vasa irae, alij autem misericordie? à propria voluntate,* każdego Bog chciał mieć tak uczestnikiem męki y śmierci swojej, żeby niezginął wiecznie, ale żeby był zbawion, ale że iedni iey są uczestnikami ná zbawienie, á drudzy nie; nie iest w tym niedostatek Jezusowej męki, ták żeby wszystkich walorem swoim nie mogła zbawić, ale nasza złość, że iey uczestnikami bydz nie chcemy ná zbawienie. Łuce 15. Powraca z dalekich krajow, marnotrawny Syn, do Oyca swego, Ociec ucieszony powrotem iego, każe bić ná ucztę tucznego wołu. *Adducite vitulum saginatum, & occidite, & manducemus & epulemur.* Nadchodzi na to starszy Syn, y żali się że nietylko tego tucznego wołu ná bankiet zabitego uczestnikiem niebył, ale też y iednego mizernego kozłęcia. *Nunquam dedisti mihi badum.* Coż to iest że się z tego zabitego wołu, temu synowi nic á nic niedostało. cale? toż to dla własnego syna, ták się stał skąpym łaskawy Ociec, że go uczestnikiem nieuczynił iego, pyta się uczony Bæza? *Cur ex illo nihil accepit, an id effecit parcitas Patris?* Samo święte powieda Pismo, że w tym złośliwy syn sam sobie winien, iż wnieść ná bankiet nie chciał, *& nolebat intrare.* Ták y uczony powieda Bæza, tego nieuczestnictwa przyczyną sobie sam złośliwy syn, który dla swego uporu, wołał za drzwiami stać, á nizeli podczas bankietu u stołu z drugimi siedzieć. *Causa fuit ipse filius, qui non introivit, & foris manere voluit.* Jeżeliż ták iest, czegoż się nierozsądnie ná Oyca żalisz, żeś nietylko wołu, ale y kozłęcia uczestnikiem



niebył? *nunquam dedisti mihi hœdum?* Nie oćiec, ale tyś sam w tym upośledził, nie skąpstwo temu oycowskie winno, ale złość twoja własna. Wydał Wszechmocny Oćiec na śmierć Jednorodzonego swojego Syna, tego wołku obfitością łask Boskich tucznego na zbawienie nasze iak Eusebius Emissemus pisze. *Hic vitulus saginatus Christus est, omni virtute & gratiâ plenus,* że tak wiele nieszczęśliwych grzeszników będzie, którzy wiecznie straciwszy swoją duszę mówić będą, niby się na Oyca Wszechmocnego żaląc. My nie tylko całej męki y śmierci Jezusowej, ale y najmniejszey kropli uczestnikami nie jesteśmy, otoli dusze nasze, które nią bydz poślone na zbawienie miały, zginęły wiecznie, ale ktoż temu winien? toż pewnie Jezusowa Męka nie wystarczyła na zbawienie nasze? toż pewnie was od uczestnictwa iey Wszechmocny odrzucił Oćiec? nie; sami sobie winni, że iey uczestnikami bydz niechcieli. *Causa fuit ipse filius, qui non introiit, & foris manere voluit.* Co Dobroczynność Boska, to nas chce wszystkich bez excepcyi zbawić, co złość nasza to nas potępia. Cały Bog niewinien temu, że kto duszę nieszczęśliwie straci, ale każdy sobie jest przyczyną swojej zguby. Czemu? bo mowi Eusebius Emissemus lubo Bog wszystko może cokolwiek chce, przecię tego niemoże zbawić który sam niechce. *Dominus qui potest quæcunq; vult, nullum alium salvare vult, nisi eum qui vult salvari ab eo.* Y tak każdego nieszczęśliwego człowieka przyczyną zguby nie Bog, ale sam człowiek, każdego potępia nie mściwa Sprawiedliwość Boska, ale własna rozwiozła na wszelkie nierządy wola. *Vnicuiq; propria voluntas est causa sue damnationis* napisał Augustyn Święty, obaczmy to iasno z samych słów Chrystusowych.

*Matth. 25.* Opisuiąc Mateusz S. Strażny Sąd Pana BOGA naszego, powie da że po uczynionej surowej inkwizycyi z życia iak Świętych, tak y grzeszników, ten będzie tenor Dekretu Jego, naprzód na Sprawiedliwych taka Jego będzie Sentencya, oddająca im w wieczną poselszą Niebo: Podźcie Błogosławieni Oyca mego, osiadcicie zgótowane wam Królestwo, od początku świata. *Venite benedicti Patris mei percipite Regnum quod vobis paratum est ab origine mundi.* Na nieszczęśliwych zaś potępieńców, ten będzie Jego ostatni wyrok: Idźcie przeklećci w ogień wieczny, który jest zgótowany czartu y Aniołom iego. *Discedite maledicti in ignem æternum, qui paratus est diabolo & Angelis ejus.* Kiedy ja sobie te dwa ostatnie wyroki Sędziego Boga, na pilną trutybę biorę, bardzo wielką w nich różnicę widzę. Pierwsza różnica w tym jest, że kiedy sprawiedliwych do szczęśliwej wieczności wzywa, to ich błogosławionymi Oyca swojego zowie, podźcie błogosławieni Oyca moiego. *Venite benedicti Patris mei.* Kiedy zaś nieszczęśliwych potępieńców, na wieczny destynuje ogień, to do nich nie mowi, idźcie przeklećci Oyca moiego, *discedite maledicti Patris mei,* ale tylko idźcie przeklećci, *discedite maledicti,* iakoby się to, że oni są przeklećci, całe nie Boga nietykało. Jezeli bowiem Sprawiedliwi dlatego, są błogosławie-



ni Boſcy, że ich Bog regalizuje w nadgrode ich zaſług Niebem, toć y przekleći powinni ſię zwać przekleći Boſcy, ktorych Sprawiedliwy Sędzia Bog w nadgrode ich złych zaſług, do piekła wtrąca. Wszak iedenże Sędzia Bog, iak ſprawiedliwych ſwoim Dekretem zbawia, tak y nieſprawiedliwych potępia, więc ieżeli tamci ſą błogoſławieni Oyca Jęgo, *Benedicti Patris*, toć y ci powinni być przekleći od Oyca Jęgo. *Maledicti Patris*. Druga różnica w tym ieſt; że kiedy ſprawiedliwym w poſeſſyą oddaie Niebo, to do nich mowi: oſiądźcie Kroieſtvo wam zgotowane od początku ſwiata. *Percipite Regnum, quod vobis paratum eſt, ab origine mundi*. Kiedy zaś potępieńcow Dekretuje na ogień wieczny, to do nich nie mowi: idźcie w ogień wieczny, który wam ieſt zgotowany, *discedite in ignem eternum qui paratus eſt vobis*, ale idźcie w ogień wieczny, który ieſt zgotowany czartu y Aniołom ięgo, *discedite in ignem eternum, qui paratus eſt diabolo & Angelis ejus*, iakoby to nie dla nich, ale dla ſamego tylko czarta, miał Bog zgotować piekło. Wszak wſzytkich nas, iak ſprawiedliwych, tak y nieſprawiedliwych ieden Bog, iak Paweł Święty mowi: *Rom. 9. Idem Dominus omnium*. Wszak tenże Sam Bog, iak ieſt miłoierny, tak też ieſt y ſprawiedliwy niemniey, iak Dawid mowi: *Misericors & juſtus Dominus*. Wć ieżeli dlatego że ieſt miłoierny dla ſprawiedliwych nagotował Niebo, toć także że ieſt ſprawiedliwy, nie dla ſamych czartow, ale y dla złych ludzi muſiał zgotować piekło. Co ſię tycze pierwſzego punktu, czemu Sędzia Bog Chryſtus nie będzie do potępieńcow mowił, idźcie przekleći Oyca mego *discedite maledicti Patris mei*, tak iak do ſprawiedliwych podźcie błogoſławieni Oyca mego. *Venite benedicti Patris mei*, bo mowi *Origenes*, iak Bog ieſt Autorem czyli przyczyną błogoſławieńſtwa naſzego, tak nie ieſt przyczyną przeklećtwa, czyli zguby naſzey, y ieżeli ſię kto na całą wieczność przeklętym ſtanie, nie Bog temu będzie winien, ale on ſam, który przeklećtwa godne prowadził życie. *Nam benedictionis quidem miniſtrator eſt Pater, maledictionis autem ſibi quiſq; eſt author, qui maledictione dicta operatur*, Nie Bog nie, ale ſam ſiebie człowiek przeklętym czyni, bo iak Bog nie ieſt Autorem grzechu, ale ſam człowiek, tak też nie ieſt Autorem przeklećtwa za grzech, ale ſam człowiek, nie Bog nie, ale ſię ſam potępia grzeſznik, niebyłoby dla grzeſznika piekła, gdyby go grzechami ſwemi, ſam grzeſznik niezbudował. Co ſię tycze drugiego punktu, czemu Sędzia Bog Chryſtus, niebędzie mowił do potępieńcow idźcie w ogień wieczny, który wam ieſt zgotowany, *discedite in ignem eternum qui paratus eſt vobis*, tak iak do błogoſławionych, oſiądźcie Kroieſtvo które wam ieſt zgotowane, *percipite Regnum quod vobis paratum eſt*, ale tylko idźcie w ogień wieczny, który zgotowany czartu, *qui paratus eſt diabolo*? Odpowiada Chryzoſtom Święty, gdy mowi: piekło Bog dla iednego tylko nagotował czarta, dla ludzi zaś Niebo, y dlatego będzie mowił, idźcie w ogień wieczny, który ieſt zgotowany czartu, aby pokazał y na oſtatnim Sądzie grzeſznikowi, że iak



nie dla niego było piekło, ale dla czarta, tak go niechciał potępić ale zbawić, *Gehennam quidem paravit diabolus, ite inquit in ignem eternum, qui paratus est diabolo, Regnum autem hominibus, ostendens se nolle trudere hominem in gehennam.* Jeżeliż się tedy nieszczęśliwemu człowiekowi zdarzy byść w piekle, dla jego złości, niechże nie narzeka na Boga, że umyślnie dla niego zbudował piekło, wszak to nie dla niego było piekło, ale dla czarta. Ani Intencyi miał Bog człowieka zgubić, a że ich ginie niezliczona liczba, sami sobie przyczyną zguby. Rzecz tu podobno kto; Już mi się też y Chryzostomowi Świętemu niechce wierzyć, żeby zaś miał Bog dla samych tylko czartów piekło stworzyć, a dla złych ludzi nie. Gdyby Bog dla złych ludzi nie stworzył piekła, nie groziłby im piekłem; a że *Lucę 12* grozi im piekłem mówiąc: boycie się tego który zabiwszy, ma jeszcze władzę w piekło wtrącić, *timete eum qui postquam occiderit, habet potestatem mittere in gehennam:* toć y dla ludzi musiał Bog zarowno, iak y dla czartów piekło stworzyć. Odpowiadam ia na to. To prawda że Jezus grozi ludziom piekłem, ale się ztąd niewnosi, żeby dla nich miał piekło stworzyć, y ich na wieki gubić: Czemu? wżak kiedy kochający Ociec rozgą dziecięciu grozi, nie dlatego mu grozi, żeby go bił, ale dlatego żeby go nie bił. Kiedyż tedy y Jezus piekłem ludziom grozi, nie dlatego im grozi, żeby dla nich miał mieć zgo owane piekło, albo żeby ich miał intencyą gubić wiecznie, ale dlatego aby ich nie zgubił. Tak S. Chryzostom mówi: *Propterea Deus gehennam minatus est, non ut eam infligeret, sed ne infligeret.* Y tak ludzkiej zguby przyczyną, nie Bog, lecz ludzie sami,

*Ecclesiaste 11.* Powieda tam Pismo Święte, że drzewo czyli ná południe, czyli też ná pułnoc padnie gdzie upadnie tam będzie. *Si ceciderit lignum ad austrum, aut ad aquilonem, in quocunq; loco ceciderit ibi erit.* Pospolicie Oycowie Święci, iak przez południową stronę rozumieją Niebo y szczęśliwą wieczność, tak przez pułnocną piekło y wieczność nieszczęśliwą. Przez to zaś drzewo rozumieją ludzi, których gdy po detnie niedyskretna siekiera śmierci, niechybnie albo ná szczęśliwą, albo ná nieszczęśliwą muszą upadać stronę. Tak náprzod Augustyn rozumie Święty mówiąc, każdy człowiek iest drzewo, owoce iego są uczynki iego, *homo arbor est, & opera, arboris fructus.* Tak y uczony Arnobius mówi: Przez drzewo rozumieją się ludzie, których siekiera podcina śmierci. *Arbores homines intelliguntur, quibus securis posita est.* Kiedyż tak się ma ten text Świętego rozumieć Pisma, tu stanawszy pytam się, któż tu temu drzewu czyli człowiekowi winien że ná szczęśliwą albo nieszczęśliwą upadnie stronę? Rozumiem że mi odpowiecie, że temu cale nic niewinno drzewo gdzie padnie, czemu? bo zwyczajnie gdzie go nada ścinająca ręka tam a nie gdzie indziej upaść musi. Y tak czyli ono to ná dobrą, czyli ná złą upadnie stronę, cale nic niewinno temu, ale ten który go ścina. Kiedy tak mówicie, osądcież mi proszę trafunek dzisiejszey Ewangelij. Wyłzedł w dzisiejszey Ewangelij Ewangeliczny Gospodarz wyborycznym



cznym ziarnem swoje zasiewać rolę, aż kiedy sieie, iedno ziarno ná drogę padło, drugie ná twardą opokę, trzecie między ciernie, czwarte ná dobrą rolę. *Et dum seminat, aliud cecidit secus viam, aliud cecidit supra petram, aliud inter spinas, aliud in terram bonam.* Ktoż tu prosię tym ziarnom winien, że trzy z nich zginie, to iest ktore ná drogę, ná opokę, y między ciernie padły, a iedno tylko nie zginie, ktore padło ná dobrą rolę, bo pód wyda z siebie. Podobno mi odpowiecie, że temu cale nic niewinny ziarna, ale ich sieiąca ręka. Aleście złe osądzili. Czemu? bo rozumiem że ten Gospodarz, niechciał sobie sam chcący tak wielkiego decessu w nasieniu czynić, bo ktoż sam sobie szkodę lubi robić? Druga; temu sieiący Gospodarz cale nic niewinien, że iedno padło ná drogę, drugie ná opokę, trzecie między ciernie, ale same ziarna. Czemu? bo gdyby temu był sam Gospodarz winien, toby mówiło Święte Piśmo, że iedno rzucił ná opokę, drugie ná drogę, trzecie między ciernie, a że Piśmo Święte nie mówi, że rzucił, ale że padły same, iak *Didacus Nissenus* mówi: *aliud cecidit, non dixit quod proiecerit.* Więc nie Gospodarz, nie iego sieiąca ręka, ale same ziarna winny że marnie zginą. Ják mowimy o ziarnach zgubnych, tak nam y o tym drzewie potrzeba mówić, niewinien temu Bog gładzący człowieka ze świata śmiercią, że iak drzewo iakie ná złą upadnie stronę, sam sobie winien człowiek, że złe niedobrze padnie. Gdyby miał bydz Bog temu winien, inaczej by o tym Piśmo dyszkurowało Święte, boby mówiło gdzie Bog go gładzący ze świata nada, albo pchnie, czy na południe, czy ná pułnoc, tam będzie, ale że mówi gdzie upadnie, tam będzie, *in quocunq; loco ceciderit ibi erit.* Więc nas uczy, że: Bog nieszczęśliwego upadku ludzkiego y zguby wieczney przyczyną nie iest; Tak uczony *Theophilactus* mówi: Każdy sobie samemu, á nie Bogu, niechay przyznaie zgubę. *Sibi soli homo adscribat suam perditionem.*

*Math. 7mo.* O dwóch ludziach tam Chrystus relacyą czyni, ktorzy sobie iednego czasu pobudowali Domy. Pierwszy mówi: mądry człowiek wybudował Dom swoy ná opoczystym fundamencie, *edificavit domum suam supra petram.* Drugi mówi: nierostropny człowiek dom swoy ná piasku wyfundował, *edificavit domum suam super arenam.* Nástały (mowi daley) ulew y dla ustawicznych deszczow, burzliwe wiatry, powodzi frogie, domowi mądrego człowieka nic, *Et non cecidit,* á Dom głupiego człowieka, że wszystkim zniósł, *cecidit, Et fuit ruina illius magna.* Nad tym textem S. Piśma stanąwszy tu uczony *Stegelinus* tak dyszkuruie: miły Boże! iedne powodzi, iedne wiatry, iedne, y też same deszcze, te obydwá attackowały domy, dom mądrego nienaruszony został, á dom głupiego w ruinę poszedł, ktoż tu przyczyną upadku tego? rozumiem że nie deszcze, nie wiatry, nie powodzi, bo gdyby te, toby y dom mądrego musiał upaść, co się w samey niestało rzeczy; Y sam sobie odpowiada, przyczyną ruiny tego domu, zły piaszczysty fundament, na którym dom swoy wybudował ten głupi człowiek, bo gdyby



go był na stałym fundamencie postawił, niepodpadł by był ruinie takiej. *Causa igitur fuit arena, in qua domum suam stultus edificator male fundavit, non cecidisset, si firmum fundamentum posuisset.* Jak tu w tym Rozdziale Chrystus o domach mówi, tak u tegoż Mateusza Świętego w Rozdziale 24. o ludziach mówi, z których podczas Boskiego Sądu surowego ieden będzie zabrany na wieczną zgubę, a drugi od gniewu Boskiego burzy nienaruszony będzie. Dwoch mówi ludzi będzie na iednym miejscu, a ieden z nich będzie zabrany na wieczną zgubę, a drugi nie. *Duo erunt in agro, unus assumetur & unus relinquetur.* Y tak dwoch było na iednym miejscu y z Rodziców zrodzeni iednych Kaim y Abel, Kaim od gniewu Boskiego zburzony *assumptus*, a Abel nie; *relictus* bo nie iednakie w obydwuch zbawienia fundamenta. Esau zburzony, *assumptus*, Jakob w całości zostawiony respektow Boskich, *Iacob dilexi Esau odio habui*, bo iak Esau na kochaniu siebie, tak Jakob na miłości Boskiej fundował zbawienie swoje. Dom Saula upadł a Dom Dawida stoi, obydwaj królowie, y iednego ludu, a z kądzie taka między nimi różność, bo iak Saul mąż według swojej złośliwej myśli, tak Dawid Mąż według Boskiego serca. *Vir secundū cor Dei.* W iednym Kościele Publikań y Faryzeusz, Publikań usprawiedliwiony, faryzeusz potępiony, bo Publikań na głębokim fundamencie pokory, *nolebat oculos in celū levare*, Faryzeusz na iednym przyrodzonej sobie pychy wietrze, *non sum sicut ceteri* fundował zbawienie swoje. Obydwaj Apostołowie Piotr, y Judasz, Piotr się y po upadku utrzymał, a Judasz wiecznie upadł, bo iak Piotr na opoce Chrystusie, tak Judasz na worku swoje pokładał zbawienie. Obok na Krzyżu z Jezusem, iak Gismas, tak y Dysmas, Gismas piekło, a Dysmas Niebo bierze, *Hodie eris in Paradiso*, bo iak tamten łaską Boską wzgardził, tak ią ten przyjął. Otoż co tu par ludzi, a ieden szczęśliwy drugi nieszczęśliwy, ktoż temu winien? nie Bog nie; ale człowiek, gdyby człowiek na dobrym fundamencie cnot Świętych pokładał zbawienie swoje, od gniewu by Boskiego zburzony nie był, ale że na złym fundamencie grzechow, y obraży Boskiej, dlatego sam jest swojej przyczyną zguby. Niewywiera Bog zemsty swojej, chyba na chcących, nie gubi, chyba tych, którzy sami do zguby dążą. Sam się Bog z tym protestuje, *Osee 13.* kiedy mówi: tyś sobie sam Izraelu przyczyną zguby. *Perditio ex te Israel*, wszakżem was przestrzegał, *Sap. 1. non aquiratis*, a iak Greczyn czyta, *Non attrahatis perditionem in operibus manuum vestrarum.* Nie ciągnijcie gwałtem do siebie zguby uczynkami waszemi, a winien że ia temu, że z was tak wiele ginie? nie ia nie; ale wy sami waszey przyczyną zguby. *Perditio tua ex te Israel.* Owe wewnętrzne, y zewnętrzne natchnienia moje, któremim cię człowiecze odpędzał od grzechu, a napędzał do cnoty, niebyłysz to znaki dobroci moiej oczywistej, żem niechciał zguby twoiej? ażes się według nich nieśprawił, nie ia przyczyną tego. Owe łaski moje ordynaryjne, y extraordynaryjne którymim cię wpierał, y posilał w sprawie zbawienia twego, nieświadczysz



czasz ci o mnie żem niemyślał o zgubie twoiej, ? zażyłeś ich na złe, sameś siebie zgubił, a nie ja ciebie. Boże łaskawy, Boże miłosierny, Boże przeciwko nam wylany litością swoją, któryś Sam powiedział o sobie, że niechcesz grzesznika śmierci, ale rączyż żeby żył nawróciwszy się do Ciebie przez pokutę *Nolo mortem peccatoris, sed magis ut convertatur, & vivat*, odmień w nas łaską twoją złe propensye, ciągnące nas do wieczney zguby, abyśmy się złościami naszymi niezgubili. Rozpięta na Krzyżu miłości Jezus, któryś powiedział o sobie, ja iak od ziemi podwyższony będę, pociągnę do siebie wszystko. *Ego si exaltatus fuero omnia traham ad me ipsum*, poćiągnijże do siebie ańiekta y żądze nasze, żeby od Ciebie na całą wieczność nieodpadły. Amen.

## K A Z A N I E

Na

## NIEDZIELE MIĘSOPUSTNĄ.

*Sequebatur illum magnificans Deum. Lucæ. 18.*

Kiedy pospolitą wesołością ledwie nie cały świat przy publicznych ochotach zapustnemu bachusowi wykrzykuje wiwat, wten czas ieden tylko idąc za Bogiem człowiek, ieden tylko Bogu oddaje chwałę. *sequebatur illum magnificans Deum*. Za rozpustnym Bachusem, co żywo z ochotą idzie, za Bogiem chwała Bogu ze ieden człowiek. Y lubo zarowno wszyscy obligowani są do chwały oddawania Bogu, iak Dawid mowi *Psal: 101* wszystek lud, którykolwiek stworzony będzie, powinien wychwalać Boga. *Populus qui creabitur laudabit Dominum*. Przecie dziś większą ma Bachus, niżeli Bog od ludzi chwałę. Tych dni kto komu służy ? człowiek nie Bogu, ale rozpustie, obżarstwu, brzuchowi, lubieżności, y tam dalecy, y lubo się przytym dobrodzieystwami Boskimi tuczą, przecie inszym zmyślonym boszkom wysługę czynią. Dawno to Bog Wszechmogący przejrzał, kiedy *Deuter: 31*. do Moyżesza wyrzekł: Jak się podziurki naiedzą y napiją, y dobrodzieystwami moimi wytuczeni będą, w ten czas za inszemi boszkami poydą, y mnie, y prawa moje za nic mieć będą, *cum comederint & saturati crassique fuerint, avertentur ad deos alienos & servient eis, detrahentque mihi, & irritum facient pactum meum*. Już się dawno to na niewdzięcznych sprawdziło żydach, których Bog, gdy to kuropatwami, to przepiorkami, to Niebieską Manną na puszczy żywił, w ten czas oni sobie ulawszy Cielca pląsy czynili około niego, *sedit populus manducare & bibere, & surrexerunt ludere*. Toż się samo do dziś dnia dzieje, y między prawowiernym ludem, bo kiedyś iako wnaylepszą grzeszą ? w ten czas kiedy im Bog wszystkiego podziurki daie.

Hha.



daie. Tak Święty Bazyli mowi: ciało dobrze wytuczone, y w nim zatopiona dusza, do grzechu skłonne, *corpus bene saginatum, & anima illi immersa, proclivis sit ad peccandum*. Y tak pospolicie ludzie, przy chlebie Boskim, inszym bożkom służą, wten czas się naybardziej cieszą, kiedy przez grzech służbę wypowiadają Bogu. Kiedy tak iest, toś się odrodził od ludzi, dzisieyszy od Chrystusa uleczony kaleko, że za dobrodzieystwo Jezusowi, nie niewdzięcznością ale wdzięcznością płacisz. Przywrocił ci Jezus to prawda widoczne oczy, ale tymi oczami mogłbyś też y świat obaczyć; a tyś ich tak w Jezusa wlepił, że z niego nie chcesz ich spuścić. Wdzięczność chwalebna cnota, ale dla świadczenia wdzięczności Bogu, patrzaj ieno iak sobie czynisz nie małą krzywdę, ty przy Jezusie pościsz, a bachusowi ludzie puty wżyskiego mają, tyś przy Jezusie smutny, a ci w wszelkie konfolacye y pociechy opływają. Ci z ową swywołną młodzią *Sapientie* 7. pomyslnie ukontentowania mają, bo nie tak miłego niemasz, czego by w tych dniach nie mieli zażyć, mówiąc sobie: Podźcie zażyjmy świata, niech niebędzie żadney pociechy, ktoreybyśmy uczestnikami bydz niemieli. *Venite fruamur bonis utamur Creatura, nullum sit pratum, quod non pertranseat luxuria nostra*, a ty przy Jezusie nic z tego wżyskiego niemasz. Ale ten od Chrystusa dzis uzdrowiony kaleka, nad wżyskich naylepiey postąpił sobie, bo znać w zapuśty nad wżyskich chciał bydz weselszy, dla tego nie za bachusem, ale za Bogiem poszedł; Czemu? bo oprócz Boga żadney pociechy niemasz. Y o tym *Ad M. D. Gloriam*,

**C**okolwiek świat swoich mieć może uciech, wżysko to iedno piękne nie nazwać się może, respektem Boskich. Uciecha światowa, uciechą iest z samego Jmienia tylko, ale co w samey rzeczy, to iest prawdziwy smutek. *Mundi letitia, nomen habet tantum letitie, cum in ea omnia tristitia sint*, mowi Chryzostom S. Doznał na sobie samym dokumentem tego, Ekklezyastyk Pański *Eccl.* 2. kiedy wyrzekł; cokolwiek się mogło moim spodobać oczom, do wżyskiegom wolno, y ich y serce puszczał, ale kiedym pilnie to wżysko zważył, we wżyskim uznałem próżność, y iednę ochydę duszy. *Omnia que desideraverant oculi mei, non negavi eis, nec prohibui cor meum, quin omni voluptate frueretur, vidi in omnibus vanitatem, & afflictionem animi*. W uciechach światowych, płacz się z śmiechem pospołu miesza, y każda wesołość płaczem się kończy. *Risus dolore miscetur, & extrema gaudij luctus occupat*. Prov. 14. Gdzież bowiem znaydziesz uciechę taką do ktoreyby się cokolwiek nieukontentowania przymieszać nie miało! niemasz bez ciernia roży, niemasz miłej kontentecy bez dysgustu, bo co cię teraz dopiero kontentuje, tuż ci zaraz abominacyą do siebie czyni. Świętego to Augustyna zdanie, który mowi: do ktoreykolwiek się swobody udasz, gdzieś przeciwności nie uczuiesz? y kontentecę mają nieukontentowanie swoje, y amory szpetne mają przykrości swoje. *Poteris te convertere ad aliquam*



*liquam voluptatem, ubi spinas non senseris? in bonorum voluptate aperte sunt spine, amores turpes quantas molestias habent?* Owo zgoła, cokolwiek na tym świecie wesołego, miłego y szczęśliwego, wszystko to próżność, y czego czekamy długo, to się w iednym momencie kończy. *Quidquid in hoc seculo latum, delectabile, aut prosperum cernimus, vanum est, difficile habetur, & cito perditur,* napisał Grzegorz S. Jeden tylko BOG to prawdziwa konsolacya dla nas, który gdy komu swoich udziela pociech, już się ten nazwać wesołym prawdziwie może. On jest Oycem miłosierdzia, on jest Bogiem y dawcą wszystkich pociech. Tak 2. Cor. 1. Paweł powieść Święty, *Pater misericordiarum, & Deus totius consolationis,* co uważając uczony Novarinus w te słowa mowi: Jeżeli Bog jest Bogiem, y dawcą wszystkich pociech, toć z żadney iego kreatury, prawdziwey pociechy mieć niemoże człowiek, *si totius; ergo nulla pars in creatura.* Yżąd ci *Psal. 76.* Dawid w te słowa mowi: Niechciała się moja rozweselić dusza, a iakżem sobie o Bogu wspomniał, napełnionym pociechą został. *Renuit consolari anima mea, memor fui Dei, & delectatus sum.* Oprocz iednego Boga, Dawida nic rozweselić niemogło, czemu? bo chociaż na ziemi y Niebie pociechy szukał dla siebie, nigdzie iey znaleźć niemogł, tylko w iednym Bogu. *Quid mihi est in Caelo, & a te quid volui super terram* *Psal. 72,* iakoby rzekł: na Niebie, y na ziemi nic takowego między kreaturami twymi niemogę znaleźć, coby mnie doskonale kontentować mogło, czymby się cale moje cieszyło serce. *Nihil creatum invenio, quod mihi satisfaciat, in quo cor meum penitus acquiescat,* mowi Kardynał Belarminus.

*Gen. 3.* Jak prędko Adam w Raju Boski przestąpił mandat, tak zaraz cały zmieszany w sobie, niczym się dla konsolacyi swoiey rozerwać niemogł, bo chociaż tak wiele obiektów miał w Raju, któreby mu bydz do ukontentowania przyczyną mogły, przecię z niego tettryk, właśnie iakby nic pocieszniejszego dla siebie nie miał. Gdzie z Bogiem Adama szukać. *Adam ubi es?* gdzieś w gęstwinie po między drzewem, *abscondit se Adam.* Coż ci się to Adamie stało, na czym ci to zbywa, że tak pomieszany masz chumor w sobie? Bog cię całego Raju uczynił Panem, wszystkie stworzenia podał pod twoję władzę, w pośrodku samych delicyi mieszkaś, co widzisz, czego się tchniesz, wszystko to Bog dla ukontentowania, dał, a nie dla umartwienia twego, a zacożes takim melancholikiem zostać? Gdyby cię to Bog, wyrzucił z Raju, y kazał ci w pocie czoła twego zażywać chleba, *in sudore vultus tui, vesceris pane tuo,* tobyś to mógł mieć taki tettryczny animusz, ale kiedyś ieszcze całego Raju, y iego rokoszy Panem, do takiej alteracyi y nieukontentowania niewidzę racyi. Niemoże się wydziwić temu, y Arnoldus Carnotensis, kiedy mowi: W wszelkie rokoszy opływa Adam, a przecię w pośrodku pociech, oto Adam drżący, uciekający, y między drzewa się chowający. *Delicijs abundabat Adam, inter hac tamen tanta solatio, ecce tibi trementem, fugientem, inter arbores se abdentem.* Czemu się



to w niczym Adam weselić niemógł? obaczmy to z infzego Textu Piśma Świętego. *Lucæ 2.* Jdzie JEZUS do Miasta Naim z Uczniami swymi, już do bramy zbliża, aż oto wynoszą z miasta umarłego Synaczka iedynaka Matki swoiey. *Ecce defunctus efferebatur filius unicus matri sue.* Jezus widząc iego rzewliwie płaczącą Matkę, aby ją pocieszył wyrzekł do niey; nie płacz; *noli flere.* Za tą żałosną Matką szło z miasta tak wiele ludzi! *turba multa civitatis cum illa.* Ci zarówno asystowali, iak ciążu zmarłego syna, tak też y iego matce. Asystowali Synowi, aby mu ostatnią oddali usługę swoię, asystowali y Matce, aby iey w tak ciężkim żalu, iakąkolwiek pociechę dali, iak mowi uczony Baza. *Multa civitatis turba funus & Matrem defuncti comitabatur, ut daretur afflicte qualecunq; solatium.* A miałasz ztąd iaką konsolacyą strapiona Matka, y owfzem Symon Cassianus mowi: Mnoſtwo szło za nią ludzi, nie żeby iey umnieyszyli, ale przyczynili większego żalu. *Copia Civitatis sequebatur viduam, non ut dolorem minueret, sed augeret.* Niemogło iey to uciechzyć w żalu, ani iey rzewliwego zatamować płaczu, że tak wiele dających tobie konsolacyą widziała ludzi, bo im iey perswadowano bardzo, tym ona froſze toczyła żale. Jeden Bog, który iak morskie tarmuie faie, tak y serdeczne ſzy uśmierzyć umie, y żal odmienić w radość, iak uczony Baza mowi: *Unus Deus qui fluctibus imperat, sic jubet cessare lachrymas, & gaudia revelare.* Ten iey dopiero dał skuteczną pociechę, że z żałosney właśnie się stała radośną Matką: Oczy pływające w łzach, prawie iak w jakim Oceanie oschły, serce niezwyčajną napełniła radość, bo się Sam Bog iey stał konsolacyą, który Sam tylko ieden szczegulnie prawdziwą dać pociechę może. *Solus Deus verā letitiam, & solamen offert,* mowi uczony Bazą. Owoż kiedy Adam w Raju smutny, y w poſrzedku delicyi strapiony! niemasz się dziwować czemu; przez przestępstwo swoje utracił Boga, a razem z nim y wszelką pociechę swoię stracił. Niezaraz, bo aż w ſześć dni po grzechu wyrugował Bog Adama z Raju, przez ten ieſzcze czas miał podobstatek wizytkiego Adam, a przecię że nie miał przy sobie Boga, nic mu to wszystko do uciechy nie nadało. Arnolda to ieſt Karnotenſkiego relacya, który w te ſłowa mowi: Sześć dni Adam w Raju po grzechu bawił, ale go, iako przestępcę Boſkiego prawa, y Ráyſkie roſkoſzy niemogły cieszyć, gdy iednego wyrugował z pamięci Boga, niemogły mu bydź do uciechy, y ſame roſkoſzy Rayſkie. *Sex dierum, non statim poſt prevaricationem ejectus eſt homo de Paradiso voluptatis, ſed conſcio ſcleris, nihil deliciae Paradisi conferebant, abierat unus Deus, ejectus ex animo, & nihil omnes alie deliciae ad ſolatium conferebant.* Cieszyć się iak chceſz katoliku, kiedy cię do tego pobudza teraźnieyszego ochota czasu, nie ieſdno, ale tyſiąc, ſobie obiektow przed oczy ſławiay, ktoreby cię prawdziwie weſołym uczynić mogły, iak w potrawach, tak y napoiu dogodzay ſobie; ia mowię, że ci to wszystko nic do prawdziwego rozweſelenia niemoże ſłużyć, ieżeli przy ſobie, mieć niebędzieſz Boga. Nie

wdzię-



wdzięczno brzmiące kapele, nie przyjacielskie posiedzenia, nie wyboryczne likwory, rozweselające serca; Jeden BOG to prawdziwa pociecha nasza. Nie wdzięczno brzmiące kapele, otoli *Math. 9.* kiedy Jezus do Domu Ewangelicznego Xiążęcia wchodzi, a tam gdy go dla śmierci Corki iego zasmuconego, miłą melodyą swoją chcą trębaczce cieszyć, y ciężką zalterowanego Oycowskiego serca, ukoić boleść, precz im iść każe Jezus. *Cum vidisset tibicines, dicebat recedite*, aby dał znać, że w przepysznych kapelach uciecha prożna, jeżeli on sam kogo nie pocieszy. Nie; przyjacielskie wesele posiedzenia, otoli *Iob. 16.* w nieszczęściu iak mogli, tak przyjaciele cieszyli Joba, a on przecie iedno o nich spiewał mówiąc: Wielomowni przyjaciele moi, *Verbofi amici mei*. Jakoby rzekł: do rozweselenia mię, nie zbywa na słowach przyjaciół moim, ale zbywa na samey rzeczy, bo mnie nie oni, ale chyba Sam Bog pocieszyć może. Ztąd mawiał y Augustyn Święty: Gdybyś Boże wszystko dał dla kontentcy moiey, cokolwiek Stworzył, to jest y ziemskie y Niebieskie Hierarchie, mało to jest na mnie, jeżeli mi nie dasz samego siebie. *Si cuncta que fecisti mihi dederis, non sufficit seruo tuo, nisi te ipsum dederis*. Nie wyboryczne likwory, otoli mowi znowu Augustyn S. Niech inni iakie chcą, dla wesołości kielichy pełnią, część kielicha mego ieden Bog: *Bibant alij mortiferas voluptates, portio calicis mei Dominus est*. Y dlatego *Isaie 51.* Sam się z tym odzywa Bog: Ja was Sam pocieszę. *Ego ipse consolabor vos*. Jakoby rzekł: iak go mowiącego indukuje Rupertus Święty. Nie przez Polka iakiego, nie przez Anioła, ale Ja was Sam przez siebie pocieszę pociechą moją wieczną, którą was nikt pocieszyć niemoże, oprócz mnie! *Non legatus veniet, aut Angelus, sed ego ipse consolabor vos, consolatione propria quam nemo alius potest consolari vos*. Y tak każdy, iasno ztąd może wiedzieć, że pociechy nie masz oprócz Jednego Boga.

*Ioan. 20.* Po Zmartwychwstaniu Jezusowym, przyszedłszy Magdalena do Jezusowego grobu, kiedy y w nim nie znalazła, iego Najswiętszego Ciała, przed grobem stanawszy, rzewno poczęła płakać. *Maria stabat ad monumentum foris plorans*. Gdy tak płacze serdecznymi zalaniami, znowu w grob powtore patrzy, chcąc rzetelniey obaczyć, czyby w samey tak było rzeczy, iak widziała za pierwszą razą; aż dwóch w Grobie Pańskim Aniołów widzi, pytających się siebie, czego by tak ciężkie toczyła żale. *Quid ploras?* czego płaczysz? Szczęśliwa Magdalena, że dla konsolacyi twoiey, dwóch ci Jezus pocieszycielow zesał, którzy cię uspokoić mogą, w tak ciężkich żalach. Większy ci widzę Jezus wyświadczył honor, aniżeli Jezusowi, chociaż naturalnemu Synowi swemu Wszechmogący Ociec, bo gdy w Ogroycu Jezusa bojaźni y tesknice, przed okrutną męką ogarnęły zewsząd, to mu Wszechmocny Ociec iednego tylko Anioła, Pocieszyciela zesał, *apparuit ei Angelus de Celo confortans eum*. A ná utulenie twoie od płaczu, dwóch ci Jezus Aniołów zesał, *vidit duos Angelos in albis sedentes*. Ktoż się widzeniem



Niebieskich Posłów, y w náygwałtowniejszym nie utuli żalu? Jednego tylko Apocal. 19. Janowi Świętemu zdarzyło się Anioła widzieć, aż upadłby był od wielkiej pociechy ná ziemię przed nim, gdyby go nieprzełstrzegł mówiąc; nie czyn tego, współ sługa twoy jestem. *Vide ne feceris, conservus tuus sum.* Pyta się tu Święty Tomasz *à villa nova*, za co się Jan tak wielce ucieszył Anioła widzeniem, że od wielkiej pociechy ná twarz swoją chciał upaść przed nim? y odpowiada sobie, gdy mówi; rozumiał, że się nád tę, którą widział, w Aniele piękność, nic się piękniejszego do rozweselenia ludzkiego na świecie niemoże znaleźć. *Quia nihil in orbe illa pulchritudine, quam videbat, specialius inveniri posse putabat.* A tu Magdalena dwóch, á nieiednego Anioła widzi, toć ci, tym bardziej, większą iey pociechę musieli przynieść. Ale Magdalena y Aniołów widzi, y przecię płacze, y z widzenia Aniołów, konsolacyi w niey niewidzę żadney. Ale czegośz proszę Magdaleno płaczesz, niedość że to ná ciebie, że ná pociechę twoię, dwóch ci Jezus zesłał? o gdyby mnie się choć iednego w śmiertelnym ciele zdarzyło widzieć, to niewiem, czybym w sobie od radości utrzymał serce, á tyś y z widzenia dwóch niekontenta. Co wtym za racją ma Magdalena? weźmy informacyą z relacyi Świętego Jana. Apoc. 21. Jan S. wte słowa mówi: otrze Bog rzewliwe łzy z oczu Świętych swoich. *Absterget Deus omnem lachrymam, ab oculis Sanctorum.* To jest nie kreatura która, nie Anioł, ále sam Bog ten sobie rezerwował urząd, aby zapłakane Świętym ocierał oczy. *Non creatura aliqua, non Angelus, sed Deus, ipse officium lachrymas abstergendi sibi reservavit,* mówi Bernard S. Maią swoy Aniołowie Urząd strzeżenia ludzi, iak Dawid mówi do człowieka, Aniołom rozkazał swoim, aby cię strzegli, na drogach twoich, *Angelis suis mandavit, ut custodiant te.* Psal. 90. A Urząd Boski pocieszać smutnych. Owoż kiedy mówi do Magdaleny uczony Orygenes, oto masz Magdaleno Aniołów, niech ci ná ich widzeniu dosyć do twoięj konsolacyi będzie. *Ecce habes Angelos, sufficiat tibi Angelorum visio.* Słutnie mu odpowiada mówiąc; Niechcę ia Aniołów widzieć, nie szukam ia Aniołów, ále moiego, y Aniołów Pana. *Nolo Angelos videre, non quero Angelos, sed meum, & Angelorum Dominum.* Czemu? bo mówi z Bernardem Świętym, mizerna to pociecha, która nie od Boga swoy początek bierze, to prawdziwa radość, która nie od stworzenia, ále od Stworcy samego idzie. *Illud verum est gaudium, quod non de creatura, sed de Creatore concipitur.* Tey wesołości, która od Boga idzie, przyrownana pociecha wszelka, smutek jest, wszelka wdzięczność boleść jest, wszelka słodycz, gorycz jest, wszelka piękność szpetność jest, náostatek cokolwiek oprócz Boga kontentować człowieka może, nie do gustu jest. *Cui comparata omnis abunde iucunditas meror est, omnis suavitas dolor est, omne dulce amarum est, omne decorum, sedum, omne postremo quodcumque delectabile molestum,* mówi pomieniony Bernard S. A zatym że Magdalena nie tylko widzeniem ludzi, ále y widzeniem Aniołów, pocieszoną bydz nie-  
chcia-



chciała, iak Simon Cassianus mowi: zalewała się Magdalena łzami, ani od Aniołów, ani od Apostołów Świętych, ani od Najswiętszey MARYI nieprzyimuiąc pociechy iadney, *Rabat Magdalena ora lachrymis, nec consolationem ab Angelis, neq. ab Apostolis, nec à Matre dilecti, capiebat.* Niemasz się dziwować czemu? bo w iednym tylko Bogu pokładała pociechy swoje. Mowiła bowiem podobno do Jezusa, Augustyna Świętego słowy: Powiedz proszę Jezu, gdzieś mi się podział, bo ia z niczego mieć pociechy niechcę, tylko szczegulnie z Ciebie, niech mi wszystko żołąć się stanie, a ty ieden słodyczą, niech wszystko co mnie tylko kontentować może, w oczach moich nie żyje, aby ia y tobie, y tobą pocieszona żyła. *Unum precor à te Domine, ut in nullo me permit-tas consolari quam in te, omnia amarescant, ut tu solus mihi dulcescas, omnia mihi mortua sint, ut tibi vivam.* O szczęśliwe! o Święte Magdale-ny affekta, bodayżeście y nasze pociągnęły za sobą do Boga serca, aby nigdzie, tylko w iednym Bogu szukały pociech. Augustynowe serca, gdzieżeście się podziały, które iakoście od iednego Boga tylko stworzo-ne były, takżeście w iednym tylko Bogu pokładały pociechy swoje. *Fecisti nos Domine ad te, & inquietum est cor nostrum, donec requiescat in te.* A nasze w lada lubieżnym błocie, w lada kufiu, w lada nietak grających iako piszczących skwirkach ukontentowania swoje pokładają. Gdzież iesteście błogosławione Ignacego żądze, którym wszystkie świa-towe konsolacje, obrzydzeniem były, kiedykolwiek sobie o Boskich przypomnieli w Niebie, *sordet mihi terra, dum Caelum afficio*, a w nas iak przeciwnie inklinacje, że się nie do niebieskich pociech, których ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani w ludzkie kiedy wstąpić mogły serca, *Nec auris audiuit, nec oculus vidit, nec in cor hominis ascendit*, ale do ziemskich mają. O Boże! prawdziwa y szczegulna pociecho nasza, luboćmi się nikomu zle niegodzi życzyć, ale iednak mówię, bo-day cię ná wieki stracił, który docześnie o ciebie nie trwa, boć słuzna, boć sprawiedliwa, aby cię utracił ná wieczne czasy, który docześnie nie w Tobie, ale w stworzeniu twoim pokłada pociechy swoje, nie moje to, ale Augustyna Świętego przeklęctwo który mowi: *Iustum est, ut amit-tat te, quicumq. in aliquo alio, magis consolari eligit, quam in te.*

*Iuan. 2do.* Gdy się miały w kanie Galilejskiej małżeńskie odpra-wować gody, zaproszono Jezusa na nich, y Matkę, y Uczniów iego. *Erat mater Iesu ibi, vocatus est autem & Iesus, & discipuli ejus.* Coż na tey ochocie po Jezusie? zwyczajnie ochoty światowe, zwykły bez Bo-ga bywać. Kiedy naybardziej Bog z pamięci z oczu, y z serca wypada ludziom? podczas ochoty, kiedy dykursu szpetne, lubieżne piosnki, nie-ucziwe żarty, rozwiozłość na wszystko złe? przy ochocie. Y tak lubią-cy się samym cieszyć tylko Bogiem, mieysca na ochocie światowey nie-ma, bo mu tam niccale do gustu nie jest. Kiedyż się tak ná oś otach światowych dzieie, coż tedy na tey Galilejskiej ochocie po Jezusie? Dziwuje się temu y Święty Gaudentius, pytając się, co to jest, że zapro-



szono Jezusa na małżeńskie gody? *quid est, quod Evengelij lectio festivitati nuptiali interfuisse perhibet dominum invitatum!* Y sam odpowieda sobie, bo mowi na tych godach, zbywało na winie wesołości, *nisi quod ibi vinum idest virtus letitiae spiritualis defecerat.* Jezusa tedy zaproszono na nie, aby przy prezencyi jego, tym weselsze bydz mogły gody. Ten jest bowiem Jezusowi iako Bogu naszemu przyrodzony przymiot, naytroskliwsze ludzkie pocieszać serca, *Et maxime Dei proprium, recreare animos in afflictionibus* mowi Chryzostom Święty. Gdy tedy tych God małżeńskich, Jezus weselem, Jezus pociechą, któż to wymowisz? kto poymiesz; iaką tam wesołością bydz musiał napełniony każdy? że na niebieskich godach, Bog weselem, Bog porcyą Świętym swoim, wszyscy tam zarowno weseli, żaden się z nich od spiewania chwały Bogu, niemoże wstrzymać, y lubo Niebo iuż lat kilka tysięcy stoi, przecię o milczeniu wnim nieślychać tylko szeregownie przez pułgodziny iedne, iak Apoc. 9. Jan S. mowi. *Factum est silentium in Caelo, quasi mediâ hora.* Czemu? bo tam trudno wesołym nie bydz, gdzie Bog konfolacyą. Szczęśliwe niebieskie, szczęśliwe Galileyskie gody, ktore z Boga mają pociechę swoię, bodayże y my od nich przeięli modę, aby żadna bez Boga nie była ochota nałza. Ze przy ochotach naszych, właśnie iak u Tygestesowego stółu brat z bratem się zrze, sąsiad z sąsiadem się gryzie, o lada słowko, o lada dizgust, czemuż to? bo znać tam Boga niemasz, dlatego przy ochocie nie są wszyscy iednego gustu. Ze ieden prawdziwie wesoł, drugi tylko zmyślonie, bo tylko powierzchownie skacze, a na sercu y sumnieciu płacze. Czemu to? bo znać od Boga odpadł, a do grzechu przylgnął. Coż to bowiem jest grzech? jest przywiązanie się do kreatury, a odpadnienie od Boga, *est averſio à Deo, & conversio ad creaturam,* mowi S. Tomasz Anielski Doktor. A możesz ten tak bydz wesoły, ktory z lichego stworzenia ma uciechę, iak ten co ią ma z Boga? nie; bo uciecha z kreatury zmyślona, a w samey rzeczy smutek, uciecha ktora z Boga idzie prawdziwa. A zatym Katoliku, chcesz bydz prawdziwie wesołym, wesel że się nie po światowemu, bo to tylko pozor pociechy, a nie pociecha sama, wesel się w Bogu, a nie w znikomości.

Tak się przy światowych ochotach sprawuy, żebyś ni myślą, ni sercem od Boga nie odpadł, a po doczesnych uciechach, będziesz y w wiecznych pewny. Amen.





K A Z A N I E  
Ná NIEDZIELE  
PIERWSZĄ POSTU.

*Ductus est JESUS in desertum, ut tentaretur a Diabolo.*

Math. 4.



Toż tu od pokus bądźsz czartowskich wolny, kiedy Sam Wcielony BOG Chrystus niewolny od nich, ten publiczny dusz ludzkich rozboynik, na Jezusa się ubostwionego człowieka targa, a iakże dopiero ty mizerny, y znatury swoiey ułomny człowiecze, od iego masz bydź impetycyi wolny? Bądź ty iako w naydoskonalszym świętobliwości stanie, nie między ludźmi, ale między leśnymi zwierzami, w dzikich pułstyniach mieszłkay, nietylko się za ściśłą Zakonną klauzurę, ale y do Cymboryum przed światem y czartem schoway, y tam cię iego pokusy znaydą: Otolí Jezus istotna świętość, nie między ludźmi, ale w głębokiey puszczcy, ściślo czterdzieści dni y nocy pości, a przecię się czart na niego kuśi. Czemu? bo iak go bydź nie Bogiem ale człowiekiem sądził, tak miał nadzieię że się stać y grzesznym może. *Quem verum experiebatur hominem, presumebat fieri posse peccatorem*, mowi S. Leo. Twoia świętobliwość, tyle approbacyami ile cnotami stwierdzona, twoie pustelnicze, Zakonne, y Duchowne życie, tyle Świętymi ustawami, przeciwko pokusom czarta, świata, y ciała uzbroione, niemają cię bezpiecznym od pokus czartowskich czynić, bo gdy cię czart człowiekiem widzi, łatwo sobie wnośi, że się z Świętego stać możesz grzesznym. Y ztąd ci Didaćcus Nissenus mowi: Niechay się ani Pustelnik w swoiey pułstynie, ani Zakonnik w swoiey Klauzurze ściśley, ani żaden Święty bezpiecznym w swoiey nieczyni cnotcie, kiedy tak czart przeklęty sądził, że sam Chrystus, ani od puszczcy, ani od cnot, ani od świętobliwości swoiey, przeciwko pokusom iego, niemoż mieć pomocy żadney, *Non se Eremita in suo recessu & latebris, non Religiosus in suo Monasterio securum putet, cum demon putans Christum quod minus vinci posset, nihil vel ab aremo, vel a virtute & explorata Sanctitate subsidij habiturum*. Znalazł on Jezusa y na puszczcy, y na czterdziestodniowy post nieuwazał, y istotna świętość nieodstraszyła good Jezusa. Niewidział w Jezusie nietylko grzechu, ale y żadney inklinacyi do grzechu, widział nie iak człowieka żyjącego, ale iak Boga w kaźdey akcyi czyniącego Cuda, a przecię go troiakiem atakował swoiey pokusy szturmem. Nayprzod go zámiał chleba, kamieniami częstował, tuszac sobie że Jezus czterdziestodniowym zgłodniały postem, y kamienia zgłodu się imie, potym go na gorę wysoką wyniośł, świat mu obiecuiac dać cały, żeby tylko to uczynił, czego wyciągał po nim, náostatek go na Kościelnym postawił ganku, chcąc go za Boga u-



znać, byle jego uczynił wolą. Co Paschasius Święty uważając w te słowa mowi: To to straszna złość, y presumpcya przekłętego czarta, że go ani doświadczona cnota, ani od wszystkich uznana świętość, ani mieysce Święte nieodstraszyło z Jezusem od potyczki: *Et hoc magis tremendum, quod neque virtus impleta, neque Sanctitas approbata, neque locus Domino dicatus cohibuit hostem à congressu.* Coż dopiero my, którzy ułomni jesteśmy ludzie, iak mamy przy świętobliwości naszej od pokus szatańskich być wolni? Nam się to nam, pokus trzeba szatańskich strachać; Czemu? bo im kto świętszy, tym cięższe na niego pokusy biał. O tym. *Ad M. D. Gloriam.*

**T**Rudną rzecz zaczyna, kto do doskonałego świętobliwości garnie się stanu. Nigdy bez nieprzyjaciela nie jest, kto kocha cnotę, Chryzostoma to Świętego zdanie, który mowi: Niemoże to być aby kto nabył cnoty, a razem z nią wiele nie nabył przeciwności: *Non potest accidere, ut qui virtutem diligenter exequitur, nunquam plurimos acquirat inimicos.* Kto się przy cnotcie utrzymać pragnie, nową z nieprzyjacielem dusznym zaczyna wojnę. Y ztądci Iob 7mo. opisując świętobliwe życie, mowi: Ustawiczna utarczka jest życie ludzkie. *Militia est vita hominis super terram.* Jako bowiem na wojnie żołnierz nigdy się bezpiecznym nie może czynić, y zawsze być nie w iedney awanturze szczęścia, bo dziś zwycięża, a jutro być zwyciężony może, dziś gorę nad nieprzyjacielem bierze, a jutro ją wziąć może, nieprzyjaciół nad nim, y tak że dla obrony swojej zawsze broń nosić na sobie musi; tak na placu cnoty, każdego do świętobliwości usiłującego Chrystusowego żołnierza, podobna awantura czeka; bo jeżeli dziś pokonał czarta, to jeszcze niepewna, czyli się do jutra przy zwycięstwie utrzyma, jeżeli rano na żadne insulaty szatańskie nieporuszony stał, trzebaż mu się ostrożnie mieć, żeby nieupadł w wieczor, *qui se existimat stare, videat ne cadat.* 1 Cor. 10 Y dlatego Cant: 7mo. Widząc Salomon duszę Świętą ucieraiącą się z czartem, w te słowa mowi: Coż obaczysz na Sunamitce, chyba chory wojenne? *quid videbis in sunamite, nisi choros castrorum.* Coż to ma Chor do obozu y wojny! pyta się uczony Pinna, Chor należy do muzykanta oboz y wojna do żołnierza: *Chorus ad musicum, castra ad bellum pertinet;* Y odpowiada sobie; w kochającym cnotę, oboje się to powinno mieścić, bo mowi; kto chce miły w oddawaniu Chwały Bogu, w ćwiczeniu się w cnotcie wydać koncert, mocno mu się z nieprzyjacielem pierwey ucierać potrzeba: *Fieri enim non potest, ut qui ad virtutis concentum aspirat, cum hostibus non pugnet, Et difficile subeat certamen.* Kto się niechce dać pokusom zwyciężyć w cnotcie, trzeba mu być tak uzbroionym ze wszelkiej strony, żeby był straszny samemu czartu. Pięknie Oblubieniec Niebieski wychwala oblubienicę swoją: przyznaje iey nietylko powierzchną piękność, że jest iak Xiężyc piękna, wybrana iak słońce, *pulchra ut luna, electa ut sol,* ale y wewnętrzną: że makuły w sobie grzechowey nie-



ma: *Et macula non est in te*, Patrzeć że na Oblubienicę iak uzbroiona, aby sobie nieprzyjacielowi, tak pięknych naturalnych, y nadnaturalnych przymiotow niedała wydrzeć? oto mowi Oblubieniec o niey; Strażna iako iaki uszykowany Oboz, *terribilis ut castrorum acies ordinata*. Przez co nas uczy, iak mowi uczony *de Ponte*, że im światobliwością piękniejsza dusza, im nadnaturalnymi przymiotami urodziwsza, tym się iey bardziej do utarczki z nieprzyjacielem sposobić trzeba; bo nieprzyjaciel tam naybardziej naciera, gdzie się droższego dla siebie spodziewa łupu, *Ut insinuet animam, quo pulchrior est & suavior, & magis decora, eo vehementius ab hostibus obsideri, impugnari, ut ejus decorem penitus exterminent*. Kiedy 1 Reg. 31. Krol Saul krwawą toczył z Filistynami wojnę, nie sam przeciwko nieprzyjacielowi zawodził woyskiem, miał pod sobą iako Monarcha tak wiele Generałów, y Officyerow woyskowych, tak wiele znacznych Izraelskich Xiążąt, y Panow, przecię gdzie całą siłą nieprzyjaciel idzie? na Saula: Otol, iak Pismo powieda Święte, cały się na niego wojenny obrocił ogień: *Totum pondus praelij versum est in Saul*. A czemuż nie na innych, ale na iednego Saula, pyta się Didacus Nissenus? *Cur omnium hostium furor, in unum illum ferebatur?* Samo Pismo Święte. 1 Regum 9. naznacza racją, bo mowi: między wszystkiemi Izraelskiemi Synami, pocztliwszego, cnotliwszego niebyło nad Saula, on był iak wzrostem, tak cnotą nad wszystkimi większy. *Non erat Vir de filiis Israel melior illo, ab humero, usque sursum, eminebat super omne populum*. Jak Filistynowie cały wojenny szturm obracali na Saula, tak właśnie czynią przeklęte biesy, bo im kto większy cnotą, tym go bardziej pokusami swymi z nog zwalić pragną: *Sic demones in eos, qui ceteris eminent, majorem impetu feruntur*, mowi Didacus Nissenus. Miiiaż oni tych, którzy w swoim błędzie, albo niedowiarstwie upadli leżą, iako to Lutrow, Kalwinow, Zydow, y Poganow, Czemu? bo tych już za swoich mają. Miiiaż grzeszników leżących także w złych nałogach swoich, ale tych usiłują obalić, których w cnocie stojących widzą. Cypryana Świętego relacya: *Hæreticos prostratos semel, & suos factos, contemnit, & preterit, eos querit deijcere, quos videt stare*. Y tak, im dla światobliwości swojej, kto bliższy Boga, tym go bardziej czart pokusami swemi sięga: *Graviores insidias adversarij tunc subimus, quando Dei dona suscipimus* mowi *Cassiodorus*.

Psal. 116. Kiedy się naybardziej Dawid szczyć przyiaźnią Boską, w ten czas o ratunek Boga bardziej prosi, mowi bowiem: Twój ja jestem Panie ratuj mnie: *Tuus sum ego, saluum me fac*. Coś teraz Dawidzie przeciwnego sam sobie mowisz. Powiedziałeś przedtym Psal. 90 że kogo Bog w swojej protekcyi trzyma, temu żaden nieprzyjaciel nie może szkodzić, boś mowił; kto maż obrońcę Boga, niech padnie tyliac po lewicy twojej a dziesięć tysięcy po prawey stronie, ciebie iednak nieprzyjaciel nie sięgnie. *Cadent a latere tuo mille, & decem millia à dextris tuis, ed te autem non appropinquabit*: a teraz kiedyś sam nie tylko w pro-



tekcyi Boskiej, ale y tuż zaraz przez łaskę przy boku Boskim, to się iakichś nieprzyjaciół lękał, iakby ci w ten czas naysposobniejsza była obrona iego. *Tuus sum ego saluum me fac.* Y owszem w tenczas ci to było, o ratunek do Boga wołać, kiedyś cudzą wzięwszy żonę, tak szkodny cudzołóstwa grzech płodził, przez kilka czasów, a przecię tam o tym cicho, właśnie iakbyś żadnego natenczas nieprzyjaciela na siebie nie miał. Albo w tenczas kiedyś mężoboystwo popełnił, rozkazując nieprzyjacielowi Uryasza na samym postawić froncie, *ponite Vriam ex adverso*, a przecię tam o tym y wzmianki niema. Toż to, kiedy czart, iak chciał, y gdzie chciał, na tobie iędził, ratunku ci Boskiego niepotrzeba było, a kiedyś się przez pokutę wybił z pod mocy iego, a stałeś się cały Boski, to ci dopiero potrzebny ratunek Boski? mnie się widzi że ci był potrzebniejszy przedtem, abyś w tak ciężkich nie zginął grzechach, aniżeli teraz, kiedyś jest Boskim, *Tuus sum ego.* Abyśmy tego dociec tym lepiej mogli, za co wtenczas naysposobniejszy ratunku Boskiego Dawid gdy się cały stał Boskim, uważamy na to dzisiejszą Ewangelią *Math. 4.* Mając Mateusz S. opisać Jezusa pokusy cierpiącego od czarta, tak zaczyna Historyę. W tenczas mówi, był prowadzony na puszcza Jezus, aby był kuszony od czarta, *Tunc ductus est Iesus in desertum, ut tentaretur à diabolo.* Ten sens Ewangelisty Świętego uwagi godzien, bo się sam w sobie niedoskonały zdaie. Ta partykuła, czyli *adverbium tunc w tenczas*, czyni relacyą do iakiejsz Chrystusowej akcyi, którą wypełniwszy Jezus, dopiero począł czartowskie pokusy cierpieć. Jakoż tak w samey znajduie się rzeczy, bo kiedy wyższy Rozdział trzeci Mateusza Świętego czytam, znajduie w nim, że kiedy Jezus Chrześc od Jana Chrzciciela przyjął, kiedy był z Nieba głos Wszechmocnego Oycy słyszany nad nim, Ten jest Syn moy naysposobniejszy, w którym mem sobie upodobał wielce, *baptisatus autem Iesus ascendit de aqua, & ecce vox de Celo: Hic est Filius meus dilectus in quo mihi bene complacui.* W tenczas dopiero Jezus począł od czarta pokusy cierpieć, *Tunc ductus est Iesus, in desertum, ut tentaretur à diabolo.* Toż samo y Chryzostom S. uważa kiedy mówi: Był Jezus kuszony od czarta wtenczas, to jest kiedy Chrześc Święty przyjął, y kiedy był za Boskiego uznany Syna. *Tunc scilicet mox ubi baptisatus, & summi Dei filius dilectus Patris, ipsius voce proclamatus fuit.* Zkąd nam się nauczyć trzeba, iak Didacus Nissenus mówi: że temu ostrożnie żyć y pilnie trzeba, kto się stał Boskim, przez ćwiczenie się w cnotach, bo na tego czart, cały szturm swoich obraca pokus, aby go od Boga oderwać można. *Ex quo discimus, quod maiori cum solitudine, timore, & circumspectione vivere debet, qui Deum magis propitium experitur, diabolus enim huc omne studium vertit, ut eum deiciat.* Ze czart przed Chrztem, albo przedtem niżeli był Synem obwołany Boskim, albo przed czterdniościowym postem, niezaczął Jezusa kuścić, dał znać że w tenczas się dopiero człowiekowi nieprzyjacielem staie, kiedy widzi, że się do cnoty y Boga bierze: *Quod diabolus Christum, post baptisum*



piissimum & Ieiunium, tentare aggressus est, innotescit, quod tunc potissimum nititur hominem vincere, cum viderit eum incepisse profectum, & ferventi proficiendi desiderio inflammatum, mowi Dionisius Caribus. Owoż kiedy Dawid wtenczas o ratunek uprasza Boga, kiedy się cały sądzi być Boskim, *Tuus sum ego saluum me fac*, bardzo roztropnie czyni, bo nigdy człowiek potrzebniejszy ratunku Boskiego nieieść, tak w tenczas, kiedy się wyłamuje z czartowskiej służby, a przez świątobliwe życie, do Boskich garnie się usług. Dawid o ratunek, w tenczas nieprosił Boga, kiedy się cudzołóstwem, mężoboystwem, y innymi niecnotami bawił; Czemu? bo iako wtenczas we wszystkim wolą szatańską pełnił, tak żadnych impetycyi od niego nie miał. Ale iakże się przy swoiey pokucie, y czar-  
ta, y spraw iego wyrzekł, a wolą Boską począł we wszystkim pełnić, aż Dawid ratunku żąda, *Tuus sum ego saluum me fac*. Jakoby rzekł, iak go mówiącego indykuie uczony *Oliva*: żem się Panie przez świątobliwe życie do ciebie zbliżył, dlatego się stał pokusom czartowskim bliższy, teraz pomocy żądam, kiedy tobie nie iemu hołduję, teraz z boiaźnią ratunku twoiego czekam, kiedym twoy: *Quia tibi propior factus sum, ideo vicinior factus hosti, tunc egeo salute, quia iam milito salvatori, nunc paveo, quia tuus sum.* Y słusznie to czynił, bo sam na sobie rzetelnie doznał, że iako czart, na tych złości nie wywiera swoiey, którzy dla grzechu, prawie dziedzicznym do niego należą prawem: *eos pulsare negligit, quos quieto jure possidere se sentit*, tak na zgubę tych całej swoiey zażywa mocy, którzy życiem swoim rebellizują przeciwko niemu: *Hostis noster, in hac vita positos, quanto magis nos sibi rebellare conspicit, tanto magis expugnare contendit*, mowi te obydwia teksty Grzegorz Święty. Y dlatego dziwować się siętu, y niedziwować, że nienawidził Jakuba Ezau, *oderat ergo semper Esau Iacob*, tak dalece że się y w Domu przed nim osiedzić niemógł; dziwować! że bracia rodzeni, a tak się gryzli: niedziwować! bo Jakob u Oyca w respektach, a Ezau odrzucony: złość to y żalność robiła w Ezawie, że tak prześladował brata, iż gdzie się obrócił tylko, wszędzie mu chciał usilnie szkodzić, czemu? bo iak przedtem obfitował w respektach Oycowskich Ezau, tak teraz Jakob po odebraniu Oycowskiego błogosławieństwa. Tak czart przeklęty, naybardziej prześladowie Świętych; bo iak on przedtem obfitował w respektach Boskich, tak teraz człowiek: Czyni to nayprzod przeciwko człowiekowi z żalności, bo niewypowiedzianie żaluie tego, że Bog tak wielkie człowiekowi odpuścił grzechy, a dla pokuty przyjął go do łaski swoiey. Żaluie tego, że mu da Niebo, który dla grzechow tyle, był godzien piekłów. *Dolet veniā peccatorum permissa, tot in homine mortis opera diruta, tot titulos damnationis erasos.* Czyni powtore ze złości, bo mu się to rzecz nieznośna zdaie, że człowiek ow grzesznik, który był iego, teraz usprawiedliwiony, ma iego samego, y z Aniołami iego sądzić na strasznym sądzie, *Dolet quod ipsum, & Angelos ejus, Christi servus ille peccator judicaturus est*, mowi uczony Tertulian. Y tak naybardziej owe-



mu człowiekowi przez pokusy swoje, na zgubie stoi, którego w większym stanie świętobliwości widzi.

*Iosue. 9.* Chcąc Gabaonitowie przewidować pokoy Oyczyźnie, uradzili wszyscy między sobą zgodnie, dac się w protekcyą Jozuego, na tenczas wodza Izraelskiego woyska: Y dlatego wyiechawszy z podarunkami swymi przeciwko niemu, mówili do niego y do całego Izraela: Chołdownikami wałzemi będziemy wiecznie, tylko chcieycie mieć pokoy z nami, *Servi vestri sumus, fœdus inite nobiscum.* Widząc ich pokorę Jozue y słuszną prozbę, bardzo łatwo zezwolił na to, y protekcyą im swoją darował: Kiedy Gabaonitowie powróciwszy do domow swoich, iako w náylepszą się wyiednanym pokojem cieszą, o żadnym sobie niebezpieczeństwie, y sąsiedzkich nieprzyjaźniach nie tuszając; aż tu pod Gabaon miasto, (*Iosue 10*) podstępuią pięć Krolow z potencyami swymi, z intencyą attakowania iego: *Congregati igitur quinque Reges cum exercitibus suis, & Castra metati sunt circa Gabaon, oppugnantes eam.* Zkądże to tym Krolom, żeby na Gabaonitow wywierali całą potęgę swoją? to przedtym z nimi w sąsiedzkiej przyjaźni żyli, a teraz za co przeciwko nim podnoszą rokosz? *Origenes* powie, że ta zawzięta impreza, nie zkądinąd, tym Krolom przyzła, tylko ztąd, że się pod Jezuego udali protekcyą: *quinque Reges concitarunt contra se Gabonite, quia transfugerunt ad Israel.* Coż to jest Jozue? Jozue iedno to jest, co Jezus; bo iak Jezus tłumaczy się Zbawiciel *Salvator*, także podobnie Jozue z Ebrayskiego tłumaczy się Pan zbawiciel, *Dominus Salvator.* Tak ci się to tak, pospolicie dzieie, kto przez pokutę Świętą, żal za grzechy serdeczny, przez cnoty Święte o Jezusową stara się przyjaźń, tego wiele nieprzyjaźni niechybnie czeka: *Et ita fit, ut qui amicitias expetit Iesu, multorum sibi sciat inimicitias tolerandas,* mowi pomieniony *Origenes.* Y dlategoć Ekklezyastyk Pański *Eccl. 2.* każdego grzesznika porzucającego niewolniczą grzechow, y czarta przeklętego służbę, a biorącego się do służby Boskiej, przestrzega mówiąc: odstępuiesz diabłu przez odmianę twoiego życia nagotuy się dobrze na pokusy: *Prepara animam tuam, ad tentationem.* Pyta się tu *Cornelius a Lap:* za co człowieka odstępującego czarta, a garnącego się do Boga, tak ciężkie pokusy czekają? *Cur accedenti ad servitutum Dei, parata est tentatio?* y odpowiada sobie, bo mowi: taki uchodzi z niewoli przeklętego czarta, a przez święte życie swoje, chce się wybić na wolność chwały Synow Boskich, *in libertatem glorie filiorum Dei;* y dlatego rozgniewany czart utratą niewolnika swego, takiego wszelkiemi pokus swoich sposobami goni, iako zbiega swego y apostatę, aby go znowu mógł dostać pod władzę swoją. *Quia talis recedit a servitute diaboli, qui indignans se suo peculio, & iure herili privari, eum ut servum fugitivum, & apostatam persequitur, tentatq; ut ad suum jus, & dominium reducat.* Y tak katoliku, luboś z przeklętym czartem, y z sprawami iego, przez stateczne przedsięwzięcie na całe pożycie twoje uczyniś rozbrat, luboś w świętobliwości postąpiś znacznie, y tak,



żeś się z czartowskiego niewolnika, wielkim stał Boskim sługą, niebądź  
 że niebezpieczny; bo w ten czas czart naybardziej o tobie myśli. Wydaie  
 się to iasno na Izraelitach, którzy gdy 1 Regum. 7. poganckich fałszy-  
 wych porzuciwszy Boszkow Bálima y Astarota, Jednemu prawdziwe-  
 mu Bogu poczęli oddawać chwałę: *Abstulerunt ergo filij Israel Baúlim*  
*& Astaroth, & serwierunt Domino soli*, aż w ten czas na nich Filistyno-  
 wie z całą swoją potęgą idą, *Et ascenderunt Satrapæ Philistinorum ad I-*  
*srael*. Jako żywo się Izraelitowie niespodziewali tego, bo na ten czas  
 zgromadziwszy się do Masfat, *Et convenerunt in Masphat*, publiczne z  
 Samuelem Prorokiem czynili modły, ściśło pościli wszyscy, y przeszły  
 swoy błąd opłakiwali wielce, *Peccavimus Domino*, á przecię nieprzy-  
 iaciel w ten czas uderzył na nich, iakoby niemiał z nimi pogodniey-  
 szego do niepokoiu czalu, iák w ten czas, kiedy z Bogiem przez traktat  
 pokuty zawarli pokoy. Jak Filistynowie z Izraelitami, tak właśnie z na-  
 mi ledwie nie codziennie czynią przekłete biefy, bo im kogo z nas wi-  
 dzą bardziej, iuż to przez posty, iuż to przez modlitwy, iuż to przez  
 iasnużny, y inne heroiczne świątobliwości dzieła, garnącego się do Bo-  
 ga, tym na nas okrutniejszy imprezy swoje wywierają. Grzegorza to  
 Świętego zdanie, który mowi: Im się w pożyciu Chrześciańskim dosko-  
 nalszymi stajemy, tym nam się nieprzyjaźniejszymi w swoich pokusach  
 przekłeci Duchowie stają. *Cum altiori vita proficimus, maligni spiritus,*  
*qui bene agentibus semper invident, nobis infestiores sunt.*

Job 1. Prosi czart przekłety Wszchem: Boga, aby mu dał nad  
 Jobem władzę, żeby mógł złość swoją na niego wyrzucić, *extende pau-*  
*lulum manum tuam, & tange cuncta quæ possidet*. Kiedysz to o tę władzę  
 czart Boga prosi? oto w ten czas, kiedy od Samego Pana BOGA sły-  
 szy, że Job tak Święty, tak cnotliwy, że mu w świątobliwości rowne-  
 go na ziemi niemałz, *quod non sit similis ei in terra, homo simplex, reclus*  
*ac timens Deum, & recedens à malo*. To to biefowska złość, nieuważa  
 on na to, że Job iak żyje, tak podobno nie zna co to grzech, nie ma na  
 pamięci tego, że nigdy grzeszącego niewidział Joba, ale się o grzech  
 iego przyszył tak kuś, że ledwie o zakład nie idzie z Bogiem. Wszak  
 razem z Jobem żyło tak wiele innych ludzi, á czemuż przecię czart na  
 nikogo się tak nie kuś, iako na iednego Joba? Odpowiada Habakuk  
 Prorok, w Rodziale pierwszym, bo mowi: potrawa iego wyboryczna,  
*Cibus ejus electus*. Saul Krol od Samego wybrany BOGA, Judasz A-  
 postoł, to to ukontentowanie iego, kiedy takich dla siebie zyszcze, *Saul*  
*Regem qui electus à Domino est, & Iudam Apostolum supplantare festinat,*  
 mowi Hier: S. Jak zbawienie dusz iest potrawa Jezusowa, tak zguba ich  
 potrawa czartowska: *Sicut enim salus animarum Xsti Domini Cibus est, ita*  
*earum perniciēs diaboli cibus est*. Ale iakasz czartu potrawa miłsza? oto  
 ta którą iuż ze stołu Boskiego zerwie, *ex mensa Christi electum cibum,*  
*rapere ac devorare conatur*. Nie żyd, nie poganin, nie grzesznik, ale pra-  
 wowierny katolik, á dodaię że Święty, to to potrawa iego, bo on nie tak



stoi o zgubę tych, którzy się sami do zguby garną, iak tych, którzy przez świątobliwe życie koniecznie chcą uniknąć zguby: *Non tam improborum hominum, quàm iustorum perditione letatur*, mowi te texty uczony Diez. Owoż kiedy Job, taka potrawka Boska, że mu rownego między ludźmi na świecie niemasz *quod non sit similis ei in terra*, niedziw że czart tak na niego swoy apetyt ostrzy; Y on też do tego gustu nie ma co obrzydłe BOGU, y on też to lubi co Bogu miłe. Miarkuy że się teraz każdy katoliku, komu się też na całą wieczność sposobisz na potrawę, czy BOGU, czyli też czartu? Jeżeli mi odpowiesz, á ktoż to zgadnąć może? wszak człowiek nie wie, poki żyje w śmiertelnym cie-le, czy od BOGA wzgardy, czyli też miłości godzien, *Nescit homo utrum amore, an odio dignus sit*. A ia mówię że zgadniesz, spytasz się iak? otoli tak; jeżeli w życiu twoim żadnych czartowskich niaazdow y pokus niemasz, znać że się iemu sposobisz na potrawę; Czemu? bo znać że życiem twoim przyjaciel iego, kiedy cię nie prześladowie y nie gaba. Jeżeli zaś y wstając, y legając, y śpiąc, y czując, prześladowanie od niego cierpisz, znać że z siebie potrawę gotujesz BOGU, bo znać życiem twoim kontentujesz BOGA, a obrażasz czarta, kiedy cię iak nieprzyjaciela swego, pokusami swoimi atakuie. Świętego to Bonawentury zdanie, który mowi: dobry znak zbawienia, gdy człowiek pokusy od czarta cierpi, bo się z tąd wydaie, że się nie według iego, ale według Boskiej sprawuie woli. *Optimum signum est, cum homo tentatur, quia ex hoc ostenditur, quod diabolus in vita ejus offenditur*. Toż samo y *Ioannes Climacus* mowi: Niemasz skuteczniejszego znaku do poznania, kiedy od nas zwyciężony iest czart, nad ten; jeżeli pokusami swymi nalega na nas: *Nullum certius argumentum est, quod demones à nobis victi sint, si nos acerrime oppugnant*. Przetoż tedy katoliku, nie za nieszczęśliwego się poczytuy wten czas, kiedy nagabania czartowskie cierpisz, nie gabał by on cię, żeby cię widział chodzącego po swoiey woli. Wszak nie na pomnieysze pagorki, ale na wysokie gory pioruny białą *excelos feriunt fulmina montes*, y ciebie by szatan miał, gdyby cię widział, że niedbałz o gorę w cnocie. A zatym nie uważając na pokusy szatańskie, rob to, co twoia obligacya katolicka y pocziwość kaze, á nie to, co ci czart do ucha szepce, ábys się przez cnoty Święte dobiwszy doskonałego świątobliwości stanu, obiecaną świątobliwości twoiey wziął nadgrode w Niebie. Amen.





(X)(+)(X)

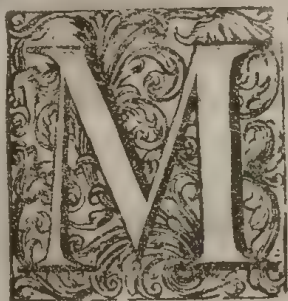
# K A Z A N I E

## Na NIEDZIELĘ

### DRUGĄ POSTU.

143

*Bonum est nos hic esse faciamus hic tria tabernacula.* Math. 17.



Oy Boże, co też nie robili Święci dla nabycia Niebieskiej chwały! niemasz tego Krzyża, niemasz tego rodzaju śmierci. Niemasz tej pracy, ktorejby niezniesli mile, byle tylko wielkość zapłaty wieczney osiągnąć mogli. Drapieżne bestye, niewolnicze pęta, podziemne katufce, tyrańskie instrumenta śmierci, za nic to wszystko u nich, respektem Niebieskich pociech. Oto Paweł S. w ustawicznych pracach, w niezwy-  
czaynych chłostach w comomentalnych okolicznościach śmierci: *In laboribus plurimis, in plagis supra modum, in mortibus frequenter* 2. Cor. 11. Wszędzie gdzie się obroci tylko, czy to na puszczu, czy między pogań-  
stwem, czy między bracią prześladowanie cierpi: *periculis in Civitate, periculis in solitudine, periculis in falsis fratribus*, a przecię gdy się na-  
dziera osiągnięcia Niebieskiej chwały cieszy, wszystko to cierpliwie zno-  
si, *spe gaudentes, in tribulatione patientes*. Rom. 12. Oto Jędrzy S. na Krzyż swoiey tyrańskiej śmierci z ochotą idzie, mówiąc sobie; O do-  
bry krzyżu, pożądany odemnie dawno, całym sercem y duszą ukocha-  
ny, bez przestanku szukany, y przecięż mi według myśli moiey zgoto-  
wany. *O bona Crux diu desiderata, sollicitè amata, sine intermissione que-  
sita, & aliquando concupiscenti animo preparata*, czemu? bo wiedział że  
nigdzie pewniey nieznaydzie Boga, y chwały Jego, iako na iednym krzy-  
żu. Tak mowi Drogo Hostiensis: Mogę Panie Niebo y ziemię obysć,  
a przecię cię nieznaydę nigdzie, tylko na krzyżu: *Circuire possum Domi-  
ne Cælum & terram, & nusquam te inveniam, nisi tantum in cruce*. Oto  
się Bartłomiej S. z własney dobrowolnie wyzuwa skóry; Czemu? bo  
go do niebieskiej chwały nieugaszzone paliły żądze. Oto Święty Ignacy  
męczennik, między zaiuszone Lwy, z weselem idzie, y sam sobie tego  
winszuie szczęścia; ziarnem Chrystusowym iestem, niech zębami lwie-  
mi zmielony będę, abym był czystym Boga moiego chlebem: *Frumen-  
tum Christi sum, dentibus bestiarum molar, ut mundus panis inveniar*. Oto  
Święty Klemens przez lat dwadzieścia cztery, nietęskliwie w podziemney  
katufcy siedzi. Bo wiedzieli z Apostolskiej Nauki *Aktorū* 14 że przez  
drapieżne bestye, przez tyrańskie katufce, przez okrutne prace przebijać  
się do chwały Niebieskiej trzeba, *per multas tribulationes oportet nos intra-  
re in Regnum Dei*. Oto Piotr S. do niepraktykowanej pracy, bo się do  
cieśielskiego topora bierze, byle się tylko przy tej utrzymał chwale.  
Jeszcze Piotr S. całej wielkości niewidział niebieskiej chwały, dopiero

Mm2

iey



iey umbrę tylko widział, w przemienionym Jezusie na gorze Tabor, aż dla utrzymania się przy niej na iakie się ażarduie prace, mówiąc; Panie dobrze nam tu bydź, budujemy tu trzy przybydki, *bonum est nos hic esse faciamus hic tria tabernacula*. Dopieroż gdyby całą ieę obaczył wielkość, dla nabycia ieę czegożby nieczynił? wielka Niebieska chwała, áleż w osiągnięciu siebie wielkich prac wyciąga po nas. Zazdrościemy Świętym Nieba, ále bez racyi, bo y my by go osiągnąć mogli, gdybyśmy tak iak oni pracowali na niego szczerze; Czemu? bo wielkość zapłaty wieczney, bez wielkich prac y trudow bydź niemoże. Y o tym *Ad M. D. Gloriam*,

**N**ikt z nás nieprzyjacielem sam sobie nie jest, każdy sobie iako najlepiej życzy, áby się mógł mieć dobrze, nietylko doczesnie, ále też y wiecznie. Y przeto, iako dlatego że sobie najszczerzszy przyjaciel każdy, pracuje na siebie szczerze, tak dlatego, że sobie dobrze życzy, ażarduie się na wszystko śmiało, cokolwiek bydź może z profitem iego. Zkąd owe w ludziach ćwiczących się w iakiey scyencyi niedośpane no-cy, dni na pracowitych lukubracyach przepędzone? nie zkąd, tylko ztąd, że się chce mieć z swoiey nauki dobrze, w ktorey się ćwiczy. Zkąd owe w kupcach rezolucye, że y nieprzebyte przebywa drogi, y z morskich się nawalności śmieie, *per mare per terras currit mercator ad Indos*? nie zkąd, tylko aby miał zysk w swoich pracach. Zkąd owe nie respektujące na samych siebie w ludziach rycerskich ażardy, że przez sztylety, y ognie przez tyśiąć niebespieczeństwa do zwycięskiego się przebiia Lauru, *per tela, per ignes, per mille discrimina rerum*! nie zkąd; tylko ztąd, że się chce za pracę swoię zwycięzcą widzieć. Zkąd owe nieuteśknione w rolniku prace, że y kilka razy iedną przewraca rolę? nie zkąd tylko ztąd, że się sowitz z krescencyi swoiey spodziewa płacy. Y lubo gdy orze, albo sieie dla ciężkości pracy płakać się zdaie, *Euntes ibant & flebant mittentes semina sua*, z tym wszystkim niewypowiedzianie się cieszy, kiedy mu żniwo przychodzi zbierać: *Venientes autem venient portantes manipulos suos* Psal. 125. Y tak gdy każdy według kondycyi swoiey niefolguie sobie w pracy, przecię sobie dlatego nieprzyjacielem nie jest, czemu? bo się pracą swoią dobrego dorabia mienia. Jeżelisz dla doczesnego dobrego mienia, ciężko pracować trzeba, coż dopiero mówić, kto się chce mieć na wieki dobrze, iakież ma ponosić prace? nie leniuchem nie próżniakiem bydź ma, kto się pragnie dorobić Nieba. Niebieska chwała jest wielka, y obfita zapłata, iak *Math. 5*. Sam Chrystus mówi: *Merceres vestra copiosa est in Celis*, chcesz ią osiągnąć wiedz że o tym, że ieżeli bez pracy, daremnie kulisz się o nię. Tak Grzegorz S. powie: Bez wielkich prac, nikt niedożydzie wielkiey zapłaty w Niebie: *Ad magna premia, perveniri non potest, nisi per magnos labores*. Niebieska chwała jest spoczynek wieczny, chcesz że bydź uczestnikiem spoczynku iego, pracuyże poki żyiesz w śmiertelnym cieie, bo wieczny spo-



czynek, pracą maſz kupować twoją. Szacunek ſpoczynku, idzie od twoiey pracy, *eterna requies, eterno labore recte emitur, pretium ejus labor eſt*, napisał Auguſtyń S. Niebieſka chwała, ieſt właſnie iak Salomonowe łoże, ktorego ſzeſćdzieſiąt mocarzow ſtrzegło: *Lectulum Salomonis ſexaginta fortes ambiunt*. Tak mowi *Vener.* Beda, łoże Salomonowe ieſt wiecznego błogoſławieńſтва chwała, gdzie Bog Krol wiekow, z Świętymi ſwymi ſpoczywać na wieki będzie: *Lectulus Salomonis gloria eſt ſuperne beatitudinis, in qua ipſe Rex pacis cum Sanctis ſuis perpetuo quieſcit*. A zatym ktoby ſię był chciał do łożka Salomonowego dobrać, y uczynić ſobie ſpoczynek na nim, pierwey by mu ſię z ſzeſćdzieſiąt mocarzami paſſować potrzeba było; tak kto ſię chceſz do Niebieſkiego ſpoczynku dobrać, z tyle ci trzeba mocarzami walczyć, ile mieć mo żeſz do twoiego zbawienia przeſzkod. Zkąd do tego ſpoczynku ſwiętymi żądżami zapaleni ludzie, uſtawicznie pracują, dnia y nocy niedoſypiają nigdy, wſzelkie trudności znosząc, aby mogli mieć do niego przyſtęp: *Vehementibus deſiderijs accenſi, undiq; circumeunt, & aditum querunt, ut quietem hanc deguſtent*, mowi *Richardus à S. Victore*. Nieraz brałem ſobie to na pilną reflexyą, za co Piſmo S. nieiednakowo opifuie Świętych tych, ktorzy iuż ſą uczeſtnikami Niebieſkiey chwały, iako y tych, ktorzy ieſzcze na ziemi żyją. Bo kiedy mowi o Świętych w Niebie, to ich opifuie terminami znaczącymi ſpoczynek, kiedy zaś o Świętych żyjących na ziemi ieſzcze, to ich opifuie terminami znaczącymi pracą y ubieganie ſię do wieczney chwały. Tak náprzod *Iſaie 32.* o Świętych iuż w Niebie będących mowi: będzie moy lud w pieknoſci pokoju ſiedział: *Sedebit populus meus in pulchritudine pacis*. Tak *Math. 19.* o tychże, Sam Chryſtus mowi: Na dwunaſtu krzeſłach będziecie ſiedzieć, y dwanaſcie pokolenia ſurowo ſądzić, *ſedebitis ſuper ſedes duodecim, iudicantes duodecim tribus Iſrael*. Kiedy zaś o Świętych w cieie żyjących mowi: to náprzod *Pſal. 83.* w teſłowa mowi: poydą z cnoty w cnotę, y tak dopiero na Syonie obaczą BOGA. *Ibunt de virtute in virtute videbitur Deus Deorum in Syon*. Tak y *1. Cor. 9.* ubiegaycie ſię abyſcie oſiagnęli. *Currite ut comprehendatis*. co wſzyſtko fatygę y pracą znaczy. Uważa toż ſamo y uczony *Diez* kiedy mowi: Rzecz nie małej uwagi godna, że ile razy Piſmo S. czyni wzmiankę o błogoſławieńſtwie Świętych, ktore zawiſło na iaſnym widzeniu Boga, tyle razy go opifuie terminami ſpoczynek znaczącymi, *dignum notatu eſt, quod in ſacris literis, quotiescunq; fit mentio de ſtatu Sanctorum in termino, qui conſiſtit in viſione Dei, explicatur per terminos ſignificantes quietem*. Ile razy zaś mowi o nich ieſzcze żyjących w cieie, tyle razy ich opifuie terminami znaczącymi prace y fatygi, *quando autem loquitur de ſtatu Sanctorum in via, explicat per nomina ſignificantia motum*. Ale ſię tey różnoſci Świętego Piſma nikt całę dziwować nie ma, tylko wnieſć ſobie ma rzetelnie każdy: że ieżeli ſpoczynek w Niebie, toć tu na ziemi pracować na niego trzeba. Czemu? bo ſpoczynek czyli kroleſtwo Niebieſkie dane bywa



nie próżnującym, albo śpiącym, ale pracującym: *Non dormientibus proveniet regnum Celorum sed in mandatis Dei laborantibus* mowi S. Leo.

Gen. 32. Wyślużywszy Jakob Patryarcha u Labana dwadzieścia lat, kiedy z całą familią y substancyą swoją z Mezopotamij idzie, aż oto w drodze na iakiegoś napada męża, z którym się cała noc aż do samego rad nierad musi passować rana, *Ecce vir luctabatur cum eo, usq̃ mane*. Jak to y na dobrowolney drodze, człowieka nieszczęście y napaść potka. Jakob iako mąż sprawiedliwy y święty nikomu nic niewinien, a przecię już drugie w tej drodze prześladowanie cierpi. Dość Labanowi szczerze siedm lat za Lyą służył, nie mniej wiernie za Rachelę drugie siedm, także sześć z podobną szczerością za substancyą, nieprzeniwierzył się Labanowi w niczym, przecięż Laban za nim poszedłszy w pogoń, o kradzież go infestuje iakichśi Boszków. *Cur furatus Deos meos?* Jak się Jakob do żadney kradzieży nieznał, tak się też przy niewinności swoiey, y Labanowey napaści pozbył. Y kiedy podobno rozumiał Jakob, że też już daley łatwą mieć będzie drogę, aż na takiego napada mocarza, na przewalczenie ktorego, y ostatniey siły dobywać musi: *Ecce vir luctabatur cum eo usq̃ mane*. Stanąwszy tu nad tym tekstem Świętego Pisma uczony Sylveira pyta się, czemu tego a nie inszego czasu tak wielkie w napaściach Jakob poności prace? czemu nie wtenczas, kiedy się do Mezopotamij z Oycowskiego przebierał domu? albo nie wtenczas, kiedy dzień y noc w dzikich polach Labanowey pilnował trzody? *cur hoc tempore & occasione potius, quàm alia luctatur Iacob? cur non tunc dum exiit de Domo Patris, vel cum in deserto pascit oves soceri sui Laban?* Y tak sobie sam odpowiada: Teraz Jakob w najazdach nieprzyjacielskich naycięższe poności prace, kiedy się do obiecaney powraca ziemi, aby w Betel oglądał Boga. *Modo ingrediebatur terram promissionis, ut ascenderet Bethel*. Toż samo y Ozeasz Prorok mowi: *Osee 12*. zapątrzywszy się na tę Jakobowę luktę że (powieda) tak się mocno z owym nie tak mężem, iako Aniołem passował, że aż płakał, prosząc go, aby go do Betel puścił: *Et invaluit ad Angelum & confortatus est, flevit, & rogavit eum in Bethel*. Coż to jest ten Betel, do ktorego Jakobowi tak śpieszno było? Betel z Hebrayskiego tłumaczy się Dom Boski, *Domus Dei*. Y tak teraz mamy, że iak się Jakob z Mezopotamij do obiecaney przebierał ziemię, tak się też do Bethel domu Boskiego śpieszył, gdzieby mógł oglądać Boga. A zatym gdy Jakob wtenczas naywiększe y w Anielskich, y przyjacielskich najazdach musi ponościć prace, kiedy w obiecaney ziemi, w Betel Domu Boskim chce widzieć Boga, tym nas uczy, że ktokolwiek się do obiecaney Oyczyzny naszey, to jest do Nieba zabiera, y w nim na wieczność chce widzieć Boga, ażardować mu się trzeba na wielkie prace. Tak uczony Sylveira mowi: *Significat quod ad ingrediendam veram terram promissionis, necesse sit prius luctamine, lachrymis & oratione exerceri*. Niech sobie daremnie nieczyni nadziei próżniak, że go Niebieska nie minie chwala, niemięłacby



go to prawda, gdyby się sam miał do niey przez prace swoje. Ale jeżeli w złych nałogach leży, nie ćwicząc się w cnotach Świętych, y czeka aby się samo do niego zbliżyło Niebo, iako w pacierzu mowi: Przydź krolestwo twoie. *Adveniat Regnum tuum*, to go pewnikiem minie. Bog ci ma na zbyciu Niebo, ale go leżuchom, w delicyach życie swoje trawiającym nie da, tylko tym którzy się do niego sposobią pracami swymi, Augustyna Świętego zdanie: *Nemo potest idoneus fieri futura vite, qui se ad illum modo non exercuerit*. Czemu? niemoże to bowiem bydź, aby kto miał z doczesnych roskoszy na wieczne trafić, niepodobna, y tu, y tam bydź szczęśliwym, *Impossibile est, ut quis de delicijs, transeat ad delicias, ut in Celo & in terra, gloriosus appareat*, mowi Bernard Święty. Ale tak, kto chce bydź delikatem w Niebie, tu niechybnie nędzarzem ma bydź, kto zwycięzcą, tu odważnym Rycerzem, kto szczęśliwym, tu dla ustawicznych prac, y trudow ciała nieszczęśliwym. Nie będą tam w Niebie patrzeć, na twoie urodzenie, na twoie urzędy, y honory, na twoie ubóstwo albo fortunę, nie będą cię się pytać coś za ieden? ale coś dla nieba nabycia czynił. Pokażą się twoie dla Nieba prace, twoie niechybnie niebo, niebędzie prac, ani z urodzenia, ani z fortuny, ani z honorow, niemalz do Nieba prawa. Jan Święty jest świadkiem tego. Ten *Apocal: 7.* Obaczywszy wielkie Świętych mnożo, przy Boskim boku, pytał się Anioła (ci mowi) którzy są w białe ubrani szaty, co są za iedni, y z kąd przyszli? *Hi qui amicti sunt stolis albis, qui sunt, & unde venerunt*. Aż mu nieodpowieda na to pytanie Anioł, co są za iedni? *qui sunt*, ale na to z kąd przyszli, *unde venerunt*, kiedy mowi; ci z wielkich prac y trudow przyszli, *venerunt ex tribulatione magna*. Kiedy mu odpowiedza na to pytanie Anioł z kąd przyszli! *unde venerunt?* A czemuż mu nie odpowiedza y na to; co są za iedni. *qui sunt?* Odpowiedza uczony *Drexelius*, bo (mowi) to pytanie Janowe co są za iedni? cale nie potrzebne było; Czemu? bo Bog nie ma na to żadnego względu, co za człowiek do Nieba wchodzi, czy on to tam Pan, czy sługa, czy ubogi, czy bogacz, ale tylko na to; co za prace, co za fatygi cierpliwie znośił w osiągnięciu Niebieskiej chwały. *Non enim attendit DEVS, quis ille homo? qui Cælum ingreditur, num dives an pauper? modo de tribulatione magna venerit, modo patiens fuerit*. Y dlategoć kiedy Salomon 3 Reg. 7. w wyfundowanym od siebie Kościele Boskim cztery kolumny stawia, na nich Korony, a w koronach Lwy, woły y Cherubiny lokuie, & inter *Coronulas Leones & boves, & Cherubim*; spytać się go na iaką pamiątkę zabrat, między Cherubinami, y lwy, y woły stawia? rozumiem że nam nie inaczej odpowie tylko tak: Przez Koronę wieczność się szczęśliwa znaczy, chęćże w szczęśliwey wieczności w rowny paragon z Cherubinami wchodzić, iak lew że się z różnemi trudnościami palsuy, iak woł ciężko nie lekko pracuy. Właśnie się tę Salomonową odpowiedź wyrażać zdaie uczony *Bessens*, kiedy w te słowa mowi: Gdy Salomon na szczycie kolumn, korony stawia, a w pośrodku Koron Lwy y woły



zarówno z Cherubinami lokować każe, tym nam zbawienną naukę daie, że nam iak wołom ciężko pracować trzeba, ieżeli się przebrać chcemy do uczestnictwa Cherubinow, y Świętych Boskich. *Salomon dum in basibus Columnarum, & in Coronis Leones, & boves, & Cherubim efformare voluit, mystice declaravit, instar boum in Ecclesia nobis laborandum esse si Cherubim & Sanctorum fortis, participes esse velimus.* Y przeto gdy y Jakob wtenczas naywiększe poności trudy, kiedy się do obiecaney przebie- ra ziemię, która była figurą Nieba, y do Betel, gdzie miał widzieć Boga, znać nam daie, że nikt nie osiągnie bez pracy Nieba.

*Apocal. 2.* Mowi tam BOG przez Anioła swego, do Jana; kto zwycięży dam mu mannę utaioną, y Imię nowe. *Vincenti dabo manna absconditum & Nomen novum.* To iuż to wiem z uczonego Gersona, iak Bog zwycięzcy da utaioną mannę. Bo kiedy mowi zwycięzcy dam utaioną mannę, to to iedno iest, iakoby rzekł: kto cielesne roskotzy wzgardzi, dam mu dufne, kto o doczesne dbać nie będzie dobra, dam mu wieczne, ktore są nieporownanie lepsze, *Contemnenti carnalem consolationem, dabo spiritualem, respuenti terrena & exteriora bona ostendam Celestia, que meritō sui excedunt omnia alia delectamenta.* Ale iak to zwycięzcy ma dać nowe imię, tego niewiem. Lecz dla informacyi mo- iej, idę do wzwyż pomienionego Pisma, *Gen. 23.* Gdy się Anioł Pań- ski całą noc zobopolnie z Jakobem palsuie, *luctabatur cum eo usq; mane,* a widzi że mu się Jakob przewalczyć nie da, *qui cum videret, quod eum superare non posset,* pyta się Jakobá, iakimby go Imieniem miał zwać, *Quod nomen est tibi?* Gdy mu odpowiada Patryarcha że mu Imię Jakob, Anioł do niego mowi: Już się od tych czas zwać Jakobem niebędziesz, ale Izrael będzie Imię twoie, *Nequaquam Iacob appellabitur nomen tuum, sed Israel.* Coż to w tym za tajemnica, że się więcey Iakobowi Anioł Pań- ski nie Jakobem, ale Izraelem zwać każe? co to za racya, że Jakob po- potyczce nowe odbiera Imię? Gdy ia do Glosy Hebrayskiej idę, aż tam znayduię że Jakob tłumaczy się mocarz, za pasy chodzący, niezwy- cieżony, *Iacob luctator.* Piękne to Imię *luctator*, mocarz zwycięzca, a zacoż mu go przecię odmienia Anioł w Imię Izraela? Piękne to pra- wda, ale pięknieysze *Isráel*, bo iak się Iakob tłumaczy mocarz, zwy- cieżca *luctator*, tak się Izrael tłumaczy widzący Boga, *videns Deum,* Nowego nabył Imienia Iakob, bo zwycięzca. Otoż tu ztąd mamy iak to Bog da nowe zwycięzcy Imię: *Vincenti dabo nomen novum,* bo ieżeli w śmiertelnym pożyciu naszym będziemy Iakobami, to iest nie- przełamanymi mocarzami w zbawiennych pracach, niechybnie będzie- my Isráelami; to iest widzącemi Boga w Niebieskiej chwale. Zaśluzył sobie u Boga Iakob na nowe Imię Izrael, to iest na widzenie Boga, abo też iak pisze S. Tomasz Lyranus, y Abulensis, iak drugi niezwycięzo- ny Herkules passował się z ciężkimi pracami, z braterską nienawiścią, z niewdzięcznością Labana, z samą Anielską potęgą, y tam daley. Pra- wdziwy z niego Iakob, to iest z wszelkimi przeciwnościami niezwa-

tlonie

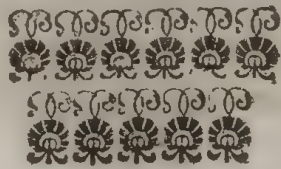


clonie za pasy chodzący, o toż też prawdziwy Izrael widzący Boga. *Velut alter Hercules luctatus est cum plurimis laboribus, cum timore fratris, cum ingratitudine Laban, cum Angelo tota nocte, verus Iacob, sed & Israel Deum videns.* Niebyłby Jakob Izraelem, gdyby pierwey Jakobem niebył, tak y z nas nikt nie będzie Izraelitą Boga widzącym, poki pierwey nie będzie Jakobitą pracującym, Bernarda S. zdanie, *Non erit Israelita, qui prius non fuerit Iacobita.* Coż się to prosić przez Jakoba znaczy, co przez Izraela? Hugo Kardynał powie: Przez Jakoba znaczy się doczesne życie, przez Izraela wieczne, y tak nikt z nas w Niebie nie będzie Izrael widzący Boga, ieżeli nie będzie Jakob pierwey pracujący; w doczesnym bowiem życiu, z różnymi najazdami, potrzeba walczyć, a w Niebie potym dopiero widzieć Boga. *Per Iacob status via, per Israel status Patrie, non erit Israel, qui prius non fuerit Iacob, in via enim oportet luctari, in Patria videtur Deus.* Y ztąd ci Dawid *Psal. 13.* w te słowa mowi: *exultavit Iacob, & letabitur Israel,* iakoby rzekł: kto iako Jakob wszelkie doczesne troski, dyzgusty y fadygi znośić wesoło będzie, *exultabit Iacob,* ten się nieskończonie iak Izrael cieszyć będzie przy iakim widzeniu Boga, *& letabitur Israel.*

*Numerorum 16.* Obiecał tam Bog Wszechm: wielkim sługom swoim, Moyżeszowi y Aáronowi, swoją pokazać chwałę, iakoż ią y pokazał; bo w tymże Rozdziale Pismo Święte powie: że ich pokryła chmura, y chwała im się pokazała Boska. *Operuit nubes, & gloria Domini apparuit.* Ale kiedyż im się ta chwała Boska pokazała? o to w ten czas, kiedy Kore, Kaath, Datan, Abiron y z nimi dwieście pięćdziesiąt mężów przeciwko nim podnieśli rokosz, tak dalece, że się aż do przybytku Pańskiego ucieczką salwować musieli, *Factum est hoc, cum orta seditione & tumultu crescente, Moyses & Aaron fugerunt ad tabernaculum federis.* Chwaleć się w prawdzie Boskiey uczestnikami stali, ale jeżeli im się ią zdarzyło widzieć, coż za pracy, coż za trudności, coż za niebezpieczeństwa pierwey między zbuntowanym zażyli ludem? Tak tak, nikt bez trudności, Boskiey nie obaczy chwały, pierwey wiele prac y trudów potrzeba zażyć, dopiero się widzieć da Boska chwała. Dość Moyżesz Święty, dość y Aáron cnotliwy, tak dalece że na ten czas między Izraelitami sprawiedliwszych niebyło nad nich, a przecię się im nie mogła pokazać chwała Boska, tylko w nieszczęściu, trwodze, w oczywistej okoliczności śmierci postawionym. Tak uczony Origenes mowi. *Quamvis magni sint vite merito, Moyses & Aaron, quamvis animi virtutibus polleant, apparere tamen eis gloria Dei non potuit, nisi in persecutionibus, in periculis, in ipsa pene morte constitutis.* Coż dopiero my, którzy o cnotę nietrwamy, prac zbawiennych unikamy, żyjemy iak się zdarzy, nie iak Bog każe, iak się mamy spodziewać Nieba? Świętym, już tak dobrze w respekcie Boskim zasłużonym, a do ostatniej siły y zgonu na niebo pracować trzeba, a ktoż się tak swywoľnie w sprawie zbawienia twego ułatwiać będzie, że bez pracy, bez świętych zasług osiągniesz



nebo! Daremnie sobie płochy otuchy nieczyn, bo ani śpiący ani pro-  
żniący niezyszczesz nieba, *Tu ergo ne putes tibi dormienti aut otioso, ap-  
parere posse Gloriam Dei*, mowi uczony Sylveira. Zarowno Bog iak spra-  
wiedliwym tak ygrzesznym dotrzymuje owego słowa; co wyrzekł:  
*Osee 11* Pociągnę ich do siebie sznorkami Adamowemi. *In funiculis  
Adam traham eos*. Coż to są te sznorki Adamowe? Święty Wincenty  
Ferreryusz odpowiada, sznorki Adamowe nic innego nie są, tylko prace,  
trudy, nędza, y miserya, ktorými nas Bog do siebie, y do swojej po-  
ciąga chwały, *Funiculi Adam sunt labores & miserie huius mundi, qui-  
bus Deus trahit nos ad se*. Y po grzechu chciał Bog pociągnąć do siebie  
Adama, nie pociąga go do siebie próżnowaniem, ale pracą mówiąc:  
w pocie czoła twego, będziesz zażywał chleba, *In sudore vultus tui vi-  
sceris pane tuo*. Y ciebie człowiecze potomku Adamow, nie inaczej  
Bog chce do siebie zbliżyć, tylko przez ciężkie prace. A zatym chcesz  
się do Boga przez iasne jego widzenie zbliżyć, ćwicz się w zbawien-  
nych pracach, a nie próżnuj. Otoli raz Bog *Apo. 21*. osobliwszy  
Janowi Świętemu wyświadczył fawor, że mu niebo na ziemię spuścił,  
iak sam powie: Widziałem święte miasto Jeruzalem nowe zstępują-  
ce z Nieba, *Vidi Sanctam civitatem Ierusalem novam descendentem de  
Celo*. A gdzież mu go postawił? na wysokiej górze *in montem ma-  
gnum*; niby do niego wzywając, miał Janie gotowe dla siebie Niebo,  
ale jeżeli będziesz uczestnikiem chwały jego, pierwej musisz pracy za-  
żyć do góry idąc. Otoli Nayswiętsza MARYA z Jozefem znaleźli  
Jezusa w Jerozolimskim Kościele, ale go nie z weselem, ale z boleścią  
szukali wielką, *dolentes querebamus te*. *Luc. 2*. Czym nas nauczyli,  
że jeżeli chcemy znaleźć Boga, w Kościele chwały wiecznej, z pracą,  
z płaczem y boleścią szukać go mamy. *Si Christum in templo glorie in-  
venire volumus, querendus cum dolore, lacrimis, lachrymis, ac patientia* mo-  
wi Didacus Nissenus. Cieszą się teraz Święci w Niebie przy iasnym wi-  
dzeniu Boga, ależ w życiu nie wiedzieli co to pociecha, bo w ostrej  
pokucie wypłakali oczy, wyspiewują teraz bez żadnej alternaty smutku  
Bogu wesoło chwałę, bo też tylko przy serdecznych westchnieniach ie-  
czeli iako gołębięta na tym padole płaczu, teraz spoczywają, bo sobie  
na ten spoczynek zapracowali. O dufce nasze, bodayże w was taka do  
pracy ochota była, iaką do Nieba ochotę macie, bodayżeście waszych  
nieżałowały dla Boga fatyg, abyście w nim spoczyły wiecznie. Bog  
was stworzył bez waszej pracy, a że was niezbawi bez waszej pracy,  
iak Augustyn powie: *S. Qui te creavit sine te, non solvabit te, sine te*, prze-  
toż tedy nie niecnota, ale cnota, nie próżnowaniem się bawcie, ale pra-  
cą. Bog który was stworzył, dał wam siły, putyż ich na zbawiennych  
targaycie pracach, poki się nie dorobicie Nieba. Amen.





# K A Z A N I E

## Ná NIEDZIELE

TRZECIĄ POSTU.

*In Beelzebub Principe demoniorum eijcit demonia. Lucae II.*



Uż też, y samego piekła złość bluźniercy przefali, kiedy czegoby się sam czart nie ważył mówić przeciwko Bogu, to bluźniercy ludzie wściekłymi paszczami swymi, iuż nie tak mówią, iako szczekają przeciwko swojemu stworcy. Wcielony Bog Chrystus, iako Istotna niewinność y świętość nie podległy nigdy cenzurze żadney: ey przecież u bluźniercow gresznik, niecnota, Beelzebub y szalony. *dictus est peccator, dictus est iniquus, dictus est Beelzebub, dictus est insanus*, mówi Augustyn S. Czego Bog dla swoiey niekonczoney świątobliwości y chwały ná siebie nie iest obiętny, takie impostury, bluźnierkie usta ná niego kładą. Gdyby Chrystus w ciele ludzkim ná ziemi żyjąc, co złego uczynił komu, ey ieszczezby bluźniercy mogli mieć iaką racyą bluźnienia przeciwko niemu, ale że Chrystus cokolwiek czynił, to wszystko dobrze. *Bene omnia fecit, & surdos fecit audire, & mutos loqui*, a y za to przecię, ieszcze go bluźnią, iuż też nád tę złość, większa się niemoże znaleźć. Lucae 19. Do domu Zacheuszowego przybywszy Zbawiciel Chrystus, cały Dom usprawiedliwia iego, y požądane zbawienie daie. *Hodie solus huic domui a Deo facta est*, aż go za to złośliwi ludzie potwarzają. *Et murmurabant quod ad hominem peccatorem divertisset*. Math. 9. Uzdrawia nędznego paralityka, nietylko ná ciele, ale y ná duszy, kiedy mu wszystkie odpuszcza grzechy, do niego mówiąc: Dufay Synu odpuszczone są twoie grzechy, *Confide fili remittuntur tibi peccata tua*, aż za to, nietylko go bluźnią, ale y bluźniercą formalnym zowią, *Hic blasphematur*. Wygania y dziś z opętanego niemego czarta, *Erat Iesus eijciens demonium, & illud erat mutum*, aż gdzieby mu za to złośliwi ludzie winną część y chwałę powinni oddać, gdzieby w nim moc Boską powinni uznać, tam oni go swoimi bluźnierstwami szkalują, iakoby to czynił, nie swoją Boską mocą, *In Beelzebub Principe demoniorum eijcit demonia*. Y tak náychwalebniejszy Jezusa Boga wcielonego życie, stało się szczegulnym celem bezbożnych bluźnierstw, iakoby nic takiego nieuczynił nigdy, coby było nie chwały ale bluźnierstwa godne. Gdzie Chrystus stąpił, gdzie się obrocił, w którąkolwiek krainę poszedł, wszędzie ná siebie bluźnierskie ięzyki załtał; co uczynił, by też náygodnieyszego chwały, wszystko to bluźniercy ná despekt y szkalowanie iego obracali. Y lubo prawo każdego uczy, że każdemu dobrze nam czyniącemu mamy być wdzięczni, *Benefacienti, bene facere debemus*, tego Bog nieznayduie u ludzi;



bo kiedy im náylepiej czyni, kiedy uzdrawia chorych, umarłych wskrzeſza, odpuszcza grzechy, wygania czartow, y tam daley, w tenczas oni mu za to nie wdzięcznością ale bluźnierſtwem płacą. Lecz zkądże ſię proſzę, tak wiele niewdzięcznych nabrało bluźniercow, iż gdzie ſię tylko obroci Chryſtus, wſzędzie ich podofłatek znajdzie? co uczyni, by też náylepiej, to oni to wſzystko bluźniersko ganią? Sam Chryſtus Joan. 8. powieſda, że bluźniercy nie od ludzi ale od diabła dukt ſwoiey Genealogij wiodą, kiedy mowi: wy ieſcieście z oycy diabła; y dlatego iak ociec waſz przeciwnie czynicie wſzystko, *vos ex patre diabolo eſtis, & deſideria patris veſtri vultis facere.* Już teraz wiem, już, zkąd ſię tak wiele bluźniercow wzięło, oto z piekielney oyczyzny, a z oycy diabła. Zgadza ſię ná to y Święty Bernardynus Senen: kiedy bluźniercow wſciekły mi pſami, diabelſkimi ludźmi, wcielonymi diabłami zowie: *rabidi canes, diabolici homines incarnati demones.* Y ia toż ſamo trzymam, bo powiem: że bluźniercy ſą z piekła rodem. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

**N** Iżeli o bluźniercach dyſkurować zaczę, że nie zkąd inąd, ale za-  
 pewne ſą z piekła rodem, náprzod ſię pytam, co to ieſt bluźnier-  
 ſtwo? odpowiada náprzod *Cajetanus de Vio*, że bluźnierſtwo o nic inſze-  
 go nie ieſt, tylko zelżenie nieſkonczenie godnego Imiennia Boſkiego.  
*Blasphemia eſt maledictio Divini nominis.* Toż ſamo y uczony  
 powieſda *Zvarex* kiedy mowi: że bluźnierſtwo ieſt ſłowo zſorczające y  
 ſzkalujące ſamego Boga, *Blasphemia eſt verbum maledictionis, convitiij  
 ſeu contumelie in Deum.* Z tych definicyi, czyli opisańia bluźnierſtwa  
 rzete nie mamy, że bluźnierſtwo ieſt grzech przeciwko ſamemu Bogu,  
 a zatym ieſt náycięższy nád wſzystkie grzechy. Wiele ſię znajduie pra-  
 wda, między ludźmi exceſſow, y niecnot, które iako ſą obrazą Boga nie-  
 ſkończonogo dobra, tak też za zdaniem Teologow ſą nieſkończoney cię-  
 ſzkości, *peccatum in quantum eſt offenſa Dei ſummi & Infiniti boni, eſt gra-  
 vitatis infinita,* a nád te bluźnierſtwa cięższego niemaſz. Tak dyſkuruię  
 Święty Bernardyn Seneſki: bluźnierſtwem ſam ſtworca potwarzony by-  
 wa, y dlatego iak ſtworca Bog godnością ſwoią przewyżſza kreatury  
 wſzystkie, tak bluźnierſtwo grzechy przechodzi wſzelkie; A że nád ſtwor-  
 cę Boga nic więkſzego, ani godnieyſzego niemaſz; więc y nád bluźnier-  
 ſtwo żaden ſię grzech nieznaydzie cięższy. *Blasphemando fit convitium in  
 ipſum Creatorem, hinc quantum Creator excedit alias creaturas, tantum bla-  
 ſphemia excedit alia peccata; ſed Deo Creatore non datur quid majus, ergo nec  
 majus peccato blaſphemia.* Bluźnierſtwo czyli zſorczający ięzyk, ieſt to  
 obosieczny miecz, ſamo Boſkie przenikający Serce; bo gdyby Bog mógł  
 bydz żabity kiedy, tyle razy by był obosiecznymi mieczami ſkłoty, ile  
 razy łączymi ięzykami bluźniony bywa. *Lingua blaſphemantis eſt gla-  
 dius Cor Dei penetrans, nam ſi Deus ſcindi poſſet, tot vicibus gladiaretur,  
 quot vicibus blaſphematur.* Y chociaż Bog Sam w ſobie, y z natury ſwo-  
 iej



iey iest nieśmiertelny, przecież bluźniercom na tey ochocie, usłowaniu, niezbывa y złości, że gdyby można, tedyby zabili Boga. *Quaquam Deus sit immortalis, nihilominus ex parte malitiae eorum, non deest causa & conatus ad occidendum Deum*, mowi pomieniony Święty Bernard Seneński. Usłować y chcieć zabic, albo zniszczyć Boga; á czyż co bydź nad tę złość gorszego może? Bazyli nas w tym upewnia Święty, bo mowi: że żaden grzech nie ma tak wielkiey złości, iáko bluźnierstwo iedno: *Nulum est peccatum quod habeat in se tantam iniquitatem, sicut blasphemia*. Zgrzeszy przeciwko człowiekowi człowiek, zedrze go z fortuny, z dobrego Jmienia złupi, náostatek mu y życie weźmie, ciężki to prawda excess, ey przecież Bog y w tym ubłagany bydź może; ale gdy bluźnierca zgrzeszy, przeciwko Bogu, a któż modlitwą za niego przebłaga Boga? nikt; bo nikt za niego niebędzie się modlił. Tak 1 Reg. 2: *Si peccaverit vir in virum placari ei potest Deus, si autem in Deum peccaverit quis orabit pro eo?* Bluźnierstwo iest excess zbyteczney y nieporównaney złości, á zatym iak się nikt za bluźniercow nie będzie modlił, *si in Deum peccaverit quis orabit pro eo?* tak iest, nieodpuszczony grzech nigdy. *Spiritus autem blasphemie non remittitur*. Math. 12. To iuż wiemy że dla tego bluźnierstwo bydź od Boga odpuszczone nie może, *Spiritus autem blasphemie non remittitur*, bo się nikt za bluźniercow nie będzie modlił, *si autem peccaverit in Deum quis orabit pro eo?* A czemuż to proszę nikt się za bluźniercow nie będzie modlił? ieżeli odpowiecie z uczonym Klimakiem, że dlatego iż w nich żadney zbawienia nadziei niemasz: *spem omnem absument blasphemia*, to iest prawda, ále ia inszą tego znayduię rácyą. Wiecie że bluźniercy są z piekła rodem, czy to po śmierci, czy to za życia, zawsze oni mieszkaia w piekle, iáko w oyczyźnie swoiey, á któż się kiedy widział za potępieńcow y piekielników modlić? nikt się nie modli za nich bo są iuż w piekle, bo iuż są *extra spem* zbawienia duszy. Obaczmy to z Samego Zbawiciela Chrystusa piękney akcyi, którą wypełnił na Krzyżu wisząc.

Math. 27. Kiedy po okrutnych morderstwach y mękach, złośliwe żydowstwo Zbawiciela Chrystusa przybiło na Krzyż, powieda Mateusz Święty, że na ten czas była godzina szosta, *hora autem sexta tenebrae factae sunt in universam terram, usq; ad horam nonam, IESVS autem clamans voce magna emisit spiritum*. Marek zaś Święty w Rozd: 15 mowi, że na ten czas była godzina trzecia. *Erat autem hora tertia, & Crucifixerunt eum*. Jeżeli według Mateusza S. iest Ukrzyżowany Jezus o godzinie szostey, á iákie według Świętego Marka bydź może prawda áby był ukrzyżowany o godzinie trzeciey? Sami się widzę Ewangeliście Święci w uczynieniu nam relacyi, o fromotney Jezusa śmierci niezgadzaia. Augustyn S. na Psalm 68. pisząc powieda, że choćiaż Mateusz Święty na Krzyżowanie Jezusa kładzie godzinę szostą, á Marek S. godzinę trzecią, z tym wszystkim zgadzaia się; Czemu? bo lubo o godzinie szostey według S. Mateusza iest ukrzyżowany Jezus, to y o godzi-



nie trzeciej, według S. Marka, kiedy był bluźniony, iest ukrzyżowany niemniej, a zatym dobrze się Ewangelistowie zgadzają Święci, bo nie mniej iest Jezusa bluźnić, co go też y krzyżować. Y tak ten Święty powie da Doktor: Trzecia godzina była, kiedy złośliwe żydowstwo wściekłymi paszczkami swymi bluźniło Jezusa, ale ta godzina ktorej go bluźniono, iedną to godzina, ktorej go krzyżowano, *Tertia hora erat quando Iudei blasphemaverunt Iesum, & illa hora quā blasphemaverunt eum, eadem hora erat quā Crucifixerunt eum.* Rzetelniey to ieszcze wyraża uczony Penzingier w te słowa mówiąc: że ukrzyżowali Jezusa nietylko ci, którzy go w samey rzeczy sromotnie przybiłi do Krzyża, ale y ci, którzy przeciwko niemu zelżywie złościli y bluźnili. *Crucifixerunt Iesum non tantum illi, qui actualiter illum cruci acclaverunt, sed & crucifixerunt, illi, qui Iesum blasphemaverunt.* Y tak JEZUS rospięty na krzyżu, nietylko był świętokradzkim uczynkiem bezbożnych żydow, ale y bluźnierskimi słowami Krzyżowany. Dość wielką niepoctamowana złość ludzka nad Jezusem tyrannią wykonała, dość exorbitujący niesprawiedliwości na nim wykonała rygor, kiedy go dwoiakim wbiła okrucieństwem na krzyż, przecież dobrotliwy Jezus niepamiętny na takie srogosci nad sobą, błaga, prosi Wszechmocnego Oycza za krzyżowników swoich, gdy mowi: Racz im Wszechmocny odpuścić Oycze, albowiem nie wiedzą co czynią: *Pater ignosce illis quia nesciunt, quid faciunt.* Kiedy iate Zbawiciela Chryśtu'a za swoich krzyżowników modlitwę na trutyne y uwagę biorę, rzetelnie z niey wyczytuie, że się Jezus za tych tylko modlił, którzy go uczynkiem krzyżowali; a nie za tych, którzy go bluźnierskimi słowami krzyżowali. To iest za krzyżowników się modlił, a za bluźniercow nie. Same to modlitwy Iezusowe wyrażają słowa; nie mowi bowiem odpuść im, albowiem nie wiedzą co mówią, *Pater ignosce illis quia nesciunt, quid dicunt;* Ale mowi: Oycze racz im to darować, albowiem niewiedzą co czynią, *Pater ignosce illis, quia nesciunt, quid faciunt.* Zeznać toż samo uczony Laurentius Scalabron: Za krzyżowników swoich błaga Iezus Wszechmocnego Oycza, aby im to liosciwie odpuścić raczył, za bluźniercow zaś ani prosi, ani błaga, *Pro crucifixoribus Patrem rogat, ut ignoscat, pro blasphemis autem, nec rogat, nec deprecatur.* Iezeli według uczonego Penzingera y Augustyna Świętego zdania, niemniej bluźniercy, iak y krzyżownicy wbili na krzyż Iezusa. *Crucifixerunt Iesum non tantum illi, qui actualiter illum cruci acclaverunt, sed & illi qui Iesum blasphemaverunt.* A za coż się prosić nie modli zarówno, iak za krzyżowników, tak y bluźniercow swoich? Uczony Paoletti powie da: że się za bluźniercow dlatego nie modlił Chryśtus, a za Krzyżowników modlił, bo iako w krzyżownikach iakąkolwiek ieszcze do zbawienia nadzieię przeyrzał, tak w bluźniercach nie widział żadney, *Demonstrare voluit crucifixoribus aliqualem adhuc penitentiae & salutis spem superesse, non vero blasphemis.* W bluźniercach żadney nadziei do zbawienia wiecznego niemasz, czemuż



bo bluźniercy prawie za życia ieszcze są w piekle, z którego są rodem, a że kto jest w piekle żadną się miarą spodziewać niemoże Nieba, *ex inferno nulla est redemptio*, więc słusznie nie bez racyi, za bluźnierców się nie modli Chrystus, bo potępieńcowi, y piekielnikowi, by też naykuteczniejsza modlitwa do zbawienia nie pomoże; *Ex inferno nulla redemptio*: Y dlatego nie modli się za bluźnierców Chrystus, żeby daremna modlitwa nie była iego, *Pro crucifixoribus rogat, ut ignoscat, pro blasphemis non orat nec deprecatur*.

Zkąd kto jest rodem znając, nie znając, każdego po mowie poznać. Każdy kray, ma swoy zwyczaj, iako pospolite przyśłowia niesie, y iezeli swoiey mowy, albo ięzyka niema, to jednak w iednym ięzyku, czy mowie, swoię pronuncyacyą albo akcent mieć koniecznie musi. Y w Polszcze naszey, w ktorey się lubo ieden znayduie ięzyk, przecię jednak z samey pronuncyacyi y akcentu, Polaka od Litwina, Mazura od Ruśi na każdy łatwo rozeznać może. Coż dopiero o inszych Krolestwach y Panstwach mówić? ktore się różnością ięzykow albo zwyczajow między sobą dzielą? w tym ani wątpię, bo łatwo Francuza od Niemca, od Hiszpana, Włocha, od Turczyna żyda dystyngwować y rozneznac. Pięknie się to na Piotrze wydaie Świętym. Ten Święty Apostoł Math. 26 zaparł się Jezusa iak go w żydowskich po poymaniu obaczył rękach, a mieniąc sobie że go nikt nie pozna, iż jest Chrystusow Uczeń, wżedł za Jezusem na Kaifaszow Pałac. Tam gdy się go iaki taki pyta, czyby nie był Chrystusow Uczeń, *Tu ex discipulis ejus es?* Piotr się Święty zapiera iednak, *non sum* nie jestem. Gdy y drugi y trzeci raz nalegał na niego, że ty prawdziwie z uczniow iego jesteś, *verè tu ex illis es?* Iwoic iednak Piotr S. gada, iakoby nigdy Chrystusa nieznał, *non novi hominē*. Ktoż by tu na takie zapieranie się niechciał Piotrowi wierzyć? a z tym wszystkim poznano go iednak, po czym? po mowie. Tak bowiem rzeczono do niego: Darmo się darmo zapierał Piotr, prawdziwie y rzetelnie jesteś Chrystusow uczeń sama cię wydaie mowa, bo y Galileyczyc jesteś, *Loquela tua te manifestum facit, nam & Galileus es*. Y tak ząd mamy oczywiście że każdego wydaie mowa, zkąd kto bydź może rodem. Obroćmyż teraz do bluźniercow dykurs, a zkąd są rodem obaczmy. Absolutna Pana Boga naszego monarchia, którą iak na trzech tylko sustentuie palcach, *appendit tribus digitis molem terrę*, tak się tylko na trzy rozdziela Prowincye, to jest Niebieską, ziemską y piekielną. Na tyle ją y Paweł S. dzieli mówiąc: *Celestium, terrestrium, & Infernorum*. Język Prowincyi Niebieskiej, jest ięzyk błogosławieństwa, y bez przestanku chwaleńia Boga. Tak Psalmista powieda Święty: Błogosławieńci, ktorzy w domu twoim mieszkają Panie, na wieki wiekow chwalić cię będą, *Beati qui habitant in Domo tua Domine, in secula seculorum laudabunt te*. Język ziemskiej Prowincyi jest ięzyk o potocznych, ziemskich mówiący rzeczach. Tak Pismo zeznaie S. Kto z ziemi rodem jest, o ziemi gada: *Qui de terra est, de terra loquitur*. Język Prowincyi piekielney, jest ię-



zyk ustawicznego przeklęstwa y bluźnierstwa. Tak *Isaie* 8. Nigdy im nie zajaśnieie światłość, zawsze się będą gryść przeklinać, y bluźnić nie przestaną Krola y Boga swego, *Non erit eis matutina Lux, irascantur, & maledicent Regi suo, & Deo suo.* Toż samo powieida y uczony Gerson: ięzyk y mowa piekielnikow iest złorzeczenie y bluźnierstwo, *Blasphemare est idioma damnatorum.* Ktokolwiek tedy ustami swemi bez przestanku błogosławi y chwali Boga, czyi dyskurs zawsze o Niebie, y Bogu, ten się samą swoją wydaie mową, że iest iego Oyczyzna Niebo. Ztych się bydz pokazał ieszcze w Starym Testamencie, Job pacjent Boski, ktoremu czy się co pocieszniego, czy opacznego stało, zawsze iednak Niebieskim ięzykiem mowił: bo zawsze y w szczęściu y nieszczęściu błogosławił, y chwalił Boga: Niech będzie Jmie Pańskie pochwalone. *Sit Nomen Domini benedictum.* Z tey się Oyczyzny Niebieskiey pokazał bydz y Paweł S. ktorogo mowa zawsze była o Niebie y w Niebie. *Conversatio nostra in Celis est.* Do tey się Oyczyzny przyznawał y Jgnacy S, ktory za nic sobie miał ziemię, kiedykolwiek sobie przypomniał Niebo: *Sordet mihi terra, dum Caelum aspicio.* Tey się Oyczyzny Synami na oko całemu światu wydali, wszyscy Wybrani y Święci Pańscy, ktorzy iuż to w okropnych puszczech, iuż to w ściślych Zakonnych klauzurach, iuż to w Duchownych, iuż to w świeckich Stanach, błogosławionym ięzykiem y sercem chwalili Boga. Kto o ziemskich doczesnych dyszkurue rzeczach, pokazuje się bydz z oyczyzny ziemskiey, *Qui de terra est, de terra loquitur.* Do tey oyczyzny należą wszyscy światowi ludzie, ktorzy nie trwając o Niebo, wszelkie swoje ukontentowanie w znikomościach ziemskich pokładają. Monarchowie, Xiążęta, o swoich Krolestwach, y Państwach, Panowie o fortunnych intratach, kupcy o towarach y zarobkach, Gospodarze o gospodarstwie gadający, a nie o Bogu, wszyscy to są Synowie ziemscy. Jak kto umie tak gada, bo Marynarz albo flis o wiatrach, Oracz o roli, Zołnierz o potyczce, y ranach, Pasterz o owieczkach swoich, iako Ovidius Poeta mowi: *Navita de ventis, de bobus narrat arator, enumerat miles vulnera Pastor oves,* y tym samym się każdy z swojej wydaie mowy, ktorá go Oyczyzna rodzi: *Qui de terra est, de terra loquitur.* Kto zaś na ostatku ięzykiem bluźnierskim gada, iżąc y złorzeczając Boga, nieskończone dobro, ten się przeklętą swoją wydaie mową, że niechybnie iest z piekła rodem. Zaczym bluźnierca niech się taji iak chce, zapierając się, aby piekło było Oyczyzną iego, sama iego wyda go mowa, *loquela tua te manifestum facit,* bo ięzyk piekielny, iest bluźnierski, *Blasphemare est idioma damnatorum.* Znać z mowy, co Włoch, co Aleman, co Francuz, co Polak, znać też y z bluźnierstwa co piekielnik. Nie iato, ale Święty Bernardyn Seneński mowi: łatwo poznać Francuzow z mowy, Alemanow, Włochow z ięzyka swego, tak y piekielnikow z ich bluźnierstwa: *Cognoscuntur Gallici ex loquela sua, Alemanni ex sermone suo, Italici ex idiomate suo, sic & reprobi homines ex blasphemijs suis.* Patrzaycież bezbo-



źni bluźniercy, ludzie piekielni, ziomkowie diabelscy, iak was sama wydaie mowa bluźnierska wasza, że z piekła iesteście rodem, bo iak Piotra poznano z mowy że był Galileyczyk y Chrystusow Uczeń, tak was po mowie poznaie każdy, że nieochybnie iesteście piekielnicy. *O homines Infernales, O tartarei cives, o consocij inferorum, cuilibet vestrum dici potest, quod dictum est Petro, verè tu ex illis es, nam & loquela tua, te manifestum facit.* Wasz ięzyk ieden co y diabelski, wasz przeklęty dyskurs piekielny, *Omnes blasphemorum lingua demonum fistule, & ora sunt,* mowi pomieniony Bernardyn Seneński. A zatym iesteście diabelscy bracia, a zatym iesteście z piekła rodem, a iak z głębokiego słuchaycie opowiem wam. Pewnego czasu przechodząc się po puszczy Makary Święty Pustelnik, napadł na trupa głowę, stanął nad nią, spytał się iey, czyaby głowa była? odpowiedziała mu, że ia jest głowa iednego poganina. Spytał się iey znowu Makary Święty, iak głęboko by była ta dusza w piekle? Replikowała mu głowa, że tak jest głęboko w piekle, iak daleko bydz może od Nieba ziemia. Jeszcze się tym niekontentuiąc Makary Święty, daley się iey pytał: czyby od tego miejsca gdzie jest tego poganina dusza głębsze się ieszcze znajdowało miejsce? y na to owa odpowiedziała głowa; że jest ieszcze głębsze, w którym się znajduią żydowskie dusze. y ci dlatego są ieszcze głębiey w piekle, iż mieli naukę Prorokow o Chryście prawdziwym Mesyaszu a przecię iey niechcieli wierzyć. Na ostatek spytał się Makary S. a nad to miejsce, iuże w piekle głębszego niemasz? y na to rzekła, że jest ieszcze naygłębsze iedno, w którym są duże złych chrześcian którzy się bluźnić wazyli Boga: *In eo detineri animas malorum Christianorum, qui Deum blasphemaverunt.* Otoż bezbożni bluźniercy macie, że z samego dna, z samey naygłębszey prowincyi piekielney iesteście rodem. Święty Wincenty Ferreryusz Cudotworny Kaznodzieia Zakonu moiego pisze, że bluźnierstwo jest dwoiokie: Jedno przyznawaiące, drugie nieprzyznawaiące. *Blasphemia affirmativa, & negativa.* Bluźnierstwo przyznawaiące jest, k edy przyznaiemy albo przypisuiemy Bogu co mu przyzwoitego nie jest. *Affirmativa est, quando tribuitur Deo, quod sibi non convenit.* Y takim ci bluźnierstwem dzisiejszy Ewangeliczny bluźnierca zgrzeszył, kiedy wściekłymi swemi ustami wyrzekł: iakoby Chrystus prawdziwy Bog nie swoją ale czartowską mocą z opętanych wyganiał czartow, *In Beelzebub Principe demoniorum, ejicit demonia.* Bluźnierstwo nieprzyznawaiące jest, kiedy tego nieprzyznaiemy Bogu, co mu jest przyzwoita. *Negativa est, negando de Deo, quod sibi convenit.* Y tym bluźnierstwem Sennacheryb Krol Assyryjski zgrzeszył, nie przyznaiąc Wszechmocności Bogu, która mu jest przyrodzona, kiedy wyrzekł: Niemoże Bog wasz uczynić tego, aby was z rąk moich wyrwał. *Non potest Deus Vester facere, ut liberet vos de manibus meis.* Reflektuyże się teraz przy konkluzyi katoliku każdy, siłaż też razy Boga bluźnierstwem obraził twoim, iezeli rzeczesz, że się nie czuię do tego, Bog ci by



to dał, ale przypomniey ieno sobie, siłaś razy w twoich troskach y dolegliwosciach mowił, już też Bog niesprawiedliwy, kiedy na mnie, który go wstając y legając chwałę, przykazania obserwuję wszystkie, żyję w boiaźni jego, nieszczęśliwości dopuszcza na mnie. Mowiłeś to kiedy? otożes bluźnierstwem przyznawaiącym zgrzeszył, bos mu niesprawiedliwość przypisał, która Boskiej naturze jego nieprzystoi. Przypomnij ieno sobie, siłaś też razy o Zbawieniu desperując twoim mowił; Bog mnie nie może zbawić, siła razy dufając w cnoty y zasługi twoie mowiłeś, Bog mnie potępić niemoże. Siłaś razy zbytniemu swemu dufając szczęściu, mienił sobie, że cię y Bog nie potrafi ubogim uczynić, y tam daley, tyleś razy nieprzyznawaiącym bluźnierstwem obraził Boga, bos uwłaczał Wszechmocności Bogu, która jest przyzwoita Naturze jego. Lecz któżkolwiek czy ze złości, czy z ułomności, czy z nieostrożności, ważyłes się Boga twoiego bluźnić, dziś przy serdecznym żalu rewokuy to wszystko, a więcej ni myślą ni mową nieważ się targać przeciwko niemu. Bog który cię Stworzył, nie dlatego ci dał usta, żebyś go bluźnił, ale żebyś go chwalił, Bog cię odkupił, za to nie szkalowania od ciebie, ale miłości godzien. Bog cię oświecił, nie dlatego ci dał rekonicyę y oświecenie rozumu, abyś go szkalował, ale dlatego, abyś go mógł iak naydoskonaley chwalić. Więc kto się kolwiek do grzechu tego piekielnego, czuiesz, pokorny uczyn rekurs do rozpiętej na Krzyżu miłości i Zbawiciela Chrystusa, wszelkie defekta, grzechy y bluźnierstwa twoie top w jego przepaścistych ranach, abyś się za nich w przepaści piekielney nie wypłacał. Wszelkie niewdzięczności twoie miłością, wszelkie bluźnierstwa twoie, Bogu rekompensuy chwałą, a te Rany które ci się z piekła drzwiami do Nieba stały, nie potępią cię ale zbawią. A.

## K A Z A N I E

### Ná NIEDZIELE

#### CZWARTĄ POSTU.

*Multitudo magna venit ad eum, dicit, unde ememus panes, ut manducent hi?* Joan. 6.



Toż się tu do JEZUSA niebędziesz garnął, kiedy lubo go ieszcze nikt nie prosił ni o co, a on się już bierze do świadczenia, dobrodziejstw swoich? dopiero wielka rzesza do niego przysła, *multitudo magna venit ad eum*, ieszcze przed nim nikt nie przełożył potrzeby swojej, a już o ich ratunku myśli, *Unde ememus panes*. Toto Pan co daie y nie prosiącym się o nic, to to choyność, y same proźby poprzedzać darem. Doznał na sobie tey choyności Boskiej Augustyn S. gdy do nas w te słowa mowi:

Jeżeli



Jeżeli gdym jeszcze Boga moiego nieznał, a dobrze mi czynił, coż dopiero, czegoż mi nieda, kiedy prosić go będę? *Si antequam quererem eum benefecit mihi, clamantem me, non exaudiet?* Y Chryzolog Święty toż samo o iego dobroci mówi: czego proszącym nie da, kiedy nieproszącym dał samego siebie? *Quid petentibus non dabit, qui se ipsum non petentibus dedit?* Y Ambroży to Święty przyznaie samo: Jeżeli co większa rzecz jest, Bog nam wyświadczył, to jest że Syna swego Jednorodzonego wydać na śmierć nieżałował dla nas, a jeszcze na ten czas bezbożnych, iakże niemamy mieć ufności, żeby mniejszey rzeczy nie miał uczynić dla nas? *Si quod majus est & precipuum, prestitit nobis, ut filium suum traderet charissimum propter nos adhuc impios, quare quod minus est non credatur facturum?* Dobroć y szczodrota iego, nad wszystkie iego Boskie dzieła, iak Dawid mówi *Psalm. 9. Miserationes ejus super omnia opera ejus,* y tak że choćby był kamienny człowiek, tedy by go sama wielkość Dobrodziejstw Boskich od świata oderwać a do kochania Boga powinna wzruszyć; Chryzostoma to Świętego zdanie. *Tametsi lapideus etiam quis fuerit, tanta tamen iam sunt data dona, ut sufficiant eum excitare, & a presentibus abducere.* Y tymię to podobno Dobrodziejstwami Boskimi wzruszona dzisiejsza rzesza do Jezusa się garnie, na morskie nieuważa fale, ale się prawie iak w pogoń przeprawia za nim, iak dzisiejsza Ewangelia mówi: odszedł Jezus za morze Galilejskie, y szła za nim rzesza wielka, *Abijt Iesus trans mare Galilee, & sequebatur eum multitudo magna.* Gdzie się obroci, nigdzie go y na krok odstąpić niechce. Jakoż tak jest w samey rzeczy, że ich Dobrodziejstwa Jezusowe za Jezusem pociągnęły, czemu bowiem za nim już trzeci dzień chodzą, iak Sam *Marci 8.* powieida Jezus. *Ecce triduo sustinent me,* bo wielkie widzą iego dobroci znaki, *Quia videbant signa quae faciebat.* Odbierał tam czerstwe niedołęga zdrowie, słaby poufał siły, ciemny kaleka widoczne oczy, umarły życie, y czego tylko chciał kto, uczestnikiem się tego wszystkiego stawał, bo gdzie tylko przechodził Jezus, wszędzie za nim iedne tylko dobrodziejstwa iego zostawały. Tak Łukasz powieida Święty *Actorum 10.* Gdzie przechodził, wszędzie prawie stał dobrodziejstwa swoje, *Pertransijt benefaciendo.* Kiedyż tedy Jezus tak szczodry w świadczeniu Dobrodziejstw swoich, że podobno między tą rzeszą żadnego niemał, żeby ich uczestnikiem niebył, czegoż się tedy dłużej przy Jezusie bawią? czemu każdy od Jezusa, iego doznawszy łaski w swoją nieidzie stronę? Podobno się to jeszcze więcej łask spodziewają iego, bo wiedzą, że ten jest przymiot szczodroty Boskiej, iż gdy iedno dobrodziejstwo wyświadczy komu, to się właśnie iak obligowanym do dania drugiego staie. Y o tym *Ad M: Dei Gloriam.*

**L**ubo Pana BOGA naszego, iako absolutnego wszystkich kreatur Pana, do niczego żadne obligować nie może prawo, przecię go łama Jego dobroć tak wiąże, że właśnie iakby był iakim obligowany pra-



wem, wszystko co czyni, to prawie iak poniewolnie czyni. Stworzył świat, y na nim kreatury wszystkie, cale Bog żadney potrzeby nie miał, bo mu z stworzenia iego absolutnie nic essencyalney nieprzyrosło chwały. Tak był przed stworzeniem iego w sobie chwalebny, iak y teraz, przecię to dobroć iego to wymogła na nim, że go właśnie iak musiał stworzyć; A na co? aby Dobroć iego wszelkie stworzenie znało. Tak Święty Bernardyn Senenski mowi: dlatego Bog wszystko co jest na ziemi y Niebie stworzył, aby na wszelkie stworzenie choynie swoje wylewał łaski. *Ideo Deus cuncta creavit, ut in omnem creaturam diffunderet, & dispenseret ineffabiles gratias suas.* Coż mu po człowieku było? cale nic. A za coż go Bog przecię stworzył, pyta się Święty Ireneus, *Quare fecit Deus hominem?* Y odpowiada sobie: Stworzył Bog człowieka, nie dlatego żeby go był potrzebny, ale dlatego, żeby miał komu swoje Boskie ławy świadczyć, *Non quasi indigens Deus hominis plasmarit Adam, sed ut haberet in quem collocaret sua beneficia.* Y tak cała racya stworzenia kreatur wszystkich, szczegulnie jest dobroć Boska. Jezeli się bowiem spytasz (iak Święty Rupertus dyszkuruie) kto wszystko stworzył? masz odpowiedź na to, że nie kto inszy tylko Bog, *Si queras quis omnia fecerit? respondebitur Deus.* Jezeli się spytasz przez co stworzył? masz rezolucyą że przez slowo swoje, wszystko się bowiem przez nie stało. *Si queras per quid? ecce habes, per ipsum scilicet verbum, omnia per ipsum facta sunt.* Jezeli się na ostatek spytasz, dlaczego stworzył? odpowiem, bo zbyt dobrze, *Si interrogas quare? quia bonus est.* Niedosyć było dobroci Boskiej bydz samey w sobie, ale się trzeba było wylać, y dlatego wiele kreatur potrzeba było, aby się na kogo wylewać miała, *Bonitati Divinae minimè satis erat, suâ ipsius solum contemplatione moveri, sed bonum diffundi, ac propterea oportebat, ut plura essent quæ beneficio afficerentur,* napisał S. Grzegorz Nazyanzencki. Y dlategoć, iak ta dobroć Boska, jest właśnie iakimś prawem obligującym Boga, że dla niey wszystko y czynił, y czyni, tak tez dobrodzieystwom iego, y miary y końca nie ma. Prędzey bys bowiem piaszek morski, krople nawalnych deszczow, albo samo gwiazd Niebieskich policzył mnostwo, aniżeli nieprzeliczoną Boskich Dobrodzieystw liczbę. Świętego Laurentego zdanie Justyniana, który mowi: Jezeli Stworcy twoiego zechcesz policzyć dary, nád piaszek y krople morskie, nád gwiazdy Niebieskie, większą ich znaydziesz liczbę. *Si auctoris tui dona dinumerare volueris, arenas maris, guttas pluviarum, & multitudinem reperies superare stellarum.* Tym mnostwem Dobrodzieystw Boskich prawie przywalony Bernard S. mawiał: Tak mnie Bog obciąża łaskami swymi, tak obsypuie, y przyćiska, że oprócz nich, żadnego na sobie ciężaru nie znam. *Sic onerat me miserationibus suis Deus, sic concludit, sic obruit beneficijs, ut aliud onus sentire non possum.* A zkadze to Bogu, że tak jest szcudry w świadczeniu dobrodzieystw swoich, spyta się kto? odpowiem że ztąd, iż gdy Bog iedno dobrodzieystwo wyświadczy komu, tedy się iednym do świadczenia innych prawie iak obligowanym staje. *Gen.*



Gen. 24. Podstarzawszy sobie Abraam Patryarcha, myśli Syna swego Izaaka żenić. Y dlatego zawołałszy do siebie Eliezera náystarszego swojego sługi, mówi do niego: Obliguę cię wierny moy słu-go, niebierz Synowi moiemu żony, z Corek Chananeyskich, między ktoremi mieszkam, ale idź do Mezopotamij do pokrewieństwa mego, y ztamtąd weś żonę Synowi memu. *Non accipias uxorem filio meo, de filiabus Chananeorum, sed ad terram & cognationem meam proficiscaris & inde accipias uxorem filio meo Isaac.* Kiedy Eliezer przed Abraamem przekłada trudności swoje w interessie ożenienia Syna mówiąc: wszystko ia to moy Panie, na twoy bym rozkaz uczynił chętnie, ale iak przyszła małżonka twoiego Syna, niezechce opuścić swojego kraju, toż ia tam Syna twego będę przenosić musiał, zkądś ty wyszedł? tak trzymam że ci się to nie zda, á zatym, tak ztamtąd brać żonę Synowi twemu nie-rozumieć. Aż Abraam áby go ułatwił w interessie ożenienia Syna do niego mówi: Pan Bog moy, który mnie wyprowadził z Domu Oyca mego, y z kraju urodzenia mego, y obiecał mi dać dziedzicznym prawem tę ziemię, ten pośle przed tobą Anioła swego, y ztamtąd weźmiesz żonę Synowi memu. *Dominus Deus Celi, qui tulit me de Domo Patris mei, & de terra natiuitatis mee, & locutus est mihi, Semini tuo dabo terram hanc, ipse mittet Angelum suum coram te, & accipies inde uxorem filio meo.* Właśnie się tu Abraamie zdajesz swywoľnie mówić przeciwko Bogu. Toż to, że cię Bog z Domu twego wyprowadził Oyca, że cię udzielnym uczynił Panem, ieszcze do łatwiejszego ożenienia twego Syna Eliezerowi Anioła swego powinien przydać? Niewiem komu się zda ta twoia mowa, co mnie to się nie zdaie wcale. Właśnie Abramie tą mową twoją poszedłeś ná mowę wnuka twego Jakoba. Ten Gen. 32. Gdy w Mezopotamij u Labana wyfluzywłszy sobie dwie żony, z całą substancyą do swoiey powraca ziemi, nad Jordanem stanąwszy, w te słowa do Boga mówi: Tylkom o iednym kiiu do Mezopotamij idąc, ten Jordan przebył, a teraz zę dwiema licznymi y ludzi y bydłat powracam pocztami, Boże wybaw mię z rąk brata mego Ezaa, bo się go bardzo boję. *In baculo transiui Iordanem, & nunc cum duabus turmis regredior, erue me de manu fratris mei Ezau, quia valde eum timeo.* Y to mowa, że Jordan o kiiu przebył, á teraz z znaczną substancyą powraca nazad, więc go Bog y od zawziętości Braterskiey powinien bronić. Tá twoia konsekwentia Jokobie cale mi się nie zdaie bo z tych pramiss: przedtym chudym pachółkiem byłem, terazes mię Panie z Labanowey służby uczynił Panem, któż widział taką w ność konsekwencyą: więc wybaw mię od zawziętości brata mego? Ta konsekwencya twoia właśnie taka, iak owa: Kiy w kącie stoi, ergo będzie deszcz. Ale y dobrze, y mądrze sobie argumentuie Jakob, gdy mówi, przedtym byłem ubogim, o iednym tylko chodziłem kiiu, á terazem Panem, więc ratuy mnie Boże, abym niepadł ná ręce zawziętego brata, bo wiedział, że Bog daniem dobrodzieystwa iednego, do dania się innych obligowanym staie. Jako-



by rzekł: Takeś Boże wylany w świadczeniu dobrodzieystw ſwoich, że cię iedne dobrodzieystwa do dania drugich przynaglaia. *Aded ad benefaciendum effusus es, ut ex nulla re magis, quam ex beneficio iam preſtito, ad alia preſtanda movearis.* Y przeto któryś mnie ubogiego we wſzystko opływaiącym uczynił, teraz mi ná ratunek przybądź, y dawne dobrodzieystwa twoie, we mnie ſwieżymi ponow. *Quare qui me rerum omnium egenum, rebus omnibus ditasti, perge mihi ulterius, & priora beneficia novis cumulare;* Tak go mowiącego indykuie uczony Mendoza. Tak to ſwiątobliwi ludzie, z tych Dobrodzieystw, ktore odbieraią od Boga, pewnymi ſię ſtaia do odbierania daſzzych. *Pij ex his quæ acceperunt à Deo beneficijs, erudiuntur, ut alia ſperent,* mowi uczony Oſorius. Y ztądci gdy Abraam Patryarcha wyſeła ſługę ſwego Eliezera, aby ſię o żonę Synowi iego ſtarał, a on ſobie w tym zakłada trudność; przypomniałszy ſobie tak wiele dobrodzieystw Boſkich wyſwiadczonych ſobie, o daſzzych mu otuchę czyni, w te ſłowa mowiąc: Pan Bog moy, który mnie wyprowadził z Domu Oyca mego, y z kraiu urodzenia mego, y tę mi ziemię dziedzicznym dać obiecał prawem, ten poſle przed tobą Anioła ſwego, y ztamtąd wezmieſz żonę Synowi memu. *Dominus Deus Celi, qui tulit me de Domo Patris mei & de terra nativitatis meæ, & locutus eſt mihi, ſemini tuo dabo terram hanc, ipſe mittet Angelum ſuum coram te, & accipies inde uxorem filio meo.* Nie płonnie, nie ſwywolnie to wymowił Abraam przeciwko Bogu, gdy rzekł: Bog który mnie wyprowadził z kraiu urodzenia, a w tey mnie ziemi udzielnym uczynił Panem, ten poſle przed tobą Anioła ſwego, bo wiedział, że Bog tak ieſt wylany w świadczeniu dobrodzieystw ſwoich, iż gdy iedno wyſwiadczy komu, to ſię do dania daſzzych prawie obligowanym ſtaie. Niemowił Abraam z powątpiowaniem, że Bog, ktorego tak wiele ſaſk znam nad ſobą, może y to uczynić dla mnie, że Anioła ſwego przed tobą poſle, ale mowił niewątpliwie, że poſle zapewne, bo to niechybnie po Boſkiej dobroci trzymał, że ią dane iuż dary, do dania daſzzych pociągaią. Zkąd y Gen. 30. Porodziłszy Rachel iednego Syna imieniem Jozefa, niechybną ſobie nadzieię, o drugim czyni, mowiąc: Da mi Bog ieſzcze y drugiego Syna. *Addat mihi Dominus filium alterum.* Zkądże to tá Racheli pewnoſc, że gdy iey Bog dał iednego Syna, o drugim ſobie niechybną nadzieię czyni? Czyż nie ztąd że gdy ſię raz obaczyła płodną, tedy ſię bydz y ná daſze czaſy ſpodziewa taką? nie; ale ztąd, że gdy iey Bog ten pierwſzy wyſwiadczył fawor w daniu iednego Syna, tedy iey y drugiego prawie iak dać powinien, bo iedno dobrodzieystwo Boſkie, właſnie ieſt obligacyą do dania drugiego. Tak mowi uczony Alvazer. że odebrałszy od Boga Jozefa Rachel, zaraz ſi bie y o drugim nadzieię czyni, niedziw, bo wiedziała, że iedno Dobrodzieystwo Boſkie ieſt ſtopniem do drugiego. *Ioſephum ſuſcepit Rachel à Deo, petit & ſecundum, nec mirum; unum enim beneficium gradus eſt ad alterum.* Y tak goy bog iedno dobrodzieystwo wyſwiadczy komu, niechybnie ſię mu drugiego



spodziewać trzeba, bo Bog daniem iednego daru, obligowanym się do dania drugiego staie.

Gen. 27. Chcąc Izaak staruszek dać swoje błogosławieństwo Oycowskie Synowi swemu, w te mu błogosławi słowa: Niech ci Bog da z rosy Niebieskiej, niech ci choǳią narody, y niech ci się kłaniaią narody wszelkie. *Det tibi Deus de rore Celi, seruiant tibi populi, & adorent te tribus.* Błogosławisz ci to prawda Izaakowi Synowi twemu, ale mu bardzo skąpe daiesz błogosławieństwo twoie. Życzysz Synowi twemu aby był Panem, nie tylko nad narodami, y nad wszystkimi pokoleniami, *Seruiant tibi populi, & adorent te tribus,* ale y nad rodzoną bracią, *esto Dominus fratrum tuorum,* a zkądże on będzie Panem, ieżeli iego pola nieobfite deszczcze, ale sama tylko będzie rosa Niebieska skrapiać? mizerne tam na tych urodzaie polach, na ktore deszcz nie kanie, ale sama tylko nocna Niebieska rosa, y twoy Syn nie wielki Pan będzie, ieżeli nie deszcz, ale szczegulna tylko rosa, iego będzie skrapiała niwy. Oszukał ci cię w prawdzie Jakob, z namowy matki zmyślając się bydź Ezaem dla odebrania błogosławieństwa twego, ale go y ty oszukałś niemniey; kiedy mu takie błogosławieństwo daiesz, przy którym u niego będzie o kawałek chleba trudno; ieżeli mu się daiać według błogosławieństwa twoiego będzie. Kiedyś miał błogosławić Synowi twojemu szczerze, byłoz mu życzyć dobrze z obfitości deszczu, a nie Niebieskiej rosy, wszak deszcz sposobniejszy do uczynienia urodzayney ziemi, aniżeli Niebieska rosa. Rozumiem że tym błogosławieństwem swoim, nie życzył złe Jzaak Synowi swemu, ale y owszem życzył wszelkiego dobra, a czemuż mu przecię nie błogosławi mówiąc: Niech ci Bog da z obfitości deszczu, aniżeli Niebieskiej rosy? Tak się temu dziwuie uczony Castillo y pyta się: *Cur non dicit de pluvia? aptior enim est pluvia ad fecundandam terram, ergo uberiore benedictione cumlaret de pluvia.* Co w tym miał za racyą Jzaak, że tak, a nie inaczej błogosławił Synowi, zaraz ią z uważenia inszego textu obaczemy. Cant. 2. Mowi tam Oblubienica Niebieska: Pod umbrą, czyli pod cieniem tego, ktoregom żądała, milem spoczywała, *Sub umbra illius, quem desideraveram sedi.* Stanałszy tu nad tym textem Świętego Pisma uczony Orygenes tak dyskuje: Niewiem czyli to nie oziębła Oblubienicy Niebieskiej przeciwko Oblubieńcowi miłość, że się tylko cieniem y umbrą cieszy Oblubienica swego, a nie samym Oblubieńcem? Czyliż by to nie gorętsza była Oblubienicy miłość, gdyby sobie pieszczot, ściskania, y całowania Oblubieńcowego życzyła, a nie cienia iego. *Nescio an non remissiori amoris sponsae id tribuendum est, quia ardentius esset desiderium si Sponsi amplexus cuperet quam umbrā ejus, cur umbra ejus oblectari cupit, si supra dilecti cor, recumbere potest in delicijs?* Y tak sobie sam odpowiada: nieoziębła, ale to właśnie była gorąca Oblubienicy miłość, że sobie cienia Oblubieńcowego życzyła, y nim się cieszyła, bo sobie podobno perswadowała tak sama w sobie: Kontentam ią z cienia Oblubieńca mego, bo



gdy mi on teraz nie zaſunie ſwego cienia, potym on mi da, y całego ſiebie. *Perſwadebat ſibi totum ſponſum delicijs plenum ſe obtenturam, ſi conſequeretur ejus umbram, nec Sponſum poſſe negare ſe ipſum; ſi ſemel ei umbram indulſerit.* Nie miała ſobie tego za krzywdę Oblubienica Niebieſka, że iczy dla pomyſlnych pieſzczot, nie dał Oblubieniec całego ſiebie, ale ſię cieniem Jego cieſzyła, właſnie iakby nim ſamym, bo ſobie to niechybnie wnoſiła, że kiedy tak łatwego Oblubienca znalazła, w daniu ſobie ſwego cienia, potym go znaleźć miała ieſzcze łatwiejſzego, w daniu ſamego ſiebie. Kiedyż tedy y Jzaak niebłogoſławił ſynowi ſwemu, naprzykład mówiąc: Niech ci BOG da wſzystko dobre, z obfitoſci deſzczu, ale z obfitoſci Niebieſkiej roſy, nie źle mu ale dobrze życzył, bo to za niechybną rzecz trzymał, po ſzczodrobliwoſci Boſkiej, że gdy Bog Synowi ieſo Niebieſkiej będzie udzielał roſy, potym y deſzczu dać nie będzie zbronny. Tak tę myśl Jzaakowę objaſnia uczoney Caſtillo: Znał dobrze Jzaak ſzczodrość Boſką, że gdy raz Bog Synowi ieſo Niebieſkiej udzieli roſy, bezwątpienia mu potym użyczy y deſzczu, bo gdy Bog komu ma dobrze ſwiadczyć, chociaż od małych zaczyna rzeczy, wielkich ſię iednak od niego potrzeba ſpodziewać darów. *Noſcebat Divinam largitatem, quia ſi ſemel Deus rorem preſtiterit, ſine dubio pluviæ uberem dabit, nam ubi Divinus favor facit initium, licet à minutiffimâ rore incipiat, magna procul dubio eſt largiturus.* Y dlatego podobno w piekielnych upalony poſarach nieſzczęſliwy bogacz, kiedy ſobie *Lucæ 16.* od Abraama ochłodzenia życzy, przez ktorego Ambroży Święty *Lib. 6. in Lucam* rozumie Chryſtuſa Pana, nie mówi: Oycze Abraamie poſley Łazarza, aby wylał na mnie całą rzekę dla ochłodzenia mego, ale mówi: Oycze Abraamie poſley Łazarza, aby koniec palca ſwego umaczał w wodzie, y na iezyk mój ſpuſcił choć iedną kropelkę wody. *Pater Abraham mitte Lazarum ut intingat extremum digiti in aquam, & refrigeret linguam meam.* Podobniey mu było proſić o wylanie na ſiebie całej rzeki, a nie o kropelkę iedną, bo coż to ieſt iedna kropka, do ugaſzenia piekielnych ognioſ? a przecię on tylko o iedną kropelkę proſi, bo wiedział, że gdyby mu Bog dał raz kropelkę iedną, potym by był łatwy do wylania na niego y całej rzeki. Tak poimieniony Caſtillo mówi: *Si ſemel donet guttam, torrentem preſtabit.* Tak to Bog naſz wylany w ſwiadczeniu nam faworow ſwoich, że gdy komu pocnie dobroczynnie ſprzyać, to ſię przez to ſamo właſnie naſzym dłuſznikiem ſtaie, do wyplacenia nam ſię darami ſwymi.

*Pſal. 118.* Właſnie ſię tam Dawid zdaie opacznym ſpoſobem do Boga modlić, bo zamiast tego, żeby miał mówić: Day Panie łaskę ſłodze ſwemu, abym mógł bydz ożywiony, to on mówi: Odday Panie tę łaskę ſłodze ſwemu, abym mógł bydz ożywiony. *Reſtitue ſervo tuo, vivifica me:* Cożeſ to Dawidzie dał pierwey Bogu, że mu ſobie oddawać każeſ? wſzak ten daie, kto pierwey daie, ten oddaie, który pierwey od kogo co wziął, a iakże tedy Bog ma komu, albo tobie co oddawać,



dawac, kiedy ni od kogo, ani od ciebie nic pierwey niewziął? któż bo-  
 wiem iest, żeby pierwey miał co dać Bogu, aby mu Bog oddawał po-  
 tym? Bog naypierwszy darow dawca, nikt go swoim poprzedzić nie-  
 może darem; a zatym, iak on ma co oddawać komu, nierozumiem.  
 Na zrozumienie tey Dawidowey mowy, obaczmy inszą. Tenże Sam  
 Dawid *Psal. 115.* Chcąc się zachęcić do czynienia wdzięczności Bo-  
 gu, za Jego Dobrodzieystwa, w te słowa mowi: Co oddam Bogu, za  
 wszystkie dobrodzieystwa ktore mi oddał. *Quid retribuam Domino, pro  
 omnibus que retribuit mihi.* Stanawszy tu nad tym textem Świętego Pi-  
 sma, uczony Escobar, tak dyszkuruie: Kiedy się rekolliguie Dawid, iak  
 kaby się miał wdzięcznością za dobrodzieystwa wypłacać Bogu, cze-  
 muż tedy nie mowi: Co oddam Bogu, za to co mi dał? ale co oddam  
 Bogu, za to co mi oddał? *Si David meditatur quid solvere possit, pro o-  
 mnibus acceptis, cur non dicit, quid retribuam, pro omnibus que tribuit?*  
 Alboż to Bog kiedy był dłużnikiem iego, żeby mu miał nie dawać, ale  
 oddawać? Tak iest; odpowiada sobie pomieniony Autor, że Bog był  
 dłużnikiem iego. Czemu? bo (mowi) gdy BOG tak wiele dobro-  
 dzieystw wyświadczył Dawidowi, prawie mu się dłużnikiem stał, do  
 świadczenia dalszych, y dlatego nie mowił Dawid, co mi dał ale co mi  
 oddał. *Apposito ait, pro omnibus que retribuit, quia dum Deus Davidem  
 donat omnibus, quasi debitor sit, omnia rursus illi retribuere.* Owoż, kie-  
 dy y tam Dawid mowi, odday Panie tę łaskę słudze swemu, abym mógł  
 bydź ozywiony. *Retribue seruo tuo vivifica me,* nie dlatego mowi od-  
 day, żeby mu miał dać co pierwey Dawid; ale dlatego, że kiedy mu iuż  
 tak wiele łask wyświadczył przedtym, tedy się prawie dłużnikiem stał  
 iego, y to mu dać o co go prosi. Tak Święty Bazyli u. Pinny mowi:  
*Non ideo dictum putat retribuere, quasi nos prius Deo tribuerimus, sed quia  
 Deus prius dando, priori sua largitione ad dandum deinceps, quasi se reddi-  
 derit obnoxium.* Otoż taka iest niewyczerpana nigdy Pana Boga nasze-  
 go dobroć, że kiedy komu dobrodzieystwo wyświadczy iakie, to prawie  
 dług na siebie bierze, wypłacania nam się dalszemi darami swymi. *Ea est  
 Dei munificentia, ut veluti debitum contrahat, ex beneficio exhibito; ad ali-  
 ud largiendum* mowi uczony Escobar: Kiedyż tedy nieprzebrane dary  
 Boskie, tak wiążą, tak obligują samego Boga, że nam po iednych wła-  
 śnie drugie powinien dawać, o iakże dopiero te dary Boskie, powinny  
 nasze obligować serca; do czynienia za nich wdzięczności Bogu? To pra-  
 wda że na przyzwolitą wdzięczność niezdobędziemy się za dobrodziey-  
 stwa iego, bo choćbyśmy też iak Święty Chryzostom mowi; y co nay-  
 większego czynili, na zawdzięczenie dobroci iego, przecież nic tak go-  
 dnego uczynić niemożemy, żebyśmy mu naymnieyszy dar iego iakokol-  
 wiek zawdzięczyć mogli. *Etiam si faciamus, quaecumq; facere poterimus,  
 nihil magnum faciemus, ut ei, qui nos in tantis beneficijs praevenit, aliquid  
 rependamus.* Ale y kiedy ten Bog ktory nam nieprzeliczone dary swoje  
 codziennie świadczy, nie wyciąga po nas, tylko abyśmy mu za nich po-



korne czynili dzięki, (iako pomieniony Święty Chryzostom pisze) *Cum innumeris beneficijs quotidie omnes nos prosequatur, nihil tamen à nobis exigit, quàm habere gratias*, przetoż tedy witać y legać, chwałę mu oddamy za nich, abyśmy się do dalszych łask jego sposobili. Tak bowiem Bog nasz jest szczerzy, w udzieleniu nam dobroci swojej, że gdy nas widzi, iż jesteśmy mu za przeszłe wdzięczni, tedy się sam do tego nie iako dobrocią swoją obliguje, aby nam większe swoje fawory świadczył. Świętego jest Chryzostoma Konkluzja. *Ita liberalis est Dominus noster, ut quando videt nos bene; & cum gratitudine uti his, quæ jam nobis concessit, ulro nos potioribus, majoribusq; bonis impleat.* Świadkiem jest tego, rozpięta na Krzyżu miłość Jezus, Który dla tego ma y ręce swoje y Boki otwarte, aby ni przedkim nie zamykał Miłosierdzia swego, ale każdemu udzielał łask swoich chętnie. Amen.

## K A Z A N I E

### Na NIEDZIELĘ

#### PIĄTĄ POSTU.

*Samaritanus es demonium habes.* Joan. 8.



Ak żyć na świecie, żeby się ludzkich języków ustrzedz, trudna to do rezolucy kwestya, chyba żeby z Niebą zstąpić, y tak żyć na ziemi iako w niebie, to jeszcze by o takim niemieli co ludzie mówić. Ale y tak źle widzę, otoż Jezus z nieba na ziemię zstąpił, żył na ziemi w ludzkim ciele, nie po ludzku, ale po Bosku, a przecież znali iężyczni ludzie, co o nim mówić. Bydź nietylko niewinnym, ale y samą niewinnością istotną, do żadnego nieznac się grzechu, *quis ex vobis arguet me de peccato* iak się dziś przed Faryzeuszami usprawiedliwiał Jezus, przecież on y przy tym Samarytan mający diabła. *Samaritanus es, demonium habes.* To Jezus był Bogiem, nie w nim takiego niebyło, co by mogło być nagany godne, a jednak ludzie mieli co o nim mówić, co dopiero my ludzie przy ułomności natury naszej, żyjący na świecie iak się zdarzy, iak się mamy złych języków ustrzedz? *Judith. 8.* Szczęśliwa była Starożakonna Judyt, która tak niepospolicie, między ludem pospolitym żyła, że niebyło tego, kto by o niej miał złe słowo mówić: *Erat hæc in omnibus fimosissima, quoniam timebat Dominum valde, nec erat, qui loqueretur de ea verbum malum.* Co teraz żyj, iako najswiątobliwiey, nie tylko grzechu, ale y najsłabszemu śladowi grzechowey strzeż się, przecież bydź u ludzi, na zębach musisz. Tak Hieronim powie o Święty; Nie masz tak świętego życia, któreby się ludzkich zębów uchronić mogło. *Nulla tam Sancta vita, quæ dentes malignitatis vitare possit.* Y w

święto.



świętobliwości obmowcy upatrzają skazę, y cnotę w niepoćciwą sukienkę potrafią oblec, y niewinności nieprzepuszczają. Widziemy że Lew lwa niepożera, wilk ná wilka nie ostrzy zębów, żadna beltya nie żyje podobną sobie, ieden człowiek nienasycony cudzey sławy żarłok, nietylko podobnych sobie, ale y świętszych y podćciwszych od siebie radby pożarł, kiedy się ná nich ledwie nie przy każdym posiedzeniu, zązartymi zębami y paszczą targa. Świętego to jest Bernarda Senenckiego zdanie, który w te słowa mówi: *Leo leoni parcat, lupus lupum non comedit, & quasi omnes fere crudeles alijs feris generis sui parcant, solus detractor similes sibi satagit devorare.* Owo zgoła człowiek człowiekowi wilk, *homo homini lupus*, bo gdy ieden drugiemu ná ciele, ná fortune niemoże szkodzić, to mu przynajmniey ná sławie szkodzi. Tą niecnotą właśnie iak pierworodnym grzechem, cały ludzki zarażony narod, iak Anielski Doktor Tomasz S. 2. 2. q. 73. a. 2. mówi: *Hoc specialiter vitio periclitatur genus humanum totum.* Y tak, iak Hieronim powie-da S. że choć się wiele znayduie takich, ktorzy właśnie nie wiedzą co to jest grzech, to o ten grzech, ledwie nie każdy komiecznie bydź musi obwiniony. *Tanta hujus mali libido mentes hominum invasit, ut etiam qui procul ab alijs vitijs recesserunt, in istud tamen quasi in extremum diaboli laqueum incidant.* Y iuż to zwyczaj u ludzi weszło, o drugich gadać, á coż zatym? Oto Święty Laurentius Justinianus mówi, kto taki jest, Chrześcianańskiey w nim miłości niemaż. *A charitate se excisum fatetur, qui detractionibus assuetus est.* Prawdziwa miłość nic opak, nic co z cudzą bydź może krzywdą nie każe czynić, za relacyą Świętego Pawła. *Charitas non agit perperam*, bo choćbyśmy w kim co złego widzieli, przecięż my to wszystko z Chrześcianańskiey miłości powinni pokryć. Y tym *Ad M. D. Gloriam.*

**W**Ziać komu sławę rzecz łatwa, ale ią wrocić, rzecz przycięszka. Y ztądci mawiał Augustyn Święty: waruy się brać komu sławy, bo ią przywrocić trudno, *Diffamare cave, nam revocare grave.* Zmaż biały inkaustem papier, choćbyś go iak náydoskonaley skrobał, przecię tam bydź makula musi, włoż infamiezną ná blizniego imposturę, ciężko iey zlizać, tak żeby po niey nieostało żadnego znaku. Tak uczony powie-da Diez: *Sicut si in albam papyrum atramentum incidit, licet diligenter radatur, semper tamen remanet aliqua macula, sic infamia difficillimè tota eradicatur, quin adhareat aliqua macula.* Eccl. 41. Sam Duch Náyśw: każdemu się kazał o dobre Imię y sławę starać, *Curam habe de bono nomine*, y zaraz tego taką naznaczył racyą, bo mówi, to ci jest pożytecznieysze, á niżeli tysiączne náydroższe skarby, *Hoc enim magis permanebit, quàm mille thesauri pretiosi & magni.* Jakoż y Arystoteles choć poganin toż samo twierdzi, kiedy mówi, że między wszystkimi powierzchownymi rzeczami do przystoynego pożycia ludzkiego potrzebnymi, náywiększa jest rzecz sława, y Imię dobre. *Honor est maximum*



*inter exteriora bona.* To wziąć komu, iedno to iest cō mu wziąć y ży-  
cie; bo prawni powiedaią ludzie: że honor z życiem iedney są wagi.  
*Honor & vita equiparantur.* Y przeto wziąć komu honor iedno to iest  
iakby go zabić. Tak Laurentius Justinianus mowi: złośliwe uięcie  
ślawy komu, iest to duchowne zaboystwo, iak bowiem miecz nā cieie  
zabija człowieka, tak nā ślawie złośliwy ięzyk. *Detraçtio Spirituale ho-*  
*micidium est; quod enim in corpore materialis agit gladius, hoc in anima*  
*detrahentium perficit lingua.* Azatym wziąć komu ślawę, iest grzech  
przed Bogiem ciężki, iak powieða Anielski Doktor Tomasz S. nā miey-  
scu wzwyż cytowanym, bo iedno że ślawia bliźniego, iest to rzecz droga,  
druga że człowiek przez wzięcie sobie ślawy, do niczego się niespo-  
bnym staie. *Auferre alicui famam, valde grave est, quia inter res tem-*  
*porales, videtur fama esse pretiosior, per cuius defectum impeditur homo à*  
*multis bene agendis.* Y dlategoć potężnie nam trzeba ięzyk za zębami  
trzymać, żeby się nā cudzą nietargał ślawę, y przez to nas ciężkiego  
nienabawiał grzechu. Podobai mi się Dawid, który właśnie swoy ięzyk  
iak pōd wartą trzymał, *Posui eri meo custodiam.* A nā cō? o to nā to, aby  
nim ani cudzey ślawy, ani Boga nieobrażał. *Vt non delinquam lingua*  
*mea:* Bo dawszy y to, żebyśmy w bliźnich nāszych widzieli defekta ro-  
żne, przecieśmy ich bardziey miłościwie powinni przyiacielskim mi-  
czeniem pokryć, aniżeli o nich przed niewiadomymi obzernie mowie.  
Sam nas tego Bog procederem naucza swoim. Stworzył Bog Wszechm:  
materiją pierwszą, *materiam primam*, a że to iest, ani taka, ani saka, *nec*  
*qualis, nec quantā*, iest cōś, a z tym wszystkim nakształt niczego, dlatego,  
aby iej niedoskonałość widziana nie była, ukrył ią Bog od oczu nāszych,  
ba lubo o niey nauczaiąc Filozofowie subtelnie dyszkuruią, a przecie  
iej niemogą widzieć. Stworzył Bog Wszechm: nā pōczatku świata,  
ziemię, a że była prożna, nieurodzayna, szpetna y nie w takiej dosko-  
nałości iak téraz, *Terra autem erat inanis & vacua deformis, & in com-*  
*posita*, aby tedy iej niedoskonałość niebyła wiadoma, ciemnościami ią  
pokrył iak iakim płaszczem, *& tenebrae erant super faciem abyssi.* Toż  
samo y my powinni czynić, bo chociaż do kogo niedoskonałość wi-  
dziemy iaką, przecież my ią nie zaraż po między ludźmi oślawić, ale  
y owšem z miłości Chrześcianskiey powinni okryć. Poradźmy się w  
tey materyi samego Chrystusa, poradźmy się Aniołów, poradźmy się Świę-  
tych ludzi, a toż nam potwierdzą samo. A nāyprzod Zbawiciela Chry-  
stusa nā uwagę proceder weźmy.

*Math. 17.* Kiedy się Zbawiciel Chrystus, miał przemienić nā  
Górze Tabor, y w ludzkim cieie, niedostępną Bośwa swego Uczniom  
swoim pokazać chwałę, wtenczas tylko trzech wziął z sobą Apostołów  
SS. to iest Piotra, Jakoba, y Jana. *Assumpsit Iesus Petrum, & Iacobum,*  
*& Ioannem fratrem ejus, & duxit illos in montem excelsum seorsum.* A za-  
coż proszę na widzenie tak wielkiey chwały, nie wziął z sobą Chrystus  
wszystkich Apostołów SS. Staie tu Święty Tomasz Villanovanus y pyta  
się:



fię: Czemu iak chwała Zmartwychwstania, tak y chwała przemienienia  
wszystkim uczniom pokazana nie iest? *Quare vel omnibus Apostolis &  
discipulis, sicut resurrectio, hac gloria monstrata non est?* Uczony Janseni-  
us odpowiada ná to, że iako ci trzech Apostołowie, z między wszyst-  
kich byli náygodnieysi y náyukochańsi Jezusowi, tak też należało, aby  
Chrystus przy Przemienieniu swoim, tym dał większe swoiey poznanie  
chwały. *Qui ob id, quod primi & precipui essent inter Apostolos, præ alijs  
etiam perfectiore Christi cognitione donari debebant.* Ale mię ta nieuspaka-  
ia racya, bo wiem że Jezus zarowno wszystkich swoich ukochał uczniów,  
y tak że aż do końca, *Cum dilexisset suos, in finem dilexit eos*, bo wiem,  
że Jezus nie bardziey iednego Apostoła niż drugiego, ále wszystkich na-  
zwał przyjaciółmi swymi *Vos amici mei estis*. Więc iezeli Chrystus  
wziął tych trzech z sobą, przyzwoita było wziąć y wszystkich, do wi-  
dzenia tak niewidzianey chwały. A iezeli między innymi Apostołami,  
ieden Judasz Chrystusow zdrayca, niegodzien był tey chwały widzieć,  
toć temu łatwiey mógł poradzić Chrystus, biorąc innych ná gorę z so-  
bą, á iednego niebiorąc Judasza, y tak by był, y Judasz upośledzony  
w tym, czego nie był godzien, y drudzy Apostołowie Święci tym by  
byli udarowani, czego godnymi byli. A zacoż przecię Zbawiciel  
Chrystus nie zostawił pod gorą ná dole samego Judasza, ale z innemi A-  
postołami? Nizeli doydziemy sekretu tego, uważmy drugi proceder  
Chrystusa Pana. *Luce 22.* W kradła się też w Apostolskie serca ambi-  
cya, y tak że się sami między sobą szacować poczęli, ktoby z nich go-  
dnieyszy miał bydz. *Facta est contentio inter eos, quis eorum videretur esse  
major.* Piotr mówił iá iestem odzwierny Niebieski, przy mnie iak od  
Nieba, tak y od piekła klucze, więc iá coś bydz nád inszych muszę.  
Jan mówił, iá iest kanclerz Boski, przy mnie pieczęć, przy mnie wszyst-  
kie tajemnice Boskie, á zatym nie mogę bydz od drugich mnieyszy. Y  
tak podobno każdy niepodłe zdanie o sobie dawał. Postrzegł Jezus tę  
niegodziwą ambicyą w uczniach swoich, bardzo mu się to niepodobalo,  
że ieden drugiemu chciał brać precedencyą aż zawołałszy dziecięcia,  
stawił w posrzedku nich. *Et advocans Iesus parvulum statuit in medio  
eorum.* A coż proszę między tak poważnym, między tak sędziwym  
Kollegium Apostolskim po dziecięciu? Eusebius Emisenus powie-  
da: że kiedy Jezus miał mieć do Apostołow swoich Exortę, ganiący w nich  
tę ambicyą, którą się chciał ieden nád drugiego wynosić, y kiedy różne  
w nich miał defekta ganić, w tenczas w posrzedku nich to dziecię stawił.  
Jakoż potenczas tak do nich mówił: widzicie to dziecię, iezeli niepo-  
rzucicie tey wyniosłości waszey, która wasze opanowała serca, á naśla-  
dować niebędziecie pokory dziecięcia tego, y od nienawiści, zazdrości,  
pychy niebędziecie dalecy, do krolestwa Niebieskiego niewnidziecie.  
*Videtis hunc parvulum, nisi ab hac stulta dignitate, ad huius humilitatem  
conversi fueritis, & sine odio, sine invidia, sine superbia, sine ambitione si-  
tis, in Regnum Celorum non intrabitis.* Kiedy tak iest; że przytym dzie-



cięciu Jezus gromił Apostołów swoich o niedoskonałości różne, toż to nieprzyzwoitsza było, stawiać między niemi iakiego słusznego, y mądrego Męża, y tak im przy nim dobrą powiedzieć kapitułę, żeby się Apostołowie wstydzili tego? mógł to uczynić Jezus, lecz nie uczynił, ale ich przy iednym dziecięciu gromił, y przy tak małym, iak Janfenius mowi; że ieszcze nieumiejącym chodzić, bo go Jezus wziął na ręce swoje, y między nich przyniósł, *accepit eum in ulnas suas, quomodo solet fieri infantibus, & valde pueris.* A to czemu? Święty Elredus Opat, taką tego naznacza racją: bo gdyby był Jezus gromił Apostołów swoich o niedoskonałości różne, przy iakim męszczyźnie słusznym, wyiawił by był ich defekta, y tak ten, któryby to słyszał, y drudzy, mogli by byli źle o nich mówić, ale żeby w nich, y grzech zganił, y sławę ich Apostolską pokrył, przy dziecięciu to czynił, które przed nikim niemogło powiedzieć tego, iako ieszcze gadać nieumiejące, *Advocavit parvulum, qui vix loqui noverat.* Oto tu Jezus w uczniach swoich y szpetny defekt gani, y nieiako go pokrywa, tym nas ucząc, że tak mamy o cudzych defektach mówić, żebyśmy się ich bardziey zdali pokrywać, aniżeli na oko wyiawiać wszystkim. *Discimus quàm cautè aliena peccata tangenda sunt, ut aliorum nomini consulatur, & aliena fama.* Ztąd że tedy zaraz mamy oczywistą racją, że kiedy Judasz niegodzien był tey chwały przy Pańskim Przemienieniu widzieć na Gorze Tabor, czemu go Jezus wziąłszy Apostołów drugich na Górę, samego nie zostawił pod gorą? bo gdyby był wziął wszystkich, iego tylko ekskludując od tey widzenia chwały, wydał by był przyszły Judasza excess, y drugim Apostołom dałby był okazją do złego porozumienia o nim. Aby tedy Jezus iego pokrył tak wielki excess, y iego poradził sławie, nie samego go, ale z drugiemu pod górą zostawić wolał. Tak na to komentując Piśmo mowi uczony Proculus: *Cum Iudas indignus esset, hanc tremendam visionem videre, eum infra reliquit, cum reliquo Apostolorum catu, ne tanquam solo relicto, hominis panderet pravitatem.* To już z Chrystusowego procederu mamy; że cudze defekta nie wyiawiać, ale pokrywać mamy. Podzmyśl teraz do Aniołów.

*Luce. 1.* Od Náywyższego Majestatu Boskiego dwie wielkiey importancyi ablegacye potykają Gabryela Archanioła. Pierwsza aby staruszkowi Zacharyaszowi oznaymił, że mu iego żona Elżbieta powie Syna, druga; aby to Náyświętszey MARYI doniósł, że nad nią ten jest fawor Boski, że nie kto inszy, tylko ona ma bydź Matką Boskiego Syna. Tu proszę uważać, iak się przy tych dwóch ablegacyach ten Święty Archanioł sprawi. Łukasz powieida Święty, że kiedy z poselstwem swoim do staruszka Zacharyasza, na ten czas w Kościele Oltarz kadzącego przybył, te wyrzekł do niego słowa: Elżbieta żona twoja porodzi ci Syna. *Elzabeth uxor tua pariet tibi filium.* Kiedy zaś do Náyświętszey MARYI, na ten czas modlącey się zawitał, tak doniey mowił: Oto poczniesz w wnętrzościach, y porodzisz. *Ecce concipies in utero, & paries filium.*

To



To iuż to rzetelnie wiemy, że Zacharyaszowi zwiastował Syna, to ieſt Jana, wielkiego Proroka, Náyś: zaś MARYI Chryſtusa prawdziwego Boga, który ſię miał z iey wnętrzoſci y począc y narodzić. Ale ta ieſt przed nami tajemnica ſkryta, czemu ſię ten Archanioł nie iednako przy tych obydwóch poſełſtwach ſprawił? kiedy bowiem do Náyśw: MARYI rzecz ſwoię odprawia, mowi, że poczniesz y porodziſz *Concipies & paries*, kiedy zaś do Zacharyasza, to tylko mowi; że żona twoja porodzi Syna. *Pariet tibi filium*, iakoby to niebędąc Jan poczęty w macierzyńskim żywocie, miał ſię narodzić na ſwiat. Lecz kiedy Chryſtus będąc Bogiem, nie pierwey ſię ma narodzić na ſwiat, pokiby w żywocie MARYI pierwey poczęty niebył, toć tym bardziey Jan człowiekiem będąc, pierwey muſi być poczęty, niżeli narodzony. A zacoż przecię Archanioł Gabryel o Jezuſowym iak poczęciu, tak narodzeniu wspomina, a o Janowym tylko narodzeniu twierdzi, a o poczęciu żadney nieczyni wzmianki? Innocenty trzeci Papież głowa Chryſtufowego Kościoła, wzięwſzy ſobie na trutynę tę różnoſć aſlegacyi Archanieliſkichy, taką tego naznacza racyą. Wspomniał Archanioł Święty iak o poczęciu Jezuſowym y narodzeniu, tak też y o narodzeniu Świętego Jana, bo wiedział; że: iak poczęcie Jezuſowe, iak Narodzenie iego, tak też y Narodzenie Jana miały być w pełniſci ſłarki Boſkiey; Poczęcia zaś Janowego zamilczał, aby go dla Janowej ſławy pokrył, bo miało być nie bez grzechu pierworodnego. *Non conceptum dicit, ſed ortum Ioannem, Ieſu verò predicat ortum pariter & Conceptum, quia Ioannes fuit conceptus in culpa, Ieſus autem ſine culpa Conceptus, uterq; verò natus in gratia.* Niewspomniał Archanioł Pański o poczęciu Jana, chociaż w ſamey rzeczy było, a czemu? aby iego lubo nieuchronną dla grzechu pierworodnego nieſławę pokrył. Tak y my powinni czynić, lepiey tego y w dykurfie na placu nie mieć do ktorego iaki defekcik wiemy, żebyśmy milczeniem poradziłi nieſławie iego,

*Luce 7.* Opisuiać Łukasz S. wielkie nierządy, ktore ſię w Betanij działy, między innymi na ciełeſnoſć rozwiozłymi ludzmi, upatruie iakąſiedną główną nierządnicę, o ktorey tak mowi: A oto niewiaſta w mieſcie ſię nierządem bawiąca, *Etece mulier que erat in civitate peccatrix.* Co by to za niewiaſta była, tak ſzpetną w całym mieſcie nieſławą ſławna, naymnieyſzey o tym Łukasz S. nieczyni wzmianki, właſnie iakby iey nigdy, y nie znał, y nie widział. O tym rozumiem: że wie każdy, iż to nie inſza była, tylko Marya Magdalena. A zacoż iey imieniem nie nazwał właſnym, ale Jmieniem poſpolitym niewiaſtom wſzyſtkim? *Math: 27.* Widzę ia, że kiedy o niey grobu Jezuſowego pilnuiaćey mowi Mateuſz S: to ia Jmieniem nazywa właſnym. Tak bowiem mowi Marya Magdalena, y druga Marya, ſiedziały na przeciw grobu. *Erat autem Maria Magdalene, & altera Maria ſedentes contra ſepulchrum.* Joan: 12. Czytam także, kiedy ia Jan Święty, drogim oſleykiem namaſzczaiącą Jezuſa opisuie, to ia właſnym Jmieniem zowie.



*Maria attulit alabastrum unguenti, & effudit super caput ejus.* A zacoż Łukasz Święty nienazywa iey imieniem własnym, ale iey imienia zamilczawszy, ty'ko ią poſpolicie niewiaſtą zowie? Uważmy tegoż Świętego Ewangelifty proceder wyrażony, w Rczdziale piątym, á tego doydzimy racyi. Kiedy bowiem ten S. Ewangelifta czyni nam relacyą o wielkim iawnogrzeſzniku Mateuſzu, że weyrzał na niego Jezus, nienazywa go także imieniem własnym, ale imieniem Levi. *Vidit publicanū nomine Levi, ſedentem ad telonium,* A zacoż iego właſne zamilczał imię? Staie tu uczony Cajetanuſ Kardynał *de vio*, y taką na te dwa teksty naznacza racyą. Jak zamilczał Łukasz S. Mateuſzowego Imienia, bo o nim iako o publikanie, zdzierſtwem, lichwą ſię bawiącym piſał, tak też zamilczał Magdaleny imienia, bo o niey w tenczas iako o nierządnicy mowił, áby oboygá ſzpetną nieſławę pokrył. *Lucas ſicut tacuit nomen uſitatum Mathei, deſcribendo ipſum publicanum, ita tacet nomen Marie, deſcribendo ipſam peccatricem.* Ze inſi Ewangeliftowie o Magdalenie piſząc właſnym ią imieniem zwali, niemaſz ſię dziwować czemu, bo o niey piſali miłoſciwe ákty przeciwko Chryſtuſowi wypeſniającey, zkad Magdalena była pochwały godna. Ze zaś Łukasz S. o niey iako o grzeſznicy piſał, ſłuſznie naprzykłał nam uczynił, że iey zataił Jmie, áby iey lubieżne defekta pokrył, y przeto iey poradził ſławie. Tak pomięniony Kajetan mowi: *Nomen Mulieris huius tacetur a Luca propter honorem mulieris, cum deſcribitur peccatrix.* Otoż iak od Chryſtuſa, iak od Aniołow, tak y od ludzi Świętych oczywiſtą naukę mamy, żeſmy cudze nieſławiać między ludźmi głoſno, ále pokrywać powinni grzechy. Ey prze Bog, á zacoż przecię, tak w tym rozwiozli ieſteſmy, że nietylko cudzemu grzechowi, ále cudzey ſławie, niepowſciągłym ią ięzykiem mażąc przepuſcić nieumiemy. Sama ſię z tego Natura gorſzy, która wſtydliwe ciała pokrywa częſci, á my teyże natury członki, y te defekta w ludziach odkrywamy bezwſtydną mową, któreſmy z miłoſci powinni pokryć. Z złoſliwym Chamem, y od ſamey natury odrodkowicie ieſteſmy, którzy właſnie y Rodzicielſkim wſtydom przepuſcić nieumiemy. Z tak godnych ludzi, bo rożnymi ozdobionych tytułami, ſtaie my ſię iednymi woźnymi, całą gębą cudze uſomnoſci y przypadki obwołuującymi. A ieſtżę w nas ſumnienie? á ieſtżę w nas rozum? ſumnienia w nas niemaſz, bo w nas miłoſci bliźniego niemaſz, któregoſmy iak ſiebie powinni kochać, á przeto y iego, iak ſwoię ſzanować ſławę. A kiedy iego ſzarpiemy ſławę, ieſt że to miłoſć? ieſt miłoſć, ále taka, którą iuż dawno z Religij Katolickiey wygnano, bo iey ieſzcze w ſtarym teſtamencie Dawid wypowiedział woynę, kiedy *Pſal. 100.* wyrzekł: Na tegom walczył, który zwykł ſzarpac bliźniego ſwego ſławę. *Detrahentem ſecreto proximo ſuo hunc perſequabar.* Nie ieſt to miłoſć, cudze defekta głoſić, ále ieżeli ią w ſobie pokazać chcemy, y przy niey ſumnienie prawe, trzeba nam nietylko nikomu nieuſławiać ſławy, ále y od uſławiających odwracać ulzy. Tak Chryzoſtom powieſda Święty,

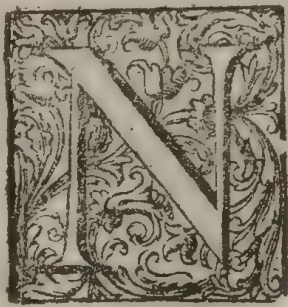


*Ne nemini detrahamus, sed ne detractiōni quidem aurem prebeamus.* A iest że w nas rozum? nie iest to rozum, z cudzey się nieślawy cieszyć, bo iezeli kto nieślawnie upadł, y czyliż ty upadkiem cudzym stać będziesz w sławie, pyta się Hieronim S. *Quid in alterius ruina exultas, nunquid si ego cecidero tu flabis?* Y owszem znając do siebie żeś grzesznik, znając do drugiego, że grzesznik, znając do trzeciego że takiż, to rozum y poczciwość, niepatrzeć kogo, ale siebie. Tak Święty Hieronim mowi: *Ego peccator sum, iste peccator est, quid ad te considera te ipsum.* A dawszy y to, żeby iaki grzech bliźniego twego, był iawnym wszystkim, toś y taki z miłości Chrześciańskiej, bardziey powinien exkuzować, bo to iest miłości urząd. *Charitas cooperit multitudinem peccatorum,* aniżeli go publikować, iezeli sobie sam niechcesz na wiecznym zbawieniu szkodzić. *Psalm. 33.* Pytał się ktoś Dawida, który iest człowiek, który sobie zbawienia y dni dobrych w Niebie zażywać życzy. *Quis est homo qui vult vitam, & diligit dies videre bonos?* Aż mu odpowiedział Dawid. Będzie nim, y ty, iezeli od wielomowstwa ięzyka powściągniesz twego, y bliźnich szarpać nie będziesz sławy. *Prohibe linguam tuam à malo, & lingua tua, ne loquatur dolum.* Także się spraw każdy w życia twoiego trakcie, iezeli chcesz w Niebie *dies videre bonos.* Amen.

## K A Z A N I E

## Ná NIEDZIELE

KWIETNĄ.

*Eccē Rex tuus venit.* Mat. 21.

lech żeć za to. Boie będą nieśmiertelne dzięki, że też przynajmniey dziś od niewdzięcznego żydowskiego ludu za Pana y za Krola iest uznany Jezus. Sameć też tylko przez cały pośt prześladowanie cierpiał, co mowił, co czynił, czyto zbawienną każdemu naukę dając, czy to chore, y opętane lecząc, iedne tylko dysgufty, y affronty odnosił za to. Czterdzieści dni y nocy, bez wszelkiego pokarmu, y napoiu, ná puszczy pościć, nie iest to prostego człowieka dzieło, boby tego ludzkie niewytrzymały siły, gdyby ich niezmacniały Bolkie, ey przecieśz po tym odprawionym poście, w pierwszą Niedzielę, sam się czart ná niego rzuca, rozumiejąc że y kamienia z głodu się imie. *Dic ut lapides isti fiant panes.* Math. 4. W drugą się Niedzielę przy Uczniach swoich przemienia na gorze Tabor. *Transfiguratus est ante eos.* Math. 17. A ná co? o to ná to; bo tak był zelżony y zdespektowany od Faryzajskiej złości, że sami by byli Uczniowie Święci, o iego podeyrzanym mogli suspikować życiu, gdyby się im w ludzkim ciele nie pokazał bydz prawdziwym Bogiem. Trzeciej Nie-

Uu

dzie.



dzieli; z opętanego wygnał niemego czarta, wyganiać y rozkazywać czartom, nie ludzkiey to mocy, á przecię go y za to czarownikiem zowią, iakoby to czynił nie swoją Boską, ale czartowską mocą. *In Beelzebub Principe demoniorum, ejcit demonia.* Lucæ 11. Czwartey Niedzieli; wielka się do niego ludzi zgromadziła rzesza, *Multitudo magna venit ad eum,* Joan. 6. á że z między tych, podobno więcej było, co mu na zdradzie stali; niżeli tych, coby mu przychylni byli, dlatego za morze Tyberyadzkie uchodzić musiał. *Abijt Iesus trans mare Tyberiadis.* Joan. 6. Piątey Niedzieli; iuż się też podobno Jezusowi, nieiako te prześladowania uprzykrzyło niewinnie cierpieć, że publicznie przy całym tumultie żydowskim, Faryzeuszom, y Przełożonym Kapłańskim, każe sobie dowodzić grzechu, *Quis ex vobis arguet me de peccato* Joan. 8. Jakoby rzekł: kiedy mnie tak bez przestanku infestujecie, że każda akcyja moja podeyrzana u was, przynajmniejże mi aby ieden grzech wyrzucicie w oczy, żebyście iakąkolwiek mieli racyą prześladowania mnie niewinnego. Ale y to nieusprawiedliwiło Jezusa, u Faryzayskiej złości, bo mu odpowiadają na to, czy ty masz grzech, czy nie, przecięs ty iest Samarytan, diabła mający w sobie. *Samaritanus es demonium habes.* Y tak gdzie Jezus stąpił, gdzie się obrocił, wszędzie, y zawsze prześladowania, dygusty, y wszelkie despekty cierpiał. Owoż przecię dziś ten dzień szczęśliwy nalazł, że go po owych tak frogich despektach, niegodziwych kalumniach, nie tylko za Krola swego. *Ecce Rex tuus venit,* ále za BOGA przyznają. *Benedictus qui venit in Nomine Domini.* A zkądże im ta; y Krola, y Boga rekognicya przyzła? mnie się widzi, że nie zkąd inąd, tylko ztąd. Widział ten choć złośliwy lud, że Jezus tak wielkie obelgi od nich cierpliwie znośił, y ieszcze dobrze czynił im za to, y przeto każdy z nich tak mówił sam w sobie; Kiedy Jezus tak wielkie krzywdy swoje cierpliwie znośi, y ieszcze za nich dobrodzieystwami płaci, niepodobna, ále on musi bydz Bogiem, Czemu? bo krzywdy swoje cierpliwie znośić, Boski to, nie ludzki przymiot. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam.*

**N**ie znieść swoiey cierpliwie krzywdy, ale się złośliwie zemścić człowieka to tylko y to podłego, y mizernego przymiot, Seneki to iest zdanie, który mowi: chyba to tylko lichemu człowiekowi przyzwoita, gryzaczemu się odgryść, bo y myszy, y mrowki słabe, do ręki się biorą, ieżeli się nią sprześciwiać będziesz, niby sobie to za krzywdę mając że się ich dotkniesz. *Pusilli hominis est, & miseri repellere mordentem, mures & formice si manum admoventis, ora convertunt, imbecillia se ladi putant, si tangantur.* Ale na wszelkie kalumnie, krzywdy, y despekty swoje bydz cierpliwym, tylko to przyzwoita samemu Bogu. A ieżeli się trafi między ludzmi, cierpliwego człowieka widzieć, to go z Moyżeszem za cud potrzeba przyznać. Ten *Exodi 3.* nienaruszony krzak obaczywszy w ogniu, sam się do tak niewidzianego widowiska obaczenia zachęca mowiąc:



mówiąc: Poydę y obaczę to widowisko wielkie, czemu ten krzak w o-  
 gniu, a przecię nie goreie. *Vadam, & videbo visionem hanc magnam, qua-*  
*re non comburatur rubus.* Na co pisząc uczony Stengelius tak dyszkuru-  
 ie: Pewnie że to cud, pewnie że to widowisko wielkie, widzieć czło-  
 wieka, na despekt podanego ludziom, właśnie iak krzak na pożarcie o-  
 gniu, a przecię niewidzieć, żeby iakiey z siebie niecierpliwości na zem-  
 stę wyrzucał płomień. *Magna est visio, si vides hominem invidia, calu-*  
*mnia, tribulationum, igne circumdatum, & velut ardentem, non tamen co-*  
*burni, non ullum vindictae, aut impatientiae promere verbum.* Uderz pod-  
 kowką w kamień, ten chociaż z zimnych wnętrzości swoich, przecię  
 niby na zemstę wyrzuca ogień, coż dopiero człowiek, który iest sobie  
 żywy, do tego ogień ma w sobie, ktoremu sława y honor miły, gdy  
 na różne impetycye, żadney skry niecierpliwości niewyrzuci z siebie mu-  
 ści ten bydz coś nad naturę, albo przynajmniey cud w naturze wielki.  
 Y ztąd ci podobno Paweł S. 1. Cor. 4. Zarowno z Apostołami innymi,  
 cudem się bydz w naturze mieni, w te słowa mówiąc: Cudemśmy się  
 y światu, y Aniołom, y ludziom stali. *Spectaculum facti sumus mundo,*  
*Angelis, & hominibus.* Zkąd że ci to Páwle S. z innymi wspól Aposto-  
 łami twymi, żeście się cudem stali świata? Odpowieda w tymże kon-  
 tencie, bo (mowi) aż do tego czasu, y łakniemy, y pragniemy, y prze-  
 śladowanie cierpiemy, y cierpliwie znośiemy, y bluźnierkie ponośimy  
 ięzyki, y ieszcze się modlimy za nich. *Usq; in hanc horam, & esurimus*  
*& sitimus, persecutionem patimur & sustinemus, blasphemamur & obsecra-*  
*mus.* Bydz ani głodem, ani pragnieniem, ani nieprzyjaznym prześla-  
 dowaniem, ani ięzycznymi obelgami nieporuszonym, ale y owšem ie-  
 szcze za to oddawać dzięki, cud to iest niemały, na który tak pisze uczo-  
 ny Palatius: z chęcią się Aniołowie patrzą, świat się dziwi zadumiałymi  
 stają się iudzie, gdy widzą prawowierneho człowieka, nietylko na wszel-  
 kie przeciwności cierpliwego ale y nie złym za złe oddawaiącego, ale  
 dobrym za złe, *Spectant Angeli, stupet mundus, attoniti redduntur homines,*  
*cum vident Christianum reddentem non malum pro malo, sed bonum pro ma-*  
*lo.* Y tak że się z drugimi Paweł Święty cudem świata z cierpliwości  
 mieni, rzetelnie mowi: bo bydz cierpliwym, tak żeby znieść naywiększe  
 despekta mile, iest to cud przechodzący naywiększe cuda. Tak uczony  
 Teodoretus mowi: *Quia omnipatientia ornari, ut & inimicorum pro-*  
*bra tolerantur, miraculum augustissimum est, communia miracula superans.*  
 Ale niechay się Paweł S. iak chce z cierpliwości cudem czyni w naturze,  
 z tey samey więcej coś w nim nad cud upatruią ludzie. Kiedy bowiem  
 z Barnabą przyszedłszy do Jkonii Miasta, tam nietylko wielu do Chry-  
 stuśowej nawraca wiary, ale też y ułomnego z urodzenia swego, sta-  
 wia na zdrowych nogach. *Surge super pedes tuos rectus,* w tenezas po-  
 gańskie rzęsze iednym prawie zawołały głosem, Bogowie stawszy się  
 podobnymi ludziom, zstąpili do nas. *Dij similes facti hominibus, descē-*  
*derunt ad nos.* Coż to proszę to pogaństwo na Pawle y Barnabie za Bo-



skie obaczyli znaki, że ich niepodobnymi sobie ludźmi, ale Bogami zowią? Coż to w nich tak wielkiego postrzegli, że ich coś wyższego byź nad ludzką naturę sądzą? W tymże Rozdziale wyżej Pismo powiada Święte, że niewierne żydowstwo, podbudziwszy wiele Poganow na nich, wielkie przeciwko nim prześladowanie wszczęli. *Increduli Iudei suscitaverunt & ad iracundiam concitaverunt animas Gentium adversus fratres.* A że to Paweł y Barnabas nietylko cierpliwie zniesli, ale potym za to y owego ułomnego postawili na zdrowych nogach, dlatego podobno owe pogańskie rzefszę, tak między sobą mówiły, kiedy ci mężowie tak wielkie w naszym kraju prześladowanie cierpią, a przecię to wszystko nietylko cierpliwie znoszą, ale jeszcze za to, chorych y ułomnych kalekow naszych uzdrawiają, nie podobno ale to muszą byź nie ludzie, lecz Bogowie. Czemu, bo iak byź żelżonym, zdespektowanym, miodkogo pocziwego nielyszec słowa, a przecię to wszystko bez wszelkiego uwiedzenia lię passyją, znieść mile, iest coś nad naturę wyższego ludzką. *Quia super omnem naturam est, quod maledicti afflicti, & blasphemis proscissi obsecrant,* tak niewdzięcznym dobrze czynić, tylko to iest przymiot iednego Boga. *Nam tanta bona prestare non hominis sed Dei est,* mowi te obydwatexty uczony Sylveira. A zatym, że to Pogaństwo Barnabę y Pawła z cierpliwości za Bogow maia, mało co się mylą, bo krzywdy swoje cierpliwie znosić Boski nie ludzki przymiot.

*Luce 11.* Właśnie nie cielesnym, ale extatycznym okiem doyrzawszy Ewangeliczna Niewiašta w Chrystusie Bostwa, między wielką różnego pospolstwa rzefszą, na cały głos zawołała mówiąc; błogosławiony żywot, który cię nośił, błogosławione pierśi któreś isał. *Extollens vocem dixit: beatus venter, qui te portavit, & ubera que suxisti.* kiedy *Math: 16.* Piotr Święty Chrystusa byź wyznał prawdziwym Bogiem, Tyś iest Chrystus Syn Boga żywego, *Tu es Christus, Filius Dei vivi,* w ten czas Sam JEZUS wyznał, że mu tego, ani krew, ani ciało niewyiawiło, tylko Jego Wszechmocny Ociec. *Caro & Sanguis non revelavit tibi, sed Pater meus, qui in Celis est.* A teyże Ewangelicznej Niewieście kto wyiawił, że tak, iak y Piotr S. Jezusowi przyznała Bostwo? O tym Jezus żadney nieczyńi wzmianki, żeby iey to Wszechmocny Objawił Ociec, a zkądże iey ta rekognicya że lubo w człowieku, przecię Jezusa prawdziwym byź wyznała Bogiem? W tymże Rozdziale dwie akcyę Chrystusowe widzę, iedną w czynieniu znacznego Cudu, drugą w wykonaniu cierpliwości, w czynieniu Cudu, ta iest pierwsza Chrystusowa akcyja, że z opętanego wygnał uporczywego niemego czarta. *Erat Iesus ejiciens demonium & illud erat mutum.* W wykonaniu cierpliwości, ta iest druga iego akcyja, że kiedy go złośliwi Faryzeuszowie poczęli bluźnić mówiąc: iż mocą Beelzebuba Xiążęcia czartow wyrzuca czarty. *In Beelzebub Principe demoniorum, ejicit demonia,* w ten czas Jezus iakby to rzecz nie do niego była, począł do nich łaskawie mówić:

Każde



Każde krolestwo rozdzielone w sobie spustoszone będzie. *Omne Regnum in se divisum, desolabitur.* Kiedyż tedy proszę ta niewiaśta, Jezusa wyznała Bogiem, czy w tenczas, kiedy tak znaczny cud uczynił, wyganiając z opętanego uporczywego niemego czarta, czy w ten czas, kiedy na Faryzayskie bluźnierstwa cierpliwego Jezusa widziała, tak właśnie, iakby się to wcale nie tykało Jego? Jabym rozumiał że w tenczas, kiedy wygnał z opętanego, niemego biesia. Czemu? bo gdy się nad uczynieniem tego Cudu, całe rzesze dziwią, iak litera powieida Święta: *Wyrzuciwszy Jezus czarta, począł niemy mówić: y dziwiły się rzesze, Cum eiecisset demonium, locutus, est mutus & admirate sunt turbe,* Znać że w Chrystusie, coś wyższego konjekturuią nad siły ludzkie. Uczony Sylveira powieida: (iako iest y widzieć w samym Piśmie Świętym) że nie podczas uczynienia tak wielkiego cudu, ale podczas cierpliwości, na Faryzayskie bluźnierstwa, ta niewiaśta Jezusa wyznała Bogiem, y tak dyskurue: wielki to prawda cud uczynił, Zbawiciel Chrystus, kiedy tego opętanego, od czarta uczynił wolnym, a przecię tu niewiaśta milczy. *Magnum hic Dominus miraculum edidit in demoniaco sanando, & tunc mulier tacet.* Jakże Faryzeuszowie Jezusa poczęli bluźnić, mówiąc: że mocą Beelzebuba Xiążęcia, czartow, wygania czartow, a Jezus im nie z gniewem, ale łaskawie odpowieida na to, każde Krolestwo rozdzielone w sobie, spustoszone będzie, tu dopiero całym głosem niewiaśta Jego wyznaie Bóstwo. Błogosławiony żywot, który cię nosił, błogosławione pierśi ktoreś ssał. *At cum pharisei blasphemant, in Beelzebub Principe demoniorum, eijcit demonia, Dominus mansuete respondet, omne Regnum in se divisum desolabitur, tunc mulier exclamat, Beatus venter, qui te portavit, & ubera qua suxisti.* Coż to proszę za racją ta niewiaśta miała, że nie wtenczas Jezusa wyznała Bogiem, kiedy go czyniącego widziała cuda, ale w ten czas kiedy go widziała cierpliwie znoszącego fromotne despekta złośliwych ludzi? wszak czynić cuda, nie ludzkiej władzy ale Boskiej, iak na innym miejscu samo żydowstwo mowi: nikt cudow niemoże czynić, chyba żeby był Bog, *nemo potest signa facere, nisi fuerit Deus.* Otoż to u tey Niewiaśty większy znak Bóstwa cierpliwości aniżeli czynienie cudow? Po rezolucyą na tę kwestyą podźmy do inszego tekstu Świętego Pisma, *Ioan. 10.* Przyśzedłszy Natanael do Jezusa, mowi do niego: Nauczycielu tyś iest Syn Boski, tyś iest Król Izraelski. *Rabbi tu es Filius Dei, tu es Rex Israel.* Dopiero Natanael tak źle, tak niepoczciwie o Jezusie gadał, a zkadzie to w nim tak prędka odmiana, że go Synem wyznaie Boskim? dopiero gdy mu Filip relacyą czynił, żeśmy znaleźli prawdziwego Messyasa Jezusa, od Nazaretu, albowiem przepowiedział Moyzesz y Prorocy. *Quem scripsit Moyses, & Propheta, invenimus Iesum a Nazareth,* zelżywie mowił; a czyż to podobno żeby Jezus od Nazaret rodem, miał bydz Messyaszem, a coż kiedy od Nazaret pocziwego bywa. a *Nazareth potest aliquid boni esse?* tu go dopiero zelżył, właśnie iakby nad Jezusa większego niecnoty nie było,



tu go w tym punkcie zaraz prawdziwym wyznaie Bogiem. Zkąd mu  
 iest ta wiadomość o iego Bostwie? uczony Sylveira powie da, że ta Na-  
 tanaelowi wiadomość o Jezusowym Bostwie nie zkąd, tylko ztąd; Jż  
 kiedy Jezus chwałąc Natanaëla przed uczniami swymi, że nad niego  
 prawdziwszego Izraelity nie było. *Ecce vere Israelita, in quo dolus non*  
*est*, potym do Natanaëla mówił: zem ia cię ieszcze przedtym widział  
 pod figowym drzewem, niżeli cię Filip do siebie wołał: *Prinsquam te*  
*Philippus vocaret, cum esses sub ficu, vidi te.* W ten czas Natanaël do-  
 znał dokumentem samym, że Jezus wie, nietylko mowy ludzkie, ale  
 też y same przenika serca. Y przeto tak sobie podobno sam w sobie po-  
 czął myśleć, kiedy Jezus może widzieć nieprzytomnego sobie człowie-  
 ka, iako mnie pod figą widział, toć on musi y ludzkie przenikać my-  
 śli, a ieżeli ludzkie nayskrytsze przenika myśli, toć y moia mowa, kto-  
 rąm go zelżył, musi bydz nie táyna przednim, toć y to musi wiedzieć,  
 com niegodziwie mówił przeciwko niemu. A że tę obelgę swoię ode-  
 mnie tak cierpliwie znośi, że mi iey nietylko nie wyrzucza w oczy, ale  
 mnie też y łaskawie przyimuie do siebie, y ieszcze przedswoiemi ucznia-  
 mi chwali, więc niepodobna, ale on musi bydz Bogiem. Tak pomie-  
 niony Sylveira myśl iego explikuie. Widząc Natanaël cierpliwość Je-  
 zusową nie prostackiem go wyznaie, ale Krolem, nie człowiekiem ale  
 Bogiem. *Videns Natanaël tam patientem, cum non plebejum, sed Regem,*  
*non hominem sed Dei Filium credit, & fatetur.* Otoż tu ztąd mamy,  
 co za racyą ta niewiaśta miała, że nie w tenczas Jezusa wyznała Bogiem,  
 kiedy tak znaczny cud uczynił, ale w tenczas kiedy od Faryzeuszów  
 tak fromotnie obelgi cierpliwie znośi; Bo sobie podobno tak myśliła,  
 Tu Jezus oczywiśty cud uczynił, tu go bluźnią ieszcze za to, tu mogli-  
 by drugi cud uczynić w niespodzianym káraniu tych bluźnierców, tu go  
 nie czyni, ale cierpliwie znośi, więc niepodobna Bog to musi bydz, a  
 nie człowiek. Czemu? bo cierpliwie znoszenie krzywd swoich, wię-  
 kszy znak Bostwa, aniżeli czynienie Cudów. Pomienionego Sylveiry ex-  
 plikacya. *Inter injurias patientia major Divinitatis index quam potestas.*

*Math: 12.* Chcąc się dowiedzieć Faryzeuszowie, czyliby był Je-  
 zus, prawdziwym Bogiem, przyszedłszy do niego w te słowa mówili?  
 Nauczycielu chcemy iaki Cud od ciebie uczyniony widzieć, *Magister*  
*volumus à te signum videre.* Niby chcąc wyraźniey mówić: Gdzie się  
 tylko Nauczycielu obroćisz, wszędzie względem zbawienia dusz ludz-  
 kich nowe rozsiewasz nauki, właśnie iakbyś był nie człowiekiem, ale  
 Bogiem, prawdać twoia niewidziana w naturze mądrości, nie iako Cię  
 pokazuie Bogiem, ale że iednak z tej mądrości twoiey, niemożemy rze-  
 telnie dociec, czyś ty iest Bogiem, czy nie, więc na dokument twoie-  
 go Bostwa, pokaż nam iaki Cud, a już cię za Boga uznamy wszyscy,  
 A iż nam na to odpowiada Jezus: Przewrotny y zły narodzię, cudu o-  
 demnie żadasz, a ia ci nie pokażę żadnego cudu, chyba cud Jonasz-  
 Proroka. *Generatio prava & adultera, signum quarit, & signum non da-*  
*bitur*



*bitur ei, nisi signum Iona Prophete.* Coż to jest ten za Cud Jonasz Pro-  
roka? Oto odpowiada Jezus: Jako Jonasz był trzy dni, y trzy nocy  
w wnętrznościach Wieloryba, tak Syn człowieczy będzie trzy dni, y trzy  
nocy w wnętrznościach ziemskich. *Sicut fuit Ionas in ventre ceti, tribus*  
*diebus, & tribus noctibus, sic erit Filius hominis in corde terre, tribus die-*  
*bus, & tribus noctibus.* Jakoby rzekł: zleście osądzili Faryzeuszowie,  
żeby czynienie cudów miało być największym znakiem moiego Bo-  
stwa, ale w przeciwnościach stateczna cierpliwość, to to znak niechybny  
Bostwa, żebym ja w oczach waszych czynił iako największe znaki, trzy-  
mam to po uporze waszym, że mnie nie uznacie za Boga, ale chyba iak  
mnie obaczycie tyrańskie cierpliwie znoszącego męki, iak się na mnie  
niewinnie umierającego będziecie patrzeć, iak mnie na ostatek y pogrze-  
bionego będziecie widzieć, w ten czas mnie dopiero prawdziwym być  
uznacie Bogiem. Nie władza czynienia cudów, ale stateczne wytrwa-  
nie w mękach, to chyba dla was znak moiego Bostwa. Y ztądci uczo-  
ny Tertulian do Faryzeuszów mówi: ztądście naysztetelniej Faryzeu-  
szowie Jezusa Bogiem wyznać powinni, że takiey cierpliwości znieść  
nikt z ludzi niebyłby zdolny. *Hinc vel maxime Pharisei, Dominum a-*  
*gnoscerere debuistis, patientiam hujusmodi nemo hominum perpetraret.*

*Matth. 27.* Kiedy przeklęty zdrajca Judasz Zbawiciela Chry-  
stusa sprzedał na straszne męki, w ten czas go żona Piłatowa, usilnie od  
tych mąk uwolnić chciała. Y dlatego do Piłata mówiła: Coż ci to po-  
tym na niewinnego Jezusa, tak straszny w karaniu wywierać rygor, znać  
że musi być niewinny, choć tak fromotne na niego złośliwe żydowstwo  
impostury kładzie, kiedym ja dla niego wiele dzisiejszey nocy ucierpia-  
ła. *Quid tibi, & justo illi, multa enim passa sum hodie per visum propter*  
*eum.* Dionisius Carthusianus powiada, że iak za poduszczeniem przekle-  
tego czarta, Judasz Jezusa sprzedał, tak go też za poduszczeniem czarta, ta  
Piłatowa żona od mąk uwolnić chciała. A zkądże to czartu, że który  
przez Judasza na męki, y na śmierć Jezusa wydał, teraz go przez Pił-  
atową żonę wolnym od mąk uczynić pragnie? Wszak bies zacięty, za-  
wsze nieodmienny w złym przedsięwzięciu swoim, a zkądże mu to, ta  
śańkliwość na Jezusa: Pomieniony Dionisius Carthus: pisze: że czart prze-  
klęty właśnie się determinować niemógł, y doćiec rzetelnie tego, czyby  
był Chrystus prawdziwym Bogiem, czyli też tylko człowiekiem samym  
bo go raz człowiekiem mienił, dla przymiotów słabego ludzkiego ciała,  
drugi raz go być Bogiem sądził, dla znaków Bostwa. *Demon frequē-*  
*ter vacillavit in notitia Christi, nunc estimans eum esse Christum, propter*  
*Divinitatis insignia, nunc arbitrans oppositum propter humanitatis infirma.*  
Kiedyż tedy złośliwym instynktem swoim, Judasza do tego przywiódł,  
aby go sprzedał, w ten czas Jezusa tylko człowiekiem być omylnie sądził,  
ale kiedy po zaprzędaniu obaczył w nocy cierpliwość jego, y stateczne  
przedsięwzięcie chętnego wytrwania w mękach, które go czekały, do-  
piero poznał, że jest prawdziwym Bogiem, y dlatego, aby się przeciwko



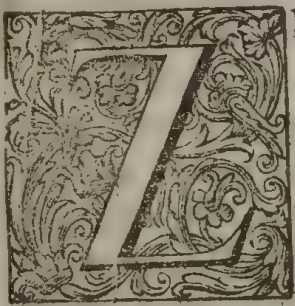
niemu, iako przeciwko świeżo uznanemu od siebie Bogu, nowego rokoszu podnosić nie zdał, koniecznie go od tych mąk chciał uczynić wolnym. *Cum ergo Iudam incitavit ad prodicionem Christi, putavit quod non esset Christus, verum in ipsa nocte & deinceps incredibilem magnitudinē, patientiam atq; constantiam Christi conspiciens, cepit valde conijcere quod ipse esset verus Messias.* Tak bowiem sobie czart pomyślał, iak w żydowskich obrotach Jezusa obaczył, gdyby ten był człowiek, niechciałoby mu się niewinnie ze świata ginać, do pokazania niewinności swojej, wszelkichby sposobow szukał, a że nioco obwiniony będąc, nie tylko tak niegodziwe zarzuty cierpliwie znosi, ale się właśnie ofiaruje dobrowolnie na dalsze męki, niepodobna inaczej, tylko musi być Bogiem. Otoż ztąd mamy, iak wielką rzecz krzywdy swoje, cierpliwie znosić, że to jest bardziey Boski przymiot niżeli ludzki. O bodayżemy się wszelkich dysgustow, affrontow, y kalumnij nauczyli cierpliwie znosić, aby się w nas Boskie nie czartowskie przymioty wydawały. Mścić się krzywd swoich, y niecierpliwie się uwieść, tylko to przyzwolita jednemu czartu, bo ten, że go Bog, z Nieba do piekła stracił, że się na Bogu niemoże pomścić, to się mści do tych czas na nas, niechcąc tego na sobie cierpieć, żebyśmy tam byli, z kąd on raz nieszczęsny upadł. A my przecie nie Boga w cierpliwości, ale w niecierpliwości naśladowujemy czarta, bo lada słowko, lada mizerny kontempt, tak nas do zemsty bierze, że się czasem na zgębienie Antagonistów naszych, całego ruszać zdajemy piekła. A niemogłoby to być w nas bez tych gorących pasyfi, bez tych impetow y choler mściwych? Mogłbyś sobie czasem katoliku z własnego impetu twego żart y pociechę zrobić, iak ow przykładny chociaż poganin Seneka. Temu gdy podchlebniczek doniósł mówiąc: źle o tobie gadaia ludzie, *male de te loquuntur homines.* On mu odpowiedział, co? źle o mnie gadaia ludzie? powiedzże im odemnie niech że niech źle gadaia, bo znać dobrze nieumieia. *Quia bene nesciunt* To Seneka był poganin, nie czynił tego z intencji naśladowania Boga, którego nie znał, ani w nadziei rekompensy wieczney, o ktorej nie wiedział a mógł to ścierpieć, a ty katoliku, który cokolwiek czynisz, toś powinien czynić z intencji naśladowania twoiego Stworcy, y w nadziei rekompensy Niebieskiej, tego niemożesz ścierpieć? to Bog dla ciebie, despekty wszelkie cierpliwie znosił, a tyś dla Boga niepowinien tego na tobie znosić? wstyd, y konfuzyatwoia, że dla niecierpliwości twoiej, famo chcąc przymiotow Boskich niechcesz mieć w sobie. Ależ ostatnia rada moia, jeżeli Katoliku dla uczestnictwa przymiotow Boskich, niechcesz krzywd twoich cierpliwie znieść, przynajmniej ich znosić cierpliwie, dla nabycia Nieba, bo nikt niebędzie zbawion, chyba ten, kto aż do samego końca cierpliwie wytrwa. *Qui perseveraverit usq; in finem, hic salvus erit. Amen.*



# K A Z A N I E

## Na WIELKI CZWARTEK.

*Ante sex dies Paschæ venit IESUS Bethaniam, & fecerunt  
cœnam ibi. Joan. 12,*



Znać dziś po miłości zbyteczney BOGA, znać po Páńskiey Wieczery Pana. Znać po miłości Boga, bo miłość nie tak jest Atrybut Boski, iak sama istota Jego, iak Paweł powie da S. Bog miłość jest: *Deus charitas est.* Otoż kiedy dziś Chrystus nie tak ludzki ukochał Narod, iak się prawie wylał z miłości przeciwko niemu, prawdziwym się bydz pokazał Bogiem.

Znać ludzką, znać też y Boską miłość, bo kto chociaż po ludzku kocha, wielkie rzeczy z miłości czyni, iak Święty Bernard Senenski mowi: *Solet homo cum est in magno amoris fervore, ex vehementia dilectionis, magna facere.* Ale Jezus znać że nas nie po ludzku, ale po Bosku ukochał, kiedy z miłości przeciwko nam, nietylko wielkie, ale y naywiększe poczynił rzeczy. Y tak jest, bo kiedy miał dać za nas życie, do większey go rzeczy zbytek miłości przywiódł, że nam wprzód dał Ciało na pokarm, a na napoy Krew Nayś: swoję. Tak zeznaie Święty Bernardyn Senenski. *Quando paratus erat pro nobis in mortem, tradere vitam suam, ab excessu amoris, majus opus agere coactus est, dare nobis Corpus in cibum, & Sanguinem suum in potum.* A coż za racją miał Chrystus, tak zbytniego się wyniszczenia dla nas? wie otym każdy, że się prawdziwa miłość nie lubi dwoić, ale bydz iedno. *Amicus alter ego;* aby tedy prawdziwą Jezus przeciwko nam pokazał miłość, przez uczestnictwo Ciała y Krwie swoiey, z sobą nas odmienił w iedno, co jest zbyteczny miłości skutek, Chryzostoma to Świętego zdanie. *Cum suum in nos amorem indicare vellet, per Corpus suum, se nobis commisit; & in unum redegit, hoc enim amantium maximè est.* W iedno nas odmienił z sobą, bo gdy Ciała iego zażywamy, y Krew Nayś: piemy, podobnymi się stajemy Jemu. *Verus ad sacra percipienda accessus, id accedentibus tribuit, ut ex Communione Divina, ad Dei similitudinem, atq; consortium transeant.* napisał S. Dyonizy Areopagita. Dość wielka przeciwko nam w Chrystusie miłość, że nas uczestnictwem Ciała y Krwie swoiey, podobnymi uczynił, samemu sobie; ale coś więcej ieszcze ten S. Dyonizy powie da, kiedy mowi: że nas prawie w Boga przemienił. *Per cibum hunc Sacratissimum, in suam Christum traducit effigiem, Deiformesq; reddit.* Nad tym zadziwiony Hieronim S. w te słowa mowi: O Nayświętszy pokarmie, coż to za moc twoia, że pożywających siebie Bogami czynisz? *O Sacratissima, esca, quàm vere comedens Deus efficitur.* A ludzkiej że to miłości skutek? nie ludzkiej; bo gdy kogo Król kocha, przecież by też naywiększego ko-



chanka swego, równym sobie nieczyni Krolem, bo mu nim bydź samemu miłsza, y owszem świecka miłość y Krolestwo Socyuszow sobie nie lubią równych. *Amor & imperium non patiuntur socium.* Jezus zaś iak iest prawdziwym Bogiem, tak prawdziwą przeciwko nam pokazał miłość, tym nas czyniąc, co Sam iest, to nam dając co sam ma, y tak, iak Salvianus mowi: że nad pomyślenie, y nad nadzieie nasze, swoje nam wyświadczył dary, a co większa, że Jego wylana z szczerey miłości szczodrota, nasze nawet chęci, y wota przeszła. *Extendit Deus super spes nostras munera sua, & quod maximum, ac rarissimum est, dona illius, etiam tua vota vicerunt.* Bo ktoż mógł kiedy pomyśleć o tym, albo życzyć sobie tego, żeby się Bogiem karmił, albo Krwią napawał Jego? nikomu to ani w myśl, ani w pożądliwe nie weszło serce, *nec in cor hominis ascendit,* a przecię nam tego nie zaniedbał wyświadczyć Chrystus, co miało Jego miłość zbyteczną zdobić. *Nihil omisit, quod vehementer amantem deceret.* mowi Chryzostom S. To jużesmy z zbyteczney miłości poznali bydź Chrystusa prawdziwym Bogiem, a iakże go z Pańskiej Wieczerzy poznamy Panem? Oto tak; wszak kiedy dzisieysza Ewangelia mowi: że sprawił wieczerzą *fecerunt Cenam*, znać daie iż Jezus tak Pańską wieczerzą sprawił, iakoby się kilku Panow skarby niszczyły na nie. A że ią sprawił sam tylko Jezus, przez to się bydź wielkim pokazał Panem. Jakoż ią tego samego dowodzić zechcę, gdy powiem, że Jezus dopiero od Pańskiej Wieczerzy, którą nam w uczestnictwie Nayśw: SAKRAMENTU sprawił, Pańskiego Jmienia nabył. Y o tym. *Ad M. D. Gloriam.*

**P**rawda to iest właśnie nad samo jaśnieyszą słońce, że Zbawiciel nasz Chrystus iak był od wiekow Bogiem, tak też był absolutnym wszystkich kreatur Nieba y świata całego Panem. Wszystkie mu to Prorockie przyznaia Pisma, ale coż? to był Panem, ale iakim? oto był Panem wysokim y strasznym. *Dominus excelsus terribilis.* Był Panem, ale Panem ołtrem y sprawiedliwym, *Iustus & rectus Dominus.* Był Panem, ale Panem mściwym, bo ustawicznie z nieprzyjaciolami swymi wojującym. *Dominus fortis & potens, Dominus potens in prelio.* Co dziś od Pańskiej swoiey wieczerzy został Panem, ale Panem łaskawym, y choynym, bo się cały z szczodroty swoiey, nieiako, iak woda wylał, iako Sam mowi: *sicut aqua effusus sum,* bo się prawie do ostatniego wyniszczył szczeru, za relacyą Świętego Pawła. *Exinanivit semetipsum.* Jego taka niesłychana liberalia, toż go bydź wielkim niepokazuie Panem? pokazuie y krolem nad krolmi. *Rex Regum & Dominus Dominantium.* Niewielką Kleopatry Antoniuszowi pokazała szczodrotę swoię, bo kiedy mu w napoiu wypić dała perłę całego Krolestwa wartą, *Antoni Regnum bibisti,* ieszcze sobie iednak zostawiła Krolestwo, a przecię się przez to bydź wielką pokazała Panią; A Jezus ktory na tę wieczerzą Pańską nam w Nayśw: Sakramencie sprawioną, wszystkie swoje wyniszczył skarby, toż się niemiał pokazać Panem? pokazał, y tak choynym, że cokolwiek miał, to wszystko



ko na tę wieczerzę expendował. Tak Sef. 6. Concilium Trydęńskie mówi: Bog na tę wieczerzę, wszystkie Bóstwa, y miłości swojej wyniszczył skarby. *Deus in hoc Sacramento, divitias sui, erga homines amoris effudit.*

A zatym znać go od Pańskiej wieczerzy Panem.

*Exodi 25.* Aby Izraelitowie Boga, swoim byź uznali Panem, taki im Moyżesz do poznania jego podaje sposób. Już to mówi Moyżesz, po niczym Boga niepoznacie, że on jest Panem, chyba po tym, iak jego obaczycie chwałę. Jakoż to y na Bogu swą proźbą wymógł, że im ią, miał zaraz na zaiutrz pokazać z rana. *Mane videbitis gloriam ejus.* Jak Moyżesz deklarował tak się też stało, bo im Bog niecdwłocznie swoje pokazał chwałę. *Et ecce gloria Domini apparuit.* A poznalisz Izraelitowie z widzenia tej chwały Boga swoim byź Panem? podobno nie; bo o tym litera nie mówi Święta. A zatym Moyżesz musiał dać nie skuteczny sposób, do poznania Pana ludowi swemu, bo iak to niewszystko złoto co się świeci, tak nie każdy Pan co się z wielką apparencją popisuje. Może to byź y chuczno, y buczno, a z tym wszyskim w pięty zimno, może byź modno, a przecię y chłodno, y głodno, nie każdy to Pan, co wiecie ludzi widziś około niego, bo to mogą byź nie ludzie, ale kredytorowie, którzy go nie iak Pana, ale iak dłużnika pilnują swego. Ze w pokoiach obaczysz u kogo od kredensow, y od szpalerow bogato, od zwierciadeł przezroczyśto, od lustrow kosztownych widno, a to może byź pożyczane wszysko, może byź u kogo od samych tytułow iasno, a w spiżarni, a w worku ciemno. Otoż Moyżesz dał sposób do poznania Pana. Y nie inaczej, bo im Sam Bog, do poznania siebie samego byź Panem, infzy w tymże Rozdziale daie sposób, kiedy mówi: Jak was z rana nakarmię chlebem, ztąd się dopiero dowiecie, że jest y Panem y Bogiem waszym. *Mane saturabimini panibus, scietisq, quod ego sum Dominus Deus vester.* Toż to Wszechmocny Boże, ten Pan, co iść y pić daie? tak iść; obaczmy na to drugą figurę Świętego Pisma, 3 Reg. 10. Dowiedziawszy się Krolowa Saba, z pospolitych pospolstwa całego pogłoszek; że Krol Salomon tak iść wielkim y mądrym Panem, iż mu iak w mądrości, tak w Państwie rownego niemaż na świecie Pana, aby to własnym swoim widziała okiem, z swoją się do niego wybrała wizytą. Y kiedy w liczney stroynych ludzi apparencyi, w bogatej srebre y złotem obciążonych wielbłądow kawakacie, na jego przybyła Pałac, wszysko to, y owšem w większej obaczyła doskonałości, iak iey się od ludzi słyszeć dało. Mądrości jego doszła, nietylko z subtelnych w rożnych materyach rezolucyi, ale y z potocznych dyskursow, takdalece, że mu to przyznała sama, w te słowa mówiąc: Jużem sama doznała tego, że większa iść mądrość twoja, aniżeli między ludem pospolite pogłoszki o niej: *Major est sapientia tua, quam rumor, quem audiavi.* A zaś Panem ztąd go byź poznała wielkim? Oto z zaftawionych na stole potraw. Bo iak te obaczyła, tak z zadziwienia odeszła od siebie, że się w sobie mieć niezdala ducha. Tak Pi-



fmo powieida Święte. *Videns Regina Saba Cibos mense eius, non habebat ultra spiritum.* Radłby ia wiedział, co to za ofobliwy był ten Krola Salomona bankiet, że zadumiana nad nim Krolowa Saba, prawie się odchodzić od siebie zdała? 3. Reg. 17. Daie mi w tym relacyą Pismo S. że na Krolewski stoł, y na cały dwor Krola Salomona taka codziennie wychodziła ordynarya. To iest w każdy dzień wychodziło trzydzieści korcy pszenney mąki, sześćdziesiąt korcy żytney, dziesięć wołow tucznych, dwadzieścia ochudłych, sto baranow, oprócz zwierzyny, co bydz z ustawiecznych połowow mogła. *Erat autem cibus Salomonis per dies singulos triginta cori simile, & sexaginta cori farine, decem boves pingves, viginti boves pascuales, & centum arietes, excepta venatione cervorum, caprarum, atq; bubulorum, & avium attilium.* To Krolowa Saba same tylko bydlęce y zwierzęce potrawy, na Krola Salomona widziała stoł'e, nic niewidziała na nim extraordinarynego, ale tylko po ludzku wszystko, tylko że to wielka na to codziennie wychodziła speza, dlatego Państwa iego, niemogła ogarnąć rozumem swoim, tak że w extatyczne zadumienie zaszła. *Non habebat spiritum.* Ale gdyby nowego Salomona Chrystusa obaczyła wieczerzą Pańską, to iest Najsświętszy Sakrament, ktorym cały świat Chrześciański tuczy tym bardzieyby się nad Pańską szczodrotą zadziwiła, y niewiem czyby się więcey w niey dopytał ducha. Bo coż może bydz nad ten choynieyszego, albo kosztownieyszego bankiet, na ktorym nas nie zwierzęcemi potrawami, nie ziemskiemilikworami, ale Ciałem y Krwią, Chrystus Pan możny karmi? Tak Tomasz Święty Doktor Anielski zadziwiony mowi: *Quid pretiosius isto convivio esse potest, in quo non carnes vitulorum & hircorum. ut olim in lege, sed nobis proponitur sumendus Christus verus Deus.* A był że Pan kiedy taki, żeby ciałem swoim karmił, á krwią swoją sług własnych poił? y owszem to Pański pokarm, Pański napoy, ubośi ludzie, iak Eklezyastyk powieida Pański. *Pascua divitum sunt pauperes.* A tu Chrystus sobą samym każdego tuczy. Zapomniała się Krolowa Saba, widząc Krola Salomona po Pańsku zastawione stoły. *Regina Saba stupore affecta est, cum vidit cibos mense Salomonis.* A gdyby obaczyła nalzego Salomona Chrystusa ten bankiet, á na nim potrawy, samo Ciało iego, á napoy, samę Krew iego, dopieroby iá zadziwienie brało, żeby nad Chrystusa większego nie znała Pana. *Quid si vidisset hunc cibum nostri Salomonis profecto non haberet ultra spiritum, cum in eo ipse Salomon cum omni gloria sua contineatur,* mowi Alphonso de Ponte. Orzeł krol ptaśtwa, szczodrym się wydaie Panem, że pomnieysze ptaśtwa swoim połowem karmi, chociaż im ciała nie daie swego, JEZUS od Pańskiey wieczerzy choynieyszym się bydz y prawdziwym pokazuie Panem, ktory nam y Ciało swoje na pokarm, y Krew na napoy daie. Tak Bonawentura powieida S. *Aquila licet sit tanta liberalitatis quod escam suam communicet alijs avibus, non tamen propriam carnem vel sanguinem, quod tamen Christus facit.* Chlebem się zdaie karmić, a to realne Ciało, widzi się wino,



na napoy dawać, á to Krew Nayśw: iego, á zatym znać go od Pańskiey wieczerzy Panem, á zatym do poznania siebie że iest Panem skuteczny dał Izraelitom sposob, kiedy wyrzekł: iak was nakarmię chlebem, pod ktorego Osobami iest Ciało moje, iak was napoię winem, ktore lubo się wino zdaie, á to iest Krew moja, wtenczas dopiero poznacie, że ja iest Panem. *Mane satarabimini panibus, scietisq, quia ego Dominus.*

*Ioan. 6.* Opisuiać sam Zbawiciel Chrystus tę Pańską Wieczerzą swoię, którą nám sprauie dzisia, czyli Nayśw: SAKRAMENT Ciała y Krwie swoiey, w te słowa mowi: Ciało moje, iest prawdziwie pokarmem, á Krew moja, iest także prawdziwie napoiem. *Cara mea verè est Cibus & Sanguis meus verè est potus.* Toż to Jezu w tym tak nieogarnionym twoiey Wszemocności dzile, nic się więcej nieznayduie, y niezamyka, tylko Krew y Ciało twoie? bardzo szczupło Jezu tak Pański swoy opisał bankiet, bo kiedy się Oycow Świętych w tym punkcie radzę, większą mi o nim wiadomość czynią. A náprzod Błogosławiony Albertus Magnus w te słowa mowi: żeś Jezu w tym Sakramencie, nietylko dał Ciało swoje ná pokarm, Krew ná napoy, ale oprócz tego, dałes y duszę swoię ná szacunek, á Bóstwo ná kondyment, czy záprawę. *In hoc Sacramento Deus dedit Corpus suum in Cibus, Sanguinem in potum, animam in pretium, Deitatem in condimentum.* S. Tomasz Anielski Doktor Opusc. 20 de Euch. Cap. 1. tak dyszkuruie: Ześ Boże w tym Sakramencie zamknął tak wielkie rzeczy, że cokolwiek mogłeś od początku świata przedziwnych, y precudownych poczynić dzieł twoich Boskich, te się w postanowieniu tego Sakramentu ponawiać, czyli poprawiać zdaiesz. *In preparatione istius benedicti panis, scilicet Sacramenti Eucharistiae, Deus tot, & tanta mirabilia inclusit, quod in ipso videtur, quasi omnium mirabilium, quae ab initio mundi fecit, memoriam revocasse.* Toż samo y Dawid twierdzi, chociaż tego Sakramentu uczestnikiem w samey rzeczy niebył, ale tylko w Duchu, gdy mowi: żeś Boże wszystkie twoie odnowił cuda, kiedyś tak Pańską zgłodniałym ludziom wieczerzą sprawił. *Memoriam fecit mirabilium suorum Dominus, escam dedit timentibus se.* Coś więcej świadczy Ambroży S. w te słowa mowiąc: żeś się Jezu w tym Sakramencie dla wszystkich, nietylko pokarmem y napoiem, ale stał wszystkim, bo ieżeli kto iest zraniony, á Ciebie zażywa, iestes mu lekarzem, ieżeli go frebra grzechowa trzęsie, iestes mu rzodłem, ieżeli grzesznikiem, iestes mu usprawiedliwieniem, ieżeli ratunku żądającym, iestes mu zmocnieniem, ieżeli się obawia śmierci, iestes mu życiem, ieżeli do Nieba dąży, iestes mu drogą, ieżeli chce oświecenia, iestes mu światłem, ieżeli iest zgłodniałym, iestes mu pośiłkiem, nietylko zmacniającym, ale y ożywiającym. *Digne veneratibus Eucharistiam, omnia fit Christus, si vulnus curare desideras, medicus est, si febribus aestuas, fons est, si gravaris iniquitate, iustitia est, si auxilio indiges, virtus est, si mortem times, vita est, si Caelum desideras, via est, si tenebras fugis, lux est, si cibum queris alimentum est.* A na ostatku mnie



Concilium Trydeńskie Sefs: 13. Cap. 3. naucza, że lubo w tym Sakramencie mocą Sakramentalnych słow, *virtute verborum Sacramenti*, iest Krew, y Ciało twoie, to tam oprócz tego, są z niemi wszystkie attrubuta, y doskonałości Boskie, iest Wieczność, Wszechmocność, mądrość, sprawiedliwość, niepoiętość, iest iedność w naturze, troiakość w osobach to iest Cała Najsświętsza Troyca, przez konkomitancyą, y nierozdzielność natury. A zacoż przecię Jezu, to pominąwszy wszystko, tylko nam czynisz o Krwi Twoiey, y o Ciele Najsświętzym wzmiankę. *Caro mea vere est cibus, & Sanguis meus, verè est potus*? Nad tym textem Świętego Pisma, stanąwszy uczony Sylveira, taką tego naznacza racyą: Wielkich to iest Panow, przyzwoity przymiot, ledwie się w części z tym chwalić, co mogą wyświadczyć komu; Otoż y Chrystus, aby się bydz od Pańskiej wieczerzy pokazał Panem, ledwie się w części, z tym szczyci, co mógł z dobroczynności swoiey ludziom, w tym Najsświętzym wyświadczyć Sakramencie. *Solum de Corpore, & Sanguine, facit mentionem, tanquam Magnificus Princeps, in donis in quibus minora solet publicare, maiora tacere.*

1. Cor. 12. Chcąc nam także Paweł S. o tey wieczerzy Jezusowej uczynić relacyą, w te słowa mowi: Pan Jezus tey nocy, ktorey miał bydz wydany na śmierć, wzięwszy chleb, łamał go, y dawał uczniom, mówiąc: to iest Ciało moje. *Dominus Iesus in qua nocte tradebatur, accepit panem, fregit, & dixit, hoc est Corpus meum.* Ledwiem co to Święte przeczytał Pismo, tak mi zaraz dwie na niego przychodzą reflexye. Pierwsza; że kiedy Jezus Uczniom swoim na pokarm dał Ciało swoje, y Krew na napoy, dość w tym Pańską swoię y miłość, y szczodrotę pokazał, a zacoż y nam przez Kapłanow toż samo Ciało y Krew swoię do tych czas daie? Wszak choćby to był samym tylko wyświadczył Apostołom, a nam nie, dość by się iego niezwyčajney liberalii, całe dziwiły wieki, a zacoż przecię y nas iuż ku drugiemu tyśiącowi lat, tąż samą wieczerzą tuczy: Druga, za co tu Paweł S. Jezusowi ten tytuł przydaie Pan, mówiąc: Pan Jezus. *Dominus Iesus.* Co się tycze pierwszego punktu, dlaczego Jezus y nas do tychczas Ciałem y Krwią swoią tuczy, a czemu ta łaska samym Apostołom wyświadczona nie iest? Mnie się widzi że to dlatego uczynił Chrystus, bo gdyby to był samym tylko wyświadczył Apostołom swoim, iako godnym tego, a nam nie, iak niegodnym, pokazałby się był Panem, respektującym godnych, o drugich mniej godnych nietrwaiącym, aby się tedy Jezus pokazał Panem y szczodrym, y każdemu przychylnym, dlatego y nam niegodnym ten fawor świadczy. Nie to mi bowiem Pan, co godnym rad, a o podleyzłych nietrwa, ale to, co dla wszystkich zarowno ochoczy. Ale inszą mi tego uczony Beza naznacza racyą, kiedy mowi: że Zbawiciel Xtus, gdyby był tą wieczerzą samych tylko traktował Apostołow, tylko by się był na czas bydz pokazał Panem, a nie na zawsze, aby się tedy na zawsze bydz pokazał Panem, też samą wieczerzą swoię Pańską, aż do naszych



szych przeciąga wieków. Czemu? bo nie tak w świadczeniu choyność Jezusa iak Pana zdobi, która w czasie się kończy, ale ta która się zarówno z wiekami ciągnie. *Illa opera munificentiae sunt digna Deo, quae non finiuntur tempore, sed quotidie continuantur.* Co się tyczy, drugiego punktu, czemu Paweł S. wtenczas kiedy Jezus ostatnią wieczerzę sprawia, Panem go zowie, *Dominus Iesus*? Pomieniony Beza tak odpowiada na to, kiedy wowi: Paweł S. który po tysiąc razy w listach swoich wspominał Jezusa, nigdy albo rzadko mu ten dodawał tytuł, Pan, a kiedy go opisywał tę wieczerzę Pańską sprawującego, niemógł się bez tego obeyść, żeby go nie nazwał Panem. *Dominus Iesus.* Czemu? bo się tu tak po Pańsku pokazał, że go niepodobna było nie nazwać Panem, y nieuznać. *Sic regius apparet in convivio, ut nequeat sine honore compellari.* Otoż Jezus dopiero od Pańskiej wieczerzy Pan, otoż dopiero od Pańskiej wieczerzy Pańskiego Jmienia nabył. Bo lubo wtenczas był Panem, kiedy wszystko stworzenie ziemskie poddał pod władzę twoję, *Omnia subiecit sub pedibus tuis,* lubo y wtenczas był Panem, kiedy do służenia tobie Aniołów ordynował swoich. *Angelis suis mandavit ut custodiant te,* ale tu się dopiero wylanym ku tobie pokazał Panem, kiedy ci człowiecze dał y samego siebie. Tak S. Bernardyn Seneński mowi: w Chrystusie trzy są stopnie iego choyności Pańskiej, pierwszy; gdy ci człowiecze dał ziemskie kreatury pod władzę, drugi; gdy cię strzedz y Niebieskim rozkazuie Duchom, trzeci gdy ci na ostatku y siebie dał. *Primus gradus largitatis Divinae est, quo largitur sua, secundus, quo largitur suos, idest Angelos, tertius quo largitur se.* To to Pan co wszystko nie iego właśnie ale nasze, to to Pan, co większą ma pieczę o nas, iako wierznych poddanych swoich, aniżeli o swoim Majestacie: *Majorem rationem utilitatis nostrae, quam suae Majestatis habuit.* S. Maximus. A mógłże który by też nymozniejszy Pan, nie tylko większe, ale y podobne komu wyświadczyć rzeczy? niebyło y nie będzie takiego Pana, bo Jezus będąc najmędrszym, więcej dać nieumiał, będąc Wszechmocnym, więcej dać niemógł, będąc najbogatszym Panem, nad to, co dał w tej Pańskiej wieczerzy, dać więcej nieumiał. Augustyna to Świętego zdanie: *Cum sit sapientissimus plus dare nescivit, cum sit Omnipotens plus dare non potuit, cum sit ditissimus plus dare non habuit.* Przetoż tedy znaymy wszyscy żywą wiarą tego w tym SAKRAMENCIE utaionego Pana, a taką mu rewerencyą pokornym oddaymy sercem, iakiey z nas iego wyciąga godność, z takim go do wnętrzości naszych przyimymy affektem, iakiśmy przeciwko temu utaionemu Panu mieć powinni, aby iako się nam tu Sakramentalnym pokarmem stał, tak naszą był wiecznego błogosławieństwa porcyą w Niebieskiej chwale.

M

A

E

N.

Yy2

KA.



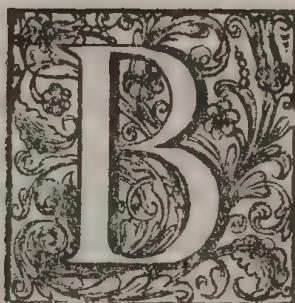
(✠)

# K A Z A N I E

## Ná NIEDZIELE

### W I E L K A N O C N Á.

*Surrexit. Marci 16.*



O G U nieśmiertelna Chwała, nam ludziom nowa przy wesołym Alleluia radość, kiedy nieśmiertelny Pan, śmiertelności skruszywszy pęta, *Confregit potentias arcuum, scutum, gladium, & bellum*, Psal. 17. z śmierci y całego piekła, zwycięskie odnosi Laury. Powstał *Surrexit* absolutny życia y śmierci Pan, którego lubo fromotnie nasze zamordowały grzechy, jednakże on, iako y między umarłymi od śmierci wolny, *Inter mortuos liber* nieśmiertelności nam swojej pokazał dowód. Powstał *Surrexit* Niebieski Fenix, ogniem miłości swojej przeciwko nam na Krzyżowym spalony gniazdzie, z własnych do nieśmiertelnego życia odrodzony popiołów. Powstało *Surrexit* z podziemnych lochów sprawiedliwości Słońce *Sol Iustitiae* Chrystus Jezus, które nam po śmiertelnym zachodzie swoim, niezgasłe wiecznego żywota południe zapaliło. *Surrexit* Wygorował nad wszystkie śmiertelności śidła, Miśtyczny Orzeł, *Aquila magnarum alarum*, nad same się Nieba wybiłaiący Empireykie, drogę nam pokazując, abyśmy iako już z grzechowych rozwiązani śidła, w też same za nim spieszyli tropy. *Provocans pullos suos ad volandum*. Powstał *surrexit* dobry Pasterz, który dał własną za swoje owieczki duszę. *Bonus Pastor animam suam posuit pro ovibus suis*. Powstał *Surrexit* niewinny Abel, od rodzonego brata, Narodu żydowskiego zabity, który za grzechy nasze Krew swoją na Krzyżu przelawszy, okrutne męczeństwo podiał. *Qui martyr pro nobis fieri fuso in Cruce Sangvine dignatus est*. mowi uczony Haymo. Uszedł śmierci *surrexit*, Nowy Jzaak, który się na Krzyżowym stosie ogniem miłości swojej podpalał, stał ofiarą Wszemmocnemu Oycu, za grzechy nasze. Powstał *Surrexit* Niezwyciężony Samson, którego lubo się zdał grzechom naszych umorzyć ciężar, jednakże on y śmiercią swoją całe pokonał piekło. *Samson Salvatoris nostri mortem & victoriam figuravit, quia post mortem plures lucratus*. mowi Jzydor S. Ożył niewinny Jozef, *filius tuus vivit*, którego iak braterska złość zamorzyła, *fera pessima devoravit Ioseph*, tak go gorsza nad Egipską niewola śmierci ożywiła. *Surrexit* Powstał Odkupiciel, który za grzechy całego świata *de rigore Iustitiae*, Krwią y śmiercią swoją wypłacił sprawiedliwości Boskiej. Powstał Zbawiciel Świata, który iak nas Męką y śmiercią zasmucił ciężko, tak nas przy Zmartwychwstaniu swoim, nieporównanie rozweselił. Ciesz że się każda Chrześcianańska duszo, ten to jest dzień, który nam do pociechy tryum-

fem



fem swoim poświęcił Chrystus. *Hec dies quam fecit Dominus, exultemus, & letemur in ea.* Psal. 117. Ciesz się, ale ty tylko, ktoś razem z bolejącym Józusem, kompassyjalnym sercem ubolewał. Bo ten tylko go-dzien byź uczestnikiem chwały, y wesela tryumfującego Jezusa, kto był iego w mękach wespół ubolewającym pacjentem. Y o tym *Ad Majorem Dei Gloriam.*

**K**rotka nąd cierpiącym Jezusem kondolencya, wieczną ubolewają-  
cey Duszy przynosi radość. Zdanie iest Świętego Pawła który mo-  
wi: Jeżeli ubolewamy, pospołu się z Chrystusem będziemy cieszyć.  
*Si compatimur, & conglorificabimur.* Marci 16. Powieda tam Marek  
S. że bardzo rano po wschodzie słońca, lamentujące Niewiaśty do Je-  
zusem przybyły grobu. *Valde mane Orto iam sole, venerunt ad mo-  
numentum.* Coś się здаiesz przeciwnego mówić Ewangelisto S. powia-  
dasz, że te niewiaśty, bardzo rano do grobu przysły, y zaraz dodaiesz,  
że iuż po wschodzie słońca *Orto iam sole.* A coż to za rano, kiedy  
po wschodzie słońca? Jeżeli bowiem bardzo rano, *valde mane,*  
toć musiało byź przed wschodem słońca, a jeżeli po wschodzie  
słońca, *Orto iam sole,* toć to musiało byź nie bardzo rano. *Non  
valde mane.* Rozumiałbym ia tu Ewangelisto Święty, że mówisz  
o takich Niewiaściach y Damach, które o południu wstają, a prze-  
cie im się widzi że bardzo rano. *Valde mane.* Rozumiałbym że mówisz  
o tych, które całą noc ná biesiadach, kartach, tańcach, redutach, aslam-  
blach, straciwszy, spać idą, kiedy iuż dnieie, a przespawszy się, gdy wsta-  
ją, czy to w południe, czy po południu, czy przed wieczorem, iednak  
sobie mienia, że bardzo rano, *Valde mane,* bo chociaż iuż czasem za-  
chodzi słońce, to ony rozumieją, że to dopiero wschodzi. Więc jeżeli  
o takich niewiaściach mówisz Ewangelisto S. niemam się dziwować cze-  
mu. Ale jeżeli mówisz o tych Niewiaściach Świętych, które, nietylko,  
żeby miały długo zaspać nądzień, ále też y całey niespały nocy, bo ich  
comomentalnie kompassyjalna nąd pogrzebionym Jezusem budziła mi-  
łość, mylisz się podobno, żeby o wschodzie słońca. *Orto iam sole.* Uwa-  
żając Chryzolog S. pomieniony text Świętego Pisma, exkuzuie Święte-  
go Marka iż dobrze, y nieodrzeczy nápiśa, że chociaż iuż było po  
wschodzie słońca *Orto iam sole,* przecię to ieszcze bardzo rano ná ten czas  
było. *Valde mane.* Jak to? oto ták; mówi pomieniony Chryzolog S.  
Wiecie że przedtym Marek powiedział Święty, iż iako kiedy ná Krzy-  
żu umierał Jezus, wtenczas słońce niby z kondolencyi nąd iego śmier-  
cią, iasność zakryło swoje, y nieiako się przed czasem, bo o godzinie  
szostey przed południem do zachodu zabrało, ták też kiedy o pułnocy  
Zmartwychwstał Jezus, słońce razem z Zmartwychwstałym Jezusem  
nieczekając godziny swojego wschodu, południową wyiskrzone iasno-  
ścią wzbiło się w górę. *Dixerat ab hora sexta, ad horam nonam, tene-  
bre factae sunt, ergo sol qui praeter horam ut Domino compateretur abesse-*  
*rat*



*rat, etiam claritate cum Dominus resurgeret, ante tempus occurreret, necessum fuit.* Y tak choć to już było po wschodzie słońca *Orto iam sole*, przecię to było bardzo rano *valde mane*, bo słońce przed czasem weszło. A coż za racya tego, że słońce nie czekało godziny swojego wschodu, ale o pułnocy razem z Zmartwychwstającym Jezusem weszło? Pomieniony Chryzolog S. taką tego naznacza racją. Potrzeba tego było, aby słońce y o pułnocy przy Zmartwychwstaniu Jezusa wszedłszy, w południowey stanęło iasności, y iego tryumfu uczestnikiem było, które z wielkiego żalu, y kompassyi, nād iego śmiercią, południową swoją zakryło światłość. *Oportet, ut consurgeret auctori suo evictis tenebris sol antelucanus, qui ante ut suo commareretur auctori, ipsam meridianam suam mortificaverat claritatem.* Tak tey prawdy y Święty potwierdza Maximus; Godziło się, y owszem koniecznie tego potrzeba było, aby się słońce nādzwyczajnym przy Zmartwychwstaniu Jezusowym cieszyło weselem, które zakryciem światłości swojej, nād iego ubolewało śmiercią, trzeba było, aby to słońce w świetną się y o pułnocy przy Zmartwychwstaniu Jezusowym przybrało szatę, które się przy exekwiach Zbawiciela żałobnym kondolencyi pokryło kirem, *Necesse est ut sol in ejus resurrectione gaudeat, in cuius passione condoluit, ut sicut tunc obscuratus est ad exequias Salvatoris, modo corruscet in Resurrectionis obsequium.* A zatym że się słońce stało nāypierwszym uczestnikiem nieogarnionej chwały Zmartwychwstającego Jezusa, niedziw, tak należało, aby się słońce przy tryumfie Jezusa cieszyło, które z nim bolejące ubolewało wesoł, tak przystało, aby słońce y o pułnocy iasnā twarz swoją pokazało światu, które się z szczeręj kondolencyi nād umierającym Jezusem, y przed południem tettryczney niewstydzilo żałoby nośić. Czemu? bo ten nierozdzielny pacjent w mękach iego.

*Exodi 3.* Chcąc Bog Wszechmo. Moyżeszowi swoją pokazać chwałę, dał mu się widzieć w posrzedku gorejącego krzaka. *Apparuit ei Dominus in flamma ignis de medio rubi.* Wielką to prawda Bog Wsze. Moyżeszowi wyświadczył łaskę, że mu swoją pokazał chwałę, ale że mu ją pokazał w posrzedku krzaka, ieszcze cierniowego, iāk inśi mówią *inter dumeta*, to niewiem iak się Moyżesz do widzenia tey przebiezre chwały. Gdyby mu się to Bog Wszechm: był tak iasno dał widzieć w otwartym Niebie, iak dał widzieć Świętemu Szczepanowi Chryłtus. *Ecce video Celos apertos, & Iesum stantem.* *Aktor. 7.* toby iā to Moyżesz mógł łatwo obiać, ale że w krzaku, pierwey Moyżesz musi umartwienia zażyć, niżeli się uczestnikiem tey chwały stanie. A zatym w tym punkcie Bog Wszechm: Moyżeszowi bardziey pokazał iakąś dysgracyą swoją, niżeli łaskę. Bo gdyby mu szczegulną wyświadczył łaskę, toby mu się w posrzedku kwiatow albo pereł pokazał, a nie w posrzedku ognia, albo ostrego ciernia. A czemuż mu się przecię widzieć daie, w posrzedku gorejącego y ciernistego krzaka? Dziwuie się temu y uczony Mendoza, y pyta się: Czemu się Bog między ogniem y cierniem daie



daie Moyżeszowi widzieć, a nie między drogimi kleynotami, albo między wdzięcznie rozkwitłym kwiatem? *Cur Deus inter flammās & spinas, se exhibet visendum, quin potius inter gemmas & flores?* Co w tym za tajemnica, że się Bog Wszechm: niepokazał Moyżeszowi w pośrodku rozkwitego kwiecia, ale w pośrodku ciernistego krzaka? obaczmy na to inſzy text Świętego Piſma. Marci 16. Kiedy w dziſieyſzey Ewan- gelij po Zmartwychwſtaniu Pańskim, trzy Marye Jezufa ſzukaią w gro- bie, w tenczas ſię ich Anioł Pański pyta, Jezufa ſzukacie Nazareńskiego, Ukrzyżowanego? *Ieſum quaeritis Nazarenum, Crucifixum?* Kiedy Anioł Pański do Maryi te ſłowa mowił, iuż na tenczas niebył Ukrzyżo- wany Jezus, iuż był z Krzyża zdięty, iuż go nie tylko na Krzyżu, ale w grobie nie było. A zacoż przecię w pytaniu ſwoim, po wyrzecz- niu Jezufa ſzukacie Nazareńskiego, *Ieſum quaeritis Nazarenum*, dokła- da y to Ukrzyżowanego? *Crucifixum?* Jeżeli bowiem po Zmartwych- wſtaniu Marye ſzukały Jezufa, toć go ſzukały Zmartwychwſtałego, a nie ukrzyżowanego, a na coż ſię tu ich pytać było, ieżeli by Jezufa Ukrzy- żowanego ſzukały? Podobno to tym pytaniem ſwoim te Marye chciały nauczyć Anioł, że inſza rzecz ieſt, ſzukać Jezufa Nazareńskiego, a inſza Jezufa Ukrzyżowanego. Nazareński ſłomaczy ſię kwitnący. *Nazare- nus floridus*, wszelkiey pociechy y ukontentowania pełny. Ukrzyżowa- ny *Crucifixus*, rozumie ſię wszelkiey obelgi, boleſci, y trudow pełny. Więć ſzukać Jezufa Nazareńskiego, ieſt ſobie życzyć uczeſtnictwa chwa- ły iego. Tak Hugo Kardynał mowi: wiele ieſt co ſzukaią Jezufa Na- zareńskiego, to ieſt życia kwitnącego wszelkiey koſolacyi pełnego, chcą ſię bowiem y tu z ſwiatem, y potym z Chryſtusem cieſzyć. *Multi que- runt tantum Ieſum Nazarenum, ideſt ſalutem floridam, volunt enim & hic gaudere cum mundo, & in futurum regnare cum Chriſto.* Szukać zaś Je- zufa Ukrzyżowanego, ieſt ſię nie wzdrygać dla miłoſci iego, wszel- kich prac, trudow, y nieukontentowania w doczeſnym życiu. Takiego był bole nego Paweł S. życia uczeſtnikiem, ktoremu iak dla miłoſci Jezufa był ſwiat Ukrzyżowany, tak y on ſwiatu. *Per quem mihi mundus Crucifixus eſt, & ego mundo, ad Gal. 6.* Kiedyż tedy Anioł Pański do tych Maryi mowi: Jezufa ſzukacie Nazareńskiego, Ukrzyżowanego? *Ieſum quaeritis Nazarenum Crucifixum?* To chce wyrazić, iakoby rzekł: Już ia to widzę że wy Marye niekogo inſzego ſzukacie, tylko Jezufa Na- zareńskiego, kwitnącego chwałą Zmartwychwſtania ſwego, a znałyże- ſcie go też ukrzyżowanego! to ieſt pragniecie bydź uczeſtnikami chwa- ły Zmartwychwſtania iego, a ubolewałyżeſcieſz weſpoł z nim Ukrzy- żowanym? ieżeliſcie nieubolewały, nieznaydziecie Jezufa Nazareńskiego. Czemu? bo Jezus Nazareński to ieſt wszelkiey pociechy pełny, nieby- wa znaleziony bez ukrzyżowanego. *Non invenitur Nazarenus ſine Cra- cifico* mowi Hugo Kardynał. Czym wſzytkim Anioł Pański naſ y Marye nauczył, że nikt pewnieyſzy uczeſtnictwa chwały tryumfuiącego Jezufa iak kto nierozdzielny pacyent w mękach iego. Otoż ztąd mamy;



Czemu się Bog niepokazał Moyżeszowi w pośrodku kwiecia, ale w pośrodku ciernia, bo niebędzie Bog znaleziony kwitnący swoją nieogarnioną chwałą, poki pierwey przez szczerą kondolencyą szukany niebędzie w pośrodku ciernia, mąk y śmierci swojej. Coż to bowiem jest Bog w ciele? jeżeli nieogień w cierniowym krzaku? alboż niecierniowy krzak ciało ludzkie, pełne boleści, pełne rozmaitych kolcow, podległe dolegliwościom wszelkim? mowi S. Tomasz a Villanova. *Quid Deus in Carne, nisi ignis in rubo? an non rubus spinosa caro plena doloribus, plena punctiōibus, plena penalitātibus?* Przez co chciał Bog nauczyć Moyżesza, iakoby rzekł, chcesz się Moyżeszu przebrać do uczestnictwa chwały moiego Bóstwa, przebierayże się do niej przez uczestnictwo boleści człowieczeństwa mego, co tam będziesz miał prac, boleści, y trudow, wiedz o tym, żem ja to pierwey sam na sobie ponościł. Tak go mowiącego indykuie uczony Mendoza. *Quidquid ibi laboris tibi contigerit, scias mihi prius contigisse.* Miła ci chwała, mnie uwielbionego, niech że ci miłe będzie uczestnictwo boleści moich, przez ktorem ja się choć do dziedzicznej moiej, przebierał chwały. *Oportuit Christum pati, & sic intrare in gloriam suam.* Lucæ 24. Daremnie się kuśisz osiągnąć mnie, moją Boską uwielbionego chwałą, jeżeli mnie pierwey nieosiągniesz przez kompassyjalną miłość bolejącego, bo ja niebywam znaleziony Nazareński to jest kwitnący w moiej chwale, poki pierwey niebędę znaleziony cierniem koronowany, y ukrzyżowany. *Non invenitur Nazarenus sine crucifixo.* Y ztąd ci rzetelnie napisał S. Leo, Niechybna jest w tym nadzieia do osiągnięcia Uwielbienia wiecznego, w kim jest uczestnictwo Jezusowey męki. *Certa & secūra est expectatio promissæ beatitudinis, ubi est participatio Dominicæ Passionis.* Winszuyże sobie tu Katoliku szczęśliwie doczekaney, y pospolitey radości, z chwalebne go Zmartwychwstania Jezusowego wynikającej całemu światu na pociechę, y niewinszuy. Winszuy; boś iej bydz uczestnikiem godzien, jeżeliś z bolejącym Jezusem pospołu bolał. Nie winszuy; bo ta pociecha, nie cale nienależy do ciebie, jeżeliś się ty przeszłych dni z światem obłudnym cieszył, a nie wspoł bolejącym Jezusem smucił. Rzetelnie to zeznaie *Incertus* kiedy mowi: Kto się dziś chciał prawdziwie z tryumfującym Jezusem cieszyć, trzeba mu było z bolejącym Jezusem boleć, niegodzien bowiem bydz uczestnikiem wesela iego, kto nad zmęczonym żadney kompassyjalny niewylał łezki. *Qui bodie gaudio exultare velit prius oportet ut tristitia & merore Redemptori condoleant, nec enim Christi gaudebunt letitia, qui propter Christum nullas effuderunt lachrymas.* Y tak dzisieysza wesołość Zmartwychwstającego Jezusa, pospolita wszystkim, ale tylko razem z nim ubolewającym, pocieszna, ale umiającym się z Jezusem smucić.

*Ioan. 20.* Wielki widzę do Grobu Jezusowego konkurs. Widzę dwoch Aniołow lecących do niego z Nieba. *Duos Angelos in albis.* Widzę co tylko świt, Marye spieszące do niego. *Venerunt ad monu-*  
men-



*mentum cum adhuc tenebrae erant.* Widzę dwóch Świętych Apostołów, Piotra, y Jana, nie tak idących, iako się właśnie w zawody ubiegających. *Carrebant duo simul, & ille alius Discipulus citius precucurrit Petro.* Ze Aniołowie z Nieba na ziemię śpieszą, nie tak mi dziwno, bo ci powinni y Niebo opuścić, a przy tryumfie Zmartwychwstania Jezusowego, na asyflencyą pospieszyć swojemu Stworcy. Ale Marye po co się y Apostołowie do Jezusowego ubiegają grobu? to mi dziwno. Rozumiem że mi z was odpowie każdy; że się nie podo do Jezusowego ubiegali grobu, ale po to; bo sobie każdy z nich życzył, aby się mógł iako nayprędzey stać uczestnikiem chwały Zmartwychwstania iego. A komuż się też z nich naypierwey Zmartwychwstały pokazał Jezus? Jabyśmy mogli ię Piotrowi, iako Wikaremu Kościoła swego, iako opoce wiary, iako Głowie, y Xiążęciu całego zgromadzenia prawowiernego, albo Janowi, iako Dilektowi swiego serca. Ale nie; pokazał się naypierwey Magdalenie. *Apparuit primo Mariae Magdalene,* Marci 16. Coż to iest; że w tym punkcie prym Magdalena Piotrowi wzięła? Piotr naypierwey ze wszystkich ludzi wyznał Jezusowe Bóstwo, kiedy wyrzekł: *Math. 16.* Tyś iest Chrystus Syn Boga żywego. *Tu es Christus Filius Dei vivi.* Zaczynam on Naypierwszy powinien bydź uczestnik chwały Bóstwa iego. Jan podczas wieczerzy spoczywając na piersiach iego. *Reclibuit super pectus ejus,* wszystkich tajemnic iego Boskich, stał się widzenia godnym, a zacoż nie był godny naypierwey Zmartwychwstałego Jezusa widzieć? Co to w tym za racya, że się naypierwey Magdalenie Zmartwychwstały pokazał Jezus, dojdziemy iey z uważenia inżego Textu Świętego Pisma. *Isaie. 6.* Widzi tam Jzajasz Prorok Wspaniały Majestat, y na nim siedzącego Pana. *Vidi Dominum sedentem super solium Excelsum, & elevatum.* Y zaraz powie, że widział na tymże Majestacie dwóch stojących Serafinów, sześćskrzydłastych, którzy dwiema skrzydłami zakrywali twarz owego Pana, Dwiema nogi, a dwiema latali. *Seraphim stabant super illud, sex ale uni, sex ale alteri duabus velabant faciem ejus, duabus pedes ejus, & duabus volabant.* Nie iest to bez tajemnicy że ci Serafinowie dwiema skrzydłami twarz zakrywali Pańską, dwiema nogi, a dwiema latali. Czemu? bo mogli wszystkimi skrzydłami albo twarz zakrywać Pańską, albo wszystkimi zakrywać nogi, albo wszystkimi latać. A czemuż przecię na tak różne prace swoje, podzielili skrzydła? Święty German Konstantynopolitański Patriarcha powie, że Serafinowie iakiemi się tylko sposobami mogą podobać Bogu, takimi się podobają pragną, dlatego, aby tak zawsze, iak teraz na iednymże Majestacie naybliższymi byli uczestnikami chwały Jego. Y przeto aby się y tym Bogu przypodobać mogli, dlatego dwiema skrzydłami twarz iego zakrywając, dwiema nogi, a dwiema latali. Coż to bowiem iest dwiema skrzydłami zakrywać twarz, dwiema nogi, a dwiema latać? iest na sobie Krzyż wyrażać Pański; a że ci Serafinowie inakżego niewidzieli sposobu, do przypodobania się Bogu, nad wyrażenie na sobie Pańskiego



Krzyża, dlatego w zakrywaniu twarzy Pańskiej, dwiema skrzydłami, w zakrywaniu nog, drugimi dwiema, w lataniu trzeciemi dwiema frzedniemi, Krzyż Pański na sobie wyrażali. Ták mowi pomieniony Święty Ociec. *In extensione duarum alarum Crucem efformabant, putantes quod nulla figura & gestu, gratius possint astare coram Deo, quam si Christum Crucifixum representarent.* Y ták, że tego Pana na Majestacie siedzącego, przez ktorego pospolicie Oycowie Święci rozumieją Chrystusa Pana nieogarnionej chwały są naybliższymi uczestnikami Ci Serafinowie, niedziw, bo są z nim właśnie ukrzyżowani wespół. Kiedyż tedy Zbawiciel Chrystus, nieuczynił naypierwey uczestnikami Chwały Zmartwychwstania swego, ani Piotra, ani Jana, ale Magdalene, niemasz się czemu dziwować? Piotr ieszcze y sromotnego niewidział Krzyża, a iuz się Jezusa zaparł, Jan widział krzyż, ale iego uczestnikiem nie był, bo na Jezusowej męki nieotrzymał placu, bojąc się podobno, aby pospołu z nim, niebył na krzyż sromotny wbity, iak mowi Chryzolog S. *Petrus negaverat, Ioannes fugerat.* A Magdalena ledwie z Jezusem ukrzyżowana nie była, bo go w całych mękach, y na krok nieodstąpiła nigdy iak Augustyn powieda S. *Illa recedentibus discipulis non recedebat.* Więc się tę należało naypierwszą uczynić uczestniczką chwały Zmartwychwstania swego, ktora nierozdzielna była w mękach pacjentką. Przypodobał mu się to prawda Piotr, wyznaniem iego Bóstwa, przypodobał się y Jan osobliwą miłością, ktora miał przeciwko niemu, ale się naybardziej przypodobała Magdalena, wyrażeniem Krzyża, na wespół bolejącym sercu, bo wiedziała, że naylepiej się przypodobać Jezusowi, wespół bolejącą miłością, y krzyżową. *Putans quod nulla figura & gestu, possit astare coram Deo quam si Christum Crucifixum representet.* O JEZU dziś wesoło Tryumfujący, dayże nam tę łaskę, abyśmy przynajmniej w setney części tę boleść mogli na naszych poność sercach, ktorą ty dla dusz naszych zbawienia cierpiał, przez cobyśmy się uczestnikami Chwały Zmartwychwstania twego godnymi stali. Rany Twoie są na pociechę całemu światu, niechże te przez szczerą kondolencyą będą wyrażone, y w naszych sercach, abyśmy w sobie czuć zbawienną pociechę mogli. Bolesci twoie, niech czują wnętrzości nasze, żeby w nas dzisiejszego wesela przymnażały. Amen.



KA-



K A Z A N I E  
Ná PONIEDZIAŁEK  
WIELKONOCNY.

195

*Duo ex Discipulis Iesu ibant in Castellum nomine  
Emmaus. Lucæ 4.*



Uż widzę niechybnie cały Chrystusow upadnie Ko-  
ścioł, kiedy Apostołowie Święci fundamenta iego  
w rosypkę idą. Tak wielka struktura, dziło trzy-  
dziestoletney Chrystusowey pracy, mając wszyst-  
kich prawowiernych ogarniać ludzi, iuż upaść po-  
dobno musi, kiedy ją wspierające kolumny, Apo-  
stołowie Święci zwątleni w wierze, do rozproszenia  
się nakłaniają. Poległa ná Krzyżu głowa Zbawiciel Chrystus, iuż ci  
wszystkie właśnie iak martwe, rady sobie niemogą dać członki. Poległ  
Pasterz, *Bonus Pastor animam suam posuit pro ovibus suis.* Joan. 10,  
błędne owieczki, każda w swoię pierzchaia stronę. Spełniło się to dziś  
rzetelnie, co przed Męką swoią Uczniom swoim powiedział Jezus: Tyl-  
ko owieczkom Pasterza wezmę, a w rosypkę wszystkie owieczki poydą.  
*Percutiam Pastorem, & dispergentur oves,* Otol iedni Apostołowie dla  
boiaźni złośliwego żydowstwa, po różnych kryia się kątach. *Congregati  
propter metum Iudeorum.* Joan. 20. Drudzy dzień y noc z ciężkicy  
żałości ieczają iako gołobie iakie. *Quasi columbae meditantes.* Isaia 56.  
Inni się do dawney swoiey wracają rybackiey profesyi. *Vado piscari,  
venimus & nos tecum.* Joan. 21. Czwarci się od tak Świętego zgro-  
madzenia dzielą, bo iuż odchodzą z Jerozolimy. *Duo ex discipulis ibāt  
in castellum, nomine Emmaus.* Y niedziw; gdzie się obroczą, wszędzie od  
zaiuszonego żydowstwa, srogie prześladowanie cierpią, ani ucieczki, ani  
pociechy, znikąd niemaia żadney, muszą o sobie radzić; wszyscy się sie-  
rotami stali, kiedy iedynego Stworcę Boga, Nauczyciela y Oyca stra-  
ćili swego, *Pupilli facti sumus absq. Patre,* Thr: 5, przeto się błąkać, iak  
biedne sieroty muszą żadney konioliacyi niemiec, iako sieroty, nárzekać  
ná niedolę swoię, iako sieroty z Jeremiašem mówiąc *Threnorum 5 to.*  
Ustało wesele nášzego ferca przy Jezusie, tak wesoły Chór nasz, w ie-  
den się płaczliwy odmienił lament. *Defecit gaudium cordis nostri, versus  
est in luctum Chorus noster.* Owo zgoła, iak przedtym ná Jezusa całą  
żałości swoiey forcą żydowstwo biło, tak teraz ná członki iego, to iest  
Apostołow SS: , że właśnie iak zdesperowani, niewiedzą czego się chwy-  
cić. Y tak podobno założona tak wielkimi Chrystusowymi pracami  
Kościoła Świętego upadnie fabryka, zafzczepiona wiara w Apostołskich  
fercach niszczyć iak młoda latorośl musi, gdy Apostołowie w rosypkę  
idą. Ale nietrzeba nadziei tracić, *qui cepit, ipse perficiet* który założył  
ko-



kościelną fabrykę, y po Zmartwychwstaniu swoim, nie zaniedbywa iey kończyć, który zażyczył wiarę, nie da iey ginąć. Otolí gdy już Uczniowie Święci z Jerozolimy uchodzić myślą, *duo ex discipulis Iesu, ibant in Castellū nomine Emmaus*, wtenczas niby w pogoń Jezus za nimi idzie, *Iesus appropinquans, ibat cum illis*, wykłada im Tajemnice S. Pisma, *interpretabatur illis in omnibus scripturis*, o uporczywi! y zakamiałego do wierzenia serca, *O stulti! Et tardi corde ad credendum*, y do Jerozolimy powraca nazad. *Eadem hora regressi sunt in Ierusalem*. Kiedy ná Apostołów, y ná Kościół iego náycięzy było, wtenczas Zmartwychwstały Jezus, z pożądanym ratunkiem przybył. Czemu nieprędzey, albo nie późniey? bo wtenczas náypreższa od Boga pomoc, kiedy znikąd ratunku niemasz. Y o tym *Ad M. D. G.*

**W**łaśnie Bog w pieczołowaniu naszym, łaskawego y kochającego Oyca postać ná siebie bierze. Łaskawy Ociec, niech Syn náygorszy będzie, przecię nie rzecze że to odrodek, moim się zwać niegodzien Synem, ále go kocha iako krew swoją. Tak Święty Chryzolog mowi: Patrzay, co może Rodzicielskiey miłości wielkość? widzi od krwi, od podźciwości swojej odrodnego syna, widzi nic Oycowskiego niemałego w sobie, á przecię go nieprzeżtaie swoim názywać Synem. *Quid facit vis amoris? videt filium degenerasse animo, videt paternae pietatis, paterni generis, nihil habere, Et tamen nuncupat filium*. Łaskawy Ociec, niech iako náypowaźniejszy będzie, niech go w rozsądnym mowieniu Trybunałskie, Scymowe Senatorskie Izby, mają za Oraculum, y tak właśnie iák by to *propositio aeternae veritatis*, álbo Ewangelia była, cokolwiek mowi, przecię on gdy do dziecięcia swojego przyidzie, ná stronę porzuca owę tak poważną wymowę swoją, á właśnie dziecięcym y pieszczonym dyskursem mowi do niego. Tak tę kochającego Oyca inklinacyą wyraża Augustyn S. *Disertus Pater, si sit tantus Orator, ut lingua illius fora concrepent, tribunalia concutiantur, si habet parvulum filium, cum ad Domum redierit, seponit forensem eloquentiam, Et lingua puerili descendit ad parvulum*. Łaskawy Ociec, y w oczywistym niebezpieczeństwie śmierci, choćby też y z azardem twoim, nie dopuszcza synowi zginąć. Bo niechay naprzykład Ociec weźmie w drogę syna-czka swego, gdzie bezpieczna y równa droga, isć mu samemu każe, á gdzie skaliste gory, albo rzeki przebywać trzeba, to go bierze ná własne barki. Taką właśnie łaskawego Oyca w pieczołowaniu naszym Bog nasz ná siebie bierze postać, bo lubośmy dla naszych codziennych złości, odrodni od łaski iego, którą nás sobie przysposobił za synow, przecię się tym nie zraża, że go w Pacierzu naszym zowiemy Oycem. Zadziewiony nád tą zbyteczną łaską iego, tak S. dyszkuruie Cyryl: *O maximam Dei benignitatem, his, qui defecerunt ab illo, Et in extrema inciderunt mala, tantam praestitit gratiae participationem, ut Patrem se appellari voluerit*. Lubo iest nieskończoney powagi Majestatu, przecię iako kochający



chający Ociec, do nas iako do swoich dzieci, właśnie mowi dziecinna mową. Tak uczynił sam Chrystus Joan. 21. Kiedy przyszedłszy do Uczniow swoich, pytał się ich, dzieci niemacie tu kaszy? *Pueri nunquid pulmentum habetis?* z Apostołami z kochanymi dziećmi swoimi, iak dziecko po dziecinnemu o kaszy gadał. Lubo jest Pan niedostępney chwały, przecię gdy nas ratować trzeba, nie wzdryga się nas, ledwie nie płaćtować na swoich rękach. Y iako cielesny Ociec, na rowney drodze, wolno synaczka puszcza, a wtenczas ma o nim náywiększą pieczę, kiedy iaka zachodzi trudność, tak Bog Niebieski Ociec, wtenczas mnieyszą ma o nas pieczę, kiedy nam się powodzi dobrze, ale kiedy na nas źle, zewsząd biada, wtenczas nam przytomny ratunek niesie. *Sic misericordiarum Pater, in rebus difficilioribus, filios suos magis iuvat, & quasi in humeris bajulat, in alijs verò rebus quæ faciliores sunt, eos tanto favore non afficit.* mowi uczony Diez. Doznał tego na sobie Dawid, który puki był w pieczołowaniu Oyca y Matki swojej, puty mnieysze znał nad sobą fawory Boskie, iakże go wypuścili z opieki y Ociec y Matka iego, tak go Bog na swoją porękę bierze. *Pater meus, & Mater mea, dereliquerunt me, Dominus autem assumpsit me.* Psal. 26. A czemu mu Bog niesprzyiał faworami swoimi wtenczas, kiedy ieszcze w respekta Rodzicielskie opływał? Odpowieda S. Tomasz Anielski Doktor. *in Iob.* bo (mowi) kiedy ludzkiej pomocy niemasz, w tenczas Bog niechybny ratunek niesie. *Ubi deest auxiliū humanū, ibi maxime adest Divinum.*

*Gen. 21.* Nie tak na złośliwą, iak na słuszną instancyą Sary, wygnał Abraam Agarę, z dziecięciem, z swojego Domu, kiedy nieszczęśliwa Agar straciwszy wszystko w drodze, cokolwiek od Abraama na drogę wzięła, w Bersabeyskiej zbłądziła puszczy, bez pokarmu y napoju, dziecię iey synaczek, omdlewać, y nieiako umierać począł. Widząc Agar prawie iuż umierającego synaczka swego, a niemając sposobu do salwowania iego, porzuciwszy go pod drzewem, *abjecit puerum, subter unam arborem,* serdecznie poczęła płakać w te słowa mówiąc: niech przynajmniey niewidzę umierającego dziecięcia mego. *Non videbo filium morientem, & sedens contra, levavit vocem suam, & flevit.* Przeciesze na wielką mizeryą nieszczęśliwą kobieto przyszła, w dzikiej pułtyni, ktoż cię ratować będzie? sameby drzewa nad nędzą twoią powinny uczynić kondolencyą, gdyby żywe w sobie wnętrzości miały, ale że są nieczujące, y nieżyjące, żadney pomocy mieć niebędziesz od nich. Zadnego ci także ratunku dzikie niedadzą zwierze, bo gdyby cię napadły, prędzey by cię y z dzieckiem rozszarpały, aniżeli by ci iaką przyniosły pomoc. Coż teraz poczniesz? iużes oczywiście zginiona, do ludzi daleko, do Boga wysoko, nizkąd się pomyslny dla siebie, konsolacyi spodziewać niemasz. Y kiedy tak Agar opuszczona od wszystkich płacze, bez żadney ratunku iakiego nadziei, aż Anioła Pańskiego do siebie mówiącego słyszy. Co czynisz Agaro, czego tak toczysz obłite żale, nieboy się, iuż Bog dziecięcego wysłuchał głosu. *Quid agis Agar*



*noli timere, exaudivit enim Dominus vocem pueri.* Matką płacze, macierzyńskiego serdecznego łkania po całej się puszczy obłaią żałosne treny, macierzyńskie nieutulone głosy, przenikają Niebo; iey konający synaczek, nietylko niewydaie żadnego głosu, ale od ciężkiej słabości ledwie y dycha, to rzecz dziwna, że nie matczyn, ale iego głos Bog słyszy. *Exaudivit vocem pueri.* Toż to wymowniejsze przed Bogiem dziecię nie umiejące mówić, aniżeli wymowna matka? Dziwuje się temu uczony Octavianus y pyta się: Jak to Bog dziecięcego wysłuchał głosu? matka płakała, matka z ciężkiej kondolencyi, prawie przy wylaniu swojego serca, o ratunek prosiła Boga, dziecię iako niemowlę milczało, a to się jakim sposobem stało, że Bog usłyszał głos milczącego dziecięcia, a nie lamentującej matki? *Quomodo pueri? mater flevit, illa rogavit, & tamen filij tacentis vocem audivit?* Co w tym za sekret, że Bog milczącego, y właśnie w zdesperowanym życia punkcie położonego dziecięcia, a nie lamentującej matki, wysłuchał głosu? Obaczmy z innego tekstu Świętego Pisma. *Ioan. 20.* W Kanie Galilejskiej zaproszono Jezusa na Małżeńskie gody, gdzie też samą ludzkość pokazali, y przeciwko Matce iego Najsświętszej MARYI, y przeciwko Uczniom iego. *Erat Mater Iesu ibi, vocatus est autem & Iesus, & discipuli ejus.* Kiedy im daley, tym się lepsza ochota wsteczyna, przyszło na to, że poczęło na winie zbywać. Widzi to Najsw: MARYA że się dla niedostatku wina, nieiako mięszać poczęli w sobie zaproszeni goście, aż do Jezusa po cichu swoją instancją wnośi, aby ten niedostatek wina, Cudem swym Boskim suplementować raczył. Y mowi do niego, Synu wina niemaia. *Fili vinum non habent.* Jakoby chcąc wyraźniej mówić: Te młode Państwo, wielkiej na tey ochocie, nie uydzie konfuzyi, otoli tak wiele naproszono gości, a po ludzku ich czym traktować niemasz, przeto w tym ich niedostatku, ratuy Synu, aby na śmiech, nie przyszli ludzki. Jezus niby nieprzyimując Macierzyńskiej instancyi, mowi do niey: że niestało wina, co to do mnie, albo do Ciebie Niewiasto? do czynienia tego Cudu, ieszcze nie przyszła godzina moja. *Quid mihi, & tibi mulier? nondum venit hora mea.* Y tak Jezus prozbą Matki swojej nakłoniony niebył, że na ow czas w suplementcie wina, niechciał uczynić cudu. Czemu? Odpowieda Chryzostom S. bo (mowi) nie od Matki, ale od potrzebujących ratunku powinien był bydz proszony o to. *Ab indigentibus enim, non à Matre id querendum erat.* Z tym wszystkim iednak, kiedy już w całej na winie poczęło schodzić, Jezus kazawszy słagwie napełnić wodą, w wyboryczne ią przemienił wino. To rzecz wielkiego podziwienia godna, prosi, żebrze miłosierdzia Jezusowego Marya, niemasz czasu, niemasz godziny na to, żeby cud uczynił Jezus, milczy Marya, nieiako już iego odpowiedzią zrażona, Jezus cud czyni. Zadziwiony nad tym uczony Sylveira, tak dyszkuruie: Coż może bydz skuteczniejszego, albo potężniejszego, nad poważną instancją Maryi? a przecię wtenczas u Jezusa niemasz czasu, niemasz godziny na czynienie Cudu. *Quid efficacius Ma-*



*rie oratione? Et tamen ipsa deprecante non est tempus.* A kiedyż ten czas y godzina przydzie, że ten cud musi uczynić Jezus? o to wtenczas, kiedy sama potrzeba będzie ratunku wołać. *Quando ergo erit tempus? cum ipsa indigentia clamaverit.* Nayśw: Marya prosiła, y miłosierdzia Jezusowego zebrała, a głos nie iey, ale wołaiący ratunku potrzeby wysłuchany. Tak to tak, lubo do wyiednania u Boga, czego zechce, skuteczna iest Maryi proźba, przecię samey potrzeby, ledwie są nie dzielnieysze głosy, gdy łobie ná ratunek, y pod czas milczenia Maryi ściągają Boga. *Preptens ad impetrandum oratio Mariae, at ipsa necessitas vim obtinet magnam ad Divinam in homines Clementiam sollicitandam,* mowi pomieniony Sylveira. Otoż ztąd mamy, co to w tym za sekret, że Bog milczącego y prawie nieumiejącego dziecięcia mowić, a nie lamentuiący matki, wysłuchał głosu. Bo lubo właśnie iuż konaiące milczało dziecię, przecię sama potrzeba dla niego do Boga o ratunek wołała, ktorego Bog wysłuchał głosu. Kiedy bowiem Anioł Pański do Agary mowił, wysłuchał Bog dziecięcego głosu. *Exaudivit Dominus vocem pueri,* właśnie się zdał w te słowa mowić: Nietwego, ale dziecięcego Bog wysłuchał głosu, bo lubo milczało dziecię, ale dla niego do Boga o ratunek wołała mocno potrzeba, tak że mu przytomną ziednała od Boga pomoc, *Exaudivit Dominus vocem pueri, quasi diceret: necessitas vocem habet, quàm Deus exaudivit, ut opem deserto ferat,* mowi Octavianus. Y ztądci Exodi 20. Kiedy się rodzi w Egipcie Moyżesz, podczas surowego Faraonowego wyroku, każącego wszystkie męskiey pći topić żydowskie dziatki, chcąc go rodzice iego salwować od śmierci, włożonego w koszałkę puszcili z wodą. *Exposuit eum in carecto ripe fluminis.* Rzekł by tu kto, że złe ci Rodzice o salwowaniu Moyżesza radzą, iż go opuściwszy powierzają głębokiey rzece. Ale y owszem dobrze radzą o iego życiu, bo gdy go porzucą, Faraonowemu wyrokowi zadosyć czyniąc, samo mu od wszystkich opuszczenie, za wymownego przed Bogiem Patrona dają, podobno sobie myśląc: że kiedy Bog obaczy, iż od żadnego się od ludzi ratunku spodziewać niema, tedy go sam niechybnie ratować będzie. *Ipsam derelictionem Patronam eligunt ut filium tutum servent, caret patrocínio puer innocens, mox aderit Divinum,* mowi Hippomanus. Y tak się stało, bo kiedy Moyżesz niemiał do salwowania, siebie nikogo z ludzi, w ten czas mu sam Bog przybył ná ratunek, Świętego Chryzostoma relacya. *Merito adest Deus ipse, cui homo non erat, qui adesset.*

Dan. 7. Będąc w extatycznym zachwyceniu Daniel Prorok, powieida, że widział w obłokach Niebieskich niby Syna człowieczego zstępującego ná ziemię. *Aspiciebam in visione noctis, Et ecce in nubibus Celi, quasi filius hominis veniebat.* Przez tego Syna człowieczego, pospolicie Oycowie Święci Chrystusa rozumieją, drugą Osobę Nayświętsz: Troycy. Tu ia stanawszy pytam się, kiedyż to Daniel Prorok tego Syna Bołkiego zstępującego ná ziemię widział? Gdy wyżej, w tymże Ro-



zdziale patrzę, aż znayduię że w tenczas, kiedy straszne cztery bestye wychodziły z morza, na spustoszenie świata, *Quatuor bestie grandes, ascēdebant de mari.* A czemuż nie pierwey Syn Boski z Nieba na ziemię zstąpił, ale aż wtenczas, kiedy te straszne bestye wyszły, na spustoszenie świata? niżeli na to usłyszemy rezolucyą, uważmy inszy text Świętego Piśma. *Lucę 30.* Powieda Łukasz S. że się stał głos Pański, do Jana na puszczu, y przyszedł opowiadać Chrześc pokuty. *Factum est Verbum Domini ad Ioannem, in deserto, & venit predicans baptismum penitentiae.* Kiedyż się ten głos stał do Jana, aby za grzechy, do szczerrey pokuty pobudzał ludzi? Stanąwszy tu nad tym textem Świętego Piśma *Didacus Stella* tak dyszkuruie: kiedy mowi w Monarchach, y Panach Ziemskich, samo Tyraństwo, w Kapłanach świętokupstwo pawało, kiedy żydowskie Krolestwo było podzielone na cztery części, y prawie do zguby się świat nakłaniał cały, wtenczas pokutę Bog opowiadać Janowi kazał. *Quando in Principibus mundi, dominabatur Tyrannis, in Sacerdotibus simonia, quando Regnū Israel, divisum erat in quatuor partes, & orbis totus in precipitium abiret.* Tu Bog náyprędzzy z pomocą swoją, kiedy by ci człowiecze w ostatney postawionemu klęsce, niechybnie potrzeba zginąć, *Deus pūssimus in maximis periculis adest quoties tibi in interitum tendenti manum prestat.* Owoż kiedy na świecie, żadnego człowieka niemaż, w którym by ludzkie postęпки były, ale same zażarte bestye na pożarcie innych, wtenczas w obłokach Niebieskich, na pomoc nędznym przybywa Chrystus. Tak mowi Chryzostom S. Gdy same tylko na świecie drapieżne bestye, tu Rys, tu Lew, tu Niedźwiedź, tu Lampart, aby pozrzeć nieszczęśliwego, y od wszystkich opuszczonego człowieka mogły, wtenczas Syn Boski na pomoc spieszy. *Ecce mere bestie apparent in terra, nullus homo, qui humane agat, hinc Leo, inde pardus & ursus, ut luctuosam exerceant carnificinam, mox filius hominis in Caelo adest, qui sui Vicarius hominis, erga homines officiū agat.* Y przeto, że Daniel Prorok widział zstępującego na ziemię Boskiego Syna, nie wtenczas, kiedy się dobrze na świecie działo, ale w tenczas, kiedy na spustoszenie iego frogie cztery wychodziły bestye, niedziw, bo ten iest Pana Boga nášzego zwyczaj, wtenczas na ratunek przybywać ludziom, kiedy niemaiąc nadziei w pomocy ludzkiej, potrzeba by im ginąć w ostatney nędzy. Tak *Gen. 22.* Młodego Izaaka, od Oycowskiej obronił ręki, kiedy iuż stał nad karkiem iego z dobytym mieczem. Tak *Dan. 30.* Trzem pacholetom przez Anioła swego na pomoc przybył, kiedy iuż w ogniſty piec wrzucone były. *Angelus Domini descendit, & excussit flammam ignis.* Tak *Dan. 13.* Ratował Zuzannę, kiedy iuż na plac fromotney śmierci wyprowadzona była; Tak *1. Reg. 23.* Od mściwey imprezy Saulowej zachował Dawida, kiedy iuż w nim do salwowania się żadney nie było nadziei. A czemu nieprędzey? bo w tenczas właśnie Boski czas do ratowania nas, kiedy w pomocy ludzkiej zdesperowana sprawa. *Quando res fuerint planè desperatæ*



*ab hominibus, hoc est tempus Divini auxilij.* napisał Chrystostom Święty; w małym nieszczęściu, y człowiek ratować może, ale w wielkim y zdesperowanym, tylko przyzwoita Samemu Bogu. *Exodi 14.* Wyprowadziwszy Lud Izraelski z niewoli Egypckiej Moyżesz, ulokował go w podroży nad samym morzem; Tym czasem, iakaś złość przeciwko Izraelitom Faráonowe opanowała serce, że z Egiptu z całym swoim wyziedzłym wojskiem, w pogoń za nimi poszedł. Widzą to Izraelitowie, że Farao z całą forcą na zgubę ich, z Egiptu wyszedł, aż poczną nieutulonie płakać, desperować, y srodze na Moyżesza narzekać mówiąc: Tożes nas to Moyżeszu po to wyprowadził z Egiptu, żebyśmy od Egipskiej ręki umierali w puszczy? Czyliż to w Egipcie nie było grobow, że tu niechybnie musimy ginąć? *Forſitan non erant ſepulchra in Egipto, ideo tuliſti nos ut moreremur in ſolitudine?* Czyliż my cię nie proſili o to, żebyś nas zaniechał w niewoli Egipskiej, gdziebyśmy życia pewnieyſi byli, a teraz zamiast wolności, śmierć oczywiſtą przed ſobą mamy. Bo ktoż nam dać tu iaką pomoc może? ſkryć ſię nam niepodobna, bo gdzież ſię nas tak wielkie ukrycie mnoſtwo? uciekać niepodobna, bo morze nieda, y tak gdy żadnego do ratowania ſię ſpoſobu niemaſz, wſzytkim a wſzytkim ginąć nam przydzie. Gdy tak desperować o ſobie, poczęli wſzyſcy, aż Moyżesz w te ſłowa mowi: Bog was dlatego przezemnie na to zgromadził mieyſce, abyście uznali moc iego, iak w zdesperowanych przypadkach ratować może. *Deus vos in diſtum hunc locum concludi voluit, ut hic ſuam in vos curam & potentiam oſtenderet.* Y owſzem to mieyſce, ktore wam żadnego do ſalwowania ſię nie pokazuje ſrzodka, powinno wam dobrą ſalwowania ſię nadzieię czynić, alboż niewiecie, że Bog wtenczas nayprędzey na rátunek ſpieszy, kiedy iuż znikąd o ratunku nadziei niemaſz? *Hic locus magis vos in ſpem excitare debet, Deus enim maxime adest, quando ſpei ſupereſt minimum.* mowi te obydwá texty *Cornelius à Lapide.* Y ztądci *Math. 8.* Kiedy na zatapiającey ſię łodce, prawie umieraią od wielkiego ſtrachu Apóſtołowie Święci, Jezus obudzony ze ſnu, ſaie ich ſurowo mówiąc: Czego ſię boicie małowierni. *Quid timidi eſtis modica fidei?* Jakoby rzekł: to was to powſtające na morzu fale, tak srodze powinny mieſzać, y owſzem ci wam to, iako o naypewnieyſzym beſpieczeńſtwie nadzieię powinny czynić, ázaż niewiecie; że pod czas naywiększego niebeſpieczeńſtwa Bog zwykł na rátunek ſpieszyć? Tak go mowiącego indukuje uczony Eſcobar. *Quid timidi eſtis modica fidei? an nescitis Dei auxilium, rebus deſperatis illuſcere?* Y tak ieſt bo co ſobie podobno i-maginowali Apóſtołowie Święci, że im z tego niebeſpieczeńſtwa niepodobna wynieść, to oni to, ſzczęſliwie przebyli wſzytko. Uważ że ſobie tu każdy Katoliku, co to za wielka Pana Boga nad tobą dobroć, że cię w takich ſalwuię razach, gdzieby ci nie raz, ale tyſiąc razy potrzeba zginać. Byleś tyle razy w niebeſpieczeńſtwie twoiego życia cieieſnego, w Domu właſnym, y drodze, na ziemi, y na wodzie, po trzeźwu, y po pi-



ianu, Bog cię zachował zguby. Byłeś tak wiele razy, w takich okolicznościach, utraty Duszy twoiej, że sami spowiednicy uważając rozwiozłość sumnienia twego, zapamiętałość w złym, nieiako desperowali o ozbawieniu twoim, przecię cię Bog przez danie ci łaski twojej, do szczerzej skruchy, wydzwignął z tego. Byłeś tak wiele razy w paroxyzmach różnych, naydoskonalsi cię odstępowali medycy, żyłeś a wszyscy cię za trupa mieli, a Bog, gdyś y nadziei dalszego pożyicia niemiał, na zdrowych cię nogach postawił. Toż to, niewielka Pana Boga twoiego, nad tobą dobroć. O wielka wielka, bo cię tak w ciężkich ratował razach, w których ci trzeba było, y życie, y duszę stracić. Wyszedłeś z tego, toż też tak pewnie, wzorem Boga twego, ratujesz bliźnich twoich, mówiąc sobie: Bog moy w tak ciężkich mi przypadkach ratunku dawał, a ja upadającemu, czemu ręki podać niemam, żeby nie zginął? Bog by to dał, żebyś taką miał nad potrzebnymi ratunku litość, a był byś naśladowcą twoiego Boga, który, w naycięższych kazusach, z miłosierdzia swego upaść nam nieda. Rozpięta na Krzyżu miłości JEZU, któryś nas y z mocy czarta, y właśnie z samego męką y śmiercią twoią wybawił piekła, mając cerograf nasz Krwią Nayśw: Twoią, którymśmy się przekłętymu zapisali czartu, ratuy nas osobliwie wtenczas, kiedy naypotrzebniejszy będziemy pomocy Twojej, żebyśmy wiecznie niezginęli. Amen.

## K A Z A N I E

## Na W T O R E K

## W I E L K O N O C N Y.

*Quid turbati estis.* Lucæ. 24.



Oś dziś przeciwnego widzę w Apostołach Świętych, gdzieby się z widzenia Jezusa, powinni cieszyć, tam ich iakąś niepospolita przeraża boiaźn, że się im aż Sam Jezus nie każe strachać. *Quid turbati estis.* Boiaźn pochodzi z nagłej y niespodzianey alteracyi zmysłow, a czegoż się tu mają alterować zmysły, gdzie Jezus miłą prezencyi swojej przytomność daje? Gdyby im się to był, w tak ogromnym pokazał Majestacie, iak *Exodi 20.* Izraelitom, na gorze Sinaï, kiedy im swoje promulgował prawa, ktorego głosem tak przerażeni Izraelitowie byli, że do Moyżesza wołali: Mow ty Moyżeszu do nas, niech do nas Sam Bog nie mowi, bo nam wszystkim poumierać przyidzie z wielkiego strachu, *loquere tu nobis, non loquatur nobis Dominus ne forte moriamur.* Albo iak go *Apocal: 1.* Jan S. widział, od ktorego Majestatu, same tylko gromy, pioruny y błyskawice wypadały, a z usłiego na ukaranie obojętny miecz



miecz, *De throno procedebant fulgura & voces, de ore ejus, gladius utraq[ue] parte acutus*, toby się to było y alterować, y strachać czego, ale że im się pokazał w uwielbionym ciełe, Zmartwychwstania swojego chwałą, to się cale nie mają czego strachać. Y owszem ci by się to z widzenia Jezusa z niewyrażoną radością powinni cieszyć, bo ktoż większą dać człowiekowi pociechę może, iako ten, który jest wszelkiey pociechy źródłem. Widzenia Jego tak sobie Starozakonne życzyły wieki, że nieutulonymi ku Niebu wołały głosami. *Rorate Celi de super, & nubes pluant justum*, bo radość z pożądanego widzenia iego, taką kontentecą wszystkie napełnia zmyśli, ktorey żadna światowa y w najmnieyszey części niewyrowna. Y ztądci Abraam tak sobie iego widzenia życzył, że mu to samo pociechą było, gdy sobie o iego przypomniał przybyciu na świat. Tak sam o nim powiedział Chrystus Joan. 8. *Abraham exultavit, ut videret diem meum*. Ztąd Nayswiętsza MARYA, ledwie go ogarnęła wnętrznościami, swymi tak nieogarnioną napełnioną pociechą była; że się od chwały śpiewania Bogu niemogła wstrzymać. W te słowa mówiąc: Y rozradował się Duch moy, w Bogu Zbawicielu moim. *Et exultavit Spiritus meus, in Deo Salutari meo*. Ztąd Luce 1. Dziecię Jan, y w Macierzyńskim żywocie, od wielkiey radości począł skakać. *Exultavit infans in utero*, choć go tylko swoim Proročkim okiem, z Macierzyńskiego żywota, coś niewiele y mało doyrzał. Z widzenia Jego trzy Oryentalni Monarchowie, tak wielce uweśeleni byli, iż sobie, y to za honor mieli, że mu niskie swoje mogli ukłony oddać. *Gavisi sunt gaudio magno, & procidentes adoraverunt eum*. A Apostołom Świętym, zamiaśt pociechy, zkąd ta niepospolita boiaźń, kiedy Jezusa po chwalebny Zmartwychwstaniu widzą? Pokoy im oznaymia, á nie wypowieda woyny *Pax vobis*, á czego się tu boiaźliwie strachać? Podobno nas to tą boiaźnią swoją Apostołowie Święci nauczyć chcieli, że im Bog łaskawszy, y im szczodrzey nam dobrodziejstwami sprzyia, tym się go bać potrzeba bardziey. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam*.

**B**Ojaźń Boska, tak fundament zbawienia, iak zbytnia ufność w miłosierdziu Boskim, niechybna zguba, Uczzonego Tertuliana zdanie: *Timor fundamentum Salutis, presumptio impedimentum*. Czemu? bo iak boiaźń Boska wstręt od grzechu czyni, tak ufność w miłosierdziu iego, do grzechu częstokroć ponętę daie. Y ztądci dać pilne baczenie na życie Świętych obaczmy, że bardziey na boiaźni Bożey, fundowali Zbawienie swoje, ániżeli na ufności w dobroci Boskiej. Paweł Święty oczywiste widział nad sobą fawory Boskie, nayprzod w tak dziwnym powołaniu swoim, że go Bog, z tak wielkiego prześladowcy Kościoła S. w tak żarliwego przemienił obrońcę, potym w daniu mu tak wielkiey łaski, że go wszystkie Narody w Materyach wiary, właśnie iak Poga śluchały, ná ostatek w porwaniu iego, aż do trzeciego Nieba, gdzie się stał



stał uczestnikiem wszystkich skrytych Tajemnic Boskich, przecię go te znaczne Dobrodzieystwa Boskie nieczyniły poufałym Bogu, ale tym bardziey bojącym się Boga, im bardziey ułomności swoiey nie dowierzal. Tak bowiem 1. Cor. 9. mówił, boię się bym innych predykacyą moią prowadząc do Boga, sam nie zbłądził od niego na całą wieczność. *Ne forte cum alijs predicaverim, ipse reprobus efficiar.* Na co pisząc Chryzostom S. w te słowa mówi: Jeżeli się Paweł przy tak wielkich swoich zasługach, boi łaskawego Boga, tym bardziey my go bać się powinni, im go w świadczeniu nam dobrodzieystw swoich, łaskawszego widzimy na nas. *Si Paulus post talia, & tot officia timet, multo magis nos timere oportet, & tanto magis, quanto majora beneficia fuerimus consecuti.* Y lubo się bać zawsze potrzeba Boga, ale naybardziey w tenczas, kiedy sobie z nami, iako nayłaskawiey postępuje. Sami świadkami tego Aniołowie Święci, ktorzy gdy *Apoc: 15.* Moyseszowę piosnkę wyśpiewują Bogu, *Cantantes canticum Moysis servi Dei,* y te w niey dodają słowa: Ktoż cię się bać nie będzie Panie, ztąd żeś jest litościwy? *Quis non timebit te Domine quia solus pius es?* Mówił by tu kto, że się Aniołowie nieślusznie bać każą Boga, ztąd, że jest nieskonczonie łaskawy, miłosierny, y dobry, bo ktoż się swojego łaskawcy boi, y Dobrodziecia? y owszem tak iego łaskawemu respektowi dufa, że się przy protekcyi iego, cale nie przeciwnego nieboi. A zacoż się tu bać Boga, osobliwie w tenczas, kiedy pokazuje nad nami nie surową sprawiedliwość swoją, ale łaskawość wielką? Podobno nas to tym Aniołowie Święci nauczyć chcieli, że zbyteczna dobroć Boska nad nami, tym większą w nas boiaźń Boską powinna wzbudzać, im sobie postępuje łaskawiey z nami. *Misericordia & pietas, timorem nobis debet incutere:* mowi uczony Octavian9. Cemu? obaczmy to z Świętego Piśma.

*Aktor. 26.* Po odebraniu Ducha Świętego Apostołowie Święci, w Jerozolimie wielkie cuda, y znaki czynią. Nayprzod będąc wszyscy Galileyczkami, wszystkich Narodow ięzykami mówią, tak dalece że się temu wydziwić zgromadzone niemogą rzelsze w te słowa mówiąc: Czyliż ci nie wszyscy Galileyczkowie są, a toż to co jest, że ich mówiących slyszemy ięzykami naszymi? *Nonne omnes isti Galilei sunt, & quomodo nos audivimus unusquisq; lingua sua illos loquentes?* Potym tak z Prorokow, y całego Piśma predykacyą swoją Jezusowego dowodzą Bosstwa, że do prawdziwey wiary, trzy tysiące ludzi nawracają. *Et apposite sunt in illa die, anime circiter tria millia.* Naostatek z chorymi, z opętanemi, umarłymi, czynią tak wielkie cuda, że niemasz tey choroby, ktoreyby uleczyć, tego umarłego, ktoregoby wkrześcić, tego opętanego, z ktorego, y nayuporczywszego wygnąć nie mieli czarta. Gdy te cuda y znaki w Jerozolimie czynią, aż powieda Litera S. że się wielki strach stał, po całej Jerozolimie. *Multa quoq; prodigia, & signa per Apostolos fiebant, & metus erat magnus, in universis.* Czegoż się to Panowie Jerozolimitanie tak zbytecznie boicie, że widzicie Boskiego Syna,



na, przez Apostołów swoich, tak wielkie czyniącego Cuda, a coż tu za racya boiaźni? Gdyby to byli Apostołowie iego żywych zabili, zdrowych chorobami różnymi składali, albo nasyłali, na ludzi złośliwych biesow, tobyście się to bać mieli czego, ale że oni umarłym wafzłym przywracają życie, chorym czerstwe oddają zdrowie, z opętanych wyganiają biesow, tu się cale bać nie macie czego. Do tego gdy tak wielkie nad wami miłosierdzie Boskie, iż was przez Apostołów Świętych, y niechęcych do Świętej pościągą wiary, to was bardziey do wesołości powinno wzbudzać, aniżeli do boiaźni. Więc czego się przy tak wielkim miłosierdziu Boskim nad wami boicie, nierozumiem. Ale żebyśmy doćiec tey racyi mogli, dlaczego się tu naybardziey Jerozolimitanie boią, pędźmy do inszego textu Świętego Pisma. *Gen. 28.* Jakob Patriarcha do Mezopotamii idąc, sfatygowany w drodze, podłożywszy sobie pod głowę kamień zasypia. Gdy śpi, aż widzi drabinę samego się tykającą Nieba, po niej Aniołów wstępujących, y zstępujących, y samego Boga wspartego na niej, mówiącego do siebie: ziemię tę na ktorey spisz, dam tobie, y potomstwu twemu. *Terram in qua dormis, tibi dabo & semini tuo.* Rozmnożę potomstwo twoie iak piasek ziemski, y rozszerzę go od wschodu, aż do zachodu, od południa, aż na północ, y dla potomstwa twego, wszelkie pokolenia błogosławione będą. *Erit semen tuum, quasi pulvis terre, dilataberis ad orientem, & occidentem, septentrionem & meridiem, & benedicentur in te cunctae tribus terre.* Naostatek tak ci wszelkie świadczyć będę moje fawory Boskie, że gdzie się tylko obrociż, wszędzie będę właśnie iak srożem twoim. *Et ero custos tuus quocumque perrexeris.* Osobliwa nad Jakobem Pana Boga dobroć, że mu za iednym razem, tak wiele łask wyświadczyć obiecał, iakich y za kilka razy Oycom iego wyświadczyć nieobiegał. Bo się tu właśnie razem wszelkie Dobrodziejstwa Boskie na Jakoba zlewają ktore Oycom iego udzielone tylko po części były. Coż na to Jakob? oto obudziwszy się ze snu, sam do siebie mowi: Strażne tu miejsce. *Terribilis est locus iste.* Cożes to tu Jakobie tak strasznego widział, że strasznym to miejsce zowiesz? Gdybyś to tu był widział pioruny, rzucającego na ciebie Boga, albo przeklinającego całe pokolenie twoie, tobyś to był to miejsce, mógł nazwać strasznym, ale gdzie cię Bog właśnie iak przyfypuie Dobrodziejstwami swymi, bo y potomstwo twoie po całym obiecuie rozszerzyć świecie, y oznaymia ci, że się z pokolenia twego Narodzi Chrystus, y z tym ci się deklaruie, że cię na żadnym miejscu, niewypuści z opieki swojej, to niewiem zkąd to miejsce tak straszne ma być. *Terribilis est locus iste.* Święty Chryzostom u Pinny tak mowi na ten text S. Pisma: Gdy Jakob Nieba się tykającą drabinę widzi, po niej Aniołów zstępujących, y wstępujących, y oraz od Boga o wielkich obiecanych Dobrodziejstwach słyszy, dlatego strasznym byż to miejsce mieni. *Quia solum conspexit, Angelos ascendentes, & descendentes, auditque multas sibi benedictiones promitti.* Y niedziw; bo sprawie-



dliwy wtenczas się naybardziej boi, kiedy Boga, iako nayłaskawszego na siebie widzi. *Pavescit Iustus, propter magnam Dei misericordiam.* mówi pomieniony Chryzostom S. Tak bowiem sobie podobno, porwawszy się ze snu Jakob Patryarcha pomyślił; kiedy Bog moy, tak wielce jest łaskawy na mnie, że mi takie łaski obiecuie świadczyć, bać mi się go potrzeba bardzo, bo iak mu za iego łaski, niewdzięczny będę, to mnie tym sroźsze czekają Sądy iego. Wielce łaskawy jest, w wylaniu na mnie tak niezwyuczaynych faworow swoich, więc niemniej y straszny ma bydź, ieżelibym za nich, iaki niewdzięczności moiey znak, pokazał przeciwnko niemu. Otoż tu ztąd racya, dlaczego Jerozolimitanow wzięła tak wielka boiaźń, kiedy przez Apostolskie Cuda, wielkie miłosierdzie Boskie nad sobą znali, bo niewdzięcznym srodze się trzeba miłosierdzia Boskiego strachać. *Quia haec misericordiae sunt iudicia ingratis timendi.* napisał uczony Diez. Wielką Bog pokazywał łaskawość swoją, przez Apostolskie cuda, chorym przywracając zdrowie, umarłym życie, opętanym uwolnienie, niewiernych powołując do wiary, wielce się tu Jerozolimitanom bać Boga potrzeba było, bo iak by tego Bogu niewdzięczni byli, tym by ciężey od niego za to sądzeni byli. Y dlategoć ia się y dziś Apostołom Świętym niedziwuję, że się boją po Zmartwychwstaniu Jezusa widzieć. *Quid turbati estis,* bo sobie podobno, tak sami w sobie myśleli; Kiedy nas Jezus, nietylko do prawdziwey powołał wiary, dał nam moc nad czartowstwem, y chorobami czynienia Cudow, odkupił nas męką y śmiercią swoją z niewoli przeklętego czarta, ale że nam, y po Zmartwychwstaniu swoim, też samę w uwielbionym ciele zbawienia naszego pokazuje znaki, wielką iego mić mamy boiaźń, bo ieżeli mu za to wdzięcznymi niebędziemy, w surową się sprawiedliwość miłosierdzie odmieni iego. Y tak im kto większe zna nad sobą miłosierdzie Boskie, tym ma większe pobudki do boiaźni Boskiej.

Jle w Piśmie Świętym Tajemnic czytam, względem odkupienia, y Zbawienia ludzkiego, pochodzących z szczegulnego miłosierdzia Boskiego, tyle razy ledwie nie każdej tajemnicy, Strażny Sąd Boski przydany widzę. Czytam w Jzaiaszu *Isaie 51.* O Wcieleniu Boskiego Syna który mówi: Pocięży Bog Syon, y naprawi wszelkie ruiny Zbawienia iego, *Consolabitur Dominus Sion, consolabitur omnes ruinas ejus,* y zaraz w tey tajemnicy Sąd Boski przyłączony widzę, kiedy Sam Bog mówi: Mieycie wzgląd na mnie, bo odemnie wyidzie Strażny Sąd, na widok ludzki. *Attendite ad me, quia lex à me exiet, & Iudicium meum, in lucem populorum.* Czytam o Odkupieniu, y Zmartwychwstaniu iego *Psal: 96.* Obiał Bog Panowanie na całym świecie, niech się weseli ziemia. *Dominus regnavit, exultet terra,* tuż zaraz nierozdzielnie, y Sąd znayduię iego; Tak bowiem mówi: Chmury y ciemności około niego, sprawiedliwość y straszny Sąd, stwierdzać będą Stolicę iego. *Nubes & caligo in circuitu ejus, Iustitia & Iudicium correctio sedis ejus.* Czytam *Actor. 1.* O Wniebowstąpieniu iego, tuż zaraz y o Sądzie znayduię

wzmian-



wzmiankę. Tak Aniołowie do Apostołów mówią: Tak przyjdzie na o-  
statni Sąd, i takcie go odchodzącego widzieli w Niebo. *Sic veniet,*  
*quemadmodum vidistis eum euntem in Caelum.* Czytam *Ioel. 20.* O Ze-  
łaniu na świat Ducha Najsświętszego; wyleję Ducha mego, na wszel-  
kie ciało, y prorokować będą Synowie, y Córki wasze, a Starcowie wa-  
si, niewidziane będą widoki widzieć. *Effundam de Spiritu meo super o-*  
*mnem carnem, & prophetabunt filij vestri, & filie vestre, & Seniores ve-*  
*stri visiones videbunt,* aż y tu nierozdzielnie Sąd Boski widzę. Pokażę  
(mowi) znaki na Niebie, y ziemi, słońce się przemieni w ciemność, a  
miesiąc w krew, nizeli straszny Sąd Pański przyjdzie. *Dabo prodigia in*  
*Caelo & in terra, Sol convertetur in tenebras, & Luna in sanguinem, ante-*  
*quam veniat dies Domini magnus, & terribilis.* Synowi się Boskiemu  
Wcielić, męką y śmiercią swoją cały Narod ludzki, od wieczney wy-  
bawić zguby, Ducha S. pocieszyciela zesłać, czyliż to nie Samego nieo-  
garnionego miłosierdzia Boskiego dziło? Tak jest; gdyby Bog miło-  
śierny, y litościwy niebył, nigdyby dla zbawienia Dusz naszych nieczy-  
nił tego. A kiedyż tak jest; a coż to jest, że z każdym miłosierdzia swo-  
iego dziłem, Sąd swoy straszliwy łączy? Toż nas to miłosierdzie iego,  
które nas powinno zbawić, potępiać będzie? Właśnie się nas w tym re-  
zolwować zdaie Jakob S. kiedy mówi: *Iacobi 1.* Wszelki dar najle-  
pszy pochodzi od Oycy światłości. *Omne datum optimum, descendens à*  
*Patre luminum.* Stawa tu uczony Novarinus y pyta się, kiedy Jakob S.  
wychwala łaskawego Boga, że cokolwiek mieć możemy, to to wszystko  
z dobroci iego, Czemuz go nienazywa Oycem miłosierdzia, y litości,  
ale Oycem niedostępney światłości? wszak kiedy Paweł S. iego łaska-  
wosc wielbi, to go Oycem miłosierdzia, Bogiem wszelkiey pociechy zo-  
wie, *Pater misericordiarum Deus totius consolationis.* A zacoż go Jakob  
S. w świadczeniu tegoż samego miłosierdzia, Oycem światłości, zowie?  
Y zaraz sam sobie odpowiada: gdy nam swoich udziela darow, dlatego  
jest Oycem nieprzystępney światłości, aby kto sietylko darow iego u-  
czestnikiem staie, każdy miał baczenie na Sądy iego. *Cur à Patre lumi-*  
*num, non potius à Patre misericordie & pietatis? ut qui illud accepit Iudi-*  
*cij moneatur.* Bo coż to jest bydz Oycem światłości, ieżeli nie iedno, co  
bydz straszny Sędzią? Tak Sam Bog mówi: *Sophon. 1.* nie w cie-  
mności, ale w światłości Jeruzalem Miasto Święte rozsądzać będę. *Scru-*  
*tabor Ierusalem in lucernis.* Y tak im kto większe Boskie odbiera dary,  
tym się niech spodziewa straszliwszych Sądow Boskich. Czemu? bo lu-  
bo wszelkie dary od łaskawego pochodzą Boga, ale rachunku z nich flu-  
chać, Straszny BOG będzie. Kiedyż tedy po każdej tajemnicy odku-  
pienia y zbawienia naszego, zaraz Bog swoim grozi nam Sądem, wła-  
śnie iakby to nierozdzielnie z sobą chodziły, y miłosierdzie y surowa  
Sprawiedliwość iego, tego nas uczy; że im więcej my iego łask odbie-  
rali; tym nas za każdą troskę czekają Sądy, ieżeliśmy ich używali ná-  
złe, albo żadnego z nich zbawiennego pożytku mieć niechcieli. Tak



mowi uczony Diez: że Bog po kázdey tájemnicy, iák Wcielenia, ták y Odkupienia, iák w Niebowstąpienia, ták y Ducha Świętego Zesłania, zaraz y Sąd swoy wspomina, tym kázdego z osobna uczy, że nas iego litości precudowne potępią działa, ieżeli z nich zbawiennego pożytku niebierzemy. *Voluit docere Deus, quod tot & tanta mirabilia, que pro nobis operatus est, in die rationis magis nos ipsa accusatura sunt, si ex illis fructum capere non curamus.* Y ztądci uważając Dawid, wszystkie działa Boskie, iák w Stworzeniu, ták y Odkupieniu świata, *Psal. 65.* w te słowa mowi: Ják straszne są działa twoie Panie. *Quam terribilia sunt opera tua Domine,* na ktore pisząc uczony Cassiodorus, tak dyszkuruie: Działa Miłosierdzia Boskiego w Stworzeniu y Odkupieniu świata dlatego straszne ieżeli za nich, zamiast wdzięczności, obrażać będziemy Boga: *Opera Dei hac ratione arbitror esse metuenda, si illa Majestas que Mundum respexit peccatis nostris reddatur offensa.* A zatym że y Duch Najswiętszy w ogniu ná Świętych Apostołów z stąpił. *Apparuerunt illis dispersa lingua tanquam ignis,* niemasz się dziwować czemu, aby się go tym bardziey bał iák ognia kázdy, im większe od niego odebrał Lary. Ták Petrus Cellensis mowi: *Magno Ecclesie bono sua largitus est munera, sub specie ignis, ut quod quis de munere effertur, eo timeat sub igne.* Y ták im na nas Bog łaskawszy, tym się go bardziey bać mamy

*Ioan. 12.* Mowi tam Zbawiciel Chrystus: Teraz Sąd świata, teraz Xiążę tego świata precz wyrzucone będzie. *Nunc Iudicium est Mundi, nunc Princeps huius mundi, eijcietur foras.* Coż to iest ten za Xiążę, ktory precz wyrzucony będzie? Według zgodnego SS. Doktorow zdania, nie inszy, tylko Xiążę ciemności, czart przeklęty, ktory iák był dla grzechu, cały Narod ludzki podbił pod swoię władzę, tak mocą Męki y śmierci Jezusowej zwyciężony będzie, że do całego Narodu ludzkiego zadnego mieć nie będzie prawa. Kiedyż Zbawiciel Chrystus, ták wielki całemu światu wyświadczy fawor, że piekielnemu łeb Xiążęciu zerze, z niewoli iego tyrańskiej ludzki wybawi Narod, toć wtenczas całemu światu pociecha radość, y nowy tryumf, a nie sąd świata, a zatoż tu Jezus, sąd bydź mieni świata, kiedy świat za iego osobliwszą łaską, wybawiony z niewoli będzie? Dziwuie się temu y uczony Diez, do Jezusa w te słowa mówiąc: czemu Panie to osobliwe Dobrodzieystwo twoie Sądem świata zowiesz? Czyliż byś nie lepiey wyrzekł; gdybyś powiedział teraz z światem wielkie miłosierdzie czynię, gdy go z frogiego Tyranna wybawiam mocy. *Quare Domine singulare hoc beneficium, Iudicium vocas? nonne melius diceres, nunc singulare quoddam mundo dabitur beneficium, misericordia specialis?* Y odpowiada sobie, że lubo to iest Dobrodzieystwo wielkie, uczynić świat wolnym od niewoli przeklętego czarta, iednak to strasznym Sądem będzie, ieżeli mieć z niego zbawiennego pożytku niezechcemy: *Hoc beneficium ijs, qui ex eo fructum recipere noluerunt esse Iudicium.* Bo gdy nas z fczegulnego miłosierdzia swego Męką y śmiercią swoią z niewoli szatańskiej wyba-

wił,



wił, Chrystus, á my się przez grzech dobrowolnie do niego będziemy gnać, to nam łaska iego na cięższy sąd wyidzie. Tak mowi pomieniony Dicz. Bać nam się potrzeba wielce, bo wielkie Dobrodzieystwa Boskie, większym nam będą Sądem, ieżeli ich używać będziemy na złe. *Timendum, quia majora Dei beneficia, sunt nobis majora Iudicia, nisi ex illis fructum percipere studeamus.* Owoż tu teraz ztąd miarkuy się każdy, á im łaskawszego na siebie doznaiesz Boga, tym się bardziey ćwicz w boiaźni iego. Dał ci Bog zdrowie, niewiesz co to zachorować kiedy, zawsze czerstwy, właśnie iák żebyś był nie z przeciwnych elementow złożony, mieyże boiaźń Boską, á tego zdrowia nieużyway na złe, żeby się dla ciebie Bog łaskawy surowym niestał. Dał ci Bog większy nad innych rozum, że nim iák co złego, tak co dobrego dla ciebie ma bydz, zdaleka przewidzieć mozesz, wielka to Pana Boga nad tobą łaska, ale patrz, żebyś sobie nią na gniew Boski niezaflużył. Dał ci Bog honor nád urodzenie twoie, każdy cię ádoruie iák Bożka, z pięknych przymiotow twoich, y to znak na tobie łaskawości Boskiej, negoruyże tak godnością twoią, iák Lucyfer, żebyś nisko ztracony niebył. Dał ci Bog fortunę, nád pomyślenie ci iey codziennie przybywa, łaska to Boska, ale im większy fortunat z ciebie, tym bądź boiaźliwszy Boga, bo cię w tym Grzegorz upewnia Święty: że im ci Bog więcej darow swych daie, tym z nich większego ráchunku z ciebie wyciągać będzie. *Dñ crescunt dona, rationes etiam crescunt donorum.* Y tak zawsze bardziey się bać trzeba Boga łaskawego, niżeli mściwego, iák Didacus Nissenus mowi: *Magis timendum Deum beneficium, quam scelerum ultorem.* Bo im nám więcej łask swoich świadczy, tym nas z nich przed nim większy ráchunek czeka. Przetoż tedy za wszelkie Dobrodzieystwa Bogu bądźmy wdzięczni, wszystkich darow iego, iák naturalnych, tak y nadnaturalnych na dobre używaymy nie na złe, we wszystkich sprawach naszych mieymy boiaźń iego, żebyśmy go po zbyteczney łaskawości surowego niedoznali. Amen.

## K A Z A N I E

### Ná NIEDZIELE PIERWSZĄ

PO WIELKIEYNOCY.

*Dominus meus, & Deus meus. Joannis 20.*



O iest JEZUS, Tomasz S. nierychło poznał, ále dobrze, poznał go bydz y prawdziwym Bogiem, poznał go bydz y wielkim Panem. *Dominus meus & Deus meus.* Poznał to prawda *Math. 16.* Piotr S. Jezusa prawdziwym Bogiem, kiedy na pytanie Jego. Mnie zaś kim bydz mienicie: *vos autem quem me esse dicitis?* odpowiedział, Tyś iest Chrystus Syn

E e e

Boga



Boga żywego. *Tues Christus Filius Dei vivi.* Ale żeby był Panem, podobno niedociekł tego, bo mu nieprzyznał żadnego Państwa. Poznał go byź y przeklęty bies, prawdziwym Boga żywego Synem, gdy przez opętanego wyrzekł: Com ci winien Jezu Synu Boski, proszę cię, nieracz mię dręczyć. *Quid mihi & tibi Iesu, adjuro te ne me torqueas,* ale go nieuznał Panem, bo mu żadnego Pańskiego nie dał tytułu, Tomasz zaś S. tak dobrze z błędu niedowiarstwa oczu swych podniósł, że w Jezusie iak Bóstwa, tak y Państwa, rzetelnie doyrzał. A z kądże ta Tomaszowi S. rekognicya, że tych tak utaiionych rzeczy w Jezusie doszedł? iak bowiem na nim Bóstwa, tak y Państwa żadnego niewiadać znaku. Ale ia się ieszcze temu dziwuję nie tak, że go byź wyznał Bogiem, Czemu? bo gdy Tomasz S. widział, że się przy śmierci iego dzieją tak extraordinaryne cuda, bardzo łatwo sobie mógł wnieść, że musiał być prawdziwym Bogiem. Widział że się przy śmierci iego, nād zwyczaj zaćmiło słońce, y nieiako się cierpieć zdało śmiertelny zachód, kiedy się na cały świat, od szostey godziny z rana, aż do dziewiątey ciemności stały. *Ab hora sexta, usq. ad horam Nonam, tenebrae factae sunt.* Widział, że się wpuł załony podarły kościelne. *Velum Templi scissum est, a summo usq. deorsum.* Własnymi się na to oczyma patrzył, że się nad Stworcy swiego śmiercią, niby od żalu, nieużyte pryskały skały. *Petre scissae sunt.* Widział że się same otwierały groby, umarli z nich wstawali, y pokazywali się żyjącym ludziom. *Monumenta aperta sunt, & multa corpora mortuorum surrexerunt, & apparuerunt multis.* Widział, że same zażarte żydowstwo, ciężko żałowało tego, cokolwiek z nim potyranisku uczyniło, bo się z Kalwaryi powracając do Jerozolimy niby z serdecznego żalu tłukło w piersi swoje. *Reveriebantur percutientes pectora sua.* Słyszał náostatek na swoje uszy, że go Setnik niemając względu na to, że iuż umarł, y po śmierci prawdziwego Boga nazywał Synem. *Verè Filius Dei erat iste.* Te y inne, widząc y słysząc znaki, toć sobie mógł wnieść rzetelnie, że Jezus musi byź prawdziwym Bogiem. Ale z kąd go byź Panem uznał, najmnieyszego na nim znaku nie widząc Państwa, to mi dziwno. Nie pierwszy raz dziś Tomasz S. Jezusa widzi, był tak długo przy boku iego, widział iego ubóstwo, y słyszał od niego że żadnego na ziemi nie ma Państwa. *Regnum meum non est de hoc Mundo.* Joan. 18. A z kądże mu to że go Panem zowie? Podobno to ztąd o Państwie iego konjekturował Tomasz; Jakoby rzekł: kiedy Jezus tak jest łaskawy, że mnie y niewdzięcznika, y niedowiarka swego, trzyma w opiece swojej, y dlatego mi y Rany swoje, prezentuje, aby mnie zbawił, niepodobna inaczej, musi byź wielkim Panem. Czym nas nauczył, z czego, y poczym znać mamy Pana. Y o tym, *Ad M. D. G.*

**R**Ożne są przymioty Pańskie, po których się prawdziwi Panowie poznawać daia. Mądrość y rozsądna roztropność, właśnie Pański niepospolity przymiot, który iak Pana zdobi, tak go niemniey y od innych dy



dystryngwie. Wiedział o tym bardzo dobrze Salomon, że źle byź nie mądrym Panem, dlatego, iak prędko inaugurowany ná Państwo został, tak zaraz o mądrość gorącą uprasza Boga, *Da mihi Domine sedum tuarum assitricem sapientiam*. Jakoby rzekł; iak go mówiącego indykuie Fulgenty S. Day mi mądrość Panie, którą bym mógł między słusznością sprawiedliwie rozśadzić, żeby moje nieroztropne sądy, niebyły obrazą twoią, y niesłuszną opresją mnie podległych ludzi. *Ut sciam inter Iustum, & injustum iudicio secante dividere, ne mea sententia tibi incipiat displicere, & incipiat populus tuus, sub meo tam parvo, & minus instructo examine laborare*. Sprawiedliwość y to właśnie Pański przymiot, która kogo zdobi, właśnie mu byź przystoi Panem, ktorey kto niema, niesłuszenie się Panē zowie. Y ztądci Krol Artaxer: pewnemu przyjacielowi swemu, który mu darem dawał trzydzieści tysięcy szkutów, szczególnie dlatego aby w przypadającej sprawie był ná niego łaskaw, wte odpowiedział słowa: weś to sobie przyjacielu, bo chociaż ja ci to oddam, przez to uboższym niebędę Panem, a gdybym dla twoich pieniędzy był niesprawiedliwym, tobym cale byź niegodzien Panem. *Accipe, nam cum hoc tibi dederō non ero pauperior, injustus quidem futurus, si illa quae petebas fecissem*, szczodrota w daniu, właśnie przyrodzona byź powinna Panom, bo nie dlatego Pan rodzi się Panem, żeby się z ubogich zbogacił mizeryi, ale żeby sam ubogich poddanych mizeryą zbogacał szczodrze. Tak Ptolomeus Krol Egipski mawiał; przyzwoltsza Panu zbogacać innych, a nie od innych byź zbogaconym. *Ditare potius quam ditari Principi convenientius est*. Y dlategoć kiedy Wespazyan Cesarz, którego dnia, komu czego nie dał, mawiał; dziś nie byłem Cesarzem. *Hodie Imperator non fui*. Jakoby to szczodrota, tak Panom byź przyrodzona miała, żeby bez niey byź Panem niepodobna. Potwierdzać się toż samo zdaie, Zbawiciel Chrystus, kiedy *Luce. 22* mowi; Ci którzy nad innemi panują, zowią się dobroczynni, y szczodroblwi. *Qui potestatem habent super eos, benefici vocantur*. Niby chcąc wyraźniey mówić: że każdemu Panu, powinno byź Imię, szczodry. Y lubo te y inne przymioty, tak Panów zdobią, że kto bez nich iest, właśnie byź niegodzien Panem, ale iednak łaskawość, miłosierdzie, y litość, tak przyrodzone byź powinny Panom, że ich szczególnie te, pokazywac mają Panami. Nie to mi Pan, co surowy, nie słuszenie opprymujący ludzi, bo to Tyran, ale to, co łaskawy, y właśnie iak w Oycowskiem affekcie konserwujący zarowno wszystkich. Miłosierdzie, to Pański przymiot, y tak; że potym szczególnie poznać Pana. Świadkiem iest tego Dawid, który *Psal. 102*. w te słowa mowi; czyniący miłosierdzie, Pan, *faciens misericordias Dominus*, iakby rzekł; Cassiodorus mowi: Spyta cie się kto, co iest Pan? odpowiedz mu, Pan iest czyniący miłosierdzie. *Interroganti, quid sit Dominus? responde, faciens misericordias*. Y przetoć, kiedy dziś Tomasz S. Jezusa wyznał byź nietylko Bogiem, widząc iego Bołwa rozmaite znaki, ale y wielkim Panem, nie widząc ná nim żadnego zna-



ku, iego Państwa, niemasz się dziwować czemu? Bo gdy Tomasz z wier-  
nego niewiernym stał się, o Zmartwychwstaniu iego upornie wątpiąc,  
a za to go Jezus nie surowymi słowy gromi, nie sprawiedliwą na niego  
wywiera zemstę, nie odrzuca go, od respektów swoich, ale y owszem  
łaskawie przy wierze Świętej utrzymać pragnie, na utwierdzenie iego,  
y Ciało, y Rany mu pokazując swoje, dlatego Tomasz S. rzetelnie mo-  
wi, że jest Panem, bo po miłosierdziu, y łaskowości Pana najlepiej po-  
znać. *Faciens misericordias Dominus.*

Kiedy drugi y trzeci Rodzaju uważam Rozdział, rzecz w nich oso-  
bliwszą znajduję, bo w nich Pismo S. Bogu Wszechmogącemu, nie za-  
wsze daie iednaki Tytuł, ale raz go zowie Panem, drugi raz mu tego  
umyka tytułu. Y tak kiedy Bog Wszechmogący całe stworzenia swe-  
go zakończył dziło, Pismo go Święte nazywá Panem. *Iste sunt genera-  
tiones Celi & terre, in die quo fecit Dominus Deus Celum & terram.*  
Formuie Bog człowieka z gliny, Panem go zowie. *Formavit Dominus  
Deus hominem de limo terre.* Zaszczepia Ray rokoszny na pomieszka-  
nie człowiekowi, Pański mu przydaie tytuł. *Plantaverat Dominus De-  
us paradisum voluptatis.* Wyprowadza mocą swoją Boską, różne zioła  
y drzewa urodzajne z ziemi, y tu bez tytułu Pańskiego nie jest. *Produ-  
xit Dominus Deus de humo omne lignum.* Lokuie Adama w Raiu, po-  
dając pod władzę iego, y Ray, y kreatury wszystkie, Panem go tytu-  
luie. *Posuit Dominus Deus hominem in Paradiso.* Stwarza z żebrá Adá-  
mowego Ewę, y tu się jeszcze nazywa Panem. *Ædificavit Dominus De-  
us costam in mulierem.* Jakże prędko na Adama y Ewę, włożył suro-  
wy mandat, aby się z drzewa umiejętności dobrego y złego niewazyli  
zażywać fruktu, aż natychmiast Pański utracił tytuł. Otoli y czart do  
Ewy przychodzący z kwestyą, nieprzydaie mu Pańskiego tytułu mo-  
wiąc; czemu wam Bog zakazał, abyście niezażywali owocu, z wszel-  
kiego Rayskiego drzewa? *Cur praecepit vobis Deus, ut non comederetis  
de omni ligno Paradisi?* Otoli y Ewa odpowiadając mu nie mówi; zaka-  
zał nam Pan Bog: ale mówi; zakazał nam Bog. *Praecepit nobis Deus.*  
Uważa to samo y uczony *Alvarez* mówiąc: Dziesięć czy więcej razy  
Pismo S. Wszechmocnego Boga nazywa Panem, kiedy człowieka tak  
piękną kreaturę, stwarza z iednego błota, kiedy ziemię rozlicznymi kwia-  
tami przyczdabia, y drzewem, kiedy morze rybami, powietrze napeł-  
nia ptactwem, y tam daley, tu go tylko szczegulnie bez przydania pań-  
skiego tytułu, nazywa Bogiem. *Decies sacra scriptura Deum Domini titu-  
lo commendat, dum hominem creat, tellurem floribus vestit, mare piscibus  
fecundat, &c. at hic solum Deum.* Toż to w tym punkcie że Bog na  
Adama y Ewę włożył surowy mandat, Pański tytuł stracił? Wszak to  
tenże sam jest Pan, co Niebo y ziemię stworzył, co człowieka ulepił,  
co wszystko będące na Niebie y ziemi uczynił mocą Wszechmocności  
swoiej, y co na Adama kładzie surowy mandat? odpowiecie mi że tenże  
sam. A zacoż go tam Panem Pismo Święte zowie, a tu mu tegoż same-



go umyka tytułu? *Cur precepit vobis Deus? Precepit nobis Deus.* Bog nasz iak iest w samym sobie nieskończonie godnym, tak iest każdego czasu godzien nieskończonych tytułów, á coż to iest, że go Litera Święta, raz zowie Panem, á drugi raz samym Bogiem? żebyśmy ná to prędszą mieć mogli racją, uważmy co Dawid Psal. 61. mowi: *fyszałem* (powieda) o tych dwóch rzeczach, że Bogu iest przyzwoita władza, y Wszechmocność we wszystkim cokolwiek chce uczynić, Panu zaś miłosierdzie. *Duo hec audiui, quia potestas Dei est, & tibi Domine misericordia.* Jakoby rzekł; ten iest Bog, który taką ma władzą, że y co chcieć rozkazać może, ten iest Pan, co nie tak wielowładny, iak miłosierny. Toż samo wyrażać się zdaie pomieniony Alvarez, kiedy mowi: Niezowie Dawid Boga W. Panem z władzy, ále z miłosierdzia. *Non vocat Dominum ex potestate, sed ex misericordia.* Otoż ztąd mamy, czemu wtenczas Pismo S. Boga Wszechm: nazywa Panem, kiedy świat, ziemię y Niebo stwarza, kiedy Adama lokuie w Raiu, kiedy mu Ewę za dożywnotniego przyjaciela daie, y tam daley; bo to wszystko są dziła szczególnego miłosierdzia Boskiego. *Tibi Domine misericordia.* A czemu go nie zowie Panem, kiedy ná Adama y Ewę, kładzie surowy mandat? bo to iest dziło absolutney władzy. *Potestas Dei est.* Pana bowiem nie po władzy poznać, że rozkazać może, ále po miłosierdziu, że się z podległymi sobie może łaskawie obeysć. Nie to mi Pan, nie, co surowe ná poddaństwo mandaty kładzie, ale to, co się litościwie, y łaskawie obchodzi z nimi. Y ztądci *Math. 25.* Kiedy Zbawiciel Chrystus, o iakimśiś Panie uczniom swoim relacją czyti, niezarowno go zawsze nazywa Panem, ále raz człowiekiem, drugi raz Panem. Bo kiedy powieda o nim, że ow Pan wybieraiąc się gdzieś w daleką drogę, kazał pieńiędzmi swoimi robić sługom swoim, áby z nich zysk powróciwszy zastął, wtenczas go człowiekiem nazywa mowiąc: Człowiek nieiaki wybieraiąc się w drogę, rozdał między sługi na zarobek talenta swoje. *Homo peregrè proficiscens, vocavit servos suos, & tradidit illis bona sua.* Gdy znowu powieda o nim, że ow Pan powróciwszy z drogi, wszystkie te talenta z przyrodzoney sobie łaskawości rozdał między sług swoich Panami ich czyniąc: *Supra multa te constituam,* wtenczas go nazywa Panem mowiąc: powrócił sług owych Pan. *Venit Dominus servorum illorum.* A zkądże taka odmiana w tym Panu że raz iest Panem, drugi raz prostym człowiekiem? *Homo quidam, venit Dominus?* Przez to nas chciał nauczyć Chrystus, że nie to Pan, co sługom y poddanym, ma władzą, y umie rozkazać, *negotiamini dum venio,* ale to, co się umie z nimi łaskawie obeysć, albo ich z Pańskiego respektu swego Panami czynić. Tak ná ten Text Świętego Pisma, mowi uczony Sylveira; kiedy się pyta: Czemu ten, gdy się wybiera w drogę człowiekiem zwany, á czemu gdy się powrócił Panem? Y odpowiada sobie, bo mowi; gdy wieźdzał, dał im te talenta dla zarobku, względem zysku, dając im surowy mandat, powróciwszy się zaś, te same im talenta, z łaskawości



swoiey darował, y dlatego gdzie surowo rozkazuje, tam tylko prosty człowiek, gdzie łaskawie daie, tam Pan. *Cur initio parabola vocatur homo, postea Dominus? in primo distribuit homo bona non translato dominio, secundo loco dona in servos confert, supra multa te constituam.* A przeto nie z władzy, ale z łaskawości znać Pana y miłosierdzia, y tak, że im kto więcej ma w sobie łaskawości, tym się większym wydaie Panem.

*Exodi 3.* Kiedy się Bog Wszechm: pokazał Moyżeszowi w ognistym krzaku, tak o nim mowi Litera S. Pokazał się Pan w płomieniu ognia, w posrodku krzaka. *Apparuit Dominus in flamma ignis de medio rubi.* Gdy się znowu Jozue y Wodzowi woysk Izraelskiemu Jozuemu pokazał, to sam o sobie mowi; Ja jestem Xiążę, czy Hetman wszystkich woysk. *Princeps sum exercitus.* Jak ten co się Moyżeszowi w ognistym krzaku pokazał, tak ten co się dał widzieć Jozuemu z dobytym mieczem. *Vidit virum stantem, evaginatam gladium tenentem,* ieden to Bog, a zacoż, tak opaczne relacye o nim? Tu go Pismo S. gdy się Moyżeszowi pokazał; iakimśi, tylko prostym Panem zowie, *apparuit Dominus,* tu sam o sobie mowi, że wielki Pan, bo Xiążę, y Hetman woyska. *Princeps exercitus.* Gdy go Moyżesz widzi, nieiako mały Pan, gdy go Jozue widzi wielki Pan. Coż to proszę w Bogu, raz umniejszy, drugi raz przyczynia godności Pańskiey? Po rezolucyą na to, podźmy do inszego Świętego Pisma. *Exod. 5.* Przyszedszy z rozkazu Boskiego Moyżesz y Aaron do Faraona Krola Egipskiego, mowią do niego Imieniem Boskim: To mowi Pan Bog Izraelski wypuść z niewoli lud moy, aby mi na puszczy ofiary oddał. *Hec dicit Dominus Deus Israel, dimitte populum meum, ut sacrificet mihi in deserto.* Słyszy to Faraon, aż pysznym nadęty Duchem, do Moyżesza y Aarona rzecze: A coż to za Pan, żebym ja zaś miał iego głosu słuchać? mały to iakiś nie Pan, ale Panek, a przeto, nie znam go, y na rozkaz iego, ludu iego niewypuścę. *Quid est Dominus, ut audiam vocem ejus? nescio Dominum, & Israel non dimittam.* Jak to teraz Bog nasz u Faraona mały Pan, lubo widzi wielką moc iego nad sobą w dopuszczeniu tak strasznych plag na cały Egipt, lubo mu się swoją potencyą niemoże oprzeć, przecie tak zmalal w oczach iego, iakoby niemiał y słuchać kogo. *Quis est Dominus, ut audiam vocem ejus.* Ale ieno daymy baczenie na to, co się dzieć będzie daley, a w prędcie z tego małego Pana, wielkiego obaczymy. *Exodi 14.* Idzie złośliwy Faraon, za ludem Izraelskim uchodzącym do obiecanej ziemi w pogoń z całą potęgą swoją, Bog iako łaskawy Pan, swojego ludu, niechcąc go na rześ nieprzyjacielowi podać, przeprowadza go suchą przez morze nogą. Widzi Faraon że Izraelitowie przebywają morze bez żadnego na życiu y zdrowiu szwanku, aże zadofyc chcąc uczynić złośliwey imprezie swoiey, w też się zaraz tropy na morze za nimi puszcza. Coż się stało? Oto co moriska woda murem prawie stała po prawey y lewey ręce dla salwowania Izraelitow, *erat aqua, quasi murus à dextra eorum, & leva,* to Faraonowe, całe za-



tapia wojsko. *Subvertit rotas curruum, ferebanturq; in profundum.* Widi to Faraó, co się z nim dzieje, y z iego ludem, aż pocznie ná cały głos krzyczyć, uciekaymy, uciekaymy od Izraela, Pan albowiem przeciwko nam za nimi walczy. *Fugiamus, fugiamus Israelem, Dominus enim pugnat pro eis.* A zkądże ci to Faraonie, że Boga naszego mięnisz bydz Panem? to dopiero u ciebie mały Pan był, żeś go y nieznał, *nescio Dominum*, żeś nie miał y kogo słuchać, á zkądże ci to tak teraz urośł, że się go y lękaś? *Fugiamus Israelem?* To to, przedtym, kiedy tak ciężkie ná cały Egipt dopuszczał plagi, nie był Panem, albo iezeli był to bardzo małym, á teraz kiedy od zawziętości twoiey, nieda swojemu ludowi ginąć, to tak całą gębą Pan, że go y sam za wielkiego wyznaiesz Pana? Tak iest, kiedy Bog Wszechmogący Faraona surowo karze, wtenczas mały Pan z niego, że go y niezna Faraó, *nescio Dominum.* Kiedy z łaskawości swoiey nie da Izraelowi ginąć, przeciwko Faraonowi, dając mu Pańską swoię protekcyą, wtenczas dopiero wielki Pan. Tak uczony Naxera mowi: że Bog, iako Pan Izraelskiego ludu, łaskawie go broni, nie dając mu ginąć, dlatego go Faraó uznaie Panem. *Quia Israelem propugnat Deus, Dominum agnovit.* Jakoby to, nieto był Pan, co surowy, y mściwy, ale to, co łaskawy, y miłosierny. Tak bowiem podobno Faraó, sam w sobie mowił, łaskawa opieka swoich, zawsze iest przyrodzona wielkim Panom, á że Bog Izraelski, tak iest ná lud swoy łaskawy, że mu od tak ciężkiej zawziętości moiey, nie daie ginąć, niepodobna musi bydz wielki Pan. Otoż tu ztąd rezolucya, za co, kiedy się Bog Wszechm: pokazuje Moyżeszowi mały Pan, bo tylko *Dominus*, á zaco gdy się pokazuje Jozuemu wielki Pan, bo Xiążę *Princeps exercitus.* Bo gdy się pokazuje Moyżeszowi, to surowy, cały w ogniu *in flamma ignis*, gdy zaś Jozuemu, to łaskawy, bo na obronę ludowi swojemu przybywaiący. A że surowość umnieysza, łaskawość zaś godności przyczynia Panu, dlatego tam iakiś tylko mały Pan, tu zaś Xiążę. Toż samo pomieniony Naxera mowi: Sam się Bog Xiążęciem zowie, kiedy z łaskawości swoiey na ratunek przybywa Izraelowi. *Principem se vocat, qui in Israelitarum auxilium, preliaturus apparet.* W Samym Bogu surowość nieiako umnieysza godności Pańskiej, łaskawość zaś y czynienie litości, nieiako przyczynia, bo lubo Bog Sam w sobie iest nieodmienny nigdy, ztym wszystkim iednak gdy komu miłosierdzie świadczy, sam się nad samego siebie wyżej rość zdaie w godności Pańskiej. Y tak im kto większy łaskawości, tym większy Pan, łaskawość Panom nayprzyrodzeńszy przymiot.

*Luce 5.* Łowią Apostołowie Święci na morzu ryby, na brzeg morski przyszedłszy Jezus, wsiadł w Piotrową łódkę. Gdy się ich podobno pyta, czyliby co zyskali na swym połowie, aż mu odpowiada Piotr: Nauczycielu całą noc pracuiąc, niceśmy nie zyskali. *Præceptor tota nocte laborantes nihil cepimus.* Zdięty nad nimi miłosierdziem Jezus, że tak długo pracowali á daremnie, bez żadnego zysku, rozkazawszy Piotrowi



trowi na głębią zaiechać, każe im zapuszczać sieci, *Duc in altum, & laxate retia vestra in capturam*. Ledwie co na głębią morską zapuściwszy niewod wyciągać poczną, aż tak wielkie ryb znaydują mnostwo, że im sami dać niemogąc rady, drugich na ratunek do siebie zapraszać muszą. Gdy im na ratunek przybyli drudzy, tak obydwie łodki napełnili rybami, że się aż poczęły topić. Widzi to Piotr, że Jezus z miłosierdzia swego, daremney mieć ich niechciał pracy, aż Sam zadziwiony w sobie w te słowa mowi: Wynidź odemnie Panie, albowiem ci ja grzeszny człowiek. *Exi à me Domine, quia homo peccator sum*. Mimo ią to puszczam, żeby się Piotrowi inszą przeciwko Jezusowi pokazać należało wdzięczność, za iego łaskawość, że im iednym zaciągnięciem, całonocną sownie nadgrodził pracą, a nie zbywaniem go od siebie, ale to uważam. Zkąd tak prędko Jezus Panem u Piotra został? Dopiero go Piotr zwał Nauczycielem, *Præceptor*, już ci go ledwie nie w tymże samym punkcie nazywają Panem. *Domine*. Prędko to widzę bardzo Piotrze u ciebie Jezusa promocya, z Doktorskiej Katedry, już ci go na Majestacie sadowisz, ze szkoły, już ci go na Pańskie pokoje wiesz, zamiast bieretu, Koronę, czy Mitrę kładziesz na iego głowie. Wiesz ci ty dobrze Piotrze, że Jezus ubóstwo nie Pan, nietylko żadnych włości, ale y Domu własnego niema, gdzieby swoje mógł skłonić głowę, *Filius hominis, non habet, ubi caput reclinet*; A zkądzie ci to, że go nazywałeś Panem? uczony Sylveira odpowiada; że Piotr z łaskawości Jezusowej, poznał bydź Jezusa Panem. Y tak mowi: Poki Jezus naucza, poty jest Nauczycielem u Piotra, *Præceptor*, iak że mu łaskawość pokazuje swoje, w wielkim poławie rybnym, tak ztąd zaraz dochodzi, że jest niechybnie Panem. *Vsq̃ modo Præceptorem dixerat, cum beneficia largientem videt, Dominum vocat*. Owoż zkąd poznać Pana, nie ztąd, że wżłotogłowie chodzi, że dwor wielki chowa, że w rygorze poddanych trzyma, ale ztąd, że jest poddanych kochający, iako łaskawy Ociec. Nie na to bowiem są Panami, żeby ich huk, albo surowość, ale żeby ich łaskawość poddaństwo znało. Y ztądci, do każdego Pana, iakąkolwiek nad ludźmi mającego zwierzchność mowi Chryzostom S: Nauczcie się Panowie bardziey bydź kochającymi Matkami, łaskawymi Oycami poddanych, niżeli Panami. Staraycie się o to, żeby was bardziey kochali, niżeli się bali. *Discite subditorum Matres vos esse debere, non Dominos, studete magis amari, quàm metui*. A ieżeli (mowi daley) trzeba poddanego skarać, niech będzie kara Oycowska, nie tyrańska, boście powinni bydź ich Matkami pielegnując, Oycami karząc łaskawie, iak dzieci swoje. *Et si interdum severitate opus est, sit paterna, non tyrannica, sitis Matres forwido, Patres corripiendo*. Nietylko się to (co wyrzekł Chryzostom S.) reguluje do majątnych Panow, ale y do każdego według swojej kondycyi Pana. Bo lubo ieden, drugi, y dziesiąty niemasz poddanych, ale że iednak masz czeladkę, przecięs ty Pan, przeto tak że się obchodz łaskawie z niemi, żeby cię bardziey za Oyca, aniżeli za Pana znali. Nasla-

duy



duy w tym samego Boga, który lubo iest, nieskończoney godności Panem, przecię nam się w Pacierzu nie inaczej zwać każe, tylko łaskawym Oycem. Oycze nasz *Pater noster*. Każdyż tedy świadcz łaskawość podległym sobie, żeby cię y świat y Niebo uznało Panem. Amen.

# K A Z A N I E

## Ná NIEDZIELĘ

### DRUGĄ PO WIELKIEYNOCY

*Et alias oves habeo, quæ non sunt ex hoc ovili.* Joan. 10.



Oż ci po tych owieczkach, które nie są z owczarni twoiej, Naylepszy Pasterzu Chryste Jezu? Pogaństwo, żydowstwo, luterya, kalwinia, y tam daley, wszystko to parszywe owieczki, które tym samym że z twoich Ewangelicznych pastwisk, upornie zeszły od owczarni się twoiej, to iest od Kościoła Świętego odłączyły, a zacoż się przecię przyznajesz do nich, że to są twoie? *Et alias oves habeo, quæ non sunt, ex hoc ovili?* Y owšem ci to, owieczki takie, które niechcą podlegać, twoiej Pasterskiej władzy, na'leżało by się oddać, na zgubne imię, o nich pamięci nie mieć, y cale ich na rześ piekielną podać. Tak sądził Paweł S. kiedy wyrzekł: kto takim iest, dawnom go iuż osądził oddać na zgubę w szatańskie ręce. *Iudicavi huiusmodi tradere Sathane in interitum carnis.* A ty ich Nayśw: Pasterzu, y cierpisz, y za owieczki uznajesz swoje? Tak to iest Boska obszerna dobroć, że iak dobrych tak y złych za swoich zna bydź. Słońce iego iak dobrym tak y złym zarowno świeci, *solem suum oriri facit, super bonos & malos*, protekcyja iego iadnakowa, y do dobrych y do złych zna się. Świat ten, czyli Kościół wojuiący, iest to frzodek między Niebem y piekłem, a zatym iak w Niebie sami tylko dobrzy, *Boni soli nunquam sunt, nisi in Cælo*, w piekle sami tylko zli, bez żadney admixtyi dobrych, *malesoli soli nunquam sunt, nisi in Inferno*, tak na tym świecie zli koniecznie bydź między dobrymi muszą. *Hec autem vita que inter Cælum & Infernum sita est, sicut in medio subsistit, ita utrarumq; partium Cives recipit.* Mowi te texty uczony *de Ponte*. Niemasz między Matkami, żadnych wnętrzności takich, któreby iednego humoru, iedney cnoty, iedney aplikacyi rodziły synow; Otol ieden Rebekki żywot, iednego miłego Bogu y ludziom Jakoba, drugiego obrzydłego Ezawa wydaie z siebie. Niemasz takiego Domu, w którym by wszyscy poczciwi byli. Otol i w Domu Adama, ieden sprawiedliwy Abel, a drugi bratoboyca Kaim, y w Domu Noego, Sem y Jafet, wstydlivy, y razem z niemi niewstydlivy Cham, y w Domu Jakoba, tyle bezbożnych braći, a ieden tylko niewinny Jozef, y w Domu Dawida,



da, pokorny Ammon, y rebellizujący Abfalon, y w tak Świętym Kollegium Apostolskim á przecię się przeklęty znayduie Judasz. A coż dopiero, ktore Miao, Xięstwo, albo Krolestwo, tak szczęśliwe będzie, żeby się w nim sami tylko znaydowali dobrzy? iák roża bez ciernia, tak dobrzy bez towarzystwa złych byđz niemogą. Y ztądci *Math. 25*. Uważając Mateusz S. Stan Chrystuśowego Kościoła, do dzieięciu go przyrownywa Panien, z ktorych pięć głupich, á drugich pięć mądrych było. *Simile est Regnum Celorum decem virginibus, quinq; autem ex eis erant fatue, & quinq; prudentes*. Y słusznie; bo iák się w nim pospołu zli z dobrymi łączą, tak podobny iest mądrym y głupim Pannom, Grzegorza to Świętego zdanie, ktory mowi: *In quo, quia mali cum bonis & reprobi cum electis commixti sunt, recte similis virginibus prudentibus, & fatuis esse perhibetur*. A zatym że y przy uznaney prawdziwey wierze, tyle się herezyi liczy, y między Świętymi, tyle się złych y bezbożnych zawija ludzi, niemasz się dziwować czemu, bo y pogorszenia byđz na świecie muszą. *Necesse est venire scandala*, y bez herezyi się na nim nie obeydzie. *Necesse est hereses esse*. Sam mowi Chrystus. Przeto y złych między sobą mamy cierpliwie zność, bo y zli są potrzebni na świecie, Czemu? Na terazniejszy Kazaniu pokazać zechcę. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam*.

**C**Oż po złym na świecie? (ludzie między sobą za zwyczaj mowią) Czemu? bo powiedaią; zły cale niepotrzebny na świecie, nikogo gorszącym swoim nie zbuduie życiem, wżyltkich na potępienie z sobą zarowno wiedzie, y choćby iako między Najswiętższymi żył, przecię iego zepsuta natura do złego wiedzie. Złym na świecie byđz, lepiey żeby na nim między stworzonymi rzeczami y niebyđz, y nie żyć, bo na nim byđz, a na zgubę innym, bo na nim żyć, á na potępienie duszy swojej lepieyby się między kreaturami, y nieznac policzonym. *Math. 26*. Judasz przeklęty zdrayca, oprocz tego, że miał tak wiele popełnić zbrodni, ktorymi świat pogorszył cały, ále że na ostatku miał y Boga Wcielonego w nieprzyiácielskie zaprzedać ręce, dlatego powiedział Chrystus, że dalekoby lepiey dla niego było, żeby się był nigdy nierodził na świat. *Bonum erat ei, si natus non fuisset homo ille*. Co decydował Chrystus, iako Przedwieczna Mądrość, nikt kontradykować niemoże temu, á zacoż przecię tak wiele się złych, między dobrymi liczy? Wszak to Bog swoim przewidzeniem przed wieki przejrzał, kto miał byđz złym, á kto też dobrym; Więc ieżeli stan złych y opłakanych ludzi, miał byđz nieszczęśliwy, zacoż ich Stworzył? Nad tą trudnością Anzelm stanąłszy S. Sam się wte słowa pyta: Kiedy Bog przedwieki przejrzał, że zli dla grzechow swoich maią byđz nieszczęśliwi, zacoż y na coż ich Stworzył. *Cum Deus praeiret eos, tales futuros esse, quare creavit eos*. Mowiby tu kto, że to Bog nieślusnie uczynił, ále słuchaymy ieno, iák na to pomieniony Święty odpowiada Doktor gdy mowi:



mowi: że to Bog uczynił, dla ozdoby, y większey doskonałości świata. *Propter ornatum sui operis.* Jako bowiem (mowi) doskonały malarz dla lepszego swojej wydania sztuki nie same wesołe kolory kładzie, ale między niemi, y czarne mieża, abyś się przy ciemnych umbrach, tym iśnieysze zdawały inne, tak Bog nie samych tylko Stworzył dobrych ale y złych, aby się przy złych, lepszymi, y świętzymi zdawali dobrzy. *Vt enim pictor nigrum colorem subternit, ut albus vel ruber pretiosior sit, sic collatione malorum, iusti clariores sunt.* Gdyby Bog iako naydosko-  
nalszy Architekt całego świata Stworzył był same tylko doskonałe rzeczy, doskonałość ich nie bardzo by się zdawała wielka, czemu? bo doskona-  
łość iednych, niedoskonałością drugich zdaie się większa. Xiężyc przy  
słońcu gaśnie, a zaś iasno przy gwiazdach świeci, bo iak go iśnieyszy  
Planeta gaśi, tak go gwiazdy pomnieysze światelka iśnieyszym czynią.  
Y dobry nie był by dobry, gdyby go złość innych dobrym nieczyniła.  
Tak uczony powieida *Origenes* Przy złych światłość się dobrych wydaie  
iasniey. *Ex malorum consideratione, decus bonorum lucidius judicatur.*  
Cnota przy cnocie, właśnie się nie zdaie cnotą, prawie iak też grzech przy  
grzechu, grzechowey się w sobie mieć nie zdaie złości, ale postaw że w  
iedney parze, niecnotę z cnotą, iak przy niecnocie cnotę, tak przy cno-  
cie niecnotę rzetelnie poznasz. Y dlategoć Bog y złych między do-  
brymi chce mieć, abyśmy ze złych, poznawali przymioty dobrych, y  
z dobrych szpetne przymioty złych. Niechby bowie nie było na świe-  
cie cnoty, y grzech by swoje utracił imię, albo gdyby nie było grzechu,  
niemielibyśmy zkąd poznać cnoty. Więc y zli potrzebni na świecie,  
żeby się przy nich dobrzy lepszemi zdali, Tak to zeznaie uczony La-  
ctantius. *Hanc Deus bonorum ac malorum voluit esse distantiam, ut qua-  
litate boni ex malo sciamus, item mali ex bono: nec alterius ratio sublato  
altero potest intelligi, Deus ergo non exclusit malum, ut ratio virtutis constare possit.* Ze ani myślą, ani uczynkiem, iak w męskiej, tak y w białey  
płci, niezmazana czystość, tak w całej Chrześciańskiej zachwalona Re-  
ligij, że kto iest na duszy y ciele czysty, iest u Boga Aniołem, a u ludzi  
prawie drugim Bogiem, iak głowa Chrystusowego Kościoła Sixtus III.  
mowi: *Si in virginitatis integritate permanseris, apud Deum ut Angelus,  
apud homines ut Deus eris,* zkądże iey taki walor? od przeciwney sobie  
lubieżności, bo kto lubieżny iest, czartowską na całą wieczność potrawą  
stał się. *Qui luxuriam exercet portio diaboli est,* mowi Ambroży S. Czym  
tak wstawiona pokorna unizoność, y unizona pokora, że nayprędzzy  
ma do Naywyższego Majestatu Boskiego przystęp za Augustyna S. rela-  
cyą. *Deus excelsus humilitate attingitur?* Nie czym, tylko wyniosłą py-  
chą, która y od samego Boskiego boku; dumnego Lucyfera w podzię-  
mne wtrąciła piekło. *Superbia est descensus ad inferiora.* mowi Grzegorz  
S. Zkąd się tak wstawilo dobrowolne ubóstwo, że ieszcze za żywota o-  
siaga Niebo. *Beati pauperes Spiritu, quoniam ipsorum est Regnum Calo-  
rum?* bogactwem użytym na złe, którym sobie rozwiozli fortunaćci ku-



puia, piekło, bo podobniey jest wielbłądowi przecisnąć się przez igłę ucho, niż bogaczowi przez Rayską bramę. *Facilius est camelum intrare per foramen acus, quam divitem in Regnum Celorum.* mówi Chrystus. Ma swoy walor Świętey cierpliwości cnota, a zkądże by go miała, gdyby bezbożnych nie było Tyrannów, którzy swoim okrucieństwem, drogą ią w oczach Boskich czynią? *Quomodo enim patientia, vim suam, nomenque retineret, si nihil esset, quod pati cogeremur.* mówi uczony Lactantius. Y wiara Święta, ludzi łącząca z Bogiem, zkądby tak chwalebna była, gdy by się przy niey, tak wiele nieznaydowało herezyi, bezbożnych sekt, upornego niedowiarstwa, odwodzących od Boga? *Quomodo laudem mereretur devota Deo fides, nisi esset aliquis, qui à Deo vellet avertere?* mówi Lactantius. Y że niewierni są możniejsi niż wierni, to dlatego, aby dobrych do złego przynaglać mogli, y że ich jest więcej, niż wiernych, to dlatego, żeby się między nimi szacownieysza zdawała cnota. *Ideo patientiores injustos permisit esse, ut cogere ad malum possent, ideo plures, ut virtus esset pretiosa.* mówi pomieniony Autor. Niemowżé teraz nikt, że zli są niepotrzebni na świecie; bo są potrzebni na to, żeby się przy nich iasniey twoia wydawała cnota, bo gdyby cnota twoja niemiała sobie w drugim przeciwnego grzechu, nikt by iey nieznał za cnotę. Tak uczony powieida Origenes. *Virtus non habens aliquod contrarium non claresceret, nec splendidior, & examinatio fieret.* Słowem mówiąc; cokolwiek się doskonałości wydaie w tobie, wszystkie tę drugich defekta głoszą, y cokolwiek mieć w sobie chwalebnego możesz, wszystko to masz z niechwały innych. Ze masz honor, reputacyą, dobre Imię według stanu twego, zkądże ci to? Oto ztąd, że innych tak wiele widzisz nieukow, nierozsądnych, nie tylko komu, ale y sobie poradzić niemogących. Ze ci przyznaią świętobliwość, miłość przeciwko Bogu y bliźnim, bo się tak wiele znayduie drugich, którzy się cale nie mają do Boga, y właśnie iak iakie bydlęta żyją. Ze cię znaią bydź wielkim sprawiedliwości zelantem, sprawiedliwego ci człowieka przyznaią tytuł, bo respektem ciebie, innych tak wiele niesprawiedliwych oppressorów, zdzierców, y sędziów liczą. Owo zgoła przy cudzey niesławie sławnieyszym się stajesz, y cale iak dobroć wina na szpetnym się konserwuje lagrze, tak cnota twoja doskonalszą się czyni przy złościach cudzych. Propozycya to samey Nayswiętzey MARYI, która tak w Relacyach Świętey Brygitty mówi: *Nunquam servatur vinum bene in bonitate sua nisi in fece, nec boni & iusti in virtutibus stare & proficere possunt, nisi probentur tribulationibus, iniquorum persecutionibus.* To iuż wiemy na co zli potrzebni na świecie, to iest żeby się przy nich cnota dobrych zdawała większa, a na coż więcej zdadzą się ielczce?

Uważmy na to Augustyna S. naukę, a na co się więcej zdadzą obaczmy: Ten Święty Doktor wziąwszy sobie na pilną reflexyą, z iakiey też racyi zli na świecie żyją, powieida w te słowa mówiąc: że zli, albo dlatego żyje, żeby przez złość iego sprawiedliwy bardziey był usprawiedli-



wiedliwiony, albo dlatego żeby się poprawił. *Omnis malus, aut ided vivit, ut per illum bonus exerceatur, aut ided vivit, ut corrigatur.* Zebyśmy tę Świętego Doktora naukę z fundamentu zrozumieć mogli, trzeba nam się po dilucydacyą obydwóch punktów do Pisma S. udać. A nayprzód ná objaśnienie pierwszego punktu, który mowi; że zły dlatego żyje, aby sprawiedliwy, przez niego sprawiedliwszy stał się. *Ided vivit, ut per illum bonus exerceatur.* Biorę sobie dwa teksty S. Pisma. Pierwszy *Iosue 9.* powie da tam Pismo S. że ile razy Izraelitowie prawdziwemu swojemu Bogu, mieli w Kościołach ofiary czynić, tyle razy się bez Gabaonitów niewierzących w Boga nieobeszli, bo ci w Świątyniach Boskich ogień y drwa do ofiar gotowali. Toż to Izraelitowie sami przez siebie tego nie mogli czynić, że Gabaonitów musieli zażywać do tego? podobno to prawowierny lud, chciał powoli niewiernych wciągnąć do służby Boskiej, y dlatego się bez usługi ich nieodprawia ofiara żadna. Święta by w prawowiernym Izraelu była intencya, żeby odszczepieńców choć niechęcych do usług Boskich nakłaniali. Ale inaczej w tym punkcie dyszkuruie uczony *Diez*, kiedy mowi: że Gabaonitowie, czy oni to wiedzieli o tym, czy nie, że kto ma ofiarę czynić, albo niema, przecię oni o tym pilne staranie mieli, aby do ofiar, w ogniu, drwach, y wodzie gotowość była. *Gabaonite qui ex alia stirpe erant, à filijs Israel, ministrabant in templo ligna & aquam portantes in officium sacrificiorum.* Jak Gabaonitowie Izraelitom do ofiar czynienia Bogu służyli, tak właśnie zli, y dalecy dla grzechów swoich od Boga ludzie, częstokroć przyczyną bywają dobrym, że się sprawiedliwsi jeszcze przed Bogiem stają. Bo czyby dobry y sprawiedliwy człowiek myślał, y niemyślał z siebie Boga ofiarę czynić, przecię gdy mu złośliwi ludzie, nieustannie gotują krzyże, dopiekają mu ustawicznie swojej zawziętości ogniem, przedzę się Bogu ofiarą staie. Tak uczony powie da *Diez*. *Sic impij qui ex alia stirpe sunt, nempe Diaboli, ligna ac cruces subministrant bonis, ut holocausta de se offerant.* Zli y bezbożni ludzie są to złotnicy, którzy sprawiedliwych właśnie iak wyborycznego złota w złości swojej probują ogniu. *Fabri sunt mali, qui tribulant modo bonos in igne tribulationis.* mowi *Hugo Kardynał*. Zli y bezbożni ludzie, choćby w największych światowych honorach byli, przecię oni są iednymi sługami Świętych, bo gdy ich złością swoją po Tyrańsku dręczą, niezwiędłe im wieczności Korony wiią. *Mali serviunt bonis, Tyranni martyribus, quia fabricant eis Coronas eternas.* mowi *Cornel: à Lap.* To tak przez złych sprawiedliwy się sprawiedliwszym staie, bo chociaż by czasem nie iednemu mógł Bog z pamięci wypaść, lada mamona do serca przypaść, przecię gdy złych perfekucya nastąpi, od świata się garnąć do Boga musi. Grzegorza to Świętego zdanie, który mowi: zli gdy są nieprzyjaźni dobrym, od świata ich odrywają, a z Bogiem łączą, bo kiedy im ná ziemi w życiu niegodziwe wiolencye czynią, właśnie ich od siebie do Nieba wyganiają. *Mali dum bonos affligunt, magis eos ab hujusmodi desiderijs expediunt, qui dum*

Hhh

dum



*dum multa eis hic violenta ingerunt, festinare eos ad superna compellunt.* Obaczmy to jeszcze, drugim textem Świętego Pisma, *Exodi 7.* Wielką władzą Bog Wszelchm: Moyżeszowi daie, kiedy go do Faraona Ablegatem czyni, bo go Bogiem Faraonowym zowie. *Constitui te Deum Pharaonis.* Nád tym textem S. Pisma, stanawszy uczony Oleaster pyta się, kiedy Moyżeszowi właśnie iest dana Boska nád Elementami władza, czemuż Moyżesz iest rzeczony Bogiem Faraonowym, a nie Bogiem Elementow? *Cur non dicitur Deus constitutus elementorum, nam super illa, quadam Divina potestate eminuit?* Wszystkich bowiem elementow w Egipcie, iak chciał, zażywał Moyżesz, właśnie iakby ich był absolutnym Panem. Wody nietylko suchą przebywał nogą, ale y w krew przemieniał, z ziemskiego piasku, węże, padalce, żaby, y różne robactwa robił, iasne powietrze, odmienił w ciemność, ogień ná ukaranie Faraona w grzmotach, y błyskawicach zprowadzał z Nieba. Nád Faraonem zaś swoją władzą Boską, właśnie iak nic niedokazał, bo iak był nieprzełamany w uporze y błędzie swoim, tak też w nim y zginął nieszczęśliwie. A za coż przecię iest rzeczony Faraonowym Bogiem, chociaż nic niedokazał Boskiego nad nim? Pomieniony Oleaster, tak odpowiada na to, bo lubo Moyżesz zdał się mieć w sobie moc Boską rozkazując elementom, przecię go Faraonowa złość, większym nieiako pokazała Bogiem, gdy go cierpliwie znoził. *Divina potestas in Moyse magis patebat ea sufferentiā quā iussione, & imperio in elementa.* Trwał w swoim uporze Farao, y swoją złością, nieiako większym Moyżesza uczynił Bogiem, niż absolutna nad elementami władza; tak y źli między dobrymi, dlatego żyją, żeby ich złość sprawiedliwymi czyniła dobrych. A zatym iak Abel niebyłby sprawiedliwym Ablem, gdyby go Kaimowa złość niećwiczyła w cnoście za relacją Augustyna Świętego. *Abel esse renuit, quē Cain malitia non exercet,* iak Moyżesz niebyłby Bogiem, gdyby go Faraonów upor nieprzyprowadził do Boskich znakow. *Moyse renuit esse Deus quem Pharaon malitia non exercet.* Tak cnotliwy y Święty niebyłby cnotliwszym y świętszym, gdyby go niećwiczyła złość cudza w cnoście. Y tak ztąd oczywista Augustyna Świętego prawda, że źły dlatego ná świecie żyje, y iest potrzebny ná nim, żeby przez złość iego bardziey się w cnoście ćwiczyl sprawiedliwy. *Malus ideo vivit, ut per eum bonus exerceatur?*

Co się także tycze drugiego punktu, że źli, y dlatego są potrzebni ná świecie, y cierpliwie od nas bydź znoszeni mają, aby złego poprawili życia, *malus ideo vivit, ut corrigatur.* Pięknie nam y to Pismo objaśni Święte. *Math. 13.* Zaśiawszy Ewangeliczny Gospodarz rolę swoją wyboryczną pszenicą, kiedy do gory poczęła wzrastać, aż się między nią dał y kąkol widzieć. Postrzegłszy to słudzy iego zadziwieni do Pana mówią: Panie wiemy żeś siał wyboryczne ziarno ná roli twej, a z kądże się teraz wziął między pszenicą kąkol? *Domine nonne bonum semen seminasti in agro tuo, unde ergo habet zizania?* Więc iezeli chcesz idziemy z ocho-



z ochotą, y z korzeniem go powyrywamy, żeby uroższy nieczeszpecił pszenicy twoiey. *Vis, imus colligimus ea?* Coż ná to Ewangeliczny Gospodarz? oto mowi; nie trzeba tego czynić, dać pokoy y kłokolowi niech tak pospołu z pszenicą rośe. *Sinite utraq; crescere.* W tey Chrystusowej parabolce, przez Ewangelicznego Gospodarza, pospolicie Oyco wie Święci rozumieją Pana Boga naszego, przez rolę świat ten, przez pszenicę, Świętych y sprawiedliwych, przez kłokol zaś bezbożnych ludzi. Kiedyż tedy Ewangeliczny Gospodarz, to iest Bog nasz, y między wyboryczną pszenicą, to iest dobrymi, zły y niepożyteczny kłokol cierpliwie znośi, nás tym uczy, że y nád złymi mieć cierpliwość trzeba, czekając co z nich bydź może daley. Bydź to bowiem może, że kto dziś dla szpetnych nałogow swoich iest obrzydłym kłokolem, iutro się stać może wyboryczną pszenicą w cnocie y w światobliwości pożytek czyniącą Bogu. Augustyna to Świętego zdanie. *Fieri potest, ut qui hodie sunt zizania, cras sint frumentum.* Y lubo iak uczony Oliva pisze, ta odmiana iest niepodobna w ziarnie, to iest aby się miał odmienić kłokol, ale iest podobna w ludzkiej zepsutey woli, która się do dobrego stać może skłonna. *Quæ quidem mutatio in seminibus impossibilis est, & in voluntate facilis, at proclivis.* Coż to był Paweł? oto był złośliwy kłokol, który chciał całą w prawowiernych ludziach pszenicę zniszczyć. *Saulus spirans minarum & cadis in discipulos Domini.* Co to był Mateusz? oto był publiczny lichwiarz, zdzierca, między wszystkimi Publikanami náywiększy celnik. *Sedens in telonio.* Co był Lotr? oto obwołany zaboyca, bannit, y infamis, *qui in seditione commiserat homicidium.* Co była Magdalena? oto iedna bezwstydna nierządnica, nieczystości naczynie, pogorszenie świata, każdy ią ná oko wytykał palcem? *ecce mulier in civitate peccatrix,* a przecię się z nich wyboryczna doskonałości Chrześciańskich pszenica stała. Tak uczony Oliva mowi; *Paulus, Publicanus, Lotro, Magdalena, cum prius zizania essent, in optimum triticum mutati sunt.* Gdy by Bog nád kłokolem, to iest nád złymi cierpliwości niemiał, ále ich według surowey swojej sprawiedliwości zgubił, áni z Publikana Mateusza Ewangelisty, áni z prześladowcy Pawła Wielkiego Apostoła, y Doktora Narodow, Kościół niemiałby Święty. *Si zizanijs patientia Dei non subveniret, nec Matheum de publicano, Evangelistam, nec Paulum de persecutore Apostolum Ecclesia possideret.* mowi Chryzostom Święty. Y dlatego Dobroć Boska ten kłokol, nie tylko rożnych odszczepieńcow od wiary, ále y w prawdziwey wierze niezliczonych grzesznikow cierpliwie znośi, aby czas swojey poprawy mieli, y sam ich przez siebie nie gubi, y przez swoich namiesnikow nie każe z między dobrych wyłączać, bojąc się pszenicy niszczyć, którą się stać w dalszym pożyciu mogą. O iak się wiele y między nami takiego zawia kłokolu, ktorego gdy by Bog niecierpiał, do chwalebnego by w cnotach niedoszedł wzrostu, y gdy by wszystkich, gdy są złymi niszczył, wieleby wyboryczney pszenicy zgubił, która bydź w nadziei poprawy może. Tak to do tego alleguie



ſensu Auguſtyn S. *Multi zizania ſunt, qui niſi patienter cum mali ſunt tollerentur, ad laudabilem mutationem non perveniunt, & ſi evulſi fuerint, ſimul eradicaretur & triticum, quod futuri eſſent, ſi parceretur.* To tak Bog złych cierpliwie znoſi, y tey cierpliwoſci wielki pożytek odnoſi w duſzach; otoli Dawid caſemu Izraelowi publiczny cudzołożnik, przy cierpliwoſci Boſkiey nád ſobą, náſwiętſzym ſię między wſzytkimi Izraelskimi Monarchami ſtaie, otoli z Longina ktory Bok Jezusowi ná Krzyżu przebił, penitent Święty, otoli Samarytanie na ktorych dla złoſci ich *Luca 9.* Apoſtłowie Święci wołali ognia, náypierwey z między wſzytkich narodow *Akt. 6.* Chryſtuſową przyięli wiarę. A zatym niecierpliwoſcią uwiedzeni, ani ná Poganow nieznaiących Boga, ani ná żydow w ſwoim upornych błędzie, ani ná rożnych odſzczepieńcow od wiary, od Boga niewoławamy zemſty, nie mowmy że potrzebni ná ſwiecie nie ſą, bo Bog lepiej wie, dla czego ich cierpi, y co z nich daley byđz może. Dobry y Święty ieſieś, znoſze cierpliwie złego, á ieżeli powiedaſz że go niemożesz cierpieć według przyſłowia *figulus figulum odit*, oſławiaſz ſię przez niecierpliwoſć twoię, że ſam byđz ladaco muſiſz. Ná oczy to kaźdemu Grzegorz wyrzuca Święty. *Si boni eſtis equanimiter malos tolerate, nam quisquis malos non tolerat, ipſe ſibi per intolerantiam ſuam teſtis eſt, quia bonus non eſt.* Ale moia rada przy konkluzyi, tak czyn kaźdy iak Święty Auguſtyn radzi. Widziſz dobrego buduy ſię z niego, wi-  
dziſz złego, cierp go, wſzytkich zarowno kochay, czemu? bo niewieſz co iutro z niego będzie, ktory ſię dziś nie dobrego w oczas twoich zdaie. *Homines bonos imitare, malos tolera, omnes ama, quoniam neſcis quid cras futurus ſis, qui hodie malus eſt. Amen.*

## K A Z A N I E

## Na NIEDZIELE

TRZECIĄ Po WIELKIEYNOCY.

*Modicum non videbitis me. Modicum videbitis me.*

Joan. 16.



Wielce to pocieſzna dla nas twoia deklaracya JEZU, ktorą nam obiecuięsz, widzenie ſamego ſiebie w Niebieſkiey chwale, bo coż byđz może, rozumney kreaturze miłſzego, iako ſie po ſkończonym życia tego trakcie, przez całą wieczność, ná Ciebie patrzyć? Tey chwały ktorą mieć mamy z widzenia Ciebie, iednę tylko umbrę obaczył w Tobie Piotr S. ná Górze Tabor, á takie z niey w ſobie (iak S. Remigi mowi) ukontentowanie uczuł, że o wſzytkich zapomniawszy pociechach ziemskich, tam wieczną przy Tobie chciał założyć rezydencyą. *Viſa Domini Maieſtate,*



te, adeo delectatus est, ut cuncta temporalia oblivioni traderet, & ibi in perpetuum vellet manere. Coż dopiero kiedy po prawicy Wszechmocnego zasiadłszy OYCA, w całej Bóstwa Twego chwale dasz nam się widzieć? Tak się pyta pomieniony Remigi Święty: Jeżeli Piotr z widzenia umbry, tak się bydz uwielbionym mienić, Coż dopiero za uwielbienie z widzenia Ciebie, kiedy się dasz widzieć w nieograniczoney chwale, liczną Aniołów, y Świętych otoczony asystencyą. *Si autem tunc Petrus sic accensus est, quanta erit suavitatis, & dulcedo videre Regē, in decore suo, & interesse Choris Angelorum & Omnium Sanctorum?* Tey chwały żaden śmiertelny ięzyk wymówić, żaden stworzony rozum niezdola obiać, która nas czeka z widzenia Ciebie. Grzegorza to S. zdanie, kiedy mowi: *Quae autem lingua dicere, aut quis intellectus capere sufficit, illa superna civitatis quanta sint gaudia?* Tey chwały nigdyby śmiertelne niezniośły siły, gdyby w znoleniu iey, od samego zmocnione nie były Boga. *Tanta sunt Caestia gaudia, ut mentes ipse, nisi ad id Divino Numine fuissent adjute, eam nullo modo ferre possent.* mowi uczony Tomasz Trugillus. Y przetoć pocieszna to deklaracya dla nas że w krotkim czasie mamy cię widzieć, maluczko á nie obaczycie mnie, maluczko á obaczycie mnie. *Modicum non videbitis me, & iterum modicum & videbitis me.* Ale niewiem iak się to może rzetelnie prawdzić. Bo jeżeli się z nas iednemu czterdzieści, drugiemu pięćdziesiąt, trzeciemu sześćdziesiąt, czwartemu, dziesiątemu, y setnemu, óśmdziesiąt, dziewięćdziesiąt, mniej albo więcej lat, pożyć zdarzy, toż to krotki czas, toż to maluczko, *modicum*, po którym cię mamy dopiero widzieć? życie nasze, szerokie to morze, iak mawiał Grzegorz Nazyanzenki. *An non hec vita nostra mare quoddam est,* które ma od iednego do drugiego brzegu prawie niezmierzony przeciąg, a toż to maluczko? *modicum?* To *modicum* ledwie się nie wiecznością stawało Jobowi, bo mu tylko iednym utęsknieniem było: *tedet animam meam vite mee* Job 7. po którym się niemógł doczekać widzenia Boga, na to *modicum* dzień y noc samS. Paweł narzekał mówiąc: *Rom: 7.* któż mię rozwiąże, z ciała mego więzow. *Quis me liberabit de corpore mortis huius?* A zatym uprzykrzone to y długie *modicum*. Ale się tu y najmniej od prawdy nie myli Jezus, mówiąc: Maluczko obaczycie mnie; *Modicum & videbitis me.* Bo nas tym uczy, że; by też najdłuższe życie ludzkie, przecię jest iedno *modicum*. Nic krotszego niemasz nad życie ludzkie. Y o tym *Ad M. D. G.*

Co dzienną to experyencyą. widzimy sami, że nie na świecie trwałego niemasz, co się dopiero pokaże, już ci ledwie nie w tymże samym momencie ginie, ieden szczegulnie Bog trwa, y trwać na wieki będzie. *Dominus autem in aeternum permanet.* Widzimy że Monarchowie świata, w erekcyi wspaniałych y trwałych struktur, samey się wieczności chołdować zdają, pisząc na nich *aeternitati*, wieczności; przecięż się własnymi patrzymy oczami na to, że te fabryki, które się z samą



wiecznością iść w zawody zdały, po iednym y drugim wieku, śmiertelnemi obalinami grożą. Czterech cudow świata niemasz, Nieśmiertelny Herkulesow kolos y ten śmiertelnie upadł, o ogrodach Semiramidy ani pyta, po wspaniale y wieczystey Troi y znaku nie obaczył, *Nec locus ubi Troja fuit*. Owo zgoła, cokolwiek się na podmieściecznym znayduie świecie, wszystko właśnie miesięcznym podległo Lunacyom, ktore y wten czas maleją, kiedy się rość dopiero zdaia. A coż dopiero mówić, o życiu ludzkim, ktore się talwuie dyspozycyą ludzkiego ciała, wszelkim alteracyom podlegiego, iako ze czterech złożonego Elementow przeciwnych? to większey trwałości niema, iak Grzegorz powieida Święty, iak urodzić się, y umrzeć. *Nostrum vivere è vita transire est*. Bo coż to iest urodzić się! iest z iednego wyszedłszy grobu, drugiego szukać. Wyshedł z Macierzyńskich wnętrzności grobu, już ci drugiego w ziemskich wnętrznościach szukasz. *A tumulo, tumulum peto, à tumulo nimirum ventris, ad tumulum terre*. napisał S. Grzegorz Nazyanzenski. Coż to iest życie ludzkie? bardziey iest śmiercią niżeli życiem. Tak mowi Augustyn S. *Vita nostra mors est, potius dicenda, quam vita*, bo w tym że samym momencie, kiedy Matka rodzi cię na świat, zamiast baby śmierć cię odbiera od niey. *Vite principium, mortis est exordium*. mowi Ambroży S. Y żyjemy na świecie, właśnie iakbyśmy nie żyli, ale nieustannie umierali, bo iak napisał Seneka. *Quotidie demitur aliqua pars vite, & tunc quoq, cum crescimus, vita decrescit, & hunc quem agimus diem, cum morte dividimus*. Mowiemy o młodych owo, zwykłym przyśłowiem, temuć to dobiero na świat, à *Sap. 5*. Duch Święty mowi: że mu już ze świata dawno, bo iak się tylko urodził, tak zaraz umierac począł, *nati desinimus esse*. Ktoż się bowiem choćby też w najmłodszym wieku, tak szczęśliwy znaydzie, któryby był nietylko jutra, ale y dzisieyszego wieczora pewny? pyta się Cicero. *Quis est, quamvis sit juvenis, & adolescens, cui sit exploratum, se ad vesperam esse victurum?* Życie nasze, iest właśnie iakby niebyło, bo niebyło nas, urodziliśmy się, urodziwszy się już ci nas niemasz, właśnie iednym iesteśmy cieniem, ktory się bydz coś niby zdaie, a w samey rzeczy iest iedno rzetelne nic. Tak S. Grzegorz Nazyanzenski mowi: *Cum nos finis nascimur, cum nati sumus dissolvimur, sumus spectrum quoddam, quod teneri non potest*. Y lubo nam się to zdaie, żeśmy to coś, iż nam się czasami przedłuża życie, a my tym samym przedłużeniem do naznaczonego śmierci zbliżamy terminu, według Grzegorza S. relacyi. *Aetas nostra dum distenditur, ut subsistat, moriendi vice quotidie deficit, per momenta vivendi*. Y tak, że gdy się zdaiemy bydz coś, właśnie iak ow dym, szeroko po powietrzu rozwiający chorągwie swoje, wten czas nieznacznie niszczeiemy. Tak *Iacobi 4*. Jakob S. mowi: Co iest życie wasze? dym iest na moment widziany, y już ci w tym samym niknący punkcie. *Quid est vita vestra? vapor est, ad modicum parens, & deinceps exterminabitur*. Tego nam ni podłe, ni wyfokie urodzenie, ni fortuna, ni honor, nie przedłuży, ale każde-



káżdemu z nas iak nie pewnieylzgo nad to, iák umrzeć, ták niepe-  
wnieylzgo iak umrzeć á niewiedzieć kiedy. *Nihil mortalibus vel morte  
certius, nihil incertius, quam hora mortis.* napisał Bernard Święty.

1. Reg. 10. Namaściwszy Samuel na Krolestwo Jzraelskie Saula,  
mowi do niego: Ten będziesz miał znak, że cię Bog dziś na Jzraelskie-  
go namaścił Krola, iż gdy odemnie poydziesz, dwóch mężow przy gro-  
bie Racheli znaydziesz. *Hoc tibi signum, quia unxit te Deus in Principem,  
cum abieris hodie à me invenes duos viros juxta sepulchrum Rachel.* Coś  
się tu nie do rzeczy zdaie, Samuel do Saula mowić, gdy mu na niechy-  
bny znak Krolestwa, grob naznacza. Szczęśliwa Krola Saula na Tron  
inauguracya, nie Herodowe to Jmieniny, gdzie y przy bankiecie trup,  
y przy solemnych akklamacyach, śmierć się zarowno mieści. Gdyby  
to był Samuel, do Saula mowił, to sobie miey za niechybny znak pano-  
wania twego, że ci Bog da tákie męstwo, że ci się nikt z ziemskich nieo-  
prze Krolow, że cię się będą pograniczne Narody strachać, y tam daley;  
to by mu to był mógł uczynić o Państwie otuchę pewną, ale że mu  
wzmiankę o grobie czyni, to bardziey rzecz alteracyi godna, niż pocie-  
chy. Bo coż ma Korona do grobu, co ma krolestwo Saulowe do Rache-  
li śmierci? Co w tym miał za racyą Samuel, uważmy na to, Co Jole-  
phus Zydowin *in Antiquitatibus* pisze. Ten Author powieda, że Krol  
Herod chcąc sobie wystawić, Grob czyli Mauzoleum, właśnie godne  
depozytu Krolewskiego ciała; wystawił go samymi tylko pierśiami nie-  
wieściami, z przepysznego kamienia rżniętymi ozdobiony. *In modum  
uberum feminarum.* Coż to proszę tym grobem swoim samymi tylko  
niewieściami pierśiami ozdobionym, chciał wyrazić Herod? Coż to ma  
za konnexyą grob, do Macierzynskich pierśi, albo macierzynskie pierśi,  
do śmiertelnego grobowcu? Podobno to, mnie się widzi, przez to, Krol  
Herod chciał wyrazić krotkość ludzkiego życia. Jákoby rzekł: śmierć  
ieść to pospolita nas wszystkich mamka, która ledwie co macierzynskich  
zażyjemy pierśi, zaraz nas do swoich odbiera pierśi. Y tak życia nasze-  
go, więcey niemasz, tylko iedno przełożenie od Macierzynskich pierśi,  
do pierśi śmierci. Kiedyż tedy y Samuel na Krolestwo namaściwszy  
Saula, zaraz mu czyni o grobie wzmiankę, tego go chce nauczyć, iáko-  
by rzekł: Nerozumiey ty Saulu, że ci się dla krolewskiej godności,  
miało co przedłużyć życia, bo twoie życie, nic więcey nie ieść, iák ie-  
dna ztąd odemnie do grobu przechadzka, właśnie iak przełożenie od ma-  
cierzynskich pierśi, do pierśi śmierci. Prawie się toż samo wyrażać zda-  
ie uczony Mendoza, kiedy mowiącego Samuela, do Saula, ták induku-  
ie: z rozkazu Boskiego dałem ci Koronę Krolewską, idźże do Grobu,  
ktoremu cię y Krolewska niewydrze powaga, ale cię w nim iáko śmier-  
telnego zamknie. *Coronam tibi obtuli, sed tu ad sepulchrum perge, cui te  
fastus regius non eripiet, sed includet.* Y ztądci podobno y do Dawida  
Bog Wszechm: mowi: iák Saulowym na Państwo Sukcesorem został.  
Podź do Hebronu, y tam mieżkaiąc panował nad Jzraelem Dawid, A-



*Scende in Hebron, & imperavit in Hebron super domum Iuda.* Coż to jest, że Bog Wszechm: Dawidowi iak został Krolem, nie w Jeruzalem Krolewskiej rezydencyi, ale w Hebron mieszkać każe? Hebron miasteczko, a Jeruzalem całą gębą Miasto y forteca, tożby to nieprzyzwoitsza Dawidowi iako Monarsze mieszkać było w Jeruzalem, aniżeli w Hebron? Lyranus powie: że w Hebronie był grob najslawniejszych Mężow, y Matron Świętych, w którym zacząwszy od Adama y Ewy naypryncypalneyści Patryarchowie y Prorocy, złożeni byli. *Quia in Hebron sepulti erant, principales Patriarchae.* Owoż kiedy intronizowanemu na Maiestat Dawidowi w Hebron mieszkać Bog Wszechm: każe, napomina go o iego krotkości życia. Jakoby rzekł: Dawidzie objaś Rządy Izraelskiego Państwa, y absolutnym zostałeś Panem, prożney że sobie otuchy daremnie nieczyni żeby ci się dla Krolewskich wygod, co miało przydłużyć życia, bo życie twoie tak krotkie, iak od Maiestatu przechadzka do grobu. Nie mieszkać w Jeruzalem ale w Hebron, abys wiedział że dla krotkości ludzkiego życia, nie opodał, ale w domu prawie, potrzeba grob mieć. Y dlatego u starodawnych Pogan, był taki zwyczaj (iak Pineda, y Lorynus piszą) że iak się prędko na świat urodziło dziecko, tak go zaraz odebrawszy od matki iako nieżywe na ziemi kładli, niby chcąc do niego mówić; Wyzedłeś mizerny człowiecze z Macierzyńskich wnętrzności na świat, wiedz że o tym, że niechodząc daleko przeciągłym pożycia twoiego traktem, masz w domu twoim grob, to jest ziemię na ktorej cię kładziemy. *Ideo in terram projectos, ut vix ab utero egressi, sepulchrum tangerent.*

*Gen. 5.* Między inżemi ktorych opisuie Litera S. przedłużenie wieku, nikogo nieznayduię tad długo żyjącego, iak iednego Matuzala. Bo lubo Litera Święta powie: że pierwszy nasz Rodzic Adam żył lat dziewięć set, trzydzieści, y dopiero umarł, *factum est omne tempus quod vixit Adam anni nongenti triginta, & mortuus est.* Seth dziewięć set dwa-naście, *facti sunt omnes dies Seth, nongentorum duodecim Annorum.* Enos dziewięćset y pięć, *facti sunt omnes dies Enos, nongenti quinq,* inni po ośm set, po siedm set, mniej albo więcej; przecię Matuzal wszystkich dłuższym przewyższył życiem, bo żył lat dziewięć set, sześćdziesiąt y dziewięć, y w tym wieku dopiero umarł. *Et facti sunt omnes dies Matuzale nongenti sexaginta novem Anni & mortuus est.* Ztym wszystkim iednak zgodna jest wszystkich Doktorow y komentatorow relacya, że przez takie życia swojego wieki, Matuzal był bez żadnego domu. Y owszem ledwie się nie wszyscy zgadzają na to, że iak cztery sta lat przeżył, był w tym upewniony od Boga, że ieszcze miał żyć lat pięć set, dlaczego mogłby sobie być dom fundować bezpiecznie dla dalszego pomieszkania. Y tak miał Sam Bog Wszechm: do niego mówić, ieszcze Matuzalu lat pięć set masz żyć, dla dalszego pomieszkania Dom sobie budować możesz. *Adhuc tibi quingenti anni vite supersunt bene poteris construere domum.* Coż może być pewnieyszego nad to, iak w czym

Bog



Bog Matuzala upewniał? a przecię żadną się miarą do tego nakłonić nie dał, żeby sobie dom fundował, bo iak przez tamte cztery sta, tak y przez te pięć set, lat pod drzewami, y w ziemskich tylko iaskiniach mieszkał. Ktoż się tu Matuzalowemu (że tak rzekę) nierozważaniu nie będzie dziwił? my y o iedney godzinie naszego życia, ubezpieczeni nie jesteśmy, a iakie sobie fundujemy domy, budujemy pałace, właśnie iakbyśmy w nich wiekować mieli, dopieroż gdybyśmy nie o pięć setnym, ale przynajmniey o setnym wieku ubezpieczeni byli, cożybyśmy sobie erygowali za fabryki? tu dla iednego dziś, y to ieszcze nie wcale naszego, a iakie troskliwe zakręty czyniemy; Coż gdybyśmy pewni byli długiego wieku, nácobyśmy nie ażardowali y prac, y sił naszych? A Matuzal y dla pięciu set lat życia, swoiey żałuie pracy, iakoby życia pięćusetnego krotkość, y spezy y pracy iego niewarta była. Co iednak w tym miał za racją Matuzal, obaczmy ją z Joba. *Iob. 9.* Narzekając pacjent Boski, na krotkość swiego życia, w te słowa mowi: Dni życia mego nad pocztę, nad kursora przebiegły prędzey. *Dies mei velociores fuerunt cursore.* Nierozumiem ia cale, iak to życie twoie Jobie, prędze ma bydz nad pocztę, y nad kursora, bo coż bydz nad kursora przedszego może, ten po wszystkich traktach, mając rozsadzone konie, dzień y noc biegnie, upały y mrozy, pioruny, y ustawiczne floty, niezatrzymają go w drodze, poki na zamierzony czas, do naznaczonego niezbieży terminu, a życie twoie iak ma bydz nad niego przedsze? Uczony Stella powieda, że Jobowe życie nad kursora, dlatego przedsze, bo kursor lubo dzień y noc biegnie, przecię choć mały cz. s. musi spać, musi ieść, musi pić, czym się iego pilna opóźnia podróż życie zaś ludzkie, czy to człowiek ie, czy piie, czy spi, czy czuie, iednakowo zawsze do śmiertelności zbliża się terminu. *Cursor licet celeriter currat, tamen temporis aliquantulum & in dormiendo, & in comedendo consumit, dies autem hominis nullam moram faciunt.* Y właśnie życie ludzkie, iest podobne żeglującemu na morzu, bo ten czy siedzi, czy stoi, czy leży, czy też po okręcie chodzi, zawsze się zbliża do swego portu. *Vita nostra naviganti similis est, is namq, qui navigat, stat, sedet, jacet, vadit, impulsu navis ducitur.* Tak właśnie życie nasze, czy my to śpiemy, czy czuiemy, czy rozmawiamy, czy milczemy, czy chodzimy, czy stoiemy, chcący nie chcący do śmiertelności się zbliżamy portu. *Ita nos sumus, qui sive vigilantes, sive dormientes, sive tacentes, sive loquentes, sive volentes, sive nolentes per momenta, temporum quotidie ad finem tendimus.* mowi Grzegorz S. Y toć to iest, co sobie Matuzal podobno myślił, kiedy BOG Wszechm: do niego mowił: żeby sobie zbudował dom, dla pomieszkania swego, Ja czy co robię, czy prożnuję, czy śpię, czy czuję, zawsze się iednym pospiechem do śmierci zbliżam, a nie daley umykam od niey. Przeżyłem lat. cztery sta prz. szło, y to mi się widzi, iakbym ich nie żył, pięć set mi Bog pozwala ieszcze, y to tak, iak y przeszle przeydą, niegodne tego, żebym krotkość ich wiedząc, miał dla pomieszkania



nia dom nowy stawiac. Przepędzę ja tę krotkość czasu, y pod ładą drzewem, bez tych zawodow, y z iaskini ia tam trafię, kędy y z domu. Weś że sobie tu katoliku na żywą tę Matuzala rezolucyą, ieżeli iemu pięćsetne lata, tak krotkim zdały się życiem, że dla niego niechciał budować domu: Coż dopiero mówić o tych ludziach, którzy wiedzą o tak małej krotkości życia swojego, że mało kto z nich siedmdzieiesiątego dopędzi roku? *Si quingenti anni visi sunt illi pauci ad domum construendam, quid de illis dicendum, qui vitam hominum adeo brevem intuentur, ut vix reperiat qui septuagesimum attingat annum?* mówi uczony Labata. Ci przez ten czas krotki, bardziey by o wieczności powinni myśleć, niż o doczesności, bardziey sobie w tym momenta'nym życiu, na Niebo powinni skarbić, niż żnikomość. A przecię iakie w nas zabiegi y prace, gdzie o żnikomość idzie, dnia y nocy niedośpiemy w łtaniu się o marność, iakbyśmy to tu wiekować mieli. Y żrądcy podobali mi się choć poganie Egipcyanie, którzy sobie iak Tertulian pisze, wystawiali obszernie groby, domy zaś szczupłe y mizerne, bo się spodziewali że dłuższe ich w grobach pomieszkanie ma być, niżeli w domach. *Domus angustas, & exiguas, sepulchra vero ampla edificabant, quia diu in sepulchris breviter in Domibus se commoratuuros esse credebant.* Nam by to prawowiernym Katolikom tak należało czynić, którzy gdy na oko widzimy, krotkość naszego życia, a upewnieni wiarą jesteśmy, o nieśmiertelności dusz naszych, przez tę krotkość czasu, powinniśmy bardziey myśleć o Domach Niebieńskich, dla Dusz naszych, w którychby mieżkały wieczyście z Bogiem, aniżeli o domach dla ciał naszych, w których się prawie jedną tylko minutę zabawić mają. Bo coż to jest życie nasze? ie-dna minuta respektiem wieczności, ktorego, y wtenczas ubywa, gdy się zaczyna, ktoremu gdy się y przyczynia czasu, nie dlatego się przyczynia, aby trwał dłużej, ale dlatego aby prędzey y życiem zn knął. Tak S. Ambroży mówi: *Non prius incipit augeri vita nostra, quam minui, cui si quid adicitur temporis, non ad hoc ut maneat, sed in hoc transit ut pereat.* Y tak życia ludzkiego krotkość, nad którą nic krotzszego niemasz.

Gen. 47. Przyprowadziwszy Vice Rex Egipski, Jozef, Oyca swego Jakoba wielkiego łtaruszką, przed Krola Faraona, pytał się go Krol, wieleby miał dni swojego życia, *Quot sunt dies vite tue?* odpowiedział Jakob: Dni życia mego jest łto trzydzieści doś małych y nie-fzczęśliwych. *Dies vite meae, sunt centum triginta & parvi, & mali:* Jak Faraon widział przed sobą Jakoba sędziwego łtarca, tak też y Jakob znał się być w podeszłych latach, a przecię iak Faraon niepytał się go o lata, ale o dni życia iego, tak mu też Jakob na pytanie dni a nie lata liczy. To u was iedno, co dni, to lata y Roki? wiem o tym, że miesiacami mierzą się lata, miesiace dniami, dni godzinami, godziny kwadranłami, kwadranł minutami, a zatym wielceście łkrocili lata, gdyście ich zwali dniami. *Quot sunt dies vite tue? Dies vite meae, sunt centum triginta.* Ale iak Faraon, tak Jakob dobrze mowią, gdy dni za lata liczą, bo iak dzień krotko



krotko się kończy, tak y lata, a z latami pospołu y życie. Tak Alvarez mowi: *De diebus non annis uterq; loquitur, quia sicut dies facile finitur, sic & vita.* Niech się życie nasze iako náylicznieyszymi przeciąga latami, przecię nic więcej nie jest, iak ieden dzień, któremu to samo krotkość czyni, że bez żadnego spoczynku do swego zachodu ciągnie. Sami niemożemy spostrzec, iak nasze uciekają lata, bo dni, iak godziny, tygodnie iak dni, miesiące iak tygodnie, lata iak miesiące, niewidomie, y niezatrzymanie w oczach niszczią naszych. *Dies horarum, septimanas, Menses septimanarum, anni mensium labuntur instar* mowi Błog. Theodorus Studita. Y przetoć tak krotkiego życia naszego, czasu na dobreby nam potrzeba zażyć, żebyśmy sobie momentalnym życiem naszym, na nieszczęśliwą niezaflużyli wieczność. Od tego małego pożycia naszego czasu, cała wiśi wieczność, bo jeżeli go zażyjemy na złe, nieszczęśliwa, jeżeli na dobre, czeka nas za to szczęśliwa wieczność. Y dlatego Ambroży S. do każdego z osobna mowi: Czego do iutra odkładasz pokutę twoję, dnia który jest twoy daremnie n etrać, żebyś znać tamtego niedoczekawszy niepowetowanie niestracił tego, który jest twoy. *Quid in crastinum differs? potes & hodiernum diem lucrari, cavendum ne & illud non teneas, & hunc amittas.* Gdyby ci kto dziś biele dać obiecał złota, z szczegulney szczodroty swojej, tegobyś interessu nie odkładał do iutra, ale byś dziś zaraz podarunku tego wyciągał ponim, iak mowi pomieniony Ambroży S. *Si aurum tibi offeram, non mihi dicis, cras veniam, sed iam exiges, aurum accipere nemo differt, nemo excusat.* A tu w tym czasie małym do pożycia pozwolonym tobie, Bog ci się obiecał dać osiągnąć, a ty na iutro odkładasz, które bydz nie twoje może. O głupstwo nasze! jeszcze y to co żyjemy nie nasze, bo w tym punkcie paść możemy trupem, a o tym sobie nadzieję czyniemy płochą, co całe bydz nie nasze może. O! bodayżeśmy znali krotkość naszego życia, a w nim się dorabiali wieczności, boć niewiem iak nam przyidzie stanąć przed Sędzią Bogiem, jeżeli ten czas stracimy marnie. Krotkość naszego życia woła na nas, żebyśmy się mieli do Ciebie Boże, a my jednak mniej uważamy na to. Więc Ty sam Boże, którego skınieniem życia naszego momenta biegną, tak nas krotko łaską swoją przy sobie trzymaj, żebyśmy od Ciebie na całą wieczność nie odpadli. Amen.





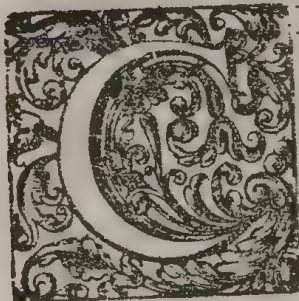


# K A Z A N I E

## Na NIEDZIELE

CZWARTĄ Po WIELKIEYNOCY.

*Cum venerit arguet mundum de peccato. Joan. 16.*



Hyba też JEZU jednemu Duchowi Najsświętszemu, kiedy chcieć, y gdzie chcieć, wolno zakamiałych grzeszników strofować o grzech, bo iak gdzie chce, tam tchnie *Spiritus ubi vult spirat*, Joan. 8. tak gdzie tchnie niedaremnie, bo tam zawsze musi w duszach iaki pożytek zostać. Co my Kaznodzieie, gdybyśmy do nich nietylko z Ambony, ale y z Cymborymu mówili, jednakowo słowo Boskie, zanic sobie poważają. Mówić im prywatnie sam na sam rzetelność iak Sam Boże każesz. *Corripe eum, inter te, & ipsum solum*, źle; mówić im z Ambony publicznie prawdę, admonicyi słuchając S. Pawła. *Argue, obsecra, increpa, in omni patientia, & doctrina*, ieszcze gorzej; y tak kiedy, y iak do nich słowo twoie mówić, nierozumiem. Mówić do nich głębokimi słowami, każdą prawdę pod allegoryą, albo metaforą, właśnie iak by pod umbrą wydać, to takiego słowa mile z chęcią właśnie iak muzyki słuchają. *Factum est Verbum Domini, tanquam carmen musicum*. Ezech. 28. Mówić do nich rzetelnie, wbrew wyciąć iakiemu takiemu prawdę, to śmiech, to urąganie, z takiego Boskiego słowa. *Factus est sermo Domini in derisum & in opprobrium tota die*. Jerem. 20. Dawnó owe minęły czasy, kiedy się prawowierni Katolicy pytali, co większy obserwancyi godniejsze, czy Ciało Pańskie w Najswięt: utaione Sakramencie, czy Słowo Boskie? *Quid vobis videtur majus Corpus Xpi an Verbum Dei*. Doszła ta kwestya do rezolucyi Augustyna S. aż odpowiada na nią. Niewiększy, iedno iak drugie, ale oboie, iak Ciało Pańskie, tak y Słowo Jego, iednakowey godno obserwancyi. *Non est majus Corpus Christi, quam Verbum Dei*. Y tak konkluduje dalej. Nie na mnieyszą zasługę karę, kto nie z rewerencyą słowa Boskiego słucha, iak kto despotycznie utaionego w Najsw: Sakramencie traktuje Boga. *Vnde non minus reus est, qui verbum Dei negligenter audierit, quam ille, qui Corpus Christi, in terram cadere negligentia sua permiserit*. Zginęła już teraz taka obserwancya Boskiego słowa, upadła pilność słuchania, y pełnienia jego, już się pełni przyśłowię owo, Kaznodziei z ust, słuchaczowi koło uszu szust, y tak; że, teraz słowo Boskie żadnego pożytku w duszach nieczyni Bogu. Ależ ieszcze słowo Boskie nabędzie obserwy swoiey, kiedy Profesorat Boskiego słowa Sam Duch Najsświętzy, na siebie bierze. Musi się to we wszystkich ludzkich uczynkach pełnić co on wyrzecze, bo iak się podobno dlatego od Kaznodzieiów mowione słowo Boskie

skie



skie nie pełni w ludziach, że się sami znajdują bydz w tych grzechach o które strofuia innych, tak Ducha Nayswiętzego, dlatego wszystkie pełnić muszą się słowa, że jest od wszelkich ludzkich defektów czysty. Y dlatego dziś mowi Zbawiciel Chrystus że on śmiało o grzech strofować będzie, *arguet Mundum de peccato* aby dał znać, że kto chce z pożytkiem w Duszach, słowo opowiadać Boskie, powinien bydz iak duch od grzechu czysty. Czemu? bo nikt niemoże, y słowem Boskim, cudzego strofować grzechu, który się sam do niego czuje, ale kto chce, w kim złe życie zganić, ma na sumnieniu swoim nic złego nie mieć. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

Jak jest pospolite przyślowie w świecie, że zawsze kociel garcowi przygania. *Va tibi va nigre dicebat cacabulus olle.* Tak się to między ludźmi za zwyczaj dzieie, że kto w piecu lega, nieochybnie drugiego ożogiem siaga. Sam ia to przyznaję, iako tego widzę pospolitą praktykę, ale iednak, iako gdyby, poznał sam siebie kociel, iż jest okopciały, nigdyby nieprzymawiał garcowi że smoli, tak gdyby się pomiarkował każdy, iż w piecu legał, n kogoby się nie ważył wyganiać z niego. Niech walebna bowiem cenzorować defekta cudze, a znać się do tychże samych, ganić komu, że leży w lubieżnym błocie, a nim samym śmierdzić, z pijanstwa strofować kogo, a samemu nigdy trzeźwym nie bydz, łakomcą nienasyconym nazywać kogo, a samemu się złotem y srebreml nasycić niemoc, o innym mówić, że to człowiek nieszczery, obłudny, zdradziecki, a samemu bydz hipokrytą y Judaszem. Pości tacy ná o wych, którzy w cudzym oku, náymniejszą obserwują słomkę a w swoim, y całego niewidzą balku. Y dlatego każdego z takich Mateusz przestrzega Święty, kiedy mowi: wyrzuć pierwey, z oczu twoich balke, a dopiero przydziesz bratu swemu zganić, że się w oczach iego, wydaie grzechowa słomka. *Eijce primum trabem de oculo tuo, Et tunc venies eijcere festucam de oculo fratris* Math. 7. Bo jeżeli z swojego oka niepotrafisz wyrzucić grzechowej bal'ki, to upewniam, że z cudzego spędzić nie zdołasz słomki. Ambrożego to Świętego zdanie, który mowi: *Qui peccati trabem, de suo non potest eruere oculo, quomodo ex alterius oculo, poterit amputare festucam?* Jakoby chciał wyrazić lepiey, daremnie ten w nawroceniu grzesznika pracuie, który się sam do grzechu czuje, płonnie w innym strofuie, y gani, w czym się sam z przywiązaniem kocha. Nikogo ten niezachęci do cnoty, ktorey sam niema, nikomu ten niezabroni grzeszyć, od czego się sam niemoże wstrzymać. Wyrażnie to wypisuje Izydor Święty: niema ten strofowaniem swoim, defektów poprawiać cudzych, do których się sam zna, y sam ich nie umie poprawić w sobie. *Non debet vitia aliena corripere, qui adhuc vitiorum contagionibus fuerit involutus.* Czemu? bo iako nie słuszną rzecz jest kogo strofować lub łajać o to, co się znajduje w tobie. *Improbum enim est arguere in alio, quod reprehenditur in te.* Mowi pomieniony Izydor Święty, tak szpetna gdy



samego cenzora defektów ludzkich, też same obwiniają. *Turpe est, cum redarguit culpa censorem* napisał Święty Villanovanus. Miey moc strofowania inszych, bądź kaznodzieją żarliwym, spowiednikiem skrupulattem, żebyś w duchownych admonicyach pioruny na grzeszników rzucał, iako żywo ich, tym nieodwiedzisz od nich, jeżeli sam od grzechów nie jesteś wolny. Y tak jest, niewidziałem bowiem żeby kiedy od śmierci trup, trupa wskrzesił, bo iak ieden, tak y drugi, życia w sobie niema. Tak podobnie mówiąc, iak że ten ma kogo swoją admonicyą Duchownego w cnotach nabawić życia, którego śmiertelnie grzechy umorzyły? Przeto tedy wżyskich mających nad innych zwierzchność, głowa Kościoła Bożego Grzegorz S. napomina, gdy mówi: pierwey się każdy ma oczyścić z grzechów, który chce, oczyścić inszych, pierwey się dla niecnoty niech nad sobą zemści, ktokolwiek cudze ma karać złości. *Prius ipsi purgandi sunt, per quos aliorum culpe feriuntur, ut ipsi jam mundi per ultionem veniant, qui aliorum vitia corrigere festinant.* Nieodpisywie się y Pòeta od tego, gdy mówi; ten kto ma innych za grzech sprawiedliwie karać, aby sam niebył w grzechu, o to się ma starać. *Ille alios qui tentat plectere, debet ipse prius vindex criminis esse sui.* Y właśnie tak, sama wyciąga praktyka, bo iak ten, który ma drugiego strofować o grzech, a sam go praktykuje, niemoże mieć śmiałości w mowieniu rzetelney prawdy, tak ten, którego napomina, takiz iak y on, bynajmniey nie apprenduie by też nayswiętszey admonicyi. *Isaie 6.* Narzeka tam sam na siebie Izaiasz Prorok mówiąc: biada mnie, zem milczał, *ve mihi quia tacui.* A czemuż proszę tego żałuje Izaiasz Prorok że milczał? Y owizem by ci to powinien winiszować sobie tego, że milczał, bo w milczeniu grzechu strzec się może, a w wielomostwie, żadną się nieobędzie bez niego miarą. Tak sam Duch Przenąysw: mówi: *Prov. 16.* *In multiloquio non deerit peccatum.* Milczales Proroku S. uczyniles y nader dobrze, boś grzechu uszedł, a gdybyś był mówił, podobno byś bez grzechu niebył. Ale iednak Prorok lamentuie Święty narzekając na milczenie swoje, *ve mihi quia tacui.* Coż proszę masz za racją Proroku S. tych lamentów, y narzekania na milczenie swoje? odpowiada Prorok: przyczyna lamentów moich jest ta; że mieszkam w posrzedku ludzi, wielce grzesznych, y bluźniących Boga, a przecię ich strofować niemogę o grzech. *In medio populi polluta labia habentis, ego habito.* A ktoż ci to Proroku S. zabrania o grzech strofować ludzi? czyliż ci wstręt od tego czynią statuta y Prawa mieyskie? ale gdzie o dusz zbawienie idzie, tam nie powinny prejudykować statuta świeckie. Czyli sobie też mięnisz Proroku S. że choćbyś mówił, tedyby cię nieśluchali, y podobnoby bunty podnieśli, przeciwko tobie, za to żebyś im rzetelną prawdę wyrzucał w oczy? ale niepowinno by ci to uś Kaznodziejskich zamykać, choćby też y ginąc za prawdę powinienes. Nie tę, nie, inszą ma racją Prorok tych lamentów y narzekania na milczenie swoje, mówi bowiem, ah mnie nieszczęśliwemu! że mam od grzechu nieczyste usta. Tak go mówiącego indykuie *Cyrellus S.*



S. *O me miserum, quia vir pollutis labijs, ego sum.* Jakoby rzekł, to mi tylko do strofowania grzeszników tamuie mowę, że mam nieczyste, że mam tymi samymi grzechami zmazane usta. Nieśmiały Prorok o złe życie napominać inszych, że tylko jakimś grzechem miał zmazane usta. *Quia labia habebat immunda.* mowi Hieronim S. Y dobrze, y nader uczynił mądrze, bo iak że ten ma drugiego od grzechowego oczyścić kału, od którego sam nie jest czysty? Nieczyste usta,, nieoczyszczają ludzkiego sumnienia z grzechu. A zatym słusznie na nieszczęśliwość swoją narzeka Prorok *O me miserum, quia vir pollutis labijs ego sum.*

Właśnie się do tego kwadruie, co Bog Wszechm: *Levit. 13.* wyrzekł: ktokolwiek trędem zarażony będzie, zawsze powinien mieć zakryte usta. *Quicumque maculatus fuerit lepra, habebit os veste contectum.* Jakoby Bog Wszechm: chciał wyraźniej mowić: Każdy człowiek skancerowany trędem, niechay ma zawsze nie tylko suknią zakryte usta, ale y nie iako do mowienia z inszymi zatkanie. Dziwne to iakieś Pana Boga naszego prawo, którym trędowatym przykazuje aby nic do nikogo nie mowili, y prawie zawsze mieli zatkanie usta. Toż to że człowiek będzie trędowaty na inszych członkach, a na twarzy czysty; już mu się nie będzie godziło y czystymi y od trądu wolnymi ustami do drugich mowić? Tak jest; *Quicumque maculatus fuerit lepra, habebit os veste contectum.* Nie bez racji to Bog dał ludowi swojemu prawo, ale w moralnym sensie ma być rozumiane, bo Bog Wszechm, nie mowi o trądzie zarażającym ciało, ale o trądzie grzechowym, zarażającym duszę. Tak uczony *Origenes* mowi: Trąd generalnie wyraża grzechy ludzkie, y iako są różne trądy, tak różne znaczą defekta Duszy. *Lepra generaliter significat peccata, & variae species leprae, significant diversa peccatorum genera.* Toż samo powieda y S. Cyryl: przez trąd znaczą się grzechy, które w tym zostając życiu popełniamy. *Per lepram designari peccata, quae in hac vita positi committimus.* Otoż tu tego prawa Bożkiego na oko wydana tajemnica, iakoby Bog Wszechm: wyrzekł: ktokolwiek grzechowym trędem skancerowane mieć sumnienie będzie, usta swoje niechay ma zakryte, szatą nie do kogo, ale sam do siebie, niech mowi, wyznając kaleństwo swoje. *Habebit os veste contectum, id est contaminatum ac sordidum se ipsum clamabit.* Mowi S. Cyryl. Trędowaczom grzechowym kazał Bog Wszechm: zawsze mieć y zamknięte, y zakryte usta, *habebit os veste contectum,* przez co dał znać, że jeżeli jest tak iak y drugi grzesznik, lepiej zamknąć albo zatkać sobie suknią, lub pięścią gębę, niżeli to w drugim ganic, co się w tobie znayduje samym. Y dla tegoć każdego z osobna napomina uczony *Oleaster*: Niżeli masz kogo o grzech strofować iaki, pierwey sam siebie obacz, jeżeliś jest od niego czysty, iakże bowiem będziesz mógł dać upadłemu do zbawienia pomoc, kiedy ty sam upadły, podobnego ratunku żadasz? *Antequam iudices alium de aliquo defectu, videas, quod sis immunis ab illo, quomodo enim lapso subvenies aut erigere eum poteris, qui ipsemet similis es adjutorij indigus.*



Y chociaż byś go chciał, iako nayzbawiennieyszymi racyami od grzechu odwieść, iako nayskutecznieyszymi prezerwatywami uleczyć na duszy, daremna twoia około zbawienia iego praca, ieżeli się sam do tych defektów czuiesz. Czemu? bo cię z pośmiewiska każdy palcem wytykając rzecze: Otoż macie Doktora na trąd grzechowy leczącego ludzi, iak on ma na duszę uleczyć kogo, kiedy sam od wrzodów grzechowych wyciekł. *Alijs medens & ipse ulceribus scetet.* mowi *Plutarchus*.

*Psal.* 140. Zadną tego miarą, niemogł poiać Koronat Izraelski Dawid, razem y Prorok, iaką śmiałością może który grzesznik, o grzech drugiego gromić, bo lubo się sam z tym proteście, iż gotow każdego radzącego sobie, w interesie zbawienia słuchać, z tym wszystkim dodaje, że nierownego sobie grzesznika, ale sprawiedliwego, y od wszelkiego czystego grzechu. Słuchaymy co mowi: Niechay mnie strofuie o grzech ale sprawiedliwy. *Corripiet me Iustus.* Albo iako S. Augustyn czyta: na drogę zbawienia może mnie sprawiedliwy nawieść y poiać *emendabit me Iustus, & increpabit me.* Jakoby rzekł: Krol w prawdzie iestem, ale iak w godności nierowny innym, tak w grzeszeniu od inszych gorszy. Y przeto te defekta do siebie znając, niech mnie Bog zachowa tego, abym się stał głuchym na zbawienne admonicye, czy to będzie ubogi chłopek, czy prosty z woyska moiego dragan, czy to będzie stary, czy młody, każdego admonicyą przyime, byle był sprawiedliwy. *Emendabit me, increpabit me, corripiet me Iustus.* Ale żeby mnie miał taki iak y ja, strofować grzesznik, czyby on był mnie Monarcha rowny, czy większy odemnie Prorok, czy mniey rozumiejący, czy náymedrszy, iako żywo mi iego by też náysubtelnieysza perswazyja, y racya, choć tak złego, niezgani życia. *Oleum autem peccatoris, non impinguet caput meum.* Dziwuia się owoczasem starsi, Przełożeni, Panowie, y inni, iakakolwiek nad poddanymi swymi mający zwierzchność, że tak ostre ich śaiania, zarliwe dla excessów admonicye, żadney w podległych sobie poprawy nie czynią, ale ieżeli sami to czynią, o co strofuia drugich, niemają się dziwować czemu, bo by náyświętza admonicya, byle od niecnoty, do cnoty drugiego nie zachęci. *Oleum peccatoris non impinguet caput.* Chcesz drugiego zbudować zbawiennie, pragniesz mu niesprawiedliwe duchownymi Exhortami obrzydzić akcyje, samże pierwey bądź sprawiedliwy w sobie, y nad sobą, a tak sprawiedliwy, żeby tę sprawiedliwość widział grzeszący w tobie. Tak ci S. Augustyn radzi. *Tu tibi esto justus, & in te esto justus.* Grzesznik iesteś, pierwey się sam za swoy grzech nad sobą zemściy, z sumieniem się porachuy własnym, a tak łatwo cudze śmieć możesz y na oczy wyrzucać y karać grzechy. *Peccator es, vindica in te, redi ad conscientiam tuam, exige de te penas, crucia te ipsum* mowi Augustyn. Święty.

*Math.* 3. Kiedy był Zbawiciel Chrystus od Jana S. w Jordanie chrzczony, na ten czas z obłoku był słyszany głos Wszechmocnego Ojca: Ten iest Syn moy naysmilszy, ktoregom wielce ukochał. *Ecce vox de*



de nube: *Hic est Filius meus dilectus, in quo mihi bene complacui.* Math. 17. Kiedy się także na Gorze Tabor, przy Piotrze, y Jakobie, y Janie przemienił Zbawiciel Chrystus, y na ten czas tenże sam głos z obłoków był słyszany. *Hic est Filius meus dilectus &c.* Z tą jednak różnością że kiedy był w Jordanie Chrzczony, lubo go Wszechmocny Ociec przyznał za Syna swego. *Hic est Filius &c.* ale iednak do ludzi niemówił, aby go słuchali dodając te słowa: *Ipsum audite.* Przy przemienieniu zaś Jego na Gorze Tabor, nie tylko go za Syna swego najukochańszego przyznał, ale go też wszystkim, y we wszystkim kazał słuchać. Tak bowiem na Gorze Tabor w Obłoku mówił: Ten jest Syn mój najmiłszy, którego mi ukochał, iego słuchajcie. *Hic est Filius meus dilectus, in quo mihi bene complacui, ipsum audite.* Nad tymi dwiema textami S. Pisma, sława tu uczony Abulenſis, y pyta się czemu to tak? *cur ita factum est?* Wszak iak w Jordanie Chrzczony, tak na Gorze przemieniony ieden to Chrystus. Więc iezeli go na gorze Tabor rozkazał Ociec Wszechmocny słuchać *Ipsum audite*, a czemuż go y przy Jordanie także nie kazał słuchać *Ipsum audite*? Toż to pewnie na ten czas, kiedy był Chrzczony, ieszcze sobie niezaśluził u Wszechmocnego Ojca, aby mógł być Doktor, Nauczycielem, y Kaznodzią ludzkim? Albo czy na ten czas, ieszcze takiej nie miał u ludzi wiary, y powagi, aby każdy Jego nauki słuchał? ani się to, ani to, *in prejudicium* nieskończoney Zbawiciela Chrystusa godności, niemoże mówić. A coż przecież za racya, tey tak wielkiej różności? Odpowiada na to poważny Autor Mendoza, że kiedy w Jordanie był Chrzczony Zbawiciel Chrystus, wyrażał na sobie stan grzesznika, kiedy zaś na Gorze Tabor przemienił się, reprezentował na sobie Stan Świętego y sprawiedliwego męża, iśnieiącego iak słońce światobliwością, bieleiącego się iak śnieg kandydą niewinności. *Resplenduit facies ejus sicut Sol, vestimenta autem ejus facta sunt alba sicut nix.* Tak pomieniony powiada Autor: *Christus Dominus in baptismo quandam peccatoris, imaginem referebat, in transfiguratione summam Predicatoris sanctitatem representabat.* Kiedyż tedy Wszechmocny Ociec nie w ten czas kiedy był Chrzczony, ale kiedy był przemieniony rozkazał Syna swego słuchać, *Ipsum audite*, tym nas uczy, że poki człowiek w opłakanym grzechu zostaje stanie, poty nie jest zdolny do nauczania, y strofowania defektów cudzych, ale gdy się w nim kandyda niewinności wyda, zajaśnieje doskonałości Chrześcijańskiej światłość, na ten czas y Sam Bóg takiego każe słuchać *Ipsum audite*. Nauczył nas tym procederem swoim Wszechmocny Ociec, że ma być bez grzechu, kto chce nauczać y cudze strofować grzechy. *Quo ex discrimine significare voluit eternus Pater, nullam labem, sed summam innocentiam, in eo, esse oportere, qui alius audiendus preponitur.* mówi pomieniony Mendoza.

Kto chce pobudzić drugiego do czynienia dobrze, pierwszy sam w sobie powinien być wzbudzony do Świętych akcyi. Piſze Ioannes a S. Geminiano, ba y każdy to z nas wie z samey experyencyi. Ze kie-



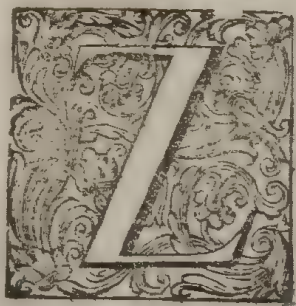
dy kur, ma piąć, y paniem swoim obudzić drugich, pierwey niżeli zapieie skrzydłami trzaska, niby sam siebie wybiłając ze snu, aby się nie zdał, sam spać, y piąć, a przecie ze snu budzić drugich: *Prius alas excutit, & latera sua feriens, se vigilantiores reddit.* Od tego domowego ptaka, y rozumni ludzie powinni się uczyć, że kiedy drugich chcą z grzechowego letargu wzbudzić, sami takimże letargiem zmorzeni być nie mają. Gdy innych pobudzić pragną do heroiczych aktów, pierwey sami powinni być czuły w uczynkach dobrych. Tak to pomieniony zeznaje Autor, *Cum alios verbis Sancte exhortationis monent, prius excitent se, in Sanctis actionibus, ne in se ipsis torpentes opere, alios excitent voce.* Y tak ci jest, a nie inaczej, nie wiele ten piałkow do Świętey zachęci abstynencyi, który ustawicznie moczy wąż w antale, lub w beczce, ten żadnego nie odwiódł od kart, kto wszystko w karty y w kości przegrał, ani lubieżnik cielesnika, ani Lichwiarz łakomcę, od sprofanego życia nie nawrócił. Czemu? bo iak nikt niemoże cudzego strofować grzechu, który się sam do niego czuje, tak ten który chce w kim złe życie zganić, powinien na sumieniu swoim nic złego nie mieć. A tu przy Konkluzyi wszyscy, do których, iakimkolwiek pretextem staranie dusz zbawienia należy, padamy przed Twoim Majeństwem BOZE, szczerze cię o tę z Dawidem upraszając łaskę, oczyść nas z grzechów naszych Panie, *amplius lava me ab iniquitate mea.* Abyśmy wolnymi od grzechu będąc, śmieli y mogli o grzech strofować podległych sobie, y tym ich do kochania Ciebie zachęcić, y do cnoty: Abyśmy skutecznymi Lekarzami byli defektów ludzkich, pierwey za nasze serdecznie żałujemy grzechy, pierwey tey experyencyi probujemy na sobie, słuchając rozkazu twego, *Medice cura te ipsum,* tylko nam do tego BOZE Twę łaski użyż. Tyś BOZE jest najpierwszy Lekarz, dayże nam taką experyencyą, żebyśmy drugich na duszy lecząc własnych nie zaniedbywali defektów. Tyś Boże jest życiem, *Ego sum vita,* także nam day prowadzić życie, z ktoregoby y drudzy do dobrego życia mogli brać pochob. Tyś jest Boże prawdą, *Ego sum veritas,* także nam day, prawdę wszystkim mówić, abyśmy się y sami w niej kochali. Tyś jest Boże drogą, *Ego sum via,* także nam day pokazywać do zbawienia każdemu drogę, żebyśmy sami z niej wiecznie nie zbłądzili, Amen.





K A Z A N I E  
Ná NIEDZIELE PIĄTĄ  
Po WIELKIEYNOCY.  
*Petite & accipietis.* Joan. 16.

239



Zawsze widzę Bog gotowy nam to dać, o co go tylko kto prosić może. Tak S. Eucherius mowi; znać że Bog nasz, zawsze jest gotow do świadczenia nam dobrodziejstw swoich, kiedy się nam sam o nich upraszać każe, znać że nie jest tr. dny w wysłuchaniu naszych pokornych supplik, który ná to zawsze czeka, ábyśmy go prosiłi o co. *Vult Dominus noster absq̃ dubio misereri, qui se precepit exorari, non erit difficilis, ut invocatus exaudiat, qui importunitatem supplicantis expectat.* Nasza rzecz prosić Boga, Bogu przyrodzona litość, to dać, czego kto wyciąga po nim. Y dlatego bez przestanku się trzeba do Boga modlić, kto chce ustawicznie byđ uczestnikiem Dobrodziejstw Jego. Sam do tego y *Luce 11* zachęca Chrystus, kiedy mowi: proście á dane wam będzie, pukajcie á otworzą wam. *Petite & dabitur vobis, pulsate & aperietur vobis.* Co uważając Richardus á S. Victore w te słowa mowi: Nie trzeba wątpić, żeby kiedy Bog ná pokorną modlitwę nie miał stworzyć litościwych wnętrzności swoich, kiedy sam y niekończących do tego wzywa, áby w potrzebach swoich pukali do niego, pokornym modlitwy szturmem, *Non ambigendum est, quin libenter pulsanti aperiat, qui nandum pulsantem hortatur ut pulset.* Y lubo ten Pan to jest Bog nasz, zdaie się nieprzystępny, dla niezliczoney około siebie Aniołow y Świętych assystencyi, iak *Dan. 7.* Piśmo powieđa S. *Decies milites, centeno millia assisiebant ei,* z tym wszystkim iak mowi Augustyn S, nie dlatego są przy boku Boskim, áby garnących się z swoimi supplikami do Boga tamowali ludzi, *agnosco ingentem numerum cubiculariorum Dei, non tamen puto, illos illic adesse, ut arceant supplices,* ále dlatego iak uczony Oliva mowi; áby każdemu do Boga, łatwieyszy czynili przystęp. *Stant Angeli ad ianuam ut introducant, non repellant, ut suggerant, non ut terreant.* Stoją około tego Pana millionowe pułkow Anielskich straż, ále tam żadnego niemasz, żeby miał komu wolnego do Boga przystępu bronić, ále tam takiego niemasz, żeby miał mowieć: teraz się nieprzykrz modlitwą Bogu, bo Bog teraz nie jest łatwy do wysłuchania ciebie, ále każdego momentu, czy we dnie, czy w nocy zawsze Jego ná wysłuchanie proźby naszej, otwarte ulzy. Tak mowi Chryzostom Święty. *Non assistit miles, qui expellet, non satellites, qui tempus interrumpat, non est qui dicat, non est nunc tempus accedendi, veni postea, sed quando veneris, stat audiens.* Zawsze Bog gotowy do wysłuchania modlitwy naszej zawsze dla modlitwy stoi otworem Nie-

Mmm

bo,



bo, bo coż jest, modlić się Bogu, jeżeli nie myślą wstępować w Niebo? pyta się Hugo Kardynał: *Quid est orare, nisi mente Caelum conscendere?* Wstąpiłeś przez modlitwę do Boga w Niebo, nie powróci z nieba, daremna modlitwa twoja, bo to bydlę niemoże, aby twoja najmnieysza prośba, albo szczere do Boga westchnienie bez swego było u Boga skutku. Tak uczony powie Blosius: *Fieri non potest, ut etiam minima precationum rite fusa, aut minimus gemitus, minimumque suspirium, ad Deum pie emissum, grandi fructu careat.* Rzecz tu podobno kto, kiedy tak jest, że Bog zawsze gotow jest na wysłuchanie prośb naszych, y że nasza żadna modlitwa przed Bogiem bez skutku nie jest, a zacoż przecię nie każda modlitwa nasza odnosi swoy od Boga skutek? Wiele bowiem razy w naszych niedostatkach rożnych prosimy Boga, a przecię nam się nie tak dzieje, iak modlitwą życzymy sobie. Odpowiedam, że y ta modlitwa, ktora požadanego dla nas od Boga nieodnosi skutku, daremna y bez skutku nie jest, czemu? bo tym samym że Bog czasem nie wysłucha modlitwy naszej, większe nam Dobrodzieystwo swoje, y fawor świadczy, aniżeli gdy by nas wysłuchał, y to nam świadczył, o co go tylko kiedy możemy prosić. Y o tym *Ad M. D. G.*

**N**iewiem kto szczęśliwszy bydlę u Boga może, czy ten, ktoremu w wszelkich intencyach świadczy swoje fawory Boskie, czy ten, ktoremu y na gorące modlitwy nie niechce świadczyć. Gdy ludzie kogo przy szczęściu widzą, że mu wszystko właśnie według pomyslenia od Boga idzie, między sobą za zwyczaj mówią: mać ten łaskę Boską, szczęśliwyć ten u Boga, atoli czego tylko może od Boga żądać, we wszystkim go wysłuchuje, bo mu podostatek y nad potrzebę daie. Aleć na mnie, drugiego, y dziesiątego Bog oczywiście nie łaskaw, bo chociaż też o to wszystko prosimy Boga, przecię nie uprosię u niego nie możemy. Y tak według rozsądku ludzkiego ten szczęśliwy u Boga, ktorego akceptuje prozbę, y według niey mu łaski prozione daie, ten zaś nieszczęśliwy, ktorego wzgardzona przed Bogiem prozba. Ale jeżeli to na pilnieytą naszą wezniemy reflexyą, właśnie rzecz opaczna obaczmy. Kiedy w Piśmie S. rożne rożnych do Boga uważam prozby, osobliwie dwie znajdę, z których iednę Bog wysłuchał, a drugiey nie, *Job. Cap. 1.* Chcąc czar przeklęty Joba do niecierpliwości przywieść, y aby bluźnił w nieszczęściu Boga, ktorego przy szczęściu chwalił, prosi Boga aby mu moc dał nad Jobem, ktoraby mu ile mogł, tyle wyrządzał złości. Mowi bowiem, lubo się Boże, Job wielki twoy zdaie bydlę ługa, ale wyciągnij ieno ty Panie rękę twoię, a dotknij go y chorobą, y wzięciem mu tak wielkiey fortuny, a uznasz, że który cię błogosławił w szczęściu, w nieszczęściu cię przeklinać będzie. *Extende paululum manum tuam, & tange cuncta que possidet, nisi in faciem benedixeris tibi.* Czego czar od Boga żadał, to w samym otrzymał skutku, kiedy mu Bog dał wszelką nad Jobem władzę, w te słowa mówiąc: Oto wszystko co tylko ma Job,



w ręku twoich jest. *Ecce universa que habet, in manu tua sunt. 2. Cor. 12.* Niestety Paweł S. woła na lubieżnego biesa, który mu uślawiczne wy-  
 cina policzki. *Datus est mihi stimulus carnis, Angelus sathane, qui me co-*  
*laphizet.* Y dlatego po trzykroć na modlitwę klęka prosząc, aby Bog  
 od niego tego biesa oddalić raczył. *Quapropter ter Dominum rogaui,*  
*ut discederet a me,* y przecię w tym punkcie wysłuchany od Boga nie jest.  
 Nad tymi dwiema textami Augustyn S. stanawszy w te słowa dylzku-  
 ruie: O słuszną rzecz Paweł S. upraszał Boga, kiedy sobie życzył, aby  
 bies lubieżny mógł być oddalony od niego, y nie otrzymał. O nie-  
 słuszną zaś rzecz czart prosił Boga, aby mógł nietylko na ciełe, ale y na  
 duszy Jobowi szkodzić y otrzymał. *Non aliquid injustum petebat A-*  
*postolus, quando rogabat, ut auferretur ab eo stimulus carnis, & tamen roga-*  
*vit, & non accepit, petijt Iob tentandum Diabolus, & accepit.* Toż to  
 szczęśliwszy bies u Boga będzie, niżeli Paweł Apostoł S. kiedy czarto-  
 wiska modlitwa w konfpekie przyięta Boskim, a Apostolska odrzucona?  
 Mowiby tu kto, że się wtenczas znać Bog na Pawła Świętego gniewał,  
 o iakiś excels, że niechciał wysłuchać Modlitwy iego, a znać na biesa  
 był łaskaw, że na prozbę iego, y niegodziwey mu dozwolił rzeczy. Ale  
 słuchamy iak odpowiada na to Augustyn S. kiedy mowi: szczęśliwy  
 Apostoł że od Boga wysłuchany nie jest, bo to policzkowanie czarto-  
 wskie było na większe zbawienie iego, czart nieszczęśliwy, że jest wy-  
 słuchany, bo to było największą konfuzją iego, y potępienie. *Non*  
*accepit Apostolus propter perfectionem suam, accepit Diabolus ad damnati-*  
*onem suam.* Obydwie te modlitwy iak Apostolska, tak y czartowska o-  
 debrały swoy od Boga skutek, ale iak różny pilnie uważay każdy.  
 Apostolskiey nieiako niewysłuchaney modlitwy skutek zbawienny, bo  
 Paweł S. przez owego lubieżnego biesa, uślawicznie się policzkuiące-  
 go, wyprobowanym czystości naczyniem stał się; czartowskiey zaś mo-  
 dlitwy skutek większego potępienia godny, bo gdy Job, y w tak srogim  
 udrczeniu czartowskim błogosławi Boga, wysłuchana modlitwa czar-  
 ta, większey go nabawia konfuzyi, y potępienia. Tak Augustyn po-  
 wieda Święty: Niewysłuchany jest Apostoł według woli swoiey, ale  
 wysłuchany według woli Boskiey, bo Bog widział, że to dla niego zba-  
 wiennieysza będzie te czartowskie y lubieżne naiazdy cierpieć, aniżeli  
 być od nich wolnym. Wysłuchany jest bies według woli swoiey ale  
 na większe potępienie swoje, dlatego bowiem Bog czartu dozwolił Jo-  
 ba cierpliwego dręczyć, bo chciał iego cierpliwością bårdziej potępić  
 czarta. *Exauditus est ad voluntatem, sed ad damnationem, ideo enim con-*  
*cessus est iste tentandus, ut eo probato, esset ille cruciandus.* Niemowciesz  
 teraz gdy Bog niewysłucha modlitwy waszey, żeście nieszczęśliwi bo  
 Bog większe wam Dobrodzieystwo świadczy, kiedy wam nie daie tego,  
 coby miało być na większe potępienie wasze, aniżeli żeby się według  
 waszey sprawował woli. Taką bowiem Bog ma pieczę zbawienia twe-  
 go, że gdy go prosisz, o iaką rzecz, którą on widzi przeciwną zbawie-



niu twemu, nie dacie ci iey, y tym samym większy ci swoy fawor, świadczy. Bernarda to S. zdanie, który mowi: *Tanta super te cura est Deo tuo, ut quoties ignorans queris, quod tibi inutile est, non te audiat super hoc, sed mutet illud utiliori bono.* Jesteś w uboſtwie, y proſisz o fortunę Boga, wſtając y legając żebrzeſz aby Świętey Opatrznoſci ſwoiey ſkierował na ciebie oko, a przecię im daley, tym cię ſię większe uboſtwo trzyma, niemow że, Bog zapomniał o mnie, że przy pracach moich, wſzyſtko mi iak z kamienia właſnie idzie, ale ſobie tego ſzczęſcia winſzuy, bo Bog widzi że przez uboſtwo zbawienia doydzieſz, ktorebyś mógł przy życzoney ſobie fortunie ſtracić. Jesteś przy fortunie maſz podobſtatek wſzyſkiego, a na działkach ci zbywa, y oto upraſzaſz Boga, a przecię ci ich Bog nie daje, właſnie iakby twoiey nieſłyſzał prozby, nie poczytuy że ſobie tego za gniew Boſki, ale za oſobliwſzy reſpekt, bo znać Bog widzi, żebyś złą dał działkom twoim edukacyą, albo na nich ſakomie y niegodziwie zbierał, co by z twoim potępieniem było, dla tego ci ieſt w daniu ich zbronny. Maſz fortunę, honor, reputacyą, a zdrowia niemaſz, y tego y przez ſiebie, y przez różne Oſoby, uproſić od Boga niemożeſz, mieyże ſobie za oſobliwſzą nad tobą Pana Boga ſaſkę, bo znać byś w zdrowiu odſtąpił Boga, Ktorego ſię w chorobie y ſercem y myſlą trzymaſz, y dlatego cię Bog nie w zdrowiu czerſtwym, ale w uſtawiczoney chorobie chce mieć. Y tak, gdy ci Bog niedaie tego o co go proſiſz, bardedziej ieſt nad tobą miłoſciwy, niżeli mſciwy, bo przez niewyſłuc hanie Modlitwy twoey, większe ci Dobrodzieyſtwa ſwiadczy, aniżeli gdyby ci zawsze *ad vota* ſprzysiał. Tak do tego alleguie ſenſu Bonawentura S. kiedy mowi: *Sepè eſt magis clementie parcentis Domini negare ampliora gratie dona, quàm irascentis.* Rzeczysz tu podobno kto, z Grzegorzem S. Kiedy tak ieſt; zacoż Bog tak wielu na prozbę daje te rzeczy, ktore im bydź na większe potępienie mają? *Cur Deus concedat id, quod male petitur?* Odpowieda Sam na to Grzegorz S. Kiedy Bog bezbożnym na prozby ich pożądanego udziela dobra, znak to ieſt nie ſaſkawoſci, ale ſurowoſci iego, bo tym ſamym że pomyſleniem mu ſprzysia, chce go potępić wiecznie. *Quia petenti irascitur, eumq; vult ſua petitione, quaſi juſta vndicta plectere.* A zatym większą nam w tenczas znać nad ſobą ſaſkę Boſką trzeba, kiedy nas nie czyni uczestnikami tego, o co go proſiemy, aniżeli w tenczas kiedyby nam we wſzyſtkim ſprzysiał. Obaczmy to dałſzą Figurą Świętego Piſma.

*Gen. 27.* Kiedy ſobie podſtarzał Izaak, y tak, że y wzrok od ſtaſości ſtracił, znając ſię bydź iuż bliſkim ſmierci, do ſtaſzego Syna ſwego Ezaa mowi: Synu widzisz że ſię iuż ſtarzał, y czas moicy nadchodzi ſmierci, zaczym ſłuſzna, żebym ci przed ſmiercią dał Oycowſkie błogoſławieństwo moje, więc wynidźże na połow w pole, y na poſiłek moy przynieſ zwierzynę iaką, którą gdy ſię poſile, dam ci błogoſławieństwo moje, pierwey niżeli umrę. Jak ſtaruſzek Izaak Ezaowi kazał, tak ſię ſprawił, bo wzięwſzy łuk, y ſtrzały, odfzedł czymprędzey w pole.



Y kiedy Ezau dla Oyca po polu zwierzyny szuka, tym czasem matka Ezava y Jakoba o sposobie myśli, którymby w błogosławieństwie Oycowskim, starszego Ezava uposłedzić mogła, a złać go na Jakoba młodszego Syna. Y przeto uśilnie perswaduie młodszemu Jakobowi, aby starszego brata w błogosławieństwie Oycowskim podszedł. Mowi bowiem, słuchay rady moiey synu, a niechybnie błogosławieństwo Oycowskie weźmiesz. *Nunc ergo filij acquiesce consilijs meis, & benedicat tibi, antequam moriatur.* Y lubo Jakob wzdrygał się tego uczynić, co mu radziła matka, mówiąc nąymilsza matko, wszystko bym ia to, y z wielką uczyniła chęcią, co mi z macierzyńskiego affektu radzisz, tylko że się obawiam wielce, aby mnie poznawszy, zamiast błogosławieństwa, nie przeklął Ociec. *Timeo ne inducat super me maledictionem pro benedictione.* Z tym wszystkim kiedy y przekleństwo Oycowskie inquantum by go poznał Ociec, Rebekka na siebie bierze. *In me ista sit maledictio,* rad, nie rad, na wszystko zezwala Jakob. Coż czyni Rebekka, aby tym lepiej zamiast Ezava lubo przed widzącym Oycem udać Jakoba mogła? Oto w nąyprednieysze Ezawowe suknie Jakoba stroi, a że Ezau był kosmaty *bomopilosus*, y na to subtelnego konceptu zażywa, kiedy Jakobowe y ręce y szyję kozlim futrem przykrywa, chcąc Jakoba Ezawem wydać, szczególnie aby błogosławieństwo Oycowskie na niego złała. Tu mnie ciekawość bierze, y chciałbym koniecznie dociec sekretu tego, co za racją Rebekka miała tak wielkiego się starania, o błogosławieństwo u Oyca młodszemu Synowi swemu, y w czym się iey też tak źle zaśluzyl. Ezau, że koniecznie od niego chciała błogosławieństwo Oycowskie umknąć. Nieczytam nic w Piśmie S. w czymby się takim miał przeniewierzyć Rebekce Ezau, ani też co takiego w nim znayduię, czymby się iey mógł nad Ezava przyśluzyc Jakob. Do tego wiedziała bardzo dobrze Rebekka, że nie tylko naturalnym prawem, ale y Boskim należało błogosławieństwo Oycowskie starszemu synowi zawsze, a zacoż się przecie w tym właśnie Boskiey sprześciwia woli, że ukradkiem na młodszego Syna chce błogosławieństwo Oycowskie ściągnąć? w tym punkcie widzę Rebekkę Jakobowi sprzyiającą, iak matkę, ale co Ezawowi to tak nieprzyiazną, właśnie iakby matką nie była iego. Mowiłby tu kto, że w tym Rebekka Ezawowi uczyniła krzywdę, iż mu błogosławieństwa Oycowskiego, swoją umknęła zdradą, a zaś Jakobowi wielki w tym wyświadczyła fawor, iż mu błogosławieństwo Oycowskie wyjednala, ale inaczej w tym punkcie u uczonego Koutyna dyszkuruie Ambroży S. kiedy mowi: że Rebekka nie mnieyszą swoją Ezawowi wyświadczyła łaskę umykając mu błogosławieństwa Oycowskiego, iak Jakobowi ściągając na niego błogosławieństwo Oyca. *In utriusq. gratiam hoc egit Sancta mulier, Iacobo majoratum, & primogenita procurando, Ezau verò benedictionem Patris auferendo.* Niewiem iak kto rozumieć może, co mowi Ambroży S. że Rebekka y w tym wyświadczyła Ezawowi fawor, że mu błogosławieństwa Oycowskiego umknęła, co ia to, bardziey za krzy-



wadę, aniżeli za fawor sędzę. Ale na ułatwienie tego piękny Text znajduję Świętego Pisma. Num. 11. Kiedy się żydom na puszczy przyiadła Manna Niebieska, y tak że się y patrzeć niemogli na nią. *Anima nostra nauseat super ciba isto levissimo*, na ten czas BOG Wszechm: obiecał ich prowadować taką wielką obfitością różnego zwierzęcego mięsa, że im bydz aż do obrzydzenia miało. *Comedetis carnes donec exeant per nares vestras, & vertantur in nauseam*. Słyszy to Moyżesz, y mówi do Wszechm: Boga Panie, wszak że to, iest sześć kroc sto tysięcy woyska, a Ty mówisz że im dasz, taką wielką obfitość mięsa, przez Miesiąc cały, iż każdy miec po dziurki będzie? *Sexcento millia peditum hujus populi sunt, & tu dicis, dabo eis esum carnum mense integra*. Te słowa z pierwszego weyrzenia, zdają się niedowiarstwo Moyżeszowe zamykać w sobie, którym wątpił o Wszechmocności Boskiey, aby tak wielkie ludzi mnostwo, nietylko sufficiencyą, ale y obfitością mięsa podostatek prowadować mogła. Ale gdy sobie ich na uwagę uczony Oleaster bierze, powie, że temi słowami Moyżesz nie tak nie dowierzał BOGU iako mu chciał uczynić wstręt, aby tego Dobrodzieystwa nie świadczył niewdzięcznym żydom. Bogdy to Moyżesz przejrzał, że żydzi Bogu za to Dobrodzieystwo bydz nie mieli wdzięczni, dlatego chciał to dobrodzieystwo oddalić od nich, aby im większey nie było przyczyną zguby. *Sandus Moyses cognoscens iratum Deum, & beneficium populo non profuturum, illud deponere sua difficultate, conatur*. Zdał się tu Moyżesz nieiakką krzywdę ludowi swojemu czynić, kiedy od czynienia im dobrze odwodził Boga, a tym samym, im fawor chciał wyświadczyć wielki, aby sobie niewdzięcznością swoją, którą w nich oczywiście widział, nie zasłużyli na większą karę. Otoż ztąd oczywiście mamy, w czym Ezawowi świadczy Rebekka fawor, bo gdy to iakk matka wyczytała z niego, że tego błogosławieństwa Oycowskiego, miał użyć na złe, dlatego go od niego chciała usilnie umknąć, aby się dla niego przez niewdzięczność swoją, większey zguby godnieyszym nie stał. Tak mówi Ambroży S. *Ne graviore implicaretur reatu, si accepta benedictionis, gratiam amitteret*. Wielką to prawda Rebekka Jakobowi wyświadczyła łaskę, że należące błogosławieństwo Ezawowi, przenieśli na niego, przy którym się y przed Bogiem y przed ludźmi mógł zasłużyć więcej; ale y Ezawowi wyświadczyła nie mnieyszą, błogosławieństwa mu Oycowskiego umykając, aby sobie nim nie zasłużył na zgubę większą. Właśnie tak Bog nasz z nami postępuje sobie, który nie to nam daie, co my sędzimy, że nam prawie iak naturalnym od niego należy prawem, ale to, co nam pożyteczniejszego do naszego zbawienia widzi. Płaczemy owo nie raz przy Modlitwach naszych, przed Bogiem, właśnie iakk małe dzieci przed Oycem, na to narzekamy często, że nam tego nie daie, czego my wyciągamy po nim, y w tym go na nas nie łaskawego mięnimy, a iest że to niełaska jego & y owszem wielkie dobrodzieystwo y fawor, bo ktoż kiedy widział kochającego Oycę, aby

pła-



placzącemu dziecięciu podał obojętny miecz, albo zarzyłte węgle, kiedy ich od niego żąda? Y owszem w tym mu iest zbrojny, aby się nie okaliczyło, albo się nie sparzyło, w czym mu większy swoy wyświadcza affekt Oycowski, aniżeli żeby wszystko na affektacyę uczynił iego. Tak Bog nasz właśnie iak Ociec kochający postępuje z nami, to nam daie, co nam na większe zbawienie ma bydź, nie to, czego my od niego chcemy. Wyfluchuje nas w tym zawsze co ma bydź z zasługą naszą, a nie w tym, co nas ma przyprowadzić o większą zgubę. Tak Tomasz S. Anielski Doktor y razem z nim mowi Bonawentura S. *Exaudatur semper homo ad meritum, sed non semper ad votum.* Piękne ieszcze na komprobament tego dwa w Piśmie S. znajduię Texty.

*Ioan. 2.* Pierwszy; Kiedy w Kanie Galileyskiej na Małżeńskie Gody z Uczniami swymi y z Matką Maryą był zaproszony Jezus, lubo ani od Oblubieńca weselnego, ani od przytomnych gości, o to proszony niebył, aby w niedostatku wina, wodę przemienił w wino, przecię na iedną Matki swojej Najswiętszey Maryi wzmiankę, tak znaczny uczynił cud, że wodę przemieniwszy w wino, wszystkim obfitością wina zarowno sprzyiał. Drugi zaś *Math. 27.* Kiedy po frogich y okrutnych rękach złośliwe żydowstwo Zbawiciela Chrytusa, do fromotnego przybiło Krzyża, w ten czas chcąc się dowiedzieć czyliby był prawdziwym Bogiem, prosi go, aby w oczach ich z Krzyża zstąpił, obiecuiąc tym go Cudem za Boga prawego. uznać. *Descendat nunc de cruce, & credimus ei.* Jak Chrytusz w Kanie Galileyskiej, użytym stał się na czynienie cudu, tak na Krzyżu stał się nieużytem, kiedy na prozbę y rekwizycyą ich, nie zstąpił z Krzyża. A coż przecię bydź tego za racya może? Czyliż to łatwieysza Chrytusowi było w wino przemienić wodę, aniżeli z krzyża na ziemię zstąpić? Ja mówię że iak w tym, tak y w tym rzecz Chrytusowi nic niepodobna była, lecz podobna. A zacoż przecię w Kanie Galileyskiej mocą swoją Boską ten Cud czyni, kiedy w wino przemienia wodę, a czemu tąż samą swoją Boską mocą z Krzyża niechce na prozby żydowskie zstąpić? Rupertus Opat na pierwszy text taką naznacza racyą: że dlatego Jezus ten cud uczynił w Kanie Galileyskiej, bo widział że wielu do zbawienia pożyteczny będzie, iakoż to, y Jan S. opisuie mowiąc: że tym cudem uwierzyli w niego Uczniowie iego. *Hoc fecit initium signorum suorum, & sic manifestavit gloriam suam, non gloria fuit inanis, sed gloria cum fructu, quem fructum protinus Evangelista presentat dicens: Et crederunt in eum discipuli ejus.* Na drugi zaś text Anzelm odpowiada S. że dlatego, tego niechciał uczynić cudu, zstępując z krzyża, bo widział że złośliwemu żydowstwu na większe potępienie miał bydź, wiełszy im bowiem pokazał cud, kiedy z grobu umarły powstał, a przecię y tym cudem niechcieli, y niechęcią uwierzyć w niego. *Quam fraudulenta promissio, majus fecit resurgendo de sepulchro, & tamen non crediderunt.* Y tak większe im dobrodzieystwo wyświadczył Chrytusz, niechcąc zadofyć ich prozbie czynić, aby nie mieli przyczyny więk-



szey swoiey zguby, aniżeli gdy by był wszystko na ich uczynił prozbę. To taki Pana Boga naszego proceder z nami, że nam y przez przeciwnie rzeczy, swoje dobrodzieystwa świadczy, bo kiedy Boga prosimy o co, a on nam dać tego niechce, wiedząc żeby to na większą bydz miało naszą zgubę, my nieiako sobie to za krzywdę mamy, a to iest osobliwe dobrodzieystwo, y fawor Boski. Tak Hieronim zeznaie Święty, znak na tym wieczney szczęśliwości iest, na kogo się Bog w doczesnym życiu, nie łaskaw zdaie. *Felicitatis est ad presens, misericordiam non mereri.* Bog nasz, iest to Pan, zbytniey dobroci, y dlatego chociaż ustawicznymi modlitwami proszony, tego nam nie daie, co nam ma wiecznie szkodzić. *Christus cum sit bonus, nociva non vult prestare, etiamsi rogetur.* mowi Chryzostom S. Bog nasz, iest to Pan niepoiecie mądry, y dlatego kto go o co nierostropnie prosi, niechcąc rozumieć, żeby mu to bardziey szkodziło, aniżeli do zbawienia pomocą było, głupnie y miłościwie czyni, że mu nie pozwala tego, żeby mu większey zguby przyczyną nie był. *Qui non intelligunt, quid sibi proficit, & arant frequenter contraria, expedit eis, ut non exaudiantur.* napisał Hieronim S. Y ztądci *Psal. 21.* Kiedy więc Dawid Boga upraszał o co, a Bog niechciał zezwolić na to, nie przyznawał tego niełaskawości Boskiey na siebie, ale swojemu głupstwu mówiąc: *Deus meus clamabo per diem, & non exaudies, & nocte, & non ad insipientiam mihi.* Jakoby rzekł, iak go mówiącego indykuie uczony Escobar: wołam do ciebie we dnie y w nocy Panie, a ty mnie przecię nie wysłuchujesz według głupstwa prozby moiey, co mi ma szkodzić, ale według mądrości twoiey, którą wiesz, żeby mi to, niezbawienia było, tego bydz uczestnikiem o co cię proszę. *Per diem & noctem clamabo, & tu non respondes ad insipientiam petitionis mee, quod noxium est, sed ad sapientiam tuam, qui scis salutare mihi, non esse petiti frui.* *Math. 6.* Sam nas Chrystus pacierza uczył, iak się mamy do Boga modlić, gdzie też wyraził mówiąc: Bądź wola twoia, *Fiat voluntas tua*, przez co nas nauczył, iakoby rzekł, iak glossuie Hieronim S. niech się we wszystkich prozbach naszych, dzieie nie wola nasza, która bładzić często zwykła, ale wola twoia, która y przyszle przegląda rzeczy. *Non voluntas nostra, que errare consuevit, sed voluntas tua, que futura cognoscit.* Przetoż tedy wszystkie modlitwy nasze, tak nie do naszej, ale do Boskiey stosuymy woli, żebyśmy y w tym, w czym nas niewysłucha, wielkie nad sobą dobrodzieystwa iego uznawali. Amen.



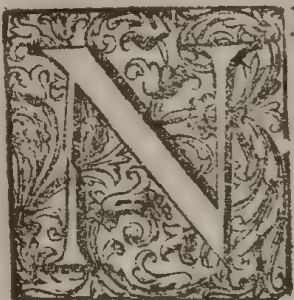


K A Z A N I E

247

Ná DZIEN  
W NIEBOWSTĄPIENIA  
PANSKIEGO.

*Assumptus est in Calum.* Marci. 16.



le z taką widzę ochotą Pan y Zbawiciel nasz Chry-  
stus wstępuje w Niebo, z iaką zstępował ná ziemię  
z Nieba. Kiedy ná ziemię zstępował z Nieba to *Psal.*  
17. powie da Dawid, że nietylko ku ziemi nachylił  
nieba. *Inclinavit Celos & descendit*, ále też z Oyco-  
wskiego łona, w Macierzyński Maryi żywot, przedzey  
nad szypkolotne wiatrow impetycznych, pospieszał  
skrzydła. *Volavit super pennas ventorum.* Y *Psal.* 18. toż samo twier-  
dzi, że kedy z nieba ná ziemię spieżył, to właśnie iak iaki Olbrzym, nie-  
dopędzony w zapędach swoich. *Exultavit ut Gigas ad currendam vi-*  
*am.* Oblubienica Pańska *Cant.* 2. ten że mu sam ku ziemi przypisuje po-  
spiech, gdy mowi: Oto ten przyszedł, skaczący, po gorach, przeskaku-  
jący Olympy same. *Ecce isle venit saliens in montibus, transiliens colles.*  
Y z Archanielskiej ablegacyi do Maryi, toż się wydaie samo, bo kiedy  
Święty Archanioł przed Maryą stawa, áby iey, w Jey náyczystszym ży-  
wocie, oznajmił wcielenie Boskiego Syna, nie mowi do niey, Pan bę-  
dzie w Tobie, czy z Tobą, *erit Dominus tecum.* Ale mowi, Pan iest w  
Tobie czy z Tobą. *Dominus tecum.* Nad czym zadziwiony stanąwszy  
S. Bernard pyti się mówiąc: kiedy Syn Boski poselał do MARYI able-  
gata swego, nitiako konsensu z niey wyciągając, względem w Jey ży-  
wocie Wcielenia swego, iak że tedy w Maryi czyli z Maryą iuż będą-  
cy od Anioła iest znaleziony? *Quomodo qui Angelum miserat ad Virgi-*  
*nem, ab Angelo inventus est esse cum virgine?* Y sam sobie tak odpowie-  
da ná to; bo (mowi) Syn Boski, z tak wielką radością y chęcią spieżył  
ná ziemię z nieba, że przedzey u MARYI stanął niż Jego Posel. *Itaque*  
*velacior Angelo fuit Deus, ut festinantem nuntium celerior ipse praeveniret*  
*ad terras.* Słowem mówiąc; Chrystus nie tak z rozkazu Wszechmocne-  
go Oyca, iako z ochoty swoiey z nieba ná ziemię zstąpił. Kiedy bowiem  
*Isaia* 6. Radzi cała Nayświętsza Troyca, kogo by miała z między sic-  
bie, z nieba ná ziemię ná okup całego Narodu ludzkiego wysłać: kogo  
pośle, y kto nam ná tę funkcyą ochotnie poydzie. *Quem mittam, &*  
*quis ibit nobis?* Sam się z tym Syn Boski, samo Przedwieczne odzywa  
słowo: Oto ja iest, ja ná ziemię z ochotą idę. *Ecce ego mitte me.* Jak  
się z tą chęcią Przedwieczne odezwało słowo, tak się też toż samo słowo  
Syn Boski Ciałem między nami ná ziemi stało. *Verbum Caro factum est.*  
Joan. 1. To taka ochota, takie w Chrystusie pożądliwe chęci, do spol-



nego ná ziemi pomieszkania z ludźmi. A kiedy mu dziś od nas z ziemi przychodzi do nieba wstąpić, to właśnie iak niechcący, iak przymuszony do niego idzie. Tak w dzisiejszey Ewangelij Marek powie da S. Wzięty iest do Nieba. *Assumptus est in Cælum*. Tak mowi Łukasz Święty był niesiony do Nieba *ferebatur in Cælum*, toż samo y dzieie Apostolskie twierdzą, podniesiony iest od ziemi. *Elevatus est*. Kiedy ná ziemię zstępował z nieba, nie Aniołowie, nie chmura go spuściła ná nię, ale to sam przez się uczynił; a kiedy mu dziś do nieba przychodzi uczynić powrot, to to właśnie iak nie przez siebie wypełnia, bo go Aniołowie biorą. *Assumptus est*, bo go chmura wnośi w niebo, *Et nubes suscepit eum*. Tak mowi uczony Diez. *Salens in montibus, transiens collis, venit de sinu Patris, in uterum Virginis, ac cum discessit ad summum bonoris fastigium assumptus est*. Czemu? bo to iedyne Jego ukontentowanie było, bydź ná ziemi z ludźmi *Delicia mee esse, cum filiis hominum*. Pro. 8, bo go miłość tak nierozdzielnie złączyła z nami, że do nieba właśnie iak przymuszony odchodzi od nas. Y o tym. *Ad M. D. G.*

**N**ie umie się nigdy dzielić prawdziwa miłość, bo iako według Bonawentury S. moc iey iest złączająca. *Amor est vis unitiva*, tak według S. Chryzostoma, ten co kocha, y ten, który iest ukochany, nie są dwa, ale ieden. *Eum qui diligit, Et eum qui diligitur, non amplius duos esse divisos, sed unum*. Y ztąd ci owe nieukoione utęsknienie, że choćby iako z nayodlegleyszych kraio w, to do siebie sw oiego kochanka ciągną. *Amor trahit ad se amantem*. zeznaie Augustyn S. Ztąd cwe nieukontentowania uprzykrzone, że właśnie, iakby w sobie serca niemiał, kiedy ma odległe od siebie kochanie swoje. Czemu? bo tam serce, gdzie iego miłość. *Vbi amor, ibi cor*. mowi Bonawentura S. Ztąd owe nieukłkionę rezolucye, że się y ná śmierć z przyjacielem swoim konsekruie razem. Sam doznał ná sobie tego Ambroży Święty, który zesłego ze świata, wielkiego przyjaciela swego, imięniem Satyra, oplakuiąc te mowiłowa: *ściśkałem ramionami y sercem, żeby m cię mogli kochany przyjacielu nie puścić od siebie, ustami własnemim łpał ostatniego twoiego Ducha, chcąc umrzeć pospołu z tobą. Stringebam quidem brachia, sed iam perdideram quem tenebam, Et extremum spiritum ore legebam, ut consortium mortis haurirem*. Ztąd owe pożądliwe wota, żeby się bez przestanku ná swoje ulubione Obiektum patrzyć. *Amori nihil magis in votis, quam coram frui eo, quod plurimum amat*. mowi Didacus Nisenus. Jeżeli stworzoney miłości w ludziach tak są przymioty wielkie, że iedno chce bydź z tym, kogo prawdziwie kocha, y zawsze się patrzyć ná niego lubi. Coż dopiero mowić o niestworzoney miłości, która w Chryśtusie była przecieżwko zbytne ukochaney naturze ludzkiej? Ta też same w Chryśtusie iak y w ludziach sprawuie skutki, bo mu się od ludzi przy dzisiejszym Wniebowstąpieniu swoim, swoją odłączyć prezencją, iest ciężka wio lencya, bo mu od nich swoje oddalać oczy, iest przymuszona rzecz niechybnym



chybnym wyrokiem swojego Ojca. Y dlatego Marek S. opisując w Niebowstąpienie Jego, powie, że nie wstąpił do Nieba *ascendit in Caelum* ale wzięty jest do Nieba, *assumptus est in Caelum*. Podobno od Aniołów, dając znać, że nie chętnie, ale poniewolnie się rozłącza z nami. Tak uczyony zeznaie Beza: *Non quod, portitoribus egeret, sed ut ostendat, quam hominum consortio gaudeat, à quo non tam abiit, quam egrè & difficulter assumitur*. Dlatego kiedy dziś Jezus przy okrzyknioney po całym świecie solemney inauguracyi swojej na łono Wszechmocnego powraca Ojca, całe się z wszystkimi Hierarchiami dziwuie Niebo, pytając się z pilnością wielką, co to za Pan chwały. *Quis est iste Rex glorie?* Co to jest, który powraca z Edom, to jest z ziemi. *Quis est iste qui venit de Edom?* bo im to wyjść niemogło z dziwu, że Jezus tak troszde ukochawszy na ziemi naturę ludzką, mógł iey odstąpić, co jest przeciwko prawdziwey miłości inklinacyi; S. Cyrylla zdanie: *Erat hoc novum in Caelo miraculum, obijit enim, Sanctorum Angelorum multitudo, hoc stupebant quod Dominus de terra veniret, quomodo consortium hominum, relinquere potuerit?* Rozłączył ci się to prawda, przez swoje Wniebowstąpienie z ludźmi, ale z jaką to było iego niechęcią y wiolencyą obaczmy to dyskursem dalszym.

Niewiem jak sobie kto tę może Augustyna S. tłumaczyć propozycyą, w ktorey mowi: że iak dusza jest życiem ciała, tak Bog jest życiem duszy, *sicut vita corporis anima est, ita vita anime Deus est*. Rozumiem że odpowie mi każdy, że ta propozycya nie może się rozumieć inaczej tylko tak; to jest, że iak ciało ani tchnąć, ani żyć, ani stąpić nie może bez informacyi duszy, tak Dusza, bez Boga. To prawda że tak same terminy Augustyna S. prostemu poięciu wazą, ale oprócz tego więcej tu coś chce pomieniony S. wyrazić Doktor. To jest że Duszy nic milszego, wdzięczniejszego nie jest, iak bydz w własnym, do którego jest stworzona ciełe, dając mu iestność, życie, y wszystkie ludzkie w nim sprawując operacye, bo ciało jest własnym iey miejscem, do którego tak ma wrodzoną propensyą, właśnie iak kamień do swego centrum na dół, albo też ogień do swego w górę. Y przeto, gdyby Bog właś Dulżę w dyament, w Gwiazdę, albo w samo słońce, nie byłby iey ukontentowany appetyt, ale by taką cierpiał wiolencyą właśnie iakby w żadnym nie była ciełe. Y ztądci Augustyn S. y Doktor Anielki Tomasz S. 1. 2. 9. 4. 4. 5. uczy; że Dusze Świętych w Niebie rozdzielone od ciał, lubo są utpokoione w chęciach swoich, z widzenia Boga, iako naylepszego dobra, przecię w nich ieszcze nie cały nasycony appetyt. Czemu? bo ieszcze mają w sobie wrodzoną inklinacyą, do złaczenia się, powtornie z ciałami swymi, w ktorych na świecie żyły, y tak, że gdyby im się w owym błogosławienstwie niebieskim, dżiac iaka wiolencyą mogła, tedyby sobie tę za naywiększą miały, gdyby się z swoimi ciałami nie miały złaczyć, w ktorych, iak w swoim naturalnym centrum, y ukontentowaniu spoczywać lubią. Y dlatego nigdy



się Dusza nie rozłącza z ciałem, poki w ciele nie nastąpi, iaka nieznosna alteracya, y przeciwna, która właśnie Duszę gwałtem wypędza z ciała, iako to choroba ciężka, która vitalne respiria dusi, któremi się w życiu konserwuje ciało, albo oppressya serca, gdzie rezyduje osłabliwie Dusza, albo ranienie, y frogie bolenie głowy, gdzie ona naypryncypalniey operuje. Kiedyż tedy mówi Augustyn S. że iak Dusza jest życiem ciała, tak Bog jest życiem duszy, *sicut vita Corporis anima est, ita vita anime Deus est*, to chce wyrazić, iakoby rzekł: iak Duszy nic miłszego nie jest, iako w własnym ciele mieszkać, tak nic nie może być przyjemniejszego Bogu, iak bydź w Duszach naszych. Dusze nasze są to ulubiona rezydencya Boska, łoże spoczynku iego, centrum, y meta, ukontentowania iego, y iak Dusza to sobie ma za ciężką wiołencyą, że się musi rozłączać z ciałem, tak to jest rzecz nieprzyjemna Bogu, kiedy się od Dusz naszych oddalać musi. *Anima est locus habitationis Dei, lectus ejus quietis, & centrum ejus recreationis, & quemadmodum anima, hoc fert molestissimè, quod à corpore elongetur, ita Deus egerrimè patitur, quo abesse debeat, ab animabus nostris.* To tak Xtus ukochał ludzi, iak jest Bogiem, ale iak jest człowiekiem, ieszcze y na tym nie stawa wielkość miłości iego, bo gdy nas ukochał aż do końca. *Cum dilexisset suos, in finem dilexit eos.* Ioan. 13. tak się też z nami, aż do skończenia świata obiecał mieszkać. *Ego vobiscum sum, usq; ad consummationem seculi.* A że mu dziś za niechybnym wyrokiem do Wszechmocnego Oyca, odchodzić trzeba, to sobie ma za wielką krzywdę że się z nami rozłączać musi. Odchodzi dziś w niezliczoney Aniołów Świętych asystencyi, do Nieba od nas, ale to nie z chęcią y ochotą wypełnia, ale nieako przymuszony.

Ioan. 13. Opisując Jan S. Ewangelista czas, którego miał śmierć podjąć za nas Zbawiciel Chrystus, w te słowa mówi: Wiedząc Jezus, że przyszła godzina Jego, aby odszedł z tego świata do Oyca. *Sciens Iesus quia venit hora ejus ut transeat ex hoc Mundo ad Patrem.* Kiedy to pewna że Jan S. opisywał czas Jezusowej męki, zacoż tu nie mówi proszę, przyszła godzina aby umarł, ale przyszła godzina, aby odszedł z tego świata, do Oyca! Uważa toż samo y uczony Brixianus kiedy mówi: Nie rzekł Ewangelista S. przyszła godzina śmierci, ale godzina odejścia do Oyca. *Non dixit venit hora ejus, ut moreretur, sed ut transeat.* Alboż to jest iedno Chrystusowi co cierpieć, co umrzeć, to y do Nieba wstąpić? nie iedno, bo Jezus pierwey poniosł okrutną Mękę; potym sromotną śmierć, dopiero dziś po czterdziestu dniach do Nieba wstąpił. A zacoż przecie tak opacznie o tym Jan S. pisze? nie wiem iak na to, kto odpowiedzieć może, co mnie się widzi, że to nie dla czego innego, Jan S. takiey wtym punkcie deskrypcyi zażył, tylko aby pokazał, że to Jezusowi, bardziey nieznosnieysza było, że się miał od ukochanych oddalić ludzi, aniżeli poność za nich, tak frogie Męki. Ten jest bowiem naypryncypalnieyszy miłości skutek, bydź z

przy-



przyjacielem iedno iák Tomasz S. Doktor Anielski 1. p. 9. | 20. a. 1. ad 3. uczy: Y iako kochającym nic niemoże bydź miłszego, iák z sobą nierozdzielnie, y bydź, y żyć, ták nic nieznośnieyszego na nich, iáko się rozłączać z sobą. Wydaie się ten miłości skutek, w samych nieżyjących rzeczach, w których lubo prawdziwey iák w ludziach miłości nie masz, przecię wiołencją nieiáko cierpią, kiedy się z sobą rozłączać muszą. Y ztądci płaczą nieiáko drzewa, gdy od nich złączoną z nimi gałąskę, ludzka odcina ręka, srodze na powietrzu trząskają chmury, kiedy ich gwałtownie rozdiera piorun. To nie żyjące, y nierozumiejące rzeczy, co to jest miłość, ták są żałosne z rozdzielenia się z sobą, á coż mówić o tym, co ma serce, y zna co to jest miłość? temu iák nic przyjemniejszego, iáko się ulubionego Obiektum prezencją cieszyć, ták nic przeciwnieyszego, iáko się z nim nieuchronnie rozstać. Gen. 37. Kochał prawdziwą Oycowską miłością Syna swego Jozefa Patryarcha Jakob, áż gdy mu drudzy synowie, w krwi kozley, iego zbroczoną przynoszą szatę, mówiąc że Jozefa okrutna pożarła bestya: *Fera pessima devoravit Ioseph.* z tey nowiny, ták ciężka Jakoba Patryarchy serce opanowała żalność, że się prawie krwawymi zalawszy łzami wyrzekł; szlochając do Otchłań wstąpię, *descendam lugens in Infernum.* A iáko Rupertus Opat czyta: serdeczny moy żal, chyba rowno zakończę z życiem. *Cum vita mea presentem finiam luctum.* Albo iáko Incognitus mówi: Ták ciężka rzecz była żyć kochającemu Oycu, bez kochanego Syna, że sobie śmierci życzył, po ktoreyby prędzey mógł Syna swojego widzieć. Kiedy bowiem mówił; szlochając do piekła wstąpię. *Descendam lugens in Infernum,* to chciał wyrazić: poty płakać nieutulonie będę, poki śmiercią zakończywszy życie, nie zstąpię do otchłań, gdzie moiego Syna, moię iedyną miłość obaczyć mogę. *Tamdiu lugebo, donec descendam ad infernam mortuus, & videam filium meum.* Taka w Jakobie przeciwko Jozefowi miłość, że postawiony między śmiercią, y między rozłączeniem się z kochanym Synem, za znośnieyszą sobie przyczytał rzecz śmierć własną, ániżeli przy sobie niebytność Syna, bo się wołał przez śmierć złączyć z Synem ániżeli bydź oddzielonym od niego, przez przedłużenie swojego życia. Ztey Jakoba Patryarchy miłości, przeciwko Synowi swemu, dochodźmyś teraz miłości Jezusowey przeciwko Naturze ludzkiej, á raz podobną, drugi raz większą w nim miłość obaczmy. W tym podobną, że Jezusowi znośnieysza była, za ludzi nad zwyczaj ukochanych, y frogie męki cierpieć, y umrzeć, ániżeli się rozłączyć z ludźmi. Y dlatego Jan S. opisując czas iego śmierci, nie czyni wzmianki o śmierci, ale o rozłączeniu się z nami, bo mu cięższa rzecz było rozłączyć się z nami, ániżeli się rozłączyć z życiem. Ták uczony Sylveira mówi: *Non facit mentionem de morte, sed de transitu, seu separatione à Mundo, durius illi separari à dilectis, quàm à vita.* W tym większą, bo Jakob mając innych, ták wiele Synów, przecię naybardziej Jozefa kochał, iáko godnieyszego dla cnot miłości swoiey, według



Ambrożego S. zdania. *Iacob illum plus amabat, in quo maiora virtutum insignia previdebat*, ale Jezus mając oprócz człowieka, dziewięć Anielskich Chorów, przecię jednego niewdzięcznego człowieka tak ukochał żeby mu znośniejszy było, za niego y drugi raz umrzeć, aniżeli się z nim rozłączać. *Durius illi separari a dilectis, quam à vita*. A zatym tu ztąd oczywście moja wynika prawda, że Najswiętszego Zbawiciela miłość, tak nierozdzielnie złączyła z nami, że do Nieba właśnie iak przymuszony, nie z chęcią odchodzi od nas.

Kiedy sobie na reflexyą biorę Chrystusową Modlitwę w Ogroycu, dwie tam osobliwzey uwagi godne znajduię rzeczy. Pierwsza; że kiedy się miał Chrystus w Ogrodzie Getsemańskim po ostatney Wieczerzy modlić do Wszechmocnego Oyca, to *Lucę 22*. Łukasz powie da S. że się od Apostołów SS. tak oddalił, iak może być rzucony kamień. *Avulsus est ab eis, quantum iactus est lapidis*. Niewiedziałbym co to zraczy, że kiedy się ma modlić Jezus, to na osobne idzie miejsce od Uczniów swoich, gdy bym niewiedział, co niegdy powiedział Chrystus mówiąc: gdy się masz modlić, osobnego szukay od ludzi mieysca, *cum oraveris, intra in cubiculum tuum*, tym nas ucząc, że jeżeli chcemy żeby nasza była miła modlitwa Bogu, trzeba żeby ukryta była od oczu ludzkich. Y ztąd ci niegłośno się modlący Faryzeusz, ale za drzwiami się Kościelnymi w cichości w pierś bity Publican, od Boga wysłuchany y usprawiedliwiony, *descendit justificatus*. Nie to przed Bogiem modlitwa głośna, co ią ludzie głoza, ale to, co ią dalekie od ludzi wstawia przed Bogiem mieysce. Tak y uczony Oliwa mowi, że nie miłego nie czyniemy Bogu, chyba że się to w osobności od ludzi dzieie. *Vix aliquando prestare possumus, si non ab omnibus avellamur*. Ale inszą tu ma w tym reflexyą Luca-cus Stella, bo nie to uważa, że kiedy się miał modlić Jezus, to się na ten czas odłączył od nich, ale to; czemu od nich nie odszedł daley; lecz tylko iak może być rzucony kamień? Y sam odpowieda sobie, bo mowi: Jezus, tak wielce był miłością złączony z Uczniami swymi, że ledwie się mógł na rzucenie kamienia oddzielić od nich. *Hoc loquendi modo, ingens Christi in suos amor ostenditur, cum nec spatium iactus lapidis absq. dolore absentiam patiatur*. Toż samo y uczony Abulentis trzyma, kiedy mowi: bo y na tak małe spacyum ciężko się Jezusowi, od towarzystwa Apostolskiego odłączyć było. *Quia durum ei erat, ab eo segregari*. Drugą rzecz uważam także, że kiedy się na modlitwie klęczącemu Jezusowi z gorzkiey Kielichem męki, pokazał Anioł, Jezus nie iako się go wzdrygaiać spełnić, mowił do Wszechmocnego Oyca: Jeżeli to podobna Wszechmocny Oycze, aby mnie ten Kielich minął, niechay mię minie. *Pater si possibile est, transeat à me Calix iste*. Wiem dobrze, o tym, bo mnie tego wiara Święta uczy, że Jezus, dlatego z Nieba na ziemię zstąpił, y stał się człowiekiem, aby śmierć y frogie męki, za ludzi ponieść, a za coż przecię prosi Wszechmocnego Oyca, aby tego mąk y śmierci Kielicha nie pił? Wszak że się go przed tym sam z chęcią u Dawida obiecał

spełnić



spełnić, kiedy *Psal.* 115. wyrzekł: kielich zbawienny wezmę *Calicem salutaris accipiam*, to jest iak Dionizyus Carth. głosi: mękę y okrutną śmierć, przez którą świat był ożywiony poniosę. *Passionem salvificam, & mortem, quā mundus vivificetur sustinebo*, coż za racya, że go lęka się teraz? S. Bazyli Seleuceński powie: że się Jezus ani męki, ani śmierci nie lękał, ale tylko o przedłużeniu czasu do niey, Wszechmocnego upraszał Oycę. Czemu? wiedział bowiem (powie) Chrystus, że po męce y śmierci swojej miał chwalebnie Zmartwychwstać, po Zmartwychwstaniu, miał z ziemi do nieba wstąpić, przez co się miał z ukochanymi ludźmi rozłączyć, y dlatego o przedłużeniu czasu do śmierci swojej uprasza, aby się dłużej mógł na ziemi zabawić z ludźmi. Mękę y śmierć nieiako nie z chęcią zdać się zność, któremu się z ukochanymi ludźmi rozłączyć ciężko. Tak pomieniony S. dyszkuruie Doktor, *quid cause est, cur si evidens est victoria, recusetur passio? ut ascensum praepeat, Christus passionem subit illubens.*

*Gen. 2.* Kiedy Bog Wszechmogący dał Adamowi za dożywotniego przyjaciela Ewę, Adam zważywszy, iak wielką przeciwko niey miał w sobie miłość, powie, że człowiek y Rodziców opuści własnych, a miłsza mu rzecz będzie z swoją Małżonką mieszkać. *Quamobrem relinquet homo Patrem suum, & Matrem suam, & adhaerebit uxori suae.* Tę Małżeńską miłość Paweł uważając *S. ad Eph. 5.* powie, że ten Sakrament małżeńskiej miłości, nietylko się między ludźmi znajduje, ale y między Chrystusem, y Kościołem jego. *Sacramentum hoc Magnum est, ego autem dico in Christo, & Ecclesia.* To się to o ludziach prawdzi, co Adam wyrzekł, że dla małżeńskiej miłości opuszczają Rodziców swoich, ale o Chryście, między którym także y między Kościołem właśnie iak Małżeńskiej miłości zachodzi związek, iak to prawdzić się może? nie rozumiem, Chrystus bowiem jest nierozdzielnej Natury z Ojcem, iak am *Ioan. 10.* mowi: Ja y Ociec jesteśmy jedno. *Ego & Pater unum sumus*, a iak że tedy co jest nierozdzielne, byż może oddzielone od siebie? Więć co Adam wyrzekł, to się o Chryście nie może prawdzić. Ale iak to, co Adam wyrzekł, tak to co y Paweł powiedział *S.* o Chryście się rzetelnie prawdzi, bo to Paweł *S.* przez rzecz niepodobną mowił, iak zeznaie Hieronim *S.* *Argumentatur Apostolus exemplo Ade, tanquam de impossibili.* Jakoby chciał rzetelniey wyrzec: że taka była w Chryście miłość, w ktorej chciał z Oblubienicą swoją, to jest Kościołem swoim, którym my ludzie jesteśmy, mieszkać aż do skończenia świata, że gdy by w nim podobne od Ojca rozłączenie było, tedy by go opuścił, żeby przez wzajemne pościżkanie z ludźmi, zadosyć mógł uczynić miłości swojej; Nie moje to, ale uczonego Koutyna zdanie, który mowi: *Tantus fuit amor Christi quo desiderabat manere cum hominibus, & Ecclesiae sponse suae continuo adesse praesens, ut si in illo possibilis fieret separatio, seu divisio à Patre, illum relinqueret, ne amoris & unioni cum fidelibus suis deesset.* Ktoż się nad tą, tak wielką prze-



ciwko nam Zbawiciela Chrystusa nie zadziwi miłością? niesłychana to miłość, która w Bogu y miary niema. Y ztąd ci zadziwiony S. Tomasz á Villanova, w te słowa mowi: Ukochałeś mnie bez miary, y nąd zwyczaj Panie, y któryś wszystko według miary, y twoiego Boskiego zwyczaju stworzył, w kochaniu mnie niegodnego stworzenia twego, y zwyczaj, y miaręś przeszedł. *Me Domine dilexisti sine modo, & qui omnia in numero, pondere, & mensura fecisti, in me diligendo pondus & mensuram excessisti.* Wielkość się w tym wydaie miłości Boskiej, że dla nas z Nieba na ziemię zstąpił, większa gdy się za nas fromotną śmiercią niewzdrygał umrzeć, ale tu, już też to nie porównany miłości excess, że wolałby się rozłączyć z Oycem, niżeli z nami. Y złości by go nasze niepotrafiły rozdzielić z nami, gdyby względem Wniebowstąpienia iego przedwieczna niezachodziła dyspozycja. Tę miłość Chrystusową uważywşy Bonawentura S. tak exklamuje mówiąc: O Panie moy, przecież jest twoja niewyrażona y zbytnia miłość, że ci się rozłączać z człowiekiem trudno. *O quam admirabilis & ineffabilis tua dilectio bone Domine, cum nullo modo possis ab homine separari.* To cię tak człowiecze ukochał Stworca twoy Odkupiciel twoy Chrystus, że kiedy mu się rozdzielać przychodzi z tobą, nieiaką wiołencją cierpi, á ty duszo Chrześciańska, iak go też kochasz! O pożał się Boże! bo od tyle lat dla zbytkow twoich, od Boga odłączona jesteś, á tego sobie za krzywdę niemasz, á tego nieczuiesz, żeś od Boga, twoiey miłości odpadła, á co większa że taką dystancyą, iak może bydz od Nieba daleka ziemia. Tak to na oczy wyrzuca każdemu Didacus Stella. *Et tu anima à Deo extorris tot annis es, & nihil sentis, & quidem distantia, que est inter Cælum, & terram.* A tak że się odpadać od Boga godzi, który tak nierozdzieloną miłością jest złączony z tobą? pyta się uczony Abulensis. *Anima Christiana quomodo tu recedis ab hoc Deo tuo, a quo tanto opere amaris,* y owszem w tym całą myśl y serce iop twoie, który się miłością tak srodze zatopił w tobie: Nierozłączay się z nim dla złych narowow twoich w doczesnym życiu, żebyś od niego wiecznie nie był oddzielony. Amen.

## K A Z A N I E

### Na NIEDZIELĘ

SZOSTĄ Po WIELKIEYNOCY.

*Absq̃ Synagogis facient vos.* Joan. 16.



Uż ci też po Wniebowstąpieniu Jezusowym, na ostatnią Apostołowie Święci przychodzą nędzę, kiedy ich złośliwe żydowstwo, nietylko z domow swoich, ale y z świątyń Boskich wyrzucać będzie. *Absq̃ Synagogis facient vos.* Wszystko dla Jezusa opuścić, *Relinquimus omnia,* nic niemiec, ani domu, ani fortuny, ani swojego rzemieśla w ręce, na Jezusową wokacyą, á ieszcze



e jeszcze y od społeczności ludzkiej ze świątyn Boskich bydz wyrzucenymi, czyż to nie ostatnia ná Świętych Apostołów mizerya? Co się tylko po Wniebowstąpieniu Jezusowym dziać z Apostołami Świętymi miało, wszystko im to przepowiedział jeszcze przed czasem Jezus. Ze mieli bydz w nienawiści u wszystkich dla Imienia iego, nie tajno im o tym zostawił Jezus. *Eritis odio omnibus, propter nomen meum. Math. 10.* że im ná zdradzie stać mieli, y własni ich krewni, Oycowie y bracia, y tego im nie zataił przed nimi Jezus, ale im powiedział o tym, że was własni Oycowie, bracia y krewni, ná śmierć wydawać będą. *Trademini à Parentibus, & fratribus, & cognatis, & amicis, & morte afficient ex vobis. Lucæ 21.* Ze od miasta do miasta, odewsi do wsi, od domu do domu, wszędzie mieli mieć za sobą pogoń, *persequimini de civitate in civitatem Math. 23.* dał im wiedzieć y o tym Jezus, Ze mieli bydz publicznie w Bożnicach biczowani, przed Urzędami to Krolewskimi, to Starościńskimi, *in Synagogis suis flagellabunt vas, ad Praefides & Reges ducemini propter me. Math. 10,* y to wiadomo było, Ze náostatku w świątyniach Boskich, mieć społeczności nie mieli z ludźmi, ale z nich mieli bydz wyrzuceni y wykleć, do wiadomości y to im podał. *Absq. Synagogis, facient vos.* Słowem mówiąc cokolwiek ich za prześladowania, affronty, męki, y tyrańskie śmierci czekać miały, nic zakrytego mieć przed nimi nie chciał, aby gdy to wszystko do skutku samego przydzie, tym się samym utwierdzali w wierze, że im to przepowiedział przed czasem Jezus. *Ut cum venerit hora eorum reminiscamini, quia ego dixi vobis.* Y tym chciał nauczyć Jezus, co Eccl. 6. Duch S. mówi: Jak kwadratowego kamienia cnota, probowani będziecie. *Quasi lapidis virtus probatio erit in illis.* Jakoby rzekł (iako S. Augustyn mówi) wy Apostołowie moi, przez przyjęcie wiary moiej, staliście się náypierwszymi Chrześcianami, więc kwadratowego kamienia mieć w sobie powinniście cnotę. Kwadratowy kamień, czy go ná tę, czy ná tę przewróci stronę, zawsze stoi, tak wy w wszelkich przeciwnościach niewzruszonymi zawsze bydz macie. *Quadrato lapidi similis debet esse Christianus, in omni tribulatione non cadit, & si impellitur.* Rzuć iako chcesz kwadratowy kamień, przecię on stoi, tak każdy z was ná różne impetyce powinien bydz statecznie stoiący, a nie siemotnie upadający. *Lapis etsi qua vertitur, nunquam cadit, stantem te sic inveniat omnis casus.* Czemu? bo daremne będzie wasze tak święte przedsięwzięcie wiary, ieżeli w niey statecznie, aż do końca niewytrwacie. Iakoż y nam nauka z tego, że się nie ná zaczęciu światobliwego życia, ale ná statecznym wytrwaniu w cnocie, funduje zbawienie, nasze. *Ad M. D. Gloriam.*

**D**O osiągnięcia zbawienia, y korony wieczney, ubiegamy się zarowno wszyscy, do pozyskania iey, mamy ochotę iedną, a czy ją osiągniemy wszyscy? rzecz niepewna. Świadkiem iest tego Paweł S. 1. Cor. 9. który mówi: wszyscy się ubiegają, ale ieden koronę bierze. *Omnes qui-*



*d m currunt, sed unus accipit bravium.* Jeżeli się Paweł S. zarówno ubiegają wszyscy, a czemuż się uczestnikami iey nie wszyscy stają? podobno dlatego; że nie wszyscy tak biegną, żeby iey dobiegli zarówno wszyscy, ale kto wytrwanie biega, ten dobiega. Y ztądci Paweł S. podobno mowi. Tak się ubiegaycie, żebyście osiągnęli *sic currite, ut comprehendatis.* Jakoby rzekł; wiele jest, którzy statecznym przedsięwzięciem, Święte zaczynają życie, ale mało którzyby go, w statecznym wytrwaniu kończyli. *Cepisse multorum est, ad culmen pervenisse paucorum.* mowi Hieronim S. Y przeto kto chce dobieżec korony wieczney, trzeba mu tak biec, żeby w zaczętey nie ustał drodze. *Sic currite ut comprehendatis.* Nie to sztuka poskoczyć z razu, a daley ustać, ale to; do ostatniego dotrzymać kressu. W ubieganiu się do korony wieczney, trzeba nam się tak mieć, właśnie iak owym w wozie chwały Boskiej, Ezechielowym kołkom, o których pomieniony Prorok powie *Ezech. 1.* Ze tak w wozie chwały Boskiej biegły, właśnie iakby w sobie Ducha żyjącego miały. *Spiritus vite erat in rotis.* Zkądże to tym kołkom Duch żyjący? w tymże wyżej Rozdziale powie Prorok, nie z kąd inąd, tylko ztąd, że owe zwierzęta, które ten wóz chwały ciągnęły Boskiej, ani w bok pierzchały, ani się wracały nazad, ale raz wraz szły, gdzie miały zamierzony przed sobą termin. *Non revertebantur, cum ambularent.* Owoż jeżeli y my chcemy mieć żywego ducha w ubieganiu się do korony wieczney, trzeba żeby żądze nasze, ani w bok niepierzchały, ani się nazad niewracały do świata, ale nas tam statecznie ciągnęły, gdzie koronę osiągnąć mamy. *Non revertebantur, cum ambularent.* Bo jeżeli iedney żądzы pozwolimy tam, drugiej sam, trzecią całe puścimy do świata nazad, jużesz w nas duch nieżywy będzie, y tak pierwey kto przed nami koronę weźmie, albo też całe nas minie. Pierwey się do tey korony Judaśz Iskaryot ubiegać począł, niżeli Paweł, Paweł iey dobiegł, a Judaśz nie, czemu? bo lubo Judaśz chwalebnie zaczął, ale źle skończył, Paweł źle zaczął, ale chwalebnie Święty bieg życia swego skończył. Tak Hieronim powie S. *Paulus male cepit, sed bene finivit, Iude laudantur exordia, sed finis proditiōe damnatur.* Ktoż bowiem, kto, w Świętym przedsięwzięciu trwający nie oślaga tego, czego sobie od Boga życzy? Trwała na trzydniowej Modlitwie statecznie Sara, *Tobie 6.* po śmierci siedmiu mężow pożądanego y Świętego dostała męża. Trwała nieutełkionie owa Chananeyśka niewiasta na prośbie przed Jezusem *Math. 15* pomyslnie dla Corki odniosła zdrowie. Trwał ow przyjaciel w niesprzykrzonym pukaniu, o pożyczenie chleba u sąsiada swego *Luce 11*, otrzymał czego żądał. Trwała przy grobie Magdalena w szukaniu Jezusa *Ioan. 20.* znalazła go. Tak każdy bądź stateczny w przedsięwzięciu Świętym, doydziesz tego, czego sobie od Boga życzysz. Dotrwanie w cnocie, iak jest naymilsza Cora Krola Naywyższego, y wszystkich cnot szczęśliwe dokonczenie. *Perseverantia filia summi Regis, virtutum finis, earumq. consummatio* mowi Bernard S. tak się na niey funduje Zbawienie nasze.



Dwa osobliwe miejsca w Świętym znajduję Piśmie, w których Bog Wszechmogący Moyżeszowi y Salomonowi wyświadczył osobliwe swoje fawory Boskie. Pierwsze *Exod. 40* Gdy Moyżesz według abrysu Boskiego, nie na karcie, ale słownie sobie podanego, zakończył szczęśliwie przybytek Bogu, powieda litera Święta, że w ten czas Bog z całym Majestatem swoim zstąpiwszy w obłoku, cały przybytek swoją napęłnił chwałą. *Postquam omnia perfecta sunt, operuit nubes tabernaculum testimonij, & gloria Domini implevit illud. 3. Reg. 1.* Gdy sobie testamentem Oycowskim przykazaną Kościoła Jerozolimskiego Salomon wystawił, y skończył ze wszystkim fabrykę, w ten czas mu się Sam BOG obecne pokazał affiduiąc go, że tam miłą miał mieć rezydencyą. *Cum perfecisset Salomon edificium Domus Domini, apparuit ei Dominus.* Wielkie przyznam się fawory Boskie, które Bog Wszechmogący tym swoim sługom wyświadczył, bo czyż może być szczęśliwość większa, iak zostającemu w śmiertelnym ciele, widzieć Boga, y chwałę Jego? rzecze tu każdy, że nad to, nie błogosławieńskiego nie może być dla człowieka. To jest niechybna prawda, ale ja iednak mówię, że to y wielki fawor Boski, y niewielki. Wielki; bo powiedzawszy BOG Wszechm: że nikomu się nie miał dać widzieć, poki by był żyjącym na świecie, *non videbit me homo & vivet. Exodi 33.* tu się extraordinaryną rzecz czynić zdaie, że Moyżeszowi y Salomonowi pokazuje Samego siebie, y chwałę swoją. Niewielki; bo gdyby to był Bog Moyżeszowi y Salomonowi pokazał się w ten czas, kiedy te dla chwały jego zaczynali fabryki, czymby się byli mogli bardziey zachęcać do tak wielkiej pracy, toby to był wielki fawor Boski, ale że po tak długim czasie, nie w ten czas, kiedy podczas ciężkich prac, byli właśnie potrzebni takiej konsolacyi, to mnie się nie wielki zdaie. A czemuż przecię Bog Wszechm: nie w ten czas Moyżeszowi chwałę, Salomonowi pokazuje samego siebie, gdy te dla chwały jego zaczynają fabryki, ale kiedy ich ze wszystkim kończą? Dziwuję się tu temu y uczony Sylveira, y pyta się. *Cur gloria Domini non implet tabernaculum cum inchoatur? vel cur Salomoni non apparet, cum opus tantis impensis struitur?* żebyśmy dociec tego sekretu mogli, uważmy ná to, insze dwa miejsca S. Pisma. Dwa razy Magdalena drogim balsamem namażcza Jezusa. Raz *Luce 7.* powieda Litera S. że w Domu Faryzeuszowski przystąpiwszy do Jezusa z tyłu, łzami poczęła jego umywać nogi, włosami ocierać, całować, y drogim namażczać olekiem. *Lachrymis capit rigare pedes ejus, & capillis capitis sui tergebat, & osculabatur, & unguento ungebat.* Drugi raz *Math. 26.* kiedy w Betanij przystąpiwszy do Jezusa siedzącego, drogi olejek, ná jego wylała głowę. *Accessit ad eum mulier habens clabastrum unguenti pretiosi, & effudit super caput ipsius recumbentis.* Gdy pierwszy raz Magdalena Jezusowe namażcza nogi, nic otym w Piśmie S. nie masz, żeby ią za ten heroiczny akt, miał chwalić Jezus. Gdy zaś drugi raz w Betanij, jego namażcza głowę, ten iey uczynek Ewangelicznym



cznym ogłoszeniem sławić każe po całym świecie. *Ubicumq; predicatum fuerit hoc Evangelium in toto mundo, dicetur quod hac fecit in memoriam ejus.* Jak Jezusowe drogim namałszczać olekiem nogi, tak też y głowę, wszystko to uczynek Święty y chwalebny, a czemuż przecię ieden Jezus sławić każe po całym świecie, a drugiego nie? Uczony Sylveira odpowiada, ná to, w te słowa dyszkuruiąc: Gdy Magdalena Jezusowe namałszcza nogi, dopiero się od nog Jezusowych w cnotach Świętych zaczy naćwiczyc, gdy zaś Jezusowe namałszcza głowę pokazuje tak stateczne co trwanie w cnotie, że się dla niego godna y Jezusowej dotykać głowy. A że u Boga niechwalebna cnota, w początku, czyli zaczęciu, ale w dokonaniu szczęśliwym, dlatego nie w tenczas Magdaleny godna pochwały Cnota, kiedy tak iest mała, że się tylko o koło nog Jezusowych pląta, ale w tenczas, kiedy tak statecznym wytrwaniem wygorowała, że z Jezusową równa się głową. *Merito non in prima Magdalena conversione & virtutum incunabulis id promittitur, sed quando profectior sublimioribus virtutibus verticem Domini ungit.* A uczony dodaje Origenes nie w zaczęciu chwalebna cnota, ale w dokonaniu, przeto ieżeli chcemy żeby było nasze chwalebne życie, od nog Jezusowych zacząwszy, tak z cnoty statecznie postępujemy w cnotę, żebyśmy się godni stali y Jego dotykać głowy, *Si volumus, ut & de nobis dicatur quod facimus in Iesu, proficiamus ab unitione pedum ejus, ad effundendum pretiosum unguentum super Caput ejus.* Czym nas ci pomienieni Doktorowie uczą, że nie z światobliwego zaczęcia, ale z szczęśliwego dokonczenia, nasze chwalebne życie. Oweż kiedy Bog Włzech: nie w tenczas Moyżeszowi chwałę swoją, Salomonowi samego siebie pokazuje, kiedy kosztowne ná honor Jego zaczynają budować Bazyliki, ale w tenczas, kiedy ich ze wszystkim chwalebnie kończą, tym znać daie, iak mu przyjemne iest świętego przedsięwzięcia dokonanie, y tak, że nie święty początek, ale święty koniec iego iest widzenia godzin. Tak pomieniony Sylveira mowi: *Ostendit Dominus quantum sibi placeat boni operis consummatio, ut sine ea non censeatur opus dignum Divina presentia.* Y dlategoż że Szczepan S. nie w tenczas Jezusa, y Niebo otwarte widzi, *Ecce video Celos apertos, & Iesum stantem,* kiedy dla światobliwości swojego życia, wielkie Cuda, y znaki czyni, *faciebat signa & prodigia magna in populo,* ale w tenczas kiedy pod gradem kamienym kona, *lapidabant Stephanum;* że Paweł w rekompensę załug nie w tenczas kiedy tę utarczkę świętą, chwalebnie kończy, iak sam o sobie mowi *2. ad Timoth. 4.* Potyczkiem z nieprzyjacielem wygrał, wiarym dotrzymał, wszystkim chwalebnie skończył, niechybnie odbiorę koronę wieczną, *Bonum certamen certavi, cursum consummavi, fidem servavi, reposita est mihi corona justitie,* niedziw; bo w nadgrode, siebie, y Niebo obiecał Bog dać, nie zaczynającym żyć światobliwie, ale trwającym w światobliwości aż do końca *non inchoantibus promittitur premium, sed perseverantibus.* mowi Izydor S.

Gen. 38. W ciężarney Tamarze w samym porodzenia czasie, pokaz-



karasy się bliźnięta. Te niby wiedząc co to jest prymogenitura, czyli pierworództwo, poczęły ieszcze w macierzyńskim z sobą żywocie walczyć, każdy się z nich ubiegając, aby się mógł pierwey urodzić na świat. Gdy tak między sobą walczą, przecię Zara, nieiako Faresa przekonał, kiedy pierwey z macierzynskiego żywota rękę pokazał na świat, którą baba strażeczką związała, chcąc wiedzieć awanturę dalszą, czyliby się przy pierworództwie utrzymał, który był do niego tak znacznie Faresa ubiegał. Ale się iednak rzecz opacznie stała, bo się pokrzepiwszy na siłach Fares przekonał Zarę, y sam się urodził pierwey. *Illo autem retrahente manum, egressus est alter.* Ktoryż tu pochwały teraz y primogenitury godzien, czy Zara który pierwey rękę pokazał na świat, czy Fares który się urodził pierwey. Zara coś się pokazał z razu, a daley ustał, Faresa początek niesławny, ale koniec pochwały godzien. Wy-szedł pierwey iak zwycięzca, naturalnym prawem primogenitury koronę bierze, że po nim Zara, choć przy będącym na sobie znaku; że mu się primogenitura należeć miała, stracił ją niesławnie. Pierwey pokazał rękę, coż potym, kiedy iey potym na gnusność zażył, nie dobi-iając się nią primogenitury, iak był szczęśliwie zaczął, lepiej sobie poradził Fares, że poty y zwątlonym nie folgował siłom, poki nie dostał pierworództwa. A zatym niech się iak chce, sławnym potyczki swo-iej początkiem zaszczyca Zara, bardziey z niego wstydu, niżeli pochwa-ły godzien, bo nie dobrze zaczynającym, ale dobrze y ytrwanie koń-czącym, y Niebieska y primogenitury bywa korona dana. Tak S. Jzy-dor mowi: *Corona solis datur perseverantibus, non enim beatus erit, qui bonum facit, sed qui perseveranter facit.* Y ztądci gdy Gen. 16. uchodzącey z domu Abraamowego dla rozniewaney Pani swoiey Anioł Pański Agary się pyta. *Agar Ancilla Sarai, unde venis, & quo vadis?* Odpowieda mu uchodzę od zagniewaney Pani moiey. *A facie Sarai Domine mee ego fugio.* O dwie się tu rzeczy Anioł Pański Agary pytał, zkadby szła, y dokąd? *Unde venis, & quo vadis?* A zacoż mu na obydwu pytania nieodpo-wieda, ale na icono tylko? nic pewnieyszego nad to, iak że Agar do E-giptu? uchodziła, a czemuż Aniołowi Pańskiemu nie odpowiedza że do Egiptu? Uczony Lipomanus powieda, że dlatego Aniołowi Pańskiemu nieodpowiedziała na drugie pytanie Agar; bo iey wstydy było powie-dzieć, że tak świątobliwy Dom Abraama porzuciwszy, nazad do bał-wochwalnych Egipcyanów czyniła powrot. *Erubuit confiteri a domo Sancti viri & probatice Domine, ad Egypticos rursus redire idololatrias.* Wiedziała Agar, że iey w Egipcie porzucić przyidzie cnotę, wiary nie-dotrzymać Bogu, a do zmyślonych się Bożyszczow udać, dlatego do-kąd idzie, na drugie pytanie milczy, bo sądzi, że to wstydy, miewszy do-bry początek w cnotach, nieotrzymać w nim aż do końca. *Iudicavit infamiam ab incepto, bono disistere,* mowi uczony Castillo. Ztąd tedy, że kto dobrze co zacznie a źle skończy, nie sława, nie honor, ale wstydy,



nietylko Zarze, y Agarze, ale każdemu z nas bydz powinien, bo iak nie  
nieślawneyszego, iak przepłynąwszy morze, na brzegu utonąc, tak nie  
godneyszego fromotnego wstydu, iak zawziąwszy się do zbawienia w  
początki dobre, potym ich zaniechać, y tym samym nieślawnie zginąć.  
Y dlatego *Máth. 27.* Kiedy złośliwe żydowstwo iednostaynym na  
Jezusa wołało głosem, aby z Krzyża zstąpił, obiecuiąc uwierzyć w  
niego. *Descendat nunc de cruce, & credimus ei,* Jezus statecznie we-  
dług przedsięwzięcia swego, na Krzyżu wisiał, niby do nich mówiąc:  
(iak mowi Bonawentura S.) O harde y zaślepione żydowstwo, to nie-  
wiesz, że iest większa cnota, y w nayfroźszych mękach statecznie wy-  
trwać, iak z Krzyża zstąpić, y od ułomności ciała fromotnie bydz zwy-  
cięzonym? *O superbi Iudei! non attendentes quoniam majoris virtutis  
est. patienter ad finem perseverare, quam de Cruce descendere, & ab infir-  
mitate carnis miserabiliter superari.* Jeżeli bowiem na wytrwaniu w cno-  
cie zawisło zbawienie ludzkie, iakim że sposobem Chrystus, Zbawicie-  
lem ma bydz, jeżeli statecznie na Krzyżu niedotrzyma? *Si nullus sal-  
vabitur, nisi qui perseverabit usq. in finem, quomodo Christus Iesus No-  
mine & re salus diceretur, si in Cruce patienter, usq. in finem non perse-  
verasset?* Co o sobie przez usta Bonawentury S. mówiąc Zbawiciel Chry-  
stus, dał nam naukę, że nie na chwalebny początek świątobliwego  
życia, ale na statecznym dokonaniu w cnotcie zawisło Zbawienie nasze.

*Gen. 1.* Opisuiąc Chronista wszystkie dni, w których BOG  
Wszechm; ten świat, y wszystkie na nim będące kreatury stwarzał, ka-  
żdy dzień z osobna liczy mówiąc: y stał się wieczor y rano pierwszego  
dnia. *Et factum est vespere, & mane dies unus.* Y tak wszystkie dni  
od wieczora, a nie od rana liczy, iakoby się wszystkie dni nie od rana,  
ale od wieczora zaczynały. Coż to iest w tym za tajemnica Świętego  
Pisma, że dni od wieczora, a nie od rana zaczynające się liczy? wszak  
widziemy, że pierwey słońce wschodzi, y czyni rano, dopiero potym  
zachodzi, y czyni wieczor, którym się dzień kończy, a zacoż tu Pismo  
S. każdy dzień opacznie od wieczora zaczyna? Dziwuie się temu, y u-  
czony Stephanus Cantuariensis y pyta się. *Cur diem describens à vespere  
incipit, cum diversum ordinem servet natura? dies enim non à vespere, sed  
à mane sumit exordium.* Y odpowiada sobie mówiąc, że to dlatego czy-  
ni, bo rano znaczy początek, czyli zaczęcie, wieczor doskonałe dokoń-  
czenie, *quia vesper significat perfectionem, mane inchoationem;* a Bog nie  
od początku, ale od końca, kaźdey bierze stwózenie rzeczy; Jakoby  
chciał wyrazić przez to. Jak się ma Bog w stwózeniu, tak się ma y  
w daniu, nam zbawienia wiecznego, bo się Bog nie będzie patrzył na  
początek świątobliwego naszego życia, ale na koniec y stateczne doko-  
nanie iego, od którego się dopiero ma zaczynać dzień szczęśliwey wie-  
czności naszej. *Factum est vespere & mane dies unus, vespere significat  
perfectionem, mane inchoationem.* Przetoż tedy każdy Katoliku, kiedy ci  
za łaską Boską w zaczęciu cnot, y świątobliwego życia, pożądane szczę-  
śliwie



śliwie zaiśniało rano, trwayże statecznie w cnocie do wieczora twoiego życia, bo się wieczność twoia, zbawienie twoie, od wieczora statecznego wytrwania ma zaczynać. Masz czas osiągnąć Niebo, szukać y znaleźć Boga, szukayże go, poki ci Bog pozwala czasu. Spytaś się mnie podobno nie ieden, co to jest szukać Boga? co to jest znaleźć Boga? odpowiem ci z Świętym Honoryuszem, Augustoduńskim Biskupem, źle zaczęte, y niechotliwe życie porzucić, a wziąć się do dobrego, jest Boga szukać. *Male incepta derelinquere, & bona opera facere, est Deum querere.* W świątobliwie zaczętych życiu trwać aż do końca, jest Boga znaleźć. *In bono usq; in finem perseverare, est Deum, qui est vita aeterna, invenire.* Chwalebna z rana bydź nabożnym, ale chwalebniejsza, bydź y w wieczor takim, bo się Bog nie dopiero w zaczętych, ale w doskonałe zakończonym daie początku znaleźć. Szukaś Boga z rana w słuchaniu Misy S. w nieopuszczeniu Kazania, rad Bog widzi w tobie, te ranne zorza, ale iednak pilniejszy ma oko, iak się na zachodzie pokazą, ieżeli się iaką śmiertelnych grzechow nie zaćmią chmurą. Gospodarka powieida praktyka, że iak słońce zachodzi, tak y wschodzi, to jest ieżeli za chmurą zachodzi, za chmurą wschodzi, ieżeli iasno zachodzi, podobnie y iasno wschodzi. Owoż ztąd miarkuy się każdy, ieżeli powzięty twoy Cnot Świętych Splendor statecznie do wieczora twoiego życia dotrwa, żadną chmurą niezaćmiony grzechu, iasnego się dnia spodzieway przyszley wieczności twoiey. Jeżeli dla niedotrwania twoiego w cnocie, ciemnościami się grzechowymi nad wieczorem twoiego życia zaćmi, jużż dzień przyszley wieczności twoiey nieszczęśliwy. Wieczor twoiego życia rozlicznych cnot twych wypogodzony światłością, cały dzień ma zaczynać, czekaiącey cię wieczności, przetoż nie patrz na rano twoiego życia, mieniąc sobie żem w młodości moiey, tak wiele wypełnił cnot Świętych, byłem trzeźwy, nabożny, niewiedziałem co to zła y gorsząca kompania, byłem czyłty, nietylko na cieie, ale y na sercu, nie wdaiąc się w rzecz, ktoraby mogła fromotnie pokalać duszę, częstymim się postami martwił, teraz choć sobie też pozwolę, będzie miał Bog wzgląd na dawne cnoty moie, y dla nich mnie nie zechce zgubić. Ale mylisz się, kto sobie tak omylną nadzieię czynisz, bo ieżeli w zaczętych cnotach nie wytrwasz aż do końca, od wieczora się mającego zaczynać, dnia wieczności chybisz. A zatym aż do samego ostatniego kresu dotrzymuy w cnocie, bo cię każdego *Math. 10* Sam upewnia Chryłtus, że ten tylko zbawiony będzie, który w cnocie aż do końca wytrwa. *Qui perseveraverit usq; in finem, hic salvus erit.*





# K A Z A N I E

## Na NIEDZIELE

S W I A T E C Z N A

Venit Princeps. Joan. 14.



Ikt się nie pyta, co za Pan iedzie? znać że Pan, którego poprzedzają tak wielkie znaki; Pan iedzie *venit Princeps*, pewnie że Pan, bo Pan całego świata, *Princeps hujus mundi*, Pan nie udzielny od Oycy y y od Syna, ale iak iest z Oycem y z Synem iedney że istności, iedney godności, y Majeſtatu, tak też iednego panowania. Tego Pana wielkie w ognistych ięzykach poprzedzają znaki, *apparuerunt dispersite lingvæ tanquā ignis*. A zatym Pan to bydz musi wielki, którego godność, tak liczne obwołują ięzyki, prawdziwie bydz musi Jśnie Oświecony Xiążę *Princeps hujus mundi*, bo cały przychodzi w ogniu. Nie ieden podobno rzeczysz, kiedy ten Pan przychodzi w ogniu, Pan to bydz musi iak ogień, surowy. Wszak (iak pisze Josephus Flavius) kiedy się miał na świat Krol Mitrydates rodzić, tak się ognista na Niebie pokazała Kometa, właśnie iakby całe gorzało Niebo, ale to złym znakiem było, bo potym doroższy Mitrydates, całe Cesarſkie Państwo, ogniem y mieczem burzył, Ta ognista Kometa całemu Imperium, długo się pamiętać dała, przeto się obawiać trzeba, żeby się y ten Pan przychodzący w ogniach, nie dał weznaki całemu światu, *Pſal. 96*. Mowi tam y Dawid o iakimśi Panu przychodzącym w ogniu, ale nie bardzo tuszy o łaskawości iego, bo powiada: ogień go poprzedzać będzie, y okolicznie burzyć będzie nieprzyjaciół iego. *Ignis ante ipsum precedet, & inflammabit in circuitu inimicos ejus*. Więc y ten Pan surowy bydz, a nie łaskawy musi, który w niedostępny przychodzi ogniu. Ale P. A. tego Pana przychodzącego w ogniu, nie tak się bać iako się garnąć do niego trzeba. Ten się Pan w różnych daie postaciach widzieć, ale te wszystkie bardziej iego przeciwko nam miłość, aniżeli frogą surowość znaczą. Dał się widzieć nad Jordanem w postaci gołębicy *Luca 3*. *Descendit Spiritus Sanctus corporali specie, sicut columba in ipsum*, ale tym znak dobroci swoiey przeciwko nam remonstrował. Bo iako za relacją Jzydora S. gołębica zółci w sobie nie ma, ale iest ptak niewinny, y miły. *Hæc avis ipso felle caret, habens tantum innocentiam, & amorem*, tak się Duch Najszy: w postaci dał gołębicy widzieć, aby swoię przeciwko nam pokazał dobroć. *Spiritus Sanctus idcirco in columba specie venisse dicitur, ut natura ejus per avem simplicitatis & innocentie declaratur*. Dał się dziś widzieć w postaci ięzykow Apostołom Świętym, ale y to znak łaskawości, a nie surowości iego, bo nas nie skarżyć ma za złości nasze, przed Wszechmocnym



cnym Oycem, ale nas bronić iák główny za nami mowcą. Tak Rom. 8. Paweł powieǳa S. *Ipse Spiritus postulat, pro nobis*, na co pisząc Cornel. à lapide powieǳa: że Duch Nayśw: wszelkie sprawy ludzkie promowuie w Konsystorzu Nayśw: Troycy. *Spiritus Sanctus postulat, idest desideria amicorum suorum in Consistorio SSme Trinitatis, quasi advocatus exponit.* Daie się także dziś, y w ogniu widzieć, ale y to znak dobroci iego, bo iako ogień, nietylko Symbolizuje surowość, ale częściciey miłość, tak nam tego Pana, to iest Nayśw: Ducha, nie tak surowego, iako łaskawego y miłościwego pokazuie. Czemu? bo cokolwiek miłosierdzia Boskiego, nad sobą znamy, wszystko się to na nas zlewa, od Ducha Nayświętszego. Y o tym *Ad M. D. G.*

**M**iłosierdzia Boskiego, cały świat żywym świadkiem, bo by y tego nie stworzył, gdyby zbyt miłosierny y dobry nie był. Uczonego Tertuliana zdanie który mowi: *Ejus bonitatis, testis est totus mundus, quem non instituit, nisi quia bonus fuisset.* Miłosierdzie Boskie, prym między wszystkiemi Boskiemi attri butami trzyma, bo lubo Bog nie mniej iest Wszechmocny, iak y wieczny, nie mniej Sprawiedliwy, iak y Miłosierny, y tam daley; z tym wszystkim, miłosierdzie iego, nad wszystkie się przymioty iego gorować zdaie. Na różnych mieyscach Pismo S. wszystkie nam Boskie przymioty liczy, przecię o iednym miłosierdziu Boskim, czyni tak częstą wzmiankę, iakby to iedno, nad wszystkie gorować miało. Tak mowi uczony Labata. Wiele w prawdzie Bog ma doskonałości swoich, ale byǳ miłosiernym, tak mu iest przyzwoita, iakoby między wszystkiemi przymiotami iego, to mu iedno nayprzyrodzeńsze było. *Multa quidem Deo propria sunt, sed misereri sic Deo proprium est, quasi inter reliqua omnia Divina attributa, hoc magis proprium esse videatur.* Nieodpisaie się od tego, mowiący y S. Leo; Bog ktorego natura dobroć, ktorego wola Wszechmocność, ktorego wszelkie dziło, miłosierdzie. *Deus cujus natura bonitas, cujus voluntas potentia, cujus opus misericordia,* bo kiedy mu raz tylko przyznaie Wszechmocność, *cujus voluntas potentia,* a dwa razy miłosierdzie *cujus natura bonitas, cujus opus misericordia* znać daie, że miłosierdzie iest nayprzyzwoitsze Bogu. Y tak Bog dla nieskończenie chwalebnych przymiotow swoich, lubo iest w sobie nieskończenie chwalebny, przecię dla przymiotu miłosierdzia, sam się chwalebniejszy nad siebie zdaie. *Esto Deus sit in omnibus excellens, misericordiam tamen exhibendo, seipsum excedere videtur.* mowi pomieniony Labata. Bo czyli damy baczenie na dziła stworzenia iego, czyli na dziła Odkupienia, czyli na dziła wiecznego uwielbienia naszego, w tych wszystkich szczegulnie miłosierdzie iego obaczymy. A nayprzod podźmy do dziła Stworzenia iego.

*Psal. 155.* Opisując w Koronie Prorok wszystkie dziła Boskie, ktorekolwiek mógł BOG Stworzyć mocą Wszechmocności swojej, wszystkie szczegulnemu miłosierdziu iego przyznaie. Bo czyli mądro-



ścią, y wolą swoją, właśnie iakoby dwiema Wszechmocnymi rękami, całe z nieustannymi obrotami swymi wystawił Niebo, wielkiemu to miłosierdziu iego przypisać trzeba. *Qui fecit Celos in intellectu, quoniam in aeternum misericordia ejus*, czyli wystawiwszy Niebo, na to, aby iego y Świętych iego, wiecznie ulubionym pomieszkaniem było, wziął się do stworzenia ziemi na to, aby ludzi w śmiertelnym zostających życiu y żywila, y znośila, y to miłosierdziu iego potrzeba przyznać. *Qui firmavit terram super aquas, quoniam in aeternum misericordia ejus*. Czyli na Ornament Niebá, ozdobę świata, na wygodę ludzką Stworzył słońce y miesiąc, słońce aby świeciło we dnie, miesiąc aby przyświecał w nocy, y to skutek dobroci iego. *Qui fecit luminaria magna, solem in potestate diei, lunam in potestate noctis, quoniam in aeternum misericordia ejus*. Czyli tak wiele Kreatur stworzyłszy, ziemnych, powietrznych, wodnych, te wszystkie do dziś dnia z samey Opatrzności żywi, bo ani ryby nie umorzy w wodzie, ani na powietrzu ptaka, ani zwierzęcia żadnego na ziemi, y to dziło miłosierdzia iego. *Qui dat escam omni carni, quoniam in aeternum misericordia ejus*. Y tak cokolwiek Dawid dził Boskich na Niebie y ziemi widział, wszystko to miłosierdziu przyznawał iego. Bo lubo świat y Niebo stworzyć, jest nieiako samey tylko Wszechmocności Urząd, lubo tak pięknymi Luminarzami przyozdobić Niebo, y niemi samymi oświecić ziemię, zdaie się należeć do niedościgłej Mądrości Boskiej, lubo iak pracującym, tak y nie pracującym kreaturom dać wyżywienie przystoynne według natury y stanu, należy do Opatrzności, przecię to Dawid do iednego miłosierdzia Boskiego reguluie, aby pokazał iak Kardynał Bellarminus pisze, że Bog chociaż jest Wszechmocny, niepojęcie mądry, y o każdym mający Opatrzność swoją, przecię iednak gdyby miłosiernym niebył, nic by z tego wszystkiego nieuczynił. *Vt ostenderet omnia opera Dei sive ad creationem, sive ad providentiam pertineant, ex misericordia Dei perfecta esse*. Czemu bo (mowi) Bog który niczego potrzebny nie jest, y wszelkich rzeczy jest absolutnym Panem, nic nie czyni z potrzeby, albo z powinności, ale wszystko z szczegulnego miłosierdzia. *Deus enim qui nulla re indiget, & rerum omnium absolutus Dominus est, nihil facit ex necessitate, nihil ex debito, sed omnia ex misericordia*. Bog jest Wszechmocny, ale mu tą Wszechmocnością wolno było Niebo y świat stworzyć y nie stworzyć, jest mądry, ale mu nią ten porządek który się teraz na ziemi, y Niebie wydaie wolno było uczynić y nieuczynić, tylko że to jest nieśkończenie miłosierny, dlatego to uczynił wszystko. A coż to jest to, za miłosierdzie w Bogu, które do czynienia tych dził, właśnie przymusza y stymuluie Boga? To miłosierdzie w Bogu, nic innego nie jest, tylko trzecia Osoba Nayśw: Troycy, to jest Duch Przenayświętszy. Ten iak całą Troycy Nayśw: dokonali tajemnicę, bo jest dokończeniem, perfekcją, komplementem y udoskonaleniem Nayśw: Troycy, bez Niego by bowiem doskonała nie była tajemnica Nayśw: Troycy,

tak



tak też miłosierdziem swoim, którym z natury jest, wszystkie Boskie sprawy dzieła. Doyrzałego miłosierdzia Boskiego w Bogu Bernard S. który mówi: Jedną rzeczą w Bogu jest dla ludzi najmiłsza, to jest Duch S. On jest miłosierdziem, czyli dobrocią Boską, y toż samo miłosierdzie, czy dobroć Boska, jest Bogiem, to jest trzecią Osobą Najśw: Troycy, *Dulcissimum quiddam in Deo Spiritus Sanctus est, est benignitas Dei, & idem ipse Deus.* Jakoby chciał rzec, iako subtelny y extatyczny Teolog, lubo wszystkie atrybuta, przymioty, y doskonałości Boskie, dla nierozdzielności od Natury jego są Bogiem, przecię Miłosierdzie Boskie, tak jest osobliwie Bogiem, że w Boskiej Trzeciej Osobie czyni, to jest Najświętszego Ducha. Y ten ci to jest, to miłosierdzie Boskie, które się wydaie w dziełach stworzenia jego, bo lubo Wszechmocny Ociec wszystko, cokolwiek się liczyć kreatur może, stworzył mocą swojego słowa, przecię to wszystko niby do więkzey doskonałości przywiódł. mocą miłosierdzia twego, to jest Najśw: Ducha. Tak mówi Dawid *Psalm 32.* Słowem Pańskim Niebo się y wszystko stało, a wszelka doskonałość ich Duchem jego. *Verbo Domini Caeli firmati sunt, & Spiritu oris ejus, omnis virtus eorum.* Y tak cokolwiek na Niebie y ziemi, przedziwnych kreatur możemy widzieć, cokolwiek w nich osobliwszych, y natur, y doskonałości uważać możemy, wszystko to od Boskiego miłosierdzia, to jest od Najśw: pochodzi Ducha. A zatym coko wiek nad sobą miłosierdzia Boskiego znamy, wszystko się to na nas zlewa, od Najśw: Ducha który jest samym miłosierdziem. To jużemy widzieli, że dzieła Stworzenia Boskiego, od miłosierdzia idą Najświętszego Ducha, podmyśl teraz do dzieła Odkupienia.

*Math. 1.* Opisuiać Mateusz S. Wcielenie Boskiego Syna powiada, że kiedy Najśw: MARYA, była Jozefowi S. za Oblubienicę dana, znaleziona jest od niego, mająca w żywocie z Najśw: Ducha, *inventa est in utero habens de Spiritu Sancto.* Coś się tu zdaie przeciwnego mówić Mateusz S. gdy powiada że Najśw: MARYA poczęła w nacyfistzych wnętrznościach swoich Boskiego Syna mocą szczególną Najśw: Ducha. Wiem bowiem o tym, że wszystkie dzieła Boskie, które są nie w samym tylko Boskiej, ale oprócz Boskiej, które Teologowie zowią *opera Dei ad extra*, są pospolite całej Najśw: Troycy, nie dzieła się bowiem jednej Osoby, ale wszystkich Trzech Osob mocą. Y dlatego że ziemia y co tylko na niej jest, Niebo y co się tylko znajduje na nim, tą dzieła Boskie oprócz Boskiej, *Opera Dei ad extra*, mówimy że to są dzieła całej Najśw: Troycy, a nie jednej Osoby, na przykład Ojca, albo samego Syna, albo Ducha S. A że y Wcielenie Boskie jest dziełem oprócz Boskiej, więc nie jednego Ducha Najśw: mocy, ale całej Najśw: Troycy, przyznane być powinno. A zacoż przecię Mateusz S. to dzieło Wcielenia Boskiego, jednego tylko Ducha Najśw: przyznaie mocy? *Inventa est in utero habens de Spiritu Sancto?* Cornel à lap. powiada, że Tajemnica Wcie-



lenia Boskiego, iest dziło wielkiej miłości Boskiej przeciwko Narodowi ludzkiemu, y dlatego się samemu tylko przypisuje Duchowi S. bo Duch S. iest miłością istotną. *Hoc quod in uero est in utero, habes de Spiritu Sancto, significare ex puro amore Dei, Et Spiritus Sancti sine meritis hominum, perclam esse uerbi Incarnationem.* Święty zaś Tomasz Anielski Doktor 3. p. q. 32. a. 1. właśnie na to tak odpowiada: Lubo mógł Mateusz S. bezpiecznie wowieć, że znaleziona iest Náyśw: MARYA w żywocie mająca z Náyśw: Troycy, bo wszystkie dziła Boskie są pospolite całej Náyśw: Troycy, osobliwie te, które się oprócz Bóstwa stają, wołał jednak mówić że znaleziona iest mająca w żywocie z Ducha S., bo iako Oycu náyprzychylniejsza iest Wszechmocność, Synowi mądrość, tak Duchowi S. liłość y miłosierdzie. A że w Tajemnicy Wcielenia Boskiego, náywięcej się wydaie miłosierdzia Boskiego, dlatego Mateusz S. osobliwie Duchowi S. tę tajemnicę przyznaje. *Id equè dicere potuisse, opera enim SSmae Trinitatis ad extra omnibus tribus Personis, sunt communia, sed maluit dicere de Spiritu Sancto, quia sicut potentia appropriatur Patri, sapientia Filio, ita amor, bonitas, gratia, quae in Incarnatione maximè elucet, attribuitur Spiritui Sancto.* Toż samo y Dionisius Carthus: mówi: z Mateuszem S. Cały Kościół S. Tajemnicę Wcielenia Boskiego Duchowi S. przypisuje, y iego osobliwie sprawię, dlatego, że to iest dziło wielkiego miłosierdzia Boskiego, a miłosierdzie iest Duchowi Náyśw: przyzwoite. *Adscribitur Spiritui Sancto, tanquam effectus ineffabilis clementiae Dei, clementia autem Et bonitas appropriatur Spiritui Sancto.* Stanawszy ią tu nad tym, tak się pytam, a możesz bydz większe miłosierdzie Boskie, iak się Bogu dla ludzkiego zbawienia wcielić wielkie miłosierdzie, z niczego człowieka stworzyć, y tak piękny na nim podobieństwa swojego wyrazić Obraz, ależ tegoż samego człowieka już zgubionego przez grzech, przez tajemnicę Wcielenia y Odkupienia swojego znowu do dawnego niewinności przywrócić stanu, już też to Boska zbyteczna liłość. Przez sześć dni pracować Bogu w stworzeniu świata, wielkie miłosierdzie Boskie, ależ przez tajemnicę Wcielenia swego całe trzydzieści lat pracować, około zbawienia ludzkiego, iak S. powie Bernard. *Sex diebus condidit omnia, at per totos triginta annos, operatus est salutem in medio terrae,* a czyż nad tę w Bogu, większa bydz może liłość? to miłosierdzie Boskie iak nądzwyczajne, tak osobliwie Náyśw: Duchowi przyznane bydz ma, bo iak on iest miłością Oycy, y Synu, tak też tą samą miłością w Oycu, y Synu, tak zbyteczne nąd narodem ludzkim sprawuie miłosierdzie. Szerzyłaby się exekucya sprawiedliwa Wszechmocności Oycowskiej nąd niewdzięcznym narodem, y mądrość przyzwoita Synowi, tyleby sposobow miała, do zguby złośliwego człeka, tylko że to między Oycówką Wszechmocnością y Synowską mądrością Ducha S. miłosierdzie szrodkuje, dlatego się na nas iak w dziłach stworzenia, tak y w dziłach odkupienia, tak zbyteczne Boskie zlewa miłosierdzie. Wydaie się to ieszcze miłosierdzie Náyśw: Ducha y w dziłach uwielbienia naszego.

Gen,



*Gen. 19.* Powieda Litera S. że pod wieczór dwóch Aniołów do Sodomy przybyło. *Venerunt duo Angeli Sodomam vespere.* W wyższym Rozdziale, dopiero u Abraama trzech tych Aniołów było. *Apparuerunt ei tres viri stantes propè eum,* a do Sodomy dwóch ich przybyło tylko, a trzeci, kędy się został? ieżeli bowiem wszyscy trzy Abraamowi dali się widzieć, alboż Lot między Sodomczykami sprawiedliwy, był ich nie godzien widzieć? A zatym czemu u Abraama trzech, a czemu dwóch tylko w Sodomie, chciałbym mieć racją. Cornel. a Lap. powieda; że ci trzy Aniołowie, to jest Michał, Gabryel, y Rafał, wyrażali w sobie Najsów: Troycę, Michał Oyca, Gabryel Syna, Rafał Ducha Świętego. Y przeto kiedy na Abraamow dom, wielkie tzeba było zlewać błogosławieństwo, tam się wszyscy trzy Abraamowi pokazuia, kiedy potrzeba było Sodome karać, tam tylko dwóch, a trzeci w Abraamowym się został domu. Ten który się u Abraama został, był Michał, ci dway którzy na Sodomy ukaranie przyszli byli Gabryel, y Rafał. A czemuż prozję Michał wyrażający Wszechmocnego Oyca, ukaraniu Sodomskiemu przytomny nie jest? Ale właśnie tak należało, aby tam Ociec Wszechmocny nie był, gdzie exekwować surowo Sodome miano, czemu? bo iedno że Ociec Wszechmocny jest mściwy, iak Dawid mowi: *Deus ultionum,* druga; że iak wszelkie zdał na Syna sądy, *omne Iudiciū dedit filio,* tak sam niechce nikogo sądzić, *neq. enim Pater iudicat quenquam Ioan. 5.* Y dlatego, kiedy Sodome tzeba surowo karać Syna swego w Gabryelu, Ducha S. w Rafale wyrażonych posła. A to dla czego? alboż by to sam Syn niemógł surowo skarać Sodomy, że mu na pomoc Ducha S. przydawać tzeba? tym procederem Wszechmocny Ociec, lubo jest Bog mściwy, chciał pokazać, że ile razy na ukaranie kogo, swego posła Syna, tyle razy mu przydaie Ducha S. aby surową sprawiedliwość Syna, Duch S. miłosierdziem swoim mitygował. Tak pomieniony Cornelius mowi: *Filio additum Spiritum Sanctum, quia Deus Pater, iudicium, & vindictam Filij, bonitate & clementiā, quae appropriatur Spiritui Sancto temperat, & mitigat.* Jakoby rzekł: Wszechmocny Ociec, iako go indukuje mówiącego pomieniony Cornelius. Posłał do was Syna, aby was y sądził, y gubił, ale mu przydaie Najsów: Ducha, któryby was z przyzwoitego miłosierdzia swego, do tczerey pokuty wzbudzał, którą ieżeli z miłosciwego natchnienia iego, nie odwołocznie będziecie czynić, On, y największą zapalczywość zatrzyma moiego Syna. *Mitto Filium ut vos iudicet, & perdat, sed addo ei Spiritum Sanctum, qui vos invitet ad penitentiam, quam si capitis, Spiritus Sanctus Iudicium, & vindictam Filij sistet.* Strażne by były Synowskie Sądy; gdyby ich Ducha Najsów: nie miękczyło miłosierdzie, niewiem ktoby się przez te Sądy do wiecznego dostał uwielbienia chwały, gdy by nie miłosierdzie Najsów: Ducha. To to wszelkiego miłosierdzia zródło, tak się na nas wylewa choynie, że miary, końca, y początku miłosierdzia Boskiego nad nami niemaż. Bo czyli y przy tak ściliych



Sądach, wiecznego uwielbienia jesteśmy pewni, to mamy w nadzieję miłosierdzia jego, Tak S. Tomasz Doktor Anielski mowi: Opusc: 9. *Per Spiritum Sanctum sumus de Celesti habitatione adipiscenda certi, sicut per pignus, de debito recuperando.* Czyli już tak jest Niebo zasadzone Świętymi, iak gwiazdami firmament jego, wszystko to miłosierdziu Ducha S. przyznać. Tak Job mowi 13. *Spiritus Domini ornavit Celos.* Czyli że Niebo y chwała jego, nigdy mieć niema końca, y to z jego miłosierdzia idzie, bo iak miłosierdzie jego trwa y trwać na wieki będzie *misericordia ejus manet in eternum*, tak y za miłosierdziem Jego wiecznie stać musi Niebo. Y ztądci kiedy Dawid *Psal.* 50. prosi gorąco Boga, aby nie oddalał od niego swojego Ducha, *Spiritus Sanctum Tuum ne auferas à me*, dobrego sobie życzy, bo się przy prezencyi jego, wszelkiego nad sobą spodziewa miłosierdzia, nie w inszym bowiem *Psalmie*, o tę łaskę uprasza Boga, ale w tym, w którym żebrze nad sobą litości jego. *Miserere mei Deus.* Wiedział ten S. Prorok, że cokolwiek mieć nad sobą możemy miłosierdzia Boskiego, czy to w dziełach Stworzenia, czy Odkupienia, czy uwielbienia, to wszystko od Ducha S. idzie. Kiedyż tak jest, iak każdy rzetelnie zeznać może że wszelkiego miłosierdzia Boskiego nad sobą doznajemy dla tego że Ducha S. niekończonnie łaskawego na siebie mamy, o z iakąż nam obserwancyą obchodzić należy dzisieyszą uroczystość jego, ktorey się osobliwie zlewa na nas dobroczynność y miłość jego, tak trzeba żeby w szczyrym była poświęceniu na chwałę jego, który dlatego, szczegulnie zawitał na świat, żeby cały świat, znał jego miłosierdzie. Jeżeli bowiem z wielkim uszanowaniem, innych Świętych Solemnizacye obchodzimy, z iakąż dopiero uczciwością powinniśmy obchodzić tego uroczystość, z ktorego miłosierdzia wszyscy, cokolwiek ich jest Święci, są Świętymi? Tak mowi Bernard S: *Proinde si celebramus Sanctorum Solemnia, quanta magis ejus, à quo habuerunt ut Sancti essent, quotquot fuerunt Sancti?* Dnia tego, nie by się nie należało czynić, tylko przez szczerą za grzechy łkruchę, rzetelną Spowiedź, dla godnego przyięcia jego, sposobić serce, do ktorego się w dzisieyszey Ewangeli, wprasza z całą Naysw: Troycą, *ad eum veniemus, & mansionem apud eum faciemus.* Czyliż to y w tym nie wielkie miłosierdzie jego nad nami? Ktoż bowiem widział, żeby się Pan, Senator, Xiążę, Monarcha, do iedney lichy lepianki wpraszał? a przecię tego Dusz naszych miłośnika, tę znamy nad sobą łaskę, że się nieśako przez zazdrość do serc naszych wdziera, iak Jakob S. mowi: *Jacob. 4. Ad invidiam concupiscit Spiritus*, bo kiedy wiezi że złemu duchowi zawsze jest nasze otwarte serce, ztąd go iakaś bierze niby żalostna zazdrość, iż dla swego miłosierdzia, ktore nam świadczy w swoich codziennych darach, tego szczęścia nie ma u nas, abyśmy go mile do serc przyjęli naszych, w ktore zły duch chociaż dla tyrannii swojej codziennie opływa u nas. Do iednego naszego serca, dwóch się ubiega duchow, iedn Duch Nayswiętszy w obfitości miłosierdzia swego, ktore się wydaie



U u u



nie przeciwko nátnieniom iego exorbitujący, świat go znać niechający, *Et mundus cum non cognovit, Ioan. 1.* tak zbytecznie ukochał, to niewiem kto się temu nie będzie dziwił. Y tać to iest Ducha Nayśw: miłość, o ktorey *Ioan. 3.* dawno powiedział Zbawiciel Chrystus, Duch Nayśw: gdzie chce, tam tchnie z miłości swoiey, *Spiritus ubi vult, spirat*, Nie rzekł Zbawiciel Chrystus, (iак mowi S. Piotr Damiani) Duch S. tam tchnie miłościwie w swoich udzielaniu darow, gdzie tego, kto godzien, albo gdzie wdzięczność będzie za Jego dary, ale gdzie chce, to iest na wdzięcznych, y niewdzięcznych. *Non legitur, Spiritus ubi dignum est spirat, sed potius ubi vult, spirat.* Czym się ta iasno Jego przeciwko Narodowi ludzkiemu zbyteczna pokazuje miłość, że iак iest nie- skończoney Dobroci Panem y Bogiem naszym, tak nieczeka, czy mu się kto ná Jego zaśluzę łaski, ale y na złośliwych niewdzięcznikow szczerze swoje wylewa dary. Tak Didacus Nissenus mowi: *Quâ ratione ostenditur quod Spiritus est Deus, Et infinitus Benefactor, ut qui non expectet, donec beneficijs provocetur ut pro eis beneficia reponat, sed in eos etiâ à quibus offenditur, donorum suorum thesauros erogat.* Sam się z tym *Ierem. 32.* odzywa Duch Nayśw: mówiąc; nieprzeſtanę im darami mo- iemi sprzyiać. *Non desinam eis benefacere.* Na co pisząc uczony *Lessius* w te słowa dyszkuruie: patrz iaka tu między złością ludzką, y dobrocią Boską woyna, pierwey Prorok w tymże samym Rozdziale tak wielkie ludzkie opisał grzechy, á tu się y dia tych Bog obiecuię swoje Boskie fawory świadczyć. *Hic bellum inter Divinam bonitatem vide, prius peccata populi describuntur, tum Deus promittit ingentia beneficia, non desinam eis benefacere.* Ależ to ieszcze czy złym, czy dobrym, dobrodziey- stwami swoimi sprzyiać, iак sprzyiać, ale im to tak sprzyiać, żeby przy darach iego niezginęli, to to Ducha S. miłość, *ut omnis non pereat, sed habeat vitam eternam.* A na czym tá Ducha S. zawiſła miłość? od- powiedam propozycyą Kazania mego: na tym, że nie wszystkim zarow- no swoich udziela darow. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

**D**uch Náyś: swoich zbawiennych darow roſtropny szafarz, tak ich za relacyą S. Pawła *1. Cor. 12.* każdemu udziela, iак on chce, *dividit singulis prout vult*, nie iак kto sobie życzy. W udzielaniu tych da- row dla wszystkich iednaki nie iest, bo nie wszystkim wszystko, ále ie- dnemu mniej, drugiemu więcej, iednemu to, drugiemu to, daie, iак się Jego podoba woli, *dividit singulis prout vult.* Y przez to, że iednemu mniej, á więcej drugiemu daie; iednemu to, drugiemu to, nie wszyst- ko, wszystkim, nikomu w tym nie czyni krzywdy, ani nie iest ná iedne- go łaskawſzy, ná drugiego niełaskawſzy, ále każdemu tak miłościwie sprzyia, żeby nikogo przy darach swoich niezgubił, ale zbawił. Nie za- wsze to dar wielki, co znamy iego nad sobą wielkość, bo iак często Bo- ſkie dary, są nie dary, ale kary. *Deorum dona sepe non dona*, mowi Paul 9 Manuli: tak czasem więkſzy dar, niewiele ale mało mieć Boskich darow.

Tak



Tak mowi uczony Blofius: *ſepenumero magnum Dei donum eſt, non multa dona à Deo accipere.* Wielkość Boſkich darow, nie iednemu bywa okazyą do wieczney zguby, że dla ktorych by ſię powinien przy Bogu trzymać, to on dla tych odpada od Boga. Mogł że kto w większe Boſkie opływać dary, iak Lucyfer náypierwſzy Anioł? á za Grzegorza S. zdaniem, to mu podobno zguby przyczyną było, że go wſzelkie ſzczodroty Boſkiey zdobiły kleynoty. *Forſan id ipſum Lucifero ruina fuit, quod omnis lapis pretioſus eſſet operimentum ejus.* Y przeto gdy Duch Náyſw: nie wſzytkim iednako ſwoich udziela darow, więkſzą nam ſwiadczy tym ſamym miłość, bõ niechce nikogo nád ſiły przeładować darami ſwymi, pod ktorymi Lucyfer y innych tak wielu nieſzczęſliwie muſieli upaść. Miłość to ſprawuie iego, że iednemu pięć talentow daie, drugiemu dwa, á trzeciemu ieden. *Vni dedit quinq; talenta, alij duo, alij verd unum.* Math. 25. Bo pierwey ná ſiły patrzy, dopiero według ſił pięć, dwa, albo ieden wymierza talent. Nie narzekay że tu ná Boga ty, coſ iednego tylko od Boga talentu doſtał, mając za ſzczęſliwych tych, ktorzy po pięć, albo po dwa talenta wzięli, ále dziękuy Bogu, za tę iego miłość, bo gdy ſię y z iednym talentem nie umieſz ſprawić, kopiąc go przez gnuſność twoię, y niechcąc mieć pożytku z niego, znać że cię Bog ukochał, kiedy cię pięciu, albo dwiema talentami niechciał przeładować. *Ergo te dilexit Dominus cum non ditavit, opreſſiſſet enim vires, ſi dona cumulaffet,* mowi uczony Oliva. Ze Bog dał iednemu to, drugiemu to, nie wſzytko wſzytkim, y w tym ſię niepoſpolita iego przeciwko nám pokazuie miłość, bo gdy to widzimy w drugim, czego w nas niemaſz, tym ſię bárdziej dziwuujemy dobroci Iego, z zadumieniem mowiąc: Jak to Bog dobry! że tego by też náylichſzego człowieka niemaſz, żeby iakiego oſobliwſzego daru Boſkiego w ſobie mieć nie miał. Y tak Gen. 29. w domu Labana Lia, nie poczeſne ſtworzenie, zawſze ciecze iey z oczu. *Lia lippis oculis,* á Rachel urodziwa dziwnie, *Rachel decora facie.* Toż zawſze Lia wzgardzona będzie? nie; ma y Lia Dar Boſki w ſobie, ktorego w Racheli niemaſz, Lia wzgardzona, płodna, á Rachel piękna, nie płodna, Rachel ma urodę piękną, ale w płodności upoſledzona, Lia w płodności ſzczęſliwa, choć w urodzie nieſzczęſliwa. *Rachel pulchra ſed ſterilis, Lia autem lippa oculis, ſed ſecunda,* mowi Grzegorz S. Trudno ſię tu Racheli pięknoſcią nád ſioſtrę wynoſić, kiedy w niey to widzi, czego w ſobie przy ſwoiey pięknoſci nie zna, trudno z drugiey ſtrony y Lij zanic mieć ſioſtry, kiedy w niey tę urodę widzi, ktorey ona przy ſwoiey płodności niema. Y tak tym gdy Duch Náyſw: wſzytkim daie nie iedne dary, ale różnym różne, tym náyprzod między ludźmi funduie wzajemną miłość, druga; porządek czyni w Koſciele S.; trzecia; lepiey naſzemu zbawieniu radzi. A náyprzod co ſię tycze náypierwſzego punktu, że Bog tym, że nie wſzytkim daie iedne dary, ale różnym różne funduie między ludźmi wzajemną miłość, po komprobament do Piſma Świętego idźmy.



*Exodi 4.* Umyśliwszy Bog Wszechm: długo uciemiężony w niewoli Egipskiej, Lud Izraelski wyprowadzić z Tyrańskiej Faraona mocy, na złotą wolność, dwóch na tę funkcję deleguje mężów, Moyżesza y Aarona. Y lubo się z tego uśilnie wymawia Moyżesz mówiąc: wiesz Panie Wszechmocny iak to do światowych Panów potrzeba mówić, nie ladać to mowcy potrzeba do nich, a ja który iakliwego języka jestem, y przeto gładkiej y prędkiej wymowy niemam, *non sum eloquens, impeditioris, & tardioris linguae sum*, iak że będę mógł ten u niego interes sprawić? z tym wszystkim Bog Wszechm: nie uważa na to, ale mu do Faraona koniecznie byź każę mowcą. A w iaki sposób? oto odpowiada: Aaron Brat twoy wymowny jest, y przeto on mówić za Ciebie będzie, y właśnie będzie ustami twymi. *Aaron frater tuus eloquens, & ipse loquetur pro te, & erit os tuum.* Ty zaś (mowi) Moyżeszu będziesz miał odemnie rozgę, którą wielkie cuda czynić w Egipcie będziesz. *Virgam hanc fume in manu tua, in qua facturus es signa.* Dziwna to iakaś Pana Boga naszego w tych dwóch Ablegatach swoich dyspozycja, że nie wszystko iednemu daie, ale iednemu w rozdzie władzę czynienia cudów, drugiemu w ustach wymowę gładką. Toż by to nie lepiej było, gdyby iak to, tak to dał Moyżeszowi samemu, albo samemu Aaronowi? wszak pospolite przyśłowie mowi: *frustra fit per plura, quod potest fieri per pauciora.* Do tego gdy łatwiejsza wymowie, co własny dyktuje rozum, aniżeli cudzego języka zażywać na to, coż to jest w tym za Tajemnica, że dawszy Bog Wszechmogący Moyżeszowi taką mądrość, iaka go zdobić miała do tej expedycji, dawszy mu władzę w czynieniu cudów, niedaie mu wymowy koniecznie potrzebney do wyrażenia mądrości iego, albo do explikacyi cudów? Właśnie tym procederem swoim, to chciał Bog Wszechmogący pokazać, co czyni do tych czas w różnych y odległych od siebie Państwach. Z tych iednym daie obfitość wina, drugim obfitość oliwy, trzecim obfitość wszelkiego zboża, czwartym obfitość różnego rodzaju bydła. A czemuż Bog każdemu z osobna Państwu podostatek wszystkiego nie daie? Święty Grzegorz odpowiada na to, że to Bog dlatego czyni, iednemu Państwu dając podostatek wina, a chleba skąpo, drugiemu obfitość złota y srebra, a pożywienia mało, trzeciemu zawiele tłuszczu, a pitych likworówcale nic, ażeby gdy iedno Państwo będzie dodawać drugiemu, o co w nim ciężko, wzajemną między sobą komunikacyą przyiazni miały, y choć są od siebie odległe, przecię się miłością łączyły z sobą. *Hoc itaq; fit, ut buic vini, alij vero olei abundantiam tribuat, hanc multitudinem pecudum, illam vero ubertate faciat abundare frugum ut cum illa desert, quod ista non habet, & ista reddit, quod illa non detulit, per communicationem sibi etiam divise terre conjuncte sint.* Bo gdyby Bog dał podostatek każdemu Państwu wszystkiego, co tylko do sustentacyi iego, byź potrzebnego może, iedno by o drugie nie stało, y tak by się dla lada okazyi rwała, między niemi wzajemna miłość. *Poterat unicuique Regioni fructus omnes tribuere*



*buere sed si unaquęq; Regio alterius Regionis fructibus non indigeret, communionem cum altera non habuisset.* Co Bog Wszechmogący w różnych Państwach do tych czas czyni, to z Moyżeszem y Aáronem uczynił, Moyżeszowi dając mądrość, y moc czynienia cudow, á Aáronowi wymowę, bo gdyby Moyżesz przy swoiey mądrości, y cudotworney władzy, był do tego wymowny, łatwo by mógł o Aárona nie trwac. Albo gdyby znowu Aáron przy wymowie swoiey, tak był iák Moyżesz Cudotworny y mądry, to by też mógł mieć Moyżesza za nic. Aby tedy y Moyżesz y Aáron mogli się na iednym Urzędzie miłościwie y cierpliwie znościć, daie każdemu swoy dar, y tak, że się ieden bez drugiego nie obędzie. Mądry Moyżesz, ale mówić nie może, chyba przez Aaronowe usta, wymowny Aáron, ále coż mówić będzie, ieżeli mu Moyżeszowa mądrość do ucha nie będzie szeptać? Cudotworny Moyżesz, ale te cuda, musi przez Aarona explikować co znaczą, może Aaron wyrażać cuda, ale ich nie może czynić, ieżeli mu Moyżesz rozgi do ręki nie da. Y tak gdy w obydwuch doskonałość niedoskonała, gdy Moyżesz od Aárona pożyczą wymowy, na wyrażenie mądrości swoiey, Aáron od Moyżesza pożyczą rozgi, do czynienia cudow, na potwierdzenie tego, co mówił, obydwá między sobą zachowują wzajemną miłość, nie przenosi hardym żaden żadnego okiem, bo co jest naganą w iednym, to chwałą w drugim, co chwałą w iednym, to jest naganą w drugim. Tak uczony Naxera mówi: *Consummata in neutro perfectio est, Moyses mutuatur à fratre vocem, & mutuatur Virgam, Aaron accipit Virgam, & commodat fratri loquelam, neuter superbus, quia altero se indigere concupiscit, neuter animo cadit, quia & laude aliqua precellere videt.* Na co także pisząc Cornel: à Lap: w te słowa mówi: Patrz iák piękna miłość gdy Moyżesz od Aarona wymowy, á Aaron od Moyżesza nabywa mądrości. *Quam bona societas Moyses ab Aaron eloquentiam, Aaron à Moyse sapientiam accipit.* Y z tąd się naucz każdy, że gdy ci to potrzebnego, co w drugim widzisz, miew przeciwko niemu wzajemną miłość, wżak się w przypadku bez niego nie obędiesz. Y tąd to różnością darow, funduje w nas Duch Nays: wzajemną miłość, bo iák on jest nierozdzielny miłości węzłem, między Oycem y Synem, tak też iego jest Urząd sprawia w nas wzajemną miłość. Tak mówi Augustyn S. *Spiritus Sanctus est Patris & Filij amor, & conexio, ad illum pertinet societas quâ efficimur unum.* Gdyby Duch Naysw: zarowno wszystkim, wszystkich udzielał darow, á nie tak każdemu po iednemu, albo po dwa, iák Moyżeszowi, albo Aáronowi, bardzo by ciężko między ludźmi o miłość było, bo gdyby każdy iposobny był do wszystkiego według danego talentu sobie, zdaleka by ieden drugiego miał, y o iego nie stał by przyjaźń. Ale że to Duch Naysw: dał iednemu mądrość, tak że się nią zdaie siagać Naywyższych Tajemnic Boskich, á wymowy mu uiał, drugiemu dał taką wymowę, że dyszkuruie właśnie iák by był w Niebie, á mądrości mu umknął, że nie wie iák się y sam ma, trzeciemu dał for-



tunę, a honoru, dobrego Imienia y reputacyi między ludźmi uiał, czwartego tak Wielmożnymi, Jaśnie Wielmożnymi, Jaśnie Oświeconymi godności tytułami objaśnił, że w całym domu, od samych tytułów iasno, a w szkatule taką uczynił ciemność, że szeląg szeląga nie widzi, dlatego mądry, zgłupia wymownego nie pogardza, z głupia wymowny, mądrego oblerwie, choć się trzech zliczyć nie umieć zdaie, fortunat się y ubogiemu honoratowi kłania, y czapkę przed niegodną fortuną trzyma. Y tak, że bogaty ubogiego cierpi, mądry z mniey roztropnym w przyjaźni żyje, szlachetnie urodzony nie waży sobie lekce iednego chłopka, to wszystko sprawuie w ludziach różność Ducha S. darow, bo każdy w sobie ma to, co dla niego, u drugiego iedna wzajemna miłość. A nie wielkasz to, w tym przeciwko nam Ducha Nayświęt: miłość? O wielka, wielka! bo tą różnością darow swych, nie sprawuie w nas różności, ale iedność y miłość która iest najsukteczniejszym do naszego zbawienia środkiem. Co się tycze drugiego punktu, że Duch Nayśw: tą swoich Darow różnością czyni porządek w Świętym Kościele swoim, y na to po dokument do Pisma S. podźmy.

*Ezech. 1.* Dziwnego iakiegoś sprzężaiu cug, widzi w wozie chwały Boskiej Ezechiel Prorok, bo iedno zwierzę podobne człowiekowi, drugie Lwowi, trzecie Wołowi, czwarte Orłowi, *Similitudo vultus eorum facies hominis, & facies Leonis, à dextris ipsorum quatuor facies bovis, & facies Aquile.* Rad będę widział iak to ten woz chwały Boskiej poiedzie, kiedy tak różnego rodzaju, zaprzężone zwierzęta do niego widzę. Zwyczajnie powiedaią nie dobra, iazda, gdzie ciągną niesforne woły. *Disparibus bobus non bene trahitur currus.* A iak że tu dopiero ten woz chwały Boskiej poiedzie, w którym nie tylko niesforne, ale y tak różney od siebie natury zwierzęta? Ale bardzo dobrze ten woz chwały Boskiej poieżdza, bo lubo w nim nie wszystkie Orły, ani nie wszyscy Ludzie, lubo nie wszystkie woły, ani wszystkie Lwy, przecię tak woz chwały Boskiej ciągną, właśnie iakby wszystkie iedney natury były. Bo mowi uczony *Oliua* iak woł narodzony do pracy, tak orząc ciągnie woz chwały Boskiej. Jak Orzeł narodzony do latania, tak latając ciągnie woz chwały Boskiej. Lew iak narodzony do ryku, tak rycząc ciągnie woz chwały Boskiej. Człowiek iak narodzony do tego aby rozkazywał, tak gdy innym każe, tym samym ciągnie woz chwały Boskiej. *Non omnes ad currum, aquile sunt, unus currum trahit volando, alius arando. bos factus ad laborem, aquila ad volatum, Leo si rugit, currit, homo si imperet trahit.* Rzecz to nie małego podziwienia godna, że te zwierzęta tak różnymi pracami, przecię tak zgodnie ieden woz chwały Boskiej ciągnęły. Ale to dziwniejsza nie mniey, że gdy te wszystkie zwierzęta, nietylko po dwie ale po cztery skrzydła miały iak Pismo powieda S. *Et quatuor penne uni,* a czemuż wszystkie w ciągnienu wozu chwały Boskiej nie latały, tak iak y Orzeł? Właśnie się tego racją naznaczać zdaie Pismo S. daley mowiąc; w tymże Rozdziale: że się te zwierzęta tak sprawuwały,

wowały,  
tus Spiritus  
łowi latać,  
cyi y talen  
le od człow  
chwały Bosk  
od Orła nie  
woz chwały  
gniecie, ied  
swego stanu  
ściola S., b  
w Kościele  
facies aquile  
godnością,  
to iest Patte  
ach, w Syn  
wiary. Są w  
dziecie, y ian  
co się ludzkie  
aby złego p  
ci gospodan  
żaden nad z  
rujący godn  
ia ryczący,  
wzyscy we  
ły Boskiej z  
Leo si rugit c  
im iednych p  
czycielami,  
Quidam qui  
phetas, ierno  
den w żadne  
sprawuie dar  
Jeden tak, d  
prium donum  
woz chwały  
Vbi erat imp  
S. iest to, co c  
kow, przecię  
sprawuie człow  
eam daley, C  
membr una an  
Nayśw: wszy  
Sanctus membr



wowały, iaki między niemi Duch S. porządek uczynił. *Vbi erat impetus Spiritus illuc gradiebantur.* Trudno tam było człowiekowi albo wołowi latać, tak iak Orłowi, kiedy Duch S. każdego przy swoiey kondycji y talencie utrzymywał. Niby im tę naukę dając: nie mien się wo-  
le od człowieka nieszczęśliwym, że ty orząc, y ciężko pracując woz  
chwały Boskiej ciągniesz, a człowiek tylko rozkazując, nie mien się Lwie  
od Orła nieszczęśliwym, że ty rycząc, a Orzeł cicho a wyfoko latając  
woz chwały Boskiej ciągnie, wszyscy wy ieden woz chwały Boskiej cią-  
gniecie, ieden tu nad drugiego szczęśliwszy nie jest, bo każdy według  
swego stanu szczęśliwy. Ten Ezechielow wozek, żywa to figura Ko-  
ścioła S., bo iak do niego różnego rodzaju zwierzęta sprzężone, tak się  
w Kościele różne stanu znajdują ludzie. Są w nim szypkolotne Orły,  
*facies aquile*, to jest Monarchowie, Xiążęta, Panowie, wyfoko goruiący  
godnością, nad ludźmi niższego stanu, są w nim Ludzie *facies hominis*,  
to jest Pasterze Kościoła S. mający nad innymi zwierzchność w Koncylia-  
ch, w Synodach, y w Dekretach swoich rozkazywania, w materyach  
wiary. Są w nim Lwy ryczące *facies Leonis*, to jest Doktorowie Kazno-  
dziec, y inni Kapłani których jest urząd ryczeć, czyli nauczać innych  
co się ludzkiego zbawienia tyczy, y zastraszać ich bojaźnią Sądów Boskich,  
aby złego poprzestać mogli. Są w nim woły *facies bovis*, to jest pracow-  
ci gospodarze. Y lubo się te stany dalekie bydlę od siebie zdają, przecię  
żaden nad żadnego szczęśliwszy nie jest, bo iak Monarcha wyfoko go-  
ruiący godnością, tak Pasterz rozkazujący, tak Doktor albo Kaznodzie-  
cia ryczący, czy nauczający, tak chłopiec w prostocie swoiey pracujący,  
wszyscy według stanu swego, y daru chwałą Boga, wszyscy woz chwa-  
ły Boskiej zarówno ciągną. *Bos factus ad laborem, Aquila ad volatum, Leo si rugit currit, homo si imperet trahit.* Y tak gdy Chrystus w Kościele swo-  
im iednych postanowił Apostołami, drugich Prorokami, trzecich Nau-  
czycielami, czwartych Panami iak 1. Cor. 12. Paweł powieść Święty.  
*Quosdam quidem posuit Deus in Ecclesia, primum Apostolos, secundo Pro-  
phetas, tertio Doctores, Virtutes, Gubernationes &c.* A przecię, że się za-  
den w żadnego nie wdziera Urząd, to w nich różność Ducha Najświęt-  
sprawuje darów, bo każdy według wokacyi swoiey y daru chwali Boga,  
Jeden tak, drugi tak, iak 1. Cor. 7. Paweł S. mowi; *Et unusquisq; pro-  
prium donum habet à Deo, alius quidem sic, alius vero sic,* bo tak każdy  
woz chwały Boskiej ciągnie, iak Dar najsł.: Ducha wyciąga po nim.  
*Vbi erat impetus Spiritus, illuc gradiebantur.* Duch Najsł.: w Kościele  
S. jest to co dusza w ciele, bo iak w ciele ludzkim, lubo jest wiele człon-  
ków, przecię ich tak iedna dusza ożywia, że inszą operacją w każdym  
sprawuje członku, iako to w oku aby widziało, w uchu aby słyszało, y  
tam daley, *Corpus hominis multis membris constat, & vegetat, omnia  
membra una anima faciens in oculo ut videat, in aure ut audiat.* Tak Duch  
Najsł.: wszystkie łaską swoją Kościoła S. ożywia członki, *sic Spiritus  
Sanctus membra corporis Christi, quod est Ecclesia continet, & vegetat.* mo-  
wowały,



wi Augustyn S. y tak że w każdym według daru swego inszą sprawuie operacyą. Y przeto że taki porządek w Kościele Świętym, że każdy swoje czyni, y swoje miejsce trzyma, wszystko to darow Ducha náyśw: sprawuie różność. Na trzeci punkt, że Duch Náyśw: tą różnością darow lepiej naszemu zbawieniu radzi; iedno Święte uważmy Pismo ie-

*Ezech. 3.* Też same ieszcze zwierzęta idące w wozie chwały Boskiej opisuiąc Ezechiel Prorok powie: fłyszałem (prawi) głos skrzydeł zwierzęcych wzajemnie! się o siebie obiiających. *Audiui vocem alarum animalium percutientium alteram, ad alteram.* Toż to te zwierzęta nie mogły cicho iść w wozie chwały Boskiej, a nie taki trzask, y hałas czynić obiianiem się skrzydeł swoich iedne o drugie? Dziwuie się tu temu y Grzegorz S. y pyta się, co to iest; że te skrzydlate zwierzęta taki trzask skrzydłami swoimi czynią? *Quid est, quod hec pennata animalia, vicissim alas alteram ad alteram percutiunt?* Y odpowiada sobie: To (mowi) nie inszego nie iest, tylko że iedno drugiego według danych sobie darow do lepszego postępku w zbawienney drodze pobudzało. *Quid est quod hec pennata animalia vicissim alas alteram ad alteram feriunt? nisi quod se ad profectum excitant, ex consideratione virtutis aliene.* Y toć to iest, co Duch Náyśw: radzi o lepszem zbawieniu naszym, bo gdy wszystkim nie iedno daie, iednemu się z drugiego w zbawienia drodze budować, y do cnoty zachęcać każe. Kiedy bowiem temu daie ten dar, ktorego tobie nie, a tobie ten, ktorego iemu nie, czyni to nie na inszy koniec, tylko na ten, abyś się y ty miał budować z czego, widząc w bliźnim twoim, czego w sobie nie masz, y bliźni się twoy budował z ciebie, widząc to w tobie, czego nie widzi w sobie. Dla lepszego to naszego Duch Náyśw: czyni, że nie wszystkim wszystko, albo że wszystkim daie nie iednakie dary, bo gdyby wszystkim dał iednakie dary, ieden z drugiego niemiał by się budować z czego. Tak mowi y Jzydor S. *In divisione donorum, diversi, percipiunt diversa munera, non conceduntur uni omnia, ut sit quod unus admiretur in altero.* Y przetoż każdy tyle Duchowi Náyśw: dziękczynienia czyn, ile w sobie y w bliźnich twoich widzisz Jego darow, bo on cię nietylko Darami danymi tobie, ale y Darami danymi innym do wiecznego zbawienia kierować pragnie. Temi Darami, ktorých ci z swoiey udzielił łaski, chce żebyś się dorabiał Nieba, ale y tymi ktore w innych widzisz pragnie żebyś brał do cnoty pochob. Otoli y Piotr S. *Ioan: 20.* ma się z czego budować, że go Jan S. prędzey do grobu Jezusowego ubiegł. *Citius cucurrit Petro,* ale y Jan ma się budować z czego, że Piotr pierwey nie boiaźliwie do grobu Jezusowego wchodzi, *Intravit in monumentum.* Otoli y Magdalena ma się budować z czego, że Siostra iey Marta, tak ochoczo dla Jezusa sporządza obiad, *Luce 10.* ale y Marta nie mniey się ma budować z czego, że Magdalena tak nieutęsknionie od Jezusa słowa Boskiego słucha. Y tak lubo każdy ma swoy dar, ktorým się Bogu podobać może, przecię się y bliźniemu z da-

nego



nego daru, nie zawadzi zachęcić do cnoty. Tak tedy różność w danych nam od Ducha Naysw: darach, niech w nas według woli Jego sprawuje najprzód miłość, potem dobry porządek, na ostatek zbudowanie się wzajemne ieden z drugiego, a wielką Ducha Naysw: nad nami uznajemy miłość, gdy przy różności darów Jego Nieba y chwały Jego niechybiemy. Amen.

# K A Z A N I E

## Na WTOREK

### Ś W I Ą T E C Z N Y.

*Ego veni ut vitam habeant, & abundantius habeant.* Joan. 10.



Dy by tak przynajmniej w iedney części, każdy człowiek trwał o zbawienie swoje, iakie Bog ma staranie o zbawieniu każdego z osobna człowieka, to nic pewniejszego nad to, że iakby żaden niešťczęśliwie nie zginął człowiek, tak by piekło wiecznemi pułkami stało. Otolí Druga Osoba Naysw: Trojcy, Syn Boski JEZUS, przez całe lat trzydzieści y trzy, tak szczerze pracował około zbawienia ludzkiego, *operatus est Salutem in medio terre.* Psal. 73. że dlań niego nietylko wszelką nędzę y mizeryą w ludzkim ciełe cierpliwie na ziemi znośił, ale też naostatku Mękę y śmierć okrutną poniośł. A dawszy y to, żeby męka y śmierć iego, nie miała bydz skuteczna do zbawienia dusz naszych, tedy w Bogu taka jest zbawienia naszego miłość, iż by y Sam Wszechm: Ociec y Duch Naysw: tak iak y Syn wzięli na siebie naturę ludzką, y powtore by cierpieli y umierali, bo by tego na sobie nie mogli cierpieć, żeby miały dusze ludzkie na wieki ginąć. Tak przez tę rzecz niepodobną, wyraża miłość Boską uczony Blosius. *Tam ardens & incontinenens est Dei amor erga nos, ut si mors & passio Christi ad salvandum hominem non suffecissent, etiam Pater Celestis, & Spiritus Sanctus, humanam assumpsissent naturam, ac pro homine mortem subiissent, quam cum perire sinissent.* A że męka y śmierć Jezusowa, tak jest zbawieniu naszemu obficie skuteczna, żeby nietylko ieden, ale y eysiąc światow, od wieczney śmierci odkupić mogła, dlatego miłość Boska stanęła na samym tylko Wcieleniu Boskiego Syna, bez Wcielenia Ducha S. y Wszechmocnego Oycy. Ale, że się Wszechm: nie Wcielił Ociec, czyliż dlatego nie pracował około zbawienia ludzkiego? otoli żadnego niemasz Starego Piśma, ktoreby napełnione nie było apparycyami iego, otoli y żadnego Rozdziału niemasz, w którym by zbawienney ludziom nie dawał informacyi. Ależ że się Duch Naysw: nie Wcielił, czyliż dlatego o zbawienie ludzkie gorliwy nie jest? Nie wcielił się to prawda, ale ie-

X x x      dnak



dnak z Nieba na ziemię zstąpił, a zstąpiwszy szczegulnie o ludzkim zbawieniu radził. Otoli dopiero trzeci dzień rachujemy iego przybycia na świat, a y przez te trzy dni szczegulna iego w ludzkim zbawieniu rada. Pierwizego dnia pokazał nam się Wielkim y Łaskawym Panem, *Venit Princeps*, bo cokolwiek miłość erdzia Boskiego nad sobą znamy, to to wszystko od dobroci pochodzi iego. Drugiego dnia tak się pokazał kochającym nas przy udzielaniu nam swoich nie iednych darow, aby żaden z nas nie zginął wiecznie, ale wieczny osiągnął żywot. *Ut omnis non pereat, sed habeat vitam eternam*. Dzś trzeciego dnia, samym że takim, bo mowi: Jam na to przyszedł aby żywot mieli, y obficie mieli. *Ego veni ut vitam habeant, & abundantius habeant*. Tak Duch Nayśw: wylany iest przeciwko nam miłością, że nie dosyć, żebyśmy dla darow iego mieli chwałę, ale y obfitą chwałę. *Et abundantius habeant*. Jakoby rz. kł: każdemu z was udzielam takich darow, przy którychbyście sobie nietyko chwałę, ale y obfitą chwałę (bo y w Niebie dla wszystkich nie iedna chwałá) zaśluzyc mogli. Więc iezeli przez mnie chcecie mieć obfitą chwałę, obficie się przy darach moich staraycie o nią: To iest nie przestaycie na iedney y drugiej cnocie, ale im daley tym większy czyncie postępek w cnocie. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam*.

**N**ie tyłkoten o swoje zbawienie nie trwa, kto żadney w życiu swoim nie czyni cnoty, ale y ten co się o codzienny postępek nie stara w cnocie. Nabydź iedney y drugiej cnoty, iest pokazać znaczny postępek w zbawiennej drodze, ależ stanąć na tych samych, y o dalszy w cnotach postępek nie trwać, iest się nazad w drodze zbawienia cofać. Tak Bernard powiada S. W drodze zbawienia nie postępować z cnoty w cnotę, iest się nazad do grzechu wracać. *In via vite non progredi, regredi est*. Toż samo mowi y Paschasius S. Gdy kto przy raz zaczętym przedsięwzięciu, do wyższego się światobliwości nie bierze stanu, co daley to niżej spada. *Dum quisquam ad altiora non currit, ad inferiora descendit*. Nie płonna to prawda co ci Święci Oycowie mowią, bo się to y Tomasz S. Anielskiego Doktora oczywista wydaie experyencyą, który mowi: kto się nie stara o codzienny postępek w cnocie, iest ustawicznie w niebezpieczeństwie upadku, bo to na swoje widziemy oczy, że gdy żeglarze pod wodę idący od pracy opuszczają ręce, tymże statkiem na którym płyną, spadają n zey, y co im się zdaie, że się już dobrze pod wodę wzbili, to oni się tym samym na dawne z wodą zkad wyszli wracają mieysce. *Qui non studet ad proficiendum, est in periculo deficiendi, videmus enim quod nisi remiges conantur ascendere, navis semper descendit*. Y dlategoć choćby się kto widział, iako w naydoskonalszym światobliwości stanie, niech sobie nierostropnie nie perswaduie, że już doszedł ostatniego światobliwości stopnia, ta iest bowiem doskonałość naywiększa Świętych ludzi, nigdy się nie mienić, bydź doskonałymi w cnocie, y bać się



się aby tam nie przestali być doskonałymi, gdzie do dalszych doskonałości ochotę utracili. Świętego Leona Papieża nauka, który mówi: *Hæc est perfectorum vera Iustitia, ut nunquam præsumant se esse perfectos, ne ab itineris nondum finiti intentione cessantes, ibi incidunt in periculum deficiendi, ubi proficendi deposuerint appetitum.* Póki żyje człowiek w śmiertelnym ciele, nie może być tak Świętym, żeby doskonałym był y świętym niemógł, y przeto tak nam się trzeba o codzienny w cnocie postępek starać, żebyśmy y tego, w którym jesteśmy nie utracili marne, bo nas w tym Anzelm upewnia S. że się temu przy zaczętej świętobliwości utrzymać ciężko, kto o dalszy w świętobliwości postępek nie trwa. *Nullus gradum bonæ vitæ quem jam conscendit custodire sufficit, qui semper ad altiores proficere non appetit.* Lucæ. 1. Chwali Łukasz S. Zacharyusza y Elżbietę, że oboje sprawiedliwi y Święci: *erant ambo iusti ante Deum,* ale zaraz naznacza racją czemu? bo mówi postępowali w drodze przykazań Bożkich, *incedentes in omnibus mandatis, & justificationibus Domini.* Psal. 118. Chwali y Dawid tych, którzy w zbawienią wkroczyli drogę, *Beati immaculati in via,* ale nie tych, którzy na niej stoją, lecz tych, którzy na niej świętobliwy zcnoty w cnotę postępek czynią. *Qui ambulant in viâ ejus.* Cant. 8. Chwalą y Aniołowie Święci Pańskie Oblubienicy świętość, pytając się co to za iedna? *Quæ est ista?* ale nie mówią co to jest za iedna co zstępuje, ale co im daley, tym wyżej postępuje? *Quæ est ista quæ ascendit, quæ est ista quæ progreditur?* Ta bowiem tylko S. Dusza iak mówi Uczony Oliva dla świętobliwości swojej, zwać się może Oblubienicą Pańską, która wyżej a wyżej z doskonałości w doskonałość postępuje, jeżeli bowiem comomentalnie w świętobliwości, sama się nad siebie nie wynosi wyżej, Oblubienicą Pańską być niegodna. *Ea Sponsa Christi est, quæ semper ascendit, nisi se ipsa quotidie major sit, sponsa non est.* Y toć to jest, czego Duch Najsł.: wyciąga po nas, gdyśmy przy darach jego, na zbawienią wkroczyli drogę, niechce żebyśmy na iedney albo na drugiej stanawszy cnocie, o dalszy postępek w doskonałościach Chrześcijańskich nie stali, ale żebyśmy się przy nieprześcannym postępku naszym, im daley, tym wyżej ku Niebu y zbawieniu naszym, przybliżali. Samym zstąpieniem swoim na świat pokazał to, że tego wyciąga po nas. Spytasz mnie się kto, iak to? odpowiem oto tak; wszak wiadomo każdemu, że Duch Najsł.: w ogniu zstąpił na świat. *Apparuerunt Apostolis dispartite lingue tanquam ignis.* A czemuż to nie zstąpił w elemencie wody, albo w elemencie powietrza, ale w elemencie ognia. Wszak tak by był Bogiem w tym Elemencie, iak y w tym, a czemuż przecię do zstąpienia na świat, przywoiwszy sobie element obrał ognia, aniżeli wody, albo powietrza? S. Ambroży powie, że ogień zawsze do gory dąży, ani kiedy spoczywa, ale się zawsze płomieniem swoim, z natury swojej do gory bierze. *Ignis semper sursum tendit, nec unquam quiescit, sed innata quadam vi, ad superiora se erigit.* Kiedyz tedy Duch Najsł.:  
Xxx2 w ogniu



w ogniu zstępuje na świat, y w elemencie ognia, komunikacją swoich daie nam darow, chce w nas mieć naturę ognia, abyśmy się przy Świętych postępках w cnocie, zawżę ku niebu mieli. *Hanc igitur naturam omnibus hominibus, venit in terram indere* mowi pomieniony Ambroży S. u Pinny. Y tak ogień im większy augment bierze, tym się bardziey rość zdaie w górę, tak my właśnie, im bardziey postępujemy w zbawiennej drodze, tymesmy w cnotach Świętych rosnąć powinni bardziey.

*Math. 18.* Opisuiać Zbawiciel Chrystus Uczniom swoim sposob, którymby skuteczniey mogli osiągnąć Niebo, mowi w te słowa do nich. Jeżeli się nie staniecie iak małe dzieci, do Królestwa Niebieskiego nie wnidziecie. *Nisi efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in Regnum Caelorum.* Jakaś to opaczna Zbawiciela Chrystusa propozycja, w ktorej mowi; że kto chce osiągnąć Niebo, tedy mu się małym y drobnym potrzeba stać dzieckiem. *Nisi efficiamini sicut parvuli.* *Ephes. 4.* Paweł powieda S. że w niebie żadnego nie będzie dziecka, bo tam czy drobnymi dzieckami, czy sędziwymi starcami umierając, staniemy przed Bogiem wszyscy, w dobie trzydziestu lat y trzech, właśnie w mierze Jezusowego wieku. *In virum perfectum, in mensuram etatis, plenitudinis Christi.* Paweł S. iest Apostoł prawdy, iak sam o sobie mowi. *Novissimus Apostolorum.* Jest Prorok, tak y to sam zeznaie, *ex parte cognoscimus, & ex parte prophetamus;* A coż to iest, co mowi Chrystus Przedwieczna Prawda, to tegoż samego nie przyznaie Apostoł y Prorok prawdy? *Quid est hoc quod veritas affirmat, hoc Propheta veritatis negat;* pyta się Grzegorz S. Ale żebyśmy tey łatwiey dociec trudności mogli, iak Paweł S. w nauce Chrystusowi przeciwny nie iest, y w jakim to sensie y Zbawiciel Chrystus; y Paweł S. mowią, podźmy do inszego S. Pisma.. *Iohan. 21.* Po Zmarłychwstaniu Jezusowym, łowią sobie Święci Apostołowie ná morzu ryby, az niedaleko nich stanawszy sobie Jezus ná brzegu morskim mowi do nich. Dzieci á niemaciez tu kaszy. *Pueri nunquid pulmentum habetis.* Nad tą także mową, każdemu się tu z nas zadziwić trzeba, Apostołowie Mężowie Sędziwi, każdy z nich oprócz Jana, w doskonałym wieku, á przecię ich Jezus zowie iednymi dziećmi. Prawda że na ten czas y młody Jan był między nimi, ále czyż dla iednego młodego Jana, wszyscy bydz powinni dziećmi? S. Augustyn powieda że Zbawiciel Chrystus, dlatego y w Sędziwym wieku Apostołow swoich dzieckami nazwał, aby ich napomniał, że im w cnocie w doskonałościach Chrześciańskich rosnąć co prędzey iak dzieciom trzeba. Coż to bowiem iest rość, ieżeli nie święty w cnocie postępek czynić. *In hac lectione pueros alloquitur, ut festinent crescere, quid est enim crescere, nisi proficere?* Dziec ę im dłużey y częściey macierzyńskich zażywa pierśi, tym prędzey roście, iak mowi pomieniony Doktor. *Infans a vide inbiat uberibus matris, & cito crescit,* tak y wy Uczniowie moi, iużeście tak wiele darow, y Tajemnic moich Boskich wysali ze mnie, przeto prędzey w cnotę, w świętobli-



tobliwość rośnięcie. Y tak Zbawiciel Chrystus nie dlatego Uczniów swoich dzieckami zowie, żeby w samey rzeczy bydź mieli niemi, ale żeby właśnie iak dzieci nábierali postępku y wzrostu w cnocie. Owoż ztąd podźmy do tamtego, co Chrystus także mowi do Uczniów swoich, á obaczmy że nie opaczna, ale rzetelna propozycja. Bo kiedy Chrystus mowi: Jeżeli się nie staniecie, iak małe dzieci, do Królestwa Niebieskiego nie wnidziecie. *Nisi efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in Regnum Caelorum*, to chce wyrazić iak uczony Tertulian pisze, iakby rzekł: wiecie uczniowie moi, że ta iest rzecz naturalna dzieciom, że każdego czasu, czy ony to śpią, czy iedzą, czy pią, czy siedzą, czy chodzą, zawsze nieznacznie rosną. *Parvuli hoc habent naturalissimum, quod omni tempore, sive dormiant, sive vigilent, semper tacitis augmentis corporis, accrescunt, & proficiunt*. Więc iezeli y wy tak rość nie będziecie w cnocie iak dzieci rosną, co daley w większy ciała augment, Królestwa Niebieskiego nie dorosniecie. Ten bowiem tykogodzien iest Niebieskiej chwały, który iey wysokimi dorasta cnotami. Zkąd mamy y na to rezolucyą co Paweł powie S. że w niebie nie będzie żadnego dziecka, ale wszyscy w doskonałym Jezusowym wieku. *In virum perfectum, in mensuram etatis plenitudinis Christi*, to prawda, bo w niebie nie będzie żadnego niedorosłego dziecka, ale wszyscy sędziwi, wszyscy dorosli cnotą. Y toć to iest, co Bog Wszechm: stworzywszy Adama y Ewę Gen. 1. wymowił do nich: Rośnięcie y płódźcie się, *crescite & multiplicamini*. To iest iak Rupertus Opat glossuie; rośnięcie cnot świętych godnością, płódźcie się w znaczną świętych postępków liczbę, rośnięcie tak, żebyście się cnotą, samego mogli dotykać nieba. *Crescite videlicet virtutum dignitate, & multiplicamini numerosa quantitate, crescite usq. ad Caeli Regnum*. Y tak w naszym duchownym życiu, nigdy nam bydź nie trzeba starymi, ale zawsze właśnie iak dziećmi, bo nam zawsze rość potrzeba w cnocie, iezeli chcemy dorosnąć nieba. Y lubo sobie czasem Lat rachuiemy wiele, przecię nam nigdy nie trzeba mowić, żeśmy z sędziwieli w cnocie, y tam się znajdzie, co nowego czynić, gdzie nam się zdaie, żeśmy iuż skończyli wszystko.

*Eccl. 18.* Mowi tam Duch Naysw: gdy człowiek swoje zakończy dziło, wtenczas zacznie, y gdy spoczynek zda sobie po pracy czynić, wtenczas pracować będzie. *Cum consumaverit homo tunc incipiet, & cum quieverit operabitur*. Nie wiem iak to rozumieć, wtenczas zaczynać, kiedy kończyć, albo iak spoczywać, kiedy pracować trzeba. Wiem o tym dobrze że się początek nigdy nie słyka z końcem, bo to tylko samey wieczności przyzwolta, áni iest iedno co kończyć, to zaczynać. Wiem także y to, że się pomieścić razem nie może z sobą spoczynek z pracą, á iakże to bydź może prawda, aby człowiek wtenczas swoje zaczynał dziło, kiedy kończy, albo wtenczas pracował, kiedy sobie ma spoczynek czynić? Dziwuie się temu y Grzegorz S. y pyta się: iakim sposobem zacznie zakończywszy, albo iakim sposobem pracując spoczywać będzie.

Y y y

Quo-



*Quomodo incipiet, cum consummaverit.* Pytał się ktos niegdy nie mniej świętobliwego, iak y Uczonego Gersona, iakimby sposobem mógł postąpić w cnocie? Aż on mu *Epist. Incit. ad Spirit. prof:* tak odpisuje. W cnocie y świętobliwości inaczej postąpić niemożesz, chyba tak, dziś co dobrego zacznij, jutro do tego samego co pobożnego przyczyn, y tak co dziennie cnoty, do cnoty, przedsięwzięcia do przedsięwzięcia przykładaj, a tak w świętobliwości postąpić możesz, co cię y przed Bogiem y przed ludźmi niechybnie wślawi. *Hodie aliquid inchoare, & cras modicum addere, & sic diebus singulis virtutem virtuti, propositum proposito jungere, perfectum hominem, virtuosum, devotum, purum, Deo & hominibus charum facit.* Nie mowi tu pobożny ten Asceta, dziś zacznij, y dziś albo jutro skończ, ale mowi dziś zacznij, y jutro znowu do tegoż samego początku co pobożnego dodaj, czym nas uczy, że lubo cnoty nasze swoy mieć początek mają, ale mieć końca nie powinny nigdy, bo postępek nasz w cnotach, nie my sami, ale śmierć y Bog powinni kończyć. Owoż kiedy Duch Najsł: mowi; Gdy człowiek swoje zakończy dziło, wtenczas zacznij, gdy spoczywać będzie. *Cum consummaverit homo, tunc incipiet cum quieverit, operabitur,* kto chce wyrazić, że chociaż by się człowiek zdał już ostatniego tykać świętobliwości szczytu, przecię o sobie rozumieć powinien, właśnie iakby nie zaczął jeszcze żyć świętobliwie, y dlatego się zawsze do początku cnot Świętych powinien wracać. Tak Grzegorz powie S. *Quomodo incipiet, cum consummaverit? quia cum verticem virtutis attigisse videbitur, quasi vacuum se reperisset, debet principium arripere, ad vias difficiliore.* Nie jest to postępek w cnocie, iedną y drugą wypełniwszy cnotę, już stanąć na tym, ale po wykonaniu iednych, zawsze się brać potrzeba do początku drugich, *cum consummaverit, tunc incipiet,* do nas należy zaczynać nasze świętobliwości dziła, ale ich kończyć, cale nam nieprzyzwoita, tylko Bogu, przez danie nam Niebieskiej chwały. Y ztądci Sam Zbawiciel Chrystus *Matb. 5.* błogosławi tych, którzy sprawiedliwości łakną. *Beati qui esuriunt iustitiam.* Ale iak że? oto, nie mowi błogosławieni którzy łaknęli sprawiedliwości, y już się bydz usprawiedliwionymi mięnią, ale mowi błogosławieni którzy łaknęli, y łakną ustawicznie usprawiedliwienia, *Beati qui esuriunt,* dając znać, że nie to błogosławiony, który dla usprawiedliwienia swego ćwiczył się w cnocie, y przestał, ale to, co się ćwiczył, y ćwiczyć nie przestał. Y dlategoć jeżeli każdy z nas wiecznego sobie błogosławieństwa życzy, tak zawsze usprawiedliwienia powinien łaknąć, żeby się nigdy w cnocie ćwiczyć nie przestawał. Bo jeżeli kto zaniedbywa postępu w cnocie, to to albo dlatego czyni, że o usprawiedliwienie przed Bogiem nie trwa, albo że się już mięni bydz usprawiedliwionym. A za tym co? oto mowi Szymon Cassyanus że w obydwóch punktach niebezpieczeństwo wielkie, bo kto o usprawiedliwienie nie dba, y Bog też o takiego nie dba, kto sobie zbyt dufa, że już dla cnot swoich bydz usprawiedliwiony musi, ten swoją niegodziwą presumpcją, y z najwyższego świętobli-

wości



wości stanu nisko upadnie. *Vitrobiq; periculum, quia negligens, negligetur, & qui se putat alta ascendisse, deijcietur.* Kiedyż tedy, iak tym, tak y tym spolobem niebezpieczna postępku zaniedbywać w cnocie, iak że my się też tedy ćwiczymy w cnocie? Oto już ci prawda, bardzo wątpię, żeby się miał taki między nami znaleźć, któryby o swoje usprawiedliwienie nie trwał, ale takich iest między nami wiele, ba y ledwie nie wszyscy takimi iesteśmy, ktorzy gdy iedno, y drugie wypełnimy świątobliwości dzieła, to iuż ci rozumiemy, żeśmy to bardzo nad innych wygorowali. Piękne tego podobieństwo S. Chryzostom kładzie: Weźmiy powiedza za rączkę dziecię, y odprowadź go od domu, tak daleko, iak może bydz rzucony kamien, aż owo dziecię, tak się sfatyguie idący, że rozumieć będzie, że iuż od Domu na kray świata zaśzło. *Si puerū à domo, quantum iactus est lapidis, abducas, vel mox fatigatur, vel mundi finem, se putat attingisse.* Tak y my że ubogiemu iakmużnę damy, albo że dzień pościmy, rozumiemy, żeśmy to iuż ostatniego doszli świątobliwego szczytu. *Vna eleemosyna, uno jejunio putat in iupremum liberalitatis, vel penitentie cacumen se pervenisse.* Ze przez ieden y drugi heroiczny akt od dawnych odesłiśmy nałogow, aż my sobie mowiemy, że iuż koło samego chodzimy Raiu; świątobliwość sobie iakąs głupie uknowaną przyznaiemy, ktorzyeśmy ieszcze y dobrze nie zaczęli. O głupstwo nasze! tam iuż świątobliwości naszej zakładać termin, gdzie ieszcze y dobrego początku nie masz, tam się iuż mięnić bydz doskonałym, gdzie ieszcze y dobrej w nas dyspozycji do doskonałości nie masz. Ale nierostropny człowiecze, gdybyś dał baczenie na same dziła Boskie, iaką to Bog w nich gradacyą czyni, inaczebyś swoje regulował życie. Patrz ieno, iak się to Bog ma w stworzeniu podmieścięcych rzeczy. *Gen. 1.* Naprzod po stworzeniu Nieba, y ziemi, drzewa urodzayne y inne stworzył, *germinet terra herbam virentem.* Potym się wziął do stworzenia żywiołow y ziemskich, y wodnych, *producant aquae reptile.* Na ostatku do stworzenia człowieka: *faciamus hominem.* Wszak to Bog, wszystko, iednym swoim Wszechmocnym słowem razem mógł stworzyć, a zacoż te sukcesyą iednego po drugim w stworzeniu ich czyni? oto na to: áby cię człowiecze nauczył, że w uczynkach twoich, zawsze masz do większej doskonałości dążyć; bo iezeli iedno zakończysz mniej doskonałe dzieło, weź się do drugiego, doskonalszego: zakończysz to, weź się do trzeciego, y tak daley. *Cum consummaveris incipe,* poki do samego świątobliwości nie doydziesz szczytu. *Vide homo, quomodo ab exordio rerum te Divina Sapientia doceat, ut in tuis operibus semper ad altiora procedas.* Sylveira.

*Gen. 28.* Widział tam Jakob Patryarcha drabinę, ktora iednym końcem na ziemi stała, a drugim się dotykała Nieba samego, y po niey zstępujących Aniołow, y wstępujących. *Vidit Iacob scalam, cuius summitas Caelum tangebatur, & Angelos ascendentes, & descendentes.* Mijam ia to, co Teologia uczy; że Duch, iakimi są Aniołowie może przeysć, z iednego naprzykład końca tego Kościoła, na drugi, nie będąc w środ-



ku; ale was się tak po prostu mówiąc, pytam. Gdy by też ci naprzykład Aniołowie, którzy wstępować do Nieba mieli, doszedłszy do puł drabiny, mięnilo sobie, że już to dość dla nieba zażyli pracy, y przeto Świętymi się sądząc wyżej iść po owej drabinie nie chcieli; czyby też do Nieba doszli? Zgodnie mi podobno odpowiecie wszyscy, a iakżeby zaś doysć mogli nieba, gdyby całej nie przebyli drabiny? Owoż tu macie bicz na was samych, którzy ieszcze y w puł czasem doskonałości nie jesteście, a już mówicie, żeście na ostatecznym przy Niebie szczeblu. Coż to bowiem jest życie ludzkie? jest to drabina. Co to są cnoty Święte w życiu ludzkim? są to w tej drabinie szczeble, po których się każdemu z nas do nieba przebierać trzeba. Czynisz w życiu twoim codzienny postępek w cnotach, właśnie iak z iednego na drugi postępując szczebel wygrasć; bo dojdiesz nieba; Postąpisz coś, y dalej stanąs, nie twoje niebo, bo się po tej drabinie, tak, nie stojąc, piąć potrzeba, żeby nie opuścić żadnego szczebla. Po tej drabinie widział Jakob Aniołów wstępujących, y zstępujących, a żadnego ani stojącego, ani siedzącego, iak mówi Bernad S. *Vidit Iacob in Scala Angelos ascendentes, & descendentes, neminem stantem, sive sedentem*: tak y tobie się mieć katoliku trzeba, zawsze coraz postępować wyżej; a nie stawać; bo jeżeliś stanął, już od nieba odpadł. *Si attentas stare ruas necesse*. Nie tak ci to Święci gorowali cnotą, a nie patrzyli na to, co już uczynili, ale na to, co ieszcze do czynienia przed nimi było, bo się bali, ktorego do Nieba w tej drabinie nie minąć szczebla. Nie trzeba większej świętobliwości szukać, iak była w iednym Pawle Świętym, a przecię na to baczenia nie miał, ani się tą kontentował świętobliwością, którą już w heroiczych wypełnił aktach, ale się brał do tej, którą do wypełnienia przed sobą widział. Tak o nim powie Bernard S. *Bonus erat jam Paulus, & tamen nequaquam contentus, libenter se ad ea, quae ante se sunt extendebat, posteriora obliviscens, & se ipso melior effici studens*. Y chwalebnie to dla zbudowania naszego S. Apostoł czynił; bo wiedział, że nikt tak Święty, żeby się stać nie miał świętszym, nikt tak pobożny, żeby byż pobożniejszy nie miał. *Nemo tam Sanctus, ut non Sanctior, nemo tam devotus ut non debeat esse devotior*. mowi S. Leo. Kiedyż tedy nikt z nas tak doskonały, nikt tak Święty, żeby się im dalej tym doskonalszym y świętszym nie miał stać, przetoż tedy bez wszelkiego względu na nasze cnoty, ktoreśmy wykonać mogli, do tych, przy codziennym Świętym postępku dążmy, które nie wykonane ieszcze od nas możemy wiedzieć. *Quia ergo nemo nostrum, tam perfectus, & Sanctus est, ut perfectior esse non possit, omnes simul sine discretionem meritorum, ab ijs in quae pervenimus, in ea quae nondum apprehendimus, pia aviditate curramus*.

Kończy Kazanie moje Leo Święty. Amen.





K A Z A N I E  
Na NIEDZIELE

285

TROYCY SWIĘTEY.

*Docete, in Nomine Patris, & Filij, & Spiritus Sancti. Math. 28.*



le głuszniejszego, iak upornym przy błędach swoich  
sektom, zatwardziałym grzesznikom, dzikim Naro-  
dom, zbawienną o Tobie naukę dawać, w Troycy  
iedyny Boże; ale czyż ia zdolny do tego Urzędu bę-  
dę? iezeli bowiem siebie samego nie rozumiem, ie-  
zeli Duszy moiey natury y istoty niewiem,  
iezeli tych samych rzeczy, ktore wemnie są, nie poy-  
muję, á iakąż śmiałością podniosę moje oczy, ábym początek bez po-  
czątku, y koniec bez końca, mógł widzieć w tobie, niepoięty Boże?  
*Si me ipsum nescio, si anima mea substantiam, & naturam ignoro, si eorum  
que intra me sunt, rationem non intelligo, quâ audaciâ supra me erigam oculo-  
los, ut videam principium sine principio, & finem sine fine attingam?* ma-  
wiał Cypryan S. Ktoby chciał dzikie narody, y ciebie nieznaiące uczyć  
rzetelnie, trzeba żeby cię pierwey poiać y ogarnąć rozumem swoim, ale  
ktoraż stworzona myśl do poięcia Ciebie wygoruie? żebyś mógł bydz  
poięty, trzeba żebyś był od ludzkiego rozumu mnieyszy, iak Tertulian  
mowi: *Mente humana minor sit, oportet, quâ concipi possit*; ále żeś nád  
wszystko stworzenie nieporównanie większy, dlatego, iak do nauczania  
o Tobie náywytwornieysza wymowa nikczemna, tak do poięcia istoty  
twoiey, wszelka myśl stworzona mała. *Ad cogitandam, & eloquendam  
Majestatem, & omnis eloquentia muta est, & omnis mens exigua est.* mo-  
wi pomieniony Tertulian. Choćbym chciał co mówić o Tobie Boże,  
to mnie w tym upewnia Ambroży S. żeś Ty iest Boże ten, o którym cho-  
ciaz kto náysubtelniey mowi, przecięż zadofyć wymowiony nie iest, cho-  
ciaz go náygornieysze ścigają industrye, przecię nie poięty iest; bo cho-  
ciaz go poniekiąd y opisuia, przecię on y nad opisanie czy definicyą  
swoię nie rownie roście. *Certe hic est de quo, & cum dicitur, non potest  
dici, cum estimatur, non potest estimari, cum comparatur, non potest com-  
parari, cum definitur, ipsa sua definitione crescit.* Y to to iest, co wyrzekł  
Ekklezyastyk Pański *Eccl. 18.* Gdy człowiek zakończy, w tenczas za-  
cznie, *cum consumaverit homo tunc, incipiet.* Bo chociaż się kto, y naydo-  
skonaley biegłością rozumu swego, zda poiać Boga, y nieiako się zda  
bydz w doskonałym stanie poznania iego, przecię mu też samę kognicyą  
dla niedoskonałości, że wszystkim *de novo*, zaczynać trzeba. Tak mo-  
wi Iansenius: *Cum quisquam absolvisse se putaverit investigationem & enar-  
rationem de Deo, tunc demum inveniet tantum superesse, ut quasi de novo  
incipiendum sit.* Czemu? Bo (mowi Hugo Kard:) im kto bardziey pra-



cie w pojęciu Boga, tym go co daley nie pojętszego znayduie. *Quanto magis cogitatur Deus, tanto incomprehensibilior reperitur.* Bog w Troycy iedyny, niedostępne to światło, o którym gdy się kto y náy-mędrzey dyszkuruować zdaie, bardzicy to, iaki przymiot przyrodzony iemu, aniżeli iego samego opisuie. Uczonego Tertuliana zdanie, który mowi: *Quid omnino de illo retuleris, rem aliquam ipsius magis, quam ipsum explicaveris.* Kiedyż Bog tak iest niepoięty, y niedościgły, a kto ná rozkaz iego o nim nauczać będzie? *Docete, in Nomine Patris & Filij & Spiritus Sancti?* á ktoż go doskonale poymie? Ale ia dam sposób do poięcia Boga, kiedy rzekę: że kto chce w Troycy poiąć niepoiętego Boga, trzeba żeby miał nie w głowie, lecz w sercu rozum. Y o tym *Ad Maiorem DEI Gloriam.*

**Z**adna by też naymnieysza kreatura nie znaydzie się na świecie, żeby iakiego nie miała mieć końca, dla ktorego od Boga Stworzona była. Cokolwiek na Niebie y ziemi kreatur Boskich możemy widzieć, wszystkie te nie daremnie, aby tylko były Stworzone, ale każda z nich dla swego końca, wzięła początek stworzenia swego. Y tak że Słońce wednie, Xiężyc w nocy z gwiazdami świecą, że y ten świat, y podziemne antypody nieustannie lustrują, nie masz się dziwować czemu! bo na ten są stworzone koniec. *Solem in potestate dici, Lunam & Stellis in potestate noctis.* Psal. 135. Ze ziemia rok w rok buyne wydaie żniwa, na wyżywienie ludzi, bo szczegulnie, y pryncypalnie iest stworzona na to. *Germinet terra herbam virentem, & facientem semen.* Gen. 1. Ze woł orze, koń, wielbłąd, ośieł insze ciężary znośi, że pies domu, wilk, niedzwiedź, lew, pilnuie lasa, y tak daley o inszych mówiąc, wszystko to końcowi swemu zadosyć czyni. A człowiek też na iaki Stworzony koniec? na to pytanie w punkcie zaraz odpowiada Klemens Alexandryjski mówiąc: Stworzeni iesteśmy od Boga, nie na to, żebyśmy iedli y pili, ale na to żebyśmy Boga poznawali. *Facti sumus, non ut comedamus, & bibamus, sed facti sumus ad Dei cognitionem.* Y iako człowiek między wszystkiemi rąk Boskich dziłami, iest nayszlachetnieysza kreatura, y naydoskonalsze dziło, iak Richardus à S. Victore mowi: *Homo est nobilissima omnibus Creaturis prelata creatura,* tak mu też Bog nayszlachetnieyszy, y naydoskonalszy poznawania siebie naznacza koniec. Bo czyż bydź co doskonalszego może, w naturze stworzoney, iako Boga poznawać, y w nim mieć szczegulnie termin stworzenia swego? na to S. Grzegorz Nazianz: powieda: że między stworzonymi rzeczami, nic doskonalszego niemasz, iako poznawać Boga. *Perfektissimum quiddam in rerum natura, cognitio Dei.* Y przeto iak przeciwko końcowi stworzenia swego żadna kreatura nieczyni, ale się z nim według konstytucyi swoiey natury we wszystkim zgadza: Tak człowiek który iest z natury swoiey rozumny, do tego szczegulnie powinien dążyć, aby Boga y Stworcę swego poznawał. Więc kiedy dziś Zbawiciel Chrystus wszystkim Kazno-

dzie-



dzieciom o Oycu, sobie y Duchu Świętym nauczać każe; Nauczaycie w Imię Oycy, y Syna, y Ducha S. *Docete in Nomine Patris &c*: ten się właśnie zdaie stworzenia człowieka wyrażać koniec. Bo iako wołu nie zażywaią do polowania, ale do roli, wielbłąda nie do roli, ale do innych ciężarów, które mu natura kazała znosić, tak człowieka, który jest stworzony do widzenia Boga, stymulować y nauczać trzeba, aby się miał ku poznaniu Boga. Tak Klemens Alexandryjski mowi: *Quemadmodum equum non cogimus arare, neq; taurum venari, ad id autem quod natura aptum est animal unumquodq; trahimus, sic hominem qui natus ad Celi contemplationem hortamur ad Dei cognitionem, id quod est ejus proprium*. Ależby do tego cale stymulować nietrzeba człowieka, bo znając człowiek swoy koniec, do którego jest Stworzony, wiedząc co mowi Augustyń S. sam by się do tego powinien garnąć. Ten S. Doktor w te słowa mowi: Niezczęśliwy człowiek, który wszystko umie, a Ciebie Boże nie zna, Błogosławiony zaś, który Ciebie poznać, choć oprócz Ciebie cale nic nie umie. *Infelix homo qui scit omnia, te autem nescit, beatus autem qui te scit, etiamsi illa omnia nesciat*. A jeżeli kto tak szczęśliwy w pojęciu rozumu swego, że nietylko Ciebie, ale y insze poznać rzeczy, to nie dlatego szczęśliwy, że ma umiejętność o Stworzeniu twoim ale że ma umiejętność o Tobie Stworcy. *Qui vero te & illa non novit, non propter illa beatior, sed propter se Solum beatus est*. Jeżeli tak, że człowiek zład najszczęśliwszy iż ma to rozeznanie, którym Boga, y Stworcę swego poznać y pojąć może, a nacoż mu to wbijać koniecznie w pamięć, żeby niezapominał o tym? Rzecz mi tu kto, że to jest rzetelna prawda, że człowiek jest na ten stworzony koniec, aby poznawał Boga, y iak mógł, tak dociekał rekognicyą rozumu swego, godności iego, ależ kiedy Bog w Troycy iedyńy, tak jest pojęcia naszego daleki, iak jest nad wszelkie stworzenie godnością swoją nieporównanie wyższy, a ktoż go poymie? kto go doskonałe pozna? A zatym że czasem o poznawaniu Boga, człowiekowi przypominać trzeba, niemasz się dziwować czemu, bo człowiekowi dla niepodobieństwa pojęcia iego, zapamiętać się o Bogu częstokroć przydzie: Ależ ia na to każdemu taką rezolucyą daję: Wszak tenże Sam Bog, który ci człowiecze przy stworzeniu twoim dał głowę, dał ci y serce, w głowie ci dał rozum, a w sercu miłość, więc jeżeli rozumem niemożesz ogarnąć Boga, ogarnieyże go sercem, y miłością. Bo kto chce pojąć doskonale Boga, nie rozumem go ścigać, ale miłością trzeba. Miłość Boga, to wyłoka umiejętność o Bogu, ktorey y naysubtelniejszy ani Filozof, ani Teolog niewyrowna.

*Isaie 1.* Przejrzawszy w Duchu Izaiasz Prorok Tajemnicę Wcielenia Boskiego Syna, powieida że iak w ludzkim cieie zawitał na świat, tedy go nikt za Stworcę y Boga swego nie uznał z ludzi, oprócz dwoyga bydła, wołu y osła. Mowi bowiem: *Poznał woł Stworcę swego, y osieł zlob Pana swego. Cognovit bos Possessorem suum, & asinus praesepe Domini sui*. Toż to w tenczas tak obrany był prawowierny lud Izrael.



iki z rozumu, że go w rekognicyi iedne nierozumne celowały bydlęta, poznając Stworcę swego, a Izrael nie poznając? *Israel autem non cognovit?* Już też to w ludziach ośtatnie głupstwo, kiedy ich nieme bydlęta, będą rozumu uczyć. Bydlętom nierozumnym poznać Boga, a ludziom rozumnym nie poznać, niewiem czym iedna nad drugą natura gorwie, bo że natura mniefy doskonała bydląt, wygorowała nād doskonałszą naturę ludzką w poznaniu Boga; Czym y dlaczego nie rozumiem. Wiem dobrze o tym, że Izraelitom iako prawowiernemu ludowi, y biegłemu w Piśmie, nie powinno byđz trudne poznanie Boga: Czemu? bo kiedy Izraelitowie, ten mieli pobożny zwyczaj, co Szabat, co Święto czytać Pismo święte w Bożnicach swoich, które wszelkie okoliczności przyścia prawdziwego Meſyasza nā świat wyraża w sobie, toć to łatwo poznać po samych cyrkumſtancyach mogli, gdy nā świat przyſzedł. A coż to ieſt! że go iedne poznały bydlęta, ani ſię nā Piśmie nie znaiące, ani rozumu nie maiące? *Rupertus Opat*, w Oſobie Chryſtuſowej, tak do żydow mowi: Czyli rzeczenie żeſcie mnie dlatego nie poznali, że w ſzczupłym dziecinnym ciele utaiiony przyſzedł? *Dicitis quia ego veni, nimum occultus?* A z kądże bydlętom ta rekognicya, że mnie choć tak utaionego poznały? *Vnde ergo bos me poſſeſſorem ſuum, & aſinus praſepe meum cognovit?* Czym ſię to dzieło, że żydowſtwo y maiące rozumy y czytaiące Pismo poznać nie mogło Boga, a bydlęta poznały, obaczmy to z inſzego textu Świętego Piſma. *Ioſue 1.* Rozkazuiąc Bog Wſzechmogący Jozuemu czytać Xięgę przykazań ſwoich do obſerwancyi ludowi przez Moyſeſza podanych, w te ſłowa do niego mowi: Tey Xięgi, w ktorey ſię wſzytkie moje zamykaią prawa, nigdy nie oddalay od ſiebie, a iak to wſzytko czynić y pełnić będziesz, co w niej napifane ieſt, wlkroś ią rozumieć będziesz. *Non recedat volumen legis huius ab ore tuo, ut cuſtodias, & facias omnia quę ſcripta ſunt in eo, tunc intelliges.* Dziwny to iakiś proceder Boſki, że pierwey Jozuemu, wſzytko to pełnić każe, cokolwiek ſię w tey zawiera Xiędze, dopiero mu potym tego wſzytkiego rozumienie obiecuie, *tunc intelliges.* Zwyczajny w rzeczach porządek każe, pierwey rzecz obaczyć, zrozumieć, dopiero ią do exekucyi przywieſć, a tu z Jozuem Bog Wſzechm: opacznie idzie, pierwey mu każe pełnić, dopiero mu potym tego ſamego rozumienie obiecuie. Tak mowi uczoney *Naxera.* *Prius precipitur obſervantia, & poſtea promittitur intelligentia.* Przez to Bog Wſzechm: nie inſzego wyrazić niechciał, tylko to, iakoby rzekł: Przytrudna to prawda ta Xięga, do poięcia dla Ciebie będzie, ale byleś ſię w tym kochał o czym piſze, wſzytkie trudności zrozumieſz y poymieſz łatwo; *Cum amaveris, tunc intelliges,* mowi pomieniony *Naxera.* A zatym kiedy miłość tak ieſt doskonała Nauczyciel ludzkiego ſerca, że ułatwia trudności wszelkie, y mądrego Filozofa z kaźdego czyni, iak Chryzoſtom powieda S. *Magnus eſt Doct̃or Charitas, ſatis idoneus, qui & tollat errores, & mores formet, & ad Philoſophiam manuducat,* więc iak ſię tu dziwować niemałz czemu, że Izraelitowie choć



choć biegli w Piśmie nie poznali Boga, tak tu choć nierozumne bydła, a przecie go poznały. Czemu? bo Izrael iak niekochał Boga, tak go też niepoznał; a bydła że Stworcę swego kochały, dlatego go choć utajonego w Ciele poznały. Tak mowi pomieniony Rupertus indykuiąc mowiącego Chrystusa. Ty Izraelu ktoryś tuż zaraz przy Kościele mięszkał, y szczyć się wielką twoją biegłością w Prorockich Pismach, czemuś mnie tak, iak woł, y ośiel nie poznał, boś mnie nie kochał, bydła poznały, bo kochały. *Tu Israhel populus meus Hierosolimitanus qui circa Templum residens, cum Phariseis & Pontificibus in Lege gloriabaris, talia non amasti, idcirco non intellexisti, bruta quia amant, non ignorant.* Otoż tu masz ztąd oczywście każdy, że ieżeli chcesz w Troycy poiąć niepoiętego Boga, trzeba ci mieć w sercu, nie w głowie rozum. Bydła nie mają rozumu w głowie, ale tylko iakąś reminiscencyą przyzwoitą naturze swojej, ale że od miłości mają niepuszte serca, kochając nimi Boga swojego Stworcę, dlatego go bardziey y doskonaley poznają miłością, aniżeli rozumem ludzie. Miłość to właśnie do widzenia Boga sposobne oko, ktorego kto niema w ciemnościach chodzi, y do widzenia Boga sposobny nie jest. *Charitas oculus cordis est, quo quisque caret, cecus est, & in tenebris ambulat, & nescit quo vadat.* W kim większa miłość, w tym większe poięcie Boga, wszak ogień, im bardziey grzeie, tym iaśniey świeci. *Vbi maior charitas, ibi maior cognitio, sicut ignis quanto magis ardet, tanto plus lucet.* mowi te obydwia Texty Rupertus Opat. Miłość to Teologia o Bogu, ktora nieumiejętność Pawłow, Antonich, Hilaryonow, Symeonow, Franciszkow tak wstawiała, że nad nich większych Teologow poznających Boga niemasz y nie było. Tak S. Franciszek Salesius mowi: *Amor est compendium totius Theologiae, qui ignorantiam Paulorum Antoniorum, Hilarionum, Simeonorum, Franciscorum, Sanctissime doclam fecit.* Toż samo moy S. Ociec Dominik mawiał: Więcey wyczytałem o Bogu moim, na karcie miłości, niż w całym Piśmie S. *Plus in charitatis codice didici, quam in universa sacra scriptura.* Y ztądci Eccl. 1. Sam Duch Náyśw: mowi: Miłość Boga, uczciwa mądrość. *Dilectio Dei honorabilis est sapientia,* a Tyguryna czyta: Miłość Boga najwyższa mądrość. *Amor Dei preclara sapientia.* iakoby rzekł: iak Cornel. a Lap. mowi: kto kocha Boga, ten jest nad wszystkich Filozofow, y Teologow mędrszy, ten bowiem miłosnym sercem bardziey ogarnia Boga, aniżeli Teolog niebotycznym rozumem swoim. *Quasi diceret: qui amat Deum, hic sapit prae omnibus Philosophis & Theologis, hic enim sapit & cognoscit Deum practice & sapide, non speculative & aride.* Y tak kto chce poiąć, y poznać niepoiętego Boga, niechay go poynąć, nie głową, ale miłosnym sercem, bo do poięcia iego sposobnieysze miłosne serce, aniżeli nymędrsza głowa.

*Isaie 6.* Widział tam Jzaiasz Prorok na wspaniałym Majestacie siedzącego Pana. *Vidi Dominum sedentem super solium excelsum, & elevatum.* Y zaraz powieda: że na tymże Majestacie, tuż zaraz przy boku



tego Pana, dwóch Serafinow stało. *Seraphim stabant super illud.* To sobie położywszy za fundament, że ten Pan według pospolitego Oycow SS. sensu, nie kto inny jest, tylko Pan Bog nasz; teraz tak dyszkuruję. Kiedy Pan Bog nasz jest niedostępnej istoty, y niedostępnego Majestatu, a coż to jest, że tak blisko do niego Serafinowie dostąpili. *Seraphim stabant super illud.* Albo jeżeli jest tak dostępnej Istoty, y Majestatu, że tuż zaraz przy nim Serafinowie stoją, czemuż proszę nie inszy Chor Anielski, wszak się ich dziewięć liczy, ale sami Serafinowie? Dostępny widzę Majestat Boski, ale nie dla wszystkich zarówno, bo się do niego jednym tylko wolno Serafinom zbliżyć, a innym byź w odległości. Chciał się do tego Majestatu zbyt poufale zbliżyć, najstarszy Anioł Jmieniem Lucyfer, ale tak od niego odpadł, że się jego nietylko najwyższego szczytu ale y najniższego nie dotknął stopnia. Stanąwszy tu nad tym Bernard S. tak dyszkuruję. Czemu żeś to Lucyferze, to jest wszelkiej mądrości twojej iasniejący światłem, tak blisko Boga na Majestacie nie stanął, iak ci Serafinowie? *Vt quid tu qui mane oriebaris, Lucifer non stetisti?* Y zaraz odpowiada sobie; nie stanąłeś, boś Serafinem nie był. *Non stetisti, quia Seraphim non fuisti.* Serafin tłumaczy się gorący, a ty mizerny Lucyferze żeś miał mądrości światło, a ognia miłości nie; dlategoś się tak, iak Serafinowie niemógł do Boga zbliżyć. *Seraphim ardens vel incedens interpretatur, tu vero habuisti miser lucem, sed ardorem non habuisti, bonum tibi erat, si ignifer magis, quam Lucifer esses.* Ze Serafinowie na Majestacie, tak blisko Boga, niedziw bo cali gorący miłością przeciwko niemu. Ze inni Aniołowie zdaleka, bo znać nie gorący taką miłością przeciwko niemu, iak Serafinowie. Ze Bog dla Serafinow dostępnego Majestatu, tym daie znać, że go nie naydoskonalsza mądrość, iako w Lucyferze była, ale szczegulnie gorąca Seraficzna ogarnia miłość. Y dlategoć kiedy *Psal. 17.* mowi Dawid o niepojętości istoty jego, w te słowa: Wypioł się nad Cherubinow, y nieporównanie od pojęcia ich, wygurował, *ascendit super Cherubim, & volavit,* pokazuje nam to na oko wszystkim, że gdy Cherubinowie sami tylko Lucyferowie mądrzy (tak się bowiem to Jmie tłumaczy *Cherub, quasi Magister*) a nie miłośni Serafinowie, *Seraphim ardens, vel incedens,* dla tego, iak oni dalecy od pojęcia Boga, tak Bog daleko od nich. *Ascendit super Cherubim, & volavit.* Aniołom, Archaniołom, Tronom, Mocarstwom, y innym Anielskim Chorom, zdaleka należy byź od Majestatu od pojęcia Boga, czemu? Bo się ci wszyscy z Jmienia swego zowią pojętości, zrozumienie umiejętności *Intelligentie,* a Boga ciężko, y niepodobna ogarnąć mądrością, chyba szczegulnie miłością iedną. Tak S. Augustyn mowi: Wywyższony jest Bog nad wszelkie naygorniejszych umiejętności szczyty, y tak że nikt nie przystąpi do niego, ani go ogarnie, chyba przez miłość. *Exaltatus est super omnem plenitudinem scientie, ut nemo ad eum perveniret nisi per charitatem.* A zatym kiedy tych Serafinow sześcioskrzydłych stojących na Majestacie przy Bogu, widzę

dwie-



dwoma skrzydłami zakrywających oczy swoje, a drugimi dwoma nogi swoje, iak Vatablus czyta. *Duabus velabant facies suas, & duabus velabant pedes suos*, dlatego się niedziwuję bynajmniej temu. Bo lubo by się ci Święci Serafinowie, będąc tak blisko przypuszczonymi do Boga, nie tak zakrywać oczu swoich, iako niezmrożenie powinni na niego patrzeć, przecie za rzecz przyzwoitszą sądzą nie patrzeć na niego, niżeli patrzeć. Czemu? bo podobno ci Święci Serafinowie, tak wzajemnie mówili do siebie; kiedy tak jest niepoięta istota Boska, że iey niepodobna y naygornieyszą mądrością doćiec, dlatego lepiej skrzydłami zakryć rozumne oczy *duabus velabant facies suas*, a gorącym iey dochodzić sercem. Kiedy niepodobna Boga rozumem w poięciu doścignąć, dlatego lepiej y nogi zatamować *duabus velabant pedes suos*, a ścigać go miłosnym sercem. *Math: 11* Powiedział tam Chrystus: nikt, mowi, nie zna rzetelniey Wszechmocnego Oyca, iak Syn, ani Syna, iak Ociec. *Nemo novit Filium, nisi Pater, neq. Patrem quis novit nisi filius*, a przecie Duch Naysw: który jest miłością Oyca, y Syna, tak doskonale poznaie Oyca. y Syna, iak y siebie przez miłość. Przeto ztąd podobno ci Święci Serafinowie uczynili radę: bądźmy przynajmniej w ostatniey części podobni Duchowi Świętemu miłością, a nią nieogarnionego Boga ogarnąć możemy łatwo. Nie odpisuję się od tego y Bernard S: który mowi: Nic pożądańszego nad miłość, którą się człowiek do Boga zbliża, y nią słowo Boskie, y całe przenika Bosstwo. *Quid optabilius charitate, qua fit, ut fiducialiter accedens ad verbum, verbo constanter inhereas, verbum familiariter perscruteris*. A zatym niepoięty Bog szczególnie iedną miłością poięty bywa.

*Psal. 138.* Opisując Dawid swoje poznanie, czyli poięcie Boga, w te słowa mowi; sama noc objaśnieniem moim, w delicyach moich. *Nox illuminatio mea, in delicijs meis*. Stanąwszy tu nad tym textem Świętego Pisma Gilbertus Opat, pyta się, coż to w tey życia śmiertelnego nocy, tak wielce oświćilo Dawida, życie bowiem ludzkie jest noc, iak Grzegorz powieđa. *Vita praesens est nox*. Czyliż nie iego mądrość, bo on był nad innych Monarchow mędrszy? *Sed unde illa tanta lux, an à sua sapientia, cum ipse inter ceteros esset sapientior?* To prawda że Dawid mądry iak o nim 7. Reg. 23. Pismo S. powieđa *David sedens in cathedra sapientissimus Princeps*, ale iednak pomieniony Opat odpowiada sobie, że tego objaśnienia w poznaniu Boga, nie miał od mądrości swojej, ale od miłości swojej, przeciwko Bogu, którą swoimi delicyami nazywał. *In delicijs meis, in suis scilicet amoribus, & affectuosis contemplationibus de Deo, tantum lumen & splendorem invenit*. Puki żyje człowiek w tey nocy życia ludzkiego, nie miał Boga widzieć, iak sam *Exodi 33*, Bog Wszechm: wyrzekł: *Non videbit me homo, & vivet*, a przecie w co potrafiła miłość, że y w życiu śmiertelnym, tak objaśniła Dawida, iż Boga dała mu widzieć. O szczęśliwa miłości, która tak ludzkie oświeca serca, że bardziey poznaią Boga, aniżeli polerowne y iasne rozu-



my ludzkie: bodayżeś zawsze w naszych świeciła sercach, żebyśmy w pojęciu niepojętego Boga, bydź mogli objaśnieni. Światło swoje sam Chrystus przyszedł rozświecać na świat. *Ignem veni mittere in terram.* Łucę 12. bodayżeśmy go, aby ieden mieli promyczek w sobie, któryby nas w poznaniu Boga oświecał. Wygorował nad wszystkich Apostołów w poznaniu Chrystusowego Bóstwa, Piotr S. mówiąc: Tyś jest Chrystus Syn Boga żywego. *Tu es Christus Filius Dei vivi*, ale nie mądrością chyba płomieniem miłości swojej, z którą się przed Jezusem protestował: Ty sam wiesz Panie że Cię kocham. *Tu scis Domine, quia amo te.* Y słusznie miłością, a nie mądrością wygorował, bo iak uczony Sylveira mówi: że Jezusowe Bóstwo rzetelniej może bydź objęte miłością y sercem, niż rozumem. *In hac nocte, potest Iesus meus, dulci quodam affectu, suavior sentiri, quam ad purum sciri*, Niewiedział Piotr albo inni Apostołowie co Teologia subtelna nauczała o Bogu, a że wiedział co miłość, w krotce tego o Bogu doszedł, czego nągłówniejsi Profesorowie długimi szkolnymi pracami nie dochodzą. Przetoż y my nie Niebotycznymi spekulacyami, ale gorącą miłością niepojętego w Troycy ścigamy Boga, niech dosyć na nas tej nauki o Bogu będzie, którą mamy z wiary, reszty nas naucz y miłość. Rozumy nasze zniżamy, pod posłuszeństwo wiary, iak Paweł S. mówi; *captivantes intellectum in obsequium fidei*, a gorącymi się sercami, wzbliżamy ku Niebu, a nie ogarnionego ogarniemy Boga na całą wieczność. Amen.

## K A Z A N I E

### Na NIEDZIELE

DRUGĄ Po ŚWIĄTKACH.

*Parata sunt omnia.* Łucę. 14.



O to za gotowość u BOGA dla nas, że czegokolwiek sercem y Duszą człowiek żądać może, wszystko to Bog w tej wieczerzy, w tym Sakramencie Najsświętszym, dla niego zamknął. *Parata sunt omnia.* Nie masz tego apetytu ludzkiego, któryby w tym Sakramencie nie miał do gustu swego, wszystkiego znaleźć, bo jeżeli pokarmu żąda, Ciało Chrystusowe jest pokarmem, jeżeli napoiu, Krew Jego Najsł.: jest napoiem. Sam w tym upewnia każdego Chrystus mówiąc: *Ioan. 6.* Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a Krew moja prawdziwie jest napoiem. *Caro mea verè est cibus, & Sanguis meus, verè est potus.* Jeżeli chce ożyć śmiertelnym umorzony grzechami, uczestnictwo tego Sakramentu, wiecznego nabawia życia. *Qui manducat hunc panem vivet in eternum.* Jeżeli sobie y w śmiertelnym życiu, nieśmiertelności życzy, tu ma skuteczną nieśmiertelno-



telności receptę, bo S. Jgnacy Męczennik mowi, że ten Sakrament iest lekarstwem przeciwko śmiertelności. *Medicamentum immortalitatis*. Jeżeli chce bydz bogatym, tu iest cały skarb szczodroty Boskiey. *Thesaurus omnis benignitatis Divine*. napisał Chryzostom S. Chce mieć y na ziemi Niebo, ten Sakrament ziemię odmienia w Niebo. Tak pomieniony powieda Chryzostom S. *Dum in hac vita sumus, ut terra nobis fiat Caelum, facit hoc Mysterium*. Lichą kreaturą człowiekiem będąc, chce się z samym pokrewnić Bogiem, to na Bogu wymaga uczestnictwo, tego Sakramentu. S. Cyrylla Jerozolimitańskiego relacya, który mowi: Pokrewnymi się stajemy Boskimi, ile razy w tym Sakramencie uczestnikami iesteśmy Ciała y Krwie Najsł: iego. *Concorporei & consanguinei efficiuntur Dei, quotiescunq; ejus Sanguinem bibimus, Corpusq; in hoc Sacramento comedimus*. Owo zgola Bog tak wielkie rzeczy w tym Sakramencie zgotował dla nas, że iak Augustyn powieda S. będąc Wszechmocnym więcej dla nas uczynić nie mógł, będąc najmędrszym, więcej nam dać nieumiał, będąc najbogatszym Panem, więcej dać nieumiał. *Dicere audeo, quod Deus cum sit Omnipotens plus dare non potuit, cum sit Sapientissimus, plus dare nescivit, cum sit ditissimus, plus dare non habuit*. A możesz co bydz większego nad to? á mógł że kto więcej zgotować dla kogo, iak wielkie rzeczy Bog zgotował dla nas? nad to: nie się większego ani rozumem poiąć, ani przepaścistym sercem niemoże objąć. Tu kto grzeszny iest, ma odpuszczenie, kto sprawiedliwy dostępuje łaski, kto schorzały uzdrowienie bierze, kto zasmucony, pociechę znayduje, kto zgłodniały, ma wszystkiego podostatek. *Peccator est accedat & inveniet indulgentiam, justus, inveniet gratiam, egrotus inveniet medicinam, maestus, inveniet letitiam, famelicus inveniet abundantiam*. mowi S. Tomasz, á Villanova. Kiedyż taka u Boga wszelkiego dobra gotowość dla nas, o bodayże y w nas taka dla Boga gotowość była? bo czyż większe bydz nierozeznanie może, iako do takiej gotowości Boskiey, bydz nieprzygotowanym? pyta się Simon Cassianus: *Quae major penuritas, quam ad preparationes Divinas, se reddere imparatum?* Przeto aby w nas ta nierostropność y niewdzięczność niebyła, pokażę ia na terazniejszy Kazaniu, z iakim przygotowaniem do Najsł: Sakramentu przystępować mamy. Y o tym *Ad M: D. Gloriam*.

**J**uż to prawie u ludzi we zwyczaj weszło, że z takim przygotowaniem przystępować do Najsł: tajemnic zwykli, właśnie iak do swoich codziennych potraw. Ależ gdyby pilne dali baczenie ná to, czego w tych tajemnicach pożywać mają, że to nie kawałek chleba, ktorego tylko osobę widzą, ale Boga y Stworcę swego z całym iego Majestatem, y chwałą, z inszymby te najsł: Tajemnice przygotowaniem przyjmowali. Zywał miał tego wiarę Paweł S. że w tych tajemnicach nie chleb, nie wino, ale pod osobami ich realne Ciało, y Krew Jezusowa, dlatego przystępujących do tych Najsł: Tajemnic. 1. Cor. 11. prze-



strzegaj mówiąc: Niech się pierwey każdy wyprobuje człowiek, y dopiero tak niech tego zażywa chleba, y Kielich Krwi Jego pić. *Probet se ipsum homo, & sic de pane illo edat, & de Calice bibat.* Coż to jest do uczestnictwa Ciała y Krwi Pańskiej, samemu się człowiekowi próbować pierwey? Sam Paweł S. właśnie na to odpowiadać zdaie się *ad Eph. 4.* kiedy mówi: iż próbować się, jest się do uczestnictwa tych najsświętsz. Tajemnic tak gotować, że się przez porzucenie nałogów dawnych, w światobliwości y usprawiedliwieniu, prawie na nowego człowieka odrodzić trzeba. *Deponite veterem hominem cum actibus suis, & induite novum hominem, qui secundum Deum creatus est in iustitia & Sanctitate.* Tak na to samo y Rupertus Opat odpowiada mówiąc: Co to jest próbować się jeżeli nie iedno, co porzućwszy wszelkie inklinacye szpetne, czystym y godnym się stać tych tajemnic uczestnikiem? jeżeli się bowiem przez żal serdeczny, y rzetelną spowiedź, na nową kreaturę nie odrodzimy Bogu, powinniśmy mieć wstręt do tego uczestnictwa. *Quid enim est hoc loco se probare, nisi evacuata peccatorum nequitia, se probatum ad Dominicam mensam & purum exhibere?* Nondum enim deposito vetere homine, non est nobis hunc panem Dominicum manducare. Żaden tu niema być z nas zdradziecki Judasz, żaden chytry, y nieuczyny Hipokryta, żaden drażniący wilk powierzchownie zmyślony owieczką, żaden lubieżnik wewnętrzny, a powierzchownie wydany czysty, ale wszyscy szczerzy, niewinni y czysti: czemu? bo tu każdego z nas powinna być myśl czysta, serce czyste, gdzie przystępować mamy, do najsów: y czystych ofiar. Tak S. Chryzostom mówi: *Nullus ibi Iudas reperiatur, nullus malignus accedat, nec insidie mente condantur, nullus fictus accedat, nullus fucato animo, pura igitur sit mens, pura cogitatio, quia sacrificium purum est.* Y ztądci mawiał Augustyn S. Wielce proszę najmilsi bracia, pilne mieycie bacznie na to, do iakiego codziennie uczęszczacie stołu, jeżeli bowiem do stołu iakiego Potentata niktby z was wodartych, albo zeizpeconych szatach przystąpić nieśmiał: Dalekoż bardziey stołu Króla wieków, to jest Ołtarza Świętego, każdy z was iaką na sumnieniu, albo gniewu, albo nawiści, albo zawziętości, y tam daley mający lkażę, powinien się pokornie wstrzymać. *Rogo vos fratres diligenter attendite: si ad mensam cuiuscunq. potentis hominis, nemo presumat cum vestibis conscissis & inquinatis accedere, quanto magis à Convivio aeterni Regis, idest ab altari Domini, debet se unusquisq. invidie vel odij veneno percussus, vel iracundie furore repletus cum reverentia & humilitate subtrahere.* A jeżeli kogo do uczestnictwa tego najsświętszego stołu święta chęć bierze, toż ma czynić, co każdemu uczony Teofilaktus radzi: Gdy przystępuiesz do Ołtarza sam się rozśądź, y roztrząśniew sumnienie twoie, y tak dopiero przystąp. *Cum accedis ad altare commendo tibi, iudica & explora conscientiam tuam, & sic accede ad altare Dei.* Sam to Bog Wszechm: wyraża *Exod. 24.* Ten kiedy miał rozmawiać z Moyżeszem na Gorze Synai, pierwey przez całe sześć dni Gorę Synai, y na niey będącego Moyżesza, chmurą swoiey pokry-



wał ehwały, dopiero go siódmego dnia zawołał do rozmowy z sobą. *Operuit nubes montem, & habitavit gloria Domini super Sinai, tegens eum nube sex diebus septimo autem die vocavit eum de medio caliginis.* Stawszysy tu nad tym tekstem Świętego Pisma, uczony Mendoza pyta się: Kiedy Bog Wszechmogący dlatego na Gorę Sinai Moyżesza wezwał, aby się z nim rozmówił, a zaoż go od społeczności ludzkiej oddalonego tak długo na Gorze Sinai na expektatywie trzyma? Czemu go zaraz pierwszego dnia, do rozmowy niewołał? *Cur non statim primo die illum vocavit?* Y tak sobie sam odpowieda na to: że to Bog Wszechm: dlatego uczynił, aby pokazał, że Moyżeszowi należało nie dzień nie dwa, ale sześć dni od społeczności ludzkiej oddzielonym bydz, na to, aby się godnie przygotował do wzajemney rozmowy z Bogiem. *Vt ab humano consortio separatus, totos sex dies ad Divinum colloquium se prepararet.* Ztąd wnosi pomieniony Autor, w te słowa mówiąc: Jeżeli do rozmowy, nie tak z Bogiem, iako z Aniołem tylko, tak długie bo sześciodniowe przygotowanie ma bydz, coż dopiero za przygotowanie w nas bydz powinno, którzy iuż nie do rozmowy z Bogiem, ale do pożywania Boga, w tym Sakramencie utajonego przystępować mamy? *Quodsi ad alloquendum non tam ipsum Deum, quam Angelum, tanta preparatio necessaria, quanta obsecro non modo ad alloquendum, sed etiam ad amplectendum ipsum Deum in Eucharistia exigetur.* Kiedy się do tych Náyśw: Tajemnic gotować mamy, takeśmy się sercem y myślą ku Bogu powinni wznosić, właśnie iak byśmy żadney, z ziemią y z ludźmi nie mieli społeczności, takeśmy się powinni porachować z sumnieniem naszym, żeby nic takiego nie było na nim, coby się nie miało podobać Bogu. A w nas też przygotowanie iakie? Oto wstyd przed światem y niebem, bo nie dawszysy żadnego baczienia, ani na sumnienie nasze, ani na to, do czego przystępować mamy, właśnie się w tym punkcie iako bydlęta iakie sprawujemy. Przyidziemy do spowiedzi, to zamiast tego, żebyśmy się sami pierwey porachowawszy z sumnieniem skarżyć przed Kapłanem mieli, dla usprawiedliwienia się przed Bogiem, to nas właśnie iak dzieci nieznające co grzech, examinować trzeba, a częstokroć y prosić, żebyśmy powiedzieli na siebie prawdę. Przystępujemy do Świętej Komunii, to w nas taka oziebłość, y przywiązanie do światowości, że właśnie nie możemy podnieść ku Bogu serca. A czym się to dzieie? naszym niedbałym przygotowaniem, bo spowiedzi nasze bywają byle zbyć, Komunii Święte tylko dla oka ludzkiego, żeby nas za świątobliwych miało, lubośmy to wszyscy, powinni wiedzieć, co uczony Blezenis mowi: że tego niepodobna wyrazić wymową ludzką, z iakimeśmy przygotowaniem y rewerencyą sprawować, szafować y przyjmować powinni te náyświętsze Tajemnice. *Vere humana voce explicari non potest, cum quanta devotione confici, cum quanta cautela dispensari, cum quanta reverentia suscipi debeat Corpus Christi.*

Gen. 13. Nizeli Bog Wszechm: wprowadził Abraama do obie-



caney ziemi z całym potomstwem jego, pierwey mu iść do niey samemu kazał, aby iey y długość y szerokość uważał pilnie. Tak bowiem do niego mówił: Wstań y idź do obiecanej ziemi, iey szerokość y długość zważay, bo ia ci ją mam dać w wieczną possessyą. *Surge, & perambula terram in longitudine, & latitudine sua, quia tibi daturus sum eam.* Kiedy Bog Wszechm: miał dać tę ziemię Abraamowi, właśnie iak dziedzicznym prawem, a nacoż się zda, że mu ją pierwey mierzyć nieiako każe? iak się Abraam y z potomstwem swoim wprowadzi do niey, y iey się dziedzicem stanie, to wtenczas iey wielkość niech zważa, a teraz przed czasem na co? S. Chryzostom powie, żeby Bog Wszechm: większe w Abrahamic do osiągnięcia obiecanej ziemi zapalił y wzniósł żądze, dlatego mu pierwey kazał iey szerokość, długość y piękność zważyć. Tak bowiem indykuje do Abraama mówiącego Wszechmocnego Boga: Wstań y obejdź całą ziemię zważając iey długość y wielkość abyś mógł wiedzieć wspaniałość ziemi, która ma być dziedzictwem twoim, y z tego samego miał ukontentowanie twoje, że w osiągnięcia iey niechybney nadziei jesteś. *Surge, & circumi, & disce tam longitudinem quam latitudinem, ut possis scire magnitudinem terre qua fruiturus es, & antequam fruaris, spe pastus, magnam inde voluptatem haurias.* To Bog Wszechm: pierwey kazał zważyć obiecaną ziemię, aby się do osiągnięcia iey, tym bardziey gotował Abraam, im by większą iey wspaniałość widział, przez co nas nauczył, iak z wielkim przygotowaniem, y rozważaniem do tak wielkich Tajemnic Boskich, przystępować mamy do Najs: Sakramentu Ciała y Krwie Pańskiej. Coż to bowiem jest najs: Sakrament Ciała y Krwie Pańskiej? jest to ta ziemia obiecana, ta ziemia Święta, którą wszyscy sercem y Duszą osiągnąć mamy. Więć niżej ją ustami y sercem osiągniemy, pierwey ją pobożnym rozmyślaniem mierzyć nieiako powinniśmy, y zważać co to osiągać y wnętrzościami naszymi ogarniać mamy. Didacus Nisenus to mówi: *Eucharistia terra promissionis, sed prius meditatione preambula, & vide, quid accepturus sis.* Bog twoy w tej pszenney ziemi jest Utaiony, pierweyże Extatycznym rozmyślaniem mierz godność, y wielkość twoiego Boga, jeżeli chcesz do osiągnięcia jego Święte w sobie zapalić żądze. Y właśnie kiedy masz przystępować do S. Kommunii: Taką mierz każdy medytacją, iż nieiako mierz siebie, y Boga twego, y mów sam w sobie; Tu Bog moy w tej Najs: Hostyi, tak się przemienił, że lubo w niey chleb y wino widzę, z tym wszystkim tu cale nic chleba y wina niemasz, ale tylko jego Ciało y Krew prawdziwa, a iam się też iak dla Boga mego przemienił, przez tyle spowiedzi moich? Oto iakom był lubieżny, łakomy, y zazdrośny, tak y jestem, lubom się tak powinien przemienić dla Boga mego, żebym się nie ia zdał żyć y być ale Bog, we mnie z Pawłem S. mówiąc: *Vivo ego, jam non ego, vivit verò in me Christus.* Tu Bog moy, tak się unija, że żadnego ani Bóstwa, ani ludzkości jego niewidac znaku, a ia iakimże też dla niego jestem? Oto się tak nad innych wynoszę,



szę, że się y do uczestnictwa tych Naysw: tajemnie nikomu uprzedzić nie dam, lubom się jedynym robakiem niegodzien zwać w konspiekcie iego. Tu Bog moy nieogarnionego Majestatu, y chwały, bo go całe Niebo y ziemia nie może obiać, tak zmałał, że się z całym Bóstwem swoim, z Duszą, y ze wszystkimi przymiotami, nietylko w malenkicy Hostyi, ale y w naymnieyszey partykule mieści, a ia iak się rozpościerać lubię, nie dosyć jest jedna y druga maiętność dla mnie, w jednym się y drugim domostwie niemogę zmieszczyć, miasta, wsi są mnie pełne dla nie nasyconego appetytu, moiey znikomey chwały. Tu Bog moy tak się ofiarował dla mnie, że jest cały w całej Hostyi, y cały bez żadney rozdzielności w naymnieyszey części, a ia się też iak Bogu moiemu ofiaruję? Oto pożałuj się Boże, bo nie jestem cały Bólki, nie tylko w całym życiu moim, ale y w naymnieyszey życia moiego części, kiedy się na ofiarę czartu y piekła, dla złych natogow moich, każdego czasu konsekruję. Tu Bog moy jest niecierpięliwy, bo rzni, kol, łam, Naysw: Hostyą, Ciało jednak iego w niey utajone nie może być ani kaleczone, ani łamane: A ia też dla Boga mego, tak niecierpięliwy jestem? Oto mnie lada mizerne ukąsi słowko, nie cierpliwie nie mogę znieść dla Boga mego, lubom dla miłości iego tak cierpliwie powinien zność wszystko, właśnie iak bym był niecierpięliwy w śmiertelnym ciele. Tu się Bog tak wylał przeciwko mnie miłością swoją, że aby mnie y naylichszego człowieka nakarmił sobą, dał moc nie jednemu, nie stu, ale tyle Millionow Kapłanow, choć też naysprośnieyszych, y nayniegodnieyszych, konsekrowania chleba na Ciało iego, wina na Krew iego, a ia też takem jest wylany miłością przeciwko bliźnim moim? Oto między niemi niegodziwe dystrynkcyje czynię, mówiąc sobie, że ten godzien, a ten nie godzien affektu mego, ten się zasłużył, a ten nie, ten wdzięczny Dobrodzieystw moich, a ten niewdzięczny, lubo bym żywą tego mieć powinien reflexyą, że chociaż ten, drugi, y dzieśiąty niegodzien jest, przychylności moiey, ku sobie, ale Bog moy tego nieskonczonie godzien, że bym dla miłości iego, zarowno był przychylny wszystkim. Tu Bog moy tak cały świat Chrześciański sobą samym taczy, że przez uczestnictwo Ciała y Krwie swojej, wszystkich z sobą iednoczy, y łączy, aby wszyscy nieiako ubóstwieni byli, a takąż też we mnie jest zelozya zbawienia Dusz ludzkich? oto moim gorszącym życiem, odłączam od Boga niewinne Dusze, lubobym ich, wzorem iego, przychęcać do niego powinien. Y toć to jest co *Prov. 23.* Duch Nayswięty: mowi: Gdy z wielkim Panem siedzieć u Stołu będziesz, pilnie zważay, iakich się potraw uczestnikiem staiesz. *Quando federis, ut comedas cum Principe, diligenter attende, que apposta sunt.* Ten Pan wielki, jest to Bog nasz, stół jest Oltarz, potrawy, jest iego prawdziwe Ciało, iak Augustyn, Chryzostom Święci rozumieją. Masz że tedy przystępować do stołu tego, zważayże pierwey, z kim masz zasiadać, y co masz pożywać. Masz zasiadać z Stworcą, y Bogiem twoim, masz pożywać nie co innego, tylko



tegoż Samego Stworcę y Boga twego. Masz tu w tey potrawie całą Nays: Troycą *per concomitantiam* (iák Teologowie uczą) dla nierozdzielności Natury Boskiej, wszystkim trzem Osobom pospolitey. Masz tu Włzechmocność, wieczność, mądrość, sprawiedliwość, Opatrzność, dobroć, y wszystkie attrjbuta Boskie, ták, że Bog nie sobie nie zostawił, czym-ćie w tym Sakramencie traktować niemiał. Masz naostatek nie tylko Ciało Jezusowe, ale Ciało Naysw: MARYI, bo iák Ciało swoje Jezus wziął z Ciała Maryi, ták-ći też toż samo MARYI y swoje Ciało do pożywania daie. Ták S. Augustyn mowi: *De Carne MARIE Carnem assumpsit, & ipsam Carnem nobis manducandam dedit.* Więc nad nieogarnioną tego Nayswiętszego traktamentu zadziwiony godnością, stanawszy, zważay pilnie, *attende diligenter*, iák godność iego, ták też y niegodność swoją, nieiako mierz, y nierozmierzonego Boga, y siebie, czymbys się z niegodnego, godnym stał uczestnikiem iego. Toż samo perswaduie każdemu z nas *Cornelius à lap.* gdy mowi: Nie płonnie to Duch Naysw: wyrzekł: że kazał mieć baczenie na to, czego w tym traktamencie pożywać mamy, bo tu pierwey przed zażywaniem ták Świętey y bogomyślney uwagi trzeba, iakaby w nas godne ku tym Tajemnicom sprawiła przygotowanie y rewerencyą. *In Eucharistia summa requiritur consideratio, ut tanti epuli, cibi, dignitatem, & pretium aestimares, reverearis, colas, & adores, ut par est.* To tákie w nas przygotowanie ma bydź, przez uważanie godności Boskiej, y niegodności naszej, przez uważanie dobroci Boskiej nad nami, y złości naszych, ieżeli się tych wielkich Tajemnic Boskich godnymi stać chcemy uczestnikami, y do przyięcia ich Święte zapalić żądze.

*Luce 1.* Uradziwszy między sobą całą Naysw: Troycę, że się z nich iedna Osoba, to iest Syn Boski Wcielić miał na okup całego świata, aby to bez konsensu nie było Naysw: MARYI, w ktorej się nacyfłszych wnętrznościach miał Syn Boski wcielić, posła do niey Ablegata swego Gabryela Archanioła, ktoryby iey tę wolą Boską oznaymić raczył, y nie iako konsens na to odebrał od niey. Kiedy przed Maryą stawa Archanioł Pański, aż nie mowi do niey Pan zstąpi w wnętrzności, czy będzie z Tobą, ale mowi Pan z Tobą *Dominus tecum*, iakoby to pierwey był Bog w Maryi, niżeli iey tę nieodmienną wolą Boską Zwiastował Anioł. Ják to bydź może, że Bog w Maryi, ktorego iey zwiastuie Anioł? nie rozumiem: Jeżeli bowiem Bog pierwey do Maryi, swojego uprzedził Posła, toć Anioł Pański cale był niepotrzebny Posel. Albo ieżeli był Anioł potrzebny do Maryi posel, toć nie przystało, żeby go Sam Bog uprzedzał do Maryi. Dziwuie się tu temu Chryzolog S. y pyta się: Jeżeli Bog iuż był w Maryi, zaczem do niey posłał Anioła swego? *Si Deus jam in Virgine, cur à Deo mittitur Angelus?* Y odpowiada sobie: że kiedy Anioł Pański do Maryi mowi: Pan z tobą *Dominus tecum* znać daie, że iuż był Bog w niey, y nieiako uprzedził poselstwo iego- *Dominus tecum: ergo erat cum Virgine, qui ad Virginem miserat, preces-*  
*fit*



*sit enim nuntium Deus*, Ale iakże uprzedził Bog do MARYI swiego Poła? Oto nieuprzedził go tak, żeby pierwey wstąpił w Maryi żywot osobiście *personaliter*, nizeli Anioł stał u niey, ale go tak uprzedził, że z nią pierwey znalazł Anioła będącego Boga przez łaskę, poświęcającą ją na godność Macierzyństwa Boskiego, który dopiero po Zwiastowaniu iego, wstąpił w iey żywot osobą swoją. Y tak kiedy Bog uprzedził do Maryi Anioła łaską swoją poświęcającą, a nie osobą swoją, w Jey się żywocie mający wcielić, y Archanielskiej ablegacyi daremney mieć niechciał, y nas nauczył przez to, że ieżeli się godnie do przyięcia Boga przygotować chcemy, trzeba żeby pierwey Bog w nas mieszkał przez łaskę swoją, nizeli Osobę Jego w tym Najsł: Sakramencie utajoną, wnętrznościami naszymi ogarniemy. Najsł: MARYA tak się gotowała do przyięcia Boga w wnętrzności swojej, że go dla niewinności sumnienia swego, pierwey w sobie, przez łaskę miała, y nam się do przyięcia Boga tak sposobić trzeba, żeby nas Sam Bog dysponował łaską swoją do godnego przyięcia samego siebie. Tak uczony Castillo mówi: *Ad dignam Eucharistie sumptionem, debet in nobis Deus praexistere per gratiam, ita ut nobis Deus, sit previa dispositio ad ipsum Deum Sancte & reverenter suscipiendum*. Kiedy tak jest, że przed przyięciem Boga, powinniśmy pierwey poprzedzając iego mieć w sobie łaskę, która nas ma dysponować do przyięcia Jego, spyta się mnie tu kto, a iakże tę łaskę Boską osiągnąć? Na to nie ja, ale Anielski Doktor Tomasz S. podaje sposób w te słowa mówiąc: że nikt sposobniejszy nie jest do osiągnięcia łaski Boskiej, iak ten, kto światowymi y cielesnymi niema zaprzężonego żądzami serca. *Tanto aliquis magis Spiritualibus donis repletur quanto magis à carnalibus separatur*. Więc chcesz osiągnąć łaskę Boską, mającą cię dysponować do godnego przyięcia Boga, przez szczery żal za grzechy, przez rzetelną spowiedź, z wszelkich inklinacyi szpetnych, y nierządnych nałogów, wyprzątnij serce twoie, a tak Boską pożyteczną łaskę. Bo ieżeli do tych Najsł: przystępuiesz Tajemnic a niemasz w sobie łaski Boskiej, świętokradzkim ich się staiesz uczestnikiem. Coż to bowiem jest łaska Boska? Jest to życie Duszy naszej, iak pospolicie uczą Oycowie Święci, Co to jest Sakrament Ciała y Krwie Pańskiej? Jest pokarm żyjących Dusz Bogu przez łaskę, iak go Teologowie zowią Sakramentem żyjących. *Sacramentum vivorum*. A zatym kiedy masz przystępować do tego Sakramentu, trzeba żebyś żyjący przez łaskę Boską był. Czemu? bo gdy ieść y pić są operacye żyjących, a nie umarłych ludzi, dlatego abyś się stał godnym tego Sakramentu uczestnikiem trzeba żebyś miał w sobie życie łaski, y tak godnie Ciało iego pożywał, y Krew pił iego Najsł: Tak uczony Fernandius mówi: *Cum manducare & bibere sint actiones vivorum, non mortuorum, ideo ut rite hoc Sacramentum suscipiatur, necesse est ut suscipiens habeat in se vitam gratiae, & sic manducet, & bibat Corpus & Sanguinem Domini*. Kiedyż cię tedy Katoliku nie ieden, nie dwa, ale tysiączne podobno śmiertelne umorzyły



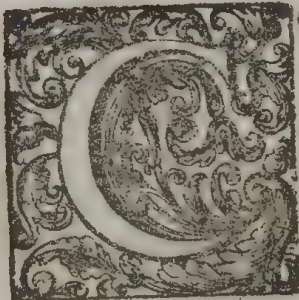
grzechy, takisz czyn przy [spowiedziach Świętych Examen sumnienia swego, żeby gdy się do uczestnictwa tego zabierasz Sakramentu, nic nie zostało takiego na nim, coby się martwym miało na Duszy czynić. A dawszy y to, żebyś się od wszelkiego grzechu mienił być czystym, przecieś się przed Kommunią S. tym bardziej usprawiedliwiać powinien, bo choćbyś miał Anielską niewinność w sobie, to y ta przed uczestnictwem tych Naysw: Tajemnic usprawiedliwienia potrzebuie. *Licet Angelicam habeas puritatem, equum erit amplius te lavari.* mowi uczoney Escobar. Z takimże tedy przygotowaniem, przyśtępujemy wszyscy do Naysw: Sakramentu, a godnymi będziemy uczestnikami iego. Amen.

## K A Z A N I E

### Na NIEDZIELE TRZECIĄ

Po ŚWIĄTKACH.

*Murmurabant scribae & Pharisei dicentes, quia hic peccatores recipit.* Lucae 15.



Oż to komu szkodzi, że Jezus z grzesznikami prześta-  
ie, y miłościwy im daie do siebie przyśtęp? Cale to  
nie nikogo nie gorszy, ani powinno gorszyć, a za-  
coż przecie tak bardzo ná to Faryzeuszowie mruczają,  
że się to aż wiekom naszym o tym słyszeć daie? Nie-  
wiem coby się to tu w tey akcji Jezusowej Faryze-  
uszom tak wielce nie zdawało, coby im to do tego  
mruczenia przyczyną było; bo ieżeli według Ambrozego S. każda Chry-  
stusowa akcja jest zbudowaniem naszym, *Omnis Christi actio, est nostra instructio*, toć się tu y z tey nie gorszyć, uszczypliwie mruczając, ale bu-  
dować, chwalać Jezusa Faryzeuszom należało. Gdyby ci iężyczni Fa-  
ryzeuszowie, na to obrócili oczy, iakimi ci grzesznicy od Jezusa odcho-  
dzą, a nietylko ná to, iakimi do niego przychodzą, rozumiem żeby in-  
szą o Jezusie zaczęli mowę. Przychodzą to prawda do niego sprośnymi  
grzesznikami, ale odchodzą od niego usprawiedliwionymi Świętymi.  
Lucie 7. Przyszła do Jezusa Magdalena w Dom Faryzeuszow obwoła-  
na grzesznica po całym mieście *mulier in Civitate peccatrix*, ale patrzeć  
że się ná nią, iaka od Jezusa odchodzi, oto żadnego w niej niemasz grze-  
chowego śladu, bo w niej wszelkie defekta szpetne Jezusowe zgładziło  
miłosierdzie. Przyszła do Jezusa nieczysta, ale odeszła czysta, przyszła  
ná różne defekta dułzne schorzała, ale odeszła uzdrowiona, przyszła mi-  
łośnicą świata, ale odeszła poprzyśiężoną miłośnicą Jezusową. Tak mo-  
wi o niej Augustyn S. *Accessit immunda, ut rediret munda, accessit egra  
ut rediret sana, accessit confessa, ut rediret professa.* Aktor. 9. Przyśta-  
pił nie tak z ochoty, iako poniewolnie do Jezusa Paweł, padł przymu-  
szony



szony pod nogi Jezusowe, Diabelski, Rycerz, powstał od nich, niezwy-  
ciężony obrońca wiary. *Cadit miles diaboli, ut surgat signifer Christi.*  
mowi Augustyn S. Przyśąpił do Jezusa naczyniem despotycznym, ro-  
żnych sprosności światowych pełnym, odszedł od niego naczyniem wy-  
branym, wielkimi łaskami Boskimi napełnionym. *Vas erat fictile Pau-  
lus, sed evasit in aureum* napisał Chryzostom S. *Lucę 19.* Przyszedł do  
Jezusa Zacheusz, ktorego widzenia tak długo żądał, *querebat videre Ie-  
sum,* ale iak nienasyconym łakomcą przyszedł, bo by był rad z ubogie-  
go nietylko ostatni szeląg, ale y Duszę wydarł, tak szczodrym y choy-  
nym od niego odchodzi Panem, bo ná ubogich zaraz połowicę swoiey  
fortuny daie, y ieżeliby wczym kiedy ukrzywdził kogo, tyle czworo  
nadgrodzić deklaruie. *Dimidium bonorum meorum do pauperibus, & si  
quem defraudaui reddo quadruplum. Lucę 23.* Łączy się z nim ieden in-  
famis y zaboyca Łotr dla zbytkow swoich godny krzyżowey śmierci,  
ale się rozłącza z Jezusem, godzien nieba, za niechybnym Jezusowym  
wyrokiem. Dziś będzieś w Raiu. *Hodie eris in Paradiso.* Y tak ile do  
Jezusa przychodziło grzeszników, ci wszyscy usprawiedliwionymi od  
niego Świętymi odchodzili. Więc gdyby byli to złośliwi Faryzeusz-  
wie w Jezusie uważyli, że to każdy grzesznik do niego przystępujący  
odchodzi od niego Święty, niemieliby racyi szemrania o nim. A cze-  
muż przecię iedno w Jezusie widzą, a drugiego nie? Bo to właśnie iest  
przyrodzony ludzi złośliwych przymiot widzieć w kim złe akcyje a do-  
brych niewidzieć. Y o tym *Ad M. D. G.*

**N**Ic zbawiennieyszego, iak siebie, nie kogo patrzeć. Ta cnota miała  
swoię słymę u samych Pogan, którą żeby Seneka przyszłym zale-  
cił wiekom, w te mawiał słowa: Ja siebie nie kogo patrzę, mnie, nie  
czyie, ale właśnie moje do cholery przywodzą złości, ia nie nád kim, ale  
sam nád sobą za niedoskonałości moje, będę wywierał zemstę. *De nullo  
queri possum alio, quam de me, ego mihi irascor, & ego à me penas exi-  
gam.* Choć poganin a przecię właśnie po katolicku sądził, bo kto patrzy  
defektow swoich, niema nie godziwego ná cudze względu, a kto cudzych  
patrzy, swoich niewidzi. *Lucę 7.* Przyszła w Dom Faryzeuszow za-  
płakana Magdalena, moštěm się do nog Jezusowych ścieląc, aż Faryze-  
usz mając wzgląd ná iey rozwiożte życie sam w sobie mowi: Gdyby  
ten, to iest Jezus był prawdziwym Prorokiem, niechybnie by wiedział,  
co to iest za Niewiasta, która się nog iego dotyka, bo iest w całym mie-  
ście publiczna nierządnicą. *Hic si esset Propheta, sciret utiq., quæ & qua-  
lis est mulier, quæ tangit eum, quia peccatrix est.* Na fromotną Magdale-  
na padła cenzurę, a ieszcze u takiego, który niebył od podobnych nie-  
rządow czysty. Ná ochydę swoię puściła sławę, a ieszcze w Domu te-  
go, który kawałka podciwości ná sobie niemiał. Gdyby to był kto pod-  
ciwy y sprawiedliwy o niey te słowa mowił, ieszczeby Magdalenie zno-  
śnieysza było; ale że rowny, albo od niey ieszcze większy zbrodzień, to



iak to ścierpieć Magdalena może? nierozumiem. Dziwuję się tu tej Magdaleny cierpliwości uczony Sylveira, y pyta się, czemu też to Magdalena podobney sobie o Faryzeuszu nie wszczyna mowy: naprzykład mówiąc: gdyby był prawdziwym Prorokiem Jezus, wiedziałby zapewne co to jest za zdzierca, co to za pijanica, co to za lubieżnik y tam daley, ten Faryzeusz? *Cur Magdalena non fecit similem discursum, hic si esset Prophetas, sciret utique quis, & qualis est iste Phariseus?* Y odpowiada sobie: mogła to o Faryzeuszu Magdalena mówić, ale że względ nie na cudze, ale na swoje niedoskonałości miała, dlatego Faryzeuszowskich niewidziała, a Faryzeusz że patrzył na cudze złości, swoich niewidział. *Quia convertit oculos ad propria crimina, Phariseus vero ad aliena.* Coż ztąd za pożytek Magdalenie że swoich defektów patrzy? Oto zbawienie, bo się w serdeczne rozpływa żale. Coż Faryzeuszowi za profit, że cudzych patrzy? oto potępienie, bo się na niegodziwą cudzey sławy denigracją rezolwuje. *Qui oculos conijcit ad propria peccata in lachrymas solvitur, qui in aliena, in detractiones declinat.* mówi pomieniony Sylveira. Y takci by nam wszystkim należało czynić, to jest z Magdaleną swoich, a nie z Faryzeuszem cudzych defektów patrzeć, ieżeli naszą chcemy zbawić, nie zgubić Duszę. A my się iak w tej sprawuiemy mierze? oto wielkie mamy na cudze ułomności oczy, a na swoje nie mamy żadnych, cudze y zdaleka widzimy, a na swoje y z bliska żadnego niemamy względu. Y prawie takimi inspektorami jesteśmy defektów cudzych, że w bliźnich naszych, gdy widzimy niedoskonałości różne, ich świętych cnot, y heroicznych aktów nie chcemy widzieć. Po dokument tego do Pisma Świętego idźmy.

*Isaie 6.* Obaczywszy Izaiasz Prorok swoim extatycznym okiem, na niedostępny Majestacie, siedzącego Boga, powie: Widziałem (prawi) Pana na wysokim y wspaniałym Majestacie. *Vidi Dominum sedentem super solium excelsum & elevatum.* To iedno widzenie. Drugie widzenie tenże Izaiasz *Isaie 53.* powie: niemaż na nim żadnego podobieństwa do Pana, ani żadney ozdoby, y widzieliśmy go, ale właśnie nie był widzenia godzien, y widzieliśmy go, iako trędowatego. *Non est ei species, neque decor, & vidimus eum, & non erat ei aspectus, & vidimus eum, tanquam leprosum.* Jaka to, czy przeciwna, czy pełna tajemnic tego dwoyga widzenia Izaiasza Proroka relacya, że w iednym widzeniu powie, iż tylko sam widział Boga, *Vidi Dominum*, w drugim zaś powie, iż go nie sam, ale wszyscy widzieli, *vidimus eum*. W tych dwóch widzeniach był ieden, y tenże Sam Bog, a coż to jest, że go w pierwszym widzeniu sam widział Izaiasz, a w drugim wszyscy? Toż to w pierwszym widzeniu, kiedy się w niedostępny Majestacie chwały swojej pokazał, widoku nie był ludzkiego godzien, że go tylko ieden Izaiasz widział, a w drugim, że nie tylko Izaiasz, ale y wszyscy ludzie swoje obroćili na niego oczy? Rozumiem że w tych obydwóch razach Bog od ludzi iednakowego widzenia godzien, a przecię kiedy go za pierwszą razą ieden tylko



tylko widzi Izaiafz Prorok. *Vidi Dominum*, za drugą zaś wszyscy, *vidimus eum*, musi tego bydź nie mała Tajemnica. Seneka powieida: Nikt nie patrzy w słońce, albo Xiężyc poki wyiskrzonym splendorem świecą, iak że się ćmić słońce, lub Xiężyc pocznie, aż wszyscy oczy swoje ná nich obracają. *Sol spectatorem nisi cum deficit, non habet, nemo observat lunam, nisi laborantem*. Otoż ztąd mamy co za Tajemnica, że w pierwszym widzeniu sam Izaiafz widział Boga, a w drugim wszyscy. W pierwszym widzeniu opisował Izaiafz Prorok Boga, iak Boga ani żadnym odmiennościami, ani defektem ludzkim niepodległego, ale ozdobionego nie-dostępną Majestatu swojego chwałą. W drugim zaś widzeniu opisował Boga, iak Wcielonego dla grzechow národu ludzkiego fromotnie zelżonego, tak despotycznie od niewdzięcznego żydowstwa traktowanego, właśnie iakby większego w naturze nie było nad niego zbrodnia. Y przeto kiedy go w nieobjętej chwały swojej powadze, ieden tylko y to Pro-rockim okiem, widzi Izaiafz Prorok, w Osobie zaś grzesznika fromotnie zdespektowanego, zelżonego, naostatek na Krzyż wbitego, wszyscy, iak mowi Bernard S. *Dei gloriam unicus vidit, isq. Spiritu Prophe-tico illustratus, patibulum plures, & referentem speciem peccatoris*, nie-masz się dziwować czemu, bo to zwyczajna ludziom tego niewiedzieć w kim co mu honor, y sławę czyni, a na to pilnie się patrzeć, co może bydź z niesławą iego. Tak uczony Naxera mowi: Cokolwiek cudzey sławy może bydź zmaza, wszyscy na to pilnie obracają zrzenicę swoją, cokolwiek bydź ich chwałą może tego cale ludzie nie będą widzieć. *Quidquid obscurat famam, omnes curiose investigant, & tenaciter recordantur, verum quod gloriam auget, aut videre non affectant, aut studiose obliviscuntur*. Y sam Bog nie miał tego u ludzi szczęścia, żeby się na niego patrzyli wszyscy, kiedy się w nieogarnionego Majestatu pokazał chwa-le, coby mu powinno było honor y sławę u ludzi iednać; iakże się po-kazał na ziemi wzięwszy ludzkie na siebie ciało, właśnie iak podległy defektom ludzkim, z czego się do tych czas y uporne żydowstwo, y zaślepione pogaństwo gorzzy, iak Paweł S. *Iudeus quidem scandalum, gentibus stultitiam, Christum predicamus*, aż tu co żywo, swoje na niego o-brociło oczy. *Vidimus eum*. Tak się to pospolicie między ludźmi dzie-ie, niech kto iako najswięciey żyje, y tak że dla cnot Świętych, niech żywe od niego wynikają promienie światobliwości, przecię chyba Pro-rockiego na to potrzeba oka, żeby to pilnie w nim uważać mogło; a niech że tylko co takiego uczyni, co sławie iego mogłoby szkodzić, do-bre Jmie y reputacją kalać, aż tym niechybnie wszystkich na siebie o-broci oczy. Do widzenia w kim cnoty, właśnie trzeba, żeby nas Bog obiaśnił Pro-rockim światłem, do widzenia defektow cudzych, y świecy nie trzeba, bo ich po umacku widzimy. Y lubo się iak nasze, tak y cudze grzechy najczęściey, y za zwyczaj dźiać pokątnie zwykły, hero-iczne zaś światobliwości akty, publicznie, y na widoku, z tym wszystkim my na bliźnich naszych światobliwe dźiała nie mamy względu, ale tyl-



ko na ich ułomności. Tak mowi uczony *Naxera*. stoocznymi argu-  
fami iesteśmy na widzenie upadkow cudzych, a do widzenia ich uczyn-  
kow pochwały godnych iesteśmy ślepi, do widzenia cnot cudzych ie-  
steśmy kretami, do widzenia niecnót iesteśmy Prorokami. *Oculati su-  
mus ad aliorum defectus, ad virtutes cæci, ad honesta talpæ, ad errata Pro-  
phete*. Bywa owo że bliźni nasz sąsiad, przyjaciel, pięknie się według  
danych sobie od Boga talentow rządzi, czy to w publicznych obradach,  
czy to w obronie Ojczyzny, czy to w zelozyi wiary, zdrowymi radami,  
nieustraszonem męstwem, ażarzem własnego życia, na śmiertelne so-  
bie zarabia Jmie, z tego wszystkiego nic my w nim niechcemy widzieć;  
A niechże mu się w czym pośliznie noga, coby to y niepowinno iego  
godności szkodzić, już ci podobatek będzie miał spektatorów na siebie,  
nie chwalcących się z heroiczych czyn dla Ojczyzny y Boga, ale się  
urągających z tak fromotnego upadku swego. Y luboby w nas ta bydz  
powinna rekognicya, że kiedy w kim obserwować niecnotę mamy, toś-  
my powinni dać baczenie y na cnoty iego, niby na szali rozumu ważąc,  
co w nim uwagi godniejszego, czy cnoty, czy niecnoty, iednak nas się  
ta nierozsądna nierostropność trzyma, że gdy tãxiemy z niecnoty ko-  
go, na iego cnoty nie mamy wzgędu, żadnego. Y właśnie w tym pun-  
kcie iesteśmy iak owe muchy, o których S. Bazyli pisze, Bo iak te,  
zdrowe ciała ludzkiego miłaią członki, a do zropiałych, albo skance-  
rowanych natarczywie się garną. *Muscæ sanis corporis partibus neglectis  
ad ulcera contendunt*. Tak my to w bliźnich naszych miłamy, co im śla-  
wy, honoru, reputacyi dodaie, a to w nich uważamy, co z ich bydz  
nieślawą mtoże. W tym punkcie iesteśmy iak głupie kury, bo iak te  
gdy w śmieciach perłę albo dyament znaydą, to go sobie za nic ważąc  
odrzucaią na stronę, a gdy robaczka albo podłe ziarko, to go z chęcią na  
pokarm biorą. Tak my, niech będą w bliźnich naszych nayszacowniey-  
sze cnoty, wszystkie te miłamy, y mamy za nic, a iedne tylko defekta  
y ułomności uważamy. Tak mowi uczony *Diez*. *Vt gallina escam que-  
rens si adamantem, vel smaragdum reperit, recit, si autem vermiculum, aut  
vile granum, illud leta eligit, & accipit, sic detractor*. Owo zgoła to w  
bliźnim lubiemy widzieć, co go nie sławnie szpeci, nie to, co go chwa-  
leбноie zdobi, bo gdy mu niegodziwie na sławie chcemy szkodzić, nie  
ztađ go zażywamy, coby mu dobre Jmie y reputacyą mogło uludzi  
iednać, ale ztađ, coby było śmiertelnym upadkiem iego.

*Dan. 2.* Opisuiać Daniel Prorok zburzenie Nabuchodonozoro-  
wey Statuy, powieđa: Urwał się malinki od gory kamyk, y uderzywszy  
w iey gliniane nogi skruszył ie. *Abscissus est de monte lapis, & percussit  
Statuam in pedibus fictilibus, & comminuit eos*. W tym Nabuchodono-  
zorowym Bożyszczu wystawionym na adoracyą całemu pospolstwu, nie  
tylko tam były gliniane słabe nogi, ale też tam była y szczerozłota gło-  
wa, y pierśi, srebrne, y biodra miedziane: Toż to nieprzyzwoitsza była  
temu kamykowi uderzyć w szczerozłotą głowę, albo w srebrne pierśi,  
albo



albo w miedziane biodra, a nie w słabe gliniane nogi? to prawda, że ten kamyk mógł wszędzie tak bić, iak y w gliniane nogi, ale kiedy ten kamyk miał tę statwę ze szczeniem zburzyć, dlatego tam bił, gdzie widział słabszą y do ruiny skłonniejszą stronę: Bo gdyby był uderzył albo w złotą głowę, albo w srebrne pierś, albo w miedziane biodra, wszystko by się to rączy zagięło, a nie całe skruszyło, więc w nogi gliniane bił, za skruszeniem których, wszystko y złoto, y srebro, y miedź fatalnie upadać musi. Minął ten kamyk szczerozłotą głowę, choć mu od gory lecącemu pierwsza do uderzenia niż nogi była, srebrnych pierś, y miedzianych biodrow ani tknął, a w słabe nogi uderzył: Czemu? bo iak ta statua dla szczerozłotej głowy była szacunku godna, dla srebra y miedzi, była mocna, tak dla glinianych nog była fatalnemu kazusowi podległa. Owoż! kiedy się kamyk usadził na to, żeby ją zburzyć, nic w niej ani szacownego, ani mocnego niewidzi; ale tylko to, co iey zguby być przyczyną może. Ten kamyk, jest to żywy hieroglifik złośliwych ludzi, bo ci gdy komu niegodziwie mają na sławie szkodzić, miłają to w nim, z kądby mógł być estymacyi godzien; ale to tylko uważają, y w to złośliwie imprezami swoimi mierzą, co by być iego fromotą mogło. Y tak niech u kogo będzie, droższa nad złotą głowę, dla danego sobie od Boga mądrości talentu, niech się w nim wydaie szacowniejszy nad srebro świątobliwości kandor, wszystko to gotowi minąć, a ztąd go ganić, jeżeli jaką w nim ułomność widzą. Tak mowi uczony *Diez*: Wydaie się w sąsiedzie, w przyiacielu naszym, wyboryczne złoto, miłości Boga, y bliźniego, przed nikim niezakryte jest polerowne srebro, wielkiego rozeznania iego, o kądżdego obija się uszy miedź brząca sławy iego, tylko że to jest człowiek, tak iak y druzgi podległy ułomnościom ludzkim, dlatego, gdy na niego złośliwy napada obmowca, wszelkie w nim nychwalebniejsze przymioty miła, a na cel, iego ułomność bierze, aby tak całą iego sławę y honoru, mógł zburzyć machinę. *Habet proximus aurum charitatis, argentum sapientie, et optima fame; Et tamen cum homo sit, habet aliquam partem fictilem, Et defectum, impingit detractor, nec virtutes attingit, sed parum luti, illud confringit, ut pulcherrimam illam statuam prosternat.* Y ztąd ci zawzięci na zgubę Jezusa, złośliwi Faryzeuszowie, kiedy *Ioan. 5.* uzdrowił Jezus owego u Jerozolimskiej sadzawki przez lat trzydzieści y ośm leżącego paralityka, pytał się go, co to jest za ieden ten człowiek, który ci wżabat łoże twoje rozkazał ność. *Quis est ille homo, qui dixit tibi, tolle grabatum tuum?* Po uzdrowieniu swoim od tak ciężkiej choroby, dwie rzeczy ten Paralityk przed Faryzeuszami powiedział. Pierwszą, że go uzdrowił Jezus, drugą że mu łoże z tego mieysca wziąć z sobą kazał. *Qui me sanum fecit ille mihi dixit tolle grabatum tuum.* A przecię tu Faryzeuszowie nie pytają się uzdrowionego Paralityka, co to jest za ieden ten człowiek, który cię tak długą złożonego chorobą na zdrowych postawił nogach? *quis est ille homo qui te sanum fecit,* ale co to jest ten za



bezbożny człowiek, który ci w Szabat, w dzień Święty łożko z mieysca na mieysce przenosić kazał. *Quis est iste homo qui dixit tibi, tolle grabatum tuum.* Coż to w tym za racją Faryzeuszowie mają, że z pierwszego uczynku znać Chrystusa niechcą, a z drugiego chcą go ciekawie poznać? Uczony Naxera powie: Tak ciężką y długą chorobę uzdrowić w paralityku, wielce to Jezusowe sławiło Jmie, kazać zaś w dzień Święty z mieysca na mieysce przenosić łożo, coś się na pozor zdało Jezusowej uwłaczać sławie; y dlatego kiedy Faryzeuszowie myślą o zgubie jego, nie pytają się Paralityka o to, co jest z chwałą jego nieśmiertelney pamięci godne, ale o to, coby mogło bydz z niesławą jego. *Salutem impertijisse beneficij gloriam ewulgabat, lectum Sabbatho precipere, tollere, ad speciem, virtutem minuebat, illa ergo callide omittunt, quae gloriosa, illa sollicitè indagent, quae videbantur obscura.* Znak to w Chrystusie, nie ludzkiej, lecz Boskiej mocy, niedaleko czterdziestoletniego kalekę, tak w jednym momencie uzdrowić, właśnie iakby nigdy kalekę nie był, nie wielka to irrewerencya Święta, kazać łożo z mieysca, na mieysce przenieść; a przecię gdy Faryzeuszom o zgubę Jezusową idzie, tak wielkiego w nim nie widzą cudu, a o iakiś się mały defekcik, głupstwem tylko ich uknowany pytają pilnie. Tak to tak, żyi katoliku, nietylko iak najswiątobliwiey, ale dla świętobliwości twoiey, w oczach ludzkich y cuda czyni iawnie, byleś ty jednak choć nie formalny grzech, ale podobieństwo iakie miał w sobie grzechu, gotowi tych cudow niewidzieć w tobie, żeby cię z uknowanego grzechu obwinili. Czemu? bo (mowi) uczony Sylveira zawzięty na zniszczenie sławy cudzey człowieka, nie patrzy na świętobliwość twoię, która powinna bydz do podziwienia wszystkim ale na ułomność ludzkości twoiey, choć tylko sobie głupie y złośliwie uknowaną. *Obtrectator non spectat virtutes, sed defectus.* Bo złośliwy człowiek jest ostrowidz na to, coby w tobie mógł ganić, a ślepy kret na to, zkądby cię powinien chwalić. *Maledicus semper lixx est ad ea, quae vituperare cupit, talpa ad ea, quae laudare,* mowi Didacus Nissenus.

*Luce 15.* Kiedy się Ewangeliczny Ociec, kazawszy na bankiet zabić tucznego wołu, wesoło cieszy z powroconym Synem z dalekich krajow, nādchodzi na tę konsolacyą Oycowską, starszy syn tego Oyca, a brat rodzony syna tego, który powrócił z cudzych krajow. Aż nieiaka zazdrością zdięty, że mu tak solennie Ociec rad był przy powrocie jego, w te słowa mowi do Oyca: Miły Oycze, iuz ci też nie iak syn, ale właśnie iak sługa tyle at służę, nigdym sobie rozkazu twego nie ważył iekce, a przecię nigdyś dla mnie y jednego kozłęcia nie dał zabić. *Tot annis servio tibi, nunquam mandatum tuum praterivi, & nunquam dedisti mihi badum.* A iakże ten hultay, który z nierządnicami substancyą przepił, przetańcował, y ze szczętem stracił, toś dla niego nieżałował zabić tucznego wołu. *Sed postquam filius hic, qui devoravit substantiam cum meretricibus venit, occidisti vitulum sagmatum.* Tak to złośliwy braciłzku,

iedno



iedno widzisz, w bracie twoim, a drugiego nieuważasz. Widzisz ci to prawda rodzonego twego, nietylko odartego, ale właśnie iak nagiego dla kosterstwa swego, zkąd przyzna każdy że wielkicy nagany godzien, ale obacz ieno też w nim pokorę, unizoność, którą się nie za syna, ale za ostatniego sługę y nájemnika w affekt Oycowski wprasza? *fac me sicut unum de mercenarijs*? ale patrz ieno ná wrodzoną iego przeciwko Oycu miłość, że choć w takim wstydzie swoim, przecię się nie do kogo, ale do Oycy garnie, *ibo ad Patrem meum*, a znaydziesz coby w nim y pochwały godnego było. Ale złośliwy brat, nic z tego wszystkiego nie widzi w Bracie, ale tylko iedno chultaystwo, y lubieżność, iak mowi uczony Sylveira. *Videt in fratre non conversionem, non humilitatem, sed tantum luxuriam & dissipationem bonorum*. A coż mu to do widzenia tak pięknych cnot w bracie zamknęło oczy? przekłeta złość, która tak ludzi ślepi, że gdy im bliźnich o niecnotę podzierać káže, chwalebnych im, ich cnot niedaie widzieć. Bodáyże nas wszystkich Bog bronić ślepoty takiej, żebyśmy w bliźnich naszych niedoskonałości widząc, razem w nich heroiccznych świętobliwości áktów, nie mieli widzieć, bo czyż się czym od Boga, od natury, od rozumu, odrodzić możemy bardziey, iako ślepotą taką? Nerozumiem żeby czym bardziey; bo iedno że Bog iak w nas zarowno niecnoty, y cnoty widzi, tak też zarowno w nas niecnoty karze, a cnoty sowicie płaci. Druga; Natura drugiemu tego nie káže czynić, co sobie nie miłego, *Quod tibi non vis, alteri ne feceris*. Więc ieżeli sobie sami nie życzymy tego, żeby nas, kto dla ułomności naszych złośliwie táxował, bez żadnego respektu na zasługi nasze, tak y my tego niepowinni nikomu czynić. Trzecia; rozum dyktuie co słuszność czynić, więc ieżeli káže niecnotę ganić, cnotę káže niechybnie chwalić. Przetoż tedy każdy, kiedy widzisz brata twego grzeszącego w iednym, a świętobliwie sprawującego się w drugim, tak go z grzechu łądz, żebyś dla cnoty iego, miał na niego respekt,

tak S. Bazyli mowi: *Si proximum peccantem videris, non solum hoc illius considerabis, sed & que facit probe.*

Co ieżeli każdy czynić będziesz, od

Boga, od natury, y od rozumu odrodzonym niebędziesz synem.

Amen.





# KAZANIE

## Na NIEDZIELE

CZWARTĄ Po SWIĄTKACH.

*Tota nocte laborantes nihil capimus.* Lucæ 5.



O ia to w was widzę Apostołowie Święci iakeście to bez wszelkiego uprzykrzenia ná rybnym połowie bezsenną noc przepędzili *tota nocte laborantes*, á kiedy wam bydz czułymi w Ogroycu ná modlitwie z Jezusem potrzeba było, to was sen tak nagły morzył, żeście y iedney godziny bezsenni ná modlitwie nie mogli wytrwać. Sam wam to ná oczy *Math. 26.* wyrzuca Jezus, kiedy mowi: *Sic non potuistis unâ hora vigilare mecum.* Kiedy dla mizernego profitu doczesnego, z połowu ryb, to wam noc chociaż pracowita, y bezsenna, á przecię miła, á kiedy dla nabycia nieba y Boga, przez niedospanie, y Modlitwy, to wam iedna godzina uprzykrzona. Właśnie w tym procederze swoim Apostołowie Święci adumbrują łakomo pracowitych światowych ludzi, u których y ciężkie prace, y troskliwe zakręty, y nocy bezsenne lekkie, gdzie o zysk doczesny idzie, á gdzie idzie o nabycie nieba, o własney zbawienie duszy, to y ieden nie miły, y ciężki moment. Chryzostoma to S. zdanie, który mowi: Nie tak nam miła dla Boga praca, iak gdy o zysk doczesny idzie. *Non pari studio erga Dominum, Benefactorem & Creatorem nostrum, qui nobis omnia est, afficimur, sed quando proponitur lucrum temporale, omnia alacriter sustinere volumus.* Poślemy coś ná podobieństwo owych krow, ktore 1. Reg. 6. Filistynowie do ciągnięcia Pańskiej zaprzęgli Arki, ciągnęłyć ony, prostą drogą idąc Arkę Pańską, ále to z ciężką ich wiolencyą było, bo nieutulonie ryczały. *Ibant in directum vacce per viam, pergentes & mugientes.* Tym krowkom żadna się tu w tym nie działa krzywda, áni wiolencya, że Arkę ciągnęły Pańską, mały to był ná nich ciężar, á za coż przecię ryczą? wieksza im się dzieie widzimi się krzywda, kiedy z nich, w ich stanowiskach ręka ludzka nie tylko mleko, ále y krew samę wyciąga czasem, á milczą, nie mnieysza gdy w pługu ciężko nie lekko pracować muszą, á y tam nie ryczą, á gdy Arkę Pańską potrzeba ciągnąć to ryczą iak by to ná nich była nieznosna praca. Tak to tak praca ná chwałę Boską, ná zbawienie Duszy, zawsze nieznosna y ciężka, dla znikomego zysku, to lekka właśnie, iakby nie była praca. Ależ ia się tym krowkom dziwuję y niedziwuję, że sobie w wozie Arki, chwały Pańskiej przykrzyły, bo to nierozumne bydłeta, y podobno nie dlatego ryczały, że Arkę ciągnęły Pańską, ále bardziey dlatego podobno, że od płodu wnętrzości swoich odłączone były; Co nám to się dziwo- wać trzeba, ktorzy dla doczesnych zbiorow, codziennie ciężkie ustawi-  
cznych



cznych prac ciągniemy iarzmę, a nie mamy sobie za krzywdę tego, a gdy przyjdzie pociągnąć wóz chwały Pańskiej, już to w niedospaniach nocnych, już to w mortyfikacjach ciała, już to w modlitwach, y innych heroicznych działach, przez coś my zbawić powinni Duszę, to narzekamy, y nieiako od uprzykrzenia ryczemy, właśnie iakbyśmy siły nie mieli na to. Wyrzuci nam to na oczy uczony Oliwa kiedy mówi: *Ara-trum trahimus, non raro lati, & infirmes, Arcam verò orationis circumducimus & mugimus*. Y prawie w naszych codziennych pracach, w nabyciu doczesnych honorów, y fortun, to sobie za folgę mamy, że zawsze mamy co nowego robić, iak S. powie da Bernard. *Omnis laboris remedium, alterius laboris initium est*, a w pracach służących do zbawienia Duszy chociaż lekkich, iakąs czuiemy ciężkość, właśnie iakby żadney w sobie nie miały folgi. To tak wesoło y z chęcią pracujemy na marne rzeczy, y częstokroć bywa, że ich nie osiągamy: *tota nocte laborantes &c.* a gdybyśmy puł, albo przynajmniej część tych prac odłożyli na dusz zbawienie naszych, tobyśmy go niechybnie osiągnęli. Czemu? bo mnieyszą pracą y sumptem, możemy osiągnąć niebo, niż wieczną zgubę. Y o tym *Ad M. D. Gloriam*.

**C**Zegokolwiek sobie kto życzyć może, wszystkiego tego pracą nabywać trzeba. Y ztądci y Poganie mawiali sami że y Bogowie nic nie dają darmo, ale za pracą wszystko. *Dij laboribus omnia vendunt*. Ztąd y Dawid *Psalms*. 127. mawiał: z pracy rąk twoich żyć będziesz, błogosławiony jesteś, y dobrze ci będzie. *Labores manuum tuarum quia manducabis, beatus es, & bene tibi erit*. Y tak z tey pospolitey prawdy, każdy sobie wnieść rzetelnie może, że kto się chce mieć dobrze, nietylko docześnie co należy do wygod y sustentacyi ciała, ale y wiecznie co należy do wiecznego zbawienia Duszy, ten ma pracować ciężko. Świętego to Leona prawda, który mówi: Nie śpiącym, nie prożnującym, ale pracującym y czującym, niebieskie bywa krolestwo dane. *Non dormientibus provenit Regnum Celorum, sed in mandatis Dei laborantibus, atq; vigilantibus*. Kiedyż tak jest, że na niebo czyli na zbawienie Duszy pracować trzeba ( rzecze tu podobno kto) toć bez pracy piekła nabyć może y Duszę zgubić. Ale jeżeli to uważemy pilniey, rzetelnie obaczmy że ciężey ludzie pracują na piekło niż na niebo.

*Iob* 21. Mowi tam Job o ludziach w iednym punkcie zstępujących do piekła, w te słowa; w dobrym byciu dni swoje wiodą, y w punkcie wpadają w piekło. *Ducunt in bonis dies suos, & in puncto ad inferna descendunt*. Ze grzesznicy tak żyją, iak czart, świat y ciało wyciąga po nich, to już to dni szczęśliwe y dobre wiodą? że iak chcą tak grzeszą, iak mogą tak zbytkują, to to dni ukontentowania pełne? niewiem ale się w tey prawdzie, musiał omylić Job: bo go w tym punkcie uczony *Breyuardus in summa Predicantium* oczywiście poprawia mówiąc; ia zaś mówię: że wiodą w ustawicznych pracach, w krwawych ciała swe-



go potach, y zgrzyzotach, y nieukontentowaniach dni swoje, y potym wpadają w piekło. *Ego contrarium dico. Ducunt in laboribus, sudoribus & anxietatibus dies suos, & in puncto ad gehennalia loca merguntur.* A czyż bydź stan nieszczęśliwszy y opłakańszy może, nąd stan grzeszników, pracujących na piekło? Widział że kto złodzieia do woli się wysypiającego kiedy? ten dzień y noc bezsenną wiecie, na iednym nigdy niepośledzi mieyscu, zima nie zima, lato nie lato, wszystko to u niego iedno, zawsze pracuje, cudzego szukając dobra, tym samym sobie na zgubę y piekło zarabiając. Łakomiec, u którego y frebra, y złota, y domowych sprzętów pełno, po wszystkich kątach, prożnuiesz kiedy? nie; ten ieżeli nie ciałem, to wykrętną głową ustawicznie robi, iakby tych niestracić skarbow, a inszych nabyć, y serce iego nie mało boleie na to, że iego role złotych nie rodzą kłosów, że iego rzeki nie płyną złotem, zaco iego gory, nie w dyamenty ale w kamienie rosną. *Avarus non parum dolet, quia terra pro spicis aurum non producit, quia fontes non manant auro, quia montes loco lapidum, aurum non habent.* mowi Chryzostom S. Lubieżni, ktorzy gdzie ich żądze ciągną to wszystko czynią, toż ci przynajmniej w ukontentowaniu żyją? nie; y ci mają frogie nieuspokojenia y prace: sami się do tego przyznają *Sap. 5.* Zmordowaliśmy się na drodze nieprawości, błakaliśmy się po drogach trudnych, iakoby to przez lubieżność trudniejsza była do piekła droga, niżeli przez czystość do nieba. *Lassati sumus in via iniquitatis, ambulavimus vias difficiles.* Y ci nigdy spokoyńi nie są; mowilibyś że to tak od pośtu wyschli, a to lubieżny ogień taką iak z Amona, z nich wędzonkę zrobił. *Quare attenuaris macie fili Regis? quia amo Thamar.* Galantomowie w strojach w policyi światowej pokładający ukontentowania swoje, y ci bez pracy nie są, bo na tym trawia całe życie swoje, iakiby w posiedzeniu prowadzić dyskurs, iakby się ugłaskać, ufryzować, iak by się codzień to inszym modelem ubrać, ktorą w dyskursach policyą, y ustawiczną w strojeniu się pracą, na piekło sobie zarabiają. Y ztądci świątobliwie Fernandius obaczwszy wymyslnie ustroioną niewiaśtę, to wyrzekł do niey. Gdyby ci Bog za tę pracą twoię ktorąś podięcia w strojeniu siebie, nie dał w nagrodę piekła, wielką by ci uczynił krzywdę: *Nisi Deus tibi pro hoc tanto labore tuo infernum reddat, magnam tibi profecto injuriam faciet.* Zkądże ten mąż świątobliwy do tych słów wyrzeczenia miał okazywać? nie zkąd, tylko ztąd, bo wiedział, że niebo w nabyciu siebie, nie wyciąga takich prac po nas, iakich wyciąga piekło w nabyciu siebie. Y dlatego Thomas Morus mawiał z nieutulonym narzekając lamentem; iak wielu tą pracą nabywają piekła, ktoreyby połową albo częścią Niebo sobie mogli zapracować. *Quam plurimi in hac vita eo labore infernum mercantur, cujus vel dimidio Caelum mercati fuissent.* Niech że Job swoje mowi, że grzeszni w dobrym byciu, w rokoszach dni swoje wiedą. *Ducunt in bonis dies suos,* a ia y teraz mowie, że w pracach ustawicznych, w troskach y nieukontentowaniach żyją, y tym sobie zarabiają piekło, *ducunt*



*in laboribus, sudoribus, anxietatibus dies suos.* Bo czyż może być ślanszczęśliwszy, błogosławieński jako żyć świątobliwie? Czyż może być ślanszczęśliwszy, pracowitszy, iak opuściwszy Boga grzechom służyć? pyta się uczony *Blosius*. *Quid iucundius, quid facilius, quam bene vivere? quid rursus magis inane ac laboriosum, quam Deo derelicto, vitis servire?* Wypłatał iedną, drugą y dziesiątą niecnotę, ieszcze się nie skończyło na tym, coś za industryi, coś za pracy do wypłatania iey zażywał, ale się ieszcze troszczesz, gryziesz, zabiegasz, żeby się niedowiedziano o tym. Wypełnisz świątobliwe dzieło, czy to ludziom będzie wiadomo o tym, czy nie; iużes iest uspokojony, nie troszczesz się o to. A tym mnieyszą pracą nieba możemy nabydź, niżeli piekła. *Minore negotio Caelum nobis comparare possumus quam Infernum.* mowi pomieniony *Blosius*.

*Luca 18.* Dwóch ludzi w Jerozolimskim znayduie Kościele, Faryzeusza tuż zaraz przy Otarzu, poufale sobie postępującego z Bogiem, y Publikana zdaleka gdzieś za drzwiami Kościelnymi kłęzącego. Faryzeusz z pracami się swymi y zasługami przed Bogiem szczyć, dziękując Bogu że nie iest taki, iak drudzy ludzie *Gratias ago tibi Deus, quod non sum sicut ceteri.* Mowi; ia Panie nie tylko innych dni, ale y w Szabat poszczę. *Ieiunio bis in Sabbatho*, ia ze wszystkiego co tylko mieć mogę dziesięćcinę rzetelnie daię. *Decimas do, omnium, quae possideo.* Publikan zaś na taką się do Boga nie zdobywał wymowę, ani co więcey w Kościele robił, tylko się bił pokornie w piersi mówąc: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu. *Deus propitius esto mihi peccatori.* Radby ia wiedział, kto też tu więcey wskora, czy Faryzeusz w postach, mortyfikacyach, w wypłacaniu dziesięćcin, tak wielkimi pracami swymi, czy Publikan iednym słowem z skruszonego serca pochodzącym. Boże bądź miłościw. *Deus propitius esto.* S. Chryzostom powieda: że Faryzeusz z przyrodzoney sobie hardości tymi pracami w postach, y w wypłacaniu dziesięćcin, kupował sobie próżną chwałę. *Phariseus vanitatis & elationis ventos emebat, & in perditionem suam sumptus faciebat,* y tą samą próżną chwałę y hardością osiągnął piekło, bo według S. Grzegorza Nilseńskiego. *superbia est descensus ad inferora.* Publikan zaś tym swoim pokornym słowem, łaskę Boską, y tym samym osiągnął niebo. Tak Łukasz powieda S. że z Kościoła usprawiedliwiony wyszedł. *Descendit iustificatus.* Uczony Sylveira ślanałszy tu nad tym textem S. Pilma, iak dyszkurue. Moy Boże dla osiągnięcia próżney chwały, iednego wiatru, a przez nie, dla osiągnięcia niešťczęśliwey wieczności, co tu za prac Faryzeusz zażywa, ściślo poszcząc, na gołey sypiając ziemi, na modlitwie czuwając, dla próżnego oka, dobra swoje na ubogie rozdając y Kościoły. *Quot labores subeundi erant Phariseo, jejunando, humi cubando, vigilando, bona sua pauperibus elargiendo.* A Publikan nic z tego wszystkiego nieczyniąc, iednym pokornym słowem, wszystkie swoje nieprawosci zgładził, y bez krwawych prac, bez wszelkiey odwłcki osiągnął niebo. *At publicanus cum nihil tale fecerit, simplici verbo omnem deposuit iniquitatem,*



tem, idę sine sudoribus, & absq. longi temporis mora. O nieszczęśliwy Faryzeuszu, gdybyś był, puł albo część tych przynajmniej postów y trudów twoiego ciała ordynował, dla nabycia Nieba, a nie piekła, y próżney chwały, już byś go był osiągnął dawno, iako bowiem obzarstwo, zamyka przed nami Niebo, tak dla nas post szeroko iego otwiera bramy. Tak S. Bernardyn Senenski mowi: *Gula Calum nobis clausit, sed jejunium illud nobis aperuit.* Gdybys był tymi iakmużnami y dziecięcinami Niebo nie próżną kupował chwałę, w targu nieba, y łamego byś był Publikana podziedz. Jeżeli bowiem oweu u Łukasza S. w Rozd: 21. babce na kupienie nieba, dość dwa szelągi były, iak Augustyn powieda S. *Viduae suffecerunt duo nummi minuti ad faciendam misericordiam suffecerunt duo nummi ad emendum Regnum Dei,* tym bardziey tobie na kupienie nieba dość by był tak wielki expens. Tak to Bog ma tanie Niebo że bez ciężkiej pracy, bez wielkiej spezy, możesz go iednym słowem albo westchnieniem nabydź. Y złodci Ozeasz Prorok *Osee 14* widząc że Izrae itowie dla swoich złości srodze rozgniewanego mieli na siebie Boga, kiedy im radzi aby się w pokucie nawrocili do niego, mowi do nich; weście z sobą słowa y nawróćcie się do Boga. *Tollite vobiscum verba, & convertimini ad Dominum.* Kiedy był ten w Starym testamencie zwyczaj, że grzeszni ludzie całopalonymi ofiarami błagali Boga, pyta się tu Rupertus Opat, czemu Prorok Pański Izraelitom na ubłaganie Boga zagniewanego, niekaż brać z sobą ofiar, albo iakich podarunkow znacznych, a nie same tylko słowa? *Quare verba, & non potius munera?* Y tak sam odpowiada na to. Bo Bog mowi tego nie wyciąga po nas, coby mogło bydź dla nieudolności, albo dla ubóstwa naszego trudnego do Dusz zbawienia naszych, *Vt sciatis quia non est difficultas apud Deum, non exigit à vobis illa, que non possētis consequi pro redemptione animarum vestrarum.* A Didacus Nissenus mowi: Nie każe brać Prorok z sobą Izraelitom na ubłaganie Boga, kosztownych podarunkow albo wonniejących ofiar, ale same tylko słowa; *Tollite vobiscum verba, & convertimini ad Dominum,* bo (mowi) wiedział Prorok, że na ubłaganie zapalczywego Boga, na osiągnięcie łaski iego, y Nieba, dosyć iest iedno westchnienie szczere, dosyć iest iedno słowo z prawdziwey idące skruchy, z Dawidem mówiąc: zgrzeszyłem. *Vnum eheu cum David, unum peccavi satis est.* A zatym bez pracy nabydź możemy nieba, a na piekło ciężko pracować trzeba. Do nabycia wiecznego zbawienia y Nieba, wie kiego y żadnego prawie nie trzeba sumptu, do nabycia piekła y wieczney zguby, bez niego się nie obejdzie. Obaczmy to pięknym tekstem S. Pisma.

*Math. 27.* Po okrutnych y srogich mękach, kiedy Pan y Zbawiciel nasz Chrystus, fromotnie na okup Dusz naszych na Krzyżu skończył, w tenczas nieiaki człowiek imieniem Jozef, przyszedłszy do Piłata, prosił o Jezusowe Ciało, aby go zdiąwszy, z krzyża mógł w grobie swoim uczciwie pogrześć. *Ioseph accessit ad Pilatum & petijt Corpus Iesu.*

Stało



Stało się o co Pilata upraszał Jozef, wszystko to, z chęcią na rekwizycyę uczynił iego, bo mu zaraz kazał, Jezusowe Ciało w tym punkcie oddać. *Tunc Pilatus jussit reddi Corpus Iesu.* Stawszy się Jozef uczestnikiem tego, czego od Pilata żądał, z iaką mógł uczciwością y poszanowaniem, z taką w delikatne tuwalnie y prześcieradła obwinawszy Najsł: Jezusowe Ciało w własnym swoim nowym pochował grobie. *Et accepto Corpore Ioseph involvit illud in sindone munda, & posuit illud in monumento suo novo, quod exciderat in petra.* Szczęśliwe serce, które y przeciwko zmarłemu Jezusowi, nieodmieniło miłości swojej, szczęśliwa Dusza, która iakie za życia świadczyła Jezusowi wyflugi, takie y przeciwko zmarłemu czyni. O tym Jozefie w tymże samym kontekście Mateusz S. powie, że to był człowiek bogaty, *quidam homo dives.* O przyznam się, prawdziwie bogaty Jozef, tę bowiem perłę to jest Jezusowe Ciało od Pilata wziął w posiadłość swoją, która wszelkie szacunki nieporównanie przewyższa walorem swoim. *Verè dives Ioseph, siquidem margaritam illam, quæ omnem pretij æstimationem excedit, secum habere & portare promeruerat.* Prawdziwie bogaty Jozef, który depozyt, nietylko nieoszacowanych Niebieskich skarbow, ale y samego Bóstwa od Pilata miał sobie dany. *Verè Dives, sacculum enim plenum portabat, nempe ipsum Divinitatis thesaurum:* mówi te obydwie teksty uczony Papieetti. Tu ja stanawszy; pytam się, kiedy się Jozef posłesał Jezusowego Ciała, y tak zbogacił iak Mateusz S. powie: *homo dives.* y tak unobliżował iak mówi Marek S. *Ioseph ab Arimathea Nobilis Decurio,* co też dać mógł Piatowi za Jezusowe ciało? Wiem o tym rzetelniej, że kiedy złosliwe żydowstwo nabywało Jezusa od Judasza, na to aby go mogło męczyć, y aż na śmierć zamęczyć, to się w tym wszyscy Ewangelistowie zgadzają święci, że mu trzydzieści srebrników za niego dali. *Constituerunt illi dare triginta argenteos.* Toć także kiedy go Jozef od Pilata nabywał, na to aby go mógł udziwie pogrześć, zapłacić albo iaki Regał dać za niego musiał. Gdy się w tym punkcie radzę Ewangelistów Świętych, nic wcale w nich nieznajduję, żeby Jozef miał co dać Piatowi za Jezusa. Y tak rozumiem, że bez żadnego sumptu y kosztu, ten Jozef od Pilata Jezusowe otrzymał Ciało. Tu mi dziwno zaco tu Jozef od Pilata ma Jezusa darmo bez wszelkiej spezy, a zaco go od Judasza darmo nie mieli żydzi, ale go zapłacić musieli Judaszowi. Jeżeli bowiem Judasz dlatego się z Jezusem drożył, y darmo na śmierć nie chciał go wydać, że go wiele szacował z Cudow, których tak wiele czynił, toć y Piat z tychże samych powinien go szacować Cudow, które nietylko przed śmiercią: ale y po śmierci iego widział na swoje oczy, Sam się temu dziwuje uczony Sylveira, pytając się, czemu Jozef darmo Jezusa bierze, a czemu żydzi za pieniądze? *Cur ille gratis, hic verò datâ pecuniâ?* Y tak właśnie do materyi mojej odpowiadają na to. Jozef (powie) kupczył Jezusem na zbawienie Duszy swojej, żydzi zaś kupczyli Jezusem, na zgubę y potępienie swoje. Ze go Jozef od Pilata otrzymał darmo, a żydzi od



Judasza za pieniądze; nie dziw, bo Niebo y wieczne zbawienie bydź może bez sumptu, a piekło y wieczna zguba, bez sumptu wielkiego bydź niemoże. *Ioseph Corpore Iesu, negotiatur eternam salutem, Iudei verò perditionem. Salus autem gratis, perditio multis sumptibus comparatur.* Otoż tu ztąd masz oczywiście każdy, że osiągnięcie Boga, Nieba, y zbawienia wiecznego, bydź może bez pracy, a osiągnięcie piekła y zguby wieczney, bez pracy, y sumptu nie jest. Uważże sobie też teraz pilnie każdy Katoliku, iak wiele ty y pracy y kosztu łożysz dla wykonania imprezy swojej, która ci okazywać bywa do wieczney zguby, a Bog y chwala iego w osiągnięciu siebie, bez wszelkiej twojej pracy, y kosztu, do ciebie się gąrnice, a zacoż się przecię do niego niemasz? O bo-dayżeś każdy pilną reflexyą zważył, co cierpisz na zgubę swoją, a w nabyciu Nieba, żadneybyś trudności niemiał. Czynisz sobie trudności ciężkie w nabyciu Nieba, które są lekkie, a przez trudności prawie nie przebyte, które do piekła wiodą, przebijasz się. Chwała Niebieska podobna jest do Krola Salomona Majestatu, na którego sześciu gradulach stało 12 Lewkow. Ten Majestat za niedostępny sądzili Izraelitowie, dlatego że na każdym gradusie, po dwóch lewkow stało, a że te lewki malowane tylko były, to od siedzenia iego, tylko gnoykw y boiażliwych odstraszały. Tak mówi uczoney *Broymardus in summa Predicantiū: Hi leones quia erant picti, & sine vita, significant, quod solum timidos & vecordes impediunt.* Tak trudności do osiągnięcia Niebieskiej chwały, właśnie są iak malowane tylko, bo nieoliąga nieba, chyba kto nie chce Masz sobie za trudność, w nabyciu nieba, słabe siły twoje, malowana to trudność, jeżeli ci bowiem wystarczą te siły, do płatania niecnót, a zacoż ci wystarczać nie mają, do wykonania cnoty? *Si sit virium ad iniquitatem, cur non etiam ad virtutem, & Sanctitatem?* mówi uczoney Segneri. Masz sobie za trudność; nieumiejętność, prostactwo twoje, że nie umiesz Boga chwalić, malowana trudność y to, tak chwal Boga iak umiesz; o wielec to nieukow oliąga Niebo, a niemało mędrkow, którzy się nie według mądrości swojej w cielesności kąpią y we krwi, zylkują piekło. *Surgunt indocti, & Celum rapiunt, & nos cum doctrinis nostris, in carne volutamur & sanguine.* mawiał Augustyn S. Masz sobie za trudność ubóstwo twoje, że zkaż dać iałmużny niemasz, y to malowana trudność, day ubogiemu co masz, według kondycyi y przemożenia twego, Niebo tyle warto ile masz, dość było dla Nieba Piotrowi opuścić sieć, dość Zacheuszowi dać połowę substancyi, dość było Ewangeli-czney babce dać dwa szelągi, *Regnum Dei, tantum valet, quantum habes, valuit Zachaeo dimidium substantiae, valuit Petro dimissis retibus, valuit viduae duobus minutis.* A jeżeli powiesz że y dwóch szelągów niemasz, dayże ubogiemu kubek wody zimney, tak bowiem Bog ma na zbyciu Niebo, że go y za kubek zimney wody w nadgrode daie. *Regnum Caelorum venale proposuit, & pretium ejus calicem aquae frigidae esse voluit,* mówi Augustyn S. Jeżeli jeszcze mówisz, że y tey dla słabości ubogiemu



Na Niedz: piątą po Świąt:

315

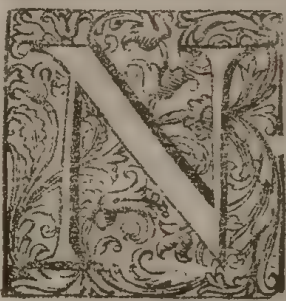
nie możesz podać, dayże Bogu na usługę samego siebie, a niebo osiągniesz, bo niebo tyle warto, ile ty, dasz sobie nie ciała, nie czarta, nie świata, ale Bogu, z całą rezygnacją woli swojej, na wolę jego, jużś osiągnął niebo, *Regnum Celorum o homo! aliud non queris pretium nisi te ipsum, tantum valeat, quantus es, da te & habebis illud.* konkluduje Augustyn S. Kiedyż tak Niebo łatwe w nabyciu siebie, nie tentuymysz wielkich prac y kosztów w nabyciu piekła, ale lekkich y łatwych w nabyciu Nieba. Amen.

## K A Z A N I E

### Na NIEDZIELE

PIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH.

*Si offers munus tuum ad Altare, & frater tuus habet aliquid adversum te, vade prius reconciliari fratri tuo. Math. 5.*



Iby się tu coś przeciwnego miłości swojej zdać mówić Zbawiciel Chrystus, kiedy y na Ołtarzu już będącej ofiary swojej zaniechać rozkazuje, a iść pierwej także do pojednania się z bratem. *Relinque munus ad altare, & vade reconciliari fratri tuo.* Miłość jego, pominąwszy inne świątobliwości akty, funduje się y na ofiarach naszych, które mu na rekognicyą Majestatu jego, albo na dokument naszej przeciwko niemu miłości możemy czynić. Zkąd bowiem tak wielce ledwie nie w całym Piśmie S. Abel zalecony kochanek Boski, że go y w samym nowym testamencie Chrystus sprawiedliwym zowie, mówiąc *Math. 23. A sanguine Abel iusti?* Nie zkąd, tylko z ofiar, czystym sercem czynionych Bogu. *Respexit Dominus ad Abel & ad munera ejus* Gen. 4. Zkąd Abraam tak ulubiony Bogu, że go Bog całego prawowierneho ludu szczegulnym uczynił Oycem, iak mu to sam przyznaie Chrystus, *Ioan. 8. do Faryzeuszow* mówiąc: *Abraam Ociec wasz. Abraham Pater vester.* Nie zkąd, tylko ztąd, że y z tego chciał czynić ofiarę Bogu, co najmilszego jego sercu w starości było, to jest z własnego syna, którego na rozkaz Boski *Gen 22. Tolle filium tuum, quem diligis Isaac, & offer illum mihi in holocaustum,* bez żadnego zakrwawienia Oycowskiego serca nieżałował. To już iedno mamy, że się na ofiarach Boska funduje miłość. Druga; ieżeli pilnie porządek w miłości zechcemy zważyć, znajdziemy taki, żeśmy Boga najpierwej y naypryncypalniej nad wszystko powinni kochać, y to całą Duszą; całym sercem, y całą myślą naszą, iak *Math. 22* Sam Chrystus mówi: *Diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde tuo, ex tota anima tua, & ex tota mente tua.* Po Bogu powinniśmy kochać siebie samych, po sobie bliźnich, tak iak siebie, tak iednak; że mamy bardziej kochać Dusze

Gggg<sup>2</sup> ich,



ich, niż ciała nasze, Dusze nasze, bardziey niżeli ich Dusze, y tam daley: Kiedyż tedy miłość nasza przeciwko Bogu, nie mały ma swoy fundament na ofiarach, ktore Bogu możemy czynić, y że porządek miłości każe bardziey Boga kochać niżeli siebie, a siebie niż bliźniego, toż to niesłusznieysza rzecz pierwey oddać ofiary Bogu, a dopiero potym iść do rekonyliacyi z bliźnim, a niżeli pierwey iść do rekonyliacyi z bliźnim, a potym siebie rekonyliować ofiarą Boga? Właśnie to iest widzimi się przeciwko miłości Boskiej, niedoskonałą ofiarę ani niekończoną na Ołtarzu zostawić, ktora ma bydź protestacyą miłości naszej ku Bogu, a pierwey się sercem do bliźniego garnąć. Pierwszy Stworca, niż stworzenie, pierwszy Bog, niżeli bliźni, pierwey ci osobliwemu Dobrodziejowi winny wdzięczności należy trybut, niż bratu, światu, albo sąsiadowi. A coż to iest; że tu Chrystus y niedokończoną zostawiać na Ołtarzu ofiarę każe, dlatego, aby się pierwey poiednać z bratem? *Vade prius reconciliari fratri*? Wielki był grzech u samych Pogan zacząwszy ofiarę, niekończoney odeyść, iak uczony Sylveira mowi: *Sacrificium imperfectum relinquere, apud omnes gentes, grande piaculum erat*; a tu Chrystus właśnie ustępuie honoru swego, pierwey się z bliźnim, niż z sobą kazać przez ofiarę iednać. Czemu? bo Bog większy iest zelant miłości naszej, niż własney swojej, gdyż się y bardziey mści za nasze, aniżeli za swoje krzywdy. Y o tym *Ad M. D. Gloriam*.

**N**Ic bydź niemoże milszego Bogu, iak iedna miłość, Augustyna S. relacya. *Nihil pretiosius Deo, virtutē dilectionis*. Tą w rowny paragon z Serafinami wchodzimy, bo iak ci od ognia miłości swojej denominacyą mają, *Seraphim accendens, inflammans*, mowi Bernard S. tak y my dla teyże miłości samey, ziemskimi się Serafinami staiemy. Tą na podobieństwo wychodzimy Boga, bo iako według S. Jana, i *Ioan. 4.* Bog miłością iest, *Deus charitas est*, tak my się tą samą miłością podobnymi staiemy iemu. Y ztądci tenże Jan S. Ewangelista, bez przestanku prawie mawiał do Uczniow swoich: Naymilsi Synowie moi, kochajcie się wzajemnie. *Filioli diligite alterutrum*, kiedy się go o racyą pytali, za co to S. Oycze zawsze to iedno mowisz do nas? *Magister quare semper hoc loqueris*? Czemu nas y do innych cnot, tak niezachęcał, iako do iedney wzajemney miłości? odpowiedział im mowiąc: że was do innych tak niezachęcam, iak do iedney miłości, nie dziwuycie się, bo o niey przykazanie Boskie iest, y choć by w was żadney, oprócz niey, nie było cnoty, na niey samey dosyć iest do zbawienia. *Quia preceptum Domini est, & si solum fiat, sufficit*. Doznał tego sam na sobie ten S. Apostoł; że niczym się tak przypodobać, albo zdewinkować dla siebie niemożemy Bogu, iako wzajemną miłością, dlatego chcąc ich zawsze mieć przypodobanych Bogu, y dla nich zawsze mieć zdewinkowanego Boga, do wzajemney ich bez przestanku zachęcał miłości. Y lubo y inne cnoty są mile Bogu, y swoy nie mały przed Bogiem mają walor, przecię iedna bliźniego



źniego miłość, tak prym między wszystkimi trzyma, za relacją S. Pawła, *major autem horum charitas*, że ludzi Synami Boskimi czyni. Podpisuje mi się na to uczony *Blosus*, który strofując iednego kłotnika, nie zachowującego wzajemney miłości, z bliźnimi swymi, w te słowa do niego mowi: Choćbyś ty dzień w dzień o chlebie, y o wodzie pościł, aż do wyniszczenia substancyi swoiey, na ubogich choyne iakmużny dawał, dzień y noc w Kościele przesiadywał, ustawicznie się do Boga modląc, choćbyś codzienne iako znaywiększą goracością Ducha, Święte Bogu, w słuchaniu, albo w odprawianiu ofiary czynił, iezeli przeciwko bliźniemu miłości niemał, ale zawzięty gniew, y dziką nienawiść, nie iesteś zliczby Synów Boskich. Czemu? bo się (powieda) Synowie Boscy, od synów diabelskich, szczegulnie tylko iedną miłością różnią. *Quamvis multum jejunes, quamvis eleemosynas largiter tribuas, quamvis Templum assidue ingrediaris, jugiterq; ores, quamvis Caeleste illud Sacrificium, quotidie offeras, si fratrem odisti, non es de numero filiorum Dei, charitate enim Filij Dei, à filijs diaboli secernuntur.* Y przetoć iak ta cnota wzajemney miłości, nad wszystkie iest miłsza Bogu, bo nas y podobnymi Bogu, y iego Synami czyni, tak też Bog iest iey naywiększy zelant, y tak żełowiciey rekompensuje miłość którą przeciwko bliźniemu mamy, aniżeli miłość, którą mieć możemy przeciwko niemu samemu, y że się bardziej mści za nasze, aniżeli za swoje krzywdy. Co się tycze pierwszego punktu podźmy do Pisma S.

*Math. 22.* Daiąc Zbawiciel Chrystus przykazanie o miłości samego siebie: w te słowa mowi: Będiesz kochał Pana Boga twego, ze wszystkiego serca twego, y ze wszystkiey Dusze twoiey, y ze wszystkich myśli y sił twoich. *Diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde tuo, & ex tota anima tua, & ex tota mente tua, & ex totis viribus tuis.* Daiąc zaś *Math. 5.* podobne przykazanie, o miłości bliźniego, mowi; kochajcie wzajemnie, nietylko przyjaciół, ale y nieprzyjaciół waszych, abyście byli synami Oyca waszego, który iest w Niebiesiech. *Diligite inimicos vestros, ut filij sitis Patris vestri, qui in Celis est.* Obydwa te przykazania zarowno są prawowiernemu ludowi podane do obserwancyi, cbydwa są o miłości, iedno o miłości Boga, drugie o miłości bliźniego, obydwie są podane od iednego Chrystusa. A przecię kiedy ná obydwie pilne baczenie daie, iakąś między nimi nayduie różność, bo w podaniu obydwóch, nie iednakowo się sprawującego Jezusa widzę. Kiedy bowiem przykazanie daie, o miłości Boga, to tylko mowi, będziesz kochał Boga twego ze wszystkiego serca twego, y tam daley, *diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde tuo*, a o żadney rekompensie, za tę miłość nie czyni wzmianki, kiedy zaś o miłości bliźniego przykazanie daie, to nietylko mowi: kochajcie nieprzyjaciół waszych *diligite inimicos vestros*, ale też y o rekompensie zaraz za nie wspomina mówiąc: abyście byli Synami Oyca waszego, który iest w Niebiesiech. *Vt sitis filij Patris vestri, qui in Celis est*, iakoby to większey bydz przed Bogiem zaśluga miała, miłość







*ea multum se amari dixit?* Y odpowiada sobie; więcej sobie ważył Jezus w tych obydwóch siostrach miłość przeciwko Bratu, aniżeli przeciwko sobie, iedne pięć flow z miłości siostrzeńskiej za Bratem przez Połła do siebie rzeczonych, więcej sobie szacował, aniżeli tak wielką y miłościwą ludzkość przeciwko Osobie swoiey. *Effuso in se unguento & hospitalitati, quing, pro fratre exorata a sororibus verba Christus anteposuit.* Czemu? bo (mowi) milsza mu jest miłość wzajemnie między bliźnimi zachowana, aniżeli miłość przeciwko samemu sobie. *Vt testaretur gratiora sibi esse obsequia, quae suis, quam quae sibi impenduntur.* Jakoby rzetelniey rzekł; nie dlatego Martę y Magdalenę wtenczas ukochał Jezus, kiedy żywą w nich widział miłość, przeciwko swojemu Bratu, a nie wtenczas kiedy w nich, tak wielkie widział dokumenta miłości przeciwko sobie, żeby to nieiako więkzey słymy bydz miała przed nim miłość bliźniego aniżeli miłość iego, ale dlatego, aby pokazał, że tak wielki jest zelant wzajemney między nami miłości, że ią sowiąciey płaci Niebem, y swoją miłością ku nam, aniżeli miłość przeciwko sobie. Owoż tu mamy racją różności owey; czemu Chrystus kiedy przykazanie daie o miłości Boga nad wszystko stworzenie całym sercem. *Diliges Dominum Deum tuum, ex toto corde tuo,* żadney za to nienaznacza rekompensy; A czemu kiedy daie przykazanie o miłości bliźniego, kochaycie nieprzyjaciół waszych, *diligite inimicos vestros,* zaraz za ten akt, y o rekompensie wspomina, abyście Synami byli Ojca waszego, który jest w niebiesiech *Vt Filij sitis Patris vestri, qui in Caelis est,* bo przez to chce pokazać, że iak więkzzy jest zelant wzajemney między nami miłości, aniżeli honoru swego, tak miłość wzajemną która może bydz między nami sowiąciey płaci, aniżeli miłość ku sobie mianą. Co się tycze także drugiego punktu, obaczmy to z Pisma S.

*Math: 18.* Ewangelicznemu Krolowi będąc winien sługa, dzieścięć tysięcy talentow złota, które przez niedozor, y hultaystwo swoje utracił marnie, każe go Pan do siebie wołać, y upomina się u niego iako rzetelnego swojego długu, sługa ow niemając zkąd oddać tak wielkiey summy, prosi go pokornie, aby daley chciał mieć cierpliwość nad nim. Pan z przyrodzoney łaskawości swoiey, wiedząc że się nie ma zkąd pociągnąć na to, nietylko mu dalszą pacyencyą nad sobą deklarował; ale mu też w całości ow dług darował. *Omne debitum dimisit illi.* Po otrzymaniu tak wielkiego respektu Pańskiego, wyszedłszy ow sługa od Pana swego, kiedy napada na współsługę swego, który mu był sto groszy winien, aż go pocznie dusić, y niedyśkretnie traktować, upominając się, aby mu (iak mowi) duszą y gardłem dług winny oddał. Współsługa ow prosi, żebrze, płacze ledwie nie krwawymi łzami, aby miał tym czasem miłosierdzie nad nim, ale nic z tego; bo na reszcie ow sługa do ściśłego go więzienia podał, poki by mu się nie ziscił w dług, *misit eum in carcerem.* Kiedy się to dzieie, dowiaduie się o tym Pan, aż go kazawszy zawołać do siebie, pocznie go surowo łaiać: sługo niepodciwy, sługo

Hhhh2                      bezbo-



bezbożny, flugo zły, czyliżem ci z miłości moiey, nie darował całego długu, a zacoż y ty nie miałeś mieć takiey miłości nad wspaniałą twoim? *Serve nequam, non ne omne debitum dimisi tibi, non ne & te oportuit misereri conserui tui?* Tu proszę uważać z Chryzostomem S. kiedy ten fluga tak wielką Panu swemu, uczynił krzywdę, bo marnie z fortuny iego dzieścię tysięcy stracił talentow złota, wtenczas go tak ostrymi słowy nie śmie Pan, ale się z nim, iak w upominaniu o dług, tak y w dąrowaniu iego, śarkawie obchodzi, iakże ten fluga zbyt surowo na swego wspaniałę powstał, y dusząc go y do więzienia wtrącając, wtenczas go. nietylko surowo śmie, flugo niepodciwy, *Serve nequam*, ale y tak choyną darowiznę długu swego rewokuie. *Cum decem millia talenta consumpsisset, non vocavit eum malum, sed nunc, qui conseruo suo, crudeli fuit.* Jakaś to w tym opaczna gorliwość Panu, że za tak wielką krzywdę swoię w utraceniu dzieściu talentow złota żadney mściwey nie wywiera imprezy, na tego flugę, a kiedy krzywdy wspaniaługi, to się tak mści, że mu iak na ostrych nie zbywa słowach, tak też y na podobney extorsyi winnego długu. Ten Pan Ewangeliczny, iest to BOG nasz, iak pospolicie wszyscy SS. Oycowie mówią: Jego to przyrodzona zelozya, bårdziey się mścić krzywd, które się przeciwko miłości bliźniego dzieią, aniżeli krzywd, przeciwko miłości iego czynionych. S. Chryzostoma zdanie, który mówi: Ten iest proceder Pana Boga naszego, że gdy grzeczemy przeciwko miłości iego, na same proźby nasze, wszystko nam to miłościwie odpuszcza, iakże grzeczemy przeciwko miłości bliźniego, surowo swoię karę wywiera na nas. *Magna & inestimabilis Dei misericordia, cum in se quidem peccatum est, ad nudas tantum preces totum remittit, cum autem in conseruum uidet crudelem, & inhumanum, suam revocat libertatem.* Nie dlatego to Bog czyni, żeby grzech przeciwko bliźniemu popełniony, miał byđz większy, aniżeli grzech popełniony przeciwko niemu, ale dlatego, że Bog iak iest większy naszej wzajemney miłości, aniżeli swoiey miłości, albo honoru zelant, tak go bårdziey krzywdy nasze bolą, niżeli swoje. Wydaie się to na Zbawicielu naszym Chrystusie, który *Lucæ 24.* napadłszy po Zmartwychwstaniu swoim, na dwóch Uczniow swoich, nieiako powątpiewających o tym, żeby On miał byđz prawdziwym Messyaszem, dlatego, że na tak fromotną śmierć przyszedł, y srogie męki, poczał ich surowo śmiać oto, że nie dawali Świętym Prorokom wiary w tym, cokolwiek o nim napisali. Mowił bowiem w te słowa do nich; O! głupi! y zatwardziałego serca, że wierzyć niechcecie temu, co napisali Prorocy o mnie. *O stulti! & tardi corde ad credendum, in omnibus, quæ locuti sunt Prophete.* Stawa tu nad tym tekstem S. Pisma uczoney Sylveira, y mówi: Kiedy Sam Chrystus tyle razy śmierć y mękę swoię opowiadał uczniom swoim, czemuż ich nie śmie oto, że powieściom iego uślnym niewierzyli, ale o to, że Prorokom nie dawali wiary? *Christus sæpè de sua morte locutus, cur ergo eos non reprehendit, quia non crediderunt verbis ejus, sed solum quod*



*non crediderunt Prophetarum oraculis* ? Dalekoć to większa wina, fałsz Bogu przyznać, którego są wyroki niechybne nigdy, aniżeli Prorokowi. A zacoż tu Chrystus swoje krzywdę mimo nieiako puszcza, a za Prorocką ich surowo ście ? Bo mowi pomieniony Author, bardziey go bola Prorockie krzywdy, aniżeli jego własne, y dlatego bardziey się łajaniem swoim mści za nich, niż za swoje. *Magis gravatur Christus injurijs suis illatis quam illis quae ipsimet inferuntur.* Wielki grzech, który się dzieje przeciwko samemu Bogu, mnieyszy; który przeciwko bliźniemu byź może, przecię że Bog w większy jest zelant miłości naszej, aniżeli swojej miłości, surowszy jest mściciel excessow przeciwko bliźniemu popełnionych, aniżeli przeciwko sobie. Y dlatego Dawid, nietylko zmazawszy cudzołóstwem podciwne Uryaszowe łóżę, ale go też y zabiwszy *Psal. 50.* do Boga pokutujący woł : Tobiem samemu zgrzeszył Panie Boże mój. *Tibi soli peccavi.* Rzecz tu kto, do Dawida, zmyślona to iakaś Dawidzie pokuta twoja, niepopełniłeś ci ty żadnego ani bałwochwalstwa, ani bluźnierstwa, ani krzywoprzyśięstwa, y tam daley; które są grzechy przeciwko Bogu, aleś ty cudzołożył; y zabił, które są grzechy przeciwko bliźniemu, a zacoż ty powiedasz, żeś zgrzeszył przeciwko samemu Bogu ? *Tibi soli peccavi* ? Ale sobie w tym pokutnym procederze bardzo mądrze postąpił, bo sobie podobno, tak sam w sobie myślił. Wiem o tym że się bardziey Bog mój gniewa za cudze, aniżeli za swoje krzywdy, więc wołę się przyznać przed nim, że zgrzeszył przeciwko niemu samemu, aniżeli przeciwko żołnierzowi memu, czemu ? bo mam ufność, że łatwieyszego mieć mogę Boga, w odpuszczeniu mi twoiej, aniżeli mojego żołnierza krzywdy. *Suas enim propitius injurias condonabit, quam militis mei.* mowi uczony *Oliva* zkąd iako każdy może widzieć, że Bog jest cierpliwszy na swoje, aniżeli na nasze krzywdy.

*Actorum 9.* Kiedy się od Pawła na tenczas zwanego Saulem, wielkie wszczęło prześladowanie na cały Kościół Chrystusów, tak dalece że ze wszystkich miast, y miasteczek, wsi y wiosek miał byź cały prawowierny lud do Jeruzalem sprowadzany na stracenie, na co wszystko Paweł od Xiążąt Káplańskich miał generalny kommiss, w tenczas Chrystus niemogąc ścierpieć oppressyi swojego ludu, strasznym z obłoku na Pawła zawołał głosem: Saulu, Saulu czego mnie prześladowiesz? *Saule Saule quid me persequeris?* Już ci na tenczas w Niebie był Chrystus, kiedy to prześladowanie powstało na Kościół Święty, a przecię nie mowi do Pawła Chrystus, czego kościół mój, lud mój, prześladowiesz, ale czego mnie prześladowiesz, gdzie prześladowcę członków swoich, swoim prześladowcą zowie, iak mowi Augustyn S. *Persecutorem suum, vocavit persecutorem membrorum suorum,* aby dał znać, że go nie tylko tak boli krzywda nasza, iak własna jego, ale że go bardziey ięszcze boli nasza, niż własna jego. Nie takieć Jezus na ziemi żyjąc od złośliwego żydostwa prześladowanie cierpiał, bo był y srodze męczony, y na rescie na



Krzyż fromotnie wbity, á milczał, właśnie iakby mu się w tym żadna niedziała krzywda, á teraz z Nieba woła nad krzywdą swojego ludu. Tak mowi uczony *Stella*. *Cruci affixus, flagellatus sinit, nec tortoribus verbum dixit, nunc verò de Celo expostulat injurias suis illatas*. Nie mieyże sobie tu Katoliku za nic, kiedy przeciwko twoiemu bliźniemu grzeszysz, mówiąc sobie: mała to y bagatelna rzecz, że się czasem przeciwko bliźniemu wykroczyć zdarzy, ále się boy, żeby ci ta mała rzecz nie wyszła ná wielką karę. Nie wielce ieszcze był Paweł ná tenczas wykroczył przeciwko bliźnim, bo ieszcze żadnego w tyrańskie okowy nie wziął, áni żadnego ieszcze wylania krwi niewinney nieuczynił, ále miał to niechybne przedsięwzięcie w sobie, á iak iuż surowego dla siebie znayduie Chrystusa, że go y ślepotą nągła, y z końca tak spadkiem fromotnym karze, aby połamał szalone imprezy iego: Coż dopiero iakiegoż się mieć dla siebie spodziewasz Chrystusa Katoliku, któryś iuż nie iednego ná sławie, y życiu zabił, nie iednego z bliźnim y Bogiem pokłócił, tyle bliźnich swoich nienawiścią twoią podał ná zgubne Imię? Nie wiem iakim sposobem łaskawego w tey mierze ná siebie Chrystusa znaydziesz, bo kiedy Chrystus ázardem y życia swojego honoru Boskiego funduie w nas wzajemną miłość, iak mowi Chryzostom S. *Honorem suum despicit, dum in proximo charitatem requirit*, á ty ią przez twoie zacięte złości y nienawiści rwiesz, zamiaśt miłości gniew, y zemstę pielęgnujesz w sercu, toż ci to ma darować łatwo? Nie miey nikt tak swywolney otuchy, ále ieżeli się dla miłości, którąś powinien mieć w sobie przeciwko Bogu, wystrzegasz obrażać Boga, wystrzegayże się y przeciwko bliźniemu złościwie exorbitować, dla tey miłości, którą Bog chce w tobie mieć przeciwko niemu, bo Bog który iest większy zelant miłości wzajemney naszey, ániżeli swojego honoru, tey doskonałości wyciąga z ciebie. Taką miey przeciwko bliźnim twoim miłość, żebyś dla siebie, iak teraz, tak y przy śmierci znalazł łaskawego á nie mściwego Boga. Amen.

## K A Z A N I E

## Ná NIEDZIELE

SZOSTĄ Po SWIĄTKACH.

*Erant quasi quatuor millia.* Marci 6.

Oy Boże! co się tu milionow ludzi liczyć ná świecie może, cały świat ludzi pełny, bo niemasz tak puste go ná ziemi kraiu, któryby mnostwem ludzi napełniony nie był, á przy Bogu ná służbie iego, ledwie się ich cztery tysiące liczy. *Erant quasi quatuor millia*. Chrystus który iest nieogarnionego Majestatu, y absolutnym nieba całego, y ziemi Panem, nie tak szczer-  
pł.



plą by mieć na ziemi żyjąc powinien asystencyą, bo by się do służenia iemu, náylichszy człowiek powinien garnąć. Kiedy bowiem w niebie iego uważam asystencyą, niezliczonymi go Aniołów SS. milionami otoczonego widzę, *Milia millium ministrabant ei, & decies centena milia ministrabant ei. Daniel. 7.* toć kiedy z nieba na ziemię zstąpił, na niey y od ludzi nie mnieyszą mieć powinien asystencyą. Ale właśnie Chrystus szczęścia do ludzi niema, bo któremu służyć całe niebo ma sobie za osobliwą błogosławienstwa swojego częśćkę, to ludzie właśnie od niego stronią. Chciał to ieszcze przed wcieleniem swoim, nieiako przewidzieć Chrystus, (po ludzku mówiąc) czyby też taka, iak w Aniołach, w ludziach do służenia iemu ochota była, y dlatego iak *Psal. 13.* powie da Dawid, z nieba na ziemię spojrział, chąc obaczyć, czyby się też ludzie mieli, do miłości, y usług iego. *Dominus de Caelo prospexit super filios hominum, ut videret, si esset intelligens, aut requirens Deum.* Aż iak ich na ten czas przed czasem ieszcze stroniących od siebie, y niepożytecznych dla siebie widział, y tak że yiednego nie było, któryby dla świętobliwości swojego życia miał się do Boga garnąć, *omnes declinaverunt, simul inutiles facti sunt, non est qui faciat bonum, non est usq. ad unum,* tak też teraz zstąpiwszy z nieba na ziemię, w samey rzeczy znalazł. Otoli się co żywo za czartem, światem y ciałem garnie, a za Chrystusem z tyle milionów ludzi na świecie, ledwie cztery tysiące idzie. Y lubo świat nie inszą obietnicę rekompensę, tylko iedną ochydę, ciało konfuzyą, wstydy y obelgę dobrego Imienia, czart zgubę wieczną, a Chrystus niebo, przecię ci nie tak Panowie iak tyranni, większy sekwił za sobą mają, niżeli Chrystus. Pięknie to wyraził Didacus *Stella* który mówi, woła świat, ia z przyrodzoney chytrości moiey zdradzę, woła ciało ia ślawę, dobre Imię pokalam, woła czart, ia iak Tyran zgubię, y z każdego stanu mają do siebie nie przeliczony konkurs, Chrystus zaś woła, ia zbawię, ia dam w nádgradę Niebo, y przecię mało iest ktorzyby się garnęli za nim. *Vocat mundus ut decipiat, vocat caro ut fadet, vocat demon ut perdat, accurritur undiq., vocat Christus ut salvet, & pauci sequuntur.* To głupstwem ludzkim zmyśloni Pankowie, a Chrystus w samey rzeczy całą gębą Pan, to okrutni Tyranni podający iak ciało, tak y Duszę na wieczną zgubę, a Chrystus łaskawca nieskończoney dobroci, przecię ludzie od niego stronią. Tak ci to tak my zaślepieni ludzie; że lubo cięższa u świata służba, niżeli u Boga, przecię my światu wolimy służyć niżeli Bogu. Y otym *Ad M. D. Gloriam.*

**T**O iest prawda, że żadna niemoże bydz bez pracy służba, bo od czegoż by Pan usługę chował, gdyby go do iakich prac zażywać niemiał? ależ iezeli pilnie między światową y Boską służbą zachodzącą różność zechcemy zważyć, daleko cięższą światową służbę, aniżeli Boską obaczymy. U świata służba, iest służba despotyczna, y niewolnicza, zkąd starożytnych wieków Panowie usług swoich znaczyli, piętnując ich na



czołach, aby pod znakiem Pana swego będący nie mieli wolności służenia  
inšzym. Wydać się to samo y *Exodi 21* w Myżeszowych prawach, kto-  
re mówiąc o prawowiernych Izraelitach garnących się do Egipskiej słu-  
żby, tak każą; Jeżeli prawowierny człowiek służbę u Egipsyana przy-  
mie, Pan iego niech mu szwaycą przewierci ucho, aby miał na sobie  
znak, że się na wieki stał sługą iego. *Perforabitq; aurem ejus subula, &  
erit servus ejus in seculum.* Na co pisząc Rupertus Opat, w te słowa mo-  
wi: że to Moyżesz dlatego kazał, aby żaden taki, nigdy nie zmazał na  
sobie swojej niewoli znaku. *Vt semel dicta professionis suae delere vel ab-  
scondere, non possit monumentum.* Służba u Boga nad izlachetny stan, u-  
przywileiowana wolnością większą, iak mówi *Origenes*. *Libertate nobi-  
lior est servitus Christi*, y tak że kto się tym tytułem szczyści, że się do Kro-  
lewskiej urodził Korony, niech tylko służbę u Boga przyjmie, a tym sa-  
mym ją nosi na głowie swojej. *Quem regnare delectat, uni omnium Re-  
gnatori Deo subditus hereat.* mówi Augustyn S. bo służyć Bogu, krolo-  
wać jest. *Servire Deo, regnare est.* Światowa służba wielkich prac wy-  
caga po nas, bo dnia y nocy przy niej spokojnych niema, przy słu-  
żbie zaś Boskiej, każdy sobie według czasu spoczynek uczynić może. Oto-  
li Patryarcha Jakob przy Labanowej służbie we dnie y w nocy spoczyn-  
ku niema, zarówno mu iak mroz tak y upał popieka, niewie co to sma-  
cznego jna, według czasu, swoim pozwolić oczom, *die noctuq; estur-  
g bar & gelu, fugiebatq; somnus ab oculis meis*, *Gen. 31* a przy służbie Bo-  
skiej załypia smaczno, y tykającą się nieba drabinę widzi, po ktorej na  
Aniołowie z nieba niosą fawory Boskie. *Vidit in somnis scalam stantem,  
Angelos quoq; ascendentes, & descendentes*, *Gen. 28*. Światowa służba  
ciężkie y prawie niepodobne do wykonania przykazania daie, Boska zaś  
służba, lekkie y podobne. A dawszy y to, żeby y przykazania Boskie  
zamykały w sobie nieiaką ciężkość, przecie ta porównana z ciężko-  
ścią przykazań ludzkich, iedną się lekkością staie.

*Gen. 17.* Daie BOG Wszchemogący Izraelitom przykazanie,  
aby każde dziecię męskiej płci osmego dnia obrzezane było. *Infans o-  
cto dierum circumcidetur.* Ciężkie to niby na rodziców prawo, z tak  
malenkich dzieci swoich krew przelewać, ale jeżeli przy nim drugie pra-  
wo ludzkie położemy, którym złośliwy Faraó *Exodi 1.* wszystkie ży-  
dowlkie dziatki męskiej płci rozkazuje topić, *quid masculini sexus natū  
fuerit, in flumen projcite*, to niewiem, które z nich cięższe będzie. Bog  
każe obrzezywać dziatki, a Faraó topić, iak różna, y daleka od Boskie-  
go prawa, ludzkiego ciężkość. Przy Boskiej służbie Izraelitowie dzia-  
tki obrzezują swoje, ku dalszemu życiu, przy Faraonowej rodzą ich na  
śmierć, przy obrzezaniu dają im początek już nie doczesnego, ale wie-  
cznego życia, przy topieniu. sprawują im pogrzeb wtenczas, gdy ie-  
szcze y żyć nie zaczęli. Otoż iak daleka praw ludzkich od Boskich  
ciężkość, Bog każe obrzezywać dziatki, aby się y w Niebie po śmierci  
mogli cieszyć rodzice z niemi, a Faraó ledwie momentalnego widze-  
nia



nia ich pozwala á przecię dać baczenie na to, co miłszego Jzraelitom, znajdziemy że im Faraonowa niewola miłsza, niż Boska służba. Otoli gdzieby *Exodi 14.* nieśmiertelne dzięki Moyżeszowi powinni świadczyć, że ich z Egipskiej niewoli, w tak wielkich wyprowadził cudach na złotą wolność, to oni narzekają na niego mówiąc: Czyliż my cię nie prosili ieszcze w Egipcie o to, áżebyś nas zaniechał, czyliśmy ci nie mówili, idź od nas, niech tak niewolnicze w Egipcie więdziemy życie. *Nonne iste est sermo quem loquebamur ad te in Egypto, dicentes: recede à nobis, ut serviamus Egyptijs.* Miłsza im w Egipcie było tak frogiemu Tyrannowi, na iego surowy rozkaz własne swoje koniekrować dziatki, ániżeli z bydłat, czynić ofiary na puszcy Bogu, woleli światowemu Panu, w niewoli służyć, ániżeli przy złotej wolności Bogu. Taż się to fama ślepota, y w nas prawowiernych Katolikach znajduie, że lubo cięższych prac, czart, świat, y ciało wyciąga pó nas, przecię my im wolemy służyć niżeli Bogu. Nic miłszego, nic lepszego niemasz, iák służyć Bogu, który cokolwiek nam rozkazuje czynić, to to nie tak na swoy, iák na nasz pożytek, iák mowi Bonawentura S. *Quam suave est Christo servire, qui non precipit gravia, non sibi sed servitori utilia,* przecię iák wielkiego głupstwo nasze podziwienia godne, że biesowi naszemu zdrácy, światu tak nieszczeremu hypokrycie, ciału tak wielkiemu zbawienia naszego nieprzyiacielowi, wolimy służyć niżeli Bogu. *Mirum igitur valde est, quomodo sic servitis Diabolo decipienti, sic Mundo deficienti, & non vultis servire Christo reficienti & nostram salutem desideranti,* mowi do nas Bonawentura S. Owo zgoła kiedy co czyniemy dla przyśłużenia się Bogu, to sobie za wielką rzecz przyczytuujemy, á kiedy co, dla zadosyć uczynienia czartu, światu y biesowi uczyniemy, choć by też to, y z niemałą naszą bydz miało krzywdą, to sobie to, nietylko za rzecz bardzo łatwą mamy, ale y za iedno nie poważamy,

*Gen. 22.* Wychwalaiać BOG Wszechm: wielką Abraamowę służbę, że na ofiarę dla niego, y własnego nieżałował Syna, iako by iey dla wielkości okryść nie mogąc, mowi w te słowa Abraamie żeś tę rzecz uczynił dla mnie. *Quia fecisti hanc rem.* Niemowi Bog Wszech: Abraamie żeś y Syna twego gotow był na całopaloną dla mnie ofiarę zabić, albo żeś większą miał mnie, niżeli Syna własnego miłość, ále mowi, żeś tę rzecz uczynił, *quia fecisti hanc rem,* iakoby to na ofiarę Bogu nieżałować Syna, dla przyśłużenia się iemu, rzecz tak wielka była, że iey y Sam Bog dostatecznie opisać niemógł. Stanąwszy ia tu sam tak do siebie mowie: Nie takieć to zmyślonym Pogańskim Bożyszczom Jzraelitowie ofiary czynili, bo dla nich y Corki, y własnych zabili Synow; iák *Psal. 105.* powieda Dawid. *Immolaverunt filios suos, & filias suas demonijs, & effuderunt sanguinem innocentem,* á przecię to bardzo krotko opisał Dawid, á że Abraam niezabił ieszcze, tylko że był gotow zabić, to iuż że to tak wielką rzecz dla przyśługi Boskiej uczynił, że iey Sam Bog doskonale wyrazić nie umie? Niemasz nic tak wielkiego co-



by przewyższać mogło rozumu Boskiego wielkość, bo iak wżyskich  
 naymnieyszych y naywiększych rzeczy Bog iest szczegulny Stworca, tak  
 też wżyskie y naymnieysze, y naywiększe nietylko rozumem swoim  
 przepaścił, ale y iednym weyrzeniem przenika, á kiedy przychodzi  
 do wyrażenia Abraamowey zaślugi, to iákby iey wyrazić nieumiał, bar-  
 dzo w krotkich ią zamyka słowach, żeś tę rzecz uczynił, *quia fecisti hanc*  
*rem*. Co to w tym za sekret, co za tajemnica? Didacus Nissenus po-  
 wieda, że przez to Bog Wszechm: chciał pokazać, iż kiedy ludzie dla za-  
 doszyć uczynienia, czartu, światu, y ciału, co choć naywiększego y pra-  
 wie niepodobnego, do wypełnienia wypełnią, to sobie to za bardzo rzecz  
 łatwą, y małą mają, iákże co choć naymnieyszego, dla Boga uczynią,  
 to sobie to tak poważają wielce, że to Bog mieć za cud osobliwszy bę-  
 dzie, y że się tego niebędzie mógł zadoszyć wychwalić. *Causa demonum*  
*& vanitatis mundi, graves iactura nihil pense videntur, prodigij loco est,*  
*si vel filium Deo immoles.* Ze Bog do opisanja Abraamowey zaślugi, za-  
 żył takiego stylu, mówiąc: żeś to uczynił, *quia fecisti hanc rem*, niechciał  
 przez to wielkości wyrazić Abraamowey zaślugi, ale chciał w nim zga-  
 nić niegodziwą prezumpcyą, którą o swojej zaśludze mógł mieć. Ja-  
 koby rzekł: żeś to uczynił Abraamie. *Quia fecisti hanc rem*, nie rozumiey  
 żeś to rzecz, albo cud uczynił wielki, bo gdybyś się ty chciał czartu,  
 światu, y ciału podobać, dla nich byś ty czynił. większe nierownie rze-  
 czy. Fortuna, nie fortuna, dzieci, nie dzieci, dobre Jmie, nie dobre J-  
 mie, wżysko by to nie twoie było, bo byś to dla przyślugi ich konse-  
 krował wżysko. Patrz ieno na co ludzie tak wielkie fortuny tracą, pe-  
 wnie na fundacye Kościołow, na reparacye upadających Klasztorow, na  
 erekcye szpitalow? nie; Niemasz teraz Dawidow, Salomonow mało,  
 Świątynie budujących Bogu, więcej Baltazarow y świątynie rabujących,  
 áby im na lufztyki, bankiety, y traktamenta wystarczało. Wiele to pra-  
 wda stracił Salomon na Kościelną fabrykę, ależ co stracił na metressy,  
 mniey potrzebne apparencyje, codzienne ochoty, nie dziesięć by za to  
 Kościołow wystawił Bogu. Między ludźmi się nieznayduie taki, żeby  
 się miał dla iasnużny, z fortuny wyniszczyć, ale takich niezliczona lic-  
 ba; ktorzy się dla lubieżnych nierządow, zapamiętałych pijaństw do o-  
 statniego wyniszczają. Ja mowi Bog *Luce 17.* każę iasnużnę dawać,  
 ále tylko co od własney komu może potrzeby zbywać. *Quod superest*  
*date eleemosynā.* Ja dla ubogiego nikomu ostatniey sukni z siebie nie każę  
 zdzierać, ále kto ma dwie, żeby dał ubogiemu iedną. *Qui habet duas*  
*tunicas, det non habenti.* *Luce 3.* á przecię marnotrawnego syna, bez su-  
 kni, bez szeląga widzę, á ktoż go tak wyniszczył? nierząd, y pijaństwo  
*Devoravit substantiam cum meretricibus.* *Luce 15.* Mało na świecie Jo-  
 bow, ktorzyby dla miłości Boga, swoich postradali dziatek, więcej iest  
 Jewtych, ktorzy próżney chwale, czartu, y światu, Syny y Corki swoje,  
 na ofiarę konsekrują. Niemasz na świecie tego, ktorzyby przy służbie Bo-  
 skiej dobre Jmie, y sławę stracił, á przy światowej służbie, ludzie się od

cnoty,



cnoty, od podciwości od dobrego Imienia odradzią. Y tak dla upodobania się czartu, y światu, dla cielesnych doczesnych wygod, albo momentalnego ukontentowania, utracić wszystko: mała rzecz jest, a kiedy dla miłości moiej co utracicie, to sobie zaraz za cud w naturze przypisać chcecie, czym że się to dzieie? tym; boście tak przywiązani do świata, że choć przy ciężkich ażaradach waszych, iemu nie mniej wolicie służyć.

4 *Regum* 5. Naáman Wodz Syryjskiego Woyska, na całym ciele skancerowany trądem, gdy się różnych medyków radząc, żadnego na swoy defekt skutecznego nie znayduie lekarza, na ostatek w interessie uzdrowienia swego, czyni do Elizeusza Proroka rekurs, prosząc go, aby mu co na owę chorobę poradzić raczył. Elizeusz widząc że się Poganin Naáman, nie tak do niego, iak do Boga garnie, bardzo mu ławiuć do uleczenia podaje sposób, w te słowa mówiąc: Idź, y skąp się siedm razy w Jordanie, a całe ciało twoie oczyszczone będzie od tego trądu. *Vade & lavare septies in Iordane, & recipiet sanitatem caro tua & mundaberis.* Coż byż łatwiejszego może. nąd to przykazanie, Boskiego Proroka? a przecię się tak niepodobne do wypełnienia Naámanowi zdało, że nim wzgardziwszy, o powrocie myśli do swego kraju. O obrany z rozumu Naámanie! iak ci się to ciężkie y dla własnego uzdrowienia, Boskie przez Proroka przykazanie zdaie, że go wypełnić niechcesz? a gdybyś to widział, co to za ciężkie Baalowe, iednego zmyślonego Bożyszczka przykazania, kapłani iego, pełnią, bo się żywcem brzytwami, scyzorykami, nożami, rzną, y kaleczą, niby mu na ofiarę krew swoię przewaiąc, *incidebant se cultris, & lanceolis, donec perfunderentur sanguine,* to byś w tym przykazaniu Prorockim, żadney ciężkości nieznał. Co innego się to raz, y drugi, y siódmy, choćby też y w náyzimniejszey ochynąć wodzie, a co innego się krwią zalewać własną, a przecię to z ochotą Baálowi kapłani czynią, a dla czynienia posłuszeństwa Bogu, y Prorokowi ochynąć się w wodzie, za ciężką y prawie niepodobną sobie rzecz uznaię Naáman. Właśnie się w tym Naámanie, y w tych Baálowych kapłanach, iak w żywych portretach, wydaia śludzy Boscy, y śludzy świata. W Naámanie śludzy Boscy, w Baálowych kapłanach śludzy świata. Bog od siebie, y malinkimi, y do wypełnienia łatwymi przykazaniami właśnie odraza ludzi, a czart, świat, y ciało, y niepodobnymi ich przy sobie trzyma. Dla świata, ostatnią krwi kropelkę z siebie, gotowi toczyć, a dla Boga y iedney załuią. Widziemy to, na swoje oczy, że dla światowey służby u Monarchow ziemskich całe marłowe krwią ludzką polane bywaią pola, a o rzadkiey zakonney, albo pustelniczy chacie, albo kápłańskiej rezydencyi słyszimy, ktorych by, od niedyskretnych dyscyplin, krwią były zpryskane ściany, dla Boga y zaskornej krwi załuiemy, a dla świata y serdeczną toczymy chętnie. Przykazaniami Boskimi, choć maleńkiemi gardziemy, a światowe choć surowe ordynanse przy wypełnieniu ktorych, częstokroć trzeba y zdrowie, y życiełożyć, z ochotą przyimuiemy. Bog mówi, kochajcie nieprzyjaciół waszych, do-



brze czyńcie tym, którzy was nienawidzą. *Diligite inimicos vestros, benefacite his, qui oderunt vos*, a świat mówi zemści się krzywdy swojej, rewanżuy honoru swego. *Vindica*. Ktoż tu przykazania cięższe? darować bliźniemu winę, obeydzie się bez spezy, bez wylania krwi, mścić się albo prawem, albo pojedynkiem, spezę na prawo łożyć, albo z tey, albo z tey strony, krew trzeba w pojedynku toczyć? ey przecieżmy niby za niepodobne przyznaiemy przykazanie Boskie, mówiąc sobie, że to niepodobna, żebym ja miał swoją nieprzyjacielowi darować krzywdę, a do trudniejszey iesteśmy porywczymi zen sły. Owo zgoła przykazaniami Boskimi wychodzącymi na zbawienie nasze, właśnie się brzydziemy, a na przykazania światowe wychodzić nam mające na zgubę wieczną, a żarduiemy się łatwo, z utratą życia. Tak uczony Sylveira mówi: *Dei mandata suavi pro sanitate habenda, voluntas humana renu t, & ad mundanum obsequium, etiam cum dolore, & cruore facile currit*. Y dlategoć się na to nierozeznanie y niewdzięczność ludzką, żaląc Bog Wszechmog: mówi *Isaie 5. Quid ultra debui facere vinee meae, & non feci?* Jakoby rzekł: iak S. powie da Bernard: Coż za przyczynę macie niewdzięczni ludzie, że bardziey nieprzyjacielom moim, czartu, światu, y ciału, a niżeli mnie wolicie służyć? wszak ja was stworzył, nie oni, a ieżeli to mało niewdzięczni na was, że was stworzył, a któż was y odkupił, ieżeli nie ja? *Quid cause est, quod inimico meo, vestroq; libet servire, quam mihi, neq; enim ille creavit vos, sed nec pascit quidem, si hac parva videntur ingratis, non ille sed ego redemi vos*. Ciężko Serce Boskie boleie na to, że ciężką u świata służbę znośimy mile, a lekką Boską pogardzamy, bo gdy nas Bog nie dla inšzey przyczyny stworzył, ale szczegulnie dla tey, abyśmy we wszystkim, iego pełnili wolą, iak Dawid mówi: Na początku Xiegi napisano iest o mnie, abym twoją wolą Panie we wszystkim czynił: *In capite libri scriptum est de me, ut faciam voluntatem tuam Deus*. A iak go to niema boleć, kiedy nas więcey dla czartow skiey y światowey woli czyniących widzi, aniżeli dla swojej? Boli Boga że go iako łaskawego Dobrodzieia naszego, za Pana mieć nie chcemy, boli nas to, co dla świata cierpiemy, a przecię tego nieiako nie czuiemy, bo nam lepiey smakuie światowa służba, niżeli Boska, w służbie Boskiej cłóć mającey w sobie, iakąś łodycz dla przyszłego naszego błogosławieństwa, przecię gorycz iakąś nieznosną czuiemy, a przy światowey służbie, y złość nam się kanarem staie.

*Numerorum 21.* Kiedy Moyżesz z niewoli Egipskiej wyprowadziwszy lud Izraelski, prowadził do obiecaney ziemi, w ten czas powie da Litera S. że sobie lud ciężko w owey podruży począł tęsknić, przeciwko Bogu y Moyżeszowi mruczając, że ich z niewoli wyprowadzili. *Tedere capit populum itineris, ac laboris, locutusq; est contra Deum, & Moysen, cur eduxisti nos de Egypto*. Gdyby ten lud do pracy zwyczajny nie był, niedziwowałby się, żeby na swoje narzekał podróżne prace, ale że ten lud, który w Egipcie dnia y nocy wolney od pracy niemiał,



teraz ná prace narzeka, to mi dziwno. W Egipcie ten lud noc y dzień o głodzie robił, iak ſam powieſza *Exodi 5. palea non habantur nobis*, teraz mu Bog w tey podroży, mannę pokarm Niebieſki daie, *panem Celi dedit eis*, á czegoż tu narzekać ná pracą? W Egipcie przy tak ciężkich pracach iednym tylko czofnkiem, cybulą, y rzotkwią żyli, á nienarzekali ná prace, a tu ich Bog tak przepyszną Niebieſką potrawą tuczy, á przecie im przy niey tęskliwe prace. Tak to tak mowi uczony *Oliwa*, tęskno Izraelitom y panować na wolności przy Bogu, ktorym miſa w Faraonowej niewoli, nietylko pracować lecz y umierać. Gdy Bog przez Moyſeſza każe iść do obiecaney ziemie na złotą wolność, to ciężka w podroży praca, gdy nimi Faraó iak wołmi robi, to do ukontentowania *Ad Dei juſſum piget vel in libertate regnare, quibus libet ſub Faraone, non premi tantum ſed mori*. Przy niewolniczych pod Faraonem pracach, to y cybula, y czofnek ſmaczny, á przy ſłużbie Boſkiej, to y Niebieſka manna nieſmakuie. *Sub Deo panis Celitum non ſapit, & cena ſapit ſub Pharaone*. Ależ ſię temu dziwować ludowi y niedziwować; Dziwować że tak miał guſt przeciwny w ſobie, ſłużenia iednemu Tyranowi, niedziwować bo do czego był przyzwyczajony, tego ſobie za krzywdę nie miał. Ale ſię to nam prawowiernym Katolikom, ktorzy ſię zaraz przy Chrzcie Ś. konſekrujemy, y ſwięcimy na ſłużbę Boſką, zá młodu ſię zaraz ćwiczymy, w łatwych y lekkich Jego przykazaniach, á iakie przecie y w nas przeciwny guſt, że nietylko często, ale y comentalnie, prawie przez grzechy naſze Bogu naſzemu wypowiadamy ſłużbę, á w cięższych pracach, czartu, ſwiatu, y ciaſu chołdujemy. Dla przyſługi Boſkiej, ciężka nam ſię y do Kościoła z domu przechadzka zdaie, *tedere capit populum itineris*, á ná bieſowſkich komedyach, y kilka mil ubieżyć w tańcu, to rzecz łatwa. Dla lubieżnych ámorów iak ſzczepa wyſchnąć, *quare attenuariſ facie fili Regis, quia amo Thamar*, to rzecz miſa, á ieden dzień albo drugi dla Boga na chlebie poſcić, to niecznoſna. O BOZE, który ſam powieſzaſz, że twoiey ſłużby, lekkie ieſt y miſe jarzmo, *Iugum meum ſuave eſt. Math: 11*. Odmień że w nas, te przeciwny łaską twoią inklinacye, abyśmy całym ſercem, y duſzą tobie ſłużyć nie ſwiatu mogli, zapal w nas zbawienne żądze, ogniem twoiey miłości, abyśmy, nieprzyjaciołom naſzym y twoim, to ieſt ſwiatu, ciaſu, y czartu wypowiedzia-  
wszy ſłużbę, na ſłużbie Twoiey, życia naſzego dokonali. Amen..



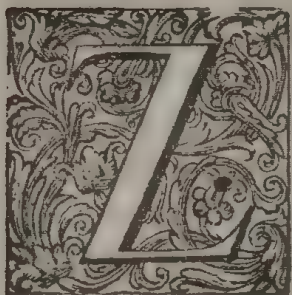


# K A Z A N I E

## Na NIEDZIELE

SIODMĄ Po SWIĄTKACH.

*Ex fructibus eorum cognoscetis eos. Math: 7mo.*



Czym że się popiszecie przed Bogiem rozumne Chry-  
stusowey Winnicy drzewka, ieżeli w zbawienny nie  
obfituiecie owoc? boycie się żeby na was nie padło  
takie przekleństwo Boskie, iakie na owo *Math: 21*  
figowe drzewo. Do tego gdy przyszedł Jezus, a nie  
więcej nie znalazł na nim oprócz lednych liściow,  
*Videns Iesus arborem fici secus viam, venit ad eam, &*  
*nihil invenit in ea, nisi folia tantum,* tak go przeklął, że zaraz w tym  
punkcie uschło. *Et arefacta est ficulnea continuo.* Kiedy w Piśmie S.  
o drzewkach mowa, na nas to gas katolicy, my to choć ludzie, ale wła-  
śnie jesteśmy iak drzewa, *homines tanquam arbores,* po których BOG  
swego czasu wyciągać owocow będzie. Otol już y dziś nas znać z o-  
wocow kaze. Z owocow ich poznacie ie. *Ex fructibus eorum, cognosce-*  
*tis eos.* Nieprzepuścił Chrystus figowemu drzewu, chociaż zielone li-  
ście na sobie miało, ale go iako nie warte ususzyl, że nie wydawało o-  
wocu z siebie, y w tym nam dał swoję adintendę Boską, iako rozumnym  
drzewkom, że ieżeli y my powierzchownie w samych tylko słowach,  
albo umiejętności naszej bydz się sprawiedliwemi zdamy a nie w uczyn-  
ku, y samey rzeczy, z Winnicy Chrystusowey sposobiemy się nie do  
Niebieskiego Raju, ale na ogień wieczny. Tak Ven: powie da Beda:  
Ususzyl Jezus figowe drzewo, choć obfitujące w liście, gdy żadnego na  
sobie nie miało fruktu, aby dał znać, że kto tylko w słowną, właśnie iak  
w liście obfituje sprawiedliwość, a owocu zasług y doskonałości Chrze-  
ściańskich nie ma, nie jest zbawienia pewny, ale wiecznego ognia. *Ut*  
*ostenderet neminem propter folia idest verba iustitie, que habet quis sine fru-*  
*ctu, idest sine bono opere posse salvari, sed scindi, & in ignem mitti.* Nasza  
wiera, nasza umiejętność, y inne przymioty, są to właśnie iak liście na  
drzewie, ktore nas pokazują że iakiś w sobie sprawiedliwości y dosko-  
nałości Chrześciańskiej mieć mamy wigor, ale ieżeli nie mamy owocow  
cnot, zasług y uczynkow dobrych, niceśmy warci. Y dlategoć mowi  
Chryzostom S. Jak drzewo nie warto co się zda bydz coś z okazałości w  
sobie, albo z liściow, gdy nie wydaie owocow z siebie, tak prawowier-  
ny człowiek, choć się zda bydz coś, z naturalnych przymiotow swoich,  
gdy dobrych uczynkow nie ma, za nic przed Bogiem waży. *Quid uti-*  
*lis fuerit arbor, que in proceritatem erigitur, & folijs frondet, si fructu ca-*  
*reat? sic & Christiano nihil profuerunt recta dogmata, si vitam suam non*  
*bene instituat.* Dobre uczynki nasze, są to owoce nasze, ktore wydaie-  
my



my na chwałę Bogu, na Duszę naszych zbawienie. Tak S. Wincenty Ferreryusz mowi: *Bona opera quae facit homo in hac vita dicuntur fructus*, z tych nas to Chrystus poznawać każe, czyśmy godni albo niegodni Nieba. *Ex fructibus eorum cognoscetis eos*. A zatym lubo między sobą wi-  
dziemy tak sprawiedliwych wiele ludzi, tych drzewek Świętych fruktyfikujących w dobre uczynki, y na chwałę Bogu, y na zbawienie sobie, *ligna fructifera sunt Sancti, fructus eorum, opera eorum*. Mowi Jzydor S. w ich iednak zaślugi niemamy dufać, że przy ich zaślugach, doydziemy zbawienia Duszy, głupstwo by to było nasze, iak Petrus Cellen: pisze, do naszego zbawienia cudzych zażywać zaślug. *Stultitia est peccatorum, alienis operibus uti ad salutem suam propriam*, aleśmy się własnymi zaślugami o Niebo powinni starać. Nie rzekł tam Chrystus z cudzych zaślug, czyli owocow poznacie ich, ale z własnych, *ex fr. eorum cognoscetis eos*, aby nas nauczył, że interes zbawienia, nie przez cudze zaślugi, ale przez własne nasze, nie przez kogo, ale przez samych siebie wyrabiać mamy. Y otym *Ad M. D. Gloriam*.

Jak nic pewnieyszego, iak własnymi rękami pracować na chleb, tak nic zbawiennieyszego, iako się własnymi zaślugami dorabiać Nieba. Kto na chleb spuszcza się cudzy, częścicy ma żołądek czczy, nizeli syty, kto zaś sam pracuje na niego szczerze, pewny jest posiłku swego. Niechay się tylko gnoiek leni dla zimna orać, będzie potym zebrał w lecie chleba, a nikt mu nie da, *Propter frigus puer arare noluit, mendicabit ergo aestate, & non dabitur illi*. Prov. 20. tak niechay ieno kto ma nadzieję osiągnięcia Nieba, dla cudzych zaślug, będzie się potym dopominał nieba, ale go ta omylna nadzieja zdradzi. Tak Didacus Nislenus mowi: kto pokłada nadzieję w zaślugach cudzych, wątpię żeby ten o swoim zbawieniu myślał, a jeżeli myśli, to głupie myśli. *Qui spem suam in penitentis aliorum positam habet, non ille cogitat salvari, aut si cogitat, fuit & male presumit*. Bog każdemu według pracy udziela chleba, tak bowiem Prov. 31. niby do szczęścia y fortuny mowi: Daycie mu według prac rąk jego. *Date ei de fructu manuum suarum*. Y jeżeli się krwawo zapoci częstokroć człowiek, chociaż tylko na doczesną sustentacyą robi, a niebo miałby osiągnąć darmo, albo w cudzych nadzieję zaślug? O nie-darmo, nie za cudze, ale za własne zaślugi, Bog niebo daie. *Reddet unicuique juxta opera sua*. Y u ludzi nie idzie taka, żeby kto miał być po cudzych pracach spoczynku godzien, bo zwyczajnie kto pracuje, to y tego niechybny spoczynek czeka, a u Boga tak by się to rzecz dziać opacznie miała, żeby ieden pracował, a drugi jego pracy wiekuiłą zapłatę zyskał? żeby ieden miał żyć świętobliwie, a drudzy mieli być źle y niepodciwie żyjący zbawieni za to? Niewiem u kogo się to pomieścić w głowie, co ia to tego, rozumem moim niemogę obiać. Tylko się to, to głupstwo w iednych pustych Faryzeuszowskich mieściło głowach, u których ta tylko była ich zaślug summa, że Oyca swego Abraama sprawie-



dliwego mieli. Y ztądci mowić było ktoremu Faryzeuszowi, że zły wasz proceder życia, niedbacie o zbawienie Duszy, ná to ich taka odpowiedź była, my Oyca swego Abraama mamy. *Patrem Abraham habemus. Math. 3.* Potomstwo iesteśmy Abraama, Ociec nasz Abraam iest. *Semen Abrahæ sumus, Pater noster Abraham est. Ioan. 8.* właśnie iakoby to dla zasług Oyca swego sprawiedliwego Abraama nietylko wszelkiey reputacyi, y honoru, ale y Nieba godnymi byli. O głupi Faryzeuszowie! á możesz się to cudzą sprawiedliwością połatać kiedy ná was samych y kawałka podciwości niemasz? gani w was tę nierostropną presumpcyą Symon Cassianus, gdy mowi: Niech nikt nie dufa w swoich zasługi przodków, ieżeli ladaco sam iest, daremnie sobie niechybnego zbawienia dla cudzey świętobliwości otuchę czyni, kto się sam nie ćwiczy w cnocie. *Nemo confidat in predecessoris Iustitia, si sibi dominatur iniquitas, nemo sibi de Sanctitate alterius blandiatur, sed ipse velit se in virtutibus exercere.* Czemu? bo mowi tenże: gdybyś ty miał Oyca nietylko sprawiedliwego Abraama, ale y samego Chrystusa, gdybyś ty nie tylko w Abraamowe, ále y w Chrystusowe, y w całego Kościoła iego zasługi ufał, áni ci miłosierdzie Chrystusowe, áni zasługi iego, áni całego Kościoła, do zbawienia pomocą będą, ieżeli przy tym żadney własney mieć niebędziesz cnoty, chyba ieżeli się sam brać do dobrych uczynków będziesz, te ci, nieomylną dadzą do nieba promocyą. *Nec Christi misericordia, & omne meritum ejus, ac etiam totius Sanctæ Ecclesiæ, opem potest hominibus facere, nisi ab iniquitatibus respiciant, & quantum permittitur, dignos penitentie fructus agant.* Y dlategoć dając instrukcyą Apostołom swoim Zbawiciel Chrystus, za iaką sprawiedliwością mogą osiągnąć niebo, mowi w te słowa do nich *Math. 5.* Jeżeli nie będzie większa sprawiedliwość wasza, niżeli Faryzeuszowska, nie wnidziecie do Królestwa Niebieskiego. *Nisi abundaverit iustitia vestra, plusquam scribarum, & Phariseorum, non intrabitis in Regnum Cælorum.* Jakoby chciał wyraźniey mowić: Jeżeli wy Uczniowie moi, tak w moje álbo w cudze, właśnie iak Faryzeuszowie w Abraamowe zasługi będziecie dufać, upewniam was, że nieosiągniecie nieba, czemu? bo ja mowi w daniu wam nieba, nie ná swoje álbo ná cudze względ mieć zasługi będę, ale ná własne wasze. *Non intendam alienis meritis, sed vestris operibus,* mowi uczony Sylveira, bo taki, kto w cudze uczynki dufa, nietylko nieba, ale y wspomnienia w Niebie nie iest godzien.

*Apoc. 4.* Opisując tam Jan S. Niebieskich Starców, pokorną czyniących Majestatowi Boskiemu rekognicyą, powieda, że siedzącemu ná Majestacie swoim Bogu, nietylko się kłaniali, y ná twarzy padali nisko, ále też y korony z głów swoich zdiąwszy przed iego miotali tronem. *Procidebant viginti quatuor seniores, ante sedentem in Throno, & adorabant viventem in secula seculorum, & mittebant coronas suas ante Thronum.* Piękna właśnie w niebieskich starcach Majestatu Boskiego rekognicya, że się nie wstydzą przed Bogiem, nietylko nisko, uderzyć czołem, ále też

z wła-



z własnych głów y koron zrzucac, żeby tym lepiej iego mogli uiąć serce dla siebie. Kiedy tak iest, że ci Senatorowie niebiescy, iakim tylko mogli sposobem, takim się Bogu zasłużyć chcieli, w następującym Rozdziale piątym Jan S. powie, że ciż Starcy, nietylko na głowach swoich korony mieli, áleż y w ręku swoich, mieli szczerozłote roztruchany, pełne zapachow wdzięcznych. *Habentes phialas aureas, plenas odoramentorum.* A czemuż przecię na większe się zasłużenie Bogu, y tych roztruchanow z wonnościami nierzucają, tak, iak y koron przed Tronem iego? Pyta się tu o rację *Andreas Cesariensis: Cur mittentes coronas, non etiam effundunt phialas?* Zebyśmy lepiej doysć tego mogli, proszę na to uważyc pierwszy Rodzaju rozdział. Tam cokolwiek Bog Wszechmog: mógł stworzyć, wszystko to opisał Moyżesz porządkiem swoim. Ale iednak, kiedy ia to opisanie Moyżeszowe, uważam pilnie, nieznayduię w nim specyfikacyi kreatur w szylkich. Bo ktoż się w tym spierać upornie może, żeby elementa, iako to ziemia, woda, ogień, y powietrze, nie miały bydz kreaturami Boskimi? nikt upewniam nie powie tego, á przecię tam nie o wszystkich elementach wspomina Moyżesz. Wspomina o Stworzeniu ziemi, gdy mowi: Na początku Bog stworzył Niebo y ziemię. *In principio Creavit Deus Caelum & terram.* Wspomina stworzenie wody mówiąc: że Bog rozłączył wody, które pod firmamentem były, od wod będących nad firmamentem, *divisitq; aquas quae erant sub firmamento ab his quae erant super firmamentum.* Wspomina ogień, bo według wielu Autorow zdania, BOG w ten czas ogień stworzył, kiedy y światłość, gdy wyrzekł niech się stanie światłość. *Fiat lux.* A o powietrzu nie znayduię najmniejszey wzmianki, właśnie iakoby kreaturą nie było Boską. Y coż za racja bydz tego może? Uczony Sylveira powie: Powietrze mowi, nie swego własnego nie ma, bo ieżeli iest przezroczyście, y iasne, to to pożyczana od słońca iasność. Jeżeli deszczem wodę z chmur na ziemię spuszcza, to y ta nie iego własna ale ią z morza bierze. Jeżeli grzmi, to to exhalacyami wyciągnionymi z ziemi. Y tak cokolwiek mieć w sobie chwalebne może, to wszystko nie iego własne, ale cudze. Y że się cudzym szczyci, dlatego powietrze w Piśmie nie iest wspomnienia godne. *Aër lucet non propria, sed emendicata à sole luce, aquam emittit in nubibus ex mari, intonat exhalationibus terra, adeoq; nihil habens, sui expressione indignus videtur.* Jakoby rzekł: powietrze dlatego y wspomnienia niegodne, że czym się kolwiek zaszczycać może, wszystko to nie iego własne, ale cudze. Y tak widzę że ten nietylko u ludzi, ale y w Piśmie S. nieszczęśliwy, co się nie w swoim, lecz w cudzym świeci. *Infelix qui nihil habet ex proprijs, sed alienis vult ornari.* mowi Sylveira. Wroćmyż się teraz do pierwszego, á czemu ci Starcowie Niebiescy rzucając Korony, tych roztruchanow pełnych wonności nie rzucali przed Tronem Boskim, wnet mieć będziemy rację, S. Jan powie w tymże Rozdziale piątym, że te roztruchany pełne wonności, niebyły ich własne, ale to były Modlitwy y inne zaklęgi Świętych.



*Habentes phialas aureas odoramentorum, quae sunt Orationes Sanctorum.* Tak y *Andreas Caesariensis* powie da mówiąc: Korony były własne ich, roztruchany zaś zapachow pełne, były cudze, bo innych zaślugi Świętych. *Coronae erant propriae, at phialae orationes Sanctorum.* Kiedyż tedy ci Starcowie niebiescy, z głów swoich Korony zdiawszy rzucają ich przed Tronem Boskim, niedziw bo gdy te ich własne Korony były, rzuceniem ich pod stopy Boskie, mogli się zaśluzić Bogu. A kiedy roztruchanow nie rzucają, dobrze czynią, bo gdy te roztruchany nie ich własne były, ale drugich Świętych zaślugi, miotaniem ich pod stopy Boskie na rekognicyą Majestatu iego, nietylko by się byli nie zaśluzili Bogu, ale by też za to y wspomnienia nie byli godni, iako powietrze w Piśmie, gdyby się szczycili albo chcieli zaśluzić Bogu, zaśluga cudzą. Y dlategoć iak uczony Sylveira mowi: gdy się chcą szczerze zaśluzić Bogu, nie prezentują mu cudzych zaślug, ale własne swoje Korony, ich własne znaczące cnoty. *Hinc Deum honoraturi non offerunt alienae opera, sed propria merita.* Y tym nas uczą, że jeżeli sobie chcemy u Boga Niebo zaśluzić, jeżeli chcemy iego osiągnąć łaskę, nie mamy na to zażywać cudzych zaślug, ale własnych. Chcemy sami osiągnąć niebo, nie przez kogo, ale przez siebie samych, trzeba się o niego starać.

*Gen. 18.* Podczas wielkiego upału siedząc sobie Abraam Patriarcha dla chłodu, w progu swojego Domu, widzi trzech podróżnych idących ku sobie mężow, porwawszy się, przeciwko nim wychodzi, swoy im oddawszy ukłon, z wielką ochotą, y ludzkością prosi do swego domu. Po ludzkim przyjęciu do domu swego, tak godnych gości, niepodobna z iaką im ochotą służy, sam na nogi y ręce podaje wody, sam dla posiłku przynosi chleba, sam naostatek wzięwszy się, biegnie do trzody, y wybraawszy z między niey, najpiękniejszego ciotka, z niego dla tychże gości potrawy sporządzać każe. *Ipsę ad armentum cucurrit, & tulit inde vitulum tenerimum optimum, & coxit illum.* Już też widzę nad zwyczaj rad w swoim Domu tym gościom Abraam, że wszystko nie przez kogo, ale sam przez siebie robi. Ze Abraam sam przeciwko tym gościom wyszedł, że ich sam w progi swoje prosił, y sam y chleb podawał, y wodę, nie tak mi dziwno, bo ochoczemu w domu swoim gospodarzowi, tak ludzkość każe. Ale że y do trzody sam idzie, y sam na ucztę dla nich przynosi ciotka, to mi dziwno. Alboż to tego. Abraam nie mógł sprawić przez ktorego sługę, a nie koniecznie sam przez siebie? *Gen. 24.* Większy ja importancyi interes widzę, kiedy Abraam miał Syna swego Jzaaka żenić, a przecież to przez sługę swego Eliezera wyrabiał, a nie przez samego siebie. Trzeba było Abraamowi dla upatrzenia żony synowi do Mezopotamij iachać, a przecię tam nie iachał Sam, ale sługę swojego posłał. Tak bowiem do niego mówił. Obliguję cię sługę moy, iedź że do Mezopotamij zpokrewnionęj zemną, y tam weś żonę Synowi memu. *Ad terram, & ad cognationem meam proficiscaris et inde accipias uxorem filio meo.* Jeżeli tedy tak wielki interes ożenienia

Syna



Syna wyrabiał przez służbę, iakoż go w samym wyrobił skutku, zacoż się miał sam do trzody po ciołka trudzić, kiedy to mógł tym bárdziej, przez kogo innego zrobić? Sam się tu temu dziwuie Chryzostom S. w te słowa mówiąc: Gdy Abraam w dom swoy podróżnych przyjmie gości, y ich traktować po ludzku myśli, wszystko to sam przez siebie czyni, kiedy zaś ma żenić Syna, to na tę funkcją naraża służbę, czemu to? *Cum Abraham peregrinos vellet excipere, per se hoc officium praestabat, cum autem nuptias facturus fuit, servum adhibuit, cur hoc?* Uczony Escobar dwie tego naznacza racye. Pierwszą; że mówi: Abraam w tych trzech podróżnych mężach poznawszy w Trójcy iedyne BOGA, niechciał mu przez służb swoich wysługi czynić, ale sam przez samego siebie. *Contemplatus in paupere Deum; ipse currit ad ministerium immediate.* Y dobrze, bo wiedział ten S. Patryarcha, że kiedy Bogu służyć, służyć że mu sam przez siebie, a nie przez naięte, albo służące osoby sobie, ten Pan godzien jest tego, żebyśmy na usługę jego własne zdrowie targali y siły, godzien tego, żebyśmy do usług jego, na miejscu naszym, niezażywali substytutów. Y tak się y godzi, y należy, jeżeli bowiem n kt z nas niechciałby osiągnąć nieba, przez Wikarego, albo przez Substytuta, tak też przystoi, aby sobie każdy u Boga na niego nie przez kogo, ale przez siebie zasługiwał. Drugą racyą naznacza, że mówi Abraam Sam nie idzie do Mezopotamij upatrywać Synowi żony, ale ten interes na Eliezera służbę swego zdaie, nie dziw bo ten interes iako mniey należący do zbawienia mógł dobrze przez służbę sprawić; że zaś tych podróżnych mężów sam przez siebie prosi do domu swego, sam przez siebie na ucztę dla nich od trzody przynosi ciołka, mądrze czyni, bo iako wdzięczne przyięcie do domu swego peregrynujących gości jest miłościwy uczynek, do zbawienia należący, według owych słów Chrystusowych. Podźcie błogosławieni Oyca mego, gościem albowiem byłem, a przyięliście mnie, *quia peregrinorum exceptio ad aeternam salutem attinebat juxta illud, hospes eram, & collegistis me,* tak go należało Abraamowi nie przez kogo, ale przez siebie sprawić. Y dlategoć Ioan. 9 mając Zbawiciel Chrystus owego od urodzenia ślepego kalekę uzdrowić, y wzrok mu wrocić, pierwey ze śliny swojej uczyniwszy błoto, y oczy namazawszy jego, potym mu samemu rozkazał iść do sadzawki Syloé, aby się obmywszy przejrzał, *vade ad natatoria siloé, & lava.* Uważając to uczony Escobar, w te słowa mówi: mógł Zbawiciel Chrystus, posławszy swojego Ucznia ktorego, kazać wody przynieść z sadzawki Syloé, y tak obmywszy nią owego ślepego, uczynić widzącym, ale nie uczynił tego, y owfzem temuż samemu iść do sadzawki, y obmyć się kazał, aby nas tym nauczył, że jeżeli interesu doczesnego zdrowia, tym bárdziej interesu wiecznego Zbawienia Duszy, nie mamy na innych spuszczać, ale go wyrabiać przez samych siebie. *Potuisset Dominus Discipulum mittere, qui ex Siloé aquam afferret, ad oculos mendici diluendos, sed ipsum cecum ad fontem mittit, ut doceret proprie salutis, nullam particulam alieno ministerio relinquendam, negotij e-*



*terni, ab uno quod. curam habendam.* Nikt według dawnego przyśłowia y docześnie co się tyczy ciała nie tyje przez pośly, ieżeli się sam o sobie nie stara pilnie, a iakże ma dopiero utyc, przez staranie cudze, na duszy wiecznie? Otolikiedy Katoliku, choć u przyjaciela swego, chcesz iaki interes dla siebie sprawić, mniej drugiemu dufasz, ale swoiey dotego przykładasz aplikacyi, żebyś go mógł wyrobić y skuteczniey y prędzey, a Bog tak by to miał bydz łatwy, w daniu ci Nieba, gdy się kto za tobą wstawia? o nie; idziesz ty by też y o puł nocy do przyjaciela, kiedy choć chleba od niego potrzebny ieś, iako Sam Chrystus mowi: *Luce 11. Quis vestrum habebit amicum, & ibit ad illum media nocte, amice commoda mihi tres panes, tym bardziey kiedy od Boga twego zbawienia żadasz, nie przez kogo, ale sam przez samego siebie, o niegoś się powinien starać.* Rzetelnie w tym y uczony Baza każdego przestrzega mówiąc: w sprawie zbawienia twego, nie miey nadziei w inszych, ale sam przez siebie czyn wszystkie do zbawienia cię wiodące szrodki. *In salutis negotio non depende ab alio, sed ipse per te age, omnia necessaria, & utilia.* Bywa owo że się wielu exkuzując słabością, dziadkow albo babki najmują za siebie, żeby pościli za nich, bywa y to, że im iałmużnę dają, żeby pacierz mowili za nich, nie raz samem to słyszał, dziadku, albo babko, naści grosz, mow pacierz za mnie, bo ia czasuniemam. Nie ganię ia tego, dobrze to ieś, ale iakże? oto dziadek za ciebie pości, dziadek za ciebie pacierz mowi, to też dziadek w niebie za ciebie będzie. Tak Hugo Kardynał mowi: Kto przez Wikarych chwali Boga, to też podobno nie sam, ale przez Wikarych będzie w Niebie. *Qui per vicarios cantant, fortè per vicarios salvabuntur.*

Kiedy tak ieś a nie inaczej, że się każdy powinien sam modlić, sam pościć, sam wszystkie dobre uczynki pełnić, kto chce osiągnąć Niebo, rzecze mi tu podobno kto, a dla Boga, a w coż poydzie owa Jakoba S. assekuracya, który mowi; modlcie się ieden za drugiego wzajemnie, ażebyście zbawieni byli, wiele bowiem sprawiedliwego Męża ustawiczna modlitwa przed Bogiem waży. *Orate pro invicem, ut salve-mini, multum enim valet deprecatio iusti assidua?* Toż to żadną miarą nikomu nie może bydz pomocna modlitwa cudza? Wszak *Actorum 12.* Gdy Piotr S. u Heroda w więzieniu siedzi, cały prawowierny Chrystusow Kościół za niego się modli, y do uwolnienia mu się pomocą staie. *Petrus servabatur in carcere, oratio autem fiebat sine intermissione ab Ecclesia ad Deum pro eo.* Toć także kiedy się kto modlić y za nás będzie, powinno bydz do zbawienia skuteczną pomocą naszą. Na te dwie obiekcy z Textow S. Pisma odpowiedam, a náyprzod ná pierwszą z Jakoba Świętego z S. Atanazem Synaitą; wiele waży modlitwa sprawiedliwego, gdy się za ciebie modli, ale ieżeli y ty z modlitwami cudzymi łączysz razem modlitwy twoie ale ieżeli y ty z poszczącym, albo się iakimkolwiek sposobem mortyfikującym za ciebie, sam ná sobie także pokazujesz zbawienney świętey pokuty znaki. *Iunge clamorem tuum cum*  
sa-



*sacerdote, pro te deprecante, multum valet deprecatio iusti, sed efficax erit, si & tu cum sacerdote partes tuas copules, fructusq; penitentiae demonstras.* Ale kiedy się to za ciebie Kapłan przy Ołtarzu, albo insza Osoba przed Bogiem wstawiać będzie, a ty iak w najlepszą spać będziesz na to, kiedy kto pościć na twoją Intencyą będzie, a ty w ten czas kufle, nie razem z nim ciało twoje wysuszać będziesz, o upewniam, że ci tak niepomocze modlitwa cudza. Modlił się cały Kościół S. za Piotra, y do uwolnienia mu pomocą stał się, ale bo też y Piotr nie spał na to, ale się gorąco razem z nimi do Boga modlił, ale Piotr z ich modlitwą, razem swoją modlitwę łączył. A zatym, tak y nam potrzeba czynić, iak nam Ezdras Prorok radzi 2. *Esdrae* 4. Niepuszczaymy się na nikogo, ale sami czynmy dziło. *Nos ipsi faciamus opus.* Stanąwszy tu Bonawentura S. pyta się co to za dziło każe czynić Prorok *Quod opus?* Y sam odpowiada sobie, że nie insze tylko to, o którym *ad Gal.* 6. Paweł S. mowi: Puki czas mamy, czynmy dobrze. *Dum tempus habemus, operemur bonum.* Czynmy, czynmy a sami zbawienia naszego dziło, nie mieymy ufności zbawienia w cudzych uczynkach dobrych, ieżeli bowiem każdy się Luterskiemu dziwuie głupstwu, którzy nic zbawiennego nie czyniąc, za zasługi się Chrystusowe spodziewają osiągnąć niebo, bo mowią nietrzeba pościć bo za nas odpościł Chrystus, y wszystko czynił dobrze, tak delecte, że zupełną za grzechy nasze satysfakcyą uczynił Wszechmocnemu Oycu. Coż dopiero, ktoż nam to za mądrość przyzna, ieżeli my się do dobrego nie biorąc sami, na ludzkich nikczemnych zasługach będziemy fundować zbawienie nasze? Cieszą się Aniołowie, y niebo z nimi, gdy pokutującego grzesznika widzą, *Gaudium est Angelis super uno peccatore, penitentiam agente.* Na co Didacus Nisienus pisząc w te słowa mowi: Nie cieszy się niebo, gdy kto, za grzesznika pokutę czyni, ale gdy on sam pokutuje za grzechy, y sam się do zbawienia swojego garnie. *Non gaudet Caelum, quando peccator solâ ope precum alienarum vivit, sed dum ipse penitet.* Chcemyz tedy pocieszyć niebo, zbawić dusze nasze, samisz się przez siebie do zbawiennych garnieymy frzodków, a rozpięta na Krzyżu miłość Dusz naszych Jezus, swojej nam do tego użyczy łaski, ktorey y na Krzyżu garnącemu się do Zbawienia Łotrowi nie umknął, ale użył miłościwie, czego sobie y każdemu życzę. Amen.





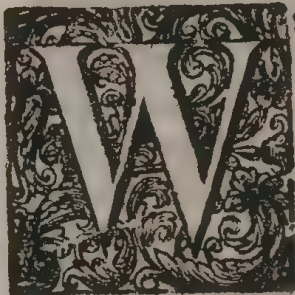
(✠)

# K A Z A N I E

## Ná NIEDZIELEŲ OSMÁ

Po SWIĄTKACH.

*Diffamatus est, quasi dissipasset bona illius. Luca. 16.*



Czym żeś się to takim przeniewierzył swojemu Panu, wierny sługo Pański, że cię tak sromotnie obnieśiono do niego? Wczymeś to tak znaczny uszczerbek uczynił fortunie Pańskiej, że cię za podeyrzanego udano? podobnoś się to przy służbie Pańskiej y do własnego chleba kawałka garnął, także Pańskiego doglądał dobra, żeś y starania o sobie nie zaniedbał, dlategoś ludzkie na siebie obrocił oczy. Nie boląc ludzi oczy, poki na ubogim, im daley, tym gorzą widzą suknię, ale niechże obaczą na nim sukienkę nową, to już ci kto tylko na niego spojrzy, zaraz coś nowego o nim rozumieć będzie. Y o którym rzadko kto kiedy mówił, to teraz gdy o sobie przy pracach swoich staranie daie, każdy mówić obśzernie będzie, a z kąd ze mu to? niedawno go było ledwie nie nago widzieć, a teraz się iak Panicz stroi? Niedawno ledwie nie zebrał chleba, a teraz do tak znaczney fortuny przyszedł? niepodobna musi to być iaką rzecz podeyrzana. *Gen. 37.* Poki Jozef w takiej, iak y bracia sukience chodzi, poty nic nowego braciśzkowie o nim nie semrzą, iak że mu Jakób, kosztownieyszą nad inych sukienkę sprawił, *fecit ei tunicam polimitam*, aż gdzie się tylko obrocą bracia o szczęśliwym u Oycy Jozefie mowa. *Apocal. 12.* Poki Apokaliptyczna niewiaſta w zwyczajnym niewieścim ubiorze chodzi, poty o niey na ziemi cicho, iakże zamiast kleynotow na głowie przypina gwiazdy, zamiast paludamentu w słońce się stroi, zamiast patynek mieściąc na nogi bierze, aż w osobie wszystkich zadziwionych ludzi, Jan S. woła: Cud wielki niewiaſta na niebie odziana słońcem, mieściąc pod nogami iey, a z dwunastu gwiazd na głowie buket. *Signum magnum in Caelo, mulier amicta sole, Luna sub pedibus ejus, Corona in capite stellarum duodecim.* Niemożnać było żadnego porozumienia mieć na Jozefa, iako na dziecię nie dorosłe, a przecię sobie bracia znaleźli pretext, między sobą mówiąc: że to musi być podchlebniczek Oycowski, który przed nim najmnieysze nasze obnośi sprawki, dlatego bardziey Ociec nad wszystkich nas iego respektuie. Niepodobnać było y na tę Apokaliptyczną niewiaſtę, mieć iakie porozumienie złe, żeby ten stroj z cudzey fortuny miała, bo każdy widział na niey Niebieskie dary, a przecię to ludziom z dziwu niemogło wynieść iakim sposobem na nią słońce, mieściąc, y gwiazdy wlaży. Podobnym sposobem y o dzisieyszym Ewangelicznym słudze, niemogł nikt złe y niegodziwie suspikować, bo mogł sobie perswadować każdy, służy wier-

nie



nie Pánu, muſi go teſz y płaca za pracą punktualnie dochodzić, że oko-  
ło niego, nie tak lichy, iako o koło drugich, przy ſłużbie Pańſkiey, y o-  
koło ſiebie bydź obrotny muſi, dla tego ma nad innych porządek lepiſzy,  
ale to iednak nie iego indyſtryi, ale Pańſkiey przyznaią krzywdzie. Za-  
dnego na niego dokumentu nie mieli, żeby tak w ſamey bydź miało rze-  
czy, bo tylko coſ nakſtał, znaleźli na niego pretext, *quasi diſſiparet*, á  
przecię choć podciwego niepodciwie udali ſługę. Ależ ia ſię temu ich  
niepodciwemu udaniu nie dziwuie, bo zwyczajnie iáki kto, tak teſz o  
drugim ſądzi. Y o tym *Ad M. D. Gloriam*.

**W**łaſnie by to w ludziach rzecz przeciwna była, żeby będąc kto  
ſwiątobliwym, cnotliwym, y podciwym, niepodciwie miał o dru-  
gim trzymać, albo będąc ſam niecnotą, dobrze miał o kim ſądzić. Ale  
zwyczajnie, iaki kto ieſt, tak teſz o drugim ſądzi, bo ieżeli ſam ieſt lada-  
co, to niechybnie ladaiało y źle o drugim ſądzi, ieżeli ieſt ſam podci-  
woſci pełny, to teſz o bliźnich ſwoich podciwie y dobrze trzyma. Pię-  
knie to wyraża uczony Diez, który piſząc na owe Chryſtuſowe ſłowa:  
*Math. 15.* z ſerca wychodzą myſli, *de corde exeunt cogitationes*, w te  
ſłowa dyſzkurie. Metal roztopiony, takie bierze na ſiebie podobieńſtwo,  
w iaką będzie wylany formę. *Metallum liquefactum figuram ſumit à for-  
ma, cui infunditur*. Y tak iák z formy dzwonka, nie wychodzi gaſka,  
ale dzwonek, z formy gaſki nie wychodzi dzwonek, ale gaſka, tak teſz  
káždy człowiek ſądzi o bliźnim ſwoim, według formy ſwoiego ſerca.  
Będzie iego ſerce cnot Świątych pełne różne w ſobie wyrażające ſwią-  
tobliwoſci figury, nie wyidzie z niego inſza myſl o bliźnim ſwoim, tyl-  
ko mu honor, ſławę, podciwoſć przyznaiąca. Będzie czyie ſerce różnych  
nierządów y niecnot pełne, pewnie z niego myſl podciwa, dobrze o bli-  
źnim rozumieiąca nie wyidzie, ale go na ſławie, y dobrym Jmieniu  
ſzkaluiąca. *Cor Sanctum & charitate plenum, quicquid in ſe recipit probi-  
tatis ei formam tribuit, cor vero iniquum & malitiâ plenum, quicquid in illud  
ingreditur, malitia implet, ac vitio vertit*. Słoneczny promień zawſze  
ma w ſobie iednaki kolor, przecię na iaką natrafi ſzybę, czy zieloną,  
czy czerwoną, taki na ſobie wyraża kolor, tak ſława cudza, niech ſama  
w ſobie żadnym niezmazana defektem będzie, przecię ieżeli na ſąd pa-  
dnie, nieczyſtego ſerca, niechybnie zmazę na ſobie odnoſić muſi. Fi-  
lozoficzne axyoma czyli przyſłowie uczy, że ſię iedna rzecz tak może  
mieſcić, albo wydawać w drugiej, iak ieſt do pomieſzczenia, albo wy-  
rażenia iey w ſobie objętna. *Omne quod recipitur, admodum recipientis  
recipitur*. Zkądże rozum naſz ieſt nie materyalny, kiedy ma iaką rzecz  
materyalną pojąć, pierwey od niey, wſzelkie materyalnoſci odrzuca, á  
ſamę iey eſſencyą czyli naturę zważa, która ieſt nieiáko Duchowna, y  
tak iá dopiero poymuie, czyli wyraża y mieſci w ſobie. Ztąd mamy,  
że y fałszywe zwierciadło, nigdy w ſobie ſtoiącego przed ſobą portre-  
tu nie wyda prawdziwie, ale tak fałszywie, krzywo, albo czarno, iakie



jest samo w sobie. Owoż y sława nasza, niechay naprzykład będzie, y iakimi defektami zmazana, ieżeli na takiego padnie, który jest tak od wszelkich defektów, iak rozum nasz od materyalności daleki, niezmazaną czystą, uznana będzie. Niech będzie iako najczystsza od wszelkiej zakały grzechów, a niech na takiego napadnie, który jest iak fałszywe zwierciadło defektów pełny, bez zakały byż uznana nie może. Czemu! bo *Omne quod recipitur admodum recipientis, recipitur*, bo iaki kto jest, tak też o drugim sądzi.

*Gen. 31.* Wyflużywszy sobie Jakob Patryarcha u Labana dwie żony, to jest Lią y Rachełę, kiedy się z nimi, z dziećmi, y z całą wyflużoną substancją do swojego, z którego wyszedł od Labana zabiera kraju, stało się że Rachel Labanowa Córka, a żona Jakobowa Labanowi Oycu swojemu złotych ukradła Bożków. *Rachel furata est idola Patris sui.* Gdy tego zaraz na początku niepostrzegł Laban, tym czasem Jakob o kilka mil, y z żonami swoimi uszedł. Ztym wszystkim lubo Laban nierychło się o swojej dowiedział zgubie, ale bardzo spieszny y nieodwłoczny za Jakobem uczynił pogoń, kiedy go dopędziwszy, pilną wszystkich rzeczy rewizją czyni, szukając między nimi zgubionych Bożków. Coż teraz uczynisz Jakobie iak cię o kradzież obwini Laban? trudno wszystkich rzeczy rewizyi, iak Oycu bronić, wolno mu cię y na publiczney arefztować drodze, a zatym iak znajdzie u ciebie zgubionych Bożków, na złodzieiów ustanowione, na tobie przewidzie prawo. Ale się tego wszystkiego bynajmniej nie lęka Jakob, y owszem nie z mnieyszą na Labana o swoy podeyrzany honor powstaie zelożyą, iak na niego Laban o swoją zgubę. Laban mowi ty niepodciwy Synu, ukradłeś Bogów moich, *furatus es Deos meos*, Jakob mowi, szukay, a u kogo ich z między nas znajdziesz, niech pod miecz katowski poydzie. *Apud quemcumq; inveneris Deos tuos, necetur coram fratribus nostris:* Ey Jakobie życzyłbym ci cofnąć się z słowem, któreś podobno z prędkości wyrzekł, luboś ty Labanowych nie ruszał Bożków, ale ich żona twoja Rachel niechybnie wzięła, więc iak ich między iey rzeczami znajdzie, niewinnie według płochoego wyrzeczenia twego, Rachełę straciśz, lepiej się to było każdej z osobną wypytać, czyli tey złości, która niewyrządziła Oycu, y tak dopiero poyść z Labanem w zakład, aniżeli o niczym nie wiedząc, tak surowy na cały Dom swoy wydawać wyrok. Ale nic na to wszystko, Jakob uwagi nie ma. Mogł sobie to prawda pomyśleć lubo ia się do tey kradzieży nieznam, bo ia iak znam iednego nad sobą Boga, y iednemu się kłaniam, tak o Pogańskich zmyślonych nie stoię Bożków, ale ktoż to wie ieżeli się która żonka moja niedomyśliła tego, łakomiąc się nie tak na Bogów iego, iako na złoto, z którego ich ulany mi widziały? bezpiecznie to mogł y myśleć y mować, iakoż tak w samej rzeczy było, a przecię ani pomyślił o tym, Czemu? podźmy po racją do inszego Textu S. Pisma, *Luce. 16.* Z sprawiedliwego Dekretu Bożkiego, na piekielne męki osądzony Ewangeliczny bogacz, obaczy-

wszy



wfzy na Abraamowym łonie, nieokryślonych delicyi zażywającego ubogiego Łazarza, w te flowa, pokorną do Abraama formuie supplikę; Oycze Abraamie spuść z łona swego Łazarza, który zmaczawłzy w wodzie koniec palca swego, niech na spalony moy język, aby iedną kropelkę spuści. *Pater Abraham, mitte Lazarum ut intingat extremum digiti sui in aquam, & refrigeret linguam meam.* Ktoż się tu dziwować nie będzie głupstwu tego obranego z rozumu bogacza, że tak choynego Pana Abraamą, o iedną tylko przez Łazarza kropelkę wody prosi, iak mowi Augustyn S. *A viro liberalissimo, unam guttam solum petit.* Toż to ten bogacz niemógł prosić aby Abraam z przyrodzoney litości swoiey, całą rzekę na niego wylał? u Abraama to, cale rzecz, niepodobna była, bo który na ziemi żyjąc, tak wielkie Dobrodzieystwa swoje na ubogie wylewał, toć teraz daleko w większey obfitości będąc Niebieskiey chwały, tym więcey by mógł każdemu świadczyć, byle go tylko o to kto prosić umiał. Łazarz iako światowy tufacz, y w Niebie u niego na łonie spoczynek znalazł, bo iak powieda Chryzolog S. że Abraamowi tak iest przyrodzona przeciwko nędznemu ubóstwu litość y luźkość, iż gdyby y w Niebie tego ludzkości y uczynności urzędu poprzestał, tedyby się zadotyc byłą ubłogosławionym nieznał. *Ita quod & nunc se beatam quasi nō crederet, si in superna gloria, a suo cessaret hospitalitatis officio,* toć y bogacza w tak ciężkiey piekielney nędzy, mógł by mu dać ochłodę większą, a nie iedną kropelkę tylko. A czemuż przecię bogacz przy tak wielkim upaleniu swoim nie prosi go o ceber, o beczkę, albo o całą rzekę, ale tylko o iedną kropelę? *Pater Abraham mitte Lazarum, ut intingat extremum digiti in aquam, & refrigeret linguam meam?* Pisząc na ten Text S. Pisma Did: Niss: tak mowi: Słusznie Ewangeliczny bogacz w piekielnych upalony ogniach, nie o więcey, ale o iedną tylko dla ochłodzenia swego kropelkę prosi, bo gdy on był tak wielki skąpiec, że y kruszyny chleba niechciał ubogiemu podać, ze stołu swego, dlatego też tak o Abraamie y Łazarzu sądził, że ieżeli mu dadzą, więcey mu nie dadzą nad iedną kropelę. *Cum ipse tam sordidus fuerit, ut nec micam quidem panis, etiam enixe obsecranti mendico dare voluerit, putabat Abraham & Lazarum similes fore.* Y tak że o nie większą, ale o tak małą dla siebie ochłodę prosi, niemasz się dziwować czemu, bo gdy sam był za życia swego nieużyty, y na prozby płaczliwe, skąpiec, nieubлагany sknera, tak też y o Abraamie sądził, że będzie nieużyty, skąpiec na jego proźbę. Otoż tu z tą będziemy mieć racją, dlaczego się Jakob przed Labanem, niezatrzymał z wyrokiem swoim, ale go bez żadnego się pytania sekretneżon swoich wyrzekł, u kogokolwiek z nas, twoich znajdziesz Bogow, niech w oczach wszystkich pod miecz katowski idzie. *Apud quemcunq; inveneris Deos tuos, necetur coram fratribus nostris.* Bo gdy Jakob był niewinny, do żadney się kradzieży Labanowych nieznając Bożkow, dlatego tak o każdym z żon, y całej familij swoiey rozumiejąc, o nikim żadnego mieć złego porozumienia nie mógł. Tak



uczony Sylveira mowi: *Hoc dicebat Iacob ex magna confidentia innocentie sue, & suorum, qui de se bene sciebat, quod non fuerit furatus Idola Laban, de suis id non credebat.* Niemógł bogacz dobrego mieć porozumienia o choyności Abraama, bo sam skąpiec, nie mógł o swoich źle suspikować Jakob, bo sam podciwy, bo i jakim kto jest, tak też o drugim sądzi.

*Math. 2.* Kiedy trzy Oryentalni Monarchowie Święci, z swoich wschodnich Krajow do Betleem spieszyli, aby w ludzkim ciełe Nowonarodzonemu Bogu, oddali pokorną czołobitność swoją, trafiło się że też w gościnną do Krola Heroda zawitali. Gdy się ich pyta ciekawie Herod, dla iakieyby racyi własne porzuciwszy Państwa, w tak daleką się udali podróż, odpowiadają mu, że się w twoim Państwie wielki Krol, tych urodził czasow, który ma nad całym Panować światem. Widzieliśmy bowiem gwiazdę jego na wschodzie. *Vidimus stellam ejus in Oriente,* ta zaś gwiazda nie może być tylko znakiem wielkiego krola. *Hoc signum magni Regis est.* Słyszac to Herod, a nie mając sobie żąd konjekturuiac utratę Krolestwa swego, przyszłego czasu, mowi do nich: Kiedyż wy tedy tego szukacie Pana, abyście mu swoy oddali ukłon, iak go znajdziecie, dajcież znać y mnie, abym mu mógł y ja pokłonic się. *Ite & interrogate de puero diligenter, & cum inveneritis renuntiate mihi, ut & ego veniens adorem eum.* Gdy się Herod od tych Monarchow o Narodzonym Chrystusie doczekać wiadomości niemógł, bo o zdradzie Herodowej przez Anioła przestrzeżeni, do swoich się Państw inszą powrócili drogą, *per aliam viam regressi sunt in Regionem suam,* aż o Herodzie Pismo S. w te słowa mowi: Tedy widząc Herod że był zdradzony od wschodnich Krolow. *Tunc Herodes videns quod illus effect à magis.* Coż to prosię podeyrzanego Herod, w tych trzech SS. obaczył krolach, że się być od nich zdradzonym mieni? Wszak ci Święci trzy Krolowie w iakiey szczerości, y prostocie serca do Heroda przybyli, w takiey się samey y z nim rozstali, z iaką nowiną przyiachali, z tą samą od Heroda odiechali, żadney w tym punkcie od niego nie wzięwszy informacji. Co inszego; gdyby sobie to, inszey bytności zmyślili pretext, a co inszego na myśli mieli, knuiąc iaką zdradę przeciwko niemu, to by ich to mógł zdraycami nazwać, ale że oni toż samo u niego mowili, co y po całej Jerozolimie pytając się, gdzieby się prawdziwy Narodził Messyasz Chrystus, *ubi est qui natus est Rex Iudeorum?* to niewiem z kąd tak płochą na nich Herod mieć może suspicyą. Abyśmy dociec tego tym łatwiey mogli, uważmy na to proceder SS. Apostołów *Ioan. 13.* Mając zdrayca Judasz na śmierć żydom JEZUSA wydać, aby to wszystkim Apostołom nie tajno było, że go ieden z nich wyda, przy ostatney do nich wieczerzy mowi Jezus: zaprawdę powiadam wam, że z was ieden wyda mię na śmierć. *Amen dico vobis, quia unus ex vobis tradet me.* Co Jezus powiedział, zarowno się tykało wszystkich. Coż na to Apostołowie SS? toż pewnie iaki taki z nich pomyśli sobie, że jeżeli to jest rzecz niechybna,



bną, nie pewnieyszego nad to, iákże go nie kto inszy wyda chyba Judasz Iskaryot. Ale naymnieyszey o tym Apostołowie Święci nie mieli myśli, y owszem spojrzawszy po sobie tylko, iáki táki z nich miarkując, przeciwko Jezusowi miłość swojego serca, počzął sobie myśleć, czyby to nie on sam był, któryby się na tak Świętokradzką miał odważyć ákcyą. *Aspiciebant ergo adinvicem discipuli hesitantes, de quo diceret.* Zaden z nich nie mówił, że to ten albo ten uczyni, ale się o tym wielkie stało między niemi ćicho, właśnie iákby to Jezus nie do nich mówił. Czemu? bo gdy (iák mówi Did: Niss:) wszyscy z nich niewini y Święci byli, mieć o zdrajcy podeyrzenia nie mogli złego, do czego się nie czuli sami, dlatego się o współ Apostołach swoich, tak niegodziwey suspicyi nie wazyli. *Innocentes Apostoli cum essent & Sancti, nihil mali de proditore ausi sunt cogitare, quod nefas a se alienum non ignorabant, hoc condiscipulo adscribere verebantur.* Wroćmyśz się teraz do Heroda, á zkąd mu to ta konjektura, że zdrajcami Świętych trzech Krolow nazwał, obaczmy. Ten Tyran sam stał na zdradzie Jezusowi, bo go chciał ieszcze w dziecinnym wieku ze świata zgładzić, bojąc się áby mu dorószy nie wydał Krolestwa iego, iákoż pod tym pretextem, wiele tysięcy dziattek niewinnych pozabijał, chcąc y na Jezusa natrafić. Y dla tego iák sam był zdrajca, tak też y otych trzech Świętych rozumiał Krolach, że zdrajcy byli. Tak mówi błogosławiony Albertus Magn: *Quia Herodes illufor fuit, ideo omne, quod ad votum sue malitie non obtemperavit, illusionem reputavit.* że Apostołowie wszyscy oprócz Judasza Święci, dla tego o każdym z między siebie świątobliwie trzymają że Herod zdrajca równych sobie Krolow zdrajcami zowie. Y ztąd ci.

*Ecclesiaste 10.* Sam Duch Naysw. mówi: ktogłupi jest, kázdego bydzi głupim mieni. *In via stultus ambulans, cum ipse sit insipiens, omnes stultos estimat.* Nie rzecz o mądrym głupi, że to człowiek mądry, dla swoiey mądrości, eltymacyi y honoru godzien, ale powie, iákás sobie przyznaie mądrość, ktorey cale w nim nikt nie widzi. Nie rzecz mądry o głupim, że to człek obrany z rozumu, ale rzecz, że y ten ma według stanu swojego rozum, rozumie to, czego po nim wyciąga iego obligacya. Nie rzecz cielesny lubieżnik, o bliźnim swoim, że to człowiek od wszelkich rozwiozłości cielesnych powściągliwy, ále powie, że tak iák y on na ścierw łakomy. Y dlatego że Nero był niepowściągliwy lubieżnik, rozumiał że kázdy iák y on táki, bo mówił że niepodobny táki na świecie człowiek, któryby się mógł od lubieżności wstrzymać. Ták o nim Beseus mówi: *Nero quod impudicis amoribus tenebatur, omnes yfдем teneri putabat, & neminem dari posse, qui concupiscentiam refrenaret.* Nie rzecz pyłzny o drugim, że to jest człowiek unizony, pokorny, ale powie że hardzieyszego nad niego niemałz. Ztąd że Aman był nad zwyczaj wyniośły hardością swoią, o Mardocheuszcu *Esther 3.* rozumiał, że mu także dla hardości sweiey, ukłonów



oddawać niechce. Ztąd że Diabeł hardy, dlatego *Iob 21.* powie da o nim że wszystko wielkie widzi. *Omne sublime videt*, bo iak uczoney Sylveira mowi: Kto się tylko nawinie na iego oczy, káždego by dż hardym mieni. *Cū Diabolus sit superbissimus, quidquid ei mēti obijcitur, superbū ē e-latum apparet.* Kochający Boga nie rzecze o drugim, że to człowiek od czci od wiary odsądzony, ale powie że tak iak y on miłośnik Boski. Y ztądci po Zmartwychwstaniu Jezusowym napadłszy Magdalena na samego Jezusa wpośtaći Ogrodnika, mowi do niego, ieżeliś ty wziął z grobu Jezusowe Ciało, powiedz mi, á ia go do siebie wezmę. *Si tu sustulisti eum, dicito mihi & ego eum tollam.* Nie mowi, ieżeliś niewidział żeby kto wziął, ale mowi, ieżeliś go niewziął, bo iak sama tak była miłośna Jezusa, że go y po śmierci mieć u siebie chciała, tak też y o káždym rozumiała. Tak mowi o niey uczoney *Stella.* *Cum Magdalena in Sepulchro Dominum quæreret, ipsi Domino dixit, si tu sustulisti eum; quia is qui amat, putat omnes de eadem re tractare.* Ztąd że Oblubienica Niebieska, kochała Oblubieńca swego, niechybnie wnośiła sobie, że ia y Oblubieniec kocha, w te słowa mówiąc: Kochanek moy mnie, y ia iemu. *Dilectus meus mihi, & ego illi, Cant. 12.* Prawdziwy y rzetelny człowiek, nie rzecze o drugim, że to szalbierz, matacz, ale mu tak, iak sobie wierzy. Y ztądci kiedy *Exodi 10.* prosi Moyżesza Farao, aby o oddalenie od niego zab, do Boga się modlił, obiecuiąc lud Izraelski wypuścić z niewoli za to, *rogate Dominum Deum vestrum, ut auferat ranas a me,* Moyżesz żadnego na to nie mając względu, czy mu dotrzyma, albo nie dotrzyma słowa, modli się do Boga za nim. *oravit Dominum,* Czemu? bo iak mowi uczoney Sylveira gdy Moyżesz był rzetelny, káždemu tak iak sobie wierzył. *Spiritus verax Moyses, mendacem non reputat hominem.* Owego zgoła; iakim kto iest, takim by dż drugiego mieni, bo dobry y Święty człowiek, nie powie o drugim, że iest ladaco; infamis, zły, o dobrym nie powie że podciwy iest. Y ztądci kiedy się *Marci 8.* Jezus owego ciemnego kaleki pytał, czyby co widział, on mu odpowiedział, widzę ludzi iak drzewa. *Videō homines, velut arbores.* Bo iak sam był właśnie iak pień, nic niewidzący, tak też o wszystkich rozumiał, że to pnie á nie ludzie. Ztąd że tedy bierz káždy na reflexyą swoją, iak też trzymasz o bliźnich twoich. Jeżeliś iest sam podciwy, kochający Boga, choćbyś drugich, mniey trwających o cnotę, o Boga, widział, rzecz chwalebna, y przed Bogiem załugę mająca, żebyś o nich tak iak y o sobie trzymał. Ale ieżeliś sam od cnoty, od podciwości daleki, nie szemrayże o bliźnich twoich, że są takimi, bo o co drugiego sądzisz, tym samym siebie potępiasz, to albowiem sam czynisz, o co drugiego sądzisz. Tak cię w tym przeltrzęga Paweł. *S. Rō. 2. In quo iudicas alterū, te ipsū cōdemnas, eadē enī agis, quē iudicas.* Dał ci Bog oczy, obacz że nietylko to co sam masz w sobie, ale y to, co też y bliźni twoy, mieć może w sobie. Dał ci Bog rozzeznanie, dayże baczenie na to, ábyś tak sławę, sumnienie bliźnich twoich trutynował, żebyś za to przed Bogiem nagany niemiał. Amen.



(X)(+)(X)

# K A Z A N I E

## Ná NIEDZIELE

345

DZIEWIĄTĄ Po SWIĄTKACH.

*Non relinquent in te lapidem super lapidem.* Lucae 19.



Uż też tu sprawiedliwości Boskiej zbyt tężny rygor, kiedy nad Jerozolimą dla iey szkaradnych grzechow, taką ma przez nieprzyjaciół wywierać zemstę, że w iey przepyszných strukturach, y kamieniach na kamieniu nie zostawi. *Non relinquent in te lapidem super lapidem*, Ciężkie kary Boskie widzę w Piśmie S. na różnych miejscach, ależ tam przecię znajduję że kiedy ludzi dla zbyt tężnych karać, to przynajmniej ich przepuszczał domom, a tu gdy ma przez nieprzyjaciela karać Jerozolimę, to y mury iey ruynować myśli. 2. Reg. 24. Ciężką za panowania Krola Dawida na całego Izraela przepuścił karę, kiedy od rana aż do naznaczonego czasu, padło nagłą śmiercią siedmdziesiąt tysięcy mężow. *Immisit Dominus pestilentiam in Israel, de mane usque ad tempus constitutum, et mortui sunt ex populo septuaginta millia virorum*, ależ ich Miast, y miasteczek, wsi y wiosek, ostatnią przez nieprzyjaciela dezolacją, nieruynował. 3. Reg. 17. Nie mnieyszą na całą Samaryą, dopuścił plagę, kiedy przez całe trzy lata, ani deszczu, ani rosy, najmnieyszey na ziemię, nie spuścił kropli, tak dalece, iak S. Chryzostom pisze, że od ciężkiego głodu, nietylko żywcem schnąć musieli ludzie, ale y niewinne bydła, czym się niemając żywić, odchodzić musiały, *quam acerba illa fames Samariae, cum totis tribus annis, ne tenuis quidem ros de Caelo stillavit, arescentibus non solum agris praesiccitate, sed etiam gregibus, et hominibus praefame tabescentibus*, ale ich domow, Pałacow, choć codziennie z Nieba żywy ogień leciał, w perzynę y popioł nieobrocił. 3. Reg. 13. Ciężko Jeroboam grzeszył przeciwko Bogu, kiedy przeciwko Prorokowi Pańskiemu świętokradzką śmiał podnosić rękę. *Extendit manum suam dicens: apprehendite eum*, Bog go ciężko to prawda skarał, w tym samym punkcie, gdy mu usunął rękę, *exaruit manus ejus, quam extenderat contra eum*, ale ani iego Państwa, ani Krolewskiej rezydencyi nie pustoszył. Y tak na wielu miejscach, gdy dla rozmaitych złości, ludzi rozmaicie karał, na ich fortuny y Domy niewywierał surowey zemsty. A tuż to Bogu zkaż surowość taka, że gdy ma na Jerozolimę ciężką przepuścić plagę, to y mury iey ruynować myśli? *Non relinquent in te lapidem super lapidem!* Człowiek człowiekiem, mur murem, a coż mur winien, że człowiek grzeszy? cale nic, a zatym zacoż tu y na mury Bog ma swoię wywierać zemstę, kiedy cale nic do ludzkiego nie należą grzechu? Ja bym mówił, że to Bog myśli dla tego czynić, aby

P p p p

po:



pokazał iak *Ecclesiaste* 9. mowi: że gdy człowiek grzeszy, wiele dobrogo traci, *qui peccaverit multa bona perdet*. Albo iako text Arabski czyta: że gdy ieden grzeszy, zguba na wszystko stworzenie idzie, *cum peccaverit unus peribit bonum plurimum*. Y toć to jest to, dlaczego Bog nie tylko Jerozolimskim obywatelom, ale y murom iego zgubą niechybną grozi, *non relinquent in te lapidem, super lapidem*, bo gdy Bog sprawiedliwy Sędzia, ciężkość grzechu ludzkiego, surowo y mściwie karze, to się częstokroć przy winnym y niewinnemu dostaie. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam*,

**Z**Wyczajnie mówią że nikt za cudzy grzech nie powinien pokuty czynić, ale kto grzeszy ten za grzech swoy podpada karze. Brat za brata pod surowy sprawiedliwości nie idzie rygor, Siostra za siostrę, infamizney censurze nie podlega. Y ztądci że Lot nie był uczestnikiem Sodomskiego grzechu, Sami go Aniołowie od wiszący plagi Boskiej nad Sodomą wybawiaią mówiąc: wzięwszy żonę y corki twoie, wychodź coprędzey z miasta, abyś y ty nie zginął dla złości iego. *Surge, tolle uxorem tuam, & duas filias, quas habes, ne & tu pariter pereas in scelere civitatis*. Gen. 19. Ztąd gdy *Luce*. 7. każdy wytyka Magdalene palcem: Oto nierządnicą całego miasta, *ecce mulier in civitate peccatrix*, nikt tey fromotney impostury na Martę iey rodzoną Siostrę niekłada, bo iak się za cudzy grzech nikt niema wstydić, tak też nikt za cudzą złość podpada karze. Ale lubo to tak ludzie między sobą za zwyczaj mówią, przecię przed surową sprawiedliwością Boską, ieden grzesznik wielu innym niewinnym, złością grzechu swojego szkodzi, y uczestnikami ich swej kary czyni.

Gen. 3. Kiedy Ewa nad Mandat Boski, zerwawszy jabłuszko, z zakazanego drzewa, do podobnego przestępstwa przywiodła y Adama, Bog Wszelchm: zapalczywością uwiedziony, nieodwłocznie zstępuje do Raju. Aż ledwie się po grzechu dowolałszy Adama, gdy mu pocnie świętą kradzką śmiałość wyrzucać w oczy, naostatku taką na niego feruie sentencyą. Ześ słuchał głosu żony twoiej, y pożywałeś z drzewa owocu ktoregom ia ci zakazał, przeklęta ziemia dla grzechu twego, same ci tylko ciernie y chwasty wydawać będzie. *Quia audisti vocem uxoris tue, & comedisti de ligno, ex quo praceperam tibi ne comederes, maledicta terra in opere tuo; spinas & tribulos germinabit tibi*. Coż tu proszę ziemia winna, że tak srogie pada na nią przekleństwo Boskie? że Adam zgrzeszył, a temu co winna ziemia, do Adamowego grzechu cale nie nie należy ziemia, a przecię gdy Adam grzeszy, y ziemia się uczestniczką przekleństwa iego staie. Coż to w tym za sekret? podźmy po niego do inszego Textu S. Pisma. 2. Reg. 1. Sromotnie Krol Saul, z nieprzyjacielem przegrawszy batalią, gdy się ledwie sam salwował na gory Gelboe, a tam wszystkich trzech Synow swoich zabitych zastał; ciężkiey się odiać niemogąc desperacyi, tam się sam dokonał ręką. Dochodzi ta



nowina Dawida, że główny iego nieprzyjaciel Saul ze świata zginął, aż zamiaść tego, żeby się z śmierci iego miał cieszyć Dawid, w serdeczne o-  
pływa żale, bo rozdrapawszy na sobie szaty, nietylko wszystkich do po-  
dobney żalności zachęca, ale y na gory Gelboe surowe przeklęstwo kła-  
dzie. Mowi bowiem: Gory Gelboe, niech na was ani rosy, ani dżdzu  
kropla, niekanie nigdy, dlatego, że na was tak fromotnie zginął pomaza-  
niec Boski. *Montes Gelboe nec ros, nec pluvia, veniant super vos, quia  
ibi obiectus est, quasi non esset unctus oleo.* Ktoż się tu nad tym procede-  
rem Dawidowym nie będzie dziwił, że za śmierć Saulowę, tak surowo  
przeklina gory? Coż bowiem w samoboystwie Saulowym zawiniły  
drzewka, zioła, albo y same gory? Gdyby był przeklinał Dawid nie-  
przyjacielskie woyska, które Saulowi do tej desperacyi przyczyną by-  
ły, albo tego Amalecytę, który z podchlebstwa powiadał, iakoby go  
miał swoją ręką dobić, gdyby był Dawid ow Dąb przeklinał, który ga-  
łęzią swoją za włosy uciekającego pochwyciłszy Absolona, poty trzy-  
mał, poki Joab trzech włóczni w iego nie utopił sercu, iakąkolwiek  
mógł by był miec racyą, tak surowego przekleństwa swego, ale że go-  
ry niewinnie przeklina, to niewiem, kto się temu nie będzie dziwował.  
Dziwuie się tu temu y Grzegorz S. że się Saul swą ręką zabił, co gory  
winny, iż Prorockim wyrokiem, bez deszczu y rosy osychać muszą?  
*Quid montes Gelboe Saul moriente deliquerunt, quatenus in eos nec ros, nec  
pluvia caderet, ab omni eos viriditatis germine, sententie sermo ficeret?*  
Podobno to w tym procederze swoim, chciał pokazać Dawid, proceder  
sprawiedliwości Boskiej, bo gdy Bog grzesznika karze, to się przy nim  
y niewinnym dostaie często. Nic temu niewinny gory, że na nich Saul  
fromotnie poległ, tylko że to Saul w zaboystwie samego siebie, tak cięż-  
ką złość popełnił, za którą nie był zdolny sam znieść na sobie kary,  
dlatego się przy nim y niewinnym dostaie gorom, właśnie iakby do u-  
czestnictwa iego grzechu należały. Tak S. Ambroży mowi, *Aruerunt  
montes Prophetico maledicto, & D vina vis sententiam maledictionis imple-  
vit, pro Regie necis spectaculo, penam elementa solverunt.* Jakoby rzekł:  
Wielkość Saulowej winy, y niewinne obwiniła gory, że które są iako nie-  
żyjący element, do żadnego się nieznały grzechu, do pokuty się znać mu-  
szą zarowno z Saulem. Owoż tu tajemnica procederu Boskiego, dla cze-  
go, dla Adamowego grzechu, przeklina ziemię, aby same tylko rodziła  
ciernie. *Maledicta terra spinas & tribulos germinabit.* Bo tak wielka jest  
grzechu ludzkiego ciężkość, że nietylko grzeszącego, ale y nieznające  
się do grzechu obwinia elementa. Nieznała ziemia, co to niepożyteczne  
ciernie y chwasty rodzić, a grzech ią Adamow za Damascena S. relacyą  
cierniami zasiał. *Post violatum Mandatum spina quod, juxta Domini sen-  
tentiam est terra enata.* Nieznała przedtym Roza, co to mieć przy swojej  
piękności kolce, a teraz gdy iey grzech Adamow przypawił kolce,  
wstydzic się niewinnie musi. *Rosa illo tempore sine spina fuit postea pul-  
chritudini ejus adjuncta est.* mowi S. Bazyli Cezaryeński. Y tak że dla



Adamowego grzechu tak surową do tychczas ziemia zna Boską nad sobą zemstę nie ma się dziwować czemu, bo tak idzie rygor Boskiej sprawiedliwości, że kiedy złość ludzką karze, to go y niewinne czują elementa. Y ztądci *Luce 8.* Straciwszy Marnotrawny Syn wziętą od Ojca substancją marnie, bo na samey tylko lubieźności y niewstydzie, sam się w klar przed Oycem tkaży, zgrzeszyłem przeciwko Niebu, y tobie Oycze. *Pater peccavi in Celum, & coram te.* Rzecz tu kto, już się też ten marnotrawny Syn, zbyt obwinia przed swoim Oycem, że się powie da grzeszyć, y przeciwko samemu Niebu. Bo coż ma Niebo za konne xyą do hultajstwa iego? Niebo niebem, a on hultaj hultaiem, Niebu w tym żadney nie uczynił krzywdy, że Oycowską substancją y swoją swywolnie stracił, a zacoż się mieni bydz grzesznikiem, nietylko przeciwko Oycu, ale y przeciwko samemu Niebu? Ale właśnie się dobrze w tym punkcie, ten Syn marnotrawny sądzi, bo to chce wyrazić; Gdy grzeszy nieszczęśliwy człowiek, nietylko sobie, ale y innym szkodzi. Widział ten Marnotrawny Syn, że grzechem swoim poturbował niebo, poalterował powietrze, ziemię dla oczywistego głodu nie urodzayną uczynił, dlatego mówił: Oycze zgrzeszyłem przeciwko niebu, y przeciwko tobie. *Pater peccavi in Celum, & coram te.* Jakoby rzekł: iak uczony Escobar mowi: Ja grzesząc wszelkiemu stworzenia nabawił zguby, otolim tak zdrowe pomieścić powietrze, że się dla grzechu mego złości zarazliwym stało, iż ludzie niespodzianie padać iak muchy muszą, otolim poalterował influencye Niebieskie, że przy których przedtem była tak żyzna ziemia, iż podoślatek wszystkiego rodziła, to teraz głód, karystya, że się czym pościć nie ma, słowem mówiąc, gdym przeciwko niebu, y tobie grzeszył, przeciwko wszelkiemu grzeszyłem stworzeniu, które dla iedney moiey złości, tak ciężkiey wgłodzie y powietrzu podpada klęsce. *Quasi diceret: delinquens omnibus exitialis exiti, Celi influxus turbavi, excitavi pestem, & in Celum peccans in omnes peccavi.* Zaćmienia słoneczne, albo miesięczne, niedobre prognoptyki przynoszą ziemi, bo zawsze albo choroby na ludzi, albo zarazy na bydła, y urodzaje znaczą, a zkadzie te zaćmienia słońcu, y Xiężycowi? niekąd tylko od grzechu ludzkiego. Tak S. Wincenty Ferreryusz mowi: słonce y miesiąc, wiele dla Adamowego grzechu straciły jasności swojej. *Ex peccato Ada sol & Luna, perdiderunt multum de claritate.* Ze powietrze tak częstym áteracyom podległe, iż raz zdrowe, drugi raz na ludzi y bydła zarazliwe, że słonce y Xiężyc przeciwko naturalney jasności swojej częstokroć się umbrami pokrywać muszą, że ziemia nie zawsze raz wraz płód wydaie z siebie, ieszcze się to na nich znaki wydaia Adamowego grzechu, który przy sobie wielu niewinnym szkodzi.

*Iosue 7.* Po spustoszeniu Jericha, kiedy Jozue Wodz Izraelskiego Woyska, miał woennym attakiem dobywać Miasta Jmieniem Hay zwanego, aby tym skuteczniey mógł dokazać imprezy swojej pierwey do niego wysłał śpiegow, którzyby owego miasta pierwey pozycyą y am-



municye zważywszy, rzetelną mu do zdobycia Jego dać mogli informacyą. Sprawiwszy się według woli swojego Wodza Mężowie owi, gdy obaczywszy Miasto Hay powracają, aż tak o nim Jozuemu relacyą czynią: Niechay się tam daremnie całe nie trzodzi wojsko, ale niech dwa albo trzy tysiące idzie wybranych mężów, potrafią oni tam całe miasto to zburzyć, bo na coż się zda cały lud trzodzić przeciwko tak małej nieprzyjacielu kwocie? *Non ascendat omnis populus, sed duo vel tria millia virorum pergant & deleant civitatem, quare omnis populus vexabitur contra hostes paucissimos?* Jak ci szpiegowie rzekli, tak też na tym ufundowany Jozue, trzy tysiące tylko posłał, na zburzenie owego miasta. Coż się stało? Oto gdzie sobie Izraelitowie o niechybnej wygranej tuszili, tam fromotnie przegrali, bo tył nieprzyjacielowi podawszy z niemną w ludziach szkodą musieli wrócić. Dowiedziawszy się Jozue, o tak ciężkiej klęsce swojego ludu, rozdarł na sobie szaty, y upadłszy na twarz swoją przed Arką Pańską nieutulone swoje przed Bogiem wyrażał żale. Kiedy Jozue upokorzony, przed Arką Pańską swoje modły oddaie Bogu, aż Bog do niego mówi: Wstań czego tak na ziemi leżysz? Izrael zgrzeszył, Mandat mój, którym dał, aby się nikt nie ważył tykać Jerychońskich spoliaków sprofanować świątynię na nich, y uzurpując ich dla siebie, a iakże Izrael ma być straszny nieprzyjacielowi swemu? *Peccavit Israel, & prevaricatus est pactum meum, tulerunt de anathemate, nec poterit Israel stare ante hostes suos.* Surowo Bog przez Jozuego przykazał, przekleństwo na każdego wkładać, ktoby śmiał z spoliaków Jerychońskich obracać co na swoją stronę, a że się to przestępstwo między ludem znalazło, dla tego Nieprzyjaciel łatwo bierze nad nimi górę. Ktoż to prosił z między Izraelitów na to się przestępstwo ważył? Pismo powie, że się tym przestępstwem całe niezmazało wojsko, ale tylko jeden Achan, który między Jerychońskimi spoliakami widząc płaśzcz szkarłatny, kilka funtów złota, y iakąś szczerozłotą Wazę na swoją się to wziąć potrzebę ważył, a przecie Bog za ten grzech na całego Izraela swoim uwiodł się gniewem. *Achan tulit de anathemate, iratusque est Dominus contra filios Israel.* Coż temu wszyscy winni, że jeden zgrzeszył? mówił by tu kto, że inni całe nienależeli nic do jego grzechu, a przecie znać należeli, kiedy Bog za jednego grzech, y na innych swoją wywiera zemstę. Jakim to zaś sposobem wszyscy do jego grzechu należeć mogli, podźmy po objaśnienie do inszego Textu S. Pisma. *Gen. 6.* Kiedy cały świat do tej złości przyszedł, że na nim od małego do wielkiego, od najmłodszego, aż do najstarszego, żadnego nie było Boga bojącego się człowieka, ale wszyscy bezbożnie, y bezwstydnie żyjący, Bog Wszechm: niemogąc dłużej swej krzywdy ścierpieć, stanowi niechybnym wyrokiem swoim, cały świat zniszczyć, y tak że zacząwszy od człowieka, żadnemu ani ziemskiemu zwierzęciu, ani najmniejszej ptaszynie, obiecuje się nie przepuścić. *Delebo hominem quem creavi a facie terre, ab homine usque ad animantia, a reptili usque ad volucres Celi.*



Uczony Liranius stanawszy tu nad tym Textem S. Piśma, pyta się, kiedy Bog dla ciężkości grzechu ludzkiego y zwirzutom ziemskim, y powietrznemu ptactwu nie przepuszcza, ale to wszystko z grzeszącym człowiekiem gubi, czemuż razem z nim y wodnych ryb nie gubi, ale ich wszelki rodzaj, y podczas tak srogiego gniewu swego konserwuje, *Cur à Deo reptilia & volatilia cum homine peccante pariter delentur, aqnatilib9 illeis?* Y sam sobie tak odpowiada na to, że Bog wodnych kreatur dla tego z bezbożnymi ludźmi nie gubi razem, bo iak grzechy ludzkie nie działały się na wodzie, tak też wodne kreatury żadnego uczestnictwa nie miały z nimi. *Quia peccata hominum non fuerunt facta in aquis, unde nullam contagionem contraxerunt.* Ze zaś wszystkie żywioły ziemskie razem z prawośomcami gubi, niedziw, bo iak się wszystkie ludzkie grzechy na ziemi działały, y te wszystkie żywioły ziemskie do grzechu służyły ludziom, tak też iako mające komunikacyą z grzechem ludzkim, z nimi zarowno giną. *Creatura insensibiles, dum peccatoribus seruiunt, penas peccatorum participant.* Nie miał Bog respektu na to, że kreatury ziemskie nie tak mało, iak cale nic nie grzeszyły, przez to, że w iednym towarzystwie z grzesznikami na ziemi były, ale ich właśnie iak obwinione zgubił, aby pokazał że grzechu ludzkiego taka iest ciężkość, iż przy sobie y niewinnych nabawia kary. Otoż tu ztąd mamy iakim sposobem Izraelskie woysko cale należało do Achanowego grzechu, bo gdy w towarzystwie swoim, przestępcę miało Boskiego prawa, iemu należącą karę musiało na sobie znośić. Jeden Achan zgrzeszył, a Bog się na całego Izraela gniewem swoim srożył, bo to grzech ludzki umie, że gdy ieden grzeszy, wielu innych y niewinnych pod rygor sprawiedliwości Boskiej podać. Tak mowi Corn: à lap: *Vnus Achan id fecerat illius tamen peccatum toti corpori tribuitur, quam Deo exosa sit res peccatum, utpote quod ab uno admissum tam multos ire & vindicta Divina subjecerit.* Bądź ty katoliku bez grzechu, niewiedz co to nierząd, albo nie cnota iaka, byleś miał w towarzystwie z sobą praw Boskich exorbitanta rozwiozłego na wszelkie zbytki, choć mniey zbytkow iego uczestnikiem iesteś, albo nie, przecię ty niechybnie kary iego bolesnym stać się musisz uczestnikiem. Coż temu winni Apostołowie SS. że ieden Judasz między nimi zdrayca? a przecię gdyby im Jezus przytomnego ratunku nie dał, wszystkim by przyszło było na morzu ginąć. Przy iednego Judasza złości, nie było respektu na drugich Apostołow zaślugi Święte, przy iednym niecnocie wszyscy oczywiście niebezpieczeństwo przed sobą mieli. Tak mowi Ambroży S. Przy grzechu iednego niebezpieczne zaślugi drugich, przy iednego Judasza złości, wszyscy Apostołowie niebezpieczeństwu podpadają. *Vnius delicto, cunctorum merita quatiuntur, unius Iude peccato, cuncti periclitantur Apostoli.* Coż temu winny zwierzęta ziemskie, y inne żywioły czołgające się po ziemi, które Bog szóstego dnia stwarzał, że im Bog tak iak y drugim niepobłogosławił? cale nic; tylko że był między nimi zradziecki y chytry wąż, na którego potym miało paść prze-



przekleństwo Boskie, dlatego się niegodnymi błogosławieństwa Boskiego stały. Tak mowi Gloſſa Ordynarya. *Fortè ideo animantibus sextæ diei non benedixit, quia inter ea erat serpens, cui post ipse Deus erat maledicturus.* Y ządci gdy życzliwi ſłudzy Ewangelicznemu Goſpodarzowi donioſzy, że ſię między wyboryczną pszenicą iego, y zaraźliwy urodził kąkol, życzli mu aby go wypłenić z między pszenicy kazał, *vis imus colligimus ea,* on im tego nie kazał czynić mowiąc; nieczyńcie tego, żebyście wygubiając kąkol, y pszenicy nieſzkodzili. *Ne fortè colligentes zizania, eradicetis simul & triticum.* Y dobrze bo wiedział ten Ewangeliczny Goſpodarz, że gdyby ſię ſłudzy iego mścić chcieli nad zaraźliwym kąkolem, przy nim by ſię y niewinney doſtało pszenicy. *Quia ſi zizania supplicio afficerentur, necesse eſſet etiam socium triticum pati,* mowi uczony Eſcobar. Y przeto gdy między pszenicą niekazał kąkolu tykać, bardzo mądrze ſądził, bo niepodobna żeby przy exekucyi niecnoty, y niewinnoſci ſię nie miało doſtać.

*Iſaie 6.* Opisuiąc Jzaiaſz Prorok widzenie ſwoie w którym ſię mu Sam Bog z niewidzianą Majeſtatu ſwego pokazał chwałą, wte ſłowa mowi: Roku ktorego Ozyaſz umarł, widziałem Pana ſiedzącego na wyſokim y wſpaniałym Maieſtacie. *Anno quo mortuus eſt Rex Ozias, vidi Dominum ſedentem ſuper ſolum excelſum & elevatum.* Do opisania tego widzenia ſwego, cale mi ſię tu nie potrzebna zdaie ta cyrkumſtancya czasu, którą S. wyraża Prorok, bo coż ma do widzenia Boskiego śmierć Krolewſka, albo do śmierci Krolewſkiey widzenie Boskie? Alboż to Krol może zamknąć Prorockie oczy, żeby nie widziały Boga, albo wſtręt uczynić Bogu, żeby nie dawał Prorokom widzenia ſiebie? Ták ieſt; żyie Ozyaſz, żadnego Proroka niemaſz, ktoremu by ſię miał Bog pokazywać, umiera Ozyaſz, ieſt Jzaiaſz Prorok, ktoremu Bog zaraz po śmierci iego daie widzenie ſiebie. Czemu? bo poki Ozyaſz żyie, ſzkaradnie grzeſzy przeciwko Bogu, Bog też dla iego grzechu, y Prorokom ſwoiey umyka łaski. Ozyaſz dla grzechu ſwego był zarażony trędem, á że według Boskiego prawa powinien był bydz od ſpołeczności ludzkiey oddalony, á on ſię w poſrodku ludzi rezydować ważył, tym bárdziej ſię rozwiozłym ſtaiąc na wſzelki nierząd, dlatego grzechem ſwoim, y ſamym Świętym Prorokom ſzkodził, że aż po śmierci iego godnymi ſię ſtali widzenia Boga. Ták uczony Eſcobar mowi; piſząc na ten Text S. Piſma: Poki Krol grzeſzący żyie, poty przed wſzyſtkimi zamknięto niebo, Bog ſię żadnemu nie pokazuje Prorokowi, o ſłowo Boskie do ludu ſwywolnego ſkąpo, bo grzech Krolewſki, zarowno był ſzkodliwy wſzyſtkim. *Vivente Rege, peccante leproſo, & non extra Urbem excluſo, Cælum omnibus clauditur, Deus nulli Propheta apparet, Verbi Dei famas invaleſcit, quia unius peccatum omnibus erat exitium.* Jákże Krol umarł, y z nim ſą iego pogrzebione grzechy, áż zaraz Bog y Prorokow wſkrzeſza, y daie im widzenie ſiebie. *Rex moritur, & cum ipſo peccata ſepeliuntur, ſtatim Deus Prophetas excitat.* Ták to grzech ludzki zaraźliwy,



że jeżeli drugich swoją niezaraza złością, to ich niechybnie swoją zaraza karą. Zkąd proszę w Królestwach różnych ustawiczne wojny, coroczne kary, zarazliwe choroby, y śmierci? bydl to może, że od grzechu własnych Monarchow, w ukaraniu ktorych, y poddani muszą ciężką Boską ponosić plagę. Tak 3. Reg. 16. dla Achabowego bałwochwaltwa w całej Samaryi trzy letni głód, tak 2. Reg. 24. dla Dawidowego cudzołóstwa, w całym Izraelskim woysku powietrze. Zkąd w Miastach y miasteczkach dezolacye, że nigdy przysć do tey niemogą w ktorey były perfekcyi przed tym? podobno się ich Panowie starsi, lichwą, zdzierstwem, oppresyą ludzi uboższych bawią, dlatego Bog przy nich, karze y całe miało. Zkąd temu, y temu Domowi choroby tak częste, że nigdy z nich nie wychodzą paroxyzmy różne? podobno to gospodarz tego Domu ciężko dla swoich defektow na Duszy chory, dlatego y familia jego do czerstwego przysć nigdy nie może zdrowia. Kiedyż tedy grzech, taką zemstę Boską sprowadza na nas, że się y niewinnym dostaie przy nas, całymiż się go ślami strzeżmy, żebyśmy y komu, y sobie nie byli okazyją zguby. Zmyślow y członkow naszych, ktore Bog zawsze łaską swoją kieruje do cnoty, niezazywaymy do niecnoty, żebyśmy za siebie, y za drugich ktorzy nieszczęśliwie ginąć muszą dla naszych szkaradnych zbytkow, nieoddawali ciężkiego rachunku Bogu. Amen.

# K A Z A N I E

## Na NIEDZIEŁĘ

DZIESIĄTĄ Po ŚWIĄTKACH.

*Non sum sicut ceteri.* — Łucę 18.



ak żeś się to prędko ukanonizował, jeszcze o tobie nie-  
cnoto ludzie nieprzestali mowić, że ladaco z Ciebie, pi-  
ianica, lubieżnik, zdzierca, cudzey sławy szarpacz,  
a ty się już świętzym nad wszystkich mienisz, *non  
sum sicut ceteri.* A zkądże ci to taka świątobliwość  
wielka, że nią celuiesz wszystkich? Oto powieda ztąd  
że częstym ciało moje postem trapię, dziesięćcinę ze  
wszystkiego, cokolwiek mieć mogę rzetelnie płacę. *Iejuno bis in Sab-  
batho, decimas do omnium, quae possideo.* O głupi Faryzeuszu, a toż to  
każdy Święty, co pości, albo co dziesięćcinę płaci? patrzay ieno, iak to  
Diabeł pości, od stworzenia swego nigdy się nieupił, ani nie obiadł, u  
niego dzień, noc, suchoty zawsze, patrzay ieno, iakie on to w Duszach  
dziesięćciny Bogu rad nie rad wypłacać musi, a przecię on taki, iak y był  
diabeł, a przecię on wszelkich niecnot y nieprawości Herzt, iak S.  
Grzegorz Nisseński mowi. *Vitiorum omnium Dux, atq; imperator Dia-  
bolus,*



*bolus*, á ty tak byś to miał, że pościsz, albo dzieścicnę daiesz, zeświecić razem, że już sobie w świątobliwości rownego niemasz? Przyznać ia, iak S. Eligius pisze, że post jest w ludziach łaski Boskiej sprawa, iest do świątobliwości y zbawienia skuteczny szrodek. *Ieiunia sunt gratie Dei primordia, salutis remedia*. Przyznać y to, że żaden Święty doskonałości niedoszedł bez ściślych postów, iak Cyprian S. powieida. *Quotquot viros virtutum vidimus, sine jejunio non legimus ascendisse*. Ale nie takim postem, iaki ia w tobie Faryzeuszu widzę, bo ieżeli ty pościsz, albo dzieścicny płacisz, to to nie dla Boga czynisz, ale dla ludzkiego szczegulnie oka, y próżney chwały. Otolis y dziś do Kościoła przyzedł, nie do Boga się gorąco modlić, ále się chwalić. Tak w dzisieyszej Homilij Augustyn powieida S. *ascendit non Deum rogare, sed se laudare*. Chciałes z twoich postów, ábo z wypłacania dzieścicn świątobliwości nabydz, o inaczej sobie to postąpić było. Miałes pościć, trzeba było tak pościć iak Chrystus radzi *Math. 6.* kiedy masz pościć, námasć głowę, żebyś się przed ludźmi poszczącym nie zdał. *Cum jejunas, unge caput tuum, ne videaris ab hominibus jejunans*. Miałes dzieścicnę płacić, tak iá wypłacać było, żeby nie tylko ludzie, ále y lewa ręka twoia wiedzieć mney o tym mogła, co prawa czyni. Tak Chrystus uczył, *quid faciat dextera tua, nesciat sinistra tua*. A ieżeli to niepodobna było, żeby ludzie o tym, niemieli wiedzieć, toż tak było w oczach ludzkich twoie świątobliwe uczynki pełnić, żeby przynajmney intencyi nie było w tobie wyciągania dla nich próżney chwały od ludzi. Tak Grzegorz powieida S. *Sic sit opus in publico, quatenus intentio maneat in occulto*. Ale żeś to ty wszystko czynił dla próżney chwały, dlatego się głupie świetlzym nad innych czynisz, *non sum sicut ceteri*. Twoie mortyfikacye ciała, niedospania nocne, twoie ná ubogie iałmużny, rzetelne wypłacenia dzieścicn, wszystko to nic u Boga warte: Czemu? bo iak pisze Chryzostom S. ten wszelką przed Bogiem swoię załugę trać, kto świątobliwie dlatego żyje, żeby miał za to od ludzi chwałę. *Amittit meritum Iustitie apud Deum, qui idcirco iuste vult vivere, ut gloriam humane laudis acquirat*. Jakoż y ia toż samo trzymam, gdy powiem: że uczynki dobre náyzbawienneysze ktore są wolne od próżney chwały. Y o tym *Ad M. D. Gloriam*.

**O** Proźną między ludźmi starać się chwałę, iest to wiatr po świecie gonąć. Tak Chryzostom S. opisuiąc dzisieyszego Faryzeusza mówi, że Faryzeusz y pościł, y dzieścicny płacił, to sobie to wiatr próżney kupował chwały. *Phariseus elationis ventos emebat, & in perationem sumptus faciebat*. Starac się oto, co się zda ná nic, albo do zbawienia bydz pomocą niema, iest że to rozumnego człowieka dziło? y owżem kazdy temu przyznaie głupstwo, ktory się siłami całymi do tego garnie, co mu ma bydz ná większą zgubę. A przecież ta choć proźna rozumnych ludzi opanowała ostentacya, że co robią, częścicny dla próżney



chwały, żeby to w nich widzieli ludzie, aniżeli dla szczerzej przyflugi przed Bogiem. A ztąd iaki pożytek mają? Oto go Grzegorz S. opisał pięknie. Kto mowi za swoy uczynek dobry, ludzkich faworow szuka, rzecz drogą za tani przedać pieniądze, bo czym by mógł nabydź niebo, tym ludzkiej chwały ieden wiatr chwyta. *Qui pro virtute quam agit, humanos favores desiderat, rem magni meriti vili pretio venalem portat, unde Caeli Regnum mereri potuit, inde nummum et ansitorij sermonis querit.* Y dlatego kiedy ja uważam, dlaczego *Judith. 16*, waleczna Starozakonna Judita wszelkie męstwa swego po Holofernesie spoliały, nietylko od siebie, y z oczu swoich oddała, ale y w wieczną niepamięć puszcza, *Judith universa vasa bellica Holofernis obtulit in anathema oblivionis*, przyznając że dobrze czyni, bo za tak heroiczne męstwa swojego dziło, próżney nie chciała chwały, ale wieczney nadgrody w Niebie. Tak bowiem, iak ja Uczony Paoletti mówiącą indykuie mówiła w sobie: Jeżeli te spoliały mojego męstwa, zawsze przed moimi oczami będą, któż wie, czy mnie ztąd próżna niewzięmie chwała? *Quis scit an ad conspectum horum spoliatorum mentem non invadet vana gloria, dum heroica gesta considero?* Y dlatego według Chryzostoma S. relacyi, wszystko to odrzuciła od siebie, aby się y niepatrzac na to, ludzką chwałą od nieba nieodpadła. *Reliquit omnia ne succumberet.* Wiedziała bowiem ta Święta Pani, że kto się chce zasłużyć Bogu, tak daleki ma być od próżney chwały, żeby nietylko kto, ale y on sam, własnych niewidział zasług. Moyżesz Zakonodawca tak wielki Święty, od świątobliwości twarzy iego iak słońce iasna, a dla uniknienia ztąd próżney chwały, nietylko kto, ale y sam w sobie niewidzi tego. Tak o nim *Exodi 34*. Piśmo powie: Niewiedział sam do siebie Moyżesz żeby twarz iego rogata była. *Ignorabat Moyses, quod cornuta esset facies ejus.* A Hebrayczyk czyta, niewiedział Moyżesz żeby iasna twarz iego była. *Ignorabat Moyses, quod facies ejus splenderet.* To także my powinni dobre uczynki nasze pełnić, jeżeli chcemy żeby nam zbawienne były, nietylko od cudzych, ale y od własnych ich oczu żeby można, ukrywać mamy. Sam nas tego, ledwie nie całym życiem swoim naucza Chrystus, który prawie wszystkie swoje niekończącego walurowi uczynki właśnie iak w nocy pełni. Rodzi się, kiedy? w nocy. *Dum medium silentium tenebant omnia.* A na co? oto aby iego Narodzenie nie wszystkim wiadome było. Co uważając Bernard S. w te słowa mowi: To Bog w nocy się rodzi, a gdzieś jesteście, którzy się z sprawami waszemi, przed ludzmi lubicie świecić? *Nocte voluit nasci, ubi ergo sunt qui tam impudenter gestiunt ostentare semetipsos?* *Lucæ 4.* Różnymi paroxyzmami schorzałych leczy, nie leczy ich we dnie podczas iasnego południa, ale w nocy po zachodzie słońca. *Cum sol occidisset curabat eos.* Pyta się *Incertus*, czemu Niebieski Medyk do leczenia iak ciężkich chorób uprzykrzonych y na ieden moment, czeka zachodu słońca? *Cur medicus celestis solis occasum expectat ad morbos curandos?* Y odpowieda: bo mowi ciemnościami chciał swoje uczynki pokryć. *Quia*



*curabat opera sua egregia tenebris abscondi.* Math. 9. Do domu pewnego wszedłszy gdy się mnóstwo ciemnych kalek do niego garnie, tam im wzrok przywraca jasny. *Cum autem venisset domum, accesserunt ad eum cecis.* Nieuzdrawia ich na ulicy, albo na publicznym rynku, ale prywatnie w domu, aby nas wszystkich prawowiernych nauczył, że nasze heroiczne doskonałości Chrześcijańskiej dziś, pokrywać trzeba. Uczzonego Baezy zdanie: *Non in via, sed intra domum voluit Dominus oculos his cecis prestare, ut doceret fideles splendentis virtutis decora obumbrare.* Umiera na okup całego narodu ludzkiego na Krzyżu, lubo się to właśnie iak w puł południa dzieie, przecię na ten czas ciemno, *tenebrae factae sunt*, aby śmierć jego zbawiająca wszystkich w skrytości była. Przez co nas wszystko, chciał nauczyć Chrystus, iezeli człowiecze przykładem moim, tak będziesz wszystkie twoie uczynki pełnił, niechybnie za nich chwała czeka cię wieczna. Czemu? bo mowi uczony *Stella*: Uczynki twoie, ktore żyjąc pełnisz dla ludzkiej chwały, marnie giną, uczynki zaś ktore nie dla ludzkiego, ale dla oka Boskiego pełnisz, nie zginą, lecz swojej będą nadgrody pewne. *Omnia Opera quae facis in hoc mundo, ut lauderis ab hominibus perduntur, quae vero fiunt ad festum gloriae aeternae, premium suum recipiunt.* Y ztądci mawiał Chryzostom S: Coż za pożytek, albo co za zysk ztąd człowiekowi będzie, że go z cnot cały świat będzie chwalił, a Bog go potępi iak świat sądzić przyidzie? *Quae utilitas homini, si ipsum totus admiratur orbis, conditor autem omnium, & Iudex, qui decipi nequit, in die illo terribili condemnaturus sit?* Dla próżney chwały, Nieba nie życzę tracić, nayzbawiennieysze zasługi, co są od próżney dalekie chwały. Obaczmy to piękną Figurą S. Pisma.

*Genes. 22.* Rozkazuje Bog Wszechm: Abraamowi, aby mu na ofiarę dał iednorodzonego swojego syna. Y dlatego do niego mowi: Weźmiy twoiego ktorego kochasz syna Izaaka, y na gorze którą ci pokazę całopaloną mi z niego ofiarę uczyn. *Tolle filium quem diligis Isaac, & offer illum mihi in holocaustum super unum montium, quem monstravero tibi.* Ciężki to podobno Abraamie na ciebie mandat, dał ci Bog w stałości syna, y z tego ci każe ofiarę sobie palić. Coż na to Abraam? oto cale nic niezmiészany w sobie, w tym zaraz punkcie o pułnocy wstaie, ofia leguminą, Izaaka drevkami ładuie, y do naznaczoney ofierze, pospiesza gory. *De nocte consurgens stravit asinum suum.* Kiedy trzeciego dnia stanął pod górą pokazaną sobie od Boga, do służących mowi: Zaczekaycie tu pod górą z osłem, ia zaś z Synem poszedłszy na górę, gdy ukłon oddam Bogu, wrocę sie do was pospołu z Synem. *Expectate hic cum asino, ego autem & puer illuc usque properantes, postquam adoraverimus, revertemur ad vos.* Coż to iest Abraamie, że tak od ludzkich unikasz oczu, kiedy masz z Syna Bogu ofiarę czynić? dał ci Bog Syna publicznie przy wszystkich, nie pokryiomu, tnij że go, y pal na ofiarę Bogu przy wszystkich, niech się nauczą od ciebie ludzie, iak mają pełnić rozkazy Boskie. Nie czyni tego Abraam, wychodzi z domu o puł-



nocy, gdzie y po co? samey się tego nie zwierza Sarze iák S. Chryzost: y Cornel. à Lap: piszą. *Sare hic non fit mentio, unde videtur eâ insciâ hæc omnia fecisse Abraham.* Przychodzi pod górę, y pod tą zostawia ludzi, na co pyta się uczony *Octavianus: Cur tantopere oculos humanos fugit?* W tym procederze swoim podobno sobie tak myślał Abraam; Gora naznaczona ofierze moiey nazywa się *Moria*, co się tłumaczy Bog widzi *Deus videt.* Kiedyż tedy Bog widzieć moję ofiarę będzie, á naczó ia to mam przy ludziach czynić, y ztąd chwały ich szukać? Dość na mnie, kiedy ten uczynek moy Bog widzieć będzie. *Monti nomen Moria idest Dominus videt, videt Dominus Sacrificium, quid alienos oculos queram, alijſq; placere cupiam, cum à Deo mea sat probari videam.* To się tak Abraam z heroicznym swoiey świątobliwości áktem ukrywał, że nietylko na daleką od ludzi wychodził górę, áby go ludzkie niewidziało oko, ále y Jzákowi zawiązał oczy, áby go y Syn nie widział, co miał z nim dla Boga czynić. *Ipsi Isaac immolando oculos obtexit, ne ab illo etiam videretur.* Czemu? bo nie pretendował na to ludzkiego oka, co miało dobrze widzieć oko Boskie. *Omnium oculos fallere optavit, contentus oculis solius Dei,* mowi te texty pomieniony *Octavianus.* Wiedział ten S. Patriarcha, że kto iaki świątobliwy uczynek pełni, á pretenduje żeby to widzieli ludzie, doczesną tu w próżney chwale od ludzi zapłatę bierze, y iuż mu za to dać Bog nie jest winien zapłaty wieczney. Tak S. Chryzostom mowi: *Spirituale quid faciens & humanam respiciens gloriam, mercedem suam hic accipit, & jam ultra non habet Deum debitorem.* Y dlatego kiedy ma z Syna ofiarę czynić, idzie na takie miejsce, gdzie by go Sam tylko Bog mógł widzieć, tym nas ucząc, że uczynki dobre naysławienniejsze które są dalekie od próżney chwały.

*Iosue 2 do.* Maiąc waleczny wodz Jozue Jzraelskiego ludu dobywać miasta Jerycha, aby tym lepiej mógł dokazać imprezy swoiey dwóch pierwey potajemnie, do niego wysłał szpiegow, którzyby pilnie pozycyą zważyli iego, wszelkie w nim obaczyli ammunicye. Y mowi do nich; Idźcie, y nietylko samo miasto, ále y całą Jerychońską ziemię zważajcie pilnie, gdzie y co dziać się w niey może. *Ite, & considerate terrā, Urbemq; Iericho.* Pośluszni szpiegowie ordynansowi swoiego wodza nie, uważając na żaden y życia, y zdrowia swoiego áżard, idą do miasta Jerycha. Co tylko pod wieczor do miasta weszli, y spoczynek sobie uczynić chcieli w domu nie iákiey Matrony Jmieniem Rahaby, wnet się to do samego Jerychońskiego doniosło Krola, że są szpiegowie w mieście. Tuż zaraz wielki staie się kweres po całym mieście, gdzieby się obrocić mieli. Co tylko dzień poczęło, już ci Krol ma od ludzi report, że nie gdzie indziej, ale się w Rahaby znajdują domu. Krol nieodwłocznie zaraz daie Rahabie mandat, aby w domu swoim będących przed niego stawiała mężow, mowiąc do niey: Staw mi tu tych mężow zaraz, którzy weszli do domu twego, szpiegowie albowiem są, y całą ziemię lustrować przyszli. *Educ viros, qui venerunt ad te, & ingressi sunt*



*in domum tuam, exploratores quippè sunt, & omnem terram considerare venerunt.* Coż teraz poczniecie mili mężowie? zadosyć chcieliście czynić woli waszego wodza, a tu was śmierć oczywiſta czeka, ieżeli ſię iakim ſposobem nie będziecie ſalwować mogli. Już wam tu zginąć niechybnie przyidzie, ieżeli niebędziecie o tobie myśleć. Coż czynią? oto wielkimi obligacyami obowięzują Rahabę koſztowne iey y wielkie od Jozuego wodza ſwego obiecuiąc dary, pod tą kondycyą ieżeli ich nie wyda na ſztych, *ſi non prodideris nos.* Stało ſię że ſobie zobligowali Rahabę, bo ſtaſzawszy przed Krolem rzekła: Przyznaię Panie moy, że u mnie dwóch mężow było, ale zkąd, y co za iedni niewiem, bo iak w nocy przyſzli, tak też y w nocy poſzli, *Fateor venerunt ad me, ſed nesciebam unde eſſent, cum porta clauderetur, illi pariter abjerunt.* Y tak tym ſposobem y ſzpiegowie nie zginęli, y Rahab obiecana od Jozuego odebrała regalizacyą. Uczony *Drexelius* uważaiąc tę historyą S. Piſma, tak mowi: ci ſzpiegowie wielkie rzeczy od Jozuego Rahabie obiecali pod tą kondycyą żeby ich nie wydała. *Exploratores Rahab ſe abſcondenti rem magni momenti promiſerunt, eā tamen conditione, ſi non prodideris nos.* A chcąc ią do moralnego aplikować ſenſu, nayprzod przez Jozuego rozumie Boga naſzego, iako Naywyższego wſzelkich woysk niebieſkich, y ziemſkich wodza, przez Rahabę rozumie ſumnienie naſze, przez tych ſzpiegow rozumie uczynki naſze dobre, do których pełnienia, iak nam Bog ſwoiey użycza łaski, tak też chce żebyśmy ich u ſiebie zataili. Y tak mowi: dobre uczynki naſze, ſą to ſzpiegowie Boſcy, ſą to kuriorowie Niebieſcy, ci nam u naywyższego Jozuego Boga, nieſtychane obiecuią rzeczy, ale ztą kondycyą, ieżeli ich na widok ludzki nie wydamy. *Opera bona exploratores ſunt, & ad Celum tabellarij, hi promittunt nobis inaudita premia, a magno illo Iofue, tunc danda, cum Iericho, hoc eſt orbem ſuccenſurus advenierit, cum hac tamen conditione ſi non prodideris nos.* Wydamy tych ſzpiegow, to ieſt dobre uczynki naſze, publikuiąc ſię przed ſwiatem z nimi, to iak to rzecz pewna, że ci ſzpiegowie naſze uczynki dobre marnie zginą, tak y my ſię za nie od Naywyższego Jozuego Boga, ſpodziewać niemamy rekompensy. Wzięła ſwoię rekompensę Rahab, bo iak mogła tak Boſkich taiła ſzpiegow, że ich widzieć nie mogło Jerycho, chceſz że y ty katoliku, wziąć od Boga nagrodę wieczną, także tay uczynki twoie, żeby przed ſwiatem ukryte były. Sam Bog po nas wyciąga tego, bo gdy nam dobrze czyni, z tym ſię bynaymniey nie publikuie. Kiedy bowiem *Exodi 25.* Rozkazuje Moyſzeſzowi budować Arkę officynę dobroczynności ſwoiey przeciwko ludziom, do budowania iey dawizy informacyą wſzelką, na oſtátku dokłada. Ci zaś mowi Cherubinowie, ktorzy ſtać na tey Arce będą, niechay tak mają rozciągnięte ſkrzydła, żeby całą zakrywali Arkę. *Vtrumq; latus Propitiatorij tegant expandentes alas, & operientes oraculum.* Kiedy ta Arka ma bydź ſkarbnicą ſzczodrobliwości Boſkiey, pyta ſię tu Didacus Niſſi: zacoż Bog na niey Cherubinow ſtawia, y ſkrzydłami ią pokrywać każe. *Cur Deus Ar-*



*cam beneficentia sua, & propitiationis tam absconditam voluit?* Czyliż to tym procederem swoim nie poszedł Bog na manierę światowych Panów? Przyjdzie owo do Pana ubogi szlachcic, Zakonnik, albo dziad prosi o wspomóżenie, aby chciał supplementować ubóstwo iego, patrzy się miłośniernie do skarbnicy, albo do szkatuły rychło się wezmie, ale nic z tego, Czemuż bo znać na szkatule Cherubin siedzi, który iey nietylko otworzyć, ale widzieć nie da. *Operientes oraculum.* Ale nie dlatego BOG Wszechm: na skarbnicy swojej y Cherubinow stawia, y niechce aby widziana była, ale dlatego, aby kiedy z nieyma komu dobrze czynić, żeby od nikogo widziany nie był. Na co pomieniony Didacus Niss: mowi: Uważ Katoliku czego cię tu tym Bog uczy. Bog twoy Dobrodziey twoy iest, który ci ustawicznymi faworami sprzyja, a przecię zakryty iest, tym cię ucząc że możesz dobrze czynić, a od innych widziany niebydź. *Summus benefactor est, & nihilominus testus, ut te doceat bene facere, & nolle videri.* Jeżeliż Bog który ci człowiecze czyni bez przestanku dobrze, a z tym się nie publikuje przecię, a zacoż się ty z tym świećsz przed ludzkim, okiem, co czynisz na chwałę iego? Dasz ubogiemu iakmużnę, aż ledwie mu niewymowisz, żeby cię za to przed ludźmi chwalił. Poćisz dzień, aż już taką posturę na siebie bierzesz, właśnie iakbyś mięsiąc o chlebie, y o wodzie suszył. Modlisz się, to iuż ci cię, albo tak po całym Kościele slychac, że się nikt przy tobie niemoże modlić, albo tak głośno wzdychasz, że ludzie rozumieją, iż z ciebie iak z Augustyna wylatuje ku niebu serce. Y rozumiesz że ci te na zbawienie uczynki będą? nie; za te uczynki kwita z Nieba, boś za nich miał od ludzi chwałę. Ale tak, uczyniłeś co dobrze, ku chwale Boskiej, ku twoiej zbawieniu Dufzy, miej że to sam w sobie, a to Bog przy daniu ci Nieba, przed całym ogłosi światem. Jak Chryzostom powieda S. *Fecisti aliquid boni, illud preme atq; occulta, ut Dominus tuus evulget.*

Numer. 16. Mowi tam Bog Wszech: naczynie ktore mieć nakrywadła niebędzie, albo z wierzchu niezawiazane będzie, będzie nieczyste. *Vas quod non habuerit operculum aut ligaturam desuper, immundū erit,* Czemu to naczynie nienakryte, albo niezawiazane zwierzchu nieczyste ma bydź? domyślam ia się; bo zwyczajnie niech co w naczyniu iest, a to nienakryte będzie, wszystko się to obraca, y psuje marnie. Y ztądci Ven. Thomas à Kemp. mowi: Drogie y wonne rzeczy, w dobrym naczyniu zaszpuntowane dobrze, iak swoy zachowują zapach, tak też y wale, y cnotę swoją, iak że w nienakrytym naczyniu, to się z drogich y skutecznych nic warte stają. *Pretiosa aromata in Pixide clausa fortius fragrant, aperta & ostensa, virtutem odoris amittunt.* P.A. Coż to iest człowiek? S. powieda Paweł, że człowiek iest to naczynie na honor Boski poświęcone. *Vas in sanctificationem.* Toż samo mowi y Tomasz S. Anielski Dok. Ile razy naczynia Pilmo wspomina Święte, tyle razy to o ludziach mowa: *Homines in sacra scriptura; inveniuntur vasis comparati.* Dobrze uczynki nasze co to są? Tenże Anielski Doktor *super Cant.* powieda



powieda: Dobre uczynki nasze, są to drogie wonniące rzeczy, zapachem świątobliwości naszej perfumujące Majeſtat Boſki. *Aromata sunt opera ſanctarum virtutum, bonæ opinionis odoribus fragrantia.* Kiedyż tedy Bog Wſzechm: mowi: Naczynie bez nakrywki albo bez zaſłony zwierzchu, nieczyſte będzie. *Vas quod non habuerit operculum immundum erit* to chce wyrazić. Ty człowiecze naczynie ieſteś, cnoty twoie ſą to drogie y wonne rzeczy, moy Majeſtat perfumujące. Jeżeliż tedy cnoty twoie w ſumnieniu twoim, właſnie iak w naczyniu, nie pod pokrywką będą, ale iawne wſzytkim, y cnoty twoie iako wiatrem prożney chwały zwietrzałe, y ty ſam iako nieczyſte naczynie, nieznidzieſz ſię ku chwale moiey. Tak uczony Rabanus mowi: właſnie iak naczynie bez pokrywki nieczyſtym, tak człowiek przez oſtentacyą dobrych uczynkow ſwoich niegodnym ſtaie ſię Nieba. *Quaſi vas ſine operculo, vel ligatura polluit, qui per ſtudium oſtentationis patens, nullo velamine taciturnitatis operitur.* Cnoty twoie, ſą to właſnie iak drogi baſam, także ich pod pokrywką trzymay, żeby prożną chwałą niezwietrzały, y nieſtraciły mocy do twoiey zbawienia Duſzy. Cnoty twoie ſą to ſkarb, którym ſobie kupieſz Niebo. Kto ſkarb publicznie noſi, ten iak Grzegorz S. powieda, ſam dobrowolnie rozboiu ſzuka. *Depradari deſiderat, qui Theſaurum publicè portat in via.* Prożna chwała ieſt to rozboynik y publiczny złodziey, który uſtawicznie ná te naše czatuie ſkarby, y tym ſamym nam wydziera Niebo. Tak Chryzoſtom powieda S. *Vana gloria eſt fur, qui æterna regna furatur, qui immarceſcibiles divitias à nobis aufert, qui tanquàm contagioſus morbus omnia corrumpit.* Chceſz że ſię tym ſkarbem dokupić nieba, w takiey że go konſerwie trzymay, żeby cię z niego prożna chwała nie rozbila, y nieupoſzedziła cię w zbawieniu wiecznym. Maſz doczeſne ſkarby, á w iakieyże ich czaſem za dzieſiącią zamkami konſerwie trzymay, żeby ich złodzieyſka niedoſtała ręka, maſz cnoty, także ich dla uniknienia prożney chwały od oka ludzkiego choway, żeby cię w nich nie podeſzła doczeſna chwała y tak cię upoſzedzić w zbawieniu mogła. Co czyniſz to czyn nie dla oſtentacyi, ale dla Boga, á Bog który wſkroś twoie przenika ſerce, iak to rzetelnie widzi, tak cię za to niechybnie zbawia. Amen.





# KAZANIE

# Na NIEDZIELE

IEDENASTA. Po SWIĄTKACH.

*Apprehendens eum de turba seorsum.* Marc. 7.



**L**Akieś tu osobliwsze ta dzisiejsza kuratela Jezusowa w uzdrowieniu tego głuchego niemoty tajemnice zamyka w sobie, gdy go Jezus nie w pośrodku gminu licznego leczy, ale go z między ludzi na ustronie wyprowadza. *Apprehendens eum de turba seorsum*. Ile bowiem razy Jezusa widzę na różne defekta leczącego kalekowi różnych, nigdy go nie widzę, żeby ich miał od ludzi na osobne wyprowadzać miejsce, ale gdzie go kto, albo on kogo zastał, tam mu zaraz czy to przy ludziach, czy nie przy ludziach przywracał zdrowie. Y tak gdy *Luce 4.* uleczył cudownie od frebry Szymonową świekrę, dowiedziawszy się o tym ludzcie, ile mieć mogli na różne paroxyzmy, ułomnych kalekowi, tych wszystkich prowadzili do Jezusa. *Omnes qui habebant infirmos varijs langvoribus, ducebant illos ad Iesum*. Jezus zaś bez żadnego względu na to, że mnóstwo było przytomnych ludzi, ręce na każdego z osobna kładąc uzdrawiał wszystkich. *At ille singulis manus imponens curabat eos*. Tak *Marci 2.* gdy się owi miłośnierni mężowie z leżącym na łożku paralitykiem, dla wielkiego tłoku przecisnąć do Jezusa nie mogli, przez dach go domowy przed Jezusa y z łożkiem na sznorach spuścili, *Et cum non possent eum offerre illi pro turba, nudaverunt tectum ubi erat, Et patefacientes submiserunt grabatum, in quo paraliticus jacebat*, a przecię choć tam ludzi tak wiele było, nie szukał Jezus dla uleczenia iego, osobnego miejsca, ale go przy obecności wszystkich uczynił zdrowym, w te słowa do niego mówiąc: Wstań wes łoże twoje, a idź do domu swego. *Surge tolle grabatum tuum, Et vade in Domum tuam*. Tak *Luce 11.* Gdy do Jezusa w pośrodku Faryzeuszów y Doktorów Zakonnych będącego opętany od czarta przyszedł, Jezus go przy wszystkich uczynił wolnym od niego, tak że się temu przytomne dziwiły rzesze. *Et cum ejecisset demonium, locutus est mutus, Et admirate sunt turbae*. Tak *Math. 8.* Gdy Jezus po mianym do ludzi Kazaniu, zchodzi z góry, y niemało za nim różnego pospolstwa idzie, zachodzi mu drogę zarażony trędem y mówi: Panie jeżeli chcesz, możesz mnie oczyścić, *Domine si vis potes me mundare*, a przecię Jezus nie wyprowadza go, z pomiędzy ludu, ale przy wszystkich mówiąc: chcę oczyścić *volo mundare*, czystym go na ciele od trądu czyni. Y tak ile Jezus leczył kalekowi, chorych, wszystkich publicznie przy ludziach, A tuż to co za tajemnica, że tego głuchego niemotę, na ustronie wyprowadza z pomiędzy ludzi, gdy go ma leczyć? *Apprehendens eum de turba seorsum*.

Did-



Didacus Niss: pisząc na ten Text S. Piśma tak dyszkuruie: mógł Jezus tego kalekę uzdrowić w pośrodku ludzi, a że go z pomiędzy nich wyprowadza, znać daie, że temu ludzkiej społeczności uniknąć trzeba, kto się chce grzechu, duszney choroby ustrzedz. *Poterat Dominus egrum in medio populi sanare, sed quod illum abstraxit, docere voluit, fugiendum à multis illi, qui vult sanus fieri à peccatis.* Chciał Jezus tego kalekę uzdrowić nie tylko na ciele od defektu, ale y na Duszy od grzechu, y dlatego go z tumultu wywiodł. Czemu? bo kto się chce ustrzedz grzechu, wszelkiej mu okazji do grzechu wiodącej unikać trzeba. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

**O**Kazyi się do grzechu wiodącej niewystrzegać, iest grzechu samochcąc szukać. Niewiedziała Ewa w stanie niewinności będąc, co to grzech, a przecię że się w dyskurs z czartem samo chcąc wdała, przez okazyą grzech wprowadziła na świat. Widział czart że sobie Ewa naybardziej na iedno drzewko appetyt ostrzy, tak też przy owym drzewie czekając okazyi, właśnie iak umyślnie siedział, nadchodzi na to Ewa, czart się iey pyta, za co wam to Bog z tego drzewa zakazał zażywać fruktu? *Cur praecepit vobis Deus, ne comederetis?* Odpowiada mu Ewa: zakazał nam dla tego, żebyśmy znać nie poumierali. *Praecepit nobis ne forte moreremur.* Daley czart mowi: próżno się dla tego drzewa boicie śmierci, y owszem ci to po zażyciu owocu tego, będziecie właśnie iak Bogami, wiedzącemi co złe, a co dobre. *Nequaquam moriemini, eritis sicut Dij scientes bonum, & malum.* Aż Ewa ściągawszy rękę, zakazane iabluszko zrywa. *Tulit de fructu & comedit:* Niechże się teraz, iak chce exkuzuie Ewa, że ią czart przypawił o grzech. *Serpens decepit me* y czart by był w to niepotrafił, gdyby się była w rzecz z nim Ewa niewdawała. Bo ieżeli Ewa grzechu ustrzedz się chciała, trzeba iey się było z Adamem dla ktorego stworzona była, a nie z węzem w rozmowy wdawać. Tak S. Chryzostom mowi: *Oportebat initio colloquium non ferre, sed illi soli loqui, propter quem, & in cuius adiutorium producta fuit.* A że Ewa samochcąc w rzecz w dała się z węzem, właśnie też iak samochcąc nie uszła grzechu. Rzecz to iest wielkiego podziwienią godna, ba prawie cud w naturze, bydź w okazyi grzechu, a przecię się ustrzedz grzechu. *Exodi 3.* Mowił Moyżesz, poydę, y obaczę to widzenie wielkie. *Vadam, & videbo visionem hanc magnam.* Coż to iest to za widzenie, że mu właśnie, iak nigdy niewidzianą Moyżesz przyznaie wielkość? Wielkie widzenia, y extraordinaryne miewali Izaiasz, Ezechiel, Daniel, Abraam, Jakob, y inni, a przecię ich nienazywali wielkimi, iak Did: Niss: mowi: *Visiones vidit Isaias, Ezechiel, Daniel, Abraham, Iacob, at invenies nulli earum concessum magne.* A coż to za widzenie, że go wielkim nazywa Moyżesz? Powieda Moyżesz że w tym widzeniu widział krzak gorejący, a przecię się spalić niemogący. *Videbat quod rubus arderet, & non combureretur.* O pewnie potrzeba



przyznać, że to widzenie wielkie, cud niemały, bydź w ogniu á niepa-  
rzyć się, bydź w okazyi grzechowey, á przecię uniknąć grzechu. Y dla  
tegoć Chryzostom S. za niepodobną rzecz sądząc, bydź w okoliczno-  
ści blisko przyprowadzającej do grzechu, á grzechu się samego ustrzedz  
do wdawających się dobrowolnie w różne okazye grzechu, w pewnym  
swoim Kazaniu mówił: Słuchaycie którzy się na cudze urody zapatry-  
wać lubicie z chęcią, słuchaycie którzy na bezwstydnę igrzyfka macie  
upodobanie patrzeć, y mówicie sobie, możeć to widzieć, byle w tym  
upodobania nie mieć, możeć się to przypatrzeć, byle komplacencyi do  
serca nie przypuścić. Ale rozśądź się czy dobrze mówisz, czy się utrzy-  
masz przy tym, to Dawid od cudzey urody na sercu otrzymał postrzał,  
á ty się spodziewasz bydź od niego wolnym? On iest zraniony, á ty  
masz twej cnotie dufać? iezeliż tamten tak wielką mający Ducha S.  
łaskę, á od grzechu nie został wolnym, á tyż iakim pretextem spodzie-  
wasz się go uniknąć? *Quid audio, David laesus est, & tu non lederis? ille  
laesus est, & ego tuae virtuti confidere queo? is qui tantam Spiritus S. gra-  
tiam habebat spiculum excepit, & tu sauciari te negas?* Tylkoć się Da-  
wid na cudzą urodę patrzył, y to zdaleka, á żadnych, áni pieszczonych  
flower, áni lubieżnych nieśluchał piosnek, á przecię zniewolony do  
grzechu został, á ty który się y ciekawie zapatruiesz y piosnek gorzących  
y flower łagodnych słuchasz, á ty ktorego niby stateczna myśl, tak cięż-  
ki zewsząd poności áttak, bo y z widzenia co widzisz, y słyszenia co sły-  
szysz, nie bédziesz zniewolony do niego? *Non tantum respi-  
cis, sed etiam audis improba verba, & meretricias, atq; obscenas captiones  
omni ex parte feritur tua mens, per aspectum nempe, per ea, que vides, per  
auditum, per ea, que audis.* Czyliżes to ty kamienny iest? mylisz się  
tak iestes, iak y drugi człowiek ułomności podległy. *Num tu saxus es?  
homo es communis nature, imbecillitati obnoxius.* A iezeli mi się tak na  
stateczność towoię affiduiesz, że choćby w naywiększey okazyi, do ludz-  
kiego się upadku nie staniesz skłonnym, to ci y to uwierzę łatwo, że się  
siano, albo floma przy ogniu niezapali. *Aude negare quod fenum uratur.*  
Y ztądci Job sam do siebie mawiał: Uczyniłem przymierze z oczami  
mymi, ábym się nietylko niepatrzył na urodę cudzą, ale y nigdy nie  
myślał o niey. *Pepigi fedus cum oculis meis, ut ne cogitarem quidem de  
Virgine.* Job 31. A zkądże to Jobowi przedsięwzięcie takie niezapat-  
rywanie się na białą płęć? Głossa odpowiada, że Job chciał się ustrzedz  
grzechu, dlatego sam w sobie uczynił przedsięwzięcie takie, bo mówi  
zwyczajnie za widzeniem pomyślenie idzie, za pomyśleniem upodoba-  
nie, za upodobaniem zezwolenie, za zezwoleniem grzech, za grzechem  
z wyczay, za zwyczajem mus albo powinność, za powinnością despera-  
cya, za desperacyą zguba. *Visum sequitur cogitatio, cogitationem delecta-  
tio, delectationem consensus, consensum opus, opus consuetudo, consuetudi-  
nem necessitas, necessitatem desperatio, desperationem damnatio.* Y tak gdy  
się chciał Job tego wszystkiego ustrzedz, naypierwey się okazyi do te-



go wszystkiego wystrzegał, bo to dokumentnie wiedział, że kto się chce ustrzedz grzechu, wszelkiedy mu okazyi do grzechu wiodącej unikać trzeba.

*Ioan. 5.* Przyszedszy Jezus do Jerozolimskiej Sadzawki, u której wielka liczba schorzałych leżała kalekow, oczekujących od Anioła poruszenia wody, za którym by każdy z nich pomyślnie odebrał zdrowie, znalazł też tam y takiego, który trzydzieści lat y ośm leżał w chorobie swojej. *Triginta & octo annos habens in infirmitate sua.* Aż przyrodzoną sobie litością uwiedziony nad nim, do niego rzecze: Chcesz byś zdrowionym? *Vis sanus fieri?* Gdy mu odpowiada, Panie niemogę się tak szczęśliwego doczekać człowieka który by mnie, gdy woda poruszona będzie, w sadzawkę puścił; *Domine hominem non habeo, ut dum turbata fuerit aqua mittat me in piscinam,* Jezus go iednym uzdrowiwszy słowem, zaraz mu y uchodzić y brać z tego miejsca łozko z sobą rozkazuje. *Tolle grabatum tuum & ambula.* Coż to prozę w tym miał za racyą Jezus, że temu paralitykowi zaraz brać łozko, y z tego iść precz kazał miejsca? alboż się to na tym miejscu, na którym 38. lat leżał, dłużej mu się niegodziło bawić? Mogł się to prawda ten uzdrowiony Paralityk dłużej bawić na tymże miejscu, ale co w tym miał za sekret Jezus, że mu zaraz po uzdrowieniu iść z niego kazał, obaczmy go z następującego S. Pisma. *Ioan. 11.* Na ciężką chorobę zapadłszy Łazarz, brat Magdaleny y Marty, śmiercią zakończył życie. Nadchodzi na to do Betanij Jezus, aż mu o śmierci jego, rodzone jego Siostry relacyą czynią: Panie brat nasz niewiem iak ma byś do życia wrocony, kiedy już z niego czterodniowy trup, y ciężko śmierdzi. *Quatriduanus est, jam fetet.* Choć za niepodobną rzecz sądziły Siostry żeby Łazarz mógł byś wrocony do życia, przecię Jezus poszedłszy do grobu jego, żywego go wywołał z niego. *Lazare veni foras,* y kazawszy zdjąć z niego śmiertelności więzy, ktoremi miał ręce y nogi skrępowane, iść mu w tym punkcie od grobu kazał. *Solvite eum, & finite abire.* Kiedy Łazarz doskonale od śmierci uwolniony został, mnie się widzi żeby mu to cale nic nie szkodziło na zdrowiu, choćby się przy grobie iaki zabawił moment, a zacoż mu przecię czymprędzey każe od niego uchodzić Jezus? *Solvite eum, & finite abire?* Pisząc na to Didacus Niss: tak dyskursuje: Aby Jezus Łazarzowi przywrócił życie, z grobu mu rozkazał wynieść, że mu zaś od grobu iść czymprędzey kazał, to chciał pokazać, że kto chce zmartwych do życia powstać, niema się długo ani w grobie, ani przy grobie bawić, aby okazyi uniknąć powtorney śmierci. *Vt Lazarum vita donaret & sepulchro prodire iussit, ut significaret, qui resuscitari vere cupit, non debere manere in sepulchro, non herere intra occasionem, sed procul ab illa discedere.* Otoż tu sekret, dla którego Jezus uzdrowionemu paralitykowi iść z tego miejsca coprędzey y z łozkiem kazał, bo gdy mu doskonale po tak długiej chorobie przywrócił zdrowie, chciał go nauczyć, że iezeliby się chciał uchronić choroby dalszey, więcej mu



się na miejscu choroby nie trzeba bawić. P. A. te dwie Figury S. Pisma są to żywe obrazy dwóch stanów nieszczęśliwego grzesznika, to jest dla grzechu albo śmiertelnie chorującego, albo wcale w łasce Boskiej umarłego. Coż to bowiem grzech jest? Nayprzód S. Tomasz D. Anielski *in Psal. 8vum.* pisząc; powie: że grzech jest choroba ciężka, bo iako choroba cielesna, idzie ze złych humorów cielesnych, tak grzech choroba Duszy, z niedobrze unoszonych namietności. *Peccatum est spiritualis infirmitas, nam infirmitas corporis, ex solutione debite proportionis humorum accidit, sic quando affectiones anime non sunt proportionate, est ibi spiritualis aegritudo.* Coż to jest jeszcze grzech? jest to, iak tenże S. D. *Super caput 2dum Ephes:* pisząc odpowiada: śmierć duszna, bo się dla niego człowiek z Bogiem, który jest życiem, rozłączać musi. *Peccatum mors dicitur, quia per ipsum homo à Domino, qui est vita separatur.* Kiedyż tedy Jezus temu Paralitykowi uzdrowionemu, precz iść z miejsca choroby każe, *tolle grabatum tuum, & ambula*, tym znać daie, że kto się chce choroby ustrzedz, nietylko długo po uzdrowieniu bydz, ale mu cale bywać na tym miejscu nietylko, na którym mu się dobrze w znaki choroba dała. Bo gdy ten paralityk osobę grzesznika wyrażał w sobie, tak mu właśnie należało, aby się na tym miejscu nie długo bawił, żeby w cięższą recydywę grzechową niewpadł. Tak mowi uczony Escobar. *Cum peccatoris gereret imaginem, a loco, ubi egrotabat discedere oportebat.* Y Łazarz się nie miał czego długo przy grobie bawić, bo gdy reprezentował na sobie stan grzesznika umarłego przez grzech, coprędzey mu od niego umykać potrzeba było, bo się każdy człowiek zawodzi wielce, który przez powstanie od grzechu, dalekim się bydz od grzechu mieni, a nie daleko od okazyi grzechowej uszedł. *Turpiter fallitur Christianus qui putat se procul à peccato, cum peccandi vicinam habet occasionem*, mowi Didacus Niss: Y z tądci *Aktor 12.* Kiedy Anioł Panki z więzienia Herodowego wyprowadził Piotra, Piotr gdy się aż na mieyskiej ulicy, dalekim od więzienia obaczył, dopiero wyrzekł: Teraz dopiero wiem, że Bog posłał Anioła swego y od Herodowej mnie wybawił ręki. *Nunc scio verè, quia misit Dominus Angelum suum, & eripuit me de manu Herodis.* Bo lubo tegoż samego Anioła w więzieniu widział, który mu z siebie kazał kaydany, y więzy zrzucić, przecię że się jeszcze w więzieniu widział, zdało mu się iak by to nie na jawie, ale przez sen miał widzenie takie. *Existimabat se visum videre.* Poki był w więzieniu Piotr, poty choć już więzow na sobie nie miał, doskonale się bydz nie mienił wolnym, ale sobie to miał za iakiś omamienie, iakże nietylko z więzienia wyszedł, ale się y dalekim bydz od niego poznał, tak dopiero wyznał, że Herodowej niewoli uszedł. Tak y każdy grzesznik, niema się mienić od grzechu wolnym, poki od grzechowej okazyi daleki nie jest. Bo lubo mu się to zda, że przez Świętą Spowiedź żał za grzechy, y stateczne przedsięwzięcie, więzy z siebie grzechowe zrzucił, przecię iezeli jeszcze jest w teyże samey okoliczności grzechu y nie-

dale-



daleko się oddalił od niey, daremnie się bydz mięni od grzechu wolnym, gdyż to tylko iest czartowskie omamienie, rozumieć się bydz dalekim od grzechu, a wpośrodku bydz grzechowey okazyi. S. to Cypryana zdanie. *Illusio & fraus demonis est, si putas te procul à peccato, dum adhuc in carcere occasionis heres.* Okazyja grzechowa, ledwie to iest nie sam grzech iak uczony Alvarez mowi: *Occasio peccati, vix non ipsum peccatum*, kto-rey kto nie unika, nieunika samego grzechu. Y przetoć chcąc BOG Wszechm: Adama y Ewę od powtorneho zachować grzechu, nietylko ich z Raju wygnał, ale też y Raju Cherubinowi pilnować kazał. *Ejecit Adam, & collocavit ante Paradisum voluptatis Cherubin.* Gen 3. Bo gdyby ich tak po grzechu zostawił w Raju, iak w nim przed grzechem byli, łatwo by się przed oczami drzewko ulubione mając, drugi raz na grzech odważyć mogli. Tak mowi uczony Escobar, *Eva & Adam à Paradisi inviti exulant, rursus enim ad concupiscendum inobedientie lignum tracti fuissent.* Dlatego kiedy Bog Wszechm: Exodi 12. Zakazał żydom w Wiekonocne Święta zażywać kwaszonego chleba, żadnego im podczas tych dni w domu swoim mieć niekazał kwasu, *In die primo non erit fermentum in domibus vestris*, áżeby zakazaną rzecz przed sobą mając, tym skłonnieyszymi nie byli do przestępstwa. *Nedum presens est, eo facilius possit quis in prevaricationem labi*, mowi Cypr: S. Y tak kto chce uniknąć grzechu, wszelkiey mu okazyi grzechowey unikać trzeba.

Gen. 21. Postrzegłszy Sara Świętobliwa y Boga boiąca Matrona Ismaela Syna Agary służebnicy swojej, iakieś podeyrzane igrzysko czyniącego z Synem iey Jzaakiem, uśilnie oblige Abraama, áby go y z matką nieodwłocznie wypędził z domu. *Ecce ancillam hanc, & filium ejus.* Cożes to za niegodziwą swywołą postrzegła w Ismaelu miła Matrono, że tak uśilnie następuiesz na wygnanie iego, z twoiego Domu? że się dziecię z dziecięciem bawi, coż ci to szkodzi? albo jeżeliś co podeyrzanego obaczyła, to to dzieciom zganić, żeby tego nieczyniły więcej, pogrozić raczej rozgą, á niewyganiać śeroty z domu. Ale sobie w tym punkcie, bardzo roztropnie postępuje Sara, że Ismaela y z Matką z domu wyganiać każe. Widziała ta S. Matrona, że Ismael iako synaczek niewierney Egipskiej Poganki, z wotku czy z gliny robił Egipskich Bożkow, y podobno młodszego od siebie Jzaaka uczył, iakie im się ukłony należy czynić, dlatego na wygnanie iego z domu uśilnie stoi, żeby o bałwochwalstwo Syna iey Jzaaka nie przyprawił. Choć dziecinnego igrzyska o bałwochwalstwo podeyrzanego, nie mogła znieść na sobie Sara, bo sobie podobno tak sama w sobie myślała; Jeżeli ja okazyi bałwochwalstwa niewypędzę precz z moiego Domu, syn moy łatwo się nim zarażić może, ábym tedy w niebezpieczeństwo Apostazyi od prawdziwego Boga, á do uznania fałszywych Bogow Egipskich nie wdała moiego Syna, niech precz będzie od domu mego bałwochwalstwo. Czym nas ta Święta nauczyła Matrona, że od Domow naszych, daleka ma bydz grzechowa okazyja, jeżeli się grzechu uchronić chcemy. Nie-



kontentowała się Sara, samego tylko złego synaczka wyrzucić z Domu, ale y na wyrzucenie Matki jego uśilnie stała, czym dała znać, że kto się chce stać od grzechu czystym, niedosyć jest grzech rugować z serca, ale razem y matkę jego, to jest wszelką okazyą do niego wiodącą. Tak mowi uczony *Barradius Non est satis filium, idest peccatum animo pellere, matrem quoq, pelle, idest occasionem peccati genitricem.* Y ztąd ci mężna Heroína Judyt kiedy *Iudith.* 16 Holofernesa wielkiego nieprzyziaciela Bożego ludu, pokonała, żednego mieć po nim spoliału niechciała, w domu, *Porro Iudith universa vasa bellica Holofernis obtulit in Anathema oblivionis,* bo sobie podobno tak ta Święta myśliła Matrona; Jeżeli ia te po Holofernesie męstwa moiego znaki, w moim będę trzymała Domu; ktoż to wie, jeżeli mi nie będą okazyą do próżney chwały, y do wielkiego rozumienia o sobie? Więc niech to wszystko nie tylko w moim nie będzie Domu, ale y w wieczną niech niepamięć idzie, żeby mi do niegodziwey wyniosłości nie było okazyą. Tak ia mówiącą indukuje uczony *Paoletti. Quis scit an ad conspectum horum spoliatorum, mentem non invadet vana gloria, dum heroica gesta considero? possent mihi esse occasio incurrendi in sublimem estimationem de me ipsa, apage ergo, abeant de oculis meis, nolo ea videre, nec retinere.* Wiedziała ta Święta Pani że się nie ustrzeże grzechu, kto w Domu okazyą grzechową trzyma, dlatego gdy się chciała uchronić grzechu, okazyi jego w Domu swoim niechciała trzymać. Miarkuyże się tu teraz każdy, iak się też wystrzeżę z grzechu, y jeżeli sam w sobie mówisz; Bogu niech będą n.śmiertelne dzięki, com przedtym był niepowściągliwy w cielesności, to się przecię teraz od tego wstrzymuję grzechu, ależ jeżeli w Domu swoim, konserwujesz nie-rządu okazyą, albo do tych uczęszczasz domow, które cię tyle razy przyprawiły o grzech, niebezpieczna twoia poprawa życia. Czemu? S. Chryzostom taką ci tego naznacza racyą. Bo lubo raz y drugi y trzeci ulubione objectum widząc, wstrzymujesz się od grzechu, ale jednak jeżeli często to czynić będziesz, pożar pożądliwości samochcąc zapalić w sobie, nic bowiem nad naturę nie jesteś, ale z natury jedną jesteś ułomnością. *Licet semel & secundo & tertio videris, possis fortasse animum continere; si verò frequenter id feceris, fornacemq, sponte succendas; profectò capieris, neq, enim extra naturam aleamq, humanam consistis.* Chciał się ustrzedz Piotr S. grzechu, coprzedzay z tego umykał domu, w którym się Jezusa zaparł. *Egressus Petrus flevit amarè, Luca 22.* Niechciał bydz w niebezpieczeństwie grzechowym od niebezpieczeństwa niebawiac ucieka. *Fugit cadendi periculum* mowi S. Leo. Zdradziła go raz niewiaśta, na ktorej się pytanie Jezusa zaparł, drugi raz y Świętey niewierzy niewieście, kiedy mu bowiem Magdalena, y inne niewiaśty Święte czynią relacyą o Zmartwychwstaniu Jezusowym, nie dawe im wiary, ale sam do obaczenia pewności do grobu biegnie, *Surgens cucurrit ad monumentum.* Bo pamietając na swoy upadek przez niewiaśtę, y od S. się niewiaśty obawiał zdrady. Did: Niss; zdanie; *Petrus fame non credens, cucur-*



*cucurrit ad monumentum, memor lapsus, in quem à muliere impulsus est.* Sparzył się raz Dawid na ciepłej wodzie, w której się kąpiącą niewia-  
stę widział. *Vidit mulierem se lavantem* 2. Reg. Cap. 11. drugi raz  
y na zimną dmuchał, kiedy mu bowiem przyniesiono z Betleemskiej  
sadzawki wody, pić iey niechciał, ale ją na ofiarę Bogu wylać kazał.  
*Libavit eam Domino.* 2 Reg. 23. Czemu? bo który się przed tym  
przeciwko cudzej żonie pożądliwością uwodzić ważył, potym się y ku  
wodzie pożądliwością uwodzić niechciał. Tak S. Eucherius mowi:  
*Qui quondam concupiscere alienam conjugem, nequaquam timuit, postea eti-*  
*am quia aquam concupisset expavit.* Przetoż tedy każdy tak się waruy  
grzechu, żebyś się nawet bał y cienia iego. żebyś y te domy, y te osoby  
które cię kiedykolwiek przypawiły o grzech, zdaleka omiiał, a tak się  
łatwo uchronisz grzechu, czego każdemu y sobie życzę. Amen.

## K A Z A N I E

## Ná NIEDZIELĘ DWUNASTĄ

Po SWIĄTKACH.

*Homo quidam descendebat ab Ierusalem in Jericho.* Luca. 10.

Oy BOŻE co ia to ludzi z Jeruzalem do Jerycha idą-  
cych widzę, a między niemi ieden tylko szczegulnie  
człowiek. *homo quidam*, Widzę idącego Kapłana rą-  
ż samą drogą. *Accidit ut Sacerdos quidam descenderet*  
*eadem via.* Widzę że y Lewita iedzie w tę samą  
drogę, *similiter & Levita.* Widzę że y Samarytan  
też samą odprawuie podróż, *Samaritanus iter faciens*  
*venit.* A żadnego z nich nienazywa człowiekiem Chrystus, tylko tego  
iedynie nieszczęśliwego człowieka, który między rozboynicze dostał się  
ręce. *Homo quidam descendebat & incidit in latrones.* Toż to z tych y  
człowieczego Jmienia niegodzien żaden? kiedy ia się nayprzod wzglę-  
dem Kapłańskiej godności radzę Oycow SS. znajduię w nich, że Ka-  
płani nietylko są ludzie, ale też są nad całą ludzkiej godności kondy-  
cyą. Tak nayprzod Lyranus mowi: w samey rzeczy Kapłani nad ludzi  
są z Urzędu swego. *Profecto Sacerdotes, quantum ad officium, sunt supra*  
*homines.* S. Bernardyn Seneński, nietylko ich nad ludzi, ale y nad Ar-  
chaniołów wynosi samych, mowi bowiem: Kapłański charakter wyższy  
nad Archanielską godność, bo co Archaniołowie, zwierzchnością swoją  
mogą Aniołów na ziemię zesłać, to Kapłani władzą swoją, samego Boga  
mogą na ziemię ściągnąć. *Sacerdotalis potestas superat potestatem Ar-*  
*changelorum, quemadmodum enim Archangeli, ad terram possunt mittere*  
*Angelos, sic Sacerdos potest evocare ad terras Deum, cum invisibilia Dei*  
*celebrat Sacramenta.* Nad Aniołów wyższy jest godności Kapłan, bo



to o iednym światobli ym Kapłanie w życiu, S. Franciszka Salezyusza czytam: Ten nizeli Kapłanem został, zawsze przed sobą chodzącego Anioła widział, iakże prędko Kapłanem został, tak mu zaraz Anioł pierwszego ustąpił miejsca, nie przed nim, lecz za nim chodząc, czym mu honor iako godnieyszemu od siebie uczynił. *Vt primum factus est Sacerdos, illum honorem Angelus recusavit, semperq; priorem locum Sacerdoti detulit.* O Lewitach toż samo mówić się może, iako od Kapłańskiej godności niedalekich, Samarytanowi, y temu trudno Imienia ludzkiego uiać, bo lubo według Ambrożego S. tłumaczy się Stroz z Imienia swego. *Samaritanus nomine & vocabulo custos significatur,* z tym wszystkim choć stroż niby jest despotycznego stanu, przecię on nie bydlę ale człowiek. Kiedyż tedy Kapłani nie tylko są ludzie, ale y nad Anielską są godniejszy kondycją, y Lewitowie nie daleko od ich godności chodzą, y Samarytan, nie bydlę ale człowiek, coż to jest że między nimi ieden tylko człowiek *Homo quidam* Tym procederem swoim właśnie poszedł Zbawiciel Chrystus, na owę Dyogenesa Filozofa Historyą. Ten w posródki iasnego południa, z zapaloną pochodnią chodząc między gminem ludzi, człowieka szukał, *hominem quero,* tu także Chrystus, tyle z Jeruzalem do Jerycha widząc idących ludzi, bo y kapłan za sobą mieć kogo musiał, y Lewita tak rozumiem był w podróży nie sam, a Samarytan choćby też sam był, przecię to kilku ludzi, a zacoż tu Chrystus, tylko o iednym czyni człowieku wzmiankę. *Homo quidam.* Podobno to nas tym chciał nauczyć Chrystus, że lubo cały świat jest pełny ludzi, przecię na nim o prawdziwego człowieka ciężko. Y o tym *Ad M. DEI Gloriam.*

**W**iele jest to prawda na świecie ludzi, ale iednak na nim o człowieka jest bardo ciężko. Wiele jest, a przecię mało, Czemu? bo się tylko ludźmi zowią, a w samey rzeczy nie są ludźmi. *Vocantur & non sunt,* mówi Augustyn S. Wiele jest co ludzkie na sobie noszą Jmie, ale mało w którychby ludzkie uczynki były. Y ztadci Teologowie *de Actibus humanis,* to jest o uczynkach y sprawach ludzkich uczaiąc, kiedy ich dystryngwuią na uczynki ludzkie, które iak się według rozsądku dzieią, tak też przyzwoite są człowiekowi tylko; y na uczynki nie ludzkie *in actiones hominis,* które iak się bez rozumney reflexyi dzieią, tak też są nie ludźmi, ale bezrozumnym bestyom przyzwoite, znać dają; że kto uczynki swoje z Regułą rozumu pełni, ten jest człowiek, a kto według zmyśłow swoich bezrozumnie, iak bydlę żyje, ten prawdziwym człowiekiem nie jest. Wszyscy się to prawda rodzimi ludźmi, ale nie wszyscy jesteśmy nimi. *Omnes homines nati sumus homines, sed non omnes homines homines sumus,* napisał Origenes. Czemu? bo lubo nie ieden z Imienia, y postaci ludzkiej, bydlę się człowiekiem zdaie, ale z życia swego bydlętom pospolitego, człowiekiem nie jest. Tak Chryzostom powie da S: *Homo quidem nomine est, plerumq; verum homo non est prudentia*



zią. Człowiek właśnie jest niestatecznego stanu, iak Job powie-  
*quam in eodem statu permanet.* Człowiek właśnie się mieni iak Obraz iá-  
*ki. In Imagine pertransit homo,* bo lada wiatr na niego wionie, jużci  
 infzą na siebie postać b erze. Swiadkiem jest tego Dawid, który *Psal. 48*  
 mowi: Człowiek na honorze będąc bezrozumnym bydlęciem stał się po-  
 dozny. *Homo cum in honore esset, comparatus est jumentis insipientibus, &*  
*similis factus est illis.* Na co pisząc Chryzostom S. w te słowa mowi:  
 Gorsza rzecz jest podobnym bydź bydlęciu, aniżeli się nim urodzić,  
 bo z przyrodzenia bydź bezrozumnym, jest znośniejszy, ale się rozu-  
 mnym urodziwszy człowiekiem, dla bestyalskich nałogów bezrozumnym  
 stać się, jest to woli zepsutey wina. *Peius est comparari quam nasci, nam*  
*naturaliter non habere rationem tolerabile est; verum rationis decoratione*  
*præditum irrationabili creaturæ comparari, voluntatis est crimen.* Y tak  
 niechay kto chce wiele ludzi na świecie liczy, ia ich mało co widzę z  
 Jeremiašem Prorokiem *Ierem. 4.* mowiącym: Spoyrzałem na ziemię,  
 a oto prożna. *Aspexi terram, & ecce vacua erat.* Y daley w tymże Roz-  
 dziale mowi: Dosyć dałem też pilne oko, a iednak człowieka niemogłem  
 widzieć. *Intuitus sum, & non erat homo.* Czytając owe słowa *Gen. 1.*  
 ziemia zaś była prożna, *Terra autem erat inanis, & vacua* Nie tak się  
 dziwuję. Czemu? bo iako na początku świata, tak też mało y ludzi by-  
 ło, ktorzy całej niemogli napełnić ziemi, ale kiedy, za Jeremiašza Pro-  
 roka świat cały, był ludzi pełny, zacoż tak prożna ziemia, że y iedne-  
 go niewidzi na niey? *Intuitus sum, & non erat homo?* Stanąwszy tu  
 uczony Alvarez nad tym, odpowiada mowiąc: żadnego niewidział czło-  
 wieka Jeremiašz Prorok, bo też żadnego nie było człowieka na niey, kto-  
 ry by był ludzkiego Jmienia godzien. *Nullum vidit, quia nullus fuit ho-*  
*minis nomine dignus.* Przetoż się teraz niedziwuję Jeremiašzowi z Chry-  
 zostomem S. bo gdy cię Katoliku nie po ludzku ale po bestyalsku żyją-  
 cego widzę, iakże cię mam człowiekiem, a nie bydlęciem nazwać? *Cum*  
*enim te vitam à ratione alienam agentem videro, quonam modo te hominem*  
*nominabo non bovem.* A zátym o człowieka że na świecie częstko, niema  
 się nikt moiey dziwować prawdzie. Po iasnieylzy dokument do Pisma  
 S. idźmy.

*Gen. 4.* Po Tyrańskim zabiciu niewinnego Abła, od bezbożnego  
 Kaima, narodził się Adamowi Seth, ktorego Enosm nazwał. *Seth na-*  
*tus est filius, quem vocavit Enos.* Uczony Eusebius powie-  
 da że Enos z Hebrayskiego tłomaczy się prawdziwy człowiek. *Apud Hebreos Enos*  
*verus homo interpretatur.* W tym że samym Rozdziale, oprócz Adama  
 y Ewy, od samego Kaima mnostwo widzę pochodzących synów, a toż  
 to ci wszyscy nie ludzie, ale ieden tylko świeżo narodzony Enos? żeby-  
 śmy lepiey doysć tego mogli, iakim sposobem wszyscy nie ludzie, a ie-  
 den tylko Enos jest człowiekiem, insze Pismo S. obaczymy na to. *Iob*  
*1.* wychwalaiąc tam Pismo S. Joba, w te słowa mowi. Był mąż w  
 ziemi Hus, Jmieniem Job. *Vir erat in terra Hus, nomine Iob.* Origenes



czyta: Był człowiek nieiaki w ziemi Hus Jmieniem Job, *Homo quidam erat in terra Hus, Nomine Iob*. Niewielkić widzi mi się Origenes Jobowi przypisał Panegiryk, za słowo mąż *vir* w Piśmie S. przydane Jobowi odmienił w człowieka Imię, *Vir erat, Homo quidam erat*, bo mąż a człowiek, podobno to za iedno waży. Kiedy bowiem Job był mąż, o tym nikt niemógł wątpić, żeby bydź człowiekiem nie miał. A zatym przez to od Origenesa, nie wielka chwała Jobowi. Do tego gdy w ziemi Hus, innych tak wiele było ludzi, coż mi to od nich za dystynkcyą Joba, że jest człowiekiem nazwany? gdyby mu to był Boski, albo Anielski, a naostatku przynajmniey przydał Krolewski tytuł, ieszcze by go mógł pochwalić iakokolwiek, ale że go Jmieniem człowieka chwalił, bardzo mu szczupłą dał chwałę, bo wszystkim ludziom pospolitą. Ale kiedy ja się w tym punkcie daley Origenesa radzę, przyznaię że się bardzo pięknie klaryguie z tego, kiedy mowi: Był Job tak iak y drugi człowiek, według ciała y śmiertelności, ale według świątobliwości y szczerości Duszy swoiey przeciwko Bogu, według doskonałej sprawiedliwości, nayprawdziwszy był między wszystkimi człowiek. *Vnus erat ex omnibus hominibus, secundum corpus, secundum corruptionem, sed singularis erat præ omnibus hominibus juxta spiritus constantiam, & anime sinceritatem, atq; justitie perfectionem*. Człowiek był Job *Homo erat*, bo niebył zdzierstwem żaden zwierz drapieżny, bo nie był wąż złością, ani muł, albo koń lubieżnością, nie był psem obżartością, ani liszką zdradzieństwem, y chytrością, ani padalcem, ani jaszczurką jadowitą. *Non erat cruenta bellua, neq; erat serpens nequitie, non erat equus, neq; mulus luxurie, non erat canis spurcitiæ, neq; vulpes dolo, atq; astutiæ non erat scorpius neq; veneni lethalis vipera, sed homo erat*. Przez co nam ten Origenes dał naukę iasną, że lubo w ziemi Hus, było tak wiele ludzi, przecię między niemi ieden tylko Job, szczegulnie był człowiek. Czemu? bo inni choć się zwali ludzie, nie byli ludzie, ale takie bestye, bydła, albo gadziny, iakich bestyi, bydła, albo gadzin mieli przymioty w sobie. Wroćmyśz się teraz do pierwszego, a czemu w Xiegach Rodzain, między taką Kaimowych Synow liczbą, ieden tylko Syn Adama Seth prawdziwy był człowiek. *Enos verus homo interpretatur*. obaczmy. W tymże samym Roz: o Enosie Pismo powie da S. że on najpierwszy między wszystkimi synami Kaimowymi poczał Jmienia Boskiego wzywać. *Iste capit invocare Nomen Domini*. Kiedyż tedy Enos tłumaczy się prawdziwy człowiek. *Enos verus homo interpretatur*, przyznaię że się słusznie Enos człowiekiem zowie. Nikt bowiem się zwać prawdziwym człowiekiem nie ma, chyba ten kto prawdziwego uznaie Boga, iego wstaiąc y legaiąc chwali, inni się od dzikich, y nierozumnych nie różnią zwierząt. Tak mowi uczony Eusebius *Neminem verum esse hominem, præter eum, qui verum Deum & cognoscit, & pie colit, alios nihil à pecoribus differre*. Czemu? bo inni właśnie żyją, iak iakie bestye, iednemu tylko brzuchowi, y lubieżności, a nie Bogu chołdując, z których



rych iedni wilkami, drudzy psami, wieprzami, węzami, zwać się mają, każdy według bestyalskiego nałogu swego. *Quia veluti bestiae ad terram proni ventri & veneri obediunt, quorum alios lupos, alios canes, alios porcos, alios serpentes, varia quadam vitiorum similitudine appellari.* Y ztądci słusznie *Ecclesiaste* 3. wąpił Ekklezyastes Pański mowiac: Ktoż wie, czy Duch Adamowych Synow, brać się ku Niebu będzie? *Quis novit si spiritus filiorum Adam, ascendat sursum?* Kiedy się bowiem nałogami swymi nieroznią od bezrozumnych bestyi, iák że się Dusza ich mieć ku Bogu może? Jakoby chciał rzetelniey mowić: Gdy się między ludźmi więcej zawiia bestyi, niżeli prawdziwych ludzi, w coż się ich nieśmiertelne obroca Dusze? Nie ludzie to są, ále bydłeta, którzy nie według rozumu, ale według zmysłow cielesnych żyją. *Iumenta accipimus pro ijs hominibus, qui non utentes munere rationis, comparantur jumentis insipientibus.* Ci zaś są prawdziwi ludzie, którzy nie żyją zwyczajem bestyi, ale się swoim rozumem regulują. *Homines illos veros cognoscimus, qui distincti a bestiali ritu vivendi, secundum rationem se moderantur,* mowi te obydwá teksty uczony *Olimpiodorus*. Miarkuyże się teraz każdy katoliku, czyliś iest człowiek, czyli też iakie inne zwierzę, mało albo cale nic do ludzkiego rejestru należące. Bo iezeli iák Enos znasz nad sobą Boga, iego wstaiąc y legaiąc, wzywasz, y szanujesz, *capit invocare Nomen Domini,* iesteś iák Enos prawdziwy człowiek. *Enos interpretatur verus homo* Jezeli się masz ku Bogu, iák Job całym sercem, y Duszą nad wszystkich ludzi iesteś między wszystkimi, ty tylko ieden prawdziwy człowiek. *Singularis pra omnibus hominibus, juxta Spiritus constantiam, & anime sinceritatem, atq; justitiae perfectionem.* A iezeliś na drugiego zemstę, iest zafuszony Tygrys, na zgębienie bliźniego, zaiadły Lampart, na wzajemną między sąsiadami miłość nieugłaskany Lew, na cudzy honor, ławę, dobre Imię, y fortunę, drapieżny wilk, upewniam żeś nie iest człowiek. Y lubo się czasem w posiedzeniu człowiekiem zdasz bydz, iák co powiedzieć mający, do kázdego przychylny, y pokorny, ale iezeli nie to w sercu, co y w uściech, to iesteś nie człowiek, ale zdradziecka liszka. Jezeli pokazujesz kázdemu wesołe oko, á ztym wszystkim, tákeś mu życzliwy, żebyś go rad, wzrokiem zabić, odrodziłeś się od człowieka, bo iesteś wzrokiem zabijający bazyli szek. Jezeli przy Świętych Spowiedziach, za kázdą razą obiecujesz poprawę szczerą, á zawsze iednak toż samo czynisz, iesteś nie czysty wieprz, zawsze się powracający do swego błota. Jezeli powierzchowną układnością światobliwością, prezentujesz się wszystkim nad innych czystszy, á wewnątrz iesteś na sumieniu czarny, Łabęć iesteś po wierzchu biały, á wewnątrz komin okopciały. Y tak szukay na świecie człowieka, bardzo o niego trudno, bo więcej iest między niemi dzikich bestyi, bezrozumnych bydłat, po ziemi się sercem, y myślą czołgających gadzin, niżeli ludzi. A zatym co? oto potrzeba przyznać, że iák o człowieka na świecie ciężko tak pozał się Boże Dusze, które dla bestyalskich nałogow giną.



Wszczęła się niegdy między Platonem Professore, y między Arystotelesem Uczniem iego kontrowersya, w tej materji, co by był człowiek? Plato chcąc w kwestyi uspokoić Arystotelesa, tak mu opisał człowieka. Człowiek (mowi) nic innego nie jest, tylko zwierzę o dwóch nogach, ani pierza, ani wełny na sobie niemającej, a do góry noszące głowę. *Homo est animal bibes, implume habens ad fidera erectum caput.* Ta się definicya człowieka niebardzo Arystotelesowi zdała, bo widząc innych wiele zwierząt różnych, dwunożnych, y do góry noszących głowę, aby mu iego głupstwo wyrzucił w oczy, oskubał Kapłona z pierzy, y na publiczney go między wszystkiemi dyspućie puścił mówiąc; otoż Platonowski człowiek bez pierzy, o dwóch nogach, y do góry noszący głowę. *Ecce Platicum hominem.* Skonfundowany nieiako Plato, o rzetelnieyszą się Arystotelesa definicyą człowieka pyta. Coz jest tedy człowiek? aż mu odpowiada Arystoteles, że człowiek, jest zwierzę rozumne. *Homo est animal rationale.* Jakoż potrzeba przyznać że Arystoteles człowieka opisał dobrze, bo iako ta jest naylepsza definicya, przez którą się rzecz opisana, czyli definiowana z innemi y zgadza, y niezgadza, iak Filozofowie uczą, tak tu człowiek przez termin zwierzę *Animal* innym zwierzętom jest podobny, przez ten zaś rozumne *rationale*, od innych zwierząt się różni. Według tedy Arystotelesa lubo Poganina, człowiek rządzący się rozumem, we wszelkich uczynkach swoich, jest prawdziwy człowiek, nierządzący się rozumem, nie jest człowiek, bo bardziej jest podobny temu, ktorego opisał Plato, aniżeli rzetelnemu człowiekowi: Y lubo nad tę definicyą, co się Filozoficznego rygoru tycze, niemoże być lepsza, z tym wszystkim wmięszawszy się między nich Ekklesiastes Pański. *Ecclesiaste 22.* w te słowa opisuje człowieka mówiąc: Boy się Boga, przykazania zachowuy iego, to jest każdy człowiek. *Deum time, & mandata ejus observa, hoc est omnis homo.* Jakoby chciał mówić: (iak Cosmas Magalianus mowi) spyta się cie kto, co jest człowiek? odpowiedz mu, jest ten, który się Boga boi. *Si queras quid est homo? est is, qui timet Deum,* A ieżeli niema w sobie boiaźni Bożej, obserwancyi Mandatow iego, daremnie się człowiekiem zowie. Jak sama rzecz każe y słuszność, tak człowieka opisał Salomon, bo lubo ztąd że jest rozumny, jest człowiekiem, ale coż potym, ieżeli tylko według Filozoficznego rygoru, człowiekiem będzie, a nie według reguły, y prawa Boskiego, na to bowiem, jest od Boga stworzony człowiek, aby przy rozumie swoim był Boga boiący, y obserwuiący mandata iego. *Genuine hoc est omnis homo, idest huc natus, huc factus, ut scilicet Deum timeat, & Mandata ejus observet,* Niechay ma człowiek iako naygodnieysze przymioty w sobie, niech go zdobią, iako naywiększe bogactwa, wysoka mądrość, Kardynałskie Kapelusze, Biskupie Infuly, Krolewskie Purpury, wszystko to jest wiatr, y iedno nic, y tak że iakby nic, w sobie ludzkiego niemał, w kim Boskiey boiaźni niemasz. Tak też samę przyznaie prawdę Cornel. à Lap. Kiedy mowi: *Quidquid habet homo, siue opes sint,*



*sint, sive scientia sive Insula, sive Purpure, sive Regnum vanitas est, nihil est, quasi eo minus hominis quid habeat, quod minus habuerit timoris.* Y ztądci y Augustyn S. pisząc ná owe słowa: *Psal. 63. y bał się każdy człowiek & timuit omnis homo*, kto się nie bał Boga, znać to że nie był człowiek. *qui non timuit, non fuit homo.* Podpisuie się na tę definicyę człowieka, y Chryzostom S. w te słowa pisząc: *Spyta cię się kto, co jest człowiek, odpowiedz mu, jest ten, który jest niepodeyrzany sprawiedliwy, unikający złego, y tak; że jeżeli tych niema doskonałości w sobie, nie jest prawdziwy człowiek. Si quis te interrogaverit, quid est homo? dic ad eum irreprehensibilis, justus, & recedens ab omni opere malo, adeo ut qui talium perfectiorum officiorum testimonijs non fuerit comprobatus, homo non sit.* Y tak jest, bo lubo się ludzką postać zda ná sobie nośić, przecię ią na nim bestyalskie nałogi mają. *Etenim talis, quamvis nature caracterem ferat, hunc tamen malitie propositum deformat.* mowi pomieniony Chryzostom S.

*Gen. 1.* Opisuiąc Chronista S. stworzenie człowieka; powieda że go Bog stworzył ná wyobrazenie y podobienstwo swoje. *Ad Imaginem & similitudinem.* Innocenty III. Pap: uważając ten Text S. Pisma powieda: że człowiek w tym jest w sobie Obraz wyrażający Boski; że go Bog stworzył rozumnym, y nieśmiertelnym dając mu Duszę rozumną y nieśmiertelną. W tym zaś jest podobny Bogu, że się Jego dobroci, w pełnieniu uczynków dobrych ście nasładowcą. *Ad Imaginem videlicet in eo, quod fecit rationalem & aeternum, ad similitudinem vero in eo, quod sue bonitatis imitatore fecit eum.* Y tak jeżeli człowiek według Exemplarza, na który jest stworzony żyje, to jest, jeżeli się we wszystkich sprawach swoich rozumem rządzi, nie ślepą wolą, rzetelny obraz Boski ná sobie nośi. Jeżeli jest nasładowcą dobroci Boskiej, w pełnieniu uczynków swoich, to jest jeżeli dobrze, y świętobliwie żyje, jest także podobny Bogu. Ale jeżeli bezrozumne iak bydlę żyje, wiego uczynkach wydaie się czartowska złość, a nie uczestnictwo dobroci Boskiej, w takim ani wyobrażenia, ani podobienstwa Boskiego niemasz. Tak mowi pomieniony Innoc. III. Pap. *Et hanc quidem similitudinis Dei lucem tunc amittit quando peccando creatoris imitationem deserit.* Grzech, y wyobrazenie, y podobienstwo Boskie ná człowieku maże, grzech właśnie nie człowiekiem, człowieka czyni: Y ztądci kiedy Bog Wszechm. w Raju Adama po grzechu szukał, pytając się Adamie gdzie jesteś? *Adam ubi es?* Niepytał się, gdzie by się skrył przed nim, bo ktoż się skryć przed Bogiem może? ale się pytał iakoby rzekł iak mowi Chryz: S. Adamie jam cię człowiekiem stworzył, a tyś się stał nie człowiekiem dla grzechu, a gdzieś jest moy obraz ná tobie, gdzie moich rąk praca, gdzie podobienstwo moje? *Adam ubi es? ubi Imago mea primum formata, ubi manuum mearum artificium? ubi imago regni mei nuper depicta? ubi nunc familiaris meus amicus?* Adam samych rąk Boskich náyszlachetnieysze dziko, a grzech iakie z niego straszydło zrobił, że go Sam Bog nie za-



człowieka uznał. A zatym katolicy, miennie się iak chcecie ludźmi, ie-  
 żeli w pożyciu bezbożnym nie iesteście, podobni Bogu, iá y teraz mo-  
 wie, że nie iesteście ludźmi, y teraz mówię, że o człowieka na świecie  
 ciężko, pokaże się to na oko wszystkim, kiedy Bog na każdym z was  
 swoy będzie rewidował Obraz, pytając się czyi to iest na tobie obraz?  
*Cujus est hec Imago? Matth. 22.* Na co pilząc Bonawentura S. mówi:  
 Każdego Bog właśnie iak ow pieniądz przy Faryzeuszach examinować  
 będzie, czyi na nim, czy Boski, czyli też diabeliki obraz? á iezeli Boski,  
 do skarbu Niebieskiego poydzie, iezeli diabelki, w piec piekielny. *Tunc*  
*certè Deus examinabit hominem, utrum sit Dei, an diaboli? si enim est Dei,*  
*reponitur in thesaurum Celi, si est diaboli projicitur in fornacem inferni.*  
 Przetoż tedy strzeż każdy na sobie Obrazu Boskiego, pilnie, żebyś w o-  
 statnim życia twoiego zgonie, nie bydlęciem ale człowiekiem, był od  
 Boga znaleziony. Mięńsz się bydlę człowiekiem, żyj że iak człowie-  
 kowi przyzwoita, á nie bydlęciu, iezeli bowiem y przed ludźmi szpe-  
 tna, inaczey się zwać, á inaczey żyć iako Cassiod: mówi: *Absurdum est*  
*portare nomen alienum, & aliud dici, quàm possit in moribus inveniri;* Coż  
 dopiero przed Bogiem? Jmieniowi człowieka, niech w tobie korrespon-  
 duią uczynki ludzkie, Święte, dobre, niepodeyrzane, á bądźcielz pra-  
 wdziwy człowiek. Amen.

# K A Z A N I E

## Na NIEDZIELE

### TRZYNASTĄ Po ŚWIĄTKACH.

*Non ne decem mundati sunt, & ubi novem sunt. Lucæ 17.*



BOG to każdego momentu widzę skłonny do u-  
 dzielenia nam dobrodzieystw Boskich, co my do  
 oddania mu czci, y chwały, za to iesteśmy gnuśni.  
 U Boga na świadczenie nam f worow swoich, za-  
 wsze ręka otwarta. *Aperit manum suam, & implet o-*  
*mne animal benedictione;* Co u nas na zawdzięczenie  
 iemu, zawsze zamknięte serce. Otołi y dziś dzie-  
 ściu, kalekom przywrocił zdrowie, *decem mundati sunt,* á iuż ci na od-  
 danie mu czci y chwały za to dziewięciu niemasz. *Et novem ubi sunt?*  
 tylko ieden, y to cudzoziemiec. *Nisi hic alienigena.* Tak to ludzie wten  
 czas od Boga stronią, kiedyby się do niego, iako do Dobrodzieia swo-  
 iego powinni garnąć, w ten czas y z pamięci, z oczu y serca rugują Bo-  
 ga, kiedyby mu za iego świadczone łaski oddawać powinni dzięki. Tak  
 uczony Laurentius mówi: *Tunc maxime Deus ex memoria hominum cla-*  
*bitur, cum beneficijs ejus fruenter, honorem Divine indulgentie dare debe-*  
*rent.* My zawsze mamy do Boga szczęście, bo ktoregokolwiek go mo-  
 mentu



mentu prosimy o co, dać nam to w tym samym punkcie, iak S. Fulgentius mowi: *Neq. aliquid petitur, quod non dederit.* Co do nas, to właśnie Bog szczęścia nie ma, żebyśmy mu, za iego dobrodzieystwa wdzięcznymi byli. Zamiast wdzięczności, niewdzięczność naszą opanowała serca, bo za cośmy Boga powinni chwalić, za to my złośliwie jeszcze brykamy przeciwko niemu. Sam się Bog żali przez Psalmitę na to *Psalm. 108.* Kiedy mowi: Oddali mi złym za dobre: *Posuerunt adversum me, mala pro bonis.* Na co pisząc Prosper S. powie, Ta jest największa złość między ludźmi, że za dobroć złością, za miłość nienawiścią oddają Bogu. *Hoc est maximum crimen, quod bonitati malitiam & dilectioni odia reddiderunt.* Tym procederem naszym, poślemy coś na owych Synów, na których Bog przez Jzaiasz narzeka, mówiąc: Wytuczylem, wypielegnowałem, iak Ociec łaskawy Synów, a oni mną za to wzgardzili. *Filios enutriui, & exaltaui, ipsi autem spreverunt me, Isaia 1.* Poślemy coś na owych żydów, których gdy Bog z niewoli Egipskiej wywiodł, y manną na puszczu karmił, wtenczas oni prawdziwego porzuciwszy Boga, za konsensem Aarona Cielca ulali sobie. *Fac nobis Deos, qui nos precedant, Exodi 32.* A zatym coś? Oto powie S. Tomasz Anielski Doktor: niegodzien ten bydz uczestnikiem Dobrodzieystw Boskich, kto za nich, bydz nieumie wdzięcznym. *Non est dignus beneficium consequi, qui de beneficijs acceptis, gratias non agit.* Nie masz nic obrzydleysego Bogu, nad iedną niewdzięczność w ludziach, *Nihil ita displicet Deo, in filijs gratiae, quemadmodum ingratitude,* bo ta jest nieprzyjaciółką Duszy, wyniszczeniem cnot, utratą Dobrodzieystw Boskich. *Ingratitude inimica animae, exinanitio meritorum, beneficiorum perditio.* mowi Bernard S. Y tak niewdzięczność naszą, traci dane nam od Boga łaski, a zaś obiecanych dawać nam broni. *Ingratitude recepta perdit, promissa non recipit.* napisał Simon Cassianus. Dziwuyże się tu teraz Katoliku y niedziwuy, że ci czasem Bog w tym niesprzyja, czego od niego żadał; Dziwuyże się, czemu? bo że Bog tak prędki do li-tości, a przecię cię martwi, niedając ci pożądaney rzeczy. Niedziwuy się; bo znaćś mu był, za Dobrodzieystwa niewdzięczny przesłże, gdy dałszych niechce ci świadczyć. Czemu? bo iak nic przyrodzensego człowiekowi bydz nie ma nad iedną wdzięczność, tak za Dobrodzieystwa swoje Bog po nas nie wyciąga nic tylko wdzięczności. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam.*

**W**iele człowiek ma przyrodzonych przymiotow w sobie, nic iednak przyrodzensego mieć nie powinien nad iedną wdzięczność. Wdzięczność zaraz przy stworzeniu człowieka, chciał Bog wlać w człowieka, y tak, żeby bez niey żadnego momentu nie był. *Gen. 1.* Opisując Moyżesz stworzenie człowieka, powie, w te słowa: Ulepił Bog Wszechm: człowieka z gliny. *Formavit Dominus Deus, hominem de limo terrae.* Kiedy człowiek miał bydz między wszystkimi rąk Boskich



dziłami, naywspanialszą, y nayszlachetniejszą kreaturą, pyta się tu Ambroży S. Czemu Bog mając Adama Panem całego świata uczynić, nieformuie mu ciała z subtelnego powietrza, iako sobie z niego Aniołowie formuia, kiedy do ludzi na ziemię z Nieba zstępuia? czemu nie z iakiego drogiego metalu, alboliteż z szczerego złota? czemu nie z iakiego przepysznego marmuru, albo z iasney materyi samego gwiazdzistego Firmamentu? *Quomodo Deus volens eum constituere Principem terre, illi non format corpus ex subtili aëre, quò se vestiunt Angeli cum descendunt è Celo? cur non ex puro auro? aut ex lucidissimo marmore, aut ex ipsa firmamenti stellati luminosa materia?* Niby na to odpowiadając Chryzostom S. mowi: Stworzył Bog między wszystkimi kreaturami człowieka nayszlachetniejszego, wszelkich honorow pełnego, we wszystko obfitującego, rozumem swoim nad całym światem panującego. *Deus hominem prestantissimam inter visibiles creaturam produxit, honoribus plenum, divitijs affluentem, irrationabilium presulem;* a że mu z ziemi nie z powietrza iasnego albo iakiego drogiego metalu dał procedencyą, to uczynił, aby wiedząc człowiek zkąd idzie, nie rozumiał o sobie wiele, ale się zawsze przez pokorę bydz ziemią mienił. *Ne ignorando homo, quomodo constitutus sit magnus sibi videatur, & prescriptos sibi limites transeat.* Tak y Hugo Kardynał mowi: Z gliny Bog człowieka stworzył, aby człowiek znał podłość swoją. *De terra limosa, argillosa, ut semper recolat homo suam vilitatem.* Y ztądci Uczony Oleaster mowi: Bog cię człowiecze uczynił z błota, y swoy na tobie prawdziwy wyraził obraz, ażeby, kiedyby cię Boski, wyżej nad innych wynosił obraz, błoto cię poniżało. *Fecit te è pulvere terre, suig. Imaginem dedit, ut si quando Imago Dei, inaniter te extolleret, pulvis reprimeret.* Y tak ztąd mamy naukę, że lubo cię człowiecze wynoszą, fortuna, honory, urodzenie, y tam daley, przecię że ziemia nikczemna iesteś, w oczach Boskich y ludzkich naylichszym znay się. Pomieniony zaś Amb: S. mowi, na kwestyą swoją, tak do moiey materyi odpowiada, że Bog (mówi) niedał człowiekowi ciała, z iasnego powietrza, albo ze złota, albo z materyi samego gwiazdzistego firmamentu, bo mowi iak powietrze, tak złoto, y perły, iak przepyszne marmury, tak y materya niebios, są niepłodne, y żadnego niewydaia owocu z siebie; *Aer jucundus sed sterilis, lucet aurum sed secundum non est, gemme fulgent, sed expolienti nihil producunt, Celi & stelle nullum fructum reddunt.* Ziemia zaś tak iest płodna, że za mało ziarna, ktore ludzka w nie wrzuca ręka, niby na znak wdzięczności, buyne oddaie zniwa, y za malenką zosładz, frogie przywraca dęby. *Vna terra, pauca grana spargenti plures spicas restituit, pro unica glande vilissima, procreat quercum robustissimam.* Kiedyż tedy Bog nie z powietrza, nie ze złota, ale z ziemi daie człowiekowi ciało, chociaż nieproporcyonalney do godności iego, czyni to, aby sobie iak ziemię iaką uczynił go wdzięcznego. Tak mowi Amb: S. *Delectus materie tam imparis dignitati hominis, a Deo constitutus est, ut in hominem infunderet, acuratissimū* studi-



*studium grati animi.* Podpisuje się na to, y uczony Sylveira, w te słowa mówiąc: z ziemi Bog człowieka stworzył, aby się człowiek od początku swego, od którego idzie, to jest od ziemi, Bogu być nauczył wdzięcznym, iako bowiem ziemia wrzuczone nasienie w siebie, nieiako z przyrodzoney wdzięczności obficie oddaie, tak człowiek ma wszelkie dobrodziejstwa zawdzięczać Bogu. *Vt ex principio suo gratitudinem disceret homo, terra acceptum semen, in genere suo reddit:* Jeżeliż tak jest, że Bog dlatego z ziemi człowieka stworzył, aby zaraz przy pierwszym stworzeniu jego, wlał w niego wdzięczność przeciwko sobie, toć człowiekowi nic przyrodzeńszego być niema, nad iedną wdzięczność, którą za Dobrodziejstwa jest winien Bogu.

Rozumiem że to jest nietylko Filozofom, ale też y wszystkim wiadomo, że Bog Wszechm: ze czterech elementow człowieka złożył; złożył go z ziemi, z powietrza, z wody, y ognia. Toż to żeby był Bog z iednego elementu tylko człowieka stworzył, na przykład z samey ziemi, albo z powietrza, albo z wody, albo z ognia, niebyłby człowiek tak doskonały, iak kiedy w konstytucyą jego, wszystkie cztery elementa wchodziły. Mnie się widzi, że gdyby był Bog chciał, mógł by być żadnego w człowieku nie lokować elementu, był by był człowiek człowiekiem, tak iak teraz Anioł Aniołem, chociaż elementu w sobie żadnego niema. Ale iednak kiedy Bog chciał mieć w człowieku elementa wszystkie, muszą być tego racye. Co się tyczy elementu ziemi, dla czego z niej Bog ulepił człowieka, iużeśmy słyszeli, aby człowiek przykładem ziemi, z ktorey swoy początek bierze, wszelkich był Bogu dobrodziejstw wdzięczny. Tak ieszcze na to, mowi Amb: S. ziemią iesłesmy, y dlatego ziemi mieć przyrodzoną naturę mamy, która na znak wdzięczności w większey liczbie oddaie ziarna, niżeli bierze, *Imitanda est nobis natura terrarum, quae susceptum semen multiplicatione solet numero reddere, quam acceperit.* Jakoby do każdego z nas z osobna mówił: człowiecze z ziemi twoy początek bierzysz, znayże się do tego, żebyś za iedno Dobrodziejstwo, tyśiąc wdzięczności oddawał Bogu, iak ziemia tobie tyśiąc ziarn, za iedno ziarno. Co się tyczy drugiego elementu, to jest powietrza, za co y z niego Bog człowieka złożonego chciał mieć? Podźmy do Pisma S. *Gen. 2.* Ulepiwszy Bog Wszechm: człowieka z gliny, iak wszystkie w nim w takie y iak teraz są pozycyi członki ułożył, tak powieda Litera S. że w usta jego tchnął wiatr, czyli powietrze życia. *Formavit Dominus Deus hominem de limo terra, & inspiravit in eum spiraculum vite.* Kiedy Bog Wszechm: miał tyle sposobow innych, ktorými mógł żyjącego człowieka uczynić, zacoż mu takie życie daie, które się na nieustannym oddechu funduie, y tak że gdyby człowiek nieoddychał, toby y nie żył? Wszak stworzył Bog ryby, y inne robactwa, które nie oddychają a przecię żyją, A zacoż człowiekowi daie tchem, y powietrzem się salwujące życie, *Philo Hebraeus* odpowiada na to, że tym Bog Wszechm: chciał nauczyć wdzięczności człowieka, bo

Y y y y

przez



przez każdy oddech za przedłużenie życia powinien Bogu oddawać dzięki. *Qui quoties spiritum trahimus, toties debemus gratias agere.* Y ztądci Nayśw: MARYA podobno y tyle razy nieoddychała, ile razy za Dobrodzieystwa dziękowała Bogu, bo o niey Bonawentura powie-  
da S. iż z iey ułt nigdy te nie wyszły słowa: Bogu dzięki: *Beatissima Virgo MARIA, ne unquam cessaret Deum laudare, semper in ore habuit Deo gratias.* Czemu także y element wody Bog chciał mieć w człowie-  
ku? O wodzie Duch S, mowi: *Ecclesiaste* 1, że iak wychodzi z morza, tak się do morza wraca. *Omnia flumina intrant in mare.* Przez co nas uczy, że iak woda swoimi się rzekami nazad do morza wraca, niby mu za swoją istność odnosząc dzięki, tak człowiek tam się całym życiem powinien garnąć, na znak wdzięczności, od którego ma życie, y tak in-  
nych Dobrodzieystw wiele. Tak uczony Salenius mowi: Wszyscy lu-  
dzie są iak rzeki, wracające się z kąd wyszły na swoje miejsce, albowiem przez przyrodzoną sobie inklinacyą, zawsze do swego Stworcy z dzięk-  
czynieniem powinni dążyć. *Omnes fideles flumina sunt, & hæc flumina ad locum, unde exeunt revertuntur, quoniam per Sancta desideria, ad amo-rem sui conditoris redeunt, & de omnibus bonis laudes, & gratias referunt.* Znał się do tej wdzięczności Bogu Dawid, który niedosyć że się Sam iak woda iaka z affektem swoim wylewał przeciwko Bogu, *sicut aqua effusus sum, Psal. 21,* ale też y innych do podobney Bogu świadczenia wdzię-  
czności wzywał; mówiąc *Psal. 61.* wylewajcie przed nim iak wodę serca wasze. *Effundite coram illo corda vestra.* Dlaczego także y z ognia Bog złożonego człowieka chciał mieć? Wie każdy o tym, że ogień za-  
wsze do góry dąży, przez co Bog nauczyć chciał każdego, iakoby rzekł; Masz człowiecze, oprócz innych elementow, y ogień w sobie, więc ser-  
ce twoie, ogniem miłości rozpalone, zawsze się mieć powinno ku mnie. Y dlatego Sam Bog Wszechm: mowi *Levit. 6* Niech zawsze na Of-  
tarzu, goreie ogień. *Ignis in Altari, semper ardebit.* Serce nasze, iest to Ołtarz, na którym zawsze goreć powinien ogień na chwałę y zawdzię-  
czenie temu Bogu, którego zna bydz swoim Stworcą. Tak się właśnie zdaie do tego mówić Grzeg: S. *Altare Dei est cor nostrum, in quo jube-  
tur ignis semper ardere, quia necesse est ex eo, ad Dominum charitatis flammam indefinenter accendere.* Wszak ogień temu co go podnieca przykładaniem  
drewiek świeci za to. *Pro esca splendorem.* Owoż y człowiek na znak wdzięczności, zawsze się ma palić na ofiarę Bogu á tak, żeby żadnego  
niebyło grzechowego dymu. Tym się paliła ogniem Oblubienica Pań-  
ska, która ile razy miłościwych rozmow, y Dobrodzieystw Boskich u-  
czestniczka była, tyle razy się teyże miłości ogniem, prawie iak wosk roz-  
tapiała przeciwko niemu. *Anima mea liquefacta est, ut dilectus meus locu-  
tus est. Cant. 5.* Kiedyż tedy wszystkie elementa Bog w człowieku  
zgodził, y ze wszystkich chciał mieć iedną konfitycyą natury iego, á  
te wszystkie elementa wzbudzaia go do wdzięczności przeciwko Bogu,  
toć wdzięczność przeciwko Bogu, powinna bydz przyrodzona człowie-  
kowi.

Zrefle.



Zreflektuyże się teraz każdy Katoliku, co też jest za wdzięczność w tobie, przeciwko twóciemu Bogu. Wszystkie elementa, które masz w sobie, wszystkie cię jednomyślnie uczą wdzięczności, a iakasz też jest wdzięczność w tobie? Oto pożałuj się Boże! masz w sobie ziemię, tak płodną, tak wdzięczną, że stokrotnie nadgradza oraczowi swemu, a twoich uczynków całą krescencyą czart bierze, daj Boże, aby się z niej przynajmniej dziesięcina dostała Bogu. Masz w sobie powietrze, nim tchniesz, y żyjesz, ale coż? oto Boskim powietrzem żyjesz, ale nie Bogu, bo coś za każdym odetchnieniem oddawać Bogu powinien dzięki, to ty co tchniesz, to nową niecnotę płatasz. Masz w sobie wodę zwyczajem tey, tamsz powinien dążyć, z kąd twoję procedencyą bierzesz, to jest od Boga, od którego co masz, co jesteś, to to od niego wszystko, a ty się iak woda wylewasz, na wszelkie zbytki, a ty zamiast do Boga, do piekła dążysz. Masz w sobie ogień, o! tymsz się na zawdzięczenie co momentalnie powinien Bogu całopaloną ofiarą sławać, a ty takimi nierządnych ogniów pożarami pałas, że gdzie się obroćisz tylko, wszędzie się za tobą piekło pali, iako za iakim Sodomitą. Owoż za przyrodzoną wdzięczność, nabyta niewdzięczność nasza przeciwko Bogu, owoż za Dobrodzieystwa iego, rekompensa nasza, grzech, złość y nieprawość. Same nas w tym dzięki przechodzą bestye, które za dobrodzieystwa zwykły wdzięcznością płacić. Pisze Stengelius, że niedaleko niejakiey wsi, napadłszy na dorosłą Panienkę wilk, gdy ją uchwyciłszy za szaty, zębami począł z sobą do lasa ciągnąć, owa Panienska poczęła krzyczec, wilk im bardziey krzyczała, tym ją bardziey nieszkodliwie za sobą szarpał, y w las pociągał prędzey, im ona się ciżzey sprawowała, tym on obok nią powolniey idąc, żadney frogsości swoiey nie wywierał. Kiedy się tak Panienska zdawszy na wolę Bożą w las powoduie za nim, aż ją przyprowadza do drugiego wilka, któremu ostrą kość uwięzła w garle, ten gdy się zaśliniłszy przeciwko niey, paszczę otwiera swoię, niby iey dając znak, aby utkwioną kość z iego wyjęła garła, ona to zrozumiałwszy włożyła w pyłk iego, rękę, y tak go wyjęciem kości owey od śmierci uwolniła. Stawszy się wilk przez owę Panienkę zdrowy, pewnieś się na nią z przyrodzoney swoiey zażartości rzuci? nie; oto ją za szaty wziąwszy, y z drugim kolegą swoim, do owey wsi odprowadza nazad, niby iey to dobrodzieystwo odwdzięczając. To wilk dzika, y nierozumna bestya, a iak się znał do wdzięczności dobrodzieyce swoiey, a ty człowiecze od iednych bestyi dzikszy, niewdzięcznością za dobrodzieystwa oddaiesz Bogu, lubo Bog wdzięczność przeciwko sobie chciał mieć przyrodzoną tobie, y nic więcey nie wyciąga po tobie, tylko wdzięczności iedney. Miał tę w sobie przyrodzoną wdzięczność Augustyn S. y dlatego wszystkich zachęcając mawiał: Kiedy Bogu nasze mu za iego niezliczone wyświadczone dary, dar za dar niemożemy oddać, oddajmyż mu miłość naszą, wdzięczność naszą, za iego łaski. *Reddamus amorem pro debito.* Sam się to Bog potwierdzać zdaie, że nic więcey nie wyciąga po nas tylko wdzięczności. Yyyyz Gen.



*Gen. 2.* Stworzył Bog Wszechm: Adama, powie da Litera S, że go lokował w rozkosz nym Raiu, na to, aby w nim pracował. *Tulit ergo Dominus Deus hominem, & posuit eum in Paradiso voluptatis, ut operaretur.* Położył w sobie to z zgodnego SS: DD: zdania za fundament. że iako Bog Wsz: Adama nie w Raiu, ale w dżikich polach za Raiem stworzył, tak go też własnymi rękami wniósł do niego, y Panem go uczynił iego: Druga, że poki był Adam w stanie niewinności, poty bez wszelkiey iego pracy, y ziemia, y drzewa wydawały owoce swoje, Teraz się pytam, kiedy Adama miał Bog Rayskim uczynić Panem, y Ray mu miał dać w posessyą, zacoż go zaraz nie w Raiu, ale w dżikich polach za Raiem stwarza? Albo kiedy Adam poki był w stanie niewinności nie miał co pracować, y około czego robić, bo bez wszelkiey pracy drzewa y ziemia, wydawały owoce z siebie, na iakąż go tedy pracę lokuie w Raiu, *ut operaretur*? Co się tycze pierwszego punktu, że Bog Wszechm: mając Adama całego Raiu uczynić Panem, czemu go zaraz nie stworzył w Raiu, ale za Raiem na dżikich polach: Odpowieda na to Chryzostom S. Bo gdyby był Bog w Raiu Adama stworzył, Adam mógł by był rozumieć sobie, że mu to Ray naturalnym y dziedzicznym należy prawem; y iak by był podobno za to, żadney wdzięczności nie miał przeciwko Bogu, a tak za Raiem go stwarza, dopiero mu Ray w posessyą daie, aby tak wielki fawor Boski znaiąc nad sobą Adam, nauczył się bydz wdzięcznym Bogu. Tak się bowiem Bog zdał do Adama mowieć, iak go lokował w Raiu. Widzisz Adamie gdzieś był stworzony, a gdzieś iest teraz, wszystkie te zwierzęta domowe y leśne pod posuszeństwo oddałem twoie, wszystkie te drzewa y owoce dla wygody twoiey, pamiętajże na tak wielkie dobrodzieystwo moje, żebyś mi był za niego wdzięczny. Tak pomieniony mowi Chryzostom S. Za Raiem Bog Adama stworzył, y po stworzeniu go zaraz wprowadził do Raiu, ażeby uczestnictwem tak wielkiego Dobrodzieystwa Boskiego nad sobą, mógł bydz zachęcony do wieczney wdzięczności Bogu. *Extra Paradisum formavit illum, sed mox induxit, ut re ipsa sensu beneficiorum frueretur, provocareturq; ad gratitudinem.* Co się tycze drugiego punktu, na iaką pracę Adama Bog lokuie w Raiu, *ut operaretur*, kiedy iak Adam był w niewinności stanie na ten czas, tak około niczego robić na tenczas nietrzeba było? odpowiedana to Rupertus Opat: Niemiał to prawda Adam na tenczas co w Raiu robić, ale go iednak Bog na pracę osadził w Raiu. A na iakąż? Oto kiedy bez wszelkiey Adama pracy, y ogrody y drzewa, owoce swoje, y pola buyne krescencye rodzić miały, chciał Bog aby Adam nie co innego robił, tylko za tak wielkie Dobrodzieystwa dzię kował iemu. Niby bowiem tak do niego mowił: Adamie widzisz iakimem cię uczynił Panem, nie nie robisz, o niczym nie myślisz, a masz podobstatek wszystkiego, nie rozumieyże, żebym cię na próżnowanie stworzył, y ty masz odemnie naznaczoną dla siebie pracę, to iest żebyś mi za tak wielkie łaski moje, nieustane oddawał dzięki. Tak mowi pomieniony Rup:

Opat.



Opat. Lokował Bog Adama w Raiu aby pracował. *Posuit eum in Paradiso voluptatis, ut operaretur*, to jest aby na znak wdzięczności dzienne y nocne Stworcy swojemu wypłacał dzięki. *Vt Creatori suo, in Laude & gratiarum actione fidelem animum gereret.* Co Bog z Adamem uczynił, to się właśnie codziennie z nami dzieje. Dał ci się owo Bog Katoliku urodzić w ubogiej chłopskiej, albo rzemieśniczej chacie, teraz przez powołanie swoje, oddał cię do wyższego y godniejszego stanu, oddał cię w respekt, y affekt do iakiego dworu, tak że cię w nim wszyscy czczą y szanują, właśnie iak zwierzęta Adama w Raiu, nie rozumiey że sobie że ci to naturalnym należy prawem, ale za to przy bezprzełtanym dziękczynieniu bądź wdzięczny Bogu. Za dworem cię chudym pacholkiem stworzył, a teraz Panem sobie, y na Urzędzie jesteś, wiedz że o tym, żeś za to Pańską nie chudopacholiską wdzięczność jest winien Bogu. Masz mieć sobie na pamięci y to, iak mówi B. Alb: Mag: że kroyś był y życia niegodzien, y robakiem bydzi między kreaturami, *Consideranda est indignitas nostra, qui nec ipsâ vitâ digni sumus, nec meruimus esse vermes inter creaturas*, przecię cię Bog uczynił tak godnym człowiekiem, o iakąż żeś mu za to wdzięczność winien! Mało, albo cale nie nierobisz, a przecię ci Bog oczywiście, y nad wota twoje fortuną sprzyja, niemien że sobie, że cię Bog próżniakiem chce mieć, ale cię sobie Bog tym oblige, żebyś cały czas na dziękczynieniu trawił. Masz sobie tyle od Boga Dobrodziejstw danych, zawiesz ich miej przed oczami swymi, żebyś za nie nigdy wdzięcznym bydzi nie przestał Bogu, ta jest bowiem wola Boska, żebyśmy się mu za wszystkie łaski jego wdzięcznością wypłacali.

Gen. 8. Po uniwersalnym Potopie całego świata, chcąc się dowiedzieć Noé, czyliby już od tak wielkich wód była osuszona ziemia, wypuścił gołębicę z Arki, ażeby miał znak że ieżeliby się niewróciła nazad do niego, tedy już wód na ziemi nie ma, ieżeliby się zaś powróciła, tedy bydzi jeszcze miały na ziemi wody. Jákoż się tak stało, bo nieznałszy gołębicę gdzieby sobie spocząć mogła, wróciła się do Arki nazad, w pyszczku swoim Noemu nioląc oliwną roszczkę. *Venit ad eum portans ramum olivæ virentibus folijs.* Coż to znaczy, że ta gołębicę powracając do Arki, Noemu przyniosła oliwną roszczkę? na iaką to pamiątkę, y z iakiey racyi? Niżeli tey dojdziemy racyi, pierwey uważmy co o Noem Expozytorowie S. Piśma dyskuruią. Ci się między sobą pytaią, gdzie Noe po potopie mieżkał? ponieważ Noé y umarł, a w Piśmie S. o tym wzmianki nie ma, gdzie mieżkał, wysiadłszy z Arki. Uczony Fernandius powie, że Noé przez resztę swojego wieku, mieżkał na Gorach Armenńkich, w lichey lepiące nie daleko Arki zbudowanej. *Vixit dies reliquos in humili tugurio, propè Arcam extructo in monte Armenie.* Toż to Noé miał mały świat że się musiał mieścić, na nieurodzaynych gorach? Odpowieda na to pomieniony Fernandius, Miał Noé wielki świat, gdzieby tylko był chciał, mógł się lokować wszędzie,



ale że iednak na Gorach Armenńskich mieszkał, to uczynił dlatego, aby zawsze mógł widzieć Arkę, znak wielkiego Dobrodzieystwa, y miłosierdzia Boskiego nad sobą, y tym widzeniem mógł się wzbudzać za tak wielką łaskę do miłości y wdzięczności przeciw Bogu, *Ante oculos habebat Arcam Divine Misericordiae, mirabile prodigium, unde ex nova beneficiorum Dei memoria, in ejus amorem in dies magis effervescebat.* Bo gdy by był Noé daleko się oddalił od Arki kędy, mogłoby mu to być, tak wielkie Dobrodzieystwo z pamięci wypaść, y tak by mógł być za nie niewdzięcznym Bogu, aby się tedy comomentalnie mógł do wdzięczności pobudzać, zawsze chciał mieć przed swymi oczami Arkę. Otoż tu ztąd mamy, z iakiey racyi temuż samemu Noemu do Arki gołębica przyniosła roszczkę oliwną. Bo mu tym dała adintendę taką: Całą Bog ziemie wodami zalał, a iakieś to wielkie miłosierdzie jego nad nami, że na niey zostawił oliwną roszczkę, znak dobroci swoiey & mieyże ją ustawicznie przed oczami swymi, y naucz się za to być wdzięcznym Bogu. P. A. Co się za intendę gołębica dać Noemu zdała, ofiarując mu oliwną roszczkę, to ja wam przy konkluzyi Kazania daię. Widzicie y codziennie przed oczyma wazemi macie Dobrodzieystwa Boskie, nimi techniecie, nimi żyecie, nimi się pokrywacie, widzeniem y uczestnictwem tych, zachęcaycie się do wdzięczności Bogu wazemu za nich, bo tymi Bog chce sobie was poczynić wdzięcznymi. Za Dobrodzieystwa swoje na rekompensę sobie, nie wyciąga po was, zdrowia, życia, albo waszych na azard fortun, ale tylko szczegulney wdzięczności, iak S. Chryzostom powiada, *Cum innumeris beneficijs quotidie omnes nos prosequatur, nihil tamen aliud à nobis exigit, quàm habere gratias pro his, quae nobis facta sunt.* Przetoż tedy znay się do swoiey obligacyi każdy, a ile razy te Dobrodzieystwa Boskie przed sobą widzisz, y ich uczestnikiem iestes, tyle razy za nich oddaway Bogu chwałę, aby cię Bog w ostatnim zgonie wdzięcznego sobie znalazłszy, napotym cię wiecznych dobr uczynił uczestnikiem. Amen.

## K A Z A N I E

### Na NIEDZIELE

CZTERNASTĄ Po ŚWIĄTKACH.

*Querite primum Regnum Dei. Math. 6.*



Oż teraz rzeciecie około ciała, około doczesności zbytnie zabiegli ludzie, gdy wam Jezus nie o tym, ale o Duszy, o zbawieniu mieć staranie każe? *querite primum Regnum Dei?* Staraliście się przed tym o wyżywienie ciała, tak dalece, żeście dnia zadnego y nocy spokojney niemieli nigdy, ciężko pracując na kawa-



kawałek chleba, staraliście się o pokrycie nagości iego, tak dalece, żeście y z za granic kosztowne sprowadzali materye, teraz wam to wszystko zganił Jezus mówiąc: Nietroszczcie się, co będziemy iedli, albo co będziemy pili, albo czym naszą pokryjemy nagość, *Nolite solliciti esse, dicentes: quid manducabimus, aut quid bibemus, aut quod operiemur, a* szczególnie się kazał o Niebo y Duszę starać. *Quaerite Regnum Dei.* Czemu? Bo mówi otamto wszystko tylko Poganie bydź troskliwi mają. *Hec omnia Gentes inquirunt,* Jakoby rzekł, iak Kard: Caiet: mówi: Uczestnikami się pogańskiego staiecie błędu, ieżeli o wyżywienie, y o odzież ciała waszego, troskliwe staranie macie. *Gentilis erroris participes vos facitis, si solliciti de istis fueritis, circa victum, & vestitum.* Poganie o to, pilnie starać się muszą, bo mają albo kamiennych, albo żelaznych, albo miedzianych Bogów, niemających ani uszu na wysłuchanie pokornych supplik, ani oczu na widzenie cudzey potrzeby. *Gentiles pro his nimis solliciti, quia adorant Deos, lapideos, ferreos, areos, qui non possunt compati, non habent aures ut audiant voces, nec oculos, ut eorum necessitates videant.* Więc gdy y wy o to się, co y poganie staracie, znać takiego nieużytego mienicie bydź Boga. *Ergo qui nimium sollicitus est, Deum cogitat ferreum, vel lapideum sine hominum cura.* Ale gdy wy żywą wiarą wiecie, że Boga łaskawego macie, który lepiej niżeli wy, wasze potrzeby widzi, *sic Pater vester Caelestis, quia his omnibus indigetis,* zacoż tak troskliwe zabiegi czynicie, około waszego ciała? *Quid solliciti estis?* Bog iako wszystko widzący, lepiej widzi, czego niedostaie komu, iako mądry, lepiej wie, co potrzebniejszego komu, iako szczodry Pan, wie co ma dać komu. Jeżeli bowiem z choyney szcudroblowości tego Pana, mamy deklaracyą Dobr Niebieskich, a ktoż się od niego spodziewać niema sufficyencyi, która się tycze doczesnych potrzeb? na to Ven: Thom: a Kemp: mówi: Dobry y litościwy Pan, który obiecał wieczne, w daniu doczesnych rzeczy nie będzie zbronny. *Bonus & pius Dominus, qui promisit aeterna, non negabit temporalia.* Kiedy tak iest, rzecze mi tu kto, toć taką rzeczą od wszystkiego opuścić ręce, a szczególnie na Pana Boga patrzeć, rychło nam co spuści z nieba; toć wszelkiey zaniechac pracy, a we wszystkim na Boga zdać się. Ale źle kto sobie tak tłumaczył. bo pracować trzeba, ale zbytnich y troskliwych zabiegow n etrzeba czynić. *Labor exercendus, sollicitudo tollenda* mówi Hier: S. Trzeba pracować na ciało, ale tak, żeby y o Duszy nie zaniedbać. Czemu? Bo gdy Chrystus mówi *quaerite primum Regnū Dei,* tego nas uczy, że pierwsze o Duszy aniżeli o ciełe staranie ma bydź. Y o tym *Ad M. D. Gloriam,*

Jak Bogu nic milszego niemasz, nad Duszę ludzką, tak o niczym bardziej niepowinien mieć starania człowiek, iako o iedney Duszy. Gdy chciał nabyć Bog Duszy ludzkiej, nie dał za nią iak mówi Chryzostom S. całego świata, nie dał człowieka z całą godnością iego, nie dał zie-



mi ze wszystkimi iey, naydroższymi kruszczami, nie dał morza, ziego drogiemi perłami, y kamieniami, ale swoją Krew Nayśw: szacunku niemającą. *Redempturus eam unigenitus, non Mundum dedit, non terram non mare, sed suum pretiosum Sanguinem.* Czemu? Bo iak Dusza ludzka jest szacunku niemająca, tak respektiem iey waloru, mało to jest świat cały. *Nihil est, quod animae equiparari possit, ne universus quidem mundus.* mowi pomieniony Doktor. Gdy Bog z Nieba na ziemię zstąpił, y porzuciwszy wielkość powagi Bolkiey, iednego wziął tułacza ziemskiego osobę na się, coż go przywiodło do tego? Miłość Dusz ludzkich, ktore Krwią swoją na ten świat kupować przyszedł. Tak S. Wincenty Ferreryusz mowi: *Christus venit ad forum huius Mundi, ad emendum animas pretio Sanguinis.* Mniewy sobie ważył dziewięć Chorow Anielskich w Niebie, iak na ziemi iedną zgubioną Duszę, bo tamte opuścił, a dla odzyskania zgubionej Duszy ludzkiej na ziemię zstąpił. *Venit Filius hominis querere, & saluum facere, quod perierat. Luce 19.* Y tak gdy Bogu nic milszego niemasz, ani droższego nad Duszę ludzką, o iakąż mi pilną o nich mieć powinni pieczę, żeby nie zginęła z nich żadna wiecznie! Tuśmy wszelkie staranie powinniłożyć, żeby zbawić, a nie zgubić na wieki Duszy. Y ztądci woła na nas Chryzostom S. Staraymy się o naszej zbawienie duszy, nie łóżmy prac naszych, dla nabycia z nikomych skarbow, bo to rzecz przemijająca, ani około próżney chwale, ktora prędko gaśnie, ani około ciała nie czynmy zabiegów pilnych, ktore się starzeie, ani około urody, ktora w momencie pełźnie, ani około rokoszy, ktore y wtenczas uciekają od nas, kiedy się ich zażywać zdamy, ale pilnego przyłożmy starania, około naszej zbawienia Duszy, y tę wszelkim chcemy sposobem zbawić. *Vitam curemus nostram, & neq. circa pecunias studeamus, quae pereunt, neq. circa gloriam, quae extinguitur, neq. circa corpus, quod senescit, neq. circa pulchritudinem, quae marcescit, neq. circa delicias quae defluunt, sed circa animam omnem curam impendamus, & hanc omnimodo curemus.* Coż to miał za rację Chryzost. S. że nas do tak pilnego pieczołowowania Dusz naszych zachęcał? Mniewy się widzi, że nie inszą, tylko tę. Mawiał ten S. D: wszystkiego nam dał Bog po dwoie, dał nam dwie oczy, dwie uszy, dwie ręce, dwie nogi, ażeby gdy z tych stracimy iedno, mogliśmy się drugim salwować w życiu. Jednym okiem widzieć, uchem słyszeć, ręką się ratować, nogą chodzić choć o drugim szcudle, ale gdy nam dał iedną tylko duszę, straciwszy tę czymże żyć będziemy wiecznie? *Omnia nobis duplicia dedit Deus, duos oculos, duas aures, duas manus, duos pedes, ut si alterum horum lesum sit, altero indigentiam relevemus, animam vero nobis unam dedit, quam si perdiderimus, quomodo nam vivemus?* Choć po dwie oczy, po dwie ręce, y nogi mamy, przecię pilne o nich pieczołowowanie mamy, niechcemy stracić iednego oka, choć drugie mamy, albo ręki y nogi choćbyśmy się o drugiej w życiu salwować mogli; niechcemy razem albo oczu wypatrzeć, albo rąk zrobić, albo nog schodzić, ale sobie mowiemy,



wiemy, ktoż to wie iak długo póżyje człowiek, a y na starość tego wszystkiego potrzeba będzie, a Dusza, którą tylko iedną mamy nie godnasz takiego pieczołowowania od nas, ażeby iey nie stracić wiecznie? O tey takie miał staranie Dawid, że ią właśnie zawsze iak piałtował w swoich rękach, *Anima mea in manibus meis semper Psal. 115.* Czemuz to proszę Dawid nie nosił Dusze swoiey albo w sercu, albo w głowie, ale w rękach zawsze? Odpowieda Bern: S. że nastym procederem, tego chciał nauczyć Dawid: że iako co w ręku trzymamy, nie łatwo możemy zapomnieć o tym, tak Dusze nasze właśnieśmy iak wręku powinni piałtować zawsze, żebyśmy bez wszelkiego względu na insze rzeczy, szczerze o nich staranie mieli. *Sicut quod in manibus nostris tenemus, non facile obliviscimur, sic nunquam obliviscamur negotium animarum nostrarum, & illarum cura principaliter vigeat in cordibus nostris.* Kazał Bog W: Adamowi mieć staranie o cieie, kiedy do niego wyrzekł: *Gen: 3.* w Pocie czoła twego, będziesz pożywał chleba, *in sudore vultus tui vesceris pane,* ale mu pierwsze o Duszy mieć staranie kazał, kiedy *Gen. 2.* do niego mówił: z drzewa umiejętności dobrego, y złego, niepożyway, żebyś nie umarł na Duszy wiecznie. *De ligno scientie boni & mali ne comedas, in quocumque enim die comederis, morte morieris.* Przez co zaraz na początku świata dał znać, że pierwsze o Duszy aniżeli o cieie staranie ma być.

*Marci 8.* Obaczywszy Zbawiciel Chrystus wielką ludzi przy sobie rzeszę mówi do Uczniow swoich: Mam litosć nad tą Rzeszą, otoli albowiem już trzy dni, iak przy mnie trwaią, a niemaią się czym pośilić. *Misereor super turbam, ecce jam triduo sustinent me, nec habent, quod manducant.* Wielką ia tu z iedney strony Jezusową litosć, ale y z drugiey strony, nie mnieyszą nie dyskrecyą widzę, ci ludzie trzy dni przy nim trwali, iako sam powieda, *triduo sustinent me,* więc w tym się iego wydaie litosć, że o posiłek ich iest troskliwy, ale że sobie ledwie trzeciego dnia przypomniał o nim, to się w tym punkcie nieiako niedyskretnym być pokazał. Samać bowiem potrzeba natury po każdym wyciąga, żeby się czym codziennie pośilić, a tu Jezus żadnego na to niemaiąc względu, ledwie trzeciego dnia pomyślił o tym. Czym że to proszę, tak był zabawnym zbytnie, że o pośileniu ludzi albo pamięci niemiał, albo ich też cale pośilić niechciał? *Marci 6.* Marek powieda S. że im przez tamte dni zbawienną naukę dawał. *Capit illos docere multa.* S. także powieda Łukasz, że o Krolestwie Niebieskim rozmawiał z nimi, *loquebatur illis de Regno Dei.* *Lucæ 9.* Kiedy Jezus miał im zbawienną naukę dawać, albo o niebie rozmawiać z nimi, toż to niemogli ich nakarmić pierwey, a potym zbawienną rzecz czynić do nich? Widziemy bowiem, że się pierwey ludzie naiedzą, y napiją dobrze, y do Kościoła dopiero idą, aby tak (iak sami mowią) mocniejszymi byli do oddawania czci, y chwały Bogu, a zacoż tu Jezus, pierwey cale dwa dni o Niebie rozmawiał z nimi, a dopiero trzeciego dnia pro-



widował posiłek dla nich? czego nas to przez to chciał nauczyć Zbawiciel Chrystus, obaczmy to z innego Textu S. Pisma. *Math. 9.* Przy niesiono przed Jezusa Paralityka leżącego na łożu. *Offerebant ei Paralyticum jacentem in lecto.* Jezus wielką wiarę widząc tych, którzy go przynieśli, do paralityka wyrzekł: dufaj Synu, teraz ci odpuszczone są grzechy twoje. *Confide fili, remittantur tibi peccata tua.* Niewiem kto się tu nad tym procederem Jezusowym nie zdziwi, że sobie tak opacznie w uleczeniu tego paralityka postępuje. Tu go proszą o uzdrowienie iego, aby go chciał mocą swoją na zdrowych nogach postawić, a on mu odpuszcza grzechy, tu o zdrowie cielesne sprawa, a Jezus od duszy zaczyna. Y lubo go Jezus y na ciele uleczył, bo potym do niego wyrzekł: wstan weź łożę twoje, a idź do domu twego. *Surge tolle lectum tuum & vade in domum tuam,* ale czemuż go na ciele nie leczył pierwey, o co był proszony? Simon Cals: pisząc na ten Text S. Pisma, tak dyszkuruję: Nie o odpuszczenie grzechow, a e o zdrowie dla tego paralityka proszono. *Nō pro peccatis remittendis, sed pro sanitate corporis paralyticus inferebatur.* Ale kiedy Jezus wiarą ich nakłoniony, pierwey mu odpuścił grzechy, i aniżeli cielesne przywrócił zdrowie, chciał nas nauczyć wszystkich, że pierwey się o duszne, dopiero mamy o zdrowie potym cielesne starać. *Sed Christus semper superbonus, ex fide inferentium prius sanavit animam, quam donasset corpori petitam sanitatem, ut ostenderetur prius animarum, quam corporum querendam esse salutem.* Ciężko ten Paralityk chorował na ciele, bo się nie mógł y z łożka podnieść, ale y na duszy chorował nie mniej, bo podobno żadnego nie było paroxyzmu grzechowego, którymby iego zarażona nie była dusza, y dlatego aby dał Jezus znać, że pierwsze o duszy, aniżeli o ciele staranie ma być, pierwey od grzechow Duszę, dopiero potym od paraliżu uleczył ciało. Otoż tu ztąd mamy dłaczego Jezus, pierwey przez dwa dni o Niebie, o wieczności rozmawiał z Rzeszami, a dopiero trzeciego dnia o posiłku pomyslił dla nich. Bo lubo każdy był z nich zgłodniały na ciele, ale nie mniej był y na duszy głodny, więc gdy ciało pokarmem pościć trzeba było, pierwey zbawienną nauką należało pościć Duszę; Ma swoje pokarmy ciało, którymi się sustentuje w życiu, y Dusza też powinna mieć pokarmy swoje, którymi by się pożywała na całą wieczność. Więc jeżeli pożywamy ciało, które ma umierać, tym bardziey o posiłek duszny mamy się starać, która nie umiera nigdy. Tak mowi Grzeg: S. *Quod moriture carni tribuitis, victura in perpetuum anime non negetis.* Mogł Jezus tę Rzeszę pierwey nakarmić sufficiencyą chleba, a potym im dopiero zbawienną naukę dawać, a przecię kiedy im pierwey dać zbawienne rady, dopiero potym o ich posiłku myśli, tym nas uczy, że pierwsze o duszy staranie, aniżeli o ciele ma być. Tak mowi Uczony *Barradius.* Gdy Jezus pierwey dał zbawienny posiłek Duszom aniżeli zgłodzonym ciałom, każdy się ztąd naucz, pierwey dać staranie o Duszy, niż o ciele. *Christus Dominus anime prestantiori parti verbi Divini cibum*



*cibum prius imperavit, tu quoque prius quae spiritus sunt, postea quae corporis sunt negotia age.* Y ztądci kiedy Jezus do Betanii przyszedł *Ioan. 11.* aby Łazarza od śmierci wskrzesić, pierwey długie do Marty kazanie czynił, aniżeli od śmierci Łazarza wskrzesić. Jezus mówił: Łazarz przyjaciel nasz śpi, *Lazarus amicus noster dormit*, a Marta mówiła, śpi, ale snem śmiertelności, oto już iest czterodniowy trup y śmierzający, *Quatriduanus est, jam fetet.* Jezus mówił: powstanie brat twój *resurget frater tuus* a Marta mówiła: wiem że powstanie razem z wszystkiemi w dzień ow ostateczny. *Scio quia resurget in resurrectione in novissimo die.* Jezus mówi: Ja iestem Zmartwychwstanie y życie, y dokłada, wierzysz to? *Ego sum resurrectio & vita credis hoc?* Pyta się tu Did: Nisi: kiedy Jezus przyszedł Łazarza od śmierci wskrzesić, czegoż się kazaniem do Marty tak długo bawi? *Qui ad Lazarum venerat, quid sic occupatur in Martha?* Y sam sobie tak odpowiada na to, iak Łazarz był umarły na ciełe, tak była na duszy umarła Marta, kiedy Jezusowi o zmartwychwstania Łazarzowego podobieństwie niedawała wiary, nie iako za rzecz niepodobną sądząc zmartwychwstanie iego, aby tedy pierwey w wierze na Duszy powstała Marta, aniżeli na ciełe Łazarz, dlatego w Kazaniu swoim pierwey Jezus nad Marty pracował Duszą, aniżeli nad zmarłego Łazarza ciałem. *Vt ante illa in fide resurgeret, quam ille resuscitaretur in carne, prius curabat bonum animae quam corporis.* Załosna była Marta z Braterskiey śmierci, śmiercią zaś Duszy swoiey, ktorey dla grzechu niedowiarstwa podpadała, wcale się nie alterowała, a że ią Jezus pierwey chciał na duszy aniżeli Łazarza na ciełe wskrzesić, dał iey naukę: że pilnieysze staranie ma mieć o Duszy, aniżeli o cudzym, lub swoim ciełe. Wydaie się to iasno na Mężu, Rodzicach, y wszystkich życzliwych przyjacielał niewinney Zuzanny. Ci kiedy ią *Daniel 13.* niełufsznie obnieszoną o cudzołóstwo do sądu, od śmierci wybawił Daniel Prorok, iednym głosem dziękowali Bogu za to, że się w niey tak szpetna rzecz nie znalazła. *Laudaverunt Deum, quia in ea non esset inventa res turpis.* Mogli ci przyjaciele, Rodzice, y kolligaci dziękować Bogu, że ią przez Daniela od kamiennego wybawił gradu, pod który już była wyprowadzona na plac, mogli iey winzować właśnie iak drugiego urodzenia na swiat. a przecię za to tylko dziękuią Bogu, że się w niey tak straszny kryminał nie znalazł. Czemu? bo (mowi pomieniony Nisi:) lubo ciężka śmierć ciała dla kary, ale cięższa nierownie śmierć duszy dla grzechu, a że sprawiedliwi ludzie na śmierć cielesną nietrwaią, a ciężko się lękaia duszney, dlatego iey winzuią bardziey, że obwiniona nie była o grzech, aniżeli że śmierci cielesney uszła. *Iusti detrimenta animarum spectant non corporum.* Y przeto gdy za iey niewinność dziękuią Bogu, znać że sobie iey Duszę szacuią więcey, niżeli ciało, y tym nas samym oczywiście uczą, że większa w nas bydz o Duszy powinna piecza, niż o ciełe.

*Aetorum 10.* Opisuiąc Zbawiciela Chrystusa Łukasz S. wielkie łaski



ski fawory y Dobrodziejstwa świadczącego ludziom, gdzie się tylko obrocił po między ludzmi na świecie żyjąc, powie: Przechodząc do-  
brze czynił. *Pertransijt bene faciendo*. Y tak czy on to kalekow, parality-  
kow, y na różne inne paroxyzmy uleczal ludzi, *pertransijt benè faciendo*.  
Czy on to z opętanych wyganiał czartów, umarłych wskrzeszał, *pertran-  
sijt benè faciendo*. Czy febry odpędzał, czy po sagrykow na nogach sta-  
wał, nigdzie nie siedział, ale to wszystko, właśnie iak mimo tylko prze-  
chodząc czynił. *Pertransijt benè faciendo*. U jednego tylko rzodła,  
gdzie z Samarytanką rozmawiał, Jan 8. powie *Ioan. 4.* że siedział.  
*Iesus fatigatus ex itinere, sedebat supra fontem*. Toż to kiedy z Samary-  
tanką dyżkurować, to tak na to trzeba długiego czasu, że bez siedzenia  
obeysć się niemoże Jezus, a kiedy chorych leczyć, wyganiać upornych  
biefow, albo umarłych wskrzeszać, to na to tak krotkiego potrzeba cza-  
su, że to, Jezus uczynić może, y mimo idąc? Niewiem coby w tym za-  
racya bydz miała, bo iezeli do rozmowy nie mały czas potrzebny, toć y  
do czynienia tak heroiczych dził po rzebny nie mniey. Dziwuie się tu  
temu y uczony Silveira mówiąc: Co to iest, że Jezus u Samarytanki sie-  
dzi, a gdy uzdrawia kalekow różnych, to tylko mimo przechodzi? *A-  
pud Samaritanum Iesus meus sedet, illic pertransijt*? Y tak sobie sam odpo-  
wieda na to; Długo z Samarytanką rozmawiając Jezus przy rzodle sie-  
dzi, bo tam była o iey Dufzy sprawa, którą chciał zbawić, wszelkimi  
spoiobami Jezus z dobroci swojej, y dlatego, takiej tam pilności przy-  
łożył, że musiał siedzieć. *In Samaritana negotium erat de spirituali vita  
anime, cui Christus ob infinitam suam bonitatem, maximè intendit, ideoq;  
pro illa sedet, & multa opera impendit*. W świadczeniu zaś inszym fawo-  
row swoich, że tylko sprawa była o kuratelach ciała, dlatego to tylko  
właśnie iak mimo przechodząc czynił. *In alijs verò solum spectabatur cor-  
poralis sanitas, ideo de illis, velut transitorie agebat*. Gdzie interes za-  
chodzi dufzny, tam sam Jezus przykładal pilności więkzey, że y ro-  
zmawiać, y siedzieć musiał, a gdzie cielesny, temu tylko mimo prze-  
chodząc zadofyc czynił. Więc kiedy Jezus całe lat trzydzieści y trzy  
pracował około Dufz Zbawienia naszych, a zaś w dzien on ostateczny  
Zmartwychwstanie ciał naszych, ma sprawić, w jednym momencie, y  
w emgnieniu oka, niemasz się dziwować czemu, bo duze nasze więkzey  
godnieysze pracy, y starania około siebie, niż ciała nasze. Tak Didaco  
Niss: mowi: *Christus operatus est salutem nostram triginta tribus annis,  
quantum verò temporis dabit resurrectioni corporum? in momento, in iclu o-  
culi, mortui resurgent incorrupti, quia animabus diu multumq; vacandum,  
corpori obiter*. Pokazał nam sam Jezus, iakie staranie o Dufzy ma bydz,  
pokazał iakie y o cieie, o bodayżemy się wzorem Chrystusa tak o Du-  
fze nasze umieli starać, żebyśmy ich wiecznie nie stracili! Ciało śmier-  
telne do małego tylko trwać mające czasu, dla tego też o nim właśnie  
tylko mimo idąc potrzeba myśleć, a że Dufza nasza nieśmiertelna, trwać  
mająca po całą wieczność, dlatego takie mieć trzeba staranie o niey, że-  
bysmy iej na wieczną zgubę nie podali.

Gen.



*Genesis 33.* Aby Jakob Patryarcha powracający z Mezopotamij, iakąkolwiek mógł dać rezystencją Ezawowi zagniewanemu swojemu Bratu, przeciwko niemu, tak uszykował Familią swoją. w Pierwszym Szeregu, postawił Służebnice swoje, z ich synami. *Posuit utramq. ancillā & liberos earum in principio.* W drugim szeregu, postawił Jedną żonę swoją Lią z synami iey. *Liam verò & filios ejus secundo loco.* Ukocha- ną zaś drugą żonę swoją Rachelę, y synaczka iey Jozefa postawił na ostatku. *Rachel autem & Ioseph novissimos.* Rozumiem że tu nie ieden za nierostropnego Jakoba przyzna, iż przeciwko zagniewanemu swoie- mu Bratu, Służebnice, żony, y dzieci swoje szykuje, właśnie iak wo- ysko iakie, bo coż może dać za odpor biała płeć mężczyźnie uzbroione- mu, albo niedorostłe dziecko wojennemu żołnierzowi? Ale jeżeli to pil- nie zechcemy zważyć, właśnie rostropnego w tym punkcie Jakoba o- baczmy. Miarkował się Jakob po siłach swoich, że nie będzie mógł dać odporu bratu, dlatego, tak podobno sam w sobie myślał: Jeżeli Brat moy zechce na moją Familią wywierać mściwą imprezę swoją, niech że przynajmniej to pierwej tracę, co jest mniej milsze moiemu sercu. Służebnice z Synami niech idą na pierwszy ogień, Lia także z dziećmi na drugi, abym całym sercem ukochanej Racheli nieutraćić. Tak myśl iego wyraża uczony Oleaster: Na pierwszy ogień Służebnice, y Lią, przed Rachelą postawił, aby dał znać, że dla zachowania od zguby ulubio- nej rzeczy, mniej ulubionych czasem nie trzeba żałować, na żąrd pu- ścić. *Posuit Ancillas in principio, ut iram fratris, minus dilectae excipiant, quò docuit minus dilecta pro conservatione eorum, quae diliguntur, magis esse periculis obijcienda.* Właśnie nam tu ztąd Jakob Patryarcha żywy zоста- wił przykład, iaką mieć powinniśmy pieczę o duszach naszych. Du- sza nasza ma być nad wszystko nayukochańsza Rachel, dla zachowania ktorey od zguby wieczney, żeby na to przyszło, y wszystkośmy powin- ni tracić. Fortuna, nie fortuna, dobre Jmiej, nie dobre Jmiej, domowe sprzety, apparencyje, skarby, wszystko nic jest respektem Duszy, bośmy to na żąrd wszystko powinni puszczać, byle się zostać przy nieharusze- niu Duszy. Fortuną, honorem, łakomemi zbiorami żyć na wieki nie- będziemy, a Duszą naszą, czy to szczęśliwie, czy nieszczęśliwie, żyć nam na wieki trzeba, przeto abyśmy nią szczęśliwie na wieki żyli, iakież też mamy staranie o niey? Oto pożałuj Boże! bo gdy nam, o utratę iak- kiej doczesności idzie, to nacyściej na żąrd puszczamy Duszę, żeby- śmy się przy żnikomości utrzymać mogli. Zkąd owe zagęszczone krzy- woprzyjęstwa, zaboystwa, korupcye, y tam daley? Ztąd że Duszę wo- lemy tracić, niżeli rzecz iaką, cale nic wartą, respektem Duszy. Milszy u nas punkt honoru, kawałek gruntu, niż Dusza, bo dla tych nasze czę- stokroć zawodziemy Dusze. Y lubo na nas Sam Duch Naysw: woła *Ec.* 10. Synu Strzeż Duszy twoiej, szanuj ją według iey godności. *Fi- li serve animam tuam, & da illi honorem secundum meritum suum,* przecię my większe poszanowanie świadczymy ciału, a mniej o Duszę trwamy.



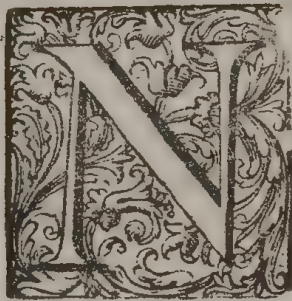
Ależ kiedy nas Bog ze dwóch części złożył, to iest z ciała, y z Duszy, iezeli o ciełe staranie mamy, tym nam pilnieyszą mieć trzeba o Duszy pieczę, im iest nad ciało nieporównanie godnieysza. Kiedy sobie ią Sam Bog tak szacował drogo, że dla niey Krwie swoiey nieżałował przelać, toć y my, tak sobie ią szacuymy, żebyśmy iey dla lada bagateli doczesney niestracili. Amen.

# K A Z A N I E

## Ná NIEDZIEŁĘ

PIETNASTĄ Po ŚWIĄTKACH.

*Ecce defunctus. Lucæ 7.*



Iewiem ci iá co sobie kto pomyśleć może, kiedy umarłego widzi, *Ecce defunctus*. Co iá kiedy się na niego patrzę, to sobie wnoszę, że y mnie niechybnie umierać trzeba. Wiem dobrze o tym żem się śmiertelnym urodził na świat, á kto się według pospolitego przyśłowia rodzi umierać musi. *Cui nasci contigit restat mori*, więc y iá umierać będę. Wiem dobrze o tym, że iákem zaczął życie urodzeniem moim, tak go śmiercią zakończyć muszę. Wiem też y o tym, żem Bogiem nie iest, nie rodziłem się Aniołem, lecz człowiekiem, á zatym kiedykolwiek bydz muszę trupem, tak y ten moy kolligat przyjaciel, sąsiad, lub znaiomy. *Ecce defunctus*. Y toć sobie każdy żyjący człowiek, powinien myśleć, że iak pospolita iest umierać ludziom, tak, czy to Senator, czy tylko szlachcic, czy Rycerz, czy niedołęga, wszyscy á wszyscy niechybnie śmierci podlegać muszą. *Est commune mori, mors nulli parcat honori, nobilis ac fortis, veniunt ad funera mortis* mowi Poéta. Coż to bowiem iest życie ludzkie, iezeli nie iedna śmierć, iak Bern: powie: S: Życie którym żyjemy, bardziey iest śmiercią nizeli życiem. *Vita quâ vivimus magis est mors, quam vita*. Y dlategoć każdy żyjący człowiek zawze ma mieć śmierć na pamięci swoiey, bo iak śmierć na wszystkich ludzi absolutne otrzymała prawo, *statutum est hominibus semel mori*. Heb. 9, tak nim czy Krola, czy Xiążęcia, czy mocnego, czy słabego, czy smutnego, czy wesołego, czy Bogacza, czy nędzarza, czy młodego, czy starca zwyciężę, y zarowno wszystkich pod swoy grobowiec bierze. Pięknie to opisał Jdyota: *Insuperabilis est potentia mortis, quia non unum solum sed omnes superat, scilicet fortes, & debiles, letos, & tristes, egenos, & divites, Juvenes & senes, viros, & mulieres*. Y tak niespodzianie! że który się dziś w Krolewskim Paludamencie pysznił, już ci na nim jutro, tylko iedną śmiertelną koszulę widać, który dziś w pośrzedku samey chwały, Krolewskich Majestatów, berłem y koroną iasniał, już ci jutro, iako

gnoy



gnoy iaki w ciemnym Grobowcu śmierdzi. *Hodie Regalibus Infulis redimitus, cras vilibus panniculis exanimè cadaver obvolvitur, hodie splendet coronatus in Regalis excellentie folio, cras fetet, marcidus in sepulchro.* napisał Damian S. Uniknie ognia, ustrzeże się wody, może się postron-  
nym obronić Potencyom, przychodzi iedna śmierć, każdego iak swego bierze, odporu iey dać niepodobna: Augustyna S. relacya: *Resistitur ignibus, undis, ferro, resistitur Potentatibus, resistitur Regibus, venit una mors quis ei resistit?* A kiedy tak iest; że się nikt z nas nieuchroni śmier-  
ci, toć nam się przynajmniey oto potrzeba starać, żeby dobrą umierać śmiercią, bo nic błogosławieńskiego nad śmierć dobrą., *Beatâ morte, nihil beatius.* Ale podobno spytasz się kto, a iakże się mam starać o do-  
brą śmierć, kiedy sposobu niewiem? Odpowiedam; żyj świętobliwie, strzeż się grzechu, a dobrze umrzesz. Rzeciesz ieszcze a dla Boga iakże  
ia się ustrzegę grzechu, kiedy mam znarowioną naturę, zmyślił moje, nieposłuszne są rozumowi memu, y tak, że choć wiem, że to źle czynię,  
przeciem zawsze skłonnniejszy do grzechu niż do cnoty. Odpowiedam;  
pamiętaj na śmierć a nie zgrzeszysz. *Memorare novissima, & in eter-  
num non peccabis. Eccl. 7.* Czemu? bo najsukutecznieysza prezerwaty-  
wa iest, na ustrzeżenie się grzechu, pamiętać na śmierć. Y o tym *Ad  
Majorem DEI Gloriam.*

**K**ażdy człowiek znający się do tego że iest śmiertelny, Naturalną o-  
bligacyą powinien pamiętać na śmierć, bo iak mu nią wszystkie ele-  
menta grożą, tak iey dla słabości wszystkich zmysłów, y członków swo-  
ich, iest podległy. Grozi mu śmiercią nayprzod ziemia, gdy mowi  
pamiętaj człowiecze, żeś ziemia, y wproch się obrociśz. *Memento ho-  
mo, quia pulvis es, & in pulverem reverteris. Gen. 3.* Prypomina mu  
śmierć woda w te słowa mówiąc: wszyscy umieramy y iako woda pły-  
nąca bystro, z oczu świata unikamy. *Omnes morimur, & sicut aqua di-  
labimur. 2 Reg. 14.* Przywodzi mu ogień na pamięć śmierć, który  
tak wiele innych ludzi pożarem swoim obrocił w popioł. *Omnes homi-  
nes terra & cinis. Eccl. 17.* który tak wiele młodzieży pożarł. *Iuvc-  
nes eorum comedit ignis. Psal. 77.* Toż samo mu w pamięć y wiejące  
powietrze wbiia: Wiatr to tylko iest życie ludzkie. *Ventus est vita ho-  
minis. Iob 7.* To elementa śmierć przed oczy człowiekowi stawiają, coż  
dopiero iak go nią wszystkie zmyśli nabawiają y członki? Słuch naba-  
wił Adama pierwszego Rodzica naszego śmierci, że ułuchawszy Ewy  
Małżonki swojej, zakazanego zakusił jabłka. *Quoniam audisti vocem  
uxoris tue, revertaris in terram, de qua sumptus es. Gen. 3.* Widzenie  
wiele ludzi gubi niespodzianą śmiercią, która na zgubę naszą oczami na-  
szymi, iako iakiemi oknami wchodzi. *Ascendit mors per fenestras. Ierē:  
9.* Powonienie nie iednemu przyczyną śmierci, kiedy fetor zamiały za-  
pachu lubi. *Erit pro svari odore fator. Isaie 3.* Na gust narzeka Jona-  
tas, który iak tylko słodczy iakiś pozwolił sobie zażyć, tak zaraz y u-



miera. *Gustans gustavi paululum mellis, & ecce morior, 1. Reg. 14.* O-  
 zę Kapłana dotykane nabawiło śmierci, bo iak się tylko prędko Arki  
 Pańskiej nie zrewerencyą dotknął, tak zaraz umarł. *Mortuus est ibi.*  
 Wszystkie także w człowieku członki są tak słabe że każdy z nich czło-  
 wickowi osobliwszą śmierć zadać może. Abimelecha jedna niewiašta  
 kamieniem ugodziła w głowę, y już ci umarł. *Vna mulier illisit capiti*  
*fragmen mole illo mortuo. Iudicum 9.* Sisarze skronie przebito goździem,  
 już ci nie żyje. *Posuit super tempus clavum, & mortuus est. Iudicum 4.*  
 Utopił trzy wiocznie Joab, w Absalona sercu, już ci go niemasz. *Tulit*  
*Joab tres lanceas & infixit eas in corde Absalon, & mortuus est, 2. Reg.*  
*18.* Amazę w bok pchnięto, y już ci skonał. *Percussit eum in latere, &*  
*mortuus est. 2. Reg. 20.* Słowem mówiąc każdy członek wziąć może  
 człowiekowi życie, nawet y naypoślednieysze nogi do śmierci dążą.  
*Pedes ejus descendunt in mortem. Prov: 5.* Y dlatego Salomon prze-  
 strzegając każdego mowi: *Eccl: 11.* Choćby żył naydłużey człowiek, y  
 nic go nie turbowało nigdy, ale mu się przy codziennych wesołościach  
 pomyślna sukcesa wiodły, z tym wszystkim powinien pamiętać na  
 śmierć. *Si annis multis vixerit homo, & in his omnibus letatus fuerit memi-*  
*nisse debet tenebrarum temporis.* Jeżeli człowiek dlatego że ma umierać,  
 bo z każdej miary y strony jest podległy śmierci, powinien pamiętać na  
 śmierć, a iakże dopiero nie powinien pamiętać na nią dlatego, aby się  
 mógł ustrzedz grzechu? Nie inaczej; bo za poważnym Aug: S. zda-  
 niem, nic tak od grzechu człowieka odwozić niemoże, iako pamiętka  
 śmierci. *Nihil sic hominem à peccato retinet, sicut frequens mortis meditatio*  
 Doznał na sobie tego pomieniony S. Doktor, gdy *in Lib: Confessionum*  
 mowi: Nic mi bardziey od cielesnych roskoszy nieczyniło wstrętu, iako  
 pamiętać y boiaźn śmierci. *Nihil me revocabat à profundiore voluptatum*  
*carnalium gurgite, nisi metus mortis.* Toż samo twierdzi Bonaw: S. gdy  
 mowi: wten czas się potłumią pożądliwości ciała, kiedy sobie kto my-  
 śli, że ciało delicyami wytuczone, potrawą robaństwa będzie. *Concu-*  
*piscencia carnis deprimitur, quando quis cogitat, quod corpus in delicijs nu-*  
*tritum, erit cibus vermium.* Tegoż samego sentymentu y Grzegorz S. w  
 te słowa dyskuruiący: Kto się spodziewa codziennie umrzeć, nayulu-  
 bieńszą doczesnością gardzi, a do wieczności uśilnie dąży. *Qui se quo-*  
*tidie recordatur moriturum, contemnit presentia, & ad futura festinat.*  
 Przypisuje się do tego y Efrem S. mowiący: Kto pamięta na śmierć,  
 albo rzadko, albo nigdy nie grzeszy, *Si quis mortis recordatur, raro aut*  
*nunquam peccabit.*

*Gen. 3.* Postrzegłszy nagość swoją w Raiu, pierwsi Rodzice nasi  
 Adam y Ewa, po popełnionym grzechu, załkonki sobie z figowego po-  
 pletli liścia, aby tak iakokolwiek pokryć mogli wstyd y nagość swoją.  
*Consuerunt sibi folia ficus, & fecerunt sibi perizomata.* Niezdało się to  
 Wszechmogącemu Bogu, aby Adam y Ewa w liścianym odzieniu cho-  
 dzili, y dlatego im porobiwszy kozuski, z zwierzęcej skóry dał na u-  
 bior,



bior, y na ich pokrycie wstyd. *Fecit Dominus Deus Ade, & uxori ejus tunicas pelliceas, & induit eos.* Jak liścianym odzieniem zarówno tak y kożuszkiem Adam y Ewa mogli swoją pokrywać nagość, a zacoż przecię Bog Wszechm: liściane kazał im zrzucić, a skorzane koniecznie no-  
 śić? Jeżeli bowiem Bog na ukaranie Adama y Ewy za grzech, rozkazał aby w krwawym pocie czoła swego zażywali chleba, *In sudore vultus, vesceris pane,* y w ciężkiej pracy, kazał się im o pożywienie starać, a zacoż im się nie kazał starać y o odzież? albo jeżeli Bog wziął tę obli-  
 gacyą na siebie aby Adamowi y Ewie przewidował odzienie, czemuż im nie dał płociennego, albo wełnianego, a nie skorzane koniecznie? gdyż chodzić w skorze, a jeszcze kołmatey tylko przyzwolta zwierzom, a nie ludziom? Lecz gdy sobie to pilnie uważam, przyznaję że kiedy BOG Wszechm: ubrał w zwierzęcą skórę, Rodziców naszych, dał im ją nie-  
 tylko na odzież, ale y na jakiś memoryał. Wiecie kiedy Adam zgrze-  
 szył? Oto w ten czas kiedy mu y Ewie wyperswadował czar, że umie-  
 rac nie będą, y prawie się Bogami staną. *Nequaquam moriemini, eritis sicut Dij.* To jest w ten czas Adam zgrzeszył, kiedy mu Bóstwo w głowę wlało, a śmierć, z pamięci wyszła. Otoż aby Bog Adamowi z głowy nieśmiertelność y Bóstwo wybił, ubiera go w skórę, która jest z nieży-  
 jącego zwierzęcia zdjeta, ażeby Adam nosząc na sobie z nieżyjącego zwierzęcia skórę, mienić się bydź śmiertelnym a nie Bogiem, aby bez przestanku pamiętał na śmierć, która by mu wstręt od powtornego czy-  
 niła grzechu. Y tak właśnie zdał się Bog Adamowi y Ewie mówić, kie-  
 dy te na nich kożuszki wdziewał. Wszakże kiedym wam zakazywał pożywać fruktu, z drzewa umiejętności dobrego, y ziego, groziłem wam śmiercią, abyście pamiętając na nią, nie ważyli się mojego Mandatu łam-  
 ać: *De ligno autem scientie boni & mali ne comedas, in quocumq; enim die comederis, morte morieris,* a wyszcie wzięwszy sobie na pamięć nie-  
 śmiertelność, a wyrzuciwszy z niey pamiątkę śmierci, na tak wielkoscie się grzech odważyli. Otoż abyście się więcej nieważyli grzechu, w te was ubieram skóry, żebyście zawżę pamiętali na śmierć, mieniąc sobie: Jak te zwierzęta w których chodzimy skorach, żyły, a teraz nie żyją, tak y my, lubo teraz żyjemy, przecięż nam kiedykolwiek niechytnie u-  
 mierać trzeba. Umierać nam trzeba, a przeto już się więcej nie ważmy grzechu, który lubo by nam mógł uchodzić, pokibyśmy żyli, ale iak śmierć przydzie, odpowiedzieć za niego, potrzeba ciężko. Potwierdza ten cały Dykurs uczony Rabanus kiedy mówi: że Bog Adama, y Ewę, ubrał w zwierzęce skorki, to uczynił aby ich bydź śmiertelnymi poká-  
 zał, skóry albowiem które tylko z nieżyjących zdeymowane bydlat, wy-  
 rażają na sobie pamiątkę śmierci. *Et hoc significationis gratia factum est, nam hujusmodi indumento Dominus eos mortales, jam factos fuisse insinuat, pelles enim quæ nonnisi mortuis pecudibus subtrahuntur, mortis figuram con-  
 tinent.* Może tu kto mówić, alboż to Bog niemógł tym Adama y Ewy nabawić pamiątką śmierci, żeby się im kazał być zapatrywać na umarłe



bydłeta, a nie koniecznie w ich, ich ubierać skóry? Alboż by się to zdał Adam y Ewa niemogli śmiertelnymi mienić, na nieżyjące bydłeta patrząc, iak też y ich skóry na sobie nosząc? Prawda mogło to być wszystko, ale że iednak za swoją skuteczną radą, tak uczynił Bog, a nie inaczej, musi tegoż być iakiś sekret. Lecz go iasnie uczony Oleaster wydaie, kiedy mowi: Adam y Ewa nie zawſze by, y nie wszędzie widzieli bydłeta nieżyjące, y tak by się na grzech odważyć mogli, bo by im śmierć mogła z pamięci wypaść. Aby ią tedy zawſze na pamięci mieli, wszędzie im gdzie się kolwiek obrocą, te nościć kazał na łobie skóry, iako prezerwę iaką, na ustrzeżenie się grzechu. Y iako gdzie się kolwiek obroci człowiek, do grzechu ma okazyą wszędzie, tak żeby miał lekarstwo przeciwko niemu na każdym mieyscu. *Ne animis eorum excideret, hac utilis & salutaris lectio, ipsemet propria manu voluit induere eos habitū & memoriā mortis, ut quocunq; locorum pergerent, eam secum semper portarent, ut nunquam aspectum eorum fugeret.* Y dlatego Filip Krol Maceński wielkimi zwycięstwami wſławiony, aby się nie czynił Bogiem, albo nieśmiertelnym, przez co by był miał okazyą do ciężkich grzechow, rozkazał iednemu z Dworzanow swoich, aby codziennie trzy razy te słowa do niego mowił; pamiętay krolu żeś człowiek, *Memēto te hominem esse.* Y o tym ci by każdy Bogoboyny powinien pamiętać człowiek, bo nic skuteczniejszego niemasz, na zwyciężenie w sobie cielesney żądz, y wszelkich inklinacyi do złego, iak iedno rozpamiętywanie śmierci. Jzydora S. zdanie: *Affidua memoria mortis prodest ad reprimentanda carnalia desideria, & ad abigendas tentationes varias, que separant animam à Deo.*

Piszą Jacobus Edissenus y Andreas Massius iż Nòé z Synami swymi y z całą Familią swoją przed Uniwersalnym potopem uchodząc do Arki, do teyże Arki wziął z sobą y pierwszego Rodzica naszego Adama kości. *Ossa Protoparentis nostri Adam, secum assumpsit & in Arca inclusit.* Toż to nie lepiej było Noemu, żeby się był dobrze uprowidował w żywność, która by mu wystarczyła poty, poki by wyniesione na same gory nie opadły wody? Albo czyż to nie pożyteczniejsza dla niego było, żeby był srebro, złoto, kleynoty, z Domu swego do Arki zabrał? przecię on to wszystko lekce sobie ważył, a Adamowe kości iakoby iaki nieoszacowany skarb, wniósł do Arki z sobą, aby w tak ciężkim potopie nie zginęły. Na iakisz to proszę uczynił koniec, co miał tego za racyą y sekret? Oto iak z ziemi ustąpiły wody, y cale już ustał potop, Nòé kiedy wychodził z Arki kośćiami Adamowymi wszystkich swoich podzielił Synow, iako to dając naystarszemu głowę, młodszemu Ramię, y tam daley. A to dla tego, aby iako się mieli w różne świata rozchodzić strony, tak miarkuiąc się na śmierć pierwszego Rodzica swego, wszędzie z sobą nośili pamiątkę śmierci. Boiaźni Bożey, y wszelkicy cnoty Patryarcha Noe Staruszek Synow nauczał swoich, a wiedząc że się nikt lepiej utrzymać niemoże, y ustrzedz się grzechu, iako ten, kto ma śmierć



śmierć na żywey pamięci zawsze, dlatego iup śmierci, to jest Adamowe rozdał im kości, niby mówiąc do nich: Synowie moi wiedźcie o tym, że te kości są pierwszego Rodzica naszego Adama, pamiętajcież na to że iak on w tenczas niešťczęśny zgrzeszył, kiedy sobie dał czartu śmierć z pamięci wybić, *nequaquam moriemini*, tak wy iezeli się zawsze na iego relikwie będziecie patrzeć, y śmierć będziecie mieć przed sobą, nigdy nie zgrzeszycie. Ták sobie mówcie: żył ten Rodzic nasz, y długo, á coź teraz z niego? Oto jedna kalwarya, oto jedne wysuszone kości, á iák że tu wáżyć się na grzech, iak tu złośliwe przeciwko Bogu podność bunt y kiedy nas czeka tak straszny koniec? Y dlatego iak pamiętoni Autorowie mówią, od Uniwersalnego potopu Noe Adamowe zachował kości, áby ie ustawicznie przed swoimi oczami mając, nigdy z Synami swymi o śmierci niezapomniał. *Certe hac fuit intentio Noe, hic animus ejus, ut ossa Adam id promptu habens, assidue mortis recordaretur.* Joannes Climacus powieđa o iednym Zakonniku: że się ten w Zakonney zamknąwszy Celli, przez dwanaście się lat niewidział z nikim, y ten cały czas na Modlitwie, á osobliwie na rozpamiętywaniu śmierci trawił, do którego się pobudzał, ustawicznym zapatrywaniem się na trupa głowę. Ten gdy umierał, wyrzekł do koła stojących Braci: Wierzcierz mi naymilsz Bracia, że nikt śmierć rozpamiętywający swoię, niemoże zgrzeszyć. *Indulgete mihi nemo memoriam mortis noscens, poterit aliquando peccare.*

Kiedy niektore niemney Cudowne, iak y mistyczne Zbawiciela Chrystusa uważam dziś, dziwno mi, że go w czynieniu ich nie iednako się sprawującego widzę. Kiedy albowiem *Ioan. 8.* Nieiaką Niewiašťę Faryzeuszowie przyprowadzili przed Jezusa, skarżąc ią, iakoby ią świeżo złapać na cudzołóstwie mieli, *hec mulier modo in adulterio deprehensa est*, y instygując na nie, áby według Moyżeszowego prawa ukamienowana była: *In Lege autem Moyses mandavit nobis hujusmodi lapidare*; Pán Jezus iako miłosierny Sędzia, nietylko iey ukamienować nie kazał, ale y ten grzech miłościwie iey odpuścił, tę iey tylko na pamięć admonicją dawszy. Idź á iuż więcej nie wáź się grzeszyć. *Vade, & jam amplius noli peccare.* Kiedy także *Ioan. 5.* przyszedł do niektorego Żydowskiego miasta, Bethsaida zwanego, á tam mnóstwo chorych y kalek zastał, á osobliwie iednego Paralityka trzydzieści lat nie wstającego z łózka, ulitowawszy się nad tak długą mizeryą, y nędzą iego, podawszy mu swoię Nayśw: rękę postawił na nogi tak zdrowego, iakoby w sobie nigdy niemiał żadnego szwanku. Temu także przełożył przed oczy Dobrodzieystwo swoje, że go uczynił zdrowym, podobną iak y niewieście oney dał admonicją. Otoś się stał zdrowym, iuż że więcej nie grzesz. *Ecce sanus factus es, jam noli peccare.* Kiedy znowu *Jean. 11.* Łazarza wyprowadził z grobu, y w mieście Naim Młodzieniałka umarłego wskrzesił, żadnego z nich tey admonicji nie dał, którą dał niewieście y Paralitykowi, więcej nie grzesz. *Amplius*



*noli peccare*, bo tylko do Łazarza mówił: Łazarzu wynidź na dwor, *Lazare veni foras*, do Młodzieniaszka znowu, młodzieniaszku tobie mówię wst. *Adolescens tibi dico surge*. A dlaczegoż tych tak nienapominał, iako y tamtych, aby się więcej nie wazyli grzeszyć? *Noli peccare*? Wszak iak tamci, tak y ci ludzie byli, a przeto do grzechu skłonni, a przecię tamtym dał admonicyą, aby się więcej nie wazyli grzeszyć, *noli peccare*, a tym bynajmniey nie wspominał o tym. Lecz kiedy uważam, piękną mam tego do materyi moey słuującą się racyą. Tamtym to iest niewieście y Paralitykowi, potrzebna była admonicya Chrystusowa, względem niedopuszczania się grzechow, bo nieprobowali samą experyencyą na łobie, co to iest śmierć, a przeto do grzechu skłonnymi byli, y dlatego ich napomina Jezus, aby się grzechow niedopuszczali więcej. Tym zaś to iest Młodzieniaszkowi, y Łazarzowi, nie była ta potrzebna admonicya, więcej nie grzesz *noli peccare*, bo ci spróbowałszy na sobie samych, iak ciężka iest śmierć y straszna, więcej się wazyć nie mogli na grzech. Potwierdza to poważnym sentymentem swoim uczony Paulus Senerlogus, kiedy mówi: Ci dwa to iest Łazarz, y Młodzieniaszek, od śmierci, z grobu powracali na świat, doznali na łobie co to iest śmierć, śmierć zaś że iest Magister dobry, y nauka iey iest tak skuteczna, iż z pod dyrekcyi iey doskonałymi wyszli, dlatego niepotrzebna było, aby ich napominał Chrystus warować się grzechu, co im dobrze śmierć w głowę wbiła. *Equidem redibant isti ex sepulchro ad lucem mortalium, ex partu fuerunt mortis pharetram, & sagittas, fuit autem tam potens Magistra hae mortis experientia, ejus tam efficax doctrina, ut quanquam brevi apud eam commorati fuerint, tam periti evaserint, quos instruere Christo opus non fuerat*. O przyznam się niepotrzebna była Chrystus wa przestroga Łazarzowi y Młodzieniaszkowi temu, aby niegrzyszyli więcej, bo rozpamiętywanie śmierci taka iest Filozofia, y nauka wielka, że kto ją wziędzie z sobą nośi, nigdy niemoże grzeszyć. *Summa Philosophia meditatio mortis assidua, hanc ubicunq; fueris, & quocunq; perrexeris, tecum porta, & in aeternum non peccabis*. mówi Bernard S. Bo czy ci ciało do lubieżności, obżarstwa, lenistwa, podniecie daie, pamiętay na śmierć, a żadnego z nich nie popełnisz. Tak mówi pomieniony S. D. *Si te luxuria tentat, si libido ad peccatum incitat, obijce tibi memoriam mortis*. Czy cię infestuje Duch dumny, pyślny y nadęty, łatwo go poniżysz, jeżeli się znać będziesz prochem. *Si superbia Spiritus inflat, si pulchrum in mentem redeat, necessario illic rigide cervicis tumorem praeimus, ubi cinerem pensamus*. napisał Damian S. Słowem mówiąc każdego się grzechu uchronić możesz, byleś tylko pamiętał na śmierć, bo iako złoczyńce obliczności boią się Sędziow, tak przed boiaznią śmierci, grzechy unikają. Bonawentury S. zdanie; *Sicut latrones timent faciem Iudicis, sic vitia memoriam mortis*. Właśnie Chrześcijańskie, właśnie doskonałe życie rozpamiętywać na śmierć, bo choćbyś żyć świątobliwie nie myślał, byleś miał w pamięci śmierć, to się ustrzeżesz grzechu, y będziesz świątobliwym. Rze-

telnie



telnie to wyraża S. Efrem. *Perfecta vita est mortis meditatio, quam dum iusti perfecte peragunt, culparum laqueos evadunt.* Y dlatego że Job pa-  
trzył na krotkie dni swoje, y grob swoy miał przed oczami zawsze, Świę-  
tym iest bo zaraz przydaie że nie zgrzeszył. *Dies mei breviabuntur, & solum mihi superest sepulchrum, non peccavi, Iob 17.* Y Grzegorz S. toż  
samo mowi: *Beatus Iob quia dies suos considerabat, breviari, & sibi solū  
superesse sepulchrum subjungit non peccavi.* Wszyscyż tedy pamiętamy  
na śmierć á nie zgrzeszymy, ieżeli nie będziemy grzeszyć będziemy  
Świętymi á Świętymi będąc, będziemy y w Niebie, czego sobie y ka-  
żdemu życzę. Amen.

## K A Z A N I E

## Na NIEDZIELE

SZESNASTĄ Po ŚWIĄTKACH.

Da huic Locum. Lucae. 14.

*Qui pro vero Locum in Eccle-  
sia colligit, dum hanc Con-  
veneret  
p. 2. Conio-  
nator 1747*



To piękna, przyidzie Brat Laik, ustąp mu miejsca  
Xięże Kaznodzieio, przyidzie Xiądz Wikary, ustąp  
się mu Mości Xięże Prałacie, przyidzie Prałat ustąp  
się mu Mości Xięże Biskupie, przyidzie Biskup, u-  
stąp się Oycze Święty, przyidzie Xiążę, ustąp się  
Mości Krolu, albo Cesarzu. A e poczekáycie ieno  
nie tak się nagle drzeycie na pierwsze miejsca, po-  
rachuy my się pierwey z sobą, kto z nas starszy. Ten porządek sami A-  
postołowie Święci między sobą uczynić chcieli, Kiedy *Luca 22.* do re-  
zolucyi między siebie rzucili kwestyą, ktoby był między nimi starszy?  
*Facta est contentio inter eos, quis eorum videretur esse major?* A zkąd im  
to przyszło? Oto z podsiadania ieden drugiego na pierwszym miejscu;  
W tymże Rozd: u Łukasza S. Uczniom swoim, przed męką y śmiercią  
swoią, ostatnią wieczerzą sprawia Zbawiciel Chrystus, siadaia do stołu,  
Jan S. tuż zaraz przy Jezusie siada, y tak że pod czas wieczerzy mógł na  
Jezusowych spoczywać pierśsiach. *Recubuit super pectus ejus.* Widzą to  
Apostołowie drudzy, a osobliwie Piotr S, Xiążę Apostolskiego, kollegi-  
um, aż tak między sobą mowią: My starszy, my wokacyą y Profesją  
Apostołowie pierwsi, á coż to iest, to nas to ieden młodzik podsiadać  
będzie? niemoże to bydz ale nam sie o miejsce między sobą rozłazić  
trzeba, kto starszy w leciech, kto przy Jezusowym dawniejszy boku, te-  
mu się pierwsze należy miejsce, á kto młodszy iak w latach, tak y w  
wokacyi swoiey na szary koniec. To Apostołom Świętym, godziło się  
o miejsce certować z sobą, á my się czemu porachować niemamy z so-  
bą, komu się z nas pierwsze należy miejsce? Poważna starość *Vene-  
randa senectus* powinna mieć swoją stymę, na poślednim iey siedzieć

D d d d d

miej-



mieyscu nie przyſtoi. Y w Niebie ſamym porządek taki. *Apoc: 4.* Widzi tam Jan S. wyſtawiony Maieſtat w Niebie, y na nim ſiedzącego Pana. *Sedes poſita erat, & ſupra ſedem ſedens.* Około tego Maieſtatu dwadzieścia y cztery ſtojących krzeſeł, y na nich dwudziestu czterech ſiedzących ſtarcow. *Et in circuitu ſedis ſeditio viginti quatuor, & ſuper Thronos viginti quatuor ſeniores ſedentes.* Nie tylko tam Jan S. tych ſtarcow widział, a przecię nikogo ſiedzącego, y tak blisko Maieſtatu Boſkiego, tylko ich. Czemu? bo iak młodszym ſtać, tak ſtarzym należy ſiedzieć, y na pierwszym mieyscu. Urzędy także y honory powagi przydające oſobom, y te ſię na poſlednim mieyscu nie mają ſzarzać, bo komu ſam honor ſłuży, trudno mu nie dać pierwszego mieysca. Wſzak nie podſiedzie Monarchy Xiążę, Urzędnika proſty ſzlachcic. chłop ſzlachcica, ale każdy ſwoie trzyma, według godności mieysce. To iuż iak Apoſtołowie Święci, tak y my z nimi oſadzili zgodnie, że prym wſzędzie, y zawsze należy ſtarzym. A Chryſtus też iak ſądzi? Oto tak, kiedy ſię między ſobą ućieraia. Apoſtołowie SS. mając Janowi S. za złe, że ich iako ſtarzych od ſiebie podſiadł, wtenczas między nimi Jezus ſtawia malenkie dziecię, niby do nich mowiąc: Lubo młodszemu ale doroſtemu Janowi dziwuicie ſię że was podſiadł, a wy niewiecie że y to dziecię, godnieysze ieſt od was pierwszego mieysca. Do nas także w dziſieyszey Ewangeli i mowi: day temu mieysce, *Da huic locum.* Jakoby rzekł: nie uważay ty na to żeś ſtary, albo żeś Urzędnik, ale day temu pierwsze mieysce. Czemu? bo nie ten ſtary czy ſtarſzy co ſiwy, ale ten co cnotliwy. Y o tym *Ad M. D. G.*

**S**Tarym, y powagi godnym, nie tyſiącne Matuzalá lata, nie biała ſiwizna czyni, ale cnota. Cnota iak pierwsze mieysce daie klientom ſwoim, *Prima dat premia virtus.* mowi Ovidius, tak im y w młodości lat przyczyniać umie. *Gen. 21.* Starſzy u Jzaaka Ezau w leciech iako pierworodny Syn, niżeli Iakob, a przecię Jakób; że nie laty, lecz cnotą ſtarſzy, iako pierworodny błogoſławieństwo Oycowſkie bierze. Starſzeńſtwa Ezaowe na wſzelki rozwiozłe nierząd zmłodniało, a Jakobowa ſię przy ſędziwey cnocie zſtarzała młodość, że ktory był młodszym ſtarſzym ſię ſtaie, a ſtarſzy młodszym, *Dominum tuum illum conſtitui, & omnes fratres ſervituti illius ſubjugavi.* Czemu? bo w daniu Błogoſławieństwa Oycowſkiego, nie uważano y na ſiwe Ezawa koſmy, *Eſau homo pilofus,* ale na ſędziwe Jakoba cnoty. Płacze Ezau, *Ejulatū magno,* mając ſobie za krzywdę, że go Jakób, w błogoſławieństwie Oycowſkim podſzedł, ale płacz, iak chceſz, gdybys był nietylko dwa razy nad to koſmaty, iak ieſteś, ale żebyś ſobie y koźła do tego przyprawił brodę, jużeż ſtarſzeńſtwa Jakobowego nie dopędziſz. Gdy byś był roſł w cnoty, nie w włoſy ſtarości znaki, niedałbyś był ſobie wziąć Jakobowi prymu, aleś ſię po czacie poſtrzegł, kiedy już Jakób zſędziwiał cnotą. Bądź że teraz rad nie rad młodszym, a Jakób ſtarſzym, bo nie to ſtarość co ſyſa, albo



albo siwa, ale to co cnotliwa. Tak S. Ambroży mówi: Nie to jest godna powagi starość, co siwizna, ale ta która kandydorem cnot y niewinności bieleje. *Vere senectus illa venerabilis est, quae non canis, sed meritis albescit.* Pomieniony Ambroży S. pyta się w jakim wieku człowiek starym nazwać się może? *Quae est aetas senectutis?* Psal. 89. powie da Dawid, nie młody to wiek, komu się zdarzy lat siedem dziesiąt przeżyć. *Dies annorum nostrorum septuaginta anni,* a kto (mówi dalej) do lat osiemdziesiąt dociągnie, to już to boćna starość *Si autem in potentatibus octoginta anni, amplius labor est dolor.* S. zaś Ambroży odpowiadając sobie, właśnie się do Dawida zdaje w te słowa mówić: Nie do brześ osądził Dawidzie, żeś na siedem dziesiąto, albo na osiemdziesiąto letnim wieku starość ludzkiej naznaczył termin, byle żył cnotliwie człowiek, y nie czekając dziesiąciu być może stary. Któryż bowiem jest wiek naznaczony starości? życie cnotliwe y Święte, które się nie dniami a bo miesiącami, ale samą wiecznością mierzy. *Quae est enim aetas senectutis? nisi vita Immaculata, quae non diebus, aut mensibus, sed saeculis propagatur.* Jakoby rzekł: bądź ty jako najstarszym; licz sobie y Nellerowe lata, nie mają w doskonałym wieku, ale dzieć jestes, jeżeli dziecinne poliepki w tobie. Ta siwizna sędziwej powagi godna, która się nie na wiotach, ale na uczynkach y myślach wydać czystych. *Ea est enim reverenda canities, quae est canities animae, in cantis cogitationibus, et operibus fulgens.* mówi Ambroży S. Dziwowałem się przed tym owemu przyśłowiu nie raz; Stary dwa razy dzieć, *senex bis puer.* y myśląc sobie, iak to stary może być dwa razy dzieć, takem sobie explikował: Stary kiedy był niemowlęciem, był raz dzieć, a że się w swoim znowu sędziwym wieku, właśnie do dziecinnych zwyczajów wraca, dlatego się drugi raz dziećciem zowie. Ale kiedy go sobie teraz na pilniejszą trutynę biorę, przyznaję, że iak się to o starym nie każdym prawdzi, tak jeżeli się o którym prawdzi, to nie dlatego się o nim prawdzi, że jest stary, ale dlatego, jeżeli jest ładaco z niego, y niecnota. Y tak taki rzetelnie się może nazwać dwa razy dzieć. Czemu? bo stary w tym jest raz dzieć, że iak dzieć poki doskonały rozumu rekognicyi niema, żadną się miarą niczego, nauczyć nie da, tak stary dla utrzymania się przy tej dziwym rozeznaniu swoim na twoj się sentyment, żeby go y zaraz w punkcie prowadzący do Nieba nie nakłoni. Daway mu przeciwko tego zdaniu nayfundamentalniejszy racye, samym na niego tchniey Duchem S. iak żywo mu się to nie zmieści w głowie, bo ci odpowie krotko, młodyś ty nauczyciel na mnie, stary ja, nie będziesz mnie rozumu uczył. Y ztądci podobno *Timoth. 5.* Doktor Narodow Paweł S. przestrzega Ucznia swego mówiąc: Niemiej zwyczajui starego strofować albo uczyć. *Senem ne increpaveris.* Czemu bo mówi uczony Mendoza: starego nauczyć, albo jest rzecz ciężka albo niepodobna: *Nam docere senem, res est aut difficilis, aut supervacanea.* Y Diogenes toż samo mawiał: umarłego uleczyć, albo starego nauczyć, jedno to jest, bo iak umarły lekami nie



ożyje, tak się nie tak stary, iako za starzały w złych nałogach, żeby naj-  
 świętszą twoją nauką niepoprawi. *Mortuo mederi, aut senem docere idem*  
*est.* Drugi raz zaś stary w tym jest dziecię, jeżeli w sobie sędziwych y  
 Świętych postępków nie ma. A zatym niech ma lat sto, albo dwieście,  
 nie raz taki, ale dwa razy dziecię, *Senex bis puer*, to prawdziwa starość,  
 od ktorey iak dla lat ciało starzeie, tak dla cnot dusza młodnieie. S. to  
 Grzegorza Nazyanzeńskiego zdanie który mówi: Tych iak za Mężów  
 sędziwych sądzę, których iak ciała od starości słabieją, tak się dla cnoty  
 rzeźwiejszemi ich dusze stają, *Hos graves & honestos dico, non minus*  
*virtutis quam senectutis nomine venerandos, quorum ut corpora temporis*  
*diuturnitate debilitantur, ita animae Deo juvenescunt.* Stan się grzybem,  
 y zwiń się od starości w kłębek, przecię ty nie starym, ale dziecięciem  
 umrześ, jeżeli sędziwych mieć cnot nie będziesz w sobie.

*Isaie 65.* Mowi tam Izaiaś Prorok: Starzec we stu lat dziecię-  
 ciem umrze. *Puer centum annorum morietur.* Coś przeciwnego Izaiaśu  
 Proroku mówisz, bo iak ma być dziecię, kiedy sobie sto lat rachować  
 będzie? W tych leciech nie tylko Oycem ale y Pradziadem być może  
 innym, a iakże się dzieciństwo w nim mieścić może? Gdyby ludzie  
 we stu lat, mieli być dziećmi, a kiedyż by się z nich Rodzice pocie-  
 chy doczekać mogli? Nieszczęśliwy by był ten Ociec, y Matka, którym  
 by się zdarzyło, mieć takie dziaiki, bo dwa lata a bo trzy pielęgnować  
 dziecię, jest rzecz uprzykrzona, a co dopiero przez lat sto mieć pieczo-  
 łowanie o nim, komuż by się nie przykrzyło? Y Ociec y matka odrze-  
 kli by się takiego dziecka, ktoreby y we sto lat być miało dzieckiem.  
 Więc jeżeli w tym sensie Izaiaśu Proroku mówisz, że y we stu lat czło-  
 wiek dziecięciem drobnym y niedorostłym umrze, *puer centum annorum*  
*morietur*, to nierozumiem o kimby się to prawdziwie rzetelnie miało, bo  
 to codzienną experyencyą widzę że im daley dziecię postępuje w lata,  
 tym bardziey roście, a nie drobnieie, im dłużej żyje, tym co daley sę-  
 dziwieie, nie młodnieie. Jeżeli w tym sensie mówisz, że y we stu lat  
 takim dzie kiem umrze, właśnie iak żeby miał dwa albo trzy lata, to jest  
 tak czystym y niewinnym, o upewniam, że się to o wielu prawdzi. Ma-  
 my bowiem tyle Świętych Oyców, tyle Panien y Matron Świętych, kto-  
 rzy też samę niewinność zachowali do ostatniego swego zgonu, którą  
 z macierzyńskiego żywota na świat wynieśli z sobą. Y chociaż we stu,  
 albo w kilkudziesiąt lat umierali sędziwymi starcami, przecię się iednymi  
 niewinnymi dziećmi, w oczach Boskich pokazali. Ale y nie w tym ie-  
 szcze sensie mowi Izaiaś Prorok. A w jakimże? żebyśmy iego sensu rze-  
 telnie dołzli, uważmy na iego inszy Text S. Pisma. *Ioan. 21.* Po  
 Zmartwychwstaniu Jezusowym, na morzu Tyberyadzkim łowił sobie  
 SS. Apostołowie ryby, Jezus stanawszy na brzegu morskim, mowi do  
 nich: dzieci nie macie tu kaszy? *Dixit Iesus, pueri nunquid pulmentari-*  
*um habetis?* Rzekł by tu kto, że sobie Jezus z Świętych Apostołów żart  
 formalny czyni, y ktorego się nigdy iako Przedwieczney Mądrości za-  
 dna



dną nietrzymała płochą, to się zdał właśnie teraz płochę wymówić słowa. Bo coż to jest tak poważnym, y sędziwym od starości mężom powiedzieć: dzieci nie macie tu kaszy? *Pueri nunquid pulmentarium habetis?* Wszak ty Jezu do twoiey zbawienney szkoły, dobierałeś doskonałych y sędziwych mężów, a nie płochą młodź, albo niedorośle z tablicami dzieci, y ci już w szkole twoiey tak znaczny postępek pokazali po sobie, a zacoż ich dziećmi iednymi zowieś? Uważając te Jezusowe słowa Chryzolog S. mowi: Niepłochę Jezus wymówił słowa, kiedy y podobnych w leciech Apostołów swoich dzieckami nazwał, nie czynił sobie z nich żartu, bo to iego nie przysłało Bosłwu, ale iak byli w samey rzeczy dziećmi, tak ich też dzieckami nazwał. Czemu? bo ich widział (mowi) nieślategnych w wierze, w ktorey ich, y swoją nauką Boską, y tak wielkimi cudami potwierdził, bo w nich niewidział sędziwego męstwa, y dlatego ich dzieckami nazwał. *Quia eos fidei virtute reperit destitutos, & à virili robore deiectos, arguit tales pueros nuncupando.* Y daley mowi: Kiedy Jezus te słowa rzekł do Uczniów swoich, trzech ich tam na ten czas było. Był tam Piotr, był Tomasz, był y Jan, a że Piotr ktory się tak mężnie za Jezusa ażaradować obiecał, że choćby mu też y umierać przyszło, tedy go odstąpić niemiał, *& si oportuerit me mori non te negabo*, przecię się choć ieszcze tak dalece na niego nie było ciężko, Jezusa zaparł; że Tomasz drugim Apostołom czyniącym sobie relacyą, O Zmartwychwstaniu Jezusowym: Widzieliśmy Pana, *Vidimus Dominum*, płochy iak dziecko nie dawał wiary, nie uwierzę, poki nie obaczę: *Non credam nisi videro*, że Jan na Jezusowej męki niedotrzymał placu, ale na reszcie iak dziecko boiazliwe uciekł, y przeto ich nie sędziwymi uczniami swymi, ale dzieckami zowie. *Ibi enim erat Petrus qui negaverat, Thomas qui dubitaverat, Ioannes qui fugerat, non ergo ut fortissimos milites, sed pueros compellat, ut timidos.* Niemiał Jezus żadnego względu na ich sędziwe lata, ale na ich dziecinne cnoty, y dlatego iak w nich żadnego niewidział sędziwego postępu, ale dziecinną płochą, tak ich też y w starości dzieckami nazwał. Otoż tu ztąd mamy, prawdziwy sens Jzaiasza Proroka, ktory chce w tych wyrazić słowach: Starzec we stu leciech dziecięciem umrze: *Puer centum annorum morietur.* Jakoby rzekł: Na nic się zda setne lata mieć, tak ty y we stu lat dzieckiem umrzesz, iako w pierwszym, lub drugim roku, ieżeli w cnoty y doskonałości Chrześciańskie nie będziesz stary. Tak mowi Gvarricus Opat Niechwalebna, y owszem zła rzecz jest, y nagany godna, życiem swoim długie lata mierzyć, ieżeli się nie zestarzał cnotą, bo gdy y we stu lat dzieckiem bez cnoty umrzesz, tym cię iako stoletniego grzesznika cięższa kara Boska czeka. *Non magnum est, imò magis malum est multis vixisse diebus, si non senueris virtutibus, cum puer centum annorum moriturus sit, & peccator centum annorum maledicendus.* Niepopłaca u Boga ta starość, co liczy, nie tylko kilkudziesiątne, ale y kilkasetne lata, ale ta co cnot rachuje wiele. Czytając Pismo S. osobliwie Xiegi Rodza-



iu, wiele w nim ludzi ſędziwych widzę. Nayprzod to *Gen. 5.* O Adamie mowi: że żył lat dziewięć ſet trzydzieści y dopiero umarł. *Fatum eſt omne tempus, quod vixit Adam anni nongenti triginta, & mortuus eſt.* O innych powieda, że żyli po pięć ſet, po ſześć ſet, po ſiedm ſet, albo ośm ſet lat, o drugich że mało co tyſiąca lat chybili, á przecię ich ſtaremi nie nazywa. O iednym tylko Abraamie, y o Sarze żonie iego mowi: Ci byli oboie ſtarzy. *Erant autem ambo ſenes Gen: 18* Toż to między tak wielką y Mężow, y Matron liczbą, ieden tylko Abraam y z Sarą ſtarzy? Toż to żyć pięćſet, ſześć ſet, mniey albo więcey lat, nie ieſt ſędziwa ſtarość? Gdyby w naſzym teraznieyſzym wieku, kto z naſtakich lat dożył, iak na początku żyli, toby go Dziadem zwano całego ſwiata, á tu Abraam nie żył, tylko ſto ſiedmdzieſiát y pięć lat, iak *Gen 25.* powieda litera *S. fuerunt autem dies vite Abrahæ centum ſeptuaginta quinque anni, & deſiciens mortuus eſt,* á drudzy przed nim po więcey lat żyli, á zacoż on tylko ieden między wſzyſtkimi ſtary? Uczony Alvarez powieda: Między tyle mężami ieden Abraam nayspierwſzy ſtary, bo nayspierwſzy cnotliwy. Byli drudzy ſtarzy, ále że niecnotliwi, dzieci to wſzyſko, ieden Abraam to ſędziwy ſtarzec, bo nikt nad niego nie ſtarſzy cnotą, od młodości bowiem ſwoiey bardziey roſł w cnoty, niżeli w lata. *Primus ſenex vocatur Abraham, quia primus virtuti à puerita vacaverat.* Tak, tak, darmo ſobie Katoliku według metryki liczne rachujesz lata, w Regeſtrze Boſkim iednym bydź znaydziesz ſię dzieckiem, w którym Bog nie lata, lecz cnoty piſze. *In Dei Cathalogo, non numerantur anni, ſed ponderantur.* mowi pomieniony Alvarez.

*Ioan. 5.* U Jerozolimſkiey Sadzawki. wodą ſwoią, różne leczącey defekta, mnoſtwo rożnych leżało kalek, czekaiących od Anioła poruſzenia wody, za którymby każdy od ſwoiey choroby mógł bydź uleczony. *Iacebat magna multitudo langventium, cecorum, claudorum, aridorum, expectantium aque motum.* Między innemi leżał też tam y ieden nieſzczęśliwy człowiek trzydzieść lat y ośm maiący w chorobie ſwoiey. *Erat autem quidam homo ibi, triginta & octo annos habens in infirmitate ſua.* Według ſamego literalnego ſenſu, tego Textu *S.* Piſma inaczey rozumieć niemożna, tylko tak, że ten człowiek w ſamey chorobie ſwoiey, przy tey ſadzawce leżał lat trzydzieści y ośm. Wydaie ſię to iáśnie z oſtátnich ſłow, ktore *S* Ewangelista kładzie, w chorobie ſwoiey: *In infirmitate ſua.* Jeżeliſz tak ieſt, że przy tey ſadzawce w chorobie ſwoiey leżał lat trzydzieści, y ośm, á zacoż o nim tak Piſmo *S.* mowi: Właſnie iakby tylko miał mieć trzydzieści lat y ośm, od urodzenia ſwego? Mowi bowiem, maiący lat trzydzieści y ośm? *Triginta & octo annos habēs?* Bo ieżeli przy ſamey ſadzawce te lata leżał, toć muſiał mieć lat więcey niżeli trzydzieści y ośm, á ieżeli nie miał więcey, toć go chyba Matka tak zaraz przy ſadzawce chorego urodziła, y złożyła, co ſię niemoże mowieć. To ieſt prawda że ten kaleka miał więkſze lata, á przecię mu Piſmo *S.* liczy lat trzydzieści y ośm, á czemu? zaraz to obaczemy. *1 Reg.*



13. Chronika Starozakonných Krolow, opisując Krola Săula panowanie w Jzraelskim Państwie, powieda o nim: że Saul był Synem czyli iednorodzonym dziecięciem, kiedy w Jzraelu krolować zaczął, krolował zaś lat dwie. *Filius unius anni erat Saul, cum regnare cepisset, regnavit autem annis duobus.* Jak mi się temu niechce wierzyć, żeby Saul pierwszego zaraz roku swojego życia, miał byđ Jzraelskim Krolew, tak też y temu, żeby miał panować dwa lata tylko. Pierwszemu niechce mi się wierzyć, bo wątpie żeby go Jzrael w pieluchach za Krola przyznał, druga, oczywiście w tychże Krolewskich wyczytuję Xięgach, że go w doskonałym wieku na Izraelskie Krolestwo, namaŝczał Samuel. Drugiemu także podobnie niechce mi się wierzyć, bo wiem, rzetelnie, że Saul nad Izraelem całe lat czterdzieści panował, a nie dwa lata. Kiedyż tedy jest tak, że Saul w doskonałym wieku Krolestwo przyjął, y lat czterdzieści panował, z iakiey że mu racyi, tak wiele lat, iak życia, tak y panowania, Piśmo uymuie Święte? Uczony Diez uważając te słowa: był Saul właśnie iak iednorodzonym dziecięciem, kiedy obiał Krolewską godność, *Filius unius anni erat Saul.* &c: mowi: Nie był Saul Dziecięciem, kiedy Krolewem został, ale że tak był niewinnym, y bez grzechu, iak dziecę, dlatego go Piśmo nazywa dzieckiem iednorodzonym. *Quando Saul in Regiam dignitatem erectus est, purus, & absq. peccato erat, velut puer unius anni.* że mu zaś tylko lat dwa panowania liczy, bo Piśmo te lata nie za nasze sądzi, które w swywoli, y w rospuście przeżyjemy, tylko te, których co dla Boga ućierpiemy. Y tak Saulowi zginęło lat przed Bogiem trzydzieści y ośm, panowania iego, á dwa mu szczegulnie zostało tylko, bo iak tamte w iedney rospuście przeżył, tak te dwa, w ustawicznych troskach, kłopotach, y umartwieniu. Tak mowi uczony Baza, czterdzieści lat panował Saul, á do komputu mu nie bierze Bog trzydziestu ośmiu, áby dał znać, że pominąwszy insze, te sobie tylko lata rachować mamy, które w różnych dysgustach, nieukontentowaniach, prześladowaniach, albo chorobach przepędzamy. *Duobus annis regnavit super Israel, ceteris oblivioni traditis, triginta & octo, evanuerunt coram Deo & ex annis erumnarum, dies integri, & completi sunt apud Deum.* Otoż tu racya, za co temu choremu kalece, tylko Piśmo S, liczy lat trzydzieści y ośm, bo lubo przed chorobą mógł żyć lat tyle, albo więcej, ale że ich podobno przepędził na rospuście, na obrazie Boskiej, dlatego mu nie liczą właśnie iakby nie iego były, te zaś rzetelnie iego, w których złożony chorobą leżał. *Triginta & octo annos habens in infirmitate sua.* Tak to tak, te lata nasze, y Bogu miłe których nam się cokolwiek zdarzy dla Boga cierpieć, te nie nasze ktoreśmy na pomysiney swobodzie przepędzili. Te lata nie uczynią nas staremi, przed Bogiem, w których miłą ciału swobodę mamy, ale te w których nieukontentowania cierpiemy różne. Czemu? bo iak Bog szczęśliwe pożycia naszego lata, z Regestru maże, tak nieszczęśliwego żadnego nie opuści. Wydaie się to iasno na Saulu, który lubo lat czterdzieści panował, przecię



mu tylko dwa lata przyięto w komput. Wiedział bardzo dobrze o tym Paweł S. który lubo sobie lat kilkadziesiąt liczył, przecię nie ztąd się bydz starym sądził, że miał lata, ale ztąd że wiele dla Boga cierpiał. Tak bowiem do Filemona pisze: Paweł stary, bo wiązany dla Jezusa, *Paulus senex nunc vinculus Iesu Christi. Philemonis 9.* Na co mowi Ambroży S. w tenczas się Paweł śmieie bydz mięni starym, kiedy katufze okowy, y więzy ponośi dla Jezusa. *Tunc etatis senium audet numerare, cum patitur vincula & carceres pro Domino.* Tam się sędziwą starością szczyći, gdzie się dla Chrystusowey wiary nie młokoskiem bydz zna w ćierpliwości. *Ibi se senem gloriatus est, ubi jam in vinculis tenebatur.* Nie dopieroć poczęła w ten czas rość Pawłowi broda, kiedy zaczął za Chrystusową wiarę kaydanami brząkać, miał on ią y wtenczas, kiedy przed przyięciem wiary, prześladował Chrystusow Kościoł, *Saulus spirans minarum, & cedis in discipulos Domini,* a przecię wtenczas się stał dopiero starym, kiedy cnoty ćierpliwości nabył. *Paulus senex vinculus Iesu Christi.* Y Piotr ći nie na Urzędzie Apostolskim ołyśiał, ale y przed tym, takim bydz musiał, a przecię go Chrystus *Ioan. 21.* w tenczas dopiero staruszkciem zowie, *Cum senueris* kiedy mu przepowieda że ma za wiarę ginąć krzyżową śmiercią. *Hoc autem dixit significans quā morte esset clarificaturus Deum.* Co także uważając Ambroży S. w te słowa mowi: Zkąd poznać w Piotrze sędziwą starość, y poważnych dni tak piękną pełność? ztąd że Piotr nietylko Herodowe tyrańskie okowy znośił, złoczyńcom w naznaczonych katufszach bywał, ale że się za Chrystusową wiarę y krzyżowey nie wzdrygał śmierci. *Ecce venerabilis Petri Senectus, & dierum plenitudo unde censetur? Ex vinculis & laboribus.* Poki Piotr za Chrystusa nie zaczął ćierpieć, poty był nietylko młodym, ale y dzieckiem, iakom już powiedział wyżej, iakże zaczął nabywszy cnoty ćierpliwości, za Chrystusa ćierpieć, aż Piotr dopiero stary. *Ante certamen junior dicitur, in certamine senex, cum omne certamen impleverit,* mowi pomieniony Ambroży S. Bierz że sobie na reflexyą kátoliku, w iákich też możesz bydz latach, y ieżeli mi powiesz, ia mam czterdzieści, drugi pięćdziesiąt, inny sześćdziesiąt lat, y tam daley, o mylisz się mylisz, káždy, kto tak swoje rachuietż lata, bo ieżeliś w nich nic dobrego nieuczynił, na swoiey zbawienie Duszy, ieżeliś nic nie poniośi dla miłości Boga, ieśteś dziecko u Boga, a nie sędziwy starzec. Zmaż te wszystkie lata twoie z Regestru, w ktorychś żadney nie wypeśnił cnoty, nie to starość co siwą, ale to co cnota sędziwa. Tak Richardus à S. Victore mowi: Prawdziwa starość od cnot się liczy, a nie od lat, od Świętych y cheroicznych Aktow, a nie od czasow. *Melior est senectus morum, quam annorum, meritorum, quam temporum.* Nie tylko sto, ale y dwieście lat sobie rachuy, a nie miey w sobie obserwancyi Przykazań Boskich, boiaźni Bożey, káždy ci powie żeś ty śipalec, nie starzec, obserwan-cya albowiem Mandatow Boskich, boiaźni iego, te są, ktore y młodego sędziwym czynią. *Expers timoris Domini securitas, cogitationem puerilem facit*



*facit, & timor Domini etiam Iuvenes, senes reddit,* mowi S. Ephrem, Bądź ty y w siedmiu leciech, á żyi według danego ci od Boga prawa, nie rozwioźle, nie płocho, każdy cię z Hieronimem S. y w dziecinnych leciech, starcem sędziwym uzna. *Agebat senem meribus, annis puer.* Przetoż tedy tak każdy żyi, iak po tobie Chrześcijańska wyciąga obligacya, y lara twoie, á nie lekkomyślna, rozwioźla y dziecinna płochość, abyś był od Boga przy śmierci twoiey *ad mensuram etatis, plenitudinis Christi,* Sędziwym y cnotliwym starcem znaleziony, á nie dzieckiem. Ten Bog który ci udziela lat, użyczy ci do wykonania cnot, y łaski swoiey byleś się sam chciał do nich garnąć przy pomocy Jego. Amen.

## K A Z A N I E

### Ná NIEDZIELE SIEDMNASTĄ

Po SWIĄTKACH.

*Dixit Dominus Domino sede à Dextris meis.* Mtah. 22.



Toż Jezus opisał światową praktykę, kto z kim prze-  
staie? Pan z Panem? kto kogo respektuie Pan Pana,  
kto z kim obok, y za brat siedzi? Pan z Panem. *Di-*  
*xit Dominus Domino sede à dextris meis.* Zwyczaj-  
nie Pan z Panem ie, Pan z Panem zapia, Pan Pa-  
nu wzajemną oddaie rewerencyą. Kto ma prędszy  
do Pana przystęp? ubogi za drzwiami stoi, á Pan  
proście, do Pana idzie. Gdyby był który z Jezusowych Uczniow do Pi-  
łata przyszedł prosząc o Jezusowe Ciało, to niewiem czyby był nie tyl-  
ko prozby swoiey otrzymał skutek, ále y do Piłata miał łatwy przystęp,  
á że do niego przyszedł Jozef Pan szlachetny y możny, *Dives nobilis,*  
*Vir Decurio,* dlatego do Piłata miał y łatwy przystęp, y co chciał wyie-  
dnał ná nim. Tak S. Paschasius mowi: że S. Ewangelista, bogatym,  
y szlachetnym Jozefa zowie, to dlatego czyni, aby wyraził przyczynę, dla  
ktorey u Piłata, y łatwo Jezusowe wyiednał ciało, y łatwy miał do nie-  
go przystęp. *Ioseph ab Arimathea, Dives dicitur, ut ostenderet causam,*  
*quare à Pilato potuerit impetrare Corpus Iesu, vel unde accessum ad eum*  
*habuerit.* Jozef co chciał, wszystko to u Piłata wskorał, czemu? bo Pan  
u Pana, co gdyby byli y wszyscy razem Uczniowie SS. Piłata prośili oto,  
to bardzo wątpie żeby to wymogli ná nim. Czemu? bo uboństwo. Zwy-  
czajna Panom wzajemnie dla siebie fawory świadczyć, co chudy pachó-  
łek, żeby náypotrzebniejszy, tego mieć u Pana niemoże szczęścia. Pan  
Pana obliguie ná przyiaźń swoię, y uczestnikiem przy proźbie swoiey,  
samego staie się skutku, ubogi prosi ná miłosć Bołką, y przecię mu się  
nie tylko mieścić, ále y pożywić między Panami ciężko. *Luce 16.*  
Pod drzwiami Ewangelicznego Bogacza ięczy w gnoju ubogi Łazarz,

FFF

radby



radby ſię poſilił kruſzynami, które z iego ſpadały ſtołu, *capiens ſaturari de micis, que cadebant de menſa Divitis*, przecię nie maſz, krobymu ich podaſ. *Et nemo illi dabat*. Co ſiedzący u ſtołu iego, to po dziorki wſzytkiego maią. Tak wiele ſię zaproſzonych gości przy ſtole bogaczowym mieſci, a dla Łazarza mieyſca, y poſt ſtołem nie maſz, czym ſie to dzieie? bo zwyczajnie Pan z Panem bankieruie, Pan z Panem ſię cieſzy, *dixit Dominus Domino ſede à dextris meis*, a ty chudy pachółku za drzwi. Niech ſię iako náyciężey Panowie między ſobą zwadzą, łatwo oni między ſobą uczynią zgodę, a ty chudy pachółku ieżeli ſię wdać między nich zechceſz, gdy worka niemaſz, ſkora będzie na tobie trzeſzczec. Pan Panu folguie, albo też całe ieden ſię drugiemu nie da, a ty ieżeli ſię między nich wdaſz, y nie ſłuſznie za wſzytko odpowieſz, bo ſobie to za więkſzą mieć będą krzywdę, żeſ ſię wdał między nich ubogim będąc, a niżeli co oni zawinili zobopolnie przeciwko ſobie. Czemu? Bo iako pokornym, brzydzy ſię hardy, tak ubogiego cierpieć niemoże bogacz. Sam to Duch Nayſw: przyznaie, gdy mowi *Eccl. 13. Sicut abominatio eſt ſuperbo humilitas, ſic execratio Divitis pauper*. Ale mili Panowie iak chcecie, y możecie tak ſię reſpektuycie, o ubogiego nie trwaycie, y za ſtworzenie nie mieycie Boſkie, tym iak mnieyſzą obſerwancyą czynicie ſobie, tak wielki ubogim honor. Czemu? Bo iak wy zanie ſobie ubogich macie, tak ich Bog oſobliwie reſpektuie. Y o tym *Ad M. D. G.*

**R**zecz prawdziwa, że cały ſwiat więkſzey nikomu mieć niepowinien obligacyi iako uboſtwu. *Mundus nulli eſt obligator, quam pauperibus*. mowi Chryzoſtom S. Miaſta które widzicie tak obſzerne, obronne y mocne, Domy, kamienice w których mieſzkacie, tak wygodne, wſpaniałe y trwałe Świątynie Boſkie, Krolewſkie Rezydencye, Senatorſkie Pałace, Szlacheckie Dwory, których ſię zadoſyc napatrzyc niemożecie, przedziwnych ſtruktur, wſzytko to ſą dzieła ubogich ludzi, ci na nich kamienie kopali y wożili, ci wapno palili, ci z dzikich puſtyń ſprowadzali drzewo, ci tak przepyszne mury wyſtawili. Maią Panowie podobſtatkem chleba, ale któż ich w niego bogatymi czyni? ubodzy chłopkowie, którzy w roli dzień y noc grzebią, iako robaki iakie. *Panem vobis dat ruſticus, qui ſeminat, & agrum colit*. Maią Panowie złote gory, ale któż kopie złoto? któż go poleruie w ogniu? wſzytko ludzi ubogich praca. *Aurum & argentum ſoli pauperes effodiunt, in clibanis purgant*. mowi te obydwia Texty Chryzoſtom S. Bogaćci Panowie we wſzytko, ciężko żeby im kiedy zbywało na czym, bo ſię ubodzy ledwie nie do oſtatniego na niego ciągną, żeby mu ſię y z tego wypłaćili, że ſą ſługami iego. *Apocal. 12*. Świeci ſię na niebie niewiaſta odziana w ſłońce, miſiąc pod nogami maiąca, a zamiast kleynotow dwanaście gwiazd iey zdobi głowę. *Mulier amicta ſole, Luna ſub pedibus ejus, corona in capite ſtellarum duodecim*, nie proſty to ubior, ale ſię prawie wyniſzczyć na niego muſiało Niebo, bo dla niey muſiało uſtąpić ſłońca, gwiazd, y Xięzycy.



życa. Świeci się y ná Panach światowych złoto, á zkądże to? z tributu ubogich ludzi. Y tak ieżeli są ubodzy ná świecie, są ná utrzymanie od ostatniey ruiny świata, do z bogacenia Panow, do utrzymania każdego Królestwa, w całości swoiey. Kiem bowiem monarcha od nieprzyjacielskich najezdów broni swojego Państwa? pewnieże nie Panami, Panowie w Domu swoim pilnują fortun, á ubodzy za nich ná wojennym placu, ná ázard idą. Panowie się wolnością szczytą, á ubodzy ich wolności bronią. Kim w swoiey perfekcyi Miałteczka, y Miałta, łtoią? ubogimi, bo lubo o całości ich możniejszy radzą, ále iezy ubogiemu nie dadzą upaść. Zkąd Aloysius Juglaris mawiał. Niemoże być, żeby ktore bez ubogich miało być miało. *Fieri non posse, ut absq. pauperibus, constet Civitas.* A ná ostatku ieżeli są ubodzy ná świecie, to dlatego są, ábyśmy się przez nich Bogu za grzechy wypłacali. Tak S. Cælius mówi: *Ideo Deus pauperes in hoc mundo esse permisit, ut omnis homo haberet, quomodo peccata sua redimeret.* A iakąż im od nas obligacya za to? Oto kogo despotycznie traktować? ubogiego; ná kogo cholere wywrzec? ná ubogiego, kogo złać y z Domu wypchnąć? ubogiego. A za tym co? Oto gdy się świat brzydzi nimi, Bog ma osobliwą nád nimi pieczę. Tych Bog nie tylko przyjaciółmi, *vos amici mei estis*, ále y bracią swoimi zowie. *Quamdiu ex his fratribus meis minimis fecistis, mihi fecistis.* Math. 25. Coście tym naylichszym, y naymnieyszym bracią moim dobrego, albo złego uczynili, mnieście uczynili. Każdy ubogi w oczach ludzkich nikczemny y mały, ále w oczach Boskich wielki, bo Brat Chrystusowy. Stanąwszy tu ná tym Textem S. Pisma Chryzostom S. do Jezusa wte słowa mówi: Coż czynisz dobry Jezu, ieżeli ubodzy są Bracią twą, zacoż ich małeńkiemi zowiesz? *Quid agis si frater tui sunt, quomodo minimos apellas?* Y daley mówi: Y owszem dlatego są Bracia Jezusowi, że nikczemni, że ubodzy, że wzgardzeni. *Imo vero ideo fratres, quia humiles, quia pauperes, quia abiecti.* Ci godni być Jezusowymi Bracią, których świat sądzi za niegodnych dobrego słowa. *Hos maxime ad fraternitatem convocat suam, qui ignoti, & despicabiles sunt.* Człowiek gdy go Bog z podłego stanu, wyniesie ná iaką godność, to się urodzenia własnego wtydzy, właśnie iakby mu to nikczemne urodzenie iego umnieyszało sławy, á Chrystus Bog z Boga, Pan nieogarnionego Majestatu, Król wieków, tym się ieszcze szczyć, że się człowiekiem stałszy, ubogich ma braci swoich. Tak mówi Autor Imper. Oper. *Homosi ex humili generatur, & Deo prestante ascenderit ad aliquam dignitatem, erubescit generationem suam audire, & Christus adhuc gloriatur fratres suos pauperulos dicendo.* Y ztądci Łuce 2. Kiedy się urodził ná świat, Anioł Pański zwiastując Narodzenie iego, do pastużków wyrzekł: Ten będziecie mieli znak, że go w pieluszki obwinionego, y ubożuchno złożonego, znajdziecie w żłobie. *Hoc erit vobis signum, invenietis Infantem pannis involutum, positum in praesepe.* Uczony Sylveira pyta się tu, za co sobie Jezus zaraz przy Narodzeniu swoim, za zaliczył y za znak



Bóstwa swojego ubóstwo obrał? *Quare paupertatem Deus, elegit sibi in signum?* Y odpowiada sobie: To sobie każdy obiera za znak godności swojej, co mu bydź najmilszego może, *Quisq. assumit sibi pro signo illud, quod magis est cordi, & majori glorie*, aby tedy pokazał Chrystus, że mu nic milszego nad ubóstwo niemasz, za znak sobie ubóstwo obrał. *Vt denotaret quam pretiosa illi erat paupertas.* Czym nam ná oko pokazał wszystkim, że iak świat ubogich delp ktuie, tak Bog osobliwszy ma ná nich respekt.

*Ioan. 1.* Opisuiać Jan S. Wcielenie Syna, w te słowa mowi: Słowo stało się Ciałem. *Verbum Caro factum est.* Z pierwszego weyrzenia, bardzo mi się dziwne to opisanie Ewangelisty S. zdaie, bo gdy mnie tego rzetelnie wiara S. uczy, że Przedwieczne słowo, nie tylko wzięło ná siebie, Ciało ludzkie, ale też y Duszę ludzką, y całym się z Ciała y Duszy złożonym, człowiekiem stało, za co tu Ewangelista S. nie mowi: słowo stało się człowiekiem, ale słowo stało się Ciałem: *Verbum Caro factum est?* Do tego gdy mnie y sama Filozofia uczy, że każda rzecz powinna brać denominacyą swoją od szlachetniejszey części, *denominatio debet sumi à nobiliori*, więc kiedy Dusza ludzka iest w człowieku część szlachetniejsza nizeli Ciało, Ewangelista S. według rygoru Filozoficznego, powinien był mowić: słowo stało się duszą, *Verbum anima factum est*, a nie słowo stało się Ciałem. *Verbum Caro factum est.* A coż to przecię w tym za Tajemnica, że Jan S. nie mowi, słowo stało się Ciałem? Zebyśmy dociec tego sekretu mogli obaczmy ná iego inne dwa Texty S. Piłma. *Ioan. 4.* Ewangelicznemu Krolowi w Kafarnaum, iedyny Synaczek ciężko zachorował, Krol iako kochający Ociec chcąc go ratować w chorobie owej, opuściwszy ziemskich, do Niebieskiego Medyka Zbawiciela Chrystusa, czyni pokorny kurs, proząc go, aby w Dom iego zstąpiwszy chciał pierwey iego uleczyć syna, nizeliby go śmierci ne boleści wzięły. W te bowiem mowił do Jezusa słowa: Panie zstąp pierwey, nizeli syn moy umrze. *Domine descende, priusquam moriatur filius meus.* Jezus nakłoniony prozbą owego Krola, uzorował syna iego, ale zstąpić niechciał do iego Domu. Bo z tego co do niego mowił: Idź Syn twoy żyje. *Vade filius tuus vivit*, oczywiście się wydaie że niecnciał bydź w iego Domu. *Math. zaś 8.* Kiedy Jezus do Kafarnaum przyszedł, Setnik zaszedłszy mu drogę mowił: Panie sługa moy leży paralizem złożony w domu, y bardzo się zle ma. *Domine servus meus jacet in Domo paralyticus, & malè torquetur.* Jezus mu odpowiedaiąc na to mowił: Przyidę ia do Domu twego y uzdrowię go. *Ego veniam curabo eum*, Ten setnik nie prosił Jezusa o to, zeby raczył bydź w iego domu, ale tylko mowił: Panie rzecz słowem tylko, a uzdrowiony moy sługa będzie. *Domine dic tantum verbo, & sanabitur servus meus.* Y owszem niegodnym się Jezusowej bytności u siebie mieniąc, do Jezusa mowił: Panie nie iestem godzien abyś wszedł do Domu mego. *Domine non sum dignus, ut intres sub tectum meum*, a przecię Jezus, y bytność swoją



swoię w Domu iego deklaruję, y za bytnością służę się iego uzdrowić obiecuie. *Ego veniam & curabo eum.* Ktoż się tu nad tym procederem Jezusowym nie zdziwi? Krol, Potentat, do Pańskich Pokoiow Jezusa prosi, aby za bytnością swoją, chciał iego uzdrowić Syna, Jezus y w odległości miejsca, mocą swoją Bołką Syna leczy, á niechce bydz w Domu iego. Setnik uboństwo, prosi Jezusa, aby iednym słowem iego uleczył służę, á Jezus y w Dom iego ochotnie spieszy, y w uzdrowieniu służgi, nie trudny. Coż to za racya tey różności? toż to Setnik godniejszy nad Krola, że Jezus Krolewskimi Pokoiami gardzi, á do mizerney Setnikowej lepianki ochoczo idzie? Pisząc na to, Ambroży S. w te słowa dyskursuje: Niechciał iść Jezus do Domu Ewangelicznego Krola, aby się nie zdał bardziey bydz przychylnym Panom, niż ubogim, tu zaś w Dom Setnika z ochotą poszedł, aby pokazał że bardziey respektuie ubogich, niżeli Panow. *Ibi noluit pergere, ne in Reguli filio, videretur magis Diviti detulisse, hic ipse perrexit, ne videretur in centurionis famulo, conditionem despexisse servilem.* Nie wzgardził Jezus Krolewską prośbą, gdy y w odległości miejsca, iego uleczył Syna, ale się ku setnikowi przychylniejszym pokazał, kiedy mu w własnym Domu swoje darował bytność. Czemu? bo iak świat ma sobie ubogich za nic, tak ich Bog osobiwie respektuie. Otoż tu ztąd mamy racją, dlaczego Jan S. nie mowi słowo stało się Duszą, *Verbum anima factum*, ale Słowo stało się Ciałem, *Verbum Caro factum est*, bo gdy Dusza, iest szlachetniejsza niżeli ciało, y dla nie mięnia w sobie żadney materyalności ma iakieś powinowactwo z Bogiem, iako Theodoretus mowi: *anima cognitionem habet aliquam cum Deo*; Jan S. gdyby mowił: słowo stało się Duszą, *Verbum anima factum est*, pokazał by był Boga bardziey przychylniejszego Duszy, niżeli podłemu ciału. Aby tedy Jan S. pokazał, że Bog iest bardziey przychylny ułomnemu, y nikczemnemu ciału, niżeli Duszy, opisał Wcielenie Jego mowiąc: słowo stało się Ciałem. *Verbum Caro factum est.* Przypomniało samo Grzegorz S, gdy mowi: Krol Niebieski wziął na siebie ziemię naszego ciała, nikczemnością naszą, owa wysokość Maiestatu nieogarnionego, nie wzgardziła. *Celi Rex terram nostrae carnis assumpsit, infirmitatem nostram illa celsitudo non despexit.* Nie rzekł ten Święty: Krol Niebieski wziął na się Duszę naszą, ale wziął na się ziemię naszego ciała, aby pokazał, że Bog przychylniejszy iest, y większy mający wzgląd na nikczemność naszego ciała, á niżeli na szlachetność Dusze naszej. Dusza nasza adumbruie stan Pański, stan szlachetny, ciało zaś nasze, iako podła ziemia, adumbruie stan nikczemnego uboństwa; Owoż kiedy ci Święci mowią, że Bog stał się ciałem, á o duszy nie czynią wzmianki, znaczyć dają że Bog większy ma na ubogich respekt, niż na Panow. Y lubo Bog zarowno iest iak Ubogiego, tak też y Pana Stworcę, przecię bardziey się ubogiemu szczyć niż Panami. Wydaie się to iásno na Dawidzie. Tego gdy Mateusz S. w Genealogii Jezusowej tuż zaraz przy Jezusie kładzie, nie przydaie mu Krolewskiego Tytułu, ale tylko mowi:

G g g g g

Xię-



Xięga Rodzaju Jezufa Chryſtufa Syna Dawidowego. *Liber Generationis Ieſu Chriſti Filij David.* Gdy daley w Genealogii Jeżufowej, Mateuſz S. o Dawidzie mowi: to go nazywa Krolem, *David Regem, David autem Rex,* a gdy mowi o nim zaraz tuż przy Jeżufie będącym, to go nie zowie Krolem. Coż to za racya, pyta ſię uczony Sylveira: *Cur David hic regio titulo non inſignitur?* Y odpowiada ſobie: że Mateuſz S. przy Jeżufie nie nazywa Dawida Krolem, to chce pokazać, bo Bog bardziey ſię ſzczyći Dawidem Paſterzem ubogim, aniżeli Krolem, więcey ſobie Bog poważa uboſtwo, niżeli bogactwo, lub godnoſć Pańſką. *Vt manifeſtetur, quod plus Deus gloriatur de Davide paſtore, quàm de ipſo Rege, & præpotenti, pauperes enim à Deo magni æſtimantur.* Jednakowo Bog Stworca wſzyſtkich, iák Panow, tak y ubogich, ale nie iednakowo reſpektuie wſzyſtkich, bo gdy ſię Panowie bogaći y możni ſami reſpektują, na ubogich mnieyſzy wzgląd y reſpekt mając, Bog też ubogim więkſzą ſwoię łaskawoſć ſwiadczy.

*Ioan. 2.* Wſzedłszy Jezus do Jeroſolimſkiego Koſcioła, kiedy tam woły, barany, owce przedaiących zaſtał, ukrećiwſzy ſobie bicz, tak dobrze owych przekupniow poczał po uſzach chluſtać, że ich y z Koſcioła powyganiał, y ſtragany ich czy ſtoły powywraćał. *Cum feciſſet quaſi flagellum de funiculis, omnes ejecit de templo, & menſas nummulariorum evertit.* Do tych zaś ktorzy gołębie przedawali, obraćiwſzy ſię rzekł: wynieſcie to ztąd, y nie czyńcie Domu Oyca mego, iarmarcznym domem, *Auferte iſta hinc, & nolite facere Domum Patris mei, domum negotiationis.* Wielce ia tu o krzywdę honoru Boſkiego mſćiwego Jeżufa widzę, ale kiedy go iednych ſurowo po uſzach, chluſtaiącego, drugich zaś tylko łaskawie ſtrofuiącego zważam, w tym punkcie mu iakąſ *partialitatem*, czyli łaskawoſć na iednych, a ſurowoſć na drugich przypiſać muſzę. Wſzyſcy bowiem ci przekupniowie byli godni iednakiey kary, bo wſzyſcy ieden irreweencyi, y niepoſzanowania Koſcioła ſwiątyni Pańskiey grzech popełnili. Zarowno iák ci co woły, tak y ci co gołębie, iák ci co barany, tak y ci co owce przedawali, czynili w Koſciele iarmark, zarowno ſię wſzyſcy nie modlili, ale zgiełt y rumor w nim czynili. Więc ieżeli ci co woły przedawali y owce, godni byli Jeżufowej chłoſty, że ich Jezus ze wſzytkim powypędział z Koſcioła, tak też y ci co gołębie przedawali, byli nie mnieyſzey godni. Woły y owce w Koſciele beczwały, gołębie piſzczały, albo gruchały; więc gdy Jezus niemógł na ſobie znieſć bydlęcego beku, y ptaſzego piſku niepowinien cierpieć, a zacoż ſię przecię Jezus z przedaiącemi gołębie łaskawie obchodzi, wynoſić ich tylko z Koſcioła każąc, *auferte iſta hinc,* a zaś z przedaiącymi bydlęta ſurowo? Rupertus Opat powieda: że iak tuczne barany, y woły, do ofiar ſłużące, przedawali, nie ubodzy, ale bogaći, y Panowie możni, tak ptaſtvo przedawali nie bogaći, ale ubodzy. *Non divites ſed pauperes huiusmodi columbas vendebant.* Y przeto Jezus Bogaczow biczem po uſzach, aby dla łakomſtwa ſwego nie czynili irrewe-



rencyi w Kościele, na ubogich zaś ma łaskawy respekt. *Pauperibus par-  
cit, ut non exturbet columbas quas vendebant, quas cum exturbata evolas-  
set ipsi consequi non possent, aliquomodo damno affecti angerentur, & jure de-  
plorarent.* Jeden grzech irrewerencyi ci wszyscy popełnili, tylko że to  
Bog bardziey grzech Pański karze, aniżeli grzech ubogich, dlatego Pa-  
nowie po uszach wzięli, ubodzy zaś tylko napomnienie. Spyta mnie się  
tu kto, a zacoż to Bog bardziey grzech Pański, niżeli ubogich karze?  
wszakże Boskie przykazanie łamać iednaki to grzech, iak w bogatym,  
tak y ubogim, a toż to ubogi będzie od kary wolny, a Pan, a bogacz  
nie? Odpowiem: bo Pan z rokoszy grzeszy, a ubogi czasem chcąc  
niechcąc z biedy musi obrazić Boga. Y tak lubo dla wszystkich iest  
przykazanie Boskie, Nie kradniey. *Non furtum facies,* przecię kradzież  
Bog ciężko w bogaczach karze, w ubogich nie tak. Czemu? bo gdy bo-  
gacz kradnie, to czyni z łakomstwa, chcąc mieć więcej nad to, niżeli  
ma, a gdy ubogi to czyni z biedy, gdy się albo wyrobkiem, al-  
bo wyprośzeniem pożywić niemoże. Nikomu się przeklinać nie godzi,  
przecię gdy się zarowno iak bogacz, tak y chudy pachoszek przekleń-  
stwem bawi, bardziey się tym bogacz przed Bogiem obwinia, niż ubo-  
gi. Czemu? bo gdy bogacz klnie, to to czyni albo z zawziętości. albo  
że mu się w pomyślnych sukcesach niechce szczęścić, ubogi zaś gdy  
przeklina, to to częściej czyni, z nędzy, y mizeryi swoiey, niż ze zło-  
ści. Każdemu się co Święto należy Miży S. słuchać, iak Kościół S. przy-  
kazuje, przecię gdy iey nie słucha Pan y ubogi, Pan cięższy nad ubogie-  
go musi rachunek oddać za to Panu Bogu. Czemu? bo gdy Pan Na-  
bożeństwa zaniedba w święto, to czyni, albo z niedbalstwa y gnusności ku  
służbie Boskiej, albo dla doczesnych interesow, ktoreby mógł inszych  
dni sprawić, gdy zaś ubogi tegoż samego zaniedba, to to albo dlatego  
czyni, że musi pilnować uboństwa swego, albo dlatego, że przyść do te-  
go niemoże. Y tak Bog zawsze na ubogich łaskawszy niż na Panow.

*Exodi 3.* Maiąc Bog Wszechm: Moyżesza uczynić wodzem y  
Rządcą swojego ludu, dał mu się widzieć bardzo w podłym przy zie-  
mi krzaku. *Apparuit ei Dominus in flamma ignis, de medio rubi.* Czegoż  
to prosić przez to chciał Bog Wszechm: nauczyć Moyżesza, że mu się  
nie ná Niebotycznym Libańskim Cedrze, albo wspaniało rozłożystym  
iaworze, ale w nikczemnym przy ziemi pokazał krzaku? Uczony Oliva  
pisząc ná ten Text S. Pisma powie: że tym Bog chciał Moyżesza na-  
uczyć tego, iakoby rzekł: Jako ja opuszczam wysokie y rozłożyste Ja-  
wory, goruiące y Dęby y Sosny, y wszystkie szlachetnieysze drzewa, dla  
pokazania ci ná nich Majestatu mego, ale iednemu mizernemu krzako-  
wi większy fawor świadczę, tak ty iezeli chcesz bydz ludu moiego pra-  
wdziwym Opiekunem, y wodzem, większym miłości affektem bądź  
przychylnieyszy ubogim, y nędznym ludziom, niżeli Bogatym y mo-  
żnym Panom. *Sicut ego omitto platanos, abietes, stirpes nobiliores, & in  
sepreto quiesco, ita tu majori amoris teneritudine, & sollicitudine singulari,*



*trade te miseris, multò amantiùs, quàm pradiuitibus beatis.* Większą świadcz  
 łaśkawość twoię charłakom biednym, których w oczach ludzkich nikcze-  
 mnymi krzaczkami uboństwo czyni, aniżeli Panom, których fortuna, y  
 bogactwo, iak cedry wynosi w górę. *Iurisdictionis tue influxus immitte*  
*in eos potius, quos paupertas in rubos fecit, quàm quos potentia in Cedros*  
*evexit.* Taki to Bog ná ubogich łaśkawca, że gdy chce áby mu się Moy-  
 żesz przypodobał w iego przymiocie Boskim, ku ubogim go przychyl-  
 ności uczy; niby do niego mówiąc: wiedz o tym, że tym będziesz po-  
 dobny Bogu, ieżeli uboństwem właśnie iak cierniem otoczony będziesz.  
*Scias te fore similem Deo, quando apparebis cinctus mendicis, qui spine sunt.*  
 Y lubo Bog nigdy nikogo nie wypuszcza z opieki swoiey, przecię osobli-  
 wszą ma o nędznym uboństwie pieczę. Tak Psal. 9. powie da Dawid:  
 Bog ubogiemu iedyną ucieczką stał się. *Factus est Dominus refugium pau-*  
*peri.* Toż samo y Psal. 10 mowi: Oczy iego naubokiego wzgląd ma-  
 ią, *Oculi ejus in pauperem respiciunt,* iakoby mu to miltza było ná mi-  
 zernych y nágich nędzarzow patrzyc, niż ná Panow bogato stroynych.  
 Y właśnie sobie Bog tak z ubogiemi postępuje, iak Ociec albo Matka z  
 synami swymi, którym gdy ieden zachoruie, á drugi zdrow, większe o  
 chorym, niż o zdrowym staranie mają. Tak Bog iako absolutny wszyst-  
 kich Pan, Stworca, y Ociec, lubo się zna do wszystkich zarowno, prze-  
 cię o ubogich miłościwse ma pieczołowanie, niż o Panach. Hugona  
 Kardynała zdanie, który mowi: *Sicut Mater quæ habet duos pueros, sol-*  
*licita est de infirmo, sic est Dominus de pauperibus.* Przetoż tedy gdy sam  
 Bog tak iest ku ubogim przychylny wielce, y my się ile możności, tym  
 chciejmy przypodobać Bogu, hardym ubokiego nie przenośmy okiem,  
 bądźmy miłosierni, kiedy czego od nás żebrze, dla niedostatku swego,  
 bo sam Bog tego przez Prorockie ieszcze za życia błogostławi usta, kto-  
 ry miłościwą ma nád nędznym litość. *Beatus qui intelligit super egenum*  
*& pauperem.* Chleba ktorego nám Bog daie z łaśkawości swoiey, y ubo-  
 giemu nie żałujemy, szatami których podostatek mamy,  
 ubokiego pokryimy, tę im obserwancyą świadczmy co  
 y rownym sobie, żebyśmy za to tak łaśkawego  
 znaleźli dla siebie Boga, iak on iest ná  
 ubogich osobliwie łaśkawyy.

Amen.





K A Z A N I E

Ná NIEDZIELE

OSMNASTĄ Po SWIĄTKACH.

*Confide fili. Math. 9.*

413



Toż niecierpliwości naszey w chorobach, żywy w tym dzisieyszym Paralityku przykład, że gdy kogo z nas Bog chorobą złoży, to sobie w niey tak przykrzemy, iż prawie samego potrzeba Boga, żeby nás w niey doskonale mógł pocieszyć. Miał ten dzisieyszy Paralityk wiele przyjaciół swoich, którzy gdy y ná to nieżałowali fatygi swoiey, że go ná łożu do Jezusa przynieśli, tym bardzey go w domu leżącego, nawiedzać musieli, y przyjacielską mu konsolacyą w chorobie dawać, á przecię go żaden z nich skutecznie pocieszyć nie mógł, tylko aż samego ná to Jezusa potrzeba było, áby mu z głowy desperacyą wybił; Dufay synu, nie trać nadziei synu. *Confide fili.* Gdy nam Bog przy czerstwym zdrowiu pomyslnie sukcesa daie, to nie weselszego nád nás, gdy nás zas chorobą złoży, y dla choroby znaczny uczyni ná fortune deces, to nierostropnie mowiemy, á bo że Bog zapomniał o nas, albo że ná nás przyszła ostatnia nędza. Ale gdybyśmy z Jobem ná to żywą reflexyą mieli, że nas to tenże Sam Bog smuci, co nas y cieszył, z tym samym mowilibyśmy: Jeżeliśmy z ręki Boskiey pomyslnie fawory odbierali chętnie, á przeciwnych y zdrowiu, y fortune naszey czemu przyimować nie mamy mile? *Suscipimus bona de manu Domini, mala autem quare non suscipiamus?* Job. 2. Przy szczęściu, y zdrowiu, umiał się Job cieszyć, ale w nieszczęściu y chorobie cieszy się nie mniej, nie zbywało mu ná wesołych chwilach kiedy w pośrodku samych delicyi mieszkał, ale mu ná tych samych nie zbywa, kiedy y w gnoiu leży. Cieszył się przedtym z miłą kompanią przyjaciół swoich, teraz się cieszy z robactwem toczącym ciało swoje, iák Tertulian pisze: Bo gdy zropiałe ciało swoje skorupą skrobie, *testa sanien radebat*, á robaki wypadają z niego, on ich znowu władza ná swoje mieysca, niby sobie z nimi swobodne igrzysko czyniąc: *Testa sanien radebat, & erumpentes inde bestiolas, in eodem specus, & pastus foraminose carnis ludendo revocabat.* Przy wesołych krotofilach, tym większey mu ochoty miła dodawała kompania, ále go y w gnoiu gryzące żywcem robaki nie smuciły. Wesołey zażywał chwili, ow trędowacz *Math. 8.* poki mu służyło zdrowie, ale gdy y trędem zarazony został, bynajmniej animuszu nie zmienił, bo przyszedłszy do Jezusa mówił: Panie ieżeli chcesz, możesz mię od tego trądu oczyścić. *Domine si vis potes me mundare.* Na co pisząc Cornel: á lap: tak dyszkuruie: Te słowa ieżeli chcesz, doskonałą tego trędowacza rezygnacyą znaczą do woli Boskiey, tak się

H h h h h

bo-



bowiem zdał na wolę Jego, że jeżeli by go chciał uleczyć, przyjąłby to z rąk jego, chętnie, jeżeli by niechciał, nie miał by sobie za krzywdę tego. *Si vis, notat desiderium curationis, cum resignatione, resignat enim, & se submittit, voluntati Divine, ut si velit curet, si non velit non curet.* Zkąd że to trędowaczowi, rezygnacya taka, że mu y zdrowie miłe, y choroba go kontentuie nie mniej? Pomieniony powie da Autor, że choroby różne y paroxyzmy wszelkie są wielce pomocne Duszy, a że to samemu tylko wiadomo Bogu, co lepszą człowiekowi do zbawienia pomocą ma być, czy choroba, czyli też zdrowie, *Morbi anime sunt utiles, idq; scit Deus, sed nescit homo,* y dlatego się ten trędowacz zdaie na Boga, aby z nim to czynił, co mu być zbawiennieyszego może. Y dlatego do dzisieyszego Paralityka mówił Jezus: Dufay Synu *Confide fili,* Jakoby rzekł: Niech cię ta choroba nie troszcze, bo ona cię nie zgubi, ale zbawi. Czemu? bo lubo każda choroba jest przykra ciału, ale jest ulżeniem y zdrowiem Duszy. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

**N**iewiem iak kto o cielesnych chorobach może sądzić, w tym osobliwie, co sprawiać w Duszy za skutki mogą, co ia gdy w tym punkcie Oyców radzę się Świętych, znajduję w nich, że nic zdrowszego Duszy, iak choroba. Dlatego bowiem iak Chryzostom powie da S. chorobie ciało, żeby dusza zdrowa była. *Infirmatur corpus, ut non infirmetur animus.* Choroba jest zdrowiem Duszy, bo ta bezwstydne pożądliwości uśmierza w ciebie, zbyteczne łakomstwa chciwości martwi, do ożbywania appetyt traci, między ludźmi sąsiedzkie nieprzyjaźni y swary iedna, y od miłości odwodzi świata. Tak S. Laurentius Justinianus mowi: *Maxima salus aegritudo est corporis, quae impudicitiae extinguit ardorem, cupiditatis situm temperat, appetitum edacitatis frenat, litium contradictiones amovet, atq; seculi huius interdicat amorem.* Choroba hardego poniża, lubieżnego od nałożney rozwiozłości powściąga, choroba przeszkadza grzechy na Duszy gładzi, a zaś wstępn do przyszłych czyni. *Morbi atq; infirmitates humiliant superbiam, lasciviam comprimunt, praesentes eluunt culpas, in posterum ne committantur impediunt* mowi uczony Fernandez. Y ztądci SS. Pańscy, że większe o Duszny, aniżeli o cielesnym zdrowiu, staranie mieli, bardedziej życzyli sobie chorob, aniżeli czerstwego zdrowia. S. Damian sam o sobie mowi: Prosiłem (prawi) gorąco Boga, aby iaką chorobę dopuścił na mnie, którą by swywolną rozwiozłość ciała mego ukarał we mnie. *Oraveram quam saepe, ut in me Celestis discipline rigor irrueret, & petulantem corporis mei insolentiam, non levi langvoris aegritudine castigaret.* Czuł ten S. Biskup, przy czerstwym zdrowiu, iakąś rebellią zmyśłow swoich, przeciwko rozsądkowi rozumu, przeciwko sumnieniu, przeciwko Bogu, a skuteczniejszego niewidząc lekarstwa na to, nad chorobę, choroby sobie od Boga życzył, bo iak Augustyn powie da S. Choroba nayskuteczniejszym lekarstwem na wszelkie defekta Duszy. *Morbus corporis medicina est animae.* Paweł S.



tym się byź mięnił zdrowszym, im cięższą złożony chorobą leżał, Tak sam mówi: 2. Cor. 12. Gdym chory, wtenczas y mocny, y śl-  
ny iestem. *Cum infirmus, tunc potens sum.* Stanąwszy tu uczony Stella  
pyta się: Jákim to byź sposobem może, áby chory nad zdrowego mo-  
cnieyszy miał byź? *Quomodo infirmus robustior, potest esse sano?* Y od-  
powieda sobie: Trzech ma mowi nieprzyiaciół Dusza, pierwszy iest iey  
nieprzyiaciel czart, drugi świat, á trzeci ciało, kiedyż tedy choruie cia-  
ło, już ieden iey nieprzyiaciel ginie. *Anima tres habet inimicos, Demo-  
nem, mundum, & carnem, corpore vero infirmo, jam unus ejus inimicus  
occubuit.* A zatym gdy Paweł chory, wtenczas daleko mocnieyszy, niż  
zdrowy, bo gdy trzech nieprzyiaciół na niego walczy, znacznie go na  
Duszy ślabia, á gdy dwóch tylko, iuż tam mocnieyszy Paweł. Czemu?  
bo iako świat y czart, nic w człowieku uczynić niemogą przeciwko Du-  
szy, kiedy im do tego pomocy nie daie ciało, tak wtenczas mocnieyszy  
na Duszy Paweł, gdy ciało chore. Uważając to sam S. Bernard, doka-  
żdego z nas w te słowa mowi: Widzisz że cielesna choroba, znacznych  
śił dodaie Duszy, znayże, że z przeciwney strony, cielesne zdrowie, zna-  
cznie osłabia Duszę. *Vides quia carnis infirmitas, robur spiritui augeat,  
& subministret vires, e contrariò noveris carnis fortitudinem, debilitatem  
spiritus operari.* Każdy się w tym punkcie może informować z łamego  
siebie, bo poki zdrow do niczego się dobrego niema, á iákże go Bog  
chorobą złoży, to się do wszelkiew świątobliwości garnie. Y właśnie,  
tak sobie z nas każdy postępuje, iak Marynarze, ktorzy w Okrętach że-  
glują po morzu. Ci poki pogoda, y spokojne morze, poty to grają, to  
śpiewają, to się swywoľnie cieszą, żadney o Bogu nie mając pamięci,  
iákże powstanie burza, bałwany Morśkie poczną zatapiać okręt, tak oni  
dopiero wtenczas wzywają na pomoc Boga, Świętych o przytomny ra-  
tunek proszą, y iákie tylko mogą, takie śluby y wota świątobliwości o-  
biecują. Tak poki zdrowy człowiek, o cnocie y Bogu nie myśli, iákże  
na niego Bog chorobę przepuści, iakie tylko wota wymyślić może, tá-  
kiemi się obowiązuie Bogu, iako ich w dalszym dotrzyma życiu. Y co  
mówią; kto się nie umie modlić, niechay na morze, albo na wojnę ie-  
dzie, á tam się nauczy. *Qui nescit orare, discedat ad mare,* to ia o choro-  
bie bezpiecznie mówię, bo ieżeli kto w zdrowiu Boga nie umie chwa-  
lić, to się go w chorobie nauczy chwalić. Tak S. Laurentius Justinian  
mowi: *Non solum in mari, aut in bello, sed etiam in lecto apparet virtus.*  
Y co czerstwe zdrowie, nie iednego odwodzi od służby Boskiej, to go  
nędza, mizerya, y choroba, napędza do niey, S. Hieronyma zdanie kto-  
ry mowi: Chorobami y różnemi dolegliwościami otoczeni, przycho-  
dzimy do uznania Boga. *Calamitatibus hujus seculi, ac miseris circum-  
dati, ad Dei servitutem redire cogimur.* Po jaśnieyszy dokument tego,  
podźmy do Pisma Świętego.

4 Regum 5. Naáman Syryczyk, wielki Xiążę, y wódz woyska Sy-  
ryjskiego, iak był Mąż wielki y respektowany u Kroľa swego, iak mę-

Hhhhhz

zny



żny y bogaty, tak też był taką zarazony chorobą, to jest trądem, że go przy iego choynych spezach, żaden náydoskonalszy medyk uleczyć nie-mogł. *Erat vir magnus apud Dominum suum, & honoratus, Vir fortis & Dives, sed leprosus.* Gdy już niciako o kuracyi swoiey nadzieję stracił, aż ná usługach żony iego będąca żydoweczka mówi do Pani swoiey: Gdyby Pan moy, nieżałował fatygi swoiey, bydz u Proroka Pańskiego, który jest w Samaryi, niechybnie by go od tey uleczył choroby. *Vtinā fuisset Dominus meus apud Prophetam, qui est in Samaria, profectō curasset eum à lepra, quam habet.* Ułyszawszy o tym Naáman, nieważąc sobie owej rady lekce słuzebnicy swoiey, coprędzey się za konsensem swoiego Monarchy wybiera w drogę, y do Samaryi do Proroka S. z wielkimi skarbami iedzie. Kiedy stanąwszy w Samaryi, o uleczenie skancerowanego trądem ciała swego S. Proroka prosi, aż S. Prorok Elizeusz do niego mówi: Idź y siedm razy się w Jordanie obmyj, á ciało twoie od trądu oczyszczone będzie, tak że się prawie w inszego przemienisz. *Vade & lavare septies in Iordane & recipiet sanitatē caro tua, atq; mūdaberis.* Ledwie co Prorockiemu rozkazowi zadość uczynił Naáman, aż powieda Litera S. że się tak czyste y delikatne ná nim pokazało ciało, iakoby ná małym dzie cięciu. *Et restituta est caro ejus, sicut caro pueri parvuli, & mundatus est.* Obaczywszy to ná sobie Naáman, á z dziękczynieniem do Proroka S. powróciwszy w te słowa mówi: Teraz dopiero rzetelnie wiem, że nie-masz ná całej ziemi inszego Boga, tylko ieden Bog Izraelski. *Verē scio, quod non sit alius Deus in universa terra, nisi tantum in Israel.* Dopiero żeś to teraz Naámanie poznał Boga? z Prorokiem Elizeuszem, żadney o Bogu niemiałeś mowy, á z służącą sobie żydoweczką o Izraelskim rozmawiać musiałeś Bogu, która ieżeli cię w tym uczyniła pewnym, że cię od trądu uleczy Prorok, musiała ci y to powiedzieć, że to Prorok uczyni nie swoją, lecz Boską mocą, od innych także musiałeś nie raz o Bogu Izraelskim słyszeć, á czemu żeś go przedtym przecię, za prawdziwego nie uznał Boga, tylko aż dopiero teraz? Co to w tym jest że Naáman, przedtym tak był nierozeznany, á teraz tak rozsądny, iż iednego prawdziwego wyznaie Boga, podźmy po rezolucyą do inszego S. Pisma. *Iob. 24.* Job cierpliwy skancerowany trądem, smrodliwymi obfypany wrzodami, leżąc w gnoju, w te słowa do Boga mówi: Przed tym słuchem ucha mego słyszałem o tobie Panie, teraz cię zaś oko moje rzetelnie widzi. *Auditū auris audiui te, nunc autem oculus meus videt te.* Coż to jest Jobie, że teraz widzisz Boga, á przedtym tylko słyszał o nim? ieżeli go teraz widzisz, á czemużeś go przedtym widzieć niemogł? toż to u ciebie jaśnieysze zaropiałe oko, aniżeli kiedy zdrowe było? Mogł Job w zdrowiu tak Boga widzieć, iak go y w chorobie widział, tylko że to w zdrowiu oczy czym inszym zabawne były, dlatego się mu tylko o Bogu zdarzyło słyszeć. *Auditū auris audiui te.* Poki Job w szczęściu y czestnym zdrowiu, puty tylko o Bogu słyszy, że ma bydz, iak w chorobie, y prawie w oślatniey nędzy, aż Boga rzetelnie y iasno widzi. Y przeto,

kiedy



kiedy to wyznanie wiary swojej czyni przeciwko Bogu, właśnie się zdaje w te słowa mówić: Niegdy zostając w czerstwości zdrowia, w pośrodku pomyślnych delicyj, tak mi się zdało o Bogu słyszeć, właśnie iakbym tylko w niego powierzchownie, y właśnie niewierząc wierzył, ale teraz w chorobie, nietylko mam żywą wiarę o nim, ale też y iadne widzenie iego. *Nunc autem oculus meus videt te.* Poki mnie Bog niezdolzył chorobą, potym go znał z iednego słyszenia tylko, *Auditu auris audivi*, ale go teraz w niedołęstwie moim, ná oko widzę. Pierwey zewnętrzne, y wnétrzne zmyśli, serce, y oczy zatapiałem w marnościach ziemskich, teraz kiedy we mnie niemałz żadnego zdrowego członka, wszystkie y zmyśli, y serce, y oczy, w iednym zatapiam Bogu. Oto co za skutki pomocne Duszy choroba sprawiła w Jobie, że co przedtym w Boga właśnie iakby niewierząc wierzył, to go teraz tak swoim wyznaie Bogiem, że nád sobą niewidzi inszego tylko iego. Potwierdza toż łamo Grzegorz S. kiedy mówi: Job chorobą y nędzą swoją znaczny postępek uczynił w poznaniu Boga, y tym się stał nád siebie samego lepszym, im nad słuch widzenie lepsze. *Ærumnis morbo, & infirmitate in cognitione Dei valdè profecit, tantoq. se ipsò melior evasit, quanto visus excedit auditum.* Otoż tu ztąd mamy, co w Naamanie tak zdrowy sprawiło rozsądek, że dopiero przed Elizeuszem Prorokiem, prawdziwego wyznaie Boga: Teraz dopiero wiem rzetelnie że niemałz ná całej ziemi inszego Boga, tylko ieden Bog Izraelski. *Verè scio quod non sit alius Deus in universa terra, nisi tantum Israel.* Bo lubo znał bydz Boga Izraelskiego, ale tylko o nim, iak Job niedoskonale słyszał, lecz choroba trądowa, tak iego y oczy y rozum wypolerowała, że potym inszego znać niemógł nád sobą boga, tylko iednego Izraelskiego. Wiedział Naaman rzetelnie o tym że oprócz zmyślonych Syryjskich Bożyszczow, iest Izraelski Bog prawdziwy, ale coż? to tylko niedoskonale, lecz chorobą został swoją, tak upewniony o iego Bóstwie, właśnie iakby go widział ná swoje oko. Y co Job mówił, to y Naaman może o sobie mówić: Przed tym słuchem ucha mego słyszałem o Tobie Panie, teraz cię zaś oko moje rzetelnie widzi. *Auditu auris audivi te, nunc autè oculus meus videt te.* Poki Naaman zdrowy, puty tylko o Bogu Izraelskim właśnie iak niesłyszając słyszy, iakże zarazony trądem, aż on choć zaropiałym okiem rzetelnie prawdziwego poznaie Boga. To wyznanie Boga uważając Uczony *Stella*, niekomu innemu przyznaie tylko chorobie iego, gdy w te słowa eksklamuie: O szczęśliwy trąd, który do wyznania prawdziwego Boga, tego Męża przywiódł, szczęśliwa choroba, ktorey gdyby był Bog nie dopuścił ná tego męża, w poganckiey by był swojej sekcie nieochybnie zginął. *O felix lepra! que veri Dei cognitionem, in hujus viri mentem induxit, que si defuisset, nec ullo morbo laborasset, gentilis permanisset.* Y ztądci gdy Paweł S. ieszcze za życia swego był do trzeciego porwany Nieba, *Raptus usq. ad tertium Cælum.* 2. Cor. 12 y twarz w twarz iasno Boga widział, niemałz się dziwować czemu, bo Paweł, iak sam 2. Cor. 6. o sobie mówi, ustawi-



cznie w pracach, w chorobach, y cielesnych trudach, w nądzwyczaj-  
nych plagach, w oczywiſtych okolicznościach śmierci. *In laboribus plu-  
rimis, in plagis ſupra modum, in mortibus frequenter.* Niemialby Paweł tak  
wypolerowanego oka do widzenia Boga, gdyby mu go niepolerowały  
cielesne choroby, nie miałby ſię ku Niebu Paweł, gdyby różnymi paro-  
xyzmami niebyło dręczone ná ziemi iego ciało. Dlatego bowiem iak  
Głoſſa mowi, ná ciało Bog dolegliwości przepuſzcza różne, áby Dufza  
ſię bardziey mieć ku Bogu mogła. *Ideò corpus flagellatur, ut mens ad De-  
um volet.* Y tak choroba káżdą, lubo ieſt przycieſzka ciału, ale ieſt ulże-  
niem y zdrowiem Dufzy, bo iak zdrowie ieſt ponętą do grzechu, do  
obrazy Boſkiej, tak choroba ieſt zniſzczeniem grzechu.

Biorąc ſobie ná reflexyą Chryzolog S. uleczenie dzisieyſzego Pa-  
ralityka, y powołanie Mateuſzowe ná Apoſtolski Urząd, dziwuie ſię nie  
jednakiemu, w tych obydwóch Chryſtuſowemu procederowi. Kiedy  
bowiem *Matth 9.* dzisieyſzego uzdrawia Paralityka, nietylko mu cie-  
ſne przywraca zdrowie mowiąc: *Wſtań weſ ſoże twoje, y idź do domu*  
*twego, Surge tolle lectum tuum, & vade in Domum tuam,* ále mu też  
razem, y wſzyſtkie iego odpuſzcza grzechy, Dufay ſynu, odpuſzczone  
ſą grzechy twoie. *Confide fili, remittuntur tibi peccata tua.* Kiedy zaś w  
tymże ſamym Rozdziale po uzdrowieniu tego Paralityka, wzywa Ma-  
teuſza ná Apoſtolski Urząd, to mu nietylko nie odpuſzcza grzechow,  
ale mu też y dla dalſzego uſprawiedliwienia ſwego iſć za ſobą każe. *Se-  
quere me.* Pomięniony Chryzolog S. náypzód dziwuiać ſię temu tak  
mowi: Patrz iak bez wſzelkiej odwłoki Chryſtus temu Paralitykowi od-  
puſzcza grzechy. *Vide quam cito animę ſanitatę indulſit Paralitico, nec*  
*mora interpoſita,* á kiedy ná cle ſiedzącego Mateuſza widzi, y ma go brać  
ná Apoſtolski urząd, niezaraz mu odpuſzcza grzechy, ále mu iſć za ſo-  
bą każe, áby grzechow powoli zbywał. *Vidit hominem ſedentem in telo-  
nio, & non mox ſanitatę confert, ſed jubet ſequi, & ſenſim animę labes*  
*ponere.* Y potym w te ſłowa pyta: Coż to za różnica tego, że ieden go-  
dzien odpuſzczenia grzechow nie za odwłoką, ále zaraz, á drugi to ieſt  
Mateuſz nie zaraz, ále aż za nie małym przeciągiem czasu? *Quod inter*  
*utrumq; diſcrimen?* Y odpowiadając ſobie ná to pytanie, tak dyſkursuje:  
że Jezus Paralitykowi odpuſzcza grzechy, n-e-ma-ſz ſię dziwować czemu,  
bo w Paralityku tak cieſzka, y długa choroba zgładziła grzechy y ná ſzczę-  
śliwy go ſtan ſwiątobliwości wyprowadziła, Mateuſz zaś że przy czer-  
ſtwym zoſtawał zdrowiu, dlatego mu iako zdrowemu y do grzechu ſkłon-  
nemu, długiego do uſprawiedliwienia czasu potrzeba było. *Adverſa va-  
letudo, mox animę maculas eluit, at Matheus benè valens tempore egebat,*  
*quò animam mundaret.* A uczony dodaie Pinna: Chryſtus do Paralityka  
mowi odpuſzczone ſą grzechy twoie, bo za grzechy ſwoie tak cieſzkimi  
boleſćiami w chorobie ſwoiey zadoſtyć uczynił Bogu, Mateuſzowi zaś  
mowi: Idź za mną, żebyś to mógł odzyskać przy boku moim, coſ za  
ſakomſtwem idąc, próżno y marnie ſtracił. *Paralitico dicitur confide fi-*  
*li*



*li remittuntur tibi peccata tua, quia compensarunt delicta doloribus, Publicano autem dicitur sequere me, hoc est ut sequendo me repetas, quod sequendo pecuniam perdidisti.* Zkąd się wydaie iasno, że cielesnymi chorobami, właśnie iak czyszczowymi mękami, Bogu się wypłacamy, ielzcze za życia z grzechow, y ktore grzechy w nas sprawuie zdrowie, te w nas choroby gładzi; świadkiem iest tego Humbertus S. ktory mowi: *Choroba iest to właśnie iak czyścić w doczesnym życiu, zkąd się w nieść może, że choroba pożyteczniejsza człowiekowi, niżeli zdrowie, Morbus potest dici, quoddam purgatorium vite presentis, sic ergo patet, quod infirmitas, est majus bonum, quam sanitas.* Więcej coś ielzcze mowi uczony Stengelius; że krotka w chorobie boleść, więcej za grzechy nasze wypłaca Bogu, aniżeli długie czyszczowe męki, bo iednodniowa choroba, może za miesiąc albo za cały rok czyszczowych mąk, zadosyć uczynic Bogu. *Exiguus dolor in morbo brevi, plus exolvit de penis debitis, quam diuturnus in purgantibus flammis cruciatus, ut ardor febrilis unius diei possit exolvere unius mensis, aut etiam anni ignem in purgatorio.* Yżądci iak pisze S. Cæsarius pokazawszy się S. Agata, pewnemu Zakonnikowi, ciężką złożonemu chorobą, do niego rzekła: Niech ci ta choroba nie będzie przykra, bo ci te sześćdziesiąt dni, za sześćdziesiąt lat czyszczowych mąk poczytane będą. *Non sit tibi onerosa infirmitas hac, quia isti sexaginta dies, reputabuntur tibi pro sexaginta annis.* Y iak iak nas dla różnych excessow naszych zdrowie obwinia przed Bogiem, tak nas choroba usprawiedliwia przed nim, bo pokiśmy zdrowi, potyśmy do wizeikich nierządow skłoni, iakże nas Bog chorobą złoży, to nie tylko za przeszłe grzechy serdecznie żałujemy, ale się też y przyszłych warujemy. Wydaie się to iasno, na Magdalenie y Marcie rodzonych Siostrach.

Te obydwie iako Siostry w iednym mieszkały Domu, obydwie iednych przyjmowały gości, do Domu swego, obydwie konwersowały z nimi, a iedna przecię z nich tak nierządnica wielka, to iest Magdalena, za aż w Ewangelii po własnym Jmieniu wspomnienia niegodna, druga zaś to iest Marta, tak od lubieżności powściągliwa, że aż do śmierci nienaruszonego Panienstwa swego dochowała. S. Wincenty Ferreryusz tak odmienne w nich uważając życie pyta się. Co za przyczyna, że Magdalena, tak wielką grzesznicą była, iż dla nierządow swoich, y sławę y reputacyą, y własne utraciła Jmie, Marta zaś za co tak Święta, że aż do śmierci trwa przy niezmazanym Panieństwie swoim? *Quae causa fuit, quod Magdalena, ita peccatrix fuit, quod perdidit nomen, Martha vero semper fuit virgo?* Y odpowiada sobie: że Martą aż do śmierci w Panienstwie żyje, niedziw, bo Marta iak S. Ambroży pisze, była owa niewiasta, ktora *Math. 9,* przez lat dwanaście krwi płynienie cierpiała; Magdalena zaś że się nierządem bawi, y tu nie dziw, bo zdrowa. Kiedy Magdalena w grzech, wtenczas Marta w chorobę w padła, bo gdyby też Marta, tak była iako y Magdalena zdrowa, podobną by Magda-



lenie grzesznicą była. *Dicit Ambrosius, quod Martha illa fuit Mulier, que duodecim annis habuit fluxum sanguinis, quando Magdalena cecidit in peccatum, Martha cecidit in infirmitatem, quia alias fuisset ut Magdalena.* Ktorey że tu winzować bardziey, czy Magdalenie że zdrowa, czy Marcie że dwunastoletnią nawiedzona chorobą? Szczęśliwa Marta że chora, oto się dla choroby swoiey wyborycznym czystości naczyniem stała, nie szczęśliwa Magdalena że zdrowa, bo co może bydź niewstydu, y niecnot, tymi się wżysłtkiem zmazała przy czerstwym zdrowiu. Przetoż tedy Katoliku, kiedy cię Bog chorobą złoży, nie mien się bydź nieszczęśliwym, lecz szczęśliwym, bo którybyś w zdrowiu obrażał Boga, w chorobie ieśteś od grzechu wolny. Skarżył się niegdy pewny Biskup, przez Listy swoje, przed S. Damianem, że go Bog częstymi chorobami nawiedzał, aż on mu tak w liście swoim odpisuje na to: Niech cię uczciwy Oycze nietroszczą te choroby, którymi cię surowość dotyka Boska, bo cię Bog tymi właśnie iak płochę dziecko odstrasza od grzechu. *Ad hoc te venerande Pater, Divina severitas, corporalis molestie verberibus cinxit, ut tanquam docilem puerum, à levitate compekeret.* Kiedyż tedy ciebie, drugiego, y dziesiątego, częstymi Bog chorobami składa, niech ci to nie będzie przykro, bo znać ieśteś porywczy do grzechu w zdrowiu, dlatego cię Bog chorobami wstrzymuje od grzechu. Y tym ci Bog nie czyni krzywdy, iak możesz nierostropnie sądzić, ale ci wielki swoy fawor świadczy, bo coby cię zdrowie, dla codziennych zbytkow mogło oddalać od Boga, to cię Bog chorobami przy sobie utrzymuje. Gdy tymi złożony leżysz, nie słyszysz w ciebie twoim niesfornych pasy, brykających przeciwko Bogu, sumnieniu y rozumowi, y lubo boleie ciało, ale wtenczas ma miłą swobodę Dusza. A zátym każdy w chorobie twoiey bądź cierpliwy, y mile ią z rąk Boskich przyjmuy, żebyś po doczesney chorobie, wiecznego w Niebie był godzien zdrowia. Amen.

# K A Z A N I E

## Na NIEDZIELE

DZIEWIĘTNASTĄ Po ŚWIĄTKACH.

*Ligatis manibus, & pedibus mittite eum in tenebras.*

Math. 22.



toż nieszczęśliwego ubogiego człowieka, nie pomyslny sukces, rozumiał że się na Krolewski Bal, na Pańską ochotę dostał, a on na surowy Trybunał trafił. Tyrański to nie Krolewski traktament, gdzie się między gęsto zastawionymi likworami y krew ludzka mięsza, okrutne wesele gdzie na rzes niewinność idzie. Gdzieby należało ochotować, tam surowe Dekreta



kreta piśzą, gdzieby się wszystkich zaproszonych gości spełniać godziło zdrowie, tam nietylko zdrowie, ale y życie biorą. Taki to widzę traktament, iak u Heroda *Marci* 6. bo iak tam, kiedy iako w náylepszą ochotnie Herod, wtenczas na Jana S. surowy wychodzi Edykt. *Iussit amputari Caput Ioannis Baptiste*, tak tu na tego nieszczęśliwego Odartusa. *Ligatis manibus & pedibus mittite eum in tenebras*. Coż ma za sprawę śmierć w pośrodku delicyi, coż ma do ochoty pogrzeb? pyta się Ambroży S. *Quid crudelitati cum delicijs, quid cum funeribus voluptati?* A przecie się iak między delicyami Herodowymi śmierć Janowa mieści, *rapitur ad penam Propheta, convivali tempore, convivali praecepto*, tak dziś tego Ewangelicznego Odartusa, żywcem y w pośrodku ochoty grzebią. *Mittite eum in tenebras*. Jeżeli to sprawiedliwie y słusznie, ieżcieżby się to z sobą mogło pospołu mieścić, ale jeżeli niesprawiedliwie, to niewiem kto się temu nie będzie dziwił. Coż zrobił Jan? Coż ten dzisiejszy zawinił ubogi, że y podczas ochoty, tak nagle na nich Dekreta piśzą? Nie nie zawinił Jan, że prawdę Herodowi mówił, nie godzi się *non licet*, mało y ten Odartus wykroczył, że szaty godowej nie miał, *non habens vestem nuptialem*, aż oto sprawiedliwość, że prawdę mówi, utniy mu głowę, że sukni niema, weś mu y życie. Insza to widzę sprawiedliwość nastąpić, która y prawdę sądzić na gardło będzie, nowy to rygor w sądach, który ubogiego, y za to, że nic niema, na śmierć potępiać każe. Niewiem ci ia, czyby te ważne Dekreta były, gdyby nie Pańskie, tylko że to y Herod Krol, y dzisiejszy nie mniejszy Monarcha, tylko że to iak Jan ubóstwo, bo iedną tylko wielbłądzą pokryty skórą, *vestitus pilis Cameli*, tak y dzisiejszy Odartus nie przepylznemi szatami, ale własnymi świecący bokami, *non habens vestem nuptialem*, dlatego choc tak niegodziwy do exekucyi przychodzi rygor. Gdyby był równy Pan mówił Herodowi prawdę, nie godzi się mości Krolu, *non licet*, nietylko podczas ochoty, ale y pod czas Krolewskich sądów, niewypadłby był tak surowy na niego Dekret, ale że to Jan ubóstwo; dlatego y z bankietu iak z Trybunału kryminalny na niego wypada dekret. Gdyby był, y na dzisiejsze goły, iaki bogacz przyszedł, w naypodleyfzey sukni, rozumem żeby nie był strofowany o to, za co przyszedł w tak podłej sukni, kiedy się lepsza znaleźć u niego może, ale że to ubóstwo, dlatego bez wszelkiej inkwizycyi, czy go śłać, albo nieśłać na inszą szatę, tak ciężkiey podpada klęsce. Panu wszystko uydzie, choćby też co y niegodziwego zrobił, a chudypacholek y za naymniejszy defekcik surowy na sobie ponieśie rygor. Na Pana o sprawiedliwego Sędziego ciężko, co ubogiego to byle kto osądzić może, y tak że czy to słusznie, czy nie słusznie, wszystko się to na nim bez wszelkiego respektu wypełnić musi. Czemu? bo na Pana prawa niemasz, co ubogi gdzie się tylko obroci wszędzie znajdzie na siebie prawo. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam*.

K k k k k

Nic bydz



**N**ie byź prawdziwszego nie może nad to, iak że prawu, zarówno podlegli wszyscy. Zarowno mu podlega Pan, iako y sluga, nie więcej ubogi chłopek, iako y szlachcic, bo według S. Augustyna zdania, iak prawo iest pospolite wszystkim, *Iustitia est communis virtus*, tak exempcyi nikt od niego niema. Niemasz tego nikędy w prawie, żeby Pana dyskretniey sądzić, á na chudego pacholka, iako naysurowszy wywierać rygor, ale iak kto zasłuży, tak ma opisaną rzetelnie karę, przecięż teraz prawa, na Pana niemasz, á na ubogiego wszędzie się znajdzie. Nikt prawda nie zniósł na Panow prawa, do tych czas tak są, iako y przed tym były, ale coż? Oto na Pana prawo, właśnie iak pałęca siatka. Przez pałęczą siatkę bąk się przebie, á mucha uwiąznie, według prawa ubogi zginie, a bogacz się śmiać z tego będzie. Tak Gwilielm9 Pepinus mowi: Właśnie się tak teraz z prawami dzieie, iako z pałęczą siatką, bo iak się w tey muchy pomnieysze wikła, á większe przebieiają przez nie, tak ubogi według prawa surowey podpadnie klęsce, á Pan łatwo się wywikle z niego. *Sic est hodie de iustitia, & de ministris ejus, sicut de tela araneorum in qua parvae muscae capiuntur, & strangulantur ab ipsis araneis, crasse autem inde facile evadunt.* Teraznieysze Prawa uboższych obowięzuią, á bogatszych wolnymi czynią, lubo gwałt ponoszą od nich. *Leges humiles ac tenues constringunt, á Potentioribus autem, impune violantur.* napisał Anaxerxes. Niechay iaką tylko może, niecnotę wypłata bogacz, wszystko to iest nic, właśnie iakby na niego nie było prawa.

*Ioan. 8.* Kiedy ma do ludzi Kazanie Jezus, wtenczas Faryzeuszowie przywodzą do niego niewiaścę na sąd, mówiąc: Nauczycielu dopierośmy tę niewiaścę na nierządzie złapali. *Magister hac Mulier modo in adulterio deprehensa est.* Ty Nauczycielu wszelkiey nauczasz prawdy, sądz że tę Niewiaścę co za karę zasłużyła excesssem swoim. Prawda że my mamy na nią Moyżeszowe Prawo, który za cudzołóstwo kamienować kazał, *In lege mandavit Moyses huiusmodi lapidare,* ale ty Nauczycielu co też rozumiesz o tym? *Tu autem quid dicis?* Jezus im nic cale nie mówiąc na to, skłoniwszy się począł palcem na ziemi pisać. *Iesus inclinans se deorsum, digito scribebat in terra.* Coż to proszę Jezus na ziemi pisał? Rzeczecie podobno że nic innego, tylko na tę nierządną Niewiaścę Dekret. Ale nie, mnie się widzi, że to tym pisaniem chciał dać adintendę Faryzeuszom Jezus. Jakoby mowił: O złośliwi Faryzeuszowie, iak niesprawiedliwie tę niewiaścę potępić chcecie! alboż ona to sama grzeszyła tylko, że ią samę tylko skarżycie? ieżeliście ią na cudzołóstwie złapali, toć tam byź y cudzołożnik musiał, á cudzołożnik kędy? toż to ona zasłużyła na karę, á on cale nic? Właśnie się tę myśl Jezusową uczony Lyranus wyrażać zdaie, kiedy się pyta czemu Faryzeuizowie, y cudzołożnika nie przyprowadzili do Jezusa, który zarowno, iak y cudzołożnica był káry godzien? *Cur non & adulterum adduxerunt, qui accusari, & puniri aequè merebatur ac adultera?* Co w tym



za racją Faryzeuszowie mieli; dojdziemy iey z dwóch Textow S. Pi-  
 sma. Dwa wielkie Jezus uczynił cuda. Pierwszy *Ioan.* 9. Kiedy od  
 urodzenia swego, ślepego, tak uczynił widzącym, iakby nigdy niebył  
 ciemnym kaleką. Drugi *Ioan.* 17. Kiedy już cztery dni w grobie  
 leżącemu Łazarzowi przywrócił życie. Widzą to Faryzeuszowie, aż  
 owego przed tym ciemnego kalekę, na ściśły examen biorą, pytając się,  
 kto y iego otworzył oczy? *Quis aperuit oculos tuos?* Kiedy im rzetelną  
 relacją daie, że nie kto inny, tylko Jezus, za wielkiego go przyznając  
 Proroka, *Quia Propheta est*, y że od Boga wyszedł, *à Deo est*, tak się  
 wielce rozgniewali o to, że go zgodnym sentymentem wszyscy z Bożnicy  
 wyklęli y wyrzucili. *Et eiecerunt eum foras.* Jak ten uzdrowiony ka-  
 leka, za wyświadczone sobie Dobrodzieystwo, Jezusa całym sercem, y  
 Duszą wielbił, tak też nie mnieyszą rozumem wdzięcznością płacił mu  
 Łazarz, bo iak iego wskrzeszenie wszystkim publiczne było, tak też za  
 to publicznie musiał Jezusa wielbić. A przecię ten uzdrowiony kaleka,  
 za to że Jezusa wielbił, z Bożnicy y wyklęty, y wyrzucony, a Łazarz  
 nie. Toten kaleka więcę zawinił w świadczeniu Jezusowey chwały,  
 niżeli Łazarz? Wszak go obydwia iak prywatnie, tak y publicznie chwa-  
 lili, y owszem widzi mi się Łazarz powinien by być obwiniony bār-  
 dziey, Czemu? bo od śmierci wskrzeszeniem iego, wielkie żydowstwa  
 mnóstwo uwierzyło w Chrystusa. *Multi ex judæis qui venerant, & vi-*  
*derant, quæ fecit Iesus, crediderunt in eum,* a zaś tego uzdrowieniem za-  
 den, a zacoż przecię ten exkommuniką skarany, a nie Łazarz? Dziwue  
 się tu temu uczony Sylveira, y pyta się, czemu uzdrowiony od Chry-  
 stusa kaleka wyrzucony z Bożnicy, a Łazarz nie, kiedy obydwia zaro-  
 wno Jezusowi oddawali chwałę? *Cur mendicus hic Christum prædicans*  
*eijcitur de Synagoga, non vero Lazarus?* Y zaraz tak sobie sam odpowie-  
 cla. Zadney Łazarz niepodpadł karze, chociaż zarowno z tym kaleką  
 Jezusa wielbił, bo Łazarz bogacz, y Pan majątny, na tego zaś wypadł  
 surowy Dekret, bo ubogi, Prawo bowiem na ubogiego, a nie na Pana,  
*Lazarus dives unus à primis & in mundo omnis molestia pauperibus influi-*  
*tur, Potentes immunes.* Otoż tu ztąd mamy co za racją Faryzeuszowie  
 mieli, że razem z cudzołożnicą y cudzołożnika do Jezusa nieprzypro-  
 wadzili na tąd, bo znać cudzołożnica była ubóstwo, dlatego na niey  
 przewieść prawo potrzeba było, a znać cudzołożnik był Pan, dlatego  
 go tak należało od prawa uczynić wolnym. Tak uczony Lyranus mo-  
 wi: *Fortè adulter Dives erat, & adultera paupercula mulier, quæ non ha-*  
*buit, unde illis satisfaceret.* Y tak ci się pospolicie dzieie, bywa owo, że  
 Pan nie tylko przeciwko ludziom, ale y przeciwko Boskim prawom, pu-  
 bliczne exorbitancye czyni, cudza podćiwość, fortuna, y życie, dla ie-  
 gonierządnych gwałtów, właśnie iak nieprzyiacielskich najazdów, y  
 mściwych zaboystw zostać się nie może w całości przed nim, a przecię  
 surowego sprawiedliwości rygoru, na niego niemasz. Czemu? Bo albo  
 się okupi, albo się też cale przez potencją nie da. A niechże chudy pa-



chołek, aby ieden z tych popełni excess, aż już ci z niego, dla tyle kon-  
demnat, y Dekretow obwołany bannit, publiczny Infamis, wolno go  
komu chcieć zabić. Y dlategoć podobno *Psal. 81.* wszystkich ludz-  
kich Sędziow przestrzega Dawid, w te słowa mówiąc: Sprawiedliwie  
rozstrządzajcie sprawy, między żebrakiem y sierotą, y ubogiego uspra-  
wiedliwcie. *Iudicate egeno & pupillo. & pauperem iustificare.* Uważając  
ia ten Text S. Pisma, taką czynię reflexyą nad nim. Kiedy Dawid Sę-  
dziom Instrukcyą daie, aby zawsze respektowali na ubogich, czemuż nie  
mowi ubogiego od niesłuszney oppresyi uczynić wolnym, ale tylko  
ubogiego usprawiedliwcie? Jeżeli bowiem ubogi będzie niewinny, za-  
dneym niemający na sobie grzechowey zmazy, z czegoż go usprawiedli-  
wić? Usprawiedliwienie bowiem żadną się zwać nie może miarą, kto-  
rego nie poprzedza kryminaliaki. Ale ia nie ganię Dawidowi tego, y  
owlzem przyznaię, że bardzo mądrą dał Instrukcyą sędziom, gdy wy-  
rzekł: ubogiego usprawiedliwcie, *pauperem iustificare.* Bo wiedział że  
iák się ubogi na sąd dostanie ludzki, to go tak sądzą, iákby większego  
nad niego nie było zbrodnia. Tak toż samo potwierdza uczony Naxera  
mówiąc: Bardzo mądrze uczynił Dawid, że ubogiego usprawiedliwić  
kazał. bo wiedział że w sądach ludzkich, Ziemskich, Grodzkich, Try-  
bunałskich, ubogiego zawsze iákby największego złoczyńcę czeka suro-  
wa kara, choć jest oczywiście niewinny, a Pana łaskawy Dekret, lubo  
Infamisa większego nad niego niemasz. *Pauperi iustificationem pruden-  
ter exoptat, quia scit apud humanos iudices & Tribunalia, pauperem sen-  
per uti peccatorem damnari, cum Dives absolvatur, ut Iustus.* Bądź ty y  
największy niecnota, lubieżnik, zaboyca, zdzierca, y tam daley; nikt  
ci y prawem niedowiedzie tego, żebyś był takim, byleś był Pan, a  
bądźże sprawiedliwym Świętym, nietylko o grzech, ale y o grzechowā  
niepodeyrzany suspicyą, byleś był ubogi, y dostał się pod ludzkie są-  
dy nad ciebie winniejszego nie będzie. Ják exekwujący miecz, tak  
wszelka sądowa kara, Pana minie, a ciebie się chudy pacholku niechy-  
bnie imie.

*Math. 26.* Affekturowawszy się Piotr S. Jezusowi, że go miał do  
upadłej bronić, y tak że choćby mu też przy nim y zginąć przyszło,  
tedy go odstąpić niechciał, *& si oportuerit me mori non te negabo,* aby  
mu dotrzymał słowa, kiedy do Getsemańskiego ogroda przyszedł brać Je-  
zusa żydowika rzesza na męki, tak się mężnie wziął do korda swego, iż  
rzuciwszy się do Arcy-Kapłańskiego sługi, ucho mu ze wszystkim uciął.  
*Percutiens servum Principis Sacerdotum, amputavit auriculam ejus dexte-  
ram.* Dość przyznam się odwagi Piotrowey, że na tak wielki żydowstwa  
nie uważając tumult, tak dobrze dał nieprzyjacielowi po uszach, że się  
nie poznał z uchem. Ależ tę odwagę Piotrowę y chwalić y niechwa-  
lić. Chwalić że y tak wielkiey nie zląkł się Rzeszy, niechwalić że po-  
iedyneki zaczął nie z równym sobie. Gdyby był Piotr S. samemu Panu to  
jest Arcykapłanowi dał po uszach, a nie słudze, toby to był pojedynki  
pochwa-



pochwalił go, ale że służył, nie wielkie pokazał męstwo. Do tego gdy Piotr S. był Xiążęciem Apostolskiego Kollegium, właśnie to do pojedynku nie równa była dla niego partya z iednym się potykać sługą, ale mu się należało z samym Arcykapłanem potkać, bo iak to Xiążę Synagogi Żydowskiej, tak y Piotr S. Xiążę Apostolskiego Kollegium. A czemuż przecię minąłwszy Pana, na iego służył wykonywa mściwą imprezę swoją? Albo iak się Uczony Sylveira pyta, jeżeli tam na ten czas nie było Arcy-Kapłana tego, toć tam tak wiele bydz innych żydowskich musiało Xiążąt, Rabinow, Doktorow y starszych, á czemuż się do którego z tych nierzucił, ále tylko do iednego sługi? *Cur non extendit Petrus gladium ad Principes, Magistratus &c: sed solum pauperculum famulum percutit?* Czego nas tym chciał Piotr S. nauczyć, zaraz to obaczymy z inżego Textu S. Pisma. *Daniel. 2.* Widział tam Nabuchodonozor Krol Babiloński niezwyčajney wielkości statwę, ktorey głowa była z szczerzego złota, pierśi y ramiona srebrne, golenie żelazne, á nogi gliniane. *Caput ex auro purissimo, pectus & brachia de argento, venter & femora ex aere, tibiae ferreae, & pedes fictiles.* Stańto z Dekretu Boskiego, że owę statwę malenki od gory urwany kamyk miał w ieden pokruszyć y zetrzeć popioł. Kiedy tak stańto, co się z tą statwą dzieie? Oto się urwawszy od gory kamyk uderzył w gliniane nogi, y tak ią skruszył, że się wszystko w popioł obrociło. *Abscissus est de monte lapis, & percussit statuam in pedibus fictilibus & comminuit eos.* Kiedy z wysokiey gory ten kamyk leciał, toć mu podobniey było w szczerozłotą uderzyć głowę, albo w srebrne ramiona y pierśi, albo w miedziane biodra, a nie w gliniane nogi, á zacoż przecię to wszystko pominąłwszy w iedne tylko bnie gliniane nogi? Właśnie Bog Wszechm: tym pokazał ludzkich proceder sądow, ktore pospolicie na tę stronę biał Dekretami swymi, która iest słabsza. Nie padnie Dekret na złotą głowę, srebrnych pierśi ani się dotknie, y biodra miedziane minie, á na nogi gliniane, niechybnie padnie. Tak mowi uczony Diez: co się z tą statwą stało, że kamyk nie w złotą głowę, nie w srebrne pierśi uderzył, ále w gliniane nogi, *percussit non caput aureum, non pectus argenteum, sed pedes fictiles*, to się teraz w ludzkich sądach za zwyczaj dzieie. Niemasz sprawiedliwości na Pana, tylko na ubóstwo. *Hoc nunc agitur, non est ictus ad caput aureum, idest magnates, sed in pedes fictiles, idest plebejos iustitia exercetur.* Niepadł ten kamyczek na złotą głowę, ktorey by było nie tak szkodziło uderzenie iego, bo by się była zagięła tylko, á nie skruszyła cale, ále w słabe nogi, ktore się spadkiem iego, ze wszystkim musiały kruszyć. Ten y teraz proceder w sądach, niepadaia surowe Dekreta na Panow, którzyby się iak na sądowe, tak przeciwney stronie, należące grzywny, pociągnąć właśnie iak złoto dali, ále na chudych pacholców, czym się do ostatniego wyniszczaią. Kiedyż tedy y Piotr S. nierzucił się z kordem swoim, do którego Xiążęcia, albo do iakiego możnego Pana, ále do iednego służy, pokazał nam, co się między Ministrami sprawiedliwości dzieie, kto-



rzy przeciwko możnym nietylko ręką, ale y piorem w Dekretach boją się targnąć, co ubogich to czy słusznie, czy niesłusznie, surowo exekwują. Uczonego to Sylveiry relacya, który mowi: *Hoc communiter accidit Ministris hujus mundi, qui in Potentes timent manum mittere, eos etiam in suis criminibus venerantur, pauperes verò & miseros opprimunt.* Byles był słabszy, uboższy, niżeli twoy Antagonista, zarówno należący do Prawa z tobą, już się niechybnie spodzieway, że na ciebie padnie Dekret, a nie na niego, y lubo się jeszcze y nie zaręła sprawa, już ty iednak osądzony. Wydaie się to iaino na samym Jezusie, który *Math. 27.* ledwie co się dostał w żydowskie ręce, już w tym punkcie zaraz obaczył Judasz przeklęty zdrayca, że był dekretowany na śmierć. *Tunc videns Judas quod damnatus esset.* Jeszcze na Jezusa nie tylko nie czytano Dekretu, ale jeszcze y na sądzie przed Piłatem nie był. A zkądże Judaszowi ta niechybna pewność, że już jest osądzony na śmierć? jeszcze nie widział Judasz żeby go biczowano, albo cierniem koronowano, albo sromotny krzyż gotowano dla niego, a zkądże mu to iż go osądzonym widzi? Mnie się widzi że nie zkąd inąd tego doszedł Judasz, tylko ztąd. Widział ten zdrayca że wszystko starszeństwo o między sobą złożyło radę, jakimby sposobem Jezusa ze świata zgładzić. *Consilium inierunt omnes Principes Sacerdotum, & Seniores populi adversus Iesum ut eum morti traderent.* Aż począł tak sam do siebie mówić: Kiedy się Xiążęta Arcykapłani, Kapłani, y wszyscy Panowie możni na iego zmawiaią zgubę, już Jezus niechybnie zginął. Ci Panowie bogaci, a Jezus ubogi, tych wiecie, a Jezus ieden, choćby też y najsprawiedliwsi Sędziowie bydl mieli, już Jezus zgubiony. Czemu? bo mowi uczony Origenes: Wiele może, u sądow ludzkich przeciwko ubogiemu zawziętość Pańska, która y cały sąd nakłoni do tego, że przeciwko prawu, przeciwko słuszności wypaśnie Dekret: *Magnam vim habent Potentiorum preces contra pauperem, & innocentem, ut iudicium vel integerrimum flectant, ut contra fas, & ius sententiam ferant.* Jakoż tak w samey stało się rzeczy iak sobie konjektuował Judasz bo choć niewinny Jezus, przecie osądzony na śmierć, czemu? bo iak Jezus ubogi, tak Panowie bogaci następcy Jego. Niewinność słuszną przegrała sprawę, a niecnota y bez prawnie wygrała, czemu? bo niewinność uboga, a niecnota bogata, bo na ubokiego czy słusnie, czy nie słusnie wszędzie jest Prawo, na Pana niemasz.

*Ioan. 6.* Kiedy z Intencyi słuchania Jezusowego Słowa, poszło za Jezusem na pustynię pięć tysięcy ludzi, Jezus chcąc im przewidować suficyencyą wyżywienia, pytał się Filippa zkąd weźmiemy chleba którymby nie ci posilić mogli? *Vnde ememus panes ut manducet hi?* Użyłszy to Jędrzyi mowi do Jezusa: Jest tu iedno pacholę mające pięć ior chleba, y dwie ryby. *Est puer unus hic habens quinque panes hordeaceos & duos pisces.* Między pięcią tysięcy ludzi, rozumiem że tam wiele y Panow było nie sami ubodzy, iako to pacholę, a kiedy Publiczny interes zachodzi w obmyśleniu pożywienia dla wszystkich, to Jędrzyi za-

dnego



dnego nie widzi Pana, naprzykład mówiąc: Jest tu ten y ten Pan możny bogaty, y majątny, który w wyżywieniu dać może sufficyencyą wszystkim, ale tylko mówi: iest tu iedno ubogie pacholę szczegulnie tylko mające pięcioro chleba. *Est unus puer. &c.* Toż to publiczną potrzebę tyczącą się wszystkich ma przewidować iedno ubogie pacholę? że ma pięcioro chleba, toż mu y te wziąć na publiczną potrzebę trzeba? tak iest, iak Pańscy konsyliarze czynią, pytają się Panowie zkądby mogli być żołd na tyle, albo na tyle tysięcy Woyska, nie widzą oni na to tak wiele Panow, pieniędzy Fortunistow, ale ubogich ludzi, którzy na to wszystko ubóstwem swoim wystarczać muszą. Uczzonego Bazy zdanie. który mówi: *Sic principum consilarij sic Proceres, remedia Regni, urbium exercitus, Principi suggerunt de minimorum Pauperum reculis.* Będą owo w Krolestwie Seymy Publiczne Rady obmyślające dla Oyczyzny obrony, Aukcy Woyska, zkądże żołd naznaczają dla nich? pewnie nie od Panow, ale od ubogich ludzi, którzy y ostatni kawałek chleba odjąć sobie od gęby muszą, a uchwaloney na siebie zadofyc uczynić Konstytucyi. Y tak iezeli się w Krolestwach Publiczne obrady dzieją, nie na inży dzieją się koniec, iak uczony Salvianus pisze, tylko na ten: aby na ubogich podatek włożyć, a wolnymi od niego uczynić Panow. *Remedia Regni & urbibus data, ut Divites cunctos immunes redderent, miserorum tributa cumularent.* A czemuż się do trybutu dania w postanowieniu, czyli uchwaleniu Prawa, nie widzą Panowie sami? wszak by ieden z nich mógł dać więcej aniżeli ubogich tysięcy? bo iak na Pana niepowinno być prawo, tak też nie ma padać prawny na niego rygor, ale na uboższą y słabszą stronę, y niech tylko ieden ubogi będzie, iak to biedne pacholę między pięćdziesiąt tysięcy ludzi, wszystko on to za wszystkich wypłacić musi. Tak Didacus Nilsenus mówi: *Semper partem debiliorem appetit rigor & pauper luere debet omnia, & vel solus vel primus subire, si quid penale aut molestum occurrat.* Y ztądci podobno Łucę 16 upalony piekielnemi ogniami Ewangeliczny bogacz kiedy sobie aby kropelkę wody do ochłodzenia życzy, nie wyciąga go po Fortunnym Abraamie, ale po ubogim Łazarzu mówiąc: Oycze Abraamie proszę Łazarza, aby koniec palca umaczał w wodzie, y mój język przynajmniej kropłą ochłodził wody. *Pater Abraham mitte Lazarum ut intingat extremum digiti in aquam, & refrigeret linguam meam.* Mówiłby tu kto, że sobie w tym punkcie źle poradził bogacz, że o wyświadczenie sobie ochłodzenia, ubogiego Łazarza prosił a nie bogatego Abraama, bo co by mógł bogaty Abraam całą rzekę na niego wylać, to on Łazarza prosi tylko o iedną kropkę. Ale kiedy ja uważam, przyznaję, że bardo mądrze sobie poradził bogacz, iż nie bogatego Abraama, ale ubogiego Łazarza o ratunek prosił, bo wiedział że do sublewacyi cudzey mizeryi są obligowani świeckim prawem nie Panowie, ale ubodzy, y dla tego aby sobie nie odwlokł pożądanego ratunku, nie Abraama, ale Łazarza właśnie iak o winny sobie prosił trybut. Tak uczony Naxera pisze: *Dives de seculi more sicut Di-*



*vites sua se potentia tueri, miserosq; ad solvenda tributa cogi, ideo ne sibi tardet remedium, relinquit divitem, urget pauperem.* A zatym Fortuna ci światowi życie iak chcecie, nikt wam nie zgani tego, cokolwiek niegodziwego możecie zbroić, Prawa na was niemasz, od wszystkiego iścieście wolni. Ale przestrzegam lubo nad sobą nie znacie Prawa, y dla tego grzeszycie, iak tylko wasza każe rozwiozła wola, znajćiesz Boskie nad sobą Sądy, ktore nie tylko káždego z wasz osobna ale y ludzkie sądy mają surowo sądzić. Przed tamtymi zarowno iak bogatemu, tak y ubogiemu ściśly dać rachunek trzeba, *Simul in annum Dives & pauper,* przeto tak wasze reguluycie życie, żeby w nim Boskie nie znalazły nagany sądy. Co czynisz, to czyn z boiaźnią Boską, y patrz końca, abyś w czym tu niewinnym uznany będziesz, o to na Boskim Sądzie nie był obwiniony. Amen.

# K A Z A N I E

## Na NIEDZIEŁĘ

DWUDZIESTĄ Po ŚWIĄTKACH.

*Domine descende priusquam moriatur filius meus.* Joan. 4.



Uż ci też y nádto natarczywy Jezusowi ten Ewangeliczny Krolik, kiedy tak Jezusa zaprasza do Domu swego, żeby koniecznie poprzedził bytnością swoją śmierć iego Syna. Panie zstąp do mego Domu, pierwey niżeli syn moy umrze. *Domine descende priusquam moriatur filius meus.* Tyle innych w Ewangelij S. upatruję; ktorzy y dla siebie, y dla innych o ratunek Jezusa prosili, a przecię żaden z nich nie mowił Panie uzdrow mnie, albo tego, za którym Cię proszę, niżeli mnie zagryzie choroba, albo iego; ale albo tylko o chorobach swoich oznaymiali Jezusowi, albo też o uleczenie ich, tak Jezusa upraszali, kiedyby się iemu podobało, a nie im samym. *Math. 15.* Dość złośliwy bies owę Chananeńskię Niewiaśty ciężko dręczyć Coreczkę musiał, iako przed Jezusem wyznaie fama, Panie córkę moję, srodze czart przeklęty dręczy. *Filia mea male à Demonio vexatur,* a przecię nie mowi: Panie uczyni pierwey od ciarta wolną, niżeli ją zadręczy, ale tylko miłosierdzia iego szczegulnie żebrze, zmiłuy się nademną Synu Dawidow. *Miserere mei Fili David.* Y ow *Ioan. 5.* u Jerozolimskiej sadzawki przez lat trzydzieści y ośm leżący Paralityk, *triginta & octo annos habens in infirmitate sua,* nie mniey musiał być potrzebny zdrowia, bo go przez tak długie lata, przy sadzawce leżący czekał, a przecię gdy się go Jezus pytał, czyliby uzdrowionym chciał być. *Vis sanus fieri,* nie mowił zmiłuy się Panie nademną, uczyn mnie iako nayprędzey zdrowym, bo mnie



ta choroba w lada dzień dokona, ale mówił, Panie chciałbym byż zdrowym, tylko że tak szczęśliwego niemam człeka, któryby mnie w sadzawkę wpuścił, kiedy w niej Anioł zstępujący z Nieba wodę poruszy. *Domine hominem non habeo, ut cum turbata fuerit aqua mittat me in piscinam.* Y ow *Math. 8.* trędowacz od stóp do głowy skancerowany trądem nie małe boleści na ciele swoim poność musiał, a przecię przyszedłszy do Jezusa nie mówił, Panie chcey mnie pierwey od tego oczyścić trądu, nizeli ciało opadnie ze mnie, otoli już nie mam w sobie żadnego zdrowego członka, ale mówił: Panie ieżeli chcesz możesz mnie oczyścić *Domine si vis potes me mundare.* A tenże dziłecyzy Krolik Ewangeliczny za co tak na Jezusa nagli, aby co prędzey puki żyje, iego uzdrowił Syna? *Domine descende, priusquam filius meus moriatur?* Jeżeli bowiem Jezus może iego chorobę uzdrowić Syna, toć dawszy y to, żeby umarł, może go wskrzesić, a coż przecię miał w tym za racyą, że go koniecznie wzywał pierwey nizeliby umarł? Uczony Baeza powieda: że chąc ten Ewangeliczny Krolik mieć łaskawego Jezusa, na swojego Syna, przed iego go śmiercią, pierwey nizeliby umarł, do niego, prosił, bo mowi bardzo dobrze wiedział o tym, że Jezus do umarłych zstępuje iako surowy Sędzia, a nie iako łaskawy Medyk. *Prudenter hoc petit, antequam moriatur, nam post mortis momentum, descendit Iesus ad omnes homines, ut Iudex severissimus.* Wiedział że Syn iego iako ułomny człowiek iest grzeszny, dlatego o uzdrowienie, y o usprawiedliwienie iego pierwey przed śmiercią prosił, bo jużż to ostatnia po śmierci się iak na ciele medycynami tak też pokutą na duszy leczyć. Przez co nas nauczył, że poki żyjemy, wten czas nam się przed Bogiem przez pokutę usprawiedliwiać trzeba, bo po śmierci pokuta, y daremna, y zawodna. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

**P**Ospolite to przyślowie dawno, że pokuta przy śmierci ledwie żywa, a po śmierci cale umarła. Czemu? bo pokuta przy śmierci, znać że ledwie żywa, kiedy nikomu w interesie zbawiennym skuteczney dać pomocy niemoże, a po śmierci znać że umarła cale, bo przed Bogiem żadney zaślugi nie ma. Tych obydwuch pokut żywe Figury w S. znajduię Piśmie; a nayprzod pokuty przy śmierci ledwie żywey, bo salwować niemogący człowieka w zbawiennym życiu, widzę żywą figurę w Absalonic, 2. Reg. 18. Temu się tak nieszczęśliwy trefunek przydał, że uciekając przed nieprzyjaciołami swymi, obwieścił się za włosy na gałęzistym dębie, z pod którego muł wyszedłszy, na którym iachał, tak się salwować nie mógł, iż musiał wiszący okrzepnąć trupem. *Illo suspensio inter caelum & terram, mulus cui infidebat, pertransiit.* Uczony Abulenſis uważając ten Absalonow nieszczęśliwy kazus, powieda; że Absalon miał tyle sposobow, którymi by się mógł salwować w życiu. Bo nayprzod gdy muł nie iest tak iak koń, y rączy, y bystry, mógł go zatrzymać Absalon, aby z nim pod gałęzisty dąb nie wpadł. Druga, a

M m m m m

da.



dawszy y to, że z nim wpadł pod dąb, y zawikłały mu się o gałąś włosów, to mógł zatrzymawszy muła, powoli odplątać włosy. Trzecia; jeżeli włosów odplątać niemógł, to nrając miecz przy boku swoim, mógł ich ze wszystkim uciąć. Czwarta; jeżeli ich ani odplątać niemógł, albo czym uciąć nie miał, a osieł już z pod niego wybiegł, to się mógł jedną ręką gałęzi trzymać wisząc, a drugą wyrywać włosy, czymby się mógł bezpiecznie salwować, słuszniejsza mu bowiem było postradać włosów, niżeli życia. A czemuż przecię żadnego z tych sposobow nie zażył na salwowanie siebie? Pomieniony Lyranus odpowiada; bo mowi nie spodzianie padłszy w niebezpieczeństwo życia, w owej tak frogiey alteracyi, y pomyśleć nie miał czasu, o sposobie salwowania się w życiu swoim. *Quia inopinato in vite periculum adductus, & trepidus, non potuit in illa tam improvise perturbatione deliberare de remedio.* Sam strach, sama bojaźń śmierci, tak Absalona zmieszała ciężko, że będąc przy zdrowych y zmysłach, y siłach, od śmierci się wywikłać niemógł, a coż dopiero ty ieden, drugi, dziesiąty grzeszniku, który przez tak wiele lat różnymi grzechami masz zawikłane sumnienie twoie, iak go w ostatnim życia twego terminie, przez Świętą pokutę rozwiążesz? Nikt Absalonowi nad karkiem nie stał, mógł sobie rzecz powoli robić, y tak uniknąć śmierci, a ty gdy ci przy śmierci, tyle w oczach nieprzyjaciół stanie, iak będziesz mógł brać na trutynę sumnienie swoje? jużż to ostatnia, w ten czas pokutą Świętą salwować Duszę, kiedy już ma wychodzić z ciała, a iść pod Boskiego Dekretu rygor. Káżdemu z nas tę reflexyą Didacus Nifs: czyni, który mowi: Jeżeli Absalon w tak niespodzianym niebezpieczeństwie swojego życia, o skutecznym do salwowania się sposobie, y pomyśleć niemógł, coż ty mizerny, y zaślepiony grzeszniku, tak wielce mając zawiedzione sumnienie twoie, iak będziesz mógł pomyśleć o nim, kiedy cię zewsząd ogarną y strachy, y boleści? *Si Absaloni tam praesens, ut facile poterat non accurrit remedium, quomodo tu o cecum miser peccator, conscientiam tam longis annis, implicatam evolves, cum te in illa hora suprema, tam iustis timoribus videbis impugnari.* Podobno ci tak zginąć iak Absalonowi przyidzie, bo tam ciężko będzie w ten czas za grzechy boleć, kiedy całe ciało twoie, śmiertelne będą boleści dręczyć. Sam to Bonawentura S. zeznaie, gdy mowi: *Quare fit ut minus de peccato dolere possit, dum sensibili dolore pulsatur in carne.* Otoż żywa figura nie żywey przy śmierci w Absalonie pokuty, przeto waruy się każdy na godzinę śmierci odkładać pokuty, bo Duszy twoiey do zbawienia, albo małą bardzo, albo żadney pomocy nie da. Drugiey pokuty po śmierci umarłey, y cale nam nic nie zasługuiącey przed Bogiem widzę żywy obraz w Ewangelicznym odartusie, *Math. 22.* Ten kiedy się na ochotę Ewangelicznego Pana odarty, y nie zaproszony zaprosił, z stroyno ubranymi gośćmi w rowny chcąc paragon wchodzić, postrzegłszy go Ewangeliczny Pan, nayprzod mu ręce y nogi związać, potym go do podziemney wrzucić katusze kazał. *Ligatis manibus, &*

pedi-



*pedibus mittite eum in tenebras.* Coż teraz nieszczęśliwy odartusie poczniesz? choćbyś się chciał do domu wrocić, darmo związane nogi, choćbyś się chciał w świętne przystroić szaty, y to darmo, związane ręce, choćbyś się chciał, y tak na ochocie pomieścić, y to niepodobna, godnieyszyś katufzy niż wesela. Otoż tu żywy w tym Ewangelicznym odartusie obraz, umarły po śmierci pokuty, bo chociaż by człowiek po śmierci widząc się w nieszczęśliwym stanie, chciał nadgradzając dawne niedbałstwo swoje, pełnić iako najswiątobliwsze działa, darmo, związane będzie mał do wszystkiego ręce. Choćby się chciał powrócić na świat, y co przedtym po drogach nieprawości, toby teraz po samych drogach przykazań Boskich chodził, y to darmo związane będą do tego nogi. Tak Kardynał Caietanus mowi: *Ligatis manibus, ne possit operari bonum morale & pedibus, ne possit affectum habere ad bonum morale.* Choćby tam kto iako największe czynił świętobliwości akty, nie będą miały w ten czas przed Bogiem zaślugi żadney, otoli *Luce 16.* Założnie Ewangeliczny bogacz jęczy w piekielnych ogniach, o ratunek Abraama prosząc: Oycze Abraamie zmiłuy się nademną, *Pater Abraham misere-re mei,* a przecię mu odpowiada Chryzostom S. daremnie bogaczu na tym mieyscu pokutę czynisz, gdzie mieysca pokuty niemasz. *Frustra agis penitentiam, ubi non est locus penitentiae,* darmo się do serdecznego za grzechy żalu, do prac zbawiennych garniesz, gdzie do wszystkiego małz związane ręce. Choćby Boga prosił, aby się mógł powrócić na świat, y to darmo związane nogi, powrot do świata trudny. Zkąd Sam Duch Nayśw: *Eccl. 38.* do każdego mowi: Pamiętaj na ośtatnie rzeczy, bo od nich nazad powrotu niemasz. *Memento novissimorum, noli oblivisci, neq. enim est conversio.* Na co pisząc uczony Rabanus tak dyfku-ruie: Nie puszczay w niepamięć ośtatney godziny twoiey, ale przy co-dziennych uczynkach dobrych zawsze bądź gotowy na nią, bo iak z tego życia na tamto poydziesz, już się tu nie wroćisz więcej, gdzie czas pokuty bywa. *Nunquam oblivioni tradas novissime hore exitum, sed semper paratus esto, quia postquam hinc exieris, nequaquam ultra huc rever-tens spatium bene operandi habebis.* Y ztądci *Psal. 38.* Prosząc Dawid gorąco Boga o odpuszczenie grzechow, w te słowa mowi: Odpuść mi Panie, abym mógł bydz pierwey oczyszczony z grzechu, niżeli odey-dę, y iuż nie będę więcej. *Remitte mihi ut refrigerer priusquam abeam, & amplius non ero.* Prosi Dawid Boga, aby pierwey mógł bydz uspra-wiedliwiony od grzechu, niżeliby z tego świata odszedł, przez co nas uczy, że ieżeli nieusprawiedliwieni przez pokutę Świętą z tego znidzie-my świata, iuż więcej usprawiedliwieni bydz nie możemy. Tak wy-kiada sens słow iego, Chryzostom S. *Refrigerer, priusquam abeam, hoc est, antequam hinc proficiscar, si enim hinc recesserimus, non accepta per penitē-tiam refrigeratione, non poterimus eam accipere.* Czemu? przydaie Da-wid, bo (mowi) więcej mnie już nie będzie, *Et amplius non ero,* Jak-że cię to Dawidzie nie będzie więcej? czyliż cię to Bog tak zniszczy,



że nietylko ciało twoie, ale y Duszę, tak w iedno nic obroci, iako ich z niczego stworzył? nie; odpowiada za niego Chryzostom S. tylko że więcey tak nie będę, iż nie będę mógł po śmierci pokuty czynić. *Amplius non ero, hoc est non possum mutari.* Y przetoć poki żyjemy mieć nam się do S. pokuty trzeba, znamy się do grzechow z ułomności naszej, w tym śmiertelnym życiu, znaymyż się w tymże samym życiu, y do pokuty, bo potym iak czasu nie będzie grzeszyć, tak y pokutować. Poki Bog do odpuszczenia złości naszych łatwy, wtenczas się z nim rekuncyliować chcieymy, bo iak potym czas iego miłosierdzia minie, samę tylko sprawiedliwość Jego musimy na sobie znościć. Lubo Bog nie mniey się zdaie bydź miłosiernym, iak y sprawiedliwym, iak Dawid mowi: *misericors & justus Dominus*, tylko że to miłosierdzie do czasu w Bogu, a sprawiedliwość na wieki, dlatego w czasie, przy serdecznym żalu, bądźmy uczestnikami miłosierdzia Jego, żebyśmy na wieki pod Jego sprawiedliwości nie padli rygor. Zebym się zdał nie płonne mówić, że miłosierdzie tylko do czasu w Bogu, a sprawiedliwość na wieki, po komprobament do Pisma S. idę:

*Math. 9.* Uzdrawiając Zbawiciel Chrystus, przyniesionego na łożku do siebie Paralityka, aby pokazał, że ma moc nietylko naycięższe choroby leczyć, ale też y naysprośniejsze grzechy odpuszczając, do Faryzeuszow mowi: Wiedźcie o tym że Syn człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczając grzechy. *Sciatis quia Filius hominis habet potestatem in terra dimittendi peccata.* Coś się w tych słowach przeciwnego zdaiesz powieść Zbawicielu Panie? Kiedy mówisz, że tylko masz moc na ziemi odpuszczając grzechy. Alboż to moc twoja tak jest limitowana w Niebie, że siedząc po prawicy Wszechm: Oyca, iako Uniwersalny wszystkich żywych y umarłych Sędzia, nikomu nie będziesz już miał mocy y władzy odpuścić grzechow? Pod władzą twoją nietylko ziemia, ale y całe podpada niebo, bo na skinienie twoie, każda się iak ziemską, tak y Niebieską sprawić kreatura musi; a toż by to co było żebyś w Niebie nie miał mieć mocy odpuszczając grzechow? Sam się przyznaiesz do tego *Math. 28.* że ci jest dana Absolutna władza na Niebie, y na ziemi. *Data est mihi omnis potestas in calo & in terra*, toć ieżeli masz władzę na ziemi odpuszczając grzechy, a w Niebie czemu nie? Do tego gdy wszelkie sądy zdał na Ciebie Wszechmocny Ociec, *omne iudicium dedit Filio*, abyś się w sądach twoich, iako Syn człowieczy łaskawie mógł obchodzić z ludźmi, *quia filius hominis est*, toć z tey łaskawości nic, kiedy w Niebie nie będziesz miał władzy odpuszczając grzechow. Jak się to ma rozumieć, że Chrystus nie będzie miał w Niebie mocy odpuszczając grzechow, obaczmy to z inszego Textu S. Pisma. *Math. 16.* Wiedząc Zbawiciel Chrystus, że miał w krotkim czasie, z ziemi do Nieba wstąpić, uczyniwszy Piotra S. Wikarem swoim, zdaie mu wszelką władzę odpuszczenia grzechow, wte słowa mówiąc: Tobie dam Piotrze do nieba klucze, y cokolwiek ty na ziemi zwiążesz, będzie związane y w Niebie,



bie, cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie y w Niebie rozwiązane. *Tibi dabo claves Regni Celorum, & quodcunq; ligaveris super terram, erit ligatum & in Celis, & quocunq; solveris super terram erit solutum & in Celis.* Stanąwszy tu nad tym Textem S. Piśma, uczony Baeza, tak dyfzkuruie: Kiedy Chrystus daie Piotrowi władzę odpuszczać albo nie odpuszczać grzechy, rozwiązywać, albo nie rozwiązywać zawikłane sumnienia ludzkie, znać daie; że na ziemi poki żyjemy, sprawa zbawienia naszego, ze wszystkim uspokojona ma bydź, przy szczerym za grzechy żalu, przed Kapłanami, Sukcesorami S. Piotra. *Salutis negotium in hac vita peragi debet.* Czemu? bo (mowi:) po śmierci w Niebie żadney sprawy niemasz względem zbawienia ludzkiego, ale się tu na ziemi odprawia, dla czego każdy z sobą z tym się pożegnawszy życiem ponieście, albo zbawienia, albo potępienia dekret, albo wolność, albo okowy wieczne. *Nihil in Celo fit circa hominum salutem, nisi ea. quae videntur in terris peracta, hinc debes ferre, sive liberationem, sive vincula.* Na ziemi Piotrowi Chrystus od Nieba zostawił klucze, kiedy sam miał do nieba wstąpić, áżeby o tym wiedzieli ludzie, że jeżeli na ziemi usprawiedliwieni przez pokutę S. klucz do nieba przyniosą z sobą, do nieba wnidą, jeżeli nie przyniosą dla nieusprawiedliwienia się przez pokutę, wniść do niego nie będą mogli. *Cum Christus è mundo recessurus erat, in terris celi claves reliquit ut scirent homines, quod nisi ex hac vita, secum claves ferant, minimè poterunt in Caelum intrare.* Otoż tu ztąd mamy iak to Chrystus tylko na ziemi ma władzę odpuszczać grzechy, á w niebie nie; bo poki na ziemi żyjemy, możemy przez pokutę S. przed Kapłanami mającemi władzę odpuszczać grzechy, mającymi do nieba klucze, zgładzić grzechy nasze, ále iak się na tamten świat przeniesiemy z tego, jużż zapadła klamka, miłosierdzia Boskiego, á sama tylko nastąpiła sprawiedliwość. Tak to wyklada uczony Theophilaćtus: *Vide quod in terra dimittit peccata, quamdiu enim sumus super terram, peccata nostra delere possumus, postquam verò à terra tollimur, non valebimus confiteri, clauditur enim janua.* Y ztądci Psal. 105. Każdego w tym życiu animując Dawid, w te słowa mowi: Wyznaycie grzechy wasze, przed Bogiem, albowiem dobry. *Confitemini Domino quoniam bonus.* Jakoby rzekł: iak glosuie Hieronym S. że tylko na ziemi żyjącemu człowiekowi miłościwy iest, żałuycie za grzechy, poki wam miłosierdzia swego udzielić może. *Quoniam in isto seculo tantum misericors est, hic misereri poterit penitenti.* Bo iak potym zasiądzie na Stolicy swojej, iak Sędzia, nie będzie miłosierny w ten czas, teraz upadającemu podaje rękę, a e nią potym w piekło wtrącać będzie. *Quia ibi Iudex est, non est misericors hic porrigit manum cadenti, ibi sedet iudex.* A zatym poki żyć, poty się brać całym sercem do pokuty trzeba, bo po śmierci pokutą daremną y zawodną.

Ioan. 5. Złapawszy Faryzeuszowie na świeżym nierządzie niewia-  
stę, przyprowadzili ją do Jezusa mówiąc: Panie ta niewiasta dopiero iest



na nierządzie złapana. *Domine hac mulier modo in adulterio deprehensa est.* Przeto iakże ją tedy sądził? bo Moyżesz w Prawie kamienować rozkazał takich. *In lege Moyses mandavit huiusmodi lapidare.* Jezus im nic cale nie mówiąc na to, skłoniwszy się począł palcem na ziemi pisać. *Inclinans se digito scribebat in terra.* Coż to prosi Jezus tym palcem na ziemi pisał? Ja bym mówił że na tę nierządną niewiaścę Dekret, ale nie; bo mnie w tym uczony upewnia Diez, że nie dekret na tę niewiaścę pisał, ale grzechy tych Faryzeuszów, którzy tak złośliwie skarżyli na nią. Jakoby im adintendę dając: gdybyście wy dali baczenie na daleko większe kryminały wasze, które ze złości codziennie pełnicie, zapewne byście tego z ułomności pochodzącego grzechu nie widzieli. Ta w grzech to prawda wpadła, to raz się to iey przytrafiło, ale wy codzien in szymi, y cięższymi kryminałami sumnienia wasze obwiniacie. Jeżeli tak jest, że Jezus pisał Faryzeuszowskie grzechy, kiedy grzechy ich tak ciężkie były, bo nie z ułomności, ale z szczegulney tylko złości popełnione, na coż ich na piasku pisał, które lada wiatr mógł łatwo zmazać? Te tak szkaradne grzechy należałoby się żelaznym stylem na skalistych marmurach wyryć, aby ich nietylko wiatr, ale y wiekopomne czasy nie zmazały. Grzech Judasza powiada Jeremiaśz Prorok *Ierem. 17.* jest wyryty żelaznym stylem, *Peccatum Iude scriptum est stylo ferreo,* bo iak grzech ciężki, tak go też wyryto, że go y cała wieczność nie potrafi zmazać, a grzechy Faryzeuszowskie choć tak ciężkie za co Jezus tak błażo notuje, że ich ieden wiatr może w niepamięć puścić? Pomię niony Diez powiada: że kiedy Jezus Faryzeuszowskie grzechy na piasku pisze; tym ich chce nauczyć, że poki na ziemi żyją, choćby najszkara dnieytlze kryminały, byle chcieli, za nich pokutę czynić, mogą tak łatwo zmazać właśnie iak iakie na piasku Pismo. *Digito scribebat in terra peccata Phariseorum, ut significaret, quam facile ijs remitterentur, si verā penitentiam agere vellent.* Grzech Judasza, iako niechcącego za życia pokuty czynić, napisany jest żelaznym stylem, (co się o wszystkich po tępiencach rozumieć powinno,) to jest niezmazanie, nie odpuszczenie, bo przez całą wieczność niemoże być ani zmazany, ani odpuszczony. *Scriptum est ferreo stylo, id est indelebiliter, irremediabiliter, quia nullo unquam tempore deletur;* Grzechy zaś ludzi ieszcze żyjących na ziemi, właśnie tak są, iak iakie charaktery na piasku, które łatwo zmazać się mogą. *Peccata vero peccatorum, quamdiu in hoc seculo vivunt, sunt quasi characteres in terra descripti, qui facile delentur.* Przeto tedy zostając w śmiertelnym życiu, zmazałeś grzech twój, właśnie iak na piasku napisany, y do zgładzenia łatwy, wygrałeś wiecznie, nie zmazałeś go poki był na piasku, będziesz go potym czytał przez całą wieczność, razem z Judaszem niezmazany. Umiałeś za życia miłosierdzia Boskiego zażyć, które złości twoje, zarowno iak y Faryzeuszowskie, tylko na piasku notowało, dając ci znać że ich łatwo zgładzić możesz, szczęśliwy jesteś, ale jeżeliś się y po śmierci, takiego nad sobą spodziewał miłosier-  
dzia



dzia Boskiego, zawiodłeś się bo już tamtego, w nadzieję miłosierozia nie zmażesz, co nie zmazanie sprawiedliwość napisała. Y dlatego każdego z nas przestrzega Augustyn S. Tu poki czas jest, co kto może, niech na swojej Duszy zbawienie czyni, gdzie jest miejsce miłosierdzia, bo tam nie będzie można czynić na zbawienie duszy, gdzie będzie miejsce samej tylko sprawiedliwości. *Hic dum tempus est, quidquid potest anima agat pro se ubi locus est misericordie, nam ibi, quod pro se agat, non habebit, quia iustitie solius locus erit.*

Ioan. 12. Opisuiać Zbawiciel Chrystus iak się mamy sprawować na ziemi, żebyśmy nie minęli szczęśliwości wiecznej, o każdego z nas w te słowa mowi: Ubiegaycie się poki światłość macie, aby was ciemności nie ogarnęły. *Ambulate dum lucem habetis, ut non vos tenebrae comprehendant.* Coż to prosić przez to chce wyrazić Chrystus gdy mowi: Ubiegaycie się poki światłość macie, *Ambulate dum lucem habetis?* Mnie się widzi, że nie co innego, tylko to, iakoby rzekł: poki nad wami w tym dniu waszego śmiertelnego życia świeci miłosierdzie moje, nie zaniedbywajcie się przez dobre uczynki wasze do wieczności ubiegać, bo iak was noc śmierci zaskoczy ciężko, ba y niepodobna, będzie wam do niej w ciemnościach trafić. Coż to jest światłość? co to jest noc? S. Honoryusz powie: Przez światłość ma się doczesne rozumieć życie, w którym nam miłosierdzie Boskie właśnie iak słońce do wszelkich prac zbawiennych służy, przez noc zaś śmierć, gdzie miłosierdzia Boskiego ugaśnie światło, tak że nic zbawiennego czynić nie będziemy mogli. *Per lucem vita, per tenebras mors intelligitur,* Zkąd mowi pomieniony Doktor: gdy nam Bog przedłuża życia, jesteśmy na wszystkich y członkach, y zmysłach zdrowi, do dobrych się uczynków, do żalu za grzechy, do S. pokuty mieymy, żebyśmy ciemnościami śmiertelności naszej ubieżeńi, nie dopiero się wtenczas chcieli do dobrego gárnać, kiedy już nic zbawiennego czynić nie będzie można. *Dum vivimus, & sani sumus ad penitentiam & satisfactionem curramus ne tenebris noctis preventi velimus, & nequeamus.* Dzień życia naszego bardzo krotki, bo się sami spodziać nemożemy, kiedy się skończy, bo się iednym kończy na wschodzie, drugim w południu, trzecim, przed wieczorem, czwartym przy zachodzie, przeto każdego momentu tak nam trzeba bydź dla dobrych uczynków naszych, bliskimi zbawienia, żeby iak nas noc śmiertelności zapadnie, od niegośmy nie zbłądzili. Ciężko się owe pięć Panny głupie zawiodły, że gdy już zapadło słońce, wtenczas się dopiero do lamp o olej poczęły starać, aby się miały z czym przed Oblubieńcem pokazać, bo mowi Hieronim S. już na tenczas minął był czas kupowania oleju, tak y my się zawiedziemy ciężko, ieżeli wtenczas dopiero, kiedy nas noc śmiertelności napadnie, pokutę zechcemy za grzechy czynić, gdzie już czas pokuty minie. *Excesserat emendi tempus, nec adveniente die Iudicii locus erit penitentiae.* Daremne tam, iak tych głupich Panien, tak y nasze do Nieba pukanie będzie, choćbyśmy do niego, nietylko godzi-



ny śmierci, ale y przez całą pukali wieczność, Panie Panie otwórz nam, *Domine Domine aperi nobis*, nieużyliśmy już łaskawego głosu, iak ow Ewangeliczny sługa, Wnidź sługo dobry, do wesela Pana twego, *serve bonè intra in gaudium Domini tui*, ale głos surowy, nie znam was, *nescio vos*. Czemu? bo po śmierci nie będzie miejsca do słuchania prośb, y supplik naszych. *Non enim post Iudicium manet precum aut meritorum locus*, mowi Augustyn S, bo po śmierci pokuta daremna, y zawodna. Rozpięta na Krzyżu miłości Jezus, który żadnego niechcesz grzesznika zguby, ale każdemu czas do pokuty daiesz, aby w szczerym za grzechy żalu, nawróciwszy się do ciebie nie zginął, ale rączy wieczny osiągnął żywot, *nolo mortem peccatoris, sed magis ut convertatur & vivat*, day-że nam tę łaskę abyśmy się w życiu naszym do grzechów znając, znali się y do pokuty, a na po śmierci iey nieróstronie nie odkładali. Amen.

# K A Z A N I E

## Ná NIEDZIEŁĘ

DWUDZIESTĄ PIERWSZĄ Po ŚWIĄTKACH.

*Debitum dimisit ei, tradidit eum tortoribus.* Math. 18.



Zy ci dzis Ewangeliczny sługo, tak wielkiey mam Pańskiej winiszować łaski, czyli też przyziacielską mieć nad tobą kondolencyą, cale niewiem. Winiszować by ci się godziło, tak wielkiego do Pana szczęścia, że coś mu był tak znaczny dług winien, bo aż dziesięć tysięcy talentow złota, *decem millia talenta* to ci to z przyrodzoney choyności swojej darował wszystko. *Debitum dimisit ei*. Przyziacielską godziło by się mieć nad tobą kondolencyą że coś przed tym był w tak wielkich respektach, Pańskich, to cię teraz widzę w katowskich rękach. *Tradidit eum tortoribus*. Ale na kogo masz narzekać teraz, czy na tak prędką Pańskiej odmianę łaski, czy sam na siebie, sam dochodź lepiey. To prawda łaska odmienna prędko, iak uczony Oleaster mowi: że co sobie u ziemskich Panow, przez długie lata zasłużą słudzy, to czasem dla bagatelney rzeczy, iedney godziny tracą. *Hoc communiter servis Principum evenire solet, ut propter facilem causam unâ horâ perdant quod totâ vitâ meruerunt*. Otoli Jozef u Faraona Major domu Gen. 39. już ci w podziemnym więzieniu jęczy, dopiero 2 Reg. 17. Achitopel w Absalonowych obfituie respektach, już ci na gałąś idzie, dopiero *Esther* 3. u krola Aswera kochanek Aman, już ci na szubienicy wiśi. Ależ kto temu winien, że się respekt Pański odmieni w despekt, łaska w dysgracyą, przychylnosc w awersyą, niechay się po sobie miarkuie każdy. Widzieli Filistynowie, że gdzie się tylko obroćli Izraelitowie wszędzie im się szczęściło wielce, osobliwie

w ten



w ten czas kiedy Arkę Pańską przy sobie przytomną mieli aż im Arkę Pańską wydarłszy do Azotu Miasta przyprowadzili, y na jednym Ołtarzu z Dagonem Bożkiem swoim lokowali. *Intulerunt eam in Templum Dagon, & statuerunt eam juxta Dagon.* Jakże się teraz Azotczykom szczęści przy obecności Arki Pańskiej u siebie? Oto, co przedtym u nich nieślychać było o nagłych śmierciach, zaraźliwych chorobach, szkodzącym robactwie, to teraz u nich wszystkiego podostatek. Po między ludźmi nagłe się zagęściły śmierci, rzadki dom, któryby miał bydź wolny od ciężkich chorób, wszystkie ich komory, szpiklerze, y stodoły napełnione myszami, które żywności ich ze wszystkim niszczą. Ktoż temu mili Azotczykowie winien, że tak ciężką Bog na was przepuścił plagę? Jednostaynie konkludują wszyscy, że nikt tego przyczyną nie jest, tylko szczególnie Arka Pańska. Mowią bowiem, niech u nas Arka Pańska nie będzie dłużej, froga bowiem jest iey nad nami ręka. *Non maneat Arca Dei apud nos, quoniam dura est manus ejus.* Toć prawda że Arki Pańskiej nad wami surowa zemsta, ale ktoż temu winien? wy sami, którzyście tak despotycznie traktowali u siebie Arkę Pańską, nie w większej ale w rowney ią chcąc mieć z Dagonem rewerencyi. Nie miłościwa ale mściwa Arka Pańska nad wami, ale złości wasze przyczyną tego. A zątym y dzisiejszy Ewangeliczny sługą, nie na Pana, ale na siebie samego ma narzekać, dość Pan był łaskawy, gdy mu tak wielką darował sumnę, a że jest surowy teraz sam sobie tego nie dyskretyą tworząc na współsługę narobił, bo ten Pan, to jest Bog nasz, iezeli kogo karze, to nie Bog, ale każdy sobie przyczyną tego, gdyż każdy sam na siebie bicz podaje Bogu. Y o tym *Ad M. D. Gloriam.*

**B**OG nasz z natury swojej zawsze jest skłonniejszy do świadczenia każdemu miłosierdzia swego, aniżeli do exekucyi surowego rygoru sprawiedliwości swojej. Y lubo iak miłosierdzie, tak sprawiedliwość zarowno są przymioty Jego Natury Boskiej, przecię gdy nad kim miłosierdzie czyni, to przyzwolte czyni naturze swojej dziło, gdy zaś na kogo sprawiedliwości swojej wywiera rygor, to to właśnie iak cudze y nie swoje wypełnia dziło. Swiadkiem jest tego Dawid, który *Psal. 73.* w te słowa mowi: Tyś z niczego Panie całą uczynił ziemię, tyś jest lata y wiosny Stworca. *Tu fecisti omnes terminos terre, astatem & ver tu plantasti ea.* Rzekł by tu kto, że jest mniej roztropny w tym punkcie Dawid, że tylko lata y wiosny stworzenie przyznaie Bogu, bo czyż inży ma bydź ieśieni y zimy stworcą, a nie Bog? Bog wszystko co jest na Niebie y ziemi stworzył, Bog wszelkie dyfferencye, czy to przeszłego, czy to terażniejszego, czy to przyszłego wymierza czasu, a toż by to czas ieśieni y zimy nie miał pod stworzenie, y dyspozycyą iego podpadac? Ale kiedy ia się w tym punkcie Hugona Kard: radzę, bardzo pięknie te Dawidowe wykłada słowa, mowi bowiem: Jesień y zima znaczą sprawiedliwość Boską, Wiosna zaś y Lato, znaczą Miłosierdzie iego, dlate-



go Dawid stworzenie wieczny, y lata przyznaie Bogu, a nie zimny y iesi-  
ni. *Autumnus & hyems ejus Iustitiam designant, ver & aestas ejus Misericordiam, unde dicitur ista facere.* Czemu? bo gdy (mowi) Bog nad kim miłosierdzie czyni, to czyni własne dziło, gdy zaś kogo sprawiedliwie y mściwie karze, to to właśnie nie iego dziło. Podpilnie się na to y Hieronim S: Dziło prawdziwie Boskie iest zmiłować się, przepuścić, y darować, gniewać się zaś y surowo karać, cale iest cudze, y nie przyzwoite naturze iego. *Opus proprium Dei, misereri, parcere, & condonare, sed alienum est irasci, & punire.* A iezeli kogo z nas czasem surowo karze, to to albo nie z chęcią, y z wiolecyą prawie swoiey natury czyni, albo mu sami na siebie bicz podaiemy. Co się tycze pierwszego, że to nie z chęcią ale z wiolecyą czyni, pięknie to *Psal. 77.* wyraża Dawid. Ten opisując zemstę Boską, którą Bog Wszechm: wywarł na niewdzięcznych żydow, mruczających przeciwko Moyżeszowi y sobie, za to ieszcze, że ich rokoszną na puszczy karcił manną, powie: że gdy iedząc mannę mruczeli przeciwko Bogu, ieszcze nie połknęli manny, a już na nich gniew Boski wstąpił. *Adhuc esca erant in ore ipsorum, & ira Dei ascendit super Israel.* Co się tu przeciwnego zdaiesz Dawidzie mowić gdy nie mowisz gniew Boski zstąpił, albo spadł na Jzraela *Irruit, descendit,* ale wstąpił, *ira Dei ascendit super Israel.* Wszak sam powie: że Bog iest w niebie, y tam ma Stolicę swoię, *Dominus in celo sedes ejus,* a szczeraiący Jzraelitowie przeciwko niemu na ziemi, więc gniew iego powinien zstąpić, czyli spaść na nich, a nie wstępować niby pod górę idąc. Jezeli tak iest, iakimże tedy sposobem gniew Boski aby się nad grzesznikami na ziemi zemścił ma wstępować a nie zstępować na nich? Uczony Oliva, biorąc sobie na reflexyą ten Text S. Pisma powie: że tu w tym punkcie nic przeciwnego ale samę rzetelność wyraża Dawid. Kiedy bowiem mowi; że na Jzraela gniew Boski wstąpił, pokazuje niechęć y prawie wiolecyą Boską, kiedy ma kogo karać. Jako bowiem do gory iść czy wstępować iest ciężko, y nieiako z wiolecyą na doł ciągnącego ciała, tak Bogu iest przykro y nieprzyzwoita kogo surowo karać. *Indicat nature sue repugnare supplicia, que coactus irrogat, qui enim ascendit laborat, & corporis mole reluctante, progreditur.* Mogł BOG właśnie iak piorunem zemstę na żydow spuścić, ale żeby nam pokazał Dawid, że Bog iest do zemsty nie porywczy y ciężki, dlatego mowi że gniew iego nie zstępował, ale wstępował na nich. *Vt scias non festinare ad penas Deum, iram suam non è Celo ruisse super peccatores dixit, sed ascendisse.* Jak porywczy iest do zemsty człowiek, tak Bog iest ciężki do niey, dla czegoż bowiem od Nieba Piotrowi S. powierzył kluczy, *ubi dabo claves Regni Celorum, Math, 16.* a iak Jan S. powie: *Apoc. 1.* od piekła ich nikomu nie powierzył, ale ich szczegulnie w swoiey zachował władzy, *ego habeo claves mortis, & Inferi,* bo gdyby to do mściwey sprawiedliwości ludzkiej należało, do piekła osądzać ludzi, iak do miłosierdzia ich każdemu należy otwierać Niebo, to już by cały swiat da-



dawno był w piekle. Tak mówi S. Justinus Męczennik. *Si in hominū potestate esset situm, gehenna quoslibet addicere, totus mundus exhaustus esset, eorum servitia*, Jak Bog jest łaskawy, że do Nieba ludziom powierza klucze, aby sobie otwierali do niego sami, bo by z miłosierdzia swego rad wszystkim mieć w Niebie, tak do zemsty jest ciężki, nikomu od piekła nie powierzając kluczy, bo by dla nieporywczosci swoiey do gniewu y zemsty, nie rad mieć nikogo w piekle. Jeżeli to zaś dokumentem samym widzimy, że czasem Bog kogo czy to wiecznie, czy to docześnie karze, to temu Bog cale nie winien, ale mu sami bicz na siebie podajemy. *Ioan. 2.* Wszedłszy do Jerozolimskiego Kościoła Jezus, gdy tam, to woły, to barany, to gołębie, to synogarlice przedających za stał, o zelżywość Domu Boskiego gorliwością uwiedziony, tak dobrze owych przekupniow począł biczem po uszach chłustać, że wszystkich z Kościoła powyganiał, y stały ich, na których mieli zwyczaj pieniądze liczyć powywracał. *Ejecit omnes de Templo, & mensas nummulariorum evernit.* Ze Jezus biczem iak iakie bydło, tych przekupniow z Kościoła wygnał, nie tak mi dziwno, bo gdy ich iak iakie bydło nierozumne sprawujących się w Domu Boskim, gdzie wszelka bydlę powinna obserwancya zastał, to ich też biczem iak bydło z Kościoła wygnał. Ale to mi dziwno, zkąd wziął na nich tak prędko bicz, to prawda że sam o sobie powie da Jezus, że jest Pasterzem *Ioan. 10.* *Ego sum Pastor bonus,* ależ gdy jest Pasterzem Dusz ludzkich, a nie innych nierozumnych bydła, iakiemi bywają małe dzieci, albo czasem y dorośli ludzie, więc z biczem nie musiał chodzić, któryby na tych Domu Boskiego profanatorow na pogotowiu miał mieć. Choćbym też mówił, że iak w tym Kościele, z wołami, y baranami przekupniowie byli, tak też z nich nie ieden bicz mieć musiał z sobą, więc Jezus bicz z ręki ktoremu wyrwał, y tym ich samym z kościoła wygnał; Ale nie; bo mnie w tym samym Jan S. upewnia, że go sobie Jezus sam na nich dopiero w Kościele kręcił. *Cum fecisset quasi flagellum de funiculis.* Jeżeli tak jest, że Jezus sam bicz na nich kręcił, a z czegoż go prosił kręcić, zkąd wziął w Kościele na niego nici? Mnie się widzi, że nie zkąd inąd, tylko z tąd. Ci którzy sprzedawali w Kościele gołębie, synogarlice, y inne ptastwo, nanciłi do kościoła nici; którymi związywali nogi, y skrzydła owego ptastwa, które sprzedawczy w kościele porzucali, z tych tedy bicz ukręcił Jezus, y nim ich samym surowo po uszach chłustał. Niech że się teraz iak chcą, na Jezusowę surowość żalą, Jezus nie cale niewinien temu, musiał ci ich przeciwko inklinacyi swoiey natury Boskiej surowo y mściwie karać, kiedy mu sami bicz na siebie dali.

*Ioan. 5.* Całe trzydzieści lat y ośm leżącego na łożku Paralityka uczyniwszy na wszystkich członkach zdrowym Zbawiciel Chrystus, kiedy mu wstać z łożka kazał, y chodzić o swoiey mocy. *Surge tolle lectum, & ambula,* na ostantku mu te powiedział słowa, otoś się stał zdrowym, więcęć że nie grzesz, żeby ci się gorszego co nie przydało. *Ecce*



*sanus factus es, iam noli peccare, ne quid tibi deterius contingat.* Kiedy to jest pewna, że cokolwiek przeciwności bydl na świecie może, iako to choroby, wojny, głod, powietrze, ognie, uboństwo, nieprzyjaźni ludzkie, y tam daley, wszystko się to nas to z dopuszczenia Boskiego tyka, bo bez woli iego, nic nam nie może szkodzić, za coż tu nie mowi Jezus, żebym ci co gorszego nie uczynił nad to, coś trzydzieści lat y ośm leżał na łożu, ale żeby ci się co gorszego nie przydało, właśnie iakby nam się to co stać przeciwnego miało, bez woli iego? Gdy woli iego niemasz y między wojennymi kulami, iak między gradem, człowiekowi nie można ginąć, iak sam przez Dawida *Psal. 90. affidue każdego mowią: Padnie po lewicy twoiej tysiąc, a dzieścięć tysięcy po prawey stronie, ciebie zaś nieprzyiaciela nie sięgnie kula. Cadent à latere tuo mille, & decem millia à dextris tuis, ad te autem non appropinquabit,* y w posródku pożerającego ognia *Dan. 7.* niepodobna się owym pacholętom spalić, *non tetigit eos omnino ignis, neq. contristavit,* y *Dan. 6.* trudno Danielowi między Lwami zginąć, choć w iamie pospołu zapieczętowany z nimi. A zacoż tu Jezus mowi, aby ci się co gorszego nie przydało, a nie, abym czego gorszego niedopuscił na ciebie? Uważa toż samo y Chryzostom S. gdy mowi: *Non dicit, ne quid tibi deterius faciam, sed ne quid tibi deterius contingat.* Coż to proszę przez to chce wyrazić Jezus? żebyśmy łatwiej tego dociec mogli, idźmy do inszego Textu S. Pisma. *Luce 8.* Wygnawszy Zbawiciel Chrystus z iednego opętanego cały pułk przeklętych biesow, kazał im w trzodę wieprzow nieczystych wstąpić. Jak im kazał, tak się też niespieraiać biesy w całą wieprzow wstąpiły trzodę. *Exierunt ergo Daemonia ab homine, & intraverunt in porcos.* Mowił by tu kto, że wielką Jezus tym biesom uczynił krzywdę, iż im z człowieka kazawszy wynieść, w nieczyste y śmierdzące iść kazał wieprze, ale się w tym Łukasza S. spytać, to obaczemy, że temu cale nic nie winien Jezus. Czemu? bo powieda że same tego chciały biesy, prosząc Jezusa aby im w wieprze kazał wstąpić, *& rogaverunt eum, ut permitteret eos in illos ingredi.* Stanawszy tu nad tym Textem S. Pisma Didacus Niss: pyta się: kiedy Jezus bez woli biesowskiej, wygnał ich z człowieka, a na coż na to, woli ich czekał, aby im za ich własną wolą, w wieprze iść kazał? Czyliż by to nieprzyzwoitsza było iego absolutney władzy, iak ich bez ich woli z człowieka wygnać, tak ich też bez ich woli y wpędzić w śmierdzące wieprze? *An non satius Christus fecisset, si porcos occupare ipse jussisset, qui sua virtute ab homine illos exegerat?* To prawda żeby to iego absolutney władzy przyzwoitsza było, ale kiedy nie czyni tego, tylko za ich wolą, to iego miłosierdziu potrzeba przyznać. Tak odpowiadając na to mowi Ambroży S. To mamy wielkiemu miłosierdziu Boskiemu przyznać, bo on nikogo nie karze, ale każdy sobie jest swoiey przyczyną kary, iaki mu kto bicz na siebie poda, takim go chłosta. *Clementiam Domini debemus advertere, quod nullum prius ille condemnat, sed unusquisq. sibi author est*

*pene.*



*pene.* Nie myślał Jezus podobno o tym, żeby biesom w wieprze iść kazał, same sobie temu winny przekłete biesy, które iaki przy swojej proźbie bicz na siebie dały, oż też takim ich skarał. Owoż tu ztąd mamy czego nas chciał nauczyć Chrystus, kiedy temu Paralitykowi nie mówił: Waruy się grzechu, żebym ci co gorszego nie uczynił, ale żeby ci się co gorszego nieprzydało. *Ne quid tibi deterius contingat.* Bo jeżeli nas albo złośliwe czartowstwo, albo choroby ciężkie, albo uprzykrzone ubóstwo, albo nieprzyjacielskie wojny, albo ognie na fortune, y zdrowiu niszczą, Bog cale nic niewinien temu, iaki mu bicz podajesz na siebie, takim cię karze. Klniesz, ustawicznie ci czarci z gęby, właśnie iak z piekła leca, nie dziwuy że się, że czasem Bog na udręczenie twoje przepuści biesą, aby w tobie iak w piekle mieszkał, przez przekleństwo twoje, sameś się piekłem czynił, ożes nim iest. Właśnie ze złości y chcący, targasz siły twoiego czerstwego zdrowia, na piliatykach, luszykach, y innych exorbitancyach, przeciwko Boskim, Kościelnym, y naturalnym prawom, chciales choroby nie mieyże Bogu za złe, że ią dopuścił na cię. W pokoju będąc, niechciales pokoju, aleś się ustawicznie to pojedynkami, to Prawem, do ostatecznego wyniszczenia z bliźnim kłócił, Bog na Oycyznę twoję dopuścił wojnę, bieyże się teraz z nieprzyjacielami, kiedyś z bliźniem, y przyjacielami twymi pokoju mieć niechciał. Brzydził się ubogim przed tym, nietylko cierpieć, ale y widzieć go w swoim nie lubiłeś Domu, Bog ubóstwo przepuścił na cię, nie lubże teraz sam siebie, brzydzi że się sam sobą teraz. Nierządny miś się nieustannie amorami palił, gdzieś się obrocił wżędzie się za tobą piekło paliło, iako za iakim Sodomitą, Bog na twoy Dom, na twoie miało dopuścił ogień, lubiłeś przedtym ogień samoohcąc, czasem y z przyniewoleniem natury wzniecając go w sobie, grzyżę się teraz, kiedy się cała chudoba twoja pali. Y tak jeżeli kiedy Bog kogo karze, każdy mu z nas bicz na siebie daie, każdy sobie sam gotuie karę, którą cierpi, my sami Autorowie czyli wynalezcy kar, morderstw, y nieszczęśliwości iesteśmy n.szych, my nie Bog wszystko czyniemy przeciwko sobie. Tak uczony Salvianus mowi: *Ipse sibi parat peccator quisq, quod patitur, nos calamitatum nostrarum Authores sumus, nos adversum nos omnia facimus.* Y ztądci że nigdy całą wiecznością niezmazany grzech krzyżownikow Jezusowych będziemy czytać, ktoż temu winien? nie Jezus który go tak niezmazanie napisał, ale ciż sami, którzy mu pod czas męki iego, do ręki podali pióro, iako Hebrayczyk czyta, *Et dederunt calamum in dextera ejus.* To pióro iako Chryzostom powieda S. było Pióro pisarskie, czyli pióro do pisania, *Dederunt calamum qui etiam pennam scriptoriam significat.* A zatym że Jezus tak ich wypisał złości, że cała wieczność czytać ich będzie, nie Jezus temu winien, ale oni, wszak sami pióro Jezusowi dali, aby ich złości pisał. Tak Didacus Nissenus mowi: *Dederunt ipsi calamum in manu, ut peccata eorum conscriberentur.*

*Deuter. 4.* Opisuiąc Moyżesz różne przymioty Boskie, między

P p p p p

in-



innymi, y to też powie o Bogu, że Bog jest pożerającym ogniem, *Deus tuus ignis consumens est*. Jákże to Moyżesz Bog jest pożerającym ogniem, czyliż nie tak, że iak wszystko ogarnia Wszechmocnością swoją, iak wszystko przenika mądrością, iak jest wszędzie obecny przez przytomność swoją, tak to wszystko niszczy, pali, y pożera? To się nie może mowić, każdą bowiem rzecz tak widzimy w doskonałości swojej, w iakiej ją Bog stworzył, a nie widzimy z niej popiołu, albo węgli. Gdyby Bog ogniem pożerającym będąc, tak wszystko palił, iak jest każdej przez swoją Wszechmocność przytomny rzeczy, już by z całego świata Stworzenia Jego, y popiołu nie było dawno, A iákże tedy Bog jest pożerającym ogniem, coż tedy pali, co niszczy, co pożera? Cale nic w tym kontexcie nie powie Moyżesz, coby ten ogień to jest Bog nasz palił, ale uczony Pinna pisząc na ten Text S. Pisma, tak dyfzkuruie: Bog z natury swojej, ma moc do palenia, y do niszczenia, ale chyba że mu się ty sam człowiecze dla grzechów twoich, do spalania podasz, właśnie iak nie pożytkujące drzewo, ogień zapalczywości jego pożrze cię, jeżeli się sam nie podasz, szkodzić ci nie będzie: *Deus ex se vim habet urendi, & puniendi, sed nisi tu te ipsum fomentum ignis efficias, nihil omnino nocebit*. Bog jest ogniem, ale się nie zawsze pali, chyba że mu się sam dla złości twoich, do spalania nadasz, musi cię spalić, y nie przepuścić. Bog jest ogniem, ale części ugaszonym, jeżeli się płomieniem palącym, chyba że go sam zapalisz, y podniety dodasz grzechami twymi, nie Bog, ale ty sam tego przyczyną jesteś. Y ztądci *Isaie 50*. Sam Bog Wszechm: mowi chodźcież, czyli bądźcież w ogniu, y pożarze, którzyście sami zapalili. *Ambulate in lumine ignis vestri, & in flamma quam accendistis*. Nie jest to cudzy ogień tylko wasz, wy do pożerania temu ogniewi sami się dla różnych excessów materią staiecie, wy na całą wieczność ten ogień podpalacie. *Non est ignis alterius, nisi vester, qui ligna, qui stipulam, qui materiam futurum incendium coacervastis*, mowi *Origenes*. Jle mi się Pismo S. zdarzyło czytać, tylem też na to pilne baczenie dawał, czyliby też gdzie wzmianka była o stworzeniu piekła, alem tego nigdzie wyraźnie napisanego nie wynalazł, Cokolwiek mógł Bog stworzyć wszystko to w Xiegach Rodzaju, na początku zaraz wyraża Moyżesz, a o stworzeniu piekła, w całym Pismie S. niemasz najmnieyszey wzmianki. Y iákże tedy, toż Bog nie stworzył piekła? toż wszystko co tylko na ziemi, y niebie możemy widzieć pod moc Jego stworzenia podpada, a iedno tylko piekło nie? właśnie iakby na to odpowiedaiąc mowi uczony Orygenes: Bog żadney nie stworzył kary, ale jeżeli iaką ponosiemy karę, sami my ją dla siebie zgotowali. *Deus non facit penas, sed ea que patimur, ipsi nobis preparamus*. Nie Bog nie; ale my sami jesteśmy wynalezcami piekła, jeżeli Bog nim nie iednego karze, niech sami na siebie, a nie na Boga narzeka, iaki bicz, iaką karę Bogu na siebie podał, tak go karze. Nic temu Bog niewinien cale, że przez całą wieczność nie ugaśnie piekielny ogień, bo choćby potępień-



cy iednostaynym wołali głosem, na surową narzekając sprawiedliwość Boską: Ey przecież Panie zbytaczny rygor sprawiedliwości twoiey! już się tyle millionow lat w tym palemy ogniu, a żadney ochłody niemasz, jużby też czas żeby ten pożar ugaś, a widziemy że żadney o tym nadziei niemasz: Coż im Bog odpowie na to? Oto im rzecze, wyście sami ten ogień zapalili. *Ecce omnes vos accendentes ignem. Isaie 50.* Jakoby rzekł; iak Salvianus mowi: Czego na surowość narzekacie moie, wasze to bicze, które was chłostaia, wasze to ognie, któreście zapalili, nie ia was karzę, ale wy sami siebie. *Quid de penarum acerbitate conquerimini, unus quisque vestrum se ponit.*

*Pal. 139.* Prośi tam Dawid gorąco Boga, aby go od złego człowieka zachować raczył; uwolnij, wybaw, zachoway mnie Panie od złego człowieka. *Eripe me Domine ab homine malo.* Te Dawidowe słowa; biorąc sobie na reflexyą Augustyn S. do Dawida w te słowa mowi: Kiedy prośisz Dawidzie Boga, aby cię od złego zachował człowieka, prosze go razem, żeby cię spytał, od którego cię to, ma zachować człowieka, czy od Kaja, czy od Lucyusza, czy od Piotra, czy od Pawła, y tam daley? *Fac tibi Deū respondisse à quo?* Jeżeli powiesz Bogu, że od tego, albo od tego, a o sobie nic nie wspomniesz, źle prośisz Boga, bo czyliż gorszy kto byź nad ciebie może, iako ty sam? Ty co czynisz, wszystko czynisz sam przeciwko sobie, ty co za złości płatasz, iako to cudzołóstwo, mężoboystwo, y tam daley, tym sobie nie komu gotujesz zgubę. Ty jeżeli masz nieprzyaciół, ale ci żaden ciężey nie może szkodzić, iako ty sam sobie, bo coby ci nieprzyiaciel mógł na ciebie, na fortunie, y zdrowiu szkodzić, to ty sobie na zbawieniu wiecznym, na Duszy szkodzisz. Więc jeżeli ci Bog odpowie na twoie prośbę, wiedz o tym, że ci inaczej nie odpowie tylko tak: Kiedy mnie Dawidzie prośisz, abym cię od złego uwolnił człowieka, toć mi cię od ciebie samego uwolnić trzeba. *De te nihil dicis, si ab homine malo liberem te, prius es liberandus à te ipso.* Tak tak; sam sobie każdy nieprzyiaciel naywiększy, bo jeżeli kto czuie nad sobą, y Boską, y ludzką srogość, przyczyną tego, nie Bog, nie ludzie, ale sam sobie każdy, który różne na siebie, y Bogu, y ludziom, dla ukarania swego podaje bicze. *Ezech. 9.* Przepuścił Bog Wszechm: przez Chaldeczykow na Jerozolimę plagę, mówiąc: zabijaycie, nikomu niech wasza nie przepuszcza srogość. *Percutite, & non parcat oculus vester, nec misereamini.* Ze tam różne rożnym zadawano śmierci, ze świata ich to mieczem, to ogniem, to sromotnemi szubienicami gładząc, któż temu winien? nie Chaldeczykowie, ale Jerozolimitanie sami, bo tam iak Ezechiel Prorok powieda, każdy w swych ręku instrument trzymał, iaką miał ginąć śmiercią. *Appropinquaverunt visitationes urbis, & unusquisque vas interfectionis habet in manu sua.* Nie wymyślali tam Chaldeczykowie dla każdego z osobna śmierci, ale każdy własną śmierć na siebie przyniósł: *Vas interfectionis sua.* Tak y Bog nasz, żadney dla nas nie wymyśla kary, ale my sami iako naywięksi nieprzyiaciele swoi, na siebie ich



wymyślamy. Bog nie jest Stworca śmierci, iak sam Duch Nayśw: ze-  
znaie. *Sap. 1. Deus mortem non fecit, á że káždy z nas umierać muśi,*  
ktoż temu winien? my sami, ktorzyśmy grzechami naszymi śmierć na  
świat wprowadzili. *Per peccatum mors intravit in mundum. Rom. 5.* O-  
woż tedy, kiedy mamy tak łaskawego Boga, że on ani śmierci, ani pie-  
kła, ani żadney na nas nie jest stworcą kary, wszelkimiż się sposobami wy-  
strzegamy grzechu, żebyśmy sami na siebie przed Bogiem następcami  
nie byli. Zułomności naszej popełniemy grzech ieden, y drugi, żałuymyż  
serdecznie za niego, á nie mowmy że to nic, czyli nic, żebyśmy z tych  
nić nie pokręcili sami na siebie biczow, ktorymi by nas chłostać miała  
sprawiedliwość Boska przez całą wieczność. Daie nam Bog swoiey po-  
dostatek łaski, do strzeżenia się grzechu, strzeżmyż się go, żebyśmy so-  
bie okázyą nie byli zguby. Amen.

# K A Z A N I E

## Na NIEDZIEŁĘ

DWUDZIEŚTĄ DRUGĄ. Po ŚWIĄTKACH.

*Cognita Iesus nequitia eorum. Math. 22.*



O to za przekłeta Faryzeuszowska sztuka, przyiść do  
Jezusa z szczegulney intencyi szkodzenia iemu, *acces-*  
*serunt ad Iesum ut caperent eum in sermone,* á tu so-  
bie inszy wymyślić pretext nauczzenia się od niego,  
czyby się słusznie należało Cesarzowi podatek da-  
wać. *Magister dic nobis, licet ne censum dare Cesari.*  
Tu go zwać wszelkiedy nauczycielem prawdy, *viam*  
*Dei in veritate doces,* á tu go iako iakiego obranego z rozumu, chcieć  
podchwycić w mowie. O złośliwi Faryzeusze, á zkądżeście się to  
tey nowey nauczyli sztuki, tam mierzyć, á gdzie indziey chcieć uderzyć?  
Czy nie od waszego tatusia Diabła, *vos ex patre diabolo estis,* iako ma-  
wiał sam do was Jezus. Tak jest, tym zdradzieckim fortelem swoim,  
Faryzeusze właśnie ná diabła poszli. Ten *Gen. 3.* przyszedłszy do  
Ewy w Raju, pytał się iej: za co wam to zakazał Bog z tego drzewa  
zażywać fruktu? *Cur praecepit vobis Deus ut non comederetis?* Zdał on się  
to niby z przychylności ku Adamowi y Ewie mówić, iakoby rzekł:  
wielką widzę w tym waszą krzywdę, że oddawszy wam Bog w posses-  
sya prawie iak dziedzicznym prawem cały Ray, tego wam się drzewa  
zakazał tykać, co mi to za Państwo wasze, kiedy do iednego drzewa ma-  
cie związane ręce? Niby to politowanie czynił, nad ich nieszczęsnym  
stanem, á on ich chciał o wieczną przypawić zgubę. Tak tę zdra-  
dę iego S. Bazyli Seleuceński okryślił: Zmyśloną przychylnością chciał  
uczynić zdradę, przyjacielskim politowaniem usiłował ich pokłócić z

Bo.



Bogiem. *Humanitatem simulat, cum ad cedem accurrat, & commiserationis obtutu, conatur servum cum Domino committere.* Kiedy mu odpowiedział Ewa, że nam dlatego Bog tego zakazał drzewka, abyśmy zakosztowali owocu z niego nie pomarli; *Precepit nobis ne forte moreremur,* aż on do niej w te słowa mówi: Daremnie się boicie śmierci, y owszem ci to drugiemu będziecie Bogami, iak zakosztujecie jabłuszka tego. *Nequaquam moriemini, eritis sicut Dī.* Obaczyć prożę szatancki fortel, Bóstwo Ewie w apprehensyą wbiła, aby go sam był po przestępstwie pęwniejszy. Gdzie on to mierzy Ewie obiecując Bóstwo, a chce uderzyć, aby sam był iey, y Adamowym po grzechu Bogiem. Tak pomieniony S. Bazyli mówi: Ewie Bóstwa na pozor życzy, a tym samym sam Bóstwa dla siebie nad nimi szuka. *Eve ad speciem cupit divinitatem sed querit imperium sibi.* Owoż też y dzisiaj Faryzeuszowie prawdziwe potomstwo Diabła, takiey na Jezusa zażywają sztuki, náydoskonalszego mu Nauczyciela przyznają tytuł, niby się od niego wszelkiey chcąc nauczyć prawdy, a tym samym go iako rozsiewacza wszelkich błędów potępić pragną. Rozumiał by tu kto, że to ludzie Boga bojący, Święci, im daley, tym do większey świętobliwości dążący, że do Jezusa z pokorą po radę przyszli, *Magister dic nobis,* a oni tak Świętym pretextem piakielną pokryli zdradę. Ale iako najsświętszymi posturami, iako nayszorniejszymi pretextami pokrywajecie złość waszą, już ci ią Jezus z pierwszego weyrzenia na was poznał. *Cognita Iesus nequitia eorum.* Rozumieliście że wam to uydzie, coście w zdradzieckim uknuli sercu, a Jezusowi już wiadomo o tym. Wasze tak subtelne pokrywki, tak świętobliwe pretexty, dla pokrycia złości waszey za nic, Czemu? bo grzech się nigdy nie zataj, sam się na oko każdemu wyda. Y o tym *Ad Majorem DEI Gloriam.*

**G**Rzech zawsze lubi załonkę swoją, iasnym się widokiem brzydzi, y żeby się miał dziać publicznie kiedy, niewiem czyli kto widział. Ma on skryte kąty, kędy się płodzi, ma swoje ciemności, w których się ukrywać lubi. Nocna to sowa nigdy dnia nie lubiąca widzieć, wieczorny to niedoperz, po dziurach się tylko kryjący, poki słoneczny przyświeca splendor. Jako sowa albo niedoperz są nocne ptaszki, tak grzechy są no one działa. Y ztądci *Rom. 13.* Paweł S. mówi: unikajmy uczynków ciemności, *abijciamus opera tenebrarum.* Na co Tomasz S. Doktor Anielski pisząc tak dyszkuruie: Uczynki ciemności, są uczynki grzechowe. *Dicuntur opera tenebrarum opera peccatorum.* A to z troiakięy racyi. Z pierwszej; że grzechy łame przez się, zaślepionym człowieka czynią, według owego *Ecclesiaste 2.* Oczy mądrego w głowie iego, głupi zaś w ciemnościach chodzi. *Sapientis oculi in capite ejus, Stultus in tenebris ambulat.* Z drugiej; że grzechy dziać się w ciemnościach lubią, według owego *Iob 24.* Lubieżne oko ciemności dla grzechu szuka. *Oculus adulteri observat caliginem.* Z trzeciej; że człowieka do ciemności wie-



czney wiodą, według owego *Math. 22.* Wrzuccie go w ciemności, *mittite eum in tenebras.* Y tak grzech iak sam przez się ciemnością jest, tak w pokątnych, dzieie się mieyscach, iak sam nie lubi światła, tak też grzesznikow brzydzącymi się iasnością czyni. Sama to przedwieczna przyznaie prawda, *Ioan. 3.* Każdy kto źle czyni, brzydzi się światłem. *Omnis qui male agit, odit lucem.* Zkąd wnośi uczony *Barradius*, że grzesznik z swoim pryncypałem to jest czartem, zawsze jest w sprawach swoich przeciwny Bogu, bo iak Bog wszystko przy świetle czyni, tak się wszystkie grzechy, szatańskie sprawki w ciemnościach dzieją. Jak Bog gdy świat zaczynał stwarzać nappierwey wyrzekł: niech się stanie światłość, aby wszystkie działa iego widziane były, tak grzesznik prawie do każdej bezbożney sprawki, rádby sobie ciemności stworzył, aby były złości iego y Bogu y ludziom tajne. *Deus in luce operatur, cum orbem condidit, prima die dixit fiat lux, at diabolus initio operum suorum dicit, fi-ant tenebrae.* Zkąd proszę owe sekty poszły, o których S. wspomina *Cyryll*: że iedne za Boga adorowały słońce, aby w nocy bez Boga żyły, drugie zaś Xiężyc, aby we dnie nie miały Boga? *Alij Deum ponebant solem, ut occidente sole sine Deo vivant, alij lunam, ut in die Deum non haberent?* Nie zkąd inąd, tylko ztąd, że znać złości swoje nietylko w ludzkich, ale y Boskich oczach chcieli mieć tajne. Ale tay, iak chcesz, człowiecze defekta swoje, upewniam, że ieżeli się przed ludźmi, tym bardziej przed Bogiem nie utąisz z nimi, byleś miał grzech, wielkiego masz na siebie potkę. Ten cię nayprzod do Boga obnieś, y cale cię zruynuje, w respektach Boskich, ten cię przed sąsiadami niesławnie oślawi, że co cię przed tym, iak godnego honoru szanował każdy, teraz cię jako niecnotę wzgardzi, ten cię wszędzie iako publicznego głośi Infamisa. Twoja ostrożność w grzeszeniu, cale nic ci nie pomoże do utrzymania się przy twoiey sławie, bo ieżeli masz grzech, już masz na swoy frogiego następcę honor. Dość to *Gen. 4.* Kaim ostrożnie grzeszył, nie przy Oycu nie przy Matce, ale w dzikich polach Abła Brata swojego zabił, tey złości swojej, nie miał żadnego świadka, sekret trzymał, że się y przed Bogiem z nim wyiawić niechciał, a przecie to o tym nietylko Bogu, ale y Rodzicom iego, wiedzieć się dało, że Kaim wszystkim wiekom nappierwszy obwołany zaboyca. Coż to za woźny, który go y tak prędko, y tak głośno obwołał wszędzie? Czyż nie ptaństwo, czy nie zwierzęta, które świadkami bydz mogły zaboystwa iego? nie, własny grzech iego ten go obwołał. *Vox sanguinis fratris tui clamat de terra:* Ze Kaim nigdzie nie zagrzeje mieyscą, wszędzie gdzie się obroci sam nie swój, zawsze ucieka, zawsze drży, *Vagus & profugus super terram,* a iako siedmdziesiąt czytaią *gemens & tremens,* bez przestanku narzeka: Każdy kto mnie napadnie, zabię mnie, *Omnis qui invenerit me occidet me,* zkąd że mu to ten strach to niebezpieczeństwo, wszak nie masz na świecie tylko on, y Rodzice iego, ci rozumiem, że ani myślą o tym, żeby go zabić, a kto go tak uślawicznością goni, że nigdzie bezpieczny

nie



nie jest? ktoż go tak infestuje, że się śmierci każdego momentu boi? nie uganiał się za Kaimem Adam, ani Ewa, ale własny grzech jego, dlatego uciekał, ta to sama poczwara grzech ludzi straszy, choć żadney za nimi pogoni nie ma, iak sam Duch Najsław: mowi: *Prov. 28. Bezbożny ucieka, gdy go y nikt nie goni: Fugit impius nemine persequente*, ta to poczwara grzech, zawsze śmierć człowiekowi przed oczami stawia, bo jest sam śmiercią, y odłącza człowieka od Boga, który jest życiem. S. Tomasz nauka, który mowi: *Peccatum mors dicitur, quia per ipsum homo à Deo, qui est vita, separatur*. Y tak kto wydał Kaima, że on na świecie najpierwszy zboycą? własny grzech jego, który iak na cały świat swoim zawołał głosem. *Vox sanguinis clamat*, takiego go nabawił strachu, *gemens & tremens*, że choćby kto nie wiedział że on taki, przecię by go poznać po samey boiaźni musiał, że niecnota. Obaczmy y Dawidowę ostrożność w płatanu grzechu.

2. Reg. 11. Ten Urodziwą Matronę widząc, wiernego sługę swego posyła po nią, z nią uczyniwszy nierząd, do własnego ją odsyła Domu. Ktoż tu Dawidowi zapluśnie oko, żeby się miał nierządem bawić? Sekret między trzema Osobami utopiony, świat o nim nie będzie wiedział. Sługa tego nie wyda, bo gardłem pachnie, iezeliby o tym, náy mnieyszą przed kim uczynił wzmiankę. Betabea też y Dawid w sobie tylko trzymać będą, bo ktoż sam na siebie plotka? Y tak grzesz iak możesz, przykładem ich byle ostrożnie, wszystko się to utaić może. Do tego gdy Uryasz, dla Krolewskiej zdrady na wojnie zginął, któryby po żonie swojej, mógł był tego nierządu dociec, ktoż teraz świadkiem jego będzie? już rzecz z wszelkiej uspokojona strony, bać się żadney nie trzeba infamij. To tak Dawid ostrożnie wypłatał nierząd, że wiadomość jego w słudze boiaźnią śmierci, w Uryaszu zaś samą zapieczętowaną śmiercią, aby dla niego nie podpadł nieśławie iakiey. A poradził że tym, sławie swojej? nie; bo kiedy Dawid, iako naybezpieczney żyje, cale się nic nie trwożąc o podeyrzane życie. kiedy rozumie, że o tym wie, chyba Bog ieden, wtenczas Natan Prorok przychodzi do niego mówiąc: *Tys potajemnie uczynił, tu fecisti abscondite*, a o tym nietylko cała Judzka ziemią, ale y pograniczne Narody wiedzą, tak dalece, że dla pogorszenia twego, Boga Izraelskiego bluźnią. *Blasphemare fecisti inimicos Domini*, Tys potajemnie uczynił, *tu fecisti abscondite*, a tu gdzie nadstawisz ucha, wszędzie o tym nieślawna fama. Stanąwszy tu nad tym Textem Uczony Oliwa, tak dyszkuruie: Patrząmy do czego przyszło, to potajemnieś uczynił *fecisti abscondite*. Nie pomogła do utajenia grzechu w słudze poprzyjężona wiara, w Betabei milczenie, ani śmierć, ani grob zabitego Uryasza, ani setne Krolewskiego Pałacu drzwi y ściany, ani ostrożność samego Krola. *Ecce quod pervenit illud fecisti abscondite, non juvit ad occultandum fides domestici, mulieris decepte silentium, occisi sepulchrum, conclavis parietes, nec Regis sollicitudo*. Wydało się to wszystko, co się tylko pokątnie działo, właśnie iak by się wszy-



scy patrzyli na to, a czym! y przez kogo? kto taki plotka, co tak prędko o cudzołóstwo, y mężoboystwo Dawida obniósł? Kiedy te grzechy Natan Prorok Dawidowi wyrzucał w oczy, rozumiem, że w te słowa Dawid, do niego mówił: A dla Boga Proroku S. z kąd ludziom wiadomość o grzechach moich? że ty wiesz, temu mi nie dziw, boś mąż Duchá Bóżego pełny, ale ludzie inni, i jakim o tym sposobem wiedzą? Wszak sam powiedziałem że to nie publicznie, ale pokątnie czyniłem, abym tak grzech mój, kiedy przed Bogiem nie można, to przynajmniej przed ludźmi ukrył, a toż to znowu co, że się już stał tak publicznym? Coż mu na to odpowiada Prorok? oto podobno do niego mówił owymi słowy, *Gen. 4.* Toż to nie wiesz, że jeżeli źle czynić będziesz tedy grzech twój we drzwiach będzie? *Non ne si male egeris, peccatum tuum statim in foribus aderit?* Jakoby rzekł: To się to Dawidzie dziwiesz temu, że ludzie wiedzą o grzechu twoim, a nie wiesz to ty, że czyli ty za dzieśnią czy za stągścian albo drzwi, grzech wypłataś iaki, przecię on się w pierwszych drzwiach da każdemu widzieć? *Non ne si male egeris &c.* Zeby cię miał kto osławić, na nikogo ty impostury nie kładź, sam grzech to następca na twoję sławę, który iak zawsze we drzwiach najpierwszych stoi, *peccatum in foribus*, tak cię każdemu grzesznikiem pokazuje. Tak Hugo Victorin: mówi: Grzech we drzwiach jest własna y do grzechu nałożna wola, która się utaić niemoże nigdy, a e się iakimkolwiek znakiem, zawsze ludziom na oko wyda. *Peccatum quod est in foribus prava voluntas est, que non potest celari quin aliquando exeat, & appareat aliquo signo.* Y ztądci Dawid tego sławszy się pewnym, że go nie kto inszy tak niesławnie między ludźmi osławia, ale własne iego grzechy, *Psal. 21.* w te słowa mówi: Otworzyły przeciwko mnie paszczę swoją iako Lew chwytający, y ryczący. *Aperuerunt super me os suum, sicut Leo rapiens & rugiens.* Poki lew na swoy czatuie połow, poty się sprawuie cicho, iakże prędko połow dla siebie zchwyci, tak zaraz ryczy; oż to widzę y grzechy moje, tak umięją, pokim w ich szponach nie był, poty cicho było, o niesławnym upadku moim; iakżem się w ich szpony dostał, dla zezwolenia na grzech, aż głośno o tym. Tak uczony Oliva mówi: *In hoc leone qui primum rapit, tum rugit, sceleris imago adumbrata, non enim perstrepat, cum praedatur, sed cum te prostraverit.* Jakoby daley rzekł: Owoż tobie Dawidzie coś grzeszył w cichości niewiadomie, y niewidomie, to teraz sam grzech za tobą woła, żeś jest iego. *In silentio peccas, sed non tacebit iniquitas, cum te prostraverit.* Ztąd y *Psal. 50.* mówi: grzech mój przeciwko mnie jest zawsze. *Peccatum meum contra me est semper.* Jakoby rzetelniej mówił: Do tegom czasu nieroztropnie sądził, że mi grzech mój przyiacielem będzie, ale teraz dopierom doznał, że to na moję sławę następca pierwszy. Tento języcznik co przed każdym sprawki moie plecie, ten to podglądać, który co się tylko u mnie pokątnie stanie, to on wszystko publicznie głośi. Y przetoć kiedy owo katoliku niesławnie sława

twoja



twoja lata pomiędzy ludźmi, każdy kto cię widzi, palcem cię wytyka żeś niecnota, przyznaj to nie złości ludzkiej, ale swojej, bo znać grzechy twoje ludziom do ucha szepcą, dlatego też ludzie źle o tobie mówią. Cudza wina nikogo nie obwinia, tylko tego, czyja jest, znać że to już grzechy y twoje, y nietayne, kiedy źle nie o kim, ale o tobie mówią. Gdybyś ty był od grzechu czystym, niewiem kto by był tak złośliwym, żeby cię miał nieślawnie głościć, ale cię to podobno grzechy twoje, które się nie umięją utaić nigdy, pierwey ogłosiły, dlatego ludzie gadaia, czego się od nich o tobie nauczyli. Nie zostoi się przed tobą w całości podciwość cudza, nie micyż za źle że cię niepodciwym samego zowią. Jesteś drapieżny wilk na cudze dobro, pewnieć cię barankiem niewinnym zwać nie będą za to. Kufle od rana do wieczora po gospodach gonisz, pewnieć ci nie powiedzą żeś trzeźwy. Jesteś niesprawidliwy, lichwiarz, nienasycony łakomec, rzetelnie ci przyznają, żeś nieiałmużnik. Jesteś mściwy, radbyś drugiego, za iedno mizerne flowko, za mały kontempt, w łyszczu utopił wody, łusznie mówią, żeś złośliwy y zawzięty. Y tak ieżeli się taká o tobie pomiędzy ludźmi uwia fama, same to plotki to jest grzechy twoje, gadaia o tobie, á nie ludzie, gdyby te nie gadały, ludzieby pewnikiem umieli milczeć. A dawszy y to żeby grzechy nie umiały gadać, to iednak mają swoje znaki, którymi swoich kochankow y znaczą y wydaia.

*Genes. 3.* Kiedy pierwsi Rodzice naši Adam y Ewa w Raju obaczyli nagość swoją po zerwaniu zakazanego iabłka, powieda Litera S. że sobie zaślonki porobili z figowego liścia. *Confuerunt folia ficus, & fecerunt sibi perizomata.* Cożecie to sobie mili Rodzice za łatki poprzipinali, kto wam to doradził że wam to tak piękniey, niżeli przedtym pukiście w stanie niewinności byli? To was przedtym wazna nie gorzyla nagość, á teraz się sami z obopolnie wstydzicie siebie? Błogosławiony Stan z ktoregoście wypadli przez grzech, á teraz gdy widzę te łatki na was, coś w was podeyrzanego sądzę. Darmo, darmo Adamie nie pokryiesz tego figowym liściem, coś za grzech popełnił przeciwko Bogu, ta zaślonka cię przed Bogiem nayprzod, potym y przed potomstwem twoim niewinnym nie uczyni. Rozumiałeś że ci to te liście zaślonką będą, á te są grzechowym ná tobie znakiem, po którymby cię każdy, y między tyśiącem sprawiedliwych, iednego grzesznika uznał. Jużż to nie cała pocziwość co łatana, ciężko tego liściem figowym pokryć, kiedyś z siebie niecnocie całą dał niewinności sukienkę zedrzeć. Y tak Adam ile mógł mieć sposobow, tyle ich szukał ná utaienie swiego grzechu, ale się ná wszystkich zawiodł, bo iak się grzech nie utai nigdy, tak co on sobie miał za zaślonkę, to się ná nim znakiem grzechowym stało. Tak S. Bazyli Seleuceński mowi: Pierwsi grzesznicy y Rodzice naši, áby swoy wstyd, mogli grzechowy pokryć, do zaślonki się wzięli z figowego liścia, ale co oni sobie za zaślonkę grzech tającą mieli, to na nich było grzechowym znakiem. *Primi peccatores ut peccati pudorem*



*rem tegant, confugiunt ad folia ficus, quae potius nota & signa peccati fuerunt, quam velamen.* Otoż się tak y nayskrytszy grzech na oko ludziom wydawać umie, że się y tymi sposobami, których my ná utaienie iego zażywamy publikuie. Pierwey nas z sukienki niewinności odrze, iak zboyce owego z Jeruzalem do Jerycha zstępuiącego człowieka, *despoliaverunt eum. Luce 10,* a ná co? oto odpowiada Uczony Oliva, áby pokazał złość naszą ludziom. *Diripit involucra peccatum, ut prosteret crimen.* Potym gdy my nagość naszą chcemy iakokolwiek pokryć, swoje nam przypina łatki, áby nas na wstyd podał ludzkiemu oku. Niemasz sposobu nie, na utaienie grzechu, każdy z nich, má swoje przyrodzoną łatkę, po ktorey się poznawać każe. Spoyrzy na lubieżnika, ná tym swiego grzechu obaczysz łatkę, iaką? Oto mu się oczy nie do Aniołów, nie do Boga, ale do żywych obrazków śmicia. Weyrzy ná złodzieja, ten ci prosto niespoyrzy woczy, ale ząwśze będzie po kątach patrzył, ieżeli gdzie nie nagotowano dla niego, czego. Hyppokrytę albo nie szczerego człowieka obacz, ten ci w oczy patrzy, ale ustawicznie oczami mruży, co iest nie szczerego przeciwko osobie twoiey serduszka znakiem. Chcesz pijaka poznać, temu się ręce nie tak od kufla, iako do kufla trzęsą, bo znowu po iednym y drugim do swoiey przychodzą pory. Sknernego łakomcy chcesz doznać, kiedykolwiek do niego przyidiesz, ząwśze po obiedzie trafisz, iak ná náypienieźniejszego napadniesz powie ci że y szeląga niema. Y tak chodząc po wszystkich rodzajach grzechow, kądżdego swoy własny obaczymy znaczek, bo czart przez swoje zdrady, náypzod z ukontentowaniem człowieka, przyprawia o grzech, dopiero potym znaczek kładzie ná nim owego grzechu, áby go ná wstyd publiczny podał. Ta iest uczonego Baezy relacya. *Tales sunt demonis machinationes, cum voluptate fauciat, & pudendum in modum ad ruinam impellit, & cadentes publicis ignominie notis consignat.* A zatym tay iak chcesz pokątnie grzechy, nierozumiey iednak że nikt o nich nie będzie wiedział, bo ony się wydadzą same.

*Exodi 1.* Srodze się zawział na lud Boży Krol Egipski Farao, że do oślatniego ze świata umyślił zgładzić. Y dlatego na nich uchwaliwszy Prawo, swoim Egipcyanom pilnować kazał, áby co się tylko męskiej płci urodzi dzieci, te wszystkie topili w rzece. *Quidquid masculini sexus natum fuerit, in flumen projcete.* Co to iest, że Farao topić każe w rzece żydewskie świeżo narodzone dziatki? kiedy wydał na nich publiczne prawo, czemuż ich mieczem zaraz po narodzeniu nie każe gładzić, ale tylko topić, iako kocięta iakie? Krol iest, Monarcha iest, niktby mu nie mógł tego zganić, choćby ich y mieczem gubił, bo ieżeli mu nikt tego nie gani, że ich topi, á ktożby mu y to zganił, żeby ich wycinał mieczem? *Math. 2.* w Betleemskiej krainie, Krol Herod ich mieczem, kilka tysięcy wyciął, *occidit omnes pueros qui erant in Bethleem, & in omnibus finibus ejus?* á ktoż mu to iako Monarsze zganił? Nikt; Pan był, wolno mu było co chcieć iak Panu, czynić. A tu Farao czemu

ich



ich nie mieczem gubić każe, ale wodą? Uczony Teodoretus powie-  
 że Krol Farao przed pogranicznymi Narodami, niechciał publikować  
 tyraństwa swego, y dlatego nie mieczem gubić, ale topić kazał żydo-  
 wskie dziatki, aby się nie publicznie ale potajemnie krew ich niewinną  
 przelewać zdawał. *Vt sic latenter omnium sanguinem effunderet.* Owego  
 potopu ná tenczas Urodzony w Egipcie ulzedłszy Moyżesz, kiedy po  
 kilkudziesięć lat, razem y z Aáronem powraca do Egiptu, dla wyba-  
 wienia z Egipskiej niewoli Bożego ludu, aż Bog Wszechm: rozkazu-  
 ie aby rozgą swoją Moyżesz uderzył w wodę. *Tolle virgam tuam, &  
 extende manum super aquas.* Ledwie co Moyżesz za rozkazem Boskim  
 dotknął się rozgą swoją wody, aż owa woda w krew się przemieniła.  
*Eleuans virgam percussit aquam fluminis coram Pharaone, quæ versa est  
 in sanguinem. Exodi 7.* Patrzayże teraz Faraonie co to znaczy, czemu  
 się to ta woda nie przemieniła w mleko, w wino, albo w inszy likwor,  
 ale w krew? krew nie woda powiedaią, á teraz woda krew, co to ta od-  
 miana świadczy? Podobno to owego potajemnego Tyraństwa świadek,  
 tak wiele lat, tak wielkiej krwi niewinney wylanie, taiłś wodą, w wo-  
 dzieś tak wiele krwi przelewał, oż teraz woda grzech twoy publikuje.  
 Tak pomieniony Theodoretus mowi: w żywą krew przemieniona rze-  
 ka, świadkiem jest wylania krwi, z niewinnych dziatek. *Fluvius ille mu-  
 tatus in sanguinem, conqueritur de cade puerorum.* Rozumiał Farao że  
 to upłynęło y z wodą y z czasem, co po tyrańsku robił, aż owo y po  
 długim czasie, też sama zakrwawiona rzeka, na krwi przelewce skarży,  
 iego okrucieństwo w obec wszystkim pokazuje. *Aquæ rubentes ejus se-  
 vitiam accusabant, & scelus coram omnibus divulgabant.* mowi Uczony  
*Castillo.* Ztądże się miarkuy każdy, że y náykrytszy grzech twoy, nie  
 jest pewny żeby kiedykolwiek nie miało bydź wiadomo o nim, bo  
 y to mieysce, y ten kąt, w którym go płodzisz swego go ná ciebie wy-  
 woła czasu. Y niememu murowi niewierz, bo niezwiesz która z niego  
 przemowi cegielka, *lapis de pariete clamabit,* y tak grzech twoy obwo-  
 ła wszędzie. A dawszy y to, żeby wszystkie y mieysca y e-  
 lementa, y planety, które się ná ciebie grzeszącego patrzą, zaniemiały,  
 na osławienie twoiego grzechu, to go ty sam chcąc niechcąc wygadałz  
 na się. Niepodobna z iaką ostrożnością Pana Jezusa przedawał Judasz,  
 iak pisze pomieniony *Castillo*, bo za zaślanką przyiacielskiego pocałowa-  
 nia, zaiadliwość serca swojego taił, á przecie się, choć go się nikt nie  
 pytał publicznie przyznał: Zgrzeszyłem, sprawiedliwą krew wydając ná  
 śmierć. *Quid non fecit Iudas, ut suum celaret scelus, oris amicabili osculo,  
 cordis virus celabat, sed loquente nemine se ipsum prodidit: Peccavi traahens  
 sanguinem iustum.* Y owszem im grzech tajemniejszy, tym do utaienia  
 trudniejszy. Świadkiem jest tego Ozeasz Prorok *Osee 13* który mowi:  
 Dopełnił miarki grzechow swoich Efraim, y przeto że grzech iego skry-  
 ty, boleści rodzące y matrony na niego przydą. *Colligata est iniquitas  
 Ephraim, absconditum peccatum ejus, dolores parturientis venient ei.* Co to



ma do utajonego grzechu rodzących boleść? Didacus Nissenus pisząc na ow Text *Math. 24.* Biada ciężarnym y rodzącym, *ve pregnantibus,* powie: że w tym ciężarnych y rodzących największa nieszczęśliwość, y boleść, że ani zamilczeć, ani utaić nie mogą ciężaru wnętrzości swoich. *Gravida non potest dissimulare onus,* Otoż to ma do utajonego grzechu rodzących boleść, że iak rodząca milczeniem nie utai boleści swoich, tak grzesznik nie utai nayskrytszych grzechow, bo się wydać koniecznie muszą. Przetoż tedy, kiedy grzech tak iest do utajenia ciężki, że y z nayskrytszych kątów, na publiczny wynika widok, wszystkiemi się go śladami, y ostrożnością strzeżmy, żeby nas o wieczną zgubę nieprzyprawił. A jeżeli się dla ułomności naszej nie będziemy mogli od niego ustrzedz, nie taimyż go długo w sercu naszym, ale go iako nayprędzey przez spowiedź świętą ruguymy z niego, aby im dłużej utajony będzie, tym nas za czasem nie nabawił większego wstydu, doczesnego y wiecznego. Amen.

# K A Z A N I E

## Na NIEDZIELE

DWUDZIEŚTĄ TRZECIĄ PO ŚWIĄTKACH.

*Accessit retro. Math. 9.*



O ia to za nieśmiałość do Jezusa w tej Ewangeli-  
cznej Niewieście widzę, że iak sobie z nim poufale  
postępującego Xiążęcia dzisiejszego widzi, tak ią od  
niego taka odraża boiaźń, iż się nietylko mowić do  
niego boi, ale mu spojrzeć, y w oczy nieśmie. Przy-  
stąpił do Jezusa Xiążę, *accessit Princeps,* y poufale  
przed nim swoją przekłada prozbę: Panie dopiero  
moja skonała Corka. *Domine modo filia mea defuncta est.* Przystąpiła do  
niego Niewiaśta, y nieśmiejąc mowić żadnego słowa, nie w oczy ale  
z tyłu się ku niemu skrada. *Accessit retro.* W obojgu tych wielka na-  
dzieia, y ufność że im Jezus pomyślnie może wyświadczyć łaski, bo  
Xiążę mowi: Dotknij się tylko ręką twoją Panie umarłej Corki mo-  
iej, a ożyje, *imponere manum tuam super eam, & vivet,* Niewiaśta zaś  
sama w sobie mowi: Bylem się przynajmniej tylko szaty jego dotknę-  
ła, uzdrowiona niechybnie będę, *si tantum tetigero vestimentum ejus, salva-  
ero,* ale w nich ku Jezusowi nie iedna boiaźń. Xiążę zbyt dufa dobroci  
iego, że najmnieyszego nie pokazuje po sobie boiaźni ku niemu znaku,  
Niewiaśta zaś tak ma ufność w dobroci iego, że się go y lęka razem, nie  
z przodu ale z tyłu do niego przystępując. *Accessit retro.* Właśnie ta  
niewiaśta procederem idzie Magdaleny. Ta z tyłu do Jezusowych nog  
przystąpiła, *stans retro secus pedes Domini,* czemu nie śmiało z przodu,

ale



ale z tyłu, y z wielką boiaźnią? Ta grzesznica gdy iey miłosne ku Jezusowi serce, wielką otuchę czyniło w miłosierdziu iego, a pamięć przeszłego rozwiozłego życia, boiaźń w niey sprawiała sprawiedliwości iego, samą się z sobą pafsowała na umyśle swoim, czy miała do Jezusa przystąpić czy nie przystąpić. Rozwiozłość iey dawnego życia, przez boiaźń, śmiałego y bliskiego do Jezusa przystępu broniła, skruszone zaś serce wielką iey w miłosierdziu iego czyniło ufność, aby koniecznie do niego przystąpiła, o miłosierdzie nad złościami swoimi prosząc. Gdy w takich została myślach, że ią ufność do Jezusa koniecznie ciągnie, a boiaźń dla grzechów dawnych właśnie odpycha od niego, coż czyni? Oto boiaźń z ufnością w sobie zarowno mieści, y tak dopiero do Jezusa przystępuje. Przystępuje z ufnością, bo nie uważając na to że grzesznica wielka, obślessem się do nog Jezusowych garnie. Przystępuje z boiaźnią bo nie z przodu ale z tyłu. *Stans retrò secus pedes Domini*. Tak właśnie sobie y dzisieysza postępuje niewiasta. Ta dwanaście lat krwi płynienie cierpiała, a mając nadzieję, że ią Jezus uzdrowić może, tak sama w sobie mówiła. Mam nadzieję wielką żeby mnie uzdrowił Jezus, ale się przystąpić do niego boję, bom nieczysta. Wiem o wielkiej dobroci Jego, z ktorey tak wielu uleczył innych, ale przez wstyd tak sromotney choroby moiey, y zbliżyć się ku niemu nie śmiem. Przystąpię do niego, to płynieniem krwi moiey nie uczczę go, ale Jego obrazę godność, to z iedney strony boiaźń, nie przystąpię, to się zdam nadzieję stracić w Jego miłosierdziu. Przeto coż uczynię? oto już inszego sposobu niemasz, chyba trzeba w sobie tę ufność zarowno z boiaźnią mieścić. Y tak uczyniła, przystąpiła do Jezusa z ufnością, bo iey od niego nie odstraszyła boiaźń, przystąpiła z boiaźnią, bo z tyłu. *Accessit retrò*. Y przeto, że pierwey uzdrowiona została od Jezusa, aniżeli od śmierci wskrzeszona Xiążęca Corka, niemasz się dziwować czemu, bo nie ten osiąga miłosierdzie Boskie, kto ma w nim zbytęcną ufność, ale ten kto tak ma ufność w miłosierdziu Boskim, że się razem y Jego sprawiedliwości boi. Y o tym *Ad M. D. Gloriam*.

**T**O prawda że żaden na świecie żyjący człowiek nie ma desperować w miłosierdziu Boskim, bo to jest nierownie więkzce, aniżeli wielka ludzkich excessów, y złości wielkość. Widziemy że Magdalena tak wielka grzesznica była, że ią w całym Mieście palcem wytykał każdy, *ecce mulier in civitate peccatrix*, każdy się nią, iako nieczystości naczyniem brzydził, a przecię ią Bog przyjął do swoiey łaski. Zkąd do ufności w miłosierdziu Boskim każdego zachęcając Hugo Kard. mowi: ktoż tu desperować będziesz, gdzie tak wszeteczną grzesznicę między Świętymi chwalebną widzisz? *Quis igitur valeat desperare cum peccatrix tam ignominiosa, effecta est inter Sanctos tam gloriosa?* Czyż mógł bydz nad Lotra Infamis więkzzy? Ten iak Bernard powie da S. do niczego się dobrego nieczuł, żadney w życiu swoim niewypełnił cnoty, iak z życia,

S s s s s

tak



454 Na Niedz: dwudz: trzecią po Świąt:  
 tak y z fortun -- bijaj bliźnich: *Omnis mali, nullius boni conscius, trans-*  
*gressor Legis e simul & substantie raptor aliene*, a przecię gdy mu  
 Jezus tak wie: kie odpulzcza złości, tym samym znać każdemu daie, że  
 y naywiększy grzesznik w miłosierdziu Jego niema nadziei tracić. Tak  
 S. Augustyn mowi: *Dum tantum reum benignè relaxat, humano generi*  
*conscribit securitatem, ut spes fieret totius populi, absolutio unius desperati.*  
 Ktoż większy nad Mateusza Celnik, iawnogrzesznik, y zdierca? a prze-  
 cię gdy y ná tego weyrzał Jezus miłosierdzia swojego okiem, z Celniká  
 go Ewangelistą uczynił, tak, iak Pawła z bluźniercy Apostołem, czym  
 każdemu z nas na oko pokazał, że ieżeliś kto iest Publikanem dla zło-  
 ści twoich, przy miłosierdziu Boskim nad sobą, możesz się stać Ewan-  
 gelistą, ieżeliś iest bluźniercą, możesz się stać Apostołem, ieżeli Łotrem  
 do niczego się dobrego nieczuiącym, w iednym się punkcie możesz stać  
 dziedzicem Nieba. Czemu? bo niemasz tak wielkiego żadnego grze-  
 chu, ktoregobys dla wielkości miłosierdzia Boskiego przez świętą zgła-  
 dzić pokutę niemiał. S. to iest Chryzostoma relacya: *Si publicanus es,*  
*potes fieri Evangelista, si blasphemus es, potes fieri Apostolus, si Latro es,*  
*poteris colonus Paradisi effici, nec est nulla malitia, que penitentia non sol-*  
*watur.* Kiedyż tedy tak wielkie iest miłosierdzie Boskie, toż się w tę na-  
 dzieię należy grzeszyć? O, nie; w miłosierdziu Boskim, tak mieć potrze-  
 ba ufność, że się lękać potrzeba grzechu, dla Jego sprawiedliwości. Bog  
 iest dobry, ale też iest y sprawiedliwy nie mniej, więc iak w nas miło-  
 sierdzie iego sprawować powinno ufność, tak sprawiedliwość boiaźń Je-  
 go. Desperować się nie godzi dla rygoru sprawiedliwości Boskiej,  
 ale też y w miłosierdziu Jego, nie trzeba mieć ufności zbytney, bo iak  
 zbytnea ufność bez boiaźni, tak desperacya bez ufności ná niebezpie-  
 czeństwo podaią Dufzę. *Ex utroq; homines periclitantur, & sperando, &*  
*desperando.* mowi Augustyn S. Ufność w miłosierdziu Boskim. każde-  
 mu zbawienna, ale razem złączona z boiaźnią sprawiedliwości Jego, bo  
 w tym każdego upewnia Rupert9 Opat, że się daremnie ten miłosierdzia  
 Boskiego, spodziewa nad sobą, kto się cale nie lęka surowości Jego, y  
 nie rozsądnie się Jego surowości lęka, kto nie ma na miłosierdzie iego  
 żadnego względu. *In cassum misericordiam sperat, qui non etiam iustitiam*  
*timeat, & in cassum iustitiam metuit, si non etiam de misericordia confidit.*  
 Y ztądci sama Nayśw: MARYA, w rewelacyach S. Brigitty mowi: Tak  
 miey ufność w miłosierdziu Boskim, żebyś rázem miał przed oczami  
 sprawiedliwość iego, tak się boy sprawiedliwości, żebyś y w miłosier-  
 dziu nie tracił ufności twoiey. *Sic speres de Dei misericordia, ut non ne-*  
*gligas iustitiam ejus, & sic cogites iustitiam ejus, ut non obliviscaris miseri-*  
*cordiam.* Bo ieżeli tak się będziesz bał sprawiedliwości iego, że w cale  
 stracił w iego miłosierdziu ufność, na samę tylko sprawiedliwość pa-  
 dniesz, ieżeli będziesz w samym tylko miłosierdziu dufał, na mściwego  
 natráfisz Boga. Y ztądci mowi Augustyn S. Boy się żeby cię nie zabi-  
 ła zbytieczna nadzieia twoia, y gdy po łaskowości Boskiej że cię nie  
 zgubi



zgubi, trzymasz, patrz żebyś nie padł na iego surowe Sądy. *Metuendum ne te occidat spes, & cum multum speras de misericordia, incidas in Iudiciū.* Y właśnie poki życie na świecie człowiek, tak mu się sprawować trzeba, iak *Prov. 4.* Duch Naysw: opisał mówiąc: Jdź prosto, a nie uday się ani na prawą, ani na lewą rękę. *Ne declines ad dextram neq. ad sinistram.* Coż to jest udawać się na prawą, albo na lewą rękę? Uczony Saloniusz pisząc na ten Text tak dyszkuruie: Sprawiedliwy uday się na prawą rękę, gdy mając ufność w zasługach swoich, presumuie o sobie że go Bog niechybnie zbawi, grzesznik zaś uday się na lewą rękę, gdy mając wzgląd na swoje złości, za rzecz niepodobną sądzi, żeby go Bog miał zbawić z litości swojej. *Iustus declinat ad dexteram, qui de sua iustitia & viribus presumit, Injustus declinat ad sinistram, qui propter carnis fragilitatem, salvari se posse desperat.* Przez co znać oczywiście daie, że przez prawą rękę, znaczy się miłosierdzie Boskie, przez lewą zaś sprawiedliwość Jego. Kiedyż tedy Duch Naysw: nie káže się, ani na prawą, ani na lewą udawać rękę, Irzodkiem nas chodzić między miłosierdziem y sprawiedliwością uczy, to jest abyśmy się tak bali sprawiedliwości iego, żebyśmy y ufność mieli w miłosierdziu iego, y w miłosierdziu tak mieli ufność, żebyśmy się y sprawiedliwości iego strachali razem. Może Bog choćby też y największego zbrodnia, dla swojej dobroci zbawić, ale też y sprawiedliwie potępić może, więc aby zbawił mieć trzeba ufność w dobroci iego, aby nie potępił trzeba się lękać.

*Apoc: 1.* Widzi tam Jan S. w pośrodku lichtarzy człowieczego Syna, y powieść o nim, że miał w prawey ręce swojej, siedm gwiazd, a z ust iego wychodził obosieczny miecz. *Habebat in dextera sua septem stellas, & de ore ejus gladius procedebat utraq. parte acutus.* Dziwne to iakieś widzenie S. Jána, w którym Syna człowieczego to jest Zbawiciela Chrystusa, razem y łaskawego, y mściwego widzi. Kiedy bowiem powieść że siedm gwiazd widział w ręku iego, co nam go zbyt łaskawym y miłościwym pokazuje. Tak Didac9 Nissenus mowi: Chrystus zawsze ma w ręku swoich na pogotowiu gwiazdy, którymiby nas ukoronował, chwale, którąby nas uwielbił, dobrodzieystwa swoje, którymiby nas obdarował. *Christum ad manus semper presto habere stellas, quibus nos coronet, gloriam quā nos beet, misericordias, quas nobis impertiat.* Ale kiedy zaś mowi że z ust iego, miecz obosieczny wynika, to tak łączy z miłosierdziem surową sprawiedliwość iego, właśnie iakoby Chrystus razem był y mściwy, y miłościwy. Jeżeli bowiem Chrystus ma gwiazdy w ręce znaczące łaskawość y Dobroć iego, a coż tam po mieczu surowości iego? Wszak kiedy Bog karze kogo, toć pewnie nad nim miłosierdzia niema, albo jeżeli komu miłosierdzie świadczy toć już pewnie na niego surowości swojej niewywiera. Skarał Judasza piekłem, dotych czas nad sobą żadnego miłosierdzia Boskiego nie zna, dał tyle zdesperowanym grzesznikom Niebo, niewiedzą co to jest surowość Boska. A zatym gdy Bog łaskawy, już nie mściwy, a gdy mściwy, już nie łaskawy.



ikawy. A przecie co to jest, że Jan S. razem nam powie o łaskawości jego przez gwiazdy wyrażony, y zaraz o surowości jego w obosiecznym mieczu wyrażony? Co to przez to chciał wyrazić Chrystus, że się tak dał Janowi S. widzieć, obaczmy to z innego Textu S. Pisma. *Gen. 28.* Gdy Jakob Patryarcha z Domu Oycowskiego do Mezopotamij idzie, na twardym kamieniu zasnawszy w polu, samego Nieba tykającą się drabinę widzi, y po niej Aniołów wstępujących do Nieba y zstępujących. *Vidit Iacob scalam, summítás ejus Celos tangebát, & Angelos ascendentes, & descendentes.* Coż to prosię ta drabina znaczy pokazana Jakobowi we śnie? mnie się widzi że nie co innego, tylko życie ludzkie, w którym z cnoty postępując w cnotę, właśnie iak po szczeblach, albo po gradusach iákich, ku Niebuśmy się powinni zbliżać. Tak Dawid mowi: Poydą z cnoty, w cnotę, y na Syonie obaczą Boga. *Ibunt de virtute in virtutem, & videbitur Deus Deorum in Sion.* Coż się to zaś znaczy przez tych Aniołów wstępujących y zstępujących? S Hieronim przez tych Aniołów rozumie bydz ludzi, iednych dla grzechow swoich odpadających od Nieba, á drugich dla zasług swoich osiągaących Niebo. Y mowi: Gdy Aniołowie iedni wstępują w Niebo, drudzy zaś zstępują z niego, nikt tu nie ma tak zbytne o swoim zbawieniu dufać, żeby odpaść od niego niemiał, áni tak o zbawieniu swoim nadziei tracić, y w miłosierdziu rozpaczać Boskim, żeby przy nim nie miał osiągnąć Nieba. *Ascendebant Angeli & descendebant, ut nec peccator desperet salutem, nec iustus de sua virtute securus sit.* Jakoby chciał do kázdego z osobna wyraźniey mowić: Masz nadzieję w miłosierdziu Boskim, y tak że się już na Niebieskim firmamencie między gwiazdami, albo między Aniołami mienisz, boyże się z drugiej strony sprawiedliwości Boskiej, żeby cię y z tamtąd dla zbytney presumpcyi twoiey nie strąciła. Boisz się sprawiedliwości dla zbytkow twoich, nie tak że się iey boy, iáko by cię już nieochybnie potępić miała, ale tak, żebyś się przy miłosierdziu jego spodziewał osiągnąć Niebo. Czemu? bo daley mowi; tenże S. D. iak wiele jest, którzy się życiem swoim prawie z samymi Aniołami zdali w paragon wchodzić, á przecie dla zbytney ufności, y w zasługach swoich, y w miłosierdziu Boskim, nieszczęśliwie od Nieba odpadli wiecznie, tak nie mało jest którzy od boiaźni sprawiedliwości Boskiej, od bestyałskiego życia, wychodzą na stan Anielskiej niewinności. *Sunt qui quandoq; Angelicâ puritate nitentes conversationem suam in celo habere videbantur miserè ceciderunt, sic è contra plures qui à bestiali vita penitentie pennis, ad Angelicam & Celestem vitam ascenderunt.* Przeto choć byś się dla zasług twoich zdał już bydz przy samym Niebie, ieszcze się boy sprawiedliwości Boskiej, żeby cię y ztamtąd nie strąciła, choćbyś się dla złości twoich, zdał już bydz po uszy w piekle, ieszcze y tu w miłosierdziu Boskim nadziei nie trać, ktore cię przy szczerym twoim za grzechy żalu, może y ztamtąd wyrwać. Otoż tu z tąd mamy czego chciał Chrystus nauczyć Jana, kiedy mu się pokazał, w prawey ręce

trzymając



trzymający gwiazdy, a obojeczny miecz w ustach swoich. *Habebat in dextera sua septem stellas, & de ore ejus procedebat gladius, utraq; parte acutus.* Nie tego chciał Jana nauczyć Chrystus, żeby razem miał bydz y mściwy y miłościwy, to jest żeby wtenczas kiedy jest łaskawy surowo karał, albo kiedy surowo karze wtenczas łaskawy miał bydz, ale że jest tak miłosierny, że się y sprawiedliwości jego obawiać trzeba, y tak sprawiedliwy, że y o miłosierdziu, nikt niema nadziei traścić. Jakoby chciał wyraźnie do Jana mówić: Widzisz Janie w prawicy moiej gwiazdy, z których ci mam wieczności koronę uwić, także do ręki moiej po gwiazdy sięgaj, żebyś dla zbytney poufałości twoiej do mnie po karku nie dostał mieczem, y tak się miecza boy, żebyś się w dostaniu gwiazd nie zdał nadziei traścić. Jesteś dla zaślug twoich tak ufundowany w miłosierdziu moim, że ci się zda, iakbyś już z gwiazd koronę miał na głowie twoiej, widzisz miecz, patrz żebyś y wtenczas nie odpadł od niey. Jesteś dla ułomności twoich bojaźliwy moiego miecza, patrz na wylaną szczodrość moję, iako y Niebo z gwiazd odziera, abym cię uregalizował nemi, żeby cię ta korona nie minęła. Właśnie się do tego sensu allegować zdaie uczony Sylveira, kiedy mówi: Kiedy się z gwiazdami y z mieczem pokazuje Janowi S. Chrystus, w gwiazdach, iako znakach dobroci swoiej, ufność mu mieć w swoim miłosierdziu każe, a w mieczu znaczącym sprawiedliwości rygor, strachać się każe surowości swoiej, aby nauczył innych, że tak się mają bać sprawiedliwości jego, żeby nie tracili nadziei o zbawieniu swoim, a tak dufać w miłosierdziu jego, żeby się z drugiej strony jego sprawiedliwości bali. *Stellis ingerit spem, gladio timorem, ut cum spe, ac timore quiverent, cautos se habeant, ut timore penas fugiant, spe ad premia animentur.* Ma Bog gwiazdy na koronament nasz, ale nie bez miecza, ma miecz, ale nie bez gwiazd, czym z nas káždego uczy, że ieżeli chcemy miłosierdzia jego osiągnąć gwiazdy, trzeba ich przez miecz bojaźni sięgać, ieżeli na miecz mściwy nie chcemy trafić, przy przyświecających nam miłosierdzia Boskiego gwiazdach, od złych nałogow, do cnot Świętych nam się potrzeba garnać. Y ztądci opisuiąc na drugim miejscu, *Apocal. 4.* tenże Jan S. tegoż samego Chrystusa, na Majestacie siedzącego, powieda: że tęcza otaczała Majestat Jego. *Iris erat in circuitu sedis.* Tęcza jest następującey pogody, iak sobie ludzie poşpolicie mięnią, albo iak Rupertus powieda Opat, jest miłosierdzia Boskiego znakiem. *Iris que Thronum Dei cingebat, misericordiam denotabat.* Kiedy na tym Majestacie tak jest łaskawy Pan, że na znak łaskawości swoiej pokazuje tęczę, toć tu pewnie wszystkich grzesznikow Jan S. poufałe będzie do niego wzywał? O! nie, y owszem się mieć bardzo ostrożnie każe, bo lubo Pan zbyt łaskawy, ale się u niego tuż zaraz, y piorun znajdzie. *De Throno ejus procedebant fulgura, & voces.* Łaskawy jest, iako znać po tęczy daie, ale się y piorunu boy, piorunu się boy, ale ci o miłosierdziu jego, y tęcza niechay dobrą otuchę czyni.

T t t t

Math.



*Math. 26.* Opisuiać Mateusz S. szkaradny przeklętego Juda-  
sza excels, którym się złośliwie ważył Nauczyciela y Boga swego, w  
nieprzyjacielskie przedawać ręce, w te słowa mowi: w ten czas ieden ze  
dwunastu, który się zwał Judasz Iskaryotes, poszedł do Xiążąt Kapłań-  
skich mówiąc: co mi dać chcecie, a ja wam wydam Jezusa na śmierć.  
*Tunc abiit unus de duodecim, ad Principes Sacerdotum, & ait illis, quid  
vultis mihi dare, & ego eum vobis tradam.* Pominawszy ia tu reflexye  
inne, to tylko uważam, kiedy to Judasz wpadł w tak szkaradny excels,  
iż Mateusz S. tę partykułę dodaie w ten czas? *Tunc?* S. Chryzostom u-  
ważając tę Mateusza S. relacyą tak dyszkuruie: Kiedy z podeyrzanego  
Domu, właśnie iak z piekła, nierządna Niewiasta, to iest Magdalena  
wyszła, w ten czas Judasz dla złości swoiey wszedł w piekło: *Quando  
prostituta lupanar exiit, discipulus gehennam intravit.* Widząc Juda-  
sza tak, iak y drugich Apostołów, czyniącego cuda, z opętanych ciał  
upornych wyganiającego biesow, defekta y paroxyzmy leczącego ro-  
żne, umarłych wskrzeszającego, powietrzne uśmierzającego burze, któż-  
by się tu był, nie tylko mowić, ale y złe o Judaszu pomyśleć ważył?  
Jego doskonały Stan świętobliwości nikomu o nim tak złey czynić sup-  
pozycyi nie mógł, żeby będąc tuż zaraz przy boku Boskim, miał kie-  
dy od niego, przez złość albo ułomność odpaść, aż oto, co za niespo-  
dziany przypadek, iż wpadł w iednym momencie w piekło, który się  
już zdał ieszcze za żywota osiągać Niebo. Albo Magdalenę do nierządu  
nałożną widząc, któżby się był spodział, żeby się przez pokutę S. miała  
do Boga garnąć? Tey u każdego prawie zdesperowane zbawienie nie  
było, a przecię iakąż w niey iest odmianę widzieć, iż która się ieszcze  
za życia bydz zdała w piekło, teraz świętobliwością życia, samym Apo-  
stołom, prym do Nieba bierze. Te dwa tak przeciwne przypadki wi-  
dząc, któż się tu y w náywiększym świętobliwości stanie bać nie będzie, że  
żebyś nie upadł wiecznie, albo y w naydesperowańszym będziesz na-  
dzieię tracił, żebyś niemiał z grzechow szczęśliwie powstać? Z tey oko-  
liczności Chryzostom S. do nas obracając mowę, w te mowi słowa: Wi-  
dząc grzesznicę wychodzącą, na Stan tak wysokiey świętobliwości, nie  
wąt p w miłosierdziu Boskim, o twoim powstaniu z grzechu, ale też y  
Judasza, tak ciężki upadek widząc, nie bądź o świętobliwości twoiey bezpie-  
czny; oboie albowiem to, to iest y zbytnia w zasługach twoich, albo  
w Boskim miłosierdziu ufność, y zbytnia iego sprawiedliwości boiaźń,  
albo o powstaniu twoim z grzechu desperacya, zgubą są Duszy: *Ne  
ergo videndo meretricem de tua liberatione desperes, sed & Iudam cogitan-  
do, non debes esse securus, utrumq; enim periculosum est, & confidentia, &  
desperatio.* Patrz iak to Bog chce mieć w tobie złączoną z ufnością bo-  
iaźń, ufność z tak niespodzianego Magdaleny powstania, boiaźń, z tak  
ciężkiego upadku swojego Ucznia, czym cię chce niechybnie zbawić.  
*Vide quam & spem, & timorem conjungit, quibus homines à peccatis eru-  
at, timorem ex ruina recedentis Iude, & spem ex accedentis Magdalene*



*conversatione.* Zginął wiecznie niešťczęśliwy Judasz, że po grzechu nie-  
chcąc pokuty czynić, cale w miłosierdziu Boskim ufności niemiał, Ma-  
gdalena osiągnęła szczęśliwą wieczność, że się tak sprawiedliwości bała;  
dla złości swoich, że y w miłosierdziu nadziei nie traćła.

*Exodi 13.* Kiedy przez Możesza Bog W. lud Izraelski z niewo-  
li Egipskiej prowadził do obiecaney ziemi, powieda Litera S. że ich Sam  
Bog W: wednie poprzedzał w kolumnie chmury, czyli obłoku, w nocy  
zaś w kolumnie ognistej. *Dominus precedebat eos, per diem in columna,*  
*nubis, & per noctem in columna ignis.* Coż to jest w tym za racya, że  
Bog W: nie zawsze w iednakiej kolumnie lud swoy do obiecaney pro-  
wadził ziemię, ale raz w obłoczystej, drugi raz w ognistej? Podobno  
to tym, niczego innego chciał Izraelitow nauczyć, tylko tego, że ieźeli  
sobie, każdy z nich życzył, doysć szczęśliwie do obiecaney ziemi, mię-  
dzy tymi kolumnami idąc, właśnie im się szrodku należało trzymać, to  
jest; aby tak mieli ufność w miłosierdziu iego, żeby się sprawiedliwo-  
ści iego, iak ognia bali, y tak się sprawiedliwości bali, żeby w miłosier-  
dziu nadziei nietracili: Obłoczysta, y ognista, kolumny, coż to są? są  
to iak S. Klemens Alexandryjski mowi: Ufności w Bogu y razem iego  
boiaźni znaki; *Hoc simul est gratia & timoris initium.* To jest ieźli bę-  
dziesz posłuszny w pełnieniu Przykazań Boskich, masz Boga iako obło-  
czystą kolumnę przyświecającą ci iasno, będziesz w iego exorbitować  
Prawach, masz Boga iako ogień do zemsty zapalonego. *Si obedieris lu-*  
*cem, si non obedieris ignem,* mowi Fernandius. Pokazał Bog Izraelitom,  
iak mieli chodzić między boiaźnią, y ufnością, ieźeli obiecaną ziemię o-  
siągnąć chcieli, przez co nam wszystkim żywy dał dowod: że ieźeli zbyt  
zechcemy w iego miłosierdziu dufać, albo się zbyt sprawiedliwości o-  
bawiać, do zamierzonego szczęśliwości wieczney terminu nie trafimy.  
W tey podróży naszego życia, poprzedza nas Bog łaską swoją przyświe-  
cając nam do wszelkich świątobliwych aktow, iako obłoczysta kolu-  
mna iasna, także się tey kolumny trzymaymy, żebyśmy na ognistą spra-  
wiedliwości względ kolumnę mieli, bo gdy nam przyświeca iedna, bo-  
my się żeby nas druga nie sparzyła. Jest Bog iasnym obłokiem, od kto-  
rego wszelkie łask iego affluencye spływaią na nas, ale też jest razem y  
ogniem, iak *Deuter. 4* powieda Moyżesz: *Dominus Deus tuus, ignis*  
*consumens est.* Więc ieźeli Boga, iako obłok tobie sprzyiający kochasz,  
bojże się go, iako y ognistego, bo zarowno, iak miłosierdzie, tak y spra-  
wiedliwość maią cię do obiecaney oyczyzny doprowadzić. Będziesz się  
zbyt iednej kolumny trzymał pokładając całą ufność w miłosierdziu ie-  
go, y w zasługach twoich, zawiedziesz się, bo gdy cię ognista sprawiedli-  
wość właśnie iak złota na próbę weźmie, wiele w tobie niedoskonałości  
znaydzie, będziesz się tak ognistej trzymał, że już przy niej będziesz so-  
bie tufzył o niepochybney zgubie, y takeś się nieoszacowanie zawiodł,  
bo niemasz tak wielkiej złości, ktoreyby Bog z miłosierdzia swego od-  
puścić niemiał. Y przeto między tymi obiema właśnie nam szrodkiem



Na Niedz: dwudz: czwartą po Świąt:  
 należy chodzić, iak mowi *Fernandius*. *Docemur in timorem & spem incedere*, żebyśmy szczęśliwości wieczney niechybili. Amen.

## K A Z A N I E Na NIEDZIELE

DWUDZIESTĄ CZWARTĄ. Po ŚWIĄTKACH.

*Vae pregnantibus, & nutrientibus in illis diebus.*

Math. 24.



Aciesz teraz cielesni lubieżnicy, do wszelkiegoście się nierządu zachęcali przed tym, podźmy zażyimy świata, poki służy lata, niech nie będzie żadney łaki, ktoreyby nie przebiegła lubieżność nasza, *venite utamur creatura, in juventute celeriter, nullum sit pratum quod non pertranseat luxuria nostra, Sap. 2.* a tu na was niespodzianie Sąd Boski napadł. Przez tak długi czas waszego życia płataliście nierząd, oprócz inszych niecot, osobliwieście się cielesnością mazali, oż kiedyście teraz płodem grzechowym zasili, przy następującym Sądzie Boskim biada na was ostantnia przyszła, *vae pregnantibus, & nutrientibus in illis diebus*. Na każdym miejscu, każdego czasu, obrażaliście cielesnością Boga, niewybiegało się od niey czasem y Święte miejsce, na honor poświęcone Bogu, dzień iasny wstyd wam nie czynił w oczach, ani dzień Święty wyciągający po was Chrześcianańskiey pobożności, żadnego wam od niey nie czynił wstrętu, przyszedł koniec swywoli waszey, gdzie zamiast pomyslnych piezczot, wieczne noć potrzeba będzie biada. *Vae pregnantibus*. Y lubo sami pogańscy Poetowie, wołali na was: Chcesz się cielesności ustrzedz, y mieysca, y czasu strzeż się, *si venerem vitare cupis, loca, tempora, vita*, Czemu? bo mowili że każdy czas y mieysce, daia sposobność y łatwość do niey, *& locus, & tempus, pabula donat ei*, przecie żeście na każdym mieyscu, y każdego czasu bezpiecznie grzeszyli, oż wam się wasze bezpieczeństwo w zgubę, doczesne y momentalne kontentece, w wieczne biada przemieniły. *Vae anime in peccati securitate, & socordia constituta*. mowi S. Atanazy. Wołał na was Bog garnieycie się wszyscy do mnie, Ja was ochłodzę, *ego reficiam* wołało na was ciało, ia was zarażę, *ego inficiam*, a żeście za ciałem szli, a nie za Bogiem, oż was tak zarazliwie naznaczyło ciało, że komu sroższy Sąd Boski ma bydź? nie komu, ale wam cielesnicy, *vae pregnantibus*. Rzecze mi tu kto, już też to prawdziwa Kaznodzieyska exaggeracya, a nie Pisma S. relacya, żeby zaś Sąd Boski samym tylko cielesnikom naystraszniejszy miał bydź, alboż to sami tylko na sąd cielesnicy staną, żeby oni tylko szczegulnie bydź mieli gniewu Boskiego celem? Stanieć tam tak



tak wiele Tyrannów, zdierców, łakomców, pijanic, zabójców, świętokradców, y tam daley, w każdym ci tam Bog znajdzie co zganić, a nie w samych lubieżnikach. To prawda sam to przyznaję, że wszystkim grzesznikom będzie sąd Boski straszny, ale iak nieporównanie ma być sroższy o cielesność obwinionym, Sam się to zdaie potwierdzać Chrystus, który *Math. 25.* o sobie mowi: iak cały świat sądzić przyidzie, tedy wszystkich potępienców, iako iakich śmierzających kozłów postawi po lewicy swoiey, *Statuet bedos à sinistris.* Pyta się tu uczony Pinna, czemu ich Sędzia Bog Chrystus, nie nazywa albo Lwami, albo Tygrysami, albo Niedzwiedziami, ale uniwersalnie wszystkich śmierzającymi kozłami? *Cur omnem damnatorum colluviem sub bedorum figura descripsit? cur non Leones, Tigrides, Ursos appellavit?* Y odpowieda sobie: kozieł symbolizuje nieczystych cielesników, a że dla nieczystości ledwie nie wszyscy potępieni bywają, dlatego ich wszystkich śmierzającymi kozłami zowie. *Vt innuat ferè omnes damnari, ob libidinem, hæcus symbolum libidinis.* Kto potępienia y sądu Boskiego uydzie, a cielesnik nie, zkad iemu sąd Boski najsroższy. Czemu? bo lubieżnikowi cielesnikowi z nałogu powstać, albo ciężko, albo niepodobna. Y o tym *Ad Majorem Dei Gloriam.*

**N**ie łatwiejszego niemasz, iako wpaść w grzech, albo się nauczyć grzechu, bo iak w ten wpaść nikomu do tego pokazywać nie trzeba drogi, tak się go y bez nauczyciela każdy nauczyć może *Genes. 4.* Ktoż nauczył Kaima, że powitawszy przeciwko swojemu Bratu zabił go okrutną śmiercią? *Consurrexit Cain adversus fratrem suum Abel, & interfecit eum?* Ten nigdy cudzey niewidział śmierci, wiedział że Bog jest Autorem życia, ale nie wiedział, żeby go człowiek człowiekowi mógł wziąć, a przecię y bez nauczyciela nauczył się, iak excels zabójstwa pełniony ma być. *Cain cadem facit, cum non didicerit* mowi S. Bazyli Seleucencki. *Exodi. 32.* Ktoż dał Aáronowi abryfs, na iaki miał iść Izraelitom cielca? Ten nieznał żadnych Pogańskich Bożków, ale tylko iednego prawdziwego Boga, a przecię gdy na assekuracyą bezbożnego ludu zmyślane im Bożyszczce ułał, *formavit opere fujorio, & fecit vitulum conflatilem,* pokazał iak uczony Naxera mowi, że czego się nie uczył, to umiał, bo y bez nauczyciela bałwochwalstwa Autorem został. *Aaron non didicit ab exemplari fabricare vitulum, sed ipse exemplar ingenio molitus est, sine Magistro Idololatriæ artifex.* Zeby się kto do cnoty mógł mieć, bardzo mądrego mu y Świętego Magistra trzeba, co do niecnoty to cale żadnego nie trzeba, bo się ta zaraz od młodych lat, 2. laty każdemu daie. S. Cypryana zdanie, który mowi: *Facile & primum est esse malum, & hoc sine Magistro, & exemplo statim à pubescentibus annis, imbuimur, & docemur.* Ależ iak łatwa rzecz jest wpaść w grzech, albo się nauczyć grzechu, tak ciężka rzecz jest oduczyć się go, y powstać z niego. *Non ita facile à malo rursus, homo ad bonum convertitur, ut à*

Uuuuuu bono



*bono ad malum accessit*, napisał S. Grzegorz Nisfenski. Łakomcy serce łatwo do ulubioney mammony przylgnie, ale go od niey oderwać trudno, piianicy łatwo się w różne likwory y trunki wciągnąć, ale się od nich powściągnąć ciężko, zaciętemu złosnikowi, łatwo sobie na kogo rozdrażnić serce, ale go znowu ku niemu nakłonić trudno, wbić się w gorną nad innych ambicyą nic łatwiejszego, ale się potym w oczach wszystkich poniżyć y właśnie inszym od siebie stać się, rzecz prawie niepodobna. Y lubo iak każdy rzetelnie przyznać może, ciężko powstać z każdego grzechu, osobliwie z tego, który we zwyczaj, y nałog wnidzie, ale iak nierównie z trudnością większą, z cielesności nałogu powstać, obaczmy to z następujących Textow S. Pisma.

Dwoie osobliwie w Piśmie S. upatruię złosliwych ludzi, iednego Mateusza, *Luce 5.* rozwiozłego w nienasyconym łakomstwie swoim., drugą Magdalenę *Luce 7.* rozwiozłą w cielesności. Terazże uważmy pilnie, kto też z nich łatwiey powstanie z nałogu swego, y do łaski Boskiej prędey przyięty będzie, czy nienasycony łakomec, czy nierządna cielesnica? O Mateuszu Łukasz powie S. że iak go na cle siedzącego obaczył Jezus, *vidit hominem sedentem in telonio*, y wezwał na Apostolski Urząd, tak on w Domu swoim dla Jezusa sprawił solenny bankiet. *Et fecit ei convivium magnum Levi in Domo sua.* O Magdalenie zaś tenże S. powie S. Łukasz, że nie zaproszona w frogim wstydzie wpadłszy do cudzego Domu, gdzie był od Faryzeusza zaproszony na ucztę Jezus, drogi olejek przyniosła z sobą, a z tyłu się Jezusowych nog uchwyciwszy, własnymi ie poczęła obmywać łzami, rozczochranymi ocierać włosami, całować, y drogim olejkiem maścić. *Ecce mulier in civitate peccatrix, ut cognovit, quod accubisset in Domo Pharisei, attulit alabastrum unguenti, & stans retrò secus pedes ejus lachrymis capit rigare pedes ejus, & capillis capitis sui tergebat, & osculabatur pedes ejus, & unguento ungebat.* Czyż mógł bydlę większy nād Mateusza zdzierca, infamis, y iawnogrzesznik? Na wdowy ubogie dyskrecyi nie miał, z ubogiego y ostatni wyciągał szeląg, bogatych zdierał, cudzą fortunę przez niegodziwe extorsye przywłaszczał sobie, a przecię mu nie u nog swoich leżącemu, ale obok przy traktamencie siedzącemu, tak straszne y cieszkie zbrodnie odpuszcza Jezus. Tylko co weyrzał na niego Jezus łaskawym okiem, *vidit hominem sedentem in telonio*, już ci Mateusz tak powstał z grzechu, że y w posrzodku ochoty, od lichwy wziął się do opowiedania Ewangelij, y z publicznego iawnogrzesznika, stał się razem Ewangelistą y Apostołem. Nie takci łatwo nierządnicą, z swiego powstała grzechu, ani na swoy tak łatwe znalazła lekarstwo defekt, wpadła w Dom Faryzeuszowski, za przeszły grzech żalem serdecznym zdięta, wpadła, nie żeby uczestniczką, ohoty była, ale żeby rzewnie szlochała, nie za stoł się garnęła, ale pod stoł do nożek Jezusowych, nie żeby kielichy spełniała, za zdrowie przytomnych gości, ale żeby olejki drogie na Jezusowe wylewała nogi, nie żeby piła, ale żeby nie tak ięczała iak była od ciężkiej boleści



oleści sercá, nie żeby po dawnemu, z káżdym stroiła żarty, ale żeby się w oczach wszystkich grzesznicą pokutującą pokazała. Otoli gdzie rozlewają trunki, tam ona własne łzy leie, gdzie inni iako przy tak o-  
 chcieć znaczney wymyślnie wyfryzowani, tam ona rozczochrane rozpu-  
 szcza włosy, gdzie się za swoy każdy uymuie honor, tam ona wszelkie  
 dyłgustia, defekty, y naśmiewiska cierpliwie znośi, właśnie iákby nar-  
 notrawna niewiaśta będąc, na-áziard wstyd, y sławę swoię puszczała.  
 Coż tu protzę z świątobliwych Aktow, y niechybnych prawdziwey po-  
 kuty znákow opuściła Magdalena? Nic; á przecię po takich Świętey  
 pokuty znákach, po takich ofiarach ust, y rozrzuwnionego serca, idą-  
 cych na ubłaganie Maiestatu Boskiego, po łzach y lamentach, przyzna-  
 ie iey Jezus że go ukochała wielce, *quoniam dilexit multum*, ale iey isć  
 precz od siebie w pokoju każe, *vade in pace*, Mateuszowi zaś zostac przy  
 sobie każe, *sequere me*. Zgrzeszył Piotr, zaprzyłęgał się y zaklinał, że  
 iako żywo Jezusa nie znał, ledwie co zapłakał za grzech, już ci go Jezus  
 Kollegium Apostolskiego Xiążęciem czyni, już ci z oczywistego od wia-  
 ry Apostaty, odzwiernym się Niebieskim staie. *Tibi dabo claves Regni*  
*Celorum*. Lotr procz inszych złości, ktorými sobie na szubienicę zahu-  
 żył, Jezusa bluźni, az ledwie o pamięć nad sobą Jezusa prośi, pamiętay  
 o mnie Panie, iák osiągniesz Krolestwo twoie: *Memento mei Domine an*  
*veneris in Regnum*, y już ci się w momencie nieba dziedzicem staie.  
 Zgrzeszył niedowiarstwem Tomasz, ale przy wyznaniu wiary, ze wszy-  
 skich się Apostołów naygodnieyszym staie Jezusowego dotykać Boku.  
 Y tak lubo inni grzeszyli, y z grzechu powstałi, przecię nikomu tak cięż-  
 szko z grzechu nie było powstać, iák Magdalenie, czemu? bo cielesna  
 nierządnicą; *Multi peccarunt, sed nemo difficilius quam peccatrix curatur*.  
 mowi uczony Oliwa. Innemu grzesznikowi ze złego swego nałogu po-  
 wstać, y cale się do niego nie wracać więcey, rzecz przyćięszka; ależ cie-  
 leśnikowi cale swoy porzucić nałóg, cud nad inne cuda.

*Lucę 7:* Opisuiać Łukasz S. wielkie Jezusowe cuda, o naypier-  
 wszym powieda, że kiedy do Miasta Kafarnaum przyszedł Zbawiciel  
 Chrystus, Setnik dowiedziawszy się o nim, starszych żydowskich do nie-  
 go posłał, proząc go przez nich, áby sługę iego, już już w ciężkiej cho-  
 robie umierac mającego uzdrowić raczył. *Misit ad eum seniores iudeorū*  
*rogans eum ut veniret & sanaret servum ejus*. Jezus iak zawsze každemu  
 był przychylny na wszelkie proźby, tak też nieodwłocznie, y do Setni-  
 ka idzie. Az kiedy to Setnik widzi, niegodnym się sądząc przyięcia ie-  
 go do swego domu, przez przyjaciół mu zabiegłszy drogę, w te słowa  
 mowi: Panie nie jestem godzien, ábyś miał wniść do Domu mego, ale  
 tylko rzecz słowem, á uzdrowiony moy sługa będzie. *Domine non sum*  
*dignus, ut intres sub tectum meum, sed tantum dic verbo, & sanabitur puer*  
*meus*. Y tak Jezus widząc w nim tak wielką wiarę, nie wchodząc do ie-  
 go Domu, iednym słowem swoim, owego uleczył sługę. Wielki to  
 przyznam się cud, iednym słowem uleczyć tego, ktorego wielkiey expe-



ryencyi odstąpili Medycy, tego do czerstwego przyprowadzić zdrowie który już był prawie obumarły. Ten tak znaczny cud w uzdrowieniu konającego flugi, w Kafarnaum uczyniłszy Jezus, gdy idzie do Miasta Naim, aż tam umarłego syna iedynaka troskliwej Matki z wielkim konkursem płaczących ludzi wynoszą z miasta. *Ibat Iesus in civitatem que vocatur Naim, & ecce defunctus efferebatur, filius unicus Matris sue.* Płacze Matka, niemniej asystujący iey szlochają ludzie, coż na to Jezus? Oto tym, którzy nieśli zmarłego ciało kazawszy stanąć, a do zmarłego młodzieńca rzekłszy: Młodzieńcze mówię do ciebie, wstań, *adole-scens tibi dico surge*, przywrócił mu życie, y strapioney go Matce żywego oddał. Po uzdrowieniu konającego flugi, kiedy Jezus temu już okrzepłemu umarłemu przywrócił życie, rzekł by tu kto, że też tu Jezus naywyższego y ostatniego cudow swoich dotknął się szczytu, bo czyż cud bydz większy w naturze może, iak śmiertelnym snem umorzonego człowieka, właśnie iak ze snu, śpiącego wzbudzić? Ale nie tu ieszcze szczyt Jezusowych cudow, ieszcze o większym Łukasz powie da S. gdy w następującym kontexcie mowi: A oto Niewiašta nierządnicą w Mieście. *Ecce Mulier in civitate peccatrix*, Jakoby rzekł: Nad tak wielkimi dziwili się cudami, które w uzdrowieniu konającego, y w wskrzeszeniu umarłego poczynił Jezus, ale nie tu iest ostatni szczyt cudow iego w ęktzy tu ieszcze obaczycie. Coż to za cud Łukasza Święty? Oto mowi Niewiašta tak długi wiek swojego życia na niewstydzie cielesnym wiodąc, teraz porzuciwszy cielesną rozkosz, całym się sercem, y rozczochranymi włosami do nog Jezusowych przywieszuie. *Mulier in civitate peccatrix stans retro secus pedes Domini.* Coż mi to za cud, Ewangelisto S. że się do pokuty nierządna niewiašta garnie? Nie był cud że zgrzeszyła; a zacoż to między cudami, ieszcze za naywiększy cud kładziesz, że pokutuje? pewnie że to cud y niepospolity, bo iezeli u Jana S. cud wielki *Apoc. 12.* że niewiašta urodziwa, piękna, stroyna, y bogata, a przecię się nie świata, ale nieba trzyma, *signum magnum in Celo mulier*, tak u Łukasza S. cud nad cudami, że się niewiašta tyle lat nierządem bawiąc, do Świętej pokuty garnie. Na cielesny się raz, drugi, dzieśiąty y ietny odważyć nierząd, iest to tak się w cielesności zatopić że iey y przy ostatnim życia zgonie porzucić ciężko. Patrzył się na to własnymi oczami Bazyli S. który mowi: Widziałem ia wielu na swoje oczy, którzy gdy się rozwiozłymi w cielesności, za młodu stali, w niey trwali aż do śmierci, bez żadney poprawy życia. *Vidi ego quosdam luvenes in carnis affectus facile ruentes, & usq. ad mortem in vitij consuetudine durantes.* Na cielesność się oprócz Małżeńskiego stanu odważyć, iest się to nigdy do upamiętania do Świętej pokuty nie mieć; ale w tym spróśnym nieszczęśliwie nałogu zginąć. Niepraktykował tego na sobie, ale na innych Cyprian S. który nazywa cielesność matką nie pokuty, y do zgonnego n-eupamiętania. *Lascivia Mater impenitentiae.* cielesności się dopuścić, iest mieć na sobie, niechybny y nieodmienny znak wiecznego

od-



odrzućenia od nieba. *Luxuria maximum reprobationis signum.* mowi Jacobus Pintus. Czemu? Dwie tego pomieniony Autor naznacza racye. Pierwsza; bo (mowi) cielesność naybardziej nad wszystkie grzechy odwodzi od Boga, który iest każdego człowieka ostatnim Błogosławieństwem y końcem, a do momentalnych kontentec wiedzie, które nieśmiertelną Duszę wiecznie zabijają. *Quia maxime discedit ab ultimo fine, maxime enim trahit ad sensibilia, & retrahit à puro summo, & intelligibili, quod est Deus.* Druga, że (mowi) iak Paweł S. powieda, Bo tylko tych przeznaczają do nieba, w których podobieństwo Syna swiego widzi, a że Chrystus ukochał Krzyż, a cielesnik ukochał ciało, dlatego na nim znak przeznaczenia do nieba być niemoże, *Tota predestinatio fit per conformitatem ad Christum secundum Paulum ad Rom. 8. Quos præscivit, & prædestinavit conformes Imaginis filij sui, Christus Crucem dilexit, luxuriosus carnem.* Wdąć się w lubieżny nierząd, iest właśnie być ieszcze za życia w piekle. Tak się Zeno z cielesnikami właśnie, iakby z aktualnymi piekielnikami żegnał, bądźcie zdrowi cudzołożnicy, mieycie się dobrze obrzydli Bogu cielesnicy, was piekielne czekają ognie, wy już już oto teraz wpadacie w piekło. *Valete adulteri, valete detestabiles impij vos flamma expectat æterna, vos vexande tartarorum jam fauces excipiunt.* A zatym że Łukasz S. po dwóch uczynionych od Jezusa tak znacznych cudach, pokutę Magdaleny za cud naywiększy kładzie, nie masz się dziwować czemu, bo iak Did: Nisi: mowi: To chce pokazać, że lubo wielki cud od Medyków odstąpionego chorego uleczyć, tak właśnie iakby nigdy chorującym nie był, lubo nierownie większy umarłemu przywrócić życie, ale to naywiększy cielesnika, albo nierządnicę do powściągliwości zachęcić, y pokuty. *Insinuat Lucas tam ingens miraculum esse, conversionem hominis libidinosi, ut minus putari possit curasse agrum desperatum, & in vitam revocasse mortuum, quam ad castitatem reduxisse carnalem.* Podpisuje się na to S. Laurentius Justin: Większy cud iest, nałożne w ciełe swoim od grzechu umartwić żądze, aniżeli z opętanego, uporczywego wypędzić biesia. *Majus miraculum est de propria carne fomitem eradicare luxurie quam expellere demonia de corporibus alienis.* Y zradci że Jezus Ioan 4. tak długo w nawroceniu Samarytanki pracuje, to nad zrzodłem czas nie mały siedząc, *fatigatus sedebat supra fontem,* to od długiej mowy spragniony, pić od niey prosząc, *da mihi bibere,* to się nieiako iustyfikuiąc przed nią, żeby mu wierzyła *crede mihi,* nie mamy się dziwować czemu, bo gdy ta, tak w cielesności zatopiona była, że iednego po drugim pięć mężow mając, potym się y z szóstym nierządem bawiła, iako iey sam w oczy wyrzuca Jezus, *quinque viros habuisti, & nunc quem habes non est tuus vir,* trzeba się było w nawroceniu iey zabawić, y nieiako ią cudem osobliwszym nawrócić do pokuty. *Math. 4.* Piotra, Jędrzeia, Jakoba Rybołowow iednym słowem do siebie nawrócił Jezus, bo iak tylko wyrzekł: *Podźcie za mną, uczynię was Rybołowami ludzi,* *venite post me faciam vos piscatores hominum,* tak oni



porzuciwszy sieci, poszli zaraz w tym punkcie za nim. *At illi continuo relictiis retibus secuti sunt eum.* Mateusza *Math.* 9. dwiema słowami, Jdź za mną, *sequere me*, od cła, y lichwy odwiódł. *Et secutus est eum,* Łuce 19. Zacheusza publicznego iawnogrzesznika, y zdziercę małym dyskurssem, Zacheusza zstąpił prędko, *Zachae festinans descende*, do choy-nych zachęcił iasłmużn. *Dimidium honorum meorum do pauperibus.* Ioan. 5. Do Paralityka uzdrowionego właśnie iak mimo idąc wyrzekł: wáruy się więcej grzechu, *Iam noli peccare*, y od sprasnego odwiódł go życia. A gdy do nawrocenia łubieżney Samarytanki przyszło, aż tam Jezus, y siedzi y pić woła, y nieiako się zaprzyścięga, aby mu wiara bydz mogła dana. Co uważając Chryzostom S. w te słowa mowi: z Samarytanką długo się rozmawia Jezus, który innych grzeszników iednym zwykł do siebie nawracać słowem, zkąd sobie niech każdy rzetelnie wnośi, iak ciężko łubieżnikowi z nałogu powstać. *Post longum colloquium convertitur Samaritana ad Deum, qui solet alios peccatores unico verbo adducere, unde collige, quam difficile prava circa delicias consuetudo superetur.* Y co inni grzesznicy bynajmniey Jezusowi w mowie niesprzecznicy byli, to z Samarytanką nierządną właśnie Jezus dysputę ma, namawiając ją aby mu wiarę we wszystkim co mowił dała. Tak Did. Niss. mowi: *Quam operosum & arduum negotium hominis libidinosi conversio, quando mulieris huius conversio, confictus Dei vocatur.* To tak ciężko z cielesnego nałogu powstać, że nietylko na to osobliwego Boskiego potrzeba cudu, ale też nie człowieka, lecz Boga samego trzeba, żeby od cielesności mógł kogo odwieść. Ciężko od łubieżności, iakośmy widzieli powstać, a iak częściej niepodobna, obaczmy.

*Gen.* 6. Kiedy cały świat przyszedł do tych zbytkow, że też już dłużej krzywdy swoiey, Bog ścierpieć niemógł, natenczas mając go uniwersalnym potopem karać do sprawiedliwego Noego mowi: koniec wszystkiemu stworzeniu przedemnie przyszedł, abym wszystko, a wszystko ze świata zgładził. *Finis universe carnis venit coram me, & ego disperdam eos cum terra.* Coż na to Noe do Boga mowi? Toż pewnie pokorne za ludźmi instancye do Boga wnośić będzie? toż pewnie przed zagniewanym Bogiem na ziemię pokornie padłszy, w te słowa rzecze: Panie wszak Ci to wiadomo, że wszyscy z natury swoiey są ułomni ludzie, więc jeżeli cię obrażili, przepuść, daruy, a tak frogiego niewywieray na nich, twoiego gniewu; Bo coż ci przyidzie z złośliwych grzeszników zguby? Wszak, iak zgrzeszyli, tak się upamiętawszy mogą pokutę czynić, a zatym frogość twoię zatrzymay Panie, żeby lud twoy, nie samę znał sprawiedliwość twoię, ale y miłosierdzie. Mowiłbym, że się Noe przed Bogiem tak będzie za prawośłomcow wstawiał, iak *Exodi* 32. za Bałwochwalcow Moyżesz, bo kiedy się na lud swoy Bog W: frozył, że go odstąpił dla iednego zmyślonego cielca, aż Moyżesz, na gorącą przed Bogiem modlitwę padłszy, te mowił słowa: znam Panie że lud ciężki przeciwko tobie popełnił excess, kiedy cię prawdziwego Boga, dla iednego



nego zmyślonego odstąpił cielca, ale Panie bądź miłościwy, a racz im  
 o darować, a jeżeli nie darujesz, toż y mnie z Xiąg żywota, maż razem  
 z nimi. *Aut dimitte eis hanc noxam, aut si non facis, dele me de libro, quę  
 scripsisti.* Ale ná tak frogą pogrozkę Boską nic za złośliwym ludem nie-  
 mowi Noe, właśnie iakby się go to mało, albo cale nic uniwersalna zgu-  
 ba wszystkich nie tykała. Dziwuje się temu Rupertus Opat, y mowi:  
 Noe maż sprawiedliwy, y Święty, a milczy, gdy Bog grozi zgubą ca-  
 łemu światu, żadney za exorbitującym ludem nie wnośi proźby, aby  
 mógł zmiekczyć zawziętego ná zemstę Boga, a Moyżesz, choć za bał-  
 wochwalcami, przecię prośi gorąco Boga. *Noe vir iustus, atq. perfectus,  
 & tacet, nullamq. precem pro iniustis offert ut Deum teneat, & iram suspen-  
 dat, Moyses fit supplex pro Idololatra populo.* Coż to w tym za sekret, że  
 Moyżesz za Apostatami od Boga, od wiary czyni pokorne modły, a  
 Noe za prawowiernymi nie? Toż to Bog łatwiej był do dania się  
 ubłagać nád wiarołomcami, aniżeli nád prawołomcami? Co to w  
 tym za racya podźmy do inszego S. Pisma. *Gen. 18.* Kiedy miał Bog  
 W: Sodomę y Gomorrę palić siarczystym ogniem, wszystko to oznay-  
 mił Abraámowi, aż Abraám nieiaką nad zgubą owych Miałt litością zdie-  
 ty, poczał Boga gorąco błagać, aby tak niedyskretną plagę od nich od-  
 dalić raczył. Błagał, y nieiako się turbował z Bogiem, dla wieluby  
 sprawiedliwych mógł owemu przepuścić mieyscu. Mowił nayprzod dla  
 pięćdziesiąt sprawiedliwych jeżeliby się tam znaleźli, toż nieodpuścisz Pa-  
 nie? potym dla czterdziestu, potym dla trzydziestu, na ostatku dla dzie-  
 śiąciu, dla których się Bog przed Abraámem afidował odpuścić, jeżeli-  
 by się między nimi aby dzieśiąciu sprawiedliwych wynalazło. Kiedy  
 zaś *Gen. 19* na samę exekucyą spalenia owych miast, do Sodomy do  
 Lota dwóch Aniołow przyszło, ostatnią mu owych miast ruinę y spusto-  
 zenie oznaymując, aż Lot tylko myśli o salwowaniu siebie od owey zgu-  
 by, a żadney do Boga za złośliwym ludem nie wnośi proźby, właśnie  
 iakby go to cale niebolało, że iego sąsiedzi, bracia y kolligaci, ginąć bę-  
 dą uniwersalną zgubą. Coż to iest że Abraám, chociaż ani brat, ani  
 swat, ani sąsiad Sodomczykow y Gomorczykow, a przecię prośi za nie-  
 mi Boga, a Lot chociaż sąsiad y brat, a cale milczy? S. Chryzostom ta-  
 ką tego naznacza racyą, mowiąc: Prosił Abraám za Sodomczykami Bo-  
 ga, bo iako daleki od nich, niewiedział co się między nimi za złości  
 dzieią, Lot zaś iako między nimi mieszkający y wiedzący ich grzech,  
 wiedział że im z niego niepodobna powstać, y pokuty czynić, dlatego  
 za nimi daremnie nieprosił Boga, bo iak ich grzech był niepodobny do  
 porzucenia, tak niepodobna było żeby im go Bog bez czynienia pokuty  
 miał odpuścić. *Quia LOTH qui praesens aderat noverat immedicabile esse  
 malum urbis, nec Deum ullis precibus flectendum.* Coż to za grzech tak nie-  
 podobny do porzucenia? Oto cielesność zagęszczona w Sodomczykach,  
 tak dalece że od dzieci aż do sędziwych starcow, nie było między nimi  
 żadnego, któryby miał bydz od cielesności wolny. *A puero usq. ad se-*



*nem omnes libido etiam senes tenebat.* A zatym że Lot za Sodomczykar<sup>o</sup> nie prosił Boga, miał racyą, bo iak widział, że im tak nałożney cielesności poprzestać niepodobna, tak też sądzi za rzecz niepodobną, żeby iey w nich Bog nie miał surowo karać. Owoż kiedy się Moyżesz za ludem swoim przed Bogiem wstawia, a Noe nie, też sama racya, bo iak Moyżesz wiedział że lud Izraelski, łatwo Bałwochwalstwo porzucić może, tak też sądził że im to Bog łatwo odpuścić może, a że za Noego tak się cały świat cielesnością bawił, że żadnego nie było od niey, iak mowi Pismo S. *Omnis caro corruperat viam suam*, dlatego, iak Noe za rzecz niepodobną sądził, żeby się świat miał powściągnąć od niey, tak też daremnych za nimi do Boga nieczynił supplik. Zważże sobie teraz każdy, co to cielesność umie, cielesność na cały świat sprowadziła potop, cielesność, Sodomę y Gomorrę spaliła siarczystym ogniem, a na ciebież katoliku niema sprowadzić strasznego Boskiego sądu? tyle lat się iak wieprz błotem cielesności mazesz, ani Spowiednikow, ani Kaznodziejow admonicze zbawienne, ani wewnętrzne, ani zewnętrzne instynkta, ani pamiętka śmierci, Sądu Boskiego y piekła, od niey cię niemogą odwieść, byłeś młodym kłamałeś się cielesnością, terazes się już iak grzyb starzał, toż samo czynisz, coż zatym idzie? Oto sąd Boski a straszny, po sądzie piekło. Pytają się między sobą Doktorowie Święci, czyliby też Salomon, tak wiele z Ducha Świętego y piszący y czyniący był zbawiony? y lubo między nimi samymi niemaż zgody náto, z tym wszystkim S. Augustyn, Cyprian, Chryzostom, Izydor, Beda, Rabanus, Lyranus, Abulensis konkludują zgodnie, że iest potępiony. Czemu? bo mówią gdy Salomon tak się cielesnością bawił, że się nią y w starości mazał, iak mowi Pismo S. 3. Reg. 11: *Salomon, cum iam esset senex depravatum est cor illius per mulieres*, a cielesność nałożna y za zwyczaj wzięta, iest do porzucenia niepodobna, *Quia amor ardens seminarum longa consuetudine roboratus penè est insuperabilis*, dlatego w niey sąd Boski zastałszy, nie zbawić, ale potępić musiał. Maszże tu ztąd oczywiście każdy, iak ciężko, y częściej niepodobna z cielesności powstać, waruy się iey żeby cię w niey sąd Boski, nie zastał. Poślubiłeś Bogu czystość, niemaż że nie tylko ciała ale y myśli twoiey nieczystością, nieślubowałeś, czystości Bogu, trzymayże się iednak według stanu twego czystości, a nie cielesności, żeby ci niebyła przeszkodą do czynienia pokuty za insze grzechy. Puki żyjesz, martw ciało twoje iak możesz, żeby do cielesności nie było skłonne, przy różnych mortyfikacyach twoich, trzymay się Jezusowego Krzyża, a nie swywoli ciała, a tak przy tym znaku, który wszystkim ná sądzie ostatecznym obecny będzie, *hoc signum Crucis erit in Caelo, cum Dominus ad iudicandum venerit*, przed strasznym Sędzią Bogiem bezpiecznie stanielisz. Amen.





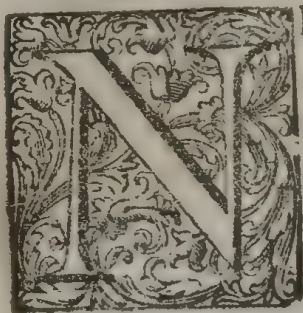
K A Z A N I E

Ná NIEDZIELE

POSWIĄCANIA KOŚCIOŁA.

*Querebat videre Iesum. Lucæ 19.*

469



lewiem ci ia Łukasz S. po co inni ludzie podczas ro-  
żnych solemnizacyi chodzą do świątyń Boskich, kie-  
dy powiedział że przy dzisiejszey Dedykacyi do tu-  
tejszey Przeświętney Bazyliki, tylko ieden Zache-  
usz szczegulnie przyszedł, z intencyą widzenia Boga.  
*Querebat videre Iesum.* Ey dla Boga, á drudzy po  
coż tu przysli, ktorych tak wiele w oczach moich  
widzę? Toż nie ná oddanie czci y chwały Bogu? Toż nie z nábożeń-  
stwa? Toż nie dla nabycia y widzenia Boga, ale ná censury, ná gadki, y  
ná lekkomyślności inne? Tak iest, Płakały niegdy drogi Jerozolimskie-  
go Kościoła, nárzekając ná to, iż nimi niemiał kto do Kościoła ná chwa-  
łę uczęszczać Boską. *Vie sion lugent eo quod non sint, qui veniant ad so-  
lemnitatem. Thren. 1.* Rozumiem że przy tak ludnym, bo stołecznym  
Krolewskim Mieście, y Kościół musiał pustkami nie stać, á zaczoz prze-  
cię drogi do Kościoła wiodące nárzekają, że niema nimi kto uczęszczać  
do niego? *Vie sion lugent*, &c: Stawa tu nád tym Textem S. Piśma  
Głossa Interl. y mowi: że słusznie lamentują Koscielne drogi, bo lubo  
było tak wiele ludzi, ktorzy nimi uczęszczali do Kościoła cielesnymi no-  
gami, ále takich nie było, ktorzyby uczęszczali do niego, nogami Du-  
chownymi, toiest z szczerey intencyi ná chwałę Boską. *Lugent eo, quod  
non sint qui veniant ad solemnitatem pedibus mentis.* A uczony Oleaster  
dodaie: Płakały, bo sobie takich klientow Boskich do Kościoła uczęszcza-  
jących życzyły, ktorzyby w nim chwalili Boga, y siebie całych ná ofia-  
rę Jemu oddawali. *Quia pios, & cultores Dei desiderabant.* O gdyżby  
gościeńce, drogi, ścieszki, terażniejszych naszych Kościołow SS. zapia-  
kać mogły, słuszn eby nieporownanie krwawymi szlochały łzami. *Vie  
sion lugent, eo quod non sint, qui veniant ad solemnitatem*, bo lubo nas  
się tak wielka w Kościele znajduie liczba, to prawda, że iesteśmy w Ko-  
ściele, ále tylko ciałem, á myśl, á serce nasze kędy się dzieie? Toż pe-  
w nie z Augustynowym gorącą miłością wylatuie ku Bogu, á puty u-  
spokoionym bydź niechce, pokiby w swoim niespoczęto Stworcy? *In-  
quietum est cor nostrum, donec requiescat in te.* Bog by to dał, żeby tak by-  
ło, ale nie z tego; gębać to tylko nasza, w Kościele Bogu modlitwy pla-  
pie, á serce náize, albo się na ulicy z Antagonistą wadzi, albo do cudze-  
go niezmazanego zagląda łóża, albo iako niewolnik pieniędzy w szkatu-  
le jęczy, álbóliteż w antale, lub beczcze moknie. Sam to Zbawiciel  
zeznaie Chryłtus, kiedy mowi: Lud ten tylko mię ustami wielbi, ale

X x x x x

iest



ieit iego serce dalekie odemnie. *Populus hic labijs me laudat, cor aut<sup>e</sup> eorum longè est à me.* Y dlatego, chociaż wiele takich ludzi w Kościele bywa, słusznie kościelne narzekają drogi, gdy mówią; niemaż, żeby do kościołów na uroczystość uczęszczał w święta. *Eo quod non sint, qui veniant ad Solemnitatem.* Przyszedł dnia dzisiejszego do kościoła Pan znaczny, iak z urodzenia, tak y z fortuny Zacheusz, *filius Abrabeæ Princeps Publicanorum & ipse Dives,* Ale tu nam się od tego Świętego Pana potrzeba uczyć, iak mamy do Kościoła wchodzić, y w nim się sprawić, bo ten nie zostawiał za Kościołem serca, myśli, y oczu swoich, ale te wszystkie w Jezusa Boga swojego wlepił, sercem go kochając, myślą poznając, a oczami się na niego patrząc. *Querebat videre Iesum,* Przyszedł do Kościoła nie z ciekawości iak wielu, nie żeby wiedział co się w nim za ceremonie y obrządki dzieją, ale z szczególnego nabożeństwa, iak uczony Lyranus mówi: z nabożeństwa do Kościoła przyszedł, Jezusa y chwalić y widzieć, *videre Iesum ex devotione.* tak się też cały czas Nabożeństwem y Bogomyślnością bawił, czym nas nauczył, iak Święty Chryzostom mówi: Gdy do Kościoła właśnie iak do Nieba wchodził, y dlatego tak się w nim spraw, iakoby nic ziemskiego nie było w tobie. *Ecclesiam ut Cælum adi, & nihil in ea loquere, quod terram sapiat.* Y toż ia w dalszym dyskursie rzekę; gdy powiem: że, iak z wielką rewerencyą, wchodzić do kościoła mamy, tak nam się w nim nie z mnieyszą rewerencyą, modeśtyą, y cichością potrzeba sprawić. Y o tym *Ad M. D. G.*

**T**O jest nieodmienna prawda, że nietylko w Kościele, ale y na każdym miejscu Bogu naszemu wszelka rewerencya y chwała należy. Sam to zeznaie Dawid *Psal. 102,* gdy mówi: na każdym miejscu panowania iego, duszo moja błogosław Pana. *In omni loco dominationis ejus, benedic anima mea Domino.* Z tym wszystkim iednak w Kościele, gdzie Bog w niedostępnym Maiestacie swoim, niezliczoną Aniołów, y SS. otoczony asystencyą, jest przytomny, osobliwszy mu należy honor, y rewerencya. Do oddawania czci y chwały Bogu, na każdym miejscu, tylko Duszę swoją zachęca Dawid, iakom już wyrzekł, *in omni loco Dominationis ejus &c:* a kiedy na drugim miejscu zachęca, do oddawania chwały Bogu w Kościele, nietylko duszę swoją, ale uniwersalnie wszystkich bez excepcyi wzywa mówiąc: w Kościele iego wszyscy a wszyscy niech chwalą Boga. *In templo ejus omnes dicent gloriam.* Jakby chciał wyrazić przez to: Nie wszyscy na każdym miejscu pamiętacie o Bogu, albo go chwalicie, ale kiedy jesteście w kościele wszyscyście się nie domowymi interesami, nie dyskursami wzajemnymi, ale szczególną chwałą Boską powinni bawić. *In Templo ejus omnes dicent gloriam.* Wszedłś do kościoła, właśnie iakby do Nieba, gdzie nad tobą Bog, Krol wszelkiej naygodniejszy chwały, przed tobą, za tobą, około ciebie millionami Aniołowie, SS, całyż się tu z ciałem y z Duszą konsekruy na chwałę Bogu, z taką się tu pokaz układnością, y

mo-



nie takiego nie było w tobie, coby na ciebie miało Nay-  
 zić oko. Tak ci w tym zbawienną instrukcyą daie Chry-  
 y mowi: Kościół jest to mieysce Aniołów, Archaniołów,  
 samo, y dlatego czy się to w nim z Oycem, Matką, obaczysz  
 em, dla przywitania się z nimi, nieprzerywaj bogomyślności  
 , bo cię tu nic, tylko chwałę Bogu, y mówić y śpiewać zdo-  
 bi.

*ecclesia est locus Angelorum, Archangelorum, regia Dei, Caelum ipsum, ideo  
 etiam si Patrem, fr. trem videas, tamen prae stupore non alloquere, hic nihil  
 quam Sancta sonare debet.* Święty jest Bog, Święty jest y Kościół iego,  
 jesteś w kościele, niechże y w tobie będzie Święte serce, Święty ięzyk,  
 Święte życie, y wszystko Święte, niech w tobie nie będzie zazdrości za-  
 dney, szpetney myśli zadney, żadney pożądliwości świeckiey, żadnego  
 pożądliwego poyrzenia, ani też akcyi niegodziwey; *Sanctus est Deus,  
 Sanctum est Templum ejus, sit ergo Sanctum cor, Sancta lingua, Sancta vi-  
 ta omnia Sancta, nulla invidia, cogitatio, nullum desiderium seculare, nullū  
 verbum scurrile, nullus visus impudicus, nullus actus inordinatus.* mowi  
 S. Tomasz à Villanova, słowem mówiąc, chcesz każdy tak iak należy  
 oddać Bogu w kościele chwałę, iak cię do tego animuje Prorok, *in  
 Templo ejus omnes dicent gloriam,* z taką ci się w nim rewerencyą spra-  
 wić potrzeba; właśnie iakbyś nie miał na sobie ludzkiego ciała.

*Luca 2.* Powieda Łukasz S. Ewangelista opisując Świętego sta-  
 ruszka Symeona chwałę w Kościele oddawającego Bogu, że do Kościo-  
 ła przyszedł w Duchu: *Venit in Spiritu in Templum,* Jak to rozumieć  
 że staruszek Symeon przyszedł do Kościoła w Duchu, całe ja niewiem  
 Łukasz S, bo choćbym rozumiał, że Symeon musiał byź w Kościele,  
 albo tylko przez sen, albo w zachwyceniu, kiedy tylko w Duchu, *in  
 Spiritu,* to byź nie może prawda, bo ty S. Ewangelisto powiedasz, że  
 przyszedł *venit,* a Duch ni to na jawie, ni to przez sen niemoże cho-  
 dzić, bo ani rąk, ani nog niema. Więc jeżeli przyszedł, nietylko Du-  
 chem, ale y ciałem byź musiał w Kościele. Druga; powiedasz S. E-  
 wangelisto, że po tenczas, będący w Kościele staruszek Symeon, przy-  
 niesione do Kościoła Dzieciątko Jezusa wziął na ręce swoje: *Accepit eū  
 in ulnas suas.* Toć nietylko Symeonow Duch, ale y ciało wtenczas w  
 Kościele było. *Venit in Spiritu in Templum.* Prawda to jest com po-  
 wiedział, że nietylko Duchem, ale y ciałem swoim, przytomny był w  
 Kościele Symeon, ale iednak kiedy Łukasz S, powieda że tylko był w  
 Duchu, *in Spiritu,* znać daie, że Symeon w Kościele chwałę dający Bo-  
 gu, tak był ułożony, tak był od wszelkich namiętności ciała oddalony,  
 iakoby ciała na sobie nie miał. Tak to pięknie elucyduje uczony Man-  
 sius kiedy mowi: z taką rewerencyą, z taką modestyą, y układnością,  
 na chwale się Boskiey w Kościele sprawował Symeon, że się nie zdawał  
 byź człowiekiem w ciele, ale prawdziwym bez ciała Aniołem. *Tam  
 modestus, compositus, reverens seniculus Simeon assistebat in Templo, ut  
 non jam homo corporeus, sed Angelicus Spiritus videretur.* Uważ że sobie



teraz Katoliku każdy iak się masz na chwale Boskiej, że w Kościele niemasz nie tylko myśleć o ciele, iak przed ludźmi, ale właśnie iakby y w ciele niebydź. się powinien sprawić iak w trzecim Niebie Paweł S; i łością zatopiony w Bogu, niewiedziać czyli jest w ciele, *sive in corpore, sive extra corpus nescio*. W Domu twoim na fidentami przy konwersacyach człowiek jesteś w ciele, bo o dyszkurujesz świeckich y znikomych, ale w Kościele przy m od gorącości Ducha, Aniołem się stać powinienes, y tak Ducha mieć zatopionego w Bogu, iakoby się w twoim nie zdał bydź ciele: *nit in Templum in Spiritu, ut non homo corporeus, sed Angelicus Spiritus videretur*. A jeżeli mi kto powiesz, że grzesznemu człowiekowi nie podobna się y w Kościele stać Aniołem, który dla ułomności swojej, defektom różnym, na każdym jest podległy miyscu. Odpowiedam ci na to, jeżeli nie możesz bydź Aniołem, to bądźże człowiekiem, a nie bydlęciem. To jest bądź takim człowiekiem, żebyś w Kościele wszystkiemi zmysłami twymi cielesnymi, chołdował Bogu, a nie namiętnościom ciała. Bądź takim człowiekiem w ciele, żebyś serce, y ciało twoie całe szczegulnie na usługę Bogu konsekrował. Bądź takim człowiekiem, żeby Bog na Ołtarzach SS. rezydujący, takie miał od ciebie poszanowanie y rewerencyą, iakiey Bog wyciąga z ciebie, y iakąś ty Bogu powinien oddać.

*Luce 1.* Kiedy Náyświętsza MARYA przedwiecznym ciężarna słowem; z wizytą swoją do ciężarney Janem Elżbiety na Gory przybyła Judzkie, wtenczas iak się tylko MARYA z Elżbietą, przy wzajemnych ścisłkaniach poczęły witać, tak w Żywocie ieszcze Elżbiety Jan będący poczał skakać. *Exultavit Infans in utero*. W Żywocie Macierzyńskim dziecięciu płasnąć, iak rzecz extraordinaryna, tak niemięyszego podziwienią godna, żeby na przybycie MARYI w Domu swoim wyskoczyła z pociechy, staruszka Elżbieta, ieszczeżbym się dziwował nie tak, ale że Jan w żywocie iey skacze, to mi dziwno. Doktorowie SS. różnie to skakanie Janowe rozumieją; a nayprzód powie Ambroży S. że iak Elżbieta witała Maryą, tak y Jan w żywocie Elżbiety będący witał BOGA swego, w Maryi żywocie będącego, y dlateyże radości wykoczył. *Illa Maria, iste Domini sensit adventum*. Święty Chryzostom mowi: że Jan Święty w żywocie nie tak wykoczył, iako się z niecierpliwości rzucił mowiąc: Ey czegoż mię kochana Matko tak długo trzymasz w żywocie twoim, y czemuż ia Prorok na wolney aurze nie mam przywitać Boga Wcielonego, a nie przez ścianę żywota twego? *Insultabat calcibus claustris natura, talia Matri dicens: Iniquè facis o Mater, quæ tardas Prophetam*. S. zaś Wicenty Ferreryusz pisze, że to Jan S, w żywocie Elżbiety nie wykoczył, ale się obrocił ku Maryi, iako nayniżey głowę skłaniając swoją aby w wnętrznościach Maryi, iako na żywym Ołtarzu będącemu Bogu powinna uczynić rewerencyą. *Retraxit se*



*clinando.* Jeszcze ja tego nie rozumiem, Macierzyńskim obrocił, na ukłon swojemu łowie, że dziecię w żywocie Macierzyńskim, nie, to jest, że swoją twarz złożonymi rączkami, y sioną ku plecom Macierzyńskim, tył zaś swoy na przodku. Y tak się tedy rzecz ma, kiedy przy nawiedzinach Elżbiety witaniem przed Najsświętszą stanęła MARYA, w wnętrzościach Elżbiety zostający Jan, tyłem był obrocony ku MARYI w ktorej żywocie, iako na Ołtarzu iakim BOG y Stworca iego JEZUS był złożony. Owoż tedy w ten czas, aby Jan przytomnemu w żywocie Maryi swojemu BOGU poszanowanie y rewerencyą uczynił, twarz swoją obrocił ku niemu, iako najniżey swoją skłaniając głowę. *Retraxit se in utero Matris humiliter inclinando.* P. A. to Jan dziecię, dostającego rozsądku nie mający ani rozumu, a iak się zna do oddania rewerencyi swojemu Stworcy, że y Macierzyńskim wnętrzościom wiolen-  
cyą czyni, y kark swoy niemowlęcy łamie? a ty Katoliku doskonały w latach, w rozsądku rozumu twego, w siłach, a czemuż się czy boisz, czy wstydzisz, jeżeli nie karku, to przynajmniey kolana nakłonić przed nieogarnionego Maiestatu Panem y Bogiem twoim? Przyiciesz do Pana, mościem się u nog iego ścielesz, przyidziesz do Brata, swata, konfidenta, skłonisz się po przyjacielsku, iak maniera światowa każe, przyidziesz do Kościoła do Domu Boskiego, gdzie BOG twoy jest przytomny, lubo Osobami Chleba y wina zakryty, aż się obrociwszy po Kościele, upatruiesz gdzieby się posadzić, głębokiego iak należy nie oddawszy ukłonu BOGU. Ah stare, a głupsze od młodości lata, ucziesz się od niemowlęcia obserwować BOGA, który lubo jeszcze Boga nie znał, ale tylko iego nad sobą łaskę, a już wiedział iak czcić Autora łaski. Nie wiedziałeś iaki od ciebie BOGU należy honor, ucz że się tego od niemowlęcia Jana, który się jeszcze nie urodził, a już cię nauczył, iaką masz pod Sakramentalnymi Osobami utajonemu BOGU, świadczyć w Kościołach Świętych rewerencyą. *Beatus Ioannes ostendit nobis, quantam reverentiam debemus facere Altari Christi.* mowi Święty Wincenty Ferreryusz. A jeżeli się tey rewerencyi przeciwko twojemu BOGU, niechcesz nauczyć od sędziwego starca Symeona, od niemowlęcia Jana, ucz że się iey na ostatek od nierozumnych elementow.

3. *Regum* 18. Za panowania w Izraelu Krola Achaba, gorliwy zelant honoru Boskiego, Eliaasz, widząc na dwoie rozdzielonego Izraela, iednego kłaniającego się prawdziwemu BOGU, drugiego ofiary swoje czyniącego czartowskiemu Bożyszczu Baałowi, zdięty zelożyczą o krzywdę honoru Boskiego, takie do ludu Kazanie zaczął. Y pokisz się świętokradzko na dwie dzielić będziecie części? Jeżeli BOG Izraela jest prawdziwy BOG, iemu oddaycie chwałę, jeżeli zaś Baal jest prawdziwy Bog, toż wszyscy idźcie za nim, *Vf-*

Y y y y y

que-



*quequo claudicatis in duas partes, si Dominus*

*si autem Baal sequimini eum.* Ażeby zaś każdemu

że Baal jest Bog fałszywy, y zmyślony, BOG zaś Izra-  
prawdziwy, y rzetelny, taki im do rozeznania y fałszu, y p-  
daie sposob. Oto powieda wy Baalitowie którzy się Baalowi  
niacie, wystawcie kamienny ołtarz, na tym ołtarzu, nałożcie d-  
a na tych drwach połóżcie wołu na ofiarę waszemu Bogu. My tak-  
że, którzy się prawdziwemu kłaniamy BOGU, toż samo uczyniemy.  
Z tą jednak kondycją, ażebyście, ani wy, ani my nie podpalali o-  
fiary swojej, ale za wzywaniem swojego Boga, na czyię ogień ofiarę  
spadnie z Nieba, y w popioł ią obroci, tego za prawdziwego uznamy  
Boga. Y tak którzy się teraz w Obrządkach wiary na dwie dzielimy  
części, jeżeli ogień z nieba, Baalową ofiarę spali, wszyscy mu się ie-  
dnostajnie będziemy kłaniać. Jeżeli zaś Baalowę opuściwszy, ten o-  
gień na Boga Izraelskiego ofiarę spadnie, y ią obroci w popioł, wszy-  
scy a wszyscy na stronę odrzuciwszy zmyślonego Baala, Boga Izrael-  
skiego, za prawdziwego uznamy Boga. Oboicy się to spodobało stro-  
nie: coż czynią, aby y prawdy y fałszu doszli? Oto nayprzod Baali-  
towię do gorących się modlitew biorą. Y kiedy przy strzelistych affe-  
ktach, toiednostajnymi głosami ku Niebu poczęli wołać, to z mor-  
tyfikacyi twarzy, ręce y pierś, y inne swoje kaleczyć członki, prosząc  
aby ich Baal wysłuchać raczył, a z Nieba spuścił na swoją ofiarę o-  
gień, czym by się prawdziwym, pokazał Bogiem, nic z tego, bo iak  
Baal nie był Bogiem, tak nie było tego, ktoby ich wysłuchać raczył.  
*Non erat, qui exaudiret eos.* Już Baalitowie przegrali, już y z swoim  
Bogiem wspomnienia niegodni. Eliaż zaś całą swoją w prawdzi-  
wym Bogu położywszy ufność, ledwie co się począł gorąco modlić,  
w te słowa mówiąc: Boże Abraamow, Boże Jzákow, Boże Jakobow,  
pokaż teraz zaraz, żeś ty jest Izraela prawdziwym Bogiem. *Deus A-*  
*braham, Deus Isaac, & Deus Iacob, ostende hodie, quia tu es Deus Isra-*  
*el.* Aż oto natychmniaś, Niebo się zacząwszy błyskać, niespodzia-  
nie ognistą powstaie burza, która iakie miała pożary w sobie, te  
wszystkie na Eliażową spuściła ofiarę, nie tylko pod ofiarą drzewka,  
ale y w Ołtarzu kamienie w proch y popioł w jednym momencie  
obrociły. *Cecidit ignis Domini, & voravit holocaustum, & ligna,*  
*& lapides.* Y daley Text tegoż Świętego Pisma tak dokłada:  
że ow tak wielki ogień ofiarę palący, wody która około Ołtarza biegła  
płomieniem swoim, iakoby ią językiem liżąc, dotykał się. *Aquam,*  
*que erat in aquae ductu lambens.* Rzecz mi tu kto; jeżeli tak wiel-  
ki był tego ognia pożar, że y ofiarę, y drwa, naostatek y kamienny  
Ołtarz obrocił w popioł, a czemuż wody około Ołtarza idącey, tak  
potężną mienią swoją nie wyniszczył? Odpowiem na to; wie  
każdy że ogień, y woda, są sobie elementa przeciwne wielce, gdzie  
gdyby był chciał ogień wyniszczać wodę; takby się była wielka ofie-



ra ná prawdziwego szła honor BOGA.  
 arcze dla zgiełku, y trzasku między ogniem  
 erencya ofierze Boskiej, cicho się sprawiły;  
 elementa. Tak uczony Teodoretus mowi: *Ne  
 aliter Dei.* A uczony dodaie *Paer.* Choć to nie-  
 menta, á gdy im stanąć przed Ołtarzem przyszło, dla  
 ofiary Boskiej, do zobopolney między sobą rekonyliacyi  
 ią, niby się wzajemnie całuiąc. *Aquam quæ erat in aquæ ductu ignis  
 lambens, & veluti pacis signo osculans.* Otoż masz oczywisty doku-  
 ment każdy z nieżyjących elementow, iaka się Kościołom, Ołtarzom  
 Świętym, kędy się ofiara odprawia Boska, należy rewerencya. Masz  
 dokument, bo te elementa, ktore się ná innym mieyscu, nigdy mię-  
 dzy sobą nie sprawuią cicho, przed Ołtarzem stanąwszy, wielką  
 modestyą y silentium zachowuią, bo te elementa, ktore gdzie in-  
 dziey zobopolnie między sobą walczą, tu stanąwszy gdzie się BOGU  
 ofiara dzieie, ściśse z sobą przyiaźni przymierze zawieraią. A ty  
 Katoliku przyszedłszy do Kościoła, gdzie ná Ołtarzach Pańskich, nie  
 woły, nie barany, ále prawdziwy Syn BOSKI przez ręce, y usta  
 Kapłańskie, Wszechmocnemu Oycu za grzechy twoie, y całego świa-  
 ta ofiarowany bywa, tak się też sprawuiasz? O pożał się Boże, bo  
 ná niepotrzebne dyskurła, ná niegodziwe śmiechy, prawie całą otwie-  
 rasz gębę, czym Kapłanow, przy Ołtarzach stojących mieszasz, Ka-  
 znodziejom ná Ambonach mowiącym, tamuiasz mowę. Bo ieżeliś  
 się za Kościołem z Antagonistą twoim, ząb za ząb swarzył, to mu,  
 żeby ci się y do Cymboryum schował nie przepuścisz. A takasz to ob-  
 serwancya Kościołow y Ołtarzow Świętych? Lecz ieżeli kędy zgiełt,  
 brawarye y tumult robisz, tuś się powinien stać cichym, y niemym  
 Memnonem, ieżeli gdzie żyiesz w nieprzyiaźni z bliźnim, tuś się z  
 nim dla rewerencyi tak wielkich Tajemnic wzajemnym pocałowa-  
 niem powinien zgodzić. Toś taką rewerencyą Bogu przykładem nie ży-  
 jących elementow, przy świętych ofiarach powinien świadczyć, á ieżeli ná  
 kontempt opacznie czynisz, boy się żeby cię ta irrewerencya Ołtarzom  
 y ofiarom iego, niepotępiła przy śmierci twoiej.

Pisze Ezop że staremu krukowi, ciężko kruk młody zachoro-  
 wał, tak dalece że oprócz wszelkiej nádziei życia, ta tylko w nim,  
 konsolacya była, że się prędko tak ciężkie boleści spodziewał swoją za-  
 kończyc śmiercią. Widzi to kruk stary, y pocznie nád nim nie utu-  
 lonie płakać, aż ow chory młody kruk do niego rzecze: Daremnie  
 Oycze nademną łzy twoie toczysz, lepiej się modl do Bogow za mną,  
 żeby mi byli miłościwi, bo ia już żyć nie mogę. Tym bardziey  
 kruk stary zalterowany replikuie ná to, owemu swojemu dziecku:  
 Ah Synu moy nic pewnieyszego nád to, iak się za ciebie modlić, ále  
 czyż ia ktorego Boga ná ciebie łaskawego znaydę, kiedy podobno nie  
 miał takiego Boga, z ktoregobys ty Ołtarzow nie kradł całopalonych

Yyyyyy2 ofiar



ofiar; *Eheu fili mi quem*  
*sit, ex cujus Aris Sacra non rap-*  
 ralnym lenie tak do moiey ma-  
 chorobą złoży, y tak, że ci, iak y w  
 ba, po daney ci, Generalney absolucyi,  
 Duchowny Ociec, y podobno nietrwożąc ci  
 dalszym uczyni życiu. Ty się czując na słabych  
 go: daremna to nadzieia Oycze, prosz raczey za mnie Boga  
 Jego, aby mi byli miłościwi. A iak ci też odpowie Kapłan: Już  
 to miły Duchowny Synu, za tobą iak modlić tak modlić, gotowem  
 ale czyż ia nietylko Boga, ale y ktorego Świętego, śaskawego na ciebie  
 znajdę, kiedy podobno żadnego Świętego niemasz, ktoregobyś ty Ot-  
 tarza, Obrazu, Kościoła nie sprofanował irrewerencyą twoią? *Eheu fili*  
*mi, quem tibi Sanctorum fore propitium putas, cum nullus sit cujus Aras nō*  
*profanaveris?* Coż rzeczeł na to? w desperacyi ci umierać nie życzę, bo  
 masz nie krucz, ale ludzką nieśmiertelną Duszę. Ale ci tak po Oyco-  
 wsku radzę: Puki żyjesz; żałuy serdecznie, za nieposzanowania uczynio-  
 ne w Świątyniach Boskich, za ułomności y niedoskonałości twoie po-  
 pełnione w Kościołach, płacz narzekając z Bernardem S: Ah mnie nie-  
 szczęśliwemu, że tam grzeszę, gdziebym moich, miał pozbyć grzechow.  
*Ibi plus pecco, ubi peccata mea emendare debeo.* Puki żyteiz w ostrey po-  
 kucie, w szczerym żalu, za swywolne irrewerencye, głęboką y po-  
 korną rewerencyą, poszanowaniem, modełtyą, rekompensuy Bogu,  
 á tak y Boga y Świętych śaskawych na siebie znajdziesz. Amen.

*Sit Nomen Domini Benedictum, In sæcula.*





1. Nubes cadent.
2. Sol et Luna obumbrabz.
3. Animabz iaho palone hie in fide.
4. Flumina recedent ad 30. cubitos.
5. Clementia uolant.
6. Pagoribz usque hie fore uolant.
7. Picti de tropice.
8. Monumenta apient.
9. mortui resurgent. & iudicium.
10. Principibz Gdz, Otyhamie.

Instigatoris.

1. Deus rex.
2. Deus pater.
3. Angelus astor.
4. Omnes sancti.
5. Diaboli.
6. Conscientia.
7. Anni peccatoris.
8. Tempus.
9. Peccata.
10. Omnia quoniam loquuntur. loquuntur.
11. Clementia.
12. Cidlan et Turm et omnia aclin.



4. Para. in inferno.
1. Genis consumens
2. Mermis corruens.
3. Genetra horribilis.
4. Ficti et stridit dent.

Iny Ignis Mundaij.  
 2d. Cupiditatis.  
 3d. Diffusionis.  
 4d. Simplicitatis.

Norma

1. Obprivatam et omni  
gloriam.
2. Representando sine  
inimicis et peccatis
3. Representando et  
exnobando divina  
bonitatem.

Historia de quida  
 latrone qui occidit  
 puer.

De muliere quae  
 occidit adulterum.

De muliere quae  
 occidit adulterum  
 et puerum.



do Ornata galwiku ~~27~~  
 do lednego Łohi 2 II.  
 do Staty y Inry to 112.  
 dwa Arkusz tynktury na  
 Pourse, y pale.

Wstazek do wiązania,  
 nici lenkich Łatwych za  
 gr. 4. Jedwabiu pumorian  
 czowego Cwierc Łata.  
 List do ~~112~~ Lendzewij.

~~112~~

13.

7.

2

3. 27.

111111 1/2

22. 1/2

3. 27.

1 6

1 6

6. 9

9.

9. 1.

6. 22. 1.

1. Dzien Witezy.
  2. Dzien jamu Romu. 1/2
  3. Dzien donat. Almu. 1/2
  4. Dzien Procyon. 1/2
  5. Dzien Siedlat. 1/2
- Procyon z Siedlat.  
 Siedlat z Procyon.



Boony Pastor animalia dat broodig sie!



bi  
D.  
fili  
nā  
bo  
ro.  
io-  
oo-  
ie-  
w.  
o.  
o.

n.



0022271

Biblioteka Jagiellońska



